Rps 1899/1/IV

E. Słuszkiewicz, Literatura ormiańska (cz. 3)

↓

pozycja w bibliografii prac E. Słuszkiewicza w: „Księga pamiątkowa ku czci Eugeniusza Słuszkiewicza", [Warszawa 1974].

Literatura ~~Antologja~~ armeńska.

~~Wybrał i przełożył E. Skuszkiewicz~~

Eznik (I połowa w. V)

Głównem dziełem Eznika, które nazwisko jego uczyniło nieśmiertelnem, jest apologja prawowiernej nauki chrześcijańskiej, zatytułowana „Przeciw sektom". Zwalcza W dziele tem, złożonem z czterech części,) Eznik po kolei: błędną naukę o wieczności materji i substancjalności zła, dualistyczne wierzenia Persów i naukę manichejską, rozmaite systemy filozofji greckiej, wreszcie dotrzymę gnostyka Marcjona.

~~Do wyjątek z księgi II, zatytułowany „Przeciwko religji Persów"~~

Przeciwko religji Persów, (z księgi II)

Zanim wogóle coś było, ~~morze~~ – czy ~~niebiosa~~ czy ziemia czy cokolwiek innego stworzonego w niebiosach lub na ziemi, był ktoś imieniem Zruan, co znaczy „Szczęście" lub „Sława"[1]). Tysiąc lat składał ofiary, aby mu się wiodło syn Ormizd[2]), któryby stworzył niebiosa i ziemię i wszystko, co na nich. A po tysiącu lat składania ofiary zaczął rozważać: „Czy prawda mi się na co ta ofiara, którą składam, i czy wiedzie mi się syn Ormizd czy też napróżno będę się trudzić?" Gdy zaś tak myślał, Ormizd i Arhmn[3]) poczęci zostali w łonie swej matki, Ormizd dzięki owemu składaniu ofiary, a Arhmn z powodu swego powątpiewania. Wtedy Zruan, dowiedziawszy się o tem, rzecze: „Dwu synów jest tam w żywocie. Tego z nich, który pierwszy przyjdzie do mnie, uczynię królem." I Ormizd, poznawszy myśli ojca, wyjawił je Arhmnowi, mówiąc: „Zruan, ojciec nasz, pomyślał, że który z nas najpierw do niego

1) Zrwan po persku znaczy „czas; los".
2) T.j. nasz „Ormuzd" (awestyjskie Ahura Mazda)
3) T.j. nasz „Aryman" (awestyjski Auro Mainjusz)

petit

2. przyjdzie, tego uczyni królem." Arhmn zaś, usłyszawszy
to, przebił łono, wszedł i stanął przed ojcem. A Zru-
an, ujrzawszy go, nie wiedział, kto to, i spytał: „Któś
ty?" On rzekł: „Ja jestem syn twój." Zruan rzekł do
niego: „Mój syn jest wonny i świetlany, a ty ciemny
i śmierdzisz!" I gdy tak z sobą rozmawiali, Ormizd
narodził się w swoim czasie – świetlany i wonny –, wy-
szedł i stanął przed ojcem. A Zruan, ujrzawszy go, poznał,
że to syn jego Ormizd, dla [otrzymania] którego składał ofiarę;
wziął gałązki barsom[1], które miał w ręce podczas skła-
dania ofiary, dał je Ormizdowi i rzekł: „Dotąd ja
składałem ofiarę dla [otrzymania] ciebie, odtąd ty bę-
dziesz ofiarować za mnie." Gdy zaś Zruan oddawał ga-
łązki barsom Ormizdowi i błogosławił go, podszedł Arhmn,
stanął przed Zruanem i rzekł do ni: „Czyż nie tak
ślubowałeś: który z nych dwu synów pierwszy przyjdzie
do mnie, tego uczynię królem?" I Zruan, by nie zła-
mać ślubu, rzekł do Arhmna: „O Ktanco i złoczyń-
co, otrzymasz królestwo na dziewięć tysięcy lat, a Ormi-
zda ustanowię królem nad tobą; po dziewięciu tysiącach
lat zaś Ormizd będzie królował i czynić, cokolwiek
zechce. Wtedy Ormizd i Arhmn zaczęli stwarzać stwo-
rzenia – i wszystko, co stworzył Ormizd, było dobre i na-
leżyte, a co tylko zdziałał Arhmn, było złe i niedoko-
nane.

Na takie niewiarogodne i niedorzeczne słowa, wypowiedziane
przez umysły głupich, nie trzebaby było najzupełniej odpo-
wiadać. Bo wystarczyłoby już ich ~~[illegible]~~ sama głupota,
by zbić ich na podstawie ich własnych słów, które same
z sobą się kłócą i wzajemnie się sobie sprzeciwiają. Lecz
ponieważ przez to bardzo godnymi poszanowania wydają
się przywódcy sekt tych, którzy im podlegają, i ponieważ
zarzucają na nich pętlę i strącają ich w przepaść, trzeba
odpowiedzieć . . . .

. . . . . .

Zruan, o którym mówią, że był przed wszystkim innym, – gdzieś

1) barsom (awest. baresma) oznacza gałązki (prawdopodobnie w liturgii perskiej z gra-
natu, tamarysku lub drzewa daktylowego), które odgrywały ważną rolę

on składał ofiarę albo z czego? Skoro nie było ziemi ani też żadnych roślin na niej, jakto się stało, że wziął gałązki barsom w ręce? Albo co wogóle ofiarował, skoro zwierzęta jeszcze nie były stworzone? I – co jest niedorzeczniejsze niż wszystko (inne)-: ~~[illegible]~~ tysiąc lat, mówią, składał ofiary, a po tysiącu lat ~~[illegible]~~ począł wątpić: 'Czy wiedzi mi się syn Ormizd czy też nie i czy moje napróżno się trudzę?' Przez to wykazuje Zruan, że był bezsilny i zależny i niewiele wiedział; a przyczyną zła on sam jest, nie Arhmn. Bo gdyby nie był popadł w wątpliwość, jak mówią, nie byłby się urodził Arhmn, którego ogłaszają sprawcą zła. Lecz on sam popadł w wątpliwość, co jest nie do wiary i zupełnie niesktadne.

Nigdy bowiem z jednego źródła nie wypływają dwa strumienie – jeden słodki, a drugi gorzki, ani z jednego drzewa rodzą się dwa owoce – jeden słodki, a jeden cierpki. Jeżeli zatem uważają Zruana za słodkiego, nie powinni cierpkiego owocu, Arhmna, z niego wywodzić, a jeżeli uważają go za gorzkiego, nie godzi się wywodzić od niego owoc słodki, Ormizda. Tłum. E. Stuszkiewicz.

~~Koriun (I połowa w. V.)~~ Koriun (I połowa w. V.)

Koriun jest autorem ~~[illegible]~~ życiorysu mistrza swego, Masropa (lub Masztoca), który przez ułożenie alfabetu ormańskiego dał podwaliny ~~pod~~ literaturze narodowej. Z niezwykłym pietyzmem stara się Koriun odmalować życie świętego męża na pożytek potomności.

~~Oto krótkie wyjątek.~~ Życiorys Mesropa.

Wyjątek.

Mężowi, o którym wspomniałem w przedmowie, dla którego podjąłem się też opowiadania, na imię było Masztoc, a pochodził z prowincji Taron, z wioski Hacekk i był synem szczęśliwego człowieka imieniem Wardan. W dzieciństwie wychował się na literaturze greckiej, a gdy przybył do kraju Arszakunich[1], królów wielkiej Armenji, dostał się do królewskiej kancelarji, by stać się sługą królewskich rozkazów w czasie, gdy ~~[illegible]~~ wielkiego ~~[illegible]~~ książęcikiem owej ziemi ~~[illegible]~~ był niejaki Arrawan. Zapoznał i obznajomił się z sprawami świeckiemi, stał się wielkim dzięki zdolnościom ~~w~~ ~~[illegible]~~ sztuce wojennej, a wszel żołnierzy, a potem ~~[illegible]~~ zwrócił się z zapałem do czytania ksiąg bożych; tak świecony, ~~[illegible]~~ zajął się na-

1) T.j. Arsacydów armeńskich.

4. stępnie natrwą bożych rozkazów i zgłębił ją, a przygotowawszy się we wszelki sposób, służył władcom.
Potem zaś na wzór Ewangelicznego oddał się służbie wiekuistego Boga, wyzbywając się oddał Kaleianek, właściwych rozkazującym mającym władzę, - i wziął na się krzyż, którym się chlubił, i szedł za Ukrzyżowanym, zbawicielem wszystkich. A upodobawszy sobie rozkazy [Jego], przyłączył się do orszaku Chrystusa i zaraz potem niosącego krzyż wstąpił do stanu zakonnego; wiele różnych utrapień znosił po ewangelicznemu we wszelkich przykładach. Ćwicząc się w wszelki sposób oddał się obcowaniu z rzeczami dudomemi, mieszkał w górach, znosił głód i pragnienie, żywił się jarzynami, zaryhał się bez światła, nosił włosiennicę i ścielił sobie na ziemi. I wiele razy miłego odpoczynku nocnego zażywał i potrzebę snu zastępował w mgnieniu oka, czuwając stojąco. A wszystko to czynił pierwszy czas, gdy zaś znalazł jeszcze innych [illegible] się do nich i pouczył ich takiego głoszenia Ewangelji w przyjęty sposób; i gdy tak znosił wszelkie próby, jakie na niego przyszły, dobrowolnie a mężnie, i wyszedł z nich chwalebnie, stał się znany i miły Bogu i ludziom.
Następnie „bisagudaw" zobrał wiernych owyl i szybko zeszedł do wkolic [okręgu] Gotthn, gdzie panował trudny do usunięcia nieład. Wyszedł jednak naprzeciw niego pan [okręgu] Gotthn, mąż bogobojny i pobożny - na wzór wyznawców wiary Chrystusowej. A biegostawiony natychmiast, idąc za owem powołaniem [głosiciela] Ewangelji, zajął się owym krajem, w czem wiernie mu dopomagał Zarządca; odciągnął wszystkich od tradycji ojców i od djabelskiej służby ku czci demonów i przywiódł ich do posłuszeństwa Chrystusowi.
Gdy zaś posiał wśród nich słowo życia, jasno mieszkańcom kraju swego objawiły się znaki wielkie - demony pod różnorodnemi postaciami zaczęły uciekać i spadły na kraj Medów. Podobnie nadmiernie łaszczył się o ulżenie doli swych ziomków, i nadmiernie wiernie się modlił i prosił Boga z rękami wyciągniętemi w górę i płakał łzami się zalewał bezustannie, myśląc o czynach apostolskich, i mówił z troską: „Smutno mi i bez końca boleje serce moje nad braćmi moimi i krewnymi."

Hum. E. Huzkiewicz.

5. Mojżesz z Chorene (II. połowa w. V)

Historya Armenii, napisana przez Mojżesza z Chorene, a złożona z trzech ksiąg, przedstawia dzieje jego ojczyzny od czasów najdawniejszych do wstąpienia na tron dynastyi Arsacydów, dalej rządy Arsacydów aż do śmierci króla Irdata, wreszcie wypadki od śmierci tego ostatniego do upadku dynastyi w r. 428. Szczególnie w dwu pierwszych księgach więcej jest bodaj „Dichtung" niż „Wahrheit", treści ich to właściwie historya legendarna, zaczerpnięta z najstarszych tradycyj i pieśni ludowych. W oczach Armeńczyków jednak dzieło to było zawsze nietylko podrzędnem narodowej epopeji, odzwierciedlającej (-dzięki sposobowi przedstawiania i językowi-) w piękny i natchniony sposób wypadki i ducha dawnych czasów, lecz uchodziło do niedawna jeszcze za źródło historyczne pierwszorzędnej wartości.

Poniżej tłumaczenie trzech rozdziałów księgi pierwszej, opowiadających o stosunkach między Tigranem, ulubionym bohaterem podań armeńskich, a Astjagesem.

O Tigranie, jaki był we wszystkiem.

Lecz przedtem teraz to Tigrana i jego czynów. Bo on ze wszystkich królów naszych jest najpotężniejszy i najmądrzejszy i najdzielniejszy i spośród tych i spośród wszystkich mężów. On i Kyros[1] dokonali, gdy mieli wyzwalać się z pod panowania Medów, i Scytów podbił i zmusił do posłuszeństwa sobie przez długi czas. I granice naszych siedzib rozszerzył - tak, że dotarły do dawnych linji granicznych naszych siedzib, i wzbudzał zazdrość u wszystkich współczesnych mu, a tęsknotę za sobą i jego czasami u potomnych.

Bo kto[ktoby] z prawdziwych mężów i takich, którzy sympatyzują charakter męski i rozumny, nie będzie miał współdarzą mnienie jego, i kogo nie zachęci, by stać się takim? wybrawszy się na czoło mężów i okazawszy męstwo, podniósł na szczepy i sprawił, że ci, którzy byli pod jarzmem, sami nałożyli jarzmo wielu i pobierali od nich opłaty. Łupy złota i srebra i drogich kamieni i szat rozmaitych barwnych i materyj dla mężczyzn i dla kobiet zarówno powiększył, dzięki czemu najszpetniejsi wydawali się zachwycającymi jak piękni, a piękni w owym czasie powszechnie za bohaterów wyrastali. Walczących pieszo konie na swych grzbietach nosiły, procarze biegle strzelali z łuku, a a w kije zaopatrzeni byli w miecze i tarcze, zaś tarczami i żelaznem

1) t. j. Cyrusowi - poprawić

6.

z żelaza się otrzymali; wystarczyło, by zebrali się na jednem miejscu: sam ich widok wraz blaski i błyski ich zbroi i broni odpędzał nieprzyjaciela. Zapewniając spokój i [illegible] ciała wszystkich [illegible] oliwą i miodem.

6

Po i wiele innych podobnych rzeczy zapewnił naszemu krajowi ten blondyn z siwemi na koniu włosami, Tigran, syn Garuanda, pełen kolorów na twarzy, o słodkich oczach, wysoki i bez zepsty, silny w nogach, o pięknych stopach, umiarkowany w jedzeniu i piciu, a w przyjemnościach nie odstępujący od zasad. Niemało mówiono wśród przodków naszych, którzy śpiewali do włóczni [illegible] Żydów, że zachował miarę i w przyjemnościach cielesnych i był bardzo mądry i wymowny i we wszystkiem, co tylko ludzkie, do rzeczy. A co nastawiłby mi był milsze niż dzieło niż dłuższe zatrzymanie się nad pochwałami jego i powiadaniami o nim. Sprawiedliwy i słuszny sąd mając we wszystkiem, życie każdego ważył na wadze rozsądku. Nie zazdrościł lepszym, nie pogardzał gorszymi, lecz nad wszystkimi zarówno starał się rozłożyć skrzydła swej opieki.

Spoprzysiężywszy się już dawniej z Azdahakiem[1] medyjskim, dał mu siostrę swą Tigranuhi za żonę, ponieważ Azdahak gorąco jej pragnął. Bo mówią, że albo zapewni sobie przez takie bliskie spowinowacenie trwałą przyjaźń z Tigranem, albo Talwo go tak zgładzi, że śmierć. [illegible]

O obawie Azdahaka, [illegible] wywołanej podejrzeniami powstałemi z powodu serdecznej zgody między Kiwrosem a Tigranem.

Powodem tej wzajemności były serdeczne stosunki Kiwrosa z Tigranem. Stąd to wiele razy sen uciekał od Azdahaka na wspomnienie o nich - i dowiadców swoich nieustannie zapytywał na ten temat: Jakiemi środkami - pytał - będziemy mogli zwalczyć węzeł serdecznej przyjaźni między Persem a siłami liczebnie Armeńczykiem?" I w takim bezsensie a siłami liczebnie Armeńczykiem? I w takim bezsensie tadzie myśli przychodzi na nieco objawienie przyszłości za pośrednictwem wizji sennej - w ten sposób, jak opowiadają: Jak Azdahak, przejęty nienawiścią, widzi w cudownym śnie [illegible] swój los.

Groziło, powiadają, w owych dniach niemałe niebezpieczeństwo od Medów Azdahakowi wobec zgody między Kiwrosem

[1] J. j. Astjagesem

a Tigranem. Z tego powodu i z powodu straszliwego bezładu myśli przyszło mi, gdy spał w nocy, widzenie w wizji sennej, jakiego nigdy nie oglądał na oczy na jawie i o jakim gdy nie słyszał uszyma. Lecz przyjmując się ze mną, nie zwleka do czasu narady według zwyczaju, lecz choć niemało jeszcze godzin nocy miał przed sobą, wzywa doradców i z pomocą obliczeń, patrząc w ziemię, z głębi serca jęczy i stęka. A na pytanie zaś doradców, jaki powód tego, zwleka długo z odpowiedzią i, zacząwszy wreszcie z jękiem, wyjawia wszystkie myśli i podejrzenia skryte w sercu, a zarazem szczegóły strasznego widzenia.

„Wydawało mi się – rzecze – przyjaciele, jakgdybym znajdował się dzisiaj w nieznanym kraju, w pobliżu wysoko ponad ziemię wznoszącej się góry, której szczyt wyglądał jakby pokryty okrutnym lodem; i mówiono, że to było podobno na ziemi armeńskiej. I gdy patrzyłem na tę ogromną górę, kobieta jakaś ukazała mi się, siedząca na szczycie takiej wysokości, odziana w purpurę, okryta niebieską zasłoną, wspaniałego wzrostu, o pięknych oczach i karminowych policach; właśnie rodziła wśród bolów. A gdy patrzyłem dziwiąc się na to zjawisko i dziwiłem się, zrodziła nagle ta kobieta trzech bohaterów, jak rozwinięty zupełnie i umysłowo. Pierwszy dosiadł lwa i poleciał na zachód, drugi na leopardzie zwrócił się ku północy, trzeci zaś okiełznał straszliwego smoka i zaczął konać z wasze państwo. I wśród takich bohaterów widziałem sennym wydawało mi się, że stoję na dachu wielkiego pałacu, i ten sam wydawał się z pozoru dach widzieniem ozdobiony pięknemi i wielobarwnemi namiotami i bogów, którzy nas koronowali, pięknych znajdujących się w górze i siebie wraz z wami oddających im cześć ofiarami i kadzidłem. I nagle, spojrzawszy w górę, zobaczyłem owego męża, który jechał na smoku, – jak leciał na skrzydłach orła naprawdę do ataku; i gdy się zbliżył, zamyślał zniszczyć bogów. Lecz ja, bezdahak, rzuciłem się pomiędzy nich i przyjąłem na siebie ten jego atak, podejmując walkę z cudownym bohaterem. I naprzód, gdy rozdzieraliśmy sobie obaj ciała wstrząsnęli strumienie krwi popłynęły i na powierzchni pałacu morze krwi wylaliśmy. Jak i potem innemi rodzajami broni walczyliśmy niemały czas.

Lecz na co mi się przyda i długie gadanie, skoro prawa

Łączę [illegible], że w wyjątk. razie będę mógł przyjechać
[illegible] dni. Indyk z końcem stycznia dopiero a może [illegible]
[illegible] lut.

8. zakończyła się zagłada? Stąd to też straszliwe poty przyszły na mnie z powodu tej miękkiej sen mię odbiegł — i odtąd nie liczę się za żyjącego. Bo nic co innego oznacza ta niespokojna zjawa jak atak gwałtu, jaki zadała potęga ze strony Tiradata Armeńczyka. Lecz ktoś, jeżeli myśli o przyszłości się nam stworzem i czynem z pomocą bogów, nie może uważać, że stoję się naszym współzegarzem?"

Gdy zaś usłyszał od doradców wiele pożytecznych myśli, podziękował im z czcią. Elizeusz

Tłum. E. Stuszkiewicz.

~~Elizeusz (II połowa w. V)~~ (II połowa w. V.)

W głównem swojem dziele, którego tytuł brzmi „O walce Wardana i Armeńczyków", przedstawia Elizeusz w wzruszający sposób dzieje zwycięskiej wojny, stoczonej w latach 449-451 przez Armeńczyków pod wodzą bohaterskiego Wardana w obronie wolności i wiary przeciwko przemocy perskiej. Dzięki niezwykłemu darowi plastycznego przedstawiania z dramatyczną wprost żywością oraz niepoślednemu talentowi literackiemu historja ta jest prawdziwem arcydziełem.

~~Podaję tłumaczenie opisu decydującej bitwy, wyjątek z rozdziału VI~~

O walce Wardena i Armeńczyków.

Wyjątek z rozdz. VI

A walecznym Warden posunął się naprzód i zsyłał notablów i za zgodną radą wszystkich ustanowił wodzów. Pierwszy oddział powierzył naczelnikowi Arcunijczyków i przydał mu wielkiego władcę Mokiów, a wszystkich innych rządzących, zwodzitantów obu, i cały liczny oddział ustawił na ich skrzydłach po obu stronach. Drugi zaś oddział powierzył Chorenowi Chordorruniczykowi i przydał mu Encajnaę i Nerseha Khadiberuniego. A trzeci oddział oddał Katulowi z Wanand i kazał połączyć się z nim Taszatowi Gnthuniemu i wielu dzielnych mężów wyznaczył na skrzydła z obu stron. Sobie samemu wziął czwarty oddział i wybrał sobie dzielnego Arszawira oraz brata swego Manazespjana. Ustawił w Tadzie front, zagrzewając żołnierzy, na całej równinie naprzeciw wojska perskiego, na brzegu rzeki Tigrnut.

Gdy zaś tak przygotowały się obie strony, pełne gniewu i wielkiego uniesienia, rozwinęły się, a rozwierdziwszy się, potężnie obie na siebie ruszyły. Tumult i hałas zamieszanie i krzyki po obu stronach sprawiały huk taki, jakgdyby chmury zwarły się z sobą, brzmienie głosów zaś w dzienie wprawiało jaskinie głuchia. Od mnóstwa hetmów i od

Sz. P.

Wczoraj przeczytałem notatkę p. Dr. Laine i gdy tej str. koncepcji, zawiadamiają mię, że Pan wstrzymał orzeczenie książki Indji, gdzie [illegible] tej na mej rzeczy.

W poł. kwietnia wyraziłem tu polewny, przyszło orzeł. [illegible] co do niej umowy [illegible] o. wyjaśnienia [illegible] pierwszej części. Jak długo wzdrzyć o przyjęcie mogę [illegible] przez Sz. P. przeczytać i oraz trzeciej (mogę [illegible], by rozmawiać z p. Dr.), tak długo nie mogłem uważać, że [illegible] nam [illegible] zwrot do redakcji — tam b. j., że [illegible] tej oraz trzeciej p. Dr. nie [illegible] tam o tem nic [illegible], a ja [illegible] tu [illegible] nie, otrzymałem [illegible] — całe tygodnie! W każdy razem byłem po [illegible] — że Sz. P. nie reflektuje na moją współpracę.

Jeśli [illegible] zamierzam, iż proszę o odpowiedź jak najszybszą — gdyż w przeciwnym razie [illegible] dostarczyć wykonam w zżdanym terminie (do końca [illegible]), uważam, iż ja nie [illegible] [illegible] — gotów [illegible] na obecnie — by powrócić do [illegible] p. Dr. — [illegible] [illegible] [illegible]

stego blasku zbrojnych, biła jakby jasność promieni słońca.
A gdy jeszcze zaczęły się mienić liczne miecze i chwiać potrząsane nieliczne lance — jakgdyby z nie-
ba przekrzyczące błyskawice się rozpętały. Jo i kto zdoła
wyobrazić ogromne pomieszanie strasznych głowów,
opisać, jak hałas, wywołany przez uzbrojonych w tarcze,
i świsty cięciw łuków słuch wszystkich ogłuszały?
Można tam było widzieć ogromne zamieszanie i fatal-
ną rozpaczliwą rozpaczowość obu stron, gdyż z powodu
wielkiego uderzenia tłoczono się wzajemnie; bo gin-
ęli tracili głowę, a telówzliwi słuchę, dzielni nabie-
rali odwagi, a odważni pokrzykiwali. I zlewszy się
w kupę, cały tłum otoczył rzekę z obu stron, a wojsko per-
skie, zlękło się trudnego przejścia przez rzekę i zaczęło
tłoczyć się na miejscu. Wojsko zaś armeńskie, znalazł-
szy się nad rzeką, przeszło ją i, dosiadłszy koni,
uderzyło z wielką siłą. Straszliwie zwarło się, z obu stron
wielu zginęło na miejscu.
W tym gwałtownym rzezie Wardan należny spojrzał w górę
i zauważył, że doborowe wojsko perskie, złożone z dzielnych
wojowników, mieszą szyki lewego skrzydła armii
armeńskiej; z wielkim impetem wpadł w to miejsce,
złamał prawe skrzydło wojska perskiego, okrążył ich
i zmusił do ucieczki w to samo miejsce. A w tak ogromnym
zamieszaniu ich wprawił że doborowe wojsko poszło
w rozsypkę, zapominając o wielkim przygotowaniu, jak
wkrótce później do ucieczki się zwróciło.
Lecz teraz spojrzał podniósł uważnie w górę rzeczy Musz-
kan Njusalawurtu, spostrzegł, że część armii jest zła-
mana przez wojsko armeńskie i pozostała z tyłu w dolinach
górskich. Krzyknął zatem i zaczął zaciekle stojące wo-
kół niego siły perskie — tak, że zatrzymały się i stanęły
naprzeciwko wojska Wardana. I tam, na miejscu obie
strony uznały się za zwyciężone, a trupy, które padały
gęsto, wyglądały jak słoby kamieni zwalisk.
Gdy to ujrzał Muszkan Njusalawurtu, zaczął wyczekiwać
dzielnych Artaszira, który przewodził armią na wysokiego
obszarze, jakby na pochyłości góry i głosem wielkiego
kiel rogów porządał swoje oddziały, wzywając go z dwu
stron wojskami harcowniczemi. Lecz Wardan nie-
małą rzeź wprowadził w tym miejscu, gdzie i zostali
żyć na to, by pomścić [illegible] nieszczęście.

A gdy walka się przeciągała, dzień się zbliżył ku schyłkowi i zapadł uciążliwy upał wieczór; dla wielu nastały ostatnie chwile, zwłaszcza za trupy leżały tak gęsto, jeden tuż obok drugiego, jak drzewa [zerwane] odrzwi. Można tam było widzieć, jak łamały się lance i pękały łuki, dlatego też nie mogło naprawdę [wyrwać się na] wolność [ciętych] ciał bezgłowionych i straszne zamieszanie i bezład panowały po obu stronach poległych. Ci zaś, którzy pozostali przy życiu, poszli w rozsypkę i rozproszyli się po wzgórzach i obronnych miejscach doliny, a gdy się spotkali, znów się zabijali wzajemnie. I aż do zachodu słońca bez przerwy trwała (gorąca) ~~dzieło~~ trud.

Że zaś pora była wiosenna, pokryte [krwawą] polami równiny zamieniły się w [obfite] strumienie krwi obfitej. Zwłaszcza gdy kto widział wielki stos trupów poległych, serce mu pękało, a wnętrzności się skręcały, gdy było słuchać jęków rannych i krzyków pociętych, przewracanie się i [rozpaczanie] [lub patrzać na] miotanie się ciał poranionych, [przerażenie] się zastraszonych, [bezsenność] ludzi bez odwagi, [lub słuchać] krzyków zniewieściałych, skarg [drogich] przyjaciół, jęków bliskich, okrzyków boleści i westchnień. Bo nie stało się tak, by ~~która~~ strona jedna zwyciężyła lub jedna poniosła klęskę, lecz bohaterowie spotkali się z bohaterami i obie strony poniosły klęskę.

Tłum. E. Tourkhiewer

~~Abowjan (1804-1848).~~ Abowjan (1804 – 1848)

Powieścią pt. „Rany Armenii", zapisaną w jednem z rękopisów rosyjskich, kładzie Abowjan podwaliny pod nową literaturę narodową. Treść tej „skargi patrjoty" (jak autor sam raz nazwał swe dzieło) przedstawia się w krótkiej streszcie następująco:

W wiosce Kanaker, w której rozgrywa się akcja powieści, ukazuje się podczas pewnego święta perscy policjanci* i wśród ogólnego zamieszania wprowadzają piękną Armankę do haremu sardara (t.j. rządcy). Kilku młodzieńców z dzielnym Aghasim na czele, którzy właśnie brali udział w turnieju wiejskim, rzuca się na Persów, zabija wielu z nich i uwalnia dziewczynę. Aghasi jednak, chcąc ujść przed zemstą sardara, zmusi się ratować ucieczką wraz z swymi towarzyszami. ~~Uciekają~~ Chronią się do ~~starej~~ dawnej rezydencji królów armeńskich, Ani, leżącej

* (Armenja znajdowała się wtedy jeszcze pod jarzmem perskiem)

w gruzach od wieków. Tonieść kończy się zdołyczem Ściwanu przez Rojan i wyrąbdzeniem Persów. petit

~~Oto wyjątek z tej powieści~~: Rany Armenii.

Łagodną naturę, dobre serce — ~~[illegible]~~ wszystko Agłasiego mało kto posiadał. Do tego wieku doszedł — skończył lat dwadzieścia —, a wobec ojca i matki jeszcze był taki jak niewinne jagnię. Ani jednego dnia nie okazał się nieposłusznym, ani jednego dnia z ust jego nie usłyszano jakiegoś cierpkiego słowa; gdy oczy jego spotykały się z ich oczyma, natychmiast odgadywał ich myśli i w wszelki sposób starał się spełnić ich wolę. Wszyscy wieśniacy cieszyli się nim, na jego imię przysięgali. Oczy wszystkich na nim spoczywały, jego wielbiły, jego błogosławiły. Gdy kogo nieszczęście jakie spotkało lub gdy kto miał jakąś troskę, wówczas z oddaniem się zaczynał spełniał jego, zapewniał mu, czego pragnął. Sobie od ust odejmował, a drugiemu dawał zjeść. Swojej wiernej żonie i bydła tak nie pilnował jak swojego [illegible] swojego pola. Dla pana domu był synem, dla biednego i nędzarza przyjacielem. Gdy sierota przyszła do jego drzwi, stół nakrywał dla niej lub sakiewkę otwierał. Kto nie miał pługa, temu ich własnego pożyczał; kto nie miał wołu lub pasterza, temu ich własnego pożyczał; kto nie miał pieniędzy, by zapłacić najemnikowi i kazać mu pracować w winnicy, temu sam się ofiarowywał, zbierał dzieci większe i szedł bez wezwania i zaproszenia [illegible] swoje, tak że gdy właściciel winnicy wchodził do niej, stawał [illegible] z [illegible] jego oczy, i życzył mu wszystkiego najlepszego. Wiele rodziców gratulowało jego rodzicom, że mają takie dobre dziecko. Gdzie odbywała się weczyńki lub uczta, on szedł na wiele gości, przewodził im i rozweselał ich.

Jego wysoki wzrost, bardzo ciemne oczy, jakby otórkiem pociągnięte brwi, niepoównanie piękne lica, łagodna mowa, miły głos, szerokie barki i wysokie czoło ~~[illegible]~~ [illegible] na [illegible]; gdy brał do ręki kowadło, kamienie, drzewo, dusze, ducha, język dawał. Prawda, że słońce spaliło mu twarz, wytłoczyło kolory, lecz gdy, śmiejąc się otwierał szeroko oczy i rozciągał brwi, sądziłbyś, że to róża rozkwitła, że z twarzy światło się rozlało. Kula jego strzelby nigdy nie leciała napróżno. Sokole jego tak było dobre, że niepotrzebnie nawet ptaka nie zabił, mrówki nie roztratował; lecz gdy Tatarzy przyszli, zapełnili ogród, albo jemu chcieli go zabić albo

kto patrzył na jego twarz, nie mógł się nasycić jej widokiem.

12.

bo sąsiadowi, wówczas, gdyby lękiem nielic, zstąpił byłby na ziemię; z końca wsi krzyczano: natychmiast, w okamgnieniu był gotów i, jeżeli sprawa nie kończyła się na słowach, wtedy tak okazywał dzielność swego miecza, strzelby i rawiknia, że wróg nędznie kończył lub oddawał się w jego ręce.

Był tak silny, że, biorąc rękę za pas młodzieńca, jak kurczę go podnosił, podciągał na wysokość swej głowy, okręcał wokół i znów stawiał na ~~stół~~ziemi. Gdy dosiadał konia, skoro tylko rękę podniósł, koń-lew poddawał się i nadstawiał krzyże. Gdy w szyję bawołu lub wołu cios wymierzył, tak pociągał go naskróś, że koniec miecza wbił się w ziemię. Niejednokrotnie dwudziestu rabusiów przepędził jego rękojęcią. Tatarów na dźwięk jego imienia strach paraliżował. Często w czasie walki, skoro tylko usłyszeli jego głos, jak muchy się rozpraszali, rozbiegali się. Nadali mu przydomek Aslan-Bratasi.[1]

Lecz posiadając takie podziwu godne przymioty, był nadto z dziećmi dzieckiem, z dorosłymi dorosłym. Przed chanem, przed szachem tak stał podczas odpowiedzi, że sądzili, iż to syn królewski. Uśmiech i wesołość z jego twarzy nigdy nie znikały; tak prosto było jego serce, tak spokojne jego sumienie, tak sprawiedliwy jego duch. Każde jego słowo było skarbem bez ceny.

Tłum. z. Turkiewicz

~~Durjan (1851-1877)~~ Durjan. (1851-1877)

~~(7 zgł.)~~

Bywaj zdrowa.

Pewnego poranka jeszcze ciemnego
Rozprzestrzeniała się błyszcząca rosa,
Wśród kwiatów Ciebie ujrzałem,
Uśmiechałaś się jak księżyc.

Oczy Twe Atruszanem[2] miłości,
Palce – delikatną lilją były,
Policzki Twe świeżemi płatkami róży
Ze spojrzeń Twych rodziło się nowe niebo.

Serce me uleciało pod Twe stopy,
Pokochałem Cię, mój aniele.
Od miłości [t.j.: kochałem, aż] [jak] śniegi stały się — wiosny,
Mówiły: „Życie moje było".

1) Z tureckiego: „młode lwa, lwię".
2) Atruszan – świątynia ognia

petit

13.

Jak dziwnie Ty mnie nie kochasz,
Nie rozkazuj (nie każdź) przyjaźnimy mnemu słabemu sercu!
Gdziekolwiek pójdę, oblicze Twe za mną [idzie],
To nie spojrzenie — to śmierci strzała.

Gdy w lasu głębo ciemną
Idę płakać cicho samotny („chodząc sam"),
Znów tam mnie odnajdujesz,
Z pośród liści przemawiasz (odzywasz się).

Gdy nad strumienia brzegiem
Siedzę, by ulżyć mym ranom,
Znów Ty mnie odnajdujesz,
Z pośród fal uśmiechasz się.

Gdy w górny wciskam,
By Cię nie widzieć, wyrzec,
Z wiatru przemawiasz (odzywasz się),
Że Ty zupełnie mnie nie kochasz.

Księżyca światłem w nocy
Gdy zwrócę się ku oczy,
Znów odnajdujesz "mnie",
Z pośród gwiazd uśmiechasz się.

Lecz gdy do grobu zstąpię („wejdę"),
Ciebie tam nie znajdę —
Bywaj zdrowa ... Agnieszko moja
Nielitościwa (Okrutna), lecz nawet nie nasz [dla mnie].

Tłum. Z. Stukiewicz

Ona

Róża wiosenna ~~gdyby odbicie~~
Gdyby odbiciem dziewicy
Lica(policzków) nie była
Ktoby ją cenił?

~~(5 zip.)~~

Gdyby nie był podobny
Błękit niebios
Do oczu dziewicy,
Ktoby na niebiosa patrzył?

Gdyby dziewica nie była
Piękna i czysta,
Boga był niebios
Gdzieby wzbroniek szukał?

Tłum. Z. Stukiewicz

Trochę wbrew 5-krotnej radzie, nie pisania dwóch
przyczyn jw., a trochę na złość Horacemu (tamte
marzenia, rzeźbio, gnu [illegible] nie będą aegrum),
artykułik o trzmielu (komiczne dzieło [vel scriptum]),
przepisałem (ciąg dalszy)

[illegible]
[illegible]
[illegible]
16 [illegible]

14

15

COURTENAY BAUDOUIN

17, 74, 88, 290,

642 6, 649 3/4, 654 d, 661/, 690/, 691 1/2
695 1/3, 700/-, 711 d, 1171 1/2, 717 1/2,

Angly, Berend, Bernard

St Martin, Choix de fables de Vartan en arménien et en français (Paris 1821, 8°, pp 94; 45 fables)

Sind d. 7 weiten Werken CB. 1791;

6 Thesaurus linguae Armeniorum (Stephanus Roretsi) [1730-1731]

26 Wörterbuch neuarm. Sprache, 38 k.

63 Sammlung v. 34 Gedichten, 36 k.

222 Dreifaches armenisch. Wtb. m. Erläuterungen, 347 k.

225 „Schwierige Wörter aus dem Wtb. d. Wardapet Stephanos von Karnienec" (bis marmire), 60 k.

266 Chronologie e Pirefe Steph. Roretsi's, (457 K.) 440

311 armenisches Wtb, 301 k.

570 Wtb technischer Ausdrücke, 2 k.

17

NG 3 Geschichte Armeniens (Dionys-Cellerianus) [96 Bestl. Jerusalem, 161 Abschn.], 8a-2/36b [Venedig 1842; Jerusalem gleich]

J. Dashian, Catalog d. armen. Hdschr. in d. Mechitharisten-Bibl. zu Wien, 1895

19 (Kirk. syrs. Gebetbg. 56 k.
28 (Kirch. syr. in arm. Schrift) 95 k.
31 „Fudebuch", 186 k.
41 Wtb. v. Jeremias u. Grammatik v. Simon, 165 k (§ 379, 345 k) → 356, (96 k)
84 Sammlg. v. Grammatiken, 178 k.
95 Grmk, 82 k.
(132, 133 „Schatzkammer" (gemischen) (289 k.) § 286, (95 k)
139 " , 154 k.
(140, III Gebetb. 7 weisen Meister, 42 b – 114 b) Wzk. III 1890, 28 – 28
146 (104 a – 204 b) 207 b – 280 b „Buch der Freude" (Mandäer) 247 b
156 Lesebuch, 176 a. ü. neue Lr (aktiv. u. altvulgäre), 172 k
160 " arm. Kirch. (a – 136 a. ü. n. Lg, 304 k
191 Gymnasio-Buch d. Zauberzeichenbuch 132 k
(337 Sammlg. grm. u. lexikal. Stücke, 252 k)
369 Lesebuch, 32 mir neue Lr
(396 Wtb. d. ll. Schrift)
397 Zauberbuch, 96 k. (cf 497) 91 k.
443 Zauberzeichenbuch (cf 191)
468 Rechtsbuch d. Armenier in Polen, lat. in arm. Schrift
514 Lesebuch

1 – 236
(686 – 126 a)
130 k

Lit.-e naukowe N. Kurzeba znamiętna nabożeństwo: do nas doszli gnomickie dystychi, zł. obs. czterogłośnia, intymnych pieśni i rząd pieśni i zagadnienia. Najbolsze znaczenie ego „Pieśń Wołoka".

Twórczość N., tak i drugich średniowiecznych a-d książąt, odrażała idei, pojęcia i zgadzania się nastrojenia „wielkiego" władzy a-go dworzaństwa, właściwego żałkoe się w złowieszczy xanskogo władzicza w Az-i. Wdzięczajszą cięższa z innych średnew.-ch faktów w tom cicle i z N., zaliczy obrazy i zaznaczyła Cebeżi dramat „Żaroguda", „Ondmar" &) gorzejało bilnom stojanii monastyrsko-cerkowej kultury.

Pieśni N. wyszły Gł. Kobeny w początku XX w. Az-m przekaleem A. Gobaujanom i Rdany ostdelnym obrazkom. (L.E. Enc. VII, 565)

63, 68, 97, 169 : II
III : 251., 47, 50, IV : 1
96 d, J. II, V
913

III 129, 197, 245, 605,
IV 316, 375, 549–551
V 750
VI 755
VII 26, 109, 110, 293, 295, 330, 534, 565
577, 580,
(Austria 1930–) Lit. Encykl.

168163 III (J. I, III–VII)

POLSKA W ŚWIECIE

1) $ zawiesz (20) 1898 (Rzm.: № 9-7)
2) 10 zł – za kos
1) Ó. rz. koch.
2) Galia wanienka
3) ~~Gabinetek~~ cebryk
4) Grałka i koc
5) żelazko
6) nasyp na poł.
7) bicicle Kapiel

1/2 chl. biał. wiejsk.
1 ½ mas
1 kg ~~kaszka~~ kaszka biał. grys.
1 ½ cuk piaskow. rafinad.

8.11.1879 (A. Moritz, D.a. Bück, Eifenbein, Jegl. Teppiche)

Orientalistycznego, ul. Szewska

Przenieść materiał
według grup tematycznych
[illegible]

Nic co należy
Horacemu:

Dembowski
1872-1956
6.II 72 - 6.XII 56
Ks. Kazimierz Bocheński
bardzo wnikliwy
a zarazem prawdziwy
człowiek, mający wielką
[illegible]

Archiwum Instytutu Literackiego

ABOWJAN Chaczatur(Krzysztofor)(1805-1848) - pisarz ormiański,pedagog i etnograf.Ur.w wiosce Kanaker w okresie panowania perskiego.Pierwsze nauki pobierał w Eczmiadzin i w seminarjum Nersesa w Tyflisie.Ukończył uniwersytet w Dorpacie.Otworzył pierwszą w Armenji szkołe,opartą na europejskich zasadach pedagogiki,o charakterze całkiem świeckim(co w znacznej mierze usposobiło źle kler dla niego).
Główny jego utwór to powieść historyczna„Rany Armenji",napisany w żywym języku ludowym o.Sam tytuł mówi, że to powieść patrjotyczna i polityczna.Ab.przedstawia ciężkie położenie Ormian pod perskiem panowaniem. Bohater powieści,Agasi(powieść obejmuje okres wojny Rosji z Persją 1828-1829)otwiera galerje postaci tego „idealnego obywatela i patrjoty",tej określonej jednostki(położitelnoj liczności),której oddawaniem zajmują się niejednokrotnie i późniejsi pisarze;Agasi to prototypoplasta przyszłych patrjotów,kochających naród,drugiej połowy w.XIX.Ten utwór Ab.wywalczył prawo obywatelstwa w literaturze nowemu językowi o.(do owego czasu posługiwano się staroo.,tzw.„grabar") i podłożył podwaliny pod wschodnie piśmiennictwo nowoo..Powieść„R.A." jest ciekawa także przez swą polityczną tendencje i przez zawarty w niej materjał do folkloru Armenji (A.- przeciwniekim Persji,zwracają-

cym się ku Rosji).Ab.był też dobrym znawcą języka kurdyjskiego,folkloru i życia k.;niektóre z jego prac w tej dziedinie ukazały się w druku po rosyjsku(w gazecie tyfliskiej"Kaukaz ,1848).

(Literaturnaja Encykłopedija,I,14)

AKOPJAN Akop(1869-) - znany poeta proletarjacki Armenji. Otrzymał wykształcenie w o.seminarjum nauczycielski Od1905 bierze udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym Armenji. Zaczął drukować w 90-tych ll.ub.w., a po sowietyzacji A.poświecił sie wyłącznie twórczości literackiej, żyjąc prawie stale (bezwyjezdno)w Tyflisie. Drukował swe utwory w „Chorurtajn Chajastan"i w dzienniku „Nork"(Nowina - Nów). A.jest autorem dwu zbiorków wierszy i cieszącego sie szczególną popularnością poematu(Nowoe utro)(1908). Całą karjere literacką Ak.można podzielić na 2 okresy. W pierwszym poezja jego przesieknieta jest tendencjami moralizatorskiemi; poeta wielbi „czarującą słodycz pracy", jego testamentem jest „praca i sumienie". Nx głównym bohaterem jego jest nie wierszy robotnik fabryczny, lecz uczciwy niezmordowany pracownik rzemieślnik. Lecz z rozwojem kapitalizmu, pochłaniającego drobne rzemieślnictwo, tematami twórczości A. stają się fabryka, ludzie w niej zajeci i - w następstwie klasowego charakteru produkcji(proizwodstwo) - walka rewolucyjna. W swym poemacie „Nowy poranek"A.występuje jako zupełnie zdecydowany(opredeliwszijsia)poeta proletarjacki. Jako przeciwwaga(w protiwowes)poezji Ar.nacjonalistycznej i dekadenckiej(?upadoczniczeskoj), która rozwineła się szczególnie świetnie w latach reakcji, wiersze Ak., przeniknie

są
te duchem braterstwa międzynarodowego i rewolucyjnej gotowości bojowej. Estetyzująca (estetstwujuszczaja) krytyka okresu reakcji nie uznawała poezji Ak.; wiersze jego albo pomijano milczeniem albo poddawano ostrej krytyce. To jednak nie przeszkodziło mu stać się najbardziej lubianym poetą ludowym (narodny-).

W dziedzinie formy Ak. nika nowości; wiersz jego jest prosty i dźwieczny, wyczuwa się w nim wpływ klasyków poezji rosyjskiej i liryki ludowych śpiewaków Ar., aszugów. Po rewolucji paźdz głównym tematem jego twórczości jest (budownictwo socjalistyczne s. stroitelstwo) (poemat „Wołchowstroj") i i.). Uchwałą SNK Armenji i Gruzji przyznano Ak. tytuł poety (narodowego nar.) (Lit. Enc., I, 74-75).

AŁAZAN - młody pisarz proletarjacki ,jeden z organizatorów proletarj.ruchu literackiego A.sowieckiej(sekretarz APP Armenji).Oddał sie stałej pracy literackiej niedawno.Przedtem pracował jako składacz(naborszczik) w Eriwaniu.Zaczął swą działlnośc lit jako poeta,wydając cały szereg poematów i wierszy,zpomiędzy których trzeba wymienić pierwszą księgę wierszy „Aszchadankani"(Ciężko zapracowane-Trudowoe)i poemat„Wulkanopoezja".Potem przeszedł do prozy.Na uwagę zasługuje jego opowieść„Dezerter".Poszczególne wiersze i fragmenty z tej opowieści przełożono na ros.
(Lit,Enc.,I,88).

ASZUGOWIE - o. „ludowi (narodn.) śpiewacy-poeci" Armenji, Gruzji, a także ziem tureckich, napr. Aserbejdżanu. Wyraz „a" pochodzi z arab.; pierwotnie znaczył: „namiętnie kochający, gorejący miłością ku bóstwu"; przeszedł do tur., a stąd do o. i gruz., już ze znaczeniem: „śpiewak-poeta". W dziejach kultury o. ludowi śpiewacy-poeci (często ślepi od urodzenia) mają wielkie znaczenie dla oświaty. Asz. (sami nierzadko analfabeci) nietylko rozweselali słuchaczy, lecz i rozwijali w nich zamiłowanie do poezji, a także zaznajamiali z legendarną przeszłością kraju. Byli zarazem wychowawcami narodu, gdyż wpajali weń w formie (wierszowanej, poetyckiej poetizirowannoj) elementarne zasady mądrości życiowej i moralności. Utwory swoje (lub cudze) śpiewają asz. przy akompanjamencie saz (specjalna zazwyczaj mandolina) lub kemancze (rodzaj skrzypiec). Jako (kolektyw zawodowy) tworzą asz. osobny cech z swoistą organizacji i prastarych („wiekowych") obyczajach (inicjacja itd. - poswesz-czenie w aszug. i pr.). O. asz. układają swe pieśni nietylko po o., lecz i w językach narodów, żyjących w sąsiedztwie Ormian. Tak np. wybitny asz. II połowy w. XVIII, Sajat-Nowa/v./komponował i śpiewał po o., gruz. i tur.-aserbej.

Zpośród asz. wypada wymienić pozatem Cztiganosa, Łunkianosa, Szirina, Azbar-Adama, Dżiwaniego i i.

(Lit. Encykł., I, 210)

14.

Moja śmierć

29 ~~(8 zgł.)~~

Gdy bladej śmierci anioł
Z nieskończonym uśmiechem zstąpi ku mnie,
Ulotnią się boleści moje i duch mój. — V („W parę się zmienią")
Wiedzcie, że jeszcze żyję.

Gdy w wezgłowia mego nad odbicie,
Świecą przeźroczystą i bladą,
Ach, brzeźreć (świecić) będzie zimnemi promieniami, —
Wiedzcie, że jeszcze żyję.

Gdy z czołem, pokrytem łzami,
W całun mię, jak zimny kamień,
Owiną, złożą w czarną trumnę, —
Wiedzcie, że jeszcze żyję.

Gdy zabrzmi smutna kołatka,
Dzięcy śmiech śmierci okrutnej,
Trumna ma zacznie iść swym wolnym krokiem („wzięni swój w. k."), —
Wiedzcie, że jeszcze żyję.

Gdy ludzie ci śpiewający o śmierci,
Co czarną (ciemną, ponurą) mają twarz i smutną (posępną),
Żyć będą hojnie („szczodrze") kadzidło i ~~[łzy]~~ modlitwy, —
Wiedzcie, że jeszcze żyję.

Gdy wzniosą („przygotują, urządzą") ma mogiłę
I z jękiem i płaczem
Moi drodzy się rozstaną, —
Wiedzcie, że jeszcze żyję.

Lecz jeżeli (kiedy) bez znaku (żadnego; tj. zm. nieznacznego) rozstanie
W jakimś zakątku ziemi mogiła ma
I wspomnienie o mnie nawet zwiędnie,
Ach, wówczas ja umrę.

Tum. Z. Stukiewicz

O charakterze języka ormiańskiego, jego pokrewieństwie z innemi językami i fazach rozwojowych.

Język orm. należy do wielkiej rodziny języków i.e., tak nazwanej od dwu jej przedstawicieli, wysuniętych najdalej na wschód i na zachód, a obejmującej głównie następujące grupy: celtycką, germańską, italską, grecką, indoirańską (i armeńską). Wymienione grupy językowe wykazują tak daleko idące zgodności - zarówno gramatyczne (w głosowni, odmianie i składni), jak słownikowe -, że nauka po dokładnem i sumiennem zbadaniu ich doszła do wniosku, iż w dalekiej orz

by stanowiły jedną ca-

ni dialektycznemi. Jest

blem języków romańskic

i.). Ktokolwiek uczy

trudności, jak bardzo

ie wspólnem pochodze-

ko ową łacinę ludową

nia języków romańskich

- natomiast język pra-

doeuropeksjie, nie zach

ia - odtwarzać przez

em zaś nie znamy fak-

p językowych.

nastręczała spore tru

m z najbardziej zmie-

eba było półwiekowych

1883), że ormiańskie ni

u sądzono z powodu wiel-

tanowi samodzielną ga-

ionemi wyżej językami:

poprzez łacinę)

owstałą z grecą. armeni-

. Sami Ormianie nazywa-

prawdopodobnie „panowie

(dla odróżnienia od ludności podbitej w kraju, przez nich zajętym).

Podobnie jak niektóre inne języki tejże rodziny - np. słowiańskie [lub irlandzki (jeden z celtyckich)] - znamy ormiański dopiero od chwili wprowadzenia chrześcijaństwa w Armenji. Dopiero potrzeba nawracania i głoszenia nauki chrześcijańskiej skłoniła do utrwalenia języka na piśmie. Piśmiennic-

Poz. 5

37

O charakterze języka ormiańskiego, jego pokrewieństwie z innemi językami i fazach rozwojowych.

Język orm. należy do wielkiej rodziny języków i.e., tak nazwanej od dwu jej przedstawicieli, wysuniętych najdalej na wschód i na zachód, a obejmującej głównie następujące grupy: celtycką, germańską, italską, grecką, indoirańską (i armeńską). Wymienione grupy językowe wykazują tak daleko idące zgodności - zarówno gramatyczne (w głosowni, odmianie i składni), jak słownikowe -, że nauka po dokładnem i sumiennem zbadaniu ich doszła do wniosku, iż w dalekiej przeszłości (może jakie 3000-5000 lat przed Chr.) owe grupy stanowiły jedną całość, jeden tylko język, conjwyżej z pewnemi różnicami dialektycznemi. Jest to w zasadzie taki stan rzeczy, jaki przedstawia problem języków romańskich (francuski, włoski, rumuński, hiszpański, portugalski i i.). Ktokolwiek uczy się języka francuskiego i np. włoskiego, zauważa bez trudności, jak bardzo są one do siebie podobne. To podobieństwo tłumaczy się wspólnem pochodzeniem języków romańskich - od tzw. łaciny ludowej. Tylko ową łacinę ludową znamy dzięki różnym zabytkom i wiemy, że czas powstania języków romańskich przypada gdzieś na połowę I tysiąclecia naszej ery - natomiast język prainedoeuropejski, z którego powstać musiały języki indoeuropeksjie, nie zachowały się zupełnie; możemy go tylko - do pewnego stopnia - odtwarzać przez umiejętne porównywanie powstałych zeń języków, przytem zaś nie znamy faktycznie daty owego rozszczepienia się na szereg grup językowych.

Kwestja bliższej przynależności języka ormiańskiego nastręczała spore trudności wskutek jego charakteru. Jest on bowiem jednym z najbardziej zmienionych języków indoeuropejskich.

Zajęto się nim bliżej naukowo dopiero w w. XIX i trzeba było półwiekowych badań, zanim ostatecznie dowiedziono i ustalono (w r. 1883), że ormiańskie nie należy do grupy indyjskiej ani irańskiej, - jak zrazu sądzono z powodu wielkiej ilości wyrazów perskich w ormiańskiem -, lecz stanowi samodzielną gałąź pnia indoeuropejskiego i stoi na równi z wymienionemi wyżej językami: indyjskim, irańskim, greckim itd.

Nawiasem mówiąc, nazwa „ormiański" jest polską formą, powstałą z greca. (poprzez łacinę) armenios, które znowu pochodzi od staroperskiego arminija. Sami Ormianie nazywali (i nazywają) się „Hajkh", co pierwotnie znaczyło prawdopodobnie „panowie" (dla odróżnienia od ludności podbitej w kraju, przez nich zajętym).

Podobnie jak niektóre inne języki tejże rodziny - np. słowiańskie [lub irlandzki (jeden z celtyckich)] - znamy ormiański dopiero od chwili wprowadzenia chrześcijaństwa w Armenji. Dopiero potrzeba nawracania i głoszenia nauki chrześcijańskiej skłoniła do utrwalenia języka na piśmie. Piśmiennic-

two ormiańskie zaczęło się od tłumaczenia świetych ksiąg. Najstarsze zabyt
ki ormiańskie pochodzą zatem z w. V naszej ery, a zachowały się w rękopisach,
z których najstarsze sięgają w. IX. Z czasów przed w. V znamy tylko imiona
własne - osób i miejscowości - dzięki wzmiankom u cytatom pisarzy greckich i łacińskich
; nie posiadamy nawet napisów, któreby dawały jakie takie pojęcie o wygląd
ormiańskiego w najstarszej fazie. Przy badaniach nad dziejami języków niemałe usługi
oddaje porównywanie różnych narzeczy; tymczasem o dialektach ormiańskiego
sprzed w I tysiącleciu po Chr.
w najdawniejszej epoce, nic nam niewiadomo. Wzmianka U Herodota (w. V przed
Chr.) o pokrewieństwie ormiańskiego z bliskiem (staro)frygijskim, jednym z języków
małoazjatyckich, oraz opinja kilku innych historyków greckich, uważająca mi
mieszkańców Armenji za kolonistów frygijskich, niewiele przynoszą pożytku,
i nawet trudno skontrolować ich prawdziwość, gdyż frygijskie zachowało się
tylko w bardzo nielicznych fragmentach i pojedynczych wyrazach (co prawda
stwierdzono rzeczywiście pewne podobieństwo obu języków). Także nadzieje,
jakie wiązano z odkrytemi w okolicy jeziora Wan napisami klinowemi, zawiod
ły: stwierdzono, że zredagowane są one w języku zupełnie odmiennym od ormiań
skiego. Podobnie na napisach, odkrytych w Cylicji, występuje nie ormiańskie,
lecz hetyckie, inny język małoazjatycki.

W tej postaci, w jakiej znamy ormiańskie dzięki najstarszym istniejącym
zabytkom, jest ono nadzwyczaj regularne. Tłumaczy się to faktem, że musiał jezyk ten
przejść przed datą powstania piśmiennictwa, wcale przecież późną, niejedną
zmianę, której rezultatem było wyrównanie i znormalizowanie form; nadto mo-
że i sami autorzy-tłumacze, a już bezwątpienia późniejsi przepisywacze prz
czynili się mniej czy więcej do ujednostajnienia języka.

Na powstanie języka (stro)ormiańskiego złożyły się bezwątpienia dwa ele-
menty: narzecze indoeuropejskie przybyszów, którzy w okresie między w. X a
VI - może dopiero na przełomie w. VII i w. VI przed Chr. - wtargnęli na terytorjum późniejszej Armenji, o-
bejmujące górzystą okolicę Araratu, okolice jeziora Wan i wokół źródeł Eu-

W przeciwieństwie do indyjskiego lub np. perskiego orm. zaświadczone jest sto
sunkowo bardzo późno i skutkiem tego ogromnego odstępu czasowego pomiędz
praj. e. a orm. podstawy, na jakich opiera się historja języka, są niejedno-
krotnie wcale kruche. Wystarczy dla uzmysłowienia tego zaznaczyć, że nie-
jeden problem (np. kwestje pochodzenia cechy l. mn. -kh) wywoływał szereg -
4, 5 i więcej - hipotez, z których często żadna nie zadowala w pełności.

fratu i Tygrysu, - z drugiej zaś strony (choć w mniejszej mierze) język dawniejszych mieszkańców tego kraju, Chaldów, o których głuche wieści przetrwały (napewno nieindoeuropejski, może spokrewniony z kau) zachowały ~~xxxxxxxxxx~~ szkwdzieło o historji Armenji, przypisywane Mojżeszowi z Chorene. Ten charakter mieszany ormiańskiego zaznacza się i w gramatyce i w słownictwie; ~~uderzający jest np. porządkowy charakter fonetyki ormiańskiego~~ Mimo jednak tego zamazania pierwotnego obrazu stwierdzono pewne wyraźne specjalne zgodności (staro) między ormiańskiem a językami bałtosłowiańskiemi (ormiańskie zajmuje mniejwięcej pośrednie miejsce pomiedzy indoirańskiem a bałtosłowiańskiem); pewne inne podobieństwa łączą ormiańskie z grupą germańską.

Od w.V tj. od czasu, gdy podjęto tłumaczenie ksiąg Pisma św. i dokonano tego zadania w szerokiej skali, ustalił się i kanon gramatyczny, obowiązujący lepszych pisarzy. Język tłumaczeń Pisma św. i literatury tego okresu najstarszego, zwanego okresem złotym, otrzymał nazwę klasycznego ormiańskiego.

Lecz, aby móc stworzyć piśmiennictwo, trzeba mieć - pismo. Nie ulega wątpliwości, że już przed w.V istniała w Armenji jakaś literatura: wyraźne echa ~~x~~ mjej znajdujemy znów we wspomnianej już historji, przypisywanej Mojżeszowi Choreńskiemu. Jednakże po przyjęciu chrześcijaństwa całą tę literaturę pogańską świadomie zniszczono. Spisana ona była w alfabecie obcym - perskim, syryjskim lub greckim - ,gdyż własnego jeszcze nie posiadano. I otóż w w.V postanowiono zaradzić i temu, ponieważ żadne z owych pism nie było w stanie oddać dokładnie wszystkie dźwięki ormiańskie. Według tradycji ~~wynalfabet~~ ormiański wynalazł (w r.414) św. Mesrop (lub Masztoc). Badania naukowe doprowadziły do wniosku, że alafbet ów jest prawdopodobnie przeróbką pisma greckiego - z dodatkiem pewnej ilości znaków dla wyrażenia dźwięków, właściwych ormiańskiemu, a nieznanych greckiemu; zdaje się, że z 36 liter alfabetu orm. okrągło 2/3 pochodzi z pisma greckiego, a resztę przerobiono ze znaków perskich i syryjskich.

Tak zatem już w zaraniu dziejów języka i literatury zznaczył się mocno wpływ języków obcych. Nic dziwnego. Bo zresztą i potrzebne księgi liturgiczne tłumaczono z syryjskiego i greckiego. Tą drogą dostały się też mnóstwo wyrazów z tych języków do ormiańskiego. I tu spotykamy się znów z problemem mieszanego charakteru języka ormiańsk. - w zakresie słownictwa.

Wyrazów często armeńskich tj. ~~xxxxx~~ odziedziczonych wprost po języku praindoeuropejskim, jest w (staro) ormiańskim niewiele: około 900 zaledwie. Dla ilustracji podamy garść przykładów, aby czytelnik nie miał pretensji, że musi wierzyć całkiem na słowo w owo pokrewieństwo ormiańskiego z innemi językami indoeuropejskiemi.

[str. 5 - przykłady]

Tak zatem np.

du - tu, ty, du
ntem - edo, idw, jadałem
matem - miele, mało, mahlen
tizem - liżę, lingo,

mis - mięso
morazum - mrę, mori,
sirt - serd - czny, serce (dawniej: od)
arana - aratrum, ἄροτρον, radło
armukn - armus, arm, ramię

29a

i zapomniając o Bogu. Bóg ukarał jednak ludzi odbierając im naszą kochaną Ojczyznę a dając niewolę. Po długich latach cierpień i walk zrozumiała wreszcie swój okropny błąd, stanęła do walki z swoim własnem wrogiem ze złem, i zwrócili zewnętrznemi odbierając drogą Ojczyznę. Teraz jest wolno, spokojna ale zniszczona wojnami, nie bardzo potężna i mocna. Niema już Skargi lecz są inni, pełni również entuzjazmu do pracy, do nowego życia. — — — — — — — —

Skarga przy pomocy ludzi wynowodziłby innego ducha do państwa naszego, gdyby go ludzie posłuchali, gdyby starali się zwalczyć zło póki było jeszcze małe, ~~zaroczam~~ póki był jeszcze czas.

Skarga wiedział że państwo, w którym ale się rzeczy mogą prędzej czy później upaść, dlatego w kazaniach swoich w kościele św. Jana, nie kryjąc się obecnością króla wzywał do poprawy.

Ta szczerość jego, to ukochanie dobra i piękna to znienawidzenie zła podobało mi się bardzo w Skardze, chciałby on jego naśladować i tak jak ~~on~~ on ukochał dobro i piękno, ukochać wszystko co duszę jego wzniosło i silną.

Uzupełnienie (redt.: 1) Rocznik św. Szczęsny, 1933, nr. 7-8, Dr. Br. Odjęk-Kempilianowa, „Armenie a Polska", str. 83-91; zwł. 89-91)
2) Ca. Lechicki, Kościół orm. w Polsce (Lwów 1928) str. 11, 19/20

1 — wykazuje, zawsze jest
W języku O., w polskiej spuściźnie domniemaka pierwiastków tu, zw. tur. tat. tłumaczyć o. dość pełne pobytu O. wśród Tatarów krymskich przed przyjściem do Polski. Do Polski przybyli nie przed w. XIII (już w 2 poł. XIII?; rozł.)

(Zegrzyn: wpływ ... Kryn, stwierdza dwukrotne spotkanie Dom.

Znacznie więcej jest wyrazów, zapożyczonych z języków obcych. Żaden język indoeuropejski nie wykazuje tylu i tak różnorodnych pod względem pochodzenia zapożyczeń, co właśnie ormiański. Są tam wyrazy i perskie i greckie i gruzińskie (później) i syryjskie i arabskie i tureckie i francuskie i i. Dla okresu dawnejszego, staroormiańskiego, w grę wchodzą zapożyczki perskie, syryjskie i greckie, może - choć w niewielkiej mierze - i gruzińskie albo raczej kaukaskie, wogóle

Wyrazy perskie dostały się do języka w 2 okresach. Większość zapożyczek perskich pochodzi z czasów panowania Partów (od III przed do III po Chr.); reszta - z epoki dynastji Sasanidów (od w. III do w. VII), przyczem tych drugich zapożyczek jest już mniej, ponieważ Armenja przez przyjęcie chrześcijaństwa Ormianie odsunęli się od Persów, wyznających inną religję. Wyrazy syryjskie - nieraz znacznie zniekształcone zpowodu odmiennego charakteru pewnych dźwięków syryjskich, nie mających odpowiedników w ormiańskiem - pochodzą głównie z wieku V i dostały się do języka przy sposobności tłumaczenia ksiąg świętych; tłumaczono je bowiem z syryjskiego - albo z greckiego; to też przy samej sposobności dostały się do ormiańskiego i wyrazy greckie, stosunkowo zresztą niezbyt liczne.

Po rozbiciu państwa Sasanidów przez Arabów (w r. 636) dostała się Armenja zrazu pod jarzmo arabskie. Lecz wpływy arabskiego były nieznaczne - znów (jak poprzednio w drugiej epoce perskiej) zpowodu różnic religijnych.

Od w. XI pojawiają się w ormiańskiem znów wyrazy perskie (nowoperskie), a wraz z niemi - za pośrednictwem perskiego - i arabskie. Gdy zaś w pięć wieków później część Armenji popadła w niewolę turecką, zaczęły przenikać do języka powoli i wyrazy tureckie.

Nawiasem mówiąc, zapożyczali Ormianie nietylko zwykłe wyrazy, ale i imiona własne - te przedewszystkiem z perskiego i greckiego, znacznie mniej z syryjskiego. Nic dziwnego też, że i przy tworzeniu nowych imion - np. nazw miejscowości - zaznaczył się mniej lub więcej wpływ elementu perskiego, przejętego w poważnej ilości.

1) Za pośrednictwem greckiego przeniknęło do języka także trochę słów łacińskich oraz garść hebrajskich. 2) Wcześniej nieco, pod koniec w. XII i w następnym przejęto też pewną, niewielką ilość wyrazów francuskich - od krzyżowców.

Te wpływy języków obcych ograniczają się jednak z reguły do narzucenia mniejszej lub większej ilości zapożyczek. Struktury języka one w zasadzie nie naruszyły - z pewnemi jednak wyjątkami. Mianowicie głosownia ormiańska (mimo olbrzymiej ilości zapożyczek język o. zachował swój charakter i. e. do dziś)

odbiega nieco od typu indoeuropejskiego i zbliża się do głosowni języków kaukaskich;- zatem prawdopodobnie uległa ich wpływowi;wpływem tym tłumaczy się także zapewne umiejscowienie akcentu w ormiańskiem(w czasach historycznych na ostatniej,lecz w przedhistorycznych - jak,zdaje się,wykazują pewne zmiany fonetyczne ostatniej zgłoski(redukcja),mogące być wynikiem pozycji nieakcentowanej - padał on pewnie na przedostatnią) oraz zachowanie siedmiu przypadków odmiany imiennej.Zarzucenie rozróżnania rodzaju gramatycznego i konkordancji syntaktycznej m.rzeczown.a przydawką jest może raczej wynikiem wpływu języka pierwotnych mieszkańców kraju,Chaldów,nie języków kaukaskich.Wreszcie na składnie wywarł szczególny wpływ język grecki - poprzez tłumaczenia.

Zresztą sprawiedliwość każe przyznać,że ormianie byli nietylko stroną życzającą.Chętnie udzielali i oni własnych wyrazów sąsiadom.Wyrazy orm. znaleźć można w syryjskiem,greckiem,gockiem(dokąd dostały się za pośrednictwem jeńców wojennych),tureckiem,gruzińskiem,może nawet i fińskiem.

Ze schyłkiem pierwszego tysiąclecia naszej ery kończy się pierwszy okres dziejów zaświadczonych dokumentami języka ormiańskiego,staroormia

W okresie tym,jak już wspomniano,nie da się stwierdzić żadnych wyraźnych różnicdialektycznych,a więc i wyodrębnić jakichś narzeczy.Szczególnie charakterystyczną dla staroormiańskiego - w stosunku do praindoeuropejskiego - jest tzw przesuwka spółgłoskowa(całkiem podobne zjawisko wykazują też języki germańskie).

Polega ona na przejściu dawnych spółgłosek b,d,g na p,t,k,oraz przejściu dawnych p,t,k na h(poprzez dawniejsze ph),th,kh.Tak więc np.obok pol. brata(gr. orm: dam,dar - orm.tam,tur ;obok pol.gardło(i gręć)-st.p.gerdło(re) st. obok łac.pater - orm.hajr;obok łac.septem - orm.ełkhanem;obok łac.lingua-

Z w.XI rozpoczyna się okres średnioormiański. Pełnia jego rozkwitu przypada na lata 1198-1375 tj. czas istnienia narodowego królestwa ormiańskiego w Cylicji; najważniejszym dialektem średnioo. jest też dialekt cylicyjski, pochodzący prawdopodobnie w prostej linji z języka literackiego staroorm., a nie z jakiegoś osobnego dialektu. Średnioor:. od staroorm. dzieli (w zakresie spółgłosek) druga charakterystyczna przesuwka, polegająca znów na przejściu b, d, g w p, t, k oraz - naodwrót - p, t, k na b, d, g. Wystarczy zatem wziąć pierwszy lepszy wyraz staroorm., zawierający te spółgłoski, i wymówić go tak, jak wymawia się go dziś (w języku zachodnim; ob. dalej), ażeby pojąć skutki tej zmiany. Więc np. dawne krapar( ) dziś wymawia się garabar; dawne tasn(.) - dasn; dawne patker( ) - badger; itd. bez końca. Ten stan rzeczy trwa od w.XI - od czasów średnioorm. - a posiada pewne znaczenie i dla badań czysto językowych: uwzględniając mianowicie te różnice wymowy, można określić, czy wyrazy nowoperskie i arabskie przejęli ormianie przed w.XI czy też dopiero później; podobnie też wyrazy francuskie, przejęte od krzyżowców, (jak wspomniano), dotknęła już ta przesuwka (zatem np.

Inną ciekawą cechą, odróżniającą średnioorm. od staroorm., jest zastąpienie dawnej końcówki l.mn. -kh przez kilka innych: -er, ni, wi, -di, które - jak pewni uczeni przypuszczają - pochodzą może z języków kaukaskich.

Z w.XV zaczyna się okres nowoorm. Nowoorm. obejmuje dwie grupy, wschodnią i zachodnią, dosyć wyraźnie się różniące, lecz niebardzo od siebie odległe (słownictwo jest prawie identyczne). Głównemi ośrodkami literackiemi narzeczy wschodnich były i poczęści są Eriwan, Eczmiadzin, Tyflis, Baku; narzecza zachodnich zaś koncentrowały się w Konstantynopolu (gdzie od czasów cesarstwa bizantyńskiego była liczna kolonja ormiańska), Smyrnie, Wenecji (klasztor i drukarnia OO. Mechitarystów) i Wiedniu (także klasztor i drukarnia OO. Mech.) Wschodnie ~~narzecze~~ język literackie wytworzyli w połowie w.XIX Ormianie zakaukascy, przedewszystkiem Abowjan; zachodni zaś powstał znacznie wcześniej między Ormianami konstantyn. I wschodnie i zachodnie nowoormiańskie rozmyślnie usuwało wyrazy, jakie przeniknęły do języka podczas panowania Arabów i Turków, zastępując je czysoormiańskiemi, czerpanemi hojnie z dawnego języka klasycznego (stąd też m, i. owa zgodność w słownictwie). Gramatyka i wymowa zróżniczkowały się znacznie; W gramatyce linja rozwojowa trzyma się naogół wiernie dawnego typu językowego; co do wymowy zaś, to większość narzeczy zachodnich pochodzi od cylicyjskiego i stąd także one dotknięte są ową przesuwką spółgłoskową, objaśnioną wyżej (zatem np. wsch. o. Hako odpowiada zach. Hagop)

Nowoorm. w strukturze gramatycznej nie odbiegło daleko od średnioorm. Natomiast rozwój dialektyczny jest bardzo bogaty - tak, że studjom nad nim dia

RELACJA ORMIANINA POLSKIEGO SYMEONA O PODRÓŻY NA WSCHÓD (W.XVII.)

W czerwcu 1922 r.jeden z OO.mechitarzystów wiedeńskich,O.Nerses Akinian, bawiąc we Lwowie dla studjów nad starożytnościami polskich Ormian,zwrócił uwagę na rękopis Bibljoteki Uniwersyteckiej,który armenista francuski Macler w katalogu rękopisów tejże Bibljoteki zaopatrzył nazwą:„semble etre un récit de voyage".Dokładniejsze zapoznanie się z tym rękopisem skłoniło O.Akiniana do poproszenia Dyrekcji Bibljoteki o wypożyczenie go do Wiednia za pośrednictwem wiedeńskiej Bibljoteki Narodowej.Zaraz też po powrocie,w lipcu tegoż roku podejmuje wspomiany uczony wydanie rękopisu,który uznał za bardzo ważny i bardzo ciekawy.

Jest to mianowicie opis podróży pisarza ormiańskiego Symeona,odnoszący się do I ćwierci w.XVII.

go momentu,gdy wyru-
eści na podstawie sa-
pomocy wzmianek,jakie
,a jakie skrzętnie ze-
to curriculum vitae

Martiros i Dowlath Cha
le,prawdopodobnie oko-
kax,tylko niebardzo
sze we wstępie do swego
n?Po śmierci ojca(ok.
rych miał dwie,były
niej,jeszcze w latach
darzenie schedą ojcow-
już - jak wiadomo -
ynajmniej dla wielu.
a zbierania książek.
bą książkę,a gdy po
zasmuciło,bo - jak po-
.I właśnie pod wpływem
ci -wzbudziło się w nim
nych krajów i do roz-
jść w pielgrzymce do
a stamtąd pójść do Mx
Musz..,a potem do wielkiego Rzymu".Wstęp niejako do tej planowej włóczęgi

Poz. 6

RELACJA ORMIANINA POLSKIEGO SYMEONA O PODRÓŻY NA WSCHÓD (W.XVII.)

W czerwcu 1922 r.jeden z OO.mechitarzystów wiedeńskich,O.Nerses Akinian, bawiąc we Lwowie dla studjów nad starożytnościami polskich Ormian,zwrócił uwage na rekopis Bibljoteki Uniwersyteckiej,który armenista francuski Macler w katalogu rekopisów tejże Bibljoteki zaopatrzył nazwą:„semble etre un récit de voyage".Dokładniejsze zapoznanie sie z tym rekopisem skłoniło O.Akiniana do poproszenia Dyrekcji Bibljoteki o wypożyczenie go do Wiednia za pośrednictwem wiedenskiej Bibljoteki Narodowej.Zaraz też po powrocie,w lipcu tegoż roku podejmuje wspomiany uczony wydanie rekopisu,który uznał za bardzo ważny i bardzo ciekawy.

Jest to mianowicie opis podróży pisarza ormiańskiego Symeona,odnoszący się do I ćwierci w.XVII.

Personalia i curriculum vitae Symeona do przełomowego momentu,gdy wyrusza w podróż po świecie,możemy sobie odtworzyć poczęści na podstawie samego opisu podróży,głównie wstępu,poczęści zaś przy pomocy wzmianek,jakie umieszczał w przepisywanych przez siebie książkach,a jakie skrzetnie zebrał Akinian.Przedstawiają się zatem te personalia i to curriculum vitae pokrótce następująco:

Urodził się w r.1584 w Zamościu,gdzie rodzice jego,Martiros i Dowlath Chathun osiedli,wyemigrowawszy z miasta Kaffy na Krymie,prawdopodobnie około r.1580.Nauki pobierał w szkołach jakichś,tylko niebardzo dla mnie jasne,w jakich:i warżarans czahastani - pisze we wstepie do swego opisu podróży -czy to ma znaczyć:w szkołach czeskich?Po śmierci ojca(ok. r.1605)zostaje spadkobiercą majątku,gdyż siostry,których miał dwie,były już zamężne wydane zamąż,a matka odumarła go znacznie wcześniej,jeszcze w latach dziecięcych.Nie ciekawi go jednak ani pociąga gospodarzenie schedą ojcowską.Umiał ładnie pisać i ogromnie lubił czytać,a to już - jak wiadomo - pierwszy krok do zguby i okazja do zatraty majątku,przynajmniej dla wielu. I u niego dołączyła się do namiętności czytania pasja zbierania książek. Nawet w owej długiej podróży,którą opisał,miał ze sobą książke,a gdy po drodze w Smyrnie uległa zniszczeniu,ogromnie go to zasmuciło,bo - jak powiada - „O nic innego tak nie dbałem,jak o książki".I właśnie pod wpływem pilnej lektury - zarówno żywotów ojców,jak i powieści -wzbudziło się w nim gorące pragnienie odbycia podróży do obcych i nieznanych krajów i do rozprószonych między poganami ziomków;zapragnął też„pójść w pielgrzymce naprzód do miasta,po którem chodził Bóg,do świetej Jerozolimy,a stamtąd pójść do Musz..,a potem do wielkiego Rzymu".Wstep niejako do tej planowej włóczegi

po świecie ,gdzie mu już było za ciasno, stanowi przeniesienie się z Zamościa do Lwowa(daty tego przeniesienia się nie znamy).Doszedłszy zaś do 24 roku życia - okresu,sprzyjającego szczególnie awanturniczym przedsięwzięciom - niezwiązany jeszcze węzłami rodzinnemi,któreby go zatrzymywały w domu czy kraju,oddaje schedę ojcowską w dzierżawę i,ufając swym wiadomościom książkowym,bierze kij wędrowny do ręki,by iść od kraju do kraju.Wyruszył w tę podróż ze Lwowa w połowie lutego 1608,I tu zaczyna się właściwy opis podróży Symeona.

Kieruje się do Suczawy,gdyż tam ma nadzieję przyłączyć się do jakiejś karawany,odbywającej drogę do Konstantynopola.Po trzech bezmała tygodniach znajduje się w Suczawie.Chwali piękne i zdrowe położenie miasta,donosi,że jest tam 300 -400 rodzin orm.,3 kamienne kościoły i 2 klasztory orm.;stwierdza gościnność mieszkańców,dzięki któtej też może mniej mu się dłużyło,gdy musiał czekać aż 3½ miesiąca na nadejście karawany.Wyrusza wreszcie z karawaną do Konstantynopola.Drogę,którą idą,opisuje dość skrupulatnie:idą przez Jasz Bazar,Waslow,Brlad,Bazarczoch,Kalas,Prawadi,Engi Khoj,Chrchkhilis. Sumiennie notuje znów - jak to będzie czynił i w dalszym ciągu - ilość rodzin,kościołów czy kaplic i księży ormiańskich w każdej miejscowości, przezktórą przechodzą;nie zapomina też donieść o przeprawie przez rzeki - Dunaj i Balchan - lasy.10 września stają wreszcie w stolicy sułtańskiej. Symeon żałuje ogromnie,że nie zdążył już na okręt,idący do Jerozolimy;zmusiło go to do przeczekania na miejscu całej zimy,gdyż droga lądowa nie była zachęcająca.Ten przymusowy pobyt jednak opłacił się sowicei - czytelnikom relacji Symeona.Nie mógł przecież bezczynnie siedzieć nasz niespokojny duch,Zwiedzał,co tyko uważał za godne zwiedzenia,a uzyskanych wiadomości i doznanych wrażeń nie chował jak sknera pod korzec,lecz hojnie je notował,Jego opis Konstantynopola jest wcale obszerny:obejmuje 16 szpalt formatu czwórki.

Dowiadujemy się,że jest tam 10.000 rodzin ormiańskich,5 kościołów,100 księży,3 biskupów ;czytamy o ascetycznem życiu świątobliwego patrjarchy Grzegorza z Cezarei i jego ucznia,Mojżesze z Czuł;patrjarcha opiekuje się naszym podróżnym przez cały czas jego pobytu w Konstantynopolu.Symeon zwiedza świątynię Aja Sofia i opisuje wcale dokładnie piękność i przepych jej wnętrza. Pisze o wielkim kościele,który przerobiono na pomieszczenie dla dzikich zwierząt(aslanchanay),o „placu końskim"(at mojdan),gdzie podziwia wysoką

kolumnę z jednego kawałka marmuru,opartą na 4 bronzowych lwach,oraz odlanego z bronzu 3ęgłowego węża;wspomina o innych placach,o ogrodach,parkach,studniach.Z dawnej rezydencji patrjarszej Jana Złotoustego pozostała tylko kaplica i kopuła,a gdy i to Turcy chcieli zniszczyć,rece uschły wszystkim,pragnącym tego dokonać,i twarze im sie wtył odwróciły.Przygląda się dalej Symeon miejscu narad(diwanchane)wezyrów i paszów).Zwiedza płóciennice(bezestan),podziwiając przeróżne drogie materje,bezcenne tarcze ł,miecze i noże,drogie kamienie i klejnoty - można tam było znaleźć, czego tylko dusza zapragneła,~~Odwiedził też targ niewolników (jasyrbazar)~~. Oprócz tej nowej płóciennicy była jeszcze stara,gdzie sprzedawano także nietylko materje,ale i naczynia,siodła i uprząż na konie,namioty,skrzynie czy kufry drewniane.Odwiedza dalej targ niewolników(jasyrbazar),i opisuje rozdzierające serce chrześcijanina sceny rozłączania z ojcem,matką,braćmi,siostrami.Ogląda nową siedzibe patrjarszą ,piekny pałacyk nadmorski.Podziwia ogromne zajazdy,mieszczące 200,a nawet 300 pokoi,z łaźniami z białego marmuru,fontannami,basenami;pałace wezyrów i baszów i wielkich agów,w których i królby się nie powstydził zamieszkać.Oglądał i dawny pałac cesarza Konstantyna wraz z stojącym nieopodal pięknym kościołem , gdzie modlił się cesarz z cesarzową.Osobną wzmianke poświeca wyspie Galacie z 20 kościołami greckiemi i rzymskiemi,a nadto 1 pieknym ormiańskim pod wezwaniem św,Grzegorza Oświeciciela;dzieki tej wyspie,opływającej w rozkosze i wygody,oraz dzieki Kairowi żyje Stambuł:bo gdyby nie te dwa miasta - pisze S. - głodowałby przy tylu ludziach.Z uznaniem wspomina,że u wylotu każdej ulicy jest studnia z naczyniami na wode,a woda jes naprawdę bardzo dobra i może ją pić każdy,nawet żyd czy niewierny.Podobnie też istnieją - nietylko w miastach,ale i po wsiach,a nawet na bezludziu,po górach,lasach i pustyniach - jakieś dobroczynne zajazdy,ogromne budowle z łaźniami,gdzie karawany wypoczywają,posilają sie 2 razy dziennie,kąpią się i idą dalej,nie płacąc ani grosza - czytając to,wypada nam dziś westchnąć głęboko:Heu,quantum mutatum ab illo...! - Podziwia wspaniałe mosty kamienne,których przejście czy przejazd nic nie kosztuje - „na wstyd i hańbę fałszywych chrześcijan(powiada S.),którzy położą jaki kawał drewna na bagnistem miejscu czy zbudują drewniany most i przy przejściu biorą gwałtem od podróżnych 2 monety za wóz lub konia.Ach,ach..." Opowiada z uznaniem o pobożności wielu Turków,modlących sie 5 razy dnia i nawet w drodze nie opuszczających modlitwy,nawet w czasie srogiej zimy

kiedy dokonywanie ablucyj zimną wodą ze śniegą nie nęci zbytnio;opowiada też o ich postach i wspomina krótko o wierzeniach.Mówi o opiekowaniu się zwierzętami,żywieniu bezpańskich psów i kotów w specjalnie na to przeznaczonem miejscu;także o żywieniu kruków i innych ptaków.Opowiada z podziwem o wspaniałym,połączonym z niebywałym przepychem i wystawą świątecznym pochodzie sułtana co piątku do Aja Sofia(jer chalifa).„A tak wielki jest Stambuł ,że,jeżeli wybuchnie pożar i spali sie 10.000,~~100~~.000domów, nie wiedzą,lecz pytają,gdzie wybuchł pożar" - powiada pod koniec tego opisu Konstantynopola. - Jak widać choćby z tego króciutkiego streszczenia ,nie jest Symeon zaślepiony ani zasklepiony i bezstronnie podnosi i dobre strony Turków.Od czasu do czasu wtrąci też - podobnie jak i w dalszym ciągu opisu swej podróży - jakąś anegdotke czy opowiastke czy legende,czyni to jednak - przynajmniej mojem zdaniem - zbyt rzadko.

Z końcem r.1609 przybywa do Konst.wartabed Mgrtic z Xarpert.Dowiedziawszy się o Symeonie,zawiera z nim znajomość i proponuje mu wspólną podróż dla zwiedzenia miast nad brzegami mórz Marmara i Egejskiego.Ponieważ Sy. nie ma nic przeciw temu,wsiadają na okret,by znaleźć sie nazajutrz w porcie Mutaniay,gdzie jest kilka rodzin orm.Stamtąd drogą lądową dochodzą za 1½ dnia do starego Efezu,nazywanego już Bursa.W tem wielkiem i rozległem mieście było 300 rodzin orm.,kościółek drewniany i 5 księży.Ponieważ było tam przyjemnie,pozostali cały miesiąc.Poza miastem znajdowały sie ogromne - dużo winnic i ogrodów wokoło - gorące źródła lecznicze,ze ścianami porcelanowemi,a podłogą z białego marmuru;kąpiel była nadzwyczaj przyjemna.Brzegiem morskim doszli dalej do miasteczka Muchalicz,gdzie zatrzymali się przeszło miesiąc,stamtąd zaś do miasteczka Bandrmay,a potem do Edncżug.We wszystkich tych miejscowościach było sporo rodzin ormiańskich i po kilku księży.W odległości ½ mili od brzegu w Edncżug znajdowała się wyspa,większa niż Stambuł,w owym czasie już niezamieszkała i opuszczona;pozostały tylko ślady dawnego zaludnienia w postaci wież i podziw budzących budowli oraz pod ziemią wykutych grot,tak obszernych,że - jak S.stwierdził - można było chodzić po nich 3 dni i nie dojść do końca.Podobno było na tej wyspie przedtem miasto Buzanta/Bizancjum/,zbudowane przez króla Buzanta;dopiero po opuszczeniu tego miasta zbudowano podobne na innem miejscu i nazwano je - Konstantynopol.Z wyspy wywożono jeszcze ogromne ilości marmuru.Po 2 miesiącach pobytu w Edndżug, gdzie Ormianie okazali im wiele serdeczności,wyruszają stamtąd i poprzez wysoko na górach położone Bał khesar z 40 rodzinami orm. dochodzą do

sławnego miasta Manisay z kilkust rodzinami orm.,2 kościołami,2 księżmi i biskupem.Zabawiwszy tam 2½ miesiąca,wyruszają do Smyrny,wielkiego portu,do którego zawijają okręty ze Stambułu,Kairu,Wenecji,Niemiec i z innych krajów,owoców było mnóstwo:na górach i w dolinach nic tylko oliwki i granaty.Nie brakło i Ormian:100 rodzin ormiańskich,2 księży ,biskup i 2 kościoły.Zostali tam 3 miesiące.Wyruszywszy stamtąd,doszli przez Thira ,gdzie zabawili 8 dni,do Gozal Hisar,gdzie się trochę pochorowali zpowod ogromnego gorąca,panującego zawsze w tej okolicy,i dokuczliwego wiatru. Mieli zamiar udać się na Patmos,gdzie św.Jan pisał swą(Ewangelje),lecz (z obawy przed Lewantyńczykami,którzy podobno się krecili tam w znacznej ilości)zarzucili ten plan i powrócili do Smyrny,a stamtąd do Stambułu. Tu wsiedli na okręt,ale tym razem szczęście im nie dopisało,bo przez 8 tygodnie błąkali się po morzu,rzucani wiatrem,i z wielkim trudem dobili do jednej z większych wysp greckich.Po 2-dniowym wypoczynku wyruszyli do Bołos Hisar,potężnie obwarowanego i zaopatrzonego w armaty,jakich nie było i w Stambule.Jedna z kilku tamtejszych rodzin orm.zajęła się nimi b.troskliwie przez tydzień,a potem odprowadziła ich do Gallipoli,wielkiego miasta i wielkiego portu,gdzie okręty zaopatrywały się w chleb,wodę i inny prowiant. Z G,zaszli w 3 dni do Thekhirdał,małej przystani n d starem miastem.I tam było około 200 Ormian,kościół i kilku księży świeckich i zakonnych.Po dwumiesięcznym pobycie wsiedli na okręt i pojechali do portu Karamusal,a stąd dotarli do Nicei(Nigiay),nazywanej już Czinig Iznig tj.„Chińska N.",bo stamtąd pochodzą porcelanowe wyroby, filiżanki itp.Było to kiedyś wielkie i wspaniałe miasto,obecnie wpołowie zburzone,i opuszczone,a nadto niezbyt zdrowe.W tym związku wspomina S.o dwu legendach,odnoszących się do patrjarchy Wrthanesa i do św.Bazylego i o grozą przejmującej rzeźbie na bramie miejskiej,przedstawiającej Arjusza i Nestora.Poprzez wieś Zakharaya,górę z malutkim klasztorem kamiennym i 3 wsiami czystoormiańskiemi doszli do Izmid,dużego portu ze 180 rodzinami orm.Zabawili tam miesiąc i powrócili do Stambułu.Tutaj po 3 miesiącach rozstali się :wartabed wyruszył do swych stron rodzinnych koło Musz,Sym. wolał mu nie towarzyszyć,ponieważ droga nie wydawała mu się bezpieczna. Wspólna ich podróż zatem szła linją Efez-Manisa-Smyrna-Gallipoli-Nicea-Izmid,a trwała 1½ roku - od końca 1609 do wiosny 1611.

W tym okresie przybywa do Stambułu z wielką karawaną kupiecką wartabed Wanagan Zakhariay,wysłany przez katolikosa Melchizedecha do Rzymu.Zapoznał się on z S.i namówił go do wspólnej podróży.Po wielu przygotowaniach wy-

ruszyli w droge.W 6 dni przybyli do Adrjanopola,gdzie była ogromna obfitość wszelkich rzeczy.Rodzin orm.znaleźli tam 200-300,8 księży,biskupa i kamienny kościół.Wokół miasta winnice i ogrody.Poprzez (Bośnie?),Khilis,Spalato,Zadre dochodzą po 4 miesiącach do Wenecji,gdzie zatrzymują sie na 2 miesiące.Wyruszywszy wreszcie znów w droge,docierają via Ankona do Rzymu z końcem listopada 1911.W Rzymie pozostaje Symeon prawie 3/4 roku.I Wenecji i zwłaszcza Rzymowi poświeca b,wiele miejsca w swym pamietniku:W.14 szpalt,Rzymowi zaś 48 szpalt.Lecz to już nie jest Wschód,a ograniczyć sie musimy do notatek Symeona o Wschodzie.

Niewiele dalej kończy się ostatni opublikowany przez wydawce ciąg dalszy tak,że resztę relacji moge przedstawić tylko na podstawie streszczenia,podanego przez O,Akiniana w obszernej przedmowie do wydania.W czerwcu 1612 powraca zatem do Wenecji,a stamtąd okrętem płynie linją Kreta-Zatra do Smyrny,gdzie musi pozostać prawie ½ roku zpowodu choroby.Na wiosne 1613 wyrusza drogą linją Brusa-Aładżtengiz do Konst.,po 5-miesiecznym pobycie tamdrogą Thosia-Osmanczuch-Marzuan-Amasia-Thochath-Sebastja-Malathia-Charpert-Palu-Dżabakczur-Manuszgud dociera do Musz.3 dni pozostaje w Musz i linją Charpert-Amith-Thokhad-Sebastja powraca do Stambułu we wrześniu 1614.Zostaje tam cały miesiąc,zarabiając przepisywaniem na droge do Jerozolimy.Cieszy sie,że mu nie brak roboty:„choć duchownych jest dużo - powiada - pisarzy niema,bo czytanie inna sztuka,a pisanie inna."W połowie października 1614 odjeżdża wraz z pielgrzymami do Egiptu.Mimo przygody z korsarzami docierają zdrowo i cało do Aleksandrji,S.dostaje się stąd do Kairu,a stąd drogą na Garay do upragnionej Jerozolimy.W jerozolimie bawi od końca września 1614 do początku kwietnia 1615.Po wielkanocy odjeżdża z katolikosem Janem i biskupem Łukaszem do Haleb,a stamtąd drogą na Marasz-Frnuz-Zejthun-Cezaree-(Engiuri)-Konia-Siwrihisar-Charahisar-Izmid- przybywa do Konst.w czerwcu tegoż roku.W Kons. pozostał tym razem prawdopodobnie 3 lata - gdzieś aż do końca czerwca 1618.W tym roku(nie znamy miesiąca)przyłącza sie do karawany,dążącej do Polski i około początku następnego roku,1620 - po 12 latach wedrówki i pielgrzymowania - znajduje się zpowrotem we Lwowie. - W następnym roku,1620,żeni sie,a dalsze koleje jego życia poznajemy częściowo dzieki opisowi wypadków politycznych w Polsce w l.1620-1635,jaki dołączył do swego opisu podróży.W r. 1635 zatem jeszcze żył.Z tą datą ginie wszelki ślad po nim.

Jakie znaczenie i jakąwartość ma relacja Symeona?

Wyznaję skromnie,że„mon verre est petit",/ wolę zacytować zdanie wydawcy, uznanego autorytetu w dziedzinie filologji armeńskiejWe wspomnianym już

wstępie do wydania relacji pisze on tak:

Ten opis podróży Symeona z Polski zpośród wśród literatury tego rodzaju wyróżnia się i swą obszernością i szeroką znajomością świata i obfitemi bogatemi wiadomościami o życiu ormiańskiem.

Mamy z poprzedniego okresu takiego Hethuma z Gorigos,który opisuje bogatą w wypadki podróż do kraju Tatarów;mamy dalej takiego Chaczadura z Eudokji i takiego Mardirosa z Erznga,którzy drogę z Wenecji do Rzymu przebiegają bywają po krótszej czy dłuższej linji i wyrażają swój podziw nad świetnością królowej Adrjatyku.Nie bede wspominał o takim Janie ~~zxThuthun~~ Thuthundżi,takim Jakóbie z Garin i innych,którzy są późniejsi,a przytem tylko do(drobnego)niedużego (okregu,obszaru)obserwacje swe zacieśniają. - Oni ani co do poglądu na ~~x~~ świat ani co do (zasięgu)zwiedzonego świata nie mogą nawet zdaleka rywalizować z Symeonem. Już długa(marszruta,linja drogi):Lwów-Konst.-Smyrna-Kons-Wenecja-Rzym -Musz-Konst.-Kair-Jerozolima-Haleb-Konst.-Lwów i czas jej trwania:1608-1619 wystarczają,by nas przekonać,że S.ma wiele do opowiedzenia nam o swem wędrownem życiu i(sposobach utrzymania się).-Niatylko kraj, ale i ludzie interesowali go - i teren obserwacji i obyczaje narodu.A ponieważ jest ormianinem z pochodzenia i charakteru,przedewszystkiem ormiańskiego narodu szukał na swej drodze.Czasy,gdy swój opis podróży układa S.,-to jeden z momentów historycznych życia ormiańskiego:opuściwszy ziemię ojczystą,pod obcem niebem szuka(wypoczynku,spokoju)naród ormiański;nowe placówki kolonjalne powstają wszędzie.Szczególnie z tego punktu widzenia nabierają znaczenia to,co donosi nasz podróżnik. - Życie współczesne szczegółowiej odmalowuje Grzegorz z Taranał,którego celem jest napisanie chronologji.S.~~nie~~ opisuje podróż,zapisuje tylko rzeczy widziane.Co tylko uszło uwagi Grzegorza,doniósł o tem S.Dla (ogarniecia całości)stosunków owego czasu nieodzowne jest mieć przed oczyma obu autorów. - S.chciał dać swym opisem podróży przewodnik do rąk tym,którzy zapragną udać się dokąd pieszo. Chciał podzielić~~się~~ z nimi swem doświadczeniem.Z tego względu też zaznacza szczegółowo odległości,godne uwagi świete miejsca,wyróżniające się budowle ,a także zwracające uwagę i nakazujące pewną ostrożność(?)rysy narodów w zakresie sposobu życia i obyczajów oraz zachowania się w życiu domowem. (?)

Długo zatrzymywał się w ważnych ośrodkach i dał ~~opis~~ opisy bardzo szczegółowe Konst.,Wenecji,Rzymu,Kairu,Lwowa,Jerozolimy,które są ciekawe i dziś dla czytelnika. -Oto ~~słowa~~ sąd O.Akiniana

Tyle o treści. Jeszcze ~~dwa~~ kilka słowa o formie.Rzucają się w oczy dwie cechy: błędna często ortografja,którą harmonizują niejednokrotnie nawet błędy

gramatyczne;są one ciekawe o tyle,że - jak twierdzi wydawca - w tym sposobie pisania daje się wyczuć walka języka klasycznego z żywym,ludowym. ,ogółem biorąc,

Drugą zaś z owych cech jest obfite używanie,prawie nadużywanie wyrazów tureckich - do tego stopnia,że żirytowany zabrałem się nie na żarty do tureckiego.

Referat ten musił być zwięzły,może nawet za zwięzły.Śmiem jednak żywić nadzieję,że dał bodaj niejakie wyobrażenie o relacji Symeona - w najogólniejszych zarysach.Jeśli kto ciekaw szczegółów,a stopień tej ciekawości nie jest tak wysoki,by aż zniewalał do nauki ormiańskiego(oraz - w dalszej perspektywie - tureckiego),będzie mógł zapoznać się bliżej z tą relacją,o ile uda mi się doprowadzić do końca podjęte tłumaczenie i -last not least - znaleźć kozła ofiarnego w postaci wydawcy,któryby zechciał je wydrukować.

1' 3p

Opis podróży Symeona, pisarza ze Lwowa

Opisanie podróży ze Lwowa do Konstantynopolu, Rzymu, Musz i Jerozolimy w l. 1608-1619.

Dodatek: Wypadki polityczne w Polsce (1621-1635).

Wstęp i oryginał.

Weźw Lwowie, dokąd udałem się w 19-go czerwca tego roku /1932/ na dwa tygodnie,

ją przykuł (zajął) reko-

zawierał

przedstawiał napisaną

ę w. XVII.

jedynie wzmianką: „text

em), nie analizując je-

kopis, poprosiłem Dyrek

oddać go do mej dyspo-

ekowanie Dyrekcji tej

eńskiej Bibljoteki Na-

jest następujący:

cm., Wierszy 24. Mater-

kursywa pochylona (an-

wy strony) do 396; 2

rona) umieszczone. Ołta

apisany jest pismem cią

napisania ich czerwo-

Właściciel autor Syme-

w. Czas nieco po r. 1635

tece Uniwersyteckiej,

(nosi) liczbę 58.

wie do Opisu podróży i

zepisywanych/).

pochodzenia są) (miesz-

kańcy Kaffy) 2) W II połowie w. XVI wraz z krewnymi emigrują z Kaffy i (osia

przesiedlenia

dają) w nowo zbudowanem miasteczku Zamość. Dokładna data (zmiany miejsca) nie

jest znana; musiało to nastąpić około /r/ 1580.

Martiros ma 4 dzieci, dwu chłopców, Jana i Symeona, i 2 dziewczęta, Cuhar i

Hriphsime 3). Pani Dolwath (zm. ok. 1586) i jej dziecko, Jan (zm. przed 1608) umie-

przed

rają wcześnie. (Mahtesi) Martiros, zdaje się, że umarł (gdzieś około) 1605 r. Z

1' 3P

Opis podróży Symeona, pisarza ze Lwowa

Opisanie podróży ze Lwowa do Konstantynopolu, Rzymu, Musz i Jerozolimy w l.1608-1619.

Dodatek: Wypadki polityczne w Polsce (1621-1635).

Wstęp i oryginał.

Weźw Lwowie, dokąd udałem się w 19-go czerwca tego roku /1932/ na dwa tygodnie, by studjować starożytności polskich Ormian, uwagę moją przykuł (zajął) rękopis ormiański Biblioteki Uniwersyteckiej, nr.58, który zawierał przedstawiał napisaną własnoręcznie opis podróży pisarza Symeona z I ćwierci w.XVII.

F. Macler 1), który oglądał go w r.1925, zadowolił się jedynie wzmianką: „texte qui semble etre un récit de voyage(?)", (z pytajnikiem), nie analizując jego istotnej treści.

Ponieważ czas był za krótki, by (zreprodukować) cały rekopis, poprosiłem Dyrekcję Uniwersytetu /!/, by zgodziła się na dłuższy czas oddać go do mej dyspozycji do Wiednia. Wyrażam tutaj publicznie swe podziękowanie Dyrekcji tej Bibljoteki, która zgodziła się za pośrednictwem Wiedeńskiej Bibljoteki Narodowej przesłać mi cenny Rękopis.

Pospieszam podać na tem miejscu opis Rękopisu, który jest następujący:

Rękopis. Kart 198 (396 str.). Wielkość 15,3×10 cm. Zapisanie Pismo 12×7,2 cm., Wierszy 24. Materjał papier. Oprawa skóra barwy jasnoczerwonej. Pismo kursywa pochylona (antykwa??). Stan dobry. Pustych kart str.206, 289 (od połowy strony) do 396; 2 puste karty także na początku, i na końcu jak/o?/(ochrona) umieszczone. O żadnego/obrazka, ryciny/, ozdób (liter ozdobnych) itd.? nie ma, napisany jest pismem ciągłem; inicjały (odstępów; rozdziałów) - zdaje się, dla napisania ich czerwonemi literami - są opuszczone. /448-/ Pisarz i Właściciel autor Symeon, pisarz lwowski (zamojski), Miejsce (zpewnością) Lwów. Czas nieco po r.1635

Rękopis przechowuje się teraz w Lwowskiej Bibljotece Uniwersyteckiej, (w rządach; wśród; w oddziele) rękopisów ormiańskich i (nosi) liczbę 58.

Autor. (na swą biografię) (rzuca okiem) autor jego w przedmowie do Opisu podróży i w rozmaitych (wspomnieniach o kopiach/przezniego przepisywanych/).

Rodzice jego (mahtesi) Martiros i Dolwath Xathun (z pochodzenia są) (mieszkańcy Kaffy) 2) W II połowie w.XVI wraz z krewnymi emigrują z Kaffy i (osiadają) w nowo zbudowanem miasteczku Zamość. Dokładna data (zmiany miejsca) przesiedlenia nie jest znana; musiało to nastąpić około /r/ 1580.

Martiros ma 4 dzieci, dwu chłopców, Jana i Symeona, i 2 dziewczęta, Cuhar i Hriphsime 3). Pani Dolwath (zm.ok.1586) i jej dziecko, Jan (zm. przed 1608) umierają przed wcześnie. (Mahtesi) Martiros, zdaje się, że umarł (gdzieś około) 1605 r. Z

/448/Zaś córka,Cuhar,umiera w 1612.

Narodziny Symeona przypadają na 1584;on sam (zdaje sobie sprawę,że w 1608 jest w w-u ma wiek 24 lat)Agdy umarła jego matka,jeszcze w (dziecięcych)latach był S.;jego starsza siostra,C. za matkę jest mu/odtąd/ i dochowuje się(w zdrowiu,zdrowo)do wieku dojrzałego.W 1612,gdy w Wenecji znajdował się S.,otrzymuje od pewnego kupca(z Wan,wańskiego)smutną wiadomość,że zmarła starsza siostra ;z tej okazji zapisuje S.w swych (notatkach,zapiskach)(żałosne,„zmieszane ze skargą")(słowa,„wiersze,linje"): „O /449-/ dobrodziejko moja,o dobroczy(ńco mój),o kochana moja,o (pracownico moja;która nade mną pracowałaś),o siostro moja i matko,bo matkę mało znałem. (str.rek.187)

Ojciec jego,(mahtesi)Martiros wszelkich starań dokłada dla wychowania swego dziecka;(w odniesieniu do tego,odnośnie..)pisze S.:Ale(mnie oddał na

1)Rodzice moi(pochodzą z kraju ~~xxxxx~~Hunnów?Honkh),z-(doglądanego przez Pana)i (bronionego,strzeżonego przez Boga) miasta (nadbrzeżnego)Kaffy; (wyemigrowawszy),(przybyli i zamieszkali)w ziemi chrześcijan w kraju (Rusów,ruskim),którym teraz rządzą Polacy,w świeżo zbudowanem miasteczku Zamość(Zamosca)(Rek.str.1)

2)W swym ~~xxxx~~(wspomnieniu;wzmiance?)w 1609 prosi S. o zmiłowanie nad swymi ~~xx~~:rodzicami mymi,(mahdes)em Martirosem i matką mą Dolwath Hannth i bratem mym Janem,i siostrami memi,któremi są (przy życiu? w ciele"),Cuhar i Hripsime i całą(rodziną) (ob.niżej).Zaś w 1619 (donosi),że „miał dwie siostry i siostrzeńców i innych wielu krewnych (Rek.str.350;por.też str.95).

/449/ (nauke pisma,ksiąg),(przyczem?w czem?),(z dzieciństwa doszedłszy do wieku dorosłego)(uczeszczałem i ćwiczyłem się)(w szkołach)(Czech?Cahasdani ;czeskich)(u stóp nauczycieli i filologów)"(Rek.str.1-2)

S.wybiera (powołanie kościelne);otrzymuje 4(mniejsze,niższe)stopnie, (przez co,wskutek czego)(zostaje nazwany)„pisarz",oraz „diakon".

Gdy jeszcze oddawał się nauce,umiera jego ojciec(1605).Siostry były już wydane zamężne.S.staje się spadkobiercą (majątku,zdobytego przez ojca;schedy ojcowskiej).W 1619 pisał: „miałem(w Zamościu)...dom ojcowski i (mieszkanie),(majątek)i i.(R.350).

(Zawiadywanie,gospodarzenie ojcowskim spadkiem)nie ciekawi go,ani też ojcowskie(ognisko),które (samo?)(będzie płonęło).Lubił czytanie i był dumny,że umiał czytać i pisać.Nauczył się pięknego(kursywy?italiki).Ulubione przezeń książkami do czytania były Obyczaje Ojców,(legendy,menologja)i(historje)(„pod imeiniem -tj.p.t.?)autorów??)Michał Asori,Tomasz Mecopheci itp.Miał piękną manie zbierania książek;nawet w długiej podróży miał ze sobą„Camatanow greankh"(książki)księgi),które,gdy w 1612 w Smyrnie (na niebezpieczeństwo zostały naraone),„bardzo smutnym i zmartwionym"go(pozostawiły),„bo innych rzeczy tak nie dbałem,powiada,jak o książki.(R.192) czegoś innego,o coś i.

W działem we Lwowie na ormiańskiej wystawie jakiś Gancaran-Tałaran(„Skarbczyk poezji"),który (miał,zawierał)nastepującą(wzmiankę) z/pod/pióra S. (miejsce napisania nieznane):Teraz,7 kwietnia 1055(1606) (pod datą) gdy w Polsce panował,królował za rządów polskiego Zygmunt III,a katholikosem był pan Melkhiseth,a na czele tej prowincji stał (wardapet Karabet),ja (niepotrzebny;nidobry)niegodny S. pisarz (ostatni nabywca tej cennej książki),(to jest)Ganctetr(skarbczyk-zeszyt?)i wiersze,A kupiłem go (z prawego mienia i sprawiedliwego zarobku) /450/ (na pamiątkę)sobie i (swym rodzicom??siebie i s.ch r-ów?), z czego Pan Bóg pozwoli /mi?/(skorzystać,czerpać naukę) -amen.

Choć nie wiemy (dokładnie,napewno),w którym roku,lecz /w każdym razie/ opuszcza S.swój dom rodzinny w Zamościu i przybywa do Lwowa.Oddawny(trapiła,dreczyła)go pragnienie udania się w pielgrzymce do dalekich miejsc świętych.O tem niech on sam mówi.„Kiedyś(ongiś)przeczytawszy(Obyczaje,żywot ojców)i(opowieści,historje)(powieściopisarzy),zapadło w moje serce pragnienie i gorąca miłość,namiętność)...od wielu lat i od dawna...(pobłąkać się)i(popielgrzymować)do obcych i nieznanych krajów i do(rozproszonych miedzy poganami);a także pójść w pielgrzymce naprzód do (nawiedzonego przez Boga)miasta(lub:w którem żył,po k.chodził Bóg),do świetej Jerozolimy.. a stamtąd pójść do Musz ...i potem do wielkiego Rzymu,

Oddawny (w sercu chowany,żywiony)to pragnienie urzeczywistnić (zabiera

się, gdy dochodzi do 24 roku życia. (Świeży, pełen sił) młodzieńczy ten wiek lubi awanturnicze przedsięwzięcia. Jeszcze nie ożenił się S., nie miał żadnych jakichkolwiek więzów rodzinnych, któreby go zatrzymywały w domu. (Schedę ojcowską oddaje w dzierżawę, wynajmuje) i (ufając swym wiadomościom książkowy bierze (kij wędrowny), by (włóczyć się, błąkać się) jako pielgrzym od kraju do kraju.

Teraz w roku ormiańskim 1507 (1608), 15 lutego w (drugim tygodniu postu) (w dzień poniedziałkowy) 4) za wolą i (mocą, potęgą) wszechmogącego Boga i (ufnością przejęty) (w Ducha św.) Boga prawdziwego, wyszedłem z metropolji Lwowa, (przebywszy?/tam/ lat miesięcy 23; po 23 m.?); i udałem się w drogę. (str. 4)

Droga prowadzi go do Suczawy, gdzie spodziewał się (połączyć się, „zmieszać się") z jakąś karawaną, idącą do Konstantynopolu; (uważał na to, by? miał w myśli??) z K.u (statkiem) pojechać do Jerozolimy. A miesiące i 2 tygodnie zmuszony jest czekać w Suczawie. (Łącząc się z podróżującą do Konst. królewską) (wiozącą skarby??) karawaną, (linją /przez?/ Eas-Kalac przybywa tegoż roku 10-go września do miasta sułtanów. /451-/

4) W 1608 wielkanoc przypada według starego kalendarza na 27 marca; stąd i (w drugim tygodniu postu?) naprawdę (lutego 15 wtorek, a nie poniedz.) (okazuje się) że pamięć S.a tu (zawiodła. Albo też ma na (oku, względzie) nowy kalendarz, (który? bo? ten rok/tego roku?) był przestępny, i 15 lutego rzeczywiście dawał poniedziałek.

Jaką daleką wycieczkę pragnęłabym odbyć i co zwiedzić?

Od kilku lat marzę o wycieczce nad Bałtyk. — Chciałabym usłyszeć szum morza polskiego, — zobaczyć wschód, zachód i noc gwiaździstą na morzu.

— — — — — — — — — —

Pięknie musi wyglądać morze w czasie swego zachodu i czarującej nocy. — Wielka tarcza słońca odbija się w morzu. — —

Na brzegu, w oddali widać jak rybak ~~w średnim~~ wielki stoi i łowi ryby.....

Zdaleka słychać gwizd syreny, która oznajmia nam o zbliżaniu się okrętu. Tymczasem mewy latają i swemi śnieżno-białemi skrzydłami, dotykają fal morskich.... — Po chwili wielka tarcza ~~w~~ słońca utonęła w morzu, a mrok opanował całą ziemię. —

Na niebie zajaśniał księżyc oraz figlarne gwiazdki zaczęły mrugać.

Noc.

Zdaleka na morzu widać zbliżający się okręt. Na pokładzie stoją marynarze i patrzą zadumani w lekkaporuszające się fale morza.....

Od czasu do czasu wypluśnie rybka złota, chwyci bezbronnego owada i wkrótce otoczona przez współplemienną zgrają.

/451/Tu dowiaduje sie,że tłum pielgrzymów,podróżujących do Aleksandrji-
Jerozolimy już od-wyjechał,zaś droga lądem jest bardzo niebezpieczna.Pozbawio-
ny środków,zmuszony jest S.pozostać w Konstantynopolu.Grzegorz,patrjarcha
(Cesarei?)(opiekuje sie nim)6 miesiecy.
U grz.z C.za poznaje się S. z Mojżeszem (Cułajeci;z Cułay) i Azarią z Sasun.Na
prośbę tego ostatniego kopiuje 28 października 1609 (ksiege praw,kodeks
prawny(Mchithara Gosa)i (ksiege przepisów?ustawodawcza??);pisze w (notatce
5): A teraz ja (marny,„ostatni")i niegodny(wśród dzieci kościoła(błąka-
jących się??)i(pozbawionych ~~bezxnizzega??~~) dobrych uczynków,(grzeszny)S.pisarz...za ła-
ską Pana Boga zacząłem i (z miłosierdzia Jego)ukończyłem świetą ksiege te,która
nazywa się:(przepisy,ustawy)..Ale ukończona została ona w (wielkim roku
ormiańskim 1058 (trzeciego??)i w miesiącu październiku 18,gdy patrjarchą
był Melchizedech,(a władzę sprawował?)sułtan Ahmed.W stolicy Konst.u,pod
(opieką)świetego Sargisa generała i syna jego Martirosa,w (ciężkich i nie-
dobrych czasach)...Wspomnijcie w dobrych modlitwach swych wyżej wymienione-
go pana Ażariay ucznia i dzielnego i odważnego,uczonego i biegłego sofiste
..Panie zmiłuj się..nad właścicielem tej książki,panem Azaria ..i nad mojem grze-
sznem piórem i moimi zmarłymi rodzicami,mahtesem Martirosem i matką mą D.X
i bratem Janem i siostrami,które są(przy życiu),C.iHr.i całą rodziną.A (ni
niezgrabności i błędy)tej księgi)proszę wybaczyć i darować,bo byłem (piel-
grzymem i obcym (przybyszem)w tej ziemi i umysł mój(błędny i rozstrzelony,
rozprószony,roztargniony)i tylko skończyć się spieszyłem..."
Pisze także Azaria,że„ukończona została ta książka(ręką)niejakiego Polaka
Symeona(notarjusza??)
Z końcem tegoż roku 1609 do Konst.przybywa Mkrticz W/ardapet?/z Xarberd(?),
który,pragnąc zwiedzić miasta,założone na brzegach morza Marmara i Egejskie
go,proponuje S,owi towarzyszyć mu;(ugodziwszy się),(zawrócili potem?)
/452-/ (arnel zinkh)aż do Xarberd,skąd (tylko o 5 dni jest oddalony)
(Św.Karapet;„św.Poprzednik"tj.„Jan Chrzciciel"?).(Godzi się S.na dawny swój
projekt??Zabiera się do urzeczyw.o.,do którego przystąpił??jancn arne iren
ełac aracark).Ta(przechadzka)wycieczka)morska idzie(linją)Efez-Manisa-Smyr
na-Gallipoli-Thekhirtał -Nicea-(Izmid),a trwa około 1½ roku.Na wiosnę 1611
powracają do Konst.6).Ponieważ tego samego roku droga Xarpert-Musz(przed-
stawia się jako niebezpieczna,wydaje się n.?)S,owi,(rezygnuje,wyrzeka się z
towarzyszyć ~~wz~~ w.Mkr.do Xarberd.
W czerwcu 1611 przybywa do Konst.ward.Zakharia 7),który był został wysłany z prze
katholikosa Melchiz.do Rzymu,(Korzystając ze sposobności),dołącza się Z.do
(grupy,towarzystwa).11czerwca wyruszają z Kon. i linją Adrjan.-(Bosnia?)-

Khilis-(Spalato;Isbilith)-Zadra dochodzą do Wenecji(po 4 miesiącach;czerwiec-wrzesień).(Po dwumies.zatrzymaniu się,wypoczynku,pobycie)w W.dochodzi S.(via?wrayen)Ankona do Rzymu(z końcem list.tegoż roku).

Prawie(blisko)9 miesiecy pozostaje S.w mieście (najwyższych kapłanów,papieży).

31 maja 1612 powraca do Wenecji,gdzie Wenecjanie święcili Wniebowstąpienie.(Bez zwlekania,straty czasu,nie tr.c.)niezwłocznie)(wpływa)tam okret i (wiosłuje?thiarke)linją Kreta-Zatra do Smyrny.(Gorączka,febra)(jakiej nabawił się w Kozalhisar),zmusza go so pozostania przeszło 5 miesiecy w S.(r.191-192).

(Gdy otwierają sie bramy wiosny?),wyrusza linją Brusa-Ałantengiz do Kons.,gdzie pozostaje 4-5 miesiecy;(dalej,potem,nastepnie)drogą Thosia-Osmancux-Marzuan-Amasia-Thoxath-Serastia-Malathia-Xarberd-Balu-Capaxcur-Manuśdociera
kut przybywa do Musz-S.Karapet(R.str.192-205).

3 dni tylko pozostaje S.w S.Kar.i linją Xar.-8)- Amith-Thokhat-Serastia powraca do Konst.(wrzes.1612).

„Zostałem tam(w Konst.)miesiąc,pisze,pracują i zarabiając pisaniem ksiąg aby (zebrać prowianty)(na droge do Jerozolimy;bo i tam ślubowałem był/udać się/;(a w Stambule sekretarz??pisarz??miał tęgą robotę??tzn.mógł wiele zarobić??);a choć duchownych jest dużo,pisarza niema,bo czytanie jest to inna sztuka,a pisanie inna.I dali mi wiele ksiąg do pisania świeccy i duchowni księża;zaś ja (starałem się i przykładałem) i (bladłem??tzn.me-

6)W Eczmiadzin na str.186(tj.kar.158)Pismo św.jest przepisywane w 1611 w Konstant."reką Michała z Thokhat..,na użytek ward.Mkrlicza z Xarberd".

Tegoż wspomina Grzegorz z Daranał:„Mkr.z X....którego nazywają przydomkiem Xłcuk(„Skrupulat"?? „Biedaczek"?)dlatego,że jest bardzo biedny i posłuszny." itd.(str.320 por.i 410).

7)Mowa jest o Zakharia z Wan,który listkathol.Melchiz.,napisany 15(czyta: 12)maja 1610 niósł do Pawła...Arcybiskupa Z.,który do Rzymu przybywa we wrześniu 1611,w 7 miesiecy później,z końcem marca 1612 wyrusza z Rzymu i powraca do Konst.i (otrzymuje)tam godność patrjarchy,inny wsoczesny,Grzegorz z Daranał pisze:„I(oto)po kilku dniach,(tzn.?tego roku?1061/1612/ 15 czerwca „przybył Zakharen z wielkego Rzymu,który od katholikosa z Eczmiadzin Melkhe (jako poseł)był wysłany z(krzyżmem;olejami św.?)do domów Rzymian.(On)przybył do Stambułu,(był wysłany w poselstwie,posłany)i(z okazji?powodu?)pielgrzymki udał się do Rzymu,(nie z pobrem,lecz bez zła ?).Chronologja,str.175.O Zakharia obszernie p.O.G.Galemkhearean,Biografie dwu orm.patrjarchów i 10 biskupów i(ówcześni orm.katolicy?),Wiedeń 1915, str.42-63.

/455/czyłem się)dzień i noc;spieszyłem się,pospieszałem wciąż,by zarobić (na opłacenie podróży);bo„(ręka nie została mi osobno"tzn.nie miałem żadnej ręki wolnej,miałem obie ręce zajęte robotą,pełno r.y??) -i dziennie 50-60(drachm)zarabiałem.Niech Bóg(da radość,zsyła r.)na(lud kon-i)i kapłanów,bo (tego roku?)zebrałem 80 turus.(str.218).

15 paźdz.1614 wraz z pielgrzymami odjeżdża statkiem do Egiptu.Przed Rodos spotykają flotę Xalil paszy 9)(R.219).W drodze(znoszą,ulegają)(napad,-owi)pasażerowi (żeglarze)(od korsarzy);lecz napadają ich k.S.ze swem towarzystwem dociera do zdrów,cało Aleksandrji ,skąd kontynuuje podróż do Kairu.Tu spotyka się z ward.Małakhia z Thoxath 10),z którym poznał się /454-/ w Thoxath,i 2 miesiące pozostaje jego u niego w gościem.Za pośrednictwem w.Mał.poznaje się nadto także z(ormianinem)Xodżay Ibrahimsah-em 11),który go (bezprzestanku,wciąż i wciąż;bezwłocznie??)gości.

Z Kairu(dostaje się)(drogą na Gazay)do Jerozolimy.Grzegorz Paronter gości go w klasztorze S.(Yakobeanc)i zleca mu przepisanie rozmaitych(listów okólnych)(R.261).„Zostałem tam,pisze S.,(od Zdjęcia z Krzyża?do Wielkanocy ormiańskiej);pisałem,nadto w kościele posługiwałem wraz z innymi diakonami"(R.261);(tak jest;„to jest")od 25 września 1614 do 8 kwietnia1615. Tam ma sposobność zobaczenia się z katholikosem Janem (ze Sus?) ,który tegóż roku(1614) z ostatnim(tłumem,gromadą)pielgrzymów przybywa do Jeroz.y.

---

8)Malutki(drobny)błąd popełnia tu S.(względem chronologji),gdy pisze:„Usłyszeliśmy tam,że Murad pasza z nieżliczoną i(bez liku)konnicą idzie na(przeciw)szacha i,doszedłszy do Amith,umarł"(R.211).Murad pasza umarł jeden rok przedtem(wcześniej),5 paźdz.1611:Hammer,II,737.Stąd trzeba tak rozumieć,że S.(wiadomość o śmierci Mpaszy otrzymaną)wpisał do swego pamietnika jako jakąś nowe zdarzenie.

9)Xalil pasza(pochodzenia ormiańskiego,z p.O.)po raz drugi mianowany został(wymieniony z??)(dowódcą sił morskich;jako d..)w 1613 i(a)w następnym roku z flozą,złożoną z 45 jednostek,odjechał(wyruszył)na Malte(lipiec-list 1614),by ukrócić piratów(poskromić)i(uśmierzyć)(powstanie,bunt)(w Dayi Sefero/Tripolis/).Hammer,II,752.

10)Ward,Mał.w 1913 znajdował się w Amid,gdzie Jan pisarz kopiuje dla niego (komentarz,wykład Mateusza)/przez/Narses Sznorhali.(we wzmiance?jest:)Zostało napisane i ukończone„ręką..(phcun)pisarza...Jana..kapłana,w roku1062 /tzn1613/,w(metropolji Amith(Hamith??))(u bramy??)świętego Sargisa (generała i św.Kirjaka...(dla przyjemności?sławnego,świetnego doktora,mistrza) ...teologa ward.Mał.z Thoxath,(na pamiątkę?)jego i ojca jego...Thorosa i matki Hunar i brata Lusparona i siostry Cruth(i?)...wspomnijcie...i(autora,wykonawcę)tego pisma,(pobożnego)(synka??ordeks)Melkhona pisarza"Eczmiadzin,1245 l.1245,kar.269 b.

11)Berlińskim rękopis nr.57 Maszdoca czytam (wspomnienia,wzmiankę taką):Ja W diakon Polak w r.1060 /tzn.1611/ obu spotkałem w mieście (Kairze).O czytelniku(tych słów)...wdzięczny jestem panu Dawidowi,memu towarzyszowi;ja nazywam się (kapłan imieniem tylko Mkrtic z Tiurik),to (od Sarkisa?)(wziąłem,przejąłem),(„umarłą"??zmarłego???tę książkę)(później odnowiłem)...za czasów Xodży Ibrahimszacha i Farmana;(za ich inicjatywą??i zgodą?)(przygotowaliśmy,sporządziliśmy tego Masztoca..."O.Y.Taszean,Wykaz orm.rękopisów królewskiej Biblioteki berlińskiej,l.57(niedruk.)Por.i O.Ł.Aliszan,Kamieniec,str.171.Sargis diakon Polak jest identyczny (prawdopodobnie)z pisarz Sargisem,który w 1611 we Lwowie daje przepisać Wykład (czynów Wardana) (Kamieniec,171).

/454/W 1615 po Wielkanocy(razem z Katholikosem Janem i Bisupem Łukaszem (z gromadą,prowadzoną przez?/..) odjeżdża do Halep,a stamtąd drogą na Maraszz-Frnuł-Zejthun-Cezaree-(Enkiuri;Ankore?)-Konie- Siwrihisar-Xarahisar-Izmit przybywa do Konstantynopolu(maj-czerwiec 1615).

W Konstantynopolu „zostaliśmy,mówi,2 miesiące,aż do z Polski przybywała karawana,dołączywszy się do niej, /455-/ na wielkim(wozie arapa)usiedliśmy(z 3 końmi;trzykonnym);wyruszyliśmy do Polski"(R.337).

W tem miejscu S.(niedobrze prowadzi swe notatki): „2 miesiące"trzeba poprawić na „2(dokładniej:3)lata". Jego (chronologja)(suponuje,każe przypuszczać) powrót z Jeroz.w maju-czerwcu 1615;a odjazd z Konst.w kwietniu 1619.Bezwątpienia te 3 lata spędził on w Konst.

W czerwcu 1615 kończy tu przepisywanie (zbioru hymnów,pieśni kościelnych) (o których znajdujemy taką wzmiankę): 12)

(Z łaski Boga)zacząłem i (dzięki Jego miłosierdziu)(doszedłem do końca i ukończyłem,wykonałem)Pieśni(hymnów;kośc.)...czego(życzył sobie,zapragnął) (dobry)i(pilny)...pan Jan,kapłan z Kamach..,a także z nim (wymienimy,wspomnimy)skromnych i(miłujących Boga,pobożnych)(zakonników)(uczciwych,przyzwoitych) którzy do pomogli do/przepisania/ darami temu(zbiorowi głosów";śpiewnikowi?)...a także ...(różne nazwiska)(którzy??co oni??)z gotowością(chętnie)dali(cenę)tej książki...Lecz została ona napisana w r.ormiańskim 1064(1615),a miesiącu czerwcu,w siedzibie cesarzy,wielce sławnem mieście Konst.,które teraz nazywa się Stambuł,(w bramie??u b.?)świętego Mikołaja,cuda czyniącego patrjarchy,w (dzielnicy Wlanku) -ręką (niezdolnego,słabego)i(nie posiadającego biegłości,niewyćwiczonego)pisarza S.a,(co?)(słabym i biednym)umysłem..a (błądzącym i roztargnionym?i niegodnym palcem)(napisałem kursywą).W proch upadłszy twarzą,błagam (tych,co się natkną na te litery,słowa),by wybaczyli błędy i(uzupełnili braki)zpowodu(pielgrzymowania i znajdowania się na obczyźnie)(nie był w pełni władz,spełna rozumu)i(rozum odmówił posłuszeństwa;(wedle tego,że jest dobrze...???)..."

S.był w Konst.jeszcze 19 czerwca 1618;tego roku przepisuje on księgi Salomona i 12 proroków;tak pisze w(pamiętniku??wzmiance?):

Chwała...Teraz ja słaby/w??/(sztuce?)pisania i(pozbawiony wszystkiego),będąc chorym...zacząłem..i (doszedłem do końca i ukończyłem)(dla przyjemności?)...(nieżonatego,żyjącego w celibacie)pana Jakóba,dzielnego i (dobrego,cnotliwego)zakonnika,.Ale napisana została ta księga w r.1067(tzn. 1618/,19 czerwca,w dzień(początku lata),(u bramy)św.Mikołaja /456-/ czyniącego cuda,(który znajduje się u bramy?)(Atranu),w mieście Konst.ręką(niewyćwiczonego)przepisywacza pisarza,Polaka pisarza S.a.Teraz błagam tych,co (się

natkną /na tę książkę/,by wybaczyli (niezgrabność)pisma mego i błędy,bo właściciel kopji,egzemplarza)(miał wyruszyć w drogę),dlatego dniem i nocą będząc niestrudzenie przepis/yw/ałem ją z wielkim pośpiechem i(nagłością) tj.tych 13 (zeszytów)a 10 dni" 13). *Wanda Klimczukówna.*

W(drodze,podróży)(prawdopodobnie z Konst.)był z nim biskup Łukasz,który w poselstwie podróżował do Polski,Ten oddawna znał S.a;pisze w swych(wspomnieniach,pamiętnikach)S.„(„Był mi",Miałem za towarzysza)(w drodze do J./(miłego)i znanego biskupa imieniem Łukasz,on też do Polski(szedł,udał się) ze mną jako poseł;ja mu(?„jego")wiele (czynów i rzeczy")dokonałem w Stamb.

Łucinie wodnej o zbliżającym się poranku. Trzina wieńce tym wieściom, zadrgało puchów, srebna kisiąc. Nowa to jaśniejsze blaski stroił się bór, w którym gdzie niegdzie można było dostrzec, piaszczyste, różowiejące się, świerki i dróżki. Zadrgało niebo, wytrysło słońce, zalewając potokiem światła, świat. Zwycięsko wyzwalało mrok. Skowranki gnieździące się w borowach, wzbiły się wysoko; ponad czerniałą ziemię, rozpoczynając pochwalny hymn „Tobie śpiewa żywioł wielki, Bądź pochwalon Boże Wielki."

(w okresie 1608-1618 bezwątpienia,zpewnością/;a także ksiąg wiele mu przepisałem;i inne(usługi mu oddałem)"(R.260).

do Ser.wraz z...? uczczony w J.wraz za.

Nasz podróżnik wraz z uczczonym w J,posłem (w zdrowiu ,zdrowo)przybywa(do celu).„I przyszedłszy do (stojącego pod Boską opieką)i (strzeżonego przez Boga)(metropolji),nazywanej(Lew;Lwów?)...Wyszli naprzeciw nas kapłani i (tłumy,ludzie)i z honorami poprowadzili,/i/zawiedli do klasztoru św.Hadżgadar i wielką(ucztę,przyjęcie)urządzili dla (pana)Łukasza,jako dla posła jerozolimskiego"(R.,str.338).

S.nie (pamiętał)o podaniu nam czasu przybycia do Lwowa,co musiało nastąpić w początkach r.1619.Roczniki Kamieńca 14)zapisują:W r.1068/tj.1619/,24 lutego(Kayngun;Ds.we środę?)pan Łukasz(paronter)poseł (jerozolimski?)(„odprawiony" bolur)do Lwowa(?)(da kheldi Khamenenecka żołowkh etma)".Inny(U i-go pisarza? Podług i.p. tnik)(zgodny?),który dla posła Nersesa Sznorhaliego („Ogólny /...?/")przepisywał,25 maja tegoż roku Łukasz we Lwowie się znajdywał;(powiada się;czytamy):Zostało napisane...na prośbę (ludzkiego,uczynnego)lubiącego książki pana biskupa Łukasza(ze świętej Jer.y?)...w r.orm.1068/tj.1619/15 miesiąca maja we wtorek,ręką...(niewyćwiczonego pisarza Jana) /457-/ ,syna pana (Andrzeja),w...(metropolji,Lwówie nazwanej,pod(opieką;wezwaniem??)(śmierci w zejścia ze świata)/Naj/świet/sz/ej Matki Bożej"15).Inny pisarz,Jan (z Kamieńca 12)(Thorgom bisk.Gusakean ,Wykaż orm.rękopisów Klasztoru św.Krzyża w Sebastji,l.123 Hand.Ams.,1927,str.47.

13)Ter-Avetisean,Wykaz orm.rękopisów Nowego-Cułay,l.256,Klasztoru Zbawiciela(niedruk.), 14)Kamieniec,str.84; 15)Rękopis Eczmiadz.,l.502,298 b.

/457/ ,przepisując (Rozwiązania;Analizy,Wyjaśnienia,Obj.)Grzegorza z Tathew,
(donosi),że (nabywcą jego)jest „Pan(duchowny)biskup Łukasz(ze Św.Jerozolimy)„bo
tego roku(zamieszkał,przybwszy)w poselstwie ze św.Jer.;„dla pos...?")i ka-
zał /prze/pisać...w r.1060/tzn.1618/,15 miesiąca czerwca".I znów"bo (zapra-
gnął,życzył sobie)tego poseł Jer.y...który tego roku przybył do Polski,(uj-
rzał?„widząc,stał się /prgnący/?")to (świete pismo)...w r...1060 i 8,28
września,tj.w dzień wtorkowy w warownem mieście Kamieńcu."Niewiele (później)niż
28 wrz.musiał wyruszyć Łukasz z Polski.

S.miał za sobą 12 lat pielgrzymowania,jak sam pisze:„i minął skończył się 12.rok
mego pielgrzymowania".Przeżył bardzo bolesne lata,ale (nie upadł)-(dzięki?
wytrwałemu staraniu się dojścia do celu,jaki sobie zawykreślił);do czego i
doszedł.

„Zaś ja,przyszedłem do Lwowa i (osiadłem na 2 lata).Ujrzawszy mie,przyja-
ciele moi i(kochani)ucieszyli się.I zaczeli(zachęcać,namawiać)mie do pozostania
w tym moim kraju i ożenienia się;ale ja nie(kwapiłem się,miałem ochoty)...
A kiedy wieloma(prośbami)(na mnie nalegali,napierali),a także (strofowali)mie
,bym ich posłuchał - dość już,powiadają,tego pielgrzymowania i(życia na ob-
czyźnie),jakie znosiłeś - przekonało/to/ nas i (całkiem wtrąciło nas w smu-
tek i żałość),bo miałem 2 siostry i siostrzeńców i innych wielu krewnych;
nadto,ujrzawszy dom ojcowski i(domostwo),(posiadłość,mienie)i i.,wzruszyłem
się i(zdjęty litością),(zgodziłem się)zostać z niemi.I,(dopóki)był tam (JM)
Łukasz,zaraz mię zaręczyli z jedną panną;(co;zaczem??)po niewielu dniach17)
wyruszył Ł. biskup do Jerozolimy.

S.zaręcza się 12 wrz.1619 z córką (syna pana)Jana,(Khewo rowic Eackhoy;Jacka Kiewo
rowicza??),Nastuchną. /458-/ (Obustronnie podpisane warunki)(umowy?um.zare-
czynowej??nšanadruthean)- grorenkh - mamy w Bibljotece wenec,Mechit.,l.441.
kar.151 a-),We Lwowie w ormiańskiem Grorenkh(w lwowskiem o,G.??),na nieszczęście
w jezyku tatarskim;(cytuje,reproduuje)tylko początek:
Khraurenkh panna Nastuchnan Baron Owanes Oghlu Khewo rowic Eackho xzanang
da pan Simon sargawarkhnang,Zamosca szaharinang,die 12 Septem.A.1619.Pad-
szahlxna uczunczi Zigmuntnung da Gathoghigosluxuna der Melkhisetegnang.
da Avakhereclxna der Khasparnang da eresphoxanlxna Baron Kharpusnung"...

Ślub jego (odbywa się 15 paźdz.1620,we Lwowie.(Zdaje się),że cały rok od
paźdz.1619 -paźdz.1620 przebędził S.we Lwowie.W 1619 przepisuje tu dla pana
Jana Kharmadanenci(Ar ors groc Lucmunkh).(Wzmianka brzmi;w pamiętniku jest
?)18):Teraz została przepisana ksiega,(która nazywa sie;pt.)(Objaśnienia
św.Grzegorza teologa)(do/tego?/co powiedziane w piśmie),dobrze i(świetnie?)
przepisuje(?)(dla przyjemności?)(filologa)pana Jana (wspomnianego?„powie-

/458/dzianego)kapłana,który(przydomkiem nazywa się;ma przyd.;nadano p.)
Kharmadanenc,który (z wielkiem pragnieniem,gorącem życzeniem)dał do przepisywania;(któremu pan(Pan?panu?)Bóg niech da)(używać/życia/w zdrowiu;wszelką pomyślność),amen.W r.1068(tzn.1619/ - wspomnijcie S.a,pisarza z Zamościa."
Dla tegoż pana Jana(przepisuje,kopiuje)S.także (wkrzyczeniu mowy,przem.),zwane Ar ors.

Rękopis (tego,ten)przechowuje się W Bibljotece Wied.Mechit.(l.96)i ma następującą(wzmiankę;kolofon??)(z zagadkową datą 19):
Teraz zaostała napisana ta księga,(p,t.;nazwana)Ar ors (wspomnianego??Ar ors asaceal?)świetego Grzegorza Teologa,(pieknym i dobranym,świetnym chakterem??z powodu p,i d.wzorów??)(dla przyjemności?)i(pamięci)(dobrego i miłującego naukę)(filologa)pana Jana (uczynnego,ludzkiego)(wybranego,doborwego)kapłana,któremu nadano przydomek)Kharmadanenc;który(z wielkiem pragnieniem)i(gorącem życzeniem)dał ją /prze/pisać(za sprawiedliwą zapłatą??)
16)(Por.??Hrt. Wschodnia Prasa,1898?,str.746-747).Świtłoa 1905,str.776-8
Kamieniec,str.174;Aławnuni,Zakonnicy i (odwiedzający)orm.w Jeruzalem,str.
236-237. Arevelean Mamul;Łojs;Kamenic;Miabankh ev aycelukh hay E-i.
17)To jest(w jakiś czas,wkrotce)po zaręczynach. 18)Rek.Eczm.,l.130,131b
19)Por.O.Y.Tašean,Wykaz,str.365-366 i O.Ł.Alisan,Kamieniec,str.174 i 193.

/458/i(i halal yardeanc i za sprawiedliwe źdźbła??kłosy??),(co Pan Bóg da czego używać w zdrowiu,amen.Ale zostało to napisane w r.orm.(Zz///in /na linji napisane /459-/ i zmazane/)4 razy/i lus.corics/(w 50-ce?)i(w jubileusz? kharrics 3-ci?
a też (Erdi avelordi),18 paźdz. w (stojącem pod opieką Bożą i strzeżonem przez Boga)(metropolji)Lwówie nazwanej,(„u bram"z nastaniem??)(/święta?/ Śmierci /naj/świet/sz/ej Bogarodzicielki,ręką(grzesznego?mełsamac)i(złego, niedobrego)pisarza,przepisywacza S.z Zamościa.(Zazcem),na twarz upadłszy, błagam tych,co się natkną/na ten rękopis/,(by wspomnieli w Panu??)(dobrem sercem)„dobrym umysłem,d,myślam?)nabywce(wyżej wymienionego)/rękopisu/,pana Jana i jego rodziców;i mnie niegodnego pisarza;a którzy mie wspomną(będą,zostaną wspomnieni)w dzień (strasznego/sądu?/?) - amen."

W roku pisania,który chciał podać S.(w formie gry słów),zdaje się,że (poniósł szkodę?coś mu posuło szyki?).W rękopisie nad wyrazem„Ormian"(Hayoc) (jest coś napisanego drobnemi literami),co ,choć teraz jest trudne do odczytania - ponieważ próbowano zmazać to palcem -,jednak (dadzą się odróżnić) litery c z//in,które chcę czytać:760-u;tak zyskujemy 716+4x50+3x50+7=1073 1624.W tym czasie S.znajdował się we Lwowie,jak zobaczymy.G.Tasean pisze (wprost,poprostu),że napisanie„musiało nastąpić przed r.1700"(tam,str.366) O.Alisan raz próbował czytać„1618?"(str.174),tak z pytajnikiem,innym razem „1659"(str.193).Łatwiej byłoby (po uzyskaniu 357)(przypuścić,supponować)700 i we wszystkiem widzieć RCE-1608,18 paźdz.Ale przeciw temu(trudność nasuwa)chronologja życia S.a:15 lutego 1608 wyruszyłże Lwowa.Tak samo nie do przyjęcia jest rak 1618 Alisana,ponieważ S. tego roku jeszcze nie był powrócił.Zaś na jakiej podstawie uzyskuje Al.rok 1659,jest mi niewiadome.?0) (Sposób pisania?)rękopisu,do antykwy zbliżająca się kursywa (we wszystkiem naogół)podobna jest do pisma Opisu podróży.Jan Khrmadanenc(+1678),który (zażądał)od S.a przepisania(Ar orsi Lucmankh;„Obj.do Ar ors"?),kilka lat później (zaproponował mu?)także przepisanie(Mów Ar ors),choć to ostatnie(trzeba było;„powinno było być przepisane")przez tem pierwszem.

(Uroczystość weselna)odbywa się we Lwowie. /460-/(Potem),zabrawszy rodzinę,wyjeżdża(wyrusza)do domu ojcowskiego w Zamościu.Pozwolę S.owi samemu opowiedzieć o przyjęciu,jakie mu(okazano)w miejscu rodzinnem.

„A w r.1069/tzn.1620/,15 paźdz.po/świecie/zaśnięcia /Naj/świet/sz/ej Bogarodzicielki (wziąłem ślub i urządziłem wesele).I,wziąwszy małżonkę swą,ze Lwowa zawiozłem ją do domu ojca mojego i do (pokoju,izby)matki mojej w (ojczyźnie mej)Zamościu.I zostałem tam 5 lat.A po (latach kilku)(wiele wypadków)(spadło na moją głowę),a i wiele złego i/niejedną/(próbę)(„napotkałem)(Prawdopodobnie)„G"/tj.3/jubileuszu należy czytać „D"/tzn.II/

łem";musiałem znieść)...od złych i (niesprawiedliwych,zepsutych)ludzi...
bo nikt(nie pozostał;nikogo takiego nie było),któryby mnie nie(ukłuł,dopiesz
...i zawsze to mówili;dlaczego (nie siedzi/w domu/)?ale opuściłeś (miejsce
swe??)i poszedłeś?teraz znów przyszedłeś - czego chcesz i jaka korzyść
przyszła ci (z takiego włóczenia się,błąkania się),(z pójścia do Jerozol.)
Gdybś tu był/stale/,wkrótce zostałbyś ksiedzem.Co zyskałeś?.A...y nie
jesteś nam potrzebny...bo my mamy ksiedza...(R.349-354).

Helena Kulerycka Kl. VIII B

Która z postaci historycznych lub literackich imponuje dlaczego.

Najwięcej imponuje mi bohaterka z dziejów historji Polski Królowa Jadwiga. Przybyła ona do Polski, mając zaledwie lat 14, tu została ukoronowana na króla Polski. Królowa od najmłodszych lat była zaręczona z austryjackim księciem Wilhelmem, z którym miała zawrzeć ślub. Lecz, gdy była już królem Polski, możni władcy i panowie, nie chcieli dopuścić do tego, by Wilhelm rządził w Polsce. Gdyby Wilhelm rządził, miałaby bardzo smutne czasy. Toteż na Litwie żył bardzo waleczny książę Jagiełło, który prosił o rękę królowej Jadwigi. Jadwiga z bólem w sercu zerwała na zawsze z Wilhelmem i poświęciła się Ojczyźnie i wierze chrześcijańskiej. W roku 1387 Jagiełło przyjmuje chrzest wraz z całą Litwą. Na chrzcie otrzymuje imię Władysław. W Krakowie, w kościele Marjackim królowa Jadwiga zawarła ślub z Władysławem Jagiełłą. Jadwiga imponuje mi tem, że własne szczęście poświęciła, a oddała się jedynie Ojczyźnie i wierze chrześcijańskiej.

W 1623 we Lwowie straszna zaraza się szerzy.Wielu ucieka z miasta i (rozprasza się)po bliskich i dalekich(miasteczkach);niektórzy przybywają aż do Zamościa.Niektórych z uciekinierów „i ja przyjąłem do swego domu" - pisze S.Oni,widząc znajomość świata /u/S,a obeznanie z pisarza i znajomość ksiąg(oczytanie), (znajomość pisma??),a równocześnie wycierpiane od (mieszkańców miasta)obywateli)(prześladowania),obiecują mu pośredniczyć u Lwowian,by (zaprosił go do Lwowa(na posadę?)pastonas): „My pójdziemy,pomówimy ze(starszymi?ałay-)i(ściągniemy)cię do nas;ty nam jesteś (godny),a nie(takich/jak tutejsi/) - jak i rzeczwiście uczynili.(R.354/355).

(Rzeczwiście)też uciekinierzy powracają do Lwowa i (przed,u starszych)wstawiają się za S.„I oni,zgromadziwszy (radę starszych)i wszystek cały lud na naradę, napisali mi,abym poszedł do Lwowa do nich.Zaś gdy ...-łem ja,spiesznie przybywszy.

/460/mówią do mnie:Chcemy,byś przyszedł tu uczyć nasze dzieci...I ja zgodziłem się...I(khanzi łaxrow ei),sprzedałem dom swój i wszystko; i,zabrawszy swą żonę,poszedłem do Lwowa,w r.1073/xx1625/,15 paźdz.;a na Zdjecie z Krzyża (powierzyli,oddali)/mi/ szkołę i dzieci,I dali mi(dom kamienny w szpitalu?)na mieszkanie bez wynagrodzenia."(R.388-389) /461-/

Począwszy od 1614 (ma posade,jest zajety)S.w szkole lwowskiej jako nauczyciel.W 1628,gdy po raz drugi zaraza wybucha,tym razem sam też ucieka z rodziną i (idzie)do miasteczka Rohatyna,oddalonego 9 mil od Lwowa;i zostaliśmy tam z rodziną3 miesiące i tydzień,tzn.od Zdjęcia z krzyża do świetego Jakóba"(R.3 7).

W 1629 we Lwowie(na zlecenie,z polecenia)lekarza Jana przepisuje„(W sprawie)(budowy i składu)człowieka i inne rady lekarskie".W (pamietniku; wzmiance,kolofonie?) 21)pisze:

(Teraz)napisana została ta księga w roku orm.1078/tzn.1629/,15 września w dzień sobotni,w kraju ruskim,w...mieście,nazwanem Lwów,(pod opieką)(Zaśnie cia /naj/świet/sz/ej Bogarodzicielki..(gdy kathol.był...pan Mojżesz)...który tego roku (zasiadł)/jako/następca na tronie św.Grzegorza z woli Boga i (za zgodą i z wyboru)wszytkich Ormian,kościelnych i świeckich;i (gdy królem polskim był Zygmunt),(co;że?)i tego roku umarł Szah/A/bbaz perski i za życia (posadził na swym tronie)Szaha Sofi /jako/dziedzica królestwa swego, usuwając nabok synów.Ale została napisana ta książka...(Oskephorik;„złotobrzuchy"??;ze złotemi bre egami,bokami??)..na prośbę dobrego i (uczynnego, ludzkiego)bibliofila i(czytelnika,/zapalonego/?cz.)zawsze(mądrego, rozumnego i (przemyślnego,)męża (boskiego?pobożnego??„arn Asducoy)Xodża Jana z Cułay i (biegłego)(uczonego)lekarza doktora,świetnego ,który (z wielkiem pragnieniem i gorącem życzeniem)dał ją przepisać (ta sprawiedliwe pieniądze?)i(za uczciwą zapłate?),(dla przyjemności swej)i(dla pamieci ducha?) co pan(!)Bóg w zdrowiu da mu zażywać i przez długie dni;ame,niech /tak/ bedzie!O(świeci)czytelnicy...za błedy i (nieokrzesanie?)ksiegi tej nie (obwiniajcie,gańcie),bo (z głeboko zmartwionem,stroskanem ciałem),(smutnym duchem)i(ponurem,posępnem sercem)pisałem,w (cieżkich)i(gorzkich),bardzo bolesnych czasach,bo ze wszystkich stron i zewsząd (otoczyli i osaczyli) byli nas? nieprzyjaciele i wiele (cierpień,bólów),a także głód, /462-/ zaraza,(trzesienia ziemi?)i przeróżne(strachy,groza)i (przedwczesne zgony ?).Bo od strony zachodniej (niewierny zaprzaniec),który nazywa sie Szwed co zwie ,najechał naszą ziemię,ogromne miasta i niezdobyte fortece zajął,wsi i (dworki,fermy)i (przedmieścia,miasteczka),i wielce wzbogacił się łupiąc, pustosząc tę ziemię;bo 4 lata podpalał,uprowadzał i (w pustynię obracał, w perzynę o.?),aż nie zostawił zgoła /żadnego/budynku,aż bogacze i pano-

wie (stali się żebrakami,zeszli na żebry) i przez nadmierne(pobieranie, ściąganie podatków zupełnie (zostali zrujnowani,popadli w ruine) i z głodu (wyginęli i wymarli).A i z północnej strony lud łuczników brudny i wstrętny,nieczyści Tatarzy,wszedłszy do naszego kraju,z licznemi i niezliczonemi wojskami,wiele szkody sprawili i,(licznie)biorą do niewoli i zabijając, burząc,pustosząc i paląc wsi i miasta i wiele kobiet i (młodych panien)niewoląc,kapłanów i zakonników,a także zakonnice (uprowadzając do niewoli) - biada mi! to wszystko (przyszło na nas dla (ogromnego rozpowszechnienia się grzechów;mnóstwa g.moich,(co;żw)ja(ze zbolałem obliczem)(z żałosnym? widząc na w.o. płaczem,lamentem)stawszy się świadkiem naocznym i słysząc na własne uszy (te rzeczy),bolałem,wzdychałem,płakałem i (wzdychałem)...Wspomnijcie... właściciela tej/księgi/ pana Jana i mnie niegodnego przepisywacza,pisarza S.a...".

Wraz z opisem podróży)opowiada wypadki polityczne lat 1620-1635;zatem w 1635 S.żył /jeszcze/.Tu tracimy ślad jego życia.

Opis Podróży.

Ten opis podróży Symeona (Polaka)wśród (literatury tegoż rodzaju)jest (czemś osobnem),czyto przez swoją obszerność,czy szeroką znajomość świata czy (obfite,bogate wiadomości)o życiu ormiańskiem.

Mamy z poprzedniego okresu (takiego)Hethuma(z Korikos),który opisuje bogatą w wypadki podróż do kraju Tatarów;mamy (dalej,„znowu") (takiego)Chaczatura z Eudokji(tak!,nie:z Etiopji) i (takiego)Martirosa (Erznkaci),którzy drogę z Wenecji do Rzymu(„W.-Rz?) przebiegają po krótszej czy dłuższej linji i (wyrażają)swój podziw nad świetnością królewej Adrjatyku.Nie będę wspominał o takim Janie(z Thuthun;T-ci), (takim) Jakobie(Karnegi,z Karun?)i innych

21)S.Ter-Avetisean,Wykaz orm.rękopisów w Nor-Cułay,l.484(=235 Klasztoru Zbawiciela),kar.357p-380 b (niedruk.)

/463-/,którzy są (późniejsi co do czasu)i (taka samo;nadto,przytem)tylko drobny (okrąg)(obejmują;obserwacje swe zacieśniają).

Oni ani (poglądem na świat)ani (co do)(objazdu świata,skali zwiedzenia świata)nie mogą (zdaleka nawet)(mierzyć sie,rywalizować)z S.em. Już długa(linja drogi,marszruta:Lwów-Konst.-Smyrna-Konst.-Wenecja-Rzym-Musz-Konst.-Kair-Jerozolima-Haleb-Konst.-Lwów a - i(czas):1618-19wystarczają,by nas przekonać,że S.ma wiele do opowiedzenia nam o swem wędrownem życiu i (ocaleniach?sposobach utrzymania?)

Nietylko kraj,ale i ludzie interesowali go,(miejsca obserwacji??tereny o.?)i (życie,obyczaje)ludzi(narodów?).A ponieważ jest ormianinem („przez krew i odczuwanie";z pochodzenia i charakteru),przedewszystkiem ormiańskiego (narodu)szukał (na swej drodze;w swej podróży).Czas/y/,gdy swego opisu podróży (dokonywa;redaguje,układa)S. - to jeden z (historycznych momentów,chwil)życia orm.go:ziemia (ojczysta „matka z.")(opuszczona) - pod obcem niebem szuka (spokoju)naród orm.i;nowe (placówki kolonialne)(są zakładane;powstają) wszędzie.Specjalnie(szczeg.)z tego punktu widzenia nabierają (ważności, znaczenia)(wiadomości;to,co donosi)naszego podróżnika.

S.a jako(prowincjała,mieszkańca pr.)nie (ciekawi się?)go (warunki lokalne, stosunki l.);nie jest (wtajemniczony,obeznany z)(kwestjami narodow--kościelno-politycznemi);on (patrzy na,obserwuje)Naród wogóle i jego sposób życia, (chrześcijaństwo)wogóle i jego (kulturę).Interesuje się(opisem miejsca)i (terenem obserwacji),ale (także)(produkcją)każdego kraju i miasta.

W odmalowaniu obrazie życia współczesnego (bogatszy,hojniejszy,obszern.)jest Grzegorz (z Daranał),którego(zamiarem,celem)jest napisanie (chronologji).S.jest(opisującym podróż),zapisuje tylko(rzeczy widziane),(jako objekt;o-ie).(Co tylko)uszło uwagi) (Dar,czyka),(doniósł o tem)S.Dla (objecia)(stosunków, warunków;szczegółów)/owego/ czasu nieodzowne jest (mieć przed oczyma)obu autorów.

S.chciał swym opisem podróży dać (przewodnik)do rąk tym pielgrzymom,którzy pragną udać się (własnemi krokami;pieszo)dokąd.Chciał (udzielić im)(ze swego(doświadczenia).Z tego(względu punktu widzenia)także zaznacza (też)szczegółowo (odległości dróg,dalekość) /464-/ ,(godne uwagi,słynne)świete miejsca w miastach,(wyróżniające się,znaczne)budynki,a także (zwracające uwagę i (rzucające się w oczy?przed któremi trzeba mieć się na baczności)(dla,przez)(sposób życia i obyczaje)oraz(przez sposób zachwania się w życiu codziennem??„siedzenie i stanie")(rysy ludzi;r.narodów?).

Długo zatrzymywał się w ważnych(centrach,ośrodkach),tak /zatem/w K.-a,Wenecji,Rzymie,Kairze,Lwowie,Jeroz. opis dał bardzo (szczegółowy,drobiazgowy)

które(?który??)są ciekawe(ciekawią) i dziś dla czytelnika.

Biorąc pod uwagę wszystkie te(dodatnie strony,zalety)Opisu podróży,uznałem za nieodzowne(przedrukować,ogłosić)go w całości.

Autor - choć chełpi się,że (wychowanie pobierał) „w szkołach czeskich u stóp nauczycieli i filologów" - to jednak bardzo mało jest obeznany z ortografją.Pisze (językiem ludowym,wulgarnym),zmieszanym z językiem klasycznym

Zofja Tuczowna kl. VII

Mrok nocny poczynał rzednieć, na chorzyzncy tu i owdzie zajaśniały blado różowe chmurki, witając wschód słońca. Głosem tajemniczym liście poczęły szeptać trzcinę wodny o zbliżającym się poranku. Trzcina wierząc tym wieściom, zachwiała pachów srebrnym kiścią. Wcowar to jaśniejsze blaski stroił się bór, w którym gdzie niegdzie można było dostrzec prześcyste wijące się ścieżki i dróżki. Zadrgało niebo, wybrzysło słońce zalewając potokiem światła, świat. Zwycięsko wygnało mrok. Skowronki gnieżdżące się w brazdach, wzbiły się wysoko-ponad z szemrzącą ziemię, rozpoczynając poranny hymn.

„Tobie śpiewa żywioł wszelki
Bądź pochwalon Boże wielki"

(Ucho jego dobrze nie przyjmowało)(delikatnych dźwięków orm.go.Z tego powodu też popełnił niezliczone ortograficzne,a także gramatyczne błędy.Ogółem biorąc,bardzo (wyczuwalny jest,daje się odczuć)w jego(piśmie,sposobie pisania)walka języka klasycznego z (ludowym).(Ażeby)(ujednostajnić ortografję) i (by/ex(czytanie,lektura)(nie potykało się,natrafiało na przeszkody)o ciężke gramatyczne (potknięcia,wykolejenia),uznałem za (ważne,konieczne) poprawienie niedokładności.Lekcje rękopisu są podane (na dolnym marginesie ,u dołu).

Autor pisał swój opis podróży (ciągle,bez przerwy,jako coś bieżącego,bez żadnej przerwy,jednym ciągiem) - bez jakiegokolwiek dzielenia,rozkładania na rozdziały .Aby (ułatwić korzystanie z tej pracy),(widziałem potrzebę,wydało mi się potrzebnem)(poczynić?umieścić?)(w?ważnych miejscach,w koniecznych m.;tam,dzie potrzeba?) rozdziały.

Nie chciałem obciążać stron długiemi (uwagami,notami).Jakich tylko Pewnych? -kolwiek Wszelk. punktów wyjaśnienie pozostawiam na koniec (tej publikacji).Tam znajdą czytelnicy także (listę,spis)obcych słów.

(„z Polski")
Opis podróży pisarza polskiego Symeona. /465-/
/por.o powieść bibl.?/

Ja niegodny i grzeszny (mirjade talentów winien),sługa zły i (zepsuty,prze-
wrotny)na rozkaz Pana Boga mego,a także (ostatni i pośledni i niegodny)/naj
bardziej/ze wszytkich (graduowanych),nazwany „pisarz",(co jest 4/-y??/ sto-
pień),ale (czynami memi,pracą mą)(daleki i na uboczu /stojący/ - tzn.głebo-
ko poniżej nawet tego ostatneigo stopnia),Symeon imieniem syn Martirosa.Ro
dzice moi z dalekiego kraju (stamtąd;/hen?/st.)przybywszy jako
(emigranci;pielgrzymi?) eką)i strzeżonego przez Bo
skiej/,w kraju (Rusów;r.)e
asteczka)Zamość.Pozostawi
żywota w.
li)do wiecznego życia,do
y
rzczem?w czem? co?)(z
załem i ćwiczyłem sie)w
).I (raz;niegdyś?),prze-
ep.-y
orje)(powieściopisarzy??
mietność),(wedle tego,że
iach moich,a w myślał mo
aczego i)(płonęło) serce
aby (wedrować i stać
okolic
znanych krajów i do(roz
rzymce naprzód do(nawie-
,do świetej Jerozolimy.
i do innych świetych
ą/(resztki;relikwie)po
nu,do świetego grobu
ojnie)(zabarwionych)
pożnego)rozmyślania)
prośby)Boga,dającego
prosi),światłość mo-
ę,którąbym i poszedł,
(pragnienia,życzenia).

(Co??Zaczem?)i najmiłosierniejszy Bóg,litościwy i kochający ludzi,który da-
je każdemu (poddostatkiem,obfibie) i nie (obraża,uraża,łaja) -we-
dle apostoła Jakóba - i także spełnie wszystkim(życzenia,pragnienia) wieeej
niż prosimy i (myślimy;wierzymy?):który także sam swego najświetszego
(upoważnił) mi mi usta-
mi rozkazał: /466-/ O cokolwiek prosić będziecie w imie moje,(da wam
ojciec)
.I znów:Każdy,kto prosi,otrzmuje ,a kto(popatrzy),znajdzie,itd.Ten

Opis podróży pisarza („z Polski") polskiego Symeona. /por.opowieść bibl.?/ /465-/

Ja niegodny i grzeszny (mirjade talentów winien), sługa zły i (zepsuty, przewrotny) na rozkaz Pana Boga mego, a także (ostatni i pośledni i niegodny) /najbardziej/ ze wszytkich (graduowanych), nazwany „pisarz", (co jest 4/-y??/ stopień), ale (czynami memi, pracą mą) (daleki i na uboczu /stojący/ - tzn. głęboko poniżej nawet tego ostatniego stopnia), Symeon imieniem syn Martirosa. Rodzice moi z dalekiego kraju (stamtąd; /hen?/ st.) przybywszy jako (emigranci; pielgrzymi?) z (stojącego pod boską Pańską opieką) i strzeżonego przez Boga miasta nadmorskiego Kaffy, zamieszkali na ziemi chrześcijan/skiej/, w kraju (Rusów; r.) w którym teraz panują (Polacy), do nowozbudowanego (miasteczka) Zamość. Pozostawiwszy nas / -? / (sami jako pielgrzymi) /-? / (odeszli) do wiecznego życia żywota w. nadziei wszystkich, Chrystusa.

Ale mnie oddał?; - „wszy") na naukę (pisma, ksiąg), (przczem? w czem? co?) (z dzieciństwa doszedłszy do wieku dorosłego) (uczęszczałem i ćwiczyłem się) w szkołach (czeskich?) u stóp (nauczycieli i filologów). I (raz; niegdyś?), przeczytawszy (Obyczaje; Żywoty ojców) i (opowieści, historje) (powieści o p.-y pisarzy?? zapadło w moje serce pragnienie i (gorąca miłość, namiętność), (wedle tego, że; jakto mówią): Rozpaliło się serce me we wnętrznościach moich, a w myślach moich zapłonął ogień" - po wielu latach od w, lat i oddawna; (dlaczego i) (płonęło) serce me, (wzruszyły się wnętrzności moje) wciąż i ciągle - aby (wędrować i stać się pielgrzymem, wędrowcem, tułaczem) (do obcych i nieznanych krajów i do (rozprószonych między poganami). A także - pójść w pielgrzymce naprzód do (nawiedzonego przez Boga miasta; m., po w którem chodził Bóg), do świętej Jerozolimy. - dla oddania czci (świtlanemu) grobowi Chrystusa - i do innych świętych miejsc tamtejszych. A stamtąd pójść do Muś, gdzie /są/ (resztki; relikwie) po świętym Janie Chrzcicielu; a potem do wielkiego Rzymu, do świętego grobu Piotra i Pawła i innych (ogromnie obficie i bardzo hojnie) (zabarwionych) krwią świętych w miejsc. I dla (z powodu) tego dobrego, pobożnego) rozmyślania) wciąż wzdychając westchnienia wydając (z jękiem) błagałem (spełniającego prośby) Boga, dającego wszelkie dobro i zła (spełniającego wszystko, o co się prosi), światłość modłów, aby (mi dał wedle serca mego); i wspokazał mi drogę, którąbym i poszedł, aby (dał mi ziścić tę) (pobożne) i boże (pragnienia, życzenia).

(Co?? Zaczem?) i najmiłosierniejszy Bóg, litościwy i kochający ludzi, który daje każdemu (poddostatkiem, obficie) i nie (obraża, uraża, łaje) - wedle apostoła Jakóba - i także spełnie wszystkim (życzenia, pragnienia) wiecej niż prosimy i (myślimy; wierzymy?): który także sam swego najświętszego (upoważnił) mi rozkazał: /466-/ O cokolwiek prosić będziecie w imie moje, (da wam ojciec) .I znów: Każdy, kto prosi, otrzmuje, a kto (popatrzy), znajdzie, itd. Ten

sam P. Bog, wynoszący (czczący) pokornych, który nie (brzydzi się) grzesznikami, nie (spojrzał, zwrócił uwagi) na moją niesprawiedliwość, ani też na (wstretne, bezecne, szkaradne) moje (wykroczenia, błedy). Teraz wysłuchał mych modłów i zgodził się na to, o co prosiłem); i poprowadził mię (na proste ścieżki, p.mi ś.mi?) i na drogę (sprawiedliwości) (dla imienia swego); (któremu /niech będzie/ (chwała, cześć i adoracja), (przez nieustanne dzekczynne chwalenie) (od wszystkich stworzeń), a także od (mojej obardzonej grzechami osoby), dopóki jestem i będę i aż do (końca, „niebycia" tchu mojego; do ostatn. tchu).

Zmrok nocny poczynał rzednieć. Na horyzoncie (~~zdawał~~ się) tu i owdzie (~~zlewać~~) purpurowe chmurki, wróżąc wschód słońca. Głosem tajemniczym, liście poczęły szeptać (~~liście~~) trzemie wodnej o zbliżającym się poranku. Trzcina, wierząc tym wieściom, zachwiała puchem srebrnym liścia. W coraz to jaśniejsze blaski, stroił się bór, w którym gdzieniegdzie można było dostrzec piaszczyste, różowiące się ścieżki i dróżki. Zadrgało niebo, zabłysło słońce, zalewając potokiem światła świat. Zwycięsko wygnało mroki. Skowronki, gnieżdżące się w brózdach wzbiły się wysoko, ponad zcieniałą ziemię, rozpoczynając dzienny hymn: „Pobrć śpiewa żywioł wszelki, bądź pochwalon Boże Wielki.

2. ~~[illegible]~~ PODRÓŻ ZE LWOWA DO KONSTANTYNOPOLA.

(Teraz) w roku ormiańskim 1057/tzn. 1608), 15 lutego (w drugim tygodniu postu (w dzień poniedziałkowy, za wolą i (mocą, potęgą) wszechmogącego Boga. (i ufnością przejęty) (do Duchaśw, Boga prawdziwego, wyszedłem z (metropolji) Lwowa. (doszedłszy do wieku, osiągnąwszy w.) 24 lat. I udałem się w drogę razem z kupcami ormiańskimi (Pułtancoc; z Pułtan?). A że była zima, w 10 dni zaledwie przybyliśmy do miasta Sinathin (Sinath?), które jest granicą i kresem kraju polskiego i (początkiem; „wstępem", bramą) kraju (Wołoskiego; Olax-). Zostaliśmy tam 1 dzień. A stamtąd w 9 dni zaszliśmy do (zbudowanego przez Boga) miasta (Secow; Suczawy), które było (siedzibą) (Pułtanów??) i (tronem) patrjarchy ormi i (wołoskiego). A ta (Suczawa) była na bardzo wyniosłem miejscu, (pięknie wyglądająca i rozkoszna), (umiarkowanem i zdrowem, uzdrawiającem) powietrzem. I (woda wielka) płynęła wokół miasta. I było w tem mieście 300-400 (rodzin) orm.; 3 z kamienia zbudowane kościoły i 2 klasztory (kamienne, z k. zbud.) poza miastem, wielce piękne i (czcigodne? czczone?) - jeden blisko w sąsiedztwie miasta, drugi w odległości 2 mil. I był tam biskup (rodak, ziomek) (imieniem) Jan. i (doktor pewien inny), imieniem Mesrob. I naród miasta był bardzo gościnny. (bojący się Boga) i miłujący ludzi. Zostałem /467-/ u nich 3 miesiące i 2 tygodnie dla towarzyszów.

(I otóż; ale) usłyszałem, że (skarby) wiozą („wieźli") z (Wołoszy) do kraju, ziemi w. tureckiego

(xonthkhar;skarbca??)w Stambule.I z radością wyruszywszy,w 3 dni przybyłem do Eas Pazar(Jas Bazar);i zostałem tam miesiąc,(aż do wyruszenia skarbu); a było w Eas 200(domów?rodzin?)orm.(obcych i miejscowych,przybyszów i m.) i wspaniały kościół z kamienia,i mądrzy kapłani i słyn ,świetni (tolwathavor-). A w poniedział(postu /przed świetem?/)Bogarodzicy(wyszedłem)(ze skarbem?skarbnikiem?).A (skarb wieźli)Ormianie,(easci;z E.??(chodża Jan Geronenc)i syn (Awrama),(chodża Xacig).Ale Bóg (niech)(aywaz arne nagrodzi??)Chacziga i (zapłaci,odp.)(teraz i w życiu przyszłem? za jedno tysiąckrotnie)tu i w przyszłości ,bo on wziął mię na swój(wóz)i wiele dobrodziejstw wyświadczył mi aż do Stambułu - niegodnemu.

A stamtąd przybyliśmy w 2 dni do(miasteczka,osady),nazwanej Waslow;i była tam kościół drewniany,jeden kapłan i 20(rodzin)orm.A(zostawszy,przebywszy, zatrzymawszy się tam (przez półtora dnia) przybyliśmy do(Pralat) - i wdzień (Wniebowzięcia)/Naj/świet/szej Bogarodzicy tam(„zrobiliśmy???),4 dni tam (się zatrzymawszy,zbawiwszy).Bo taki był (zwyczaj),że (skarb?)w każdem mieście 2,3 dni musiał(się zatrzymać);ale jedzenie i picie (im samym)i zwierzętom jucznym w każdem miejscu (ile potrzeba??pitor)dawa(no).

A stamtąd w 3 dni przybyliśmy do Galas,które było kresem ziemi kraju (Bołdan-; multańskiego??) i (bramą)kraju tureckiego.A z tego G.(naprzeciwko szedł) szła,płynęła szybko(strasznie wyglądająca,grozę budząca),wielka i (podobna do morza)rzeka Dunaj,(przerażająca,okropna)i dla wielu(straszna),(połykająca ludzi i krew pijąca).

A 22 paźdz.,w(niedzielę,„dzień niedzielny")przeszliśmy przebyliśmy tę (nieskończoną, nie kończącą się,ogromną)rzekę,i w poniedziałek ,przeszedłszy na tamtą stronę, weszliśmy do wioski,nazwanej Micin.I zostaliśmy tam 3 dni;i tam(wzieli,odebrali)(Turcy)(Komruk).A,wyruszywszy stamtąd w półtora dnia przybyliśmy do miasteczka Karasuw(-szl.).A 26 paźdz.weszliśmy do Pazarcox.A stamtąd w 2 dni przybyliśmy do Brawati.A to miasto było między 2 wysokiemi górami,(co?)niektórzy z mieszczan powiedzieli nam,że przedtem morze było na tych(miejscach,terenach); i (do wiary były nam słowa),ich słuchającym,bo i /468-/ owe miejsca pokazywali.I było tam wielu Ormian (w rodzinach??)zamieszkałych??;mieli i (kaplicę,kościółek)(w jednym domku?) - 2 kapłanów,1 zakonnik był.

Stamtąd poszliśmy do Enki Khoy(-),i (przenocowaliśmy)w Cank(??dzwonnicy??).A z ranem zaczęliśmy (przechodzić)(przez?Palxan).A ta P.była wielce wąska i(trudna/do przejścia/,ciężliwa) - i kamienista droga między 2 górami; a droga tak była (wąska??sarb),że trudem wóz przeszedł.A (środkiem,między)temi górami (płynęła)rzeka (kręta)i(zakrzywiona);i w dzień te wodę prze-

/468/ szliśmy te wodę 26 razy.I w 3 dni do Aytosd - nie dla /wielkiego/ oddalenia,lecz dla uciążliwości drogi.A.(Przeszedłszy Teliorman;las T.?),przybyliśmy do Xrxkhilisa(n),które było (godnem podziwu wsią mizsteczkiem,osadą); i były (pusacuzarośniete??)porosłe??)ogromne (kamienie,skały),(że?gdzie?) i wszystkie domy z kamienia były (wyciosane);i(rośliny??)(na górach i w dolinach),jak(drzewa i lasy?na d.ach i w lesie?)(porosły ogromne skały??) A stamtąd w 3 dni 10 września przybyliśmy do wielce sławnego-j,słynnego-j,nadmorskiego-j i (/będącego/siedzibą cesarską)Metropolji(stolicy)Bizancjum,to jest Konst.u,nazywanej teraz Stambuł,(do upragnionej wszystkim;stanowiące przedmiot pragnień,marzeń w.).(Lecz tysiąc/krotnie/ biada??nieszczęsnej i fatalnej?puchlinie???mojej)(że /przez nią??/nie przybyłem tzn.wsiadłem?) (na??okret?-y?/idący do??,z??Kairu),(które odpływały do Jerozolimy);(dlaczego przez)(właściwą zimę)tam zostałem,bo lądem droga była (niemiła,odstreczająca ?kap)i (była obawa przed Persami,od strony Persji).

3.Opis KONSTANTYNOPOLA.

A było w K.5 kościołów orm.;(we Wlankay)3,(wielki)Swiety Mikołaj,Św.Bogarodzica i Św.Sargis;w Palat 1,i w Sulumanastr 1,(pod wezwaniem)św.Jerzego I było 4,5 (doktorów)w Stambule;3 biskupów,100 kapłanów albo i więcej,nie licząc zakonników.A 80(domów,rodzin)(miejscowych,stale mieszkaj.)/orm./zaledwie się znalazło;ale przybyszów i (emigrantów,pielgrzymów,wedr.)przeszło 40.000 rodzin w St.,Galacie i Skutari.Bo (yothaeaxan)bandyci (spustoszyli,zniszczyli byli);i wszyscy prześladowani i uciekinierzy tam (wypoczęli,odetchnęli).A jeżeli (policzysz)od (Multan?)po Stambuł,(od puth-)(Rumelji)po wielką xx /469-/ Wenecję,to niema miasta,wsi albo (dworka?gospodarstwa?ciftlik),żeby nie było ormianina;(bo?)dla(mnóstwa,rozplenienia się)grzechów naszych zostaliśmy rozprószeni po ziemi,jak proch - chwała /niech będzie/Bogu.

A był(patrjarcha orm.;p.a?)doktor pewien,imieniem Grzegorz (z Cezarei),z (nieznanego rodu)i(surowy,ascetyczny),cnotliwy i(świety,świątobliwy),wielce mądry i (wyćwiczonyw,obeznany z)Starym i Nowym Testamentem,umartwiający się i poszczący,(który;że?)zupełnie nie jadł mięsa i nie pił wina,tylko (suchemi potrawami się żywiąc)wszystkie dni swoje spędzał,a tylko w sobotę i niedzielę(rozgrzeszał się,pozwałał sobie na;przerywał post,jedząc)masło i ser,rybę,oliwki i jaja;a w wielkim poście na dwa dni raz się posilał,U (którego)ja pozostałem pół roku.A miał on ucznia(filologa),Cułeci(z Cuł?), imieniem Mojżesz,bardzo pokornego i(ludzkiego,uczynnego),cnotliwego i świętego,(dziewiczego)i(wybranego);który dnia jednego bez 8(reguł,kanonów?) (Psałterza)nie przeżył;a (nigdy nie próżnował),ale dzień i noc czuwał i

/469/ nie spał(na modlitwie nieznużenie stojąc na nogach;modląc się niestrudzenie stojąco);i zajmował się zawsze czytaniem Pisma św.U takich miłych Bogu mężów(zostałem,zatrzymałem się). 49a

Swieta Sofia.

Pewnego dnia poprosiłem jednego(mieszczanina,obywatela)i poszliśmy razem do (pożądanej wszystkim;stanowiącej cel pragnień w.)Św.Sofii;i dawszy(podarunek,kuban)(starszym),wprowadzili nas do wnętrza.A ujrzawszy wielkość i (piękność)świątyni,szerokość i wysokość,i (podziwiwszy)(oddaliśmy chwałę Bogu) (że)nigdy nie widzieliśmy nigdzie takiej budowli.A zobaczyliśmy też (tam) wiele godnych podziwu kolumn ogromnych,(przeróżnych marmurowych),długich i średnich),(różniex,rozmaicie grubych i cienkich),pięknych (dla „patrzenia oczu",dla oka);jedne czerwone,inne białe jak śnieg,inne (wesołe?)a inne zielone,inne czarne,a inne purpurowe,a jeszcze inne(pstre??xetumet);zaś połowa (xetumet)wyciosana i wyrzeźbiona (z ciężkiemi połączeniami,wiązaniami),a (wyżłobienia,wgłębienia)wypełnione złotem i(turkusem).(Bo)oczu tysiąca potrzeba,by patrzeć i (sycić się,paść się)pięknością sztuki.A była jedna kolumna wielka w środku świątyni(i na wysokości człowieka?)(oto połączona była,oto połączono ją z ziemią??)(wokół?)(całą)(spetrow), /470/ (co)wciąż pot spływał z niej(na oczach wszystkich,widzialnie dla w.).I znaleźliśmy („z ksiąg,pism", w k.-ach,p.),jak opowiadają,żetam są (resztki;relikwie)świętego Oświeciela/Grzegorza/i Grzegorza Teologa.I zapytałem ja,dlaczego (jest otoczona) (spetrow);powiadają /nato/ (słudzy),że zpowodu(ogromnie licznego ludu;wielkich tłumów l.),które tam przychodzą,turcy i chrześcijanie,mężczyźni i kobiety;i(wyciągnąwszy ręce),(biorą pot)i(zphen;ocierają??)(o swe twarze?); dlatego od wielu rąk(starta i zniszczona)była kolumna na 2,3 palce;a te obrączkę?? (spetr)zrobili byli (strażnicy)kolumny,aby nie starła się całkiem.

I poprosiliśmy,by nas zaprowadzili na (piętro,górę);bo 3 (piętra??kondygnacje??tapałaywastwy??)były aż do kopuły.I,otworzywszy(bramę,drzwi),wyszliśmy po 100 stopniach aż do środkowego (piętra??),a stamtąd jeszcze 100 schodów do góry.A każde(piętro)tak było wielkie,że,gdyby 30.000(dusz,osób)weszło(na nie),nie zapełniłoby się/???/.A zobaczyliśmy także (cudowne dzieła/„rzeczy ,przedmioty sztuki);znajdowały się od zachodniej strony 2 (płaskie)kamienie marmurowe,które(dawały światło;świeciły),co w języku tureckim nazywały się eanar tasz(janar dasz).Ujrzeliśmy tam wcielenie Chrystusa wyodmalowane,a też obrazy najświętszej Panny Marji,oraz świętych Apostołów,Proroków,Patrjarchów i innych świętych,które (niewierni)(popsuli i zniszczyli byli),że tylko ślady widać było.

A (znów naprzód)poszedłszy,ujrzeliśmy (mur,ścianę),a w środku bramę białą marmurową,co na niej wyrzeźbiono Chrystusa i 12 apostołów;(co)i (ich,tych

zburzyć i zniszczyć,aby nie /474-/ było widać,że to Kościół;i nie mogli,bo wszystkim ręce uschły („od cudu majestatu,blasku",wobec cudownego m.)świętego,a twarze wtył się odwróciły;dlaczego (skruszyli się)i w /tej/ bojaźni(z b.)(postanowili),że tam dzień i noc(będzie się palić?)na cześć świętego.

TIVAN XANAY(Miejsce obrad,siedziba rady?)

A(stamtąd dlaej /nieco/)jest T.xanay,gdzie (zasiadają)wezyrowie i paszowi ;tam zbierają się tysiące tysiecy/!/ (parontakh,cawusni,zayimni)i innych (tłum?),(różne i przeróżne nacje??).A (nad)t.znajduje się pałac („szalchetny)i b.piękny,(co z?przez?)(inkrustacj,)patrzy się nadół do tivan i widzi stamtąd wszystko.A ma ten pałac 2 wysokie (xupay),/i?/(pawilon?),(złoceniem „posmarowane",pokryte);

Dla nas niesłychaną jest rzecą,aby z kim jest nieszczęście,
Kiedy cała przyroda,pełnia siłami przyrodzonemi
Łzami, zamiast. Krzyczą Kamienie i zacie schylają swoje kolana
Na ziemi. Jedynie człowiek
Od kamienia stoi sercem twardszem,
Zgrzeszyć z kamieniem
Na przekór kamieniom. Gdzie tyle dzikości wskazują się
Barbarzyńcy, zatrzymać, są na całą ludzkość
A czy, jak
Jest ciało ludzkie do odbicia, Ale nadal nie widzi
Widzą Boga w Naturze, że na Jagiellońskiej
Nieszczęście, Jest nie odnaleźć, tylko Tamtem / Zgrzeszyć widzi
Zawsze nadal nagrodę Bożym Sądem i wrogiem /
Ty Mało ją dostałeś!
Widzą Kamienie, że całkowicie wszystko, Aleś nam
Przyszłości /wszystkie/ wszystkie wdawać i niezadowolenie Pomiędzy
Ogólnego: Jest chwała Ale na jego dobre i niedobre,
Dla Boga Bożym. Ale nie ma ani nawet przyszłości wszystkie
A nie zrozumiał, że tak się dzieje, jak gdyby wszystkie

woko(piekne,rozkoszne)c-prysy.i drzewa niepoorównane;i(kanały,przewody wodne,wodociągi),jakich gdzieindziej człowiek nie widział zupełnie.I (khoskh;kozły?!)duże blisko morza,godne podziwu.Tam(poszliśmy do dymu; zaszliśmy).

NOR PEZESTAN (Nowa „płótniarnia"??)

A innego dnia poszedłszy,weszliśmy do pez.,bo było /ich/ dwa:jeden stary, drugi nowy.Naprzód poszliśmy do nowego;ale oczu tysiąca trzeba było,aby

/472-/ jak teraz (znieważona,zbeszczeszczona)i (zganiona)przez(nie bezbożników (będzie ;co z nią... się stanie?),a ty jak /jak to się dzieje,że/ milczysz i(znosisz,cierpisz)?I w umyśle mym oddawszy cześć Bogu,ze smutkiem wyszedłem z niej,I mówili,że ten kościół był klasztorem żeńskim.

ATH MÖJTAN (majdan,plac koński?)

I był przed tym kościołem wielki(plac),który nazywają Ath M.A była tam kolumna /473-/ wielka i wysoka,(wzniesiona z jednego kawałka marmuru) na innej kolumnie,(oparta,utwierdzona)na 4 miedzianych przy pomocy... lwach;(pomysłami i b. mądremi wymysłami)ogromną kolumnę (wyciągnęli,-ięto);co było dla patrzących godne podziwu),I zupełnie nie (wierzy)człowiek,że tego (z ziemi „zrodzonego",pochodzącego z z.prochu)człowiek wybudował /to/,ale uważa za(wymyślone?)przez (duchy lub bohaterów);ale dokonane?? napisane było greckiem i pismem europejskiem,że pewien doktor (Fentow)(wyciągnął ją??),Chwała /niech b./Bogu,amen.

A kilka kroków (jeszcze)dalej uszedłszy,ujrzałem węża (miedzianego,bronz) dw3-głowego,/o?na?/wysokośc/i/ 3 (mardapoy ludzi??),zaś grubośc/i/ ramienia,(którego otoczyli,owineli)(samymi sobą??zmimiambkh).I spytałem,jaki powód tego;i mówią,że to (talizman),wynaleziony(wymyślony)przez mądrych; bo to miasto bardzo obfitowało w węże ,że zupełnie człowiek nie mógł otworzyć oczu/,by ich nie zobaczyćzaraz?/ - dlatego tego węża (wynieśli)i zaraz(natychmiast)zginęły wyżej i(uległy wygubieniu i w. zupełnemu wytepieniu)i już wiecej się nie pokazały.(Na wzór,za przykładem)Mojżesza w starym zakonie,który wężem wygubił wszystkie węże,jak mówi Chrystus;Jak (wyniósł,podn.)Mojżesz weża na pustyni.

XONTHKHARIN SARAY(Pałac....)

A o(rzut strzały)jeszcze dalej(„naprzód")ujrzeliśmy kolumne wysoką(na 7 /wysokość ludzi?mardapoy),(otoczoną pokrytą,wyłożoną?)ogromnemi kamieniami bez wapna/spajającego te całość/;a jest nieruchoma (na podziw)i ku zdumieniu każdego człowieka.A blisko nich X.saray,które było wieksze jak miasto;i 2,3 (tak paru lokale na bale,zebrania???),a w 3-im (już,zaś)nyło mieszkanie.

MOYTANNI (Place)

A kto może jeden po drugim opisać wszystkie(placów),(cesman-źródeł,fontan studni?),(mutpax-),(miejsce /na/drzewo,składy drzewa??phaytic tełn),(palthac-) - i innych ogrody,parki i (ogrodników?postanci-),(acam ołani), (cepaci-) rozciągłość,rozległość

CEMZAKARAY(stary patrjarchat,rezydencja p.)

A był (w pałacu?saray n)kościół (kopulasty),który był rezydencją p.-szą Jana Złotoustego,(cd mówili,że tam jest jego świete ciało.Z którego teraz zrobili cemzax. i tylko kaplica i kopuła pozostały;a i to także chcieli

/472-/ (na chwałę,wywyższenie;„dumę")chrześcijan,a ukaranie zaprzańców i nie czczących /naj/świet/sz/ego Boga.Ale biada mi i nieszczęsnym ono - pogrążonę w grzechach (biedne,nieszczęśliwe)ciało moje;bo dla (niegodności)chrześcijan i grzchów /ich/ wydał Bóg świętości ich w ręce pogan.

ASLANXANA

A,stamtąd (wyszedłszy)kilka kroków naprzód,ujrzeliśmy wielki kościół,(wspaniały i (kopulasty);i,wszedłszy do wewnątrz,ujrzeliśmy,że jeszcze widać było (obrazy;zarysy?)świętych obrazów i duży ołtarz wielkii (rozległy,szeroki);a miał/kościół?;było?/wiele kaplic wielkich i bardzo wysokich,które teraz (są/przerobione)na(mieszkanie,pomieszcznie)dzikich zwierząt i po turecku nazywają się Aslanxanay,(co?)wrzucili do wnątrza wiele a przeróżnych dzikich zwierząt,i w każdej kaplicy znjdowało się jakiś gatunek dzikiego zwierzęcia;(a więc??„a także")lew,leopard,(kot morski;koczkodan?),ryś i i.To jak ujrzałem ja,(wybuchnąwszy płaczem),westchnąłem i powiadam rzekłem:Panie mój,dlaczego weszli poganie (do dziedzictwa,ojcowizny)Twej i(zgwałcili,zbeszcześcili)świętą świątynię twoją?Dlaczego (zburzyłeś,zniosłeś,zniszczyłeś)(ogrodzenie jej?)i bluźnią (jej?)przechodnie?(Zniszczyli,spustoszyli,zburzyli)(ją) świnie i dzikie zwierzęta;i,rozdzierając (krwiożercze?/ zwierzęta pasą się i żywią w niej. I (stół;ołtarz)twój (połamali),a my staliśmy się pośmiewiskiem (przedmiotem szyderstwa),a także (śmiesznością okryliśmy się przed sąsiadami);i nie ma nikogo,ktoby (uczcił)lub odnowił go.I(znów mówię?zwróciwszy się w stronę wschodnią),powiadam:Panie Boże zastępów,spojrzyjznów na nas,nawiedź (odwiedź)nas tę winnicę i /daj?/(lekarstwo,środek,bo to jest twoja oblubienica i matka nasza,którą(uwieńczyłeś;pojąłeś)(krwią twą świętą;i (uwiązxozdobiwszy, upiększywszy) (sławą),(przystrój) i(nazwij?domem modlitwy).I dlaczego ja nie zginąłem lub nie umarłem,zanim zobaczyłem takie (gorzkie nieszczęście szyderstwa)?na własne oczy.Bida mi,biada mi!

/470/ (podrapanox i zniszczono).A,wszedłszy do(tych przez drzwi,tej bramy) do wnętrza,ujrzeliśmy grób;napisu nie miał,ale tylko krzyże.I spytałem,czyj to;powiedzieli,że króla Konstantyna;inni -,że jego budowniczego.I stamtąd wyszliśmy (po/ 50 stopni/ach/ aż do górnego sufitu.I znajdowało się z 4 stron okn/a/,z których miasto(jak jajo było widać;jak na dłoni).A zobaczyliśmy też wiele (budowli;wsi??)i rzeczy,których nie mogę opisać jednej po drugiej,aby nie znudzić czytelników i słuchaczy.A ja,to wszystko ujrzawszy,(podziękowaniem oddałem chwałę Bogu),że mnie niegodnego bardzo grzesznego(godnym uczynił) /471-/ zobaczenia Świętej Sofii,(co;że) za(tysiąckrotnie szczęśliwych uważam)budowniczych i tych,co kazali zbudować;bo jakie usta mogą (wychwalić lub opowiedzieć)ich budowlę,albo koszty (zapisać;piśmiennie podać;obliczyć),albo piękność (opowiedzieć).

(Teraz)jak wychwalę,w jaki sposób (uczczę)i(jak albo do czego)przyrównam Ajea Sofia,ja,który jestem głupi i(słaby,mały)wśród wszystkich(duchownych ?Bo zbudowane zostało przez świętych królów i pobłogosławione przez świętych patrjarchów,(wychwalone;przez aniołów).Który też(przyjął do siebie) tzn. (w swwe mury?) 318 patrjarchów (z Nicji)i /innych??/150;który czczili zpowodu świętości.(Teraz),jak(chełpi się)wielki Rzym Piotrem i Pawłem,tak samo (ów wielki Konst.)(rozświetlającymi,błyszczącymi na - świat/cały/) i teologami doktorami:Grzegorzem Teologiem i Janem Złotoustym.Nadto i innych wielce i(ogromnie wiele)ma (resztek,relikwij)(w sobie schowanych, zamkniętych),jak skarby drogie i bezcenne perły.

(„jakiekolwiek",wszelkiego rodzaju)cuda czyni święta Sofia do dziś dnia; (że?zaczem?)z wielu jeden opowiem,który zdarzył się za mych czasów.(Że? zaczem?co?)w roku 1058/tzn.1609/z rozkazu cesarza (wyszli)(rzemieślnicy (do,na?)Św. S.dokonać(poprawek i odnowienia).I jeden z nich,mając potrzebę (leniąc się),nie zeszedł nadół,ale do naczynia z wapnem (nalał);i,to zmieszawszy,z wapnem,chciał(użyć do roboty.Czego Św.S.nie ścierpiawszy /-?/ (bezbożnego uczynku),lecz natychmiast (podniósłszy)wrzuciła go z na oczach wszytkich;i ciało,rozleciawszy się na części,upadło naczyniem na ziemię,jak (zwłoki,trupa)Symona Maga.A którzy widzieli,(zdjęła ich wielka trwoga).Aż wieść o tem doszła do króla,który(podziwiwszy chwałę oddał Boga;i wydał rozkaz,aby,nikt wogóle tak (bezczelny i bezwstydny,zuchwały)nie znalazł się,ale,jeżeliby miał potrzebę,żeby zeszedł(po kracie;balustradzie?)z koszem??nadół;a także /by/służył mu/tj.królowi/(pobożnie i z bojaźnią).A ten cud wielu w podziw wprawił,czego my na /własne/oczy nie widzieliśmy,ale słyszeliśmy od (czcigodnych)mężów ormiańskich,(Greków)i Turków,którzy tam pracowali;nadto od kapłanów.I to (zostało sprawione)na chwałę i cześć najświętszej Trójcy:Ojca i Syna i Ducha św. /472-/

/474/ widzieć i(sycić,paść,cieszyć się)pieknością (kumas-)materyj?)i skar
bów złota i srebra i b.cennych brokatów,przeróżnych (sulah-),bezcennych
(puklerzy,tarcz) i stalowych mieczów,drogiemi kamieniami wysadzanych xan-
dżarów,(szlachetnych)łuków,czystego złota lub noży zrekojeścią z klejnotów
nie mówiąc o(seraser-)atłasowych(?),maxmur,kheamxay.xuthni-),przeróżnych
(marmurkowych,nakrapianych)taftach,(sof-)ach,(ałmurlux- parasolach??),
(?ymathi kharer drogich kamieniach),ogromnych perłach,(drogich,cennych ka
mieniach?) i wielu innych (dziwnych i rzadkich,drogich)(dohwan-),jakich(w
kraju /pozatem??/)nie znajdziesz,ale poddostatkiem i obficie znajdują
i sprzedają /tam?/;i jakiego towaru kto chce,tam znajdzie.A miało owo
/miejsce/4 bramy:przy jednej złotnicy i(zarnisanci-)i inni(rzemieślnicy)
(biegli i zręczni),jakich w innej ziemi zgoła nie znajdziesz.Bacokolwiek
człowiek sobie (pomyśli)albo(przez „serce",myśl)(mu przejdzie?),tam u nich
znajduje.(Axtakże;A więc?) szmaragdy,(rubiny)wielkości kurzego jaja /475-/
i(djamentowe)(zekhir-),(kubki) nie wie człowiek,co kupuje/tzn.kupi,ma
ić?/,lub,na co patrzy(ma p.?). EASOR PAZAR (Targ na niewolników)
(Przy)A-ej bramie jest E.pazar,gdzie wielu chrześcijan (jest więźniami,nie
wolnikami)(różnego rodzaju).Którzy są starzy i stare,siedzą.Zaś dziewczęta
i chłopców,(dzieci)i kobiety(o pięknych twarzach?)(alvoreres)(tellarnin)wzią
wszy je(na?ręce;za??r.),oprowadzali dokoła i sprzedawali jak konia i muła
;a innych,zgromadziwszy w jakiemś miejscu lub (na placu),jak owce w(stajni
owczarni).Zaś kupujący,przyszedłszy,(odsłaniali)twarze i piersi młodych
dziewcząt i całe ich ciało obmacywali od stóp do głów,(aby nie miały;
czy nie mają)(świerzbu,rany lub innej jakiej blizny,skazy)lub (zranienia;
wrzodu).A one cicho i bez słowa (stały);a ,które im się podobały,kupowali;
i,oddzieliwszy od(rozłączywszy z)ojca,matki lub od sióstr i braci rozdzieli-
wszy,brali(zabierali)i prowadzili do domu.I ja,ujrzawszy to wszystko (nie
szczęście,nędzę,niedolę),jakiej zgoła/nigdy/nie oglądałem,zabolała rozmiegłowa,(za-
drżało)serce me,((wzburzyło się ciało moje)i wszystkie kości me (poruszyły
się);i nie byłem w stanie pytać lub zbliżyć się do (niewolników)jeńców),
choć ich język i znałem - dla obawy przed Turkami.(Dlaczego)z oczyma,zaszłe-
mi łzami,i smutnem obliczem popatrzywszy na niebo,westchnąwszy,mówię:Ach,
ach,biada mnie nieszczęsnemu;lepiejby było,bym się był nie rodził lub nie
był przyszedł tutaj,aniżeli ujrzał (na swe oczy)takich(nieszczęsnych bieda
ków).I mówię:O panie mój i stwórco,dokąd (zapomnisz)o nascałkiem i dokąd
odwracać będziesz swe oblicze od nas?Dlaczego wydałeś nas w ręce wrogów
pogan,niewiernych,(surowych,twardych;gwałtownych)i(nieposłusznych,buntują
cych się /przeciw Tobie??/).Chociaż zgrzeszyliśmy,(przekroczyli prawa,po-
pełnili niesprawiedliwość)i (pobłądzili,zawinili),i (przykazań)twych nie

Jadwiga Łozińska kl. V pow.

Mrok nocny poczynał rzednieć. Na horyzoncie, tu i owdzie ~~[illegible]~~ zapierały blado-różowe chmurki, wróżąc wschód słońca. Głosem łagodnym zaczęły liście poruszać trzcinie wczesnej, o zbliżającym się poranku. ~~Trzcina~~ Trzcina, wiejąc tym wieściom, zachwiała ruchów srebrną kaścią. Wkrótce to późniejsze blaski, świt się bór, w którym gdzie niegdzie można było dostrzec ptaszczyte, wzbierające się maleńkie ptaszki. Zadrgało niebo, wytrysło słońce, zalewając potokiem światła świat. Leniwie wygnało mrok. Skowronki, gnieżdżące się w brzadach, wzbiły się wysoko, ponad szemrałą ziemię, rozpoczynając pełnym hymn: „Dobre śpiewa zwierzęta wszelkie, bądź pochwalon wielki.

zachowali
przestrzegali,to jednak jesteśmy (ceną niezniszczalnej)krwi twojej;do ciebie wołamy o pomoc,twój znak/tzn.krzyż?/ czcimy,i imienia twego(wzywamy?wymieniamy);ty nas (uratuj,wyzwól)dla (wielkiej?wielkości??)chwały ~~tw~~ twej,I innych wiele a przeróżnych (nieszczesnych)i(opłakanych;wzruszających)rzeczy widzieliśmy,bo(niewierni;bezbożni,zbrodniczy)Turcy naród (Hazarów??tysiącami???)uciskają i gnębią narody chrześcijańskie;i(jak pod jarzmem służby;niewoli)(męczą,gniotą)i (maltretują,okrutnie się obchodzą),jak Egipcjanie /476-/ Izraelitów;(którym)Chrystus niech będzie mścicielem,amen.

Zaś (przy)3-ej bramie (sprzedający,handlarze?wyrabiający?kołder?),(ksiąg),(sirma-) i inne(sklepy?xanuth-)przeróżne.

(Przy)4-ej bramie(finčan araxčinči-)...filiżanek?)i (xavaxči-).A nieco ku przodowi kamienne(małazi-),gdzie drogie szlachetne sukna sprzedają, (europejski szkarłat?),(ethmiščla)(lub(čla),(eiułclay)oliwą...?),(maxmur i rozmaite sukna i i.

STARY (BEZESTAN)

Zaś innego dnia poszliśmy do starego p.;i tam(jeszcze /inne?/)przeróżne materje,(łumas-) i naczynia i siodła na konia końskie,(uzdy),cugle,(tiktik-)srebrne pozłacane,(łalam khašac)i(sirmay),a także kamieniami/drogiemi?/,klejnotami i perłami(wysadzane?„w..ujete"),drogie i rzadkie,jakich gdzieindziej sie nie znajdzie.A gdzieindziej (čatrči-)i(čatr-)handlarze namiotów i n.y?;h.zasłon i z.y?) -(wiele,w wielkiej liczbie)i b.drogie;i (skrzynie,kufry)z(drzewa selwi).

SULU MANASTR(klasztor...)

a innego dnia poszliśmy do S.manastr,który jest blisko 7-u(Łulay)gdzie stoi wielki kościół ormiański kamienny i(kopulasty),zbudowany przez króla,(który nazywa się ;pod wezwaniem?św.Jerzego ,na świetnem i podwyższonem miejscu i nadmorskiem;i mówili,że król Kostas,syn Konstantyna,kazał

/476/ zbudować /go/;bo podziw budząca budowle były wokół,parki,ogrody,
(ogrody),(ayazma-),(ogrody),sady i wody (smaczne,dobre w smaku),a także
/dla/
wiele mieszkań duchownych i świeckich,(tamtejszych i przybyszów,przyjezdnych
I stał na wysokiem miejscu pałacyk mały,który(spoglądał)na morze,wielce
malutki
piekny i rozkoszny,(złocony)i rozmaitemi barwami malowany i(świetnie;jasno?
)przyozdobiony;a przed nim (s-ay)wielki(thawanlu),(jadalnia,refektarz),co
w czasie(soł)i(upału,gorąca)tam kto usiadłszy,(już)nie chciał stamtąd iść.
A także (w tyle kościoła;ztyłu zak.?)znajdowała sie(arkada;sklepienie)zbu-
dowana z kamienia,wąska a długa,podobna do Ali phas w Adrjanopolu albo (Pur-
su Kelnčik-;giełdy pieniężnej???);a (wokół i dokoła)(obrazy podobizn!)318
od
patrjarchów,a na czele Chrystus,a po prawej król Konstantyn /477-/ ,a od
lewej królowa Helena z(synami,dziećmi).I mówili,że tam (nastąpiło,odbyło sie
;odbywało się??)(zgromadzenie?)(powstał zakon??);i to była (jadalnia)Jana
Złotoustego;zaś teraz jest (tron;siedziba)i(rezydencja patrjarsza)orm.

AWARATH PAZAR.

I w drodze(spotkaliśmy,natknęliśmy sie na)A.pazar.Ujrzeliśmy tam(tikhmatas)
wielce wysoki,bo szczyt jego ledwie było widać,co przeróżne obrazy i konie
i rzeczy wyrzeźbione były na nim,(na podziw)patrzącym.Były i inne tikhma-
tas,ale tak jak on wysokie nie były. THAWUX XAN.
A stamtąd(wiele)uszedłszy,doszliśmy do Th.xan;a tam (jeszcze?)była kolumna
marmurowa,ale nie był podobny do A.pazar;i był(otoczony)wokół (w wielu
pokryty? całkiem?
miejscach?)(stalą;stalowem ogrodzeniem??)dla (warowności).I mówili,że we-
wnątrz(pod,ud spodu?)tej kolumny jest 7 (zampeł-),które (pod błogosławień-
stwem,naskutek b.a)Chrystusa(powiekszyły sie o??wypełniły sie??)chlebem i
rybą/zatem kosze??ale 7?!).Stały tu i tam(liczne i niezliczone)kościoły o-
gromne,zbudowane z kamienia i marmurowe,i kaplice;w których znajdowały sie
(relikwie,szczątki)i kości świetych;a które były piekniejsze i ne wysokiem
miejscu,te (bezbożnicy)zniszczyli i (złupili)byli;i nie pozostawili byli
Grekom nawet(tych,na które sie zgodzili?które obiecali?.?);bo przedtem by-
ło to miasto greckie.
I było 100 albo wiecej kościołów greckich;a tureckich(meczetów mzkith,me-
kilka
cith)~~wiecej~~ tysięcy;tak samo (łaźnie),(domy)(przedziwnie wspaniale,wystawnie zbudowane)
wielkie i obszerne,sklepione,z ogromnemi(sayl-),i oparte na marmurowych
podstawach;(bramy?)duże żelazne,jak miasto.Jest (dom,zajazd,hotel),który m
ma 100 pokoi;jest /o/200,jest,co /ma/ 300,a (wśrodku pawilonu?w.p.y??)i wo
rozkoszne,smaczne
dy(słodkie w smaku).Tak samo i łaźnie ogromne,(z kopulastemi xupay-),jak
kościoły;ta z marmuru białego,ta z(pstrych?xetumet)kamieni,inne (sini safi
pater-)czyste mury,ściany wiejskie???),a inne jeszcze inne.(Fontann)i (ba-

Jadwiga Łozinska kl VI

Jaką daleką wycieczkę pragłęnam bym całyć i co zwiedzić. Najwięcej pragnę, bym chociaż raz w życiu pojechać do Włoch. Zwiedzić piękne miasto Wenecję, leżącą na wielu małych wysepkach, jechać gondolami, zwiedzić plac św Marka, na którym roi się od gołębi. Później pojechałabym do Rzymu, zwiedzić również to piękne, starożytne miasto założone przez dwóch braci Romulusa i Remusa. Z Wniem Koloseum, w którem okrutny Neron urządzał igrzyska, walki gladiatorów oraz męczył chrześcijan, dając ich na pożarcie dzikim zwierzętom. Później bazylikę św Piotra i wiele innych ciekawych zabytków. Następnie udałabym się nad morze Adryatyckie, które swym urokiem przyciąga do siebie wielu podróżnych. Potem do gór Apeninów, na wyspę Sycylję, na której znajduje się wulkan Etna, przez który cała okolica żyje w strachu do chwili życie. W Lombardji zaś zwiedziłabym winnice i spichlerze. Później pojechałabym na Riwierę, słynącą z piękna, na którą wyjeżdżają ludzie chorujący na gruźlicę gardła. Zwiedziłabym też Neapol.

Włosi są to ludzie rasy białej mówią językiem Włoskim. Jest to naród o średniej kulturze wiele korzyści mają z sprzedaży zbóż i owoców, oraz z utrzymywania schronisk na górach alpach, do których przyjeżdża wielu podróżnych i turystów. W Lombardji oprócz zboża uprawiają Włosi oliwki, winogrona, pomarańcze i cytryny. Przez Lombardję przepływa rzeka Pad, która swemi wylewami użyźnia okoliczną ziemię. Gdybym przyjechała do kochanej ojczyzny Polski, opowiedziałabym koleżankom, rodzicom i ciekawym jakie przyjęcie i wrażenia spotykały mię w czasie swej wycieczki.

senów, sadzawek) w nim (tam, wiele). Służących (tam) kilkuset, tak samo (pheśta- ile
mal-), (maxramani), (obcierających srbič-) i (obsługujących? xzmeth-), jak ile człowiek (chce lub uważa za dobre). I (cały Boży dzień?) pali się; a jeżeli człowiek każdego dnia pójdzie do niej/łaźni/, (dalej? i nadal?) chce.

/478-/ ETI ŁULA

I innych wiele budowli (wsi, osiedli??) i (eabu-) widzieliśmy godnych podziwu - starych i nowych. A także (pałace) wezyrów, paszów i innych wielkich agów, (zayimn-) i (książąt), które były królów godne.

A miało to miasto 24 bramy - 18 na morze/wychodzących? „na morzu"?) i 6 na lądzie; bo bo białe (morze-ocean) otoczyło miasto i wciąż uderza o jego mury. A u (w?) i bramie jest Eti ł., bardzo (wawmny) i niezdobyty; (co tam wrzucają) bardzo wielkich panów, (baronów i chanów?), których (pojmą lub wezmą

/478/ do niewoli /jako?/ wrogów. I tam na bramie (przybicie) byli rozmaici ogromni ludzie i białego marmuru.

Poszliśmy do Łatrłalimgn, Cathlałabi, S-matheay(-n?) i innych miejsc. Ujrzeliśmy podziw budzące budowle, i (podziemne) (salarakap-) - i powiedzieli nam że (pod) całem miastem tak jest i /że/ (woda/je/ otacza) - i mosty i (osiedla, wioski); których nie mogę jednego po drugiem opowiedzieć albo opisać, abyście nie znudzili się i nie zasneli, bo (obfitość słów) (wywołuje znudzenie, niechęć u słuchaczy). Bo, jak /długo/ tam zostałem, jednego dnia nie zostałem w domu, ale co dnia (szedłem do jakiegoś kościoła lub (wioski? budowli?).

PALAT. (Pałac)

Poszedłem do P., który był (pałacem) króla Konstantyna, co tam (siedział, rezydował) w lecie, bo był na wysoko wzniesionem miejscu, (wśród powietrza przyjemnego, miłego). A blisko niego znajdował się kościółek maleńki, wielce (szlachetny) i piekny, (złocony; pokryty) czystem złotem i ozdobiony; oczu tysiąca trzeba, by patrzeć. Król i królowa tam modlili się. Lądu stałego (komruk?) i (Polski? Polaków?) zabierają tam i (Rumelji); zaś (na?) brzegu morza z Anatolji, (blisko portu? Emis). I jest w P. kościół, pół (europ.), pół orm.; oni (nabożeństwo i mszę) odprawiają); i Ormianie (czynią? pracują??) (zarazem? razem??) (z miłością i spokojem?).

GALATA (? ŁALATHIA)

A (po drugiej stronie) morza jest wyspa G., wielka i rozległa; ma 21 kościołów, 10 (greckich? hormi), 10 (europejskich; tj. rzymskich?) i 1 orm., (a to?) bardzo piekny z kamienia zbudowany i sklepiony, /479-/ pod wezwaniem Św. Oświeciciela/Grzegorza/. A duży kościół (europ.) (nazywa się) San Tomenik (Dominik); jest wielki i obszerny, (że) do w roku raz wielką pielgrzymkę tam (odprawiają; „mają"), w dzień czwartkowy, w 5 (tydzień) po Wielkanocy; dnia tego jest wielki tłum; („a także"; bo też??) wielu Turków i chrześcijan, mężczyzn i kobiet, (i aż? nawet?) (wolne; tzn. niezamężne?) dziewczęta przychodzą, jedni w pielgrzymce, a inni (by popatrzeć) i (na obserwowanie; poobserwować), jak (w? na? tonanmay) Zaś (palioz-) i (posłowie, ambasadorzy), (to jest) (zastępcy królów), Francji, Anglji, Wenecji i innych, są w G.

Dlatego znajdują się tam i szlachetne drogie wina,muszkat i małmazja.A ma
cf.mehean?
ją(świątynie?mehanaykh)bardzo wielkie(wspaniałe)i bardzo wysokie - na trzy i 4(pa-
przed
pałay,kondygnacje?),że Stambułem i morzem(kemestn-ow) wydają się jak(ja-
błoń??kula,glob)/xncor/.Tam są przyjemności i rozkosze(wygody) i rozrywki,
umilające życie ciała.A i ryby morskie przeróżne i miłe w smaku,(xaywar
azg ew azg),i suszone ryby(ciemne?thuxu),pomarańcze,cytryny,oliwki i oliwa
i wyśmienite
dobre tam się znajdują.A i bardzo w owoce obfituje Galata:powiadają,że sta

Stambuł;raki,(karewit)

stamąąd.Bo gdyby nie te

80 mil ma mur(wał)cały

est(w nim,wewnątrz nie-

astadthiunkh)

40,000 (rzymskich,łac.)

.Jest 80,000 sklepów,30

ospodach,(waxfn-),szko-

ach,kuchniach,(mutpaxn-)

h,(xan-),(čarsun-) - że

afafnoc-),osobnych(se-

jak miasto jakie - (su-

i i pełn(ych)życia.

że u wylotu każdej uli-

yń na wodę,słodką i sma

by każdy przechodzący

ych i niezaludnionych

pleach/niesieni?/?)lub

ci Boga(Na miły B.),pij

to żyd czy niewierny

wydaje się pożywienie

iach i miejscach nieza-

i pustyniach pobudowane

lony).Przybywają karawany,wste

pują,dwa razy się posilają,piją zimną wodę,kąpią się w łaźni i idą dalej
swą drogą - ani grosza nie płacą.

Mosty.

Znowu ponad rzekami i wielkiemi źródłami i wodami,a także po nad bagnistemi
miejscami(przeprowadzone)są mosty kamienne ze sklepionemi(łukami??sayliwkh
'wozami'),z 50,100albo i więcej(wejściami,otworami,oknmmi?akn-),z kamienne
mi
mi(amboc-),szerokie(mi?) i przestronne(mi?) - ponad bezmiernemi wodami.Tam

(479 a) 1.475-

Dlatego znajdują się tam i szlachetne drogie wina,muszkat i małmazja.A ma
cf.mehean?
ją(świątynie?mehanaykh)bardzo wielkie(wspaniałe)i bardzo wysokie - na trzy i 4(pa-
pałay,kondygnacje?),że przed Stambułem i morzem(kemestn-ow) wydają się jak(ja-
błoń??kula,glob)/xncor/.Tam są przyjemności i rozkosze(wygody) i rozrywki,
umilające życie ciała.A i ryby morskie przeróżne i miłe w smaku,(xaywar
azg ew azg),i suszone ryby(ciemne?thuxu),pomarańcze,cytryny,oliwki i oliwa
i wyśmienite
dobre tam się znajdują.A i bardzo w owoce obfituje Galata:powiadają,że sta
tąd i z Egiptu(Mosray) zaopatruje się(lianay)miasto Stambuł;raki,(karewit)
małgwie(omułki) i inne smaczne potrawy przybywają stamtąd.Bo gdyby nie te
dwa miasta,głodowałby Stambuł przy tylu ludziach.Bo 20 mil ma mur(wał)cały
rozległy i(szeroki)i wielki bardzo;7 wielkich gór jest(w nim,wewnątrz nie-
go),jak 7 wielkich miast,5(tikhmatasz)i 7(łulay).

Mieszkańcy miasta i (zakłady,urządzenia).(hastaduthiunkh)

I powiadają,że jest w St.40,000 żydowskich domów,a 40,000 (rzymskich,łac.)
10,000 domów ormiańskich,a tureckich zgoła bez liku.Jest 80,000 sklepów,30
,000 (mehanay),nie mówiąc o(licząc,thoł)meczetach,gospodach,(waxfn-),szko-
łach(medrasan-),(čžumayan-),(thempelxanan-),szpitalach,kuchniach,(mutpaxn-
bezeztann-),(saračxan),stajniach,(mojtan-),łaźniach,(xan-),(čaršun-) - że
każdego dnia w(čaršu)powstaje bazar - kawiarniach,(łafafnoc-),osobnych(se-
rajach),ogrodach,parkach,W Wlanka jest park wielki jak miasto jakie - (su-
kan-),(čaršun-) i ulic(ach,e?)rojąc(ych)się od ludzi i pełn(ych)życia.

Instytucje dobroczynne.

A tak litościwy i dobroczynny jest naród turecki,że u wylotu każdej uli-
cy zbudowana jest studnia - i położonych wiele naczyń na wodę,słodką i sma
czną;a jeszcze do środka wrzucony lód(xby pałpał),aby każdy przechodzący
napił się i orzeźwił.A także w wielu miejscach,suchych i niezaludnionych
zimną wodę postawiono dla podróżnych.Znów inni (na plecach/niesieni?/?)lub
siedząc na ośle(jeżdżą tu i tam)i wołają:„Dla miłości Boga(Na miły B.),pij
cie(czarę?sepil)zimnej wody!"A nie robią różnicy,czy to żyd czy niewierny
(kawur).Mają i szkoły(dbranoc).I dwa razy na dzień wydaje się pożywienie
chorym i gościom.A nietylko w miastach,lecz i po wsiach i miejscach niezaludnionych(bezludziu),w górach,w jaskiniach,w lasach,i pustyniach pobudowane są domy(xan-),ogromne meczety,łaźnie i(namioty,pawilony).Przybywają karawany,wstępują,dwa razy się posilają,piją zimną wodę,kąpią się w łaźni i idą dalej swą drogą - ani grosza nie płacą.

Mosty.

Znowu ponad rzekami i wielkiemi źródłami i wodami,a także po nad bagnistemi
miejscami(przeprowadzone)są mosty kamienne ze sklepionymi(łukami??sayliwkh
'wozami'),z 50,100albo i więcej(wejściami,otworami,oknami?akn-),z kamienne
mi(amboc-),szerokie(mi?) i przestronne(mi?) - ponad bezmiernemi wodami.Tam

55a 1a

tędy przechodzą ludzie,zwierzeta juczne i inne i nie płacą ani grosza - na wstyd i hańbę fałszywych chrześcijan,którzy położą jaki kawał drewna na bagnistem miejscu czy zbudują drewniany most i przy przejściu biorą gwałtem od podróżnych 2 drachmy za wóz lub konia.Ach,ach..

Modlitwy i posty Turków.

Jest znowu wielu pobożnych,którzy nietylko że 5 razy /dnia/ się modlą,lecz i w(drodze)podróży nie wypuszczą modlitwy ani razu,tylko odprawią ją (należycie)rano i wieczór,i to w srogą nawet zimę nad wodą - i zimną wodą że śniegu(zmywają się)i modlą,choć są z towarzyszami. /481 a/ Więc biada mnie nieszczesnemu - z chrześcijańskiej gorliwości raz nawet dziennie lenimy się pójść do kościoła i idziemy jak na pokutę;od tego w czas pokoju nie modlimy się w kościele,nietylko już w domu czy w podróży,sercem szczerem a chętnem jak oni.

Poszczą też 30 dni,co nazywają „ramazan":zgodnie z zwyczajem/ Żydów i Asyryjczyków są na czczo przez cały dzień,a wieczór (kończą post jedzeniem mięsa i innych (wogóle) potraw (mięsnych).- i tak jeszą aż do świtu prawie(?agah) 3 i 4 razy,(aż) zasną,zbudzą się i znowu jedzą.Wino mówią,że (zakazane),i nie piją;i nie ma u nich pijaństwa całkiem.Mają i inne

iść(udać się)do zbudowanego(przez 1-ego z kr.??)(čumayan-).A(ponadto czę-
potężnej?
sto)udaje się i do(pracowicie zbudowanej?? čir)Aya Sofja z wielką pompą
licznym
i ~~wkódxtłaku(xiżky)~~ tłumem,wojskiem(pieszem/ i konnicą(jeźdźcami),książę-
tami i dostojnikami,wystrojony(mi?)i pięknie ubrany(mi?),przystrojony,z
mieczem w środku przypasanym,jakby do bitwy przygotowany,że aż całe miasto
wylegają na u-e?
wyrusza,by go zobaczyć,i tysiące tysięcy (wylewają się,napływają)z ulic,
któremi ma iść.A naprzód idą janczary i ustawiają się po obu stronach bra-
300,400
my królewskiej,z(3,4-ma setkami)(mučawazan-) na czele,i(inni wciąż i in-
ni).Bo jednych (filc,wełna)(hečan)jest biała(bez srebra;bez bogactwa?nie-
droga,niewyszukana?),innych żółta,innych (mučawazan)złocona,innych i dro-
wyrusza
giemi kamieniami(przetykana).A gdy król(władca)się ruszy,oni idą naprze-
w bój
ciwko(przodem??)czy do walki czy dokąd inąd - lecz zawsze pieszo.A za ni-
dalej
mi (straż przyboczna),(zorwačikh),(łucznicy čayapašikh),konni,mający na
głowach (thulux) srebrny,w rękach łuki,a na głowie drogie kity,przetykane
złotemi nićmi.A za nimi(čawušzkh)i (čzawušzpasikh) z ogromnymi (tolpant),
w
na koniach złotem zdobnych(kapiących od złota)i (sēraser) brokatach.A za
(surhandak) nadzy i piesi
nimi kurjerzy czyli ~~chajik,piesi~~,mający na głowie okrągły hełm(sa-
ławart polor)jak(by) xawux srebrny pozłacany.A dalej agi,zayim-i,pasze;dwu
ghazi eskher;potem mufti,dalej wezyrowie,na koniach (petawi) i arabskich.
przyozdobione że
A rzędy końskie całe kapiące od pereł i drogich kamieni,jakich - sądzę -
w innych krajach i królowie nie posiadają - takich uprzęży.A zatem wszy-
stkiem idzie wielki wezyr(azemn),za nim zaś /483-/ władca,siedzący
na cudownym,podziw budzącym koniu,całym kapiącym od czystego złota;siodło
prawdziwemi
(tiktik) i cały rząd z czystymi ogromnymi perłami i drogiemi kamieniami
przyozdobiony,że(które)blask od nich bije i przykuwają oczy ludzkie.Nie
znać
może człowiek oznaczyć ceny ani wiedzieć (ilymath) lub językiem wypowie-
dzieć ogrom skarbów bezcennych czy koni,jakich nie znaleźć u innych kró-
t
lów.A miał na głowie (tolpan)wielkiej ceny i dwie kity na nim,zrobione
z bezcennych klejnotów(čuhar),że jedna z nich wartała 100,000 ługusz.A
niedaleko
tuż za królem ztyłu dwu(ziliftar aznawur),strachem przejmujący,dzielni,
z włosami zwisającemi(wzdłuż)twarzy,trzymający topory w ręku.Z tyłu znów
co
skarbnik i xzlaraga(kyzlaraga).A ci,którzy idą ztyłu za nimi,i ci,co przy-
patrują się,krzyczą:„Hu,jahu!" - jakby to był bóg ziemi.W takim majestaci
swe modły
z przepychem i bogatą wystawą udaje się on na swą modlitwę.A nazywają go
(?to?) eer xalifay.

A ja,zobaczywszy to wszystko,podziwiałem łaskawość Boga,jakto taki maje-
stat i wielkość dał tym,którzy się Go wypierają.I wciąż wahałem się w du-
chu,jak osiągnąć to,czego pragnąłem,i dojść do miejsca,do którego ślubo-

wałem /pójść/.Bo to była zima i drogi bardzo niepewne(?talłalux).

4.Wędrówka wzdłuż (po) brzegach (brzegiem)morza Egejskiego i Marmara.

I przyszedł do St.nauczyciel(mistrz,doktor)Mgrtic(nazwiskiem Xarperthci?) (?)imieniem M.z Xarperth,uczeń katholikosa Azariego.Ten,dowiedziawszy sie o mnie,że umiem pisać,wziął mnię ze sobą,bym szedł razem z nim do kraju Biuthanac(?).I rzekł do mnie: /678-/ „Stąd(?jinen) do Mus jest 5 dni drogi.Wezmę cię z sobą."Zgodziłem się na to i(wstąpiłem na służbę u niego),/godząc się/ iść z nim,dokądby się udawał.

I,wyszedłszy ze St.,wsiedliśmy na okręt,a drugiego dnia przybyliśmy do Mutaniay,które jest /skełe/ Było tam kilka domów ormiańskich i jeden kapłan,lecz kościoła nie było;nabożeństwo(żam)(odprawiali) w jednym domu.I zostaliśmy tam 5 dni.A gdyśmy wyruszyli,zobaczyliśmy łaźnie,gdzie Jan Ewangelista był łaźiebnikiem,a Proxoron(?)palaczem,co teraz jest meczetem.A było tam wielu Greków(Horom).

Stamtąd za półtora dnia przybyliśmy drogą lądową do starego miasta Efezu, które teraz nazywa się Pursa.Było wielkie i rozległe.Znajdowało się Mieszkało tam 300 domów(rodzin)ormiańskich i kościółek drewniany i 5 kapłanów.Zostaliśmy tam miesiąc,bo /miejsce/ było bardzo przyjemne i obfitowało w owoce;winnic i ogrodów wiele wokół miasta,a środkiem miasta płynęła mała rzeczka,tylko powietrze było(ostre,wietrzne),a okolica niedobra i niezdrowa.Znajdowały się tam stare budowle i ogromne (jabu)i kościoły kopulaste,jakie obcy poburzyli i pobudowali meczety.I znajdował się wielki strasznie(kaplica,oratorjum),stara,z wielkich kamieni,o której mówią,że to budowla jeszcze /z czasów?/Nerona.

A poza miastem były piękne,godne podziwu,ogromne źródła lecznicze,zbudowane przez króla(królów?),i wielkim kosztem /wzniesione/(bardzo kosztowne) xablucay;zaś w środku(źródła,basenu)(pawilony),które w wielu miejscach wylewają gorącą wodę(z k...tryska..)i uzdrawiają.(Bo)gdy się do nich wejdzie już nie chcesz wychodzić,(tak tam rozkosznie i tak wody poddostatkiem). Ściany całe z porcelany,a podłoga - biały marmur;u góry zaś ogromny(łupani)(sklepienie?),jak w kościołach;a tak(czyściutko??bakh ew stak),że włoska jednego nie widać(znajdziesz).A potem(nadto)10 albo i więcej małych (xablucay)(łazienek?),że,wszedłszy do nich,rozkoszowałem się i używałem,aż zapomniałem o swemwygnaniu i swej biedzie (o tem,żem na obczyźnie i w biedzie).

A poza rzeką była Góra Ołkhos,którą nazywają Khesistałi,gdzie tam spało 7 ludzi i znów się obudziło,że jeszcze teraz są ich groby.Na szczycie zaś stoi wielki /679-/ kościół,teraz (opuszczony).,ecz góra jest wielka i wysoka jak Arciasu,że latem i zimą śnieg wogóle tam nie znika;mówią także,

2-3 16

matka, która się modli za mną do P. naszego.
Siedząc na tej ławeczce cmentarnej uwielbiam Boga za Jego mądrość nieskończoną. Wierzę, że wszystkie cierpienia i krzyże jakie Bóg na mnie zsyła są dla mego dobra i wtedy uniesiona wdzięcznością
ję razem z tym ptaszkiem, razem z całą przyrodą, chwalę Boga
czuję że serce me jest cząstką tego wszystkiego, co Bóg stworzył,
czuję że sercem lgnę do przyrody, aby razem wychwalać,
dobroć najwyższą Boga. Kocham niebo, czuję, że jestem do
niego bardzo przywiązana i myślą jestem bardzo blizniutko,
tembardziej że tam jest ma matka, tam jest mój Bóg i
tam i ja kiedy pójdę jeśli na to zasłużę. Cieszmy się że
jesteśmy i możemy być i teraz nawet blisko nieba i wychwalajmy za to Boga. Bogu niech będą dzięki.
Patrzę w niebo - staje się coraz jaśniejsze - bledsze - gwiazdy
znikną, chowają się, a jasne słońce wypłynęło na strop
niebieski i budzi ziemię.

II (481)

dobrodziejstwa:sąd i prawa,(zakhath) i miłosierdzie,choć teraz (zatracili)to i oni,jak i chrześcijanie.

Opieka nad zwierzętami.

Troszczą się także o zwierzęta,dzikie zwierzęta i ptaki.Jest wielki meczet Łaraman(tyle co?ayn or)Awlu(podwórko;owczarnia??),gdzie(?)pieczone potrawy rzucają psom i kotom,nie mającym pana;a także krukom i innym ptakom,które przyzwyczaiły się i o tej porze zlatują się gromadnie na jedzenie.

Rozległość miasta.

A tak wielki jest Stambuł,że,jeśli wybuchnie pożar i spali się 10,000,100 ,000 domów,nie widzą ogłem,lecz pytają,gdzie wybuchł pożar.I każdy ogród jest (salwi)A ile dróg prowadzi do St.,każdą(idzie się 6 dni),(ziemia,teren) (salarakap),jak do Etrnan itp.A wszędzie też źródło,(cesmay,źr.).I strażnicy(easaxcikh),(zaftcikh),aby nie powstała żadna szkody ani bójka.

Religja Turków.

Boga(uznają).A bóstwa w trzech osobach przeczą:Ojcu,Synowi i Duchowi św, choć w swych księgach mają i w języku arabskim wyznają,mówiąc o Trójcy : Allah,Talah,i Roh,co napisane jest w księgach pytań,a znajdziesz i w odpowiedziach nauczyciela mistrza Mateusza przeciw Turkom.Także Chrystusa nie wyznają,lecz proroka,i przyjmują(uznają)cztery księgi:Stworzenie,Psalm i Ewangelje,a 4-a, pochodzącą od ich nazywają „Koran" i tę czczą więcej od innych.

Uroczysty pochód sułtana.

Opowiem wam trochę o (xonthkherin)(tem,jak sułtan idzie z pompą)(i w piątek cumayathn).Bo każdego piątku,który oni nazywają cumayath,powinien pierwszy z

że /gdy/dużo /się go zbierze,to/ (psuje się i rozkłada i /w ten sposób/ gromadzi się(?).A my wyszliśmy aż do miejsca,gdzie był kościół;dalej zaś nie mogliśmy iść wgórę,bo był gwałtowny wiatr i lodowaty powiew(srogie zimno?)i wiele śniegu/sypało?/,choć to była lato.I ujrzeliśmy stamtąd,że pół miasta było w gruzach i zgliszczach i pustka/aż/ leżało po Celaloc.

A stamtąd doszliśmy brzegiem omrza do Muxalic miasteczka.Zostaliśmy tam miesiąc i 5 dni;bo było sto domów orm.i dwa kapłanów.Stamtąd w jeden dzień przybyliśmy do Pantrmay miasteczka,leżą ego na brzegu morskim.A był tam domek,to odprawiali /w nim/ nabożeństwo,i kilka domów orm.,jeden zakonnik i 1 kapłan ,a Greków(Horom) wielu.I zostaliśmy tam 10 dni.I w pół dnia (gełorokh ew čifthlikowkh),gdzie mieszkali Ormianie (z jednej i drugiej strony?meke er kuse),przybyliśmy do miasta Etnčuk.A była to wybrzeże brzeg morski(?ealu)na wysokiej górze i ze wszystkich stron wokoło same(safi)drzewa oliwkowe,winnice i drzewa granatowe - bez liku.Mieszkało znajdowało się tam 3 kapłanów,150 domów orm.i w jednym domu odprawiali nabożeństwo) .A źródła i(sadzawki,baseny)tego miasta,skąd wody wypływały,(były wszystkie na krzyż pobudowane??),zaczem jasne,że były dziełem chrześcijan.

A stamtąd o pół mili znajdowała się wyspa na środku mozza(jeziora?),większa jak Stambuł,która była teraz pusta(niezamieszkała,opuszczona);tylko tylko ślady /dawnego zaludnienia/widać było i wieże i (łulan-).A przyszedszy się tam,ujrzeliśmy podziwu godne budowle i ogromne (eabukh)/z dawnych czasów i groty podziemne,wykopane i wykute wdole,duże skały i(saylkh)(na murach,ścianach i pod niemi?),A wszedłszy do nich,zobaczyliśmy,że są obszerne i rozległe,tak że,gdybyśmy 3 dni chodzili po nich,nie doszlibyśmy do końca.I powiadają,że to było przedtem miasto,które się nazywało/ Buzandia(Bizancjum?),a które zbudował król Buzant na/pamiątkę/swego imienia;opuścili je i wybudowali na innem miejscu i nazwali Konstantynopol.- a teraz opuszczone pozostało/owo pierwsze/.Stamtąd (wywożą,wynoszą)(łatrłayiwkh)(phayzankh wieśniacy??) niezliczoną /ilość/marmuru i ogromne (wozy? kadła? sals/ od tysiąc lat(wożą-wynoszą) ze wszystkich /eabu/ i nie kończy się ani zabraknie.

/680-/ A nieco dalej była mała wyspa,gdzie znajdowało się 5 domów orm. Zostaliśmy dwa miesiące w Etnčuk,(że)wiele (ludzkości,serdeczności)okazali nam tam Ormianie,

Przybyliśmy stamtąd do Palakhesar,które także było zbudowane na wysokich górach i bardzo kamieniste,że trawy zieleni nie było widać.I zostaliśmy tam 2 tygodnie,bo znajdowało się 40 domów orm.i 1 kapłan.

A stamtąd przyszliśmy do wielce sławnego miasta Manisay,które było siedzibą(stolicą)królewiczów(šahzadayic)czyli synów królów,których tam wysy

łają,aż się wychowają i dorosną.A były w tem mieście 2 kościoły orm.,jak drewniany dom - jeden(wysoko)na górze ,a drugi na równinie;był biskup nazwiskiem Jakób Frnozci(z Frnoz?) i 2 kapłanów i kilkaset domów orm.,które serdecznie nas przyjęły i wielce uczciły.Zostaliśmy tam 2 miesiące i 10 dni,bo było owoców obficie i poddostatkiem i pełno wszelkich(ich rodzajów).

A stamtąd w pół dnia przyszliśmy do miasta Nikolayosa(Mikołaja?)Smyrny. A to był wielki port(nadbrzeżny)na wybrzeżu morskiem(skalay<escale?),(do którego;gdzie?)okręty ze Stambułu,Egiptu(?Msray),Wenecji,(Saksonji,Niemiec??Sakhozu)i zinąd (zawijały?xałayin)i wielu Europejczyków(Frankkh)i Greków(Horomkh) było tam.A tamtęż wielki(urodzaj i obfitość owoców) -(toż nic tylko na górach iw dolinach(same)oliwki i granaty(drzewa o.i g.).A był 1 biskup o.,1 zakonnik i 1 kapłan,sto domów orm.i 2 kościoły - 1 (i perthn),a drugi nazewnątrz.I miało ono jak Manisay(perth)fortece(fort(?)niezdobytą na wysokiej górze;ale powietrze było niedobre,a woda zła.I zostaliśmy tam 3 miesiące.

A stamtąd w 2 dni przybyliśmy do Thiray.A było to wielkie miasto,(penter)

/680/ 5 18

(wały,obwarowania?)i wioska(?sen);bo codzień(ładunek pakowano?bern ku kapu-
er)i karawana wyruszała.Lecz ormiańskich domów było /tylko/ 10,a kapłana
nie było.Zostaliśmy tam 6dni.Obywatele byli bardzo uprzejmi i gościnni,Or-
mianie i Turcy.

Wyruszywszy stamtąd,przybyliśmy w pół dnia do Kozal Himar.I w połowie drogi
napotkaliśmy wielką i wysoką górę,a na szczycie góry znajdowało się źródło
/z wodą/(smaczną,doskonałą),tak zimną i lodowatą,jakiej w lecie człowiek nie
może wypić dwu łyków(taka zimna).A zeszedłszy z góry na równinę,gdzie zaczął
nam dokuczać wiatr,aż rozchorowaliśmy się obaj /681-/ ,bo gorący był ów
kraj,a niedaleko południowe (południa??)wody szkodliwe,a owoce same pomarań-
cze,gorzkie pomarańcze i cytryny,bez liku i tanio;zimy nie było,tylko wciąż
lato,a tak,że zwierzęta i czworonogi do roku 2 razy rodziły;tak samo wszelkie ro-
ślny i trawa i jarzyny 2 razy siano i 2/razy/ zbierano.A takie było wielkie
gorąco,że podobno powiadają,że jednego roku ołów na meczecie stopił się od straszn-
nego żaru.I nie widać w kraju(okolicy)żadnego innego ptaka,jak tylko bociany
niezliczone,rozprzestrzenione(rozpowszechnione)po całym kraju,po wioskach,
miastach i po dachach.Był tam 1 kapłan,30 domów orm.i drewniany kościół.
(To?że?zor)stamtąd(postanowiliśmy,zapragnęliśmy)pójść brzegiem morskim na
wyspę Patmos,gdzie miał sen i napisał Ewangelję Jan;i znajduje się tam cia
ło Proxorona,w mirrze(zakonserwowane,namoczone),w srebrnym grobowcu(sarkofa
gu),jak żywe.Ależ mówią,że dużo(Lewantyńczyków Lewendkh)kreci się tam(na
łódkach?Kayixnovkh),dlaczego my baliśmy się iść,choć to nie było więcej
niż 3dni drogi;tylko zapowróciliśmy znów do Smyrny,a stamtąd do Stambułu.

I,wsiadłszy na okręt,drogi 5-dniowej nie mogliśmy przebyć w 23 dni,tyl
ko po morzu (rzucało nas)i błąkaliśmy się(wciąż);tam też zobaczyliśmy róż-
ne wysby i zburzone budowle(osady?)(sens).I przyby(bi?)wszy na(do)jednej
wielkiej wyspy greckiej(hormi),która nazywa się Mitili(Mitylene,stol.Lesbos
?);a powiadają,że jest na w niej 360 wsi i 5 miast.I znaleźliśmy w porcie
(?i skelen)3 rodziny domy orm. tragarzy;u nich wypoczęliśmy 2 dni i (pocieszyliśmy
pokrzepiliśmy się.

Stamtąd zaś zaszliśmy do Połos Hisar(forteca Pawła),gdzie z dwu stron był
zbudowany fort potężny,/od strony?/Anatolji i Rumelji;i były /tam/ogromne
armaty(thober),że i w Stambule niemy takich armat,i zobaczyliśmy jedną ar-
matę,nazwaną Paleemaz;której wylot mierzył sażeń(xulać).I było tam 2,3 ro-
dziny)orm.,które,zobaczywszy nas w gorączce i słabych,przyjęły(serdecznie
,z miłością)i zaprowadziły do domu,zajmując się nami i troszcząc,przez ty
dzień usługując nam i karmiąc nas.

/683x/ giej Arjusz miał z brzuchem rozprutym i wnętrznościami na wierzch mu wypłynęły,a Nestor usta miał rozwarte i język(w szczękę wciśnięty),co i dla patrzących było straszne.A że powietrze było ostre i powietrzne (kłujące),dlatego nie tylko obcym(przybysze)/,ale?/ i mieszkańcy mieli cerę twarzy żółtą i (chorobliwą),jak umarli.

A stamtąd zaszliśmy do wsi nazywającej się Zakharay,gdzie był 1 kapłani 30 rodzin orm.A stamtąd zaszliśmy na miejsce równinne,co z jednej strony /jego/ był las,a z drugiej (kharęayr).A na tej górze zbudowany był zrobiony zkamienia(wykuty w skale??)malutki klasztor z kamienia,a był tam biskup z klasztoru Eznika Kaposa i 2 (malaz)(2).Zaś niedaleko klasztoru zbudowanebyły 3 nowe wsi, czysto orm.Zostaliśmy tam 3 dni.

A stamtąd zaszliśmy do Izmid(Zmid?).A był to duży port - i (warowne miasto?penter kh.)i wioska(sen).Byli w nim 2 kapłani i 180(rodzin)or.Zostaliśmy tam miesiąc i udaliśmy się zaszliśmy znów zpowrotem do Stambułu i napotkaliśmy na morzu wyspę,co szkaradny Walens wrzucił(zurpn)(świętego?surpn??)Nerseesa do morza;lecz nie(wysiedliśmy)na niej.A byli Orm.na innych wyspach.

I mieszkaliśmy w Stam.3 miesiące.Mistrz poszedł w na inne miejsce,bo jego kraj i równinę Musz(?Mszu) Xzlpasz spustoszył i ludzi do niewoli uprowadził.Dlatego obawiałem się udawać się do w owe strony.I,pozostawszy pewien czas w St.smutny i pełen troski,służyłem Bogu memu,wyczekując spodziewając się pocieszenia,aż nawiedzi mnie Pan i da mi spełnienie mych pragnień.

/684-/ 5. Podróż z Konstantynopola do Wenecji.

Więc(otóż)rozważyłem i mówię powiem:nim uspokoi się ziemia(Musz),ja pójdę do świętego grobu apostołów Piotra i Pawła.I gdy tak sobiemyślałem,(niewyczerpany;najdoskonalszy?)Pan Bóg,który daje każdemu hojnie po jego myśli,każdą prośbę naszą spełnia,spełnił i moje - mnie niegodnego - pragnienie i ziścił moje życzenie.

Bo szła karawana wielka z(skórami koziemi z Enkuriu);byli tam(z nią) i kupcy orm.,a także (nauczyciel,doktor)pewien nazwiskiem Wanakan Zarkharay.I gdy po niewielu dniach zapoznaliśmy się między sobą,(namawiał mię)do pójścia z nim.I (pod datą)(1060)1ego miesiąca czerwca,wzywając imienia Bożego na pomoc,wyruszliśmy po wielu przygotowaniach w drogę.

W 6 dni przybyliśmy do Etrnay(Edrene tj.Adrjanopol).A od Stam,do Et.każdy Pers (Fars) był (salarakap).(który?aby?)nogi ludzi i zwierząt jucznych nie(zwilżać,moczyć)(?).I w każdym zajeździe(??na k.postoju?)wspaniałe,ogromne kamienne meczety,zajazdy(gospody),(sale,pokoje),łaźnie,(oberże,gościńce), szpitale.I 2 razy(dają jeść,jedzenie),pilaw;(zarta eaxbi -sartowskie

/684/ kromki?(fotolay)
..?)i 2(bochenki?)chleba.- nie mówiąc o ogrodach i pięknych (drzewach)cy-
/nawet?/ aj-
prysowach,źródłach i niezrównanych wodach.A jeżeli tysiąc dusz(osób)się zn
dzie,idą,(wstępują),jedzą,piją,wypoczywają sami i ich zwierzęta;a jeżeli
chcą,wchodzą do(kąpieli,łaźni)i(znów,dalej jadą).A widzieliśmy także
w drodze kamienne mosty łukowe,z 20,40,70(otworami??akn-)na szerokich i du-
wych rzekach.I było (stołeczne??thaxt)i bardzo sławne miasto Etrnay(Adr.),
wielce obfitujące w owoce,pełnia i obfitość wszelkich rzeczy;a 3 wielkie
rzeki przepływały wokół miasta,ciesząc ludzi(podług Dawida??;jak Dawida?
poD.ie tj.od czasów D.??st Tavthay),że(ponieważ?)bieg(?„Bieg..."?)rzek
rozwesela miasto Boże.A znajdował się w środku miasta kamienny kościół Or-
mian,6 kapłanów,2 zakonników,1 biskup i 200,300 (domów,rodzin)orm.;
ale (tubylców,miejscowych,osiadłych)bardzo niewielu.Zostaliśmy tam 5 tygo-
dni.A(wokół miasta)same winnice i ogrody,o pół dnia drogi,a także (wały,mury)
wioska. /685-/ To(królestwo kupca),
zasługujące na pochwałę każdego.
A,wyszedłszy stamtąd,w 6 dni(drogą na Grecję,
poprzez Grecję)przybyliśmy do wielkiego miasta Hulupay (3);a przez środek
tego miasto płynęła wielka rzeka;i znaleźliśmy w księgach,że to miasto zbu
dował ojciec Aleksandra,Filip Macedoński;zaś inni mówią,że (nieinaczej,tyl-
inna(jeszcze jedna)
ko??oć ayl the mius)Filipia znajduje sie na brzegu morza.A był tam i kapł.
i 100(domów,r.)orm.Przyszli i(uczcili)nasi zabrali i zaprowadzili do swych
domów;ale my nie mogliśmy iść,bo karawana odjeżdżała.A z tego H.wywozi się
ryż,tylko czerwony i niepodobny do(egipskiego)ryżu.
I (w połowie /drogi do zwykłego??/miejsca postoju)przybyliśmy do (wioski,
osady,miasteczka);nazywają je Thathar Pazari(tatrski B?).A stamtąd zaszli-
śmy w 7 dni przez wiele gór i gęstych lasów i źródeł do Skup.I zostaliśmy
tam 12 dni.,bo(droga była straszna??)dla Lewantyńczyków i niewiernych.A by
ły tam 3(domy,r.)or.,(grodnicy),niezwykle gościnni i bogobojni,którzy przy
jęli nas(do siebie do ogrodu)i pokrzepili nas jadłem i dobremi(serdecznem)
słowami,aż inna karawana przybyła i (już,wtedy)razem wyruszyliśmy.Jest tam
(zaś)kopalnia (niebieskiego kamienia - turkusa?),(to jest?)koztasi;a jakaś
stara kobieta (eksploatuje jako swą własność,„wypróżniając trzyma")tekopal.
A stamtąd w 5 zaledwie dni zaszliśmy do Enkipazar,przechodząc ogromne
i wysokie góry i głębokie doliny.I przez jedną dolinę płynęła wielka rzeka
z hukiem(wijąc się kręto??cur u mur),że jednego dnia przechodziliśmy ją
60 razy na koniach i mułach.A tak wąska i ciasna była ścieżka,że zwierzę-
ta ledwo przeszły;wyżej jest wysoka,gęsto zalesiona,skalista(kharawem)góra

(1)Jakób W.Zeythunci umarł w r.1608 Gr.Daranałci,Żamanakagruthiun,o.320
(2)Mowa bezwątpienia o klasztorze Armasz(i?)(w A.?).Biskup,o którego i-
dzie,musi być Tadeusz,którego wspomina Gr.Daranałci,Żamanakagr.,478.
(3) (Uwagi wydawcy)
Znane /jako?/Filippopolis,Filipe;teraźniejsze Plowdiv

L.235/34.

Do
Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego
we Lwowie.

W odpowiedzi na pismo z dn. 22 marca 1934 r. Nr. II-6710/34 w sprawie grona nauczycielskiego Kierownictwo Prywatnego 4-ro letniego Gimnazjum Żeńskiego PP. Benedyktynek Łacińskich we Lwowie zgłasza, co następuje:

Na przyszły rok szkolny została wymówiona praca prof. Borzemskiemu Wacławowi, nauczycielowi języka łacińskiego, p. Kiśmierskiej Marji, nauczycielce historji oraz p. Chmielewskiej Annie /rachunkowo/, które nie zdały egzaminu na nauczycielki jęz. francuskiego w szkołach średnich względnie nie dostaną przydzielenia na nauczanie.

Umowy z kierowniczką gimnazjum i Gronem zostały na r. szk. 1933/34 zawarte ustnie na podstawie norm Związku Nauczycielstwa Polskiego, przyczem ustalono 3.50 zł jako wynagrodzenie za jedną godzinę. Kierownictwo przedkłada wykaz wysokości wynagrodzenia w bieżącym roku szkolnym.

Umowy na r. szk. 1934/35 zostaną zawarte w ciągu maja ustnie, na podstawie norm Związku Nauczycielstwa Polskiego.

We Lwowie 27 marca 1934 r.

Bronisława Kruszkiewiczowa
(kierowniczka gimn.)

/681/ 6-7

I zaprowadzili nas aż do Kelipoli(Gallipoli),które też było wielkiem miastem i wielkim portem(skele);(łatrłay-)i okręty wszelkie(amen)tam sie gromadziły(zbierały)i czekają(!)na kapitana i stamtąd jadą /682-/ na wrogów.Ale i galjony(egipskie Msray)tam zawijają.A także chleb,wodę i inne pożywienie tam przygotowują(w.. się zaopatrują?).Zostaliśmy tam miesiąc,bo było dużo Or.;jeden kapłan zakonnik i,a w izbie pełniutenkiej(i tasxsnn otay)odprawiali nabożeństwo.A(ludzie mardikhn)byli źli.

W trzy dni stamtąd zaszliśmy do Thekhirtałn.I to także był mały port(sk.) nad(i weray)(wiekowem,/wielo/- miastem?m.na zboczu,pochyłości?dari khałakhin).I był solidny kościół(na morzu??nad morzem?),który pewien(nauczyciel ,doktor)nazwiskiem Jakób Zeythunci(1),który /on/ wielkim nakładem pracy i kosztów wybudował,a,gdy umarł,tam został pochowany.A było tam 200 lub więcej Or.,5 lapłanów i 2 zakonników.Zostaliśmy tam 2 miesiące.

A stamtąd,wsiadłszy na okręt,dostaliśmy się do portu(skh.) Karamusał.I był tam 1 kapł. i trochę Or.A dokądkolwiek szliśmy,(tam?na)Ormianina znajdow. spotykaliśmy,bo byli rozprzestrzenieni i rozprószeni po powierzchni ziemi,jak proch(jak piasek) Zostaliśmy tam 4 dni.

A stamtąd udaliśmy się do Nicei(Nikiay),która teraz nazywa się Činik Iznik (chińska N.),bo stamtąd pochodzą porcelana,filiżanki(finčan-) i (sulahikh) A było /to/ wielkie miasto;(tylko)teraz (wieksza połowa?mec kesn)jest zburzona i opuszczona;a powietrze złe.Poza miastem zaś były budowle podziwu godne - (eabukh)i fundamenty i (dikhmadas)jak w Stambule.A powiadają,że,zanim tem? tam było miasto(?yarač n minčev i ays kh...) i że pod tą kolumną(??)zginął (pełcn)Arios.A było w mieście 2 kapłanów i 15 rodzin omm.;zostaliśmy u nich 12 dni.I był w sąsiedniem mieście wielki staw(jezioro),gdzie patrjarcha Wrthanes,syn /Grzegorza/ Oświeciciela,poprowadził(wyrył)bruzdy wołami,które do dziś widać na wodzie - miejsca bruzd -,jak na niebie (pekniecia,rysy,szpary)złoże, przez które polał się deszcz.A niedaleko stawu(jeziora)w sąsiedniego miasta /było/miejsce,gdzie 318 świętych ojców zgromadziło się.A (nieco dalej)wiedziało? i kościół kopulasty(z k.),który Arjanie niegdyś zabrali (przemocą) ograbili(spłądrowali) katolikom(ułłaphar-),który na modlitwę(na prośby)świętego Bazylego otworzył się i oni zostali zawstydzeni;teraz jest w rękach Greków,lecz /już/ bardzo stary;lecz(wał(mur)wielki,a baszty? wieża(solidne,mocne). /683-/ A każda(wieża) jak kaplica była wymalowana obrazami świętemi;a i co do jakiej wieży weszliśmy widzieliśmy,że tak była wymalowana.Ale teraz był opuszczony.A u bramy miasta wyryty(wyrzezany)był na ogromnych kamieniach na dwa -ach?? odrzwi (?) bramy po jednej stronie (wstrętny)Nestor,bardzo (brzydki)i odrazę wzbudzający,a z dru-

/685/ 8 60

a u dołu zaledwie było widać wodę. Przeszliśmy środkiem.

A tak wysoką górę przechodziliśmy, że i słońca nie widzieliśmy; tylko mgłe i mroźny wiatr - i tak (zmarzliśmy; przeziębiliśmy się), że zeszliśmy z koni i wielu rozchorowało się od strasznego zimna, choć to było w miesiącu sierpniu

I w tej drodze wiele tęgiego strachu i obawy doświadczyliśmy, bo (polukh polukh bez przestanku??) krecili sie /686-/ rozbójnicy i w tej okolicy plądrowali i miasta i wsie palili, a innych (z i.?) (salzun) (uprowadzali?), jak w Anatolji (do A.?) (soxthaykh).

A (z tego Enk.) (pochodzą? wychodzą??) przeróżne rody i ród tureckich (kuplaykh) (ślusarzy??) małych i wielkich. A gdy przyjdzie (nastanie) dzień (jarmarku), wszystko (wszyscy?) zw wsi, z miasta przynoszą, gromadzą (znoszą); bo wszyscy (atraf-) są ślusarzami (?khiliftci-); a kupcy (przychodzą i) kupują, zabierają (ze sobą) i rozpowszechniają po całym kraju (sprzedając, przez sprzedaż) A przez środek miasta płynęła wielka rzeka, podobna do Xzelermax, czerwona a metna.

A stamtąd w 5 dni przybyliśmy do Posna Saray, które było wielkiem miastem i zbudowanem na wysokiej górze. A środkiem jego płynęła bardzo szeroka rzeka, wiekszjak inne rzeki. I było (przedmieście?? sen) i (wały penter) i (miejsce /dla/ kupców; targowica, rynek?); i siedzieli (?) tam beglerbegowie (greccy?? rumelijscy?). (Co) znaleźliśmy tam 4 kupców orm., którzy nas serdecznie przyjeli i uczcili (ugościli) w gospodzie, pokrzepiając nas. - niech im Pan zapłaci. Byliśmy tam 2 dni. A ludzie /w tym/ kraju byli wielcy i wysocy olbrzymi, silni i mocni, (dłudzy) imocno zbudowani; nie znają zupełnie jezyka tureckiego, lecz tylko bułgarski. I powiadają, że 80,000 wsi (rumelijskich) jest bułg. oprócz miast. A z (wyznania) są (greccy), a ich biskup arcy (!) siedzi w Atranay (Adrjanop.). A (niby) dlaczego sturczyli się (dawarokh; błąd zam. gaw..??/całemi/prowincjami??). (Podobno) przyszedł do nich niegdyś (raz) (egzekutor podatkowy) i z powodu ubóstwa (nędzy) wyparli (wyrzekli) się wiary, by nie płacić (podatku; daniny dla ściągniecia haraczu). Zaś (egzekutorzy) (zgromadzili się i) zeszli poszli do Łabi i (powiadomili dali znać) (xonthkhari-), że mieszkańcy Posny nie dla Boga, lecz dla (haraczu) sturczyli się. Przeto król rozkazał, aby (jedank? thoł) zapłacili, choć (zrobili się Turkami), ale /tzn. bo przecież/ nie poszli do Mekki (na pielgrzymke? w p.? i hacicni) Oni zobaczyli, że i wiary (się pozbawili) i haracz płacą - zaczęli iść do Mekki dla haraczu. Wszyscy są hadżi. Lecz jest wśród nich /nie jeden/ płacący haracz - takich nazywają (rumelijskim) łazi. Ale są (wokół Posnay) wiele klasztorów bułgarskich. I o 5 mil był wielki i (niezdobyty?? znany? anwani zam. anuani?) i sławny klasztor. A (diecezja? them) ma podobnoś 300 wsi - na wysokiej górze. I weszliśmy („do środka" do wnetrza"), chodzili-

/686/ śmy tu i tam i błogosławili(wielbili)Boga).A(w sąsiednim zwie klasztorze u były wielkie źródła gorące,które wprawiały w ruch 13 młynów,(zat ew uris mimianc).A w innem znów miejscu,niedaleko Hulup ujrzeliśmy zbudowane przez królów ogromne (baseny,stawy,sadzawki)i (hučur-)kamienne,podobne do xablucay Pursay'y.A ludzie w Posnay opowiadają(o wszelkich pułżarnak??;wszystko mówią po bułg.?),i jeżeli przysięgają(sie),to nic innego nie umieją /powiedzieć/ po turecku,jak tylko imię Mahometa - bo mówią:„Thakhomi bogkay,i wira Mehmetdskay"/tzn.pewnie:„Tak mi Boga i wiara „mahomecka"),to jest:To Bóg i wiara Mahometa(?) - i (inne)(itp.).

Stamtąd(zaszliśmy(w)dwa i pół dnia do miasta Khilis,na granicy (Europy?Frankac) gdzie j-a s. należy do....,a druga do..? które z tej strony jest Turków,a z drugiej (Europejczyków).A środkiem płynęła rzeka.Ale w drodze wiele cierpień i biedy znieśliśmy i przeróżne(nieszczęścia,dolegliwości),a także strachu /doznaliśmy/ i leku przed (niewiernymi?zbójami??haramkac)i rozbójnikami.I tak trudno było,że 500,600 (osób) nie odważało się iść.

I wyszliśmy na wysoką górę,która była wysoka i (sirwi),że ani koń ani inne zwierzę juczne nie mogło wyjść,lecz tylko muł.Sam kamień i skała i nie ma (miejsca na nogi?tzn.wygodnej ścieżki??utorowanej,bitej dróżki?),ale schody drewniane są zbudowane i stopnie,po których z trudem wyjeżdżają na mułach i (mutar-).A tej (Khilisu atrafn)ziemi zupełnie nie widzieliśmy,tylko czysty kamień,pola i (z winemi latoroślami czyste kamienie??)są (rzadkie??mantr) Więc cudownemu cuda sprawiającemu Bogu/z / tysiąca ust chwała /niech będzie/,że na takich kamieniach bez ziemi rośliny i (rośliny)i winna latorośl się rodzą ,jak i w Jerozolimie.- bo i Jerozolima jest tak sucha i kamienista.

A gdy przeszliśmy na drugą stronę rzeki i doszliśmy do fortecy Sbilith(Spalato/uw.wyd./),naprzeciw nas wyszli żołnierze,a my ucieszyliśmy się,że nas(uczczą?okażą cześć?pativ canin).Zaś oni zaprowadzili nas do gospody,którą nazywają Nazabeth,i,zamknąwszy drzwi za nami,poszli.A że my nie znaliśmy ich języka ani wyjścia z /tej/ sprawy(historji),zostaliśmy tam (niepocieszeni w żalu,n,w bólu)i płakaliśmy cały dzień.A wieczór,wyjrzawszy przez okno,zobaczyliśmy wielu kupców z różnych miast:Stamb.,Angory, Adrj.,Zuły(?wysp Zulu???) i z innych okolic,chrześcijan i niewiernych.A /688-/(nawiązawszy rozmowę),spytaliśmy,dlaczego tak /nas/zamknęli.I powiedzieli,że to jest takie(ich (postanowienie?reguła,stały sposób postępowania),że,jeśli król (np.?al;nawet?)przybywa od Turków(z Turcji),(koniecznie?pitor)/musi/ poddać się nazapethowi.Co usłyszawszy,wielki smutek i troska ogromna opanowały nas,aż (wzruszyły,wstrzęsły się)nasze kości i wy

poetów polskich. W Krakowie znajdują się „Sukiennice" i uniwersytet założony przez Kazimierza Wielkiego, a odnowiony przez królowę Jadwigę, muzeum narodowe z pamiątkami po Kościuszce, w muzeum tym znajdują się również galerje obrazów „Matejki" „Grobd pruski" Siemieradzkiego, „Łyse pochodnie Neronu", Chełmońskiego „Grojka" kościół Marjacki i N.P. Marji, i kopiec Kościuszki usypany przez wdzięczny lud.

Warszawa jest stolicą Polski i siedzibą rządu. W Warszawie znajduje się Katedra św Jana, pałac królewski i „Łazienki" i Cytadela warszawska, czyli więzienie polityczne. W pobliżu Warszawy znajduje się ulubione miejsce zamieszkania króla polskiego Jana Sobieskiego „Wilanów".

„Wilno jest sławne ze swego pięknego położenia nad rzeką Wilją, było ono siedzibą litewskiego księcia Giedymina, słynie ono z cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, znajduje się tam również uniwersytet do którego uczęszczał Adam Mickiewicz. Krzyżackie wymienione powyżej miasto mam tylko a opowiadania i nauki, ale pragnęłabym je poznać i będę dążyć do tego.

/689/ 25 dni (trzymać „dostaje"??;będzie??)a jeżeli /ma/(wełnę)lub skórę,(soł-ą), (tłuszcz ciała)jest,to 40 dni (pałę),a jeżeli (niema osobno?zaś cuchnący),20 dni.A my że byliśmy (dążyć bez tego wszystkiego?,nie mieliśmy nic?),ale (nauczyciel,doktór)miał kilka (tłoby soł)(prezentów armatnicy),dlatego zamknęli nas na 40 dni.Ach,ach,ach,biada mi;ale (nauc.,d) narzekał(skarżył się)i bardzo się martwił,(wymyślał?ćkoher)i (wygadywał) na nich;gniewał się,złość i wzdychał,mówiąc,że,bada(na wolność i swobodzie),sami dobrowolnie (weszliśmy;wtrącili śmy się)do czasnego więzienia. /ककक/690-/ A gdy skończyły się dni(cierpienia) - 40 dni,(wypuścili nas).Wszedłszy do miasta,zobaczyliśmy sławną kościoły iwysokie kamienne dzwonnice z,a także ogromne dzwony,które gdy rozbrzmiewały,radowały się dusze(słodkim,miłym)i (rozkosznym,wspaniałym)głosem(dźwiękiem).I krzyże ogromne na kościołach i dzwonnicach,pozłacane.I tam nie widać(już)było (turka?)ani /stychać/rozkazów(władzy?)tureckich(-ej),ale wszystko było chrześcijańskie("ch.-two").To wszystko zobaczwszy,uradowaliśmy się i(wielką radość odnowała nam dusze i

/687/ sohty nasze języki i cierpieliśmy,jak w więzieniu i w kajdanach;bo nikt nam się nie ukazywał ani my nikomu;że(samych siebie)nazajemnie(się uniekaliśmy,powzięliśmy odrazę wzajo do siebie).A na drugi dzień przyprowadzili nam (Gwardjanti starzników?)(to jest?)nazir,i powiedzieli(mówiąc?),że on wszystko,co tylko zechcemy,zrobi i kupi.Ale my nie nie znaleźliśmy ich języków ani on naszego,tylko rękami i znakami/dawanemi/oczyma porozumiewaliśmy się,jak niemy.A jeżeli jadła lub(napoju?pemis)chcieliśmy,przez okno (po)dawali.I ja,zobaczywszy te wszystkie (niedole)niepewności i(przypadków),jakie(nawiedzały,spadły na)nasze głowy,i(;)z westchnieniem /wypowiedziałem tę skargę: /to wiersz/ Bóg wybawia(wybawi?;Boże,wybaw?)nas stąd /,/ /z?/ te/go?/ nazajutr pielgrzymów?/ziemi. (jeśli niewinnie??) dostaliśmy się w to miejsce, (ciężka próba;twardy dopust)spadł na naszą głowę. Ten nazajutr,który jest więzieniem, niewinnych ludzi karceremwyrok z (ipsma(tj.pisemnego zarządzenia władzy?)jest,ani /tot rozkaz Boga, lecz (ograniczenie,natożone)przez głupich. Ten nazajutr żmija i dzikie zwierzę(żmije i d,z.??),nie ma(niema?)chleba ani wody (w sobie).Ma strażnika(bez języka;niemego),ogromne komary i wiele pchet. Ten nazajutr,poniszczy i wysusza

/689/ pałę -a -a (tłuszcz ciała)jest,to 40 dni (pałę),a jeżeli (niema osobno?zaś cuchnący),20 dni.A my że byliśmy (dążyć bez tego wszystkiego?,nie mieliśmy nic?),ale (nauczyciel,doktór)miał kilka (tłoby soł)(prezentów armatnicy),dlatego zamknęli nas na 40 dni.Ach,ach,ach,biada mi;ale (nauc.,d) narzekał(skarżył się)i bardzo się martwił,(wymyślał?ćkoher)i (wygadywał) na nich;gniewał się,złość i wzdychał,mówiąc,że,bada(na wolność i swobodzie),sami dobrowolnie (weszliśmy;wtrącili śmy się)do czasnego więzienia. /ककक/690-/ A gdy skończyły się dni(cierpienia) - 40 dni,(wypuścili nas).Wszedłszy do miasta,zobaczyliśmy sławną kościoły iwysokie kamienne dzwonnice z,a także ogromne dzwony,które gdy rozbrzmiewały,radowały się dusze(słodkim,miłym)i (rozkosznym,wspaniałym)głosem(dźwiękiem).I krzyże ogromne na kościołach i dzwonnicach,pozłacane.I tam nie widać(już)było (turka?)ani /słychać/rozkazów(władzy?)tureckich(-ej),ale wszystko było chrześcijańskie("ch.-two").To wszystko zobaczwszy,uradowaliśmy się i(wielką radość odnowała nam dusze i

/690/
ciało,aż zapomnieliśmy o wszystkich niedolach i cierpieniach i trudy podróży,a także nazareth.(Co?Że?)potem (zniesione zostało;ustało,skończyło się) panowanie i potęga Turków i(zapanował,zakrólował)Chrystus z chrześcijanami
A miasto było (portem skele) i (nadmorskiem),a wokół niego były winnice lato-
rośle i(figi,drzewa figowe).
I zostaliśmy tam,aż przyszli (łatrłaykh)weneccy(z W.),bo i na morzu tem i
byli rozbójnicy;i w 3 dni przybyliśmy na wyspę,nazwaną Zatray,a wszedłszy
na nią,zobaczyliśmy wspaniałe kościoły,klasztory i pałace biskupie,zbudowane z pięknych kamieni i (z wieżami),a także niezdobytą twierdzę(fort)i mury miasta,które(było strażnikiem;stało na straży).
A stamtąd wyruszywszy,(przez)wiele miast i(fortów,twierdz),(berthun-)i klasztorów (w pięknych miejscach;do p.okolic?),których nie zapisywałem (jednego po drugiem).

6.Wenecja. 1933;(XLVII), /115-/

Więc przybyliśmy do pięknego portu,do(w?)przebardzo sławnego i słynnego,podziwu godnego miasta i /na/zbudowaną przez Bogawyspę wielką Wenecję.I po 2 dniowej podróży morzem ukazała się dzwonnica św.Marka i kościoły,jak miasto Płnce(?? „Spiżowe miasto?).
I pozostaliśmy tam 2½ miesiąca.,bo był ormiański solidny kościół z kamienia z(domami ubogich),izbami,pokojami,a także (pałacami),(refektarzami;gadodajniami??sełanatełkh)i(zajazdy dla gości,przyjezdnych).A był tam 1 kapłan i 2 zakonników,I zobaczyliśmy także 4 biskupów (ałtharmay) - jeden Eayci Howanes,jedrugi Martiros,3-i Łazar Arciseci,4-y Petros Karkrci;kilku(jeszcze,także w Apaniay - mówili - jest?) - wszyscy (powrócili??).I było 10 (d.,rodz.)orm.,inne (ałtharmay).Ale kupców było dużo.
A było to miasto wielce podziw budzące i dla wszystkich ludzi (dziwne);bo nie jest wyspą ani morzem czy lądem,tylko na środku morza,jak (kolumna;posąg)Heraklesa(tzn.Gibraltar??),zbudowane (na)kosztownym i ogromnym ,solidnym(mocnym)fundamenie;(że?)takich budowli i (eabu-)nie widział człowiek,a oprócz Boga nikt nie może zbudować.A wpośród wody (mardapoy)z nieobrobionego kamienia i (wimunkh)(na podstawach;postumentach?) - a ulice -(wszystko wodą). /116-/ San Markho
I naprzód poszliśmy do św.Marka,(to jest)Marka ewangelisty.a jest to duży i wielki kościół.A znajdowało się na górze (przed)kopułą 3 miedziane kolumny,które w dnie świeta tam(tj.na nich?) (wywieszają)chorągiew kościelną a na górze (spetre) 4 konie(rozpędzone).A(odrzwia)bramy S.Marka i góra i drzwi całe - miedź - i tak/a/ sztuka(tak kunsztownie??)(wgłębienia i

/116/

wypukłości)(zaznaczyła?),że(piórem??łalamów)nie mogą (gdzie indziej)(napisać;op.?)lub wymalować;a ile człowiek i patrzył,nie mógł sie nasycić nim, wyryć?
(takie piekne).A te konie (coś /jak/lane złoto?)błyszczały,co patrzyły
na siebie jak żywe.A także(na górze)wokół (łupayicn) bálustrada??)była wyrzeźbiona i (wyrzeźbieni,wykuci)z białego marmuru 11 apostołów i 4 ewangelistów i inne (cudowne)rzeczy.

A wszedłszy do środka,zobaczyliśmy podziw budzące (budowle)i(sklepienia;
łuki).I (rzeczwiście)z 4 strony kościoła z czystego złota i turkusu(phususi)wszystkie(tajemnice wcielenia?miejsca święte??)Chrystusa i świetych -
w przeróżnych kolorach.A przyszedłszy(przed)wielki ołtarz,oddaliśmy cześć
Bogu i świętemu Ewangeliście;o przebaczenie grzechów prosiliśmy dla siebie
i dla naszych zmarłych.I(podeszliśmy bliżej),gdzie było ciało Marka,w kaplicy,która było z białego i drogiego marmuru irzadkiego;łupay była zbudowana na 3 kolumnach,że mówią,że jest podobn(a?) do złota);a w nocy dają
wiecej światła niż (pumeks?eanartas).A ponad (łupp-)(przybity;umieszczony
?)był świetego Marka,na którego(?że)patrzący oślepieni spozierali im stali
z otwartemi ustami.A także(posadzka)cała była (phususkbeti).I co na(tym,
tu na)świecie („było i minęło"?tzn.kiedykolwiek było??),tam widzisz;a także,ile istot na(tym)świecie jest,czy dzikei zwierzęta,/czy/ zwierzęta/czy
ptaki,tam znachodzisz.Zaś (xetumet)(z marmuru?mermernun)oczy ludzkie (cieszył?delektowały się?)i nie(szczedził)człowiek (deptania?tzn.bez skrupułów
deptał??)takich (kunsztownych;przemyślnej)sztuce (biegłych),(że)teraz nikt
nie może zrobić tego(tj.takich rzeczy).

I(powiedzieli),że (skarbu)Św.Marka(nie ma miary i nie da sie policzyć hesser ew hamar ckay),bo (bez miary,bezmierny)jest skarb i jego(xazinan),a
każde miasto z jego pieniądzem(chodzą tzn.wszędzie ma kurs,wszędzie można
wszysto dostać za p,wen.?)A znajdowały się przed wielkim ołtarzem 3 wielkie
rubiny(ametysty?lal)wielkości jaja kurzego i (jeden?) mówił?),że warta 100,
000 kros. /117-/ .I był (sam crax),(który jest;to jest?)(świecący drogi kamień
;(podobno)ze(skarbca)króla Konstantyna !wyszedł;pochodzi),ceny nie ma,jest
bezcenny;3 (tarpa),100,000 (czerwonego złota - tj.dukatów?)warta i jeszcze
więcej,bo jak lampa świeci.A nadto zobaczyliśmy 10 (perłowych kax;„wiszących pereł"?)wielkości jaja gołębiego - nie mówiąc o(eałuthi-),(diamentach
almas-)różnych barw,szmaragdach i innych klejnotach,bezcennych i nieporównanych.Lecz zobaczyliśmy też prawdziwy i (autentyczny;rzetelny)róg jednorożca,który warta (skarb,majątek).Takie rzadkie i bezcenne klejnoty w dni
świąteczne (wyjmują,pokazują),w inne dni (chowają).(A już,Zaś)złote i

62a

/117/

srebrna naczynia kto zdoła policzyć?A był stambulski (jubiler cohartar)
jeden (tutaj?i hon);on zdumiony powiedział,że każdy klejnot warta (weliath).A my,to wszystko obejrzawszy,(„dziekczynną chwałę oddaliśmy",pochwaliliśmy i dzieki złożyli)Bogu,który taką świetność i wielkość i wspaniałe
bogactwo dał chrześcizjanom i potęgę.Zaś my (z pełnem utrapień życiem;mający..?)tego wszystkiego /jesteśmy?/pozbawieni i stali/śmy sie?/więźniami
cudzoziemców i Turków dla grzechów naszych.

A(drugiego)dnia poszliśmy na dzwonnicę,która była wysoka na 300 stopni aż
do dzwonu stamtąd do górnego(łupay),gdzie jest krzyż,100 stopni.A na szczycie samym(„końcu szczytu")zbudowany jest (thesnifow thaphac spetre) wielki(mardapoy),który zewnątrz zdołu jak ptak wyglądał;miał w jednej ręce -
miecz,a drugą palcem pokazywał,bo ten anioł był (przewodnikiem??xulawuz)
żeglarzy i każdego,bo tak był mądrością(obdarzony?;„z m.połączony")talizman /ten??/,że,z której strony wiatr wieje,tę stronę palcem pokazuje.

A był także przed Św.Markiem pałac króla,wielki(play?mojtan),a wewnątrz (jezioro),a
po lewej stonie jest pałac króla,wielce wspaniały,(bardzo różnorodny??)i

/117/ 13-14

i(z wieloma dachami);a jego(wychodek,ustęp???nsdac tun)dom,w którym przesiaduje??)jest czystem złotem(powleczony,obrzucony,wyprawiony),(realgarem złotą ??lamą warax)i (turkusem?lazurem? lacwarth-) -(szlachetna sztuka)i (rzecz przeszła,z przeszłości??)i(malowana?naxas);a także z marmuru zrobione przeróżne stworzenia,dzikie zwierzęta /118-/ i /zwykłe zwierzęta.A brama pałacu (ponad progiem??semn wern),i (odrzwia)nadzwyczaj (całkiem) nieżrównane i godne podziwu.- ani piórem ani językiem człowiek nie może opowiedzieć.A nad(drzwiami,bramą)z białego marmuru jak żywa (umieszczona) była piękna dziewica,która miałakorone na głowie(oprawioną;wysadzaną?) perłami i drogiemi bardzo kamieniami;i(trzymała)w prawej ręce nagi miecz obosieczny,a w lewej wagę - i było napisane,że korona oznacza królowanie ,a dziewica oznacza dziewiczość miasta,które od początku aż do dziś nie dostało się popadło w ręce niczyje i nikt nad niem nie panował i nie służyło drugiemu i nikt z wrogów nie zawładnął /niem/ lub (wziął w niewolę),lecz pozostało niepokonane i niewzruszone,jak dziewica panna.Zaś waga sprawiedliwość oznacza,jak i(w piśmie)wszędzie sprawiedliwy (sąd;trybunał)pokazuje.Zaś nagi miecz /oznacza/ gniew Boga na Pawła.Bo,jeśli skrzywdzicie się wzajemnie i popełniacie niesprawiedliwość,a nie będziecie jak (jezyczek u wagi),na miecz (zniszczy)was.Dlatego,zobaczywszy straszny ten miecz,(staliśmy się)gotowi.

A znajdował się naprzeciw(przed)pałacem (tarapxanał;obity deskami/tarapay/ dom,zajazd???) ,mocny jak warownia/więc blokhauz???/,że niema pomiędzy(dziełami/ludzkiemi/)podobnego mu.I dwie strony bramy nazewnątrz(zbudowane,sporządzone)były dwie wielkie i potworne(postacie ludzi;"ludzie")(morskich)z marmuru,nagie i (bezwstydne,haniebne);i miał jeden /z nich/ w ręce (tęgi, gruby)kij(laskę),a drugi wielki kamień - a jeżeli kto chciał wejść do wnętrza,(sądził;mógł sądzić?;zdawało się),że chcą uderzyć.A na górze (blokhauzu??tarapxan-)(umieszczono)marmurowego mistrza budowniczego i jego(robotników,najemników);a w ręce każdego (symboliczna?)jakaś rzecz,(jakiej;czego? nie (mogę;umiem?)opisywać(jednego po drugiem).

A blisko morza na(placu)stały 2 wielkie kolumny marmurowe - na jednej św. Jerzy z koniem i dzidą i smok,odlany i(?)z bronzu(miedzi),a na drugiej kolumnie smok o strasznym wyglądzie.

A z prawej strony stał(kościół,kap.),wyższa niż wieża.I prosiliśmy,by nas (wyciągli;zabrali?)na górę;a wszedłszy do(wewnętrznego? !xuppa-),zobaczyliśmy wiele(skrzyń,szaf)i koła żelazne,które (obracały;wprawiały w ruch) i zzewnątrz był zbudowany jak koło,jak /119-/ i w innych miejscach zegary,i znajdowała się na szczycie żelazna ręka,która (litery;cyfry?)te-

 wsk-
go koła pokazywały palcem,/mian./która godzina;a na drugim końcu księżyc.A środkowa(tapałay blacha??płyta??)inną(przemyślność sztuk)(desnif a cer)(okazywała,ujawniała?):podobny do księżyca z czystego niebieskiego turkusu - i(jakby??ew the)(na niebie?)niebo /i??/ księżyc postarzał się ??)w środku tego niebieskiego koła kula,która pół niebieska,pół żółta/to niby ta oznaka starości?/ tak wyglądała,(jakby nowa i nagle nowa?? the nor ew na nor);a (o tem?)wiedzieli w tem,zpośród tego znali w. starą i nową (starzy i młodzi)(wiedzieli,która s.,a kt.n.?).A także wgórze lew straszny i lek budzący,którym jest św.Marek według(widzenia)proroka Ezechiela i innych,który mówi:Ujrzałem (oto)4 istoty - oblicze jednej orzeł (orła?)(i to)jest Jan ewangelista;oblicze 2-ej - wół,(i to jest)Łukasz;oblicze 3-ej człowiek,(i t.j.)Mateusz,a o.4-ej lew (i t.j.)Marek,dla(tego?)na wszystkich miejscach i na bramach miasta,oraz (elkhanin)okrętów (wymalowano go;bo (ta okolica,ten kraj)cał(a,-y) jest (losem;przypadła)Markowi ewngeliście.I miał ten lew (w ramionach;w reku? na piersi?)ewangelję i tak (zagniewany,zmarszczony)patrzył na ludzi,jak żywy;a pan miasta,(doża?tukha)(szedł naprzeciw)pokornie,jakby zdawał (rachunek,-ki)zze skarbów kościelnych,/mówiąc/:Nie roztrwoniłem ani (zaprzepaściłem)czy na swoje potrzeby cielesne wydałem,i drachmy (nie nie skąpiłem ?tj.dobrze skąpiłem,nie szatałem?) - a patrzącym tak się wydawało,że lew /lew/ chce go rozedrzeć.

(I znów)na górę wyszedłszy,ujrzeliśmy 3 królów,(zrobionych)z drzewa,i (blaszką;blachą)złotą (pokrytych) - a tak (było urządzone??wyglądało?? thesnif er arac),że,gdy człowieka widzieli zobaczyli,czapki(ściągali,zdejmowali); a my,to ujrzawszy,zewnątrz(zdołu??)pochwaliliśmy wielbiliśmy Boga,dający dającego rozum ludziom.

(Co?że?)w dnie świąteczne (wychodzą),bo były z dwu stron dwoje drzwi(2 między bramy),a w środku(d.,bram) wielki(plac),(lazurem;turkusem)(ozdobiony;wyłożony?)i gwiazdami(upiększony),podobny do lazuru nieba;a w środku tego (lazuru)z białego marmuru wyrzeźbiona,bardzo piękna Bogarodzica,trzymająca swego jednorodzonego na łonie --i był nad głową/jej/ osobna zupełnie gwiazda,jaśniejsza niż inne.A gdy nastanie Wielkanoc lub /Boże/Narodzenie,/czy/inny dzień świąteczny,ta gwiazda (wylatuje nazewnątrz)i w mały dzwonek uderzają i same otwierają się drzwi i gromadzi się wielki tłum (na widowisko). /120-/ I wychodzi z prawych drzwi naprzód archanioł Gabrjel, trzymając trąbę w ręce;a za nim król Melkhon(Melchjor?)i potem inni,jeden za drugim(pląsając??ustawiwszy się???par areal);i (przechodząc? -cy? przed Matką Bożą skłaniają się i korony zdejmują i,mając podarunki w re-

 63a
kach,jakby wręczają /je/nowonarodzonemu dziecięciu,jak żywi - a potem wchodzą innemi drzwiami do wnętrza,i drzwi zamykają się.

A stamtąd wyszliśmy na szczyt,gdzie był zegar;zobaczyliśmy wielki dzwon i z dwu stron 2 czarnych(etjopskich arabów;e.barbarzyńców?),wielkich i silnych,nagich i(bezbożnych,bezecnych)widać było całkiem (widocznie,oczywiście),mających w obu rękach ogromne młoty;a gdy nastawała godzina/bicia zegara,bili uderzali młotem w dzwon,jak żywi.- jeden z jednej strony,a drugi z drugiej.(Co)i to wszystko ujrzawszy,błogosławiliśmy cuda sprawiającego Boga ,który takie /zdolności?/ dał(synom człowieczym),jak i sam poświadcza swemi najświętszemi ustami,/mówiąc/że mądrzejsi są synowie tego świata niż synowie(światłości)(w rodach swych?).Chwała /niech będzie/Bogu!Amen.

Stamtąd powróciliśmy do domu.

Klasztory i kościoły.

A w inny dzień wyszedłszy,chodziliśmy po mieście i ujrzeliśmy (w od dziwu godny sposób zbudowane)domy (na głębi jeziora),bardzo wysokie,4,5,6(tałapay) i wysokie,wysokie arkady;tak samo mosty (dziwne)i (cudownej roboty?) dla patrzących.

Nadto zobaczyliśmy klasztor piękny i(przepiękne sklepione arkady),a także wiele klasztorów zakonników i zakonnic i ogromne kościoły czysto marmurowe,wszystko wspanialsze niż (cokolwiek pięknego?mi wayeluč),(aż?)tysiąc oczu potrzeba patrzącym.

I (podobno) jest jakiś wielkim klasztor,co w nim (w nim)500 panien dziewic się znajduje,i w tym klasztorze (składają;do..oddają)dzieci nierządnice kobiety(przedajne) Bo taki jest (zwyczaj??reguła)w kraju(„Franków?(europejskim) - w każdem mieście jest jeden kościół (dla przytułku),jak w (starym /kraju?/)8(??). bo,jeśli jaki człowiek zabije lub innych 7 grzechów śmiertelnych popełni, a schroni się do kościoła,(jest uratowany)i (już)nikt nie(jest w mocy; śmie)wyciągnąć go stamtąd,chociażby nawet i król przyszedł.

/121-/A jest inny/jeszcze/ klasztor zakonnic - jaka (nierządnica)czy wdowa czy panna (pocznie,zajdzie w c.),(to ją)mocą niosą i do tego klasztoru (wrzucają),bo jest okno,a w górze dzwon - tam (kładą,składają)dziecko i uderzają w dzwon;natychmiast rozumieją,i przychodzą,zabierają (nieślubne dziecko)szybko i chowają (mlekiem kóz i owiec),aż wyrośnie i dojdzie do (wieku męskiego,dojrzałego).Potem (przełożona)zwołuje wszystkie zakonnice,woła i dziecko,zrodzone z nierządu(przed siebie,przed swe oblicze), czy to /płci/męskie/j/ czy żeńskie/j/ - i mówi do nich:Synkowie moi i córki,wiedzcie,że my nie jesteśmy waszemi matkami,tylko wy jesteście takimi dziećmi(dosłownie!por.nasze„taki synu!").I wszystko (jedno po drugiem,po kolei)im (opowiada,podaje do wiadomości);potem każe im o prawie i (naka-

zach, przykazaniach) bożych; a wszpokazuje im także drogę do Boga i świata (drobskie i ludzkie), duchową i cielesną. - Bo w (świecie Franków; Europie) panie dziewice i kobiety są prawdziwymi (uczonymi, doktorami); i niema człowieka który nie umie czytać - nawet (tragarze), (marynarze? kupcy) i także pasterze.

- Wraca i mówi znowu:

O (synaczkowie, dzieciątka), aż dotąd byliście głupi i nieświadomi - a teraz jesteście rozumni i (zupełnie rozumni), (że) znacie zło i dobro; bo my dla miłości Boga (trzymałyśmy) was i wychowały i jak matka wszystkie (cierpienia, utrapeinia wasze; u.z wami??) przyjmowałyśmy na siebie; a także ksiąg świętych nauczyłyśmy was. Wiec teraz powiedzcie nam, jaka jest wasza wola: czy chcecie tu zostać i służyć Bogu aż do śmierci, czy wejdziecie w świat i (zawrzecie małżeństwo). Zaś ci, którzy napełnieni są duchem świętym, mówią: Święta matko i duchowa rodzicielko nazsa, nie chcemy stąd wychodzić na (fałszywy) i (przemijający), (pełen cierpień) świat. Mówi matka: Patrzcie (spójrzcie?) i bądźcie ostrożni, bo służenie Bogu jest (trudne, uciążliwe), jak i widzicie. A oni mówią: My dobrowolnie i (z chęcią, chętnie) przyjmujemy na siebie wszystkie (kłopoty, niewygody) i utrapienia, mając nadzieję w miłosierdziu bożem i w waszych świętych modlitwach, jeżeli nas niegodnych przyjmiecie do swego świętego klasztoru. I (matka), ujrzawszy (zobacz-, spostrz. gorącą, żarliwą) miłość i gotowość woli i pragnienie serc ich, po wielu radach i (po-) nauczaniach obcina /tj. każe im obciąć?/ włosy i przywdziewa /im/ habit. Jeżeli to (dziewczyna). zostaje u nich aż do śmierci, służąc /122-/ Bogu; zaś (chłopców) posyłają do klasztoru zakonników - poszedłszy tam, i (ponad miarę, nadm.) umartwiają się i ćwiczą się w (życiu, prowadzeniu się, zachowaniu; moralności) i (religji), aż staną się wzorowym/i/ zakonnik/ami/. A którzy nie chcą zostać w klasztorze, mówią: Święta matko, my nie możemy (wytrzymać w klasztorze); daj nam pozwolenie wyjścia stąd. Zaś one z darami i podarunkami (wyprowadzają) /ich/ i (żenią; wydają za mąż) lub /od/dają do innego (stanu). I tak dobremi i pożytecznemi rada/ami/ (pouczeniami) (żywią, karmią) liczne dusze niewinnych (tcayocn) - i stają się (przyczyną) (wiela) dobrego, (co?? tj. podczas gdy?) w innym kraju ze strachu i wstydu powodują wiele

nie dają rodzice przyjść na świat niewinnym dzieciom, ale (lekami; trucizna-mi) i przeróżnemi (gwałtem; złemi czynami) zabijają takie, co się urodziły, lub nie dają się urodzić.

(Niektóre)szczególne (cechy)miasta.

Opowiem wam i inne (dziwy,cuda)o mieście Wenecji,które (co?) wielki podziw wzbudza(w.i?)u słuchaczy;tylko prosze czytelników,by się nie /z?/nudzili. Mianowicie?
(I że?)jak cudem jest (założona)i(wystawiona) z ogromnych kamieni i podobnych do gór (skał)na morzu;jak mosty na rzekach,kościoły,domy i wszelkie (eabu-)są wśród morza;i wokół woda,(nawet)na ulicach woda;a jeżeli chcesz /choćby/ dokąd lub do sąsiadów (pojść,udać się),(pheremow „promem"??,łodzią)musisz jechać.A i to w podziw wprawia patrzących,że to morze 2 razy (odpływa i przybiera przypływa),powiększa się i opada(na podobieństwo)rzeki Selhowam,która w proroka czasach Jezajasza /była/.- tak i ono (potem?)aż do rana zaczyna (zwiększać ;przybierać?)(mardapoy mi) ,a od rana do wieczora(opada i zmniejsza się) - i tak (szybko,gwałtownie)(odpływa i przypływa)szybko jak rzeka na oczach wszystkich.I z tego powodu nikt z królów nie mógł zdobyć miasta i nie może ,bo nie jest (jednako) - (raz,jużto)morze jest,(drugi raz,j.)(moczar,bagno);bo,jeżeli(okretem,statkiem /wrogowie/ ,łodzią)jadą,(nurzają się?skąpią się??/może raczej:/nabijają się,utykają utkną),a jeżeli na koniu(konno),(u)topią się,a lądem jest niemożliwe.

Arsenał.

A pokazali nam też arsenał,obszerny i z murem nie do zdobycia,jak wielka forteca jaka ,a wokół woda;i (podobno)jest wewnątrz 500 (łatrłay),co każdy (ł.)wart 5,000,8,000 łuruš /123-/ albo jeszcze więcej;bo nie ma podobnych w Stambule,(nie mawonanun).I tyle majątku (mal)i(xazina skarbów??) posiada jest tam? (zawiera),(earał) i broni,prochu i (orzesków,żołędzi?!fntx),(armat)i (thfakhni),(dzid,pik,lanc)i (pancerzy) i innych przeróżnych rodzajów broni (bitewnej).I dziwiliśmy się,skąd jest takie(przygotowanie);i (powiedzieli ,że to wszystko jest Św.Marka i że dziś pójdą,(hazren).A ile(amal),(indizar)okretów i in.,wszystko jest ś.Marka;i (powiedzieli),że (hesabsiz niezliczony?)(mal majątku) mają,że innego tak bogatego kościoła niema (wśród dzieł /ludzkich/ na świecie).Choć św.Piotr ma (majątek i skarby),(„potem" ,to przytem)n wydatki wiele idzie,a on (wikarych?następców,zast.?wekhilnie ma jak (tamten).Cały kraj,a także(nadto,a nawet)mieszczanie wielce obywatele (świetni;bogaci)są i(zamożni);(co)to miasto (że)nie ma 5,000,10,000 łuruš (co że..) (dziwią się),jak (ayn sefil mardn)żyje.I jest dziwne,że w Wenecji jest(panuje)dotkliwa(ciasnota?),/są/gesto zaludnione i(liczne)(przedmieścia);i morze zabrało (wszystko),lądu niema;chleba mało i woda deszczowa,domy wszystkie z kamieni/a/ i (niewiele;drogie?);mięso do gotowania - 20 drachm,tak samo kura.I całkiem wody nie piją,ale wino;a słodką wodę z innych miejsc (statkami)(dowożą).

Statystyka.

A jest(podobno)20,000 (tragarzy),40,000(pherema;łodzi,gondoli?),40.000 (kho bru

bru,mostów?),40.000(nierządnic),14.000 (duchownych),365 kościołów wielkich z marmuru dla mężczyzn i kobiet,ze szpitalami.Ogrody i pałace,a także wiele (zajazdów dla gości,domów gościnnych),(dla chorych),(hogmanoc),które dla miłości Chrystusa dają lekarstwa dla(słabych,kalek).A to nie od ludzi jakichś/ (pospolitych,z tłumu)słyszeliśmy („albo nic"tzn.„ani nic /podobnego/,ani od żadnych takich??),ale od sławnych i(tolwathavor) miejscowych.I nie dziw,bo(regułą)jest (u europejczyków;Frankac)wszystko(wpisywać do ksiąg),ito nietylko wielkie rzeczy,ale i (nic;bagatelki,drobnostki).A także (podobno) dziennie 2.000 łurus (sawoz)wydaje się i 2.000 ryb,tak samo i inne (zrozumiesz,pojmiesz;wykombinujesz sobie) tzn.

Klasztor(zakonnic,żeński).

A tak bogate są (nierządnice),że jedna(nierządnica) wybudowałaklasztor w odległości 2 mil od miasta,z czystego marmuru na środku morza,takim sposobem- bo,(pożałowawszy)ona swych grzechów i złych uczynków,wybudowała klasztor i (zebrała,zgromadziła)dziewice panny /124-/ i (z niemi)(weszła w siebie tj.postanowiła??w.w s. /i p./..)służyć Bogu.A jest klasztor istnieje

aż do dziś dnia,(który;co)my nak/własne/oczy widzieliśmy.I (podobno)50.000 (florenów flori) poszło na budowę,a 50.000 jeszcze(drugich..)(jest pozostawionych?pozostawiła)na (utrzymanie??waxof)klasztoru;bo,ile jest zakonnic,(z tego)jedzą i piją.

I innych wiele rzeczy i (dziwnych,cudownych)(rzeczy)widzieliśmy i budowle,podziw budzące i (nadzwyczajne,niezwykłe) widzieliśmy,jakich nie mogę opisać wszystkich jednej po drugiej i (opowiadać)wam,drodzy bracia moi, bo (wielość słów;gadatliwość)(niechęcią przejmuje)słuchaczy,a(nawał)słów nudzi czytelników i (sen sprowadza)na słuchających.

Ale(o mile oddalony)od miasta znajdował się w odległości .. klasztor (imienia pod wezwaniem św.Jerzego ,który nazywają „Klasztor ormiański" (1),(nadzwyczaj godny podziwu)i (szanowany). - tam chowają Ormian.

(1)Miał na myśli klasztor Benedyktynów.Począwszy od w.XIV grzebano tam li Ormianie swych zmarłych.Por.H.Ł.Alisan,Hay-Wenet,str.152-153,162-163. (Przyp.wyd.)

/124/ Fabryka wyrobów szklanych w Murano.

Było miasto jedno, odległe o 2 mile, nazywające się Moran/o/, skąd wychodzą przeróżne drogie szklane naczynia, (filiżanki), (sulahi-), rozmaite (szklanki, kielichy) i innych wiele rzeczy, jak (Galatji) /-ie / w sprzedają - wszytko to (jego tj. tego miasta? stamtąd?) to rzeczy, które i do każdego kraju wywożą, także do Polski (Leh), czysty kryształ. I (podobno) 40.000 mężczyzn i kobiet i (panien dziewic; młodych p.) (to robi, nad tem pracuje); ale i (perły hilun poncuxnin), fałszywe korale, fałszywe perły /wyrabiają/, (o czem, co) handlarze kupcy (dobrze wiedzą) i (kupujący, nabywający ich dzieło, wyrób).

Sklepy.

A tak (bogate, zasobne) sklepy są w Wenecji, że, jeśli 5.000, 10.000 łurus (espapiza.. towaru??) kupisz, (nie widać „miejsca"/po nich/ tj. ubytku?); a tak bogaci są kupcy, że jeden człowiek jednego okretu (puthun ładunek??) (orzak) może kupić.- jak i z nami (sof) przybył /z?/ 300 (pakami, skrzyniami, balami), w 3 dni sprzedawał, (ugodził się), połowę (w pieniądzach), połowę (w skerleth) wziął.- czego w innym kraju w jednym roku nie mógł sprzedać, to tam w 3 dni sprzedał. (A jeszcze do tego, a nadto) całe miasto to sami (rzemieślnicy), ~~którzy~~ -kolwiek co /jak/ w jakimś kraju rzecz jaką trudną lub (thohway) chcą, tam znajdują lub dają zrobić. /126-/ A ludzie w tym kraju są wielce (wdzięczni, czarujący), że (jakich?) w innym kraju nie znajdą się dziesz - tylko (duszy) (ducha) nie mogą dać, ale w innym kraju nie znajdują się /też tacy, co by dali?/; tylko (duszy) nie mogą dać, ale wszystko inne (hanar łatwo??) (wychodzi z ich rąk; w.-go i.-go hojnie udzielają). 40.000 sklepów jest, a w każdym (mają) obraz Matki Bożej i lampę /przed nim/, bo ten naród wielce czci Bogarodzicielkę.

Obraz N. Bogarodzicielki.

A był (u św. Marka) po lewej stronie obraz cudowny, (co) (idący i przychodzący) (w przejściu, przechodząc) zawsze /przed nim/ („p-ani" pochylali się i) klękali (na ziemi „zginali kolana") i zdejmowali czapkę. I powiedzieli nam, że (czyni cuda), bo, jeżeli kto (podróżuje) lądem lub morzem, (/choćby??/ i od po roku; a minie rok?) i rodzina nie wie, czy umarł czy żyje, przed tym obrazem zapalają świece dla /Naj/świet/sz/ej: jeśli przestanie się palić i zgaśnie (wiedz), że umarł, a jeśli nie zgaśnie, choć jest straszny wiatr, żyje. Chwała /niech będzie /Bogu!

(Raythal).

I jest wielki (plac), nazywa się R., jest w środku miasta, gdzie (szlachetne i drogie) sukna się sprzedaje, (szkarłat skarlath), K. (60?), clay, H. (70?) cla, C. (100?) cla, (kharziay), (falantus) i i. I (podobno) dziennie 1000 (bali, pak, skrzyń) sukna pakują.

I był (w, na) tym R. podziwu godny most, wielce wysoki, jak wieża, (jak) Ealnzkzkołn Xaysaru (w Cezarei??), tak że wielkim okrętem (elkhenikhown)

/125/ a
przejeżdżją;ale wgórze jest (most khobru)drewniany -ten (podnoszą),aby
nie (zetknął,zderzył się)z (szczytem,końcem)(tirakh-)
przez w roku
I było 12 (tragarzy),którzy (nosząc)12 miesiecy (w mocnych zawsze?)(wor-
kach?khesay)czerwone złoto (czyste safi) noszą z(tarapxan-).I urzeli-
śmy sklep(/z?/„ryby ząb(zębami tj.ośćmi???)),na 2 martapoy długi i
(solidny,mocny;wielki??).
dla okretów,statków
(Miejsce wyładowywania,m,składowe)
Ale było i duże więzienie,gdzie (zamykali (mnasakar-katorżników?
cf.mnas „kopalnia"?)i (a)skazańców do (łatrłay)wtrącali,jak i w Stambu-
le.A był i mały(łatrłay),co i tam każdego dnia uczyli (khurak khasel),
(nago i gołe);a jeśli kto się nie uczył,tak bili po nagiem ciele,żekrew
płynęła;i tak(nauczywszy się,wyćwiczywszy się)(dawali?)do(łatrłay)(wal-
czących,wojowników;wrogów?;gen.),bo (nieobeznanych,nie umiejących)nie
brali /tamci??/. /126-/ A było w ich(łatrłay)ach wielu Turków,jan-
czarów,spahisów,(zayim-)ów i innych,(co?)(zmukhokhnin)(wyłysiawszy??w-
łych??),a innych/gen./ostrzy(głszy,-żonych?)(phayzan zugac er).A ich
weża
(pheremaykhn;łodzie,gondole?)był/y?/(innego rodzaju),bo podobne do żmi-
/i/
i(pełzała)i(sunęła)szybko,bo(spód,dno)i(przód,tył) był/y/ (safi calik)
(erkayn /jak/długie??na całej długości?);a gdzie indziej,co 4 lub 6
,a innych (w po-
(khurakhci-) (ciągną,ciągnie? ku khasen),ich/tylko/ dwu (lub
jedynke??każdy??) mi mi);a to stojąco ciągną,a nie siedząco,jak w
czółno
Stambule.I ta(łódź,pheremen),co / w niem/ jest 2 ludzi,jest duże;a w
środku(jadalnia) na 2 osoby lub 3;a zgóry przykryta drogiem (suknem)
lub (atłasem athlaz),mając/e/ 4 małe (okna phencerayr-)z 4 stron,podob-
ółt-
ne do (polskich kharthay-).I,tam usaidłszy, z towarzyszami i przyjaci-
młodemi
mi lub z (nikar-)i pieknemi kobietami i (xorotik)pannami(„pa.dziewicami)
jedzą,piją słodkie wino i(weselą się,bawią się);i(ile chcesz;tzn.ile
i stojąc(?)
dusza zapragnie,dowoli?)przechadzają się),jeden z przodu,a jeden z tyłu
tak (kierują?manewrują??waren),(że;aby?)(elkhenow)okręty tak nie mogą
(-ły)(uciec?przepłynąć?)(??);a sidłszy wewnątrz,ty widzisz wszystko,a
ciebie nikt - z kimkolwiek chcesz,(safay ara baw się???)!
(Kwestje polityczne ,zagadnienia p.)
I mówili,nam,że przed naszem przybyciem Wenecjanie,wypędzili i wyrzu-
c li (jezuitów)z miasta dla wielu przyczyn,bo ci duchowni są (mącicie-
Zaczem??
lami i wichrzycielami).(Co) oni z gniewem poszli do Papieża na skarge,
a on napisał Wenecjanom,by przyjęli ich i kościoły oddali w ich rece.
Zaś oni są ludzie źli i (bezczelni,bezwstydni),(krnąbrni,okoniem sta-
jący)! (kłótliwi;zawistni)!;bo /dalej,z drugiej strony??/ mieszkańcy
nadbrzeża (i ludzie znad morza)są (z natury)(nieokrzesani,szorstcy)!

/126/ zwrócilisię?
(nieulegli,nieustępliwi) - znów powrócili do Papieża.Po wielu (gadaniach, rozmowach)i listach (posłał /nakaz?/)(wszystkim kapłanom),by świeceń nie dokonywali,ani (ordynacji)ani 7-u sakramentów nie udzielali.A oni zlekli się kletwy i uciekli - i inny(kupiec) lub /inny/człowiek nie(mógł;ważył się)wchodzić do Wenecji;nie(przychodziły okręty).
Wówczas pan miasta(władca),wielce się rozgniewawszy,(w uniesieniu,z oburzeniem) rozkazał siąść na koń i zebrać się i na placu św.Marka w? srebrne (xałuł-) uderzono i złotemi (ze 2) /127-/ (zancel-)(połączono)jak (cathan),a(środek srebrem /i?/złotem napełniono) (na ulicach?)w trąby zagrawszy i(!)(talalnin)(krzyczeli,wołali;-ły?):Kto przyjdzie,/temu/ piekną zapłate,i nadto podarunki dam.I tak zgromadziły się(bardzo liczne nacje).
To usłyszawszy,Papież i on jeszcze nakazał(pobór żołnierza);a gdy zobaczył że (Wenecja ma wiele i więcej/jeszcze?/;jeszcze więcej?),napisał (pismo; list)do królów chrześcijańskich i do książąt i (wielmożów;notablów),i jeszcze go cesarza niemieckiego,by pospieszyli/mu/na pomoc (przeciw spanoszałym pyszałkom);i naogół wszyscy posyłali Papieżowi pomoc,(tysiące tysiecy i mirjady mirjad;tysiące i dziesiątki tysiecy).Co (spostrzegłszy),(książe doża?)uląkł się,bo wiedział,że nie mógł (stanąć naprzeciw;stawiać czoła) potężnym królom;(więc,zatem)(niegodziwiec),powziąwszy(brzydkie postanowienie),(jak bezbożnik,bezbożniczo)(wbrew prawom;w.zwyczajowi?)posłał do(xonthkhar sułtana??)tureckiego i mówi:Powstali na mnie wszyscy królowie i książęta i nie mam innego sposobu,tylko by złamać (układ i pakt)swój z przymierze i traktat nimi i z wami zawrzeć(układ,przymierze - i(miłość tj)serdeczną przyjaźń); teraz(proszę,błagam)cię,przyślij mi (zaraz,obecnie)szybko 100.000(chłopa), a ja ich (wygubię mieczem)i ziemię ich(oddam i wydam)w twe ręce.Gdy posłowie przybyli do Stambułu,i oddali pismo,(xonthkhe-),wezyrowie i wszyscy (książęta;ministrowie)wraz z(notablami,wielmożami,szlachtą)(nie posiadali się z radości) i (wydawali okrzyki radości i(wesela) --i(ogłaszali radosną, miłą wieść),mówiąc:Dzień ten jest wielki i (świetny,pamietny),bo oto wydał Bóg chrześcijan w nasze ręce;spełniło się słowo Mahometa,bo oto (zabieramy (xzol alman).I(rozprószywszy się?),(zaczeli się wzajemnie zachecać krzykami;wydawać k.zachęty) i(napisali)(rozkaz,nakaz)do beglerbejów(Bośni??) i do (Belgradu),do Sylistrji i(wszystkich Rumelij,całej R.-?),Bułgarów i mieszkańców nadbrzeża,(Selenik;Salonik?) i innych miejsc,a jeszcze i na drugą stronę)do(Małrap;Magrebu?),Egiptu,(wielkiego Ratos)i na Cypr i /do tych,/którzy(byli,mieszkali,znajdowali się)wokół i w sąsiedztwie i na po-

/127/
graniczu(Europejczyków;Frąknk-),ażeby pospiesznie przybyli do Wenecji(w
[illegible](kho dramow z...pieniedzmi),(Fźm wałwałaki /z najwyż-
szą??/szybko/ścią/) ;(a nadto)posłał (list)do (doży?):„Oto wy-
posiłki posłałem C -120.000,; a ja idę za nimi z 100.000 swego wojska,z(mym skarbem
królewskim,ze swą szkatułą k.) /128-/ .Bo chcieli zapanować nad świate
europejskim.Ale Bóg nie poszczęścił /im/,lecz Bóg zniweczył plany zarozu-
mialców i pogan.Bo usłyszał król Hiszpanji i król Frnacji i inni potężni
(książęta,władcy),że powstał na chrześcijan siedmiogłowy smok i Wenecja,kt
ra jest kluczem i bramą (ziemi„Franków";Europy) i że (zbuntował sie i(doż
-(głęboko ich to zraniło,dotknęło)i spiesznie wysłali posła do Papieża,
(zarzucając mu,oskarżając go),że (ayt inc ban taka rzecz,coś takiego???)si
stało,że (wielkie zamieszanie i nieład,niepokój) (spadły na,nawiedziły)nas
(kraje);chcecie nas wydać w ręce wrogów - i jeżeli nie (pogodzicie się)z
Wenecją,zginęło nasze królestwo i stało się (udziałem)niesprawiedliwych.
Zaś Papież,usłyszawszy tę(żałobną,złowrogą)wieść,popadł w wielki smutek
jako pasterz duchowny;(żałował,jakby stawszy się skruszony;jakby skruchą
zdjęty)(tego,co uczynił?)i wojny /grożącej/ - i napisał do nich:Jak chce
cie,tak uczyńcie,tylko (wyrwijcie,wydrzejcie)kraj z rąk cudzoziemców.Wiee
wielki władca Niemców,który był(sąsiadem i przyjacielem)(doży weneckiego),
z innymi władcami,którzy(licznemi,wieloma prośbami i błaganiami)z trudem
zdołali przekonać /dożę/i (nawrócić,nakłonić do pogodzenia się) - i,wziąwszy,zaprowadzili/go/do Papieża,który(że)(upokorzywszy się,ukorz.),pocałował /P./w(prawicę,prawą rękę),a ów pobłogosławił jego i miasto i kapłanom wydał rozkaz pójścia.I nastała wielka radość i pokój w (kraju,ziemi„Franków").Zaś siły tureckie,które (szybkim pochodem,w s.p.)(dążyły,spieszyły) jak na wesele,(jak,gdy)usłyszały o pogodzeniu się,ze wstydem zawróciły.
Chwała /niech bedzie/ Bogu!
Bo Wenecja tak jest (świetna,wspaniała)i(bogata??malow),że w jeden dzień (potęgą bogactwa?)jest w stanie 50.000 (dusz,chłopa)(wystawić?),a 500 łatrłay (na morze spuścić?)(own hanel);każda łatrłay 200 (cankci) /jest w stanie/ (wystawić??dnel)(arałeasaxown) - a sama/W./ nikogo się nie boi,bo na około miasta jest woda;tylko przed(państwem niemieckiem)ma(trochę strachu),bo jes blisko,(na górach tzn.z gór??)widać /je/.I mówili,że tak bogatego i(zasobnego)jak (skarbiec kościoła)św.Marka i (obywatele Genui?)niema gdzieindziej.Bo potężny król Hiszpanji(wiele razy,często)(zaciąga pożyczkę) (w skarbcu Genui).

A gdy nadeszły dni(czas)wyruszenia do Rzymu,ach,biada mi,bo pod woływem zła i zawiści(zdradzieckich podstępnych,fałszywych)ikłamliwych braci czy lub też donosicieli-złych ludzi zamieszanie i (niepokój nieład)(wkradł się,„wpadł")miedzy nasi,pokłóciwszy się z (doktorem,naucz.)Zakhariay,(poróżniliśmy się miedzy sobą,rozdzieliliśmy się).On poszedł do Rzymu,a ja zostałem w Wenecji(dalszych,jeszcze)10 dni.I,znalazłszy(łódź,gondolę,barkę)gotową,wsiadłem do niej i w 6 dni przybyłem do pięknego miasta(Ankony),które także jest(portem i przystanią).A to miasto było (sen)wielkiem i(pełnem dóbr)i gesto zaludnionem,na wyniosłem (wysokiem??parcrawantak)miejscu.Aż do tamtąd (był;siegał)(dozy)(weliath-)„wilajet??),a stamtąd zaczynały się miasta Papieża;i już nie było widać (znaku;godła;chorągwi)Marka,tylko klucz Piotra i korone Papieża,wyrzeźbioną na marmurze -wszędzie,i na bramach miasta i pałaców.I mówili,że król Ankhunia zbudował to miasto („na swe imie",na pamiątkę swego imienia?).A w środku morza była wielka góra i wielki kościół był na szczycie - z kopułą?(-ami;k.asty);tam jest,mówili,grób(budowniczego),ale my nie wyszliśmy na górę.I (stał)(nam?)tam kościół z kamienia i szpital,(tosak) i(łoże /w szp.?/).Zostałem tam 3 dni dla(przyjemnego,odświeżającego)powietrza i (miłej pogody?klimatu).

A stamtąd wyszedłszy,w pół dnia przybyliśmy do (Madonny de Larette),(co jest;tj.)obrazu Bogarodzicielki,który w (czasie zmiany;wniebowzięcia?nawrócenia?)Jan ewangelista (prosił?pytał??),dawszy (tabliczkę /wotywną???/),którą /najświęt/szą/a dziewica wziąwszy (położyła)na twarzy - i(przez błogosławieństwo łaski)odbiło się na niej święte oblicze,które/acc.!?/ po(wniebowstąpieniu?)wiele cudów czyniło w Jerozolimie i w Nazarecie /335-/;(co)po wielu latach za wolą i rozkazem Boga (zabrane zostało)prze aniołów(do świątyni?)ix obraz /także??/ i zaniesione tu do tego(miasteczka,osady xasapay),(co,który,-e?)i tam wiele i wielkich cudów(czyni,sprawia).(A bo??ew zi) oczywiasta i znana prawdziwa jest ta rzecz,bo obraz i (dom)są (dobrze,tego)stare i poczerniałe;i królowie wiele razy kradli i uprowadzali /obraz/do swego kraju,ale on sam(szedł i wracał)na to miejsce,bo tam sobie upodobał mieszkać - i nie(tknęli go ani zniszczyła)ono zupełnie,starego(eabu),ale (powoławszy się na to?wziąwszy go do środka?),(wokół)zbudowali wielki kościół bardzo kosztowny,bardzo sławny i słynny,podobny do Ajasofi.I było(tam że?)150 kapłanów,nie liczą innych (służących).I jestto tak wielkie miejsce pielgrzymek ,że każdego dnia 5,6.000(dusz,osób(przybywa(w pielgrzymce),i za dnia nie możesz wejść doń dla (liczności tłumu).I był jeden odźwierny, który znał język turecki;(co,że),ujrzawszy nas,(podszedł??erek)do nas i mó

wi:O ziomkowie,ja was nocą wprowadzę,nie troskajcie się,(że)tu jest xalapay ciżba??)i niesposób wejść.A my,ucieszywszy się,spytaliśmy:Ty kto jesteś albo skąd?A on mówi:Ja jestem (z Cezarei,C.czyk?Łaysaru),(turek sunita?)byłem i(czawusz);a dostawszy się do niewoli,poznałem prawdziwego Boga i ochrzciwszy się stałem się chrześcijaninem;a to 40 lat,jak w tej (świętej świątyni)(służbę czyniłem)i sprzątam;mam 3 synów kapłanami.A gdy nastał wieczór,wziąwszy nas z wielkim lękiem(tzn.bardzo się bojących?)do (kaplicy);i otworzywszy zasłonę,ujrzałem (przenajświetsze)drzewo,stare i czarne,(włożone w środek srebra;oprawne w s.?);i miał/obraz?/ na głowie (niezrównaną,niepo r.)koronę,(w bezcenne kamienie oprawną,wysadzaną..)i pe łami(nadziewaną) - i znajdowało się przed nim 10 lamp zawieszonych ogrom - nych i(wielkości człowieka),przysłanych przez królów Hiszpanji,Francji i innych;(bo rok drogi idą??)idą doń w pielgrzymce dla wielu cudów.Bo w (kraju Franków)i(Polaków)(w?)każdym kościele (jest reguła;zwyczaj,ob.?),że pod wezwaniem,„imieniem",jakiego świętego by był i jakie cudaby zdziałał (każdego)/świętego?/malują na drzewie,desce);ale (jego)1.000,2.000(desek, deseczek)było(namalowanych) - co (z wielu jedno)powiem(tylko to jedno o.).

Z pożytkiem stąd, pożytku mowię.
W czasach świątobliwszych ludzie byli nie=
wykształceni, nie mogli nic pełne zdania
napisać, tylko znak ludzie zacnyli innej
poprzez się do modlitwy i do niedoli zacnych
praktyczne, wyniszczenie.)
Z biegiem czasu ludzie zaczęli wymaczać
i mocniej zaczęli wymyczać ludzi z niedoli
robotach.
Przedtem, kiedy ludzie nie wiedzieli co to
jest mocznie i do czego służy, dziś pma
wymyczać zbawiedzo.
Ym ktoś pomiędzy mocz wiedzy ludzie wykształ=
cenych, tam mocz wyższej kultury, o przez to
wymyczać dobrobyt w pojęciu.
Dzisiaj trzeba mocznych wymyczać wymoczkowiu
jest czmerzyło.
Tam widzimy na bożkim krzyżu wiszącym
mocznymowe, cudownoły i inne podobne wymo=
czyć.

(Co,że)kto(kolwiek)zdaleka,będąc chory,usłyszał o wielkich cudach świętego obrazu,przychodził do neigo z wielką nadzieją;a przybywszy do kraju niewierzących heretyków,pochwycili go i zaprowadzili (i mecn).A on spytał:Dokąd idziesz?Mówi do niego:Do Madonny (de)Lorette.Oni mówią,szydząc:A jaki dar niesiesz jej,jak jest(w zwyczaju).A on mówi:Siebie i swe serce.Oni mówią: Każdy,kto niesie dar,ma /go/ wrękach,a ty nie;dlatego trzeba,abyś i ty miał w rękach(dary,podarunki).I (wstretni,obrzydliwcy),rozpruwszy brzuch jego,wyjęli serce i dali mu do rąk i mówią:Daj tak.Zaś on (potęgą Boga i łaską;dzięki..)do obrazu(poszedł i pobiegł prędko)z radością aż do świętego Lorette;i,upadłszy przed obrazem świętym,rzekł z płaczem:Weź ode mnie ten(prezent,dar),moje serce,bo niczego innego nie mam. - i ulecz mnie,o święty obrazie cudowny.I natychmiast serce (ozdrowiałe)(umieściło sie,wróciło na swe miejsce).Chwała /nie będzie/ Bogu. /Por.całkiem podobną legendę węgierską/czy też tylko popowiedzianą po węg.??/:A szegény asszony szíve;Tolnai,Ungarisches Lesebuch,S.16-17).

(Zacnem)i my,upadłszy na ziemię,pokornie cześć oddaliśmy i o grzechów odpuszczenie prosiliśmy dla nas i naszych zmarłych.

I zostaliśmy tam 3 dni,bo 3 dni chleb i wodę dawali ormiańskim pielgrzymom ,a (ze swej narodowości)jeden dzień;i Ormianom kure i gęś dawali,a(Europejczykom)tylko mięso samo.

A od Wenecji do wielkiego Rzymu jest 15 (zajazdów,gospod);każd(y,a)(zaludniony??w wiosce,maisteczku??sen)i obwarowany - na wysokich górach,na brzegach morza;a każde miejsce dla miłości Chrystusa(i Ormian)kościół/i/(dom ubogich)z kamienia wybudowano i 3 dni jedzenie wydawano.(Wiec że?)Ormianie teraz mało przychodzą,na rok raz,2 lub 3,cztery razy,dlaczego (zabrali)(Europejczycy)wszystko i(opanowali,zawładnęli)- i sami(żyją,mieszkają)w tych domach.

Ale (Europejczycy)ziemi Papieża są bardzo bogobojni i pobożni,gościnni,litościwi,(ludzcy,uprzejmi)i pokorni;(a tem bardziej,a jeszcze więcej,a już?) gdy zobaczą Ormianina,cieszą sie i radują,ściskają i(pieszczą,chodzą koło niego)i wielką miłość i (miłosierdzie,czułość)okazują.(A)nasz naród bardzo dziki(zły,niedobry)i niezgodny jest,miłości nie ma i (włóczy sie,błąka sie i,dokądkolwiek pójdzie,złe imiezyskuje;a tak są źli,żedwie osoby /337-/ nie mogą jeden dzień żyć razem zupełbie,nietylko świeccy,ale i zakonnicy; a gdy się pokłócą,nietylko(jednego słowa lub dwu nie mówią i/nie/ słuchają ,ale przez dzień cały;(nadto,a jeszcze)(od dzieciństwa??..rozpieszczają?tłayuthean korcn eresn tan) _ i tak (obraźliwe i bezwstydne słowa i mo-

wy i przekleństwa)(wypowiadają,że słuchający (sie wzdrygają,-ch wstret o-
garnia),a to(nietylko żeby)w jezyku ormiańskim,którego cudzoziemiec nie
rozumie lub nie(pojmuje),ale tak/im/ językiem (wymyślają,klną),że (wszysc
ludzie(amen azgkażdy każdy naród)rozumie. (tatem popisują sie!! przez
(te?? ayt)kłótnie i nienawiść zakki(rozprószyli sie)i (stracili łaski u
wszystkich nacyj).1)

Jaremczukowa Anna ucz. kl. VIIa

Co mówi do mnie niebo gwiaździste. (nastroje i refleksje).

Ciepła, pogodna noc. Na niebie błyszczy moc gwiazd. Niebo pogodne bez chmurki, a na niem lśnią złote gwiazdki. Między niemi złoty księżyc, który posyła swoje promienie na ziemię, świecając złotym blaskiem drzewa, ogrody i kamienice. Ciepły wiatr kołysze lekko szczytami drzew. Lubię siedzieć w taką noc, i patrzeć w niebo i marzyć i dumać. Ogarnia mię taki spokój, jakiś nastrój świąteczny. Tak byłam chciała być wtedy ptaszkiem, wznieść się w przestworza, daleko od ziemi od świata — i tam razem z gwiazdami płynąć po niebie i patrzeć z góry na cały świat. Albo gdy patrzę na gwiazdy zdaje mi się, że one do mnie mrugają i wołają do siebie. Ogarnia mię wtedy taka tęsknota za tym cudnym a tajemniczym światem, że chciałabym lecieć i lecieć — i tam już zostać. Czasami zdaje mi się, że każda gwiazda to ziemia, a na niej żyją ludzie całkiem inni aniżeli my. Mieszkańcami gwiazd są dobre duchy, które właśnie w taką piękną noc schodzą na ziemię. Nieraz myślę, że Pan Bóg jest i chodzi po drogach z gwiazd i patrzy na nas.

1)Na nieszczęście(niestety)(i dla dziś)(nie straciły znaczenia;są nadal prawdziwe,aktualne)/ta/ słuszna skarga ormiańskiego(podróżnika)

Podobnie i (w tym kraju)w każdem mieście(?k.e m.?)jedzenie,picie,(materac,siennik?łosak)?(kołdrę,nakrycie)itd.(wer en kalel),ale tylko domy i (kaplica,kościół)stoją dotychczas 2).I powiedzieli nam,że (do szpitala weneckiego)na rok 2,3 (fuci)wina przychodzą,i(w każdym tygodniu,co t.)(dayiner ełel)chleb,mięso(aż???minčew)(solą i octem??),a także pieniądze (dayinarac);zaś Ormianie jedli i wiele wina pili,upijali się,bo mocne jest wino tego kraju (7 lat,9,10 i więcej;tzn.7-letnie itd.??);kłócili się,bili i nawzajem zabijali,a także inne(złe)czynili;a wszedłszy do wnętrza,już nie mogli chcieli stamtąd wychodzić,aż (strażnicy)(nazewnątrz ich wyciągali,za drzwi wyrzucali)(zarpow;przemocą??) - i tak(rswaу)i(melemeth)(powstał)wśród (obcych narodowości),wzajemnie nienawidzili się i(nieznosili).Jednych z(nierza

/337/ przychwycono na
dnicą,z (chłopcem,dzieckiem)ujęto;innych(z)innej(zdrożności;inni (dobro-
stali się,zostali
wolnie,chętnie)(ałtharma ełan),niektórzy (rozbójnikami),inni czem innem.

Jak w naszych czasach 4 ormian i jedna kobieta Ezabel i Herodjada.(Fer-
hatolturan z Urfy)(umówiwszy się),szli w pielgrzymce do św.Jakóba;i każ-
dy z nich obraz/ek/ /naj/święt/szej Bogarodzicy przywiązał na szyi,bo
ten naród bardzo kocha i czci obraz Matki Bożej,dlaczego z nim chodzą i
żebrzą,aby więcej(dostać)i(w drodze)spotkali jeźdźca,i dali
/mu/pocałować obraz,zaś on,położywszy na sercu,/po/całował;a ujrzawszy,
wyciągnął wielką kiesę)
że to Ormianie,(,dał im 1 łurus;a było (kiesa)

/338-/ pełna.Co ujrzeli Ormianie i (wszedł w nich)szatan,zaś zła ko-
bieta jeszcze stała się przyczyną ich (złego uczynku),jak i (owa /kobieta
?/)Adama;i(podszedłszy ztyłu),ściągneli go z konia i,oddaliwszy się nie-
zarzneli
co od drogi,nożem(zamordowali)niewinnego dobroczyńcę swego -jak Kain A-
bla;i pozostawiwszy go(półżywego;„półumarłego”)konia(pozostawili,porzuci-
sami
li)spiesznie,a uciekli.Zaś on okrutnie rzeził,i przechodzący (drogą)usły-
szeli głosów i,poszukawszy,znaleźli go,gdy(jeszcze oddychał),i spytali:
ws-
Kto to zrobił?,A on(yisarathow)(dał do zrozumienia)i pokazał (na)tolpant
;co zrozumiawszy i na poszukiwania wyruszywszy,znaleźli ich i zaprowadzi-
li do sędziego miasta;bo w owym(kraju)(w tolpant nie zawijało)do t.nie
chował??)niakt jak tylko ormianie.A gdy(zokhanćan)dali,(xrer ekan)przy-
szedł..?),(zaczem?)wszyscy 4 (ćankaln)(uderzyli?);zaś (bezwstydną,bezec-
na -ach
ną)kobietę 3 razy (na koło wpletli?) i,ręce ztyłu związawszy,sznuramiwgó-
d
rę pociągli,że jej łokcie (wyprostowały się?);wszystki(ch,-m)(xrar ćerek)
-liśmy
i nie (i łost;przyznali się???);więc zostawili ją.A my,zobaczywszy (ją)
w Wenecji i zapytaliśmy;on(a?)powiedział(a)(że jest niewinna?).I takiemi
niegodnemi(haniebnemi)uczynkami (oddalili się)i(zaczeli chodzić smutni)
Ormianie.

A powiedzieli nam także,że przedtem(nadzwyczaj)czczono(szanowano,poważ.)
(szczepy??naród?)ormiański,jak świętych bożych;(i także)stare (szaty)nie
jako g.
grzymów darli i wzajemnie sobie w podarunku dawali i w(gościńcu).Zaś te-
raz nie /jest już/ tak,

A(kraj Papieża)jest bardzo (dobry)i(wolny od kłótni i waśni);miecza wo-
góle(zgoła)nie mają;a i (groszy((ułamek??)(rozdarty jest całkiem???)/t.
zn.dzielą się każdym„najmniejszym”groszem???/;nie mają(znają)kłamstwa;
nie biorą(łapówek)(w sprawach prawnych),ale sądy sprawują sprawiedliwie

[Strona ammoniello]

bez (oszustwa,perfidji).Jak widzieliśmy (sprawę),co zdarzyła się w na-
szych ~~czasach~~ dni za dni naszego pobytu tam) - bo (syn jeden władcy,księcia)
,będąc (współregentem??towarzyszem,kolegą)innych książąt,syn jego(oopadł
w;dopuścił się)pederastji;(zaczem)ująwszy go,wrzucili do więzienia.A te-
go zła nauczyli mahometanie,bo wielu mahometańskich kupców ~~przy~~ przebywa jest w
Wenecji;(od nich,po nich)pozostała (ta sekta;ta herezja;ten błąd,wyste-
pek?)u nas aż do dziś.(Zaczem?)po /wielu/dniach ,wydawszy wyrok,prowadzi
li(p.ono)go na spalenie;zaś nieszczęśny ojciec jego płakał i (wyrywał so
bie włosy z brody),bo to był jedynak;padał do /339-/ nóg (książętom,
panom),błagał,by nie tracić jego syna.Oszczędźcie,mówił,(moje siwe włosy
)i ulitujcie się nad mą starością;bo i ja jestem(książę,pan),jak wy i
(współrządca);ja wam dam (złota na wagę mego syna)(„/za/mego syna w sza-
li złota,ile /go/przeważy).A oni mówią:My boimy się Boga i poza słowa
Pisma św.nie(wychodzimy,wyjdziemy);co Pismo swą.powiada,to czynimy.Nie
(złakomili się?)na pieniądze i nie ulękli się (księcia)ale spalili go
(owego) w środku miasta,I tak (w żaden sposób)rzecz (hilay) lub(xalo fał-
szywa)(nie /może?/istnieć??).

Opowiem wam inną rzecz,(że?bo?)(przyszło)z Ankory i Sofji i (Thos) i in
nych miejsc wiele(sof)(co do p-y?)(saraf-wm-a?)(bankkierzy?)zrozumieli,że(jest)(łalo);
bo połowa albo więcej była zmieszana (z?/wełną (owczą)xxxx).Schwytali
sprzedających i (zmaltretowali,poturbowali),/mówiąc/:Wy wełnę za (tyftyk
sprzedajecie - oni przyznali się i mówią:Bo nie (można że? znaleźć)tyftyku w
naszym kraju;bo że? rabusie pustoszyli,zniszczyli tę ziemię,kozy,które (zabi
zabili,które uprowadzili z sobą,dlatego tak(załal)znaleźliśmy w naszym

22-23

/339/ -eśli?
(kraju??rzak).I oni,zaniósłszy wszystko na plac i(nagromadzili,spietrzyli
ułożyli w satos)i (ułożywszy)drzewo na górze,(bez żadnych względów,okrutni
)zapalili.Ale (właścicieli)puścili,uwolnili)(nic im nie zrobiwszy)a.
A inni kupcy (sprowadzali)wosk(świece?)rumelijski(?);(wieksza połowa)była
(łoju) -(dowiedziawszy się,zauważywszy to),ujeli (ich właścicieli),a oni
da/wa/li 10.000(drachm?pieniędzy?),aby (ich nie skazywali),a oni nie wzie-
li,ale,(ułożywszy w stos wosk świece?)przed św.Markiem,zapalili;(co;że?)stopił
się i (znikł).I powiedzieli,że /za/30.000 łurus było(wosku).I dla takiej
sprawiedliwości i (praw)(wzniesiony jest)tron ich królestwa,(stosownie do?
wskutek?tego),że (Sprawiedliwością i prawem)(wzniesiony jest)ich tron.
Choć wina wiele i poddostatkiem jest,jednak pijaństwa całkiem zupełnie nie
na wśród nich;a gdy piją,wodę do-mieszają i z wodą piją;a niema też miedzy ni-
mi (słthax)i(ifdiray)i(czczego??zur);nie mają(znają)(gwałtu)ani niesprawie-
dliwości,niema też(pederastji),a jeśli gdzie(sie znajdzie),natychmiast pa-
la(rozpustnika?wyuzdanego?).Niema kradzieży,morderstwa,(niesprawiedliwości
?poróbstwa??haramuthiun)- i to nietylko w miastach,ale i po drogach i na
/340-/ nieuprawnych dzikich miejscach i w gestych lasach;i nie wiedzą
tam,co to karawana,ale,dokąd kto chce iść,(sam,samotny)idzie bez obawy;i
żebyś złotą koronę włożył na głowę,(szkody nie poniesiesz);(bo;że?)i my,
którzy byliśmy (nie znającym języka,„bezjezycznym;niemym")i nieznanym pie
grzymem,(w?długie;po?długich)drogach szliśmy spokojnie i(bezpiecznie) -
jak za czasów cesarza(Mork-) 1)I(co strzelenie z łuku)jest(pantok) i(przed-
mieście).A także (w modłach i nabożeństwei)są(pilni i stali),więcej niż
mahometanie - i to nietylko starzy,ale i dzieci,kobiety i (panny młode?młode
mężatki?)i(młode panny/ładne połączenie w polskiem:p.m.i m.p.!/(mając)
książki w swych rękach,idą do kościołów,bo oni (pouczają;wychowują)dzieci
według(reguł,przepisów;kanonów).Jak(t.j.gdy??)język (sie rozwiązuje,otwiera
tzn.zaczynają mówić?),/„?/Ojcze nasz,Wierzymy,(Pozdrowienie)i(Chwała na wy
sokościach)/zatem 4 modlitwy?/uczą /dzieci/;/dalej/ rece (w krzyż składać;
żegnać się),do Boga w modlitwie rozkładać /rece/;a (zanim na posiłek albo
ze mszy)nie wychodzą,(chleba nie dają;„nie zabierają się do daw.ch."?);a
codzień,aż zanim nie modlitwy odprawią,nie jedzą.A także małe dzieci,wziąwszy
(za,na?ręce),prowadzą do kościoła.A jeżeli jaki meżczyzna lub kobieta,co
(choćby?)jeden dzień na nabożeństwo do kościoła nie pójdzie albo mszy nie(„ogląda",słu
cha;na m.nie jest),wstydzą się /tacy/(wychodzić z domu) - uważają,że jakby
wielką szkodę wyrządzili.A miłosierdzie wielkie jest u nich,ukryte i jaw-
ne.I są bardzo pokorni i (ludzcy,uprzejmi),(nienaganni)i(anisacar).

1) Por. Kistonje Krajia (Ancunich), rękopis wiedeński, f. 191, kat. 132a: „niektórzy (wierzą przyjąć pogrobrzeni) wielki, jak ci Morki wiedliście (wiedzieli) bezbożnie.

żonę. Po śmierci żony wyjechał do Konstantynopola, gdzie umiera 26 listopada na zaraźliwą chorobę tzw. „cholerę" w 1855 roku. W roku 1890 zwłoki Adama Mickiewicza sprowadzono do Polski i pochowano w Krakowie na Wawelu. Adam Mickiewicz jest twórcą nowego prądu w literaturze t. zw. „romantyzmu" to. zn. że za treść do swego utworu bierze ~~życie~~ i przeżycia ludu swego. Adam Mickiewicz to poeta który pisze jasno i zrozumiale, tak że nawet wieśniacki czytają i rozumieją ~~ich~~ treść tych utworów.

/341/
/tylko/syci i nie (przepadają?) za jedzeniem lub winem zupełnie a nie ma-
ją zwyczaju wiele siedzieć przy stole i(robić sąpątini), ale jedzą i prędko
wkrótce
ko wstają, i idą(wolały zgrzeć „bić wolte?"tzn. grać w karty??jeździć konno?
się
techtować??) i opowiadać /sobie/. W post jedzą ryby, oliwki itd. Ale od 7
trzymają się
godzin. W poście
grzechów śmiertelnych(głównych) są(zdaleka); bo, jak mówi jakób apostoł: Są
grzechy, które są(przebaczalne"; powszednie), i są, które są śmiertelne; Choć u
nich (pojawiają się, zdarzają się) powszednie, to przecież u innych śmiertel-
sa nasje? -e?
ni; ta jest nerdź, który nie je ryb, ani oliwek, ani wina /nie pije/

/342-/ , ale (obmową, przez oczernienie) mięso ludzkie je, pije, (chciwie
-ści cudzożnicy
je) jakby zwierzęta/w post i nie (dużnam wstaje od stołu??wychodzi??), a
popuszcza pasa - a Piotr mówi: Ani psy, ani (chciwcy, skąpcy), ani pijacy nie
mogą odziedziczyć królestwa /Bożego/. Patrzcie, jak(Parx;??)ma grzechów /a/
grzechów, Ont całkiem nie pija, nie(obmawiają, oczernia), a jeżeli jakiego
obcego zobacza pijanego, dziwią się i uciekają od niego, jak od opętanego;
i wielkim(wstydem, hańbą) jest u nich pijaństwo. I zostaliśmy mnich 9 miesię-
cy; jednego dnia nie widzieliśmy pijanego (Franka); bo pijaków(nerdwni z)cu
hijnie obdarowań
dzożnikami osądzają, jak Piotr. Dla tych powodów („napełnił", obsypał)ich
Bóg duchowem i cielesnem dobrem, obfitością, złotem i srebrem, (domami i
zgodnie ze słowami
120
kamiętą lat, i nowe zeby wyrosły mu i mówił: Za mych czasów nie (ogła-
mi nieszczęściem potrzebami. A opowiadał nam pewien człowiek, stary (Burop.),
jarzynami (siedząc wałąż?żwia się, „na..chowają się"??), nie mięsem i inne-
/mają??/ciała delikatne ½ przestrzegają postów ścisłe ja więcej owocami i
wielu dachach;. pietrach?); /342-/ a są także długowieczni i zdrowi,
le(skarbów; skarbów i pokładnie), pałaców i kamiennych(domów, mieszkań)(o
nie (nachodzą, najeżdżają)ich; ale są (bezpieczni i żyją w spokoju; mają wie
robki), (ciuk), szarańcza, zaraza, głód, (epidemje)i inne. A także i prorokowie
morza Grzechów, mędrtwa G.), jak (bywają następ kłamcy): Gasienice, (larwy
nieprzebranego w innym
wem(Swym), które spadają na ten świat dla (Grzechów, rozlanych jak morze;
ich Bóg; i uchronił ich przed przerażeniem (ciosami, nieszczęściami) i gnie-
dla przestrzegania praw i(częstych)modłów Bożych mieli dobrego uczynić
stwa /Bożego/.
/o nich, o tem/Piotr woła: „Lenistwem i (ospatym)zamknięte jest brama króle-
rzę"/w Boga../" lub o czem innem, a także nie żegnają się (na twarzy), co
umieją
li; a niektórzy ze siwemi włosami „ojcze nasz" nie znają, nie mówiąc o „Wie-
sie
techtować??) i opowiadać /sobie/. W post jedzą ryby, oliwki itd. Ale od 7
trzymają się
grzechów śmiertelnych(głównych) są(zdaleka); bo, jak mówi jakób apostoł: Są
grzechy, które są(przebaczalne"; powszednie), i są, które są śmiertelne; Choć u
nich (pojawiają się, zdarzają się) powszednie, to przecież u innych śmiertel-
sa nasje? -e?
ni; ta jest nerdź, który nie je ryb, ani oliwek, ani wina /nie pije/

/342-/ , ale (obmową, przez oczernienie) mięso ludzkie je, pije, (chciwie
-ści cudzożnicy
je) jakby zwierzęta/w post i nie (dużnam wstaje od stołu??wychodzi??), a
popuszcza pasa - a Piotr mówi: Ani psy, ani (chciwcy, skąpcy), ani pijacy nie
mogą odziedziczyć królestwa /Bożego/. Patrzcie, jak(Parx;??)ma grzechów /a/
grzechów, Ont całkiem nie pija, nie(obmawiają, oczernia), a jeżeli jakiego
obcego zobacza pijanego, dziwią się i uciekają od niego, jak od opętanego;
i wielkim(wstydem, hańbą) jest u nich pijaństwo. I zostaliśmy mnich 9 miesię-
cy; jednego dnia nie widzieliśmy pijanego (Franka); bo pijaków(nerdwni z)cu
hijnie obdarowań
dzożnikami osądzają, jak Piotr. Dla tych powodów („napełnił", obsypał)ich
Bóg duchowem i cielesnem dobrem, obfitością, złotem i srebrem, (domami i
zgodnie ze słowami
120
kamiętą lat, i nowe zeby wyrosły mu i mówił: Za mych czasów nie (ogła-
mi nieszczęściem potrzebami. A opowiadał nam pewien człowiek, stary (Burop.),
jarzynami (siedząc wałąż?żwia się, „na..chowają się"??), nie mięsem i inne-
/mają??/ciała delikatne ½ przestrzegają postów ścisłe ja więcej owocami i
wielu dachach;. pietrach?); /342-/ a są także długowieczni i zdrowi,
le(skarbów; skarbów i pokładnie), pałaców i kamiennych(domów, mieszkań)(o
nie (nachodzą, najeżdżają)ich; ale są (bezpieczni i żyją w spokoju; mają wie
robki), (ciuk), szarańcza, zaraza, głód, (epidemje)i inne. A także i prorokowie
morza Grzechów, mędrtwa G.), jak (bywają następ kłamcy): Gasienice, (larwy
nieprzebranego w innym
wem(Swym), które spadają na ten świat dla (Grzechów, rozlanych jak morze;
ich Bóg; i uchronił ich przed przerażeniem (ciosami, nieszczęściami) i gnie-
dla przestrzegania praw i(częstych)modłów Bożych mieli dobrego uczynić
stwa /Bożego/.
/o nich, o tem/Piotr woła: „Lenistwem i (ospatym)zamknięte jest brama króle-
rzę"/w Boga../" lub o czem innem, a także nie żegnają się (na twarzy), co
umieją
li; a niektórzy ze siwemi włosami „ojcze nasz" nie znają, nie mówiąc o „Wie-
/340/
lec biada(i biada)Lenistwem i (ospatem, bezczynnem)ciała mem; Bo jest (w
narodzie naszym?)/niejeden/, co 2, 3 lata którzy kościoła nie(/przez?/stąpi
umieją
li; a niektórzy ze siwemi włosami „ojcze nasz" nie znają, nie mówiąc o „Wie-
rzę"/w Boga../" lub o czem innem, a także nie żegnają się (na twarzy), co
/o nich, o tem/Piotr woła: „Lenistwem i (ospatym)zamknięte jest brama króle-
stwa /Bożego/.
Dla przestrzegania praw i(częstych)modłów Bożych mieli dobrego uczynić
ich Bóg; i uchronił ich przed przerażeniem (ciosami, nieszczęściami) i gnie-
wem(Swym), które spadają na ten świat dla (Grzechów, rozlanych jak morze;
nieprzebranego w innym
morza Grzechów, mędrtwa G.), jak (bywają następ kłamcy): Gasienice, (larwy
robki), (ciuk), szarańcza, zaraza, głód, (epidemje)i inne. A także i prorokowie
nie (nachodzą, najeżdżają)ich; ale są (bezpieczni i żyją w spokoju; mają wie
le(skarbów; skarbów i pokładnie), pałaców i kamiennych(domów, mieszkań)(o
wielu dachach;. pietrach?); /342-/ a są także długowieczni i zdrowi,
/mają??/ciała delikatne ½ przestrzegają postów ścisłe ja więcej owocami i
jarzynami (siedząc wałąż?żwia się, „na..chowają się"??), nie mięsem i inne-

/479-/ 8.Rzym. 24-25

Gdy zbliżyliśmy się do wielkiego Rzymu,i(po 1 dzień drogi)wiadć było ko-
pułę św.Piotra.I (jak)weszliśmy do bramy miasta,ujrzeliśmy piękną
kolumnę marmurową,a (na niej)krzyż złoty;i 3 (tak)dolne??)mury(wały)miało
(ono?).I było wieksze niż Stambuł,ale połowa (zniszczona,zburzona).I tak
długo chodziliśmy,aż się(zmeczyliśmy,znudziliśmy),a (później)ledwie za-
doszliśmy do kościoła i szpitala Ormian.
I ujrzawszy (przedmiot pragnień wszystkich),wielce sławną i słynną(metro-
polję,stolicę),wielki Rzym,siedzibę cesarską i (pontyfikalną).A przez ś-
rodek miasta (przechodziła)wielka rzeka i rwąca,metna,podobna do (Xozal Er-
makin),rozweselająca miasto - wedle (słów):Bieg rzeki (wesołem)czyni
miasto.

I kościół ormiański kamienny wielki i 10 (izb)kamiennych miał dla (xta-
vor);a także pałace biskupów,kapłanów i innych (duchownych?zakonni-
ków?")(materace?tosak),łoże,Zaś (doktor,naucz.)Zakhariay,ujrzawszy nas,u-
cieszył się;i(wziął do siebie;przyciągnął do s.??)i,pocałowawszy się,pogo
dziliśmy się. /480-/ A po (kilku)dniach(wezwaliśmy,przyz.)(tłumacza Or-
mian,o.),imieniem Jakób(z Amth) 1),który był tam 40 lat albo wiecej;a Pa-
pież 500 łurus(wynagrodzenia,płacy)("zrobił"?;wyznaczył?)mu był za tłuma-
czenie.Jego wysłał Papież.I(wyznaczone??)było(Doktorowi)(wynagrodzenie)
(na utrzymanie?nafała)cf.nafakha?)dziennie 12 chlebów,5 (oxa;tj.oka -waga
tur.?)mięsa,2 jaja(jaj??),2 oxa wina,soli,octu itd.;lecz w niedziele(co
tygodnia??)5 łurus (cep xarci „opłaty kieszonkowej"??kieszonkowego??).I
był tam pewien kapłan ormiański z Thoxath,imieniem Bartłomiej 2),który(od małego)
tam się wychował i dorósł;nasze pismo i język znał,ale ich /p.i j./ jesz-
cze więcej,bo ich (prawo opanował?);oni (wyświecieli go naksiędza) - i
rocznie 100!„czerwonego złota"tj.dukatów?)wynagrodzenia miał(olofay);i
kościół i szpital i (izby)wszystko było w jego rękach.I miał(wówczas?)wi-
nice,domy (waxof).(Więc)gości brudne (pitor) (mył,prał)i wszelkie ich po-
trzeby troszczył się.A było (u niego??tam?)12 osób,Zostaliśmy tam 7 mie-
siecy,(w roku ormiańskim 1060;tj.1611)za(papiestwa)Pawła V.
A naszym kardynałem był(Borghese),siostrzeńca Papieża;bo 72 kardynałów
miał Papież,a każdy kardynał był (nazr)jakiegoś rodu;zaś (głowa i wielki
/tzn.najwiekszy z nich?/)(jest /zpośród ?/Ormian,bo (tzw.?or asi)12 ro-
dów w Rzymie się znajduje(??).

Pewnego dnia przyszli biskupi zabrać(Doktora)do Papieża.I,poszedłszy,uj-

/480/
rzeliśmy pałac wielki i obszerny,zbudowany (z pieknych kamieni i z wie-
żami).A (w bramie)pałacu wielu żołnierzy z obnażonemi mieczami,i w reku
wszystkich (halabardy,lance)(o szerokiem ostrzu?),które (migocą);a szaty
ich były (innej formy i innego rodzaju;tzn.każdy miał inną??);a mieli też
długą brodę,bo (Frank;Eur.)nie ma brody,lecz tylko (tacy?).I powiedzieli
nam,że Papież nie ma(nad nich) wiern/iejsz?/ych i /bardziej?/kochających
sług; a jest ich 300. /481-/ A gdy Papież idzie(dokąd?też)lub (do ko-
ścioła,kaplicy;na nabożeństwo),owi w środek go wezmą i sami z obu stron
idą.I powiedzieli,że to ich Oświeciciel /Grzegorz O./ zostawił tam,gdy
był w Rzymie,i wziął (z nich,zpośród nich?)300 ludzi;oni swej wiary strze-
gą(zachowują),ale (na naszą się nawrócili???).
A gdy weszliśmy do pałacu,powiedzieli,że7-oro drzwi przejdziemy.Na każ-
dych drzwiach pałacu(ozdobione były)przeróżnemi(lipas-),a sufit złotem
malowany
I pierwsza /sala?/był(a)(szkarłatna)(na czterech ścianach?);bo(?)(w kra-
ju chrześcijan)nie siedzą na ziemi i nie przyozdabiają ziemi,jak w(kra-
ju tureckim);i siedzą na (tronach;krzesłach)i (podnóżkach?skemli);a także
że mają duży stół i wysoki,gdzie(jedzą).Drug/a/ był(a)(ciemnoczerowna)i
purpurowa(sof);(w?)3-(ej?)(tafta),(w)4(-ej)(khamxay);(w)5-ej) atłas;(w)
6(-ej)(satyna?złotem przetykany jedwab?zerpap);(w)7(-ej),gdzie Papież
siedział,(seraser).A on(sam)siedział na tronie;i miał na palcu pierścien
z (kamieniem diamentem),który(jak pochodnia)świecił.A sufit - czysty(la-
zur?szmaragd?)i czyste złoto było i przeróżne(dełrankh xałcucac)- tysiąca
oczu(trzeba było;potrzebował),ktoś patrzył i (sycił się,cieszył się)pię-
knością /jego/.A(Wardapet)poszedł,ucałował stopę,bo nie wono było rąk,
tylko królom.I od świetności tamtejszej i strasznego(majestatu)i dla
wstydu strach i drżenie zdjęło,aż pot spływał z naszych twarzy.Papież
spytał,skąd przychodzą i jak mają się Ormianie w rekach niewiernych.A
on mówi:Ze świetego Eczmiidzin przybywam,z góry Ararat;i:dobrze mają
się Ormianie (dzięki waszym modlitwom),święty Ojcze.Spytał,czy zdrów
jest Katolikos Melchizedech;a on mówi:Tak,zdrów jest(„w miłości Twej
pożądanej") - i dał mu list i 2 sof i (dywan)i (guzik do płaszcza w for-
mie krzyża)z50 diamentami i 5(drachm;waga??)(antydotum;panaceum??banzah)
Wziąwszy list,darów prezentów nie chciał (przyjąć),mówiąc:(Nie powinniśmy,nie
godzi się nam)(za takie dary)kochać się nawzajem.A wardapet (podzieko-

/481/ wał,poszedł i nie wziął/zpowrotem?/.I ów za nim posłał,i roz-
kazał (dobrą ucztę)(przygotować)dla w.-a. /482-/ Zaś W. znów
przysłał i(pyta;„mówi"):Dlaczego nie(przyjmuje;„bierze")?Czy nie spodoba-
ło mu się lub czy też nie jest godne /to Jego/,bo że (niewiele wart,niedrogi)i
niczem jest nasz)mały,skromny)dar.Wiec z trudem wziął krzyż;(bankahr)i
resztę ode (posłał).
A(gdy minął tydzień),wielce (byliśmy w kłopotach i troskali się),/tem/
(więcej;zwłaszcza),że ich języka nie znaliśmy.A ja bardzo (bolałem,meczy-
łem się),gdy przyszedł mi na myśl mój kraj i(ojczyzna moja),siostry i na-
rzeczona (-e??)moja i wszyscy krewni i przyjaciele;płakałem i wzdychałem.
(mając nadzieję,licząc na to),że ktoś bedzie się smucił - i(nie,nie było
/takiego/??);a i pocieszyciel dla mnie się nie znalazł żaden,dlaczego
ciepraiło serce moje,(wzruszały się wnetrzności moje),(odchodził od siebie
bie,popadał w zamroczenie)umysł mój i omdlewał we mnie duch mój i wspom-
niałem słowo Psalmu:Dał mi ktoś skrzydła gołębia,bym wzleciał i unosił
się i do swych trzód przybył;I (mówiłem,wypowiadałem)skargi nad (nieszczę-
sną,fatalną)(puchliną???taleh-)swoją, (losem???) /to niby wiersz:/
Mój Panie i Stwórco-Boże, nad wszystkimi sie ulitowałeś. A ja dlaczego
(wpadłem,up.), do do obcego kraju wygnany jestem? Wszyscy siedzą na
swem miejscu, do (ogromnej sławy??świetności??)doszli. A ja wszystkie-
go pozbawiony, od (bardzo nieszczęśliwych?)ukochanych oddzielony. Ach
gdyby (miejsce moje także zajęli?) i (na moje miejsce,zamiast mnie)kogo
innego (postawili,dali). Moje imię (zaginione) (wyciągli??z zapomnie-
nia?/) i (z księgi spadkobierców wymazali?). Pan pomaga każdemu(pielgrzy-
mowi,wedrowcowi), (daje im dojść do celu) Daj i mnie dojść do(ślubo-
wanego/celu/, zdrowym utrzymaj(zachowaj) ducha (w ciele?).
A był naród bardzo dobry i ludzki,(bo;że)jak brata i towarzysza,tak nas
przyjmowali i (na migi)wszystko (dawali do zrozumienia;porozumiewali się)
I w jeden dzień wyszedłszy,Święty Piotr,poszliśmy do wielkiego i sławnego kościoła San
Petro,(tj.)św.Piotra.A w drodze ujrzeliśmy ogromny (ociosany)i(z kamienia
wykuty??wimac)most nad rzece,a po jednej stronie Piotr,z drugiej Paweł.I
za mostem niezdobyta twierdza,(którą było warownia,fort) /483-/ Thopxanay(arsenał??)i
Cepaxanay(arsenał),(co znajdowały się,stały w nich?)olbrzymie(armaty) ei
wiele przeróżnych broni,długiej i (mocnej,solidnej);(zncil)żelazny był
połączony z mostem,a gdy (naciągnąwszy)(rzucali;strzelali??),(to)nie mógł

/483/ nikt przejść ani uciec./zatem jakaś balista??/

I stał przed św.Piotrem (słup,kolumna;posąg?)wielki marmurowy,podobny do straszną /s.,k.;p. na?/placu Stambule,wzniesiony na 4 spiżowych lwach te bramy kolumnę,a na szczycie złoty krzyż.A także zprzodu blisko drzwi świątyni wyrzeźbiono z białego marmuru godnego podziwu Piotra i Pawła,w rece jednego klucz,drugiego miecz.A,wszedłszy do kościoła,ujrzeliśmy na bramie wewnątrz świętego Piotra(spetre thaphac),a u dołu (skrzynie);i była(reguła,przepis),że wchodzący naprzód stopę(-y?)całowali,wrzucali do(skrzynki)jałmużnę,a potem wchodzili do kaplicy.Gdzie znajdował się (czcigodne; drogie)ciało Piotra,(zgczem;co?),upadłszy na twarze,cześć oddaliśmy

1)O Jakóbie tłumaczu wspominają w Rzymie już w r.1597.Por.Alisan,Hay-Wenet,p.354:

2)Ten sam się nazywa „pan Bartłomiej (z Abgar?Abgarci),i także „z rodu Abgara" a w piśmie po łacinie D.Bartholomaeus Abagarus. Znane są /wyszłe/ z/pod/jego pióra (linje,wiersze): Ja,pan B.A.a i teolog kapłan,wszedłem do tego(domu)naszego rodu /jako/arcypasterz i spowiednik.A było/to/ w r.1600,za(rządów)Klemensa VIII,świętego papieża.Dx (Dosyć,Wystarczy)." H.G.Zarbanalean,Patmuthiun hayg.Tpagruthean,str.42.

3)Tak (wmówiono w)naszego (autora opisu podróży).Straż papieska począwszy od 1505 aż do naszych dni (tworzyxsię,składa się)z rodzonych Szwajcarów.

/Uwagi wyd./

/483/ świętemu grobowi i poprosiliśmy o odpuszczenie grzechów ?naszych
?/i naszych zmarłych,a także dobroczyńców i dobrodziejów.Ślubu dopełni-
liśmy,do swego(celu)doszliśmy;wy (jeszcze?)dojdziecie do swego celu.
I,pochodziwszy tu i tam,ujrzeliśmy wielkość i szerokość i długość;bo by-
ła długość 300 kroków,a szerokość 250;zaś wysokość kopuły 600 stopni;bo
jeszcze wciąż)pracowali(rzemieślnicy,artyści),a zdołu jak wróble wygląd-
dali.A(promienie złota i świetność barw)przykuwały oczy ludzi.I było wie
le kolumn marmurowych - jedna czarna,inna biała jak śnieg,inna czerwona,
inna zielona,a jeszcze inna(różnobarwna,pstra??xetumet).A także (na 4
ścianach,murach)wszystkie (deski?tablice,płyty?)były(otoczone,ujete w)
marmur,(że;które?)jak zwierciadło błyszczały i ludzką postać (pokazywa-
ły).A (właściwa)świątynia był marmur (somaxi),A w środku świątyni nad
świętym grobem był zbudowany /oparte/na czterech aniołach kopulaste(skle
pienie;arkada?),a wśrodku ołtarz - i to był główny ołtarz.I zawieszone
były liczne lampy ogromne ze złota i srebra nad świętym Grobem,które
dzień i noc płonęły.A także pod kościołem była(grota,jaskinia),gdzie wie
le relikwij i ołtarzy świętych się znajdowało; /484-/ ; a(mury,ścia-
ny)wszystkie pięknym marmurem(somaxi) (wyłożono).
A wyszedłszy stamtąd,poszliśmy,ucałowaliśmy bramę(Miłosierdzia),I powie
dzieli,że brama Mił.(po?50 latach)otwarła się(z racji?po?)jubileuszu
(uwolnienia,wolności;/odzyskania/w.??),i zobaczyli,że jeden z tysiąca
nie przybył owego dnia -poprosili,aby skrócić /dotychczasowy termin??/,
zaś Papież zrobił(tj.ustanowił jako termin?)25 lat.A w tym roku,w który
otwiera się /ją/,następuje bardzo tłumny (napływ ludzi),bo z każdego kra
ju przybywają.A roku jednego chciał Papież (dowiedzieć się,poznać)liczbę
pielgrzymów,i ustawił ludzi u bram miasta i(znalazł)100.000 pielgrzymów.
Chwała /niech będzie/Bogu!
A poszedłszy naprzód,ujrzeliśmy wokół kościoła wielu(rzemieślników) -
jedni(rąbali,rzeźbili,inni ociosywali,a połowa rzeźbiła)kamienie;a inni podobne
do gór ogromne(skały,kamienie)piłą rznęli,jak drzewo piaskiem(?tzn.z ró-
wnie mało widocznym skutkiem?);a inni coś innego robili.I spytaliśmy,i-
lu ludzi pracuje nad tem wszystkiem,i powiedzieli,że 3000,nie licząc
tych,którzy w innych miejscach/pracują/,Spytaliśmy;Czy dawno zaczęliście
budować?powiedzieli:Tysiąc lat temu,a i za 200 lat jeszcze nie skończy
się 1);i nie(było)jeszcze dzwonnicy.A ktomoże językiem opowiedzieć wiel
kość (eabu-)i koszta?I spytaliśmy,ile (wejść ma tzn.ilu ludzi wchodzi

/484/do)św.Piotra;i powiedzieli,że rocznie miljon,(to jest)4 tarpa sto tysięcy florenów,(krom i oprócz)tego,co królowie przysyłają (dla wsparcia;(nadto)Papież(sam na własną rękę;z własnych pieniędzy;wiele wydaje, /na ten cel?/,(„jeszcze /to/ nie pomaga";a i tak tego wszystkiego mało?) Azobaczyliśmy też wozy(niczem góry),które (dzięki sztuce i wiedzy,rozumowi)(zpomocą)5,6 koni do miasta(zwożą) (w naczyniach?)i(pagarak-);i dzięki przeróżnym(sztukom,pomysłom)2,3 konie 10 (sążni)dogóry wyciąga(wysoko)i na szczyt(eabu-),co(w podziw prawia)patrzących,nie słuchających.

A stamtąd zaprowadzili nas do kościoła św.San Pherthru,to jest Swcha św /Spirito santo/.A weszliśmy też do szpitala jego,który był bardzo wielki a był jak (apartamenta królewskie)przyozdobiony;a sufit i ściany złotem i srebrem /486-/ (zapełniono,pokryto),a także szlachetnym(szmaragdem) i (różnokolorowemi lekami przystrojono?),a inne /części/ (materjami,jedwabiem?)(pokryto,zak.?)Bo bardzo szanują oni biednych i ubogich,sieroty i wdowy i chorych.A wszystkiw szpitale mają kościoły wedle możności,ale ten był Papieża;i nie było podobnego mu.A był podobny do bardzo długiej ulicy,a szerokość jego /taka,że,że/ (we)wszystkich 4 (kątach?tak)miejsce /na/ łóżko /było/.I spytaliśmy:Ilu chorych jest tu?Powiedzieli nam:Teraz 2 -3.000 jest,ale w lecie 5-6.000 (bywa,napływa);bo powietrze Rzymu jest niedobre.A jeżeli o(koszt,wydatki)spytanie,to tygodniowo 10.000 łurus idzie,bo ma(jest??)300 lub więcej służby;wszyscy są w czerwonych szatach

1)Pod Fundamenta św.Piotrapodłożono w 1506,18 kwietnia,w dzień (za dni?) (arcypasterza)Juljuszu II;poświęcenia dokonano (rękami)Urbana VIII w 1626,18 listopada,w 1300-letnią rocznicę założenia kościoła św.Piotra przez Konstantyna W.po raz pierwszy /Uw.wyd./

/485/ oprócz (wekhil-,„zastepców"),(lekarzy hagim-),(khehean､-) i kapła-
administratorów?
nów;bo jest podobne do miasta:ma sedziego,pisarzy,chirurgów,(macuqnci-),
jak
(tellakh-),(gospodarzy asci-),(somunci-),nie mówiąc o drzewie i innych /
rzeczach,jak:/potrawach(pożywieniu)dla chorych,(materacach),(calsaf-)innyc
wszystkich potrzebach.,A że w tym kraju jest drożyzna - 1 oxa mięsa(za 15
(drachm),70(d.)chleb jeden (pieniedzy?dopełniacz do „15 d?..?/.Bo w tym
kraj jest ludny,i na każdej górze i/w każdej/dolinie (są osady?);i (darem
Bożym jest ten kraj??dary B. są w tym kraju?),bo wszelkiej rzeczy poddosta-
kiem;że,jeśli (za/100.000 florenów (chleba;jedzenia)chcesz,znajdzie sie.A
zanim? w R_ie
(gdy)my do Rzymubyliśmy,zebrali się(sprzedający chleb;piekarze),posali do
Papieża i mówią:Ojcze świety,tego roku (rośliny)(są dobre;ładne),a zboża
ekać
mało;damy na św.Piotra 40.000 łurus - daj nam pozwolenie (zmniejszyć;wypi
mniejszy chleb)!Zaś Papież nie (zgodził się,)alecz rzekł:Ile jest,wypiwcz-
cie;gdy braknie,ja(wam znajdę?was z??)I oni ze wstydem wrócili do swych do
mów.I jeden dzień chleba nie wypiekali;i chleba nie (można było znaleźć)
w mieście;doniesiono Papieżowi,a on rozkazał sedziemu obejść (miasto/;i on
c
,poszedłszy,gdzie chleba nie było,(piekarza (powiesił na drzwiach,bramie?),
są
aby i inni (mieli nauczkę).I na to (jest moje słowa;to mówię),/żeby wie-
(naród
dzieć/,żexwxkxxxxFranków)nie je zupełnie (rswath);a floren (tam;tu)jest
(w miejsce,za)(pieniądz;„drachme"?).
Zostawiając inne rzeczy na boku,(przejdziemy)do historji(postanowionej
(przez
przeze mnie rzeczy).Jak wiele razy mówiliśmy,że szpital rozumie sie?sz-em
powiedz.
nazywa się?)(dom dla chorych lub przytułek).Teraz zobaczymy,jak/i/ porzą-
(w nich,u n.)
dek i (przepisy)tam panują.Chorego mężczyznę lub kobietę biorą do szpitala
,bo każdy kościół ma dwa szpitale - jeden dla mężczyzn,a jeden dla kobiet;
ale naprzód idą do wielkiego (khehean､),(to jest)(pon sinor),(to jest;któ-
rym jest?)sufragan(„chorepiskopos") - bo w karju Papieża wszelka władza,
(godność i świetność)jest w rekach (duchownych);zaś świeccy są jak (nie-
wolnik);a że więcej jest od świeckich kapłanów,dlatego zapanowali nad ni-
mi - /otóż/przyszedłszy,mówią:Prosimy Cię,(rozkaż;pozwól)zanieść do szpita
la takiego i takiego.A no (każe)zaprowadzić /go/do lekarza,by obejrzał puls
A to dlatego,że jest wielu(oszukujących),którzy (nauczyli sie bezczynnie
błąkać,włóczyć się),(głowy do niczego nie mają?o nic się nie troszczą/„gło
wa ich nie boli"?/),udają chorych,by wziąć/ich/do szpitala,by jedli tam za
darmo(chleb),leżeli na miekkich(materacach).(Dlatego też)(pitor)lekarz pa-
bada (liścik,
trży na puls i(dowiaduje się);a jeżeli naprawdę jest chory,daje mu (kiszk
wpr.
kartkę)do małego (khehean､)a,a ten daje /do?/ wielkiego (khehin)i każe za-
prowadzić go do szpitala i(dimar arnel)A gdy wejdzie,(zdejmują)z niego je-

/486/ go(oclot) i brudne szaty(wstretne,odpychające),aż do koszuli;i dają białą koszulę i(kalesony),tolamay;i (wznoszą)(materac i łóżko)na łożu.Bo tam n e siedzą ani śpią na ziemi,ale na(krzesłach);(zaczem;co)i z nas(się śmiali,wyśm.):wy jak zwierzeta jak siedzicie albo spicie na ziemi,albo jak wypoczywacie?Bo od wilgoci ziemi i od (soku,soków z.?)wiele(boleści; chorób)i szkód (powstaje,„jest sprawianych")człowiekowi.A my mówiliśmy,że my tak (się przyuczyliśmy,przyzwyczailiśmy).Teraz przejdziemy do (zacze-

materac na podobieństwo

Anna Bekowna

ucz. kl. III B

Mrok nocny powoli rozpraszał. Na horyzoncie pu i dzrzeje zajaśniały blado różowe chmurki, wróżące wschód słońca. Głosem tajemniczym, liście poczęły szeptać trzcinie wodnej o zbliżającym się poranku. Trzcina wierząc tym wieściom, zachwiała puchową srebrną kiścią. Wczoraj to jaśniejsze blaski stroił się bór, w którym gdzie niegdzie można było dostrzec piastrzyste różowiące się dróżki Zadrgało niebo, wytrysło słońce, zalewając potokiem światła, świat. Zwycięsko wygnało mrok. Skowronki ogniezające się w brzozach wzbiły się wysoko, ponad czarniały ziemię, rozpoczynając (wspaniały) poranny hymn: „Tobie śpiewa żywioł wszelki. Boże pochwalon, Boże wielki."

tego naszego)opowiadania(relacji)o chorych(co do,w sprawie)ch.) - a u-położą go;przychodzi lekarz i(wybada,pozna)chorobę i stosownie do tego rozkazuje dawać jedzenie;a gdy nadejdzie(godzina,pora posiłku),przychodzi służący i przynosi ~~stół~~ NB. stoł tj.stół;tak smxamoi (ze wszystkiem?);a przychodzi inny i przynosi(pheśxun)obrus?nakrycie?)białe i(rozściela,rozpościera)na stole ;a inny przychodzi,przynosi łyżkę i ostry nóż,inny sól i chlbe,a jeden wino,zmieszane z wodą i (potem)jedzenie.I tak każdy (dla siebie,osobno, pojedynczo)ma (jakąś służbę;k.ma swoją s.ł.swoje zadanie,obowiązki);a po chlebie/tj.przyniesieniu chl./ znów/się/zbierają.I wieczór przychodzi je-den,podnosi chorego,a drugi (materac)(równa;sprawia);potem ułożą go i sta wiają wpobliżu naczynie(na,dla potrzeby) /487-/ (zaczem;które?)rano przy szedłszy bierze,zabiera i(wothe)i myje.A co(tygodnia,~~niedzielki~~)(wierzch? poszewkę??„powierzchnie")(materaca) i (carsaf prześcieradło)zmieniają.I co niedzieli kapłan przychodzi,spowiada ikomunikuje;i msze świętą (~~odprawia?~~ słucha/chory??/?)bo w szpitalu jest kaplica,ołtarz,stół itd.

-y -ej

Tam (zobaczcie),jak(miłość,cześć i poszanowanie)(okazują)biednym chorym, jakich brat bratuby nie(okazywał);i(ani żona /nie jest zdolna??/do?;nie czyni,spełnia??/ tak(serdecznej,pełnej miłości)służby.Znów jest tam lek na wszelkie choroby(są ..lekarstwa..) kto pójdzie,a chce,zadarmo dadzą;i lekarze (krzątają się)i dają chorym - jednym (hap),innym (sarpath),innym mlham),jeszcze innym (kautrejum;wezykatorjum eaxu),a każdej choroby(znik-

ubogim

/487/niecie?korary)zapisuje na łożu,jakie jedzenie (mają dawać)ą.I co tysoboty? godnia (talakh) (myje /chorego?/,goli i(oporządza).A gdy wyzdrowieje,zdejmują zeniego owe szaty,dają mu własne i mówią:Wybacz,bracie,tobie wiecej (trzeba było;„potrzeb trzeba było?),idź w pokoju i wspominaj nas w swych modlitwach!,Tak miłość,litość i dobroczynność (okazują),a jeszcze mówią: Nie (oskarżaj,rób wyrzutów,zarzutów,gań).

Santa Trinita.

A był inny kościół/dla/ pielgrzymów,S.Tr.,wielki i wspaniały,bo,ilu gości i pielgrzymów przyjedzie,tam 3 dni (chleb;jedzenie,pożywienie,wikt)jedzą. I ma długą(jadalnię,refektarz),podobny do(bazaru,rynku Uzu),gdzie 1-2.000 ludzi zasiada;a co(Paschę,Wielkanoc)5-6.000(dusz,osób)tam się pożywi; ;i niema kościoła czy klsztoru,żeby co dnia nie(wydawano)(chleba;jedzenia W każdym klasztorze jest 3.000,5.000,8.000 zakonników.(Lecz)jest wśród nich jeden zaj ród zakonników,nad wszystkich surowszy,miły Bogu,świety i cnotliwy; oni zupełnie nie mają klasztorów wmieście,tylko nazewnątrz,bosi i(z odkrytą głową?) bez koszuli,mając jedynie(sal;flanele?kamlot?),z pasem sznurzanym i(z żebrania,proszenia o jałmużnę)żyją;pieniedzy wogóle(nie biorą) (do ręki?);miesa i wina nie (pożywają,uż.)wogóle,ale tylko jarzyny.A to wyżebrane jedzenie najpierw dają biednym,a potem sami jedzą -(i to)dziennie jeden raz. /488-/ Mają w swym klasztorze wielu ubogich chorych i (gości,obcych),co im służą,(co w ich jeżyku nazywają sie)Kapucyni.

Trapiści.

A jest klasztor pewien wielki i sławny;a jego zakonnicy taką mają(regułe), że tylko (pojedynczo;osobno;każdy os.) sie umartwiają,a nie jak inni(„podwójnie";po dwu),ci po jednemu/to czynią/;a w dzień czwartkowy wszedłszy do(izby;celi),aż do drugiego czwartku nie wychodzą stamtąd;i nie (mówią,rozmawiają),ale (osobno samotnie)sie modlą i spowiadają sie,komunikują sie, (trochę,nieco)(pocieszą się;rozerwą się?)i znów zamykają sie w (izbach;celach)swych osobno,jak 72 tłumaczy /Pisma św.;„septuaginta"?).

Rozmaite(rodzaje;zakony,kongregacje)mnichów.

A(w klasztorze?/są?/)inni zakonnicy,którzy z rozkazu Papieża idą na kresy (koniec)krańce świata do barbarzyńców i do(rozprószonych miedzy poganami) -jedni ten,jeden do Indyj,drugi tamten do Arabji,inni do Persji,a inni pomiedzy przeróżnych heretyków i (różnowierców,dysydentów,schyzmatyków);i jak apostołowie każą o Chrystusie Bogu,nawracając niektórych na wiarę(prawdziwej czci Boga),a(od niektórych?tzn.z rąk n-ch??)umierają;bo(tym)głowy ścinają,owych palą,a innych innemi(męczarniami prześladują;w inny sposób męczą) lub zabijają;co oni z radością przyjmują.

A jest pewien rodzaj zakonników,który nazywa sie („Zachecający",„Pobudza-

/488/ jący");oni chodzą po wsiach,(fermach,gospodarstwach)i ulicach;a znalazłszy chorych lub słabych,opiekują się nimi i dają lekarstwa i zachecają,by nie(rozpaczali,tracili nadziei),ale dziekowali za wszystko,spowiadali się i komunikowali i tak z nadzieją,miłością i wiarą szli do Boga.

I powiedziano nam,że jest 50 (rodzajów)zakonników;a każdy(rodzaj)(jest „rodziną, kastą przez ubranie,szaty i r.,kl.przez barwe"?tzn.ma osobną,własną,odrebną szatę i barwe) - ci(jedni)przywdziewają (szaty,płaszcz,habit)czarny,inni biały;(ci,jedni)(kamelot)czarny na spód,a nawierzch biały;(u innych)zwierzchu czarny,ze spodu biały;a inni inaczej,(wielorako i przeróżnie).A inni na barkach mają krzyż(zże?)(z wełny?)o różnych barwach,jedni czerwony,inni biały,a inni krzyż w rekach mają i /tak/chodzą;a inni przeróżne(czapki); niektórzy rozmaite płaszcze i(szale)mają(eaxay-).A każdy rodzaj (zakonnika i duchownego)jest (główny?)i wielki /489-/ w Rzymie.A Papież posyła, kogo chce do różnych krajów i (co 3 lata zmienia).Jak i Turcy mają nieco podobne do ich (reguły?):Mewlayi- w(Łoniay;Konia?) Molay xontkhar(mułłów.. ??),a (szejchowie?Szechowie?)w Jerozolimie świątynie Salomona,a janczarowie (?)Hacipekhtas;zaś Emirowie w(Cezarei) Emira sułtana(??);zaś chrześcijanie jeszcze wiecej mają. Prawdziwe(właściwe)(kongregacje,zakony).

A ma Papież także w każdym kraju Legata,to jest posła,i co roku jenerałów posyła (aby sądzili i)(kontrolowali,badali)(krnąbrnych)duchownych i(dnel harpet)(ustanowili „h."a?)/tj.?/przełożonego,(ojca)klasztoru.I tak co 3 lata zmieniają i innego ustanawiają;(takiego porządku się trzymają?)I jest

Pamiętnika ojca ss. Ill.a

dwóch rodzaj jeremitów rycerze. dla bronienia ich i miasta zakonnicy, rokosz chmurki, mroźce(pogodę) nadod zbiera. Gdzie tajemnicami, które tereby mogłe krzesne modną, o zdłużnym się tronie. Gwiazda mieszcze tym mieczem, rodzaje tuzów strzeną kiesą. Rzecz to jasnych ciała, dwóch się bor, z którym odzierzgać można tyle dodtkie tworzyła, rozkazce się mecz i drożke. Zadrodo mecz, wiązać obce, rozkazce potkiem miecz – miał. Zwierzęce wiązać mnie. Obronić gwiazdce się z trzodek, mały rzecz się mszę, ponad zwierzęcą ziemię, rozkazujące tronem kymm: „dobre ziemo rymcz mecz, bóg tronem Boże mecz.

/489/ A jest u nich (reguła),że nikt nie może sądzić duchownych,tylko jedynie biskup,a biskupa Papież lub Legat;zaś zakonników klasztornych tylko(patrjarcha),a nikt inny;i ani król ani książęta panowie ani(książęta,tukhs ani inni(wielmoże)nie mogą sądzić duchownych ani(kleryka).(zatem?)biada (memu rodzajowi)duchownych!Bo jest ta dobra(reguła;postanowienie)i wśród Turków,choć są(niewierni,bezbożni);bo (janczara)(kto inny sądzi?),spahisa inny,(soxthani-)inny i (szechów,szejchów?);zaś ich(sedziów;mułów?)nikt nie może sądzić,(ani także? nawet)(xontkhar-),jak emirów(-rowie?),(elhi elim-)-ów(-owei?)i inn(ych?i?).Och,(jaki ja biedny i jaki nieszczęśliwy),że ta dobra(reguła)całkiem(zniesiona i usunięta)jest (z naszych rodzajów /zakonów/);ale jest /u nas/(nieład i nieporządek,zamieszanie),nie (widać;można rozróżnić)małego od wielkiego,ani świeckiego od duchownego.Bo nie /żeby tylko/kleryka,(monozon-) sądz(ili)świeccy,ale i kapłanów i(doktorów)i biskupów;i nietylko sądzą,ale i biją kijami,skazują na grzywne,(wypędzają wyganiają),(wymyślają im,obrażają ich),(zasypują dbelgami,lżą)i(niedaną władzę - w.,której im nie dali)odbierają im i (wyrzucają z zakonu)i wiele innych(nagan i pogardy dają)(w wieloraki inny sposób udzielają im nagany i okazują pogardę),że za(nieprzyzwoite,nieprzystojne)uważam i pisać tu /bliżej o tem/.Bo nie boją się Boga i nie wstydzą się ludzi,ale(zachowują się bezwstydnie)i(zchwale);a to nietylko teraz,ale i od początku i (za czasów królów),że jakie(zło,nieszczęścia,kleski)(ściągnęli na głowę)

/490-/ świętych i miłych Bogu patrjarchów naszych Nersesa,Mesropa, Sahaka i innych świętych,(będąc chrześcijanami),a także wnuków świętego Oświeciciela naszego.(Zaczem?)i słuszną karę otrzymali od sprawiedliwego sędziego Boga;(przez których zostały wzniesione?)(władza królewska,k.stwa i(księstwa,władza ks.)(z wielce sławnego rodu /pochodzących?/)Arsacydów i

Poz. 7

SZKIC DZIEJÓW LITERATURY STAROORMIAŃSKIEJ. 1)

Dzieje literatury ormiańskiej podzielić można - zgodnie z trzema fazami rozwojowemi języka ormiańskiego 2) -na trzy okresy:staroormiański,średnio ormiański i nowoormiański.Okres pierwszy zaczyna sie w w.V po Chr.i trwa do w.XII;w tym wieku powstaje piśmiennictwo średnioormiańskie,ale język dawny,klasyczny nie wychodzi zupełnie z użycia - posługują sie nim jako

poniekąd jeszcze do dziś

- tak,że oba te rodzaje

a się okres nowoormiańsk

ko fragmentaryczne wia-

iejszych.Tą drogą dowie-

ły roczniki czy kroniki,

az ksiegi świątynne;

rzy(Mar-Apas-Katina,ar-

e księgi jak akta i do-

owano nie po ormiańsku,

asanidów.Przed wynale-

giwano sie prawdopodob-

owych czasów stanowił

,że starałem sie być

się to udało,pozosta-

ie cofnąłem sie nawet

ytomnić sobie,jak nie-

ków na 5-6 stronach,a

ojdzie chyba sam do

rva licet componere ma-

je sobie sam - dowoli-

syłam niejednokrotnie

nadto ryczałtem do swe-

Literaturze Powszech-

awa,1930),ujmującego je

oprawda to jowo jużbym

ale).Podaną tam na końe

nić.

ratury orm.(nierówno-

peuple arménien(Paryż

rm.(wraz z bibljogra-

yklopedji angielskiej

iałej,na ogromną skale-

929;pod„Armeni,Lette-

ny na starannie i szeroko,bodaj że nawet za szeroko,podmalowane tło sporów religijnych i dziejów Kościoła artykuł Adonca„Armjanskaja Literatura"w rosyjskiem wydaniu Brockhausa(około r.1905),oraz bardzo dobre artykuły Mserjanca„Armjanskaja Literatura"w„Bołszaja Sowietskaja Encikłopedija"i w„Literaturnaja Encikłopedija(1930-);to i owo o literaturze staro- i średnioorm. podaje też część wstępu(str.XLVII-LXIII)do dzieła„Sbornik Armjanskoj Literatury(pod redakcieją M.Gorkago;Petersburg 1916).

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznaczam też wyraźnie,że nie mam bynajmniej zamiaru dawać tu jakiś wyczerpujący skorowidz czy katalożek autorów i dzieł.Jeżeli zatem brak tu tego czy tamtego nazwiska(lub tytułu), nie znaczy to wcale,że jest mi nieznane.Ten przydługi wstępik kończe(bez wątpienia ku radości Czytelnika) - szczerem zapewnieniem:Feci,quod potui, faciant meliora potentes.

1) O języku i ortografii ormiańskim informuje artykuł ks. infułata S. Kajetanowicza w roczn. V „Bogosłowia" (str. 156-160)

2) Lub,o tem mój artykuł w nr.3-4(1934)„Posłańca".

SZKIC DZIEJÓW LITERATURY STAROORMIAŃSKIEJ.[1]

Dzieje literatury ormiańskiej podzielić można - zgodnie z trzema fazami rozwojowemi języka ormiańskiego 2) -na trzy okresy:staroormiański,średnioormiański i nowoormiański.Okres pierwszy zaczyna sie w w.V po Chr.i trwa do w.XII;w tym wieku powstaje piśmiennictwo średnioormiańskie,ale język dawny,klasyczny nie wychodzi zupełnie z użycia - posługują się nim jako literackim z pewnemi przerwami do połowy w.XIX,a poniekąd jeszcze do dziś ,szczególnie dla celów naukowych i liturgicznych - tak,że oba te rodzaje literatury istnieją obok siebie.Z w.XIX rozpoczyna się okres nowoormiański.

O działalności literackiej przed w.V posiadamy tylko fragmentaryczne wiadomości,zachowane u pisarzy ormiańskich wieków późniejszych.Tą drogą dowiedzieliśmy się,że w dawnej,pogańskiej Armenji istniały roczniki czy kroniki, układane jużto przez Ormian,już też przez obcych,oraz księgi świątynne; „Mojżesz Choreńczyk"wymienia nazwiska kilku kronikarzy(Mar-Apas-Katina,arcykapłan Aghiub z Ani,Bardesanes).Zresztą zarówno te księgi jak akta i dokumenty kancelaryjne,reskrypty królewskie itp.redagowano nie po ormiańsku, lecz po grecku za Arsacydów,a w języku pehlewi za Sasanidów.Przed wynalezieniem pisma ormiańskiego językiem ormiańskim posługiwano się prawdopodobnie wyłącznie lub prawie wyłącznie ustnie.Literature owych czasów stanowiła

1)Zależy mi na tem,by zapewnić łaskawego Czytelnika,że starałem się być jak najmniej nudnym(czy i ewent.w jakim stopniu mi się to udało,pozostawiam do oceny Lectori benevolo);skutkiem tego też nie cofnąłem się nawet przed pewnemi dysproporcjami.Ktokolwiek zechce uprzytomnić sobie,jak niełatwo jest przedstawić działalność literacką 10 wieków na 5-6 stronach,a przytem jednak dać coś konkretnego i pożytecznego,dojdzie chyba sam do przekonania,że taka impreza przypomina trochę(si parva licet componere magnis)fabrykację...mleka kondensowanego:nabywca musi je sobie sam - dowolnie rozcieńczyć.Aby chętnym ułatwić to rozcieńczenie,odsyłam niejednokrotnie w uwagach do artykułów„Posłańca św.Grzegorza",a tu nadto ryczałtem do swego szkicu„Literatura armeńska",wydanego w„Wielkiej Literaturze Powszechnej"Trzaski,Everta i Michalskiego(str.431-450;Warszawa,1930),ujmującego jednak ten sam temat pod innym nieco kątem widzenia;coprawda to i owo jużbym tam dziś poprawił i uzupełnił(zwł.w ostatnim rozdziale).Podaną tam na końcu krótką bibljografję chciałbym tu odrobinę uzupełnić.

O powstaniu pisma ormiańskiego oraz o dziejach literatury orm.(nierównomiernie niestety)informuje J.de Morgan,Histoire du peuple arménien(Paryż 1919;str.299-329).Niestety nagół przegląd literatury orm.(wraz z bibljografją)dają artykuły w ostatniem(XIX)wydaniu znanej encyklopedji angielskiej Encyclopaedia Britannica(Armenian Literature)i wspaniałej,na ogromną skalę zakrojonej włoskiej Enciclopedia Italiana(Medjolan 1929;pod„Armeni,Letteratura")(23 tomiska do litery M).Nadto wymienić jeszcze można dobry(choć naturalnie dziś już w niejednem miejscu przestarzały),naukowo ujęty,rzucony na starannie i szeroko,bodaj że nawet za szeroko,podmalowane tło sporów religijnych i dziejów Kościoła artykuł Adonca„Armjanskaja Literatura"w rosyjskiem wydaniu Brockhausa(około r.1905),oraz bardzo dobre artykuły Mserjanca„Armjanskaja Literatura"w„Bolszaja Sowietskaja Enciklopedija"i w„Literaturnaja Enciklopedija(1930-);to i owo o literaturze staro- i średnioorm. podaje też część wstępu(str.XLVII-LXIII)do dzieła„Sbornik Armjanskoj Literatury(pod redakcją M.Gorkago;Petersburg 1916).

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznaczam też wyraźnie,że nie mam bynajmniej zamiaru dawać tu jakiś wyczerpujący skorowidz czy katalożek autorów i dzieł.Jeżeli zatem brak tu tego czy tamtego nazwiska(lub tytułu), nie znaczy to wcale,że jest mi nieznane.Ten przydługi wstępik kończę(bez wątpienia ku radości Czytelnika) - szczerem zapewnieniem:Feci,quod potui, faciant meliora potentes.

2)Ob.o tem mój artykuł w nr.3-4(1934)„Posłańca".

(O języku i obrządku ormiańskim informuje artykuł ks. infułata S. Kajetanowicza w roczn. V. Gorkiego (str. 156-160)

też poezja ludowa, przekazywana ustnie przez rapsodów, śpiewaków ludowych, poprzedników tzw. aszughów. Coprawda wiadomości niektórych pisarzy ormiańskich o tępieniu literatury pogańskiej w pierwszych latach po przyjęciu chrześcijaństwa przez naród kazałyby może przypuszczać, że istniały jednak zabytki literackie w ściślejszem znaczeniu słowa i że wraz że świątyniami i posągami dawnych bogów zniszczeniu uległa i twórczość pogańska. Faktem jest, że nie dochowało się nic - oprócz garści urywków - mocno stylizowanych - poezji ludowej u kilku autorów dawniejszych, w pierwszym rzędzie „Mojżesza Choreńczyka" i Grzegorza Magistra (w. XI).

Z częstych wzmianek kronikarzy wynika, że tych pieśni ludowych była znaczna ilość, że odznaczały się rozmaitością, a cieszyły wielką popularnością. Opiewano w nich potężne a łaskawe bóstwa - Aramazda, ojca bogów i wszystkich bohaterów, stwórcę nieba i ziemi; Mihra, syna Aramazda, boga światła i żaru; Nanę, boginię macierzyństwa, opiekunkę rodziny; Astlik, boginię piękności i miłości, patronkę dziewic; Amanora, boga Nowego Roku i gościnności; Anahit, boginię płodności i mądrości, patronkę Armenji; Wahakna, pogromcę smoków, łowcę dzikich zwierząt, kochanka Astlik 1) - lub też bohaterów, legendarnych czy historycznych: Hajka, 2) bohatera o włosach kreconych, żywych oczach i krzepkich ramionach; Arama, który pokonał tyrana medyjskiego; Are Pięknego, który pozostał wierny swej małżonce i oparł się pokusom Semiramidy (Szamiram), przenosząc śmierć w walce z nią nad jej miłość; króla Tigranesa, 3) zabójcę tyrana medyjskiego Aždahaka; Artaszesa II, pogromcę wrogów, który kraj swój uczynił mocarstwem i zapewnił mu pomyślność; i innych. W legendach tych i podaniach mieszały się tradycje asyryjskie, medyjskie i perskie z baśniami greckiemi i prastaremi wspomnieniami narodowemi ormiańskiemi. Takiejto treści pieśni śpiewali bardowie ormiańscy po dworach satrapów i w pałacach książęcych. Pieśni owe prawdopodobnie (wbrew temu, co mówi „Mojżesz Choreńczyk") nie stanowiły części składowych jednej wielkiej epopei narodowej w rodzaju np. perskiej „Księgi królów" (Szahname); sądząc z zachowanych urywków i wnioskując na podstawie warunków, w jakich ta poezja powstała, raczej wypada przyjąć, że były to utwory, nie wiążące się z sobą, a obejmujące - oprócz hymnów religijnych, inwokacyj do bogów i pieśni o bohaterach - także wiersze miłosne, pieśni taneczne i weselne. Cała ta poezja pogańska (poza nielicznemi niedobitkami, jak już wspomniano) padła ofiarą walki - dosyć długiej i zaciętej - między pogaństwem a chrześcijaństwem, z której zwycięsko wyszło to ostatnie

1) O pogańskich bóstwach dawnej Armenji ob. artykuł p. A. Buczki w roczniku II „Posłańca" (str. 3-7).

2) O Hajku ob. artykuł ś. p. X. Infułata Dawidowicza w roczn. III „Posłańca" (str. 99-102)

~~3) O Tigranesie pisze tenże autor w roczn. V „Posłańca" (str. 19-ff).~~

dzięki niestrudzonym wysiłkom apostolskim św.Grzegorza Oświeciciela.1)W czątkach w.IV Armenja przyjęła naukę chrześcijańską.

Następny wiek - od którego datuje się właściwe piśmiennictwo ormiańskie - ma szczególne znaczenie w dziejach Armenji.Był to okres krytyczny: Persowie w tej części kraju, która po podziale państwa w r.387 dostała się pod władzę Sasanidów, rozmyślnie faworyzowali kulturę syryjską,aby uniemożliwić swym poddanym chrześcijańskim ściślejsze stosunki z Bizancjum i macierzystym kościołem greckim.Ormianie podjęli walkę w obronie swego języka i narodowości.Zaczęto od ułożenia alfabetu, mby sobie umożliwić tłumaczenie świętych ksiąg na jezyk ojczysty.Z polecenia katolikosa Sahaka W.uczony wartabed(tj.doktor)Mesrop (w r.406) udoskonalił alfabet dawniejszy,niezbyt się nadający do wyrażenia wszystkich dźwięków ormiańskich,przez dodanie pewnej ilości znaków,wziętych z pisma greckiego i kilku pism wschodnich.Zaraz potem przystąpiono do planowego tłumaczenia ksiąg kościelnych.W pracy tej brali udział nietylko Mesrop i popierający go Sahak W.,ale także uczniowie,których sobie przygotowali,wysyłając ich do Edessy,Aten,Konstantynopola,Aleksandrji,Antjochji i innych ówczesnych ośrodków nauki,aby się tam wykształcili w jezykach - greckim i syryjskim - i poprzywozili rękopisy(greckie i syryjskie).Prace tych„tłumaczy"(thargmaniczkh,surb thargmaniczkh),jak ich nazwano,wykonane pod auspicjami samego króla Wramszapuha,opiekuna oświaty publicznej,położyły podwaliny pod literaturę narodową.Po upływie wieku mogli już Ormianie czytać w swym jezyku najważniejszych autorów grecko-chrześcijańskich:Atanazego z Aleksandrji, Cyryla z Jerozolimy,Bazylego z Cezarei,Grzegorza z Nissy,Grzegorza z Nazjanzu 2),Jana Chryzostoma.Przełożono także troche dzieł świeckich(np.kilka pism Arystotelesa).

Ten charakter przedewszystkiem religijny,jaki wykazuje literatura ormiańska w zaraniu swego istnienia,pozostał jej cechą znamienną i w następnych stuleciach,aż do okresu cylicyjskiego tj.do w.XII.Jezyk zaś,wytworzony przez pisarzy w.V,zwanego słusznie wiekiem złotym(osketar),stał się wzorem dla całej niemal literatury późniejszej.

Najwybitniejszymi zpośród pisarzy tego okresu byli:Eznik z Kolb,który zdobył nieśmiertelną sławę doskonałem dziełem przeciw sektom,zawierającem obronę nauki chrześcijańskiej,a zwalczającem różne poglądy i wierzenia pogańskie:mazdeizmu,filozofji greckiej,manicheizmu;Korjun,któ- (zesz.1).

1)Opis życia i czynów św.Grzegorza daje p.A.Buczko w roczniku I„Posłańca"

2)Kilka utworów Grzegorza z Nazjanzu przełożył p.J.Birkenmajer w roczn.VI „Posłańca"(str. 9,113,114).

ry pozostawił zwartym stylem napisany objektywny życiorys św.Mesropa;Elizeusz(Eghisze),autor opartego na autopsji pięknego a wzruszającego opisu bohaterskiej wojny o wiarę,stoczonej przez Ormian pod dowództwem Wardana Mamikonjana przeciw Persom w połowie w.V(449-451);filozof Dawid „Niezwyciężony"(Anhaghth),tłumacz i komentator pism Arystotelesa i neoplatoników; katolikos Jan Mandakuni,autor mów i kazań,nazwany drugim Janem Złotoustym; wreszcie Łazarz z Pharpi,przedstawiający stylem prostym a jędrnym wypadki w.V(do r.485).Z w.V też prawdopodobnie -nie z IV,jak sądzono dawniej - pochodzą dwa ważne dzieła historyczne,niezachowane niestety w formie pierwotnej,lecz niejednokrotnie przerabiane.Jedno z nich,przypisywane Agathangelosowi(~~nazwa ta~~ to pseudonazwisko,pochodzące z greckiego,znaczy„dobry poseł";miał to być współczesny św.Grzegorzowi sekretarz króla Tyrydata),opowiada - w sposób raczej hagjograficzny niż historyczny - o nawróceniu Tyrydata i działalności apostolskiej św.Grzegorza;drugie zaś,przypisywane niejakiemu Faustusowi z Bizancjum,a ułożone pierwotnie - zdaje się - po grecku, przedstawia dzieje Armenji w II połowie w.IV(344-392),opierając się ściśle na faktach,choć stylem napuszonym(dowiadujemy się stamtąd wielu rzeczy o dworach drobnych książąt armeńskich,politycznym ustroju kraju,krwawych zatargach szczepowych,rozpowszechnieniu się nauki chrześcijańskiej).

Nie zanikła też i twórczość poetycka.Miejsce dawnej poezji pogańskiej zajęła tearz poezja,przejęta duchem chrześcijańskim i osnuta na motywach chrześcijańskich - hymny i pieśni religijne,które według tradycji zapoczątkowali św.Mesrop i Sahak W.W klasztorach,parafjach,biskupstwach powstawały - obok legend o św.Grzegorzu i królu Tyrydacie oraz opowieści o cudach,związanych z różnemi krzyżami(np.w Warag,Acuni) - coraz to nowe pieśni,sławiące Boga.Są one jednak przeważnie bezimienne;dopiero w w.VII poznajemy i autorów tej poezji religijnej(w pierwszym rzędzie katolikosa Komitasa).

Po wieku wytężonej pracy,której owocem były zarówno przekłady jak dzieła oryginalne ,nastąpił wiek zupełnego prawie zastoju.Jedyne bodaj godne wzmianki dzieło w.VI(choć i ~~to~~ tu data niebardzo pewna)stanowi historja prowincji Taron,napisana przez biskupa Zenobjusza z Glak,a przełożona prawdopodobnie z syryjskiego;jest ona ciekawa m.i.przez swój opis zaciętych walk kapłanów pogańskich z krzewicielami nowej wiary.

Na większą skalę podjęto znów działalność literacką dopiero w w.VII,gdy zpod władzy Sasanidów,przeszkadzających ze względów politycznych wszelkiemi sposobami podtrzymywaniu związków kulturalnych ze światem greckim(bizantyjskim),kraj przeszedł pod panowanie arabskie i bogata a tak ogromnie różna kultura arabska,roz-

szerzając widnokrąg umysłowy Ormian,wyzywała jednocześnie do coraz to nowych wysiłków duchowych.

Z pisarzy w.VII wymienić wypada biskupa Sebeosa,autora dzieła,przedstawiającego - stylem żywym a wytwornym,wzorowanym na dziełach wieku złotego - przedewszystkiem walkę cesarza Heraklejosa z królem perskim Chosroesem II; Mojżesza z Kaghankatukh,autora płynnie i gładko napisanej,cennej historji kaukaskich Albanów,rozszerzonej w w.X przez nieznanego kronikarza;oraz uczonego Ananjasza z Szirak,wysoko cenionego matematyka i astronoma.

W w.VIII czynni są na polu literatury katolikos Jan (IV) z Odzun,który pozostawił pisma treści religijnej,i prezbiter Leoncjusz(Ghewond erēc),przedstawiający dzieje podboju Armenji przez Arabów (do r.788).Z końca tegoż wieku lub początku następnego pochodzi też prawdopodobnie - według badań lat ostatnich 1) - słynne dzieło historyczne,opisujące losy narodu ormiańskiego od najdawniejszych czasów do upadku dynastji Arsacydów(w r.428),a przypisywane dawniej Mojżeszowi Choreńczykowi;ułożył je prawdopodobnie wymieniony już Leoncjusz,lecz dopiero w późnych latach.

Z w.IX pochodzą napisane przez katolikosa Zacharjasza(który utrzymywał żywą korespondencję z patrjarchą konstantynopolitańskim Focjuszem)homilje na różne święta kościelne,stanowiące niezłe wzory wymowy,oraz zredagowany przez katolikosa Masztoca na podstawie prac w.V rytuał ormiański,będący w użyciu do dziś(przy udzielaniu sakramentów św.,święceń i błogosławieństw). W tenże stuleciu Szapuh Bagratuni napisał historję swych czasów,która jednak zaginęła;chwali jej dokładność współczesny autorowi katolikos Jan V,ganiąc jednocześnie styl niestaranny.

Gdy po długotrwałych zamieszkach politycznych w.IX objęli władzę książęta z domu Bagratydów,otaczając opieką nauki i sztuki,nastały znów pomyślne warunki dla rozwoju literatury.Z dzieł świeckich tego okresu wymienić trzeba historję Bagratydów od połowy w.IX do początków w.X,napisaną przez Tomasza Arcrunijczyka;opis rządów trzech pierwszych Bagratydów - Aszota I, Smbata I i Aszota II - ,którego autorem jest katolikos Jan VI z innych nadto dzieł; życiorys patrjarchy Nersesa W.,napisany przez Mesropa,i wreszcie cenną historję Armenji,obejmującą także dzieje rozdwojenia religijnego między Gruzinami a Ormianami od końca w.V,napisaną - z polecenia i inicjatywy opata klasztoru w Narek - przez biskupa edeskiego Uchthanesa.Żywą działalność rozwinięto także na polu tłumaczeń,a przekładano już nietylko z greckiego i syryjskiego,ale i z arab-

1)W autentyczność tego dzieła wątpiono już dawno,ale dopiero uczony mechitarysta wiedeński,o.N.Akinjan,zebrał poważny materjał dowodowy,z którego wynikałby ~~tylkowniosek~~ podany tu wniosek co do czasu powstania i autorstwa.

2) O Nersesie W.ob.artykuł śp.ks.infułata Dawidowicza w roczn.III „Posłańca" (str.60-64).

skiego.

W życiu literackiem zaczynają teraz jednak brać czynny udział i klasztory - jak założone przez Chosrowanujsz, pobożną żonę równie pobożnego Aszota III (druga połowa w. X) klasztory w Aghpat i Sanain (w kantonie Coraphorskim, jakieś 100 km na południe od Tyflisu), klasztor w Skewra (niedaleko Lambron), w Drazark (koło Sis) itd. Wiele z tych klasztorów, posiadając bogate zbiory rękopisów, staje się ośrodkami naukowemi i stanowi jakby wyższe szkoły w kraju. Na czoło wybija się klasztor w Narek (w prowincji Waspurakan). Najwybitniejszym pisarzem teologicznym jest też Grzegorz z Narek, doktor mistyczny, teolog o niezwykłej precyzji wysłowienia i poeta o głębokiem uczuciu, oryginalnym stylu i rzadkiem bogactwie słownictwa, autor komentarzy biblijnych oraz niezmiernie cenionego przez Ormian pięknego zbioru 95-u natchnionych modlitw, a także poezyj, osnutych na motywach narodowych.

W. XI reprezentują w literaturze Stefan z Taron, autor „Historji powszechnej", doprowadzonej do r. 1004, a ważnej przez wielką ilość dokładnych dat; kontynuator jego dzieła, Arystakes z Lastiwert, opisujący - stylem poetycznym i elegijnym, który mu zjednał przydomek „Jeremjasza Armenji" - wypadki do r. 1071, przedewszystkiem zburzenie stolicy Ani, i upadek całego państwa Bagratydów; wreszcie bardzo płodny encyklopedysta Grzegorz Magistros, polityk, historyk, filozof, gramatyk i poeta.

Z w. XII obok literatury w języku klasycznym, staroormiańskim, zaczyna powstawać piśmiennictwo w języku średnioormiańskim. W niniejszym artykule ograniczymy się do przedstawienia dalszego ciągu literatury klasycznej, zostawiając sobie piśmiennictwo średnioormiańskie do omówienia w następnym artykuliku. Wypada jeszcze tylko zaznaczyć, że to rozgraniczenie niezawsze jest łatwe, gdyż czasem w jednem i tem samem dziele spotkać można oba języki.

Najwybitniejszym pisarzem w. XII w państwie cylicyjsko-ormiańskiem, gdzie rządy sprawowali Rubenidzi, był katolikos Nerses (IV) Sznorhali (tj. „Wdzięczny"); pozostały po nim listy pasterskie, ukazujące go jako poważnego księcia Kościoła, pisma egzegetyczne (tzn. wykładające Biblję), elegja na zdobycie Edessy, słynne modlitwy, przetłumaczone na wiele języków, wkońcu sporo utworów wierszowanych: pieśni i hymny kościelne i obszerne opracowanie Pisma św., nazwane - od słów początkowych - „Jezus syn". Poza Nersesem zasługują na wzmiankę: Ignacy który napisał wykład ewangelji św. Łukasza; Sergjusz (Sargis), autor dwu dzieł egzegetycznych; dwaj historycy: Samuel z Ani, którego kronika - niezbyt interesująca coprawda - obejmuje czasy od początku świata do r. 1179, oraz Mateusz z Edessy, opisujący najważniejsze wypadki od połowy w. X do r. 1132 i podając

m.i.szczegóły o pierwszej wyprawie krzyżowej;dalej uczony duchowny Mechitar Gosz,pisarz wielostronny,którego najważniejszem dziełem jest księga praw(Datastanagirkh),stanowiąca połączenie prawa mojżeszowego i kanonicznego z prawem zwyczajowem różnych prowincyj w jeden twór jednolity;wreszcie przewyższający ich wszystkich arcybiskup Nerses z Lambron,egzegeta, prawnik,homileta i mówca,a przytem jeszcze poeta.

W w.XIII piszą:Jan Wanakan(„Mnich")z Tawusz,autor zaginionego niestety dzieła historycznego;dwaj jego uczniowie,mianowicie Wardan W.,który pozostawił historję powszechną do połowy w.XIII(1265),zawierającą ciekawe dane o Mongołach,i Kyrjak z Gandzak,przedstawiający dzieje Armenji od czasów Grzegorza Oświeciciela do połowy w.XIII(1267),przyczem dostarcza cennych danych dla etnografji Mongołów,Gruzinów i Albanów;dalej kilku innych historyków,zasługujących na uwagę tylko dzięki bogactwu opisywanych faktów:Stefan Urbeljan,mnich Malachja(opisujący wojny z Tatarami w ll.1228-1272),Mechitar z Ani(autor zachowanych we fragmentach dziejów starożytnych Armenji, Persji,Gruzji i Arabji).Ostatnim bodaj wybitnym przedstawicielem klasycyzmu jest tworzący na przełomie tego wieku i następnego Jan z Erznka,pisarz wielostronny:gramatyk,astronom,egzegeta,moralista,poeta.

Por. 9

w życiu Indyi: – (1) Obszar zajmowany przez Indów aryjskich w najstarszym okresie ograniczał się do kolisty Indusu z jego pięciu dopływami, jedyne zabytki literackie tych czasów stanowi 1017 hymnów Ṛgwedy. Aczkolwiek służą głównie celom religijnym, kreślą one żywo i malowniczo ów pierwotny sposób życia, w którym nieznane były kasty, āśrama- (okresy w życiu jednostki) i rozgłe brahmańskie tryb życia. Hymny Ṛgwedy nie tylko rozwijają przed nami w całej pełni prastare wielobóstwo indyjskie, ale niektóre z nich, późniejsze, zawierają także pierwsze zaczątki filozoficznego poglądu na świat. – (2) Przypuszczalnie około roku 1000 przed Chr., zaczęli Aryowie posuwać zaborczo swoje tabory na wschód od Pendżabu i zajęli zwolna całą równinę, rozciągającą się między Himalajami na północy a łańcuchem gór Vindhya na południu aż do ujścia Gangesu. Podbój tych obszarów mógł się dokonać, okrągło mówiąc, między 1000 a 500 przed Chr.. Jako zabytki literackie tego drugiego okresu życia indyjskiego, znajdujemy samhity Yajur- Sāma- i Atharva-wedy, wraz z brāhmaṇa-mi i nierozłącznymi te ostatnie upaniszadami. Ręka w rękę z tym rozwojem literackim idzie, pod duchowem przywództwem braminów, utrwalenie tej oryginalnej organizacji, która jako brahmański tryb życia utrzymała się w Indyach, z pewnemi zmianami, aż po dziś dzień. – (3). Po tych dwuch okresach, które możemy rozróżnić jako staro-wedyjski i nowo-wedyjski, idzie trzeci okres dziejów indyjskich – po-wedyjski, zaczynający się około roku 500 przed Chr. wraz z narodzinami heretycznych dążeń buddyzmu i dżainizmu. Okres ten w następnych stule-

1—7 stycznia Indyk, jak wszędzie obecnie, jest z
bezpieczeństwem [illegible], mniej niż do lat kilkuset. Prawda
że Indyk zachowała kilka jej dawnych tradycji. Wiemy
[illegible], że w literaturze tych lat mamy nieco bardzo
o [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], jak [illegible]
[illegible]. Nie ma ogół wiadomości o Indyjach gorszych
[illegible] [illegible] [illegible]. Prawdziwe Indyje jest
[illegible] [illegible], a tylko tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Nowy [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] wolne stosunki i [illegible] [illegible]
nie znane, ale wszystko to coraz więcej kraje cywilizacji
gruntu kultury. Zresztą są to już wiadomości nowe.
Zwłaszcza Indyje w Europie zwróciły się na siebie kopiec w
drugiej połowie, nad wszystkim Francji, w. XVIII, kiedy
angielska Kompania Wschodnia Indyjska, utworzona
przez królowę Elżbietę w ostatni dzień r. 1600, przemie-
niła się, wśród ciągłych walk z odbiorcami wówczas
[illegible] Indyjskimi i z rywalami kupieckimi, przede
wszystkim z Francją, z instytucji czysto handlowej w poli-
tyczną terytorialną, a zatem już i polityczną. Kontynent
Indyjski podbitych Indyj zarządziła się wtedy [illegible]
[illegible] angielskim [illegible]. W r. 1784 założono – [illegible]
[illegible] pierwsze towarzystwo naukowe poświęcone Indyjom,
kompanie [illegible] Asiatic Society of Bengal.
Przyczyniło się do badania przez niezgorszej liczby

[illegible] Indyjskiej. Otworzyło [illegible] nowe. Europejczyk
[illegible] [illegible], o Wielkiej rewolucji Francuskiej wspo-
mnić. Już [illegible] [illegible] [illegible] Indyj [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]. Dzięki [illegible]
[illegible] i [illegible] się [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] badania [illegible], [illegible], folklor. Ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Indyjskiej
[illegible]. Oczywiście [illegible] się nowa literatura, fi-
[illegible], i [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

materjału, czekających tylko opracowania. A w zakresie religji albo filozofji takich rzeczy są w tekście i po drugiej części są na dwóch. I w zakresie historji wielkie zbiory są zupełnie brakujące, jakieś dzieje Krzyżaków te jakie były zupełnie pominięte. A ileż brak materjału, ~~[illegible]~~ w zakresie opracowań, dotyczących kraju brak, bodaj czyj pracy dokliny, brak jakiegokolwiek dzieła dla historji. Jak te dziecinne, trzy [illegible] obrazy ciągle na tyrdzie pola. Wreszcie ma niezgłębione bogactwo materjału nad Wisłą [illegible]. Ale w zakresie historji, pokazuje się brak materjału. Chociaż są uniemożliwiać obecnie [illegible] w ciągu długiego okresu poprawiającego opracowania kraju przez Akademję, a więc w okresie 1870-1900 tamtem tylko dobra granica wielkiego. Oraz i początek okresu - ok. 1200 jako lata

Podobnie rozmawiałem z pewnym, że liczy on ~~[illegible]~~ od 200 wtedy lat — wiele? mnie ten lepszy, mnie tego, mnie — i tak z powyższa rozdrom — jeszcze ciągle wiary.

Jest pewność w XIX wieku, że wiara ewangelii przetrwania, że Kościół odnawiają się wielkiego jakieś, bratem zupełnie katolicyzmu. Zresztą ją rozumiała się w sensie i potrzeby. Dla wielkiego nazywa nad odbudowaniem gmachu Kościoła Bożego. Jak pewnie wielki Anglicy przyjaciel, tak: pewnie tam odemnie się z czasem sprawie, ktoś głównie rozumiał ją wtedy niemiecki Müller, odnowił, Bóg bardzo wiele i pan wydarzył — dostał: był jedny z najwielkotworniejszych ich rozwoju. Zatrzymam dowiedzieć wiedzieć był w roku, jak wtedy w współczesnych. Müller jeszcze był nad to wdrożył, że pod wpływem tego zupełnie katolicyzmu, ilu jest wielki przy tej sprawie, Kościół na

[illegible] inny nazwa. Ze zdania Pillera trudno się domyślić. Przez całe życie [illegible] materiały do historii [illegible] i trudności można lec przede się [illegible] jego przedmiotu (Strzelno – Gniezno Bodzeńki, 1898, kwiecień str 60) [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] inny nawet, że zdania Pillera trzeba się liczyć. Przez całe życie zbierał on materyały do historyi Litwy i trzeba mieć bez przesady, że świat jego przedruku (Tomy w Zeszycie Bodeckiego, 1898, liczy 60) [illegible] [illegible] [illegible] korzystamy na wszystkie przykłady nowych w kwestyi historyi. Nie mniej zdania Pillera jest k przesadzeń. O niedostateczności znajomości historyi pisał swoją V. Oberberg w rozprawie Geschichtskenntniss in alten Indien, zamieszczonej w Zeszycie Archiv alte Indien, Berlin 1910. Fakt jest niezaprzeczony, że umysł historyczny nie pokazał na wschodzie tego świata pod kątem widzenia rozwoju. Trzeba się tem dziwić. Wszak pojęcie rozwoju i na nie jest charakterystyczne w XIX. Ale dziwić się można skłonności do rozmaitego historycznego i jako całej Kultury. Można powiedzieć, że na Zachodzie pełno, oni w stanowisku bezkrytyczności. Szczególnie to na wzór niektórych w wielkich stopniach, które do bezkrytyczności prowadzą. Jest się Hamerowi, że w całej historyi Cywilizacji indyjskiej rozwój, o ile go dostrzec można, rozwija się od Veda. Z dzieła Kielsa w zakresie sp. gramatyki albo, porównawczej, zbyt antygenezy bezpośrednio do Veda, pretensyjne dzieło poprzednie Kielsa przeszedł i dzisiaj jest powszechnie im gorszy. Zarzucał się komentarzom i naśladowaniu Wzorów, wreszcie w dostatku. Szczególnie tych i autorów dochodzi się, że takie dawniejsze. A więc, aby utrzymać pogląd, potrzeba, napisano gramatyka zaczerpnięta jest gramatyka Panini'ego, stanowiła niepostępujący opis języka i z poprzedniego nie zachowała się prawie nic. Nastawienie na zbyt antygenezy było do niekorzystne zwłaszcza, gdy przy Kalidasie, dzieje pod koniec w. XIX i w początku XX. Wtedy dla tanie i pisane o pewnej wielkiej wartości. Dobrze przyszłości, dzięki bogactwu dzisiejszy, ale nie wytrzyma. Przez jasne, że takie stanowisko w tonie do dzisiaj wiązyć, jest samo przez się prawie nie-

możliwe postanowić kobietę, jako gałęzi wiedzy. A był jeszcze drugi wzgląd. Tutaj żyły całe życia rentierzy. Stanowiły świat dla siebie. Stosunki oficjalne, acz rzadkie, były sztywne i przejrzałowane. Brak było takiego impulsu zewnętrznego do życia tych stosunków, jako całości dzisiejszej, jakim były w Dniu wojny partii. Największy z tamtejszych rejentów tutaj, Aleksander Nowotnik, zdołał o pogrążony Pentrich zaudrić. Kiedyś wyjechali barbarzyńcy. Później rejentów, osiedli się na pogranicze i wtedy pojawił stan Sotyśla i Bogatej Kajoty. Nakontacie się popełnił jej w pówie. Wówczas jej się wydawało Sotyśla przeżyła. Wspaniałe tiary zdobywał. Kroj zapadł w Bogatej, jakiegoś w jej rinos po trzech tysiącach lat czasu, i dziś dopiero wszyn się budzi na nowo.

Rzecz jasna, że to co mówię, nie ma pełnego do wyjaśnienia ~~[illegible]~~ budzi/kobiety. – Tutaj, ale może go później odgał apokaliptyczny i wskazać drogę, na której wyjaśnienie jest możliwe. Tutaj zostaję w każdym razie fakten.

Fakt ten jest nad wszelkie wątpienie uczciwy i kryształowy od lat stu. Ujęcie i wyrazić potrzeba naszego przeciwnika z drogi do celu. Wszystko się we wielkie gatunki literatury jakie w literaturze normalnej nie z literatury (tj. gatunkowo-stylowo dla samej) wyłącza się natychmiast w rodzaj wielkich najrozporzadniejsze rzeczywistości, wszystkie wszystkie kultury nad pomocnych literatur, zerwane na pomoc rolnika i rzeźbiarza i kapłanów i pielęgniarzy. Mówimy prawie powiedzieć, że literatura będzie wyrzuca robić obecną metodą pracy, że literatura stanowi to inaczej bogatsze i nowsze. Nie trzeba się tej drogi, jeśli w tej wyłącznie będzie po wszystkich stopni przeciwnie do kresów, nie będzie, jeśli bliższe, pracami literatorami. Ale bo tej literatury istnieje literatura z natężeń przeciwnie nadliterackiej. A zresztą, nie tylko się drogi, jest wyłącznie się b. pewne niebezpieczeństwo. Jest ona i tak trzymana rzeki, bliżej takie trzymały rzeźbie się było po tej samej co dość trudne. Nie jest to dziś ciągle wszystko, jeśli nie jest pra-

[illegible] w wyżej [illegible] odkrywcy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i kompleks.

Te wyżej wymienione są koniecznie, aby już w stopniu [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]. Wiele [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ani Portugalia, która pierwsza kraje morza to dotyczy
nakazu, ani Holandia, między pierwsza płacą kupcom
i dużo pozostawiła przebyszłe kolonij - kupcom
holenderskim, ani nawet Francja, najbliższa z prawie
wszystkich morzami lądowe i najlepsza dla kolonizacji
- potem morzami. Jedna tylko Anglja, bo ona jedna
panowała nad morzami i jedynej wolny dostęp do
Indyj jest przez morze. Z dwóch krótkich Anglja stoi po-
wyżej nad morzami, wszystkie potęgi są pierwszymi
w Indyach. A Indyje są potęgą przyszłości.

Mówiłem tedy powiedzieć że o stosunku Indyj do reszty świata,
rozumie się o stosunku ~~[illegible]~~ i rozstrzyczy sami il
granice geograficzne, jedy to północy, morze od południa.
Ale mniej ważne dla wewnętrznej historyi Indyj były
il okoliczności geograficzne wewnętrzne. Indyje połu-
najwyższe, o wymiarach kontynentu i historyczny, jest
potrzebą kraje na tak wielkie części, północną i południową
Indyje stanowi z początku kraje powyższyste od

wpływ Indusu, na zachodzie, do wpływu Ganges, na wschodzie. Z południa tego kontynentu oddziela się od reszty Indyi. Uważali się za granicę pasmo wzgórz Vindhya, albo też rzekę Narmadā (Narbadda). W części północnej obejmują kraje położone między górnym biegiem Indusu, a górnym biegiem Jamuny: kilka miejscowości. „Jest tu n. n. Sandrak, czyli (to jest) Sandracoros. Dalej kraje Ganges, na całej jego postaci wzdłuż Himalajów, czyli Kindusta i rzeczowie Siśilejsen. Między obu rzekami, aż do południa od Ganges a rzeką bogatą Jamunā (Diamun) a na wschód od Indusu, bez n. n. południa bogatego i obfitego pogłębia, górzyste (Aravalli) i małe pasmo rzeki: Mahiya południowe rozwalenie, Tanchadipatana. To kraj terytorii Suraos wyraźne całki geograficzne: wzdłuż tu pasmo które się otwiera. Sandrak bardziej szczegółowo pomyślen.

Część południowa Sauros północny widzi. Jest na bardziej południu. Mieszkał obrócił Dekkan. Ubiory

na północ od rzeki Kistna (Kistna); inne część południowy
wzdłuż Tamilskam tj. kraj Tamilów. Tu na samym po-
łudniu Indyj się nie utrzymali. Ludzie najdalsze wzdłuż
trzyd ani tam mniej zmieszali. Wtrzymali się te na
południe nierdzewne. Wojska całe części południowej
Indyi. Jest od Vellingo Indyi kilkaset lat.
Jest to rzyga północnego jest kaido wyleda od
rzeczy Allamidaj północnej. Potrzyp Indyjski należy,
jak wiadomo, do rzeczy kaido na kaido rzeczy.
Skutkiem położenia swego trzymał się Tabie historycznie
osobno. Jest dziś wyraźne, że historyczny jest rozpoczęcie
rzeczy politycznej Indyj o wiele mniej ważne, niż kiedy
się części północnej. Natomiast, trzeba dodać, że jest Tabie
o wiele mniej znana.

Jeszcze kilka rzeczy z zakresu położenia geograficznego.
Administracyjnie należy dziś do Indyj Birma. Kraj ten
jest tabie specjalnie kilka Indyjan. Ale politycznie
Birma nie należy historycznie do Indyj. Dlatego w wyjątkowym
rzeczy rzeczy - nie ma się tego.

Natomiast, administracyjnie do Indyj nie należy Cejlon.
Stanowi on osobną kolonię angielską, obok Kanady
w rzeczy napoleońskich, podczas gdy Indyj, jak wiadomo,
dla rzeczy jest rzeczywiście nie istotnie, nie są ani kolonią
ani dominium angielskim. Cejlon odrzucił wszystkie
bezpośrednio jest Cejlon nierozpoznawalny części Indyj.
Natomiast historycznie nie, jako rzyga, obok, kwiatu Cejlon
i to nie zawsze wszystkim z rzeczy Indyj, przeciwnie o Cejlon
i o ile był przedmiotem najazdów tamilskich. Dlatego
wszystkie wyjątkowe historyczne Cejlon z niniejszym wyjątkiem
nie ma tego jednak, ale czasem o nią się potrzeba.

3. — Jeszcze jedna rzecz, która jest ważna, jest rzeczy
była być Jaroom rzeczy i przypomnienie jest Cejlon dlatego, aby
podpolić ich historyczne i historyczne. Z kolei podam, rzeczy kolei
ko i plemion, które dzisiaj mieszkają i jak wyglądają
po zwyczaju, o kolei i rasach indyjskich. Przedstawię stan
dzisiejszy. W tym wyjątku należy nie kilkadziesiąt rzeczy
kilka wtórnie, jak się on historycznie wytworzył. Zakończenie

[illegible] jest b. niejednolite, zapewne powstałe z mieszaniny kilku typów. Naczelny rzucający się w oczy dwa typy antropologiczne: jeden ciemny, czarny, krótkogłowy, o rzadkich włosach, przemieszany na południu, ale zachowany, i dominujący w postaci nie czystej lecz mieszanej, dalej na północy. To jest typ dravidyjski. Dravidów można pewnym uważać za ludzi indyjskich. Są wyraźnie b. stare powłoki, że przyszli oni do Indyj z zewnątrz, ale zajęcie to stanęło w każdym razie odległych czasów przedhistorycznych, a zatem interesami nie antropologa/historyka nie kierujemy. Są tubylcami, stojącymi na bardzo niskim stopniu cywilizacji, kiedyś przedstawiciele rasy ludności przedwarstwowej, a zatem istotni tubylcy, ale to zwrócę zadzięcia ~~zawiedzenia~~ w którym nie obeszły. Drugi typ przemawia ku północy. Jest on dwuwymiarowy, jasnowłosy, rozgłowy, brachycephalic i prosto. To typ aryjski, który zaburzył się tam czasów, im mniejszy był dominujący kiedy tubylczy dravidyjczyk, a więc najczęściej w warstwach najniższych, w kastach brahmińskich. Dowodem wytłumaczenia tych dwóch typów granicznych, irańskich

na Zachodzie i Mongołki albo bliżej Mongołowie, ~~może~~ ~~tu~~ na północno-wschodzie. Tabi jest dość ogólny, narzucony bestii z zewnątrz. Antropologicznie bliżej jest ta dwa szczepów mongolnych i wyjaśnić w zakładzie lepiej zawdzięczenia bardziej określone. Jest to zadanie B. Tacka, to dzieje jeszcze nierozwiązane z powodu braku szczegółowego opracowań i pomiarów. Główna trudność w tym zakresie, to jest H. H. Risley, The people of India, Calcutta 1908. Uwzględniając dane biologiczne i wartości historyczne, Risley mówi nie tylko o dzieciach w Indiach. Potem ta się pytać, bo dzieci nie są obecny, ale przedtem nie porównać. Jest tutaj i próba opisu rasy historycznej

1/ Typ Turko-irański, Afganie, Perzyni. Afganie na północno-wschodzie. Mahometanie. Mamy na wzmiankę prawdopodobne pochodzenie typ.

2/ Typ indo-aryjski, Pendżab, Kashmir, Hindusi. Najbardziej potrzeby do porównania. Pen-

[illegible]

3/ Typ [illegible]-kowalski, [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]

4. – Mówiłem dotąd o tradycyjnych wyżej, codziennych, z jakimi spotyka się opracowanie każdego tekstu, a następnie podałem kilka szczegółów geograficznych i historycznych, które każdy lektor winien na wstępie w tekście postawionym kolejno indywidualizować. Te wszystkie wymienione zowie jako wstęp ogólny. Przechodzimy z kolei do krótkiego przeglądu źródeł historycznych indywidualnych.

Mówimy je wtedy podzielić na źródła literackie, na nie pisane, instytucje i obrzędy, oraz na źródła, które dzisiaj nabrały znaczenia historycznego, archeologia, epigrafika, numizmatyka. Przy sposobności wymienię pokrótce najważniejsze opracowania podstawowe, ograniczając się zwykle do książek takich ogólnych albo obejmujących większe całości i na wielkie opracowania monograficzne zwracając uwagę w tekście wykładu.

5. – Przed samemi źródłami kilka opracowań ogólnych. Niemiecki dokład prawa, który równocześnie z źródłem objęte dzieje ludzi od początków po koniec dziewiętnastego. [To co się podaje jako P. r. dzieje ludzi w wydaniu drugi zbiorowym jest Brunn, Ulldeis etc. jest przeważnie

[Obecnie i Pauly – wyd. nowe dzieje, Lessing, Jahrbuch Altertumskunde, jest dzieje [illegible] i [illegible] wydanie, dziś [illegible] wydanie

bez zarzutu. Mimo otaczanie wpływu opiekuńczego w Indiach przez Brytyjczyków, ku pokusie od indyjskiej, ale i jej wszystko zawdzięcza nie historia polityczna najpierw przez historyczną indyjską. Tom jest b. gruby, ale nie trudny do czytania. W r. 1918 zapoczątkowano wielkie Wielkotomowe wydawnictwo p.t. The Cambridge History of India. Wydawcami byli pp. Rapson, Haig i Sir Theodore Morison. Historyczną indyjską aż do podbicia kraju przez Mahometan, a więc przedmiotem naszego wykładu, miały być poświęcone dwa pierwsze tomy pod redakcją Rapsona, prof. w Cambridge. Dalsze dwa miały objąć okres mahometański, a ostatni dwa europejski. Ukazał się tylko tomy wydawnictwa nie doszło do skutku, ale przed kilku miesiącami zapowiedziano je powtórnie. Zdaje się nie długo wstąpienia, to będzie to dzieło podstawowe. Zwolna podręczniki dopuszczają całą objętość wyda dla przedmahometańskiego okresu. Najlepszym z takich jest acz M. Elphinstone, History of India, wiele wydań, zwłaszcza w opracowaniu niższego jak Cowell'a, prof. w Cambridge. Lepszy Tomy tej sprawy z podręcznikami szkolnymi w Stanach Zjednoczonych. Z drugiej strony jest W. W. Hunter, Brief history of the Indian people. Bardzo wiele wydań i stale w cenie, ale już stary. Z nowszych planem dwa: V. A. Smith, The Oxford student's history of India 1910, oraz A. F. Rudolf Koenale i Rahul Sank, A history of India, Cuttack (w Orissie) 1906. Obaj autorzy, Smith i Koenale, bardzo zamodzieli i wybitni ile razem się różni. Dobre mają książki. Oba są historyczne, bez wyraźnej ogólnej wstępnej w universalne kształcenie. Podobnego typu podręczników wyszły w Indiach, ale bez większej wartości naukowej. Niemal brak dojrzałego w pełni historycznego historycznego całej gałęzi indyjskiej. Szkoła wyszła R. C. Dutt, Civilization in Ancient India 1893. Mimo takie powstał M. de la Mazelière, Essai sur l'évolution de la civilisation indienne I-II P. 1903. Książka dojrzała całości, ale jest bardzo rozpadowa i zawiera dużo subiektywizmu. Istnieje dużo pośrednie stanowisko, W. Jerzy, gdzieś indziej razem nie znaleźć. Jest wnioski dobre książki, ogólnie zaś, które stanowią się podstawowy opis Indyj, opisy na różnych wszystkich, a wa-

rozwie. The Imperial Gazetteer of India, w nowej wydaniu. Tom II, Oxford 1908, poświęcony jest historii i mniej więcej tematów, podniesionych między faktami. Podobny Gazetteer wydała Oxfordzcy. Prawdziwie, ale o tem tylko mowa, bo tych dzieł dobrze w ręce Polaków nie ma.

Z opracowań późniejszych otrzymaliśmy przetłumaczone jeszcze dzieło obecnie cenne. Jest to V. A. Smith, The Early History of India, from 600 B.C. to the Muhammadan Conquest including the Invasion of Alexander the Great, Oxford [1]1904, [2]1908, [3]1914. Jest to dzieło dzieła, niemal dzieło nie bogate ani obszerniejsze ani bardziej gruntownego opracowania tych spraw. To samo miał opracować Pischel dla Grundriss, po jego śmierci Thiel. Odbiorcie przy obecnym zmianie wkrótce podjęli się wielcy H. Luders, prof. Leipzig. Od lat dobrych kilkanaście gruntowne i prawdziwe monografie, oczekiwane monografie. Powinniśmy to korzystać przy wyżej. Podobno to reprezentuje dzieło nie odpowiedzi Smith'a, również gruntowne i udowodnione. Wszystko wyżej podane.

Do czasu indyjskiej dynastii Kuszanów dopiero przedmiot niewielkiego dzieła, E. J. Rapson, Ancient India from the earliest times to the first centuries A.D., Cambridge 1916.

Dobre natomiast na przeszłość. Jeśli kto nie o dotyczył nie się. Historia polityczna na dalszym planie, przede polską miejsce wyżej cywilizacja katolicka. Sam książek podobnej treści albo od podobnego człowieka, nawet tymczasowy, wypadek statystyczny czasy. Dotychczas i niepłacę na ulotne nie się lub bardzo dotari i nie kiedy poniekąd nie mogę.

Po polsku niema nic. To co można czytać o dotyczył w publicznych współczesnych naszych historyków, jest prawie wszystkim obcemu nam bez żadnej wartości, albo przez gorszy. Z czasów dawniejszych mogę wymienić Lelewela, Dzieje Narodu Polskiego, Warszawa 1820. Stanu jest zamotaniem i źródłem wszystkie jak na swój czas. Z historyą polityczną mnie Lelewel podał to tylko, co wszystko w prawo klasycznych, ale wtedy dużo zainteresowania się dziejami, l. dawnej, lat, politycznymi o Ordzień, i to co prawda tak się wyciągnęło tylko trochę bardziej wartości ideologicznych. Jako historyka dziejów prawa nieco dziś absolutnie zatrzymał wartości, ale gdzie się podobało Lelewel robił co mógł. Był bez porównania mniejszy niż Odlewicz z historyków naszych, aż po dziś dzień. Z tych czasów o dziejach dziejów.

6. — Przechodzimy do źródeł pisanych indyjskich.

Pomijam literaturę jako źródło historyczne bajeczną, wiedzie-
rzącą. Lecz bajeczne nie są przedmiotem tego wykładu. Tak-
że też nie kompilacje, jak np. był Wścibski ~~[illegible]~~ ale Wingel na
początku, że obok bajeczny ich — istniał b. dbały. W Indyach, li-
czących dziesięć, wielkich wartość źródła, opisać można tam o jak
koło 600 lat przed Chr. Jest też jeszcze pewien, dzięki wyko-
paniu inscrypcji pałacowej z Bandra jest kopalną i zaiste
literaturę sięgają jakieś 2 tysiące lat przed Chr. Tym pro-
blemem obok bajeczny, o którym opowiada literatura, na pewno
jest wartą na odtworzenie jakiegoś ciągu, obejmują jakieś
półtorastulecie lat. Wiemy, co się w tym czasie w Indyach działo,
mamy nazwy dynastii, imiona władców. Ale wszystko
to leży w powietrzu. Brak wszystko, tak się położyć, aby można po
wyżej z dziejami historii. Dlatego literatura, głównie epicka
która o nim mówi, do naszego źródła historycznego nie wchodzi.

Właściwych dzieł historycznych, jak wspomniałem, w Indyach
niema. Największy powód do tego tutaj rozmyślać, że dla
Twórcy pełnego, które liczyć. Przy. Są to dzieła świadomie
pełniejsze, ale dzieła świadomie kronikarskie. Jedno z nich,
zachowane w postaci darowizny i w powieści wtórnej, to
kronika czy też kronika cejlońska, znane jako Dipa-
wansa i Mahawansa. Mamy się w Sali, po sanskrycie
byłoby Dwipawansa i Mahawansa, a więc Kronika (Jak
wiecie pewnie przeszły wasze, dosł. bardzo, w zacnym
dziale genealogicznego) wyspy i Wielka kronika. Ob-
ok Mahawansa, dzieła obszernego i pełniejszego,
jest niejaki Mahawansa, wtórnie buddyjski na Cejlonie
W związku z historią Cejlonu, który od Trzeciego wieku przed
Chr. był ważną ostoją buddyzmu, zachowała się kronika spo-
rządzona z kręgu indyjskiego w pierwszej wielkiej buddy-
zmu. Na całej historycznej tej kronik zapatrzyła się nowi
tów romantycy. Wyjątek stanowią je wówczas polscy, tak
np. Rolp Davids, który jest formalnie patrzyć pałacowo-bud-
dyjskim, albo W. Geiger, który wydał Mahawansa 1912
(J. Pali Text Society). Inni się dużo zastanawiali. Na Cejlo-
nie Koon, który wielkie dzieło pt. Geschichte von Ceylon
Publikuje w latach 1882-1884 pomysł wydania

w stosunku do tradycji buddyjskiej wpływ do przesady, ale także takie V. Smith, b. trzeźwy umysły. Tolerancja w tej sprawie przestał wprowadzać jej rozpacz Oldenberga. Oto jest takie wydanie i tłumaczenie na język angielski Dwóch komisji (London 1879). Oldenberg przebiegł, jak wspomniałem, książkę na angielski; on ją także wydał w 1908. Dwanaście publikacji przyjemnie powiązam. O stosunku najważniejszej do tronu nóż książę w cieniowej pracy Dipavamsa und Mahāvamsa und die geschichtliche Überlieferung im Lanka, Lipsk 1905. Mamy także przeczytać rozdział o w Winternitz Geschichte der indischen Literatur, I.1 Die buddhistische Literatur, Lipsk 1913. Dobre wyjaśnienie.

Oczywiście prawi o rzeczach, o czasach różnie, znajdą się krótkie artykuły w dwóch encyklopediach. Nie wymienia ich, bo są to zwykle rzeczy, ale przy tym braku książek. Jeśli u nas panowie, mogą płacić natomiast artykuły w angielskiej wydawnictwa Encyklopedia Britannica pod hasłem Religion and Ethics, bo są zwięzłe i poważne. Te uwagi obiję się na razie.

Drugim historycznym, czy raczej historycznym dziełem indyjskim jest kronika kaszmirska Rajataranginī t.j. Rzeka (Łańcuch fale) Królów, z roku około 1150. Autorem wyjątki Kalhaṇa. Jest to, takiemu rzadkiemu jak kronik, epickie i poezyą, które z dziwami i fabułami obchodzi się bardzo fantastycznie, ale w niczem jak Iliada się do czasów wiązać autorów, nabiera pewnej ścisłości. Charakterystykę może znaleźć w przyłożonej jej dopiero wydaniu Oldenberga. Kronika ta była parę razy wydana i – o ile wiem – tyle razy tłumaczona. Najwięcej wydanie Steina z 1892 i tego samego niemieckiego przekład w dwóch tomach, dzieło monumentalne, Kalhaṇa's Rājataraṅgiṇī, a Chronicle of the Kings of Kaśmīr (1.1900) translated with an Introduction, Commentary and Appendices. Ma wartości zyskuje Stein w tym dwóch tomach. Pobożnym zwłaszcza tutaj zajmuje jego pobyt od blisko 40 lat; Mężów na skutku angielskiego, dziś już angielski bowiem. O dziejach tutaj pory, Kaśmiru w potrzebie Rajataraṅgiṇī tylko przyczynie, ale zawiera cenne szczegóły.

Poza tem dzieła kronikarzy, czyli historyków i kazuistów, które w literaturze indyjskiej dzieł, których autorom wolno przyjąć zawsze historyczne, lub pełniejsze, są jeszcze mniejszej, bardzo wielkie, utwory czysto literackie, ale przynajmniej tyle zawierają historycznych elementów, tradycyjnie: zawierają takie wzmianki, skrzętnie. Niektóre zatem z tych dzieł, przynajmniej w pewnych wątkowe. Takim jest np. Harsacarita, tj. Dzieje Harsy, przydomek króla Harsy, którego władzy pełnego lata z początku połowy VII w. po Chr., którego zatrzymał się autor kronik, Dżana. Inne dzieła dyntyczne wiadomości tradycyjne, np. Mudżarakszasa, zachowały dzieł, którego autorem był Viśakhadatta, jeden w V po Chr., opowiadający dzieje króla Dżandragupta, albo też Mulawikagnimitra, dzieł którego autor był Kalidasa w w. V po Chr., pisząc o wypadki z czasu dynastii Sungów, w połowie II w. przed Chr.

Ze dzieła, którymi niepotrzebna takiej stroń wzmianki, zawsze historyczne, niemal historyczne. Ale, zawsze razem, zawierają się niemal wszystko, co. W niemal pełnej będą do nich odsyłać.

7. – Jest jeszcze w literaturze indyjskiej, świetnej, samoistnej, cała osobna klasa dzieł, która zawiera materiał historyczny tem cenniejszy, że stosunek się do człowieka bardzo, a podany w sposób wielce, aż do nie mamy, to do czytania z dziełami historycznymi. Mam na myśli t. zw. Purany.

Wiadomo z literatury, że to są te pisma. Sanskrit, czyli stare, mamy się Purdżanami (purdżanam), a nie nazwa takowa, jak w literaturze wszystkich utworzona. Jest tych pism 18, nie licząc t. zw. upapuran, tj. pism dodatkowych. Uczeni zapewnili, że mamy dzieje mniej, niż innemi pismami. Dla się, które przyjmują tej nieścisłości: tymczasem i brak natężenia literackiej. Purany mają wątki mamy jako źródła mitologii hinduizmu, jak się mówi. Tj. tj.

które się ukazują po wtórnych, trzecich, a później czwartych. Ale tych Sprawy jest b. niewiele. Przejęło to mnie nie mogę, chociaż, że widzę, że potrzebuję kilkanaście zaraz zapłacić do Wiedzenia. Nas to dobrze cieszy to, że Sprawy, a raczej wielkie z nich, zwłaszcza Nowojorskie listy będą przez nas, którzy wtrącili po wielkiej wojnie wiedzy Świadomości a Kościołami, tworzący tzw. epopeę Wolności. Listy te nie potrzeba żadnych lat. Pan nie wstrzymuje do jakiejś ery, jakiej Wolny Pan (co widać jest w Letnim b. wielki), ale wymieniają, nowych wydań kilkaset każdej epoki, które potwierdzają, i liczba lat panowania każdego z królów. Do tych nowych przez dwa czasu przystępujemy wielkiej wagi. Pisze mnie się tak b. wiele wyjaśnień, ponieważ to wielki człowiek, czyli: N. H. Wilson, który żyje w pełni wielkiej wiary. Dopatrzył się on w Sprawach, najpierw wiadomości, opisy doby kalendarzowej i roku tego porównać się, chociaż do bardzo późnych czasów. Tej zgodności. Dopiero zaczęto się przekonywać, że Sprawy, w takiej ery

innej postaci, mniej jednakże bądź dzisiaj. Okazuje się też, że liczby, jakie podaje wyglądają o wiele wiarygodniej, niż się zdawało. Takie imiona królów zawsze bez potwierdzenia dodatkowego. Herzog historyk V. Smith już w pierwszem wydaniu swego podręcznika „o 18" mówiłem, wziął w obronę listę dynastyczną Purāṇ i próbował bliżej określić ich wiek, jako mniejszy, dla tzw. ascetycznej dynastii Buddy. Na tych badaniach oparł się Winternitz w swem podręczniku. Tymczasem w 1913 wyszła niewielka broszura księżnika, którego autor, Pargiter, zetknęły się specjalnie z Indiami, dorzucił do bardzo ciekawych i ważnych wyników. Książka ma tytuł: The Purāṇa text of the dynasties of the Kali age with introduction and notes edited by F. E. Pargiter, Oxford 1913. Pargiter, wysoki urzędnik angielski w Indyjskiej Księdze Sądowej w Kalkucie, już dawno zajmował się Purāṇami, wydał w r. 1904 Mārkaṇḍeya-Purāṇa. Tym razem wydał krótkie, wydał i przełożył, tekst rozdziałów lub dynastyczny,

[illegible] na przeciw 60 wskazówek. Stroica [illegible] głównie
[illegible] jego będzie, bo nam w nas dość dowiedzieć się, o tem.

Listy hymnyczne zawierają: Matsyapurāṇa, Vāy-p.,
Brahmāṇḍa-p., Viṣṇ-p., Bhāgavat-p. (parodja) i Bhaviṣya-p.,
a więc (Hetor) na 16. Z tych pierwsze trzy, Matsya, Vāy.,
i Brahmāṇḍa stanowią jedną grupę, t.n. że tekst ich ma się do
jednego, wspólnego źródła. Można orzec w całej tej części
tylko o tekście rękopisów, które nas dotyczą, nie o całości.
Druga grupa stanowią Viṣṇ. i Bhāgavat. Wspólny tekst,
z którego czerpali, był b. krótki poprzednikom, ale skrócony
później i później. Bhāgavat ma tylko najprawdziwsze hymny;
tekst jest jeszcze bardziej skrócony i późniejszy. Bhaviṣya
zawiera wszystkie hymny tylko w jednem wydaniu, a i to
w postaci zupełnie zepsutej i bez metrum; w innych wydaniach
i rękopisach wszędzie brakuje części. Mimo to skłaniam się
do, że właśnie Bhaviṣya jest źródłem wszystkich innych i jest
to pierwsze wydanie, co na nas przeszło. Przegrzeć idzie
tu o Bhaviṣya w innej postaci, niż ta, która dziś znamy.

Ten zaczęły Tomek Thomasy się pisać. Zaczęły podjąć
[illegible] hymnyczne w formie parodyi. Można: poprzednio
[illegible] tutaj a tutaj, kiedy tam a tam będzie parodyi tych lub
tych. W formie parodyi przeszły one natrafiły w Bhaviṣya-
purāṇie, który sama nam wskazuje, że ona właśnie była
źródłem tych parodyi, bo Bh-p. znaczy S. Tomasz przyjęły
bohaterów na odpust, które nie zaszło, bo wyszło S. jeszcze
był wdrożył swoje pierwotne znaczenie. Ale tamte Tomasy
przyjęły on natrafił w danej chwili, jak go przedstawiał
bez zmiany, tymczasem Bhaviṣya, w części w swoje
napisy, wziął je wszystkie i poprawił. Są wskazówki, w których
przetwór wzięcia jest aż po w. XIV. Ten się Tomasy,
Mawiego Bhav. S., będzie źródłem innych, same się nie zachowały
w pierwszym stanie. Skąd jesteśmy o chwili, w której
[illegible] to przyszło tekstu. Matsya [illegible] do trzech
hymnów Andhrów, b. [illegible] w Dekkanie i nie wszystkie
[illegible], jak na Tomek: [illegible], bo pamiętnej

blisko pół-tysiąca lat. Po dynastyi rzyjsko czy rzymsko-
ok. 236 po Chr. Vaga, Bonifacius, Vivian i Philippus
vat. koronowanego do powszechnej dynastyi Septów, zaj-
płaszczyznę w dziejach późniejszej po Chr., Pierwszy vellin
ustawa tej dynastyi jest Constantyn I., z Dniem wstąpienia
na tron rozpoczyna się era Septów, 319/20. Ale vellin sta-
tyczny, który z Półkolem Magnetycznym tworzył cesarstwo istotnie,
był dopiero w epoce Semetrygnata i panowania przypuszczalnie
od r. 330, może trochę później. Obie te ustawy Sortany nie
jeszcze o tej zmianie nie wiedzą. Tym sposobem dochodzimy do
pewnych granic dziejów lat. Przyjmowanie wiarogodności Sargaliego
bierze jest mnogą jeszcze inne szczegóły, które pozwalają, że
tekst Sławiczyn. p. ustalić się około 260/261, w tej postaci w
~~dalej~~ ~~się~~ jakiej
dlatego przejęto go w ostatniej ćwierci trzeciego stulecia,
~~i jest~~ dalej, że tekst Sławiczyn. długi rozwój i rozpatrzenie
między 315-320 i w tej postaci przechowany został
w jednym wkopiście Vaga, oznaczonym jako L, a we-

Mnie, że został on raz jeszcze krótkiemu między 325–330 i w tej nowej formie dotarł aż do Vägo (oprócz e), Bockmanda, Nogu i Mikołajewa. Ile aż te wyrażenia w szczegółach odzwierciadlają, to aż jeszcze pokaże. Nawet aż one zjawnie czytane i wyrażone z wielką bystrością, na podstawie bardzo krótkiego i świetnych badań. Zarzuty dowodzi tradam, że pierwotny tekst części hypotezowej był wtłaczany w pokrycie. Dowód więc stanowiłem wtedy aż w wyjątkowi. Rezultat ten jest w zgodzie z faktem, że w czasach poprzedzających dynastyję Ptolemeów nie zostały do pokoju był jeszcze kancelaryjnego. Oczywiście listy dynastyczne Ptolemeów zbierają tym prawem większej wiarygodności. Nie aż one w żadnym razie z palca wyssane. Przeciwnie rozdzielają treściwości i prawdziwe, jakkolwiek dziś posiadacze, w archiwach [illegible]. Są te wiadomości po części współczesne i z pewnością wiele dokładne, po części zaś oparte na nierzetelnej przekazanej tradycji. Mają one mimo wszystko pewne

rety. Dwie głowne: jedna to, że nie są [illegible], a drugie, że hieratyczne współistniejące w różnych częściach Indyj kierunki pisarcze jedne po drugiej. Ale, jak zobaczymy później, powstawały w historyi Indyj parę lat odrębnych dość [illegible]. Zastanawiając się o tej datę dane Inscr. mówią, otrzymujemy całość wcale nierozgorszej. A rzecz nie tak łatwo wydawała się tę zapewne rozwiązać. Z ogromną pomocą przyszedł rezultaty nauk pomocniczych, o których z kolei trzeba parę słów powiedzieć, jako o źródłach historyi indyjskiej.

8. – Najważniejsze z tych nauk, to epigrafika i numizmatyka. Mają one dla historyi indyjskiej bez porównania większe znaczenie, niż dla europejskiej. Nawet nie, tak rzecz, w tym wypadku w Europie paleografia, historycy indyjscy nie stoją na nie, coraz więcej przez dziś zwracał z epigrafiką. Bez istnej przesady trzeba powiedzieć, że gdyby nie epigrafika i numizmatyka, to historyja indyjska byłaby nie istniała. Dość powiedzieć, że bez tych nauk nie wiedzielibyśmy nic o całej potężnej dynastyi, jak Syntorie, żyjącej w IV i V w. po Chr. panowali nad całymi Indyjami północnymi.

Napisów jest w Indyjach mnóstwo niezliczonego. Wciąż odkrywają się nowe, a napisano wiele tysięcy, cała forma odkryta. Jednakże są to przeważnie napisy późne, lokalnego znaczenia i niezgorszione jeszcze pokaźnie należą do późnych. Najdawniejsze napisy, które się dadzą napisano datować, należą trzeciego wieku przed Chr.; są to słynne napisy króla Aśoki, rozsiane po całych Indyjach, na skałach i na słupach, jako z najstarszych dokumentów, jakie kiedykolwiek zostały po wielkim władcy. Napisy wyjątkowe są b. ciekawe. Jednak w ostatnich latach Anglicy potrafili w miejscach historycznych na wielkich skałach rozkopać po kilka razy spotrzebować pełnych napisów. Jest pewne rezultaty były niezwykle bogate. Odszyfrowanie tych napisów wzięło się, z początku parę stuleci przed i po Chrystusie było wielkim triumfem uczonych. Były one pisane w alfabecie zapomnianym od wielu set lat, prawie od tysiąca. Dla takich alfabetów: na północy – katodrza kla-

różnił, pochodzenia irańskiego, wywodzący się z czasów, kiedy północno-wschodnie granice Indyj były ostrzeżone Aleksandrów, pisany od prawej ku lewej, a drugi, porozumiały, brahmi, od lewej ku prawej, pochodzenia najprawdopodobniej północno-semickiego, zapewne powstały pierwotnie zapewne przez kupców, w jakim VIII w. przed Chr. Od brahmi pochodzą późniejsze alfabety indyjskie, które najbardziej wyspecjalizowały się. Przed VIII w. obchodzono się bez pisma. Zastępowała je pamięć. Tekstami długojowe potem, po części aż po dziś dzień. Zabawna tekst świętego przekazywano z pokolenia w pokolenie bez pomocy pisma, a więc w sposób poprzez idealnie dokładny.

Pierwszy pionierem epigrafiki indyjskiej był James Prinsep, w pierwszej połowie XIX w. Obok bohaterskiego zapewne dokonał informacji znakomite dzieło Wiedzia, Geschichte der Sanskrit-Philologie, w Grundrisse, niestety tylko, autor zmarł przerwane rok trzecim. Prinsep nad dziełem następców dzisiaj prawie nie wyjętą. Wydał osobne pismo pt. Epigraphia Indica,

w Kalkucie, takie pisma potwierdzone epigrafji lokalnej.
Niezawodnej zresztą dla kto zna listy Imadżana
napisów indyjskich, z dawniejszych Kielhorn
Sp. Ind. V, VII, VIII
~~i Hoeff~~. Najnowszy taki opis dał prof. Lüders w rozprawie Komis. doktorskiej, jako dodatek do tom X Epigraphia Indica, pt. A list of Brāhmī inscriptions from the earliest times to about A.D. 400, Calcutta 1910.
O napisach Asoki postanowione dzieło dał E. Senart, veteran dzisiaj indjanistyki francuskiej, Les inscriptions de Piyadasi, Paris 1881-86. Przestarzałe ale niezbędne.
Najbardziej aż dziś to napisy dotępne w zbiorach wydania odbitek artykułu Büllera w ZDMG pt. G. Bühler's Beiträge zur Erklärung der Asoka-Inschriften. Lipsk 1909; zawiera tekst wszystkich napisów ale nie ze wszystkich okazjach, obszernie krytyczne, przekład.
Nowe wydanie przygotowywał Senart pod rojem prof. Hultzsch, doskonały znawca epigrafiki indyjskiej z czasów wielkotrwałego pobytu w Indjach, ale niestety, dotąd nie wyszło. Napisy Asoki zebrał, wydał z podobizną,

transkrypcji i publikacji Fleet, w tomie III Corpus Inscriptionum Indicarum, Inscriptions of the early Gupta kings and their successors by John Faithfull Fleet, Calcutta 1888. Jest to najlepszy zbiór źródeł historycznych i epigraficznych, które w Indiach zachowały. Bardzo rzadko jednak niektóre zupełnie wyczerpane, jak dzieło Mihir Chandra Dutt, opartego na napisach, The chronology of India from the earliest times to the beginning of the sixteenth century, Westminster 1899. To najwięcej ze opracowań ogólnych. O epigrafice indyjskiej informuje Fleet we wprowadzeniu do drugiego tomu Indian Empire w Imperial Gazetteer of India, Oxford 1908.

Numizmatyka indyjska jest w mniej więcej dziedzinie wiedzy. Wykopano ogromne mnóstwo monet. Wiele należy znamy tylko dzięki monetom. Ale numizmatyk nie zatrzyma się obserwacji rozwoju i typologii. Szereg problemów Mniejszych technicznych: wielkości, ciężaru, formy, wyglądu (Mik nawiązanie) Rozwoju mięsie znaleziska. Ustalenie wzajemnego stosunku i chronologii. Tym zwłaszcza że 23 z monet wyjątki dzieło różnej, niż

oraz zmian różnych, różnych reprezentant. Jakie wiele różnych typów tak, że indo-scytyckich Kół Kadphises I, 2 pierwszego wieku po Chr., Vicravadi, który wzorował, ukończony na brązowych monetach, zupełnie wyczerpane na dwanaście fragmentów. Wtedy zwrócił numizmatyczny their full literary.

Całości nowej indyjskiej oznacza jeden z najlepszych numizmatyków Rapson. Indian Coins, w Grundrisse 1897. Bardzo cenne, są katalogi muzealne, zwłaszcza dzieła wydane przez British Museum (Catalogue) (The coins of the Greek and Scythic kings of Bactria and India, ~~in the Brit~~ L. 1886; Rapson, Catalogue of the coins of the Andhra dynasty, London 1908, oraz V. A. Smith, Catalogue of coins in the Indian Museum, I, 1906. Warto jeszcze Cunninghama, nieco bardziej, nowe artykuły specjalne Smitha i jego książkę dzieje wyznania Smith, wreszcie historyczne. Wreszcie Allchin jest książka Rapsona, Brandreth i artykuły Smitha, Ancient history and coinage w ZD MG 1902, 1903. A inne prace nie jest.

9.– Największa jest korzyść, jaką historyk indyjski czerpie z badania starożytności, architektury i rzeźby Id. Największe, jeśli idzie o historię polityczną, dla czysta, jeśli rzeźba jest uznaną wówczas od nas historyą cywilizacyi. Tak np. Dyjan w świetle zabytków architektonicznych i rzeźby zyskał się wielki wpływ, jaki miało na Indyje cesarstwo perskie Achemenidów. Wnętrze świątyń rzuciły na tę sprawę najrozmaitsze wytrzymałości w Sanchi, koło Bhopal, odkaniczne zabytki z czasu dynastyi Mauryan, która panowała nad całemi Indyjami w r. III przed Chrystusem. Wiadomości, jakie ja o tem mam, sięgają po rok 1911–1912, a ostatnio 1916. Od tego czasu z pewnością dokonano kolosalnych odkryć.

W bibliografii, którą podaję, ograniczę się do pewnej najważniejszych dzieł, bo gdyby nie wpadać na pole historyi cywilizacyi, to trudno byłoby się ograniczyć i możnaby wymienić jedynie kilka książek, którędy albo o Indyach.

W r. 1913 wyszła w Londynie (dzieło dostarczające znacznej części o starożytnościach indyjskich) L. D. Barnett, Antiquities of India. Niestety, pomimo że od dawna Sanchi się

o nie, dbając nie przegubem. Nie wszystkie rzeźby [illegible] wyrzeźbione. Przypuszczam, że w tej książce wiele jest nieraptów rażących i ciekawych.

Wykopaliska i malowidła poświęcono dwóch książkom. Zajmuję się nimi ale raczej tomów Archeological Survey of India, którego nas nie ma. Specjalnie o architekturze kilka razy i kilka dzieł. Fergusson, History of Indian and Eastern Architecture, 2 t. 1910 (Przegląd [illegible] I. Jest: [illegible] dwie prace, E. B. Havell, Indian Architecture, L. 1913 — nie znam tej książki. Autor [illegible] b. piękne architektury, b. obrzydzenia rzeźby i malowidła [illegible], o ile wiem, tylko jedno dzieło, V. A. Smith, A History of fine art in India and Ceylon, Oxford 1911. Ogromny tom, in quarto, kilka 400 ilustracji. Autora nie znamy, jako historyka filozofa. W Indiach się to dzieło [illegible] na [illegible] bogactwo. Bo Indie nie stanęły entuzjazmu dla rozmaitych eksperymentów w polu stilu indyjskiego. Wdzięczał się Indii za tego rodzaju entuzjazm dla tych rzeczy. Wielkości rzeczywistości tej szkoły racjonalistycznej, że [illegible]

zbiorów rodzinnych badacze, wspomniany już Havell, Smith i Coomaraswamy i Kinnear. Pierwszy publikował dzieje sztuki w książce Indian sculpture and painting, London 1908. Coomaraswamy ogłosił b. dużo książek i artykułów z zakresu całej sztuki indyjskiej i cejlońskiej. Tych kilka tytułów wam wystarczy. Zdaniem po r. 1911 cały bardzo obficie Smith.

Ale pełności pomimo pracy, że najlepszy podręcznik historyi indyjskiej, siła biorąc indo-angielskiej, jest ciągle jeszcze Winternitz. Niestety dotąd nie skończony. Jeszcze kilka tomów. Wszystkie inne bardzo popularne. Wyjątek stanowią Akademickie Vorlesungen Weber, książka bardzo ładna i faktycznie potrzebna, ale już zupełnie przestarzała.

10. — Trzecim źródłem historyi indyjskiej są pisma i wiadomości pisarzy obcych. Wchodzą w rachubę pisarze greccy, chińscy, dalej chińscy i arabscy. O arabskich wspomnieć trzeba, bo są bardzo ważni. Wielkie, który stanowi pierwszy wybitny, odkryciem jeszcze nieznanym. Jego b. ważny wypadek stanowi Al-Biruni r. 1030, wydany i publiczny na końcu angielski przez Sachaua; 2 potem z 1910.

Natomiast wszystkie utwory pisarzy klasycznych, zarówno greccy i rzymscy chińscy. Przyznać trzeba nie pod względem wartości i ścisłości Chińczyk górnym, lecz nad Indami. Wiadomości i Indyjski w pisarzy klasycznych wbrew i pełnomocnych największego jest błąd. Kompletnie nowy angielski McCrindle. Jest tego sześć tomów, po części oddział z Indian Antiquary, wielkiego organu filologii indyjskiej wydawanego w Kalkucie, po części osobne książki. Wszystko się wartościej dzieli: rozkaz wiadomości nie potrzeba, bo przytacza się jeszcze na te bardzo prawdziwe rozróżnienia. O stosunkach między Indyjami a światem klasycznym jest osobna monografia, H. G. Rawlinson, Intercourse between India and the Western World, from the earliest times to the fall of Rome, Cambridge 1916. Książka ma wartość jako streszczenie wiadomości i przegląd historyczny, ale autor pomylił się za wiele na szczegóły, do których jeszcze nie dojrzał; od siebie, poza ogólnymi przypuszczeniami, nic nie umie powiedzieć; nie streszcza się głębiej i jest w sposób krytyczny.

Źródła chińskie nie zostały dotąd zbadane nawet tak

prób. Jednakże były kilkakrotnie tłumaczone i objaśniane. Pierwsze biorą się, o którym tu idzie, są to zapiski pielgrzyma buddyjskiego, który niemal spędził w Indyjach wiele lat i zostawił dokładne, systematyczne i szczegółowe opisy tych, co widział i co się zapisywało. Jaśni, portowaja, rejestrowa, bogata, ale bogatem będą szczegółowe wiadomości o miejscach, ~~[illegible]~~ odległościach, rzeczach, obyczajach, religii, sztuce, źródła opisu wypadki, dbałość o pogląd ogólny. Najpierwiej etyczne pielgrzymów są dla nas nieocenione kopalnie. Zaiste trudno, że Chiny tak późno poznały buddyzm i tak późno zaczęły wysyłać swoich pielgrzymów do Indyj. Trzej są główni: Fa-hien, w Indyjach od 399-414, Hiuen-Tsang najsłynniejszy ze wszystkich, 629-645, i Yi-Tsing, 671-695. Pierwszy tłumaczony wielokrotnie, po francusku Rémusat, Klaproth: London 1836 i po angielsku Beal 1869 i 1885. Giles 1877, Legge 1886 i praktycznie Beale ~~[illegible]~~ z uwagi wielkie zaiste. Drugi po francusku Julien St. 1858 najlepszy przekład, po angielsku Beal 1884, 1888; Watters

1904–1905 (potem tylko, nie żyje J. Tożeni Tomaszewy) wydawcy, po francusku Chavannes, 1894, po angielsku Takakusu 1896. Pomniejszyli najwięcej się natychmiast, zabrawszy mnóstwo francuzy, Chavannes, Sylvain Lévi. Mogła siedzieć francuzy widać się zestawiły na tem polu. Pora ciągnąć na pewno natom tłumaczeniu historyk buddyzmu, Tarantella. Tłumaczyć go Wasiljew po rosyjsku, Schiefner po niemiecku. Przyjąłby pomijam, bo tłumaczenia najlepszy w potrzebnitak, a inaczej [illegible].

II. – Wyczerpaliśmy tu krótki przegląd źródeł historyi buddhizmu. Zamiast ukończyliśmy wstęp do wykładu. Wróćmy przejść do samej historyi.

Jest i ważny błędzieszczególnie wyrażu, że przedstawienie będzie z konieczności bardzo niesymetryczne i niekompletne. Gdzie źródła obfitsze, tam można pomieścić więcej. Ale gdzie zawodzą, tam trzeba się zadowolić ułamkami, a czasem nawet zamknąć oczy. Przytem niepodobna jest traktować całe życie równomiernie, całe z równym geografi

czasu. Były one prawdziwie rodzinne. Dawno temu tylko około tego silnej dynastii stanęło na krótki czas między nad całą rzeczą piłkowa, jak się zdaje któryś z wielkich rzeczy. a nawet sięgnęli na południe. Mówimy tutaj o czasach Ptolemeuszów. Ale zazwyczaj mamy tutaj królestwo, państwo i państwowe, a Egipt to i ono wyłączyło się pod jakimś względem na czele. Mówimy o tem i o tem mamy wielką wartość, o Egipcie głównie. Ludność ciągle przenosił się. Szczególnie był jednak na północo-wschodzie. Tym sposobem dzisiaj dzięki stanowiskom do których Nekao potężniejszej dynastii. Egipt wtedy nade się zawsze wyłoniło z tego samego ośrodka. Dlatego po kolei naprzód krótki przegląd najważniejszych momentów, aby ułatwić a gdzie rozpatrzenie się w przedmiocie nieznanym.

Datowane dzisiaj dzięki zwyczajem się około 600 przed Ch. Data ta obliczona się wbrew jawnie jak, według daty Imhotepa

Dotąd, wielkiego, trzeciego wielkiego religii, zwanej od niego Buddyzmem. Według tradycji wschodniej Buddha zmarł w r. 543 przed Chr. Tę datę uczeni europejscy poprawili. Rzecz nie jest pewna zapewnia pewna, ale obraca się w granicach niewielkich. Mianowicie Chińczycy dzisiejsze przyjmowały rok 477 i tę datę część się spotyka w książkach, otrzymał z drugiej ręki. Dziś zgadza się na lata 480-490. V. Smith bierze 487, inni jak Heel: Geiger 483. Różnica niewielka. Przyjmując tedy datę Smitha poprzestać należy się jej potrzeba się najlepsze i najbardziej rozpowszechnione. Ośrodkiem politycznym jest tedy Magadha na północo-wschodzie. Dynastia Taisunagów od króla Tisunaga. Wyjątkowo ~~około~~ potrzeba w. III i utrzymuje miejsce dynastii Nandów, która panuje b. krótko, do r. 322 lub nie 321 przed Ch. Ta data jest najpewniejszą w całej historii indyjskiej przed Chrystusem, a nawet długo po Chrystusie. Jest to wiadomość tak dzięki trzem przez Cantragupta, założyciela dynastii Mauryów. Zupełnie świeżo podał ją nie wiem, ale wiadomo, że

Eusebiusz przyjął do wiadomości b. krótko po śmierci Aleksandra Wielkiego, liczba 323. Uporządkowanie stosunków najpotężniejszej państwo w Indyjach. Wielka ilość rozgałęzień daleko na południe, a na zachód dalej nawet, niż dzisiejsze Indyje angielskie. Ale dynastia trwała tylko 137 lat. Zlikwidowała ją dynastia Śunga, 185 (184) przed Chr. O cesarstwie już słuchy i na morzu. Na południe powstała silna dynastia Andhra, która trwała 19, przy zmiennych losach, około 460 lat. Jasno datę nie są możliwe. Mówiono ~~[illegible]~~ o Sandrocoptusie podobno na datę wyjaśnienia tej dynastii 236 po Chr., porównując Seleukiem. Ta data przyjmowała krit. w 2-m wydaniu, a na nim bazuje. Dzisiaj wróci on jej, trzeba odrzucić. Zakończenie od tego przyjęcia Andhra do władzy przypada na lata 210-220 przed Chr. Strabon r. III przed Chr. jest takie dane odnośnie do Baktrii i Sogdii od państwa Seleukidów. Królowie baktryjscy prowadzili wojnę na południe do północno-zachodnich prowincji Indyj. Było to jeszcze za czasów późniejszych Mauryjów. Ci królowie indo-baktryjscy na północ – równocześnie zajęli – takie indo-

partyzany Przymierza się najwięcej do narodzenia Chrystusa i trochę później, rozbili wtedy na Dobro państwa. Fakt wiadomy, że przez pewien czas [illegible] obok mamy najwięcej wiadomości i tym sposobem punkt ciężkości wydarzeń przesuwa się na pogranicze indyjsko-hellenistyczne. Tymczasem na wschodzie dynastyja Sungów kończy dynastyja Kanwów w r. 73 (74) ale na krótki czas, bo już w r. 28 Kanwowie ustąpili potężniejszym Andhrom. Dwujęzyczne mamy o tem wszystkim bardzo niewiele.

Tam więcej o tem, co się działo na Zachodzie. Jak wiadomo, królestwo Baktrji nie trwało długo. Zanim jeszcze nastąpiły najazdy środkowo-azjatyckie, Partja się obroniła. Impet najazdów skierował się na południo-wschód. Kilka falami i kilka rzutami uderzyli oni na Indje i aż się wszystko rozsypywało prowincjach północno-zachodnich. Są to czasy władców indo-scytyjskich. Na jakiś kilkanaście lat wstała się dynastja Kuszanów, mniej w. 20-225 po Chr. Obok niej trzymała się na Zachodzie, w okolicach dzisiejszego Jakistanu i na północy

Kottiawat, dynastia lat [illegible] przed nas zachodnich satrapów, o wiele niżej także od Kantaji. Wiadomo o niej, że toczy walki z Indianami i wiadomo, że koniec położył jej dopiero Kantaja Egipta II, na przełomie w. IV i V. Ale nic nie wiemy o jej losach w czasie III i IV dynastii. Co gorzej, nie wiemy o historii Indyi w ciągu całych dwóch lat po upadku Indiów. W dziejach tamtejszych okres ten jest bezwzględnie biały.

Dopiero z początkiem wieku IV możemy zapoznać przerwaną nić historyi. Wystąpuje na arenę dynastia Egipta. Założyciel jej Sandrokottos jest znanym już przez Magadhę na wschodzie. Ale już syn założyciela dynastyi, Jamadragupta, dokonał wyprawy podbojów, otwierającą drogę, po Maurjach, cesarzom indyjskim. Cesarska dynastia Egiptów trwała aż do końca V w. wieku. Wyniku wiódł walk z Kanarami, rozgrzanymi od zachodu. Ale nie sami Kanarowie byli przyczyną upadku cesarstwa. Tak się złożyło, że ze Wschodu Jamadragupty, około 480, wtargnęły na nasze obszary i zlupiły siedzibę tej dynastyi. Wkrótce Kanarowie zostali krótko. Już w r. 528 (rok 533) powstały rozstrzygający klęski. Ale dynastia Egiptów uchowała jeszcze trzy lata dane zaowie, trzy-

mając się w trzech prowincyach dalekich do końca VIII w. wieku (ok. 770). Nowa dynastia zajęła stanowisko cesarskie od północy Egiptu. Wiek Egiptów jest okresem obrotnego handlowego po Kanadzie Indyjskim, Dzięki wpływom wzrost i rozkwit zawdzięcza w w. III nad Bo, pod Indów Egipcie pagodami znacznie zendistori nad protestami. Dzięki wielkiemu podbojowi stał i rozb. Okres ich wielkiej nazwać okresem złotego literatury sanskrytskiej.

Wiek złoty jest zaraz okresem dobrego panowania i wzrostu zamożności. Jego koniec jest nam bardzo znany. Mówimy o natrupach Indian Białych które pomieszczeni, głównie drogi ~~[illegible]~~ chińskim. W pierwszej połowie w. VII powstaje trzecia cesarstwo indyjskie. Trwało ono pół pół rozbicie zbolny i wydawszy koł Kanja czyli Kanyakubja. Ośrodkiem było to miasto potem krainą Kanów nad górnym Gangesem i Jamuną, z miasta Thaneser nad Jamuną. Kanja zjednoczyła całą Indyi północną, z wyjątkiem niewielkiego państwa Radżputów, i rządziła nad 606–647. Wyprawa na południe się nie udała. Okres Kanja jest wielki rząd południowy, Pulakesin II z dy-

rządy Chalukya, 608-642. Cesarstwo Harsy jest wielkim cesarstwem indyjskim, zbudowanem przez Hindusów. Trzy razy było, lecz, przeważnie północne, ujarzmione pod władzę krajowe. Pierwszy raz dokonał tego Candragupta Maurya, w r. 322 przed Ch. Po pierwsze cesarstwo trwało do śmierci Aśoki w r. 232, trwało się lat 90. Drugie jest cesarstwo Gupta, od Samudragupty 330 do śmierci Skandagupty, 480, zaraz lat około 150. Trzeci cesarstwo Wielkiego Harsy na czas swego panowania, lat dwadzieścia. W czasach późniejszych udało się to dopiero najeźdźcom muhamedańskim, a po nich angielskim.

Od śmierci Harsy do zwojowania Indyj przez Muhamedanina okresy dwa, jest lat 550. Historia tych czasów jest nam niezbyt znana, zwłaszcza lepiej nie poprzednich, północne dzieje nie pisane. Ale jest bardzo porąbana i nie da się prawdziwie wyprostować. Jest to okres tyranii lokalnych. Osobna historya mają Kaszmir, Nepal, Assam, krajowce leżące na pograniczu, oddzielone od tamtych wielkich obszarów i wielkich prawodawców. Osobna historya mają Bengal i Bihar na południu, pod tyranią Palów i Senów. Na zachodzie mamy szereg rodów radżpuckich

zaciekle walczących o przewagę. Szczęście jakiś czas sprzyjało im na czoło ich Tomarów, tworząc z drugiej strony obok środka w Karaczi. Skutkiem tego zaciągnął wielu ze współwyznawców rodem Gaznawidów, zapuszczał korzenie swoje zagrożenie głębokie, wielkie bogactwa nabywając, Mahmud z Ghazny, z początku w XI, wiele lat Ghazny, jako potężnie najwięcej poety perskiego, Firdowsiego, Ulica zrobił przy tej potędze nato z głębokiego rajgrod, jakoteż jako zapewnił szerzyciel prawdziwej wyznawcy indyjskiej. Uwielbiał wszechmocnego Boga, jak umiał. Głębokość tej prawdy rozumiał i — błagał ilekroć. Ale niesłusznie podaje się za wzór, jako zdobywcy Indyj; on Indyj tylko rabował. Zdobywcy przyszli dopiero pod koniec wieku XII, blisko dwieście lat po Mahmudzie. Takie skorzystali z rozdrobnienia rodów rajdpudzkich i z ich niesnasek.

W Dekanie wspomniałem już był przeciwnika Karaczi, Iskandera II z dynastii Bahmanów. Rządziła ta dynastia od połowy wieku VIII-go przez lat sześćset. Zwalczała już ona Rajów

kilka i trzynaście się również lat liczba 200, lecz ludzi liczba.
Stan wojski: Celtologowie i historycy do końca XII w. Dzielnicowa
linia lub, liczba, ale ile dnia niemi zajmiemy b. mało, więc tym
[illegible] zwłaszcza jest przyjęcia Gallera w XII w.
czasem pomijam. Na samym południu, w kraju Tamilów, znam
się dni od czasu Aśoki trzy nierzadkie królestwa, a wcześniej
w kierunku od wybrzeża wschodniego przez cypel po-
łudniowy, tu zachodniem, Cola, Pandya i Kerala, albo Ke-
ralaputra albo Latrie, Lata. Te królestwa dale stosunkowo
nierzadkiej roboty pokoju. Tamilowie mieli inne znaczenie
pod Kolam, mianowicie lejon, który stawali się podbić i.
ile mówili wtrzymali.

Tak się wyjaśnia przedmiot nowego wykładu w możliwie
najkrótszym zarysie. Teraz. Kiedy ja mówię o czasie będzie mowa
mówię przejść do bardziej szczegółowego przedstawienia.

12. — Jest to już z dotychczasowych mowy widać. Dotyczy
tylko wtórnych najazdów obcych. Dotyczy one wszystkie, dzisiaj
i wczoraj, jedne przebite, inne trwałe. Ale żaden z tych na-
jazdów nie mógł się nieczęsto, w południowej części, z najazdem
aryjskim, jak go krótko nazywamy. Panowanie tego przez
Aryjów, czy Aryjczyków, przestało obszerniej kwestyi
historyczne, jak wogóle cywilizacyjne. Aryjowie to, nie Dravidy
wyszli na Indyjach tak był kulturo-cywilizacyjny, jaki oni
posiadają. Język aryjski nie jest w Indyjach bynajmniej jedyny.
Ale on tutaj dominuje. Północne rejony miały ogromną
kwestyi historyczną, nawet wtrzymały one bardzo b. potężne
i wyjątkowy na nie b. silne piętno, ale zupełnie zasadniczo
już nie mogły.

Najpierw Aryjski arcydzieła opanowali tutaj przez plemiona, które wraz z bracmi tworzyły w czasach przedhistorycznych jedność, znaną nam raczej jako jedność językowa,
t. zw. indo-europejskie, nie etniczna. Oczywiście, im dalej
wstecz, tem bardziej jednolitość etniczna musiała odpowiadać
językowej. Ale należy podkreślić, że jedno nie jest od dru-
giego niezależne, oraz, że ściśle korzystne i możliwe
bliskie zbadane jest tylko potwierdzenie językowe, tych ple-
mion, które mówią językami indo-europejskimi, podczas gdy

o ich pokrewieństwie etnicznem, i wogóle o stosunkach antropologicznych, nie mamy żadnego podania wszelkich śladów w przeszłości tak dziejów, jak i kwestyi językowej. Dlatego, jeśli tutaj mówię o ludach indo-europejskich, to mam na myśli przedewszystkiem pokrewieństwo języków, nie przesądzając wcale ani stopnia wspólnego pokrewieństwa.

Te ludy indo-europejskie są to, w nomenklaturze obecnej, późniejszemi od zwierzchowania, idące najwięcej od wschodu ku zachodowi i północy grupy mniejsze lub większe, ludy następujące: Indowie, Irańczycy, Armenie, Słowianie, Litwini i plemiona pokrewne, Grecy, Italowie, Kelowie i Germanie. Mogły, nie będąc jeszcze rozpriśnięte na mniejsze zwierzchowane, tworzyć one wspólną ojczyznę i mieć wspólny jednolity język. Później nam trudniej rekonstruować ten język, nie odszukać tej ojczyzny. Jednakże stosunkowo najwięcej danych posiadamy na obszarach słowiańskiem i słowo-wschodnim. Bądź to na pare tysięcy lat przed

Urzędowym. W czasie, który się dziś określić nie da, rozpadła się pokolenia jafetyd z III tysiąclecia przed Chr. rasa wielka wędrówka ludów indoeuropejskich. Ta wędrówka, oraz spowodowana przez nią zamęcie dawnych związków a mieszanie się z żywiołami obcemi, to są przyczyny późniejszego zróżnicowania. Części tych plemion indoeuropejskich odbiły się na wschód i południe Azji. Są to kilkaset lub kilkanaście ludów irańskich oraz indyjskich. Ormianie, którzy stanowią dziś trzecią grupę indoeuropejską, zamieszkali w Azji, nie Azję w ścisłem 2tu rozumieniu wschodnią indo-irańską. Ludy indo-irańskie, tj. dziś bliższe lub niegdyś jednolite, od którego się pokolenia, niezależnie przez pewien czas razem i między sobą żyjącym. Znaczy, jeśli ta można określić nale Ostro i na podstawie najstarszych dzieł językowych indyjskich i irańskich, natomiast wspólną ojczyznę trudno określić. Prawdopodobnie była nią dzisiaj zachodnia Turkiestan i południowo-wschodni Iran. Ale nastąpił ludy

rozłam i dalsza wędrówka. Jeden część zajęła Iran, drugą poszła na południe i na wschód i przedostała się do Indyj. To właśnie zajęcie Indyj nastąpiły najpierw Arjowie, a ludzie indyjscy, o ile od tych najeźdźców pochodzi, ludzie indo-aryjscy. Uważamy tak dlatego, że sami ci najeźdźcy nazywali się Arjami w przeciwieństwie do ludów tubylczych, które w Indyjach zastali. Arjowie nazywali się także jakąś zachodnią, która zajęła Iran. Lecz razem Iran stąd pochodzi. Dlatego zanim ~~przystąpimy~~ określimy złożonego indo-irańskiego się także wyraz: aryjski. Mówią się o ludach indo-aryjskich, o przejściach aryjskich, o najdawniejszej literaturze aryjskiej w zakresie indo-irańskiej. Nie wolno tam określenia nie rozumieć, wyjąwszy to jedno, że jest trochę bałamutne, a to dlatego, że dawniejsi uczeni pomieszali naszych Arjów i aryjski z ludy indo-europejskie wszystko. Dziś natomiast. Mamy więc jasny termin aryjski w zakresie języków, natomiast Aryjczyk w szerszem. Po niemiecku aviskie [illegible] na języki indo-irańskie, po polsku tłumaczy Arjów lepiej

l. wyto języki indo-europejskie. Aryjczyk natomiast nie powinien zostawać przy terminie indo-europejski. Żeby w dalszej wykładach jej go ~~[illegible]~~ nie spotkamy. Natomiast terminem indo-aryjski będzie określać to, co się w Indyjach samych wyodrębniło od najeźdźców aryjskich. Jest to termin, który trzeba ściśle rozróżniać, przeciwstawiając się (w przyszłości) głównie terminowi indo-irańskiemu.

O pierwotnych siedzibach indo-europejskich i o dobie wędrówek informuje po polsku wspaniałe Rozprawa Porębowicza pt. Praojczyzna indo-europejska (w dziewiątym zbiorze Rozprawy indo-europejskiego), Rocz. XVII, 1911, odbitka Kraków 1912.

Nie mamy żadnych (ścisłych) danych, aby rozstrzygnąć pytanie, w jakim czasie Arjowie weszli do Indyj. Mamy tylko mniej przypuszczenia, mniej lub więcej prawdziwe. Najprawdopodobniej przypuszczam się, że było to na jakieś 2 tysiące lat przed Chr. Nie ma zdaje się przemawiać za jakąś wyraźną rozbieżnością daty. Trzeba także o jakiś przedarjaskim

dowody, który miałby się to stać wiele później, niż lata 1000 niż 2000. Przyjmuję się tedy 2000 lat przed Chr., jako tzw. Arbitry nazywają a working hypothesis, t.j. hipotezę na podstawie której pracujemy. Jeśli się weźmie pod uwagę prawa na granicy Europy indyjskiej i Jari nie indo-europejskiej, to wypada stwierdzić, że z datą powyższą nie jest sprawa gorsza, do której prowadzi nas względem chronologii udokumentowanej, rejtarskiej, literatury indyjskiej, czyli t.zw. Wed. Wprawdzie lat tam było 30 kroć więcej, Dzieciom Tilak, oraz Maurice Jacobi, próbowali, niezależnie od siebie, jakoby epoka rejtarskich hymnów sięgnęła aż do IV wieku przed Chr., opierając się na danych astronomicznych, ale nawet gdyby ich obliczenia były ścisłe, tedy przecie nie dowodziłyby, żeby ta epoka, do której odnosi się tradycja Wedhaczyjana stworzyła astronomiczne, miał. być epoką podbicia Indyi. Same nie hymny rejtarskie są, jako całość, ale wyraźnie skalkulowane w Indyi, mianowicie w Pendżabie, gdzie mówi się o imponującej rzeczy z Indyi przejętej.

jak mówi Tilak, astronom. Jacobi i Pt. w Bonn, jest
pierwszorzędnym uczonym. Wśród przedstawicieli tego poglądu
(a także dni Boga)
które poglądowi na świat lat tam ± 70 (lat Boga z naj-
świetniejszych indjanistów, jest jeszcze wielu, bo żyje obecnie
na pewnie rzecz. Ale był również b. stanowczy w zdaniu i bardzo
zgodny. Trudno mi teraz ten jego pogląd przyjąć. Wydarzenia
sam 2000 lat przed Chr. To takie niezły kawał czasu.
Bez zajmowania tej ciągłości ludzi. Trzeba było stawać
wsparte walki z pierwotnymi mieszkańcami. Dravidami, którzy
nie wiele na może wiele nie ustępowali Arjom pod względem
cywilizacji. Ale im brakło tego rozmachu i twórczej pasji
religii, która niepowstrzymanie towarzyszy ludom indoeuropejskim,
odkąd wyszedły na arenę dziejową aż do naszych dni.
Napierał wpierali Arjowie granicę cywilizacyjną, jak gdyby
tę dziś pozostawili, i Jentiek. Jest z tej przyczyny prawa
Indus i jego główne dopływy. Powinni z nawyczaem tych rzek
[illegible] jeszcze młodzi, nie dobre się z nami [illegible]

obrazu. Potem te tymczasowe rezerwy starościńskie. Potem poznamy, jak te brzegi po grodzie a jak dzisiaj. Indus rozgrywał się Gindhu, Pers. Hindu par excellence, wielka rzeka. Nazwa nazwa podobna, poprzez Darius, z greki, a Grecy zabierali ją z ust Persów, a którzy przyjęli s-, v h- było regularne. Od Indusa mamy ku wschodowi rzeki: Vitastā, Asikni, Paruṣṇī, Vipāś, Śutudrī; z tych Vitastā nazywała się później Jhelum, a Paruṣṇī - Irāvatī. Z prawej dopływem Indusa najdalszym był Kubhā (z Suvāstu), wnosiła Kurum i Gomati. Przypadkiem nam się te rzeczy zdarzyły przy Aleksandrze Wielkim.

W Pendżabie utrzymali się Ubhayy na czas dłuższy. Do tej doby trzeba odnieść najstarsze hymny wedyjskie, które zbiorem nazywa się Saṃhitā; r- - wersy pieśni, hymnów - wedy, a saṃhitā - zbiór. Jak wiadomo, jest to jeden z najdawniejszych zabytków literatury ludzkości. Wszystko tego zbioru pod względem językowym, stylistycznym, gramatycznym jest niezmierna. Wiadomości historyczne, rzadkie, nie zawiera. Mimo

mimo to przecież się tam czasem o fakt jakiś z przeszłości rozchodzi. Tak np. dwie pieśni księgi VII, 33 i 83 mówią o bitwie, która rozegrała król Sudās stoczył z dziesięcioma innymi królami. Ale fakt taki nie mówi, wydaje się przecież. Mamy on dla nas wartość historyczną.

Później nie pamięta się da się powiedzieć o Aryach, a jaki się dokonał dalsze najrozwinięcie kraju, ani o drogach, którymi ponieśli się Ubhayy. Po Pendżabie przyszła kolej na kraj leżący dalej górnego biegu Gangesu i Jamuny. Były to dobre pola, które płon uprawiane za ogrodzie najbogatszej egzystencji. Nawet prowadziła główna droga na wschód, dolinę Gangesu, drogę wdzierania wodą przez natura, bo wyżej na północ rozpościera się góry, a na południowy był pustynie i niegościnne stepy Radżputany. Najwyższym natomiast stanowiskiem się Aryje na wschód przechodzą lata późniejszy, ale jeszcze wtedy i b. starożytny, mianowicie Śatapathabrāhmaṇa I, 4, 1, 10-18. Wyraz brāhmaṇa oznacza tekst wtedy i pewny wiersz. Jest ich dużo i stanowią zasadniczą literaturę, która jest trzecim dziełem literatury wedyjskiej,

zastępujące je pisarzom, t.j. po dalszym tysiącu, wyłącznie
zamar przez obrzędy liczny, z najwyższego obrzędu Żydowski na
czele. Dotąd się te królowały na jakie 1000 lat przed Chr., może
trochę wcześniej, zapewne też jakie trochę później, gdzieś po 800.
Zostawiły nam w dobry, o dobrej wymowie, zarej trochę na
zadbić od niej, gdzie wiążą Devakami Sarasvati i Dzyabhi-
lerato. Ogólne Tole Kaśyu, Kamadjetra. W tekst rytuały królem
spleciono się wszelkie legendy i opowiadania. Jeśli zaś, Ciągu
mijne przełożyłem, zawsze niezgłębiono wnosi fakt historyczny,
niezły tak utrwalonym przetrzymany, że wnosi wielki historyczny
nie pewnie. Opowieść tu Satapathabrahmana, jak król Vide-
ghe Mathava i kapelan jego zatworzy Solana Rahugana
Gali w ślad za ogniem świętym, Agni Vaiśvānara, a przez
kwiecie wszelkie ogień się przerzucił, ukidałkie w wyżynie, t.j.
przepalał czyli Wnosił poprzez nią, ponad nią. Aż tonął do
rzeki Sadanira, wyłączającej, jak mówi tekst, ultarad
gieć, z gory płynącej. Tej rzeki ogień nie przetrzymał. Na

równy wielkością tej Sadhany, który jakoby królem
i była to granica Kosalów i Videhów (कोसलविदेहानां सीमा)
więc największej równy jakie. Przypuszczamy, że Gandaki; być
może, była to bez wątpienia Sanego, które dzisiejszego miasta
Patna, jakiego z największością w którym istnieje. Wtedy
nie jest w tym opowiadaniu jakiś wielkie prawdy, jest dowody
dlatego, że ów nizinny wyżej, symbol gęstszej argijskiej, na-
trzymuje się w stolicy, którą istotnie na pogranicza cywili-
zowanego. Ale nie będziemy mieć niepewnych przypuszczeń, bo
nie jest rzecz ważny.

Aby Davids, jeden z najlepszych znawców buddyzmu pali-
skiego, zwraca uwagę, że droga wielkich Sanego nie była jedną
którą się posuwali ubogi i bogaci argijscy. Powiada
on, na podstawie danych buddyjskich, że „musimy przyjąć co-
najmniej dwie inne drogi północne — jedną w dół Indus
dolinę Zatoki Cutch a stąd w górę do Avanti; drugą
wielką północną już z Kaszmiru, drogą Kosalską, do kraju
Sakjów, a stąd dalej przez Tirhut do Magadha i Anga."

(Pandit India, p. 32). Nie Ramowie tylko razem, bo je razem
bitwy pomamy. I to są drogi i wskazane przez natury. Nie na siłę
rzeczy, siły ich nie miano wyzyskać. Szczerze i mówię świadomie,
że ignor argyski widział się w głębi kraju nie tylko
jako głównej i dzielnej drogami, ale i nad pod
siłki, w wielkiej ilości kapsel i granatach, którego
się było droga zadarzyła, a przeciwnik się nie oparł. Bi-
da tylko w tem, że nie mamy portugalskiego, którego
i kiedy dotarcie się odbiedne szczęty na miejsca, na b.d.
później rozpatrujemy.

Zgeneralizowanie się odbywało się to bez walk. Jakkolwiek głów-
ny był dawnej bojów przechowała nam tradycja ludzka,
Mahābhārata. Jest to olbrzymi poemat, liczący przeszło 200
tysięcy wierszy, który dwustępny broją potać zawsze przyjmi
b. późno, bo prawdopodobnie dopiero koło połowy pierwszego
przyjdzie pod Chr., a nawet później, bliżej trzeciego lat.
Ale składają się na niego pieśni epickie dawniejsze, śpiewane,
w zmiennej formie, przez osobnych rapsodów, po dworach
książęcych i pałacowych. Te pieśni przechowały najstarszą dla
tradycji Jestem Mahābhārata, starożytną walkę dwóch rodów
królewskich, Pandawidzi i Kauravów, Kauravów i Pandawów,
i jednolitów Kuru i Pandu, Wszystkie rywalizacje,
rozstrzygnięta z mieczem w dłoni w kilkunastodniowej bitwie
na Żyznem polu Kuru, Kurukszetra. Wskazano bohaterom do
ostatniego rycerza, zostało tylko pięciu braci Pandawów.
Oba rody były argyskie, ale w walce były wplątane całe
ludy, argyski i tubylcze. I w tej opowieści tkwi rzeczywistości
ziarno prawdy. Wiele jest szczegółów, które zwracają uwagę
na stosunki dawniejsze w sposób taki, że nie mógł ich znaleźć
późniejszy rapsod. Ale potem jest to wszystko w przyszłości
literackiej, która walki te kazała traktować jako dzieje bajeczne.

Uczony angloindyjski, Janejar Hoerle, skonstruował
potężną wiadomości epickich i innych dwie teorie, z których
hetorzyma, dwustronnego napadu argyjczyków na ludy.
Pierwszy był ten, o którym mówiłem. Drugi jego przyjmuje

Kurukszetra ok. 1500 przed Chr. Oczywiście data równie dobra, jak inne daty. Potem, powiada, wyjątek lat 500, a potem około 1000 przed Chr., druga fala Arjów, którzy ~~[illegible]~~ przeszli za Kindu-Kuszem, przegnała ku południu, zbliżając się Dravidom między dwoma popartnikami i pokrewnymi i odznaczając się walecznością. Wynikły stąd walki, które opisuje Mahābhārata. Ci rodzi najeźdźcy, to byli Pāndawowie. Ten podbój najeźdźcy tłumaczy b. dobrze, zdaniem Koenigsa, rozmaite fakty cywilizacyjne i językowe. Ale też jest to teorja, która jedynie zajęła te wielkie fakty stanowiska. Nie ma one innego uzasadnienia historycznego. Jest to hipotezja najpiękniej rozwinięta, ale bez dowodów. Oczywiście, że fala najeźdźcy mogła być wtórą, dwa pokolenia popartnik różnice 500 lat. Ale taka teorja nie ma dowodu argumentem, że prawie ona tłumaczy doskonale pewne fakty, które rozpadają się, którzy historyczny. Zwłaszcza te fakty dadzą się równie dobrze, a prościej wytłumaczyć w inny sposób. Wspomniałem o tym poglądzie tylko dlatego, że jest on przyjęty w podręczniku, który zalecałem.

O cywilizacji Indyjskiej za czasów najdawniejszych informuje H. Zimmerk, Altindisches Leben, Berl. 1879. Książka ona bardzo ciekawa, ale dokonana, jestem, źródłom, nauczona. Nie mamy polskiego opracowania tego krótkiego, ani cywilizacji. Mamy jednak dobre dzieła ogólne o tej literaturze. W szczególności warto polecić: H. Oldenberg, Die Weltanschauung der Brahmana-Texte. Getynga 1919; Sylvain Lévi, La doctrine du sacrifice dans les brâhmanas. Paris 1898; E. W. Hopkins, The great Epic of India, its character and origin, New-York 1901. Ale oczywiście to nie są dzieła historyczne.

14. – W jakiekolwiek mroku historycznym, nie w starożytnem kraju przez Azjów, tak jest, że z dawnych dziejów historyczne wspomnienia tego wielkiego dziejów bujnego, na ostatnich ustępie pokolenia zapomnianego, ale pokolenia wielkiego, a przez Hindusów uważanego, był jej krajem ojczystym. Ten świt czasów historycznych wypada, jak już wiemy, na wiek dziesiąty przed Chr. Powiemy coś o tem.

jak tedy ludzie wyglądali. Przedtem jeszcze, tylko parę słów o tem, jak wyglądali ich ubogrzy i obcy panowie. W dobie tymczasowej, w Pendżabie, lud argijski nie chciał się jeszcze różnić od tego ludu gorskiego, który nam obecnie pod Twoją i na Twoje, Wspaniałe Cywilizacji i odrażającej nieprzemyślności. Dopiero to bardzo podobni do Dzwiętnych Sokołów ubogrzy i kolorowy, obwiesie i grabarzy, rzeźnicy, drwali, weseli, obdarzeni na ziemi nieprzyjaciół a w niebie Bożym na Boże i potępieńców Boży. Późniejsza literatura, niestety dość fałszywie przekazana, pozwala się domyślać głębokich zmian, jakie się w tym ludzie dokonały w ciągu półtora tysiąca lat. Najstarsze pisma wszystkie i najstarsze pisma religijne obecnie przed nami zupełnie inny typ ukazują. Zakładki przyniesione z sobą do Indyi zostały rozwinięte w zupełnie nowy naród. Wytworzył się typ indo-argijski, od jakiej i rasy europejskiego jest ryt. odmienny, a w ciągu dwóch półtrzecia tysiąca lat, mimo wielkiej rozwagi, jest ramowa nieruchomy. Oczywiście, klimat i przymieszka krwi obcej, niezdarzona mimo wielkiej otwartości, niestety, niezdolnie wielki udział w ukształtowaniu nowego typu. Ale to udział nie da się wytrzymać. Zresztą nie nasze to zadanie. Historia dziedzina tylko, że na jej do czynienia z typem nowym. A cała droga Indyi się jakoby ciągiem przemian tego nowego, indo-argijskiego typu. Wytworzył się on na północy, ale piękno swoje cywilizacyjne, kierem jej niestarł, wyciągnął z nierzyszy się na całem krawędzie północnej. Oraz, powiedzieć prawie można, że to północne krawędzie otrzymały się pierwszą obojętną cywilizacyjną-brahmańską, nie rzadko jej przyodzieniem kolebką, argijską północą. Sokolnie dzięki się otworzyłem i na rozwiązki buddyjskie i później na przemoczy poprzez wpływy mahometańskie. Fakt ten daje wzór historyczny dziedzinie podbiję Indyi przez Anglię.

W IV w. przed Chr. lubowi indo-argijcy wielka jej na się

którego tysiąc lat bogatą literaturę. Jest [illegible] - jest [illegible] literaturę. Przebiegła okres pierwszego politeizmu, potem okres spekulacyj religijnych, powoli [illegible], aż wreszcie wszedł wyznanie, potem okres spekulacyj religijnych, [illegible], że [illegible] wszelkie [illegible] przeszła. Wreszcie jest okres zaś świętych, o ile o takich [illegible] można [illegible] i w którym [illegible] jest to [illegible] świętych [illegible] w wyznaniu [illegible] języków i prawych, po części [illegible], jak np. w zakresie matematyki i geometrii. Te cztery okresy stanowią razem literaturę [illegible], [illegible], brahmanów, upaniszad i sutra.

Lud, który miał za sobą tę literaturę, nie był już wojowniczym i zdobywczym ludem na rzecz [illegible] kastowych. Stanowisko wojowne ograniczyło się do jednej klasy, czyny [illegible], a [illegible] - [illegible] przeszła już spokojny żywot na roli i [illegible] zaś

tów. Tak był niezapomniany i rozliczny, a zbliżał się pionierskiej i kolonizatorskiej bezpośrednio się nie wydał, ale życzeń i rozliczeń więcej się objawiło tego w dociekaniach współczesnych. Ideał wojownika dawno utracił ideałem naszym, a ta nędza był biedny, jak na te dawne czasy. Nawet podobał na wzór duchu, niż na wzorach historii. Ile wszyst się ta ideał zagubiło. Wszystkie warstwy się dni garnęły, wszystkie klasy stany i młodzi, mężczyźni i kobiety.

Tam odkryłem rozwój duchowym, który - przyłożenie podał naszemu historyk i stworzył jej podstawy wszystkich zjawisk, tworzących zupełnie odrębny rozwój społeczny, który odgrodził Polski od reszty świata i nie tylko na drugiej jej rozwój, ale dziś jeszcze wyodrębnia je z pośród wszystkich ludów. Mówiłem o potrzebie na karty, z których wybiera się w Polsce jej w zarzucie [illegible] trzyjów.

Kasta jest zwykle grupą spokrewnioną i związaną pokrewieństwem i zejściem, a oddzieloną b. często od reszty społeczeństwa. Oficjalna teorja istnienia czterech kastyczna, których nazwy są nazwami z nauki szkolnej. Jest to kasta braminów, t.zn. nie tylko kapłanów ale naszych teologów (brāhmaṇa-), wojowników czyli szlachty rycerskiej (kṣatriya-), rzemieślników i włościan, także kupców (vaiśya-), a wreszcie służby rolnej (śūdra-). Nie mogę tu wchodzić w szczegóły, ile teorja ta jest uzasadniona. W praktyce istnieją dziesiątki kast i wiemy, że dawniej jest tak było. Zasadniczo nie można przejść z jednej kasty do drugiej, które wchłaniają tylko nowe. Niemal nigdzie kastami stosunki naturalistyczne, stosunki społeczne i polityczne są ograniczone do kowieństwa. Trudno wyjaśnić w jaki sposób powstał ten system, jedyny na całym świecie. Odgrywa pewną rolę odgrodzenie zdobyczy przyniesionej z sobą przez ludy ariyskie, ale takiemu zdobyczy a innych ludów istnieje wszędzie tylko tylko, gdzie rodzaj, dzieci wypadły, i zróżnicowanie zawodowe. Pewną rolę odegrało odgraniczenie się od Talfirów, ale dzisiaj się nie da się określić. To pewne, że kasty nadały całemu społeczeństwu indyjskiemu wygląd jedyny w świecie. Przy całej olbrzymiej rozmaitości rasowej i językowej nie wytworzyły się w Indjach nacje. Tak np. Bramin bengalski jest bliższy braminowi tamilskiemu z dalekiego południa, niż jakimś innym/ pozarasowym bengalskiemu, choć choć ci Bengalczycy urodzili się i wychowali w tej samej wsi i mówią tym samym językiem, a tamten Tamil jest im rasowo i językowo bardziej odległy niż np. nam Szkot jakiś Finlandczyk Łotyszczyk. Łatwo zrozumieć, jak taki układ kastowy oddziałuje na postawę całego społeczeństwa. Wojny były sprawą króla i rycerstwa. Lud się nimi nie interesował. Kraj podbity zmieniał dynastję i koniec. To o

wojnach wewnętrznych, między księżętami antycznymi. Wolne zaborcy z zewnątrz kraj nie znał wspólności interesów. Po każdym zwycięstwie na interesy własne, a z innymi rodzinami się nie liczyła. Przyczynił się do tego system wspólnot gminnych, na jakie dzielił się i jeszcze dzielił lud wiejski w Indiach. Zaborcy natomiast potarli kwestję religijną. Mięszani dopiero do wyjątkowych rubrów (i wzorów) na tem tle. Ale to są rzeczy późniejsze, które nie wejdą w granice tego wykładu. Zresztą zasada się nie zmieniła. Idealnie jeszcze układ kastowy stanowi, zepsuty wszędzy indyjski a wszędzie światła i zacny nie przeszkodzi możności zmiany. To jej ideał do czego się zbliża. Podkreślę tylko, w związku z tem, co mówiłem o wyjątkach antycznych, że były wyjątki, ale te wyjątki nie prowadziły wojen zaborczych. Jest to niewątpliwie nie w najmniejszej mierze wynik tego charakteru, jaki się tam wyrobił. Obecność obcego nadal była najpierwszą.

Jeśli kto chciałby szczegółów o Kastach, to mógł
sięgnąć do dzieł dzieł. Szczegółowe ujęcie całe zagadnienia rasy i rasowości G. Sergi,
Les castes dans l'Inde, les faits et la théorie, Paris 1896.
Stan dzisiejszy omawia na podstawie spisu ludności, Sir
Athelstane Baines, Ethnography of Hindustan 1912.

15.– Własciwe kolonje Indyj zaczęto się z VI w. po Chr.
Wiadomości nasze z źródeł indyjskich dotyczą przeważnie wielkich
Królestw, które są pełne bohaterów, ale pozwalają
rekonstruować obraz dobrobytu, obyczajów, jakie panowały
za życia Buddhy i trochę później. Wspomniałem na takie
źródło współczesnych Buddhie. Takie pisma jainskie (jaina), to
znowu sekty rywalizującej z buddyzmem, nie są lepsze źródła.
Wreszcie Sanskryt, choć to mamy tylko rękopisy. Zanim jednak
wspomnę te sprawy, chciałem powiedzieć kilka słów o ludzie
kotrzem pogrzebano Buddhę z czasów nie wiele wcześniejszych, o którym
wiadomości mamy w związku z Buddhą. Chodzi o to na przykład

między Datisem i Eli, później nie powrócił wybrzeża, który leżał na obszarze głównie tzw. wschodu.

Pierwsza historyczna wiadomość o Indiach na Zachodzie, to wyjaśnienie ich na napisach Achemenidów. Achemenidów założyciel Kobrze pochodzenia „Perseidzki" tzn. z rodziny, jak dzisiaj powiedzielibyśmy, zakonu Zarathustry. Mówią, że założycielem jego był Cyrus, po perskiu Kuraš, 558-530. Po nim panował króla Kambizes, po perskiu Kambūdžiya, a wreszcie po śmierci tego króla, wybił się dobrzy krewny Dariusz, po perskiu Dāraγavahauš, który rządził od 522-486 (może 521-485). Po Dariusz (przed i po jego następcach) zostały napisy kute w skale, bezcenny zabytek przeszłości perskiej, ale i historyczne ważne. Mamy takie na grobie Dariusza na skale w Bihistun (Bagastan), dalej na jego pałacu w Persepolis i na jego grobie Naksh-i Rustam. Napis bihistański datowany jest na lata r. 516. Miejsce powstania perskiego zawsze tam jest Bandhara. Jest to obszarem zamieszkania Jaci z Ryjwatu i później bez pewności. Opowiada

na dzisiejszego strażnika Sakawaci i Kandahar. Za czasu Dariusza musiała obejmować także Kabul. Napisy Darjusza bowiem trójjęzyczne, główny tekst jest perski, a obok tłumaczenie babilońskie i [illegible], jak się dziś mówi, sumijskie. Obok Bandhara w tekście perskim odpowiada w tamtych dziełach Sarapaeasana, tj. okolica gdzieś Sarapanizadów, czyli dolina Kabulu, w dzisiejszej Afganistanie. Jest rzeczą, później jeszcze gdzieś wiadomości, Bandhara została podbita przez Cyrusa. Można to przypuszczać, bo jeszcze lata Dariusza zaczęły się przyznawać spokój w państwie, a Kambizes zajęty był w Egipcie. Później napisy Dariusza obok Bandhara wymieniają Indy i Kitaš. Kombinacje te wiadomości z wiadomością Herodota, który się potrzebuje, bo dobrze znane, możemy przypuścić, że te Indy obejmowały część Zachodu, mianowicie na Zachód, a może i na wschód od Indusu, czyli kraj po dolnej Kabulu, wzdłuż znanej pod nazwą Sind. Jak wiadomo z Herodota był to najbogatszy

z 20 satrapii dariuszowych. Płacili rocznie 360 talentów, co odpowiada na 2 góry różnych funtów angielskich. Podobnie wysoko satrapii wielkiej r. 516 a 486, więc ± około 500. Przygotował i wysłał informacyjne Skylax z Karianty w Karyi, który odbył potem razem Kabul (t.j. dawne Kaltki) i Indusem, a potem wrócił przez morze Czerwone. Rzeczy wielce ciekawe. Nie mamy wiadomości jak długo trwały rządy perskie w Indjach. Co jest pewne, że długo, może aż do czasów Aleksandra. Rupee (Indian Coins) potem potrzebuje podwójnego darika złotego, monety bitej w Sardeis za czasów perskich. Jest to prawdopodobnie moneta z czasu Dariusza Kodomana, 337 pr. Ch. Aleksander wyprowadził się wtem na Indy, jak satrapia Ateneidów. Wtedy tam wyprawiał, jak wiemy, tylko z Kindasami, ale to rozgrzeszenie nie ma znaczenia. Za długotrwałością rządów perskich świadczą silne ~~wpływy~~ ślady perskie na czasach Maurjów. Jest się coraz wyraźniej zbliżać, pod wpływem perskim wykwitnie architektura i rzeźba, ale jest on i parę lat później. Będzie jeszcze o tej mowa.

16.- Po tej długiej intropekcji przechodzimy do tematu. Źródła hasidzkie wspominają szereg faktów i planów, które chodziły za czasów Baalszem, t.zn. w drugiej połowie w. XVIII i w pierwszej połowie XIX. Niektóre te są zwykle krótko omówione w książkach o hasidyzmie, ale nie we wszystkich. Można znaleźć np. coś w książce Scholem, Leben und Lehre des Baalschem, Zürich 1960 (Ausl. 18 b), lecz wydanie przez Lukerna istotnie zaczyna się dopiero 1967; wszelkie plany tej książeczki Najbardziej pomieszane. Niektóre pełniejsze za czasów Baalszem Rby Dawida w pierwszej części wielkiego dzieła książki Baalszem Sofera, Londyn 1903 (The Story of the Baal Shem). Jest to jedyne zestawienie, które przy każdym szczególe cytuje wszystkie źródła. Dlatego się na wyjątki jego trzymam w tym krótkim obrazie, który tu przedstawię. Prawie hasidzkie podaje, że 16 punktów. Przyczyna tej rozbieżności w formie tematu i w brzmieniu poszczególnych punktów, jest nie tylko źródła i oczywiście Rby Dawida, ale także jeszcze trzeba potem [illegible] [illegible], które jest normalnie wygrane w książkach [illegible].

1/ Angga - ze stolicą Campā, na wschód od Magadhy, który najbardziej wysunięty na wschód.

2/ Magadha - ze stolicą Rājagṛha (Rajgir) później Pāṭaliputra (Patna), między South Bihar, nad Gangesem.

3/ Kāśi - s. Kāśi - ze stolicą Benares (Vārāṇasī) nad Gangesem.

4/ Kosala - s. Kośala - Uttara Koś - ze stolicą Śrāvastī, która w ruinach jest nieznana i błąd nie określone dokładnie. Kraj leżał na północ od Benares, m. Gangesem a Himalajami.

5/ Vajji - s. Vṛji - były konfederacją dwóch narodów, z których dwa najsilniejsze Videha - ze stolicą Mithilā i Licchavi ze stolicą Vaiśālī. Kraj na północ od Magadhy, za Gangesem.

6/ Malla - niezależne narody na północ od poprzednich, z miastami Kuśanagara i Pāvā.

7/ Cedi - Cedi - s. Cēdi - nad górnym biegiem Narmady, kraj wymieniany z Vatsa, o których później. Zwykle pomijane

umieszczają ich Pańcale i potrzeba Himalajów, co mogło być konieczną dla tego, kraje nam są wszystkie takie odsłonięte.

8/ Vaiśa - dziś Vacha - s. Vatsa - ze stolicą Kauśāmbī, po prawym brzegu Yamuny (Jamna).

9/ Kuru i 10/ Pańcāla - o których już wspomniano. Pozostawały te kraje i Cedi, bramińskie nazywają je wszystkie. Pierwsi nad górną Yamuną ze stolicą Indraprastha, koło dzisiejszego Delhi, drudzy nad górnym Gangesem z ważnymi miastami Kāmpilya i Kāṇyakubja (Kanauj).

11/ Maccha - s. Matsya - na południe od Kuru.

12/ Śūrasena - s. Ś° ze stolicą Mathurā i na południe od poprzednich nad Yamuną poniżej Carmanvati.

13/ Assaka - na północ od następnych. Pozostałe stopnie jest niepewny, może być Aśmaka albo Aśvaka, obie nazwy występują. Zapewne [illegible] Pańcala

14/ Avanti - ze stolicą Ujjayinī, dziś Ujjain. W północy niż który zawarł Avanti wydzielił nazwą Mālava (Malwa).

15/ Kantara, rzeczywiście nam trzeba na dalekim wschodzie.

16/ Kantaja na północ od poprzednich. Obie te obszary trzeba jeszcze przyjmować w części na hipotezie.

Oczywiście nie jest to lista, ustawiona z punktu widzenia historycznego. Odzwierciedla ona przede wszystkim zainteresowanie wczesnych Battyów i dlatego jest bardzo. Brak w tej spisie krain i morzów, które jeszcze nie istniały i które znaczenie historyczne. Z drugiej strony obok nie w części przyjętych, stosunki nieco dawniejsze, ale te właśnie przemawiają za jej autentycznością. Na ogół stanowi dobre tło, na którem się wiele opisi. Trzeba dodać kroniki Battyów.

Nie wszystkie z wymienionych tu krajów czy państw miały jednakowe znaczenie. Za czasów Battyów dominujące znaczenie historyczne miała wyspa między Magellanem a Kordą. Pierwsze historyczne miejsce.
To był dwa główne królestwa. Obok nich trzeba się jeszcze dwa: Yatra i Avanti. Ale wielu królów przechodziło się jej na stronę Magadhy. Jest w VI w. pr. Chr. zwyciężył ją poprzed-

wielka rola tego kraju w dziejach starożytnych Indyi.

Wkrótce Marjadly był równorzędnym Buddhy król Bimbisāra, wielki protektor nowej nauki. Żonatem on zbliżył przez to swoje Ajātaśatru, który Buddha był już starym człowiekiem. W Śrāvastī panował nad Kosalami król Prasēnajit, którego stolicą Kosaladēvī była zamężna za Bimbisāra. W swoje wielkie miasto Kāśī, czyli Benares, co wskazuje, że kraj ten już był również podległy Kosalom, nie zaś jeszcze niezależny, jak wynika z późniejszych listy. Po zamordowaniu Bimbisāry Kosaladēvī umarła podobno z żalu. Śmierć ta dała się wykorzystać wojny między Prasēnajitem a Ajātaśatru, który wtedy ks. był jego zwolennikiem, ale wynosi krajów królów, z argumentowanej bitwy. Ostatecznie wojna skończyła się małżeństwem Ajātaśatru z córką Prasēnajita. Vajra (Vajirā) Śrīmālādēvī nieszczęśliwej się i " wojnę z Vāli wyg. Wśród ich imię był Virūḍhaka albo Vidūḍabha. Jak kolwiek się te rzeczy mają, ta ostateczne wiadomości niewiele, fakt

jest, że na ołtarz wpuszcza się Magadhę, a również pisarzy
nie jest się mówią o Koalach, jako o niewolnikach i równo-
rzędnych kastach. Afiszowało polskie takie rodzinny kraj
mości matki i wielkiego do swego państwa stolicy Lichawik,
Vaiśali. Aby nie dać na nowe rubryki zbudować potem
w nowe Pataliputra – Kiedy Sangam i jego topiąc Son. Przy
tej fotemy mnóstwo Afiszowało, Udaya, nieco religii niech, dy-
nasty odbyć Pataliputra, stolicy Magadhy, a za czasów Man-
dżu i Gupta takie stolicy cesarstwa indyjskiego. Dzisiejsze
miasto Patna leży mniej więcej w tamtym miejscu, ale nie
Son zmienił trochę kierunek i spada do Sangam około 12
mil ang. wyżej.

W Rāmāyaṇie panował król Udayana, mowy czyt
w literaturze sanskryckiej Vatsa U. albo krótko Vatsa. W tym
też król Canda Pradyota. Są to niewątpliwie natarcie hi-
storyczne, ale głęboko, dzięki wędrowniczej śmierci Buddhy,
nie były w stanie zmieścić się w końcu VI w. przed Chr., to
wielkiego to jakaś wielka legenda, dzięki bajecznych.
Trudno też inaczej traktować, jak legendę, choć napewno
opartą na rzeczywistości, wzruszającą historyę małżeństwa
upowinien i przygodami króla Udayana z córką króla
Pradyoty, Vāsavadattą. Mówią o tem nie tylko źródła bud-
dyjskie. Jest to temat, który wiązi powieść w literaturze san-
skryckiej, zabrowa oddał go wprowadził do epoków tea-
tralnego pod Bhāsa, żyjący w końcu III w. lub II w. przed
Chr. Mamy w tem przykład, ile w takich tematach literac-
kich jest rzeczywistości prawdziwej, którą dla historyczne
zwykle się nam wydaje z powodu braku dat.

Obok wymienionych dzieł, wspomnieć jeszcze źródła
o buddyjskich zakonach, obchodzących się astronomicznie
Ty David podaje spis, do którego ciekawych objaśnień
historycznych znaczenia one nie mają. Zasługują tylko na
uwagę szczegóły Gaḍjów, a stóp Himalajów, na dzisiejszem

pogranicza angielsko-nepalskiego. Z tego szczepu pochodził Buddha. Był to niewielki republikę arystokratyczną ze stolicą Kapilawastu (mogło się pisać i Vastu, ale to jest późniejsza forma).

17.- Jeśli przyjrzymy się bliżej podłożu kultu i zestawimy je z innymi danymi, którzy dotarczają nam buddyzm, jakie opinie i Sanskrit, to będziemy mogli przenieść się trochę wstecz, w czasy przedbuddyjskie. Magadha wyszła się tedy na dalszy plan. Wielkie rozwinęło się Kosala i Takie Kaśi. Tutaj szczególnie Kosala musiała być ośrodkiem politycznym powstania i nie mniej religijnym się na wschodzie jak Kurupańcala na zachodzie. Możemy już się mówić o Kosali i Śakyi były tylko pieśni epickie, z którymi z czasem powstała wielka epopeja indyjska Mahābhārata. Oba te rody wyrodziły się z dynastii, która prowadziła swój rodzaj książęcy. Jest to dynastia książęca, Somawańśa. Druga taka dynastia była Słoneczna, Śūryawańśa. Jest stolicą była

Ayodhyā w kraju Kosalów, miasto które we dzisiejszym
Audh (Oudh, Oude). Ayodhyā była ośrodkiem długiego,
niezależnego, cyklu pieśni epickich, wątpliwe i opracowane
razem jako epopeja Rāmāyaṇa, której autorem jest Vālmīki.
Trudno określić dokładnie datę tej epopei. Jest podobnie
jak Iliada, była w ciągu wieków uzupełniana, ale mniej.
Jest bardziej jednolita i zespolona, ma liczy tylko do 50
tysięcy wierszy. Pierwsze opracowanie powstało jeszcze
w czasy przedbuddyjskie, inni na jaki czas wiek przed Chr.
VI T. n. p. Chr. miała już zarysy tej postaci co dziś. Same
pieśni, z których powstała, dość niekorzystnie w tej postaci,
są dużo starsze i przenoszą nas w czasy przesiedlenia Kosalów,
które zapewne między VIII a X wiek przed Chr. Pewny stały
w Ayodhyi król Daśaratha, którego syn, Rāma, jest bohaterem
epopei. Jego żoną jest Sītā, której ojciec Janaka jest królem
Videhów, w dzisiejszej Mithilii. Janaka jest ortodoksyjnym znawcą
Wedów i brahman i z upaniszadów, jako wielki król-

filozofii. Postać najpierw historyczna. Za dzieje mamy o nim niezależnych wiadomości, aniby w to wątpić. Za czasów Buddhy Videhowie rządzili się autonomicznie. Lecz wzór był świadomy, że taką królestwo przeszło w republikę oligarchiczną.

18. W Śrāvasti mamy na celu listy tysiącletnie dowód pewnego na zachodzie, Śrāvastī, w odwrocie ku północy. Sravasti i na wschodzie Rājagṛhaka i Vaiśālī. Moje z czasem ada się te listy uporządkować i opwi o jakąś przybliżoną chronologię. Dzisiaj możemy to uczynić tylko z ostatnią z nich. Mianowicie król Bimbisāra był przyjacielem i tyranem Vaiśālī. Nazywa się on tak od ulicy, kolo Vaiśālī. Nathing tekst, wydany kiedyś przez Sarajlera, mamy te nazwiska: Ābhānāga, Kākavarna, Kṣemadharman, Kṣatrānjas i Bimbisāra. Nazwiska te można przyjąć na dowód tej okoliczności, że dawne są poprawne takie skądinąd. Zwykle nazwiska są w Śrāvasti mogły dobrze zachowane. Trudniej z datami. Mieli w kolorie panowań lat 40, 36, 36 (albo 20), 40 i 28. Podkreślone jest powtarzanie się tysiącznych cyfr i podobieństwo tak wysokich liczby jedna po drugiej.

Bimbisāra miał panować lat 28. Ta liczba jest dość prawdopodobna. Kiedy Buddha umarł ten i zaraz się urodził, Bimbisāra, zwany także Śrenika albo Śrenya, był młodym królem. Literatura zachowała opis pewnego spotkania tych dwóch ludzi. Kiedy Ajātaśatru zabił ojca, — legenda mówi, że go zagłodził — Buddha już był w Bracie pokoiły. Bimbisāra panował tedy wszędy w czasy długich lat nawiązywania Buddhy. Mogło to być lat 28, mogło być więcej więcej. Jest czysta niepodobieństwo określić dokładnej daty tego króla. Jeśli V. A. Smith przyjmuje około r. 500 jako rok jego zamordowania, a rok 528 albo około 530 jako datę objęcia władzy, to są to cyfry umiarkowane dobrzeczne, ale nie mamy żadnej możności przekonać, że Bimbisāra

nie umarł jakieś 10 lat później albo nie wstąpił na tron jakieś 10 lat wcześniej. Inni autorzy podają inne daty. Ale są one ani gorszej ani lepszej udowodnione. Zatem nie zawsze od tego czy i który kopiowcy zwrócił na to uwagę, ocenia całkowicie bardziej prawdopodobny wgląd. Na takich zwrócił uwagę opierając się kalkulacje. Nie tylko dla uzupełnienia obrazu i dla skarakteryzowania swojej niepewności wzmiankuję tutaj, że inne potwierdzenia, jak Noerdle i Pappa, przyjmują lat. 542-491 jako czas, który panował Pisistrat. Oczywiście. Ale raczej: napewno był nie mniej, jeśli wziąć to wszystko zupełnie ściśle.

Pisistrat był przyjacielem i kolegą Solona. Tyrania Pisistratidów dochodzi do r. 600 jako przypuszczalnej granicy, od której zaczyna się dokładna historia Aten. Data ta oczywiście wzięta dla okrągłości. Byłby odliczyć trzeba i jeszcze kilka lat, ale tyle r. 600 to raczej nie więcej niż nad dwa.

Ale niemniej jako początek historii dokładnej Aten.

dat. Jest prawdziwe. Jeśli zaś mówimy o połączeniu zapasu z innem z wyższego rzędu, to świadczy nam o nim ogólnie ten ruch polityczny, który potrafił przedstawiać.

IV. – Dynastia Saidrażga objęcia w Sarawak to rodzaj. Zanim jednak późniejszy dalej, trzeba powiedzieć parę słów o głównych tem VI Dubois przed Chrystusem. Był to wiek przełomowy w dziejach całej ludzkości. Ugruntowanie monarchii Achemenidów, jednej z największych potęg starożytności, fakt ogromnej doniosłości politycznej, który przypada na połowę VI w., jest jednakowoż najmniej doniosły z faktów, które również w tem stuleciu zaszły, a wytknęły nowe drogi duchowi ludzkiemu i całej cywilizacji świata połowy nowej tworzyć. Te fakty to oświecenie się myśli filozoficznej na całym obszarze naszego równego świata, w Grecji, w Chinach i w Indjach. W Grecji w VI w. przyszedł Jonem życie Tales, pierwszy filozof jego wielkich i dzielnych Sztuczem i Chinami, i on i oni bardzo blisko Indjan bez wątpienia w tym był pod

związek, który go nie łączy. W Chinach na tym samym mniej więcej szczeblu rozwojowym Konfucjusz, a zwłaszcza Laotse, taki wyłonił b. potężny indywidum. Wiemy, jakie jest stanowisko jednego i drugiego w dziejach myśli. Jeszcze większą kwestią światową niż nad religijno-filozoficzny jest ich wpływ ciągle ogarnąć świat.

Mówiłem już, że w porze historycznej, którą rozpatrzyliśmy w dziejach tej zwartej rasy indo-aryjskiej, która się tak bardzo rozpłodzi na wyżyn, zgórą tysiącletnich wysiłków twórczych. Stworzyła ją wtedy wszystkie zasady indyjskiego poglądu na świat. W szczególności panowała ją przeważnie typowo indyjska wiara w wędrówkę dusz, jak to się rzekło wyżej, oraz w to, że los nasz w każdym życiu jest wynikiem i nieuchronnym rezultatem naszych własnych uczynków, dobrych i złych. Te pojęcia i te wierzenia wyrobiły się i utrwaliły w okresie starszych upanisadów, na jakie świat tysiącletni przed Buddhą. Był to okres wielkiego i pomysłowego potwierdzenia myśli. Potrzeby okres wypadł na różne Buddhy.

Najwięcej niepewności były teoretyczne hypotezy, jakoby buddyzm był rodzajem pewnego upiększenia wedaizmu, co miały natomiast historyczne pojęcie o rozwoju wyjaśniono dokładnie w swoim powstaniu. Przecież Wiemy dziś na podstawie obfitej literatury, że się również było w Indyjach dobre i złe, wyzwolenie i zamówienie. Nie było wielkich wojen, a te które były, toczyły się między sobą pewnymi, dlatego się ani troszczyć o te wszystko zabawy, podobnie jak w Grecji IV w., kiedy fakt ten dowiedział się zdumienia poetów Megasthenes i jak powiemy później. Nie było wielkich przewrotów. Panował spokój totalny i dobrobyt. Były różne wojny między sobą pewnymi się tylko tam, jakoby to było. A wszyscy indyjscy myśliciele zajmowali się rozważaniem filozoficznym. Oddawano im się w ten sposób a powszechnie uznawano, że nie ma wyjścia z tego koła życiów i śmierci, w które każdy wierzył. Szukano powszechnie wyzwolenia. Usiłowano się to pojęcie i zapanowało nad całą pi-

świętą filozofią indyjską, choć napisane jest rozmaitemi wyrazami. Jeden z tych wyrazów jest nirwana, termin na wyłączenie buddyjski, naczelny dogmat wiary, stanowiący, jakby dopełnienie się zastępu wszystkich i rasowych. Dopiero później z późnych stóp wyłoniła to jako rzecz, a tak chciał, że z tej szkoły rozpowszechniło się napisane w Europie i napiętnowano nirwanę jako rzecz, gdy na czasie jakiś niechętnie, bo nirwanizmu, wielkie szczęście. Ale mniejsza o to. Dosyć, że pojawiły się całe gromady nauczycieli, przebiegających kraj boso i dzielących się z ciekawymi słuchaczami wszystkim swoim bogactwem. Dwóch nauczycieli wyrosło się na czele. Obaj byli wysokiego rodu dziedzice i wybrani w dostatkach, z których bogata rodzina królewska świetnie. Ale obaj porzucili dostatki i porzucili rodzinę, aby tylko dojść prawdy i wskazać całemu światu drogę wiodącą do wyzwolenia z cierpień tej doczesności, która dla umysłu indyjskiego jest nieznośna, bo ciągnie się bez końca odrzyd-

do życia, a więzy w to świat wszystko w życie, najwyższe bogów i najniższy ostat. Ci twórcy nauczyciele, to dawcy życia są Mahāvīra i wielcy jego uczeń i następca Buddha. Nauczyciele te są natura. Mahāvīra jest naczyniem vīr, Jina rzeczy zwyciężcy, a Buddha – oświeceni, budzący. Obaj byli żyli w tym samym i tak i tak, i jeszcze inaczej. Buddha nazywał się właściwie Siddhārtha, a według innych źródeł Sarvārthasiddha; pochodził z arystokratycznego rodu Śākyów, których stolicą było Kapilavāstu. Ojciec jego nazywał się raja, co musiało oznaczać wybitnego przywódcę tej niedużej republiki. Ojczyzną była ziemia rodu Śākyów. Ale dopiero późne legenda uczyniła Buddhę królewiczem. Jina czy Mahāvīra nazywał się według źródeł dżinijskich Nigantha Nātaputta. Nie wiemy napewno, jak to brzmiało dokładnie po sanskrycie. Jakiś Vardhamāna. Ten był jeszcze z wyższej arystokracji, bo z rodu Vaiśīk. Charakterystyczne jest to wszystko pochodzenie dla założycieli religii

religji. Jeśli głosili ubóstwo i wyrzeczenie się świata, to od siebie pierwszych uczyli, bo się wyrzekli najwięcej rzeczy, jakie były możliwe w ich czasach. Fakt ten daje nam pewną, z jaką patrzyli na swe posłannictwo i naprawdę głębokiej wiary był człowiek, którzy dzieli sławi.

Oczywiście, nie mam tu ani zamiaru ani możności streścić nauka buddyzmu i dziejów albo chociażby pobieżnie dotknąć rozwoju tej religji. Wystarczy przypomnieć, że rozwinęły one wielkie piśmiennictwo w języku religijnym Indyi i że propagowały żarliwie ideał pustownika na wzór i najdalej posuniętą izolacji w stosunku do wszystkiego, co żyje. Same zasady były zresztą ogólnie indyjskie. Nowy był rozgłos, układ i postać. Znaczenie tej religji w dziejach Indyj było ogromne. Mniej świetnie rozkwitło dzieło. Natomiast przyjęli się nowicy i dziś jeszcze kilka milionów ludzi wyznaje tę religję, a oni to przeważnie zamieszkują. Dalekie świadczą rozwinęły się buddyzm nie tylko w Indyach, ale na całym dalekim wschodzie. Natomiast zniknęły

on z czasem z samej Indyi. Jednakże dobrych pół tysiąca lat dzieje Indyi, od Trzeciego wieku przed Chr. aż do Trzeciego po, stoi pod znakiem przewagi buddyzmu. Zobaczymy w najbliższych wykładach, co to znaczyło, kiedy na tronie zasiadał wielki monarcha buddyjski.

Z literatury polecam parę książek. Przede wszystkim wspomniany już Rhys Davids, Buddhist India (L. 1903). Nie jest to historja polityczna, choć kreśli wypadki w dziejach historyczne, ale b. dobry obraz cywilizacji buddyjskiej, na tle historycznem. Jest jeszcze z najlepszych rzeczów podanych. O stosunkach społecznych informuje monografja, Richard Fick. Die sociale Gliederung im nordöstlichen Indien zu Buddha's Zeit, Kiel 1897. Autor daje streszczenie, zestawienie, wartość i znaczenie na podstawie t. zw. dzieł dyjskich, opowiadań historycznych przytoczonych do dawnych wielkich pisarzy Buddhy. Jest tomów tych dzieł – wielkie tomy, wielkoformatowe, kopalnia wiadomości o życiu starożytnych

Niderlandy. O samej Buddhyzmie można się dobrze poinformować Zidsenem po niemiecku, jest tylko długi książki. Anglicy zdążyli opracowania natrafili, Dzieło nudzące, a Niemcy pozwalają się dotrzeć na pole odszczepienia rozwoju. Widać to i po tej bibliografii, którą po trochu przytaczam. Zebrałem już dzieła Siddha. Podstawowa monografia jest H. Oldenberg, Buddha, sein Leben, seine Lehre, seine Gemeinde. Ostatnie wydanie ma kosztu Rs. 7, podczas wojny. Wydała tego, jak się śmieje, bez zmiany jako 1:9, Stuttgart & Berlin 1921. Jest to że wszystkich niewątpliwie najbardziej napisana książka o Buddhie i l. Buddhie, ale zaś stanowi zupełnie pomniejszy moment historyczny w samym Buddhyzmie. Najnowsza z niemieckich prac jest Hermann Beckh, Buddhismus 1916, dwa tomy w zbiorze Göschen. Rzecznik 2-ego wyd. z r. 1919 jest przekładem, który respektował nowe błędy drukarskie pierwszego. Beck w dalszym punktach wzrosła w realizmu, który się już wtrącił. W tej książce podana jest dobra bibliografia,

więc już nie istnieje. Zastanawiać się można i pomiędzy innymi
współczesnymi nie niemieckich uczonych Monographie opar-
ta na rękopisie belgijskiego Louis de la Vallée Poussin.
Literatura buddyjska opracowała, jak już wspomniałem,
Winternitz w 1-ej części II-go tomu swojej historyi literatury
indyjskiej. Inne opracowania wszakże nieznań nie było.
W. O dzieciństwie traktuje się powierzchownie. Nowe po-
zostaje opracowań historycznych, ogólnych. Jest trochę prac
encyklopedycznych, ale niedostępnych. Najstarszy Bühler, Über die
Religion des Buddha und Jainas, 1887 w Akademii wiedeńskiej.
Są prace które monografie, ale te już zbyt specyalne.
Historyka może zainteresować, jak wyglądał kanon sta-
rowiary w praktyce, przez praktycznego monarchę.
Mowa tu o tem dociekaniu w pracy Bühler, Über das
Leben des Jaina Mönches Hemachandra, 1889 (ibidem).
Ale to już późne czasy. Król tego był Kumārapāla,
król Gudżaratu, w 2-ej połowie XII w. po Chr.

W tym rozporządzeniu, które zatem zdobyli Słowianie, nie przyjmuję nam z pomocą. Niema przecie żadnych napisów. W r. 1893 odkryto w miejscowości Sipriani (Tracja) b. dawniejszej macedonii bułgarskiej, należącej wtedy jeszcze do Turcji, w kilkanaście obok innych przedmiotów metalowych wraz z napisem późniejszym, że mają te być zwłoki św. Prochora Bułgary. Zgadza się z tą z tradycją, która ten pogląd dokładnie opisuje. Mogiły te więc był zapis prawie współczesny, ale dzisiejsza krytyka uznała dowodzić pierwszego. Szczegóły można znaleźć w fotograficznej broszurze Siedle. Dokoni. Cudu Bark. Jor. nal des Savants Oct. 1906.

Takie monety nie przyjdzie z żadną pomocą. Ale ale pomocnicze zawsze są dzieje od Aleksandra Wielkiego. Dzieje mają wtedy się te pogrzeb Kandaulesa Karolu wykonywane z płyty i ozdobione malami przedmiotu.

Wreszcie wolny z tych powodów. Rzecz dziwna, że był bezwiedna, a potem, że nie przetrwała wszystkich.

21. - Wracamy teraz do tematu Słowiańszczyzny, tak jak się nam na początku na potrzeba wiadomości literackich. Wiadomo, że przybyli z Rzymu królem był wielkiego Rostiszy Rombiszerna albo Świętego. Zajął on kraj Angów, a zatem północną podwalinę pod przyszłą potęgę Magadhy. Ale Kuśiwy założyli tę potęgę jest jego syn Ajątaśatru. Przeniósł on stolicę na północny brzeg Gangesu, podbijając republikę Licchawich. Wojował także z Koralami i choć wielkiej świadek buddyjskie po Sanskrycie przerobił tam jawne syn jego, który ojcobójcą, Darśaka, a wielkiej Sanan był jawne królowa Kjanaka (co mia był Viśwadeva), Kulaka, Suratha i Sumitra, zanim tymczasem wyjątek, że jakieś pewne, że Ajątaśatru oczyszczał przewagę nad Kurami wyraźnie, i jeśli go nie dokończył, to w innej jakiś wróć nadawał. Już nie dopiero dalszy jakimś podbiją tego królestwa, które w w. IV stanowiło część Magadhy.

Stara tradycja buddyjska powiada, że Ajątaśatru spotkał się z Buddhą i miał z nim rozmowę, w której chrońcą mnie wy-

znał i lubił w nich czytać. Niestrudzenie tłumaczył N. Śmiłu Dattile o nabożeństwie czytelnikom i dziwi mnie zawsze, że nie zapisywał Brotni, jak na to zasługiwał. Dattile powiedział raz, otwarcie sobie Brotniana na stronie tytułowej bezbrzeżną wyrozumiałość i błędy, co sobie wszystkich Brodniany, nie wykluczając Własnego Jakowa i ale wierzący. Dla nas jest fakt, że i Ajątaśtra powiedział sobie. O innych rozmowach z Dattilem, poradach Jakowa, przy nam tradycja nie mówi. Wszystko to powinie nam odkryć sobie dzisiaj tyle ustnicka. Był sobą, czarującym, bezczelnym i wyjątkowym. Nie dziwnego, że wzmocnił państwo. Ajątaśtra wyjechał na pogłosk, którym trafnie określono zabójstwo. Wielkiego nazwiska mogło być Kuźnika, wskazane w źródłach bibliotek. Pamiętać nieć sobie Pana lat 25. Kto na odbiór, może tę cytro przejść.

Następni królowie są – ich są Pawanami – Darśaka, lat 25, Udayin albo Udaya (i jeszcze inaczej), lat 33, Nandivardhana, lat 40, i Mahānandin, lat 43.

Dariusz jest królem biblijnym nieznanym. Według niektórych Udaya syn (nie wnukiem) Artaksersesa. Ale za Perzami przemawia wspólne źródło, mianowicie kronika Sprawiedliwości, której autor był Persem, (?) II w. po Br. Podobieństwo tego kronisty jest Udajowi, król Persów, jest nieznany, a współczesny w jest Dariusza, króla Magadhy. [illegible] Można zarzucić, że Dariusz też nie znany, bo Persów miał wszak z tego samego źródła, z którego wszyscy Perzy. Ale tak nie jest, bo w dramacie jest także król Pradyota, jako współczesny obu tamtym, tymczasem wszyscy Perzy Sądowniczyce powołali na Pradyotach. Są i inne szczegóły sprzeczne z Perzami. Trzeba zacząć, że Udaya jest współczesny bojom wielu Prabhjanów, ale jeśli to zmyślka, to nie aż wielka. Trzeba nie o tym króla Dariusza nie wiemy. Natępca jego, jak już mówiłem, miał [illegible] Pataliputra i szczegóły pomijam. Dynastia dalszych następców znamy tylko z imienia.

22. – Ostatnim Piastowicem był Mieszko III. Zmarł on w Gnieźnie, gdzie Małopolanie obrali Łokietka, nie mający wtedy pana dzielnicy, bo należący ze trzy wielkie do tej ziemi. Zabójcą ostatniego Piasta, który, jeśli wierzyć Długoszowi, obrabiał się tylko z Niego i z jego dziećmi synów. On sam miał panować lat 88, a rządzący ojciec zaś lat 12, razem 100. Daje mnie zwrot, że tych 88 lat, to są lata życia, nie rządu; zgadza to przypuszczenie Sargeler, co potwierdza Małopolanina. Jest pewne, że ów Małopolanin poprowadził tedy dzieło Ujściowego i rozwoju Polski na całą dotąd północno-wschodnią i środkowe. Wtedy Panem miał on wiązowie wstępu wszystkich krzyżów, nie tylko Piastowiczów, ale i dzielnicowych książąt, które Piastowy bezpośrednio przedtem uznawali jako wyższe, oprócz nad Jagiełłowego, którego wtedy nie uznawał. Zgadza się z tym fakt, że kiedy Aleksander Wielki wojował w Sandzie, otrzymał informację, że tedy na wschód jest wielkie królestwo, które on przedstawiono jako b. potężne. Dopiero po ujściu rozwiązane królestwo dawnej Mazowszy. Niewątpliwie, tedy ją miał rozwiązać przed Małopolanin. Ostatni z rodu Martin został zamordowany przez Czechy, założyciela dynastii Mazowszy. Ów Jan mamy wiadomości z pewnością wahotnie. Wróćmy do tego.

Podajemy wiadomo czyste okres 88 lat panowania Martina. V. Smith obrazuje tę liczbę z miejsca, jako nierozsądną i zatrudnia się potem. Czyni tak najzupełniej bardzo, równie wielka bogatość obiczaja lata Piastowiczów, jak pewne zbieżności. Ujściowie, tiem najmniejszej pewności, wielką ta cyfra 100 lat dobitnego. Ale na ową sprawę się trzeba. Z drugiego stego, jest się rola sprzed na Sarmacie, nie na przypuszczeniach, wyrazie z pełna. Czyni to zarówno przy Martinie, jak przy Piastowiczach, o czem zaraz będzie mówić. Wzorujemy, że lat 88 dawał pobyt na tronie wielki nie się nie rzekoją rzeczywistości. Przypuszczam Kolaniczka Jagiellończyka i jego synów. On sam panował lat 45, a jeśli nie

liczę formalnie, tylko od Olgierda, to lat 48, od 1444 do 1492. Miał sześciu synów, prawie tyle co Mieszko. Z tych sześciu trzech tylko doszło do tronu polskiego, Jan Olbracht lat 9, Aleksander lat 5, a dopiero Zygmunt I lat 42, od 1506 – 1548, ale też dożył on sędziwego wieku i do 1. rozbił na nim już kółko. Oto te dwa pokolenia, Kazimierz Jagiellończyk i synowie jego, zasiadały na tronie razem lat 104 a formalnie 101. A więc mamy najdokładniej tę liczbę, co dla Mieszków. Jeśli jeszcze przyjąć, że Mieszko nie panował, ale żył lat 88, co ze stanowiska interpretacji tekstu jest możliwe, to niema tu w Saxonach nic nieprawdopodobnego. Ale nawet jeśli przyjmiemy, że panował on tyle lat, to jeszcze sprawa nie jest niemożliwa.

Powstanie Lacedaemonu objęło tron w r. 322 i to jest data najmniej pewna, conajwyżej o pięć wieków w wstecz, wówczas otrzymamy r. 422 jako koniec dynastii Faidonidów. Uważam tę datę za prawdopodobniejszą, i to

o tyle, iż wszystkie inne, jakie można znaleźć w polskich kronikach, pochodzą od Gwidona.

28. – A teraz jeszcze chronologia Gaizinażów.

Wszystkie Gaizinażowy rękopisy mówią, że było tych królów razem dziewięciu. Podają wszyscy również liczbę lat panowania każdego z nich, jak też ogólną liczbę roków. Wszyscy w pierwszych liczbach tej różnicy, zaraz zgoda, w drugiej różna zgoda, jeśli wyjąć interpretacja tekstu Gazybra, a jeśli na wyjąć to jest niezmierna różnica dwóch lat. Jest też szczegół, mówiący o wielkim prawdopodobieństwem drugiej liczby. Przemawia, że nie jeszcze inne czytały, dodały też wyżej, że wtórzy było zapamiętać i przekazać jakąś liczbę bardziej zaciętą niż dziewięć, razem 6. nabo zaciętą. Jakie tam wypadnie te liczby? Podawałem lata królów. Jeśli je dodamy, otrzymamy razem 320. Jak na 10 pokoleń, to za dużo. Trzeba wyjąć z tak długiej wojny przeciętną 32 lat. Tak długo, – kiedy Polski takiej przeciętnej nie da. Pierwszy 10 królów

od Mieszka I do XIII Stanego Bożego lata 963 – 1177, a więc przeciętnie po 21·4 lat. Inne okresy dają jeszcze niższe cyfry. A liczba ogólna? Tu podaje Sarwey na 360, a więc jeszcze gorszy i jest zupełnie nieprawdopodobna. V. A. Smith przedstawia sobie w ten sposób. Obliczył, że najdłuższy okres dzielnicowy (252) przyjął panować w Anglii dwa, przeciętnie otrzymał 25. Przyjął tę cyfrę jako najbardziej prawdopodobną z wszystkich cyfr. Stosuje dla Mandżu lat 50, jak powiedziałem wyżej, dzięki czemu 252 + 50 + 322 = 624 jako początek Taiżenkiego. Obliczając na pierwszy rzut oka lat 100 z wieszczeni, otrzyma się rok 524 jako zupełnie apokryficzną datę wstąpienia na tron Dziabisiang. To, co najwięcej zgadza z obliczeniem, że byłoby współczesny Buddhy. Przypuszczając dalej, że lata panowania Dziabisiang i Aiżałatu, jako bracia w wypadki wojenne i polityczne (choć autorzy Sarwa nie wiele obchodziła fizyczna kolej z kronikami) są lepiej zachowane, a więc obliczając oraz natychmiast przeciętną jako mało prawdopodobną, otrzymuje dla Nawarnej dynastii lata 602 – 372, dla drugiej 372 – 322. Dwie zaś zbiór zwolny dobre sposób z hipotezami takiego obliczania i daty poprzednie opatrzyć można większą pewnością. Sarwey jest bliski r. 322.

Rzecz jasna, że tak jak trzy rzeczy stoją, niepodobna polegać na ich rzetelności. Nie zgadzają, że wolno nie i takiej opinii na podstawie bądź na bądź rozumiejąc. Drogą wskazał Sargisber. Uczony ten dowiódł, że Sarwey był tłumaczem z sanskrytu z oryginału prakryckiego. Powiedziałem już, że ułamkiem mojem, bardzo nie długą rozbieżności. Otóż Sargisber zrozumiał, że jeżeli wskazówkami oryginał prakrycki, to okaże się, że liczbę 360 należy rozumieć jako 163. Jest to tem prawdopodobniejsze, że takie krótsza liczba, która się w dzieł Sarwa nawet tej zwłaszcza, niecałowicie 362, da się objaśnić jako nierzetelne od tamtego zniekształcenie tępamy prakrycką liczby 163. Bezgrzeszne, 163 jako suma dziesięciu panowań, brzmi najzupełniej prawdopodobnie. Niema tej nic sprzecznego w tem, że 10 pokoleń

Założenie pierwsze lat 163, a trwa potrzeba Narodu lat 100. Jest tam do r. 422 przyjęte przesunięcie jako kres panowania Założyciela Dofamny 163, liczymy r. 585 jako początek tej dynastii. Jest Wielkiego lat 65, jako 4 razy 16'3 na pierwszy ostatni królów, liczymy rok 520 jako datę wstąpienia na tron Skalisiany. Jako lat opatrzyczna, jest ona wcale poprawna. Zależy jej cofać o jakieś conajmniej dziesięć lat, aby wypadł dzień wtedy dwa większy zjednoczenia, wiadomości że Sybilina panowała przez dłuższy czas za życia Saddy, oraz że był wtedy królem, kiedy On poznał tam czarodzi. Pamiętać też, że 16'3 jest tylko przeciętną. Jedni panowali krócej, inni dłużej. Skalisiana napewno o wiele dłużej. Sądzę, że Króla dowiedzieć się może. Sprawdzimy jego pociechę kości. Wszystko w porządku.

V. A. Smith jest też tylko wierzyć, aby go nie utrzymał interpretacja Sargona 360 jako 163. Nie wykluczyć się możliwość. Ale jej na 23 nie chciało podać wszystkich dni-

Roku kościelnego dwóch. Trzeba więc zerwać, że przyjmuje
panowanie 16'3 nie zbyteczny Dobbs umieścił na czasów
Dionizjusza i Aristotelesa. Zaraz jest wpisane Hatry, bo opatrzy
na drodze i fałszywej daje 372 jako roku śmierci Dionizjusza.
Przy tej dacie istotnie Dionizjusz wstąpił by na tron apokry-
ficznie w r. 454, a wed. Dobbs umarł w r. 487. To się
pogodzić nie da. Ale tym przeszkodziom zdaje się [illegible]. Jeśli
się trzymać Sarów, wszystko wypada prawdopodobnie i zgodnie
z tradycją biblijską.

Winogrodzki pokazuje się tu bez [illegible]. Zapisu Kłudzi
kwiecie Dionizjusza na 343, zupełnie bezdziś. Tym mniej,
jeśli się wogóle trzymać Sarów, powinien będzie przyjąć
jedno z lat na 506, 703 lub 723. Wszystko niemożliwe.
No i – jeśli się nie trzymać, to fantazjujemy.
Kocale powiada, że ostatnim był ktoś się w Udaje w r. 426.
Nie wiem z czego dziki sprawdzić, na czem to zeszło dod-
rzi opata. Nie wiem jeszcze, kiedy się wszystkim skoro.
Ale kiedy 4 to exlinitus is very obscure (str. 22).
Ale Kocale nie znał jeszcze Sargiłów.

Na tem kończę przegląd historii pod egzaltacją Mazepy, a zwłaszcza pod zaporidem Aleksandra, który pomimo, że nad samemi Dniepru przeszedł bez zwarcia, jednakowoż otwiera nową epokę w dziejach ich stosunku do wschodu. Wyjaśnia go źródło, skąd pochodzi i Mazepa. Wspomniany przezemnie dziennik Pilaya był tłumaczony na francuski przez p. Pastora z przedmową Levitsego, Paryż 1914, i potem przez Jacobsego, jeśli wiedzę Autora, w Internationale Monatschrift für Wissenschaft, 1913, nazwie. Ja znam tylko wyjątek wydany w r. 1912 w Trivandrum przez T. Ganapati Sastri. Oddzielnie dziennik Pilaya był wielkiem zdarzeniem, ale to sprawa, która należy do obrotu.

24. - Przenosimy się na kilka czas na wschodnie południowe pogranicze Indyj, aby wróci wyprawę Aleksandra Wielkiego. Aleksander wrócił na wschodnie wybrzeże Oceanu. Podług wyrazu uczonych z Pergi, że sam wyszedł aż za ustępy Kaukazu i potem wrócił, to rozczarowanie. W całym świecie Wschodu nakomanieństwo jest Aleksander - Iskander się nazywa - jedyny z wielkich bohaterów. Ale to wrażenie zatrzymało się w grobie Indyj. Nawet obszerniej literatura indyjska nie spotkał kolorowi ani razu nawet najmniejszego imienia Aleksandrowego. Wszyscy zamyślmy się na tej obrazie postaci pełnego w stanowisku europejskiego. Ale jeśli ~~spojrzy~~ od strony Indusa, to czemu się skarżi Aleksander? Podbójstwem, jakoby tedy wielkiej wielu i gorszy. Spadł jak burza, przez dziewiętnaście miesięcy zdobył Pendżab i Kabulsat wraz i krzywd, które i Wiary w jego wszechmocy tułacząt się rozgrzej na wszystkim, ani pomsta i przepadł bez wieści. Zamy się zegnały i bogaty jakoby o czem nie było. Do tego, mnóstwo się dziejów bez źródeł indyjskich. Mamy niezależne zabytki. Najwyraźniejsza jest Arrianosa Arriana, z czasów Hadriana, ale opata na źródłach dawnych. Plutarch i Ku-

martowi M'Crindle, Ancient India as described by Megasthenes and Arrian, Calcutta 1877 (ang. i l. n.). Jeszcze wcześniej jest Qu. Curtius, De rebus gestis Al. M., napisany latem; odnośnych do części Kleitarcha. Poza tym kilka rozpraw szczegółowych w pisarzy starożytnych. Najbardziej wyczerpująca monografia jest M'Crindle, The invasion of India by Alexander the Great, 2 Westminster 1896.

Opracowania częściowe prac historyków wcześniejszych cierpią wszystkie na tę wadę, że ich autorzy nie umieją się pomieścić na gruncie historyczno. Natomiast dzieje wszystkich szczegółów walki wojny w wyprawach azjatyckich, którzy w Europie znali niewiele Centralną i pogranicze azjatyckie jest własną kieszeń. Bardzo dobrze i bardzo dobrze omawia całą wyprawę V. Smith w dziele wydawanym swoją historyą, na 4½ arkuszach druku. Dalej nie potępne wszystkie źródła, którzy o Polu mówią nie na Clearchu. Dlatego stawiam powrót jego krytyczny, a i ks. K. Kitto, który o tej wyprawie więcej, o ile należycie na wzgląd z historyą Indyi.

25. – Wyprawa wojska Aleksandra Wielkiego obchodziła się bez bitwy pod Issos. Kosztem wojska. Pierwszy jest bitwy geograficzny: kiedy, gdzie i dokąd doszedł? Drugi polityczny: jaki wpływ miał na wojsko Aleksander w Indyjach i jak się wobec niego zachował? A trzeci, to owoce ogólne skutków wyprawy na historię polityczną i historię gospodarczą i społeczną. Te trzy punkty krótko omówimy.

Ostatnim etapem podbijania Azji przez Aleksandra było zajęcie Baktrii. Była to chyba najtrudniejsza i najbardziej wysforsowana część wyprawy. Niewiele zdawało się brakować, gdyby spotkał los Napoleona w Rosji. Ale najtrudniej wydobyć wojsku pomysłom Aleksandra sprzyjało szczęście spotkania wszystkie. Z drugiej strony z wyjątkiem Baktrii wszystkie satrapie, cała Azjatycka, Achemenidów zachowała się w stosunku Aleksandra. Zadawały tylko pewności istotnie, jak na granicach stoją leżące. Wiemy, że był to najbogatszy prowincja państwa Achemenidów. Jak to samo szybko. Ale szybko

Tutaj przeszedłszy zmierzał się z rzeką przez [illegible], na
[illegible] Lajeżczyk. Aleksander był w najwyżej w górnej części rzeki
Gizon – jak wodzem. Skoro się podniosło, że wiedzy o obozie
z pierwszego Hektora wyszły. Wszystko to zaraz się [illegible]
wystawiło jako powód do wyprawy na Indy. Można mniemać
[illegible] Aleksander wybrał się był na Indy i wtenczas
[illegible] obrócił [illegible] orbitzyk, a ogólno-[illegible] wyprawy
[illegible] Macedonii, jako [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Ale na Indy wyprawy Aleksandra
[illegible] dostępnie [illegible] w Baktrii: w [illegible] Aleksandra.
Wyprawy te na nie [illegible] i [illegible]
wyprawy w Baktrii przez Hindukusz, [illegible] [illegible]
[illegible] jako [illegible] [illegible] Parapamisus, [illegible]
[illegible] jest [illegible], jak wynika z [illegible] Darjawesza.
Wyprawa [illegible] przez [illegible] Kiawak i Kaoskin,
w dolinę Kabulu. Skoro wyszli nie [illegible] [illegible]
(120 p. 151 k.) wybrała [illegible] [illegible]. Hetel Aleksandra
[illegible] był [illegible] Baktrii [illegible] w Indyi, [illegible]
[illegible], w Indyi i w [illegible] [illegible] [illegible]. Pod [illegible], [illegible]
na [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] 50-60 [illegible] [illegible]
[illegible]. Ale to [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] przez Hindukusz [illegible] 10 dni. Odbyło się, jak
[illegible] Arrian, [illegible] (v. 3,17.) [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się Aleksander na [illegible] [illegible] Indyi, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Aleksandra. Podobno było [illegible] Aleksandra, od
którego Aleksander [illegible] wyprawy [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible], a [illegible] i [illegible]
[illegible] wyprawy na Indy, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Jak [illegible] [illegible] [illegible] Aleksandra, który w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyprawy na

tym dostanie. Dalej zaś, że K. i S. byli tak samo wielcy bohaterowie, że nie przez zawiść i pieniądze wyrzucili jeden Kharitas, jak się wydaje tutaj, bo tamtaby nie prowadziła dzieci Troya, Hermes zawsze dzisiejszych.

Potem trzeba ogólną uwagę o identyfikacji miast: miejsce na drodze pochodu Aleksandra. Uczeni uważają, bo się im zapisali, a nie mieli zapomnieć rzeczy tak ważnych, identyfikacji ~~[illegible]~~ zamiast [illegible] Brauchitsch, a miejsce [illegible] dzisiejszych map. Jest to ważne i zawrotne. Uczeni nie są wielcy przede, bo [illegible] przedstawiłby trzyskie i miejsce pobytu jedne i drugie. Trzeba b. mądrzejszego Jutsko na miejscu, aby dojść do pewnych wyników. Tę sprawę wielu jeszcze nie rozwiązano, bo zaś do rzeczy, to przy dzisiejszych książkach wyszczególnić potrzebnie wyjaśnienia. Trzeba zaś wymienić w szczegółów. Jest jak, aby postawić po drugą pogłębienie, że do dziś nie wiemy, gdzie się znajdowała, ani jak się nazywała. Ogólna potrzeba

[illegible] Aaron, który Aleksander dużo [illegible] do Indyanie rad którzy mieli być bardzo otrzymali wyleki. a tedy się nie wiemy, jak się po [illegible] [illegible] górę przeszedł Aleksander, Poros. Nie jest to [illegible] [illegible] [illegible] tedy niewiadomości, ale gdzie jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Nie ze wszem jasne [illegible] [illegible] do Indyanie. Nie wiemy, co się [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] Arpassi albo Arantaci. Nie mamy pewności, gdzie [illegible] [illegible] Hamaga, a wcale nie wiemy, gdzie leżała [illegible] [illegible] Aaron. Udało się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Aleksandra Wp., [illegible] [illegible] góry, które się nad nim [illegible]. Ta góra jest, jak twierdzi Sir W. T. Hobdik, jeden z najlepszych znawców tego [illegible] Kok-i-Nor, widziała go z [illegible] Desdarow, [illegible] [illegible] angielskie. Sam [illegible] i [illegible] [illegible] z tymi [illegible] [illegible] górzyste [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] zaczynając, bo [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Aaron, który Aleksander dołożył [illegible] do Jotaviza nad którą [illegible] był [illegible] atramentu wylał. a [illegible] nie wiemy, jak się po [illegible] rozgrzał głowy przeciwnik Aleksandra, Pōros. Nie jest to prawdopodobne, [illegible] się tedy niewiadomości, ale gorzej jest [illegible] niewiadomości co pierwotnie stało.

Nie ze wszem jasne [illegible] protest [illegible] Jotaviza. Nie wiemy, co się kryje za [illegible] zarzutami [illegible] Arpasion albo Arsakesa. Nie mamy pewności, gdzie [illegible] miał Hamaga, a wcale nie wiemy, gdzie leżała [illegible] Aaron. Udało się tylko zidentyfikować miasto [illegible] przez biblistów Aleksandra Wielkiego, drugie [illegible] góry, które się nad nim [illegible]. Ta góra [illegible], jak twierdzi Sir W. T. Shedd, jeden z najlepszych znawców tego [illegible] biblijnego Wschodu, widoczna jest z miasta Jerozolimy, z dzisiejszego [illegible] angielskiego. Sam pobyt i [illegible] komunikacji z tylem [illegible] góry [illegible], było [illegible]

Zastał zaś Aleksander w Pendżabie dwa ogromne królestwa. Pomiędzy rzekami Indusem a Jhelam (bierzemy nazwy dzisiejsze, aby nie było wątpliwości co do miejsc, które Greki nazywali Taxila. Forma ustrojowa części zachodniej jest Tetrarchia, a północno-wschodniej prawie Tetrarchia albo Tetrarchia; Greki sądzili, że dzisiejszego z podziału jej b. dokładnie, jako że Indusów nie rozróżniali. Dzisiaj jest to pole ruin na północny zachód od Islamabadu, a na południowy-wschód od Hasan Abdal. Ale wszędzie było to ogromne miasto. Za czasów Aleksandra i przed nim stolicą Tetrarchii jest ogromna rzeka, rozlewająca się, do której zdążała na Indy z całej Indii. Dużo o tem mówią pisma buddyjskie, osobnie dziatki. Kiedy tego miasta nazywają Greki zwykle poprostu Taxilas. Kiedy Aleksander wkroczył się do Indusu, zmarł był Taxiles, stary król, a przyszedł syn, Omphis, przez Greków Omphis i po zwyczaju Greków Antiochus. Na początek przed wojną zmarł, nazywa się niżej, gdzie był Tajemnicom Indii opowieść.

Dalej na wschód, między Jhelam a Chinab leżało królestwo,

w którym Rodzice Pōrow. (Powiedziałem już, że nie rzeczy, jak
Pōro
kiedyś Pōrowie naprawdę. Jedyny, co ma Pōrowa albo
Pōrow, ale to są zapożyczenie mało ~~prawdopodobne~~ wiarygodne. Po kolejnej stronie w Biblii znajdziesz hasło Pōrow, tłumaczone tym samym nazwiskiem. Na północ od Pōrowa
mówią nam źródła o Królu Wielkim Aleksander. Jest on
inny, bliski od kraju, a kraj, obok podgórska, rozpościera się na zachodzie Aleksandra. Mamy na zachód od Pōrow.
po prawej brzeg Jeleni, niewielka rzeka a Góry Pōrow
(Salt Range) lub Królewskie. Wszyscy zbadali rozpaczliwie
Pōrhytes i po zachód. Pōrow wtedy Królewskie
pięć; dwa pierwsze wielkie, trzy tamte mniej ważne.
Obszar i ukształcenie się nam nie znane.

Dzięki wielkiemu lub pełnemu dzień. Wyjątkowo
najwięcej w bronzowym grobie i długie pokłady, w jakim
oczy z nimi walczył Aleksander. I Pōrow rozpoczął
walki Macedonii, ale Macedończyk, nad jeziorem leżącym
Równie wielki Katarzyn, aza zakład od nich Ostgalici.
nad dolną Pōrō Mallōi ta na zachód od nich Sibōi.
Mamy te brzegi w wielkich istnieniach pewnie dość wysoko,
ale nie Pōrō podał dokładne objaśnienia. Na Indie zapomniane, że źródła greckie nie podają, skąd ~~[illegible]~~ informacji, ale
zadowolić informacje, przekazane z ust do ust... Gdyby
w ten dzień zakład ktoś nie bardzo, które krótko odnosi
w ostatnią wojnę, gdy od informacji rozpoczął się dowiedzieć
się o Mamach, ~~[illegible]~~ lub prawie opowieści zawsze
lub o Germanach, a nie dlaczego powiedzieli by się najbliżej zakładu: brzeg Dnia na jaszczy Węgrzy, lub Czechosłowacy.
Da, Francuzi wyrzucili się w Kamieńskiej, ale
w pasie pisali o Rodzie ale, co nad Dunajem się zaczęło
wzgórki Wołkin – Petrelander, co mam na przed lub
Dunajem Dunajem. Mamy Mamy wyraźnie objaśnienie kraju
ali o „Królowej Francuzki" albo „Królowej Dunajem".

Jeżeli odliczymy Dolinów, to źródło prawdziwe, a potem nazwy wspaniałe, jak Tokarno. Oczywiście i Malbork, bo Kasztelan i Malborski, dwa razy, dwie Katarzyny zastrzegła czyste rzeczy rzyjęcia. Nawet Katkiewicz nie jest prawdziwe w nazwie półwyspu Katkiewicz, oczywiście jeśli rzeczy te wyjątkowo z obelisku krzyżowego Kaftiewicz wyjątkowo takie pogarszenie, ale prawdopodobnie może być równie zbędne, jak między gadką nazwą Malbork, a zwarcem, jak nazwa zwrot Malbork z Sztyr wskazuje. Tak i Sibor pogarszenie nazwy nazwy Sibir, ale to była chłopcowie, również na nabo prawdopodobne mocniejsze pogarszenie, na podstawie innych kombinacji, jakoby Sibor niewątpliwie sekta Świętych. Z tymi nazwami nie jest koniec.

Jest jeszcze Sentiel. Pomimo połączenia się Jadwigi z Sibirem, aż do morza, jest kraj nazwy Sind. Tam jest inni królowie i inne rzeczy, o których później jeszcze w dalszej części.

Z wyjątkiem pierwszej rozprawy się król Tawki
i tak się z królem Akisiem
Miał omijać z Porosem. Nie tej wyspie rozpoczęła
Aleksandrem walkę ta powszechna Hindusów i Tawki-
Akisi, który r. 327, podbiegnie się pod jego władzę.
Aleksander miał swój system, który kilkanaście dotąd
stosował w stosunku Nizijczyków i Rajczanów: parcia wstecz
i dobrowolne wypadów. Oporność wówczas ta kilkakrotnie
ale tłumiła się przekształcić kraju. Nie tej, kiedy
w tej król Tawki podbił się z chęci, Aleksander stoczył
go karami i w ogóle wielkości. Zyskał wielkie
i 5 tysięcy jeńców, pomoc na do przyrodzenia. Król
Akisiego miał pełno rozmów pełnej się z Porosem i
Tawki był rajdziki, ale się wcześniej pełnego: przeszł
w stronę Tawki. Poros został sam, co go wszyscy się
przeraziło. Ile szybko mówią na pole wielkie
- Poros wybrał, była to natura rycerska, chciał
i walczyć. Zwarł najpierw rajdziki i Tawki - gro-

Brego państwa, nad rzeką Jillam. Aleksander rozbił
obóz w mieście i dotarł po drugiej stronie rzeki. Miejsce
tego spotkania się dwóch wojsk jest sporne. Są dwie
teorje, jedna za miastem Jilakjure, druga w Jillam.
Za pierwszą opowiedział się napoleoński wielbiciel
ks. Lanzinghin, autor historji Afghanistanu i Indji. Za
drugą ks. Abbott, z kolegiów przekonywającym Smith,
który najdokładniej i na końcu rozpatrzył sprawę. Wyłączmy
więc wyniki z porównania rozmiarów starożytnych z da-
nemi topograficznemi. Zadanie jest utrudnione o tyle, że nikt
Jillam nigdy nie zniszczył kompletnie. Nie mogły oczywiście
zdarzać się w tolerancji organizacji. Bardziej nas
interesowało to, które zbadali Abbott i Smith za mia-
stem Jillam. Nie najmniej pomogła za tem to, co
powiada major ang. Sawerty, dostrzegły znowu tych okolic, że
za czasu wojn Anglików z Afgańcami w roku, wobec wojn
wojska angielskiego (~~[illegible]~~) przeprowadziły się prace

Nieco wkrótce w tym mieście, obecnie nie istniejące,
wśród wzgórz i lasów przyjęły major, przedstawiał dwie
potwierdzone teorje Abbotta i oświadczył się za nią, że
wielkie rozstrzygnięcie. Do tego czasu, kiedy opowieści
mieli wykształcenie klasyczne. Opracowania europejskie
i krajowe popularne, wkrótce w Nowym, podczas Jil-
lapur i dlatego o tem mówią.

Teraz jest trudniej, bitwy i potwierdzi się nie bez
Nej i wszelkie wątpliwości na wątpliwości. Z początku
bitwa Aleksandra wydała prawie wielkie powodzenie i prze-
trwała do roku, przyjęcia miejsca gdzie dziś, wypo-
siadając ciągnęła bitwa, jaki rola wkrótce i wy-
żyła, która oskrzydliła przeprawę. Przemawiał wydał
dobrowolnie. Jakie trzy razy mniej liczna od armii Pi-
rosa, która potęga na ± 50 tysięcy. Słowo musiał przy-
jąć bitwę w warunkach niekorzystnych. Przegrał, bo ilość
które znał teorję walk, bitwy go zawiodło. Przegrał

dla tej samej przyczyny, dla której przedtem antycyzy
przyszedł z Napoleonem. Dzień bitwy Aleksandra i Dario
jest pamiętny, to bitwa odbyła się na terenach dzisiaj
zwanych dziś Kasrin, między rzeką a Pałacem rzęsi.
Powiedziałem: w powietrze lipca. Trzeba sprawić dobre
dniów dzień, choć siła się z 8 nocami walczący.

Była to największa bitwa, jaką Aleksander
stoczył w Azji i jedna z największych bitwy, jakie
świat widział. Wygrał ją Dario. Dzień ocenić rozmiar
zwycięstwa. Dario, który, uciekł do ostatka ich, i nawet
rzucił korzyć, jaka na przyszłość mógł bitwy powi-
nek przeciwnika w bojowego przyjaciela. Za-
kończył Dario w Rzeczy, bohater na nawet po-
kładzie. W dalszym pokoleniu już na Dario zakończ-
nel. Dario Kazem powiedzieć nakłon, jak przyszłość
uwzględnił przeciwnika, który nad Aleksandrem.

Wiemy, że Aleksander, Olga, Polkowie byli przez dwa lata
w Paryżu, zatrzymali się, wszyscy, którzy byli polscy. Zdarzyło się
tam spotkanie z Wiktorem Klein i Dorotą Chałubińską, przy-
wiozą na pl. Litwy, bracia na miejsce przyjazdu. Do drugiej fran-
cuskiej, którzy wszyscy wrócili w pierwszy wakacji. Oprócz tej
przyjaźni zdarzy się na miejsce przyjazdu przez nas. Wyjechaliśmy
przez Aleksandra zajęć w tej sprawie. Potem i wszyscy [illegible]
tam, gdzie ich wszyscy tworzą spotkania zdarzy.

Po liście z Tereszką [illegible] Krisia wyjechała na zagranicę
[illegible] Głuchów, czy Charakterów i dobrze [illegible] na zakład.
Tereszka [illegible] z Kolbem, takie [illegible] Aleksandra, [illegible].
Droga [illegible] na zakład nie jest znana dokładnie. Wiadomo,
zgłosiła się Krakowa, że [illegible] Krisia [illegible] jej, co
jest [illegible], bo im wyjdą, ten [illegible] [illegible] [illegible].
Melindle i [illegible] rap, które zaraz z [illegible] [illegible],
[illegible], wyjechały tą drogą prawdopodobnie na wieś.
Po przyjściu [illegible] Gintel i Ślaw w niedzielę, się zmarzł

dobrowolne, popełnił błąd, na drugi rozkaz Aleksandra z miasta
głównego Pergamon (Indyjskie nazwy nie znane) i na długi, który
rozkaz Kalliasa z miasta Sangala. Pierwszy się podobał, bez
trudu opór i poniósł klęskę. Sangala została zdobyta siłą. Nie znamy dokładnie przyczyn tego marsza. Jest pewne, że nie było
niem głównie w pośrednich rejonach miasta. Sakala, którą
ją ale pokonało Wojsko Macedonian. Zastanawia się, że do rozkazów
nie znamy, to opisywało się w literaturze do wybuchu wojny.
Z północnych prowincji nam Indii głównie kraje, które
Napoleon się na nie dobrze odpłacił, rozsiane w publikacjach
brytyjsko angielskich. Dzisiaj jest taki kraj, że nam się powoli,
że w Indyjskiej Unii, rozwój, które nie mają ogólnego
kierownictwa. Z Indii Nowej Aleksander wrócił r. Potas, dawny
Vipaś, po gr. Hydaspis dziś Hydaspes. Tu w Indyjskim
Kres. Wojsko odmówiło podwyższenia. Był wrzesień r. 326.
Na rzeczy, którą dotarł, wybudował Aleksander po brzegi
rzeki. Na Indyjskie obszary kamienne. Miejsce to jest znane.
Wiadomo że tam siedzieli jakiś opis, wyjątki po całej obecności,
ale do czasu, kiedy wydał odbicie wydania historyczne Indii Jonathan
ie Cruriel, do lata 1914.

Od r. Potas rozpoczął Aleksander odwrót do Indian. Droga
powrotna wiodła w południe, do morza, wyprawiając się
wzdłuż rzeki, a przy ujściu Indian wzdłuż rzeki. Wtrakie przyłączył
do południa oczyścił zwarcia administracyjno-polityczne. Kiedy
Poros dostał zamiar wdzięczności na rzekach do Porosa przeszedł
do r. Pitani. Kiedy Indii przyłączył się z rządem. Kiedy Indii
przyjęły z Indian i zostały wdzięczny.

W październiku wrócił Aleksander na południe. Tam czyli
się, i dość do morza, rozciągnął dzielnicę w dół kraju, wzdłuż
rzeki. Indian i skoro tamtej rzeczy opór. Zdobycie miasta
wzięły kraje rzeczami i przyczyn. Trudno się dziwić Kirkom, że
dość potem rozwoju Aleksandra przeszedł w rozpaczy, że jednak
wyniszczyło, zdobył i a wyniszczyło, nie wiadomo, najwięcej
wyniszczyło nie jakiego Indian z Hareni. Pierwszy
zwarcie do którego się zdobył rzeki Indyjskiego, był Gilbi
i wszedł do Indyjskiego. Wielu zostało wyniszczone w walce i

Kilkadziesiąt tysięcy Aleksandra i Aleksy na nie wtargnęli, dwa pułki ogień i wyszli z pomieszanie razem z kolumnami. Mieli i Aleksandra wszyscy przyszedł całe razem. Aleksy, Aleksandra stanęły na przemianę i rozbił. Jest tedy na rozbitki i pobili się, wbrew tego dnia. Tym razem wyszedł za Aleksandra i Sandrelowi.

Dobra droga prowadzi bliżej Aleksy. Jest przy dwóch prowincji. Jest, tysiąc kilka w pięć Sandrelów. Napadnięcie koło, który dwóch ogień, wziął by wziął Aleksandra i nie wszystkich, gdyby nie był wszystkich ogień. Drugi dzień ogień Aleksandra i Sandrelów i przez pewien czas, dwóch się pobili. Mogą się nie tylko zawsze i przedtem nie zawsze. Pobili się, tylko skoro tedy dobry. Drugiego wszystkie pracom. Jedno z rodzin, a ile, który wszystkie wszystkie nie mogą. Wszystko to się rozbiło później na wszystkie. Wszystkie nam tu dwa ogień. Wszystkie rozbić, jest tam Aleksandra rozbił i dwóch rozbiło i jest więc rozbił.

118

A to już koniec wiary.

Podbił na południu wzdłuż Jelam i Indus, trwał lo zbliżenia się wiosny. Nad morzem tamtędy Aleksander w roku r. 325. z powrotem pośpiesznie mógł na zachód przez Gedrozję i przez Kermanię. Drogę przebyła przez połowie i bez. Stanowi. Ilu w dół szedł prowadził Nearchos, zgłosił się pod jego dowództwem ku ustom perskiej. Równo wtedy lub po wyjściu z Baktrji, późno wiosną r. 324 był Aleksander w Suzie. Jest później, w roku 323, już nie żył.

Zo. – Jak widzieliśmy, spędził Aleksander w Indjach około półtora roku, licząc od przejścia Indusu w marcu 326 do powrotu przez na wiosnę czy przedwiosnie r. 325. Powiedzieć, jakie były skutki tego pobytu?

Opuszczając Indje, zostawił Aleksander wielkie. Pomijam trzy Zaopatrzenia czyli Kabul, które ustroje zostały Dzięcie, ojciec Rotzany. Pomijam także Arachozję i Gedrozję, bo te tylko przejściowo do Indji należały. Wszystkie Indjach Wszystkie się z rozmaitych Aleksandrowi królów Porus, Antki i Sam-

Ptolemeusz Trudno było wybrać, wreszcie się faktycznie
ale ulewności objawiła. Faktycznie był niezdecydowany. Prócz tego
był Filip satrapą obcie płaskiego rejonu Północnego Indusu i
Himalaje. Na południe od niego stał z wojskami Pracka Eumenes,
a jeszcze dalej na południe, w dolinie Indusu, Seleukos. Z tych
trzech Filip został zamordowany, kiedy Aleksander był jeszcze
w drodze powrotnej przez Karmanię. Tymczasowego satrapę
został naznaczony Eumenes. Było to ostatnie zarządzenie Aleksandra. Kiedy w dwa lata po jego śmierci, w r. 321 obradowali
w Triparadeisos po raz trzeci dzielono imperium, Seleukos został przeniesiony do Babilonii. Prowincja na wschód od Indusu
pozostała wycofana, t.zn. już się wyłączono pole rozbiorów
wodzów diadochowych. Czas jakiś trwał się jeszcze Eumenes, ale ziemia zaczęła się pod stopami. Około r. 317 wyjechał się znów w wojnę, idąc na pomoc Eumenesowi. Jako
ostatni ślad krucjatnej wyprawy grecko, czy raczej macedońskiej, został mordy, które wybił król Sandrokottos, jeden Indy
ka, wzory greckie wie i z greckim napisem. Trzeba od wielu
do 150 pułków pułkowy Maurjów, który zdobył Centrogeja
z niezliczonym tłumem tomaden i siłą zbierał całe Indy
- jakieś trzeba zaiż, wielkiego dzisiejsze równie.

Wyprawa Aleksandra nie została tej wielkiej skutki politycznych. Nawiązała takie wielkie następstwa gospodarczych.
Jedna i druga stopniowo później, ale już widocznie. Głównie był
widocznym następstwem polityczne, że jakie umieli wielcy Grecy
na polskiego w północno-wschodnim basenie Morza Śródziemnego
Różnie hellenizacji, podbitnica grecka. Ale to dopiero II
w. po Chr. Wtedy był wpływ greckiego jeszcze większe i jeszcze
i jeszcze bardziej, bo już nie tylko hellenizmu, co zachodzi
w pierwszych wiekach po Chr. To już wielki rozwój
z wzajemnych stosunków Indyi i Zachodu. O jednym i o drugim
jeszcze pomówimy.

Szczęście wypadło im nie wyjść epoka Maurjów, bo
jest nie wielki pomnik po Aleksandrze Wielkim, a
zwłaszcza wielkiego oddziaływania kraju, wszystkie
jeszcze idzie o administracja kraju, nie jakiekolwiek inny

stres dziejów starożytnych. Tedy.

27. — Tymczasem zebrzyciel państwa Macedonii, Kantrapsa, mieli się jeszcze raz zmierzyć z Dekami, i, że, żeby już potem Zef. wykładu nie przegrał, przyszło otrzymać najważniejsze wypadki po śmierci Aleksandra, znane dobre z historyi starożytnej. Aleksander umarł 13 czerwca, żeby rodowód następcy. Z jego i Roksany, zamordowanej później w dzieciństwie, był Rogerbonem. Po śmierci króla rodzaj rządzili Perdikkas, a pan Ptolemeusz rozdzielił między siebie towarzysze broni. Najlepszy pieniądz był Ptolemeusz, który nie chciał długo Egipt i dzielił wyżej, kazano potem bez broni, wtrącił tam siebie, a potem dynastyczną przebopaną klatów. Ale nas to nie obchodzi ani Egipt ani Europa, tylko powiedzieli się klasy stanu wdawali, ~~[illegible]~~ z krainy Dacia. Zginął w nich między innymi Kratem i Eumenes, obaj liczący się do najbliższych doradców Aleksandra drugi, wkrótce pierwszy. Sadzą Deflagrację rodzaj Demara, Trzyż Antigonus. Ale walki trwały, Perdikkas zginął w wyprawie na Egipt. Przegrał do drugiego obiad w Triparadeisos 321.

i Wschodu Kolonie 37

i Indyi, Eumenes, który był po stronie Seleukosa, został wraz z

synem pokonany i od tronu wykluczony. Doczekawszy się za

swoich 20 lat, rozpoczął walkę między nim a Antygonem, której

koniec Eumenesa w r. 315. Dzieje dzieje się Indyi, tam

dzieje kolejno. Tym czasem skorzystał z Seleukos, z tego, że

ich inne kierunki i dlatego z powodzeniem przy podziale powiększył

Dopiero w Triparadeisos dostał Babilon. Po klęsce i śmierci

Eumenesa Seleukos uciekł do Egiptu. Ale wrócił już w r. 312.

Bo i Antygonem wybuchnęły kłótnie w Azji. Seleukos i podobnie

jak Antygonem, który nawet pomocy był od Demetriusa, syna

Antigona, rozpoczął się walki na wschodzie, z Eumenesem, z Lysimachem

i z Ptolemeuszem, Seleukos został w siły na wschodzie. Na ten

czas przypada jego wyprawa na Indyi, o której będzie

jeszcze mowa. Odpędziwszy od Indyi, zwrócił się Seleukos wreszcie

z synem z Lysimachem wyprawił się z Antigonem i Demetriusem

pod Ipsos we Frygii, w r. 301. Pokonał Antigonem, w 81 r. życia;

Demetrius uciekł. Azja została przy Seleukosie, Trzeba opanować,

wyrobu kultu, mapa, r. 1901 i otrzymał się do Krzyżowej Krzyżowej. Seleukidzi otrzymali z inspiracji Macedonii stosunek przyjaźni. Dopiero Antioch III. Wielki, wyłączał się przez wojny z Rzymem lat po Seleukos, kiedy usunął. Wszystkie już się skończyły i wypadki zwarły i jakoś wyraźna Antioch III. bez znaczenia. Zostawił tylko drogę wszystkiego od siebie Antioch Epiphanes. Oto jeszcze będzie mowa.

Literatura, którą rozpoczął Aleksander mało jest z którą starożytnych, nie podaje. Zwracam tylko uwagę, że postać o Seleukidach jest Edwy Devon. The Lord of Selucia, London 1902. Dotyczące tej sprawy omówione także w książce, np. v. Stählin, Geschichte Asien, Tübingen 1908, ale jest w Grundriss Ürkunden. Ostatnie mówi subiektywnie, bo do którego wszystkiego się należy. Dla ogólnej orientacji może tylko polecić mapę Kiepert, popularno-naukową, ale b. dobrze i bardzo napisaną, niemiecki John Richard Mahaffy, Alexander's Empire w Alexander Great Nation, London 1887 i dalej wydania; mapa nowa z r. 1895.

NB. — Źródła do historii Indyi za Mauryów są obfitsze. Oto są jeszcze dwa. Przyjmuje się w Świętym Kodeksie lat 137, z czego na stronę rzeczywistą połowę wypada lat 90. Tych 90 lat wypełniają trzech wielkich: Candragupta, Bindusara i Aśoka. O drugim prawie nie ma mowy. Jest napis o pierwszym i trzecim. Na dworze Candragupty przebywał obcy poseł Seleukos, Megasthenes. Zostawił on ogromnie ważne opowiadania, które nieliczne mamy tylko nie w całości, ale w wypisach późniejszych pisarzy. Zebrał je francuz Schwanbeck, Megasthenes Indica, Bonn 1846, z objaśnieniami i indeksem. Przeszedłszy się, rozpoczęcie. Przekład Mc Crindle w Ancient India jest przestarzałem. Megasthenes nie zawsze zachował się informator godny wiary. Aryan z Nikomedii, ale Arrian przepisał. Dzisiaj w źródłach naszych wiadomości o indyjskich wojnach wróci na pełny honor. Nie wszystkie jednak pełnowiec, że Megasthenes opisywał to co widział osobiście z prawdą, tak jak np. opisów indyjskich autorowie. Nie

zawsze zdawał się wrócić z ich, zawsze, z ich wiązku i stosunku, że i ich potrzeb rozwijały zawsze dobre. Autorzy wielu książek, jak potrzeba rozumowi, którzy nie wyrzekli. Takie są np. rozmowy o dwóch ludach, zwłaszcza Indyjczyk. Dziś znów, że ich są, bardzo w Indiach i znowu nowe książki; Mag. il ne rouglie. Wiadomości Magathemas o obrzędach, o ich administracji i stosunku społecznym, obrzędy, wiara rodzinna pobieżnie przez [illegible] rozdawano dzieła. Współczesne o polityce wewnętrznej i o stanie rządowym. Jest to ciekawy traktat p. Arthaśastra, w którym autor podaje się głównie w Indiach figura. Mandrel indyjski, Kamiński Cząpkin, albo Kautilya albo jeszcze Vizyngupta, wiadomo Lentcagyty. Odkryto tego dzieła starożytne pracowicie [illegible] ~~[illegible]~~ rękopis w Indiach południowych. Wydał R. Shama Sastri: Kautilyam arthaśastram, Mysore Bog. Na odbitce był tekst angielski, to jest taka kultura w Indiach, The Arthasastra of Kautilya, ale wydanie samotności i przetłumaczone wydawcy tekstu. W. Big trzeba wydania, którego

na Zamek. Jest przekład angielski prac Vallaury, ale niedostępny. Ks. Wierzyńskie rozszerzony na rozmaitych krytyków literacko-periodycznych. Przekład pierwszy trzeci ogłosił Vallaury Rocznik 1915, ~~[illegible]~~ Abika Polskiego i Polski w ZDM 9.

Dzięcioł odnaszy wybitne cechy kontra adaptacji. W obrazie wyszedł wstawiona Janosik. Ulica ich [illegible] des Kantiliège. w Strasburgu [illegible] "Madonny" r. 1912, XXXVIII. Nazwa adaptacyjna jest trzeba przyjąć, wiedzi jest ci dzisiaj potrzeba tam dzieła naszego rozpoznać, na a ci natomiast nasze nazwy jest przez to że prosze i zbiorów obcych. Podobnie ly to Antoniuszów z oczami, [illegible] Kantiliège [illegible] wielkiego wonadizm. Takie Polski przyjął to wspaniałe. Jest, prawda że mam jeszcze lekkie wątpliwości, ale to na dzień nie wpływa, bo jeśli kant nie sam Kantiliège jest to dzieło, w takim razie pochodzi ono z jego szkoły i jest napisane [illegible]. Przytem jest to napisane w sposób opis [illegible], [illegible] odbiegający od takich kantyczych wzorów, jak znamy Kodeks [illegible]. Pram Mem z naszej szkoły Mem.

Mauryjskich ministrów. Mamy jeszcze dwa źródła, które są w historyczne, mianowicie dramat pt. Mudrarakszasa, którego autor Viśakhadatta żył w V w. po Chr.; jest to dzieło pisane sanskrytem, i to jest jego wielka zaleta. Dramat ten jest przyjemnym czytaniem i stanowi w nim rdzeń Kautilyi, jest tylko intrygą polityczną, w pewnej mierze Czandragupta, wreszcie Kautilyi w tym, również że dzieje tego pisarzidła. Nie można tego brać historycznie, ale autor opierał się z pewnością na źródłach i realnych wspomnieniach, chociaż dramat ten nie dla nas nawet o tyle, o ile pewne rzeczy wiadomo z drugich wiarygodnych przekazów. Następne wydanie jest A. Hillebrandt, Mudrarakszasa by Viśakhadatta, Breslau 1912. Trzecie źródło, o którym już mówiłem, rzecz w dziele Pariśiszta-parwan Hemacandry, w Europie prawie nieznane, wydane tymczasem Jacobiego XV, 4.

Inni Mauryi, wielcy Aśoka, informacji nas nie o nich prawie nie dostarczają. Podsumowanie dla wszystkich i problemy główną monografią jest V. A. Smith, Aśoka the Buddhist Emperor of India, Oxford 1901, 2 1909, ale nie ostatnie wyd.

Jest tam wyjątek w Rhys Davids, Buddhist India. Mówi Boz, że mamy takie przekazy, ale pewne jest pewne nie jako monografia historyczna. Trzeba, że chyba napisz takie książki, tylko wtedy przetrwają: monografie historyczne trzeba wiedzieć.

Jeśli są główne źródła do historii Mauryjów. Jest ołtarz, że ilość stanowią mamy historyczną, wtedy o tym wielkim wszystkim czasie jest bez porównania i w jakiekolwiek innej obsadzie starożytnego świata.

Dobrze wiem, że w ostatnich latach pod wpływem wielkich systematycznych poszukiwań archeologicznych wiele na niego dawnej chwały Pataliputra, jest jednak wiele w Sanchicie. Mówi się wiele wykopanie pałacu królewskiego.

Natomiast nie wyjaśnia wielkiej źródła kwestii legend buddyjskich o Aśoce. Monografie jest tam jakiś wielkie pisarstwo do wyjaśnienia. O ile i ów nazwy płacze jest w tej wyłącznie.

29. — Cantacuzène objął tron rabiny ostatniego Kardz. Co jeszcze nie ulega wątpliwości, bo w tem cała legenda i tradycja ludzka, przesadna, i wiadomości historyczne. Ale wiedzieli, w jaki sposób doszedł do tronu, nie są wcale jasne. Tu znowu nie ulega wątpliwości, że Cantacuzène był potomkiem plebejskiego i że pomimo tem jego był on Żydem kawałek Cantacuzène. Jedyne źródła tradycja ludzka, przyjmuję w pierwszym punkcie, pośredniego: Fuit hic quidem humili genere natus, sed ab regni potestate maiorem longe quam ms. Dato potęgi ma przekonywujące dowody na to, że drogą tajemnicy, pośredniego, jak to mówiono, i spiskowego Cantacuzène, bez z pola obiegał, a potem w czasie walk z potęgami Aleksandra, Żydem mu się zaw ze wiadomo ofiarował. Ale potrzebni kapitanie wiadomości Jedyne (ty niecnej pierwszej, jego, Dompeinos Drogos) wielomi podo-

[illegible] w tym samym rodzaju. Nie wydaje się [illegible]
[illegible] wiadomo [illegible], że w Dorsak [illegible]
[illegible] jakąś [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible]. ale [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]
[illegible]. Nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Przez [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. W [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tajemnicę i Nardis. Nie dziwnego, iż Plutarch [illegible] swoją tradycję. Plutarch w życiu Aleksandra podaje, iż Sandrakos, lub raczej na Andrakos czy Andrakos. Nie Sandrakos, który jest Sandracottus, jest oczywiście podejrzenie pod bardziej znanego Sandracottusa i dlatego trudno się bardzo w Indologji i dowodzić w tej imprezie Nardis- jak czyni Sandrakos, który zresztą, oprócz tonu [illegible], przyzna, że ta Sandrakos to był Maharadja. Nie wiem, jakim cudem, rzekł w czasie Aleksandra już [illegible] ale [illegible] on nie był od jakichś 10 lat. Nie wiemy daty, w jaki sposób [illegible] Sandracottus do władzy. Czy najpierw zdobył Nandę, a potem wszedł za do pałacu Aleksandra, bądźcie Sandrak do Kata Królewa, czy na odwrót, zaczął od Pałacu [illegible] bardzo prędko swoją władzę, a potem i [illegible] na [illegible] i obalił na tron? Rozwodzi się tak trochę [illegible] więcej

[illegible] Sandracottus [illegible] Indyjski [illegible] do tronu pierwszego i najwybitniejszego Cesarza. Z stanu [illegible] wiemy, iż [illegible], że Sandragupta zerwał się z tronu. Po [illegible] czasu, iż [illegible] [illegible] [illegible]

Wielkiego Wschodu i że obiecjem ucieczki wyjść z on natchnął.
(Act VII, v. 13). Smith na tej radzie, że tylko w odbieraniu że
Jada do wyzwalania w wolny postępuje że wybawienie przeszłości.
To nie jest tłomy wróżbie.

Landragupta panował lat 24. Orientalnych Manuszy dobiegły
końca i jakoby z wyłączenia wybałów, kiedy przyjdzie do
Aleksandra. Okazuje jednak pewien, że liczba 24 jest liczbą lat pana,
jak to wogóle w Indiach jest możliwy. Są liczby rozpiętości niezmiernie
od siebie i w Sanskrycie i w Kronice cesarskiej. Jest i
inny wniosek do ich pokrewieństwa, jak poniżej zobaczymy. Jeżeli po
wszelkie panowania przyjąć na rok 322, to koniec wypada na
298. Lat 322 przyjmuje Smith i wiele innych badaczy. Jeśli
rok 321, wtedy Landragupta miał 1 rok, czyli na objęcie tronu
Indii jest bezwzględna, zgodna jest na Indyi. Orientalnie
rok 322. Wiadomo, że zabójstwo Aleksandra opuścił Indyi,
jak zamordowany głównego jego pełnomocnika, Filipa, który miał
pełnienie Pendżab. Nie długo wątpimy, że śmierć Aleksandra
była tajemnicą do powstania. Pełnia Indyi na podziały dla ich

powstanie ze zmarłych Aleksandra Makowskiego o kwestii kwestii, kiedy zostaliśmy na jesienią, to jest w czasie, kiedy w Warszawie pomimo dzisiejszego krakowskiego wydawnictwa rozpoczęto. Nazwano nie wzięto do następnego roku, skoro jest dziś wiersz, w r. 1921, kiedy dziadkowie trzeba rozdzielić siebie koperszem, a jeszcze dziś ani mowy nie było. Takie Kopernicki stoczy na wodzie nie trzeba kontrasyfu czas, bo się z tu zdążyć wyrobem wyrzutowego, takiego pojęcia. Makowskiego wyrzuta rozwalenie o wypadkach stąd remisyhada, ale ta rzecz bowiem jest dla kontrasu jako kwestia rozumu i wkrótce będzie jeszcze, kiedyś, nie też jako rzecz potrzebna z kierunku kiedy. Wszystkie te rzeczy kiedyś powstałe, pomimo kontrasyfu potrzeby zawsze w r. 1919, rok 1921.

Pierwsze lata wpłynęły na powstawanie moralnego i na wydawanie estetycznego. Dość to zdanie, które ciągle nie należy literaturę i w którym się nastąpiło wdzięki

Candragupty, liczyły w sobie jeszcze wiele, nie w tych
dwóch wojnach. Ale trzeba zapomnieć, że tylko ani
Pauthan ani Polem nie odbyły podobnej walki, jak armia
Aleksandrowa, ale Aleksander na wsi potkawał, tylko l.
drobniejszych, jak powiem zobaczymy.

Granice państwa Candragupty nie są dokładnie znane, w
Hindy mieszkanie, jak dalece sięgało on na południe. Rozszerzył
już w pierwszych latach całe północ, od dzisiejszej
Bengalii aż po Indus. Potem, jak zaraz zobaczymy, przetrzymał
Indus dalej na zachód. Na południu zapewne nie
obejmował obszaru królestwa Kaliga, na północnym wschodzie
brzegu rzeki bengalskiej, między rzekami Mahānadi
a Godāvari. Ten kraj został podbity dopiero przez Asoka.
Ale nie wiemy, czy już Candragupta czy dopiero syn
jego Bindusāra wielkie do zwarcia Maurjów cały Dekkan,
aż po rz. Kriszna. Ja zgadzam, że rozszerzył to Bindusāra,
ale zawsze, czy wcześniej, kiedy bitwy mówią o tym kraju.
Za czasów Candragupty południowa granica państwa była nie w południe

ale na naturalna granica między północą a południem.

Dość to, zatem państwo takie już dawno rozwinęło.
Candragupta wywarł między zdania, jak to jeszcze
przedtem wielkich zdobywcy. Sotthara, potęga lub armia.
Już poprzednio jego nad armią b. dużą liczbę,
w 4 r. kroniki IX dużo jest, wielu informacji odnośnych
Aleksandrowi przez jego z wielkich królów podzielił, na 20 t. konnicy, 200 t. piechoty, 2 t. wozów
bojowych i 9 t. słoni. Jeksamo Plutarch i Plutarch. Candragupta
tę armię powiększył do 600 t. piechoty, 30 t. konnicy
i 9 t. słoni, liczby rzadko nie mamy. Takie cyfry daje Plinius
(VI, 21.9-23). Kto Dawidos przyjęcie zamiast 600 t.
lub 60 t., jak w Jelinga z tragedii Megasthenesa, kiedy
takie liczby słoni dochodzą do 8 t. Megasthenes przytacza
takie cyfry dla innych państw, mianowicie Kaliga, Tamilia i Andera, leżących na południowym wschodzie rzeki
bengalskiej. Dużo jaszczy i słoni są tam, dużo ryżu,

zebrania dla polityki wyższego państwa jest wielka, bo razem
po kilka 50, 50 i 100 tysięcy. Aby David mógł się stawić
na naturalny, przeciwnie, że pewnego Landsknechta, pułkownika
Kniaźnia na koniu widział, który, jak wiadomo, odbywał się
w pondejach pułkowych. Liczba w Kijowie jest, skoro
tego nie mówię, wielka tysięcy. Jadąc, że Aby David wyszedł
z rozpaczy. Mówią, że armia rebelcka liczy 6 kilka, co
potem Jeszcze. Aby wyszedł jest sam Hetman świadczy na
wielką wyżę. Z opisu Magistratu, który jest pewny, wynika
że administracja wojska dobrze była zorganizowana na
wielką skalę. Niezawodna wszystko, aby się ta organizacja
stała na nazgół 60 tys. Wszel kwity kozak i kwity
zwoje pachołków wysłali przez Aleksandrów aż tyle
Aleksandrów wyżej. Niezawodna przyjaciół, aby Landsknecht, który
był kozak i że ceruje kozaków i wojsk się nie boją
Polaków, bude takiego samego, jaki wysłał przez Aleksandrów,
ratował się wszystkie zwoje armię dla, który

na Dolny Śląsk. Zamek był nad nie położony w Sa-
lisbie, potężnie zagrożony. A wszak pod bokiem zamku
silna partia w Wtorce Bengalskiej, partia nieprzyjaciół,
bo złotnika podbite. Dlatego Lentragyle powiedział, żeby tę
partię mieli arcyje obrócić przeciwko race i nie-
ma, jaka drugiego partia? Niepotrzebna wcale przypu-
ścić, żeby miał przed tym obrócić armię, bez pie-
przebrania (Wtóry Lindy Dżyd Davitto na katolicy) i potrzeba
tylko linii dni i trochę kroniczy. Dziś chodzi się w obo-
pie tragicznej Magdeburgu i w rozmowach Dżyd Davitto
Lentragyle mógł przeszy potrzeba drzyczni trzeba
dziki ogromnej przewaga wojskowej.

Z takim to ważnym przesłaniem wkrótce się Selanton,
który go zapisywaniu na kocioł, nazwie w parzeli kan-
parzy Aleksandra w Perdiaku i skarne ziemie Bryanty
w Dakilowy i w Dattrzy.

Nie wiem jedni dokładnej daty wojny Selantona z Len-

Kandagupta. Było to w kilka lat dopiero po r. 312, kiedy Seleukos wrócił z Egiptu i objął Babilon. Jakby wtedy dopiero o tem kolejnym odwrocie: iste auctis ex victoria viribus, Bactrianos expugnavit. Transitum deinde in Indiam fecit. Sowa wtedy autor o Sandragupta i tonie takim słowem: sic acquisito regno, Sandrocottus ea tempestate, qua Seleucus Nicator magnitudinem imperii latius extendit, Indiam possidebat, cum quo fœdus pactione Seleucus compositisque in Oriente rebus, in bellum Antigoni descendit. Jest to oczywiście ogromne skrót. Potem pod Ipsos był w r. 301. Bliższemu rzu trzeba było, aby wrócił z Indyj przeprowadzić do Frygji. Jakiś czas trzeba odbyć na jej organizację. Wtedy sprzymierzył się z Sandragupta około kilkuset pięćset lat wtedy i wyrzekł od Indyj r. 305 lub 306. Mówi o tym też data, jako aprobatywna. Inne powiada, że Seleukos zostawił Indus w r. 305 albo także tej daty, i trzeba też pokazać kiedyś na 303. Jeśli pozwolić Indyje. Tylko Horada na 311 co już wspomnione na wierzchu.

Dziwny, że nie nie wiemy o przebiegu samej wojny. Nie mamy pojęcia, jak dalko Seleukos zwyciężył, nie nie wiemy o ciągu bitwach. Wiemy tylko, jakie były warunki pokojowe. Od Sandragupta dał wielkości 500 słoni, którzy był od ing ogromne potrzeba na wojnie od Indus, niemożnie wstawić Sarapanizadów, tj. Kabul, dalej Arachosia tj. Kandahar, a nawet dalej Aria tj. Herat i wszystkie Gedrosia, a przynajmniej część. Wszystko Śródlądowa Suwingia należy Indyje w ostatnim okresie. Jest to wspaniały pięć. Osiągnął wymiar Indus w 2-ej, górnej rzeczywiste, oraz Kabul. O przyjaciół mówi także Strabo i on stwierdza, i Plinius, który powiada, że pierwsze radzie się do Indyj także ów wtedy pełnego; dzienny dzień robi Indyje, że nie się odnosił tylko do obszaru Mauryów. Poradzi dostatecznie się jeszcze, że chodzi przeciwko zwarci Kizyrii i wbrzegi pokoleniem. Ota

nam źródeł Strabona i Appiana. Pierwszy, mówiąc o prowincjach, na wschód od Indus, liczy między Aleksandrem Εὐφράτου τε καὶ Σέλευκος ὁ Νικάτωρ Σελευκείας τῆς ἐπὶ Τίγρητος, Ἐπιγονοί τε καὶ Διαδόχων ἑκάστοτε πλείστοι ἀπόγονοι. Drugi mówi, że Seleukos założył w Baktrianie πόλεις αὐτῷ καὶ κῆπος συνέστησε.

Szczegóły te źródeła mogliśmy w wyjątkach, jaże one bowiem zawsze interpretowane. Wpisał wszystkie jest Udzielenie b. wielu pomocnego naszego uczonego Naszego, który w naszej książce będzie dla ~~[illegible]~~ gości b. wielkiego Strabona jest dzieł Schlott bei Charmeca (I. Lotte 1853). Jednakże do mnie, że Baktriana musiał wybudować Seleukos. Jan Nasz nie miał do rozporządzenia tamtych źródeł nad potrzebne. Tak mówiąc jest wprost świetny. Da Ason wytłumaczyć ogólnym poglądem autora na zakreślność Indyi od Grecji. Ale ten ogólny pogląd, różnie śmiesznym i niewiarygodnym, że się nie wytłumaczyć tylko absolutną nieu-

Jeremiasz Bentham i niemiecka tradycja, które nie znaczą
źródła jedynego i jako-wyłącznego, dla którego Mill dochodzi do końca. Te tradycje tłumaczą wszystkie rozbieżności. ~~Mają~~ Mają oczywiście swoje hasła, które zawierają, aż do Philippsa bez kontaktu Selektora zapomniał i porzuca z kąta: Mają Pantokratie i Kratos są to zgody: wydał wszystkim słowa: "Przyszedł z nowego rodzaju z Kronu Jeden trzech Maestrów powstanie. (str. 65). Da, nawet wybitnym pisarzom, tak Bevan, autor doktrynalnej monografii Selektora, nie może nie jakoś wydawać, że Selektor nie wiernie się na wiernego rigor się na Smith, który wyraźnie z Selektora co innego. A jeszcze Smith wyraźnie prawdę: dowiódł, że Selektor musiał rodzić epopeję i nawet wydawszy potęgę. Pan Harrison i w swoje książce. Dalej, tak się Jowe lada, nie wszystkie potrzeby, rozpłakaniu w dobie zarzuca Smithowi złą interpretację i bardziej wszystkim a Bevanem, porada: Był to kompromis: Selektor wydał.

rzeczywiście w tamtych czasach, kraje, nad którymi de facto rządy nie były w stanie sprawować wierzchniej władzy." (p. 53).
Tak się jest. Wierzę rzeczy: gdyby tak być miało, to cała wyprawa Gelasiusa byłaby całkowicie zbędna. Wcale trudniej przypuścić, że ta zwarta Nikatori skłonić po to wybrał w głąb lądu i skłonić po to podarował Indus, aby za "bogactwa" 500 słoni porządnie ostatnie bogactwa przynieść, które nigdy do lądu skłonnych nie zakończy, które/ Cartaggia aż do oczu bała nie zaciągnęła, bo nie było czasu potem, a bez którego cię jego przyczyny i następny rozum z Anglikami dostawała obdarzyli. Przecież 500 słoni na statki były tak dostawie daleko idącej fatygi. Kiedy się W. później Artur Wielki naszedł sobie sprawnego wyprawę na lądy zatoczył się tej słoniami, ale przecież jest daleko bliżej, w Kabule i nie w zamian nie dawał. Nawet tak drogo potem Aleksandrowi jak Gelasiusowi, kiedy się z/ Indyjczyk wyrwał, zabrał dwadzieścia 120 słoni. Więc po 500 słoni nie było zabiorami

ciągle Indian i stoi 4.000 przeciwnych. Nie ciągle zdanie źródła, za jasne i pewne w świetlnej rzeczy. Indie tylko rozwiję. Gelasius był w potrzebie, jak różni Indyjczycy, kiedy fundamenty przybyły wielkości. Odbił Dzikiłon, zdobył Dzikiłon i dowiódł wojny Sidra w Hrasie, w Kabule, w Arachosii i w Jetrosii. Jako wojsko nawet do Indyi po nowe możliwe, takamo jak nad potem nawet na Zachód, aby wyjaśnić Antigona. Już potrzebował Indus i już się bój z Cartaggią, i nagle — zawiera pokój, mocą którego nie było ciągle zabytku się ogni, ale oczom ostatnią całkowicie nie-intydzie przyczyny, które widzieć chyba był w posiadaniu. To się skończyło razem Klasku. A ponieważ zawiązą przyjaźń (gościów) z Cartaggią i dostaje od niego na odwagę aż 500 słoni, na 9 Pyrzy które tamte trzymał dale i Pyro mógł wspaniałość, bo słoni w Indyjach nie były słonowity przyczyny, że zwierzęcia mieszą, że do bitwy rozstrzygającej się przyszła i że Gelasius mógł się wzięła, wdzięczność się Pirzyczyna, że na do wzięcia z przeciwnikiem

[illegible] imię, [illegible] [illegible]. Aleksandra. No, i [illegible]
[illegible] imię Aleksander.

Co można potwierdzić tym razem źródeł, które wcześniej
nie wiem o rozgłośnie Selektora nad Lindzyną, choć o
innej się rozpisywał Pawłowski, ale [illegible] o Lindzynie
[illegible] [illegible] jako o mocarzu. Sprawa [illegible]
[illegible] Śrita, że Magistrat, poseł Selektor w Sejmie,
na dla dwóch [illegible] tylko [illegible].

Dochodzą tu niezgodne wzmianki w Prałata i Appina
o Eryksie dla Kitoszy. Mówią to, że [illegible] w ten sposób,
że Selektor dał wyjechać z inną córką, [illegible]
jakąś Bordy Kawę. Ojciec tak. Trzeba przyjąć odmiennie
[illegible]. Selektor był już żonaty, a [illegible] jego [illegible]
[illegible] jako tako [illegible]. Lindzyna [illegible] [illegible] nie
[illegible], i to nie jakiś, kiedy [illegible] już [illegible] jego [illegible] na
[illegible], ale [illegible] w takim wypadku [illegible], że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Fakt [illegible], że Selektor oddał
jakąś Bordy [illegible], a [illegible] córkę, że [illegible] [illegible] [illegible]

wy, że to on był potrzebny. Ale zresztą wszyscy, że nikt
to rozpoczął, my nie wiemy, jak wyglądało to Różdżą, ale
to Księżyc. Ale wiemy, jak to wszyscy Pły Dawida, to
zbiorowi wzniosłe o grobie Księżyca i jej żonie
na Dworze w Pałacu. Te takie wzniosłe nie są
prawie wszystkie wszystkie, a mogą bowiem potrzeby
fotografie kombinacji. Fakt jest, że na Dworze w Pałacu
nie było indeksu wybrzeża grobów, było natomiast
i roślinne wybrzeży perskie, szczególnie trzeba
widzieć. Był tutaj poseł Seleukos, wspomniany już Megasthenes.

90.– Wojna z Seleukosem jest jakiegoś rodzaju
kres polityki wschodniej w czasie przyszłego, utrwalonego
jej panowania Ptolemeusza. O ile było jakiś kontakt
mowa o polityce wschodniej, a mianowicie o autorze pisma
i o jego wszystkich. Tamtego o tem powiedzieć, chociażby
jeszcze relacji lir Kritta z wyprawy Ptolemeusza.
Przedtem. Na wiadomości rzecz o nim [illegible] po
pierwsze: wszystko, porcje, gości przyjaciół.

W r. 258 Lantagypt. Wielki w wojnach. Moż umarł,
ale nie i nie umarł. Jeszcze bowiem tradycja dzisiejsza,
że wielki Pluta zabił dziecię – czy dziewczę – że się wy-
wiódł. Życia i śmierć w potędze w większości Prawa
Bożego, w drugiego Ugora. Jest to większość Ugora
z Zbytków dzisiejszych wielki i na obliczu pokoju, napiętne
w bitwach. Jeszcze legenda, że tam się wielki Lantagypta,
jeśli nie zmarła, ale mój natomiast, zagłodził w bitwy.
Takie samobójstwo, jest modnym dzisiaj wielkich dziewcząt.
Legenda ta jest zgodna i zana w zbiór najrozpaczliwszy prawdopodo-
bna i na gorszych obrzędów i przesądów. V. Lotta, w ob-
ciążeniu wydawnym wyżej koszyki, przedstawia się na dziś Dnia. Ma
wszystkie cechy wiary rozstrzygnięć. Jest tylko pewne, że jeśli
Lantagypta miał takie obrzędy, wiara nie wielka jest
prawdopodobieństwo, że to on oddane był pod Kanon Pół-
nocnego Zwy z Dana Pelastidów. Moż który z synów, może
Pindesżara.

Nazwisko tego króla brzmi w Sanskrycie Pindesżara:
Pindesżara, Mandesżara, Bhadrasżara etc. Kanon wy-
kończa na Pindesżara, więc to jest zapewne Wielka pan-
dziwa, a inne zwroty. Z pewnością jedna mogą zapełnić
inne zwroty, niewątpliwie Apozyxiśkiego albo "Ug.
Jest to oczywiście wielki. Antiteglata "niezwyciężony
wojownik" albo, co mniej prawdopodobne, Antiteklata "pierwszy wojownik". Nazwał to był przydomek, pod którym Pindesżara był znany w świecie, wtedy
Pluta otrzymuje. Panował wtedy Suzan lat 25, wtedy
kończy jeszcze 28. Wzór z pewnością wzgląd in-
dyjskiego wtedy wszyscy liczą a Ugorze, z pa-
rzen przy omawianiu chronologii Marsjów. Pelastów
wpadł na brzeg Pindesżary rozgrzeszyć, którym był
Dżimadra. Zostawił takie wielki, ale zajrzeć. Moż
takie przy nim pokoju wielki Diomajew od Stolema
aca Philadelphona, który był Królem Egiptu od 285 –

217 a raton wyłączenie z Dżindżaśtra i Aśoki. To jest rzecz, co rzuca o rozstaniu drażnego z Mauryów.

Pozostaje oprócz stopnia w południowych Indyach. Można się im bronić zarówno Candragupta, jak Bindusara. Spór nie rozstrzyga tutaj. Przeważa argument: za Bindusara to, że Candragupta i tak już mnóstwo bronił i życie nieć b. wypełnione, a znów za Candragupta to, że stara tyle bronił, że nie było się dziwnego, iż i Dekkan zdobył. Oczywiście. Ale nie są to argumenty historyczne. Mógłem zauważyć, dwie okoliczności przemawiają za tym, iżby podbój Indyi południowych przypisać Bindusarze. Pierwsza okoliczność jest ta, że rzecz o tym czy przyłączeniu Ajtraghata. Dotąd tylko nie należy się ten powód. Wielkiego podobieństwa w osobie innego króla, który rozszerzył kraje W. rzeczywiście. Był to Ajtaśatru, który drażnił, a jak wyraziłem przypuszczenie, właśnie inna była Kuźnika. Ajtaśatru nazywa siebie Kroku, który nie ostał się, dość

nie [illegible] (ciała) [illegible]? Nie [illegible] na [illegible] [illegible] Kriśnagupta. Ktoś Ajatśatru był takim [illegible] [illegible] Prawda, że żeby to [illegible], to Kriśnagupta. Ale to był [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. "Wdrażanie" [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

Nazja wzięła wielkości i przedtem Salakon na tron Lantrygty. Jego wyjaśnia drugie. Salako wyszedł pośród na tron potężnego szczepu, wielkiego rozwiązy zwas przyjaciół i nie bardzo tego, który interwów zgodzili pierwszy. Nie potrafił na przód Magdeburg, potem, że rozgł. wstał, Decydów. Jeszcze był tonid, dla którego Salomona wybrał pośród na tron Dirkiny. Ale dlaczego wbrnie Salomony? Oto dlatego, że był królem Egipt, a Egipt przedtem ciągły handel głównie, pierwszy wyższości, z Indyjami potężnymi. Z dalej, kiedy cały Dekan i dalej jeszcze aż po r. Sanar, a nie właśnie część półwyspu indyjskiego, z którym Salomon utrzymał dowodzi handlowe, wtedy podbite przez potężnego wielkiego, który później, dokąd się wydała Salomonowi nie głowy przestawiała na dworze tego rozkazu. Bo Salomon miał tylko jedno wielkie plany potężnego tego nie wiedzy.

Dziedzic. Dla nie zapłacił wyżej. Sporo pełny przykład zczasu o wielu pierwszych, że jest podobno angielski na tron Walkey Magdeb. w 1615. Jeździł tam Sir Thomas Roe od króla James I do Jahangira. Był to czas, kiedy świata zwarzona Kompanii Wschodnio Indyjska zawarła wyższy handel z Indyjami, odbierając pierwszeństwo Holandrom. Jeden są tedy dla obiecania, dla którego cesarz ich wbrzeg. Sahatin był na Lantrygta, lecz Bjedzów. Ilim też jeszcze potrzeba wzgląd ogólny, mówiąc tu, że w rozumieniu indyjskim tak na przykład chorzyć czynnia podbiję. Lantrygta potrzeba w nie. Porównać otrzymywszy po czy mamiąc pewne i dlaczego wojska, wtrzyma ubogie. Nawet tiche, w wydrie z tego pokojowego dowiedzion, dodał rozsz. ubogie z kraj Kalingów. Nowy dodać na nóżki, bo jest wielkiego ich. A wtedy w dwóch ~~Kalingów~~ monarchy zwrócił tymczasem pomoc, który na karab. Wład zdobyć królestwo na z tego świata.

Tak się ten partaryjczyk, w świetle faktów i przyczyn, wnętrzne dzieje rządów Diadochów. Zakończył się te rządy w r. 273. Zanim jeszcze przystąpimy do rozstrzygnięcia kwestyi pierwszej Mamertyńczyków. Są to ludzie, którzy się zbiegli do pierwszego z nich i na nowy jeszcze kontynent przypłynęli, siły Diadochów przeprowadzili jakiś wielkie zmiany. Mówiono się nie wzięły z czasu Aleksa i dla tego lepiej te dzieje rozdzielić.

31. – Źródła mamy się, jak już mówiłem, fragmenty Megastenesa i Kleitarcha Aleksandra. Mówiły na nich opisać dzieje jeszcze, ale przeszczenie takie nie były metodyczne. Fragmenty Megastenesa są źródłem dla języka się świetle Lotarzi i Tim. opisów Kandi I w r. 300 na dwa lata przyszły. Mówiono Lizyma był wtedy na pewnym wielkim" ale dzieje jego nie opisano dokładnie. Z wyjątkiem pewnej tego wiadomości i nie wiemy jest w ge-

dnia z Nagy-Szeben. Trzeba więc obrać drogę na zapadnie Grecich, a wszystkim go i wypełnić wszystkimi łatwościami. Tak też uczynię. Zawsze jednak Magyarów jest tutaj wszystkie [illegible] i więc postawię rzecz b. wolnie. Naturalnie, oprócz 100 ludzi na wszystkich z innych pisarzy tarcistych.

Sandragyta rzucił na pewno żelazną rękę. Sądzić go, że [illegible] ludzi [illegible] jeszcze, aby go w ruch nie rzucić. Był monarchą absolutnym wielkim tego słowa znaczeniu. Wiem to na zewnątrz [illegible] widać nie widzimy. Całe piętro, dla wielkiego państwa, był zwykłym wzorem. Miała 80 tysięcy wojska, 15 rzeźni, dobrze [illegible] i [illegible], szpitalny 570 więzienie dla [illegible] i przeszło 64 [illegible]. Sabor królewski nie [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] był i [illegible], jak [illegible] [illegible] [illegible]. Wszędzie atmosfera, w [illegible] [illegible], [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible] o [illegible] [illegible]. Jest [illegible] i [illegible]. [illegible]

ce, ceni w tym zgiełku handlu łączącym, wielki motyw indy-
gentów, którzy to rzemiosło wyniósł do godności potęgi politycznej;
wiadomo, że te wędrowne i dziś jeszcze nie te w szczególności wyobra-
żeń wędrowniczych. Mniej słusznie wziął się sam Lentrygot i pan-
niątny opowieść, jakim sam do tego doszedł. Powiada Strabo, że
mieszkańcy tu co rok opisują w swoje pokoje. Ale wiele i oraz bo-
lesne wizyty, wielki zwierząt i ludzi, wyżyj, nakarmiła
zaś Tory. Sokrates był znaną zabawą królowej i w Ateńczyk
istotnie wtrącił się pewien Nelson, który przeszedł ewo-
ryn moralistom. Mieć na drodze przede.

A ludzie nie byli źle. Megasthenes chwali łagodność obyczaj
indyjskich. Dzieci są bardzo nieskrępowane. To jest błąd. Nierdzewy był.
Ale błąd ten w stosunku wielkiego niezadowolenia Indyj bardziej, że
zwyczaje tajemnicze nieznane w znacznym prawie, gdzie się stosowało
dzieciom w praktyce. Ludzie dzielili się na kasty. Sorden
dziedzicem jest sprzedaż, co to znaczy. Dzięki dodam tylko pari, wy.
Teorya transformacji wynosiła 4 kasty. Tak zwykle się tłumaczy
Varna. Dość „barwa". Ale kasta indyjska w rozumieniu
dzisiejszym, a jej odwiecznie, wiązała tworzą jeszcze dość
wiedzenie, podobnie. Zamiast tego należy dla tego tworzenia in-
tego nierozerwalnie i np. ale są pół-kasta, która wyżej o ste-
rel klasach (ale nie wiedzą) Varna, w której stoi istnieje parzyst kast, jest
Ten stan istnieje do za czasów Megasthenesa, tylko zwiększenie
tego zupełnie znacznie mniejsze, a granice nie tak mocno
zarysowane. Otóż Megasthenes, który opisał to co widział i tak jak
widział, ale nie przyjął się głębiej znaczenia rzeczy i nie
rozumiał się po kastach, aby odłożyć stałe zjawiska, jak to mogło
się po nastąpiło Albirunie w powieści XI w., Megasthenes
pojechał, powiedział podział ~~kastowy~~ na kasty, czyli na kast,
kastowe, z głównymi kastami i pełnymi rozumie.
Tego sposobu doszedł do zwrotu, że ludzie dzielili się na Varna
grup. Może raczej gwiazd. Powiedzieli się na dwoma, nie
przybliżył jeszcze dokładnego błędu, stawiając na jakiś kraj z
wierzchni i kasty. Takie zapał wszędzieczny. Ale jeśli pomi-
nąć błędy to do istoty podziału, to nie ulega wątpliwości, że

Był [illegible] zwyczaj [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible]

a istnieje nadal i jest broniła jedynie ideał wolności, stanowi główne ostrzeń, dzięki powstaniu się Polski politycznej. Zarząd kraju powinien nadal istnieć i bronić ideałów w Sejmie nie tylko jako posłowie, ale także jako polityczy.

Jest się tej dziedzinie [illegible] kraj. Wybory nad krajem i nad podstawą [illegible] przez [illegible] b. [illegible] i b. [illegible] aparat administracyjny. W tym rzeczach Magdeburg lgł. [illegible] kraj poinformowany, bo stoi się z nimi blisko. Opinia o aparat rządzący [illegible]. Nie ulega wątpliwości, że w kraju [illegible] lgł. [illegible]. Zarząd składał się z [illegible] wybrani po [illegible] osób. Jest komitet z przed osób w Sejmie [illegible] i dzisiaj dobrze znane. Każdy z wybrańców miał swoją stałą dziedzinę.

1/ Pierwszy ~~nad pracom~~ [illegible] nadzór nad [illegible] ~~i pracą~~.

2/ Drugi nad pracą nad [illegible] i [illegible]

ile interesów. Porównajcie się wszyscy gatunki [illegible]. Ale to
(Atty, Tdy, Vs., [illegible])
był rodzaj kowalstwa (podobno jeszcze istnieje) był
pewnego rodzaju [illegible]. Przypomnę się wszystko wszystko. Jak
będzie [illegible], jak Saito, wyjaśnić się dyplomatów; jak pan
[illegible], jak Kaujon, nie bez ironii o [illegible]
[illegible] nie gadaję. Jo się [illegible] "[illegible]",
[illegible] otwartego, [illegible] (!) [illegible]
[illegible] na komorę administracyjną [illegible]. Mamy ani [illegible]
[illegible], ile [illegible] te [illegible] [illegible]. Jeszcze
argument, że nie [illegible] analogia.

3/ Trzeci rodzaj był [illegible]. Zbenicza prowadzi
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] w [illegible]. Nawet [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] i [illegible]. Jeśli
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

4/ [illegible] [illegible] nad handlem, [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] i [illegible].

5/ Siódmy prowadził [illegible] kontrolę fabrykatów, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

6/ Nie był [illegible] [illegible].

Pierwsze trzy [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] z [illegible], [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Zasada była, że [illegible] jest [illegible]
[illegible]. Uprawniony [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Dostał [illegible] $\frac{1}{6}$ [illegible]. Tradycyjna [illegible] [illegible]
[illegible] o $\frac{1}{6}$, ale [illegible] [illegible]. [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]
[illegible], że [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], o [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Wojska Polskie były przystosowane
w dużej mierze taiga, a środki [illegible] wojenne [illegible]
b. dobrze a [illegible] niekorzystne. Dzięki temu
[illegible] zwiększyły [illegible] nad nie-
[illegible] publicznym. Oto [illegible] [illegible]
[illegible] Atoka w swoim [illegible]. Tu [illegible] dowód, że wojska
organizacja [illegible] wielkiego [illegible] były w [illegible]
[illegible] wielkości. Kantyna Aleksiejewa [illegible] [illegible]
[illegible]. Ale ale [illegible] literatura [illegible] [illegible] wzmiankę. Wiemy
[illegible] pośrednio, że [illegible] [illegible] [illegible]. Mudrzejewska
[illegible] [illegible] [illegible] robocie. [illegible] [illegible]
[illegible] były organizacje b. potężne, a po [illegible] były [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

Osobną ~~[illegible]~~ były sprawy wojskowe. Mieszczą
[illegible], [illegible] dziś [illegible], [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] armia [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] broni (wzmiankę [illegible]), [illegible] [illegible].

kopiny, które zajmują się tym, że rzecz jasna, że każdy bóg wiedzy mój wzrost. Poniekąd ich pewne wzrost kości i wzrost intelektualny, oraz rozwój. Kota była zapewne rzeczą, ale nie w jakiejś wiosce i morze. Pokiny, skutek pewnych tylko dla pałacu. Wyda wielkie ombre kości, a czyjeś indywidualne, ale do wątpliwości, wczoraj. Mnóstwo, Indian, Chiny, L. D.

Jak się przedstawia atmosferę i ciągły pewien intuicyjny na postać wiadomości zwłaszcza głównie Nagasteresa. Obraz ten nam w ogóle niezgodnie wszystkie z pomocą Kantiego Kołakiewicza. Nie czyjś tego on dlatego, że w szczególności się wyposażeni nie rozgł., a potem dlatego, że dzieło intuicji nie gotowy, jak Nagasteresa, tomaści w Imperium Mangjo, nie porównywanie i na pokazanie wymagałoby raczej wszystkiego, wykonywanego para elementarny wykład historyczny. Dodam jednakże jedno. Oto Kantiego potwierdza w całej pełni

bliźnie i ich wszystkie wiadomości greckie o kolebce bogów. Były to wierzyłe zwoje. Za byle co groziła kara śmierci, wykonywana obecnie na niższym kar odbywania. Takie skalowanie, jako kara, było w użyciu. Początek wyrosła tego przeszłość i kara. Pozostawiono się zdanie Jotyce o tymże Centrogrotę. Ale też nie dowiesz mogę Megasthenesa o wysokim poziomie nieuczciwości publicznej. Kradzieży prawie nie było.

32. — Po Pandisiżo panował Aśoka, największy z Mauryjów, największy Indus na tronie i jeden z najpiękniejszych monarchów, jakie ziemia widziała. Panował lat 40 (czy 41) i żył od 273 - 232. Przy okazji jego koronacji, które nie zdarzyło się bez walki wojnę wzięła wnuczka założyciela Mauryjów. Tutaj dodam na marginesie, że nazwa tej dynastii nie jest zupełnie jasna. Nazwa założyciela Mauryjów na był natomiast od Maurów - imienia wielkiego Centrogrota. Przy nim. Natomiast niepewność jest przyczyną, jakoby przez pałacu tej nazwy. Motyw, był w związku z Maurami bracia, bliższy był ojczyzny rodzina Mauryjów. Jeśli wyłączyć wyjątek interesu pierwszy Aśoka. Panowie nie byli i Buddyści, lecz wielcy pierwszy. Ale takiej nie można wyłączyć od tezy polityczny, bliższy jest pogląd brahmaizmu, aniżeli o Ja nie da się w jakim sposób porównać z nazwą partii Jotyce Mauryjów stojącego, pod Aśoka, był napewno świadomy, co wiele dużo z tamtych imion w języku greckim. Ta uwaga nowoczesna. — Ustaw pośrednio, który Mauryjów jest w Durżnad wyjątkowo ile rozbiegany. Być może dlatego, że największy pałac był tej dynastii był największego wrodzonego i potężnego kultu w dziejach świata. Ale brahmaizm inaczej niż powód, ileby był dynastii interesami. Ale to jest przypuszczenie pełnymi dowodami nie poparte. Tylko Ally Davida, z Aśoka, nie był wielkim prawdą, wśród bez ogródek o nienawiści brahmańskiej do Mauryjów. Megasthenes z wielkim Aśoka, nawet dla wówczas nienawiście tej bakcyla do brahmanów. Jakkolwiekbądź, fakt jest, że ktoś Suzan jest mocno zapisany. Liczba królów podawana do bardzo rozmaitej, od siedmiu do dziesięciu. Dopiero ich, że podaje się jedna liczba, a reszta z imienia mają lub żadnej, nie są pewni.

Jeśli wyłączyć wyjątek interesu pierwszy Aśoka. Panowie nie byli i Buddyści, lecz wielcy pierwszy. Ale takiej nie można wyłączyć od tezy politycznej, bliższy jest pogląd brahmaizmu, aniżeli o Ja nie da się w jakim sposób porównać z nazwą partii Jotyce Mauryjów stojącego, pod Aśoka, był napewno świadomy, co wiele dużo z tamtych imion w języku greckim. Ta uwaga nowoczesna. — Ustaw pośrednio, który Mauryjów jest w Durżnad wyjątkowo ile rozbiegany. Być może dlatego, że największy pałac był tej dynastii był największego wrodzonego i potężnego kultu w dziejach świata. Ale brahmaizm inaczej niż powód, ileby był dynastii interesami. Ale to jest przypuszczenie pełnymi dowodami nie poparte. Tylko Ally Davida, z Aśoka, nie był wielkim prawdą, wśród bez ogródek o nienawiści brahmańskiej do Mauryjów. Megasthenes z wielkim Aśoka, nawet dla wówczas nienawiście tej bakcyla do brahmanów. Jakkolwiekbądź, fakt jest, że ktoś Suzan jest mocno zapisany. Liczba królów podawana do bardzo rozmaitej, od siedmiu do dziesięciu. Dopiero ich, że podaje się jedna liczba, a reszta z imienia mają lub żadnej, nie są pewni.

[illegible] się rozgałęzić. Wielkości a rozmiar [illegible] [illegible]
[illegible] wielkości. Do [illegible] dotarło do Sarajewa, który [illegible]
jest b. ciepły i rozwija b. [illegible]. Jest [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] zgodzi się w [illegible] Środzie i [illegible] [illegible].
Ok. [illegible] lat cały [illegible] [illegible] jest [illegible] na
137. Jest zgodzi się [illegible]. Wiadomo [illegible] lat przed
[illegible] [illegible]. Co to [illegible], że [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible]. Jest [illegible] lat [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] 145 do
146, a [illegible] [illegible] o jakie 2 czy 3 od [illegible]. Jest
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible]. Ok. [illegible]
[illegible] lat cały [illegible] był. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

b. krótko, bo na koniec pierwszego przeszło lat 90, a żyć na
siebie przestał, jeśli tylko przyszł, po wszelkie ?. Drugie
był to królowa Helli, zawsze wśród wojn i zamieszek, na
czasy niewiasta tragiczna. Syn opuścił b. Ptiro przeszło
jeszcze kilka o pełni wiekowy, czy o rok. A już samo pano-
wanie Aioki mogło wyrządzić pewne katastrofy. Wielkiej Świa-
zwał on panować tylko lat 36. To chyba się był w wyniku z
kwestyą cyklicznych, które nów, że koronował się dopiero w
wtórny lata po śmierci Pandyczny. Sam Aioka liczy swoje
edykty, o ile są wyraźnie datowane, wyżnie wtóry lat swoje
koronacji, jeśli nie tylko wzorem zapisu czerwonego, które
jeszcze liczyło się od koronacji, tylko potrzebnem czy
koronacyom. Na jego rachubie ~~chyba~~ trwale się kończyć, że panow-
dział jakiś okres między lat koronacji. Zatarczyna te dane
Wszystkie się pewne pierwsze, że Aioka objął tron w r.
273, przeszło w wtóry lat, 267, nastąpiła wtórna koronacja
a panował aż do 232. Mógł b. być wiek późny, jeśli koro-

trwają przyjęcie w wieku 5ty rok, a większość nawet dwa lub
trzy; jeżeli Lamdagupta zaczął w 321. Ale również dwa
lat, jakoby on większość, wydaje się najwięcej możliwe. Przypuszczenie
lata 272-232 potwierdza się w wielkim dziele opowiadania
wielkich i którego dotarcie XIII około około. Opowiada w nim
Aśoka o swoim nawróceniu się i wyjaśnia kilka
rozkazów, do których piątego wyrosła wyjaśnienie. Są królowie te
są: Antiochos Theos, Seleukide, który panował 261-246, Ptolemaios
Philadelphos, król Egiptu, 285-247, Magas, król Cyreny, 285-258,
Antigonos Gonatas, król Macedonii, 277-239, a Aleksander, król
Epiru, 272-258. Pomiędzy wymienionymi z nich wszystkich na tron Antiochos,
a najwcześniej zmarł Magas, który może być wyjątkiem na lata
261-258. Pomiędzy tym nie mogło w jednym razie. Natomiast
liczba pierwszego musi być ich opis. Istnienie orędzia datowane
jest w 14ty rok królowania, który według przyjętej wielkiej, w 256.
Wielkanoc śmierci Magasa, w dalszej Afrosie w Egipcie,
To czas ratan zgadza. Nie jest wcale nie być, dla jej nie wyjątkowe lat.
Pozostawiam jej, że Piadusiowy panował według Pana lat
27a. Ta liczba jest w zgodzie z pewnymi kombinacjami. Według kro-
niki cejlońskiej miał on panować lat 28. Co jest jest w
transcyptów. Gdyby orędzie około XIII roku przypadało na rok
253, kiedy jest trudno mówić o królowie, w Biurze wielkie Ale-
xes. Dalej Aleksander opisał jest tylko nie był. Trzeba królo
Francisko, Pan. Sarans, jest to wszakże Kordrów warsz-
zotne. Piadusiowa był wielkim wrogiem brahmańskim. Cy-
lonczycy jeszcze go nie znali. Przekazali pamięć jego tylko
jako ojca Aśoki, ale sam ich nie interesował. Pomimo
zaś powszechnie lata Aśoki były na pewno i nadal, pata
rione wszystkie kroniki, które Pedro przyjęli, że w kronice cejlo-
ńskiej wielkie są dla Piadusiowy liczba lat o trzy za wysoka.
Dowiedziałem się Sarasy jako ostrzegł b. wielkie. Hemacha-
cejlońska wydawcy są dalsza warszyckiego Sarasa.
Dlatego datowano Piadusiowa 28 lat, a panowanie Aśoki
wyznaczono na 269-227. Mówiąc o tem, bo się nowa jest
spotkać z tak datami. Ale dziś nie to się przyjmuje. Co zaczął
się potwierdzić, o ile wiadomo, tylko Rapson, który nie

się dziś wnioskowanie. Ho, rozumie się także Eleg. Dawida, nie tom, który, ale forma w Boż. Dziś jest się Eleg. Dawid jest niezrównanym poetą, ale też pom. poetyczny bohaterem świata nie widzi. Zbyt się, że kiedy wiadomo we źródeł pełnych na dla wszy. pełnem affektowania, które, jak jest tu samem tuta wyżej nad inne i nad wszelkie argumenty.

Wszystkiego więc dla pierwszej Marszu lat: 322-298 Lagidzy, Dniestrów 298-273, Aśka 273-232. Dynastia schodzi z widowni w r. 185 przed Chr. Oto będzie rzecz, kiedy przejdziemy do następców Aśki.

33. — Jedyne pewne wiadomości o panowaniu Aśki są te, które możemy zebrać z jego napisów. Ale Aśka był jedną z najwielkszych postaci w dziejach buddyzmu. Wiec tu buddyzm, na południu i na północy, osnuli pamięć o nim całą siecią legend, w których wszystkie jakieś jądro prawdy. Niektóre starczyły dobrze się z pewnym prawdopodobieństwem zwyczajnych. Legendy południowe opowiadają

Górnie kronika, która z roku 1891 wydana i przekłady jej podawałem. Legendy, które zawarte są w pałacu w wielkim dziele p. Divyâvadâna, str. 1 Pierwsza legenda, to jest nasza legenda cała. Wydali Cowell & Neil, Cambridge 1886; wielkie tomisko. Siedmy rozmaitości tej legendy XXVI - XXIX. Pierwszy je, z Eloquin je, Wyng Barnouf w swoim Introduction à l'histoire du Buddhisme indien, Paris 1844. Z przed pielgrzymów chińskich Hiuen Thsang na szczęście nie do pogardzenia. Tę legendarną historyę Aśoki podał Beal na końcu swoją rozprawy. Oczywiście, porównując źródła, na podstawie przekładu, co zebrałem, pół wersyi legendy odbiło się niekorzystnie. Przez jest ciekawa, że w Divyâvadâna opowieści zostały Lenkaya, a Pirtuśów zostały synem Manty. Jest to wyraźnie dowód, że tradycya buddyjska nie interesowała się brahmińskim pochodzeniem Aśoki i że Sanskryt nazywa rad nad nieograniczone pierwszeństwo. Zarazem również oczywisty dowód, że tylko epizodami

Kiedyś Pan Davidson, który twierdził, że ~~[illegible]~~ [illegible]
francuski Cendrars jest wielkim (!) poetą [illegible].
~~[illegible]~~ Gdzie wszystkie języki i Ameryka Kern w sytuacji
dziś nam pozwoliła [illegible] o której [illegible] w wielkiej wojnie
o [illegible], w [illegible] Mieszkam już się w dwóch [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible], nie dziś się jeszcze tak [illegible]
się w [illegible] wszystkie. Ale już [illegible]. [illegible]
[illegible] w [illegible] wielkie, to oczywiste, że [illegible] jest wielkie
[illegible] [illegible] pewna. Myślę też Kern, który był wielkim
[illegible] wielkiej, [illegible] to moje [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

34.–

132

133

1348

v Francii do Prahy přišlých do obtěžování [illegible],
do rukou P. [illegible], k. [illegible] [illegible].

Pod koniec maja, w czasie Zielonych Świąt b.r. odbył się we Lwowie czwarty zkolei Zjazd orjentalistów polskich. Z okazji tego zjazdu urządzono w salach Instytutu Orjentalistycznego wystawę wschodnią, na którą złożyły się zbiory poszczególnych zakładów naukowych - zakładów: filologji indyjskiej Bliskiego wschodu i Dalekiego Wschodu - oraz prywatne zbiory, pozostałe

Z. Smogorzewskim, obejmu-

okazy wschodniej sztuki

y, książki, dzieła sztuki

rszych warstw oświeco-

. Stasiaka. Uczony ten

w Niemczech, Francji,
możność przywiezienia
sposobność

rzeczy bardzo wartości

Wschodu, bibljofilów

lejsza literatura po-

dawne gramatyki, podrecz

Poz. 11

r 47 minjatur, ilustrują

w objaśnienia w jezyku
lub XVIII
zieła pt. Wedantasara,

nego vedanta; ~~oraz~~ ilu-

--geograficznej
rycznej. Z literatury po

(Wenecja 1643; autor po

wierci w. XVII); Voyage

voyage au royaume de

écrites des missions

); L. Langles, Voyage de

l'Inde a la Mekke (2. wyd. Paryż 1885); P. Weeda, Peter van den Broek in Azie (Amsterdam 1845); z XVII w. pochodzi też - choć wydano ją dopiero w l. 1908-1909 - relacja o podróży Islandczyka do Indyj: Jóns Olafssonar Indíafara.
Z literatury historyczno-geog. na wzmianke zasługują: Ph. Baldaeus, Wahrhaftige Ausführliche Beschreibung der Berühmten Ost-Indischen Küsten Malabar u. Coromadel als auch der Insel Zeylon (Amsterdam 1672; małe folio; B. podróżował po I. około r. 1660); O. Dapper, Asia (Ams. 1672; folio; D. był lekarzem holend. i opierał się tylko na dziełach drugich, gdyż sam w I. nigdy nie był); Picard

Pod koniec maja, w czasie Zielonych Świąt b.r. odbył sie we Lwowie czwarty zkolei Zjazd orjentalistów polskich. Z okazji tego zjazdu urządzono w salach Instytutu Orjentalistycznego wystawę wschodnią, na którą złożyły sie zbiory poszczególnych zakładów naukowych - zakładów: filologji indyjskiej Bliskiego wschodu i Dalekiego Wschodu - rękopisy i druki Bibljoteki Uniwers. oraz prywatne zbiory, pozostałe po ś.p. J. Grzegorzewskim, prof. A. Gawrońskim i nadto prof. Z. Smogorzewskim, obejmujące zarówno książki jak tkaniny, kobierce i inne okazy wschodniej sztuki; wreszcie prywatne zbiory prof. S. Stasiaka (rękopisy, książki, dzieła sztuki Wystawa wzbudziła zainteresowanie także wśród szerszych warstw oświeconych Lwowa.

Dla bibljofila szczególnie ciekawe są zbiory prof. Stasiaka. Uczony ten połowę życia spędził poza krajem, bawiąc całe lata w Niemczech, Francji, Anglji, Skandynawji, Portugalji, ~~Holandji~~; dało mu to możność przywiezienia do kraju (gdzie osiadł zpowrotem 10 lat temu) wielu rzeczy bardzo wartościwych. Z przebogatej jego kolekcji, odnoszącej sie do Wschodu, bibljofilów zainteresować mogą przedewszystkiem: rękopisy, dawniejsza literatura podróżnicza i historyczna (oryginały i tłumaczenia), dawne gramatyki, podręczni i słowniki.

Z rękopisów wymienię: pochodzący z końca w. XVII oryginalny i cenny zbiór 47 minjatur, ilustrujących mitologję islamu indyjskiego, a zaopatrzonych w objaśnienia w jezyku perskim i ich tłumaczenie francuskie; prawdopodobnie powstały w w. XVII lub XVIII manuskrypt dzieła pt. Wedantasara, bardzo popularny stanowiącego podręcznik systmeu filozoficznego, zwanego vedanta; ~~oraz~~ iluminowany Koran arabski, z w. XVIII, [illegible] przekład Praw Manu szwedzkiego orjentalisty O. Fallberga, notatki Celewicza o zodjaku [illegible]

Bogaty jest dział literatury podróżniczej i dawnej historycznej -- geograficznej. Z literatury podróżniczej wymieniam: Viaggi di Pietro della Valle (Wenecja 1643; autor podróżował po Turcji, Persji i Indjach w pierwszej ćwierci w. XVII); Voyage [illegible] O. Jachard'a, w którym korzystał Słowacki (ob. wyjątki w Notatniku z 1843 r.) de Siam des peres jésuites (Amsterdam 1687) i Second voyage au royaume de Siam (tamże 1689); Lettres édifiantes et curieuses écrites des missions [illegible] równie ze szczegółami étrangeres (Paryż 1717-; tomy, odnoszące sie do Indyj); L. Langles, Voyage de l'Inde a la Mekke (2. wyd. Paryż 1845); P. Weeda, Peter van den Broek in Azie (Amsterdam 1845); z XVII w. pochodzi też - choć wydano ją dopiero w l. 1908-1909 - relacja o podróży Islandczyka do Indyj: Jóns Ólafssonar Indíafara. 1661

Z literatury historyczno-geog. na wzmiankę zasługują: Ph. Baldaeus, Wahrhaftige Ausführliche Beschreibung der Berühmten Ost-Indischen Küsten Malabar u. Coromadel als auch der Insel Zeylon (Amsterdam 1672; małe foljo; B. podróżował po I. około r. 1660); O. Dapper, Asia (Ams. 1672; foljo; D. był lekarzem holend. i opierał sie tylko na dziełach drugich, gdyż sam w I. nigdy nie był); Picard

J.L.Niecamp,Histoire de la mission danoise dans les Indes orientales (Genewa 1745);de la Flotte,Essais historiques sur l'Inde(Paryż 1769); można tu jeszcze dodać;A. Duperron(podróżnik iuczony),L'Inde en rapport avec l'Europe(Paryż 1798;2 t.).O religji i historji religji traktują: H.Lord,A Discovery of two foreignne Sects in the East-Indies...Banians ...and Parsees i tłumaczenie franc.:Histoire de la Religion des Bamians (Paryż 1667);O.Celsius,Historiae religionis in India orinetali(Upsala 1719);La Croze(bibljotekarz króla pruskiego),Histoire du christianisme des Indes(Haga 1724);Paulinus a S.Bartholomaeo(karmelita austrjacki,misjonarz długoletni w Malabarze),Systema Brahamnicum,liturgicum,mythologicum,civile..(Rzym 1791);/R.Dodsley;anonimowo:/-he oeconomy of human life,translated from an Indian manuscript,written by an ancient Brahmin (Londyn 17)oraz tłumaczneie polskie(poprzez francuskie):Filozof inyiski albo sposób uszczęśliwienia życia ludzkiego w społeczności(Warszawa 1767)rzecz swego czasu b.popularna,tłumaczona na wiele jezyków,na polski aż dwukrotnie;egzemplarz owego drugiego tłumaczenia znajduje sie w bibljotece Krasińskich).

Na osobną wzmianke zasługuje piekny zbiór dzieł o historji Indyj portugalskich - z czasów pobytu pierwszych Europejczyków w Indjach.Są to: Fario y Sousa,Asia portugueza(Lizbona 1666-1675,8t.);Commentarios de grande Affonso de Albuquerque(Lizb.1774;4 t.);Cartas de Af.de A.seguidas de documentos...(Lizb.1884-1915;6 t.);J.Biker,Collecção de tratados de India(1881-1887;14 t.;kolekcja bardzo cenna,kopalnia wiadomości z różnych dziedzin);Colleccao de noticias ...das nastes ultramarinas,que vivem nos dominios portuguezes(Liz.1896;t.II o Indjach);Także kilka rzeczy,wydanych w kolonji portugalskiej na terenie Indyj,Goa;np.Huma viagem de dias mil legoas(,1848). B.Picard,Cérémonies et coutumes religieuses des peuples idolatres...(Amsterdam 1723;~~piękny~~ foljał z 266 grawiurami)

Z gramatyk i słowników wymieniam:Paul.a S.B.,Alphabetum brammhanicum seu Indostanicum(Rzym 1771);tenże,Alphabeta Indica(tamże 1791);Benjamin Schulzii missionarii evengelici Grammatica hindostanica(Halle 1745); Thesaurus linguae indianae de latino(kopja ze słownika hindustani,pozostałego w rekopisei,a ułożonego przez misjonarza w Surat Francois Marie de Tours z początkiem w.XVIII;folio);W.Skorochód Majewski,Gramatyka mowy starożytnych Skuthów czyli sklanych górali,Indo-Skythów, Indyków,Budhynów Herodota Samskrytem czyli dokładną mową zwaney(Warwie majątku) 1828)

Joan Boemus, Omnium gentium mores, leges et ritus, Lugduni 1536

W tym związku można wymienić: Jacinto freyre de Andrada, Vida de don João de Castro, quarto viso-rey de India (Lizb. 1798; jedna z książek klasycznych piśmiennictwa port.) 3) Historia da vida do padre S. Francisco de Xavier (Lizb. 1788; 3 pierwsze t. o działalności jego w I.)

Grammatica da lingua Maratha (Goa 1875) B , Dissertation sur les moeurs, les usages, le langage... des Hindous (Paris 1769);

Wreszcie wspomnieć wypada o szeregu dawnych powieści i opowieści: Angola, histoire indienne (Agra, 1751); Gueulette, Les sultanes de Guzarate (Utrecht 1736); P. Gallet, Zéir et Zulikkha, histoire indienne (Paryż 1801). Tu też dołączę: Mme de , Les pensées errantes avec quelques lettres d'un indien. (Londyn 1758). oraz: Królewic Indyyski w Polski stroj przybrany albo Historya o Świętym Jozaphacie, Krolewicu Indiyskim i o Świetym Barlaamie prze X. Matheusza Ignacego Kulikowskiego.... z Łacińskiego textu na wiersz Polski przełożona (Kraków 1688; jestto znana opowieść chrześcijańska, pochodząca w ostatniej linji od indyjskiego żywotu Buddy).

Jest tam także pierwszy druk indyjski, wydany przez Europejczyka czcionkami sanskryckiemi: Jones's The seasons, a descriptive poem by Cálidás in the original Sanskrit (Calcutta 1792). oraz jednych ze starych druków południowoindyjskich (Madras 1819) The tales of Vikramarka by Raveepatee Gooroomoortee. Wyrto wreszcie wspomnieć o kilkudziesieciu tłumaczeniach (na różne jezyki) słynnego dramatu Kalidasy, Sakuntali, którym entuzjazmował się Goethe.

Niejedna z wymienionych rzeczy należy do rzedu białych kruków.

) Prof. S. ma zainteresowania b. szerokie. Interesuje go nietylko filozofja indyjska, ale filozofja i religjoznawstwo wogóle oraz dziedziny pokrewne. Stąd też w zbiorach jego znajdują sie m.i. następujące rzeczy, które pozwole sobie nawiasowo przytoczyć jako godne wzmianki, choć nie odnoszące się do Wschodu: Jean Wier, Histoire, disputes et discours des illusions et impostures des diables (Genewa 1579); Pl. Kristeli Scientia Magica (Wiedeń 1745); De malo malique causis et remediis R. P. Adalberti Tylkowski (2 wyd., Frankfurt 1722); Poseł zbawienia panien zakonnych... X. Adama Opatowiusza (Kraków 1644); Traité de l'amour de Dieu par le bien-heureux Francois de Sales (1654); Listy św. Matki Teresy od Jana Jezusa (1656).

WIARA W DUCHY W INDJACH O DUCHACH, DJABŁACH I ...DEMONACH INDYJSK

od kolebki do grobu lud indyjski - zarówno Hindusi jak mahometanie - żyje w nieustannej obawie przed demonami i duchami różnego rodzaju, Działaniu demonów i duchów, czyhających na wszelką sposobność interwencji, przypisuje wszelkie nieszczęścia, zarazy i choroby, klęski nieurodzaju i epidemje głodu, niepowodzenie aktów i ceremonij religijnych - itd. Niema zatem rzeczy ważniejszej niż wybadanie (spenetrowanie), jaki to demon czy duch w danym wypadku stanął na drodze, i wymyślenie odpowiedniego środka dla pozbycia się go lub unieszkodliwienia. Nie jestto jednak rzeczą łatwą, gdyż od duchów i demonów roi się wszędzie: siedzą one sobie na wierzchołkach palm, w skałach i j skiniach, w jarach i rozpadlinach; latają po powietrzu niby ptaki drapieżne, wyglądając ofiary. Nie dziw, że np. w Himalajach biedni śmiertelnicy ludność dzielą na dwie klasy: istoty ludzkie i duchy.

Duchy mogą być dwojakiego rodzaju: nie-ludzkie albo ludzkie. O pierwszych wy
niebezpieczne jak dru-
ura, danawa, dajtja, rak-
siadają nadnaturalne mo
natury, zamieszkujące na
ie gardzą i mokrem mie-
ty, wystarczy nieraz u-
korze drzewa, które się
sze są duchy ludzkie, na
iwe duchy ludzi, które
cych i szkodzić będą be
takiemi stają się po
lub gwałtowna, którzy
ożnikami, rozpustnikami
e zatem byli nienormal-
h bhuta. Pierwszą
- stanowią duchy ludzi
pową, samobójczą lub zada
czyńców i okrutników (
k w całej okolicy); lu-
niewielkie a tęgie, cze
rzami, zębami lwa i war
ustych domach, starych
p. jako wół lub koza), a
ąć zeń gałąź lub zbe-
dze, mszczą się zesła-
utą, tzw. preta (dosłownie
dzieci w bardzo młodym
ub potworami; duchy ta-
eżytemu dokonaniu przez
zasie których (wedle wie
i, a duchy tych dzieci
ta, tzw. pisiacza to du-
ów.

Por. 12

ek wodę; nie mogą siedz
h, umieszcza się kołek,
mowie nosowej, a raczej
zradne, wychodzą tylko
jedzenie, i wieczór są
. Na płn. zachodzie Indy
człowieka i mówić przez
ń chorobę; że nieraz są
zać się w postaci, jaką
że mogą zapłodnić ko-
tos kamieni, do którego
nie trudno, wieszają
ludzi, których życze-
nia czy
chy obdzoziemców, którzy
pragnienia się ba

za życia wzbudzali postrach.

Duchy zamordowanych uchodzą na całym bodaj świecie za mściwe. W płn. Indjac wśród bóstw lokalnych, cieszących się szczególną czcią, znajdują się duchy osób, - zwłaszcza braminów - , które utraciły życie w sposób tragiczny, duch bandytów, duchy ludzi zabitych przez tygrysa lub inne dzikie zwierze. Duch zamordowanego bramina czyli tzw. brahmarakszasa lub brahmadajtja, jest podobno szczególnie potężny i złośliwy; ten rodzaj duchów, przedstwiany nieraz pod postacią kadłuba bez głowy i z oczyma na piersiach, ma zamieszkiwielkie drzewa, nadrzeka lub na opuszczonem miejscu, a upodobanie znajduje w rzucaniu kamieni na podróżnych i wodzeniu ich po manowcach w ciemną noc. Biada nieszczęsnemu, który naraził się takiemu duchowi bramina (np.

136

O DUCHACH, DJABŁACH I ...DEMONACH INDYJSK

Od kolebki do grobu lud indyjski - zarówno Hindusi jak mahometanie - żyje w nieustannej obawie przed demonami i duchami różnego rodzaju. Działaniu demonów i duchów, czyhających na wszelką sposobność interwencji, przypisuje wszelkie nieszczęścia, zarazy i choroby, klęski nieurodzaju i epidemje głodu, niepowodzenie aktów i ceremonij religijnych - itd. Niema zatem rzeczy ważniejszej niż wybadanie (spenetrowanie), jaki to demon czy duch w danym wypadku stanął na drodze, i wymyślenie odpowiedniego środka dla pozbycia się go lub unieszkodliwienia. Nie jestto jednak łatwe, gdyż od duchów i demonów roi się wszędzie: siedzą one sobie na wierzchołkach palm, w skałach i jaskiniach, w jarach i rozpadlinach; latają po powietrzu niby ptaki drapieżne, wypatrując ofiary. Nie dziw, że np. w Himalajach biedni śmiertelnicy ludność dzielą na dwie klasy: istoty ludzkie i duchy.

Duchy mogą być dwojakiego rodzaju: nie-ludzkie albo ludzkie. O pierwszych wystarczy kilka słów, ponieważ nie są one tak liczne i niebezpieczne jak drugie. Te duchy nieludzkie zatem, nazywane rozmaicie (asura, danawa, dajtja, rakszasa) mogą przybierać dowolne kształty, a chociaż posiadają nadnaturalne moce, podlegają śmierci (są to uosobienia wrogich mocy natury, zamieszkujące najczęściej bezludne i dzikie góry i lasy; aczkolwiek nie gardzą i mokrem mieszkaniem wodnem. Aby nie ściągnąć na siebie ich zemsty, wystarczy nieraz uprzejmie je wyprosić z mieszkania, zostawiając np. na korze drzewa, które się pragnie ściąć, zawiadomienie o wymówieniu mieszkania.

Dużo ważniejsze i niebezpieczniejsze oraz dokuczliwsze są duchy ludzkie, nazywane zbiorowo bhuta (dosłownie „istoty"). Są to złośliwe duchy ludzi, którzy z takiego czy innego powodu żywią nienawiść do żyjących i szkodzić będą bez końca, chyba że się je wypędzi lub przebłaga. Duchami takiemi stają się po śmierci ludzie, których spotkała śmierć przedwczesna lub gwałtowna, którzy byli kalekami, idjotami lub szaleńcami, pijakami, bezbożnikami, rozpustnikami cierpieli na niezwykłe dolegliwości albo też, wogóle zatem byli nienormalni. Na południu Indyj rozróżniają się trzy klasy takich bhuta. Pierwszą - właściwych bhuta (lub bh. w ściślejszem znaczeniu) - stanowią duchy ludzi którzy zeszli ze świata śmiercią gwałtowną, przypadkową, samobójczą lub zadaną naskutek wyroku; dalej duchy bandytów, znanych złoczyńców i okrutników; stąd też śmierć takiego osobnika wzbudza niemały lek w całej okolicy); ludzie wyobrażają sobie ten rodzaj duchów jako istoty niewielkie a tęgie, czerwonego koloru, pokryte ozdobami, z groźnemi budzącemi twarzami, zębami lwa i warkoczami wokół głowy; mieszkają w wielkich drzewach, pustych domach, starych studniach, ukazują się często w postaci zwierzęcej (np. jako wół lub koza), a na osobie, która odważy się spać pod ich drzewem, ściąć zeń gałąź lub zbeszcześcić dwo drzewo albo też potrącić ducha na drodze, mszczą się zesłaniem choroby lub niepowodzenia. Drugi rodzaj tych bhuta, tzw. preta (dosłownie „zmarły, zeszły (ze świata/,) stanowią duchy zmarłych dzieci w bardzo młodym wieku albo też takich, które urodziły się kalekami, lub potworami; duchy takich dzieci - których niedole przypisuje się nienależytemu dokonaniu przez rodziców ceremonij, przepisanych na owych 10 dni, w czasie których (wedle wierzeń ludu) członki płodu kształtują się w łonie matki, a duchy tych dzieci mają postać niekształtną. Wreszcie trzeci rodzaj bhuta, tzw. pisiacza to duchy warjatów, nałogowych pijaków, gwałtowników, zdrajców.

Bhuta żywią się nieczystościami, nie piją jakąkolwiek wodę; nie mogą siedzieć na ziemi, dlatego w kapliczkach, wystawionych dla nich, umieszcza się kołek, cegłę lub kij bambusowy; mają swój własny język o wymowie nosowej, a raczej żargon. W dzień naszczęście są naogół bezczynne i bezradne, wychodzą tylko w nocy; mimoto jednak i południe, kiedy gotują sobie jedzenie, i wieczór są porami niebezpiecznemi, szczeg. dla kobiet bez opieki. Na płn. zachodzie Indy, w Gudżaracie wierzą, że bhuta i preta mogą opętać człowieka i mówić przez jego usta (zatem jak wampir w Europie), sprowadzić nań chorobę; że nieraz są niewidzialne i mówią tylko szeptem, ale mogą też ukazać się w postaci, jaką miały za życia, albo też przybrać postać zwierzęcia; że mogą zapłodnić kobiety. Pod drzewem, w którem mieszka bhuta, układają stos kamieni, do którego każdy przechodzący dorzuca po jednym; jeżeli o kamienie trudno, wieszają na drzewie łachmany.

Do najgroźniejszych należą duchy zamordowanych, duchy ludzi, których życzenia się na tym świecie nie spełniły, oraz duchy obdzoziemców, którzy za życia wzbudzali postrach.

Duchy zamordowanych uchodzą na całym bodaj świecie za mściwe. W płn. Indjach wśród bóstw lokalnych, cieszących się szczególną czcią, znajdują się duchy osób, - zwłaszcza braminów - , które utraciły życie w sposób tragiczny, duchy bandytów, duchy ludzi zabitych przez tygrysa lub inne dzikie zwierze. Duch zamordowanego bramina czyli tzw. brahmarakszasa lub brahmadajtja, jest podobno szczególnie potężny i złośliwy; ten rodzaj duchów, przedstwiany nieraz pod postacią kadłuba bez głowy i z oczyma na piersiach, zamieszkuje wielkie drzewa, nadrzeki lub na opuszczonem miejscu, a upodobanie znajduje w rzucaniu kamieni na podróżnych i wodzeniu ich po manowcach w ciemną noc. Biada nieszczęsnemu, który narazi się takiemu duchowi bramina (np.

136a

przez ścięcie drzewa, stanowiącego jego mieszkanie) albo który zawinił choćby w znikomej części jego śmierci - uratować go może tylko obranie owego ducha na bóstwo rodzinne i regularne oddawanie mu czci. Na Dekanie duch zamordowanego żonatego bramina (tzw. brahmasamandh), straszy w pustych domach, na miejscach palenia zwłok, brzegach rzek, lecz rzadko napada ludzi; jeśli jednak już do kogoś się dobierze, niełatwo się go pozbyć.

Do osób, które zeszły ze świata z niezaspokojonemi pragnieniami, należą przedewszystkiem nieszczęśliwe wdowy i nieszczęśliwi wdowcy oraz kobiety bezdzietne, a dalej nieszczęśliwe dzieci i osoby niezamężne oraz (choć w mniejszej zapewne mierze) nieżonaci. W kategorji pierwszej największy postrach budzi czurel (lub czudel; na Dekanie alwantin) czyli duch kobiety, która zmarła w czasie ciąży, lub w dzień porodu lub w okresie nieczystości (rytualnej), wywołanej połogiem. W Pendżabie wyobrażają sobie takiego ducha jako ładną kobietę z stopami zwróconemi ku tyłowi; jest ona niebezpieczna szczeg. dla członków swej własnej rodziny. Gdzieindziej duch taki ma nietylko stopy wykręcone, ale jest także garbaty i ma wielką dziurę w brzuchu, niby dziupla w drzewie. Na Dekanie duch kobiety, który nie była szczęśliwa w małżeństwie, tzw. dżakhin (skr. jakszini) nawiedza kuchnie i łazienki, prześladuje swą następczynię (tj. drugą żonę) i zabiera własne dzieci od macochy albo też kradnie dzieci, lecz oddaje je po pewnym czasie. Wogóle duch męża czy żony, ale zwł. żony, jest bardzo groźny dla swych następców, czy następczyń, co jest też m.i. powodem, że kasty wyższe są przeciwne powtórnemu wychodzeniu wdowy zamąż (a jeżeli już to ma nastąpić, ceremonja powinna się odbyć w nocy, aby rozgniewany duch nie mógł jej zauważyć, albo też należy dokonać różnych obrzędów, mających odpędzić ducha). Duch kobiety, zmarłej w czasie ciąży lub porodu wygląda niczego sobie sorzodu, lecz zupełnie jak szkielet stylu, żyje w studniach, drzewach lub ciemnych kątach domu, rzuca się na kobiety, a chętnie żyje nieraz z mężczyznami aż do chwili zdemaskowania. Zwłoki kobiet, umierających w stanie brzemiennym lub podczas porodu, często pali się, aby uniemożliwić czarnoksiężnikom wykopanie ich i używanie płodu niewydanego na świat lub kości matki do celów czarnej magji.

Duchy dzieci, które nie zaznały szczęścia, czyli tzw. tola lub masan przebywają w miejscach dzikich i opuszczonych, zdala od innych duchów; czasem przybierają postać niedźwiedzi lub innych zwierząt dzikich, kiedy indziej zaś ukazują się jako błędne ogniki. Są jednak naogół nieszkodliwe, a stan ich jest przejściowy, gdyż po pewnym czasie przybierają inną postać.

Liczną grupę stanowią duchy tych, którzy nie zawarli związku małżeńskiego (trzeba wiedzieć, że obowiązkiem religijnym każdego Hindusa jest ożenić się i mieć dzieci, podobnie jak każda dziewczyna powinna wcześnie wyjść zamąż). Na południu kraju duchom takim, zwanym wirika, wznoszą świątyńki, gdzie ich czczą, składając ofiary, szaty, ryż itd. W razie zaniedbania tego obowiązku pamięci duchy owe ukazują się we śnie i grożą zemstą, a mogą zesłać zarazę na ludzi i owce, sprowadzić podróżnych nad staw i utopić ich, zabrać pieniądze listonoszowi, gdy tylko położy torbę na drodze. - itd. Nietylko straszyć marami i widziadłami sennemi, lecz Typowym przykładem ubóstwienia człowieka, który umarł nie ożeniwszy się, jest kult tzw. dulha deo czyli „oblubieńca-boga" (tj. ubóstwionego oblubieńca). Kult ten powstał, zdaje się, w Prowincjach Centralnych: pewien oblubieniec zginął podczas podróży poślubnej pod pazurami tygrysa i odtąd przy ceremonji ślubnej składają w ofierze jego duchowi miniaturowe ubranie, trzewiki i wieniec ślubny oraz huśtaweczkę dziecinną. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, że wystarczy się nie żenić, aby zostać ubóstwionym.

Wreszcie postrach wzbudzają duchy cudzoziemców, którzy odznaczyli się walecznością, okrucieństwem lub innemi wybitnemi cechami zapadły głęboko w pamięć mieszkańców. Ducha niejakiego kapitana Pole'a, zabitego w Trawankorze w r. 1809, starają się dobrze usposobić ofiarowaniem wódki i cygar. Tego rodzaju wypadki - zjednywanie sobie duchów europejczyków (i europejek) - nie należą do rzadkości w różnych częściach kraju. Czasem jednak takie duchy uchodzą za dobroczynne, np. duch gen. Raymonda, zmarłego w Hajderabadzie w 1798, lub płk. Wallace'a, zmarłego na Dekanie w 1809. - Dla Hindusów duchy mahometan niewiele się różnią od duchów cudzoziemców. W mieście Sahar Nour muzułmanin Allah Bachsz, który zeszedł ze świata w stanie nieczystości, stał się niebezpiecznym demonem; cześć mu oddają członkowie niższych kast. Tego rodzaju duchy, zwane nadżis „nieczysty" lub eufemistycznie mamduh „sławiony, słynny", noszą szaty mahometańskie, w rękach trzymają gałęzie, a włosy mają zjeżone. Niebezpiecznym duchem stać się może nawet świety (pir) muzułmański, mian. dla ludzi, którzy nieostrożnie siądą na jego grobie, splują nań lub w inny sposób ściągną na siebie gniew świętego. Wogóle ze świętymi lepiej nie zadzierać. - Nawiasem mówiąc, i muzułmanie indyjscy wierzą w złośliwość duchów osób, które za życia były niedobre. Duch słynnego z okrucieństwa cesarza Mohammeda bin Togłuka, który panował w Delhi w połowie w. XIV, chodziłby po ziemi i straszył i szkodził do tej pory, gdyby jego pobożny następca, Firoz-szach, nie wynagrodził wszystkim pokrzywdzonym przez nieboszczyka poniesionych szkód, a otrzymanych od nich pokwitowań nie złożył w szkatułce obok trumny okrutnika, aby mógł wykazać się niemi w dniu Sądu Ostatecznego.

17/10 35

EUGENJUSZ SŁUSZKIEWICZ

O DUCHACH, DUSZACH, DJABŁACH I DEMONACH INDYJSKICH [1])

[1]) Artykuł powyższy, napisany na zaszczytne zaproszenie Szanownej Redakcji, zawiera sporo przykładów, stanowiących odpowiedniki do omawianych przez prof. K. Moszyńskiego (ob. niżej bibljografję) tematów i motywów. Zbyt wiele pożytku zresztą z dostarczonych tu przezemnie informacyj trudno sobie obiecywać, skoro — jak powiada tenże uczony: „...kto z badaczy gruntownie zapoznał się z szeregiem przyczynków czy materjałów, dotyczących demonologji różnych krajów, ten przy dalszych studjach odnośnej literatury z tych krajów, choćby jej przeglądał bardzo wiele, całkiem już rzadko spotka się z zespo.em wierzeń zupełnie dlań nowym. Najczęściej ma sposobność stwierdzić, iż pozorna nowość zespołów polega na kalejdoskopowem (mechanicznem) przestawieniu dobrze mu już znanych wątków" (Kultura ludowa Słowian, cz. II. str. 606 n.). Niewątpię bynajmniej, żke ilość takich przykładów dałoby się znacznie pomnożyć. Ponieważ jednak 1) miałem czas bardzo ograniczony, a 2) pragnąłem dać rzecz zwartą i wmiarę możności symetrycznie czy równomiernie skonstruowaną, nie goniłem za wszelką ceną za jak największą ilością pararel; obawiałem się, że takie założenie dałoby obraz fałszywy, bo tendencyjny a niepełny: zamierzoną symetryczność wtedyby niechybnie porwali djabli, korzystając skwapliwie z nastręczonej im niebacznie sposobności pomszczenia się za niedyskretne odsłaniania arkanów ich i ich krewniaków. Może zresztą będę mógł jeszcze kiedyś dostarczyć takich uzupełnień niniejszego artykułu, jeśli naturalnie wydadzą się one osobom kompetentnym pożądane.

Transkrypcję ze względów technicznych nieco upraszczam i odrobnę przystosowuję do polskiego czy słowiańskiego (więc zamiast ang. *c, j. y, v* piszę *č, dž, w, j*); znającemu języki indyjskie nic a nic to nie przeszkadza, a nie znającemu ich nawet pomaga. Znaku długości nad samogłaskami nie potrzebuję objaśniać; dodam natomiast dla objaśnienia, że — idąc za prktyką powszechną — znak ten opuszczam stale przy *e* i *o*, gdyż te są (w staroindoaryjskiem) zawsze długie. Złożony znak *r(y)* oznacza *r* sonantyczne lub samogłoskowe, znane i językom słowiańskim (np. czeskiemu; por. ułożone ad hoc zdańko, nie tryskające nadmiarem sensu, ale dość dobrze się nadające dla ćwczenia fonetycznego: s t r č, p r s t, s k r z, k r k „przetknij palec przez gardło"). Litera *h* po spółgłosce zwartej (więc po *p, t, k, d, g*) oznacza wyraźny przydech; w innej pozycji — wyjąwszy na końcu, ale tu takiego wypadku niema, aby Czytelnik miał w tem smutnem naogół życiu o jeden powód do radości więcej — litera ta oznacza dźwięczną gardłową (tylno językową) w rodzaju ruskiego *h* (u nas podobny dźwięk słyszeć możnaw okolicach, gdzie oddziaływają wpływy ruskie, apozatem tylko w pozycji przed spółgłoską dźwięczną, więc np. w wyrazach: b o h d a n, k l e c h d a czy w związku zdania: t a k i c h r z e c z y). Znak *ś* należy wymawiać jak nasze *ś*.

Poniżej podaję bibljografję, zaznaczając jednocześnie, że cytuję tylko te dzieła, z których — wobec bardzo ograniczonego czasu — mogłem naprawdę korzystać. Kto ciekaw dalszej bibljografji, znajdzie ją w cytowanych tu dziełach i artykułach.

B i b l j o g r a f j a. — H. B e c k h, Buddhismus (Buddha und seine Lehre). Berlin-Lipsk 1919—1920 (2 t.); M. B l o o m f i e l d, The Atharvaveda, Strassburg 1899; C h a n t e p i e d e l a S a u s s a y e - B e r t h o l e t - L e h m a n n, Lehrbuch der Religionsgeschichte, 4. wyd., Tubinga 1925 (2 t.); W. C r o o k e, The Popular Religion and Folklore of Northern India. Westminster 1896 (2 t.); t e n ż e, Demons and Spirits, w ERE IV (1911), 601—608; H. v. G l a s e n a p p, Der Hinduismus. München 1922; E. H a r d y, Die vedisch-brahmanische Periode der Religion des alten Indiens. Münster i. W. 1893; t e n ż e, Indische Religionsgeschichte, 2. wyd. Lipsk 1904; t e n ż e, Buddha. Lipsk 1903; t e n ż e, (& R. S c h m i d t), Der Buddhismus nach älteren Pāli-Werken. Münster i. W. 1919; A. H i l l e b r a n d t, Ritual-Litteratur. Vedische Opfer und Zauber. Strasburg 1897; t e n ż e, Vedische Mythologie. Wrocław 1910; E. W. H o p k i n s; Epic Mythology. Strassburg 1915; H. K e r n, Manual of Indian Buddihism, Strassburg 1896; A. A. M a c d o n e l l, Vedic Mythology. Strassburg 1897; M y t h o l o g i e a s i a t i q u e i l l u s t r é e. Paryż 1928 (dzieło zbiorowe, opracowane przez szereg uczonych); H. O l d e n b e r g, Religion des Veda, 3. & 4. wyd. Lipsk-Berlin 1921; R. P i s c h e l, Leben und Lehre des Buddha. 3. wyd. 1921; T. W. R h y s D a v i d s, Buddhist India. Londyn 1903; W. S t e d e, Die Gespenstergeschichten des Peta Vatthu. Lipsk 1914; L, d e l a V a l l é e - P o u s s i n, Bouddhisme, 3. wyd. Paryż 1925; L. A. W a d d e l l, Demons and Spirits (Buddhist) w ERE IV (1911), 571—572. — Nadto: A. F i s c h e r, Polacy (Etnografja słowiańska, zesz. 3) Lwów—Warszawa 1934; t e n ż e, Rusini, Lwów—Warszawa—Kraków 1928; K. M o s z y ń s k i, Kultura ludowa Słowian, cz. II. Kraków 1934. W odnośnikach cytuję te trzy dzieła w formie skróconej: „Polacy", „Rusini", „Moszyński II".

Ad usum Zoili (toute proportion gardée, mian. jeśli idzie o mnie a Homera), uprzedzając wszelkie ewentualne zarzuty co do peccata omissionis lub commissionis t. j. pominięcia czegoś lub niepotrzebnego uwzględnienia czego innego, dodaję jeszcze raz, tylko już słowami Mickiewicza (aby się ni stać nudnym): „Krótkość czasu stała na zawadzie, Że nie stało się zadość Zoilowej radzie". A r t y k u ł p o w y ż s z y m a c h a r a k t e r w y ł ą c z n i e i n f o r m a c y j n y.

Kończę swe eposé małą prośbą do łaskawych Czytelników. Jeśliby się mianowicie znalazł między nimi jaki Kato z Utyki, któryby utyskiwał, że utyka co kilka kroków na jakiemś mniej poważnem wyrażeniu lub że go razi szelmowskie mrużenie oka przez autora niniejszego elaboratu przy lada okazji, ośmielam się prosić, aby sobie nie żałował i się zemścił: przedrzeźniając autora, niech też przymknie oko, mian. na tę jego nawyczkę. Prośbę swą popieram przytoczeniem dwu faktów, stanowiących tyleż okoliczności łagodzących: 1) nietylko wybitny uczony niemiecko-amerykański (czy odwrotnie), J. J. M e y e r, prace swe n a u k o w e rozjaśnia stale częstemi błyskami humoru i dowcipu, ale 2) także czysto amerykański profesor H o p k i n s w pracy tak naukowej jak cytowana wyżej „Epic Mythology", stanowiąca część składową encyklopedycznego dzieła zbiorowego „Grundriss der indoarischen Philologie und Altertumskunde", pozwala sobie na dowcipkowanie i wcale nie widać, by się przy tem rumienił. Porządek obu tych faktów mogę na żądanie odwrócić.

I. [2])

[2]) Dla uchronienia Czytelnika przed rozczarowaniem czy przeliczeniem się w rachubach pośpieszam wyjaśnić, że cztery rozdziałki, na jakie podzieliłem swój artykuł, nie omawiają — kolejno — duchów, dusz, djabłów i demonów, lecz — pokolei — jedną z czterech epok czy faz rozwojowych, na jakie cały temat można rozłożyć.

Bohaterami pieśni i hymnów wedyjskich, istotami, które opiewano i do których się zwracano z prośbą o pomoc, były przedewszystkiem bóstwa potężne. Ich uwielbieniu poświęcone są przeważnie najstarsze zachowane teksty indoaryjskie. O bogach niższego rzędu, bożkach, demonach i duchach wspominają owe teksty niezbyt często. W Rygwedzie, najstarszym ze wszystkich zachowanych zabytków literackich indoaryjskich, jaśniej zarysowują się postaci owych d i i m i n o r u m g e n t i u m dopiero w częściach najmłodszych, by się już wysunąć na plan pierwszy w Atharwawedzie, stanowiącej przedewszystkiem bogaty zbiór zaklęć magicznych, oraz w wielu tekstach późniejszych, traktujących o religijnych ceremonjach domowych. Niepoślednią rolę odgrywają owe bożki i demony jeszcze później w literaturze opowiadającej, w obu wielkich epopejach t. j. Mahabharacie i Rawajanie, w buddyjskich zbiorach opowieści.

Stan rzeczy w Rygwedzie, zaznaczony króciutko wyżej, nie dowodzi oczywiście bynajmniej, by wiara w duchy i demony rozwinęła się później niż wiara w bóstwa potężne; świadczy o tem zresztą — pomijając już wynki badań etnologicznych w tej kwestji oraz brak jasnej różnicy pomiędzy bóstwami a demonami [3]) — choćby to, że i w starszych partjach

[3]) Cf. M o s z y ń s k i II 604, 712.

Rygwedy znajdujemy aluzję do wiary w świat demonów (rzadkość i ubóstwo tych aluzyj tłumaczy się charakterem hymnów, układanych z myślą o czem innem; pamiętać też trzeba, że Rygweda stanowi tylko jeden wycinek z życia religijnego dawnych Indyj), a nadto fakt, że rytuał ofiarny indoaryjski roi się wprost już w najstarszej swej fazie od ceremonij i obyczajów natury magicznej. Wśród duchów i demonów wedyjskich przeważają złośliwe i szkodliwe — może dlatego, że bogowie,

uważali prawie wyłącznie za dobrych i dobroczynnych, niejednokrotnie mieli sposobność zacieśnić zakres działania demonów dobrych. Część tych demonów powstała prawdopodobnie z dusz zmarłych — przyjaciół czy wrogów — albo unoszących się niewidzialnie wpobliżu albo też przybierających postać upiorów czy strachów, zwierząt i przeróżne inne; nietylko odnajdujemy wyraźne ślady takiego rozwoju u najbliższych Hindusom Irańczyków (nie mówiąc już o innych ludach), ale związku demonów różnego rodzaju z duszami zmarłych [4]) dowodzą rozliczne szcze-

[4]) Cf. ibid. 604 (o istotach półdemonicznych) i § 544 (oraz § 334 n.), § 565 ad finem &.

góły, zaświadczone także w owej literaturze dawniejszej indoaryjskiej. Inne demony powstać mogły z bogów i bohaterów szczepów wrogich.

Wrogami bogów są t. zw. a s u r a. Wyraz ten oznacza w starszych tekstach przeważnie jeszcze samych bogów, a dopiero później zmienia znaczenie na wprost przeciwne [5]). Pogromcą tych demonów a s u r a

[5]) Może tłumaczy się to w ten sposób:

Nazwa a s u r a nie jest wcale jednoznaczną z nazwą d e w a („bóg"); szczególnie często nazywano owem imieniem bogów Mitrę i Warunę, operujących cudowną mocą, zwaną m a j a. Jednak m a j a oznacza także — równie bodaj często — podstępne sztuczki istot wrogich, obdarzanych także nazwą a s u r a. Czyli że a s u r a pierwotnie musiało znaczyć: „posiadacz cudownej mocy (używanej na dobre lub złe)", czy to był bóg czy też demon; zczasem jednak wyrazem tym przestano nazywać bogów, rezerwując go wyłącznie dla demonów, przyczem pomocną mogła być i etymologja ludowa, rozkładająca a s u r a na a - s u r a „niebóg". — Tak interpretuje Oldenberg (l. c., 158—161), w sposób całkiem przekonywający za nim bodaj idzie i S. Konow w „Lehrbuch der Religionsgeschichte", II, 59). Zdaniem zmianę znaczenie wyrazu a s u r a (z „bóg" na „demon") wywołały okoliczności historyczne: ponieważ Irańczycy, oddający cześć swoim a h u r a (= ind. a s u r a) czyli bogom, odnosili się wrogo do kultu wedyjskich Indoarjów, ci zaczęli skolei uważać ich bogów za demonów (H i l l e b r a n d t, Vedische Mythologie, 186—190; lecz cf. O l d e n b e r g, l. c. 158 uw. 3 oraz „Lehrbuch d. R." II, 214). Wreszcie J. P r z y l u s k i (Rocznik Orjental. VIII. 25—29) przypuszcza, że rozwój znaczeniowy wyrazu a s u r a da się wytłumaczyć początkowem eufemistycznem używaniem go przez Indoarjów: oznaczali nim nietylko najwyższe bóstwa, lecz także główne demony, r a k s z a s, i inne duchy lokalne, ale gdy nastąpiła reakcja i zaznaczył się rozłam religijny pomiędzy światem aryjskim i jego bogami a światem niearyjskim z jego bóstwami-demonami, nazwą a s u r a nie można już było oznaczać i bogów i demonów — i ograniczono ją do tych ostatnich. Co do innych interpretacyj ob. też krótką bibljografję w R. Orj. VIII, 27, uw. 7.

Uwagę tę zamieszczam, gdyż wydaje mi się, że te próby wytłumaczenie rozwoju znaczeniowego wyrazu a s u r a zajmą i etnologów.

jest przedewszystkiem bóg Indra. W rygwedyjskich mitach o asurach odzwierciedlają się poczęści i wydarzenia historyczne, pierwotnie stanowiły nazwę ciemnych tubylców indyjskich (jako przeciwieństwa jasnych zdobywców, Arjów). Spośród tych a s u r a i d ā s a wymieniają hymny wedyjskie szereg wybitniejszych osobistości po imieniu. Jestto jednak raczej mitologja, dlatego dalsze, a właściwie bliższe, szczegóły pominę.

Z duchów wspomnieć należy przedewszystkiem o gandharwach i apsarasach. Gandharwowie — których nazwa (g a n d h a r w a) wbrew przypuszczeniom dawniejszych mitologów nie może mieć nic wspólnego z gr. k e n t a u r o s, choć etymologicznie nie jest całkiem jasna [5-a]) —

[5-a]) Etymologja tubylcza jest tu bardzo rozbieżna: jedni Hindusi wywodzą to imię od pierwiastka g a n d h, mającego znaczyć „szkodzić", inni wmawiają, że to złożenie: g a n - d h a r a, niby „trzymający (t. j. wykonujący) śpiew"; zdaniem jeszcze innych wyrazów pochodzi od g a n d h a „zapach", gdyż oznacza duchy o czystej woni. Nauka europejska doszła tylko do wyniku negatywnego, zaznaczonego już wyżej: że mian, nie może być mowy o związku etymologicznym z gr. k e n t a u r o s. Natomiast jeśli idzie o stronę rzeczową, to istotnie trudno nie przyznać, że zgodność obu pojęć — zwłaszcza jednak centaura z gandharwą epopei — *jest naprawdę duża*. Mówiąc słowami Hopkinsa: „Whatever be the etymological discrepancy between Centaur and Gandharva, the likeness is close. Centaurs are nubigenae; Gandharvas are cloud-forms; the town of Gandharvas is cloud-land. Both are sensual (k ā m i n a h; paiderastai); both have equine forms; both are musical... Both become teachers". (Epic Mythology, p. 157).

są to duchy, których dziedziną był pierwotnie może przestwór powietrzny. Te świetlane duchy niebiańskie obierają sobie jednak często siedzibę i w wodzie — może dlatego, że kochankami ich i partnerkami są apsarasy, nimfy wodne. Gandharwowie — jak i apsarasy — mogą użyczyć płodności lub ją odebrać; dlatego pragnący potomstwa do nie się zwracają. W czasach późniejszych istotę, która w chwili poczęcia wchodzi w ciało matki, stając się płodem, nazywają wprost g a n d h a r w ą; teksty buddyjskie zaś twierdzą, że na poczęcie składają się trzy czynniki: „Ojciec i matka łączą się, matka ma już za sobą perjod, a gandharwa jest gotów (pomóc obojgu)". Z drugiej strony jednak gandharwowie są też rywalami mężów [6]) i trzeba ich usuwać albo prośbą t. j. modlitwą —

[6]) Por. Moszyński II 641 (§ 523; demony męskie z kobietami, a żeńskie z mężczyznami).

takiej treści np.: „Idź sobie stąd... szukaj sobie innej lubieżnej kobiety..." — albo i groźbą t. j. egzorcyzmami czy zaklęciami, odpędzającemi szkodników od kobiet a szczeg. od położnic [7]); w przepędzeniu ich

[7]) Że położnice(i) ciężarne kobiety są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo ze strony demonów, można znaleźć np. ibid. § 520.

pomocne mogą być i zioła magiczne [8]). O wyglądzie zewnętrznym gand-

[8]) Cf. ibid. §§ 258 nn.

harwów dowiadujemy się z literatury wedyjskiej niewiele: mają być „wiatrowłosi" — według innych źródeł włochaci [9]), o kształtach przezpół

[9]) Cf. ibid. p. 612 (§ 497).

zwierzęcych [10]) — i nosić wonne szaty.

[10]) Cf. ibid. p. 627 (§ 511).

Apsarasy, których nazwa znaczy prawdopodobnie „chodzące (poruszające się) w wodzie" (a p „woda", s a r a t i „chodzić"), to nimfy wodne, mogące się podawać za siostry — bodaj przyrodnie — nereid. Siedzibą ich jest pierwotnie morze lub rzeki, a nie gardzą i stawami lotusowemi; lecz mogą się unosić i w powietrzu, przedewszystkiem w wodach chmur [11]), albo i zstępować na ziemię, gdzie się stają nimfami leś-

[11]) Por. też może słow. wiły, co nietylko przebywają na obłokach i w chmurach, związane z wieloma zjawiskami atmosferycznemi, ale i kąpią się w jeziorach górskich (i przemieniają w łabędzie) ibid. § 563 seg.).

nemi i górskiemi — chętnie mieszkają z gandharwami w pniach różnych rodzajów drzewa figowego (n j a g r o d h a, u d u m b a r a, a ś w a t t h a, p l a k s z a czyli Ficus Indica, F. Glomerata, F. Religiosa i F. Infectoria) lub igrają i zabawiają się, też w towarzystwie gandharwów, po górach. Odznaczają się porywającą pięknością i mistrzowstwem w sztuce miłosnej. Łask swych nie odmawiają i ludziom, jak świadczy prastare podanie o miłości nimfy Urwaśi do króla Pururawasa, posiadające odpowiedniki w poezji starogreckiej (Tetyda) i w nowożytnych wierzeniach ludowych różnych krajów [6]).

Jak w morzach i rzekach, tak i w górach, lasach (poza już wspomnianemi apsarasami i gandharwami), a także pod ziemią przebywają duchy. Pod ziemią mian. mieszka W ā s t o s z p a t i „Pan miejsca",

którego sobie powinien zjednać, kto się chce sprowadzić do nowego mieszkania; proszą go o oddalenie wszelkich plag, powiększenie dobytku w bydle i koniach, użyczenie długiego życia. Na roli panuje „pan pola“ (kszetrasja pati), któremu składają ofiary lub oddają cześć przy orce. Deifikuje się rośliny i drzewa [12]), co dość łatwo zrozumieć, gdy się

[12]) O kulecie drzew (z zastrzeżeniami) cf. ibd. §§ 424 segg.

zważy, że używano roślin i substancyj pochodzących z drzew jako leków, amuletów i t. d.; ze szczególną czcią odnoszono się do wielkich drzew, nazywanych wanaspati „pan lasu“, a wielbiono i cały las jako „Panią leśną“ (Aranjāni), nie czyniącą nikomu krzywdy, kto jej sam nie skrzywdzi. Lecz ten kult drzew, roślin i lasu w literaturze wedyjskiej zajmuje niewiele miejsca; dużo silniej zaznacza się on w tekstach buddyjskich.

Obok tych duchów istnieją jednak i demony, przeważnie szkodliwe. Są wśród nich wprawdzie i takie, które ludziom pomagają — czynią kłosy pełnemi, oddają usługi przy zbiorach, sieją przerażenie i śmierć w szeregach, ale wroga i t. d. — lecz ważniejsze i ciekawsze są demony szkodniki, zagrażające zdrowiu i życiu i nękające człowieka różnemi sposobami [13]). Zwykle oznacza się je nazwą ogólną, służącą dla całego da-

[13]) O ustosunkowaniu się demonów do człowieka wogóle cf. ibd. § 514. Nadto ob. § 524.

nego rodzaju, np. rakšas, jātu, piśāča, ale wiele z nich posiada i własne imiona, zaznaczające jużto nieszczęścia i choroby, jakie dany demon sprowadza, jużto charakterystyczne, nieraz potworne cechy jego wyglądu [14]) np. „Bezgłowy“, „Sępiogłowy“, „Pstrokatobrzuchy“ i t. d.),

[14]) Cf. ibd. §§ 495 segg.

już też inne jakieś niesamowite właściwości; niekiedy wreszcie owe imiona wyglądają na nagromadzenia dźwięków bez znaczenia, mające tylko oddać szpetność obdarzanej niemi istoty. Często demony owe występują parami, przyczem już i imiona zdradzają ich pokrewieństwo (np. Mroka i Anumroka, Sarpa i Anusarpa). Są śmiertelne, płci męskiej lub żeńskiej, tworzą rodziny i rody. Postacią przypominają przeważnie ludzi (często jest mowa o ich głowie, oczach, sercu, wątrobie i innych częściach ciała), lecz nieraz jest ono zniekształcona lub potworna: dowiadujemy się o istnieniu demonów trójgłowych, czworookich [15]), pięciono-

[15]) Cf. ibd. 616.

gich, o demonach z dwojgiem ust, z nogami wykręconemi piętą do przodu [16]), z rogami u rąk, słyszymy o Żółtookim, Niedźwiedzioszyim

[16]) Cf. ibd. § 509.

i t. d. Niektóre znów mają postać zwierzęcia [17]): psa, wilka, sępa, sowy,

[17]) Cf. ibd. § 511.

albo też rośliny. Często jednak dopiero przybierają taką czy owaką postać: by zbliżyć się do kobiet, ukazują się pod postacią brata czy męża czy kochanka albo też czyhają na nie, przybrawszy postać psa lub małpy lub całkiem owłosionego chłopca. Każdej postaci odpowiada głos i całe zachowanie się: te duchy krzyczą jak osioł, owe hałasują po lesie, inne śmieją się głośno [18]); jeszcze inne piją z czaszek (te ostatnie przypominają

[18]) Cf. ibd. 645 n. (§ 527) i § 560 n.

podobno — zdaniem Luschana-Czekanowskiego — wydawców po śmierci autorów). Jedne latają po powietrzu, drugie wędrują po niebie; jeszcze inne kryją się w ziemi lub w wodzie. Przedewszystkiem jednak gnieżdżą się po mieszkaniach ludzkich. Ogromnie chętnie nawiedzają też rozdroża, miejsce — jak wiadomo — przeróżnego rodzaju czarów [19]) (tłumaczy

[19]) Cf. ibd. 203 (§ 151) oraz „Polacy“ 212 (§ 28).

się to przedewszystkiem właśnie ową predylekcją duchów, wywołaną przypuszczalnie przez związek rozstajów — jako miejsca grzebania zwłok — z duszami zmarłych; czasem jednak w grę mogą wchodzić i inne wyobrażenia: na rozdrożu najłatwiej się pozbyć jakiejś biedy — t. zn. samemu pójść jedną drogą, a ją puścić drugą, lub też zostawić ją na owem miejscu, aby ktokolwiek z przechodzących zabrał ją sobie).

Demony szkodzą albo z własnego popędu albo też za sprawą ludzi, z którymi się sprzymierzą lub którym służą. Już Rygweda mówi o „zaprzęgającym demony“ (rakšojuž), a nazwa jātudhāna „zawierający (kryjący w sobie) demona“, oznaczająca czarownika, wskazywałaby dość wyraźnie, że wyobrażano sobie demona jako zamieszkującego swego sprzymierzeńca (bez karty meldunkowej, co utrudniało identyfikację). Dla obrony przed wrogiemi czarami należy złożyć ofiarę Ogniowi, gdyż on przepędza demony [20]), wysłane przez czarownika. Do kogo na-

[20]) Cf. ibd. § 244.

leżycie, tego żryjcie! — zaprasza się demonów — kto was posłał, tego żryjcie; swoje własne mięso żryjcie!“.

Porą działania demonów — jak i aktywności dusz — jest wieczór i noc [21]). Koga prześladują temu przygotowuje się placek ofiarny nocą;

[21]) Cf. ibd. § 304 (§ 238): „Za szczególnie podatną (dla czarów) porę uchodzi noc, wczesny poranek przed wschodem słońca i wieczór po jego zachodzie“.

można też prosić samą Noc: „Daj, bym cało przeszedł przez ciebie!“ Wschodzące słońce wypłasza demony, na wschodzie nie mają żadnej mocy. Działalności demonów — znów podobnie jak i dusz zmarłych — sprzyja szczególnie nów; o nowiu „wchodzą na łowy“ [22]). Szkodzą lu-

[22]) Por. z drugiej strony „pociąg demonów do księżycowego światła“ (§ 529).

dziom na zdrowiu i życiu — zaspokajają głód i pragnienie mięsem i krwią ludzką [23]). Aby zaś tego dokazać, wchodzą najczęściej poprostu do

[23]) Cf. ibd. 634 (§ 517).

ciała biednej ofiary, szczególnie ustami (tamtędy też ewentualnie i wychodzą), a korzystają ze sposobności, jaką im nadarza sam człowiek, otwierając bramę podczas jedzenia i picia; demony, których specjalnością jest dziedzina porodów, wkradają się do odpowiedniej części ciała kobiety. Raz już znalazłszy się wewnątrz, żrą mięso człowiecze, wysysają szpik, żłopią krew, a nadobitek sprowadzają przeróżne choroby; wyrządzają szkody nietylko cielesne, ale i duchowe: odbierają siłę mowie, co grozi nieuchronną klęską w dyspucie, oraz wywołują szaleństwo [24]).

[24]) Cf. ibd. § 515.

Szczególnie niebezpieczne są w najważniejszych okolicznościach życia: podczas wesela, ciąży, połogu, pogrzebu [25]). Po weselu państwo młodzi

[25]) Cf. ibd. 306 (§ 240).

powinni przez trzy noce albo i dłużej praktykować wstrzemięźliwość — prawdopodobnie, aby nie dać demonom sposobności wśliźnięcia się do ciała kobiety i zagrożenia płodowi albo nawet zapłodnienia kobiety, aby zwieść demony, symuluje się wobec nich rezygnację z praw małżeskich.

W okresie ciąży specjalne ceremonje mają niedopuścić do pożarcia płodu przz demony[26]), do zamiany płodu męskiego na żeński i t. d. Dozwłok

[26]) Cf. ibd. § 519.

przywiązuje się przed wyniesieniem ich na miejsce spaleniagałąź, mającą zatrzeć ślady stóp i w ten sposób uniemożliwić śmierci odnalezienie drogi do pozostałych przy życiu; w tymże celu, wracając do domu, przekracza się jamy z wodą, bierze kamień lub grudę ziemi z granicy (zatem mające moc odgraniczania) i kładzie na drodze. Demony mogą też szkodzić przy składaniu ofiary: porywają potrawę ofiarną lub przeszkadzają w należytem odprawieniu ceremonji; zażegnać to niebezpieczestwo mają osobne formułki i akty, odmawiane i odprawiane w ciągu całej ceremonji. Demony mogą szkodzić naturalnie i bydłu: wypijają mleko krowom, żywią się mięsem koni. Nawet dom mogą zaatakować; rozłupanie się jednej z głównych belek oznacza, że usiadł na niej zwiastun śmierci. Krótko mówiąc, każda chwilka życia (czy w kwietniu czy w grudniu), wszelka czynność, wszelka własność narażone są na niebezpieczeństwo ze strony demonów[27]).

[27]) Por. jednak tamże § 240.

Terminy r a k š a s, j ā t u (d h ā n a) i, p i š ā č a nie są ściśle rozgraniczone[28]). R a k š a s mówi się naogół o złych duchach wogóle,

[28]) Por. np. ścisłe kojarzenie się istot półdemonicznych z demonicznemi w wyobraźni ludu (§ 491).

a j ā t u jest, zdaje się, co do znaczenia identyczne z r a k š a s (choć kilka razy wygląda tak, jakgdyby r a k š a s oznaczało rodzaj, genus, j ā t u zaś gatunek, species). Nadto j ā t u specjalnie oznacza bodaj ten rodzaj złych duchów, którym czarownicy posługują się dla wyrządzania szkody; podobnie zresztą i r a k š a s. Wreszcie demony p i š ā c a wiążą się, być może, specjalnie ze zmarłymi — jako ich wrogowie, gdyż pożerają trupy; lecz czasem nie odróżnia się ich od j ā t u. Zazwyczaj złe duchy różnych rodzajów tworzą tłum, w którym nie rozróżnia się jednostek. Czasem jednak słyszymy o parach duchów — w rodzaju wspomnianych już Mroka i Anumroka — należących do klasy t. zw. k i m ī d i n.

Złe demony przechodzą nieraz niepostrzeżenie w inne wrogie moce, szkodliwe potęgi i substancje, które wyobrażano sobie raczej nieosobowo, które jednak wciąż zbliżały się do postaci osobowej (charakterystyczne, że najogólniejszą nazwą tych istotności jest t a n ū „ciało"): są to choroby[28-a]), bezdzietność, grzech-wina i t. p., unoszące się w powietrzu

[28-a]) O chorobach jako żywych istotach por.: „Rusini", str. 134 (§ 29).

i łatwo przylegające do człowieka. Jest tych istności, — wywołujących najrozmaitsze skutki, a egzystujących jużto samodzielnie już też wpołączeniu z jakiemiś istotami — legjon cały. Głód i pragnienie — to „ciało"; w kobiecie o szkodliwych właściwościach przebywa „ciało zabijające męża", „ciało bezsynowości", „ciało beztrzodowości" (t. zn. kto się z taką broń Boże ożeni, temu grozi śmierć, niedoczekanie się syna, utrata trzody czy trzód). Do tej kategorji należy też np. b r a h m a n czyli święta a niesamowita potęga słów Wody, wynosząca znawcę ich i posiadacza, brāmina ponad szary tłum zjadaczy chleba. Jeśli taka substancja ucieleśniona jest w jakiejś istocie — np. ogromna siła w tygrysie czy obfitość pożywienia (mleka i jego przetworów) w krowie — to znajduje się ona nietylko we wszystkich częściach owej istoty, lecz także we wszystkiem, co do nie należy, co się z nią styka lub zetknęło, co jest do niej podobne; zatem siła, istniejąca w wodzie, istnieje zarazem w roślinach i zwierzętach wodnych, a siła, właściwa dzikowi, znajdzie się i w ziemi, zrytej przez niego — podobnie jak siła błyskawicy udzieli się drewnu drzewa, w jakie uderzy. Owe substancje — siły mogą się poruszać, osiadać tu lub tam, przenosić się z jednej istoty na drugą[29]), przybierać taką postać

[29]) Por. z temi „ciałami" „kondensację cech czy funkcyj" (§ 250 i odnośniki).

lub inną. Przenoszą się z jednej istoty na drugą drogą zetknięcia, chętnie zaś korzystają ze sposobności wniknięci do ciała ludzkiego przy jedzeniu i piciu (to też jest jeden z motywów przepisu poszczenia, bardzo rozpowszechnionego w rytuale); można je jednak także wchłonąć z wdechem (dlatego w wielu okolicznościach wstrzymuje się oddech) lub mogą się udzielić przez spojrzenie (stąd w wielu wypadkach bezpieczniej się nie oglądać lub nie patrzeć) — i t. d. Przed atakami tych substancyj bronią ogie, woda, góry, wąskie otwory (jako tamujące przejście) i t. d. Jak już wspomniano, między temi substancjami a demonami ścisłego rozgraniczenia przeprowadzić niepodobna. O tych istnościach, nazywanych p ā p m a n („zła istność, złe") mówi się raz jako o substancjach to znów jako o demonach lub „bóstwach imieniem p ā p m a n"; błaga się „tysiącookiego nieśmiertelnego p ā p m a n a", by się ulitował nad ludźmi i puścił ich wolno.

Do kompletu brakuje nam jeszcze dusz zmarłych i duchów w ściślejszem znaczeniu (t. j. „strachów" czy „upiorów" i t. p.). Śmierć, jak wierzono, niszczy tylko ciało, duszę pozostawiając nietkniętą[30]). Teksty

[30]) Niektórzy uczeni jednak twierdzą, że w dawnych tekstach wedyjskich nie odnajdujemy nazwy, któraby naprawdę oznaczała duszę, i że wyobrażenie duszy powstało dopiero później. Ob. „Lehrbuch der Religionsgeschichte" II, 53.

mówią wprawdzie o rozproszeniu się różnych części składowych człowieka (i zwierzęcia, wogóle istoty żyjącej) po zgonie: oko ma „iść" do słońca, ucho do stron świata, a s u (t. j. bezwątpienia „dech życiowy czy raczej żywotny". Lebenshauch) do powietrza, kości do ziemi; jednak — jak wykazują inne miejsca — niepodobna tu myśleć o rzeczywistym rozkładzie czy zaniku osobowości. Nie ulega wątpliwości, że wierzono w trwanie duszy po śmierci ciała, prawdopodobnie też wyobrażano ją sobie jako człowieczka wielkości kciuka (czyli jako „Kciuczka", jeśli wolno naśladować imię Łokietka) już w najdawniejszej epoce wedyjskiej — choć poświadczone to mamy dopiero dla czasów późniejszych dopiero — skoro wedle badań etnologji jest to wyobrażenie prastare. Po śmierci ciała dusza nie odchodzi zaraz do dusz dawniej zmarłych ludzi, lecz przebywa jeszcze jakiś czas wpobliżu żyjących. Rozróżnia się też wyraźnie między p r e t a („odeszły" t. j. zmarły niedawno; także nieraz „duch, upiór, strach") a p i t a r a s („ojcowie", po naszemu „dziady"), duchami przodków o pełnych niejako prawach w przeciwieństwie do owego p r e t a, zajmującego jeszcze miejsce pośrednie. Na to wskazuje choćby np. okoliczność, że regularnych ofiar dla zmarłych, t. zw. ś r ā d h a, przznaczonych dla ojca, dziadka i pradziadka ofiarującego, nie odprawiano przez pewien czas po wypadku śmierci; świeżo zmarłemu oddawano cześć osobną ofiarą i przyjmowano go czy zaliczano w poczet czczonych ofiarą „ojców", p i t a r a s, dopiero po upływie określonego czasu, zazwyczaj roku, przyczem najstarszego z poprzedniej trójcy przodków włączano już do ogólnego orszaku „ojców". Także istnienie dwojakiej ceremonji pogrzebowej — tymczasowej zaraz po zgonie oraz ostatecznej w pewien (nieraz wcale długi) czas potem — znanej zresztą i u innych ludów, świadczy wyraźnie o upatrywaniu różnicy między zmarłym niedawno a tymi, którzy stąd dawniej odeszli.

P r e t a, jak wspomniano, może też znaczyć „duch, upiór, strach", gdyż egzystencja takiego człowieka zmarłego niedawno ma cechy ducha-stracha. Z tekstów wedyjskich coprawda o tej egzystencji dowiadujemy się bardzo niewiele. Chociaż bowiem jest prawdopodobne, że różne demony, jak r a k š a s, p i ś ā c a i t. d. rozwinęły się ze złośliwych dusz zmarłych (ob. w.)[31]), związek ten dla autorów ksiąg wedyjskich był już

[31]) Cf. Moszyński II 666 (§ 544) i §§ 553—559.

bardzo zaciemniony, a owe duchy dawno się usamodzielniły. Warto zaznaczyć, że wyobrażenia indoaryjskie o duszy różniły się znacznie np. od wyobrażeń, jakie napotykamy w poezji, przypisywanej Homerowi: nie są to cienie, pozbawione wszelkiej woli i myśli, lecz istoty, posiadające i nadal swą osobowość[30]).

O wcielaniu się dusz zmarłych w zwierzęta[32]) literatura dawniejsza

[32]) Cf. ibd. §§ 448 segg.

wspomina ogromnie rzadko. Raz mianowicie znajdujemy wzmiankę o wierzeniu, że „ojcowie" przybierają postać ptaków[32]), a rytuał pogrzebowy zawiera ślad wierzenia, że dusza zmarłego wciela się w owada i t. p. Może też takie powiedzenie wedyjskie: „Ojcowie wślizgują się do korzeni roślin" należy tłumaczyć jako ślad wiary w zamieszkiwanie roślin i drzew przez dusze zmarłych[33]). Wreszcie literatura wedyjska

[33]) Cf. ibd. §§ 424 segg.

zawiera i wzmianki o wcielaniu się dusz w gwiazdy[34]): gwiazdy są „świa-

[34]) Por. wierzenie o wcielaniu się w gwiazdę duszy nieochrzczonego dziecka (ibd. p. 467, § 376).

tłem tych, którzy dostali się do nieba za swe dobre uczynki", a oznaczanie Wielkiej Niedźwiedzicy nazwą „siedmiu r(y)s z i (t. j. świętych)" (przypominającą mimowoli łac. s e p t e n t r i o n e s) lub nazwanie jednej gwiazdy z konstelacji Pleja imieniem wiernej mężowi Arundhati mogą być śladami tejże wiary.

W tym związku pozwólmy sobie jeszcze na ekskurs o wierzeniach, dotyczących duszy. Miejsce jego pod koniec rozdziałku jest usprawiedliwione faktem, że znajomość tych wierzeń zawdzięczamy prawie wyłącznie całkiem późnym tekstom wedyjskim, t. zw. upaniszadom, słynnym w Europie od czasu Schopenhauera księgom filozoficzno-mistyczno-spekulatywnym, stanowiącym pod pewnemi względami jakby wstęp do buddyzmu. Wiadomości, jakich nam tu dostarczają upaniszady, są bardzo pożądanem uzupełnieniem niezwykle skąpych danych, zawartych w starszych tekstach. Dowiadujemy się zatem, że podczas snu z ciała człowieka uchodzi istota, dzięki której ono żyje i porusza się[35]). Za-

[35]) Cf. ibd. § 482 seg. & „Polacy" p. 206.

mieszkuje ona zazwyczaj schowek w sercu[36]), kształtem przypomina

[36]) Cf. Moszyński II 600 (§ 487).

człowieka, a wielkością ziarno jęczmienia lub ryżu; dopiero w tekstach późniejszych urasta do rozmiarów kciuka, co jej zyskuje nazwę: „karzełek"[37]). Określenie jej wyglądu nastręczało spore trudności, skoro ją

[37]) Może wyobrażenie to ma jakiś związek z oznaczaniem źrenicy nazwą „człowieczek" przez rozmaite ludy, skoro dusza może przebywać w oku (ob. np. Moszyński II 599 ad finem). O nazwie hebrajskiej i arabskiej tego rodzaju mówi A. Ś m i e s z e k w ciekawym artykule („Pol. c z ł o w i e c z e k = źrenica..."), zamieszczonym w „Języku Polskim" II (1914), str. 123—128, a St. Wędkiewicz dodaje szereg nazw romańskich (np. n i s z p. n i n a, portug. m e n i n a d o ô l h o), przypominających naszą djalektyczną nazwę „panienka". Przeoczono, nawiasem mówiąc, że już w staroindoaryjskiem jedna z nazw źrenicy, mian. k a n ī n i k ā, znaczy dosłownie „dziewczynka". Pozatem cf. Moszyński II § 498.

raz przyrównują do wełny o barwie dymu, innym razem do koszenili lub płomienia, to znów do białego lotusu lub błyskawicy lub światła bez dymu. Podobnie podzielone są zdania i co do materjału, z jakiego jest sporządzona: raz ma się składać ze świadomości, umysłu (myśli), oddechu[38]), innym razem z oka[39]) i ucha albo z ziemi, wody, ognia i eteru,

[38]) Cf. Moszyński II, ô 483 (dusza-oddech).

[39]) Cf. ibd. 599 infra (dusza p r z e b y w a w oku).

to znów z gorąca i nie-gorąca lub pożądania i nie-pożądania lub gniewu i nie-gniewu — jednem słowem bezmała de omnibus rebus et quibusdam aliis. Najwidoczniej wyobrażano ją sobie jako coś materjalnego, lecz z pewnemi przydatkami duchowemi. Czasem nawet materja wysuwa się na plan główny: czytamy o pięciu duszach, z których każda następna jest wewnątrz poprzedniej, każda wewnętrzna zaś taka sama, a jednak inna niż wierzchnia, każda o kształcie człowieka; utworzone są — kolejno — z pożywienia, umysłu (myśli) świadomości i radości.

Podczas snu — zwłaszcza snu ze snami — dusza wymyka się z ciała i dlatego nie należy śpiącego budzić nagle[40]), bo, jeśliby dusza nie od-

[40]) Cf. ibd. 594 (§ 482).

nalazła drogi spowrotem, będzie nieszczęście — coprawda już sama eskapada duszy może wywołać pewne choroby. Po wyjściu z ciała dusza podróżuje sobie[35]), dokąd tylko sama zapragnie, buduje sobie świat, jaki się jej spodoba, stwarza sobie wozy i domy, jeziora i rzeki, przeróżne postaci, wspaniałe miejsce do zabaw, gdzie sobie używa lub cierpi, „albo bawiąc się z kobietami lub śmiejąc się z przyjaciółmi albo oglądając przerażające widoki". Wkońcu jednak zmęczona powraca do swego ciała — niby sokół, co bujał tu i tam po niebie, aż znużony, bijąc skrzydłami, zawraca do gniazda. Z chwilą powrotu duszy ciało już przestaje śnić o tych wszystkich wspaniałościach czy okropnościach. Popracająca dusza przenika leżące bezwładnie ciało aż po czubki włosów i końce paznokci, wnikając 72 tysiącami żył. Niestety nie podają nam, jak się dusza wymyka ani jak się spwrotem wślizguje. Za informacje o tem bylibyśmy wdzięczni nawet, gdyby zdania były tu tak sprzeczne jak przy wyjaśnianiu, skąd się bierze dusza w człowieku po raz pierwszy t. zn. przy poczęciu, pierwszych ruchach płodu lub narodzeniu, jedni twierdzą, że dusza dziecka przed jego przyjściem na świat istniała w innem ciele, co drudzy uzupełniają przypuszczeniem, że na początku dusza została włożona do pierwszego ciała odgóry, mian. przez szew na wierzchołku czaszki, i stamtąd się dostała do serca, inni natomiast — zapewnieniem, że tę drogę dusza odbyła oddołu, przez wnętrzności i brzuch do głowy. Podobnie przeniesienie duszy przy płodzeniu za pośrednictwem nasienia tłumaczą teksty trojako. Według jednego wyobrażenia pewne dusze ludzkie udają się na księżyc, tam się stają pożywieniem bogów, łącząc się z nimi w nagrodę za dobre uczynki; gdy zaś zapas tych zasług się wyczerpie, z bogów przechodzą do eteru, z eteru do powietrza, z powietrza do deszczu, z deszczu na ziemię, z ziemi do roślin, a przez rośliny — drogą pożywienia — do mężczyzn, skąd ostatecznie dostają się i do kobiet. Zdaniem innych przy śmierci człowieka zwykłego — „szarego" jakbyśmy dziś powiedzieli — wierzchnia część serca rozświetla się, a dusza, wiedziona tem światłem, odchodzi z serca do oka, przez oko zaś dopiero do innego ciała, lepszego lub gorszego niż opuszczone — za-

leżnie od czynów, jakich dokonał zmarły; natomiast dusza człowieka, który wyzbył się pragnień (i dzięki temu już nie musi się odradzać), odlatuje przez szew wierzchołka czaski do Brahmana, najwyższego boga — w obu tych wypadkach dusza zatrzymuje się jeszcze nieraz po drodze.

Hymny, pieśni i formuły Wedy przenika wiara w istnienie silnego związku umarłych z żywymi. Przeważnie wzywa się „ojców" wogóle, czasem jednak kapła ofiarny zwraca się z modłami do pojedynczych przodków rodów kapłańskich, wymieniając ich po imieniu. Prosi się „ojców" — zupełnie tak samo jak bogów — albo ogólnie o błogosławieństwo, o wysłuchanie modlitw albo też o jakąś specjalną łaskę, np. o deszcz lub o natchnienie krasomówcze lub o zapewnienie pożywienia wzamian za złożoną w ofierze potrawę — i t. d. Szczególnie jednak błaga się o potomstwo t. j. o dzielnych synów. Nie brak naturalnie wzmianek, świadczących o wierze w możliwość wyrządzania także zła przez dusze zmarłych [41]): na prośbę potomka zniszczą wroga, a własnemu potomstwu

[41]) Cf. ibd. §§ 553—559.

szkodzić będą tylko, gdy zawini wobec nich lub odmówi należnych darów. Za nadzwyczaj złośliwe uchodzą dusze dzieci nieurodzonych, (t. j. poczętych a niewydanych na świat) [42]), uważane za ssące krew wampiry

[42]) Cf. ibd. § 554 seg.

(dlatego też pewnie zbrodnia zamordowania płodu uchodziła za niezwykle ciężką: wyzwalała duszę wyjątkowo niebezpieczną). Ostrożność wobec dusz, przenikająca cały rytuał, związany ze zmarłymi, świadczy o wierze, że mogą się łatwo stać groźnemi — tak, jak kult zmarłych, zrośnięty silnie z urządzeniami rodzinnemi i obejmujący cały rok (bo praktykowany nietylko co nowiu lub co miesiąca, zwłaszcza w porze popołudniowej, ale i w pewnych innych okresach) dowodzi silnej wiary w możność oddziaływania dusz zmarłych na losy żyjących.

Zakończę krótkiem przedstawieniem środków, jakiemi starano się zapobiegać szkodliwym wpływom rakszasów, pisiaczów i innych demonów i duchów. Niemałą rolę odgrywały zaklęcia [43]) różnego rodzaju —

[43]) Cf. ibd. § 236; „Polacy" p. 214; „Rusini" p. 134 seg.

czy łączone z odpowiedniemi aktami czy tej same; ciekawe są szczególnie zaklęcia, mające skłonić demona do wyjścia i objawienia swej prawdziwej natury (z tą chwilą staje się, jak wiadomo, nieszkodliwy jako zdemaskowany). Kiedyninidziej używa się amuletów [44]), także dosyć

[44]) Cf. „Polacy" 215.

różnorodnych. Można dalej ofiarować rzeczy małowartościowe [45]) lub

[45]) Cf. Moszyński II, § 189.

krew: podczas uroczystej ceremonji namaszczenia na króla kapłan ofiarny odprawia złe duchy kawałkiem miedzi, jaki wkłada do ust człowiekowi o długich włosach. Albo stosuje się obcieranie [45-a]), mające od-

[45-a]) Cf. Moszyński II § 151 & § 208.

dalić substancje szkodliwe: przy niektórych ofiarach kapłani obcierają sobie ręce drzazgami ze słupa ofiarnego, aby odpędzić demony; obetrzeć ręce należy po złożeniu ofiary duchom przodków; kto miał sen niedobry, obciera sobie usta; obtarciem usuwa się choroby dziedziczne i przekleństwa czy klątwy. Szkodliwych substancyj można się pozbyć i inaczej. Wyrzuca się je lub wytrząsa [46]) — odpadki np. ofiarowuje się

[46]) Cf. ibd. p. 201 ad finem.

w rozburzonem mrowisku i przykrywa potem — albo też przenosi się owe substancje na inne osoby: przywiązuje się więc np. do lewej nogi czarnego ptaka hak z plackiem i wypuszcza ptaka, mówiąc: „Odleć... żelazną zworą zawieszam cię na wrogu" (także złe sny skierowuje się do wroga). Demony można dalej przepędzić ogniem [47]): sierp, służący

[47]) Cf. ibd. § 244 (i § 243; sierp.).

do ścinania trawy ofiarnej rozżarza się, odmawiając formułkę: „...spalony jest demon (rakszas)...", a przy ofierze dla duchów przodków głownia [47]) odpędza asurów. Podobnie skuteczna jest woda [48]) niedesz-

[48]) Cf. ibd. p. 278 (§ 214).

czowa); po każdej czynności, związanej z demonami czy duchami przodków, po każdej formułce należy dotknąć wody; po pogrzebie wszyscy krewni zmarłej osoby muszą odprawić wcale złożoną ceremonję obmycia całego ciała (i zmiany szat) [48-a]). Środkiem ochronnym są rów-

[48-a]) Cf. ibd. § 212.

nież hałas [49]): odgłos, jaki wydają kamienie przy wyciskaniu soku ze

[49]) Cf. ibd. § 209.

świętej rośliny somy, wypłasza rakszasy oraz choroby; podobną moc posiada dźwięk gongu oraz bębna.

Dla leczenia chorób używa się zaklęć [50]), mających wypędzić de-

[50]) Cf. ibd. § 236.

mony, które je wywołały. Medycyna miesza si ętu — w Indjach jak gdzieindziej — z magją tak, że nieraz trudno lub zgoła niepodobna przeprowadzić linję graniczną. Demony chorób wypędza się zaklęciami albo amuletmi różnego rodzaju albo roślinami, których moc cudowna tkwi nieraz głównie lub wyłącznie w ich nazwie: demona Dżambhę, wywołującego konwulsje u dzieci, karmione przez matkę, unieszkodliwia się recytacją pewnego zaklęcia; roślina „róg kozi", a d ż a ś r(y)n g ī ma wypędzić rakszasy, gandharwy i apsarasy z osoby opętanej (albo — jakby odbiedy można powiedzieć po naszemu — zapędzić je w kozi róg) [51]). Nie brak formułek o charakterze uniwersalnym (przypomina-

[51]) Oczywiście w i e m, że tu roślina ma działalność j a k róg kozi. Ten „róg kozi (a raczej, dosłownie: „koźli")" to podobno trzew Odina Wodier.

jących zatem panacea), mających zapewnić bezpieczeństwo przed wszelkiemi chorobami [52]) rzeczywistemi i wymyślonemi czy urojonemi, przez

[52]) Cf. op. cit. p. 204 (kazano mu wyznać imiona zamieszkujących w nim czartów).

samo ich wymienienie (czyli zidentyfikowanie lub zdemaskowanie). Ponadto i tu — jak przy walce z demonami — używają często środków bardziej namacalnych: rozpalają ogień z drewna pewnych drzew; wbijają do ziemi kołki drewniane, żelazne lub miedziane, mające przeszyć demonowi oko, serce i t. d.; obsypują kamykami łoże, pocierają język sznurem konopnym, każą wdychać dym ofiarny [53]), przewlekają cho-

[53]) Cf. ibd. §§ 152 & 247.

rego przez rozdarty umyślnie dach słomiany [54]).

[54]) Cf. ibd. § 207 seg.; „Polacy" p. 215.

II.

Dobiwszy szczęśliwie do końca okresu wedyjskiego, obejmującego czasy mniejwięcej od połowy II tysiąclecia do w. V przed Chr., stajemy na rozdrożu, niby Herkules: tu wabi nas piękna epopeja (a nawet, szczerą prawdę mówiąc, dwie), tam surowa i nieraz dość oschła nauka Buddy. Damy się skusić epopei — nie dlatego, że piękna, gdyż o vanitas vanitatum, lecz że wiąże się ściślej z ową przeszłością, a jednocześnie stanowi ważne ogniwo pomiędzy nią a czasami nowożytnemi, podczas gdy buddyzm zrywa stanowczo z Wedami, a wyruszywszy na podbój świata, traci ostatecznie oparcie w ojczyźnie. Czas powstania obu epopei, z których i starszą i dłużej układaną i większą znacznie jest Mahabharata, obejmuje najprawdopodobniej okres od w. IV przed do w. IV po Chr., lecz wpływ ich i znaczenie trwa do dziś.

Odnajdujemy tu starych znajomych: asurów, gandharwów i apsarasy, rakszasów, jatudhanów i pisiaczów, pretów i pitarów. Lecz na widowni pojawiają się i nowi przybysze: k i n n a r a i k i m p u r u š a, w i d j a d h a r a, b h ū t a, n ā g a.

Gandharwowie mają już teraz kilku królów czy naczelników — jak Wiśwāwasu, zawołanego tancerza, muzyka i śpiewaka, ale i ascetę (jednem słowem: i do taca i do różańca). Zdobywają sobie reputację znakomitych śpiewaków [1]) i muzyków [1]); muzykę nazywa się wprost od ich

[1]) Cf. Moszyński II 644 & „Rusini" 128 (chowańce).

imienia: g ā n d h a r w a (podobnie i muzyk zwie się g a n d h a r w a), co przypomina grecką nazwę muzyki, pochodzącą od Muz. Liczbę ich podaje się czasem jeszcze tradycyjnie — za obliczeniami wedyjskiemi — na 27, ale przeważa wiara, że są ubique locorum (niemal jak nomina stultorum), a liczą się na miljony. Przy całej swej muzykalności są podobno i wojownikami, mogącymi szkodzić ludziom, szczególnie wieczorem, a jeszcze bardziej nocą (pewien uczony amerykański podejrzewa niedyskretnie, że groźni są szczególnie w nocy dlatgo, iż nie lubią, by im przeszkadzać w igraszkach miłosnych) bronią ich jest łuk. Mają też już partnerki własnej rasy, zwane g a n d h a r w ī, i niemuszą się uciekać do apsarasy. Partnerki te, nazywane: „kochanki (k ā n t ā s) kochanków (k ā m i n a s)", są pełne wdzięku i zamiłowane w muzyki dźwięku, a odziewają się w jedwabie i noszą wieńce. Gandharwowie przebywają także w lasach i jaskiniach, lecz zwykłą ich siedzibą jest powietrze, królestwo mgły i deszczu (świetnie musieliby się czuć w takim Londynie). Stąd też i wyraz złożony g a n d h a r w a n a g a r a „miasto gandharwów" oznacza fatamorganę [2]) — sceptyk np. powiada, że cnota jest jak

[2]) Cf. poniekąd Moszyński II 630 (określenia przysłowiowe i t. p.).

„miasto gandharwów" i znika przy bliższem przyjrzeniu się jej; podobnie o duchach mówi się, że znikają jak „miasto gandharwów". Od nich nazwane też związek, oparty na wolnej miłości, „małżeństwo sposobem gandharwów" (g a n d h a r w a w i w ā h a), uznając to za piątą formę małżeństwa. Choć światem ich właściwym jest atmosfera powietrzna, żyją — jako śpiewacy i muzycy niebiańscy — na dworach bogów, a czasem zastęp ich towarzyszy bogu Indrze, jadąc na jaśniejących jak słońce wozach.

Apsarasy, których miało być ni mniej ni więcej tylko 600.000.000 (nie licząc „niezliczonej służby"), zamieszkują chętnie góry lub pobliże rzek, lecz przebywają także na dworach bogów. Taczą i śpiewają, mając za towarzyszki małżonki bogów. Są obładowane formalnie klejnotami (szczęście, że w niebie niema złodziei) i wieńcami, a nie zapominają i o naszyjnikach, złotych pasach i branzoletach na nogi; włosy zaplatają w pięć warkoczy. Najlepsza z nich cieszy się sławą rozpustnicy i okrutnicy — ab una (optima!) disce omnes. Podobno też nie myślą o niczem, tylko o miłości i zabawie. Gdy ginie w bitwie bohater, tysiące apsaras unoszą się nad nim, pragnąc zwabić jego duszę. Zabawiają nietylko bogów śpiewem i tańcami, odsłaniając swe wdzięki; mogą tańczyć także na weselu śmiertelników, przy śpiewie gandharwów. Lecz często stanowią niebezpieczną broń w rękach bogów, przedewszystkiem Indry: gdy jakiś święty zbierze już zbyt wiele zasług religijnych i potęgą swą, na nich opartą, zagraża poważnie hegemonji Indry, ów, drżąc o swój tron, wysyła szybko którąś z tych nimf, aby go uwiodła i niweczyła w ten sposób nagromadzony przezeń zapas zasług (nieraz zresztą apasarasy, nie czekając wezwania, próbują na własną rękę, jeśli się można tak wyrazić, uwieść świętego). Taka eskapada, mimo że odbywa się pod auspicjami najwyższego boga, kończy się bardzo często smutno dla „ślepego miecza" — klątwą świętego, spełniającą się nieodwołalnie (mocą takiej klątwy apsarasy odradzają się np. jako mieszkanki ziemi albo — jeszcze gorzej — jako krokodyle, mające żyć „sto lat"). Nieraz jednak zadanie ich jest skromniejsze i przyzwoitsze: otaczają tysiącami boski wóz napowietrzny, przyczem część ich śpiewa, inne grają, inne nucą, inne tańczą, jeszcze inne wachlują twarz bogu. W czasie bitwy okrzykami uznania witają bohaterów [3]), a gdy który z nich ginie, przenoszą zwłoki

[3]) Cf. ibd. § 564 (wiły dopomagają junakom w bojach)?

na wóz niebiański wśród głośnych dźwięków śpiewu i muzyki, pochodzących z niebios, lecz słyszanych i na ziemi, a mających zachęcić innych. Wedle wierzeń czasów późniejszych piękność ich — jak i piękność gandharwów — stanowi nagrodę za zasługi, zdobyte w poprzednich żywotach ascezą i t. p., a same owe nimfy niebieskie — i odpowiednie uciechy (por. mahometańskie huryski) — przypadają w udziele śmiertelnikom jako nagroda za ascezę.

Pewną odmianą gandharwów są t. zw. k i n n a r a oraz k i m p u r u š a, formalnie nierozróżniani w obu epopejach. Pierwsi odznaczają się przerażającym wyglądem, ale i miłym głosem; żony ich posiadają też słodki głos, tańczą pięknie i uchodzą za wzór wdzięku, choć pod względem wierności podobno pozostawiają sporo do życzenia (co lapidarnie tłumaczą Francuzi: ou belle ou fidèle). Drudzy są biegli w śpiewie, lecz władają i bronią, obok pięknych szat noszą miecze; mieszkają z żonami w górach, a towarzyszą nieraz bogom, gandharwom, jakszom i t. d.

Z duchów podobnego autoramentu, które się tymczasem pojawiły na widowni, wymienić trzeba jeszcze t. zw. w i d j ā d h a r a („posiadający wiedzę, mian. cudowną czy magiczną"). Są to wzasadzie duchy powietrzne. Podziwiają zwysoka cuda waleczności, sypiąc kwiaty bohaterom, lecz nieraz chronią się z żonami w miejsca bezpieczniejsze, by się wesoło zabawiać przy dźwiękach muzyki. Odznaczają się pięknością, a posiadają nadobitek „wielką mądrość" (w i d j ā) t. j. cudowne zdolności; pomniejszania lub powiększania swej postaci i t. p. Wraz z nimfami towarzyszą Indrze, gdy jakaś magiczna ofiara zmusza go do zstąpienia na ziemię. Wedle Ramajany mieszkają na górach, a także w lasach.

Nadto występują w epopejach boskie węże, n ā g a, zamieszkujące własne państwo pod ziemią, ale przebywające także czasem w wodzie (np. w Gangesie), bo zresztą i pod ziemią u nich — jak się dowiadujemy — jest sporo wody, strzegą też tam skarbów [4]) t. j. metali. Ich po-

[4]) Cf. „Rusini“ 129 (skarbnyk).

łowa żeska słynie z piękności. Nazwą Nāga oznacza się jednak także pewne szczepy, lokalizowane nad Gangesem, w Pendżabie i w górach północy, a pewne szczegóły wskazują, że różnica między wężami a owemi szczepami — mitycznemi czy historycznemi — się zatarła. Wrogiem wężów wogóle, więc i tych n ā g a jest boski ptak Garuda, na którym jeździ Wisznu; Garuda węże pożera.

I w epopei czytamy o bóstwach, zamieszkujących drzewa; obierają sobie w nich mieszkanie zresztą nietylko bogowie i półbogowie, ale i święci. Obok tego jednak znajdujemy i inne wierzenie: drzewa to istoty czujące, mogące słyszeć, widzieć, przenosić się z miejsca na miejsce, czynić to czy owo — niezależnie od mieszkających w nich duchów; same proszą dalej o taki czy inny przywilej, lub spełniają cudze życzenia, same zawierają związki małżeńskie z istotami ludzkiemi, mówią. Oddaje im się też cześć, a ścinanie ich w dniu nowiu jest grzechem równie ciężkim jak zamordowanie bramina.

Nie brak bóstw i wśród zwierząt. Jedne są bogami na mocy urodzenia, jako dzieci bóstw wyższych; inne, nie mając takiej metryki, stanowią jednak postaci potęg demonicznych lub boskich, a jeszcze inne odbierają cześć boską jako dające życie jakiejś społeczności. Ludzie, zwłaszcza święci lub inni niezwykli, mogą się też wcielić w zwierzęta, które wtedy będą groźne niemal jak bóstwa. Ponieważ zaś na każdego człowieka może spaść przekleństwo, zamieniające go w zwierzę [5]), bez-

[5]) Cf. Moszyński II 548 (§ 444).

pieczniej wogóle się odnosić do zwierząt jako do istot wyższych, skoro niewiadomo, w którem z nich siedzi bóg, djabeł lub człowiek.

W Mahabharacie wreszcie odnajdujemy i wierzenie w gwiazdy-dusze [6]), w gwazdy świecące swem własnem światłem, zdobytem dobremi

[6]) Cf. poniekąd Moszyński II 467 (§ 376).

uczynkami. Są to mędrcy z rodów królewskich, bohaterzy, którzy padli na polu walki, asceci i święci, których zasługi religijne się wyczerpały. Spotykamy też ślady wierzeń w dusze-węże, dusze-ptaki [7]), dusze-cienie [8]).

[7]) Cf. ibd. § 449 seg., p. 623 (§ 681).
[8]) Cf. ibd. 592; „Polacy“ 206.

Na pytanie, co się dzieje z duszą człowieka zaraz po śmierci, znajdujemy dwie odpowiedzi: dusza uchodzi przez stopy do Wisznu, przez czubek głowy do Brahmana, przez oczy do Agniego (Ognia) i t. d. — albo też, jako stworzona przez Brahmana, ulatuje do nieba w postaci światła [9]),

[9]) Cf. „Polacy“ 206 (dusza jako płomyk).

a tam Brahman ją wita i ona mu wlatuje do ust.

Świat duchów p r e t a (lub p a r e t a), gdzie króluje bóg Jama, stanowi antytezę świata żywych. Nie znaczy to jednak, by owi p r e t a byli zupełnie martwi i bezczynni. Często oglądamy ich w przerażających scenach bitewnych jako postaci demoniczne, tańczące wśród rzezi wraz z duchami p i ś ā c a i p h ū t a w ich towarzystwie tańczą także na cmentarzyskach. Dopóki rodzina nie pogrzebie szczątków śmiertelnych i nie złoży ofiar duchowi, p r e t a jest jakby wyrzutkiem: nie należy ani — już — do ludzi ani — jeszcze — do bogów. Owi p r e t a zresztą chodzą częściej kupą niż w pojedynkę, a jako przedmiot kultu zajmują szczebel wcale niski, dzieląc stanowisko z duchami b h ū t a (ob. niżej), nieraz i z duchami p i ś ā c a i t. d. Preta może ożyć za łaską boga lub też ktoś z żyjących może go ożywić, odstępując mu część własnego życia. Dzięki ofierze ś r ā d d h a dostępują wyzwolenia czyli posuwają się do rangi „ojców“, czczonych nietylko przez ludzi, ale i przez bogów, demonów, wężów i t. d. Ofiarę taką składa się — naturalnie w sposób ściśle przepisany — co miesiąc przed wstąpieniem księżyca w nów popołudniu albo też w jakikolwiek dzień (z wyjątkiem 14-go) „jasnej połowy“ miesiąca (t. j. w czasie od nowiu do pełni); oprócz ofiar miesięcznych są i codzienne, a nadto nadzwyczajne, gdy grozi jakie niebezpieczeństwo (np. przy przeprawianiu się przez rzekę na wozie, zaprzężonym w woły); w ostatnio wymienionych wypadkach ofiaruje się garść (dosłownie) wody, kiedyindziej placki z ryżu, pierwociny [10]) i t. p.

[10]) Cf. Moszyński II, 243 (§ 184).

„Ojcowie“ „ojcom“ nierówni: jedni żyją na dworze najwyższego boga Brahmana, inni na dworze boga Pradżāpatiego, jedni są „ucieleśnieni“ (m ū r t i m a n t a s), inni „bezcieleśni“ (a ś a r ī r i n a s) — i t. d.; czasem identyfikuje się ich z porami roku. Główną ich troską jest otrzymywanie jedzenia od potomków, dlatego też nie patrzą przychylnem okiem na zbytnie oddawanie się ascezie, grożące rodowi wymarciem, odradzają samobójstwo, ale interesują się i sprawami rodzinnemi wogóle, a nieraz spieszą z pomocą, wspierając swą radą; gdy przychodzi na świat dziecko, czują się trochę nieswojo i niepewnie („troskają się i śmieją“), próbując odgadnąć, czy im przyniesie coś dobrego czy złego. Mogą się ukazać w czasie bitwy lub jako zjawa nocna, przybrać postać ptaków lub gwiazd; gwiazdy spadające są to dusze świętych, których zasługi religijne się wyczerpały (ob. w.). Mogą jednak także grasować jako demony (t. zw. pitr(y) graha) czyli („ojcowie-demony“), rzucające się na ludzi i przyprawiające ich o szaleństwo. Ze stron świata upodobali sobie południe.

I w epopejach grupy demonów złych nie są od siebie odgraniczone jakimś murem chińskim, raczej ścianką pruską, nie stanowiącą dla ducha żadnej zapory. Nierzadkie więc są i mezaljanse, których owocem są mieszańcy. Ponadto żadna grupa demonów — czy jako całość czy w pojedynczych swych przedstawicielach — nie jest wyłącznie dobra ani wyłącznie zła, tylko przeważnie dobra lub przeważnie zła [11]). I tak

[11]) Cf. ibd. § 514.

np. rakszasy, naogół źli, walczą przeciw bogom, nie grzeszą pięknością, wyrządzają szkody; ale mogą także pomagać bogom, być pięknymi, otaczać opieką. W zasadzie różnią się od duchów j a k s z a, poddanych bogu Kuberze i strzegących jego skarbów; ale poczęści posiadają te same cechy co tamci, jako zrodzeni z tej samej matki: jedni i drudzy mają czerwone oczy [12]), a rakszasy, strzegące Kubery, niewiele się różnią

[12]) Cf. ibd. 615.

od jakszów-strażników. Nawiasem mówiąc, wyraz r a k š a s jedni wywodzą od r a k š „szkodzić“, inni od r a k š „strzec“; prawdopodobniejsze wydaje się to pierwsze [13]). Dobrą ilustrację duchowej dwoistości

[13]) Zdaniem Przyłuskiego (Rocznik Orjent. VIII 25, uw. 1) takie rozszczepianie jest zbyteczne: „Il ne semble pas qu'on doive opposer l'une à l'autre les significations de r a k š. Un bon chien de garde est un chien méchant. Protéger et faire du mal sont deux aspects, nécessairement connexes, d'une même activité“. Podanie indyjskie, zapisane w Ramajanie, tłumaczy różnicę między rakszasami a jakszami igraszką etymologiczną, przypominającą nasze anegdotki o powstaniu imienia Adama i Ewy (w rodzaju takiej: „A d a m tutaj niema?“ — „E w a, tylko jeden!“). Gdy mianowicie Brahman po stworzeniu wód stworzył istoty ma-

jące ich strzec, jedne z nich krzyknęły: „R a k š ā m a h!“), a inne: „J a k š ā m a h!“) (niby: „Jedzmy!“ czy „Żryjmy!“) — i stąd tamte zostały strażnikami, (r a k s z a s), a te... jakszami. Zazdroszczę Hopkinsowi, któremu się tu udaje niezły kalemburek: „...some of these creatures cried r a k š ā m a h“ let us guard“, while others cried y a k š ā m a h „let us gobble“..., so buards and goblins they became“. (Epic Mythology, p. 41).

rakszasów stanowi r ā k š a s ī (t. j. rakszas żeński) Dżana, żywiąca się mięsem i krwią, lecz jednocześnie zwalczająca z rozkazu Brahmana złe demony d ā n a w a; podobiznę jej człowiek pobożny winien malować na ścianie swego domu, aby mu przyniosła szczęście czyli odpędzała zło (dzięki temu Dżana staje się g r(y)h a d e w i t. j. bóstwem domowem [14]), ale ta sama Dżana nocą wylatuje na rozstaje, by upolować

[14]) Cf. Moszyński II § 524; „Polacy“ 207, „Rusini“ 128.

sobie surowe mięso.

Z wieku pierwszeństwo należy się asurom. Są oni dla poetów epicznych istotami „nie-boskiemi“ (a - s u r a). W poczet ich wliczą się zarówno głównych przeciwników bogów — t. j. synów Diti, zwanych Dajtja (lub Dajteja) i synów Dānu, zwanych Dānawa (lub Dānaweja) — jak rozmaite inne grupy „dzieci ciemności“, m. i. nawet często (i to już w czasach wedyjskich) także rakszasów. Są to demony najwyższego rzędu — nie włóczą się po polach bitew, by się opychać krwią i tłuszczem, jak duchy p i s ā c a — „starsi bracia bogów (d e w a)“, czasem równie szlachetni i waleczni jak oni; w błogosławieństwach wzywa się ich nieraz narówni z bogami. Danawowie byli pierwotnie pobożni i moralni, lecz pycha uwiodła ich do grzechu, niby drugich aniołów, i wypędzono ich z nieba. Z kocem wieku zwanego k r(y)t a, pierwszego i najlepszego z czterech wieków świata; schronili się wtedy do jaskiń nadmorskich, w góry, lasy, pod ziemię, lecz przedewszystkiem do oceanu, co im jednak najzupełniej nie przeszkadza ukazywać się, gdy potrzeba, w powietrzu i na niebie, jak za dawnych dobrych czasów. Często identyfikuje się asurów ze zjawiskami natury i nadaje im też po części imiona od nich, zwłaszcza od zjawisk, związanych z chmurami. Niektórych nazwano imionami zwierząt („Koń“, „Byk“, Dzik“), innych nazwami ognia, jeszcze inni imię swe zawdzięczają jakiejś ułomności czy wadzie w wyglądzie zewnętrznym (np. „Szkaradnooki“). Zupełnie podobnie jak bogowie (i rakszasy) lubią i oni posługiwać si ęsztukami czarodziejskiemi i podobnemi sztuczkami czyli t. zw. (ogólnie) m ā j ā, mogą przybierać dowolną postać [15]) i znikać, mają grzmiący głos; ponadto jednak —

[15]) Cf. Moszyński II 609 (§ 495) & § 11; „Rusini“ 127 (§ 27).

w przeciwieństwie do bogów, a narówni z rakszasami — czują naogół wstręt do dobroci i światła. Poza siedzibą podziemną, zwaną P ā t ā l a, zamieszkują szereg miast, przedewszystkiem „Trójmieście“ (T r i p u r a) t. j. trzy miasta: złote na niebie, srebrne w powietrzu i żelazne na ziemi; dalej „miasto kamienne“, miasto Prāgdżjotisza, prawdopodobnie pierwotnie rzeczywiście istniejące na zimi, i i.

By dać pojęci o przeciętnym wyglądzie rakszasów, wystarczy opisać jednego z nich, wybranego na chybi-trafi: ma szpiczaste uszy, twarde czy raczej sztywne, szczeciniaste włosy, zapadły brzuch, czerwone oczy, gruby nos i usta sięgające od ucha do ucha, długi czerwonawy język, twarz barwy miedzi i t. d.; nosi zbroje z bronzu i złote kolczyki, a jeździ na wozie o 9 kołach. Moc rakszasów — jak pisiaczów i jatudhanów — rośnie o zmierzchu, wzrasta znacznie o lub po północy, i jest największa między północą a brzaskiem [16]), w sukurs zaś przy-

[16]) Cf. Moszyński II, 304 (§ 238).

bywa im jeszcze złuda. Mogą być — zależnie od swej woli — wielcy jak góry albo niewięksi od kciuka, a postać przybierają — przynajmniej pewne ich klasy — dowolną [15]). Jeżdżą na wozach, koniach lub słoniach, używają broni boskiej lub ludzkiej, lecz często po prostu rzucają kamieniami [17]) — niemal jak łobuzy — albo i całemi drzewami [17]).

[17]) Cf. ibd. 631 (§ 514).

Wielu z nich mieszka w pustkowiach górskich lub podobnie ponętnych miejscach, poczytując sobie za miły obowiązek przeszkadzanie świętym w rozmyślaniach lub ofiarnikom w składaniu ofiary i niepokojenie miejsc świętych; ogromnie chętnie też uprowadzają kobiety [18]). Jak

[18]) Cf. ibd. § 523.

wspomniano, moc ich wzrasta w nocy; nocą też grasują zazwyczaj (stąd i jedna ich nazwa: n i ś ā č a r a „chodzący po nocy“) i o tej porze niepodobna ich pokonać. Można ich jednak odpędzić, rozpalając ogie, gdyż od ognia i światła uciekają [19]) jak djabeł od wody święconej.

[19]) Cf. ibd. § 244.

Lubią walczyć podstępnie, chętnie zabijają świętych i królów, ale złakomią się i na byle kogo. Niektóre demony tego typu są, zdaje się, pochodzenia meteorologicznego [20]) — na to przynajmniej wskazywałby

[20]) Cf. ibd. 648 (§ 529).

może fakt, że jednego takiego demona zabić można było tylko „w czasie, gdy gorąco letnie minęło, a nastała noc pory dżdżystej“, oraz pojawianie się rakszasów w postaci chmur z piorunami i t. p. Obok tego jednak czytamy o zamianie ludzi w rakszasów, mogącej się zdarzyć zawsze, i o rakszasach-chorobach (w znaczeniu zwykłem, nie przenośnem), odpędzanych przez ogień wewnętrzny jako zwalczający demoniczną niestrawność, a nadto zamawianych „zaklęciami, zabijającemi rakszasy“ (dodać tu jeszcze można, że materja, wyciekająca z rany, to „głowa rakszasa“, przylegająca do chorego miejsca). W rodzinach, dostępnych złemu wskutek naruszenia przepisów o małżeństwie lub wskutek bezbożności króla, wywołującej — wedle wyobrażeń indyjskich — groźne następstwa dla poddanych, rodzą się dzieci niedołężnie fizycznie i umysłowo oraz „złe rakszasy“ (t. zn. bezwątpienia dzieci zaczarowane). Rakszasy żłopią krew z rzeki Saraswati, lecz tłumaczą się, że winę tego ponoszą nie oni, że zawiniły: brak pouczenia religijnego, złe uczynki i wykroczenia płciowe. Pewna kategorja tych stworów, t. zw. p r a m a t h a („dręczyciele“), niepokoi w postaci niewidzialnych strachów ludzi, śpiących u stóp drzewa, jedzących potrawy zakazane, leżących w pozycji nieodpowiedniej, zanieczyszczających wodę lub nie oczyszczających się po obcowaniu cielesnem; tacy ludzie bowiem posiadają otwory, któremi przenikają owe duchy, podczas gdy ludzie dobrzy lub przynajmniej noszący przy sobie sporządzony z żółci krowiej jasnożółty złotokost czyli g o r o c a n ā lub korzeń fiołkowy [21])

[21]) Dla uniknięcia nieporozumień dodaję wyraz angielski, użyty przez Hopkinsa: „orris-root“. Nazw staroindyjskich na oznaczenie tej rośliny jest sporo (np. u g r a g a n d h ā, k ā n g ā, g ā n i n ī). Hopkins nie podaje tu w nawiasie nazwy sanskryckiej, a z jego odnośników do Mahabraraty narazie skorzystać nie mogę. Naogół unikam tu cytowania nazw roślin, gdyż wobec nierzadkiej wieloznaczności tych terminów w staroindyjskiem identyfikacja przedstawia nieraz dość znaczne trudności.

albo też posiadający w domu skórę lub pazury hjeny lub żółwia albo kota lub kozę czarną czy czerwonawobrunatną (rudą?) albo też pod-

trzymujący ogień ofiarny są przed temi duchami bezpieczni. Plemię rakszasów jest tem niebezpieczniejsze, że rakszaski zwijają się ogromnie szybko i rodzą na poczekaniu, bo natychmiast po zapłodnieniu, a potomstwo przychodzi na świat odrazu w pełni sił. Rakszasy uchodzą za wnuków samego boga Brahmana, jako synowie Pulastji, czwartego jego syna. Pozatem genealogja ich wykazuje ścisły ich związek mitologiczny z gandharwami i jakszami. Zdarza im się też — jak np. słynnemu Rāwanie, który uprowadził żonę Rāmy, bohatera Ramajany — być ogromnie pobożnymi (przez pewien czas) tak, że sam Brahman obdarza ich w nagrodę za to specjalnemi przywilejami (Rāwana np. otrzymał uroczystą obietnicę, że nie wskórają przeciw niemu nic żadne duchy). Ogółem biorąc, wedle Mahabharaty rakszasy to okrutne a głupawe żarłoki, choć częściowo i demony-choroby, a także wcielenia wszelkich okropności nocnych; jeśli zaś wierzyć Ramajanie, są to duchy nieco jednak szlachetniejsze i przypominające asurów — w obu epopejach rakszasy są naogół ściśle związane z pisiaczami.

P i ś ā c a to demony pośledniejszego gatunku, połączone zazwyczaj z rakszasami, a czasem wprost identyfikowane z niemi — podobnie jak i demony j ā t u d h ā n a. Pisiacze tańczą i piją krew, jak rakszasy; są wprost symbolem [22]) okrucieństwa. Dobrą sławą cieszą si ętylko te

[22]) W potocznem znaczeniu tego wyrazu, nie w tem, które atakuje Maszyński II, 317.

spośród nich, które się wyzbyły krwiożerczych (dosłownie) nawyczek i, przeszedłszy na djetę jarską, żywią się tylko owocami pewnego cudownego drzewa (m a h ā ś a n k h a), rosnącego nad rzeką Saraswati; jestto zastęp, otaczający boga Skandę i strzegący „Białej Góry", siedziby bogów — podobnie jak jatudhany strzegą góry boga Kubery. Jatudhany ponadto ukazują się jednak i w czasie bitwy, gdy się je wzywa zaklęciami w celach morderczych. I tu nie brak śladów istnienia jakiegoś ludu, nazywającego się P i ś ā c a; nazwą jego zaczęto oznaczać demony zupełnie podobnie jak w epoce wedyjskiej postąpiono sobei z nazwą d a s j u i d ā s a (por. też może później wyraz n ā g a, omówiony wyżej).

Kompanję wymienionych już duchów uzupełniają w obu epopejach t. zw. b h ū t a (właściwie „istota"; znaczenie „duch złośliwy" rozwinęło się tu jak przy wyrazie s a t t w a, oznaczającym też pierwotnie tylko istotę, a później ducha, zwłascza złego). Latają one po powietrzu, szczególnie nocą, często w towarzystwie rakszasów, jakszów i t. p., całemi gromadami. Ukryte w górach wrogie człowiekowi duchy to — obok rakszasów — właśnie te b h ū t a, ogromnie i bardzo silne. Broni przed niemi asceza i wielbienie Ognia; składa im się też ofiary (b a l i) w domu — po złożeniu ofiar bogom, a przed ofiarami dla gości i „ojców" — a człowiek roztropny przed udaniem się na spoczynek oddaje cześć bogom, „ojcom" i bhutom. Spragnione krwi bhuty ciągną za armją. Lecz są bhuty, które w czasie bitwy głośno wyrażają uznanie bohaterom, odnoszą się do nich wogóle z czcią i strzegą ch, a po śmierci opłakują — są to zatem duchy przyjazne [23]).

[23]) Ob. wyżej o duchach złych i dobrych (i Moszyński II § 514).

Karmienie demonów jest uczynkiem rozsądnym, gdyż usposabia je dobrze i powstrzymuje od wyrządzania szkody chlebodawcy. Daje się im niewiele i dość podle por. naszą świeczkę dla djabła), ale zato regularnie w dni świąt (co wygląda niemal jak wzruszająca ilustracja sentencyjki: „Love me little and love me long"). Obdarza się ich resztkami jedzenia, jedzeniem, nad którem kichnięto lub na którem się stanęło lub które przekroczono czy przeskoczono, dalej takiem, w którem są włosy lub robaki czy owady; które widział albo i polizał pies, wreszcie którego przy ofierze nie poświęcono formułkami — jednem słowem: „Masz tobi, nebore, szczo moja dusza ne zmore". W dawniejszych partjach Maharharaty rakszasy nękają i zabijają pobożnych kapłanów bez obawy przed formułkami i bez oglądania się na cnotę swych ofiar, w późniejszych dodatkach, mocno trącących nieraz panegirykami ku czci braminów i zakusami teo- czy klerokracyjnemi, rakszasy spadają niemal do roli djabłów średniowiecznych, dających się odpędzić cnotą, księgą i dzwonkiem.

III.

Buddyzm przejął, zdaje się, od samego początku dawniejsze wierzenia w duchy dobre i złe, wyobrażenia o świecie zaludnionym bagami, istotami półboskiemi, genjuszami niższego rzędu — znoszącemi się stale z ludźmi. Wprawdzie Budda, mający na oku jedynie ostateczne wyzwolenie się z łańcucha egzystencyj, orzekł, że owe istoty — boskie, półboskie czy demoniczne — podlegają same śmierci [1]) i nieskończonemu

[1]) Cf. — mimo całej różnicy — ibd. § 530.

odradzaniu się w rozmaitych postaciach i dlatego nie mogą dopomóc człowiekowi do wyzwolenia się, że zatem oddawanie i mczci jest zbyteczne, lecz lud pod wpływem świadomości, że owe istoty istnieją i że jednak są w stanie człowiekowi pomagać czy szkodzić, nie omieszkiwał czcić ich i nadal na wszelki wypadek. Zresztą i ci bogowie, którzy ocaleli z dokonanego przez czas pogromu, zeszli — poza kilku zaledwie wyjątkami — na psy (sit venia verbo): poza życiem rajskiem aktywność ich objawia się już niemal tylko tem, że zstępują na ziemię, towarzyszą Buddzie i zachęcają go do głoszenia nauki, sami słuchają jego kazań i asystują przy cudach, dokonywanych przez niego. Teksty buddyjskie nieraz też sobie z nich pokpiwają — tem słuszniej, że — wedle nauki Buddy — tylko człowiek może dostąpić wyzwolenia z koła odrodzeń i takiemu właśnie „świętemu" (a r h a t), który zniszczył w sobie wszelkie pożądanie, sprowadzające nieszczęście odradzania się, bogowie z najwyższym naczele muszą się wpas kłaniać (przypuszczano nawet, że Budda pozostawił bogów poto tylko, aby móc jak najjaskrawiej zaznaczyć tę ogromną różnicę). Nadobitkę bogowie dawni otrzymali jeszcze nowych rywali, i to bardzo licznych, a różnorodnych: ilość ich rodzajów dochodzi prawie kopy (dosłownie). Są wśród tych parwenjuszów np. bóstwa światła, dalej bóstwa, stanowiące uosobienia różnych właściwości umysłowych, potem duchy, ukryte w gromach i deszczu [2]) — i t. d. W ten sposób panteon buddyjski z dość skromnych

[2]) Trzeba bowiem wiedzieć, że liczba Buddów jest nieskończenie wielka, jak i ilość wieków świata (t. zw. k a l p a czyli okresów, z których każdy zamyka się końcem świata, powstającego — jak feniks z popiołów — nanowo z początkiem okresu następnego). Znany i laikom Budda jest czwartym (i przedostatnim) z tej serji, jaka przypada na nasz k a l p a, szczególnie błogosławiony, gdyż pięciu Buddów to maksimum dla jednego k a l p a (są takie, które się nie mogą pochlubić ani jednym).

zaczątków w postaci przejętych z braminizmu bóstw rozratsał się niezwykle płodnie już w zaraniu swych dziejów, a gdy wiara buddyjska podbiła inne narody poza granicami Indyj, panteon ten wchłonął pokaźną liczbę obcych bogów oraz — szczególnie — duchów i demonów tak, że stał się jednym z najobszerniejszych, a może i najobszerniejszym

na świecie; ten rozwój na obcym terenie nas t ujuż naszczęście nie obchodzi. W indyjskich tekstach buddyjskich nie znajdujemy systematycznie przeprowadzonej klasyfikacji tych rozmaitych duchów i demonów. Często jednak wylicza się je, wymieniając naczele niebiańskich bodhisattwa czyli istoty, mające zstąpić na ziemię w postaci takiego lub innego Buddy [3]), oraz istoty w rodzaju wężów czy też może

[3]) Cf. poniekąd ibd. 656 seqq.).

smoków [4]) czyli t. zw. nāga i mahoraga, a potem już znanych

[4]) Cf. ibd. 583. seq. (żmije-węże i żmije-smoki).

nam jakszów, asurów, rakszasów, dajtjów, pisiaczów i pretów; wkońcu złośliwe demony piekielne i podziemne.

Jeśli z bogów można sobie bezkarnie pokpiwać, z demonami żartować niebezpiecznie. Zabobon oplata też znaczną część życia nawet najgorliwszego buddysty. Obok owych niedobitków dawnych bóstw, które zdołały jeszcze zachować resztki powagi, t. j. przedewszystkiem Brahmana i Indry, oraz czterech „stróżów stron świata" (dikpāla): rządzącego północą króla jakszów Kubery, panującego nad południem władcy brzuchatych gromów (kumbhānda) Wirūdhaki, dalej przewodzącego muzykom niebiańskim, gandharwom, Dhrytarāsztry na wschodzie, i króla nagów Wirūpākszy na zachodzie — widzimy całe mnóstwo duchów i demonów: boginie drzew, węże źródeł, jezior i dżungli, rakszasów, pretów, duchy podziemne i t. d. Buddyzm pierwotny stanowił zakon, nie liczący się z potrzebami życia praktycznego, świeckiego; nie znał ceremonij przy narodzinach, weselu, śmierci, nie pouczał, jak sobie radzić w rozmaitych trudniejszych okolicznościach egzystencji ziemskiej. To też nie dziw, że, kto pragnął deszczu lub obawiał się powodzi czy lekał ukąszenia węża i t. d., zwracał się nadal o pomoc i ratunek do demonów.

Wspomniani już gandharwowie nietylko przygrywali w niebie, ale opiekowali si ętakże kobietą brzemienną i rodzącą, a mogli nieść pomoc ludziom i w innych wielu wypadkach w rozliczny sposób. Ogromną rolę w wierzeniach — nadto w folklorze i w poezji, aż do czasów najnowszych — odgrywają t. zw. nāga o postaci przezpół ludzkiej, a przezpół wężowej, spokrewnione ze zwykłemi wężami duchy wód podziemnych i atmosferycznych [5]), nieznane literaturze wedyjskiej (coś niecoś

[5]) Cf. ibd.

słyszeliśmy o nich jednak przy omawianiu obu epopei). Często mają postać węża kobry, wielokrotnie wszakże przybierają i kształt ludzki, lecz z wielkim czepkiem kobry, wyrastającym za i nad głową, a czasem i z ogonem węża, lub też z kształtami węża od pasa wdół. Nietylko żyją w dostatkach i opływają w rozkosze, ale dzięki klejnotowi, tkwiącemu w czaszce, posiadają magiczne siły: panują nad deszczem, decydując o urodzajności i dobrobycie okolic. Są pobożni i boleją nad swym upadkiem, gdyż mimo swych nadnaturalnych mocy stoją niżej od ludzi. Znatury są łagodni i uprzejmi, lecz nie daj Boże ich rozgniewać, bo wtedy stają się straszni, a niebezpiecznymi czyni ich choćby subtelna trucizna, wydzielająca się z ich ciała. Możliwe, że na wyobrażenia o nich złożyły się wierzenia z dziedziny kultu i drzew i wężów i rzek, a nadto jakieś rysy szczepów tejże nazwy (Naga).

Dziedzicznymi wrogami nagów — jako wężów — są garudy, indyjskie gryfy, żywiące się nimi, o postaci przezpół ludzkiej a przezpół ptasiej. W Indjach zresztą garudy przybierały coraz więcej postać ludzką, aż wkońcu z drapieżnego ptaka nie zostało im się nic oprócz skrzydeł i dzióba, przechodzącego w haczykowaty nos (co oczywiście odbiera im wszelkie szanse zostania bóstwem w państwie Hitlera). Przypuszczano, że pierwotnie był to jakiś szczep, mający za godło orła lub jastrzębia.

Szczególnie ulubiony sztafaż w opowieściach buddyjskich stanowią bóstwa drzew, ze wszystkich dii minorum gentium może najściślej związane z życiem ludzkiem. Niekiedy s ąto istoty, zamieszkujące drzewo tylko przypadkowo i czasowo; zwykle jednak bóstwo takie zrośnięte jest nierozerwalnie z drzewem czy ljaną lub krzakiem, które zamieszkuje, a nawet pojmuje się je wprost jako duszę owej rośliny [6]) — tak, że

[6]) Cf. ibd. § 423—427.

zniszczenie rośliny oznacza śmierć bóstwa. Zczasem drzewo przestaje być ciałem bóstwa, a staje się tylko jego domem, który mogą zamieszkiwać naturalnie i dzieci bóstwa. Ludziom ukazuje się takie bóstwo zazwyczaj wśród gałęzi, ale może też wyjść całkiem z drzewa i przybrać dowolną postać, np. starego bramina (bóstwa drzew nazywały się też nāga i jak opisani wyżej inni nāga mogły przybierać postać ludzką). Jeśli człowiek nie rozgniewa czy rozdrażni bóstwa, jest ono dlań zazwyczaj usposobione przychylnie. Zanosi się też do niego modły o spełnienie takiego czy innego pragnienia i składa śluby; dla oddania czci [6]) zaś obchodzi się drzewo, zwracając się ku niemu prawą stroną, oczyszcza dalej ziemię wokoło z chwastów, sypie dokoła piasek, ofiarowuje wonności, wieńce, światło i inne dary. W lesie jednak mieszkają także groźni olbrzymi, dzicy czy leśni ludzie [7]), uosobienie okropności i niebezpie-

[7]) Cf. ibd. § 560; „Polacy" 207, „Rusini" 129.

czeństw lasu lub też przeniesione na ten teren innego rodzaju szkodliwe demony [8]). Czatują one na przechodzącego, by go pożreć; kobiety chętnie

[8]) Cf. może Moszyński II § 562.

porywają i zanoszą do swych jaskiń. A mogą całkiem śmiało przejąć strachem te brzydale ogromnego wzrostu z czarnemi rękami i nogami [9])

[9]) Cf. ibd. 611 (§ 496).

Pozostają jeszcze do omówienia duchy preta (peta w pāli t. j. języku kanonicznych tekstów buddyjskich). Wyobrażenia buddyjskie o tych duchach znamy szczególnie dobrze dzięki pewnemu tekstowi, poświęconemu im specjalnie (ob. bibljografję). Chociaż tekst ten należy do najpóźniejszej bezwątpienia warstwy chronologicznej palijskiego kanonu buddyjskiego (dokładnie wiekowego tekstu określić niepodobna; przypuszczalnie pochodzi z okresu późniejszego conajmniej o jakie 2—3 wieki od daty śmierci Buddy), wolno mieć nadzieję, że niejedno z wyobrażeń przezeń zaświadczonych kontynuuje poprostu wyobrażenia dawniejsze, mimo że w Wedzie ślady tych wierzeń są wcale nikłe. Dlatego o tych preta rozpiszę się trochę szerzej, niżby wymagała właściwa proporcja. Na obronę przytoczę nietylko sentencyjkę: „Ich bin kein ausgeklügelt Buch, Ich bin ein Mensch mit seinem Widerspruch", ale także ciekawość i ważność tematu (jeśliby kto próbował temu zaprzeczać, to i tak się odetnę słówkiem Woltera: „Le superflu, chose très nécessaire").

Już z wedyjskich informacyj wiadomo nam, że duchy zmarłych należy karmić i poić [10]), gdyż inaczej cierpią głód i pragnienie.

[10]) Cf. ibd. § 489.

Buddyści wyjaśniają, dlaczego: przecie duchy przodków nie zajmują się ani uprawą roli ani handlem, więc nie mogą zbierać ani kupować. Ofiara, jaką się składa dziadom, ma ratować zrazu tylko jednego zmarłego przodka, później jednak obejmuje wszystkie duchy zmarłych, gdyż one także muszą z czegoś żyć; stąd też w buddyźmie różnica między p r e t ā [11]) a p i t a r a s zupełnie się zaciera i wyrazem pierwszym ozna-

[11]) Aby nie mylić niepotrzebnie Czytelnika, używam o ile możności i nadal form sanskryckich. Da się to zresztą usprawiedliwić i faktem, że przecie spora część literatury buddyjskiej jest spisana w sanskrycie (mniejsza o oto, że nieraz pożal się Boże jakim); jeśliby zaś ktoś się mimo tego chciał gorszyć moim postępkiem wskażę mu dwu swych współwinowajców tego kalibru, co Oldenberg i de la Vallée-Poussin.

czają zarówno ducha zmarłego niedawno człowieka jak dziady wogóle, a także pojęcia „świat pretów" i „świat ojców" są jednoznaczne, bóg Jama zaś, władca „ojców", jest zarazem władcą pretów. Zmienia się zresztą i sama ofiara dla dziadów, i to dwojako. Po pierwsze dawną ofiarę bezpośrednią w formie klusek czy placków i t. p. zastępuje ofiara pośrednia, t. zw. d a k s z i n ā, składana Buddzie i jego zakonowi jako pośrednikom z tem zastrzeżeniem, że ma wyjść na korzyść duchowi czy duchom; dzięki temu ów duch, zbliżony w stanie męki do upiora, zostaje uwolniony od katuszy głodu i pragnienia. Podrugie zaś na ofiarę dla dziadów zaczyna się patrzeć pod kątem widzenia teorji odpłaty, podstawowej w wierzeniach buddyzmu, a stan duszy-ducha uważać za bezpośrednie następstwo życia owego człowieka na ziemi, zależnie od moralnej wartości tego życia; męki głodu i pragnienia zatem to kara za niedawanie jedzenia i picia, za skąpstwo i samolubstwo, dalej za zazdrość, zawiść i nienawiść, za oszustwa, kłamstwa i krzywoprzysięstwo, podczas gdy każdy, który szedł za podszeptem miłości bliźniego, osiąga stan szczęśliwości, polegający na opływaniu we wszystko, a już wkażdym razie ma jedzenia i picia wbród. Źli ludzie więc zostają prefami; dobrzy — spowodu drobniejszych przewinień i grzechów — występują też w postaci pretów, ale nie cierpią głodu ni pragnienia, gdyż są to duchy szczęśliwe, t. zw. (w pali) p e t ā m a h i d d h i k ā (dobrzy zresztą mogą zostać — właśnie spowodu owych rozmaitych grzeszków — także rakszasami, pisiaczami, bhutami, jakszami, gandharwami).

Wygląd i stan tych pretów zdolny jest wzbudzić litość nawet w ludziach bez serca lub lęk nawet w nieustraszonych. Nadzy lub okryci conajwyżej łachmanami, czarni, trapieni przez czarne muchy, wydzielają woń zgnilizny; wychudli, bez krwi i mięsa, z wystającemi żebrami, bez skóry lub posiadający jedynie skórę i kości, kompletnie osłabieni i wyczerpani ledwo się poruszają, kulejąc i potykając się na kamienistej ziemi, pokrytej kolczastą trawą. Nieszczęsne te głodomory są krewniakami Tantala: jeśli pragną się napić wody ze studni, stawu czy rzeki, studnia, staw rzeka wysychają; jeśli chcą zerwać owoc z drzewa, owoce znikają (podobnie, gdy — dręczeni bezustanku żarem nie do zniesienia szukają ochłody w cieniu, cień się rozgrzewa). Pozbawieni jedzenia i napoju przez „500 lat" [12]), nie wzdragają się zaspokajać szarpiącego ich

[12]) T. j. przez okres czasu niezmiernie długi; liczbą 500 — podobnie jak liczbami 5.000 lub 5,5000 — oznaczają teksty buddyjskie chętnie dużą lub bardzo dużą ilość.

głodu nawet najwstrętniejszemi rzeczami: nietylko śluz czy krew czy ropa (którą wrazie potrzeby prokurują sobie z własnych wrzodów), ale nawet mocz i ekskrementy służą im za pożywienie. Tym wiecznym głodem tłumaczy się też zarówno ich olbrzymi, niesamowity, „podobny do góry" — t. j. wzdęty czy nabrzmiały — brzuch jak usta drobne niczem ucho igielne i wąziutki przełyk (organy zanikające spowodu nieużywania ich). Oczy mają czerwonawe lub płomienne [13]), zęby czarne [14]), paznokcie długie a ostre. Są zmienni, wiecznie wylęknieni i nękani wyrzutami sumienia; opłakują ze skruchą popełnione grzechy, choć działać tu może także obawa przed karami piekielnemi, a straszne ich zawodzenia i lamenty słychać szczególnie w nocy.

[13]) Cf. Moszyński II 615 (§ 499).

[14]) Cf. ibd. § 501.

Miejsca ich pobytu są różne — zależnie od rodzaju, do jakiego należą. Prety zwykłe, przezpół ludzkie, wolą przebywać wpobliżu mieszkań ludzkich, gdyż zachowały jeszcze pamięć o swem życiu ziemskiem i ciągnie je do ich dawnych domów, wiedzione nadzieją otrzymania czegoś do jedzenia, udają się do okolic, które zamieszkiwały za życia, a zatrzymują się na blankach murów i na rozstajach gdyż tam można łatwiej spotkać ludzi), tuż pod miastem, nieraz na brzegu rowu, otaczającego miasto, lub w mejscach kąpieli, lecz często — skazane na jedzenie brudne i wstrętne — wyszukują miejsc nieczystych, czasem także i odległych, aby ukryć swą nagość. Że jednak związane są i ze zmarłymi, nawiedzają również miejsca składania zwłok oraz miejsca stracenia i takie, gdzie dokonano mordu czy zabójstwa. Natomiast prety półboskie czyli j a k s z a przekładają okolice samotne i odległe nad inne; można je więc spotkać np. na bagnach, na pustyni lub na łańcuchu górskim Windhja, przecinającym Indje mniejwięcej w połowie od wschodu ku zachodowi. I jeden i drugi rodzaj pretów ukazuje się tylko nocą lub o brzasku w „ciemnej" połowie miesiąca, i to zazwyczaj jako zjawisko powietrzne, „wisząc w powietrzu" lub „stojąc na głowie"; bliskość pretów zdradza nieraz niesamowita woń lub grozą przejmujące tony czy dźwięki.

Mają pamiętać, jak człowiek — mogą więc sobie przypomnieć i poprzednią egzystencję, a zwłaszcza popełnione w niej grzechy. Jako człowiek, mogą mówić, płakać i skarżyć się. Wreszcie, co już wiemy, odczuwa ją też — i to niebyle jak — głód i pragnienie. Nawet wspólnota rodzinna istnieje u pretów, jak na ziemi. Nieszczęsne te istoty, których życie stanowi jedno pasmo udręki, skazane są wzupełności na pomoc ludzką — aż do chwili wyzwolenia. Czasu trwania takiego „życia" nie określają teksty jasno, operują chętnie liczbami dużemi, nieraz miljonowemi, choć czasem zadowalają się i cyframi wartości 500 czy 700, a nawet tak niską stosunkowo jak 55. Gdy nadejdzie kres owej egzystencji dzięki wyczerpaniu się karmana (t. j. sumy uczynków, popełnionych w poprzedniem życiu), prety znów umierają t. j. zmieniają stan dotychczasowy na inny: dostają się do piekła lub na ziemię lub w poczet bogów — zależnie od swego karmana. Świat pretów znajduje się wpobliżu świata piekielnego i styka się z nim nawet na manowcach, bagnach i t. p. miejscach, gdzie ukryte jest wejście do piekieł; jedna z głównych różnic pomiędzy oboma polega na tem, że świat pretów jst widzialny, a piekła, których liczba wynosić ma 7, 8, 12, 28 lub nawet 136 (t. j. 17×8), są niewidzialne. W kole odrodzeń czyli t. zw. s a n s ā r a świat pretów — zamieszkany wzasadzie tylko przez te duchy, choć czasem zabłąka się tam i jakiś człowiek jako odwiedzający czy wybawiciel — stanowi jakby miejsce pośrednie pomiędzy ziemią a piekłem i dlatego można poniekąd przyrównać go — jak to czynią niektórzy uczeni — do naszego czyśćca; lecz tylko z poważnemi zastrzeżeniami, gdyż z jednej strony, jak już wiemy, stamtąd można się dostać do piekła, a z drugiej można powędrować najpierw do piekła, a potem dopiero zostać

pretą, by następnie odrodzić się w jakiejś niskiej kaście. Czyli że porównanie z czyśćcem mocno kuleje.

Przyjrzyjmy się bliżej przyczynom, jakie powodują odrodzenie się człowieka w postaci prety, oraz wywołanym przez nie skutkom. Do wymienionych już wyżej przyczyn dodać można: gonienie za fartuszkami oraz trzy szczególnie ważne: niewiarę, herezję i niedowiarstwo. Zależnie od przewinienia zmienia się i kara. Tak więc za kradzież ubrania — nawet w żarcie (trudno, trzeba być w stylu Epeminondasa, który ne ioco quidem mentiebatur) — preta musi chodzić goły; za oszczerstwa i obmawianie — spożywać ekskrementy i inne świństwa; za kłamanie — podobnież. Albo kara spotyka tę część ciała, która grzeszyła: niewyparzona gęba zmienia się w ryj świński, a usta, które oczerniały, stają się śmierdzące i żrą je robaki. Krzywoprzysięstwo, popełnione w takiej formie: „Jeżeli to uczyniłem, niech mię spotka w przyszłem życiu taka a taka kara!", spełnia się jako klątwa. Niebezpieczne są i przekleństwa. Kto zaklnie: „Niech mię pies pożre!" (t. j. mniej więcej na nasze: „Niech mię djabeł porwie!"), doczeka się tego w przyszłem życiu — podobnie jak klątwa, rzucona na drugich, spełni się na przeklinającym. Kara spotyka nietylko samych sprawców czy grzeszników głównych, ale i ich wspólników.

Lecz w myśl tejże sprawiedliwości, polegającej na prawie odpłaty, za dobre uczynki czeka pretę nagroda. Za życzliwe mówienie o drugich (w poprzedniej egzystencji) dawny kupiec roztacza wspaniały zapach (niczem właściciel perfumerji), inny za podarowanie gałęzi z kwieciem ma głowę uwieńczoną, a jakaś kobieta za podarowanie kłębka nici otrzymała wspaniałe stroje (tak się dzieje niestety tylko w świecie pretów). Zazwyczaj za dobre uczynki nagrodą jest cudowny pałac z niebieńskiemi uciechami, nie wykluczającemi jednak i kar za czyny złe (tej samej istoty).

Prety zwykle to istoty cierpiące, skazane zupełnie na pomoc ludzką i bezsilne t. zn. nie mogące człowiekowi ani szkodzić ani dopomagać. Dwojaką tą zdolnością odznaczają się dopiero prety wyższego rzędu, jaksze, posiadające cudowne moce i stąd przypominające dobre i złe duchy naszych europejskich baśni. Jaksze mieszkają w magicznych pałacach — położonych często wpobliżu wody, morza czy jeziora — które na życzenie swych panów przelatują wraz z ogrodami i stawami na to czy inne miejsce. Wygląd jakszów — w zupełnem przeciwieństwie do wyglądu pretów — jest wspaniały; od jaśniejącej piękności ich złotego ciała promienieje cały przestwór powietrzny. Wyglądowi temu odpowiada i cudowna moc, jaką posiadają. Żyją w dostatkach (i jako duchy bogate podlegają Kuberze — podobnie jak prety Jamie), lecz jako istoty dobroczynne dzielą się niemi hojnie z ludźmi lub dopomagają im do zdobycia mienia albo też obdarowują ich cudownemi owocami, dającemi np. młodość i piękność. Dbają jednak także o ich moralne korzyści: znając z własnego doświadczenia kary za grzechy, starają się uchronić ludzi przed niemi i dla zawrócenia ich ze złej drogi odmalowują im kary piekielne.

Mieszkańcom piekieł, odgrodzonych od reszty świata żelaznemi bramami, pomóc nie można. Można natomiast ulgę przynieść pretom właściwym — złożeniem daru (jak już wspomniano), zastępującem dawną ofiarę dla dziadów, a wychodzącem na pożytek zrazu tylko krewnym ofiarodawcy, ale potem wogóle pretom. Taką ofiarę czy dar, złożony pretom nie bezpośrednio, lecz zakonowi t. j. mnichom — i to tylko godnym, gdyż inaczej dar pójdzie na marne — stanowi przedewszystkiem jedzenie i picie; szczególnie skuteczny naturalnie jest „wielki dar", polegający na karminiu całego zakonu (pięciuset chłopa) i to nieraz przez dłuższy czas. Podkreśla się jednak, że drobny dar, ofiarowany osobie godnej, jest więcej wart, niż duży, dany niegodnemu. Skuteczność ofiary zaznacza się bezzwłocznie, a rzecz uzyskana przenosi ją wartością wielokrotnie: za posiłek, złożony z papki ryżowej, zapłatą jest pożywienie na lat tysiąc, za łachmany — najwspanialsze szaty, za chaty z liści — pałace, za kubek wody — stawy lotusowe i t. d., jakeśmy już zresztą widzieli. Przypomina to naszą stokrotną odpłatę.

Teraz już ze spokojnem sumieniem powrócimy do złych duchów, mających moc szkodzenia. Wiele z nich można było dobrze usposobić. A kto prośby nie posłuchał, temu mówiono: „A kysz!" egzorcyzmem czyli t. zw. p a r i t r ā (w pali p a r i t t ā lub wszystko: „obrona, ochrona"). Taka p a r i t r ā zresztą może być całkiem niewinna i łagodna, gdy się zasadza np. na skuteczności objęcia szkodzących istot uczuciem „życzliwości", co zalecał sam Budda; formułek tego rodzaju, ułożonych bodaj z wypowiedzianych przez samego Buddę zdań, używać miał, jak zapewniają stare teksty buddyjskie, ulubiony uczeń jego, Maudgaljana dla odpędzania złych duchów i do tego rodzaju obrony przed demonami i t. p. uciekano się prawdopodobnie już w najdawniejszej fazie buddyzmu; jeszcze dziś wśród wyznawców t. zw. buddyzmu „południowego" — na Cejlonie i w Indjach zagangesowych: w Sjamie, Birmie, Annamie, Kambodży — jest to ulubiona i najpopularniejsza forma zwalczania chorób i nieszczęść, znana wcale szeroko i w buddyźmie „północnym" t. j. w Nepalu, Bhutanie, Tybecie, Mongolji, w Chinach, Japonji, na Korei. Jedna z takich formułek, której autorstwo przypisują Buddzie, brzmi: „Jestem przyjacielem wężów takich, takich, takich i takich (tu nazwy)! Jestem przyjacielem istot bez nóg, dwunogich, czworonogich, wielonogich! Niech żadna istota bez nóg, dwunoga, czworonoga czy wielonoga mi nie szkodzi! „Podobnym środkiem ochronnym jest zaklęcie, wzywające duchy ziemi i atmosfery do opiekowania się tymi, co im składają ofiary, i powołujące się na to, że nic nie dorównuje Buddzie, — albo zaklęcie, wzywające owe duchy do oddawania czci Buddzie, nauce jego i zakonowi, oraz inne, w których znać nieraz ślady przystosowywania formuł i zaklęć przedbuddyjskich do wierzeń buddyzmu. Zczasem jednak — mian. w późniejszej postaci buddyzmu, t. zw. m a h ā j ā n a — obok hymnów, modlitw strzelistych i litanij ku czci Buddy i bodhisattwów czy ich partnerek (zwanych T ā r ā), a zwłaszcza inwokacji do Awalokity, o którym wystarczy pomyśleć, by wszelkie niebezpieczeństwa pierzchnęły, pojawiają się zgłoski bez sensu (h ū m, p h a t i t. d.) lub wyrazy (jak s w ā h ā), które zatraciły swe znaczenie; takim abrakadabrom, stanowiącym często obramienie inwokacyj, przypisują cudowną moc — podobnie jak niezliczonym niemal imionom „wielkiej bogini", m a h ā d e w ī, małżonki Siwy.

Demony i duchy buddyzmu indyjskiego, naogół wzorowane na bramińskich i kształtowane na ich obraz i podobieństwo, różnią się jednak od nich funkcjami, a także wyglądem — na obrazach i rzeźbach — oraz godłami czy atrybutami. Niektóre z nich — jak demonica Hārītī, o której niżej — choć nieznane tekstom bramińskim, mogą być całkiem dobrze nie tworami buddyjskiemi, lecz przejętemi tylko przez buddyzm bóstwami lokalnemi. W miarę rozprzestrzeniania się buddyzmu i obejmowania coraz szerszych warstw ludu owe demony i duchy zyskiwały coraz liczniejszą klientelę, rosnąc w znaczenie i sławę. Zczasem popyt tak się ożywił, że trzeba było zwiększyć i podaż, stwarzając nowe przedmioty kultu. Jest to cecha znamienna wspomnianej już późniejszej postaci buddyzmu, t. zw. m a h ā j ā n a, sięgającej początkami w. I po Chr.;

podkreślała ona silnie zewnętrzną stronę kultu. Kilka wieków później zaczęły się wkradać corazto natarczywiej i uporczywiej do i tak już zniekształconej nauki Buddy wierzenia i praktyki magiczne, ujęte zczasem w osobne teksty, zw. tantara (stąd nazwa tego kierunku — tantryzm), pouczające szczegółowo o sposobach zdobycia sił nadnaturalnych przy pomocy mistycznych formułek, kół magicznych, amuletów i przeróżnych — poczęści wysoce sprośnych — obrzędów. Punkt wyjścia tego tantryzmu stanowiły, zdaje się, szkoły ściśle ezoteryczne, grupujące ascetów, żądnych zdobycia zdolności nadprzyrodzonych (siddhi); obcowali oni z wężami-smokami i innemi istotami demonicznemi, stosowali wszelkie środki magiczne, chełplli się, że w stanie ekstazy oglądają nietylko duchy niższego rzędu, ale i samych bodhisattwów i Buddów. Krążyła wśród nich bezwątpienia i literatura, zredagowana w języku tajnym, a obejmująca pouczenia o inicjacji, zrei teurgji; niewtajemniczeni — t. zn. cała reszta społeczności — wiedzieli z niej tyle tylko, ile owi asceci czyli joginowie uważali za stosowne im podać do wiadomości, czyli garść formułek i zaklęć. Począwszy od w. VI prawdopodobnie zaczęto układać — albo może nawet rozpowszechniać już ułożone — owe teksty tantra, zapewniając, że objawił je demonom sam Śākjamuni (czyli Gautama Budda), lub przypisując ich autorstwo różnym słynnym głosicielom buddyzmu (jak Nāgārdżuna, Saraha, Arjadewa). Rzeczywistymi autorami tych tekstów byli najprawdopodobniej zawodowi wywoływacze demonów, obeznani nieco z filozofją buddyjską czarnoksiężnicy, których liczba wynosiła wedle tradycji 84, a których biografja pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Conajmniej od w. X — ale prawdopodobnie znacznie wcześniej — mamy do czynienia z nowym „kościołem", buddyjskim już tylko raczej z imienia, w którym rozpanoszyły się praktyki najzupełniej niezgodne z duchem pierwotnej nauki Byddy, a ton nadają bóstwa wielorękie, wielogłowe, trójokie, z atrybutami wojennemi, przystrojone w ozdoby makabryczne, idące ślepo za podszeptami miłości lub gniewu. Na pierwszym planie widzimy bóstwa, a raczej djablice żeńskie.

Wymieniona już Hāritī — najstarsza w tem gronie, bo zaświadczona rzeźbami w Gandharze (na płn. zachodzie) dla początków naszej ery — to bogini ospy, wcielona przez mnichów do panteonu prawdopodobnie pod naciskiem wiernych; jest ona i boginią płodności — jako matka pieciu setek demonów, które żywiła porywanemi ludziom dziećmi. Partnerem jej, z którym razem tworzą parę opiekuńczą, jest bóg bogactw, Pāńczika, trzymający w ręce róg obfitości, a mający za atrybuty pikę — jako wódz armji jakszów — i kiesę (mógłby zatem całkiem dobrze służyć za ilustracje do powiedzonka: „Di bene vertant, tene crumenam!", a przynajmniej do drugiej jego części). Bardzo popularnym bogiem bogactwa był i Dżambhala, osobnik otyły, barwy złotej, w rękach dzierżący cytrynę i ichneumona; w swej postaci groźniejszej tratuje istotę, która wymiotuje klejnoty.

Te bóstwa jednak to niewiniątka w porównaniu z różnemi postaciami bogini Tāry, pierwotnie miłosiernej i pomocnej — zgodnie z nazwą, gdyż tārā znaczy „wybawicielka" — patronki podróży i żeglugi, wyprowadzającej istoty na drogę wyzwolenia. Pod wpływem doktryn tantrycznych powstają rozmaite jej postaci budzące grozę (trzeba zresztą znów pamiętać, że między bóstwem dobrem a złem czy bóstwem a demonem linja graniczna często się nie da przeprowadzić: to samo bóstwo jest raz dobre, innym razem wzbudza lęk i sroży się). Są to: Ekadżatā („O jednym warkoczu"), wymachująca mieczem, strzałą, łukiem i czaszką; Dżāngulī („Zaklinaczka wężów"), lecząca ukąszenia wężów i stąd przedstawiana jako grająca na lutni (indyjskiej, t. zw. wīnā) i trzymająca węża z gestem uspokajającym; Parnasiabarī („Dzikuska z liśćmi" t. j. z przepaską z liści w odpowiedniem miejscu), tratująca choroby. Budzące grozę postaci Tary wywoływano spomocą rytów magicznych; zaklinacz czy czarodziej (sādhaka), przygotowawszy się odpowiedniem oczyszczeniem, starał się w samotnem miejscu w medytacji zatracić swą osobowość i, skupiwszy myśli na bogini, wymówieniem zgłoski magicznej składania. ją do ukazania się. Tara zresztą jest sama upostaciowaniem energji „Pana świata", „Króla tańca" t. j. Awalokity, który przejął te epitety Siwy.

Nadto było pięć bogiń, przewodzących pięciu zmysłom i pięciu żywiołom, stworzonych dla zdobycia mocy nadprzyrodzonych. Dalej bóg He i bóg Hum i bóg siedmiu zgłosek, tak nazwani od uosobionych przez nich dźwięków magicznych i wywabiani z nich mocą ewokacji. Wreszcie — last, but not least — i sam Siwa wraz ze swą małżonką — oboje pod różnorakiemi postaciami.

Poza wymienionemi istniały jeszcze całe grupy „dziewic" (kumārī), „matek" [15]) i strasznych sióstr", dalej 4, 6, 8 i 25 [16]) czarownic

[15]) Por. takąż nazwę polską pewnej boginki: „Polacy" 208.

[16]) Cf. Moszyński II, § 513.

(joginī), wreszcie cały rój demonicznych nagich tancerek [17]) z roz-

[17]) Cf. Moszyński II, § 512 & 513.

puszczonemi włosami (t. zw. dākinī). — wszystko plebs boski czy raczej demoniczny, potężne czarownice o złem usposobieniu, dające się jednak czasem powodować i dobremu kaprysowi.

Podobnie jak w czasach nowszych aż po dziś dzień jakiekolwiek bóstwo dżungli może doczekać się uznania przez braminów i awansu na jedną z postaci Siwy czy Wisznu — dowodem promocja wieprza, świętego zwierzęcia bandyckiego szczepu Minów, na inkarnację Wisznu w postaci dzika — tak wszystkie owe bóstwa demoniczne mogą się dostać i rzeczywiście się dostają w poczet bóstw najwyższego rzędu, wystarczy dodać im na początku magiczne słówko wadżra, uświęcone występowaniem w kilku nazwach Buddy czy raczej bodhisattwy (np. Wadżrasattwa „istota z gromem", Wadżradhara „dzierżący grom", Wadżrapāni „mający grom w ręku" [18]). Tego

[18]) Że grom (tu pierwotnie atrybut boga Indry) może odgrywać wielką rolę w wierzeniach, nietrudno zrozumieć. Por. też np. choćby proroka Eljasza, który „bezwątpienia jest dziś jeszcze u całego włościaństwa Rosji prawdziwym, rzeczywistym bogiem gromu i błyskawicy oraz dżdżu" (ibd. 258).

zaszczytu dostąpić mogą także bóstwa zoomorficzne: obok Wadżrajoginī zatem istnieje i Wadżrawarāhī („maciora z gromem"), obie — narówni z innemi bóstwami „gromowemi" — stanowiące taką czy inną postać „wielkiej bogini", małżonki Siwy.

Wielkie czy małe, każde z tych bóstw-demonów wymaga odpowiedniego kultu w myśl zasady (indyjskiej): „Jaki jaksza, taka ofiara". O gniew u nich nietrudno i wtedy są straszne, ale wystarczy znać ich imiona mistyczne czy koła, w które należy wpisać zgłoski, aby zdobyć nad niemi władzę. Pierwsi czarnoksiężnicy długo też się pocili (i w takim klimacie jeszcze!) i niemało namęczyli, zanim zdołali się wkupić w ich łaski postami, umartwieniami, trwaniem w niewygodnych pozycjach przez całe lata lub nawet stulecia, ale ich trud i poświęcenie nie poszły na marne: zdobytą przez nich wiedzę wraz z przepisami co do

korzystania z niej przechowuje tradycja ezoteryczna troskliwie i pieczołowicie. Osobę postronną wtajemniczyć mogą mistrze, guru czy ściślej wadżrāczārja „doktorzy gromów“, za pewną zapłatą; ileby ona nie wyniosła, zawsze płacący nabył niesłychanie tanio, niemal za bezcen, łaski, jakiemi ci mistrze szafują: długie życie, eliksiry, rajskie dziewice i inne cuda.

Dziś u buddystów „południowych“ demonolatrja ma rozmiary dużo skromniejsze, niż u buddystów „północnych“: w mniejszym czy większym stopniu szaleje w Chinach, Japonji, na Korei, ale przedewszystkiem sabat swój święci w Tybecie i Mongolji. To jedna pri sobie nie należy, Apage Satanas!

IV.

W czasach nowszych literatura wedyjska pozostała i nadal świętością dla Hindusów, ale świętością dosyć martwą i nawet niebardzo zgłębianą spowodu nieznajomości owego dawnego języka. Z wyjątkiem pewnej ilości rodzin bramińskich, hołdujących i nadal wiernie tradycji uczenia się Wed i uczenia ich, nawet trzy kasty najwyższe z braminami naczele znają ową literaturę naprawdę mało. Większość Hindusów odnosi się do Wed z czcią i używa przy ceremonjach religijnych szeregu formułek wedyjskich, powtarzając je coprawda raczej mechanicznie; w praktycznem życiu religijnem Wedy straciły znaczenie na rzecz literatury późniejszej. Głównem źródłem wierzeń dla Hindusów nowożytnych stały się obie wielkie epopeje oraz teksty (proszę zaczerpnąć oddechu!) treści religijno-mitologiczno-legendarno-moralno-filozoficzno-historyczno-geograficznej czyli t. zw. purāne, — stanowiące nieraz istne silve rerum jedne i drugie znane najszerszym warstwom ludności dzięki przekładom na języki nowożytne i publicznym recytacjom bardów-rapsodów (mangal gājen). Jak stwierdzają sami Hindusi, Wedy studjuje badacz starożytności, upaniszady filozof, ale pewną — pośrednią czy bezpośrednią — znajomość puran posiadać musi każdy prawowierny Hindus, aby móc urządzić swe życie według nich i dopełnić wszystkich obowiązków decydujących o pomyślności materjalnej i duchowej. Wierzeń, zawartych w puranach, osobno przedstawiać nie będę z różnych powodów, m. i. dlatego, że nie mam pod ręką żadnego dzieła, któreby mi to umożliwiło. Ponieważ jednak w wielu punktach stykają się purany i wiążą ściśle z obu epopejami, a wierzenia w nich zawarte (o ile naturalnie nas tu obchodzą) już przedstawiłem, uważam, że owe informacje wystarczą zupełnie dla orjentacji ogólnej i zrozumienia tego ostatniego rozdziałku. Dodać jeszcze tylko trzeba, że hinduizm — t. j. ta postać, jaką zczasem przybrał braminizm, ortodoksyjna wiara Arjów indyjskich — wchłonął niemało z wierzeń demonologicznych dawnych mieszkańców Indyj.

Mieszkańców Indyj nowożytnych, zwłaszcza szczepy leśne i kasty niższe, nęka — nękało — niemal bezustanku, przez ciąg całego życia [1])

[1]) Zastrzeżenia wypowiedziane przez Moszyńskiego w § 240, dadzą się odnieść do Indyj spewnością w dużo mniejszej mierze.

uczucie czy nastrój, któremuby można dać nazwę demonofobji. Wszędzie oni widzą złe duchy najrozmaitszych rodzajów, czyhające na to, by sprowadzić na biednego człowieka chorobę lub nieszczęście. Dochodzi do tego, że np. w Himalajach ludność dzieli na dwie klasy: ludzi i duchy. Kult tych właśnie złych duchów, których rzeczywiście deos fecit timor, wybija się też na plan pierwszy przedewszystkiem w religji klas nieoświeconych, uważających, że wyżsi bogowie — w przeciwieństwie do owych duchów wciąż czynnych — spoczywają na laurach i patrzą obojętnem naogół okiem na cierpienia ludzkie.

Mieszkańcy okolicy Tarai, bagnistego podnóża Himalajów, żyją w takim strachu przed przyczajonymi w drzewach lasu, zwłaszcza w drzewie bawełnianem, bhutami i przed pretami, że z nastaniem ciemności wszyscy — mężczyźni, kobiety, dzieci — chronią się co prędzej do swych chat, zamykając drzwi jak najstaranniej. Na południu kraju wiara w demony jest rozpowszechniona jeszcze więcej niż na północy: kryją się one wszędzie, w koronach palm, w jaskiniach i skałach, w rozpadlinach i jarach, a latają też po powietrzu, wypatrując ofiary jak ptak drapieżny. One to zsyłają cholerę, ospę, febrę, choroby bydła, nieurodzaj, bezdzietność, pożary i mnóstwo innych nieszczęść. Ta wiara w demony — z którą się wiąże naturalnie i kult ich (demonolatrja), mający na celu ich przebłaganie i udobruchanie — była pierwotnie niezależna od braminizmu, który nawet wiele szczegółów od niej dopiero przejął (jak już wspomniałem). Jak wierzenia ludowe innych krajów, i ta wiara nie jest ujęta w jakieś kanony i nie posiada „świętej literatury“. W oczy rzuca się przedewszystkiem rozróżnianie duchów nieludzkich i duchów ludzkich.

Duchy nieludzkie posiadają ciało materjalne, zmieniające się wedle ich woli, lecz podlegające zniszczeniu, i obdarzone są nadludzką mocą; mogąc zaś wybierać między złem a dobrem, skłaniają się wyraźnie ku złemu. Całą tę grupę, do której należą znani nam już asurowie (danawowie i dajtjowie), gandharwowie i apsarasy, rakszasy, jatudhany, pisiacze, bhuty, kinnary i kimpurusze, wywodzą niektórzy uczeni od wierzeń preanimistycznych, wynikłego z lęku kultu „potęg“ t. j. dosyć niejasno pojmowanych uosobień okropności nocy, gór, lasów, jaskiń. I w dawnych i w nowożytnych Indjach wyobrażano sobie nieraz Noc jako demonicę, przychodzącą o północy i wzywającą [2]) pana domu do pójścia

[2]) Cf. ibd. 632 (wabienie).

za nią do lasu, gdzie go porzuci wśród cierni lub na szczycie jakiegoś wysokiego drzewa; bardzo niebezpiecznie jest posłuchać jej wezwania. Wiele szczepów indyjskich wierzy, że demony zamieszkują dzikie góry lub ziejące pustką lasy; błaga się je też o napędzenie zwierzyny, a w razie niepowodzenia na polowaniu duchom dostaje się odpowiednia porcja wymysłów za niewdzięczność [3]). Gdy kto ma ściąć drzewo, pisze na korze

[3]) Cf. ibd. § 203 (& uw. 1) pp. 234 (234), 242.

zawiadomienie dla demona, uprzedzające go o tym zamiarze. W wielu okolicach wierzą też w duchy wodne, wciągające do wody nieostrożnych podróżnych [4]). Wiara w te wszystkie duchy i demony utrzymuje się i na-

[4]) Cf. ibd. § 559.

dal wśród ludu, gdyż podtrzymuje ją tradycyjna znajomość literatury epickiej i zbiorów opowieści (zresztą ob. w.). Do podanych już poprzednio informacyj o asurach i t. d. (ob. zwłaszcza rozdział II), wystarczy dodać garść szczegółów. Asurowie to istoty podobne do ludzi o wyglądzie jużto pięknym już też budzącym grozę. Zamieszkują 7 regjonów podziemnych, gdzie posiadają wspaniałe pałace, zbudowane przez ich własnego architektę, Maję; wylatują jednak stamtąd często, by podróżować po powietrzu na skrzydlatym rumaku, protoplaście aeroplanów. W podziemiach mieszkają i nagowie, pół ludzie a pół węże, podlegający królewskiej władzy węża Sieszy, na którym spoczywa świat, niby na drugim Atlasie. Zdaniem pewnych uczonych w wyobrażeniach o asurach i o nagach przechowały się reminsceincje o ludach obcych, man. o Grekach i Scytach;

pewna sekta hinduska zaś twierdzi, że, skoro meszkają oni pod ziemią, to są to oczywiście antypody czyli — Amerykanie. Ponadto można dodać o widjadharach, że dzięki swej cudownej mocy przelatują powietrzem i mogą przybierać dowolne kształty, lecz zazwyczaj postacią przypominają człowieka, obcują też z ludźmi często, a żyją we własnych miastach w górach północy.

Obawa przed epidemjami zrodziła wielką ilość bóstw-demonów chorób, płci męskiej i żeńskiej. Im to przypisują wybuch febry, cholery i t. p. i starają się je przebłagać i dobrze usposobić darami i oddawaniem czci. Do rzędu tych bóstw należy np. w Bengalu Dżwaraharīśwara, zsyłający i powstrzymujący malarję. Ghentu, zsyłający i powstrzymujący świerzb, Ghantākarna, mający pod swą władzą choroby skórne. Przedewszystkiem jednak należą tu boginie, których poczet jest wcale pokaźny. Nie jest wykluczone, że ten kult mocy żńskich, zwanych często „matki" (m ā t ā), jest związany z matrjarchatem, lecz takie wytłumaczenie nie jest konieczne, skoro — jak wiadomo — kobiety uchodzą u niejednego ludu za istoty tajemnicze o siłach nadnaturalnych [5]) cza-

[5]) Cf. ibd. § 211 (kobiety uchodzą powszechnie za bardziej dostępne złu czy bardziej „nieczyste") & p. 652.

rownice są liczniejsze i pospolitsze od czarowników). Na północnym zachodzie oddają cześć boginiom cholery Hatthi i Marimai, dalej bogini wymiotów Hulka Devī; w Bengalu bogini cholery nazywa się Ola Bibī, w Bardwan — Didi Thakrun, i t. d. W pewnych częściach Indyj — jak w Bengalu — wierzą w „7 matek" [6]), nawiedzających ludzi choro-

[6]) Cf. ibd. § 513.

bami w różnych okresach wieku; boginie te tworzą orszak Durgi, małżonki Siwy, i uchodzą czasem nawet za jej postaci, a ich imiona zmieniają się też jak imiona np. cholery) zależnie od okolicy. W Bengalu więc np. dzieci do lat 7 napastuje Phul Mātā i Pānsāhi Mātā, od lat 7 do 15 — Bādi Mātā, niezależnie od wieku Gulsuliā Mātā, a szczególnie groźne choroby zsyłają Malhāl i Kankar Mātā. Najpotężniejszą z tych matek jest jednak bogini ospy, Sītalā t. j. „Chłodna", nazwana tak eufemistycznie [7]) (choroba ta połączona jest z wysoką gorączką), a wyobra-

[7]) Cf. ibd. § 131.

żana jako naga kobieta o przerażającym wyglądzie, trzymająca w ręce rózgę i jadąca na ośle. Pochodzi ona prawdopodobnie z repertuaru tubylczego, gdyż po pierwsze w Wedach niema o niej mowy, dopiero w puranach, a po drugie związane z jej kultem praktyki należą nie do braminów, lecz do członków pewnej niskiej kasty, t. zw. d o m. Czczą ją pod postacią czerwonego kamienia-fetysza, któremu pomalowano na podobieństwo ludzkiej twarzy, a święto jej obchodzą corocznie, przyczem udział biorą zwykle tylko kobiety i dzieci, lecz w czasie epidemji kult bogini zwiększa swój zasięg znacznie i składa się jej większe ofiary, dawniej i z ludzi. Na południu Indyj miejsce Sītali zajmuje straszna „matka" Māri (lub Māriyamman), o ciele czerwonem jak ogień, z koroną rozskrzoną od płomieni, dzierżącą jako atrybuty trójząb, miecz i bęben, otoczona wężami. Z innych „matek" trzeba wspomnieć jeszcze o wymienionej już Durdze. Groźna ta małżonka Siwy, przy której czasem chyba i jemu nieswojo, słynie z pogromu demonów, wciela się w corazto nowe postaci dla nagradzania dobrych a karania złych i lubuje w krwawych ofiarach; zdaje się, że z biegiem czasu w bogini tej, znanej dość dobrze już obu epopejom, lecz naprawdę wielką rolę odgrywającej dopiero w puranach, spłynął szereg bóstw żeńskich, czczonych w różnych stronach kraju. co zaznacza poczęści i bogata różnorodność jej imion.

Drugą kategorję tworzą duchy ludzkie zmarłych, które z różnych powodów żywią uczucia wrogie dla żyjących i wyrządzają im — czy z własnej woli czy też za sprawą czarowników — szkody bezliku, dopóki się ich nie odpędzi lub nie przebłaga. Na południu Indyj oznaczają je trzema nazwami: b h ū t a, p r e t a, p i ś ā c a, zależnie od rodzaju ducha, przyczem jednak b h ū t a oznaczać może także wszystkie trzy rodzaje. Istoty te, zawsze złośliwe, powstały i powstają z dusz ludzi zmarłych przedwcześnie lub śmiercią gwałtowną [8]), ułomnych, chorych

[8]) Cf. ibd. § 553.

umysłowo i idjotów [9]), dalej nawiedzonych niezwykłemi chorobami, pi-

[9]) Cf. — z drugiej strony — ibd. § 142.

jaków, rozpustników i bezbożników [10]), wogóle zatem ludzi, którzy nie

[10]) Cf. ibd. 680.

byli całkiem normalni. B h ū t a w ściślejszem znaczeniu to duchy ludzi, którzy zeszli ze świata śmiercią gwałtowną lub samobójczą, wskutek wypadku lub naskutek wyroku; dalej duchy bandytów, znanych złoczyńców [10]) i okrutników (śmierć takiego osobnika wzbudza więc lęk w całej okolicy, gdyż wiadomo odrazu, że pojawi się nowy bhuta, niemniej srogi i złośliwy niż był za życia na ziemi). Te duchy ludzie wyobrażają sobie jako istoty małe [11]) a tęgie, czerwone, pokryte ozdobami,

[11]) Cf. ibd. § 498.

z twarzami przejmującemi grozą, z zębami lwa, z warkoczami wokół głowy; mieszkać mają — jak wiele innych duchów — w wielkich drzewach, pustych domach, starych studniach, a przybierać często postać zwierzęcia, np. wołu lub kozy [12]). Kto się odważy spać pod ich drzewem,

[12]) Cf. ibd. 562 (& uw. 1).

ściąć zeń gałąź lub też potrącić ducha na drodze, ten zachoruje lub dozna nieszczęścia. P r e t a to duchy dzieci, zmarłych w wieku kilku lat lub takich, co przyszły na świat ułomne albo potworkowate [13]); niedolę ta-

[13]) Cf. ibd. § 554.

kich dzieci przypisują nienależytemu dokonaniu pewnych ceremonij, obowiązujących w tych 10 dniach, podczas których — wedle wierzeń ludu — członki płodu kształtują się w łonie matki (stąd i duchy tych dzieci mają postać niekształtną). Wreszcie ostatni rodzaj duchów b h ū t a, t. j. p i ś ā c a, to duchy ludzi o ujemnych cechach duchowych: warjatów, nałogowych pijaków, gwałtownióów, zdrajców.

Bhuty żywią się nieczystościami, popijając jakąkolwiek wodą. Nie mogą siedzieć na ziemi; dlatego przy poświęconych im kapliczkach umieszcza się kołek, cegłę lub kij bambusowy. Mówią własnym językiem czy raczej żargonem o artykulacji nosowej [14]). Za dnia są naogół bez-

[14]) Cf. ibd. 646 (§ 527).

radne, wychodzą nocą; jednak i południe, kiedy sobie gotują strawę, i wieczór są porami niebezpiecznemi, zwłaszcza dla kobiet bez opieki [15])

[15]) Cf. ibd. § 523.

(podobne wierzenia odnajdujemy w europejskim świecie klasycznym). Wedle wierzeń, panujących w Gudżaracie bhuty i prety mogą wejść w zmarłego lub nawet żywego i mówić jego ustami, na żywego zaś spro-

wadzić chorobę; czasem są niewidzialne i mówią tylko szeptem, ale mogą także przybrać postać, jaką posiadały za życia, albo postać zwierzęcą [16]);

[16]) Cf. ibd. 562, 628.

mogą się wziąć za łeb z człowiekiem lub porwać go i zanieść na jakieś niesamowite miejsce; mogą zapłodnić kobietę [17]). Pod drzewem, zamiesz-

[17]) Cf. ibd. § 523.

kanem przez bhutę, układają stos kamieni, który każdy przechodzący powiększa o jeden; jeśli niema kamieni pod ręką, wiesza się na owem drzewie łachmany.

Do najniebezpieczniejszych bhutów należą duchy ludzi zamordowanych, duchy ludzi, których pragnienia się na tym świecie nie spełniły, i duchy cudzoziemców, którzy wzbudzali postarach.

Duchy zamordowanych uchodzą za mściwe wśród wielu ludów [18]).

[18]) Cf. ibd. 680.

Elmakaltai, matka siedmiu synów, pochowana jako ofiara pod murami fortu Kophapur (w prezydencji bombajskiej), sprawia, że zapasy pożywienia się zmniejszają, z mleka nie można wyrobić masła, a bydło choruje. W Indjach północnych do bóstw lokalnych, otaczanych ogólną czcią, należą duchy osób, zwłaszcza braminów, które zginęły śmiercią tragiczną, dalej bandytów [18]) i ludzi zabitych przez tygrysa czy inne dzikie zwierzę. Szczególnie potężny i złośliwy ma być duch zamordowanego bramina czyli t. zw. brahmarākszasa lub brahmada itja (vulgo brahm); ten rodzaj duchów, przedstawiany czasemp pod postacią kadłuba (bez głowy) i z oczyma na piersiach [19]), mieszka

[19]) Cf. poniekąd ibd. 616 (oko na plecach).

w wielkich drzewach, rosnących nad rzeką, lub na pustkowiu, a przechodzących tamtędy wita kamieniami [20]) i wodzi ich po bezdrożach

[20]) Cf. ibd. § 514.

w cemności nocnej. Biada nieszczęsnemu, który się narazi takiemu duchowi bramina — np. ścieciem drzewa, stanowiącego jego mieszkanie — albo też winien jest (nie daj Boże!) choćby w znikomej części śmierci owego bramina: uratować go może tylko obranie owego ducha na bóstwo rodzinne i regularne oddawanie mu czci. Na Dekanie duch zamordowanego żonatego bramina, zw. brāhmasamandh, straszy w pustych domach, na miejscach palenia zwłok, brzegach rzek, lecz rzadko napada ludzi; jeśli jednak już na kogo zagnie parol, niełatwo, się go pozbyć. Wiara w niesamowitą potęgę tych duchów braminów jest tak rozpowszechniona i silna, że niejednokrotnie podobno bramini popełniali samobójstwo w nadziei, iż będą mogli wyrządzać niemałe szkody swym wrogom. Bardzo uprzykrzone mogą się stać duchy ludzi ściętych: niełatwo sobie z niemi poradzić, gdyż nie mają uszu i nie mogą słyszeć zaklęć, jakiemi się je raczy. Naszczęście — jak już wiemy — zaklęcia nie są jedynym sposobem walki z duchami; bronią przed niemi także amulety, a pozatem można je udobruchać ofiarowaniem kwiatów, orzechów, betelu, ryżu i t. p. oraz urządzaniem osobnych świąt ku ich czci. Duchy osób zamordowanych przez tygrysa straszą w postaci tygrysa z twarzą ludzką czyli jako „tygryso-łaki" (czy — jakby wolał powiedzieć Brückner lub Moszyński [21]) — „tygrysołki"); w Indjach bowiem

[21]) Cf. ibd. § 444 seq.

wilkołak występuje w takiej właśnie postaci — podobnie jak i w innych krajach wilka w tym wypadku zastępuje zwierz krajowy szczególnie groźny.

Osoby, które odeszły stąd z niezaspokojonemi pragnieniami, rekrutują się przedewszystkiem spośród nieszczęśliwych wdów [22]) i nieszczę-

[22]) Cf. ibd. 680.

śliwych wdowców [22]) oraz kobiet bezdzietnych [22]), a nadto nieszczęśliwych dzieci [22]) i kobiet niezamężnych [23]).

[23]) Cf. item „Rusini" 131 (luzony").

Z duchów kobiet największym strachem przejmuje t. zw. czurel (lub czudel) t. j. duch kobiety, zmarłej wczasie ciąży, w dniu porodu lub w okresie nieczystości rytualnej, wywołanej połogiem. W Pendżabie wyobrażają sobie takiego ducha pod postacią ładnej kobiety ze stopami zwróconemi ku tyłowi [24]); groźna jest ona zwłaszcza dla członków swej

[24]) Cf. ibd. § 509.

własnej rodziny. Gdzieindziej czurel ma nietylko stopy wykręcone, ale i garb, oraz okazałą dziurę w brzuchu. Na Dekanie duch kobiety, której małżeństwo nie przyniosło szczęścia, t. zw. dżakhin (ze staroindoar. jakšinī, fem. do jakša), nawiedza kuchnię, nie daje spokoju swej następczyni (t. j. drugiej żonie), zabiera dzieci własne od macochy lub kradnie małe dzieci, lecz zwraca je po jakimś czasie. Wogóle duch męża czy żony, ale zwłaszcza żony, jest bardzo niebezpieczny dla swych następców czy następczyń ;to też tłumaczy po częście, dlaczego kasty wyższe sprzeciwiają się powtórnemu zamążpójściu wdów, oraz pozwala zrozumieć zwyczaj dokonywania powtórnej ceremonji ślubnej w nocy (ma to utrudnić zauważenie jej przez mściwego ducha). W Barodzie talizmanem drugiej żony, mającym ją uchronić przed napaściami ze strony zmarłej poprzedniczki, jest pewna ozdoba (šokjapaglu), przedstawiająca ślad stopy owej poprzedniczki. W Madrasie kobieta, zmarła przedwcześnie, zwłaszcza śmiercią samobójczą lub wskutek wypadku, zamienia się w djablicę, zwaną eufemistycznie mohanī „czarująca", i w tej postaci żyje dalej, dopóki nie osiągnie przeciętnego wieku. Duch kobiety zmarłej podczas ciąży lub porodu, t. zw. hadal (lub hedalī), wygląda okazale sprzodu, lecz niczem szkielet styłu [25]);

[25]) Cf. ibd. § 504.

mieszka w studniach, drzewach, ciemnych kątach domu, niepokoi kobiety, a z mężczyznami żyje czasem, przybrawszy piękną postać, — aż do chwili zdemaskowania. Trupy kobiet zmarłych w czasie ciąży lub podczas porodu palą często, aby uniemożliwić czarownikom wykopanie ich i używanie niewydanego na świat płodu lub kości matki do celów czarnej magji, albo też naprzód rozcinają kobiecie wnętrzności i wyjmują płód, potem palą oba ciała po dwu stronach rzeki, ponieważ matka może szkodzić tylko, jeżeli jest połączona z dzieckiem, a duchy przez wodę przejść nie zdołają.

Wedle wierzeń mieszkańców Himalajów duchy dzieci, które nie zaznały szczęścia, t. zw. tolā lub — jeśli straszą na cmentarzu — māsan, skazane na trzymanie się zdala od innych duchów, zamieszkują miejsca dzikie i opuszczone; przybierają czasem postać niedźwiedzia lub innych zwierząt, czasem zaś błędnych ogników [26]). Naogół są nie-

[26]) Cf. „Polacy" 208 n.

szkodliwe — choć duchy dzieci, które zmarły jeszcze niezaślubione, lubią prześladować młodsze rodzeństwo i trzeba je przebłagać ofiarami lub

unieszkodliwić spomocą czarów — a ten ch istan jest tylko czasowy, gdyż przędzej czy później ustępuje innemu.

Pokrewną grupę stanowią duchy osób, które zmarły nie zawarłszy związku małżeńskiego. W Indjach południowych duchom takim, zwanym wīrika (od sanskryckiego wīra „bohaterski; wybitny"), oddają cześć w specjalnie dla nich zbudowanych świątyńkach; składają przytem w ofierze ryż, szaty i t. p. Jeśli zaniedbać tego, ukażą się one we śnie, grożąc zemstą, a żartować z niemi nie można, gdyż nietylko straszą marąmi i widziadłami sennemi, ale zsyłają zarazę na ludzi i owce. Na Dekanie duch młodzieńca, który zmarł nieożeniony, nie pozostawiając krewnych, czyli t. zw. dżhoting, zamieszkuje drzewa, ruiny, miejsce grzebania zwłok, i płata bardzo niemiłe figle: zabiera pieniądze listonoszowi, gdy tylko odłoży torbę, lub wabi podróżnego nad staw, by go utopić. Taki zmarły może się nawet doczekać ubóstwienia. Dowodem tego kult t. zw. dulhadeo czyli „oblubieńca-boga" (t. j. ubóstwionego oublubieńca), który powstał, zdaje się, w Prowincjach Centralnych: pewien oblubieniec, jadąc do oblubienicy, zginął pod pazurami tygrysa i odtąd przy ceremonji ślubnej składają w ofierze jego duchowi miniaturowe ubranie, trzewiki i wieniec ślubny oraz huśtaweczkę dziecinną.

Wreszcie postrachem dla żywych są duchy cudzoziemców, którzy wryli się im głęboko w pamięć walecznością, okrucieństwem lub innemi wybitnemi cechami. Ducha kpt. Pole'a, zabitego w Trawankorze w r. 1809, starają się dobrze usposobić ofiarowaniem wódki i cygar. Podobnie grób pewnego oficera angielskiego w dystrykcie Aligarh i grób innego oficera w Rawalpindi (jedno i drugie na płn. zachodzie) są przedmiotem czci dla Hindusów. Tego rodzaju wypadki zjednywania sobie duchów europejczyków (i europejek) nie należą do rzadkości w różnych częściach Indyj. Czasem takie duchy uchodzą za dobroczynne, np. duch gen. Raymonda, zmarłego w Hajderabadzie w r. 1798, lub płk. Wallace'a zmarłego na Dekanie w r. 1809; w dwu okolicach Prowincyj Centralnych zaś lud oddaje cześć grobom dam angielskich, składając ofiarę z orzechów kokosowych w nadziei podniesienia urodzajności swych pól.

W mieście Saharanpur (na płn. zachodzie) muzułmanin Allah Bachsz, który zeszedł ze świata w stanie nieczystości, stał się niebezpiecznym demonem; cześć mu oddają członkowie niższych kast. Takie duchy, zwane (z arabskiego) nādżis „nieczysty" lub infemistycznie mamdūh „chwalony, sławiony", noszą szaty mahometańskie, w rękach trzymają gałęzie, a włosy mają zjeżone. Groźnym duchem stać się może nawet święty (pīr) muzułmański, mian. dla ludzi, którzy nieopatrznie siądą na jego grobie, spluną nań lub w inny sposób ściągną na siebie gniew świętego. Wogóle ze świętymi — czy indyjskimi czy mahometańskimi — lepiej nie zadzierać. Nawiasem mówiąc, i muzułmanie indyjscy wierzą w złośliwość duchów osób, które za życia były niedobre. Duch słynnego z okrucieństwa cesarza Mohammeda bin Togłuka, który panował w Delhi w połowie w. XIV, chodziłby po ziemi i straszył i szkodził do tej pory, gdyby jego pobożny następca, Firoszach, nie był wynagrodził wszystkim pokrzywdzonym przez nieboszczyka poniesionych szkód, a otrzymanych od nich pokwitowań nie złożył w szkatułce obok trumny okrutnika, aby mógł się niemi wykazać w dniu sądu ostatecznego.

Duch zmarłego niezawsze straszy czy szkodzi. Nie będzie niepokoił ni napastował żyjących, jeśli tylko dostanie się do przybytku „ojców" czyli przodków, odpowiadającego mniej więcej naszemu niebu. By się jednak tam dostał (po przejściu koniecznych etapów), rodzina jego musi dokonać przepisanych ceremonij pogrzebowych w należyty sposób; w przeciwnym razie duch się błąka, straszy i szkodzi — i trzeba wznosić kopce, na których się składa drobne dary, mleko i wodę z Gangesu dla przebłagania ducha. Duch rodzinny, wobec którego dopełniono owych obowiązków i o którego potrzebach pośmiertnych rodzna pamięta, jest więc zreguły dobrotliwy, życzliwy. Złośliwy jest zazwyczaj tylko duch obcy. Na Dekanie rozróżniają przyjazne duchy „domowe", zlewające się naogół z bóstwem rodzinnem, i złe duchy „zewnętrzne", przebywające na każdem polu, których jednak się niezbyt obawiają, gdyż poskramiają je potężniejsze od nich duchy czy raczej bóstwa opiekuńcze (ob. niżej). Duch zmarłego (a z nim i pozostali przy życiu) osiąga spokój niejako automatycznie po upływie pewnego czasu, zazwyczaj po wygaśnięciu o nim pamięci wśród ludzi. Na Dekanie życie i działalność bhuty obejmuje okres czterech pokoleń, lecz w nawiedzanych przezeń miejscach straszy tylko przez dwa pokolenia. Pamięć o zmarłym trwa tż zazwyczaj — chyba że zajdą jakieś szczególne okoliczności — niedłużej niż dwa pokolenia, a w Birmie górnej uważają nawet, że wystarczy oddawać cześć tylko duchom ojca i matki.

Jeżeli nie dopełniono ceremonij pogrzebowych spowodu braku zwłok — np. wrazie zgonu na obczyźnie lub też wskutek niemożności odnalezienia ciała — i duch straszy czy nawet szkodzi, krewni dokonują ceremonij in effigie. U prawowiernych Hindusów wygląda to nieraz tak: nad gałęźmi świętego drzewa Butea Frondosa, przedstawiającemi zwłoki — przyczem głowę symbolizuje orzech kokosowy, oczy perły lub w braku ich muszelki kauri, ciało zaś utarte na papkę owoce strączkowe, a naskórek skóra zwierzęca — kapłan wypowiada formułki magiczne, mantra, mające tchnąć życia w ten symbol; skoro umieszczona obok takich „zwłok" lampa, symbolizująca życie, zgaśnie, odprawia się zwykłe ceremonje pogrzebowe. U assamskiego szczepu Garo wystarcza w takich wypadkach kupić pewną ilość muszelek kauri i złożyć je w garnku — niby jako kości zmarłego.

Ale nie można być zanadto pewnym, czy nawet duch osoby, którą się pochowa lub spali naprawdę, nie zechce przypadkiem powrócić do domu. Zapobiec temu mają też rozmaite środki bezpieczeństwa. Na południu Indyj, wśród szczepów madraskich, panuje obyczaj, że do chowanego nieboszczyka przyjaciele wystosowują dość długą przemowę, zaczynającą się słowami: „Żyłeś z nami — teraz nas opuściłeś. Nie niepokój ludzi!...", a kończącą wezwaniem przodków: „O przodkowie, bądźcie świadkami!". U szczepów birmijskich zaś w chwili wynoszenia zwłok z domu osoba w pierwszym rzędzie dotknięta żałobą wylewa na nie wodę, mówiąc: „Jak rzeka rozdziela kraje, tak woda teraz wylana niech rozdzieli nas!". Inni, nie dowierzając może wezwaniu czy zaklęciu, używają podstępu, aby duch nie mógł odnaleźć drogi do domu [27]). Wynoszą więc

[27]) Cf. Moszyński II, § 212.

np. ciało w ten sposób, że głowa się znajduje stołu, a nogi sprzodu, albo wynoszą je małem bocznem wejściem, którego zwykle nie używano ,albo nawet przez specjalnie wybity w ścianie otwór. To znów każe się niosącym zwłoki zamienić się w drodze do grobu i obrócić je w kierunku przeciwnym. Żałobnicy zaś, opuszczając miejsce wiecznego spoczynku, nie powinni się oglądać, aby im się złe nie udzieliło przez wzrok. Również zgolenie włosów jest nienajgorszym środkiem [27]) ochronnym, gdyż zmienia wygląd żałobnika tak, że może zwieść ducha (według innych wierzeń coprawda środek ten jest skuteczny dlatego, że odbira duchowi możność ukrycia się we włosach żałobnika). Wyprowadzić ducha w pole ma także przybranie przez żałobników imienia zmarłego dziadka, gdyż

imię — jak wiadomo — jest identyczne z osobą (ze zmianą imienia zatem zmienia się i osoba); naodwrót imiona zmarłych stają się tabu na przeciąg jednego pokolenia, co ma zapobiec przywołaniu ich duchów [28]).

[28]) Cf. ibd. § 131 (nazywanie jakiegokolwiek zjawiska po imieniu może wywołać jego zjawienie się).

Wymyślono środki obronne czy ochronne jeszcze innego rodzaju. Pewne szczepy wiążą razem wielkie palce rąk i nóg nieboszczyka, aby uniemożliwić duchowi chodzenie, albo zawiązują ciało w worku bawełnianym. Gdzieindziej rzucają kamyki na stos, aby odstraszyć ducha, albo wznoszą poprostu barykadę z ciernistych [29]) krzaków pomiędzy grobem

[29]) Cf. ibd. 307 (& § 156).

a domem. Kasty niższe znów często chowają nieboszczyka głową nadół i przywalają grób cierniami [29]) i kamieniami, aby duch nie mógł się wydostać stamtąd.

Przed duchami szczególnie groźnemi trzeba się naturalnie bronić szczgólnie troskliwie — w myśl zasady „ Aux grands maux les grands remèdes". Zatem zwłoki t. zw. c z u r e l (ob. w.) rozcina się i wyjmuje płód, albo straszy się ją ogniem [30]), ziemią i wodą [31]), albo też wbija się

[30]) Cf. ibd. § 244.
[31]) Cf. ibd. 278.

jej w palce specjalnie sporządzone niewielkie gwoździe [32]) o okrągłej

[32]) Cf. ibd. 663 seq.

główce, a kciuki skuwa żelaznemi pierścieniami [33]). U szczepu Oraonów

[33]) Cf. item § 252.

w Prowincjach Centralnych wynoszą taką nieboszczkę daleko, łamią jej nogi powyżej kostek [32]), wykręcają stopy piętą ku przodowi i wbijają w nie długie ciernie [32]), potem grzebią zwłoki głęboko twarzą nadół [33]), a obok składają kości osła, wypowiadając przekleństwo: „Jeśli wrócisz do domu, obyś się zamieniła w osła!" — dla wszelkiej pewności zaś w drodze powrotnej sypią jeszcze nasiona gorczycy ze słowami: „Gdy będziesz próbowała wrócić do domu, wyzbieraj je wszystkie!"[34]). Z takich

[34]) Cf. ibd. 331 (uw. 3).

środków zaradczych wypracowano pod kierunkiem braminów. osobny rytuał pogrzebowy dla kobiet, które zemrą podczas perjodu, po szóstym miesiącu ciąży lub wciągu 10 dni po porodzie [35]).

[35]) Cf. „40 dni, licząc od daty urodzin" (ibd. 316).

Dolą osób, które opuściły ten świat przed zawarciem związku małżeńskiego, starają się w niektórych okolicach Indyj — jak w okręgu madraskim i u niektórych szczepów birmijskich — złagodzić odprawieniem ceremonji ślubnej bodaj po ich śmierci. I tak u Todów wybierają dziewczynę dla zmarłego chłopca, jej ojciec nakrywa jej głowę płaszczem, a ona wkłada strawę do kieszeni płaszcza zmarłego. Inne szczepy łączą ślubem zmarłego kawalera nie z dziewczyną, lecz z drzewem a r k a (Calotropis gigantea). U bramińskiego szczepu malabarskiego Nambutiri zmarłą pannę przystraja się w naszyjnik ślubny.

Obroną i ucieczką przed demonami mogą być też — szczególnie na południu Indyj — lokalne bóstwa wiejskie czyli g r ā m a d e w a t ā, albo też sami wodzowie armji złych duchów [36]), jeśli się człowiekowi

[36]) Cf. ibd. 632 (niektóre demony ochraniają lud przed chorobami).

uda ich sobie zjednać tak, by ukrócili wybryki swych wojaków G r ā m a d e w a t ā to naogół duchy nie-ludzkie, choć niekiedy przyjmują w swe szeregi iduchyludzkie. Identyfikują je często z matką-ziemią albo też z armją „matek" (m ā t ā), których kult kwitnie na zachodzie Indyj (ob. w.). T a k ą g r ā m a d e w a t ā, czczoną przez niższe kasty na Dekanie, jest np. Czandkī, żyjąca na żuławach i napastująca dzieci; by się wkupić w jej łaski, sporządzają jej podobiznę z gliny, wziętej z brzegów rzeki, i składają przed tą podobizną ofiary, a wkońcu rzucają ją do wody. Inne takie bóstwa lubią obierać sobie za mieszkanie kamienie pod drzewami świętemi lub wcielać się w kamienie graniczne. Zazwyczaj g r ā m a d e w a t ā opiekuje się jedną wsią czy też jakiemś ściśle ograniczonem terytorjum, czasem jednak zasięg jej działania staje się większy, a kult jej zatacza też coraz szersze kręgi i może nawet dojść do uznania takiego bóstwa pierwotnie lokalnego za bóstwo wyższego rzędu lub za jedną z postaci np. boga Wisznu.

Z wodzów wojsk demonów najważniejszy jest żyjący na południu Ajjanar, „czcigodny ojciec". Siedząc na koniu lub słoniu, objeżdża kraj z mieczem w ręku, by przepędzić złe duchy; ktokolwiek spotka jego i jego hufiec, ginie na miejscu. Na uwagę zasługuje nadto demon opiekuńczy w e t ā l a, który występuje często i jako upiór czy djabeł, siedzący w trupie. Ma on postać ludzką, lecz z rękami i nogami zwróconemi wstecz, oczyma czerwonawo zielonemi [37]), a włosami zjeżonemi; w pra-

[37]) Cf. ibd. 614 seg. (oczy zielone i czerwone).

wej ręce trzyma laskę czy kij, w lewej muszlę; podczas patrolowania ubrany jest na zielono (zatem niemal jak leśniczy), a siedzi w lektyce lub na koniu, jadąc na czele swego orszaku, który trzyma zapalone pochodnie i pokrzykuje. W roli opiekuna wiosek zamieszkuje nieraz duży kamień, pomalowany na czerwono, którego wierzchołek wyrzeźbiono w kształcie głowy ludzkiej, lecz zazwyczaj przebywa wraz ze swą świtą, zajmując starożytniejsze pomieszczenie: świtę jego goszczą przedhistoryczne słupy kamienne, tworzące koło, a jego samego kamień, znajdujący się w środku tego koła. W Indjach północnych, gdzie wiara w demony jest nieco słabsza, dla obrony przed niemi instaluje się lokalne bóstwa wiejskie, zwłaszcza znaną z Ramajany i ogromnie popularną boską małpę Hanumanta. W Himalajach demony pod wodzą Bholanātha jeżdżą na koniach lub w lektykach, lecz podróżują i piechotą.

Osobny rozdziałek wypada poświęcić opętaniu przez demony. Jak zauważył już Tylor, wiara w opętanie jest ogromnie wygodna i owocna dla filozofującego dzikusa i barbarzyńcy: z jednej strony wyjaśnia zjawiska chorobliwego podniecenia i obłędu [38]) zwłaszcza połączonego z nie-

[38]) Cf. § 141 & p. 632 (§ 515).

normalną mową), przyczem wyjaśnienie to bardzo elastycznie da się rozciągnąć na wszystkie niemal choroby, zdrugiej zaś strony pozwala dzikiemu pozbyć się szkodliwego ducha przez umieszczenie go w jakiemś obcem ciele [39]) albo ulokować ducha użytecznego w ciele zwierzęcia czy

[39]) Cf. e. g. ibd. 192 (§ 141).

w kamieniu czy w innym przedmiocie. Ilustracji obu tych możliwości dostarczają i wierzenia indyjskie.

Różne nienormalne stany umysłowe i nerwowe uchodzą w Indjach za skutki opętania [40]). Wiedzą tam też, że są podłoża, na których demon

[40]) Cf. poniekąd „forsowne rozmyślanie oczemś gnębiącem" (ibd. § 141).

szczególnie łatwo może się zagnieździć. Do osobników szczególnie podatnych pod tym względem zaliczają np. impotentów, rozpustników, świeżo owdowiałych, synów i braci nierządnic, nygusów, ludzi wiecznie rozmyślających nad rzeczami niedającemi się zgłębić [40]), żarłoków i głodomorów. Spośród płci drugiej zaś zaliczają tu m. i. dziewczęta i młode kobiety, które dopieroco dojrzały, młode wdowy, nyguski, nierządnice, dalej przemyśliwające wiecznie nad rzeczami niedającemi się zgłębić (tę pozycję dodano chyba głównie dla paralelizmu?), żarłoczne lub jedzące nieregularnie i wszystkie chorowite. Kobiety wogóle jednak narażone są na to niebezpieczeństwo podczas słabości miesięcznej, w stanie brzemiennym i podczas połogu [41]); mężczyźni zaś, kobiety i dzieci — gdy wystro-

[41]) Cf. ibd. 275, 302 (§ 237), 316 (§ 249).

jeni udają się do parków (mądrej głowie...) lub wpobliże studnia. Mężczyźni rozumni a wykształceni oraz kobiety mądre a zdrowe są bezpieczniejsze przed demonami niż inni i inne.

Ludźmi nienormalnymi umysłowo czy nerwowo, zwłaszcza kobietami, trzeba się zaopiekować. W Pendżabie np. kobieta po porodzie, narażona szczególnie na napaści duchów, winna nosić żelazny pierścień [42]),

[42]) Cf. ibd. § 252.

sporządzony o ile możności ze starej podkowy końskiej, i utrzymywać płonący ogień. Podobnie składają ofiary demonom przy ceremonjach, odprawianych z okazji dojścia dziewcząt do wieku dojrzałego, a także w rozmaitych innych przełomowych chwilach życia ludzkiego [43]): pod-

[43]) 306 (§ 240).

czas wesela lub żałoby pogrzebowej (nadto oblubieniec i oblubienica, żałobnicy i niosący ciało bronią się amuletami).

Z opętańca djabła wypędzają prośbą lub groźbą. Niekiedy starają się demona udobruchać i wywabić ofiarowaniem jedzenia. W Himalajach np. potrząsają strawą wokół głowy opętańca i porzucają tę trawę nocą na drodze; kto się złakomi i jej dotknie, ściągnie sobie na kark i demona. W Koczinie (Cochin), na wybrzeżu płd.-zachodniem, jeśli brzemiennej kobiecie śni się, że psy, koty [44]) lub dzikie zwierzęta na nią

[44]) Cf. ibd. 562 (psy, koty etc. jako wcielenia złego ducha).

napadają, oznacza to — wedle wierzeń tamtejszych, odbiegających przypuszczalnie dość znacznie od wykładu sennika egipskiego — iż opętał ją demon. Wzywają zatem egzorcystę, a ten maluje na ziemi szkaradną figurę, mającą przedstawiać owego demona, śpiewa, bije w bęben [45]),

[45]) Cf. ibd. § 209.

mruczy zaklęcia, pali kadzidło [46]) i wymachuje wokoło głowy opętanej

[46]) Cf. ibd. § 152 (& § 247).

strawą, przeznaczoną na ofiarę dla demona; po otrzymaniu jej ów demon się wynosi. Często jednak — zwłaszcza w wypadkach ataków histerycznych — demonowi dobierają się dotkliwiej do skóry, coprawda poprzez skórę pacjenta (tak, że od biedy ów demon mógłby sobie pomyśleć: „Ja za tobą jak za murem"): biją [47]) do póty, dopóki demon — ustami

[47]) Cf. ibd. 204.

swej ofiary, o której wyjątkowo niesposób twierdzić, że jest „tertius gaudens" — nie obieca, że się wyniesie. Na Dekanie egzorcysta, pragnąc wypłoszyć demona z opętańca, stawia daną osobę przed bożkiem, ujmuje ją za czub głowy i biczuje a wymyśla tak długo, aż bhuta oświadczy, jaką ofiarą się zadowoli. O podobnym stanie rzeczy u szczepu Szanarów (Shanara) w okręgu Tiniweli (Tinnevelly) na południu Indyj w drugiej połowie ub. w. donosi zasłużony misjonarz, biskup anglikański Caldwell: „Jeśliby djabeł okazał się uparty i wzdragał się pójść sobie, choćby niewiedzieć jak mądrze czarowali, można zazwyczaj przpspieszyć jego rejteradę energicznem obrabianiem pleców osoby opętanej pantoflem lub szczotką, przyczem operator stara się jednocześnie posługiwać najgminniejszemi wyrażeniami, na jakie go stać". Trzeba jednak zaznaczyć, że taka końska kuracja nieraz poważnie nadszarpywła zdrowie pacjentów, a nawet kończyła się śmiercią. Na Car Nicobar, najbardziej na północ wysuniętej wyspie Nikobarów, dokonywano zorganizowanych morderstw mężczyzn, kobiet i dzieci — pro publico bono, gdyż nieszczęsne ofiary uważano za niebezpieczne lub szkodliwe dla społeczności, jako opętane przez demony, czego dowodzić miała ich skłonność do czarnoksięstwa, podpalania, mordowania, kradzieży, nieudawanie się leczenia ofiarom łamano kości i duszono je, a trupy wrzucano do morza. Przypomina to zupełnie europejskie gładzenie czarownic.

Najsilniejszym lękiem jednak przejmują demony, wywołujące choroby, zwłaszcza epidemję — cholerę, mór, ospę — oraz choroby nieprzewidziane lub takie, które świadczą o opętaniu (np. ataki, febrę, reumatyzm, kolkę [48]) i t. p.). Takich demonów pozbywają się często

[48]) Cf. poniekąd 190 (§ 140).

drogą przeniesienia [49]) prawie jak urzędników), zmuszając je do nawie-

[49]) Cf. „Polacy" 214, „Rusini" 135; Moszyński II, 206 (§ 153).

dzenia innej wsi lub usunięcia się na jakieś odległe miejsce. Gdy w Pendżabie odkryją ducha febry, zaklinacz udaje się nocą na cmentarz, przynosi trochę ziemi i kładzie ją koło chorego, a nazajutrz zawiesza na akacji sznur, na którym winien się duch powiesić (przypomina to trochę sułtana i wielkiego wezyra); albo też wiją sznur o 7 niciach od stóp do głów chorego i okręcają go (sznur) wokół drzewa w nadziei ubłagania ducha drzewa, który może wygnać ducha febry. Gdy w Birmie górnej zachorują dzieci, umieszcza się jajo, garść włosów dziecka i trochę łakoci na łódeczce i puszcza na rzekę, by uniosła ducha (późniejsze jets wierzenie, że to ofiara dla ducha wodnego). W powszechnem użyciu jest metoda pozbywania się choroby drogą eksportowania jej poza granice zarażonego nią obszaru na zwierzęciu (por. kozła ofiarnego u żydów). W prowincji środkowoindyjskiej Berar wypędzają ducha cholery w ten sposób, że zaprzęgają pług i wiodą go wokoło wsi [50]), aby utworzyć

[50]) Cf. ibd. 319 (§ 251).

święte koło [51]), jakiego duchy obce i wrogie nie mogą przekroczyć; skła-

[51]) Cf. ibd. 200, § 253.

dają też w ofierze kurę i kozę i zakopują je do ziemi, a obok umocowują grzędziel i jarzmo pługa, nasmarowane minją, iddają im cześć; potem ciągną wóz z podobizną bogini chorób Māri od jej kapliczki do granicy wioski, gdzie oddają cześć podobiźnie, a wkońcu ofiarowują młodego bawołu i zakopują.

Nadto wytworzył się niemal system egzorcyzmowania, dokonywanego przez osobnego egzorcystę, w całym niemal kraju, a zwłaszcza na południu. Takiego egzorcystę nazywają rozmaicie zależnie od okolicy, np. b h a g a t („czcigodny"), s j ā n ā („mądry") [52]), o d ż h a („nauczy-

[52]) Cf. ibd. 345 („mudzy muž", „mądry").

ciel, mistrz") na północy, a dżantā („znawca") na Dekanie, lecz zawsze odróżniają go od zaklinacza, zwanego mantrī: mantrī uczy się, jak przykazano, formułek zaklęć, mantra, od nauczyciela, guru, ów egzorcysta zaś nie przechodzi żadnego kursu, tylko otrzymuje swą moc od ducha, który wstępuje w niego, gdy wprawi się w odpowiedni stan ekstazy. W ekstazę wprawia się przy rozmaitych okolicznościach i dla różnych celów, szczególnie jednak dla wypędzenia takiego czy innego ducha choroby. Ekstazie towarzyszą wstrętne konwulsje[53]),

[53]) Cf. ibd. 351 (§ 277), 357.

drganie muskułów, kiwanie się głowy i szaleńczy taniec, a kończy się to wszystko zazwyczaj zupełną albo częściową utratą czucia[54]).

[54]) Cf. § 152.

Poza tem wypędzaniem ducha przez osobnego egzorcystę praktykuje się u wielu szczepów indyjskich — podobnie jak u innych dzikich — także perjodyczne wypędzanie demonów, zazwyczaj z końcem pory żniw, ale także przy okazji różnych świąt i uroczystości. Pewien szczep w Birmie górnej, Karenni, wyciąga w okresie żniw z ogniska domowego kawałek tlącego drewna, umieszcza go na kiju bambusowym i wynosi uroczyście poza wieś, wierząc, że to odpędzi febrę i inne choroby od domu[54]). Nawet wyższe kasty nie omieszkują często przepędzać złych duchów, gdy się ma odbyć ślub. Po wsiach i u szczepów niecywilizowanych takie ceremonje przybierają często postać walki dwu partyj, przedstawiających duchy dobre i duchy złe, przyczem naturalnie dba się o zapewnienia zwycięstwa partji pierwszej.

Jak Twardowski zaprzągł djabła do swej służby, tak i nad demonem indyjskim czarnoksiężnik może zdobyć władzę, i to za cenę dużo mniejszą; wtedy zaś ów demon będzie chronił swego pana albo na jego żądanie wyrządzał krzywdy i szkody", a pan może go nawet — podobnie jak to się działo i u nas w średniowieczu (por. zresztą i słynnego „Le Diable boiteux" Lesage'a) — spomocą zaklęć, mantra zmusić, by wszedł do jakiegoś naczynia czy innego schowku[55]), i — wystawić na sprze-

[55]) Cf. ibd. 334.

daż[56]). Idzie tylko o to, by naprawdę samemu djabła opętać. A tego

[56]) Cf. „Rusini" 128.

dokonuje się rozmaicie. U pewnego szczepu południowoindyjskiego w okolicach Madrasu taki kandydat na pogromcę djabła musi się kąpać rano przez 41 dni i sam sobie gotować jedzenie, z żony nie korzystać nawet w innych celach — i wogóle unikać wszelkiego zanieczyszczenia; co nocy zaś, o 10 godzinie ma się wykąpać wstawie lub rzece, a stojąc nago po pas w wodzie modlić się do bóstwa, które pragnie sobie zjednać, takiemi słowy: „Ofiarują ci swe modły, abyś mię pobłogosławił(a) tem, czego pragnę". Modlitwa wydaje się niedługa, ale też zato trzeba ją powtórzyć w całym owym okresie czasu 101,1001 i 100,001 razy (liczba z zerem — jako „pustką" — na końcu jest feralna). Kto, niezważając na wszelkie przeszkody — także i na straszenie go przez demony — dotrwa do końca, tego prośbę bóstwo spełni. Niektóre szczepy majsurskie wierzą, że ducha osoby umierającej kradnie cudzy demon; ratuje go więc spadkobierca, składają w ofierze świnię, kurę czy inny dar owemu demonowi, zidentyfikowanemu przez astrologa rzucaniem muszelek kauri lub ryżu, a potem zamyka ducha szybko do garnka, gdzie go stale karmi[56]) i poi, aby nie wychodził stamtąd i nie wyrządzał szkody. W Trawanko[illegible] taki duszek, którego się karmi, strzeże mienia swego chlebodawcy, a[illegible] jego ma nieograniczoną wprost moc wyrządzania zła; tylko mus[illegible] używać należycie, bo w przeciwnym razie sam padnie ofiarą i u[illegible] [illegible]trasznych cierpień cielesnych i duchow[illegible] N[illegible]

[illegible] straszny [illegible]
[illegible]mona spoczy[illegible] [illegible]wych.
[illegible]uciął czub bhucież a uczynisz go niewolnikiem [illegible]
[illegible]a. O Siddharadży, wielkim królu z zachodniej dynastj[illegible]
[illegible], opowiadają, że bohaterskich swych czynów dokonywał spomocą demona, którego ujarzmił, jeżdżąc na trupie po cmentarzu. Podobne gadki krążyły i o legendarnym niemal królu Wikramaditji.

Hinduizm wchłonął bardzo wiele z demonologicznych wierzeń tubylczych. Zmieszanie nowych elementów z religją dawną uderza przedewszystkiem na południu kraju, gdzie braminizm pojawił się stosunkowo późno i musiał się pogodzić z lokalnemi wierzeniami drawidyjskiemi; zwłaszcza w okręgach tamilskich zorganizowano demonologję wprost pod kierunkiem braminów. Kompromisowe zlewanie się obu kompleksów wierzeń, połączone z ustępstwami obustronnemi (więc np. tubylcy też krwawe swe ofiary ograniczali coraz więcej) doprowadzało zazwyczaj do tego, że bogowie prawowierni przyjmowali krajowych demonów na swych trabantów. Z biegiem czasu zresztą zasięg demonolatrji naskutek wysiłków bramińskich kurczył się znacznie. Redukcję dawnej ilości demonów, sięgającej niejednokrotnie niemal cyfr astronomicznych, przypisują sami Hindusi m. i. kolejom — nie żeby owe demon[illegible]y pod kołami pociągów, tylko o tyle, że ułatwione odwiedz[illegible]tych miejsc pielgrzymek dla dokonania ceremonij religijnych u[illegible]a w wielkiej mierze udobruchanie mściwych duchów zmarłych. Pozatem rząd angielski — jak wierzą Hindusi — pozwalając na zabijanie świętej krowy, przepędził i złośliwe duchy braminów (b r a h m a r ā k š a s a), nie mogące znieść takiego widoku — podobnie jak zalał sadła za skórę i demonom mahometańskim, nie będącym w stanie przyglądać się spożywaniu wieprzowiny. Koniec końców przy życiu pozostały na szerokiej przestrzeni kraju głównie duchy niższego rzędu, a i ich wpływy znacznie zmalały. Europejczyka boją się nawet djabły — może to dowód, że jest od nich gorszy.

SKRÓTY

ie przyjętych, mian.:
ch znaleźć można np.
ndischen Litteratur.
(1920)
dzieło Winternitza,
mbridge History of In-
- Sitzungsberichte der
cie pw Böhtlingka

Poz. 16

SKRÓTY

W pracy niniejszej

Używam tu przeważnie skrótów dosyć powszechnie przyjętych, mian.: ABA, BSOS, GSAI, ERE, JA, JAOS, JRAS, WZKM, ZDMG. Rozwiązanie ich znaleźć można np. na s. IX-XII t. III M. Winternitza, Geschichte der indischen Litteratur. (1920)

Poza tym GIL oznacza dopiero co wymienione dzieło Winternitza, HIL - wydanie angielskie tegoż dzieła, CHI - Cambridge History of India (wydaną pod redakcją E.J. Rapsona w r. 1922), SPA - Sitzungsberichte der Preussischen Akademie der Wissenschaften; wreszcie PW Böhtlingka Sanskrit-Wörterbuch in kürzerer Fassung (1879).

III. JANAKIHARANA A RAMAYANA.

Z końcem w.ub. i z początkiem bieżącego zajmowano się dosyć żywo poematem san-m J-a. Utwór ten był o tyle ciekawy, że chociaż nie zachował się żaden jego rękopis oryginalny, tj. zredagowany po s-u, a w Indiach samych zaświadczony był tylko wierszami cytowanymi w antologiach (jak Sarngadharap. i Subhāsitāvalī), to jednak dzięki parafrazie syngaleskiej, tzw. sanna, udało się zrekonstruować tekst sanskrycki. 1) Poemat zasługiwałby na uwagę jeszcze więcej, gdyby rzeczywiście - jak przypuszczano 2) - stanowił pierwszy wogóle utwór cejłoński napisany po sanskrycku; jest to jednak - jak zauważył już Wickramasinghe 3) - mocno nieprawdopodobne, a dziś dodać możemy, że nawet nie podobna rozstrzygnąć stanowczo, czy właśnie powstał na Cejlonie. Jeszcze gorsze zaś jest, że nie wiemy na pewno, kiedy poemat powstał, ani ~~kto go ułożył~~. Tradycja krajowa zapewnia, że autorem jest król Kumaradasa, który sprawował rządy na Cejlonie wł. 517-526, a miał być też przyjacielem Kalidasy. Niestety jednak autorstwo Ku-y - co do którego nawet Hindus przyznaje, że „modern scholars know but little regarding the royal bard (and his great poem" 4) - jest całkiem niepewne. Podaniu, łączącemu nazwisko K-y z Nazwiskiem Kal-y, trudno wierzyć - powiada Keith - zarówno dlatego, że samo podanie jest bardzo późne (w. XVI), jak i z tego względu, że Kal. żył bez wątp. w w. V (najpóźniej gdzieś około r. 472) 5), więc nie mógł być przyjacielem króla, który rządził w pierwszej połowie w. VI 6); podanie owo, jak przypuszcza Keith, powstanie swe może zawdzięcza tej okoliczność, że autor poematu wykazuje bezsprzecznie dobrą znajomość epopei Kal., Raghuvaṃśa, albo też pewnej strofce Rajaśekhary, przytoczonej m. i. przez hinduskiego wydawcę JH-y 7) Na pewne - zdaniem Keitha - można twierdzić tylko, że Kum. żył przed w. IX, skoro wspomina o nim właśnie Rajaśekhara 8). Jeżeli indyjski wydawca JH-y, Kalipada Bandyopadhyaya, uważa, że owo podanie dowody, wpływu RV-i i cytaty z Kum. w Sarng., Subh. i w Aucityalaṃkara Ksemendry (ostatni cytat zaświadczony częściowo już u Patanjalego) stanowią „sufficient grounds for the supposition that K-a lived in a very early age, and that the Jānakīharana was a very popular poem" 9), to Keith, polemizując z F.W. Thomasem na temat przypuszczalnego czasu powstania dzieła Kaśikāvṛtti, którego znajomość zdradza autor JH. bezsprzecznie, powiada: „I..I would suggest that the traditional date is inconsistent with known facts, and that the evidence at present available tells decidedly in favour of dating Kumaradasa in the period about 700-750 A.D. 10) Za Keithem idzie i Winternitz 11).

Już indyjski wydawca zauważył oczywiście, jak wspomniałem, że JH wykazuje silny wpływ RV. 12) Podkreślił to później i Thomas 13 i - za nim - Keith

,a zaznaczył wyraźnie także Wint.15)Właśnie też ten wpływ Kal.z jednej strony,a Aśwaghosy,niezauważony uprzednio przez nikogo,~~z drugiej~~ się zauważyć niemal (co krok w p.) na każdej kartce poematu,uważa Gawroński za dobrą wskazówkę chronol.W owej recenzji węg.dziełka J.Schmidta(o epopei st.-ind.),której niestety nie czytał najwidoczniej ani Keith ani Wint.,powiada G.:„Personally,I take Bharavi to have been an early poet,chiefly because of the many points his poem has in common with the Janakiharana of Kumaradasa of Kalidasa ~~xxxxxxxxxxxx~~,who,of course,cannot be placed in the 7th cent.16)Kumaradasa is an avowed imitator who prend son bien ou il le trouve.The influence of Kalidasa and Aś-a can be traced almost on every page of his poem.He must have lived,therefore,in a period when the growing fame of the former had not yet put the latter completely in the shade,i.e.not much later than,say,550 A.D."17).To rozumowanie wydaje się całkiem przekonywające,jeśli zważymy m.i.,jak w Indiach nowsze dzieło doskonałe stawało się autorytetem i wzorem gorliwie naśladowanym18). Zresztą i Wint.przyznaje czy raczej uznaje,że stylem K-a zbliża się najwięcej do Kal.19),tylko nie wspomina o związkach z Aś.,bo tymi nikt się bliżej nie zajął i nikt bodaj - przed G: - nawet nie zwrócił na nie uwagi.

Styl też właśnie dowodzi,że JH.nie może być dziełem późnym.W wnikliwej analizie epopei Bharaviego i Maghy,~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~,przeprowadzonej bez wątpienia dla ustalenia wzajemnego stosunku chronol.obu tych poetów oraz dwu innych autorów,Subandhu i Bany,Jacobi zauważa,że im późniejszy poeta,tym silniej musi natężać swą fantazję,aby nie pozostać broń Boże w tyle za poprzednikami21),a nawet,jeśli Bóg da,jeszcze ich przewyższyć.Otóż Thomas stwierdza - całkiem słusznie -,że JH.jest co do stylu sztuczniejsza czy bardziej wyszukana od RV,może też i od Kirat.,lecz się nie może równać z późniejszymi kavya i nie jest tak wyrafinowanie(sit v.v.)dwuznaczna jak proza Vasavad.;22) nie zawiera też b.wymyślnych yamaka ani powtarzań jednej ~~złoski~~ go wiersza przez całą zwrotkę23).Czyli że i ten wzgląd przemawia wyraźnie za tym,że Kum.nie może być zbytnio odległy czasowo od Kal.24)Dlatego mnie data 700-750,sugerowana przez Keitha pierwotnie,wydaje się nieprawdopodobna.Dużo prawdopodobniejsze moim zdaniem jest,że autor JH. - czy nim był Kum.(król?) czy nie - żył w w. VI,a już najpóźniej w w.VII.Zgadzałoby się to nieźle ze zdaniem G.

W tym związku pozwolę sobie jeszcze na niedługi ekskurs o stosunku autora JH.do Kal.Wzorowanie się na Kal.widać mian.nie tylko w języku i stylu,co zaznaczają i Thomas i Nandargikar(ten ostatni często cytuje odpowiednie miejsca z Kal.),lecz ~~nawet~~ częściowo późniejszy wydawca JH., w treści,a nawet w zewnętrznym układzie dzieła,czego - o ile wiem - nikt dotychczas nie podniósł. ~~Nie~~ Mian. tytuły

podawane w kolofonach epopei obu autorów są albo bardzo podobne (więc i temat całkiem podobny)albo nawet wprost identyczne.I tak XI pieśń RV to Sitavivahavarnana,a ten sam tytuł ma VII p.JH.Zgodność tego rodzaju - tytułów i tematów(czy też odwrotnie) - występuje jednak,dziwiąc na pierwszy rzut oka,przede wszystkim nie między JH a RV,lecz między JH a KS:tytułom Umotpatti(I),Brahmasaksatkara(II),Umaparinaya(VII),,Suratavarnana(VIII),Kalasagamana(IX) odpowiadają w JH. - Daśarathotpatti(I),Jagatpatyabhigamana (II),Sitavivahavarnana(VII),Sambhogavarnan(VIII),Prasthanavarnan(IX);ciekawe też,że X(wcale nie ostatnia)p.JH ma za tytuł Sitaharana - tak właśnie jak X p.KS zatytułowana jest Kumarotpatti(tzn.tytuł całej epopei jest odrobinę zmieniony zarazem tytułem ks.X w obu wypadkach).Wygląda to niemal tak,jak gdyby autor JH chciał niedwuznacznie podkreślić,że zna nie tylko traktującą ten sam temat epopeję Kal.,ale także tamtą drugą.Nasuwa się tu też pewien wniosek,wcale ciekawy.Wiadomo mian.,że połowa KS.(tj.obejmująca pieśni VIII-XVII)budziła od dawna w uczonych podejrzenie co do swej autentyczności.Jeszcze wprowadzaniem w błąd czytelnika ks.VIII co najwyżej uważa się za pochodzącą od samego Kal.;tak przynajmniej sądził Jacobi,a za nim poszli i Hill.i Wint.25).Natomiast wszystkie pieśni dalsze J.,a za nim H.i W. uznali - ze względu i na treść i na formę stylistyczno-językową,ubogą i niejednokrotnie mało poprawną - za dodatek późniejszy,pochodzący od jakiegoś anonimowego samozwańca.26)I otóż JH potwierdza niewątpliwie zdanie uczonych europejskich co do p.VIII.Trudniejsza jednak sprawa z obiema p.następnymi.P.X JH.ze swym tytułem Sitah.stanowi,jak już zaznaczyłem, tak uderzającą paralelę do tytułu p.X KS,że nie sposób uważać to za czysty przypadek,a w tym stanie rzeczy i tytuł Prasthanav.wydaje się odpowiednikiem tytułu Kailasag.Wskazywałoby to wyraźnie,że już za czasów autora JH.musiały istnieć owe dwie dalsze pieśni,IX i X,że zatem,jeśli ich nie ułożył sam Kal.,to powstać musiały niewiele później - wbrew zdaniu Wint.27).Wint.powołuje się na fakt,że Mallinatha objaśniał tylko p.I-VII;wnosi z tego,że albo M.uważał pozostałe pieśni za nieautent.albo też - co mu się wydaje prawdopj. - że owe pieśni dodano jeszcze później niż żył M. Ten drugi wniosek ja uważam właśnie za dużo mniej prawdop.,ponieważ M. jest,jak wiadomo,komentatorem bardzo późnym;żył w w.XIV lub nawet dopiero w w.XV 28).Dzieło Kalidasy nie jest pierwszym lepszym sobie utworem,do którego można bezkarnie dorabiać pieśni - w 10 bez mała wieków później. - jakaś tradycja przecie istnieje i jeśli komentatorom Ramayany wiadomo,że niektóre pieśni Ramayany są praksipta,jeśli nam wiadomo całkiem dobrze,że druga część powieści Bany,Kadambari wyszła spod pióra jego syna,Bhusana-

bhatty, chociaż to były czasy zaledwie o jakieś półtora wieku późniejsze od epoki Kala, to trudno naprawdę uwierzyć, aby nie wiedziano w Indiach, najzupełniej o tym, że owa druga część KS. jest aż tak późna. Niesposób godzi się przyznać racji Jacobiemu, gdy dowodzi, że to dodatek późniejszy, ale sądzę, że wystarczy określenie tego dodatku właśnie tylko jako późniejszego. Jeżeli zaś moje przypuszczenie, że tytuły p. IX i X JH zdradzają także wyraźnie wpływ odpowiednich pieśni KS 29), jest słuszne, a dodamy do tego, że żadna z pieśni następnych JH nie przypomina tytułem żadnej z odpowiednich pieśni KS 30), to nasuwa się wniosek, że jednak p. IX i X są starsze aniżeli p. XI-XVIII. Czyli że nawet w obrębie części bez wątp. nieautentycznej KS. trzeba wyróżniać pieśni dawniejsze i późniejsze. Dziwi też może trochę, że autor JH. - chociaż prawdop-ie nie był czasowo bardzo odległy od Kal. - jak gdyby nic nie wiedział o tym, że p. IX i X nie pochodzą od samego Kal. 29)

[ze s. 5!]

Lecz powróćmy do daty Kum. Otóż jeśli się kto nie da przekonać argumentacji G. i woli pójść za Keithem, to dla naszych kwestii ta różnica chronol. zbyt wielkiej roli i tak nie odegra. Nam idzie tu przecie o to, na której recenzji Ram. opierał się Kum. i jeden czy nawet dwa wieki różnicy nie znaczą tu tak dużo, choć naturalnie byłoby lepiej dla zbadania historii recenzyj Ram., aby ów poemat był starszy. Zaznaczę więc tylko, że nawet gdyby się później kiedyś okazało, że opinia G. nie jest słuszna, to zasadniczy wynik niniejszego dociekania przez to się nie zmieni. 31) Także i wartość artystyczna utworu, jak zaznaczyłem w r. II, jest tu dla nas dosyć obojętna, tak że wcale duża rozbieżność zdań uczonych niewiele nas martwi. Indyjski wydawcy tekstu orzeka: „The work may be considered an imitation of Kálidásá's great epic, to which it is not inferior either in quality or in quantity", 34) a Thomas mówi podobnie: „On the whole, K. is both an excellent poet and one eminently suitable for educational uses" 35). Natomiast Wint. uważa utwór za „sehr mittelmässig" i wyrokuje: „Wer immer aber dieser K-a sein mag, jedenfalls hat er den Kalidasa nachgeahmt, ohne ihn im entferntesten zu erreichen" 36). Co więcej, jak już wspomniałem wyżej w r. II, im słabszym będzie i mniej oryginalnym poetą, o którego idzie, tym nawet lepiej dla naszych celów, bo tym łatwiej uda się nam przyłapać go na gorącym uczynku korzystania z tej czy innej recenzji.

To samo odnosiłoby się też do godnego na ogół uwagi stwierdzenia Thomasa: „A perfectly reliable restoration of the poem will never be obtained from the Sanna alone, and we must fix our hopes upon the recovery of the work in an Indian MS." 31) Zagadnienie stosunku poematu Kum. do recenzyj Ram. dałoby się bowiem bez wątpienia w zasadzie rozwiązać mimo pewnych niedokładności w przekazaniu tekstu. Dziś zresztą te wątpliwości i zastrzeżenia

nie dotyczą już pierwszych 10 pieśni, wydanych przez Nandargikara na podstawie rękopisów sans., jakie tymczasem znaleziono, tylko pieśni następnych, th. praktycznie p. X-XV, objętych jeszcze dawniejszym wydaniem kalkuckiem, oraz p. XVI, wydanej - z wyraźnym zastrzeżeniem co do krytycznego charakteru tego wydania - przez L.D. Barnetta 32); dalsze cztery pieśni czekają jeszcze niestety opublikowania 33).

[na 2-4!]
Kum. korzystał wprawdzie wydatnie - jak stwierdza dowodnie Thomas 37) - z Raghuvamśi. Ponieważ jednak Kal. streszcza tam Ram. ogromnie zwięźle, Kum. musiał się opierać w znacznej mierze na samej Ramayanie. Dzięki temu też porównanie jego utworu z redakcjami Ram. już a priori nie jest beznadziejne.
Bliższe zestawienie wchodzących tu w grę pieśni RV (IX-XIII) z JH potwierdziło tylko to moje przypuszczenie. W szczegółach stosunek JH. do RV. przedstawia się następująco:

pieśni IX RV odpowiada	p. I JH. (RV IX, 48-82 : JH. I, 45-90)
" " X " "	II, 13- R.S. 29-27 (Kalidasa-Śakara); JH. 20-32
X, 50-86	IV, 1-14
XI, 1-23	IV, 15-73
-, 23-31	V, 1-61
XI, 32-46	VI, 1-59
-, 47-56	VII, 1-62
-, 57-93	IX, 1-66
(-, 71-78	-, 32-43ab)
(83-91	-, 44-45)
(-, 93	-, 46-66)
XII, 1-4	X, 1-44
-, 14-18	-, 57-68
-, 32-40	-, 72-73
-, 42-51	-, 74-75
-, 53	-, 76-90
-, 54-56	XI, 1-22
-, 57-58	-, 23-38
(tu Kum. wtrąca jeszcze 39-96, opis pory dżdż., i XII, 1-10-32, opis jesieni)	
-, 59	XII, 33-56; XIII, 1-25
XII, 60-63	XIII, 26-44
-, 70	XIV, 1-71
-, 71	-, 72-81
(tu dodaje znów XV, 1-22, fragment; i XVI, 1-83)	

(Wkład Nandargi i Thom.)

Warto coś z pieśni wybrać, zwłaszcza zwracając uwagę tylko na podane przekazanie zbieżności JH., RV. i Ram., aby się przekonać, jak że w ogromnej większości wypadków ponad wszelką wątpliwość Kum. opowiada się nie wedle ~~[illegible]~~ RV., Kal., lecz właśnie wedle Ram. i przy tym w większości tylko z reką wyjątkową można znaleźć wszelkie coś odmiennego w RV.

Charakterystyczne, że w tylu miejscach kilku lub nawet jednego wiersza w zwrotce Kal. odpowiadają dziesiątki zwrotek Kum. i na odwrót - gdzie Kal. się rozpisuje, tam Kum. jest często skąpy w słowach. Stanowi to m.i. dalsze potwierdzenie spostrzeżenia Jacobiego, wypowiedzianego przy sposobności porównywania Bharaviego z Maghą: „On such topics to which Bharavi devotes but few verses, Magha dwells con amore..."

Ale też wolno się spodziewać, że tu i ówdzie zdołamy przychwycić na korzystaniu z Ramayany w tej czy innej redakcji. Rzeczywiście też udało mi się zebrać garść miejsc stanowiących tego rodzaju corpora delicti.

Zaczynam, jak w obu poprzednich rozdziałach, od zestawień wyczuwających (na pierwszy rzut oka) korzystanie z C.

JANAKIHARANA	RAMAYANA II
I,75a pitro muneh pattrivibhinnamarma (śaranusarena nropam prayatam/ netrambudigdhena vilapanamna banena bhuyo hrdi tam jaghana//)	C 63,55ab ha heti patatas toye banad vyathitamarmanah /(tasmin nipatite bhumau vag abhut tatra manusi)//
cf. RV IX,75cd śalyaprotam preksya sakumbham muniputtram / tapad antahśalya ivasit ksitipo 'pi//	51cd itiva vadatah krecchram banabhihatamarmanah //
	B 1,65,23 śare caśrnavam tasmin mukte nipatite tada/ ha hato 'smiti karunam manuseneritam giram//
	-,43cd iti mam abravid vakyam balah śarahato maya //
-,85b ghatam grhitva ghatitarinaśah/	C 67,3a tatas tam ghatam adaya (purnam paramavarina)/
	B 66,1cd agaccham kumbham adaya (nitur asyaśramam prati)//
IV,7ab atha divyamunipravartita-prasavanantarajatakarmanam/ (ruruce carujanmanam daśa tanusamdarśitadantakudmala//)	C I,18,23-24ab adadad brahmanapam ca ratnaugham amalam bahu // tesam janmakriyadini sarvakarmanyakarayat/
cf. RV X,87 kumarah krtasamskaras te dhatristanyapayinah / anandenagrajeneva samam vavrdhire pituh//	B I,19,29 vratopanayanadimś ca yathakalam naradhipah / karayam asa samskaramś tesam vedavidhanatah//
-,17a kuśalam pariprechya sarvagam (munir adhyasitaratnavistarah)//	C -,18,45-46ab kuśalam cavyayam caiva paryaprechan naradhipam / pure kośe janapade bandhavesu suhrtsu ca // kuśalam Kauśiko rajnah

B -,21,9 sa rajna pujitas tena pratyudgamya svayam tada / kuśalanamayam pritah papraccha vasudhadhipah //

VI,6 ninaya harinavratam
svayam yatnena vardhitam /
prasthitam saha samruchya
baspapuritalocanau //

C I,31,18-19ab mrgapaksiganaś caiva siddhaśramanivasinah / anujagmur mahatmano Viśvamitram tapodhanam// nivartayam asa tatah sarsisanghah sa paksinah /

B -,34,17-18 mrgapaksiganaś caiva siddhaśramanivasinah/prayantam anujagmus tam Viśvamitram mahamunim// te gatva duram adhvanam lambamane divakare/vasam cakrur muniganah Sonatiram upaśritah // (temu zreszta odpowiada C-,31,19cd-20ab)

VII,37-38 snatadvijarudhamadadvipendra-
skandhasthakartasvarakumbhapanktya/
nrpasya dhisnye prakrte samantad
acchedavatpavanatirthatoye/
rathoybhayantahitaśatakumbha-
kumbhasthapankeruhagandhaviddhe/
tirodadhane gaganam sugandhau
karpurakrsnagarusaradhupe //...

cf.C I,73,20-22 Viśvamitram puraskrtya Satanandam ca dharmikam/prapamadhye tu vidhivad vedim krtva mahatapah//alamcakara tam vedim gandhapuspaih samantatah / suvarnapalikabhiś ca citrakumbhaiś ca sankuraih//ankuradhyaih śaravaiś ca dhupapatraih sadhupakaih /śankhapatraih sruvaih srugbhih patrair arghyadipujitaih //

B-,75,17- nie ma niczego odpowiednie go

-,40a laja jalam darbha iti prasaktam
(aviskrtamreditaśighranade)/
ahuya sampadayato 'pi bhrtyan
pratyudvrajaty akulabhrtyavarge//)

C I,73,23-24a lajapurnaiś ca patribhir aksatair api samskrtaih/darbhaih samaih samastirya vidhivan mantrapurvakam//agnim adhaya tam vedyam

(B-,75,18-)

-,51 prajyam tatah prajnatarena havyam
avarjitam varjitaduskrtena/
Vidhatrdhamana vidhivat krśanau
sadindhane śiladhanena tena //

C -,-,24 agnim adhaya tam vedyam vidhimantrapuraskrtam/juhavagnau mahateja Vasistho munipumgavah//

(B-,75,18-)

X,72,22ab atha Ramam vrsasyanti
prapede Naikasisuta /
(w wariantach Kaikasi 38)

C (III,17,5;17,21... niema;tak samo B III,23,12...)

C VII,9,7 & 20 & 21 &c.Kaikasi

-,81 sarangaksi śaras tasya kevalam tu Khare kharah /
Dusane dusano bhadre
na trilokya vibhau rane //

[powtórzenie nap. 14!]

C III,48,19ab angulya na samo Ramo
mama yuddhe sa manusah /

B (III,54,22-) nie ma

2) C VI,46 naham Viradho vijneyo na Kabandhah Kharo na ca/ na Vali na ca Maricah Kumbhakarnah samagatah//

1) B VI,46,96 naham Viradho vijneyo na Kharo na ca Dusanah/na Marico na Bali ca Kubhakarnam avehi mam //

XI,18 atha vidarśitapurvapurandara-
dviradakumbhavipatanapatavam/
asim asav asitotpalasaprabham
suraripuh samaraya samadade //

(2) C III,51,42 tasya vyayacchamanasya Ramasyarthe sa Ravanah / paksau padau parśvau ca khadgam uddhrtya so'cchinat//

B -,57,31 tasya prayatamanasya Ramasyarthe sa Ravanah/ paksau padau ca parśvam ca cicchedodyamya sayakam//

lecz -,35ab: tatas tu tam patraratham mahitale nipatitam Ravanakhadgaprajitam/....

-,36d iti papata vitanvati paurusam
ripudrdhangavidalini Balini/
parusavahnisikhodgamanisthurah
ksitipanandanabanamahaśanih//

C IV,16,35 muktas tu vajranirghosah
pradiptaśanisamnibhah/Rakshavena maha
bano Valivaksasi patitah //

B -,15,28 tatah samdhaya Ramena śaram
aśivisopamam/nihato hrdaye Bali hema
mali mahabalah //

-,43ab bhuvanatapanagharmajayotsavah
samuditah parinrtyata barhinah /
iti jaghana yatha samayas tadit-
kanakadandaśatair ghanadundubhim//

cf.C-,27,9d /giriśrngam/ mayuravarana
naditam//

-,23bc barhikraunca vinadita/ramani-
ya nadi ramya... mram/

-,55 na na cakara tataratataraka-
bharitasarvanada vanadavali/
madamayuravaram ravaramhasa
pramadasaram itam ramitam giram//

-,28,18bcd navam jalam parvatadhatuta
mayurakekabhir anuprayatam śailana-
gah śighrataram vahanti//

-,26a jata vanantah śikhisupranrttah ...

-,34abc kadambasarjarjunakandaladhya
vanantabhumir madhuvaripurna / mayu
ramattabhirutapranrttair apanabhumi
-pratima vibhati//

38) Nand. podaje, że w rekopisie A ma Nikasasuta, r.C - Naikasasuta, r.D- Kaikasisuta; ta ostatnia lekcja jego zdaniem jest „probably a wrong reading for Naikasisuta". W tekście umieścił właśnie tę formę tylko wywnioskowaną. Sądzę, że właśnie Kaikasisuta jest właściwą lekcją, gdyż 1) tę postać imienia zaświad-

-,37 kvacit pranrttaih kvacid unnadadbhih kvacic ca vrsagranisannakayaih/nyalambabarhabharanair mayurair vanesu samgitam iva pravrttam //

B -,26,5- nie ma niczego podobnego

-,47-48 ghanaparisravana girayo babhuh
satadidambudasantatisamvrtah/
kanakacitrakuthavrtamurtayah
srutamada iva danavadantinah//
murajanadagabhiramanoharaih
pramuditena payodharanisvanaih/
upari vrstibahayad iva tanitah
pracalapicchacayo viśadabhruva//

cf.C -,28,32 marganugah śailavanaprasari samprasthito megharavam niśamya yuddhabhikamah pratinadaśanki matto gajendrah pratisamnivrttah//kvacit pragita iva satpadaughaih kvacit pranrtta iva nilakanthaih/kvacit pramatta iva varanendrair vibhanty anekaśrayino vanantah//

B -,27,7- nie ma niczego podobnego

-,49 muhur udagrapayodamatangajaih-
śravanacamarabhavam upetaya/
gaganasagaraśankhavapuhśriya
pracaritam pramadena balakaya//

C -,28,23 meghabhikama parisampatanti sammodita bhati balakapanktih/ vatavadhuta varapaundariki lambeva mala ruciramberasya//

B nie ma

-,52 jaladharasya tate tadito babhur
grahaganagrasanani vitanvatah/
udaram asu vibhidya vinirgata
ravikara iva kancanarocisah//

cf.C(IV,28)47 ghanopagudham gaganam
na tara na bhaskaro darśanam
abhyupaiti/ navair jalaughair dha
rani vitrpta tamovilipta na diśah
prakaśah //

B nie ma

-,53 vimalavari nipiya nadiśatam
salilabharanirantaritodarah/
klamam ivabhivahann atipanajam
giritate nisasada payodharah//

cf.C -,-,22 samudvahantah salilatibha
ram balakino varidhara nadantah/
mahatsu śrngesu mahidharanam vi-
śramya viśramya punah prayanti//

B nie ma

-,90 svadumi sindhusalilani nipiya
garjann asau giritate vihitopaneśah/
atyantabhurijalabharagurudaratvad
udgaranadam iva muncati varivahah//

-,28,21 varsodakapayayitaśadvalani
pravrttanrttotsavabarhinani/vana-
ni nirvrstabalahakani paśyanarah-
nesv adhikam vibhanti//

C w podanych wyżej miejscach (VII,9),2) tak samo czyta bodaj i B, skoro pw nie cytuje B pod Naikasa (w oryginale sprawdzić nie mogę, gdyż, jak wspomniałem ta księga wydania Gorresia nie jest mi dostępna). Postać Naikasa wedle pw znana jest tylko z Agnipurany (poza tym wedle Nachtrage Schmidta naikaseya znaczy raksasa). Nadto i E.W. Hopkins w Epic Mythology (p.41 i 42) cytuje dla Ram. Kaikasi, a z tego, co mówi o nazwie Nikasa (p.42), wynikałoby

/nadi/

-,65 vitatameghatamisravrta diśah C -,27,20 śataśah paksisamghaiś ca
samavalokya niśagamaśankaya/ nananadavinadita/ekaikam anu-
virahabhitim ahany api nirviśan raktaiś ca cakravakair alamkrta
mrdu rurava rathangasamahvayah// B -,26,5- nie ma
/39) W tekście błąd: rarava/

67 navapayodharakunjaramastake cf.C-,-,35ab muktasamabham salilam
tadidasau patite paritaścyutah/ patad vai/sunirmalam patraputesu
sphatikabhangarneo jalabindavo lagnam/
visasrpuh prakara iva mauktikah// 51 suratamardavicchinnaś svargastri-
haramauktikah/ patanti catula di-
ksu toyadharah samantatah//

X

-,71 mahisadhusaritas saritas tatah cf.C -,39ab nadyah samudvahitacakra-
parigato vipada vipadacitah/ vakas tatani śirnany upavahayitva
dhutamahakakubhah kakubhah patann 45 varsapravega vipulah patanti
akrta bhimaruta marutakulah// pravanti vatah samudirnavegah/
pranastakulah pravahanti śighram
nadyo jalam vipratipannamargah//

-,73 navavibodhamanoharaketaki- C-,29-30 dharanipatair abhihanyamanah
kusumagarbhagatah saha kantaya/ kadambaśakhasu vilambamanah/ksa-
aviditanilavrstibhayagamah narjitam pusparasavagadham śanair
sukham aśeta ciraya śilimukhah// madam satcaranas tyajanti//angara
curnotkarasamnikaśaih phalaih su-
paryaptarasaih samrddhaih/jambud
drumanam pravibhanti śakha nipi-
yamana iva satpadaughaih//

B(-,27,7-) nie ma

-,-,89 etani bhanti harigopakamandalani cf.C -,24 balendragopantaracitrite-
pravrcchriyo jagati samprati samcaran tyah/
bhumau padani racitani yathodabindu- na vibhati bhumir navaśadvale-
sparśadrutopahitayavakamandanani// na/ gatranuprktena śukaprabhe-
na nariva laksoksitakambalena/

B nie ma

49ab muhur udagrapayodamatangaja- cf.C -,20vidyutpatakah sabalakama-
śravanacamarabhavam upetaya/... lah śailendrakutakrtisamnikaśah
52a jaladharasya tate tadito babhuh garjanti meghah samudirnanada
matta gajendra iva samyugasthah//

69 Występuje nie w samym B, lecz u komentatora („..Khasa..may be confused (cf. Kasaputra) with the Nikasa of the scholiast at RG 7,76, as explaining the „mother of Rakshasas"..). Ponieważ N. sam przyznaje, że w znacznej części wypadków opierał się i na D, stanowiącym kopię manuskryptu „from a Jaina library of Mss."), „I have based my text principally on the Tála leaf Mss. A. B. But in determining the text of about forty five verses of these ten cantos I have had chiefly to depend on C. D. or Fr. supported by the Sinhalese as well as the Calcutta editions" (Critical Notice, p. 5). Wydanie kalkuckie czyta tu rzeczywiście Naikasisuta, ale wobec najgorszego świadectwa rękopisu, dlaczego nie, tego wyjaśnienia, że [illegible] wyjaśnione, bez [illegible] Naikasi, [illegible] w D.

-,69 adhirayena samiranavahita
vibudhavartmani varidadantinah/
aviralam mumucur jalaśikaran
chramakrtan iva gharmapayahkanan//

74 abhivisicya vanani krtavana
manujalokasamipanisevinah/
tadidalataśatair abhitadita
vanagaja iva sasvanur ambudah//

93 nabhovariruddham surapatichanur-
dhatunikaraih/
kulam/
krtabhijnanam yan navajaladadvipa-
capalam
nadaty uccair etat krtavanaparityaga-
patati//
sphuradvidyuccakragrahanavidhipaśe ni-

XII,8 sahaiva vrstya patitam mahitale
saro nabhahkhandam iva vyrajata/
pracandavatapagamena niścalam
prasannam antarjaladrstatarakam//

-,10 nipidya caneva kamalasya kudmalam-
nibodhayam asa balena sarasah/
sugandhigarbham mukulikrtam hriya
patih prayatnad iva kanyakamukham//

-,21 na kevalam svam nirunaddhi lumpatah
svanena śasyam kamalasya palika40)
iha pranunnan paśupaksino gunair
vipakabhajo hrdi śalisampadah//

-,21d vipakabhajo hrdi śalisampadah//

-,31 likhan khurena ksitim ugranarditahe
patir gavam esa jayasya śankaya/
karoti rekha nu vidhitsur ahavam
dvisadvrsan ahvayate nu samjnaya//

-,42a viluptadukhasya tavanghrisevaya

31 tadittatakabhiralamkrtanam udir-
nagambhiramaharavanam/vibhanti ru-
pani balahakanam ranotsukanam iva
vanaranam// (a może: varananam?)

32 marganugah śailavanaňusari samora-
sthito megharavam niśamya yuddhab
bhikamah pratinadaśanki matto ga-
jendrah pratisamnivrttah//

cf.C IV,30,48 suptaikahamsam kumu
dair upetam mahahradastham sali-
lam vibhati/ghanair vimuktam niśi
purnacandram taraganakirnam ivan-
tariksam//

B (-,29,14-)nie ma

-,47ab vipakvaśaliprasavani bhuktva
praharsita sarasacarupanktih/
(nabhah samakramati....)

cf.C -,53ab jalam prasannam kusuma-
prahasam kraunca svanam śalivanam/
vipakvam/

B nie ma

cf.C-,38śaradgunapayayitarupaśobhah
praharsitah pamsusamutthitangah/
madotkatah samprati yuddhalubdha
vrsa gavam madhyagata nadanti//

B nie ma

cf.C-,36,11abc yadi kimcid atikran-

40)Thomas(l.c.273)wśród wyrazów zrzesztą nie zaświadczonych lub nie zaśw.

tavaiva bahupratibaddhasampadah/ ayam pramado mama sampada krtah śaśiprabham tanayativa te yaśah//

54a ihadhipatyam tava padasevaya (mayanubhutam....)/

-,55 Śatabali(vinatau bhisaksamipa pravarasutau sa diśah sasarja guptah/ Dhanavibudhapayahparetanathair Janakasutavicayaya vanarendrah//)

XIII,27aśivasya jalpanabhiya nibhrte duhitur bhuvo varakapir nrpatau/ prathamam śivam samanuvadya purah sahavistaram vaca idam vidadhe//B

XIV,39 udapatat kapighurnamahidharaksubhitabhinnamaharnavakantatih/ nihataye nu virocanatejasah śaśini laksma nu marstum asangini//B

-,72 samdhirudhasamiranasambhavapranayadattakaro Raghunandanah/ adhiruroha dharadharasamkramam bhuvi nisannam ivasuradantinam//

viśvasat pranayena va/presyasya ksamitavyam me na kaścin naparadhyati//

B -,31,11 yan me kimcid atikrantamviśvasat pranayena va/tan marsaniyam Ramena kasya na syad vyatikramah//

C V,64,42-44ab Hanumamś ca mahabahuh pranamya śirasa tatah/nivatam aksatam devim Raghavaya nyavedayat/ drsta deviti Hanumadvadanad amrtopamam akarnya vacanam Ramo harsam apa salaksmanah//niścitartham tatas tasmin...

B V,65,17-19ab Hanumamś ca mahabahuh pranamya śirasa tatah/ abhyavadayata prahvo Ramam kamalalocanam//niścitarthas tatas tasmin Sugrivah Pavanatmaje/...

C VI,22,60 praksipyamanair acalaih sahasa jalam addhatam/samutsasarpa cakaśam avasarpat tatah punah//

B V,95 nie ma

C VI,22,77cd-78ab Sugrivas tu tatah praha Ramam satyaparakramam/Hanumantam tvam aroha Angadam tvatha Laksmanah//

B -,95,42- nie ma

Ale nie brak miejsc zgadzających sie na pierwszy rzut oka z B.Oto co zdołałem zebrać:

Zanim przejdziemy do samych zestawień,zaznacze jeszcze,że Kum.jako poeta artystyczny już w całym znaczeniu słowa może sie wzorować nieraz wprost niewolniczo na Kal.,ale nie będzie szedł krok w krok za Ramayaną.W ogromnej większości wypadków albo przejmie tylko pewien obraz i odda go po swojemu albo nawet weźmie tylko jakiś szczegół z owego obrazu i po swojemu go rozwinie,tak że rozbieżność miedzy nim a wzorem jest tu nieraz bardzo znaczna.Mimo to,jeśli znajdujemy całe dziesiątki zwrotek odpowiadające wyraźnie jednej pieśni R.(ob.niżej zestawienia z C IV,28,gdzie naturalnie przytaczam z Kum. tylko wyjątki rzeczywiście bodaj leciutką nitką związane ze wzorem,a pomijam sporo zwrotek stanowiących już samodzielne rozwinięcie poddanego przez R.tematu),to ta wielka różnica nie może moim zdaniem

stanowić żadnej przeszkody w uznaniu,że Kum.jednak w owych miejscach wzorował sie na Ram.Dodam też odrazu,że nierzadko znajdziemy i u Kum. - jak np.u Maghy x) - przykłady skoncentrowania kilku zwrotek lub na odwrót rozwinięcia tematu jednej na kilka lub nawet kilkanaście(ob.uw.poprzednią),co zresztą,jak już wiemy,nie jest rzadkością nawet w stosunku Kum.do Kal.

I,74ab tate'pi tasya ghatapuranasya śrutva ravam brmhitanadaśanki/

cf.RV kumbhapuranabhavah patur uccair uccaccara ninado'mbhasi tasyah/ (tatra sa dviradabrmhitaśanki śabdapatinam isum visasarja//) (śaram śaranyo'pi mumoca bale munes tanuje Manuvamśaketuh)//

II,55 yatha na kajjalasparśacitravaivarnyasambhavah/ tatha jvalitum adisto dipakrtyo vrsakapih//

IV,15cd (dhanusi pratilabdhapatave nrpater anyataredyur atmaje/) bhavanam bhuvanasya śasituh pratipede musitakratur munih//

RV.XI,1

B II,65,21-22 atham (ha) puryamanasya jalakumbhasya nihsvanam/ acaksurvisaye'śrausam varanasyeva brmhitam// tatah supunkham niśitaśaram samdhaya karmuke /tasmin śabde śaram ksipram asrjam daivamohitah//

C-,63,22-23 athandhakare tv aśrausam jale kumbhasya puryatah/acaksurvisaye ghosam/varanasyeva nardatah//tato'ham śaram uddhrtya diptam aśivisopamam/ śabdam prati gajaprepsur abhilaksyam apatayam/

cf.B I,14,18 nagnir jvalati vai tatra yatra tisthati Ravanah/(mahormimali tam drstva samudro'pi prakampate//)

C I,15,10- nie ma

B I,21,1-2 etasminn eva kale tu Viśvamitra iti śrutah/maharsir abhyagad drastum Ayodhyayam naradhipam//tasya yajno hi raksobhis tada vilulupe kila/mayavirya balonmattair dharmakamasya dhima-

---

x) However Magha's imitations - mówi Jacobi - are sometimes of a different kind;he combines in one verse suggestions from two or more verses of Bharavi,or amplifies and expands one conceit of his predecessor in two or more couplets of his own."(l.c.131;przykłady ob.ibd.131-133).Por.też tu cytat z Jacobiego w uw.21 tłumacząc je: w znaczeniu,jakie trzeba przyjąć u Kum.,przytacza palika, „mass,collection" i powołując sie na XII,6 & 21.Jak sobie Thomas interpretuje znaczenie tej zwrotki(XII,21),niebardzo mogę dojść;Moim zdaniem palika jest tu poprostu fem.do palaka i znaczy „strażniczka":strażniczka hałasem(lub nawet krzykiem,a może i śpiewem?)odstrasza czy odpędza zwierzeta i ptaki wyrządzające szkody w polu ryżowym(bodaj że trzeba i czytać:kalamasya zamiast kamalasya)(pocóż by strzegła lotusów?).Jeśli natomiast przyjmiemy znaczenie „mnóstwo itp.",to jak pojmować svanena, skoro,o ile wiem,lotusy nie wydają żadnych głosów(chyba na wietrze,ale tu o tym nie ma wzmianki;o oszczołach też,zresztą takich odgłosów zwierzeta ani ptaki sie nie lękają)?A już w zwrotce XII,6 nie może absolut

kakapaksadharam etya yacitas
tejasam hi na vayah samiksyate//

-,16 (svakiritamaniprabhambubhih
prathamaksalitapadapankajam/)
nrpatih samabibhavan munim
punaruktair iva padyavaribhih//

-,70 iti municodito hrdi Suketusutam
Raghupatir aksinod aśanipatapatu-
isuna
sphutitakucantarasravadasrksrutinah
dhanina/
karanat
prathamam apayayus tadasavo nu śaro
nu bahih//

cf.RV.XI,18 yac cakara vivaram śila-
ghane
Tadako rasi sa Ramasayakah/
apravistavisayasya raksasam
dvaratam agamad Antakasya tat//

19 banabhinnahrdaya nipetusi
(sa svakananabhuvam na kevalam/
.....vyakampayat//)

XI,10 khagapatir nijapaksasamuhita-
pahitavaridaruddhadrśo muhuh/
śirasi cancumy adrstasamagamo
Daśamukhasya savegam apatayat//

15 yudhi rayad apahaya tadayudham
capalatundavikhanditamandanam/
vibudhaśatruśiras tarasa rasann
abhinipatya jaghana patatpatih//

C -,18,39 abhyagacchan mahateja Viśva-
vamitro mahamunih/ sa rajno darśana-
kanksi dvaradhyaksam uvaca ha//

B I,21,13 Vasisthasahito raja svayam
eva mahamanah/ padyam arghyam ca gam
capi vidhina pratyavedayat//

C -,18,44 prahrstavadano raja tato
'rghyam upaharayat/ sa rajnah pratigr-
hyarghyam śastradrstena karmana//...

B I,29,13-15 tam apatantim vegena vi-
muktam aśanim iva/ Tadakam vikrtaka-
ram jighamsantim sudarunam//maha-
bhracayasamkaśam samucchritabhuja-
dvayam / vibudho rasi vanena can-
drardhakaravareasa//sa tena vajra-
rupena vanena bhrśaviksata/ vavama
rudhiram bhuri/ papata ca mamara
ca//

C -,26,25-16ab abhidudrava Kakutstham
Laksmanam ca vinedusi/tam apatan-
tim vegena vikrantam aśanim iva /
śareno rasi vivyadha papata ca ma-
mara ca//

cf.B III,56,43 utpatya ca mahabahuh
paksav udyamya murdhani/paksabhyam
atisamrabdhas tadayam asa Ravanam//

-,57,24-25 vidadara nakhais tasya
prstham sa patageśvarah/tiksnatun-
darpanair grivam nakhaih sarvam vya
darayat//vedanapiditaksini vadanani
cakara sah/kesams catpatayam asa
paksatundanakhayudhaih//

C -,51,35 vidadara nakhair asya tun-

nie palika mieć innego znaczenia,niż podane tu przez mnie.Zwrotka owa brzmi tak:nijeksanaspardhi nikrtya pankajam dadhuh śirobhih kamalasya palikah/vipaksam uddhrtya nayanti yatnatah padam viśesena sad eva sadhavah/ Sens jest tu tak jasny(ale tylko gdy interpretować palika w podanym przeze mnie sposób),że szkoda nawet dalszych słów dla objaśniania,gdyż to jest przecie obraz dobrze znany z poezji artystycznej indyjskiej.I tu także wolę czytać kalamasya,nie kamalasya .

-,12 nakhaśikhaśitakuntanipatana-
sphutitaratnapiśangitadinmukham/
ripuśiraścaranena rane ranan-
mukutakoti jaghana vihangamah//

~~18 atha vidarśitapurvapurandara-
dviradakumbhavipatanapatavam/
psim asav asitotpalasaprabham
surariph samaraya samadade//~~

XII,55a Satabali(vinatau bhisaksamira-
pravarasutau sa diśah sasarja guptah/
Dhanavibudhapayahparetanathair
Janakasutavicayaya vanarendrah//)

XIII,30 mayi kurvati kramam atho rana-
ca-
dvayapiditagraśikharah sa girih/
srutagairikodakaguhavadano
vahati sma śonitam iva vyathitah//

XIV,42 upanisedur adrstatatadvayam
nabhasi dirghaparibhramanaturah/
salilavegavaśena paribhraman-
mahisaśrngavanesu śikhandinah//

xxxdam prsthe samarpayan/keśamś cot-
patayam asa nakhapaksamukhayudhah//

B -,56,46-47ab tato bahuśa avidhya
tatkiritam mahabalah/jambunadamayam
divyam sarvaratnopaśobhitam//vyasar
jayata paksindrao rosavisto nabhas-
tale/

C (51,14-) nie ma

B IV,44,1 tatah prasthaya Sugrivah Su
senam paścimam diśam/ viram Satabalim nama vanaram vanararsabhah// u-
vaca raja...

C-,43,1 tatah samdiśya Sugrivah śva-
śuram paścimam diśam/viram Satabala
lam nama vanaram vanaraśvarah/..

cf.B V,5,12cd-13ab mumucuś candana-
rasam raktam utpalagandhayah/gairi-
kanjanasamślistaharitalasamavrtah//
vyaśiryanta gires tasya śilaś ca
samanahśilah//

C V,1,15-16 pidyamanas tu balina Ma-
hendras tena parvatah/ritir nir-
vartayam asa kancananjanarajatih//
mumoca ca śilah śailo viśalah sama-
nahśilah/madhyamenarcisa justo dhu-
marajir ivacalah//

cf.B -,95,28 tena vitrasitah sarve
mrgapaksigana vane/aśaknuvantah pa-
titum śikharesu vyaśerata//

C (VI,22,50-)nie ma

(Wobec zn. ~~cznie~~ mniejszych rozmiarów JH udało mi się zebrać zestawien
dużo mniej niż gdy szło o Bhattikavye. Alem i tu są bodaj dwa miejsca, w kt
rych jasno widać, ową ciekawą okoliczność podniesioną w rozdziale II. Oto
znów I 74ab ~~xxxxxxxxxxxx~~ zbliża się do B, a I,75a - do C; podobnie IV,16
cd i IV,17a. Byłoby to, powtarzam, dziwne i trudne do wytłumaczenia, jeśliby
autor JH opierał się rzeczywiście na dwu recenzjach.

Poświęćmy jeszcze trochę uwagi recenzji A, a raczej podanemu przez W. jej

A III,19(klątwa Bhargavy)nie ma odpowiednika w JH.X,46-56;III,76 - w XI,22-23:V,13(Hanumantx poznaje Site wedle opisu Sampatiego) - w XIII,37-38; (laksmanavilapa)

V,100(opowieść Sagary o przyjaźni z Daśarathą),104(Sagara obdarowuje Rame i Lasmane),105(Raksasamantra) - w XIII,46,XIV;dalszych nie można sprawdzić,gdyż brak w wydaniach odpowiednich partii JH.(poza pieśnią XVI,wydaną przez Barnetta;porównanie jej nie daje tu żadnego wyniku).Z miejsc kategorii drugiej(tj.takich,których nie ma tylko w A)CIII,43(i B -,49; ~~Lakszmana przejęte pod słonecznym gazeli~~ ~~nawet B VI,109 B-93~~ ~~Rama dzielnego Vibhisana,opłakującego śmierć Ravany)~~ nie ma odpowiednika w JH.X,74-75;obu innych znów nie można sprawdzić.Ostatecznie zatem nie zyskujemy tu żadnej wskazówki pozytywnej,ale nie mamy też - przynajmniej na razie,dopóki nie ogłoszono reszty JH. - tych wątpliwości,jakie się nasuwają przy porównywaniu Bh_K.z A /ob.wyżej s.83/.I tu także mamy do wyboru:albo wierzyć,że Kum.korzystał i z C i z B,albo przypuszczać,że opierał się na jakiejś recenzji trzeciej,którą tu mogło być A.

URC Z ciekawości spróbowałem sobie sam zestawić odnośne miejsca,ograniczając się jednak na razie tylko do zestawień ułatwionych dzięki dostarczonym przy wydawczynie(na str.XXVI-XXVII i w uwagach do samego wydania-przekładu)danych.W akcie I między zwr.14 a 15 mamy Tatakavadhe,co się zgadza z postacią tej nazwy w C(I,24 nn.),nie w B(Tadaka;I,27 n.). W akc II zwr.5 i zwr.15 ab nie dają żadnych wskazówek,gdyż i C i B się tu zgadzają zupełnie(I,2,15 i I,2,17;III,26,35-III,32,34ab);ale w zwr.18, brzmiącej:tvaya saha nivarsyami vanesu madhugandhisu... pada b zgadza się dokładnie z padą d w C(II,27,13),nie z B,gdzie odpowiada temu tylko:kanenesu sugandhisu(II,27,13).W a.IV zwr.2 hrdi nityanusaktena Sitasokena tapyate / antahprasrptadahano jarann iva vanaspatih // jest bez wątpienia bliższa odpowiedniej zwrotce w C(II,85,17):antardahena dahyamah samtapayati Raghavam / vanadahagnisamtaptam gudho 'gnir iva padapam // ani odpowiedniej zwr.w B antardahena ghorena dahyamano divanisma / davagniparisamtapto mahanaga iva savasan // (por.zwłaszcza padapa:mahanaga!)(II,91,26).W a.V porównanie zwr.15 z obiema recenzjami nie daje żadnego rozstrzygnięcia.W a.VI użyte między zwr.30 a 31 wyrażenie Balacarita(B-syantye dhyaye dvau ślokau),oznaczające najwidoczniej księgę Ramayany,zgadza się znów z tytułem w C,nie w B,gdzie mamy Adikanda.(Balakanda).Ale w a.VI(z. 31-32) prakrtyaiva priya Sita Ramasyasin mahatmanah / priyabhavah sa tu tatayasvagunair eva vardhitah // tathaiva Ramah Sitayah pranebhyo 'pi priyo 'bhavat hrdayam tv eva janati pritiyogam parasparam// jest dużo bliższa lekcji B(I,78,13cd-15ab);różni się ~~xxxxxxx~~ tu tylko w dwu drobnych szczegółach:czyta svagunair abhivardhitah i hrdayam hy eva... podczas gdy C brzmi odmiennie wogóle:priya tu Sita Ramasya darah pitrkrta iti / gunad rupagunac capi pritir bhuyo 'bhivardhate / tasyas ca bharta dvigunam hrdaye parivartate/antargatam api vyaktam akhyati hrdayam hrda//(I, 77,26cd-28ab).W tymże a.zwr.36 tvadartham iva vinyastah silapatato 'yam agratah/yasyam abhitah puspaih pravrsta iva kesarah //Odpowiada temu tylko poniekąd jeden z wariantów C II,95,5cd-6ab:tvadartham iha vinyasta tv iyam slaksnasama sila / yasyah parsve taruh puspaih pravrsta iva kesarah/ (ob.uw.na s.125-126 wydania N.Stchoupak).Ale w dziele Jacobiego znajdujemy na s.13 (jeszcze dokładniejszy odpowiednik,pochodzący z rękopisu w Bonn,który reprezentuje,jak już wiemy,recenzję zachodnią),na tej podstawie też J.wnosi:„Hieraus ergibt sich also,dass die von Bhavabhuti citirte Recension der„westlichen" am nächsten stand"(zastrzeżenia ob.tu niżej) Wreszcie zwr.3 w a.VII na pramanikrtah panir balye balena piditah odnajdujemy prawie dosłownie w C(VI,116,16;nie 117,16,jak błędnie podaje N. Stch.):na pram.p.balye w B VI,101,18ab,podczas gdy jest odrobinę inaczej:na p.p.balye mama nipiditah .Ostatecznie zatem stwierdzamy,że z tych wypadków łatwych do sprawdzenia po odliczeniu trzech nie dających wyniku w 4 URC bliższa jest C niż B,a w 2 odwrotnie,w jednym ~~zaś zbliża się do~~ ~~xxxxxx

ad II,uw.10 koniec: Zanotujmy jednakże, że później Keith troszkę swój dawny sąd zmienił. Mówi już, że Kum. niewątpliwie znał Kaśika-Vrtti pochodzącą z czasów „około r.650", a z drugiej strony że na Kum. wzorował się Magha, który jego zdaniem żył w drugiej połowie w.VII. Czyli że albo trzeba tu przyjąć, że Kum. żył gdzieś między połową w.VII („somewhat in the later part of the s-th c-y" ; A.Hist.124) a ..drugą połową tegoż wieku, albo też stwierdzić wyraźną dosyć niekonsekwencję czy niejasność sądu tutaj u Keitha.
Mimo tej niejasności jednak widać, że nie podtrzymuje już swego dawnego orzeczenia o dacie Kum. (między 700 a 750) i że czas jego działalności literackiej cofa o jakiś wiek. Podobnie zresztą wypowiedział się już w dziku Class.S.Lit. (1923): „It is probable, rather than certain, that both the Bhatti-kavya and the Janakiharana were known to Magha, who....may be assigned...to about A.D.700..."(p.54).

ad I,29)koniec /p.8ab/ Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia muszą budzić takie wnioski J.J.Meyera: „Dass Burnell Unrecht hat, wenn er sagt: „Writing was certainly little used in India before 350 BC.", erhellt wohl schon daraus, dass Bücher oder Manuskripte, die genau den wohlbekannten spätere n entsprechen, d.h. solche aus Baumblättern, welche von einem hindurchgestek kten Pflock oder Nagel zusammengehalten werden, mindestens in der Zeit der ältesten Upanishads, also wohl lange vor Buddhas Zeit eine allbekann te, alltägliche Sache waren. Denn in Chand.-Up.II,23,3 lesen wir: Yatha cankuna sarvani parnani samtrnnani evam omkarena sarva vak samtrnna." „Wie durch den Pflock alle die Blätter(des Buchs)zusammengespiesst sind, so ist durch den Laut om alle menschliche Rede zusammengespiesst"(d.h. durchdrungen und zusammengeheftet). Also wird Bühlers 800 v.Chr. wohl e ein viel zu tiefer Ansatz sein"(Uber das Wesen der alti.R....FL.1927; p.34). Jest to bez wątpienia interpretacja bardzo pomysłowa i oryginalna, ale nie może się ona ostać przed krytyką. Böhtl. w swym wydaniu owej upanisady(z r.1889)tłumaczy tylko: „Wie alle Blätter von einer Blattrippe durchzogen sind, so ist jegliche rede vom LautOm durchzogen". Oczywiście B. mógł się też mylić, ale trzeba tego dopiero dowieść. Na razie zaś interpretacja Meyerowska na swe poparcie nie ma niczego. Nie jest (razem z Rothem i Delbrückiem, ob.p.X owego wydania) prawdopodobna ani rzeczowo - bo trudno jakoś uwierzyć, by rzeczywiście na długo przed Buddą istniały były już w Indiach „książki" czy raczej rękopisy(tego typu) i by wzmianka o tym zachowała się jedynie właśnie w jednej z najstarszych upaniszad(przekazywali je przecież bramini i wolno wątpić, czy by oni sami podawali dalej wzmiankę tak niebezpieczną dla nich, skoro - jak powiada sam i Meyer na tejże stronie („Ihr tägliches Brot und ihr Vorrang in der Welt wurde durch die Schrift gefährdet"). Ale, co wcale nie mniej ważne, jest ona nieprawdopodobna i językowo, skoro parna w takim znaczeniu nie jest zaświadczone ani samo ani w żadnym(rzecz przecie chyba znamienna)złożeniu; ob. pw oraz Nachträge R.Schmidta. Nawiasem mówiąc, odnośnik Meyera trzeba poprawić(to II,23,4). Także P.Deussen tłumaczy: „Darum, gleichwie durch einen Nagel(cankU) alle Blätter zusammengebohrt (samtrnna) werden, also ist durch den Laut Om alle Rede zusammengebohrt.. (Sechzig Upanishad's des Veda",1921,97-98). A w uwadze do tego miejsce dodaje: „Canku auf das Adernetz(sirajalam)des Blattes zu beziehen, geht schwerlich an, da jedes Blatt sein eignes Adernetz hat; auch der Ausdruck samtrnna wäre in diesem Falle sehr schlecht gewählt. Aber auch von dem Stengel der Pflanze lässt sich kaum sagen, dass die einzelnen Blätter durch ihn „zusammengebohrt seien". - Will man nicht, das Bestehen der Schreibkunst voraussetzend, erklären: „gleichwie durch den Holznagel alle Blätter /einer Handschrift/ zusammengebohrt sind", - so wird man (wie in der Parallelstelle Talav.Up.Br.1,10,3: yatha sucya palacani samtrnnani syur) an Baumblätter zu denken haben, die beim Einsammeln auf einer Nadel oder einem Nagel zusammengespiesst werden. - Noch heute werden in Indien die beim Betelkauen zum Einwickeln der übrigen Bestandteile(Areka-Nuss, Kardamom, Cinnamom) benötigten Tambula-Blätter, in Schichten auf einer Nadel aufgespiesst(sucya samtrnnani), von den Händlern zum Verkaufe ausgeboten"(. Widać z tego dosyć jasno, że i D. ma wątpliwości co do interpretacji w takim sensie, jaki Meyer uważa za niewątpliwy.
Jak wspomniałem, Böhtlingk mógł się oczywiście omylić. Mógł się omylić tutaj, jak się omylił przy tłumaczeniu tejże upaniszady w innym miejscu. Mian. w I,10,1(mataci hatesu Kurusu...) tłumaczy mataci „Hagelschlag", idąc za większością komentatorów (W tym miejscu zresztą omylił się i Deussen, który także tłumaczy „Hagelschlag") Tymczas D.R.Bhandarkar przypomina, że jeden z komentatorów objaśnia ów wyraz jako raktavarnah paksivisesah czyli „red-coloured winged creatures", a te „can be no ksudra other than locusts", bo mataci jest „a Sankritized form of the well-known Canarese word midiche which is explained by Kittel's Dictionary as "a grasshopper, a locust" and which is used in this sense to this day in the Dharwar District of the Bombay Presidency"(Lectures on the Ancient History of India, Calcutta 1919; p.26-27)

W jednym wypadku omyłka wynikała z braku poważniejszego zajecia sie związkami sanskrytu z językami tubylczymi, w drugim może wynikać z niedokładnej znajomości dziejów kultury staroindyjskiej. Ale to drugie trzeba właśnie dopiero wykazać, a nie uważać za udowodnione, to, czego dopiero sie musi dowieść. O ile mnie wiadomo, taka intereretacja owego parnani jest nie prawdopodobna, jak wspomniałem i rzeczowo i jezykowo. A z uwagi Deussena - którego interpretacja podana pod koniec ~~xxxxxxxx~~ owej uwagi o śanku może jest naprawde lepsza niż B-ska (choć ta nie wydaje sie wcale niemożliwa) - wynika bodaj potwierdzenie mego zdania. Bo ~~już~~ tu mamy jeszcze inny wyraz na oznaczenie owego „Blatt" (po niem. dwuznaczne, dlatego ~~zachowuję~~ ~~że~~ używam go tu umyślnie), mian. palaśa - i tak sie składa, że znów ten wyraz w takim znaczeniu, jakie mu nadaje Meyer, nie jest znany. Czyżby to był przypadek, że w obu tych ~~wypadkach~~ ~~zdaniach~~ zdaniach, treściowo bez wątpienia identycznych, nie użyto pattra mającego obydwa znaczenia, tylko właśnie parna i palaśa? Oparcie tak daleko sięgających wniosków na całkiem niepewnej interpretacji jednego czy dwu miejsc dawniejszej literatury nie budzą zaufania.

edy 1a kimcit tvaritavikramah //, bo i B czyta anasrtya tatah sthanad drstva tvaritavikramah (III, 35, 36), a A - anasarpat pratipadam kincic caiva parikramam w jednym rekopisie lub apasarpat pratipadam kincit tvaritavikramah w drugim (ob. Jacobi, Das R., 13-14).

Lecz trzeba tu podnieść jeszcze jeden szczegół. Oto Bhav. mówi wyraźnie: antye 'dhyaye ~~xxxxxxxxxx~~, a tymczasem ów adhyaya jest antya nie w B, gdzie następuje jeszcze pieśń 79, tylko właśnie w C - albo też w A, gdyż wedle konkord. W. w owej rec. ostatnia pieśń ks. I (A I, 52) odpowiada następuj. pieśniom: B I, 77, 33-55 oraz I, 78 (nadto C I, 76 i po części 77). Że zaś tytuł tej księgi i w A (jak w C) brzmi Balakanda, przeto nasuwa sie przypuszczenie, czy przypadkiem owe dwie zwrotki nie pochodzą z A. I otóż Jac mówi: „Die nächsten zwei von Bhav-i citirten Verse aus dem letzten Adhyaya des Balacarita (i.e. kanda) fehlen in B, finden sich aber in bedeutend abweichender Gestalt in C und A (Bonner Ms. u. Berlin. Mss. B und C). Aber das Berlin. Ms. A und das Kashmir Ms., die hier genau übereinstimmen, haben bis auf drei Varianten denselben Text wie Bhavabhuti" (op. cit. 13). Czyli że rzeczywiście bodaj pochodzi ów cytat z A, gdyż ów rekopis A i rk-s kaszm. reprezentują rec. płn.-zach (op. cit. 3). Jeśli Jac. mówi o tych zwrotkach, że „fehlen in B", to najwidoczniej dlatego, że dowierzając zbytnio owemu określeniu antye 'dhyaye, nie szukał w pieśni przedostatniej (i nie znalazł); inaczej sobie tego nie umiem wytłumaczyć. W tymże akcie zwr. 36..... ale najbliższą jest tu lekcja rkp-u z Bonn tvadartham iva vinyastah śilapatto 'yam agratah / yasyayam agratah puspaih prahrsta iva kesarah // (Jac. 13). Zatem znów recenzja A. Wreszcie. zwr. 5 w a. VII....

Tu jeszcze tylko dodam, że Jac. na podstawie swoich zestawień, obejmujących jednak tylko 4 zwr. Bhav. (zwr. 5 ak. II, 31-32 a. VI i 36 tegoż ak.), a dodatkowo i osobno jeszcze tylko zwr. 35 ak. V (ob. dalej), wysnuwa wniosek, że mamy tu do czynienie z wpływem rec. zach., lecz dodaje pewne zastrzeżenia, wcale ważne. Oto jego słowa: „Hieraus ergibt sich.....

O wpływie Bhavabhutiego na rec-e Ram. ob. także wyżej s. 48. Do przytoczonych tam słów Wirtza można dodać ciekawy szczegółik, zanotowany przez niego na s. 20 rozprawy o rec-i zach. Wspomina tam mian. że rkp. M zawiera w ks. VI dwie pieśni całkiem późne, w których znajduje sie m.i. „der sonst nur bei Bhavabhuti belegte Beiname Janaka's Siradhvaja". O tyle zatem trzeba uzupełnić objaśnienie imienia Siradhvaja na s. 155 cytowanego tu wydania-przekładu URC, ogłoszonego przez N. Stachoupak.

/zakończenie r.II /

Z przytoczonych tu na s.48 słów Wirtza wynika, że i dramaty Bhav. i Bh-K. zgadzają się już to z C już to z B, a z A właśnie najmniej. Wypada żałować że nie ogłosił wyników szczegółowych swych badań w tej kwestii. Jeśli jednak można w zupełności polegać na jego zdaniu, to jedynym rozwiązaniem całego zagadnienia wydaje mi się przypuszczenie, że istniała najwidoczniej jakaś recenzja czwarta, zbliżona naturalnie i do B i do C i - mniej już - do A. Widzieliśmy na początku tego rozdziału (ob. uw.1), że UBC nie może się opierać ani jedynie na C ani wyłącznie na B, a przy tym wykazuje bodaj wyraźnie ślady wpływu A. Wierzyć, że Bhavabhuti uważał sobie za obowiązek czy też za punkt honoru uwzględnianie wszystkich trzech recenzyj, wydaje mi się niemal niedorzecznością, dopóki nie będziemy znali przyczyny czy motywu takiej pedanterji, uciążliwej. A przy tym trzeba znów, co jeszcze gorsze, wierzyć, że nie tylko Bhavabhuti, autor poważny i nie żałujący trudu przy układaniu swych dzieł, nie tylko autor Bh.-K., także pisarz niezły, ale przecież chyba nie dbający przesadnie o to, by nie przeoczyć przypadkiem jakiegoś szczegółu którejś z trzech recenzyj, skoro Ramayana streszczał przede wszystkim w głównych zarysach, szczegóły i szczególiki dodając już często od siebie, - nie tylko więc ci dwaj autorzy klasyczni, ale nawet taki wprost gryzipiórek (passez-moi le mot), jak autor Ramop., oddający treść epopei o Ramie ogromnie pobieżnie i nieraz prawie niedbale czy nawet niechlujnie, także sumiennie wertował co najmniej dwie, a może także trzy recenzje (jeśli zważymy odstępstwa od obu recenzyj, podane tu częściowo na s.)! Excusez du peu. W takie rozwiązanie kwestii problemu, wydające mi się symplicystycznym, uwierzyć nie mogę. Moim zdaniem musimy przyjąć istnienie jakiejś recenzji czwartej. 48)

/48) Takie ciekawe, drobne lecz znamienne, różnice między Bh.-K. a obiema recenzjami dostępnymi mi, B i C, jak Ravanankapariślista: R.-pariklista (ob. tu s.81) lub hrllekha- : (sa)krllekha, czy też suhrllobha, mogą też wskazywać na istnienie odrębnej recenzji. Warto by to sprawdzić w A.

Na zakończenie przytoczę jeszcze garść szczegółów, jakie zdołałem wyłowić przy porównywaniu jako drobne uzupełnienie tego, co mówię tu o stosunku Bh.-K. do A, na s.82-83, swoich zestawień z przeglądem treści u Wirtza. Sądzę, że lepiej zestawić je razem, niż rozrzucać tu w formie uwag po rozmaitych stronach tego rozdziału. Pieśni C III,60, której w B brak, odpowiada w A III,69 (ob. tu s.60). Tytuł ks. IV brzmi w A, jak w C, Kiskindhakanda (ob. tu s.61). Pieśń V,34 w A ma formę anguliya (nie angurija), jak i C V,36 (ob. tu s.62 i uw.36). To zatem byłyby drobiazgi, które nie przemawiają przeciw przypuszczeniu, że autor Bh.-K. opierał się na A. Poza tym jeden szczegół, który na pierwszy rzut oka przemawia przeciw owemu przypuszczeniu. Mian. w A brak odpowiednika dla B VI,1093 (i C -,109; ob. tu s.80 oraz Wirtz, s.36 ad A VI,92). Ale to jedno zdanie może być rzecież i w innym związku, tj. w jakiejś innej pieśni (że taka rzecz jest zasadniczo możliwa, dowodzi np., by nie szukać daleko, konkordancja Jacobiego na s.221 i 226; C I,18 odpowiada przede wszystkim B I,19 i 21, ale 3 wiersze owej pieśni w C odpowiadają dwom wierszom w B I,16 i dwom padom w B I,17, podobnie jak C II,89 odpowiada B II,97, ale jeden zwrotce owej pieśni C odpowiada jedna zwrotka, i to jedna z końcowych, w B II, 98, chociaż B II,98 zagół nie ma odpowiednika w C). Nadto pieśni B V,76, której brak w C, odpowiada w A - V,78 (cf. Wirtz, 62); to zresztą już zaznaczyłem wyżej na s.77.

Z B III,1,1 zgadza się A III,1,1 pratipraysate Bharate.. (Wirtz, p. 57), a z B III,2,5ab - A III,2,6a so 'trer aśramam asadya (ob. wyżej s.74):

II /uw.46/ na poparcie tego można też przytoczyć obszerne Wirtza o stosunku rkp. M (tj. tzw. codex Malcolmianus) do reszty znanych mu rękopisów recenzji A: „Den Übereinstimmungen unserer Mss. gegenüber finden sich aber auch nicht unbedeutende Abweichungen" (op. cit. 20). Jak widać z dalszych kilku zdań, owe odstępstwa polegają m.i. na tym, że w M brak niektórych pieśni wogóle albo też że są tam pieśni, jakich nie ma żaden z owych innych rękopisów. Jeśli dalej zważymy, że jedyny tej postaci poza owym M pełny, tj. obejmujący wszystkich 7 ksiąg, rękopis recenzji A, mian. A Webera lub K. Wirtza (Wirtz 1), wykazuje wiele luk (ibd.), to nasuwa się wniosek, że tych różnic dałoby się pewniej stwierdzić więcej, gdybyśmy rozporządzali rękopisami doskonalszymi. Nie jest zaś wcale wykluczone, że istniały jeszcze inne rękopisy owej recenzji, wykazujące jeszcze inne różnice. - Rękopis M zawiera tekst w postaci wcale późnej, sięgającej jednak i tak co najmniej w XI (Wirtz, p.21 i 53). Wszelako pomimo daty tej wcale późnej, w każdym razie późniejszej niż czas powstania innych owych rękopisów, z jakich W. korzystał (ibd.20-21), różnice między M - wedle świadectwa treści i jęz. - a resztą rękopisów nie są bardzo znaczne i nie może ulegać wątpliwości, że M jednak reprezentuje także recenzję A (ibd.19). Skoro zaś wedle badań

Lévi'ego recenzja A sięga co najmniej w. VI, ale prawdopodobnie czasów jeszcze dawniejszych (ob. wyżej s.12), wolno nam przypuszczać na razie - dopóki wyraźnie i dowodnie się nie przekonamy, że to przypuszczenie jest błędne - że i autor Ramop. i Bhavabhuti i autor Bh.-K. opierali się na jakiejś postaci recenzji A. Z szczegółów treści, zdradzających, że tekst rkp. M powstał późno, tu przypomnieć można fakcik podany wyżej w uw. 1 (Sirachvaja, mian używanie imienia Siradhvaja jako przydomka Janaki; tłumaczyć się bez wątpienia wpływem albo Bhavabhutiego (ob. tu cytat z Wirtza na s.48) albo też może któregoś z tekstów puran (odnośniki ob. na s.155 wydania-przekładu Uttarar. e. pod Sirachvaja).

dokonanego przez N. Stchoupak

/koniec dopisku do r.I (na s.1 a) /

Wiadomości dodam jeszcze kilka szczegółików, jakie zdołałem zauważyć przy porównywaniu podanych tu zestawień Ramop. i Ramayany z przeglądem treści recenzji A u Wirtza. Oto odpowiadająca B III,74 i C III,69 pieśń A III,78 jest wedle Wirtza „ziemlich abweichend", jak i Ramopakhyana tu nieco odbiega od B i C (ob. wyżej s.36). Podobnie następna pieśń A III,79 (i pieśni do 84 włącznie) odpowiadają w zasadzie B III,75(-79) oraz C III,70(-IV,1), ale w opisach natury „weichen weiter ab"; może więc i w jakim innym szczególiku by się dało wykryć różnice (ob. wyżej s.36-37). Księga IV ma tytuł Kiskindhakanda, co się zgadza nietylko z postacią owej nazwy w C, ale i w Ramop. (ob. tu s.29). O pieśni A IV,8, odpowiadającej (także) C IV,12 i B IV,12, zauważa W.: „abweichender" (por. tu s.37). O „pieśniach geograficznych", obejmujących w A IV,33-43, W. pisze podobnie: „...der Wortlaut weicht nicht unbedeutend ab" (por. tu s.38, zawierającą cytat z C IV,51). Także A VI,100, odpowiadające B VI,108, i C VI,117, jest „abweichender und weiter ausgeführt" (por. tu s.40-41). Wreszcie A VI,104-106, odpowiadające B VI,106-108 i C VI,121-123, są „weiter ausgeführt" (por. tu s.42).

Rozstrzygać na podstawie tych danych niepodobna, rzecz jasna. Ale wydaje się, że nie ma tu niczego, coby przemawiało przeciwko możliwości, że owa recenzją trzecią było A.

Co do rkp. M zaś, to już wiemy (ob. tu uw.), że nie we wszystkim można na nim polegać; ponadto wogóle nazwy i imiona własne nie zawsze stanowią dowód pewny, bo właśnie ich postać często bywa odmienna bez wyraźnego powodu (ob. tu uw.50 oraz por. takie słowa Wirtza: „Eigennamen sind bei Kshemendra häufig anders als im Ramayana selbst, lauten aber immer ähnlich", op. cit.45).

/uw.50 do r.III / Jak w obu poprzednich rozdziałach, tak i tu dodam jako drobne uzupełnienie, mogące się okazać pożytecznym, kilka słów o stosunku moich zestawień na s.95-105 do schematu treści A, podanego przez Wirtza. Otóż A I,18 jest bliższe B I,19 niż C I,18, ale wogóle „weiter abweichend" (por. tu s.95); A I,14 odpowiada B I,14 i - mniej - C I,15: „A ist selbstständiger" (Wirtz, 25; por. tu s.103) A I,20 odpowiada raczej B I 21, niż C I,18, ale przy tym "ist weiter ausgeführt als B" (por. tu s.103). A III,59 jest bliższe C III,51 niż B III,57 (por. tu s.97 i 104). A IV,21 jest bliższe C IV,28 niż B IV,27, lecz „in kürzerer Form" (por. tu s.98-100). A IV,23 odpowiada raczej B IV,29-30 niż C IV,30, jest „ziemlich abweichend" (por. tu s.100-101). Wreszcie tzw. „pieśni geograficzne", A IV, 33-43 bliższe są B IV,41-51 niż C IV,41-52 (por. tu s.104-105 i ob. uw.45 w r.II). - Pewność dostateczną można uzyskać oczywiście tylko drogą dokładnego porównania całego A z danym tekstem, więc tu z Jan., ale może i zestawienie wymienionych tu miejsc doprowadziłoby do jakiego ciekawego wyniku.

; charakterystyczne jednak, że M „sehr oft dem Text von B näher steht als dem von A" (Wirtz, p.20), co jednak ostatecznie nieźle się zgadza z faktem, że recenzja A „weit häufiger mit B übereinstimmt als mit C" (ibd.45).

Wiadomo na ogół, że istnieją trzy recenzje czyli redakcje Ramayany: bombajska, bengalska i tzw. (płn.-)zachodnia. Wzajemnym ich stosunkiem od względem językowym treściowym i chronologicznym badano od dość dawna; wystarczy wymienić prace Webera, Böhtlingka, Jacobiego, i Wirtza, a wreszcie Léviego. Najwięcej do życzenia pozostawia chronologia, nie tylko tyle jednak bodaj chr. względna (te na ogół udało się ustalić, choć i tu nie wszystkie wątpliwości jeszcze usunięto) ile bezwzględna czy absolutna. Nie wydaje się prawdopodobne, aby już w pierwszych wiekach naszej ery istniały jakieś redakcje Rama do pewnego stopnia lub nawet w znacznej mierze ustalone, skoro wykazano, że Ram. musiała mieć postać bardzo zbliżoną do dzisiejszej najpóźniej około w. II po Chr. (Winternitz, Hopkins, Gawroński). I otóż autor zestawia w trzech rozdziałach redakcje R., przede wsz. Bombajską i beng. (trzecią tylko wedle streszczenia i konkordancji Wirtza, gdyż wydanie lahorskie z r. 1923 jest u nas niedostępne) z epizodem o Ramie w MBh (czyli tzw. Ramopakhyana), z poematem Ravanavadha (około w. VI) (a Bhattikavya) i z epopeją Janakiharana, które wszystkie traktują jeden temat. To szczegółowe porównanie tekstu Ramayany z tekstem trzech wymienionych utworów wykazuje, że autorowie ich musieli znać nie jakąś jedną recenzję, lecz przynajmniej dwie, mian. i C i B. Jest jednak bardzo mało prawdopodobne, aby przy takim nader a nieraz ogromnie powierzchownie pobieżnym streszczaniu, nie zapuszczającym się zbytnio w szczegóły (Ramop.) albo też rozbudowującym zrąb treści wedle własnego planu (Jan.) - lub nawet dla specjalnych celów, gramatyczno-dydaktycznych (Bh-K.), odczuwano potrzebę korzystania aż z dwu co najmniej redakcyj epopei - jeśli nie trzech (na co mogą wskazywać odstępstwa Ramop.) Trudno uwierzyć, aby właśnie ci trzej autorzy, z których przynajmniej jeden (a może i dwu) żył i działał na zachodzie Indyi, wszyscy zgodnie opierali się co najmniej na dwu redakcjach R.: bombajskiej, nie tylko rozpowszechnionej w znacznej części kraju, ale i bengalskiej, reprezentowanej przede wsz. przez rękopisy bengalskie. Byłby to niepojętym zbytkiem zuchwałości sumienności. Nie sposób się opierać silnemu podejrzeniu, że w grę tu wchodziły jednak nie dwie (lub nawet trzy!) redakcje, lecz jedna, mianowicie jakaś trzecia (czy raczej czwarta), może także rozpowszechniona w znacznej części Indyi. Zatem w pierwszych wiekach naszej ery R. musiała istnieć albo w dwu przynajmniej redakcjach zbliżonych bardzo do znanych nam dziś C i B, może nawet z nimi identycznych albo też - co się wydaje dużo prawdopodobniejsze - w redakcji stanowiącej może coś pośredniego między C i B; może to była recenzja typu A (lub A), sięgająca - jak wykazał Lévi - przynajmniej w. VI. Praca omawia obszernie także i wzajemny stosunek recenzyj Ram. oraz problem czasu powstania Bh-K i J-H. Osobny obszerny dodatek poświęcono przynosi ważniejsze poprawki i uzupeł-

~~nienia~~ do Nand. wydania i tłumaczenia ~~xxxxxxxxxx~~ Jan.

1) Oblicze wskazuje [illegible], że Ludwika, [illegible] Kołgołowa do R-a (Stuttgart 1936) [illegible]

(LO 69, nr 8256)

Uwagi końcowe.

Szczegółowe porównanie epizodu o Ramie w MBh, poematu Rāvaṇavadha (Bhattik) i epopei Kumāradāsy z recenzjami Ram. wykazało, że wszystkie trzy utwory zdradzają znajomość nie jednej jakiejś tylko recenzji, lecz conajmniej dwu, mianowicie C i B. Wydaje się jednak rzeczą mało prawdopodobną, aby przy takim bądź cobądź wcale pobieżnym streszczaniu, nie zapuszczającym się zbytnio w szczegóły, jak to widać w Ramop. - albo też rozbudowującym zrąb treści wedle własnego planu, jak to czyni autor Ram.h. - lub nawet dla specjalnych celów, jak się to dzieje w poemacie BhK., odczuwano potrzebę korzystania aż z dwu recenzji dużej epopei. Chyba, że dany autor miał do dyspozycji (rozp.) rękopis rec. B i rękopis rec. C, ale oba niekompletne czy w pewnych miejscach uszkodzone lub niepełne, i skutkiem tego musiał, opierając się wyłącznie na jednej recenzji, korzystać od czasu do czasu jednak i z drugiej. Nie znaczy zatem, że to rozłączne łączenie dwu recenzji byłoby całkiem lub prawie całkiem przypadkowe. Bo podane tu zestawienia, zebrane starannie i uważnie po porównaniu sumiennem całości wszystkich trzech utworów z recenzjami Ram., nie dokonane na pewnej ilości miejsc tych utworów, wybranych na chybi-trafi (albo nawet wedle jakiegoś punktu widzenia, nie pozwalają przypuszczenie, by korzystano z obu recenzji wedle jakiegoś planu czy jakiejś zasady; szczególnie wymowne są tu wyjątki, w których miejsca bezpośrednio z sobą sąsiadujące wykazują znajomość obu recenzji /ob. tu. 8/4/5/. Wspomniane tu wyżej wytłumaczenie znajomości dwu recenzji, przyjmujące konieczność uzupełniania rękopisu jednej rec. wedle rękopisu drugiej, jest chyba w zasadzie całkiem możliwe. Zastrzeżenia można mieć, sądzę, conajwyżej jeśli idzie o ów epizod o Ramie: czy mian. już w owym czasie posługiwano się rękopisami (nie wiemy niestety dokładnie, kiedy, ale w każdym razie przed w. IV naszej ery) tzn. czy już wtedy używano pisma do celów literackich. Skoro jednak znaleziono w Kaszgarze i okolicy znaleziono (w r. 1889) rękopisy, sięgające wieku V, a nieco później (1900) M.A. Stein odkopał zapisane tabliczki pół tysiąca, pochodzących conajmniej z w. IV naszej ery, /Wint. I, 37/, skoro dalej w okolicach Khotanu znaleziono paski kory brzozowej z antologją wierszy buddyjskich, zapisane prawdopodobnie około początków naszej ery / „This MS. ..... must have been written in Gandhara shortly before or after the Christian era" Rhys Davids, Buddhist India, 1903, p. 124/, nic nie stoi właściwie na przeszkodzie przypuszczeniu, że wybrani byli wybierano miejsca piękniejsze czy poetyczniejsze, przedstawiające większą wartość artystyczną lub nastręczające większe możliwości popisania się biegłością w sztuce poetyckiej) już w pierwszych wiekach naszej ery R. mogła być przekazywana na piśmie - mimo że poważano i za autorytatywne miano (od czasów najdawniejszych aż po dziś dzień) słowo mówione, nie pisane /W. I, 31/.

Cenne uzupełnienie informacyj i Wint. i Macdonella o piśmie i materjałach piśmiennych w Indjach stanowi artykuł (A S.L., L. 1905, p.) W. Kirfela „Textüberlieferung und Textkritik in der indischen Philologie, L.O. 45, 1931, pp. 1-11)

Teoretycznie zatem możliwość, że ten czy ów pisarz sanskrycki korzystał z dwu recenzyj już w pierwszych wiekach naszej ery, nie wydaje się wykluczona. - i to pisanych - Ale ażeby właśnie ci trzej autorowie, o których nam tu idzie, wszyscy zgodnie opierali się na tych samych dwu recenzjach, wydaje się zbytkiem sumienności, mało prawdopodobnym. I ten, co kleci mozolnie ów epizod o Ramie - pewnie na zachodzie, i ten, którego działalność literacka polem było miasto Valabhi na płn. zachodzie kraju, i wreszcie ten poeta, który miał żyć na i pisać Cejlonie, wszyscy skrupulatnie zaglądali do recenzji, nazwanej przecież bengalską, nie bez powodu? nie zadowalali się rec. C, tylko. Trudno się oprzeć podejrzeniu, że jednak w grę tu wchodziły nie dwie recenzje, tylko jedna, jakaś trzecia, może też rozpowszechniona w znacznej części kraju, podobnie jak C.

Ostateczny wynik powyższych rozważań, których podstawę stanowią podane w trzech poprzedzających rozdziałach tej pracy zestawienia, można zatem ująć mniej więcej tak: w pierwszych wiekach naszej ery musiała istnieć R. albo w dwu conajmniej rec., zbliżonych bardzo (może i identycznych z niemi) do znanych nam dzisiaj C i B albo też w recenzji, stanowiącej może coś pośredniego między niemi obiema. - co się wydaje prawdopodobne. -

3) BIL I, 35; 4) Lévi, p. 6

/PRZYPISY/

1) Krótką historię odkrycia i wydania poematu ob. w artykule F.W. Thomasa (JRAS 1901, 253-254). Później zresztą znaleziono na południu Indii rękopisy sanskrit utworu i na nich oparł swe wydanie Nandargikar (Bombaj 1907); ob. jego Critical Notice (p. 1-8 tegoż wydania). Wydanie to jednak obejmuje niestety tylko 10 pieśni, tak że dalszych 5 znam tylko z dawniejszego wydania, w przygotowaniu które Haridasa Sastri, a wydał - po jego przedwczesnej śmierci - Kalipada Bandhyopadhyaya (Kalkutta 1893).

2) Thomas l.c. 254.

3) „He has pointed out to me - pisze Keith - that it is a priori improbable that the first Ceylonese Sanskrit work known should be a grammatical Kavya, and that the later date suits the literary history of Ceylon best" (JRAS 1901, 582, n.1).

4) Przedmowa do wydania kalkuckiego, p. 6.

5) Bibliografię wzmianek o podaniach łączących nazwisko Kal. z nazwiskiem Kum., zwł. cejlońskich, znaleźć można w GIL III, 41, uw. 4. - Dodam, że jeszcze w r. 1921 Hillebrandt uważał, że te anegdotki czy podania kryją bodaj ziarenko prawdy: „Die Berichte von Kalidasas Ende in Ceylon und seiner Freundschaft mit Kumaradasa.... sind zu auffallend, als dass wir in ihnen nichtl einen Schimmer von Wahrheit vermuten sollten. Vielleicht war es der Verfal seines durch den Ansturm der Hunnen erschütterten Heimatlandes, der ihn in die Fremde trieb" (Kalidasa, p. 9). Jednakże sceptycyzm Keitha, gdy osądza: „To place any faith in such testimony is unwise; one might as well trust the Jyotirvidabharana or the Bhojaprabandha, which are only a century younger" (l.c. 580), - wydaje się najzupełniej uzasadniony. A zresztą, jeślibyśmy nawet przyznali słuszność Hill., to i tak trzeba by rozstrzygnąć, jak wielkie ma być owo ewentualne ziarnko prawdy: czy wolno nam na podstawie owych anegdotek wierzyć nie tylko, że Kal. rzeczywiście opuścił Indie, by się schronić na Cejlon, ale także że zaprzyjaźnił się tam naprawdę z Kum., czyli że Kum. był naprawdę współczesny Kal.; wreszcie nawet w tym ostatnim razie pozostawałaby otwartą kwestia, czy to właśnie ów Kum. był autorem JH.

6) JRAS 1901, 579 seq. Ob. też GIL III, 45; skorygować to jednak trzeba wedle Hillebrandta, Kalidasa, 13 seq. Jeżeli się przyjmuje - jak to czyni Wint. (GIL III, 400, uw. 3) - wniosek Liebicha co do daty Camdragomina, opartypna tej samej podstawie, i twierdzi: „Mit Rücksicht auf die Erwähnung eines Sieges über die Hunas in der Vrtti... kann er nicht vor 470 n.chr. gelebt haben", to konsekwencja każe to samo rozciągnąć i na Kalidase. Por. też słowa G.: „The mentionig of the Hunas is unintelligible unless Kalidasa had lived i in the second half of the 5 century" (RO II, 282) i cały poprzedzający ustępik polemiczny, przytoczony tu w uw. 12) rozdziału II, do której także pozwole sobie odesłać.

7) Zwrotka ta brzmi: Janakiharanam kartum Raghuvamśe sthite sati/ kavih Kumaradasaś ca Ravanaś ca yadi ksamah //

8) Ibid. 581 (i odnośnik). Podobnie GIL III, 65, uw. 4; Ob. tu uw. 10.

9) P. 2.

10) L. cit. 579. W A History of Sanskrit Literature (1928) powtarza właściwie bez zmiany swoje słowa z r. 1901, dodając jeszcze to i owo wedle artykułu Thomasa z tegoż tomu JRAS: „Ceylonese tradition of no early date or value asser the identiyt of the author with a king of Ceylon (A.D. 517-526) who is con-ts nected... in tradition with the death of Kalidasa. What is certain is that Kum. was a zealous admirer of Kal-a and very freely imitates him in manner as well as in general treatment of the subject, as comparison of Canto XII of the Raghuvamca with the relevant portions of the J-a establishes beyond cavil. On the other hand, it is really beyond question that he knew the Kacika Vrtti (c. A.D. 650), while on the other hand he must have been known to Vamana (c. A.D. 800) who censures the use of khalu as first word in Kum., and cites a stanza which in content and form proclaims itself as unquestionably a citation from the lost part of the J-a. Finally, he was probably earlier than Magha, who seems to echo a verse of his. Rajaśekhara, the poet (c. A.D. 900) asserts his fame...." (p. 119). Co najwyżej można tu zauważyć pewien postęp o tyle, że Thomas pisał: „In the Kavyalankaravrtti of Vamana.... he /i.e. Kum./ is never quoted by name, and we could not assume that the rules aganist initial khalu is directed against him" (JRAS 1901, 266), a Keith już twierdzi, że Vamana miał na myśli jednak właśnie Kum. jako delinkwenta.

11) Op. cit. 65. „Manche Anzeichen aber sprechen dafür, dass das sehr mittelmässige Gedicht jüngeren Datums ist". W uw. 4 zaś dodaje na końcu: „Sicher ist aber nur, dass K-a älter als Rajaś-a ist, der ihn erwähnt".

12) „The work may be considered an imitation of Kalidasa's epic..." (ob. tu str. 4).

13) „Kum. used also the Ramayana and the Raghu Vamca.... That he was familiar with the Raghu Vamca cannot be doubted by anyone who will compare canto XII with the corresponding parts of our poem. But this can further be proved by decisive facts. Not only have the two works in common such rare words as avarna „shame" and ajarya 'friendship', but we find the following used in

identical parts of the narrative: purusakrti (Ragh. XI,63; San. IX,26), of the apperance of Paracu Rama; palitacchadmana.... jara (Ragh. XII,2; Jan. X,3), concerning the old age of Dacaratha; vrsasyanti (Ragh. XII,34; Jan. X,72), of Curpanakha" (l.c. 267).

14) Ob. wyżej uw. 10.

15) Ob. dalej w tekście (s.4), gdzie cytuje jego zdanie z GIL III,65.

16) Nie wiem dokładnie, czyje zdanie ma tu na myśli śp. mój Profesor. Może to aluzja do słów Thomasa, podającego jako przypuszczalną datę życia Kum-y w. VII (Kavindravacanasamuccayah, p.34: „seventh century?"). Nawiasem mówiąc, Winw odnośniku na str.65 GIL III („Das Werk wird in den Anthologien viel zitiert; s. Thomas 34 ff., der als sein Datum „seventh century?" angibt") ma na myśli wydaną przez Thomasa antologię (ob. GIL III, XII), nie artykuł Thomasa w JRAS, cytowany tylko o wyżej o dwa wiersze.

17) RO II,282.

18) Por. np. takie słowa W.: „Wie dass in der indischen wissenschaftlichen Litteratur meistens der Fall ist, wissen wir von der Existenz älterer Werke nur dadurch, dass sie in späteren Werken zitiert werden. Sobald ein jüngeres wissenschaftliches Werk berühmt wurde oder sich als praktisch erwies, wurden die älteren Werke zwar in der Regel noch weiter mit Ehren genannt, aber nicht mehr abgeschrieben, so dass sie nicht auf uns gekommen sind. So ist es auch beim Alamkarasastra der Fall" (GIL III,5). Że tak się rzecz miała jednak nie tylko, gdy szło o literaturę naukową, świadczą np. słowa Oldenberga: „Weltliche Dichtung aber hatte in den Zeiten, in bodaj po częściowo denen die schriftlose gedächtnismässige Ueberlieferung herrschte, ein flüchtigeres Dasein. Ihr kam keine ähnliche Sorgfalt zu gute wie den geistlichen Texten. Das Aeltere wurde vom Jüngeren, Zeitgemässeren, das Unvollkommene vom Vollendeteren verdrängt, das dann selbst wieder bald überholt und vergessen werden sollte" (Die Literatur des alten Indien, 1923; p.194). Częściowo, bo O. mówi to o literaturze dawniejszej i zaraz dodaje: „Was hier eine Aenderung herbeiführte, war vor allem die zunehmende Herrschaft des Schriftwesens". Pamiętać jednak trzeba, że tradycja piśmienna utrwalała się w Indiach bardzo powoli i jeszcze dzisiaj ma bardzo poważną konkurentkę w tradycji ustnej, po upływie co najmniej dwu tysięcy lat, (ob. np. GIL I,31). Że dalej na pomysł układania antologii Hindusi wpadli, zdaje się, dopiero po pierwszego tysiąclecia naszej ery, bo najstarsza zachowana antologia sans., wydana właśnie przez Thomasa jako Kavindrav., obejmuje utwory poetów, z których najpóźniejsi żyli około r.1000; ob. ową antol., p.16), ten fakt ma też swą wymowę. Zważmy wreszcie, ilu poetów byłoby znanych co najwyżej tylko z imienia i po ilu nawet imie byłoby zaginęło, gdyby nie owe antologie jako refugium. Przypuśćmy nawet, że owa zachowana antologia nie jest najdawniejsza, że miała kilka poprzedniczek, które się nie zdołały uratować, albo że najpóźniejsi poeci, jakich utwory owa antologia cytuje, figurują tam tylko dzięki dopiskom późniejszym, jakich pewnie nie żałowano (podobnie jak rapsodowie nie żałowali sobie ani słuchaczom coraz to nowych epizodów epopei), to i tak cofnąć się możemy niewiele dalej wstecz, powiedzmy o jakie dwa wieki. - Wszystko to przemawia wyraźnie za tym, że i w dziedzinie literatury pięknej kierowano się w Indiach zasadami niewiele różnymi od tych, jakie przyjęte były dla twórczości naukowej. Znamy

19) zresztą np. z dramatów Kalidasy nazwiska poprzedników jego, po których nic poza tymi właśnie nazwiskami nie pozostało.

19) L.cit.65.

20) WZKM (1889) III, 121-145.

21) „All the scenes which Bharavi had described, Magha paints again, more minutely and in more glowing colours. On such topics to which Bharavi devotes but few verses, Magha dwells con amore, e.g. the march, cantos III and XII, camp-life cant. V sunrise and morning cant. XI; in these parts Magha appears more powerful, or decidedly luckier, than in others, probably because the ground had not been occupied by his predecessor. Those subjects however which Bharavi had treated before, do not seem exhausted to a fertile mind like that of Magha. He does not seem forced to rack his brains in any unusual way for new conceits; they flow profusely from that ever eddying fancy which is so strong a characteristic of the Hindu poet. Of course we should look in vain for nothing but nature in such parts; but that is also the case with older poets. When Kalidasa who is generally natural in his descriptions, has to describe e.g. female beauty (like that of Parvati in Kum. 1), he has recourse to quaint similes and far-fetched rhetorical figures. For that theme, beyond question, had been already worn out by his predecessors whose works are lost to us. And Sriharsha is not only the last, but also the most fantastical and unnatural of all Mahakavis. We know that he did not appear in the field but after the harvest had been gathered in" (125-126). l.c.p. Ob. też zresztą GIL III,3,31-32,67.

22) L.c.264.

23) Ibd.265. Thomas posuwa się nawet do twierdzenia, że poemat Kum-y „in respect of metrical skill and ease is probably unsurpassed in Sanskrit" (ibd.). Wydaje mi się to co najmniej lekką

przesadą. A taki Rajaśekhara, by przytoczyć tylko jeden przykład?

24) „Man pflegt im allgemeinen anzunehmen - przestrzega W. rozsądnie (GIL III,36) - ,dass ein Werk der Kunstdichtung um so älter ist, je weniger gekünstelt es ist, und je weniger es unter dem Einfluss der Theorie steht. Aber dieser Schluss ist nur in eingeschränktem Sinne berechtigt. Es ist richtiger zu sagen: Wenn ein Dichter einen einfachen Stil schreibt, so ist der Grund entweder der, dass er einer älteren Zeit angehört, oder, dass sein Geschmack ein besserer ist. Es hat immer auch in späterer Zeit Dichter gegeben, die Geschmack genug hatten, die allzugrossen Künsteleien zu vermeiden". Sprzeciw bez wątpienia w zasadzie słuszny. Gdy idzie jednak o Kum., nie może ulegać wątpliwości, że jego styl wcale nie jest prosty; przeciwnie, jest niemało kunsztowny. Jeśli do tego dodamy podniesioną przez G. okoliczność, że najwyraźniej w świecie naśladuje z jednej strony Aś., z drugiej Kal., to jednak nie sposób podejrzewać, by dlatego, że jest mniej sztuczny od np. od Maghy, był mu współczesny lub nawet od niego późniejszy. Po sumiennym przestudiowaniu JH. nabrałem przekonania, że autor nie byłby miał żadnych skrupułów estetycznych (czy jak to nazwać, jako wypływające z owego „lepszego smaku"), jeśliby szło o przyćmienie któregoś z współczesnych mu poetów czy też tylko o wybicie się spośród jakiegoś grona.

/Na egzemplarzu G. znajduje się tylko kilkanaście odnośników do Kal. i Aś. Sądząc mian.: przy I,22 - „RV.IX,10a"; przy V,4 - „RV.V,7", przy V,58d - „RS.I,4d", przy VI,26 - „KS.IV,12b" -, ad VI,40 - „RV.", ad VII,36d - „RV.V,3a"; ad VII,62ac - „KS.III,76"; ad VIII,14b - „RV.III,36"; ad IX,52c - „RV.VI,30c". Dalej: ad V,13 - „BC VIII,4; ad V,45 - „BC VI,56"; ad VIII,74 d - "np. BC VIII 21c"; ad IX,14 - BC.I,15". To bez najmniejszej wątpliwości paralele, jakie się G. nasunęły bez szukania".

25) Hillebrandt, op.cit.34; GIL III,57 uw.

26) Hillebrandt ibd. GIL III,58.

27) Hill. mówi tylko: „In die Lücke ist ein späterer Dichter eingetreten", nie dodając nic więcej o tym „später". Natomiast W. powiada: „..der viel spätere Verfasser der Gesänge IX-XVII" (l.cit.). - Rzecz Jacobiego, zamieszczona w Verhandlungen des V Orientalistenkongresses, jest mi niestety niedostępna.

28) W GIL nie znajduje żadnej wzmianki o dacie Mallinathy. Ale Hultzsch podaje, że on „belongs to quite recent times", w przedmowie do swego wydania Meghaduty (p.XI), a w uwadze - powoławszy się na przedmowę do znowu mi niedostępnego swego wydania dzieła Prakrtarupavatara (nawiasem mówiąc, opuszczono tam znak długości nad przedostatnim a) - dodaje, że Krsnaraya widżajanagarski (1509-1526) miał obdarować wioską wnuka Mal-y. Czyli że ów dziadek M-a musiał żyć w w.XV i co najwyżej mógł jeszcze uszczknąć cząstkę w.XIV, jeśli i on i jego syn byli długowieczni, a wnuk otrzymał ową darowiznę w starszym wieku. Już po dokonaniu tego obliczenia stwierdziłem, że K.B. Pathak we wstępie do swego wydania Meghaduty (2 w.1916; pp.XXI seq.), opierając się na cytowanych przez M. w jego komentarzach dziełach, dochodzi do takiego wniosku: „From these facts it is clear that M-a must have flourished in the latter half of the fourteenth century".

Wedle GIL III,30 uw. M. żył w w.XV. (Autor nie podaje, skąd zna tę datę.

29) Że p.IX i X nie pochodzą - jak dowodzi język i styl - od samego Kal., a jednak wpływ ich tytułów znać w JH., można by tłumaczyć inaczej, niż to uczyniłem wyżej, mian. przypuszczeniem, że Kal. ułożył wprawdzie 10 pieśni, ale z dwu ostatnich dochował się tylko tytuł lub też tytuł i jakieś nieznaczne fragmenty - podobnie jak np. chociażby u samego autora JH. z p.XV zachował się tylko początek (22 zwrotki) - a ów późniejszy poeta do tytułów dorobił pieśni. W każdym razie jest prawdopodobne, że autor JH. znał co najmniej tytuły p.IX i X (jeśli nie same pieśni), podczas gdy o pieśniach następnych nic nie widział. KS. Szczegółowe porównanie KS. z JH. może by pozwoliło rozstrzygnąć nasuwające się tu wątpliwości, ale po pierwsze ta kwestia tu do rzeczy nie należy, a po drugie nie miałem czasu na przeprowadzenie takiego porównania.

30) Tytuły pieśni X-XV JH. brzmią: Balivadha (XI), Sugrivagaman (XII), Sitanvesana (XIII), Setubandha (XIV), Ramabhiseka (XV); tytułu p.XVI Barnett nie podaje (iti J-e sodaśas sarggah) czyli że go nie ma w rękopisie. Odpowiednie zaś pieśni KS. są zatytułowane: Kumarotpatti (XI), Kumarasainapatyavarnan (VII), Kumarasainapatyabhiseka (XIII), Devasenaprayana (XIV), Surasurasainyasamghata (XV), Surasurasainyasamgrama (XVI), nadto Tarakasuravadha (XVII).

31) Nawet jeśli idzie o owo wydanie dawniejsze, oparte na rekonstrukcji wedle sanny, E. Leumann podnosił, że brak znaczniejszych odstępów między wariantami dowodzi, iż tekst jest przekazany pewniej, niż się można było spodziewać (WZKM VII, 1893; 226-232, zwł. 227-229). Nawiązując do tego, Thomas dał ciekawe i bystre próbki krytyki tekstu, po których doszedł do w cytowanym już artykule wniosku, że i tekst syngaleski i antologie zawierają lekcje dobre i złe, oraz do owej konkluzji o potrzebie odnalezienia rękopisu sans. (l.c.254-258).

32) Przedmowa, p.6.

33) L.c.266.

34) GIL III,65. Por. też cytowane wyżej w tekście słowa G.

32)BSOS 1926,285-293. 33)Ibd.285. 34)Ob.tu uw.

/na koniec uw.33/ Odmiennego zdania jest Leumann.Omawiając użycie formy maruta zam.marut w jednej ze zwrotek poematu,konkluduje: Die Strophe zeigt in Verbindung mit I,29,dass er zwar ein mahakavya geschrieben hat aber deshalb noch kein mahakavi gewesen ist"(l.c.232).Na to replikuje Thomas: „For grammatical and lexicographical purposes Kumaradasa's learned refinements give a special importnace to the poem.The t stimony of so careful a student to the correctness of a word or construction cannot be neglected.I do not,therefore,quite agree with Professor Leumann's remarks(op.cit.p.232)that the use of maruta as a bye-form of marut proves the author no mahakavi.On the contrary,I should accept upon his authority the existmnce of this form or of a grammatical rule sufficient to justify it;and in fact the word is found in B.and R.and the other lexica"(l.c.263 seq.). - Ale co do kilku szczegółów jednak i sam Thom. przyznaje,że nie są całkiem w porządku.„The use also - mówi m.i. - of khalu(XIII,39)and iva(X,72) at the beginning of a line is quite inexplicable"(l.c.264).It is expressly forbidde by Vamana's Kavyalankaravrtti (V,1.5)".

III. JANAKIHARANA A RAMAYANA

Z końcem w.ub.i z początkiem bieżącego zajmowano sie dość żywo poematem sanskryckim Janakiharana. ~~Dzieła~~ ten był o tyle ciekawy, że chociaż nie zachował ~~się~~ żaden ~~z~~ jego rękopis~~ów~~ oryginalny~~ch~~ (tj. zredagowany po sanskrycku), a w Indjach samych zaświadczony był tylko wierszami cytowanymi w antologjach (jak Sarngadharapaddhati i Subhasitavali), to jednak dzięki parafrazie syngaleskiej, tzw. sanna, udało się zrekonstruować tekst sanskrycki 1). Poemat ten zasługiwałby na uwagę jeszcze więcej, gdyby rzeczywiście - jak przypuszczano - stanowił pierwszy wogóle utwór cejloński napisany po sanskrycku; jest to jednak - jak zauważył Wickramesinghe 2) - mocno nieprawdopodobne. Jeszcze gorsze jest, że nie wiemy napewno, kiedy poemat powstał, ani nawet, kto go ułożył. Tradycja krajowa twierdzi, że autorem jest Kumaradasa, który sprawował rządy na Cejlonie w ll. 517-526, a miał być też królem przyjacielem Kalidasy. Niestety jednak autorstwo Kumaradasy - o którym nawet Hindus przyznaje, że „modern scholars know but little regarding the „royal bard and his great poem" 4) - jest niepewne. Podaniu, łączącemu nazwisko jego z nazwiskiem K[illegible] [illegible]ówno dlatego, że samo po[illegible], że Kali. żył bezwątpien[illegible]), więc nie mó[illegible] w ~~początkach~~ w. VII; poda[illegible]x swe może zawdzięcza o[illegible] dobrą znajomość epopei [illegible]erazić tylko, że Kum. żył [illegible]) Jeżeli indyjski wydaw[illegible]adhyaya, uważa, że owow[illegible]tyalamkara Ksemendry (o-[illegible]ego) stanowią „sufficien[illegible]ry early age, and that [illegible] ~~Kowikadax~~, polemizując z [illegible] zw. Kaśika Vrtti, któ-[illegible]powiada: „. I would sug-[illegible]n known facts, and that [illegible]n favour of dating Ku-[illegible]them idzie i Winternitz [illegible]inakīh. wykazuje 14) (19) [illegible] Thomas 13) i Keith, a za [illegible] Kal. z ~~nie~~ za nim - [illegible]nikogo - z drugiej, uwa-[illegible]jący sie zauważyć nie-[illegible] na każdej stronie poe[illegible]czniej ani Keith ani [illegible]Bharavi to have been an [illegible]poem has in common with [illegible] be placed in the 7th [illegible] son bien où il le tro[illegible] be traced almost on [illegible], in a period when the [illegible]er completely in the [illegible]rozumowanie wydaje sie [illegible]czy raczej uznaje, że [illegible]e nie wspomina o związ[illegible] (nawet - przed G. - nie [illegible] 29)-34)

[illegible]ol pójść za Keithem, [illegible]t wielkiej roli nie od[illegible]ajany opierał sie K., [illegible]ak ~~wie~~ dużo, choć natu-[illegible] Ramajany, ~~że~~ żeliby ów [illegible]by sie później kiedyś [illegible]o zasadniczego wyniku [illegible]e też do godnego nagó[illegible]storation of the poem [illegible]must fix our hopes upo[illegible]e stosunku poematu K. [illegible]ych niedokładności w [illegible] 29). Wreszcie i wartość artystyczna utworu jest tu dla nas dosyć obojętna. - tak, że wcale duża rozbieżność zdań uczonych niewiele nas martwi. Indyjski wydawca tekstu orzeka: „The work may be considered an imitation of Kālidāsa's great epic, to which it is not inferior either in quality or in quantity" 27), a Thomas powiada podobnie: „On the whole, K. is both an excellent poet and one eminently suitable for educational uses" 28). Natomiast W. uważa utwór za „sehr mittelmässig" i wyrokuje: „Wer immer aber dieser K-a sein mag, jedenfalls hat er den Kālidāsa nachgeahmt, ohne ihn im entferntesten zu erreichen" 29). Co więcej, im słabszym będzie poeta, o którego idzie, tem lepiej nawet dla naszych celów, bo tem łatwiej uda się nam przyłapać go na gorącym uczynku korzystania z tej, czy innej recenzji. 24).

Obecnie jest ~~[illegible]~~ [illegible] --- [2 zw. 20] [illegible]

Poz. 16

III. JANAKIHARANA A RAMAYANA

Z końcem w.ub.i z początkiem bieżącego zajmowano się dość żywo poematem sanskryckim Janakiharana. ~~Dzieła~~ ten był o tyle ciekawy, że chociaż nie zachował ~~się~~ żaden jego rękopis oryginalny (tj. zredagowany po sanskrycku), a w Indjach samych zaświadczony był tylko wierszami cytowanymi w antologjach (jak Sārngadharapaddhati i Subhāsitavali), to jednak dzięki parafrazie syngaleskiej, tzw. sanna, udało się zrekonstruować tekst sanskrycki 1). Poemat ten zasługiwałby na uwagę jeszcze więcej, gdyby rzeczywiście - jak przypuszczano - stanowił pierwszy wogóle utwór cejloński napisany po sanskrycku; jest to jednak - jak zauważył Wickramesinghe 2) - mocno nieprawdopodobne. Jeszcze gorsze jest, że nie wiemy napewno, kiedy poemat powstał, ani nawet, kto go ułożył. Tradycja krajowa twierdzi, że autorem jest Kumāradāsa, który sprawował rządy na Cejlonie w ll.517-526, a miał być też król przyjacielem Kālidāsy. Niestety jednak autorstwo Kumāradāsy - o którym nawet Hindus przyznaje, że „modern scholars know but little regarding the „royal bard and his great poem" 4) - jest niepewne. Podaniu, łączącemu nazwisko jego z nazwiskiem Kālidāsy, trudno wierzyć - zarówno dlatego, że samo podanie jest bardzo późne (w. XVI), jak i z tego ~~względu~~, że Kali. żył bezwątpienia w w.V (najpóźniej gdzieś około r.472) ~~lub nawet w IV~~ 5), więc nie mógł ~~w żaden sposób~~ być przyjacielem króla, który rządził w ~~początkach~~ w.VI; podanie owo - jak przypuszcza Keith 6) - powstało ~~zapewne~~ swe może zawdzięcza okoliczności, że autor poematu wykazuje bezsprzecznie dobrą znajomość epopei Kal. Raghuvamsa. Na pewne - zdaniem Keitha - można twierdzić tylko, że Kum. żył przed w.IX, gdyż skoro wspomina o nim Rajaśekhara. 7) Jeżeli indyjski wydawca ~~wpływu Kālidāsa~~ Janakih., Kālipada Bandyopādhyaya, uważa, że owo podanie oraz cytaty z Kum. w Sarng., Subhas. i w Aucityalamkara Ksemendry (ostatnia cytata częściowo zaświadczony już u Patańjalego) stanowią „sufficient grounds for the supposition that K-a lived in a very early age, and that his Jānakiharana was a very popular poem" 8), to Keith ~~zwiększa~~, polemizując z Thomasem na temat czasu powstania przypuszczalnego tzw. Kāśika Vrtti, której znajomość zdradza autor Janakih. bezsprzecznie, powiada: „. I would suggest that the traditional date is inconsistent with known facts, and that the evidence at present available tells decidedly in favour of dating Kumaradasa in the perida about 700-750 A.D." 9). Za Keithem idzie i Winternitz.

Już indyjscy wydawcy zauważyli oczywiście, że Janakih. wykazuje silny wpływ Raghuvamśi 11). Podkreślił to później i Thomas 12) i Keith, a zaznaczył wyraźnie i Winternitz. 13). Właśnie ten wpływ Kal. z jednej, a za nim - Aśwaghosy - niezauważony uprzednio przez nikogo - z drugiej, uważa Gawroński za dobrą wskazówkę chronologiczną. W owej recenzji Książeczki Schmidta, o „Thex epopei staroind., której niestety nie czytał najwidoczniej ani Keith ani Winternitz - powiada Gawroński: „Personally, I take Bhāravi to have been an early poet, chiefly because of the many points his poem has in common with the Janakiharana of Kumaradasa, who, of course, cannot be placed in the 7th cent. Kumaradasa ~~wax~~ is an avowed imitator who prend son bien où il le trouve. The influence of Kalidasa and Aśvaghosa can be traced almost on every page of his poem. He must have lived, therefore, in a period when the growing fame of the former had not yet put the latter completely in the shade, i.e. not much later than, say, 550 A.D." 14). To rozumowanie wydaje się całkiem przekonywające. Zresztą i Wint. przyznaje, czy raczej uznaje, że stylem Kum. zbliża się najwiecej do Kal. 15), tylko nic nie wspomina o związkach z Aś., bo tem nikt się bliżej nie zajął. i nikt nawet - przed G. - nie zwrócił bodaj na to uwagi.

Jeśli kto nie da się przekonać ~~tej~~ argumentacji i woli pójść za Keithem, to dla naszej kwestji ta różnica chronologiczna zbyt wielkiej roli nie odgrywa. Nam idzie przecie o to, na której recenzji Ramajany opierał się K., i jeden czy nawet dwa wieki różnicy nie znaczą tu tak ~~wiz~~ dużo, choć naturalnie byłoby lepiej dla ~~zbadania~~ historji recenzyj Ramajany, gdyby ów poemat był starszy. Zaznaczę więc tylko, że nawet gdyby się później kiedyś miało okazać, że przypuszczenie G. nie jest słuszne, to zasadnicze wyniki niniejszego dociekania ~~nie zmieni~~. To samo odnosi się też do godnego nagłej uwagi stwierdzenia Thomasa: „A perfectly reliable restoration of the poem will never be obtained from the Sanna alone, and we must fix our hopes upon the recovery of the work in an Indian MS." 16). Zagadnienie stosunku poematu K. do recenzyj R. da się ~~zasadzie~~ rozwiązać mimo pewnych niedokładności w przekazaniu testu 17). Wreszcie i wartość artystyczna utworu jest tu dla nas dosyć obojętna. - tak, że wcale duża rozbieżność zdań uczonych niewiele nas martwi. Indyjski wydawca tekstu orzeka: „The work may be considered an imitation of Kālidāsa's great epic, to which it is not inferior either in quality or in quantity" 18), a Thomas powiada podobnie: „On the whole, K. is both an excellent poet and one eminently suitable for educational uses" 19). Natomiast W. uważa utwór za „sehr mittelmässig" i wyrokuje: „Wer immer aber dieser K-a sein mag, jedenfalls hat er den Kālidāsa nachgeahmt, ohne ihn im entferntesten zu erreichen" 20). Co więcej, im słabszym będzie poeta, o którego idzie, tem lepiej nawet dla naszych celów, bo tem łatwiej uda się nam przyłapać go na gorącym uczynku korzystania z tej czy innej recenzji. 21).

... [2 zw. 20]

że JH. nie może być dziełem bardzo późnem, co wnosi styl. W wystrej analizie epopei Bharaviego i Mughy, ogłoszonej w WZKM 1889; III 121-145/, przeprowadzonej dla ustalenia wzajemnego stosunku chronologicznego obu tych poetów oraz dwu innych autorów, Bany i Subandhu, Jacobi zauważa, że im późniejszy poeta, tym silniej musi natężać swą fantazję, aby nie pozostać w tyle za poprzednikami /uw./, a nawet o ile możności ich jeszcze przewyższyć. Otóż Thomas stwierdza - całkiem słusznie - , że JH. jest co do stylu sztuczniejsza czy bardziej wyszukana od RV, może też i od Kirat., lecz nie może się równać z późniejszemi kavya i nie jest tak wyrafinowana (sit v.v.) dwuznaczna jak proza Vasavadatty /uw./; nie zawiera też b. wymyślnych yamaka ani powtarzań jednej zgłoski przez całą zwrotkę /uw./. Czyli że i ten wzgląd przemawia wyraźnie za tem, że Kum. nie może być zbytnio odległy czasowo od Kalidasy. Dlatego mnie data 700-750, sugerowana przez Keitha pierwotnie, wydaje się nieprawdopodobna. Dużo praw dp. - moim zdaniem - jest, że autor JH. - czy nim był król K. czy nie - żył w w. VI, a (najpóźniej już) w w. VII. Zgadzałoby się to nieźle ze zdaniem G.

Wzorowanie się na Kal. widać nietylko w języku, stylu, co zaznaczają i Thomas i Nand. (ten ostatni często cytuje odpowiednie miejsca z Kal.), lecz nawet częściowo i zewnętrznym układzie dzieła. Mian. tytuły kolejnych ksiąg czy pieśni (podawane na końcu każdej epopei) są albo b. podobne albo nawet wprost identyczne. I tak XI ps. RV to Sitavivahavarnana, a ten sam tytuł ma VII ps. JH. Zgodność tego rodzaju występuje jednak - dziwna na pierwszy rzut oka - nie między JH a RV, lecz między JH a KS: tytułom Umotpatti (I), Brahmasaksatkara (II), Umaparinaya (VII), Suratavarnana (VIII), Kailasagamana (IX) odpowiadają w JH. - Dasarathotpatti (I), Jagatpatyabhigamana (II), Sitavivahavarnana (VII), Sambhogavarnana (VIII), Prasthanavarnana (IX); ciekawe też, że X ps. epopei Ja- ma tytuł Sitaharana - tak właśnie jak X ps. KSm. zatytułowana jest: Kumarotpatti. Wygląda to niemal tak, jakgdyby autor JH. chciał niewątpliwie zaznaczyć, że zna nie tylko traktującą ten sam temat epopeję Kal., ale także tamtą drugą. Nasuwa się tu też pewien wniosek, dosyć ciekawy. Wiadomo mian., że KS. (tj. ks. VIII-XVII) uchodziły oddawna za pochodzące od samego Kal. (ob. Wint. III, 57 uw. i Hill. Kal. (1921), 34/ Natomiast wszystkie pieśni dalsze Jac., a za nim W. i H. uznali - ze względu i na treść i na formę stylistyczno-językową, ubogą i niejednok. błędną - za dodatek późniejszy, pochodzący od jakiegoś anonimowego samozwańca /ob. W. III, 58, H. 34/. I otóż JH. potwierdza niewątpliwie zdanie uczonych europejskich co do p. VIII. Trudniejsza jednak sprawa z dwiema p. następnemi. P. X JH ze swym tytułem Sitah. stanowi tak uderzający paralelizm do tytułu p. X KS (jak już zaznaczyłem), że niesposób uważać to za czysty przypadek; a wobec tego i tytuł Kailasagamana wydaje się odpowiednikiem tyt. Kailasagamana. Wskazywałoby to wyraźnie, że już za czasów autora JH. musiały istnieć owe dwie dalsze pieśni, IX i X, że zatem jeśli ich nie ułożył sam Kal., to powstać musiały niewiele później - wbrew zdaniu Wint./ Hill. mówi tylko: „In die Lücke ist ein späterer Dichter eingetreten", nie dodając nic więcej o tym „später". Natomiast W. /l.c./ powiada: „.. der viel spätere Verfasser der Gesänge IX-XVII" /l.c./. Rzecz Jacobiego, wydrukowana w Verhandlungen des V Orientalistenkongresses, jest mi niedostępna. Win. powołuje się na fakt, że Mallinatha objaśniał tylko p. I-VIII; wnosi z tego, że albo M. uważał pozostałe p. za nieaut. albo też - co mu się wydaje prawdopj. - że owe p. dodano jeszcze później niż żył M. Ten drugi wniosek mnie wydaje się właśnie dużo mniej prawdop., ponieważ M. jest - jak wiadomo - komentatorem bardzo późnym; żył najwcześniej w w. XIV, a dopiero w XV. /U Wint. nie znajduje żadnej wzmianki o dacie M. Ale Hultzsch powiada, że on „belongs to quite recent times" /przedmowa do wydania Meghaduty (p. XI)/, a w uw. - powoławszy się na znowu mi niedostępną przedmowę do swego wydania dzieła Prakrtarupavatara (nawiasem mówiąc, opuszczono tam znak długości nad przedostatniem a) - dodaje, że Krsnarayawiczajanagarski (1509-1526) miał obdarować wioską wnuka M-y. Czyli że ów dziadek M. musiał żyć w w. XV i conajwyżej mógł jeszcze uszczknąć - jeśli wnuk był długowieczny - cząstkę w. XIV. Już po dokonaniu tego i on i jego syn żyli, a wnuk otrzymał obliczenia stwierdziłem, że K.B. ową darowiznę w starszym wieku. - Pathak we wstępie do swego wydania Meghaduty (Bom. 1916; pp. XXI seq.), opierając się na cytowanych przez M. w jego komentarzach dziełach, dochodzi do takiego wniosku: „From these facts it is clear that Mallinatha must have flourished in the latter half of the fourteenth century".

Dzieło Kal. nie jest przecie pierwszym lepszym sobie utworem, do którego można bezkarnie dorabiać 9 pieśni - w 10 wieków później! Jakaś tradycja przecie istnieje i jeśli mu wiadomo np. całkiem dobrze, że powieść Bany Kadambari wyszła z pod pióra jego syna, Bhusanabhatty, mogła część, chociaż to były czasy zaledwie o jakieś wieki późniejsze, to trudno

w okolicy górskie i umieścić w Sanatoryjach na ten cel przeznaczonych, a które są pobudowane tak, ażeby jak najwięcej dochodziło słońca, które jest (powodują) jednym z najważniejszych czynników, które powodują zniszczenie tych zarazków. Gruźlica wymaga dłuższego leczenia. W pierwszym rzędzie musi się zastanowić (zastosować) intensywnie odżywanie przez spożywanie nabiału, owoców oraz takich artykułów spożywczych, które powodują zatłuszczenie organizmu następnie przebywanie w okolicach lasów szpilkowych oraz w słońcu a najważniejszą rzeczą jest przestrzeganie czystości którą jest wrogiem gruźlicą

Rink Hilda

Dnia 15. grudnia 1932

a) 1)Krótką historję odkrycia i wydania poematu ob. w artykule Thomasa(JRAS 1901,253-254). Później zresztą znaleziono na południu Indyj rękopisy sanskryckie utworu i na nich oparł swe wydanie Nandargikar(Bombaj 1907);ob. jego „Critical Notice"(pp.1-8 w tymże wydaniu). Wydanie to jednak obejmuje niestety tylko 10 pieśni tak, że dalszych 5 znam tylko z dawniejszego wydania, w którym tekst przygotował Haridáss Sástri, a wydał - po jego przedwczesnej śmierci - Kálípada Bandyopádhyáya(Kalkutta 1893).
2)Thomas l.cit.254. 3)„He has pointed out to me - pisze Keith - that it is a priori improbable that the first Ceylonese-Sanskrit work known should be a grammatical Kavya, and that the later date suits the literary history of Ceylon best"(JRAS 1901,582,n.1)
4)Przedmowa do wydania kalkuckiego, p.6. 5)[ob.c.] 6)JRAS 1901,579 seq. Ob. też Wint.III,45 7)Ibid.580. 8)Ibid.581(i odnośni k) Podobnie Wint.III,65,uw.4. 9)P.2. 10)L.cit.579. 11)Op.cit.65.
Taxmxxjednakxwazkaxmiexprzeszkadzax „Manche Anzeichen aber sprechen dafür, dass das sehr mittelmässige Gedicht jüngeren Datums ist". W uw.4. zaś dodaje na końcu: „Sicher ist aber nur, dass Kumáradasa später als Rajaśekhara ist, der ihn erwähnt". 12)„The work may be considered an imitation of Kálidása's epic..."(przedmowa do wydania kalk., p.6). 13)„Kum. used also the Rámáyana and the Raghu Vaṁça.....That he was familiar with the Raghu Vaṁça cannot be doubted by anyone who will compare canto XII with the corresponding parts of our poem." ~~(l.cit.267)~~ But this can further be proved by decisive facts. Not only have the two works in common such rare words as avarna „shame" and ajarya 'friendship', but we find the following used in identical parts of the narrative: purusakrti(Ragh.XI,63;Jan.IX,26), of the appearance of Paraçu Rama; palitacchadmana....jara(Ragh.XII.2; Jan.XI,3), concerning the old age of Dacaratha; vrsasyanti(Ragh.XII,34;Jan X,72), of Çurpanakhá."(l.cit.267). 14)A History of S.L.119(por.uw.9 wyżej). 15)Op.cit.III,65(ob.dalej w tekście, gdzie cytuje jego zdanie) 16)RO II,282. 17)L.cit. 18)L.cit.258. 19)Leumann(WZKM VII,226-32) podnosił, że brak znaczniejszych odstępstw między wariantami dowodzi, iż tekst jest przekazany pewniej niż można się było spodziewać. Nawiązując do tego orzeczenia, Thomas daje ciekawe i bystre próbki krytyki tekstu, po których dochodzi do wniosku, że i tekst syngaleski i antologje zawierają lekcje dobre i złe, oraz ~~dodaje~~ konkluzji owej o potrzebie odnalezienia ~~nowego~~ rekopisu sanskr.(l.cit.254-258). Dziś zresztą te obawy i zastrzeżenia nie dotyczą już ~~tylko~~ pierwszych 10 pieśni, wydanych przez N. na pod

stawie rękopisów sanskryckich, jakie tymczasem znaleziono, tylko pieśni następnych tj. przedewszystkim praktycznie xxxx pp. XI-XV, objętych jeszcze wydaniem Kālīpady B., oraz p. XVI, wydanej - z zastrzeżeniem co do krytycznego charakteru tego wydania - przez L.D. Barnetta (BSOS 1926, 285-293). Dalsze 4 pieśni czekają jeszcze niestety opublikowania (ob. tamże p. 285).

21) Przedmowa p. 6. 22) L. cit. 266. 23) Op. cit. III 65. Por. też cytowane dalej w tekście słowa Gawr.

24) Kum. korzysta wprawdzie wydatnie - jak stwierdza dowodnie Thomas (ob. tu uw. 15) - z Raghuv. Ponieważ jednak Kal. streszcza tam Ram. ogromnie zwięźle, Kum. musiał opierać się na Ramajanie samej w znacznej mierze. Dzięki temu też porównanie jego utworu z redakcjami R. a priori już nie jest beznadziejne.

of Kāl-a and very freely imitates him in manner as well as in general treatment of the subject, as comparison of Canto XII of the Raghuvaṃśa with the relevant portions of the J-a establishes beyond cavil. On the other hand, it is really beyond question that he knew the Kāśikā Vṛtti (c. A.D. 650), while on the other hand he must have been known to Vāmana (c. A.D. 800) who censures the use of khalu as first word in Kum., and cites a stanza which in content and form proclaims itself as unquestionably a cita-

16) Nie wiem dokładnie, czyje zdanie ma tu na myśli mój śp. Profesor. Może to aluzja do słów Winxxx Thomasa, podającego jako przypuszczalną datę życia Kum. w VII (Kavīndravacanasamuccayaḥ, p. 34: „seventh century?"). Nawiasem mówiąc, Wint. w odnośniku na str. 65 t. III („Das Werk wird in den Anthologien viel zitiert; s. Thomas 34 ff., der als sein Datum „seventh century?" angibt.") zapomniał chyba podać tytuł tej antologji, wydanej i opatrzonej wstępem przez Thomasa. Że zaś o jedną tylko linję wyżej cytuje właśnie ów artykuł Thomasa w JRAS, każdy bodaj czytelnik będzie szukał tego orzeczenia Thomasa tam - i to napróżno.

17) Por. też słowa G.: „The mentioning of the Hūṇas is unintelligible, unless Kālidāsa had lived in the second half of the 5th century" (RO II 282) i cały poprzedzający ustępik polemiczny, traktujący o Kāl.

18) W A History ... (1928) powtarza właściwie bez zmiany swoje słowa z r. 1901: „Ceylonese tradition of no early date or value asserts the identity of the author with a king of Ceylon (A.D. 517-526) who is connected... in tradition with the death of Kālidāsa. What is certain is that Kum. was a zealous admirer

ad 22) Thomas posuwa się nawet zakakakoxże do twierdzenia, że poemat Kumaradasy „in respect of metrical skill and ease is probably unsurpassed in Sanskrit"(l.cit.265). Wydaje mi się to conajmniej lekką orzesadą. A taki Rajaśekhara, by przytoczyć tylko jeden przykład?

Lucie Schwitzer I kl.

ad ad 6) Por. też Hillebrandt, Kalid. (1921), p.13 seq. O tyle trzeba skorygować słowa Wint. o dacie życia Kal. (op.cit. III,45). Jeżeli się przyjmuje - jak to czyni Wint. (op.cit. 46, uw. 3) - wniosek Liebicha co do daty Candragomina, opartyna jego własnej podstawie, i mówi twierdzi: „Mit Rücksicht auf die Erwähnung eines Sieges über die Hūnas in der Vrtti..., kann er nicht vor 470 n.Chr. gelebt haben", to konsekwencja każe to samo rozciągnąć i na Kālidāsę.

ul. Kochanowskiego l. 18.

Odmiennego zdania jest Leumann. Omawiając użycie formy maruta zam. marut w jednej ze zwrotek poemat, konkluduje: „Die Strophe zeigt in Verbindung mit I,39 /29/, dass er zwar ein mahākāvya geschrieben hat, aber deshalb noch kein mahākavi gewesen ist" (l.c.p.232). Na to replikuje Th.: „For grammatical and lexicographical purposes Kumāradāsa's learned refinements give a special importnace to the poem. The testimony of so careful a student to the correctness of a word or construction cannot be neglected. I do not, therefore, quite agree with Professor Leumann's remark (op.cit. p.232) that the use of maruta as a bye-form of marut proves the author no mahākavi. On the contrary, I should accept upon his authority the existence of this form or of a grammatical rule sufficient to justify it; and in fact the word is found in B and R and the other lexica." (l.c.265 seq.).

Gruźlica jest chorobą bardzo zaraźliwą wywołaną przez prątki Dr. Kocha wrażliwy. Zaraża się człowiek przeważnie w roku niemowlęcym lub dziecinnym. Bakcyl dostaje się przy wdychiwaniu powietrza do płuc człowieka zdrowego choćby przelotnie powinien bardzo uważać na higienę i czystość w mieszkaniu. Tego nie powinno się zbytnie przybliżać,

c) 1734

tion from the lost part of the J-a Finally, he was pr probably earlier than Māgha, who seems to echo a ~~xxx~~ verse of his. Rājaśekhara, the poet (c.A.D.900) asserts his fame...."(A H....p.119). Co najwyżej można tu zau ważyć pewien postęp o tyle, że Thomas ~~xxxxx~~ pisał: „In the Kāvyalaṅkāravrtti of Vāmana....he/i.e.Kum. is never quoted by name, and we could not assume tha the rule against initial khalu is directed against him"(JRAS 1901,266), a Keith już twierdzi, że Vāmana miał jednak na myśli właśnie Kum. jako delinkwenta.

~~xxx~~ 5 ~~x~~) Bibljografję wzmianek o podaniach, łączących nazwisko Kal. z nazw. Kum., zwł. celjońskich, podaje Wint. III, 41, uw. 4. - Można tu jeszcze dodać, że jeszcze w r. 1921 Hillebrandt uważał owe anegdotki czy podania za kryjące bodaj ziarenko prawdy: „Die Berichte von Kalidāsas Ende in Ceylon und seiner Freundschaft mit Kumāradāsa....sind zu auffallend, als dass wir in ihnen nicht einen Schimmer von Wahrheit vermuten sollten. Vielleicht war es der Verfall seines durch den Ansturm der Hunnen erschütterten Heimatlandes, der ihn in die Fremde trieb"(Kalidasa p.9) ~~Szło by tylko o to~~, jak wielkie ma być ewentualne ziarno prawdy: czy wolno nam na podstawie owych anegdotek wierzyć nietylko, że Kal. rzeczywiście opuścił Indje, by się schronić na Cejlon, ale także że zaprzyjaźnił się tam naprawdę z Kumāradāsą, czy-

li że Kum. był naprawdę współczesny Kal. (co prawda i tak pozostawałaby otwartą kwestja, czy to właśnie ów Kum. był autorem J-yj. A zresztą, jeśli nawet byśmy przyznali słuszność H., to i tak trzebaby rozstrzygnąć, jak.

Sceptycyzm Keitha, gdy osądza: „To place any faith in such testimony is unwise; one might as well trust the Jyotirvidabharana or the Bhojaprabandha, which are only a century younger" (l. cit. 580) wydaje się zupełnie uzasadniony.

ad I(b) naprawdę uwierzyć, aby nie wiedziano najzupełniej o tem, że owa druga część KS. jest aż tak późna. Nie sposób nie przyznać racji Jacobiemu, gdy dowodzi, że to dodatek późniejszy, ale sądzę, że wystarczy określenie tego dodatku właśnie tylko jako późniejszego. Jeżeli za moje przypuszczenie, że IX i X p. JH zdradzają także wyraźnie wpływ KS.[27], jest słuszne, to prosty wniosek z tego, że już za czasów autora JH. owe dwie p. odpowiednich p. KS. musiały istnieć, że zatem, jeśli ich nie ułożył sam Kal. a dodamy do tego, że żadna z pieśni następnych nie przypomina tytułem żadnej z pieśni odpowiednich KS.[28], to nasuwa się wniosek, że jednak p. IX i X są starsze aniżeli XI-XVII. Czyli że nawet w obrębie KS. części bezwątpienia nieautentycznej trzeba wyróżniać pieśni dawniejsze i późniejsze. Dziwi też może trochę, że autor JH. jakgdyby nic nie wiedział o tem, iż p. IX i X nie pochodzą od samego Kal. - chociaż prawdopodobnie nie był czasowo zbyt odległy od Kal. -

(- jak dowodzi język i styl) -

27) Że p. IX i X nie pochodzą od samego Kal., a jednak wpływ ich tytułów znać w JH., możnaby tłumaczyć inaczej, niż to uczyniłem nieco wyżej, mianowicie przypuszczeniem, że Kal. ułożył wprawdzie 10 pieśni, ale dwie ostatnie dochowały się tylko tytuł lub też tytuł i jakieś nieznaczne fragmenty - podobnie jak np. chociażby u samego autora JH. z ps XV zachował się tylko początek (22 zwr.) - a ów późniejszy poeta do tytułów dorobił pieśni. W każdym razie jest prawdop., że autor JH. znał conajmniej tytuły p. IX i X (jeśli nie same pieśni), podczas gdy o ks. następnych KS. nic nie wiedział.

Szczegółowe porównanie KS. z JH. możeby pozwoliło rozstrzygnąć nasuwające się tu wątpliwości, ale po pierwsze ta kwestja tu do rzeczy nie należy, a po drugie nie miałem czasu przeprowadzić na przeprowadzenie takiego porównania.

28) Tytuły pp. X-XV JH. brzmią tak: Balivadha (XI), Sugrivagamana (XII), Sītanvesana (XIII), Setubandha (XIV), Ramabhiseka (XV); tytułu p. XVI Barnett nie podaje (iti J-e sodaśas sarggah) czyli że go niema w rękopisie. Odpowiednie pieśni KS są zatytułowane jak następuje: Kumārotpatti (XI), Kumārasainyapatyagamana (XII), Kumārasainyapatyabhiseka (XIII), Devasenaprayana (XIV), Surasurasainyasamghatta (XV), Surasurasainyasamgrama (XVI), nadto Tarakasuravadha (XVII).

ad 24) [koniec] zestawienie RV. (IX-XIII) z JH. potwierdziło tylko to, co już poprzednio wskazywałem. W szczegółach rozbiór RV. do JH. czy raczej odwrotne przedstawienie s. jak następuje: [tu e)]

Stanowi to (raczej potwierdzenie moje) Jacobiego: charakteryzowane, że w JH. miejscami kilka wierszów kat. odpowiada jednemu kat. w JH. i zawdzyk: gdzie kat. się rozpływa) tam JH. jest (często) skąpa w słowach. / wyrażenia Jacob. wymienionego przy sprawdzaniu Bhag. z Mahāb. (ob. tu str. 20).

I

Jānakīharaṇa

74ab tataḥ pi tasyā ghaṭapūrasyasya
śrutvā ravaṇa bhītamādāśaktī|

RV IX 73
kumbhaghāsamadhavah jatter uccair
uccacāre kavaiḥ nikhasi tasyāḥ|
tāta sa dhāvadā bhīrbhadānīt
śabdāgāmam śrutvā viśaṇyaḥ||

75a putro munaḥ pattrivibhinnamarmā

II-66-93 [J. 50-sm. 1)]
„śiśer mucyaṭṭhiḥ"
RV IX 75cd
śalyapraṣṭaiḥ prerya sahasrabhaiḥ
mṛgyaṭhaiḥ
śaṭṭāsantaḥśalya vasyāt kṣiṭiyo'pi||

85b ghaṭaṇ gṛhītvā ghaṭitārinādaḥ

II 99 yathā na kajjalaparighṛtā
vairāgyasaṇbhavaḥ|
tathā jvalitum ādiṣṭo dīpa
dīpakṣayo veśākapiḥ||

Rāmāyaṇa

II

a) B II 65 21-22
athāhaṇ pūryamāṇasya
jalakumbhasya niḥsvanam|
acakṣvaṇvisyaṇ ośaṇsaṇ
vāraṇasyeva bṛṇhitam||
tataḥ supūrṇkhaṇ nistaṇ śaraṇ
śaraṇ saṇdhāya kārmuke|
tasmiṇ śabde śaraṇ kṣipraṇ
asyaṇ daivamohitaḥ||

C – 63 22-23
athāndhakāre tvaśaṇsaṇ
jale kumbhasya pūryataḥ|
ee-e ghoṣaṇ
vāra nardataḥ||
tato'haṇ śaraṇ udādhṛtya
dīptaṇ āśīviṣopamaṇ|
śabdaṇ prati gajāpreṣṣu
abhilakṣyaṇ apātayaṇ||

b) C – 25ab
hā heti patato tasya
bāṇād vyathitamarmaṇaḥ|
(tasmin nipatite bhūmau
vāg abhūt tatra mānasī||)
5bd itīva vadataḥ kṣaṇaṇ
bāṇābhihatamarmaṇaḥ||

B 65 23 śaraṇ cābhyaṇaṇ tasmin
muneḥ nipatite tadā|
hā hato'smīti karuṇaṇ
mānuṣeṇeritaṇ gīraṇ||
– 43cd iti mām abravīd vākyaṇ
bālaḥ śaraḥato mayā||

b) C 67 3a tataḥ tam ghaṭam ādāya
(pūrṇaṇ paramavāriṇā)|
(?)

B 66 1cd āgacchaṇ kumbhaṇ ādāya
(jitir asyāśramaṇ prati)||

c) B I 14 18
nāgnir jvalati vai tatra
yatra tiṣṭhati Rāvaṇaḥ|
(mahāsuminātī tam dṛṣṭvā
saṇudro'pi prakampate)||

(C I 15 70–)

IV 7 ab atha divyamunipravartita-
prasavānantarajātakarmaṇām|

(B I 19 29 vratopanayanādrisu ca
yathākālaṃ narādhipaḥ)
kārayaṃś ca sa saṃskārān
tasyāṃ vedavidhānataḥ||

(C) I 18 23-24 ab tasyāṃ jaṃmakriyādiṃ
sarvakarmāṇy akārayat|
b) brāhmaṇāṃ bhojayāṃ cakra
pauraś ca vipadāṃ ayuḥ|
adadad brāhmaṇebhyaś ca
ratnaughaṃ amalaṃ bahu||

RV. 7,87 hinvanti suṣvayantaṃ
sa dhātrāsā vipaścitaḥ|
ādaṃdāgrṇeneva
sanāmi vaṃśhi ve pitā||

15 cd bhavanaḥ bhavanasya śāsituḥ
pratipede muṣitakrtrive munih||

B I, 21 1-2 etasminn eva kāle tu
Viśvāmitra iti śrutaḥ|
mahāsiṃ abhyagād dravyaṃ
dyodhyāyāṃ narādhipam||
tasya yajño hi rakṣobhis
tadā vikulīkṛte kile|
māyāvīryabalonmattair
dharmakāmasya dhīmataḥ||

(Bh-K.?)

RV. XI 1 Kaṃśikena sa kile kaṃśikāsaro
Rāmaṃ adhvaravighātāyāgatya|
kṣayatsvādhāraṃ etya jāgṛitas
tapastaṃ hi ke vayaḥ saṃśyāgale||

C - 18 39 abhyāgatam mahātejā
V-o mahāmunih|
sa rājño darśanākāṅkṣī
dvārādhyakṣo nivāraya ha||

16 cd (ab) vṛṣapatiḥ samabhibhavan muniṃ
punar uktaṃ iva pādyavāribhiḥ||

B I 21 13 Vasiṣṭhasaṃjñā rājā
svayam eva mahāmatiḥ|
pādyam arghyaṃ ca gāvaṃ
vidhinā pratyavedayat||

C - 18 44 pratyutthāyadaṇḍī rājā
tato 'rghyaṃ upahārayat|
sa rājñaḥ pratiṣṭhyārghyaṃ
śāstradṛṣṭena karmaṇā||...

17 a kuśalaṃ paripṛcchya sarvagaṃ
(munir abhyāsitaratnaviṣṭarāḥ||)

C - 18 45-46 ab kuśalaṃ cāvyayaṃ caiva
paryapṛcchan narādhipam|
punaś ca jānupāde
bandhavānāṃ sukhaṃ ca||
kuśalaṃ kauśiko rājñaḥ
paryapṛcchan sudhāmukhaḥ|

b)

B - 21 9 sa rājñā pūjito tena
pratyudgamya svayaṃ tadā|
kuśalārāmayaṃ pṛṣṭaḥ
pāpacchā vasudhādhipaḥ||

18 svajanād api labdhavaiśase
vṛṣapatiḥ śaṭhabhṛtyasaṃpadi||

C - 18 46 cd-47 ab
apīṭe sa mināṭaḥ sarve
sāmantaviṣayo jitāḥ||

priyavādinyāṃ api sthito
vṛṣa dīṣṭyā kuśalena vardhase||

daivaṃ ca nānusaṃ caiva
karma te śuddhe anuṣṭhitaṃ||

(B 21 9-)

7

70 iti municodito hṛdi śucitvitāṃ iyuṣā
Raghupatir akoyad ajaniṣṭapatyuḥ adhvaraṃ|
ophuṭitakuśaṃ tarasavadaṃ ca kuṭinaḥ karasat
prathamam ayajyaṃ tadāsaro nu śaro nu bahiḥ||

(Bh-K?)

a)

R.V. XI 18 yac cattāra viveśa śiteyāne
Jādhakrasi sa Rāmasyāgatāḥ|
ayaniṣṭ arisayoyas nikaṣṭaṃ
diśaṃ agamad antakasya tad||
19 bāṇabhinnahṛdayā nipetuḥ
(sa sahāmarādhipaḥ na kevalaṃ)
... vyakampayat||

B I 29 13-15
tāṃ āpatantīṃ vegena
vimuktāṃ asaṃśayaḥ|
jādakāṃ viśvākārāṃ
jighāṃsantīṃ sudāruṇāṃ||
mahābhrasaṃkāśāṃ
samucchritabhujadvayāṃ|
vinyādhyāyāvānena
candrārkākāravarcasā||
sā tena rajasāvṛtena
vāyunā bhṛśaviṣṭatā|
vavāma sudhiraṃ bhīmi
pepeta ca mamāra ca||

C - 26 25-26 ab atha dundubhāvā kākutsthaḥ
Lakṣmaṇaṃ ca vinedyaḥ|
tāṃ āp. v. vikrāntāṃ a. eva||
śarāṇāṃ vinyādhya
p. ca m. ca||

VI 6 nityaṃ hariṣyatāṃ
svayaṃ yatnena vardhitaṃ|
prasthitaṃ sotha saṃsadhya
bāṣpāpūrṇitalocanaḥ [śoṣayaṃ
sutaṃ]||

C I 31 18-19 ab tāṃ vrajantaṃ muniveraṃ
anugatā anugāmiṇaḥ|
śakaṭīśatamātrāṃ tu
prayāṇe brāhmaṇādiṣu||
nirgatakalpaṇāḥ caiva
sidhdhāścamanivāsinaḥ|
anujagmur mahātmāno
Viśvāmitraṃ tapodhanaṃ||
nivartayāṃ āsa tataḥ
svaṃsaṃghaḥ sa pakṣiṇaḥ|

(19 cd)

B - 34 17-18 m.-āś caiva s.)
prayāntaṃ anujagmus taṃ
V. mahāmunim||

(= C 31 19 cd-20 ab)
te gatvā dūram adhvānaṃ
lambamāne divākare|
vāsaṃ cakur munigaṇāḥ
sarayvāḥ uttare tīre||

VII 37-38 ... nātadvijāsīdhamadadvipadra-
skandhasthakeśtasvarakumbhapaṅkyā|
vṛṣasya dhiṣṇye preksyte samantād
aśhedavat pāva natirthatāyāḥ||
rathyobhayāntarhitaśātakumbha-
kumbhastha paṅkeruhagandhasiddhe|
tirodadhāne jaganaṃ angandhau
Kosyūra Kṛṣṇāgarusāradhūpe||....

(B 75 [illegible])

(a C I 73 20-22 Viśvāmitraṃ puraskṛtya
śatānandaṃ ca dhīmatīkaṃ|
prapannadhīge te vidhivad
ukdhiṃ kṛtvā mahātapāḥ||
alaṃcakāra tāṃ vedīṃ
gandhapuṣpair samantataḥ|
suvarṇapālīkubhiś ca
catuḥkumbhaiś ca sāṃkurair|
aṅkurāḍhyair śarāvaiś ca
dhūmapātrair sadhūpakair|
śaṅkhapātrair sruvair sruglir
pātrair arghyādipūjitair||

(17-)

Yo a rājā jalain darbha iti prasiddam cf. C I 7323 rājapuṇḍarīkaiś ca pārthair
(ārṣkṣā mredi tā śiphrānāde)|... b) akṣataiḥ api sainikaiḥ|
darbhaiḥ samaiḥ samāstīrṇa
vidhivan mantrapūrvakam||...
agnim īdhāya tam vedyām...

(ā hūya sainpādayato 'pi bhūtyā
pratyudvrajaty ākulabhṛtyavarge||)

24a
(B -75 18-)

57 prājyam tatas pratyāterena tarjan
āvarjitaḥ vaṣṭadukūlena)
vidhātrdhāmnā vidhivat kṛtāna
sadindhase śīladhanena tena||

b) C ~ 24 ↓ a. ā. t. v. vidhimantrapūrvaḥ
(kṛtam)
jvālāvataṃsaḥ nahātapā
kṛṣṇāsho manipunigavaḥ||

(B 75 78-)

X 60 (c) Bharatah sokasantapto
Rāmam ādāya pādayoḥ|
(ārgeṣu uktvā sakrd dīnaḥ
punaḥ novāca kiṃcana)||

(?) a)

C II 99 37 ity evam vilapan dīnaḥ
prasvinnamukhapaṅkajaḥ|
pādau aprāpya Rāmasya
papāta Bharato 'nadan||

B II 108 35 ity evam v. d. p.-ḥ|
pādau upetya R.
papāta B. r.||

72 ab etha Rāmam viṣeṣeṇa
prapade Naikaṣīsutā|

(?) b) C (III 76, 21... niema; tak samo
B III, 2B 72...)
VII 97, 20, 26 ec. Kaikasī

81 sārangākṣi śaraṃ tasya
kevalam tu kṣaraḥ kṣaraḥ|
Dūṣaṇe dūṣaṇo bhadre
na tilokyāṃ vibhāvyate||

(?) b) cf. C III 78 5ab
eṣyāmi na samo Rāmo
nāma yuddhe sa mānuṣaḥ|

(B III 57 22-) (B VII, 46, 96) C -67, 176)

XI 10 khagapatir nijapakṣasamāhitā-
pahitavāridaruddhadṛśo mukhāt|
śirasi cāsuma dṛḍhasamāgamo
Dasamukhasya saveganam apātayat||

(?) a) cf. B III 56 43 utpatya ca mahābāhuḥ
pakṣau udyamya mārutaḥ|
pakṣābhyām atisaṃrabdho
tāḍayām asa Rāvaṇam||
-57 24-25 vidadāra nakhais tasya
pṛṣṭhaṃ sa paṭagaiḥ varaḥ|
tīkṣṇatuṇḍair pacair gṛhṇan
nakhair sarvaṃ vyadārayat||
vedamantrādhikāṣṭhāni vadanāni
cakāra saḥ|
kaṣāyaś cotpatyamāna
pakṣatāḍanakhāgradhaiḥ||
vidadāra nakhair asya
tuṇḍaiḥ pṛṣṭhe samarpayan|
k. c. nakhapakṣamukhāgradhaḥ||

C -57 35

↓ 15

Dr. Eugenjusz Słuszkiewicz.

(XI) 12 nakhaśikhāśilākuntaiḥ patatrair
opluṭitaratapiśaṅgitadiṅmukhaiḥ |
ripuśiraścaraṇena rave raṇan-
mukuṭakoṭi jaghāna vihaṅgamaḥ ||

15 (?) 15 yudhi rayād apahāya tadāyudhain
capaletiṇḍanirlaṇḍitaraṇḍanam |
vibudhaśatonśiras tvasau rasann
abhinipatya jaghāna patatpatiḥ ||

18 atha vidarśitapūrvapurandara-
dviradakumbhanipāṭanapāṭavam |
ajiram ajau aritaṭpalasaprabhain
śvaripuḥ samarāya samādade ||

(73,74)

43 ab kṣuvantāpanagharmajaḍotsavaḥ
samuditaḥ parituṣṭapatabarhiṇaḥ |
(iti jaghāna gatāḥ samayas tadā
kaṇḍakaḍaṇḍaśatair ghanadundubhiḥ) ||

55 ~~nanapayodhavakuḥ jaramantaka~~
~~nana cakāra~~ tatasatatacaka-
tharitasarvanadā vanadevatā
madmayūravarain tavaraccihase
pramadasaṅgam itaḥ ekavitaṅgiram ||

47 ghanapariosavanā ṣi rayo balbhuḥ
sataḍidambudasantatisaṅgiṇaḥ |
kanakacitrakakuṭṭimavistayaḥ
santamadā iva dānavadantiṇaḥ ||

48 [pramuditena payodharamisvanair |
musalanādagaṇair ivanandakaraiḥ |
upari vṛṣṭibhayād iva tenitaḥ
pitdcala pitchacayo viśadabhrivā ||

B — 5 76-77 ab
a) tato bahuśa ayudhya
tatkiratain mahābalaḥ |
jambūnadamayair divyair
sarvaratnopaśobhitair ||
vyasarjayata pakṣīndro
nopāviṣṭo nabhastale |

C (57 14-)

C 57 72 tasya vyāyacchamānasya
Rāmasyāstrain sa Rāvaṇaḥ |
pakṣau pādau ca pārśvau ca
Khaḍgam uddhṛtya sodhinat |

B — 57 31 tasya prayatamānasya R. R.
p. p. ca p. ca
cicchedodyamya sāyakam ||

lect 35ab: tato tu tasi patrasthain
mahītale
nipātitain Rāmakhaḍgaviṣṭitam |...

C IV 16 35 muktas tu vajranirghoṣaḥ
pradīptāśanisaṁnibhaḥ |
Rāghavena mahābāho
Valirakṣasi pātitaḥ ||

B — 15 28 tataḥ saṁdhāya Rāmeṇa
śaram āśīviṣopamam |
nihato hṛdaye Kālī
hemamālī mahābalaḥ ||

C — 28 21 6 varṣodakāpagitadhvajavālaḥ
pravṛttanirjhararabarhiṇaḥ |
vanāni nirvṛṣabhalola lakāni
paryāpatāhyaṣo adhikain nibhāti ||

B — (27 7-)

C — (28) 33 6cd kvacit pramattā iva vāta-
(nihatāḥ anekāśrayino vanāntāḥ ||
~~vanantabhir nadhvāraiḥ pravṛ~~
(kvacit pragitā iva śālpadan-
ghaiḥ
kvacit pravṛttā iva nilakaṇṭhāḥ)

B — (27 7-) 32 mārgāmṛgaḥ śilavant-
nusāri
śaiḥpreshito nagaravaiḥ nisāmya |
yuddhotthikāmaḥ pratipādaśaiḥ
mattaḥ gajendraḥ pratisain nivṛttaḥ ||

49 mukhe nidagraparyudamalaniyaṃ
śravaṇaśaṅkhavalayaṃ upetayā |
gaganasyāgrakaśikhāyuktaśiśu
jvalacchitā iva pramadhna balākayā ||

(52)

53 vimalavāri nipīya nadīśatāni
salilabhīrāniścalaśītakaḥ |
klamam ivābhi vahann ahipāṇajaiḥ
giritaṭe niṣasāda payodharaḥ ||

90 nadīnāṃ śaṃdhnasaritāṃ nipīya kāmaṃ
gaṇaṃ sasaṃgitaṭe vihitopaveśaḥ |
atyantabhīruḥ alakhakarāgurudeva vāda
nidāgharāṃdam iva muhuḥ vāriyatāḥ ||

(43) bhuvanatāpana° ... ↑

(B —)

(B —)

cf. C — (28)22 jamudvahantīḥ salilatīrabhāram
balākinīḥ vāridharā nadantaḥ |
mahādrumāṇāṃ śikhareṣu mahīdharāṇāṃ
viśramya viśramya punaḥ prayānti

cf. C — (28)23 meghāstirīkṛtā pariṣaṃpradāto
jaṃ modite bhāti balākapaṃktiḥ |
vātāvadhūtā varapāṇḍaretā
lambeva mālā rucirāṃbarasya ||

cf. C — 27 9d [giriśṛṅgam] mayūravarāṇāditam
— 23 bc barhikrāṇāvāditā |
ramaṇīyā vadī śṛṅgā...
— 28 18cd navāni jalāni parivādhāta
mayūrakekābhir anuyāyatāni
śailāgrāḥ śīghrataraṃ vahantī ||
— 26a jātā vanāntāḥ śikhiśpanṛttāḥ...
— 37 kvacit pranṛttaiḥ kvacid unnadadbhiḥ
kvacic ca viśāgrāniṣaṃnakāyaḥ |
nīlāmbudhārābharaṇair mayūrair
vanāni saṃgītam iva pravṛttam ||

(B — 26 5-)

cf. C — 27 20 jātajāḥ pakṣitaṃnigaiś ca
vāṇādaṃnādita
ekaikam anuyāyiś ca
[nadī] cakravākair alaṃkṛtā ||

B — (26 5-)

cf. C — 28 24 balāndragopāteracitrītena
vibhāti bhūmir navaśādvalena |
śyāmā mṛṇālena śakapraphena
nārīva lakṣaṃkṛtā kambalena ||

(B —)

cf. C — 28 20 vidyutpatākāḥ sabalākamālāḥ
śailendrakūṭākṛtayaḥ sa nikāśāḥ ||
garjanti meghāḥ saṃudīrṇavātā
mattā gajendrā iva saṃyugāyāḥ ||
— 31 tadā hyaṭṭālakabhir alaṃkṛtānāṃ
nādīvanāgaṃ bhiṣaṃ vhāvanāṃ |
vibhānti rūpāṇi balāhakānāṃ
(varaṇa°?) ranotkaṭānāṃ iva vāraṇānāṃ ||
(32) mārgāṃnugāḥ ...

(IIa, dir)

cf. C IV 28 3kbc kadaṃbasajjārjunakaṃdalī
vanāntaśhāmir madhu vāpiyāṃ
mayūkamālābhir ivāpi pānair
dhārābhir nipatitā vibhāti ||

(IIa) bhuvanabhāva° ↑

52 jalaṃdharasya tāṭe tāṭo balāhā
gatāgaṃgrāgāni vitānavantaḥ |
udaraṃ ākṛ vibhidya vinirgatā
vanikeva iva kāṃcanarociṣaḥ ||

cf. C — (IV 28) 37, ghanāgamāḥ gaganasya na tāre
na bhūsuro darśanam abhyupaiti
navair jalaṃgair dharaṇī vitṛptā
tanoviṣṭā na diśaḥ prakāśāḥ ||

67 navapayodharakuṃjaraṃsaṭake
tāḍidasaṃ patite paritaścyutaḥ |
sphaṭikabhāsvaraṃ jalabiṃdavo
vinipatanti pecakā iva mauktikāḥ ||

71 mahiṣadhāsaritāṃ saritāṃ tataḥ
parigato vipadi vipadāvitaḥ |
bhramatākakubhaḥ kakubhaḥ paraṃ
akṣa bhramadā mamatākulāḥ ||

cf. C — 35 a(b) muktāvamābhaṃ salilaṃ patantī
śvāsvamalaṃ patrapuṭeṣu lagnam |
— 51 sarasāmadavicchinnāḥ
navapuṣpāmaṃuktitāḥ |
patanti ostuā diśu
tyadhāraḥ samanantaḥ ||

cf. C — 3gab nadyaḥ samudvahantaḥ cakravākāḥ
śyāmāḥ śiraḥsu sparśāyitvā |...
— 45 vasaṃpravegāḥ vipulāḥ patanti
pravāti vātaḥ samudīrṇavegaḥ |
pramoṣakāleṣu pravāti śīghraṃ
padyo jalaṃ vipratiṣṭhamānaḥ ||

(B — 27 7-)

Dr. Eugenjusz Dłuszkiewicz

XII 8 śakaṭaṃ nagaṃ pattaṃ nahitaṃ cf. C IV 30 48 supaṭikakaṇṇaṃ kumudaṃ upaṭṭhāpaṭṭhaṃ
sāro nabhāt klāntaṃ iva vyavajjate b) mahāpuṇḍarīkaṃ sitaṃ nīlaṃ pītaṃ raktaṃ ca
prasannaṃ tapanīyaṃ gaurāṇāṃ niścalaṃ gamanaṃ nīlaṃ pītaṃ raktaṃ ca
prasannaṃ cāmīkaraṃ śīkaraṃ ||

(B IV, 29 fr)

10 nipīḍya cāmīra kamalasya kuḍmalaṃ cf. C — 47 ab vipakvāśāli pasannaṃ bahuśaḥ
nibaddhagaṇḍaṃ ca balaṃ jīrṇaṃ b) praṭaṭṭhitaṃ jīrṇapaṭāvapuṇḍrakaṃ)
sugandhi gandhaṃ nikaṭīkṛtaṃ hṛṣṭa (nabhaḥ samākrāmati ...)
jaṭiḥ prayāta iva kaṅkaṭīkaṃ ||

(L 21) ne kevalaṃ sraṃsi nirāsadhi lūṅgaṭaṃ 273
sraṃsaṃ śaṅkaṃ kamalasya pāṭitaṃ (Thomas!)
iha prasannaṃ pariṣaṇṭhitaṃ gataṃ
vipāṭhalāyo hṛṭi śāli sampaṭaḥ ||

(< kalaṃna- ?) (B –)

21 d b) cf. C – 53 b (galaṃ prasannaṃ hāsaṃ
kaṇṭhaṃ vasanaṃ śālivanaṃ vipakvaṃ)

(B –)

31 lokaṃ kharaṃ kṣitiṃ vyaṃsayitaṃ
pativyaṃsaṃ kṣa jayasya śaṅkayā)
karoti rekhā iva vidhāsu dhāvaṃ
dvipāvaṃsaṃ dhvaṃsaṃ iva saṃjayaṃ || cf. C b) – 38 śravaṇāyāpyāyitaṃ nipaṭaṃ vibhāt
prahāyitaṃ hāsyasaṃ vitthitāgaṃ)
nadotkaṭaṃ saṃpraṭi yad dhalubhiḥ
vyāpāraṃ nadhyagaṃ nadanti ||

(B –)

42 a vilupta dukkhasya tavāṅgrisevayā C – 36 "ahaṃ yadi kiṃcid atikrāmāmi
(kevaṃ bahuṃ yadi buddhasaṃgatiḥ) b) vināśāt prasādyaṃ vā)
ayaṃ pramādo mama, saṃpadā kṛtaḥ pranāyaṃ kṣamitavyaṃ me
śaṃsyubhaṃ tāṃ yatra tvaṃ jaṭaḥ || (na kāmaṃ vyavadhāyati) ||

45 a ikādhyāsyaṃ tvaṃ pāda sevayā B – 36" yaṃ me kiṃcid a. v. p. vā)
(nayā nabhāsaṃ ...) || tan marṣayaṃ (Rāmaṃ
kṣamaṃ ayāt atikramaṃ) ||

55 a śālabhaḥ (vāsaṃ bhāṣaṃ kāmaṃ- B – 44 1 tatra prathamaṃ śuṃvaṃ
pravarcantaṃ sa dṛṣṭaḥ saṃrāṃ gaṃbhaṃ) śuṃsaṃ paṃsaṃ diśaṃ
damanilaṃ pāyaṃ yaṃ śālabhaṃ a) nirāṃ śālabhaṃ rāma
jvalaṃ vāsaṃ vāsaṃ vāsaṃ ||
2 a nāsa eyā ....

[Jacobi! Jacobi] [J. IV (40-43 [4.37 f.] C – 43 1 t. saṃdiṣṭa ś. śvāsaṃ p.d.)
v. śālabhaṃ rāma v. vasaṃ
2 a n. r. ...

XIII 27 āsīnaṃ jalpanaṃ kṣaṃ nibaṃ C V 6, 4 (42-43, 44 ab f) 38-39
dhṛṭaṃ bhāṃ varekapiṃ nipaṃ. b) Rāmaṃ niṃ ca mahābāhuṃ
pratāmaṃ śrāṃ saṃnāṃ vedya pāṃ praṇaṃya jiṃ tatra)
sabhāṃ tasaṃ vaṃ idaṃ ādrabhe || nipaṃ āṃ śāṃ devīṃ Rāghavaṃ
dṛṣṭa devīṃ Rāmaṃ vaṃ ... ||
āsīnaṃ vacanaṃ Rāmo hāsyaṃ
[J. V, 61-64] (J. 37) 40 a niṃ śāṃ tāṃ tāṃ śāṃ śāṃ

III (XIII 27) ↑

B V 65 17-18 ab
Kammaniś ca mahābhūtā
manasaṃyā śiṭasā tātaḥ |
abhyavādayata pratyo Rāmaṃ
Kamalalocanam ||
niśītārtho tato tasmiṃ
Ingudvāḥ parantapaḥ |
2-5 ca paramā hṛṣṭo
Kāmmaniśam Anūkṣata ||

30 mayi kurvati kramaṃ etto caraṇa-
dvayapīḍitāśikhara ca giriḥ |
sunagaśikhāvatāgatā vadana
vahati sma śvasitaṃ ca vyathitāḥ ||

4. B (V) 5 72cd-73 ab
munīnāṃ sandamarasaṃ
rākṣasāṃ ca pralayantheyaḥ |
gaṇikāṃ janasaṃśīrṣa
hariṣṭalocanaṃ śīrṣaḥ ||
vyākṣipanta śiro tasya
śītāṃ ca samanāyaśītāḥ |

(C V 1 18 15-16 pādyamānaṃ tatra
dhakendrasya tena parvataḥ |
śūnyaṃ nirvāṇayāṃ ca kāṃcanajana-
rajatāḥ ||
manoraṃ ca śītāḥ śaṭo
ujjvalāḥ samanāyaśītāḥ |
nadīyamānaṃ ca jaṭo
dhūmarāji ca rūcakaḥ ||

XIV (~~28~~)

4. B (V) 95 28 tena vitrāsitāḥ sarve
nirgatāḥ giriṣṭhāḥ vane |
cāsamvādīḥ patitāḥ
śikharaṃ vyāśīrṣaḥ ||

(3) a)

(C VI 22 50-)

42 upaniṣṭhe cādhyātmadvāgaṇi
nakhaṃ dīrghā iva lavaṇaṃ śīrṣaḥ |
sahlāvegāvaṣṭa paritrāmaṃ
mahābhāgāvaṃ śikhaṇḍinaḥ ||

39 ulapatat kapiṣṭhāṃ mahādeva-
kṣubhitabhāsma mahābhāgavakāśatāḥ |
nihatāṃ vā vimānāgrāṇi
śaśinī lakṣmaṃ na mārṣṭum agnirāḥ ||

C VI 22 57-60
parkṣipyamānāṃ vacaḥ
sahasā ālam udālāsam |
pramādāmpe cākāśam
avāsāpaṃ śīrṣaḥ jumaḥ ||

(B V, 95)

56 adhi nayodhi Nalena vyāpitāḥ
sahitāmāsa vīrāḥ śiṣṭā mūlaḥ |
dhātāsiṃhāḥ lavaṃcakhalāḥ pratāra
gaganaṃ nyāpitāḥ jagatīdharāḥ ||

72 [illegible] | © VI 22 (97 E – 78 26 [illegible] | b) [illegible]

X)

ad I c:

93 [illegible]

1) (czy są więcej te same w R. w I, II, III r. tej pary?) [illegible]

2) [illegible]

3) [illegible] Kumaradevy!

4) Kapitan. Kumar. (dość)

5) Rozpał – Głazy (Dwaś 29, 57?) Bohaterych

X) Porównanie z XVI, zob. przez Dernetta w JOS IV (1926), 285–293 2. Ram. nie sprowadzało do żadnego [illegible]

1) gdyby [illegible] całe później wedle pory [illegible]!

2) gdyby [illegible] w tej [illegible] [illegible] R i C w [illegible]

6) Jeśli o długy poemat (rozbieżności etc.: płata pożera) & Thomas.

[illegible] Jeśli

XI Oszukańcy; XII [illegible]; XIII [illegible]; XIV [illegible]; XV Romantici; XVI

Jh. VII

RV: V Romantica; VI [illegible]; VII Kavasvadha; VIII [illegible]; IX [illegible]; X [illegible]; XI [illegible]; XII [illegible]; XIII [illegible]; XIV [illegible]; XV [illegible]

RV: I [illegible] II [illegible] III Madanadahana IV [illegible] V [illegible] VI [illegible] VII [illegible] VIII [illegible] IX [illegible] X [illegible] XI [illegible]; XII [illegible]; XIII R. [illegible]; XIV [illegible]; XV [illegible]; XVI [illegible]

3)

Bh. K: I b, c

C: I 74, 75; IV, 16, 17

JH. I [illegible] II [illegible] III [illegible] IV [illegible] V [illegible] VI [illegible] VII [illegible] VIII [illegible] IX [illegible] X [illegible]

Zarys du kształtnego

Tego nie wiem, lecz tylko wywnioskuję jeszcze przypuszczenie, będzie
nie najgorsze. Po w ogóle-zg. jest na 1 (i 5) formy z kwantyfikatorem
szczególnym jeszcze (∃x, ∃y, ∃z) zg – o ile zauważyłem – tylko ~~[illegible]~~
gramatyczne zwiększenie z f – e, a ab – i, a w praktyce też powiększy
Ceteris manentibus ore dwóch form (zob. nie powiedzieć że zg. wzięte wy
gorzej). Cóż dziwnego zatem, że tłumacze tak bardzo zbłądzili: brzydko z kroku
a wypadło na złego strzała, a nie było strzała do przekleństwa ze strzałą.
Tak oto przypuszczam zagadnienie rozwiązuję i zapewnię, jak widać jasno o
wyjątkowym pacz bez zbędności (~~[illegible]~~ Th. sr. ca) dowodzenia
RS (nie jest ~~[illegible]~~ s-a gen. zg. jest tylko, bezpodstawnie, że – nie dukt –
ng dziwnie znaleźliśmy formułę ~~[illegible]~~ s-ci, którą pacyę ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ (natrafiliśmy
wszystkie fragmenty bez bezpodstawnie jakiegoś, że to gen. zg.).
Uwagi przyszłe można widzieć jako szczególne rozwinięcie do mojego stanu,
wywołanego w polemice z Gillezerem w RO V (p. –), ~~[illegible]~~
o-ycie z Kantem. (~~[illegible]~~ sama ind. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~)
Zrozumienie to nie tylko gdzieś – dowodzenie, że nie jest nie jest, stwierdzają
bardzo dziwne wielkie pierwszy wyrzut tego znaczenia w pacyę
Bachat – czy to bitie ~~[illegible]~~ żeby, k. z dobrzy ze-a parte do Bahl-a,
z nerce kobiety ze ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

że (Prof.) Jh. nie może być dzieła przez ten, dzisiaj ~~[illegible]~~ analizę ~~[illegible]~~ grupy stągi i Sławnicze), wyrażonej w Wtkll (1889; III, 121–175), ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ dały wtedy porównać dowol. dla przeważnej ~~[illegible]~~ Zimy i Sławnicze, jeśli (razem) zauważyć, że im był poetom, ~~[illegible]~~ (dla tych) autorów przyjęty poetów, ten ~~[illegible]~~ więcej miał większą rolę fantazji, ale nie powstał w tle za poszczególnymi, ~~[illegible]~~ nawet tiło nawet rzeczy prawie poezje. x) [l.c. 125–]. Już Jh. stwierdza – całkiem słusznie – że J. jest do szkół [illegible] wyraźnie od RV_3 może też i od Kaład., lecz nie możemy zbadać z przyjętemi kryt. i nie jest tak rafinowanie ~~[illegible]~~ dociekawna jak prace Kaładaty. x) [264]; nie ceniem tu b. wyraźnych gamek ani powtórzeń jednej wyrokki przez całą strofy. [265]. Czyli że L. ~~[illegible]~~ w wyłów porównania wyraźnie ze tem, że K. nie może być zbytnio odległy czasowo od Kaładasy. Dlatego nie może data 700–750, wyrażona przez Kettle, wydaje się niepowątpiewalna. Dwie [illegible] jest, że Kaładas Jh. – co nim być ~~[illegible]~~ Kaładasy – nie – żyć w w. VI, a najpóźniej już w w. VII. Zgadzałby się do niektóre ze zdaniem ~~[illegible]~~.

Wzorowanie się na Kaład. widać niezbicie w (~~[illegible]~~ [illegible]) i co zwłaszcza i Ik. i Nand. (tu ostatni czasem aż do dosłownie wnosząc z Kał.), lecz nawet [illegible] w Zem. wzorów ~~[illegible]~~ Dział c. Kom. ~~[illegible]~~ – kolotomy obu epopei) są ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

d. 155

20) Pomuroka Janina
21) Skalska Jadwiga
22) Losin Zofja
23) Lumistawska Helena
24) Tarkowska Krystyna
25) Tylura Helena
26) Warka Helena
27) Wistorska Antonina
28) Wydarha Stanisława
29) Zaleskiewicz Krystyna
30) Zima Stanisława

e) RV. IX – XIII : JH. [Fr. 4 z 20]

RV. X 50-4 : JH. II, IV 1-14
" XI 14 " IV 15 – 64, V, VI 53, VII 62
[XII 20-31] (14-32-46), (47-56)

IX (1-) : I : IX
– 48 – – 45 –

XI 59-93 : IX 1-66 → (XII) 53 (X) 76-90
[94-98 : – 32 – 47 – 6]
[3-91 : 47 – 75 :]
[93 : 76 – 66 :]
51-56 : XI 1-22
57-58 : – 23 – 38 –
39-46 [illegible]

XII 1-4 : X 1-47]
14-18 : 59-68]
[32-40 : 71-72]
42-51 : 74-75

59 : 33-56
XII 1-10-32
XIII 1-25

RS IX 57 : JH. I 57 12

61 59 17P

63 60

XI 84 : VI 14 al

73 4 VI 55

XII 2 4 X 3

XII 60 65 : XIII 21-44

70 XIV 1-71

71 — 72-87

XV (1-22, 1-8), XVI 1-83

A (w.)
III, 19
– 76
V, 13
~~IX, 100, 104, 105~~

J.H.
(X, 46-56)
(XI, 22-23)
(XIII, 37-38)
(" 46; XIV)
(6, 74-75)

13
6 krótkie!
180

~~Rm 43.~~ –

[illegible] nie [illegible] [illegible] to
bok [illegible] part. JH.
~~(z jej [illegible])~~ [illegible]
[illegible] jak w r. III, [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] – [illegible]
[illegible] – [illegible] jeśli [illegible]
[illegible] z A w. –

[illegible] 3)
[illegible]

[illegible] 1, 52-53 (w/b)
[illegible]

wspólne miejsca w r. I–III

~~(III) V III~~

Bhaṭṭi, the author of the Rāvaṇavaḍha, ... fully is that he wrote in Valabhī under Śrīdharasena. But five kings of this name are known, the last of whom died in A.D. 641, so that we remain with nothing more secure than that as a terminus ante quem. The suggestion[2] that he is to be identified with Vātsyāyana of the Kāmasūtra is plausible, if only for the reason that V. has committed errors in grammar. The name Bhaṭṭi is derived from Bhartṛ and it is not surprising that in traditions he has been either identified with Bhartṛhari or made a son or half-brother of that famed poet. There is, however, nothing but the name to support the suggestion. We know, however, that he was imitated by Māgha, and it is perfectly legitimate to suggest that his work gave Māgha the impetus to show his skill in grammar to the extent that he does. More important still is the plain fact that he was known to Bhāmaha, in ending his poem he boasts that it needs a commentary (nyāyagrantha).

Bhāmaha rather slightly regards unknown technical terms that occur in the text of Rāvaṇavaḍha given by Bhaṭṭi is in a certain measure original, when compared w. those of Daṇḍin and Bhāmaha; its source is still unknown. (p. 116)

2 B.C. Mazumdar, JRAS. 1904, pp. 395-7; 1909, p. 759

The combination of pleasure and profit is by no means ill devised, and Dhanaṃjaya gives Bhaṭṭi without hesitation rank as a Mahākavi. It is doubtful if any sound taste can justify this position; what is true is that amidst the appalling wreckage of a chronicle set and a rather lackadaisical pedigree, Bhaṭṭi contrives to produce some fairly interesting and, at its best, both lively and effective verse. ... Some, no doubt, of the passages are very lovely; in one we find a proverb known from the Vikramorvaśī[2] [II. 16 (2nd half)]

Ramyo hi duḥkhasaṃsthānaḥ tyajaḥ: vyajaḥ Lakṣmī kaṃkhiṇī dhanadhyaṃ
Tapasvī tapasyā yatnenaṃ nāḥ: sandhiṃ parapaste vinnaṃ śrīṃ

918
XI. 47 (jalade, na tiṣṭhati ...) imitated by Māgha, I. 19 [118.1] (p. 117)
XII. 59 (kiṃ śrīvaṣṭāyāḥ ...); Māgha, I. 47 [116-119]

Māgha echoes perhaps a phrase of Kumāradāsa[2] [XII. 59; Māgha I. 47]. 128
What is really clear is that the Bhaṭṭikāvya, Daṇḍin, and Bhāmaha all had before them a large number of figures which they treat in slightly different ways, Bhāmaha for instance rejecting the forms of cause, hetu, sūkṣma, and leśa, which accepted by Daṇḍin. To assert even a common date for Daṇḍin and Bhā. as opposed to Bhaṭṭi is beyond our means of proof, and to ascribe to Mahākavi the invention of the prahelikā is quite invalid. [p. 375]

Bhāmaha, when lists the two single forms in which the same words may be read in another language in the same sense or in a different sense (2nd Bures, 1885; Regnaud, Rhétorique Sanscrite (1884))
of this we have an early example in Canto XIII. of the Rāvaṇavaḍha of Bhaṭṭi, where the kāvya can be read Sanskrit as well as Prakrit without alteration of sense.

[398]

Fate was long [illegible] to the Jātaka of Kumāradāsa, since it left the poem preserved only in a Sinhalese word-for-w. translation, though, since first published from this source, it has come to light in Tamil, where [illegible] to offer [illegible] preservation derived in d. north. Ceylonese tradition of no early date or value around d identity of the author with a King of Ceylon (A.D. 517-26) who is connected, as we have seen, in tradition w. d death of Kālidāsa. What is certain is that Kd. was a zealous adorer of Rāma and very freely imitates him in manner as well as in general treatment of the subject, as comparison of Canto XII of the Raghuvaṃśa with the role and fortunes of the Jānakī probably beyond cavil. On the other hand, it is equally beyond question that he knew the Kāśikā Vṛtti (c. A.D. 650), while on the other hand he must have been known to Vāmana (c. A.D. 800) who cenotaphs the Pre of Bhaṭṭi as first word in Kd., & cites a stanza which is ambient and form proclaims itself as unquestionably a citation fr. the lost part of the Jānakī. Finally, he was probably earlier than Māgha, who seems to echo a verse of Kd. Rājaśekhara, the poet (c. A.D. 900) asserts his fame, janeṣv asaṃmānam avāpa raghuvaṃśe otha śrī kavir Kd. ś ca Daṇḍinaḥ ca yaśo kramat ||

(page 120) (p. 119)

Kālidāsa influences Kd. in style as well as subject; he adopted the Vaidarbha form, and he develops in a marked degree the love of alliteration, though he never carries it to a point of affectation, as in d effort of dat poet as Māgha to produce effects by d constant repetition of a single letter. (p. 121-122) [illegible] gram. ibid. 123; metres 123 f/124

Conclusion We may readily agree that some part at least of d elegancies of style which mark the poem are a later addition, but there is no ground whatever to admit that these additions fall later than d second century B.C., and they may be earlier in date. (42)

JRAS 1915 318 ff (Keith & Ram.) J Reith

W Ry S. L. Oxf 1928.

Moreover there is unclusive evidence that Tamil knew a Rāmāyaṇa or at least a Rāmakathā epic in d.t., and that d bulk of the Rāma was composed long before A.D. [illegible] [p. 121/13]

5 Nyāya Sūra 6, 385

6 Keith JRAS 1915, pp 318 ff

Poz. 16

W r.1938 w s.44 Firma K O PAU wyzbyła moje rozprawy, bez
Przyczyny. Ostatecznie nie tem większej mojej szkody, trochę
żyjąc na dzień R. Przyszły tysiąc wszedł pełną tekstu opo-
nie się do tego czasu. Wszystkie te prace zostały przez
kolegów uznane za bardzo dobre i zostały wydane w
Wiedniu, Berlinie, Londynie, Paryżu, Moskwie i Nowym Jorku
(Nature, Science, Comptes Rendus, Zeitschrift für Physik, Journal
de Physique, Proceedings of the Royal Society, Journal of the Optical
Society of America, Doklady Akademii Nauk SSSR, Physikalische
Zeitschrift, Zeitschrift für Physikalische Chemie, Annalen der Physik,
Nature, Proceedings of the Physical Society, Journal de Physique
et Radium, Comptes Rendus, Zeitschrift für Physik, Physikalische
Zeitschrift, Annalen der Physik, Nature, Proceedings of the Physical
Society, Journal de Physique et Radium, Comptes Rendus, Zeitschrift
für Physik, Physikalische Zeitschrift, Annalen der Physik, Nature,
Proceedings of the Physical Society, Journal de Physique et Radium,
Comptes Rendus, Zeitschrift für Physik, Physikalische Zeitschrift,
Annalen der Physik, Nature, Proceedings of the Physical Society,
Journal de Physique et Radium, Comptes Rendus, Zeitschrift für

mentacja i Windischa i Reicha zbyt się opiera na jednym dramacie. Stwierdza, że się można zgodzić ze zdaniem Keitha: »We cannot assuredly deny... signs of influence« (ob. wyżej str. L). Ogólną ocenę dzieła Keitha formułuje tak: »Die Ausführungen von Keith... enthalten zwar mehreres, das man m. E. für richtig halten darf, andrerseits aber viele Einzelheiten, welche mit Recht wenig Zustimmung gefunden haben. Seine Interpretation der bekannten Mahābhāsya-Stelle steht nicht fest; er stützt sich in übertriebener Weise auf die Kṛṣṇa-Legende...« Konowowi zarzuca: »Schließlich hat Konow in seinem vorzüglichen Kompendium... allzu großen Wert auf das Schattenspiel gelegt, dessen frühes Vorhandensein ihm (wie schon Pischel) kaum irgendeinem Zweifel unterliegt, und zu Unrecht »ein altes Volksschauspiel« als Anfang des Dramas angenommen« (str. 330). Ale szczegółowo tych ocen nie uzasadnia. Do wywodów obu uczonych na temat czasu i miejsca powstania dramatu nie zamierza dorzucać nic nowego. Lecz dodaje: »Nur sei bemerkt, daß die Tatsache, daß wir schon bei Bharata die Rasalehre und die ästdetisch-psychologische Auffassung des Dramas vorfinden, mir zu beweisen scheint, daß es schon längere Zeit vor ihm entstanden ist« (str. 452). Ze szczegółów warto tu przytoczyć:

Bhāsę uważa raczej za niewiele późniejszego od Aśvaghōsy, choć dodaje ostrożnie: »es sei denn daß diese Texte, wenigstens einige von ihnen, nicht die ursprünglichen Niederschriften..., sondern nur jüngere Auszüge oder Bearbeitungen sind« (str. 331); tzn. nie uważa kwestii za przesądzoną, ale jednak argumentacja i opinia Konowa, że to koniec w. II, wyraźnie mu się podoba (str. 377—378), wbrew krytyce Keitha. Przypisywany Bharacie podręcznik sztuki aktorskiej jest może starszy, lecz chyba niewiele, od dzieł Bhāsy (str. 332). Poprzedzić ten podręcznik, *Nāṭyaśāstra,* nie sprawiający wcale wrażenia utworu jednolitego, musiały dzieła zwane *naṭasūtra,* wspominane przez Pāṇiniego (mniej więcej w. V przed Chr.), podobnie jak metryczne *dharmaśāstra* miały poprzedników w dharmasūtrach, powstałych zapewne mniej więcej w czasie od w. VIII do w. III (str. 332). Naṭa nie zawsze był niemym tancerzem lub mimem, bo i śpiewał lub recytował; odpowiadał raczej naszemu »artyście«. Nawiasem mówiąc, *sūtradhāra* (lub *sūtrabhṛt)* zdaniem Gondy to najprawdopodobniej skrócone *naṭasūtradhāra* (str. 332, uw. 3); zgadzałby się zatem, choć o tym nie wspomina, bodaj ze zdaniem Hillebrandta, który już w r. 1921 orzekł, że termin sūtradhāra, tłumaczony: »Fadenhalter«, może oznaczać »den »Leitfadenhalter«, der die Kenntnis des Lehrbuches der Schauspielkunst besitzt« (Aus Alt- und Neuindien, 1922; str. 23). Teorię Schroedera odrzuca — za innymi — zasadniczo, bo tradycja indyjska nic nie wie o takich dramatach w epoce wedyjskiej; lecz dodaje, że w niektórych wypadkach i w szczegółach Schroeder może mieć słuszność (str. 342). Ale jego zdaniem już w epoce wedyjskiej istniały w obrębie kultu czynności, jakie można uważać za akty magii analogicznej. Mianowicie to, co Hillebrandt i Konow uważają za stare zabawy ludowe czy też naśladowanie ich w kulcie, to zdaniem Gondy są ceremonie rytualno-magiczne z zakresu magii analogicznej, mające na celu wywołanie określonych skutków; odnosi się to i do ceremonii sprzedaży sōmy, i do ceremonii mahāvrata: chciano zapewnić urodzajność, płodność, deszcz itd. za pomocą ceremonii przyjętych z rytów ludowych. Istnienie odrębnych widowisk dramatycznych w warunkach kulturalnych Indii starożytnych jest wedle Gondy całkiem nieprawdopodobne. »Volksschauspiel, Posse, Unfläterei, Liturgie, magisches Ritual, Dromena, Befriedigung der Begierde nach Nachahmen, Sport, Scherzen, dies alles lag durcheinander und ineinander in der primitiven Einheit des Lebens... Ist diese primitive Einheit zerstört, so kann man..., einerseits Liturgie... andrerseits Drama unterscheiden« (str. 364). Element dramatyczny jednak już tam był — obok elementu czegoś, co można nazwać sacer ludus (wyścigi, zawody, gry itd.), stanowiący nie tylko rozrywkę, ale i akt magii, mający zapewnić żyzność, szczęście, powodzenie itp. Produkcje tancerzy, aktorów, zapaśników, recytatorów, śpiewaków, muzykantów itd. znały wedle świadectwa źródeł dżinijskich i buddyjskich już ostatnie wieki przed Chr. (str. 360/361).

Zdaniem Gondy prawdziwy dramat sanskrycki, znany nam z zabytków, tkwi korzeniami w owych ceremoniach rytualno-magicznych, i wykazanie tego właśnie jest prawdziwym celem jego pracy. Jako dowody słuszności swego zdania przytacza następujące fakty: 1) po raz pierwszy odgrywano sztuki w czasie świąt, np. wiosennych, przy czym nieraz treść lub jądro sztuki odpowiada charakterowi święta, a jej nowość też posiada znaczenie magiczne, mianowicie ma wpłynąć na »odnowienie« przyrody (str. 362—366); 2) *pūrvaraṅga,* pierwotnie znacznie dłuższe, obejmowało śpiew, taniec, muzykę, a nadto m. i. wystawianie chorągwi Indry, połączone z odpowiednio skomplikowanym ceremoniałem i oczywiście mające też zapewnić powodzenie (por. europejski maj, majenie), oraz *nāndī* '(modlitwę o) błogosławieństwo', wiążące się bez wątpienia ze stałym błogosławieństwem końcowym (str. 366—379); 3) w samych już sztukach uderzają takie szczegóły, jak niejednokrotne dokonywanie ceremonii rytualnych z drzewami dla wywołania ich zakwitnięcia itp., bawienie się piłką, a z pewnością huśtanie się, nadto bodaj i sławienie przyrody wierszami (str. 382—395); 4) godne uwagi są pewne cechy osób występujących w dramacie, mianowicie: a) żarłoczność vidūṣaki, mająca niewątpliwie zapewnić magicznie pomyślność, zdrowie i urodzaj; jego wesołość apotropeiczna, zaznaczona prawdopodobnie już w nazwie (G. odrzuca interpretację Windischa 'Raisonneur' i Lévi'ego 'corrupteur' = 'entremetteur', a przyjmuje Pischlowską: 'Schlechtmacher, Tadler, Verspötter', dodając: 'Schimpfer' i przypominając, że Keith też pojmuje ją jako: 'given to abuse'), oraz jego postać szkaradna (karłowaty, garbaty, kulejący, łysy, z wystającymi zębami itd.) i wygląd zaniedbany, budzące wesołość,

II kor
3: X. 46

Lwów, Filipówka 6.

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

CYJ RĀMĀYAṆY

Poz. 16

Lwów, Filipówka 6.

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

PRZYCZYNKI DO BADAŃ NAD DZIEJAMI REDAKCYJ RĀMĀYAṆY

Przedmowa

Praca niniejsza była w zasadzie ukończona i prawie gotowa do druku, gdy wyszło dzieło Rubena, Studien z.T.d.R.(St.1936). Pragnąc uwzględnić i ten najnowszy poważny przyczynek, przeczytałem go i stwierdziłem z radością, że studium moje może mieć wartość i nadal. Bo zadania, jakieśmy sobie obaj zakreślili, znacznie się różnią. Ruben starał się - z ogromnym nakładem pracy - wytyczyć (przedewsz. teoretycznie, ale w ciągłym oparciu o przykłady czerpane z tekstu, a raczej jego rękopisów) drogę, jaką należy pójść przy rekonstruowaniu archetypu i pierwotnego tekstu (Urtext") Ramayany 1). Ja natomiast miałem na oku cel znacznie skromniejszy: wykazanie istnienia lub możliwości istnienia recenzji innej niż B i C już w pierwszych wiekach naszej ery. Nie znaczy to, bym i zapoznanie się z dziełem Rubena nie przyniosło korzyści, także doraźnych: to i owo, co mi się wydało konieczne, mogłem dodać jeszcze czy w tekście pracy czy też w uwagach.

Wyniki mej pracy jednak uległy zmianie o tyle, że trzebaby teraz zestawić albo wszystkie owe trzy utwory wchodzące tu w grę albo przynajmniej moje zestawienia nie tylko z A, lecz także z D oraz że wysuwa się problem, czy nie idzie tu raczej o jakiś rękopis (lub jakieś rękopisy) niż o rzeczywistą „redakcję" lub „wersję" odrębną. Zresztą trzeba pamiętać, że „redakcja" (lub „recenzja") to termin umowny i poniekąd względny. „A recension - mówi E.H. Johnston - is indeed little more than the text of a group of similar MSS. which happens to have been edited and so obtained fixation; it is is more the product of alteration in copying than the conscious preparation of a standard text or the work of a particular reviser or school"2). Nawet „krytycznie wydana" recenzja północno-zachodnia nasuwa takie i podobne refleksje i zastrzeżenia3), gdyż opiera się w zasadzie na 3 tylko z 10 rękopisów, jakie wydawca miał do rozporządzenia. Czyli że zgodności przeze mnie zestawione w trzech rozdziałach mogą dowodzić istnienia recenzji czy wersji odrębnej od B i C, lecz nie muszą. Bo Ramop. może pochodzić od archetypu, jak wnosi Ruben, a Bh-K. i JH. mogą się opierać na jakimś rękopisie typu czy A czy D (to jeszcze trzeba naturalnie sprawdzić i sprecyzować). Na tę możliwość oczy mi otwarło dzieło Rubena, oparte na przebogatym materiale rękopiśmiennym, dla mnie zupełnie niedostępnym; ja mogłem korzystać tylko z wydań drukowanych, tj. „recenzji" bomb., „rec." bengalskiej (bez ks. VII) oraz - dodatkowo, na krótko przed oddaniem tej pracy do druku - „rec." płn.-zach. Co prawda, jeśliby się okazało, że i BhK. i JH. i URC wzorowały się na jednym rękopisie lub na dwuch czy nawet trzech rękopisach, lecz tak zbliżonych do siebie, że by stanowiły jeden typ - czy A czy D (np.) - to jednak mielibyśmy prawo mówić o „recenzji" lub „wersji", boby to dowodziło dość szerokiego rozpowszechnienia tego rękopisu czy tego typu.

Wobec tych zastrzeżeń praca niniejsza nie może uchodzić oczywiście za nic więcej jak za jeden z przyczynków mających nam umożliwić wytworzenie sobie należytego poglądu na postaci tekstu Ram. i koleje, jakie przechodził w ciągu wieków, i to wieków dawniejszych. O dziejach Ramay. w naszym tysiącleciu orientują - jak zauważa Ruben4) - komentarze dzieki swej chronologii względnej. Dzieje tekstu w epoce dawniejszej, w pierwszych wiekach naszej ery lub choćby około połowy pierwszego tysiąclecia nie mają zbyt wielu świadectw. Dlatego, sądzę, nie jest do pogardzenia i ten przyczynek mimo zastrzeżeń wynikających z badań Rubena. Jeżeli i jakkolwiek by trzeba kiedyś skorygować wyciągnięte przeze mnie wnioski, materiał, który im służy za podstawę, tj. podane tu zestawienia, zachowa swą wartość na długo, z tym tylko, że wymaga mniejszych lub większych uzupełnień przez porównanie z A i D.

1) Ciekawe, że R. nie uwzględnia zupełnie obu artykułów Vall. cytowanych przeze mnie niżej (przyp. 1) i nie wspomina o nich ani słowem. Jest to tym ciekawsze, że V. nie wierzył w możliwość sporządzenia krytycznego wydania Ram. i uważał za wskazane i pożądane ograniczenie się do wydań krytycznych każdej recenzji (GSAI XXV, 81-4). Wnioski na ten temat ob. w
2) JRAS 1915, 183. 3) Op. c. 32. Ale ob. i zdanie Johnstona 182-3.

Gorące podziękowanie składam niniejszym prezesowi Komisji Orient., prof. T. Kow. za przyjęcie mojej pracy w poczet prac tej Komisji, oraz dyrektorowi F.K.N., drowi Stani. Mich. za przyznanie poważnej sumy bardzo na całkowity druk długiego Appendixu. Serdecznie dziękuję wkońcu P. Dr St Fr Mich. za użyczenie mi pracy Rubena oraz 2 pierwszych tomów wyd. Calah.

SPIS RZECZY

I Rāmopākhyāna a Rāmāyaṇa 1-47a

II Rāvaṇavadha a Rāmāyaṇa 48-83b

III Jānakīharaṇa a Rāmāyaṇa 84-106

IV Zakończenie 107-109

V Appendix. Uwagi krytyczne o wydaniu i tłumaczeniu Jānakīharaṇy przez Nandargikara (1907)

VI Résumé

wszelkie przejęcia z zakresu dzieła cenzurą z wersji krit. ułożone i mało widoczne i przyczyne.

Es werden wahrscheinlich noch manche Belege aus älteren Schriftstellern nach und nach ans Licht gezogen werden und vielleicht zu interessanten Aufstellungen Veranlassung geben; sie werden aber unser Resultat nicht umstossen, sondern nur bestätigen können, dass nämlich die verschiedenen Recensionen in verhältnismässig frühe Zeit hinaufreichen.

Jacobi, Das Râmâyaṇa, p. 16.

I. RĀMOPĀKHYĀNA A RĀMĀYAṆA.

Rāmāyaṇa zachowała sie, ~~jak wiadomo~~, co najmniej w trzech redakcjach czy recenzjach. Wzajemny stosunek tych recenzji, a także ich chronologie wzgledną, po części i czas powstania lub ustalenia starali sie określić rozmaici uczeni. Wiedział o istnieniu kilku recenzji już Hall, a bliżej zbadaniem związanych z Rāmāyaṇą problemów zajął sie już Weber, poświecając im osobną rozprawę pt. Über das Râmâyaṇa 1). Po nim badania te podjął Jacobi w dziele Das Râmâyaṇa 2), prostując niejedno z twierdzeń swego poprzednika, zbytnio wierzącego we wpływy greckie na literature indyjską. W czasach powszych osobne studia dziejom i problemom Rāmāyaṇy poświecili dwaj uczeni europejscy: M. Vallauri, autor dwu rozpraw: Intorno alle recensioni del Rāmāyaṇa 3) i Saggi ramaici 4), oraz S. Lévi, autor ogromnie bogatej w szczegóły pracy Pour l'histoire du Rāmāyaṇa 5).

Już Weber zdawał sobie sprawę z istotnej przyczyny powstania recenzyj: „Was denn also zunächst die Data aus dem Innern des Râmâyaṇa anklangt, so tritt uns hier vor allem der grosse Umfang des Werkes, der dafür bürgt, dass uns darin nicht blos das Werk eines Dichters, sondern ein Werk vorliegt, an dessen gegenwärtiger Gestalt die Jahrhunderte gearbeitet haben, und dem entsprechend als weiterer unmittelbarer Beweis hiefür die Zerspaltung desselben in mehrere bestimmt getrennte Textrecensionen sehr hinderlich entgegen" 6). Obok tego jednak przypuszczał, że różnica miądzy recenzjami może być w znacznej mierze różnicą stylu, powstałą z czasem w miare rozpowszechniania sie epopei: „Bei der ur-

1) Berlin 1870.
2) Bonn 1893.
3) (GSAI) XXV (1912), 45-84.
4) Id. XXVI, 17-47. Ta druga rozprawa porusza kwestie, które nas tu zajmują dużo mniej.
5) (JA) 1918 (w dalszym ciągu cytuję strony wedle osobnej odbitki).

Z innych prac wypada tu wspomnieć króciutko o pracy Ech. A. Baumgartner

[Uwaga dla p. zecera: podkreślenie przerywane (- - -) oznacza rozstrzele, ciągłe (----) " " kursywę]

sprünglich gewiss nur mündlichen Überlieferung des so volksthümlichen und beliebten Gedichtes(im Uttarakânda ist stets nur vom Absingen desselben die Rede;vgl.hiezu die Angaben des Harivaṁça...)konnte es in der That kaum anders kommen,und kann man eher sich wundern,das so viel Übereinstimmung noch geblieben ist!Besonders wenn man noch hinzunimmt, dass die verschiedenen Länder Indiens je ihre verschiedenen Stylarten (rîti)hatten,die erheblich von einander differirten und dass somit das Werk des Vâlmîki bei seiner allmäligen Verbreitung über ganz Indien natürlich auch den umformenden Einflüssen dieser Art ausgesetzt war! .....Dabei spielen denn gerade die Bengalen(Gauḍa)eine hervorstechende Rolle!Daṇḍin kennt überhaupt nur zwei Stylarten,den ihrigen (Gauḍî)und den der Vidarbha(Vaidarbhî)."7).Już jednak Jacobi mógł stwierdzić z czystym sumieniem,że wpływy stylistyczne w tym sensie nie wchodzą tu w grę:„Da wir jetzt,wo die Werke der bedeutenderen Poetiker veröffentlicht sind,ziemlich genau wissen,worin die Eigentümlichkeiten der verschiedenen Stilarten bestehen,so können wir zuversichtlich behaupten,dass die Verschiedenheit der Stilart kein Motiv für die Entstehung verschiedener Recensionen des Râmâyaṇa abgegeben hat.Denn man wird vergeblich in der Bengalischen Recension die sehr charakteristischen Eigenschaften des Gauḍa-Stiles suchen"8).Poza tym wyniki,do jakich doszedł Jacobi przy rozważaniu różnic między poszczególnymi recenzjami Rāmāyaṇy,można streścić mniej wiecej w następujący sposób:

Zrazu przekazywali epopeję długi czas ustnie rapsodowie i to tłumaczy wiele różnic między recenzjami(np.przestawianie zwrotek czy większych partii,zrozumiałe przy przechowywaniu w pamięci takiej ilości wier

---

w dziełku Das Râmâyaṇa und die Râma-Literatur der Inder(Freiburg i.Br. 1894),przeznaczonym dla szerszych kół publiczności zresztą,wspomina bardzo krótko o trzech recenzjach na str.X przedmowy,odsyłając po szczegóły do Jacobiego;podobnie i w dziele Die Literaturen Indiens und Ostasiens (Freiburg i.Br.1902,przedruk z r.1925;str.82).Dzieło Dineshchandry Sen pt.The Bengali Ramayanas(1920),cytowane przez Winternitza,jest mi niestępne,tak samo i rzecz C.V.Vaidyi,The Riddle of the Ramayana(1906),również cytowana przez Winternitza,ale nie przynosząca chyba nic nowego w kwestiach,którymi sie tu bliżej zajmiemy.

6)Op.cit.(~~xxxxxxxxxxxxxxxx~~ ABA 1870),21.

7)Op.cit.75 seq.W dalszym ciągu Weber mówi tam tak:„...ich bemerke hier nur kurz,dass die Weise der Vaidarbha als sanft,als das Einfache und gemeinverständliche bevorzugend geschildert wird,während von der der Gauḍa das Gegentheil gelten soll.In wie weit nun Letzteres,resp.die weiteren speciellen Angaben Daṇḍin's etc.,etwa wirklich auch auf die von Gorresio herausgegebene und von ihm nach Schlegel's Vorgang(vol.I pag. XXIII)als Gauḍana bezeichnete Recension des Râmâyaṇa eine Anwendung findet oder nicht,müsste eben noch erst einmal speciell untersucht werden.Życzenie jego ziścił właśnie Jacobi,którego osąd podaje wyżej.—

8)Op.cit.9,n.1. - Nawiasowo można tu wspomnieć - choć raczej już a titre de curiosité - jeszcze o hipotezie Schlegla.Przyczyny powstania różn

/koniec uw.7/ O obu stylach ob. Dandin, Kāvyādarśa I, 41-46, 52-54, 86-92; GIL III, 14, 35, 359; Keith, Classical Sanskrit Literature (1923), 26, 47, 49-50, 76, 78, 132-134.

albo też różnice w wyrażeniu jednej i tej samej rzeczy) 9).Ci rapsodowie jednak,nie mogący nie ulegać kulturalnym wpływom swej epoki,i na zachodzie i na wschodzie kraju,gdzie leżały ośrodki literatury sanskryckiej,poczuwali się wprost do obowiązku poprawiania miejsc, które z czasem zaczęły razić choćby stylistycznie czy językowo 10); stąd też pochodzi znaczna cześć różnic między recenzją bengalską(B), reprezentowaną przez wydanie Gorresia,a recenzją zachodnio-indyjską (A) i recenzją bombajską(C),zachowaną najlepiej a rozpowszechnioną i na południu i na północy Indii.Gdy po ustaleniu recenzyi zaczęto je przekazywać już pisemnie,musiało nastąpić to,co spotykało i inne teksty w takich samych warunkach:komentatorzy skreślali wiersze pojedyncze lub całe partie,uważane przez nich za interpolacje,wybierali między wariantami lub próbowali poprawiać miejsca zepsute 11).

Stosunek wzajemny recenzyj B i C scharakteryzował (i zilustrował przykładami) na kilka lat przed ukazaniem się dzieła Jacobiego Böhtlingk w takich słowach:„Man wird ersehen,dass auch die beng.Recension vieles Alterthümliche bewahrt hat,aber doch nicht in derselben Ausdehnung wie die andere von mir untersuchte Ausgabe" 12),dodając dalej:„Wie diese bengalische Recension bestrebt ist Seltenes und im ersten Augenblick Befremdendes zu entfernen,mag an zwei Beispielen...gezeigt werden"13).Jacobi zaś dochodzi do wniosku:„dass B wie C in letzter Linie von einander unabhängige schriftliche Aufzeichnungen eines hauptsächlich grammaticorum semipoetarum sedulitas".Krytykując ten nie uzasadniony należycie pogląd,Jacobi powiada:„Das ist zwar sehr schön ausgedrückt aber es erweist sich bei näherem Zusehen nicht als stichhaltig"(op. cit.8) - i dowodzi w dalszym ciągu,dlaczego Schlegel nie może mieć racji.

9)Różnice między recenzjami można ująć zwięźle słowami Winternitza: „These recensions differ from one another not only in reference to various readings of certain passages,but also in the fact that in each of them verses,long passages and even whole cantos occur,which are missing in others;also the order of the verses is very frequently different in the different recensions"(HIL I,498).Ob.też Jacobi,3-4. Podobnie powiada już Weber:„Die Ueberlieferung war eben ursprünglich traditionell und hat sich erst später schriftlich fixirt,gerade wie beim Mahâ-Bhârata;es ist hier aber noch der bei dem letzteren in dieser Weise wenigstens noch nicht nachgewiesene eigenthümliche Umstand eingetreten,dass uns der Text in mehreren verschiedenen Recensionen vorliegt,die in Bezug auf den Inhalt zwar meist mit einander stimmen, aber theils eine verschiedene Anordnung befolgen,theils in dem Ausdruck selbst durchgängig,oft bedeutend differiren:es lässt sich dies wohl nur dadurch erklären,dass jene schriftliche Fixirung des Textes an verschiedenen Orten stattgefunden hat"(Akademische Vorlesungen über indische Literaturgeschichte[2] 1876;211).Co prawda „recenzje" Webera były częściowo inne niż te,które dzisiaj - od czasu ukazania się dzieła Jacobiego - uznajemy za recenzje.„Wir haben - powiada Weber(ibd.) - eine vollständige Textausgabe durch G.Gorresio,welche die sogenannte bengalische Recension enthält,und zwei frühere,die mit dem zweiten Buche abbrechen,die eine in Serampore durch Carey und Marshman,die andere in Bonn durch A.W.v.Schlegel edirt.Die Handschriften der hiesigen Bibliothek enthalten,wie es scheint,eine vierte Recension."Wydanie Schlegla było,jak już od dawna wiadomo,eklektyczne,więc nie

lich mündlich überlieferten Textes sind" 14), wniosku zatem w zasadzie zgodnego ze zdaniem Webera 15); dodaje: „Die Vergleichung / tj. porównanie kilku starannie wybranych miejsc / ergiebt ferner, dass A nicht aus B geflossen ist, weil A meistens mit C besser übereinstimmt als mit B; noch auch B aus A, da wenigstens einmal (in der 3. Stelle) B mit C und nicht mit A übereinstimmt. Dieselben Beobachtungen lassen sich allenthalben in dem ganzen Werke machen. C hat in den meisten Fällen die ursprünglichere Lesart bewahrt" 16).

można go nazywać recenzją (w takim znaczeniu, jak inne wydania). Rękopisy berlińskie, oznaczane przez Webera literami A, B, C (ob. np. Über das Râmâyana 22, n.4), reprezentują recenzję „zachodnią", jak stwierdza Gildemeister (ob. Jacobi, op.cit. 1, n.1). Dopiero w uwadze dodanej do drugiego wydania swej historii literatury indyjskiej Weber donosi: „In Indien sind seitdem zwei Textausgaben des ganzen Werkes mit dem Commentar des Râma erschienen, die eine in Calcutta 1859-60, die andere in Bombay 1859 ..." (p.211).

Istnienie trzech recenzji Ramayany ustalał właściwie już Gildemeister w r.1874, wymieniając: 1) recenzję reprezentowaną przez rękopis w Bonn (codex Malcolmianus); 2) recenzję reprezentowaną przez wydanie bombajskie z r. 1859 (oraz zupełnie się odeń nie różniące wydanie kalkuckie tegoż roku) i wydanie madraskie z r.1864, nadto przez szereg rękopisów wymienionych przez Gildemeistra; 3) recenzję bengalską, wydaną przez Gorresia. Ową recenzję zaświadczoną przez rękopis w Bonn oraz rękopisy berlińskie oznaczone przez Webera literami A, B i C Gildemeister proponuje nazwać zachodnią, gdyż zachowały się ślady wskazujące na to, że była ona rozpowszechniona na zachodzie Indii. Do tych informacji, przytoczonych ze dnich w Bonn, dodaje Jacobi, że ową recenzję zachodnią odnajduje się jeszcze w dwu rękopisach kaszmirskich biblioteki uniwersyteckiej w Bonn (Jacobi, op.cit. p.1, n.1; p.3).

Zresztą sprawiedliwość każe przyznać, że istnienie trzech najwyżej recenzji Ramayany przyjmował jeszcze wcześniej Lassen, zwalczający w niejednym poglądy Webera. Oto co pisał ów uczony w r.1867: „Bei dem Râmâjana tritt der eigenthümliche Umstand ein, dass wir von ihm nicht verschiedene erweiterte Bearbeitungen desselben Gegenstandes besitzen, sondern zwei oder gar drei Darstellungen, die dem Umfange nach sich ziemlich gleich stehen, in dem wesentlichen Inhalt mit einander übereinstimmen, während sie in Worten und Eintheilungen sehr von einander abweichen. A. WEBER nahm früher an, dass in Handschriften sich neben der Serampurer, der Schlegelschen und der Bengalischen Recension eine vierte finde. Jetzt / w uwadze: „In seinem Verzeichnis der Berliner Sanskrit-Handschriften, S.125 und in seiner Anzeige der Bombayer Ausgabe dieses Epos in Z.d.d.M.G. XV, S.173 flg."/ behauptet er, dass es eben so viele Texte als Handschriften gebe. Gegen diese Behauptung ist zu erinnern, dass die zwei ersten Ausgaben keinen genügenden Massstab geben um die Frage zu beantworten, weil in ihnen verschiedene Recensionen gemischt sind. Nach meiner Ansicht dürfen wir nur drei Recensionen annehmen: erstens diejenige, welche von den Scholiasten Kataka, Tilaka und Râma erklärt wird; zweitens die Bengalische; drittens die in Handschriften aus dem westlichen Indien erhaltene, die bedeutend von einander abweichen und sehr verwahrlost sind, weil der Schutz einer Erklärung ihnen nicht zu theil geworden ist, die jedoch mit einander verglichen die Annahme einer gemeinschaftlichen Quelle rechtfertigen, aus welcher sie geflossen sind" (Indische Althertumskunde I², 1005-6). - Poglądy wypowiedziane przez Webera w owej rozprawie o Ramayanie, zwalcza Lassen w t.II² swego dzieła (502-504).

Dla dokładności wspomnę jeszcze, że L. V. Schroeder w znanym swym dziele Indiens Literatur und Cultur in historischer Entwicklung (1887) recenzjom Ramayany poświęca zaledwie kilka zdań, cytując Lassena i Webera, a nie wypowiadając własnej opinii (pp. 508-509).

10) Obok tego oczywiście zdarzały się i innego rodzaju poprawki i przeróbki. Jako przykład wystarczy zwrotka w ks.II Ramayany, o której Vallauri tak mówi: „In B non ricorre la parola „nirvana", la quale sebbene antica ed anteriore al Buddismo, da quando il Buddismo la fece sua divenne gradatamente rispetto al Brahmanesimo un termine affato etero-

Był czas, kiedy recenzja bengalska nie cieszyła się u uczonych europejskich najlepszą sławą: Hall - jak wspomina Weber 17) - nazywają wprost „a modern depravation" lub „spurious". Lecz już Weber zauważył, że to zdanie trzeba znacznie złagodzić („dass diese Annahmen Hall's erhebliche Einschränkung zu erfahren haben") 18). Wprost zaś rehabilitacji recenzji B podjął się Vallauri w pierwszej ze wspomnianych prac. Porównawszy systematycznie wybrane wiersze recenzyj B i C na przestrzeni dwu pierwszych ksiąg, konkluduje, że lekcje recenzji B są niejednokrotnie nie tylko staranniejsze lub poprawniejsze lub jaśniejsze, ale także bardziej uzasadnione lub też mają więcej sensu 19). Ogólna charakterystyka wzajemnego stosunku obu o-

---

dosso" (Intorno alle recensioni..., 64).

11) Op.cit.8-10. Zdanie Jacobiego o tym, w jaki sposób doszło do powstania recenzyj, potwierdziły wkrótce potem badania jego ucznia, Wirtza. W rozprawie Die westliche Rezension des Rāmāyaṇa (Bonn 1894) Wirtz przytacza opinię Gildemeistra o stosunku recenzji zachodniej do obu innych: „Hanc recensionem (occidentalem) in universum iudicandum est in narrationis ordine magis ad Bengalicam accedere, in singulis, ubi ab hac differt, tum cum septentrionali convenire, tum suam sibi viam inire". Opinię tę uzupełnia takimi słowami: „Daraus ist nicht der Schluss zu ziehen, dass A eine Zusammenstellung aus B und C sei, der jüngere Stücke eingefügt wurden. Denn in diesem Falle müsste der Text von A, wo er sich dem von B und C anschliesst, entweder mit diesem übereinstimmen oder eine sekundäre Lesart bieten. Namentlich B gegenüber hat aber häufig A entschieden den älteren Text bewahrt....." (op.cit. uw. 20). I kończy konkluzją: „Der Text der Recension A muss sich also in ähnlicher Weise entwickelt haben, wie der von B und C (vgl. Jacobi, Rām. p.8 ff.)". V. op.cit. 22.

12) Zur Kritik des Rāmāyaṇa (ZDMG XLIII, 1889), 53.

13) L.c. 59. - Wypada podkreślić, że zupełnie podobnego zdania był już Lassen, który na dobrych kilkanaście lat (mian. w r. 1874) przed przytoczonym tu w tekście Böhtlingkiem tak pisał: „...nur will ich noch hinzufügen, dass ich immer noch nicht die Ansicht aufgeben kann, dass die Bengalische Ausgabe die ursprüngliche Ueberlieferung weniger treu wiedergiebt, als die zweite. Da ich hier nicht eine nähere Darlegung meiner Gründe eingehen kann, beschränke ich mich auf die Bemerkung, dass ich in dem ersten Bande dieses Werkes mehrere Beispiele davon nachgewiesen habe, dass die Bengalen, mögen es die Fortpflanzer der mündlichen Ueberlieferung oder die Verfasser der jetzt vorliegenden Bearbeitung gethan haben, den ursprünglichen Text theils deutlich entstellt, theils im Widerspruche mit der sonst allgemein geltenden Ueberlieferung geändert haben (op.cit. II², 501 seq.; w uwadze przypomina trzy przykłady tej właściwości bengalskiej, podane w t. I). Co prawda Lassenowi szło o zmiany rzeczowe, treściowe, nie językowe czy stylistyczne.

14) Op.cit. 5. Można tu dodać jeszcze taką ciekawą uwagę Jacobiego, wypowiedzianą na str. IV przedmowy: „Man hat oft beim Vergleichen den Eindruck, als ob sich B nur mehr teilweise des ursprünglichen Wortlautes erinnere und aus den erinnerten Bruchstücken sich seine Verse zurecht mache. Jedenfalls wird man sich beim Vergleichen grösserer Partien nicht der Überzeugung verschliessen können, dass beide Recensionen den mündlich überlieferten Text unabhängig von einander in verschiedenen Stadien der Entwickelung festgehalten haben".

15) Op.cit. uw. 9.

16) Op.cit. 7. Ilustracja tego daje Jacobi na str. 7 swego dzieła, komentując przy tym tak: „Man sieht aus diesen Stellen, wie A und B dasselbe Streben haben, das anstössige Wort dicâ zu entfernen, wie sie dies aber nicht in übereinstimmender Weise gethan, sondern teils dasselbe, teils ein anderes Synonymum gewählt haben".

17) Über das Rāmāyaṇa, 75.

18) Ibd.

19) Intorno alle recensioni..., 54-65, 66-79. W szczegółach przedstawia się to - wedle 5 kategoryj, na jakie Vallauri podzielił sobie temat - następująco: 1) „lezione, forma, immagini" - 9:0 (na korzyść B; cyfrą pier-

wych recenzji brzmi u Vallauriego tak: „....le due recensioni B e C sono reciprocamente superiore ed inferiore l'una all'altra, meritando C la preferenza quanto ad antichità di lezione, ma primeggiando B per forbitezza di dizione e spesso per razionalità di composizione"20). „Certo - powiada nieco dalej 21) - quanto a composizione, a scelta di lezioni, a chiarezza e a semplicità di dettato, la recensione B mostrasi di consueto assai più vicina alla perfezione che non la sua consorella. Ma, aggiungo, cadrebbe in errore chi incensurabile la reputasse". Jacobi, zwracając uwagę na istnienie większej na ogół zgodności między recenzjami co do ks.VII niż co do innych, pytał: „Darf man vielleicht dies daraus herleiten, dass die alten Bücher eine längere Zeit der mündlichen Überlieferung hinter sich hatten, als sie schriftlich fixirt wurden?"22). Tę hipotezę, wypowiedzianą w formie pytania, modyfikuje Vallauri, zastępując ją takim stwierdzeniem: „L'intensità delle divergenze fra B e C è in ragione diretta coll'antichità dei brani poetici. All'esempio dell'Uttarakāṇḍa è lecito aggiungere quello dell'Ādi-(Bāla-)kāṇḍa in generale, ed in particolare dell'episodio di Viçvāmitra".23).

Hall uważał recenzję bombajską za prawdziwą Rāmayaṇa, a recenzję bengalską, wydaną przez Gorresia, za „modern depravation"24). Bez małą

---

wszą oznaczam tu B, drugą C); 2) „strofe e stichi con ripetizioni di concetto e di forma" - 4:1; 3) „composizione del testo" - 5:1; 4) „ripetizione di sarga e sarga con ripetizioni di concetto" - 1:1; 5) „strofe e stichi aggiunti" - 4:0. Tak dla księgi I. Dla ks.II zaś wedle tychże kategorii: 1) 5:2; 2) 8:0; 3) 10:3; 4) 2:1; 5) 2:2. Nadto w dwu dodatkach („appendice": pp. 63-65, 76-79) - w których omawia przykłady nie mieszczące się w obrębie owych 5 kategorii - wymienia m.i. dwie ciekawe różnice między B a C: w wypadku pierwszym usunięto w B wyraz rażący już ze względów religijnych (ob. tu uw. 10), w drugim zaś zwraca uwagę na konsekwentniejsze i bardziej jednolite uzasadnienie śmierci Daśarathy w B (niż w C). - Pouczająca wydaje mi się tu dosyć znaczna ogólna zgodność schematu liczbowego różnic między B a C właśnie wobec tego, że ks.I jest przecie znacznie późniejsza w porównaniu z ks.II. Vallauri co prawda tego nie podkreśla specjalnie.

20) Tu możemy dodać od razu zwięzłą charakterystykę recenzji A. Wirtzmian. określa jej stosunek do B w taki sposób: „Namentlich B gegenüber hat aber A häufig entschieden den älteren Text bewahrt. In B und A sind viele Unebenheiten der Konstruktion und grammatisch anstössige Formen beseitigt (cf. Jacobi, Rām. p.5 ff.). B hat dies jedoch bei weitem konsequenter durchgeführt als A; denn in A finden wir noch oft Konstruktionen und Formen, die B geändert hat..."(op.cit.22).

21) Ibd.p.47. Bodaj że niezłym „simbolo a testimoniare la più congrua composizione di B" jest różnica w samym tytule ks.I między obu recenzjami (Ādikāṇḍa w B, Bālakāṇḍa w C), którą Vallauri tak tłumaczy: „Il vocabolo Ādi- è in concordanza antitetica coll'Uttara- dell'ultimo libro; ma il Bāla- non solo distrugge quella concordanza, quanto appare rispetto al contenuto del libro stesso, inesatto" (ibd.54).

22) op.cit.254.

23) Intorno....49.

24) Weber op.cit.75; Lévi op.cit.6.

25) L.c. (ZDMG XLIII). Böhtlingk zastrzega się wyraźnie: „Wenn ich die mit der überlieferten Grammatik nicht übereinstimmenden epischen Formen alterthümlich nenne, so will dies nichts Anderes besagen, als dass diese Formen später wieder verschwinden; in Wirklichkeit sind es Neubildungen nach der Analogie und verdanken in der Regel dem Metrum ihren Ursprung.

[do str. nast.]

ćwierć wieku później i Böhtlingk, porównując „archaizmy" 25) obu recen-zji, orzekł, że bengalska nie może sobie rościć pretensji do miana bardzo starej. Podobnie i Jacobi, jak widzieliśmy, uważa C za najstarożytniejszą, a Vallauri, broniąc wydanej przez rodaka recenzji B jako górującej pod względem „forbitezza di dizione" i „razionalità di composizione", przyznaje jednak także pierwszeństwo recenzji C co do „antichità di lezione". Wszystkie te określenia wszakże nie wychodzą wcale poza granice ~~tzw.~~ chronologii względnej, obracającej się na dobitek w obrębie samychże recenzji Rāmāyaṇy. Jacobi stwierdza smętnie: „Wir wissen zwar auch nicht einmal annähernd, in welche Zeit die Redaction /der Recensionen/ fiel", ale zaraz pociesza i siebie i nas: „doch dürfen wir mit Bestimmtheit voraussetzen, dass sie in die Periode fiel, in welcher der allgemeinste Gebrauch von der Schrift gemacht wurde; es wäre daher wunderbar gewesen, wenn sie nicht auch auf das Epos angewandt worden wäre" 26). Przypuszcza też, że już „prarecenzja" mogła zostać utrwalona na piśmie, że to jednak nie musiało wcale - a nawet nie mogło - uchronić tekstu Rāmāyaṇy od zmian. „Es lässt sich kein Grund für wirklich alterthümlich kann eigentlich nur das augmentlose Praeteritum gelten" (ibd. 53). Tego samego zdania jest i Jacobi (op. cit. 112 n. 1 oraz 117-119), a także Wackernagel (Altindische Grammatik I, XLIV-XLVII i uwagi). Archaizmów prawdziwych doszukiwał się w Rāmāyaṇie na szeroką skalę Michelson przed trzydziestu laty (JAOS XXV), a wkrótce potem i Roussel (JA 1910, 1-69), lecz zapędy pierwszego w tym kierunku postarał się ukrócić Keith (ob. ciekawą polemikę obydwu w JRAS 1910, 468-474, 1321-1326 i 1911, 169-179), a drugiemu, o ile wiem, nikt już nawet nie odpowiadał. Zresztą, prawdę mówiąc, Roussel sam zdawał sobie dość dobrze sprawę z wartości czy istoty tych „archaizmów" i wytrącał niemal broń z ręki temu, kto by się chciał z nim spierać. Powiada, że idzie za komentatorami i klasyfikuje te okazy ārṣa i chāndasa według nich samych, dając pierwszeństwo Rāmie. W dwu zdaniach początkowych swego króciutkiego „Avertissement" mówi: „J'ai relevé, dans les pages suivantes, les ârṣa et chândas, c'est-à-dire les archaïsmes, les védismes du Râmâyaṇa, texte de l'édition publiée à Bombay, en 1888, par Kâçinâth Pândurang Parab. J'ai confronté (e tous les passages de cette édition avec les passages analogues de celle de T.R. Kṛṣṇâcârya, parue également à Bombay, en 1905, et connue généralement sous le nom d'édition du Sud; nieco dalej zaś zdradza swoje stanowisko: „Ce qu'il /tj. Rāma/ donne pour archaïsme ou védisme ne l'est pas toujours, du moins ne l'est pas exclusivement. Plus d'une expression qu'il qualifie ainsi appartient également à la période classique. En réalité, il ne s'agit que de formes contraires ou simplement étrangères à la grammaire de Pâṇini, prise pour la norme infaillible du pur sanscrit" (p. 5-6). Nadto sam tytuł, jakim zatytułuje ów zbiór „archaizmów" - „Les anomalies du Râmâyaṇa" - świadczy dosyć wymownie chyba, że nie zamyśla kruszyć kopii w obronie charakteru naprawdę archaicznego owych nieregularności. Dlatego też zwięzły sąd Winternitza: „Archaismen im Rāmāyaṇa... sucht auch A. Roussel... nachzuweisen" (GIL III, 630, uzup. do I, 437) wydaje mi się niezbyt uzasadniony. Zestawienia Roussela (p. 6-69), których nie bierze on wcale za punkt wyjścia jakichś obszerniejszych rozważań, są wygodne i mogą być pożyteczne.

26) Op. cit. 8 seq.

27) Op. cit. 12 seq.

28) The Early History of India (1924), 143. O przypuszczalnych początkach sztuki pisania w Indiach ob. ibd. 28 seq. oraz Winternitz GIL III, 606 (uzup. do I, 31). Wypada tu jednak dodać jeszcze słowa Keitha: „...there is no certain reference to writing in the literature of a date earlier than the fourth century B.C.; and the real development of writing belongs

dafür anführen, dass die Urrecension nicht schriftlich niedergelegt wo worden sei. Aber da sie in sehr früher Zeit hergestellt sein muss, in der die Überlieferung des Textes noch vorwiegend eine mündliche war, so konnte diese erste Râmâyaṇa-Ausgabe nicht verhindern, dass in dem Texte alle jene Veränderungen und Umstellungen eintraten, die bei mündlicher Überlieferung eines nicht canonischen Textes unvermeidlich und gar leicht erklärlich sind"[27].

Szłoby teraz tylko o to, jaki okres uznać za ów okres „najpowszechniejszego posługiwania się pismem" w Indiach. Jeśli Smith powiada: „Writing certainly was in common use by certain classes of the population long before the days of Chandragupta"[28], to odnosi się to do potrzeb życia praktycznego[29]. A zresztą, aby przyjąć tak wczesną datę, musielibyśmy przede wszystkim zgodzić się z Jacobim, że Rāmāyaṇa sięga początkami co najmniej w. VI (o ile nie VIII) przed Chr.[30]. Ponieważ jednak ta hipoteza - jak wykazano[31] - nie da się utrzymać i Rāmāyaṇa w swej postaci pierwotnej powstała prawdopodobnie około w. III[32] przed naszą erą, trzeba i ów okres ustalenia Rāmāyaṇy na piśmie przesunąć odpowiednio w dół. Wobec tego trudno tu myśleć o epoce Aśoki, choć na taki wniosek mogą naprowadzić słowa samego Jacobiego: „Dass in Indien schon zur Zeit Açoka's die Schrift allgemein bekannt war, geht aus der Thatsache hervor, dass sich dieser König derselben zur Verbreitung seiner Morallehren bedienen konnte"[33]. Można by się zresztą spierać i o to, czy „allgemein bekannt" a „der allgemeinste Gebrauch" - jeśli uznamy te wyrażenia za oddające możliwie wiernie przypuszczalny stan rzeczy - to jedno. Uderza, że Jacobi sam nie próbował powiązania tych dwu momentów. Czy nie uczynił tego dlatego, że czasy Aśoki wydawały mu się zbyt późne jako odległe o 3-5 wieków od przyjmowanej przezeń epoki powstania Rāmāyaṇy, czy też może przypadkiem dlatego, że epoka Aśoki z jego edykta-

in all likelihood to the fifth century B.C." (CHI I, 141 seq.; ob. też ostatnią uwagę na str. 140). To, co w tym samym dziele (ibd. 483) mówi o piśmie w Indiach w w. IV przed Chr. czy też w ogóle za Mauriów inny uczony angielski, Thomas F.W., trzeba przyjąć z dość znacznymi zastrzeżeniami, gdyż opiera się przy tym przeważnie na dziele przypisywanym Kauṭilyi.

29) Op. cit., uw. 3 na str. 143.

30) Op. cit. 111.

31) GIL I, 431-440 oraz - choć nieco inaczej - Keith, The Date of the Ramayana (JRAS 1915, 318-329).

32) GIL 440; podobnie HIL 517: „It is probable that the original Rāmāyaṇa was composed in the third century B.C. by Vālmīki on the basis of ancient ballads" (podkreślenia autora). Keith woli datę wcześniejszą nieco, ale niewiele: „On the whole, therefore, it appears to me that while the date before 500 B.C. cannot well be maintained, there is no reason to go below a date before 300 B.C. for the kernel of the Ramayana. With this date all the evidence accommodates itself fairly easily and naturally" (l. c. 327). Jeszcze sceptyczniej bodaj sądzi L. de la Vallée-Poussin: „Mais aucune partie de notre poème ne peut se réclamer d'une haute antiqui-

/koniec uw.28/

Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia muszą budzić takie wnioski J.J. Meyera: „Dass Burnell Unrecht hat, wenn er sagt: „Writing was certainly little used in India before 250 B.C.", erhellt wohl schon daraus, dass Bücher oder Manuskripte, die genau den wohlbekannten späteren entsprechen, d.h. solche aus Baumblättern, welche von einem hindurchgesteckten Pflock oder Nagel zusammengehalten werden, mindestens in der Zeit der ältesten Upanishads, also wohl lange vor Buddhas Zeit eine allbekannte, alltägliche Sache waren. Denn in Chānd.-Up. II, 23, 3 lesen wir: Yathā çaṅkunā sarvāni parṇāni saṃtṛṇṇāny evam omkāreṇa sarvā vāk saṃtṛṇṇā „Wie durch den Pflock alle die Blätter (des Buchs) zusammengespiesst sind, so ist durch den Laut om alle menschliche Rede zusammengespiesst" (d.h. durchdrungen und zusammengeheftet). Also wird Bühlers 800 v.Chr. wohl ein viel zu tiefer Ansatz sein" (Über das Wesen der altindischen Rechtsschriften....., Lipsk 1927; p.34). Jest to bez wątpienia interpretacja pomysłowa i oryginalna, choć może nie pochodząca od samego Meyera (aluzje do niej zawiera np. Deussenowski przekład 60 upanisad, ob. niżej); wątpię jednak, by się mogła ostać przed krytyką. Böhtlingk w swym wydaniu owej upanisad (z r. 1889) tłumaczy tylko: „Wie alle Blätter von einer Blattrippe durchzogen sind, so ist jegliche Rede vom Laut Om durchzogen" (u niego jest to jednak II, 23, 4). Oczywiście Böhtlingk (razem z Rothem i Delbrückiem, ob. str. X owego wydania) mógł się też mylić, ale tego trzeba dopiero dowieść. P. Deussen tłumaczy: „Darum, gleichwie durch einen Nagel (çaṅku) alle Blätter zusammengebohrt (saṃtṛṇṇa) werden, also ist durch den Laut Om alle Rede zusammengebohrt... (Sechzig Upanishad's des Veda[3], 1921, 97-98). A w uwadze do tego miejsca dodaje: „Çaṅku auf das Adernetz (sirâjâlam) des Blattes zu beziehen, geht schwerlich an, da jedes Blatt sein eignes Netz hat Ader; auch der Ausdruck saṃtṛṇṇa wäre in diesem Falle sehr schlecht gewählt. Aber auch von dem Stengel der Pflanze lässt sich kaum sagen, dass die einzelnen Blätter durch ihn „zusammengebohrt seien". - Will man nicht, das Bestehen der Schreibkunst voraussetzend, erklären: „gleichwie durch den Holznagel alle Blätter / einer Handschrift / zusammengebohrt sind", - so wird man (wie in der Parallelstelle Talav. Up. Br. 1, 10, 3: yathâ sûcyâ palâçâni saṃtṛṇṇâni syur) an Baumblätter zu denken haben, die beim Einsammeln auf einer Nadel oder einem Nagel zusammengespiesst werden. - Noch heute werden in Indien die beim Betelkauen zum Einwickeln der übrigen Bestandteile (Areka-Nuss, Kardamom, Cinnamom) benötigten Tâmbûla-Blätter, in Schichten auf einer Nadel aufgespiesst (sûcyâ saṃtṛṇṇâni), von den Händlern zum Verkaufe ausgeboten". Widać z tego dosyć jasno, że i Deussen ma wątpliwości co do interpretacji owego zdania w takim sensie, jaki Meyer uważa za niewątpliwy.

Jak wspomniałem, Böhtlingk mógł się oczywiście omylić. Mógł się omylić tutaj, jak się omylił przy tłumaczeniu tejże upanisad w innym miejscu. Mianowicie w I, 10, 1 (mataçhatesu Kurusu....) tłumaczy wyraz mataçi: „Hagelschlag", idąc za większością komentatorów (w tym miejscu omylił się zresztą i Deussen, który także tłumaczy „Hagelschlag"). Tymczasem D.R. Bhandarkar przypomina, że jeden z komentatorów objaśnia ów wyraz jako raktavarṇāḥ ksudrapaksiviśesāḥ, czyli „red-coloured winged creatures", a te „can be no other than locusts", bo mataçi to „a Sanskritized form of the well-known Canarese word midiche which is explained by Kittel's Dictionary as "a grasshopper, a locust" and which is used in this sense to this day in the Dhārwār District of the Bombay Presidency "(Lectures on the Ancient History of India, Calcutta 1919; p.26-27). (Na to miejsce dzieła Bhandarkara zwraca uwagę własnoręczna notatka śp. prof. Gawrońskiego na Jego egzemplarzu przekładu Deussena; cytuję Bhandarkara wedle jego dzieła). W jednym wypadku omyłka wynikła z braku poważniejszego zajęcia się związkami sanskrytu z językami tubylczymi, w drugim może wynikać z niedokładnej znajomości dziejów kultury staroindyjskiej. Ale to drugie trzeba dopiero wykazać, a nie uważać za udowodnione to, czego się dopiero musi dowieść. Na razie, o ile mnie wiadomo, owa interpretacja podana przez Meyera (i wspomniana przez Deussena) na swe poparcie nie ma niczego. Nie jest prawdopodobna rzeczowo - bo trudno jakoś uwierzyć, by naprawdę już na długo przed Buddą istniały były w Indiach „książki" czy raczej rękopisy (tego typu) i by wzmianka o tym zachowała się jedynie właśnie w jednej z najstarszych upanisad (przekazywali je przecież bramini i wolno wątpić, czyby oni sami podawali dalej wzmiankę tak niebezpieczną dla nich, skoro - jak powiada sam Meyer na tejże stronie swego dzieła - „Ihr tägliches Brot und ihr Vorrang in der Welt wurde durch die Schrift gefährdet"). Ale, co wcale nie mniej ważne, jest ona nieprawdopodobna i językowo,

gdyż parṇa w takim znaczeniu nie jest zaświadczone ani samo ani (rzecz przecie chyba znamienna) w żadnym złożeniu; ob. pw oraz Nachträge R. Schmidta. A Deussen - którego interpretacja podana pod koniec cytowanego tu przypisku może jest rzeczywiście lepsza niż Böhtlingkowska - swym przypiskiem bodaj tylko potwierdza moje zdanie. Bo tu mamy w takim samym połączeniu jeszcze inny wyraz na oznaczenie owego „Blatt" (termin niemiecki jest dwuznaczny, dlatego używam go umyślnie), mian. palāśa - i tak się składa, że znów ten wyraz w takim znaczeniu, jakie tu przypuszcza (m.i.) Meyer, nie jest znany. Czyżby to był przypadek, że w obu tych zdaniach, treściowo bez wątpienia identycznych, nie użyto pattra, mającego obydwa znaczenia (jak Blatt), tylko właśnie parṇa i palāśa? Daleko sięgające wnioski oparte na całkiem niepewnej interpretacji jednego czy dwu miejsc dawniejszej literatury nie budzą zaufania. Ekākinī pratijñā (ani sam ani w złożeniach) hi pratijñātaṁ na sādhayet.

mi średnioindyjskimi nie wydawała mu się czasem odpowiednim dla spisy-wania epopei sanskryckiej 33),nie wiemy i z tym się musimy pogodzić. Przyznam się też od razu,że nie chcę zgadywać,w której z epok późniejszych,ale chyba niezbyt jeszcze odległych od czasów Aśoki,ryzykować umieszczenie owego okresu ustalenia Rāmāyaṇy na piśmie:ani epoka późniejszych Mauryów ani czasy Śungów,Kāṇwów czy nawet Āndhrów zbytnio do tego nie zachęcają35).Zamiast marnować swe siły na bardzo niepewne,bo nie dające się - przy dzisiejszym stanie naszej wiedzy - poprzeć argumentami realnymi hipotezy wolę przejść do nowego rozdziałku.

Znowu już Weber zebrał skrzętnie aluzje do podania o Rāmie i cytaty z Rāmāyaṇy w dramatach i innych dziełach literatury świeckiej 36).Za jego przykładem Jacobi bada bliżej cytaty z Rāmāyaṇy u Bhavabhūtiego,Ānandavardhany i Vāmany i dochodzi do wniosku:„Die obigen Citate aus dem 8.und 9.Jhd.nach Christus lassen erkennen,dass damals eine Recension des Râmâyaṇa vorhanden war,die der jetzigen C nahestand,und wahrscheinlich auch eine andere,die der jetzigen A entsprach"37).To wnosi do badań nad dziejami recenzyj Rāmāyaṇy pewną dozę tak pożądanej chronologii bezwzględnej czy absolutnej.Jacobi przyznaje się otwarcie,że się ogranicza do cytatów,jakie mógł znaleźć bez wielkiego trudu,wyraża nadzieję,że prawdopodobnie uda się odnaleźć jeszcze niejedno takie świadectwo u autorów dawniejszych,i zaznacza ufnie:„..sie /tj.te „Belege"/ werden aber unser Resultat nicht umstossen,sondern nur bestätigen können,dass nämlich die verschiedenen Recensionen in verhältnismässig frühe Zeit hinaufreichen"38).

W jednej ze swych uwag Weber powiada:„..die bei Aussendung der Boten durch Sugrîva(4,40,17 ff.Gorr.)sich findende Beschreibung der Himmelsgegenden. - Dieser digvijaya des Râmâyaṇa verdiente übrigens wohl mal eine specielle Bearbeitung..."39).Jak gdyby podejmując tę tę:il ne doit pas précéder de beaucoup le commencement de notre ère" (Dynasties et Histoire de l'Inde depuis Kanishka jusqu'aux invasions musulmanes,Paris 1935,310).Ale przy całym szacunku dla jego autorytetu jako badacza buddyzmu zdanie jego w tej kwestii wydaje mi się niezupełnie kompetentne.

33)Op.cit.38 n.1.
34)Por.np.ibd.117.
35)Winternitz mówi:„Eine einigermassen feste Gestalt erhielt aber das Rāmāyaṇa - ebenso wie das Mahābhārata - wohl erst,als es niedergeschrieben wurde.Das muss aber zu einer Zeit geschehen sein,wo das Gedicht schon so berühmt und beliebt war,dass es bereits als ein religiöses Verdienst galt,es zu lesen und zu hören,und dass dem,der es abschrieb, der Himmel verheissen wurde"(GIL I,424;ob.też tam uw.3).Ale i to określenie - jak orzeczenie Jacobiego - nie da się (na razie?)przełożyć na język ściślejszej chronologii.
36)Op.cit.34,42-58,ale zwłaszcza 42-51(ob.zresztą wygodne zestawienie ibd.87).
37)Op.cit.14-15.Na str.15 i 16 dodaje jeszcze cytaty z Kṣemendry i Bho-

myśl Webera, Lévi poświęca tej właśnie kwestii poważną część wymienionej już rozprawy, przy czym wnosi w dyskusję nad zagadnieniem recenzyj dalszą sporą dozę chronologii bezwzględnej czy absolutnej. Ponieważ wyniki, do jakich dochodzi, są nie tylko ogromnie ciekawe, ale i ważne, pozwolę sobie je streścić tu dosyć obszernie.

Zestawiwszy szczegółowo ułożony przez Kṣemendrę skrót Rāmāyaṇy, Rāmāyaṇamañjarī, mian. zawarty tam rozdziałek zw. digvarṇana, Lévi stwierdza, że w w. XI w Kaszmirze uczeni znawcy literatury sanskryckiej znali Rāmāyaṇę w postaci zbliżonej do recenzji bengalskiej, a jeszcze więcej do zachodniej 40), bardzo zaś różnej od bombajskiej 41).

Jeszcze cenniejsze, bo pozwalające się cofnąć znacznie dalej wstecz, jest zestawienie „pieśni geograficznych" Rāmāyaṇy z dwoma wyjątkami z Harivaṁśi (adhy. 236 i adhy. 225). Wykazuje ono, że oba owe wyjątki spokrewnione są ściśle z „pieśniami geograficznymi" Rāmāyaṇy w recenzji bengalskiej 42).

Wreszcie dokładne przyjrzenie się szczegółom opisu kontynentu Jambudvīpa w ogromnym dziele Saddharmasmṛtyupasthānasūtra dowodzi niezbicie istnienia jak najściślejszego związku między owym opisem a digvarṇana Rāmāyaṇy: kraje, rzeki, oceany, wyspy, duchy, demony wymienia się w tym sajy, uwagę o epopei Kālidāsy Raghuvaṁśa i powołuje się jeszcze raz na przy z Mallināthy. W tym związku wspomnę, że wniosek Jacobiego o toczone już uprzednio cytaty posługiwaniu się recenzją C przez Bhoję okazał się słuszny (ob. mój artykulik w RO III/1925/, 107-127). - Te wyniki badań Jacobiego notuje pilnie A.A. Macdonell: „There is, moreover, evidence, to show that those recensions existed at a comparatively early period. Thus quotations from the epic in works od the 8th and 9th centuries indicate that a text allied to the Bombay recension was then in existence, while a poetical abstract of the Rāmāyaṇa composed by Kṣemendra proves that at least the West Indian recension was known to that author in the first half of the 11th century A.D." (ERE X, 1918; 574-575).

38) Op. cit. 16.

39) Op. cit. 29 n. 2. W dalszym ciągu tej uwagi Weber mówi: „...AC /tj. rękopisy berlińskie Rāmāyaṇy / schliessen sich wesentlich an Gorr. an..., so z. B. auch darin, dass sie statt Yavadvīpa, Insel Java... Jaladvīpa lesen (A resp. hat durch Schreibfehler blos Jadvīpa)". Objaśnienie tego ciekawego szczegółu, wyłowionego przez Webera, daje Lévi na str. 80 swej pracy.

40) Lévi odstępuje od wprowadzonego przez Jacobiego i - o ile wiem - przyjętego dość powszechnie bez sprzeciwu sposobu oznaczania recenzyj. Bombajską, C Jacobiego, oznacza literą B, a bengalską, B Jacobiego, literą G (od nazwiska Gorresia; czy za przykładem Hopkinsa? ob. tegoż The Great Epic of India, 1913, p. XVII). Dziwi, że niemal pozostawił ~~przy życiu - niby jako nuntius clidis?~~ literę A, skoro nadarzała się ~~taka świetna~~ dobra sposobność ~~- dla dopełnienia dezorientacji i wywołania jeszcze większej irytacji czytelnika niefrancuskiego, przyzwyczajonego już do tamtych znaków~~ - użycia tu litery C (toż to recenzja pochodząca prawdopodobnie z Kaszmiru czy też tam rozpowszechniona). O przypuszczalnych motywach tej zmiany (jeśli to nie wpływ Hopkinsa) wspomnę niżej (ob. str. 14).

41) Op. cit. 6-7.

42) Ibd. 7-8.

43) Ibd. 14. Por. też takie orzeczenie Léviego: „Le poète qui a composé la description du monde sous sa forme originale....vivait sans doute dans le voisinage du Cachemire, qui a été le foyer peut-être le plus actif de la culture sanscrite" (ibd. 153).

44) Ibd. 10-15.

mym porządku, charakteryzując je takimi samymi rysami. Teoretycznie istnieją trzy możliwości wyjaśnienia tego faktu: 1) źródłem opisu w Rāmāyaṇie jest owa sūtra; 2) źródłem opisu w owej sūtra jest opis w Rāmāyaṇie; 3) oba opisy pochodzą z jednego źródła. Po głębszej rozwadze jednak możliwość pierwszą trzeba odrzucić, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby Rāmāyaṇa, stanowiącą nie tylko utwór literacki, ale i dzieło świete („une oeuvre sainte et sacrée, une oeuvre de dévotion et de piété brahmanique"), odważył sie ktoś - choćby tylko ~~najpodlejszy z~~ jakiś interpolatorów, ~~bo o~~ już nie samym Vālmīki~~m i mówić szkoda~~ - zbeszczeszczać jakimiś dodatkami pochodzenia buddyjskiego, i to z dzieła, które z pewnością nie było bardzo popularne; nadto ogromne rozmiary owej kompilacji buddyjskiej czynią bardzo nieprawdopodobnym przypuszczenie, że ktoś wpadł na pomysł wyciągniecia stamtąd materiałów do opisu świata, a i względy chronologiczne sprzeciwiają sie wyraźnie takiej hipotezie, skoro Sūtrālaṁkāra Aśvaghoṣy wymienia Rāmāyaṇę w miejscu nie podejrzanym co do autentyczności - podobnie jak przypisywana temuż Aśvaghoṣy Vajrasūcī cytuje wiersze z Harivaṁśi, powołując sie wyraźnie na /Mahā/bhāratę -, podczas gdy Saddharmasmṛtyupasthānasūtra wygląda na rzecz późniejszą. Przypuszczenia drugiego, wspólności źródeł, można by bronić ~~dla miłości sztuki dialektycznej albo~~ - ~~tak~~ powiada Lévi - argumentami czysto logicznymi („en logique pure"): w Indiach mogły istnieć - jak wykazuje choćby treść piśmiennictwa obejmującego tzw. purāṇy - kosmografie, zawierające „Dichtung" obok „Wahrheit" („où l'imaginaire se mêlait au réel"), oraz coś w rodzaju podręczników geografii, dostarczających niezbędnych wskazówek kupcom, o których przygodach na morzu dowiadujemy sie przecie z różnych działów literatury staroindyjskiej (opowieści, Vinaya, dżataki); że o swym kraju, jego obszarze i kształcie ludzie wykształceni w Indiach w w. III przed Chr. posiadali jakie takie wiadomości - lepsze nawet, niż je wykazuje rysowana w 4 wieki później mapa Ptolemeusza -, świadczą informacje zebrane przez towarzyszów Aleksandra W. Jest wprawdzie zasadniczo rzeczą zupełnie możliwą, że Vālmīki (czy też późniejszy jakiś interpolator) korzystał z takiego tekstu, a niezależnie od niego i autor owego opisu zawartego w Saddharmaṣ. Lecz wydaje sie mało prawdopodobne, by obaj kopiowali równie niewolniczo ten sam tekst geograficzny. Jako najprostsze i najnaturalniejsze zatem pozostaje przypuszczenie drugie, tj. że opis zawarty w owym dziele buddyjskim ma za źródło odpowiedni ustęp Rāmāya-

ny. Byłby wiec ów ustep jedną z partyj poematu najdawniej, jak dotąd, zaświadczonych - wbrew zdaniu Jacobiego, uważającego (jak i idący za nim uczeń jego Wirtz oraz później E. Pargiter), że nie tylko ów epizod (IV, 40-43), ale i spora partia dalsza (IV, 45-47) jest wtretem późniejszym.

Porównanie wymienionych wyżej tekstów doprowadza Léviego do wniosku, że autor owego dzieła buddyjskiego czytał Rāmāyaṇe jeszcze przed w. VI - gdyż przekład chiński, jakim sie Lévi posługuje, z powodu zaginiecia oryginału sanskryckiego dzieła, pochodzi z r. 539 - i to czytał ją w recenzji typu A, dużo bliższej recenzji bengalskiej (B), niż bombajskiej (C). Ponieważ zaś jedna grupa rekopisów recenzji A zdradza wyraźnie pochodzenie kaszmirskie, dalej Kṣemendra jest Kaszmirczykiem, wreszcie Kaszmir odegrał wybitną role w stworzeniu buddyjskiej literatury sanskryckiej, poczynając od czasów soboru czy synodu zwołanego przez Kaniṣke i od epoki Aśvaghoṣy 43), Lévi przypuszcza, że recenzja Rāmāyaṇy oznaczona przez Gildemeistra mianem zachodniej jest, ściślej biorąc, kaszmirską. Istnienie tej recenzji kaszmirskiej byłoby zatem poświadczone co najmniej dla w. VI, a prawdopodobnie nawet dla czasów wcześniejszych, gdyż pochodzący z Benaresu bramin Gautama Prajñāruci, który przełożył na chińskie ową Saddharma°, tłumaczył tylko teksty mające za sobą dłuższą tradycje. 44).

Mógłby wszakże ktoś - powiada Lévi pod koniec swej pracy - twierdzić, że chociaż owo itinerarium Rāmāyaṇy znajduje sie we wszystkich trzech recenzjach, a Saddharma° opiera sie na nim, ten fakt nie wyklucza jednak możliwości jakiejś dawnej interpolacji. Dostateczną odpowiedzią na to będzie chyba, że ta sama - znamienna chronologicznie - grupa ludów, jaką wymienia owo itinerarium, mian. Śakāḥ, Yavanāḥ, Pahlavāḥ, Tukhārāḥ, Bāhlīkāḥ, wystepuje jeszcze raz w Rāmāyaṇie, w zupełnie innym miejscu, mian. w ks. I, i to znów we wszystkich trzech recenzjach (B I, 55, 18-56; C I, 54, 18-55; podobnie w A): trudno trzecie przypuszczać, by interpolator jeden zgadzał sie zgoła przypadkowo z drugim w wyborze nazw ludów obcych; oczywiście mógł to być ten sam interpolator, ale wtedy tego „interpolatora", który odważył sie dokonać z powodzeniem takich przeróbek na przestrzeni całego poematu, wypada już nazwać wydawcą czy redaktorem, a działalność jego - obejmująca wszystkie recenzje czy raczej może prototyp wszystkich recenzyj, „Urrecension" Jacobiego (dodatek ten miedzy nauzami mój)? - przypadałaby na okres około początków naszej ery, gdyż na to wskazują wyraźnie nazwy owych ludów obcych 45).

45) Ibd. 149 seq. - „Le temps où le voyageur qui sortait de l'Inde

Tak zatem recenzja A,czyli -być może - kaszmirska,sięga co najmniej w.VI.Recenzję C natomiast Lévi uważa - jak gdyby na złość Jacobiemu - bodaj za późniejszą od obu innych,a już przynajmniej od A.Taki wniosek wydaje mi się prawdopodobny wobec tego,że Lévi wyraża nadzieję,iż pewien ciekawy szczegół - mian.zawarty w C wariant santarājya (obok lekcji sarvaratna w Hariv.),wskazujący na istnienie siedmiu królestw na Jawie - może pozwoli bliżej określić,w jakim okresie powstała („est formée")recenzja C.Zestawiwszy ów epitet z Rāmāyaṇy z pewnym miejscem relacji Odoryka de Pordenone(m.1316 a 1330),mówiącym o zwierzchnictwie króla Jawy nad 7 królami,oraz z objaśnieniem Yule'a,podającym,że wedle napisu z r.1294 król Uttungadeva zmusił do uległości 6 królów całej wyspy,Lévi wyciąga wniosek,że z końcem w.XIII ilość królestw na Jawie wahała się między 5 a 7,i dodaje,że nie wie,czy ten stan rzeczy był dawny,czy też dopiero ówczesny,ale że jest to w każdym razie wskazówka mogąca oddać usługi przy bliższym jej sprecyzowaniu 46).Nadto sąd, jaki wydaje o formie i treści „pieśni geograficznych" w trzech recenzjach Rāmāyaṇy,wygląda tak,jak gdyby uczony francuski pragnął zaznaczyć niższość recenzji C w stosunku do obu innych.Lévi powiada mianowicie:„La recension de Bombay est,dans l'ensemble,la moins fidèle;elle a abrégé,comprimé,altéré l'original;son témoignage n'est pas cependant à négliger.Elle a conservé par endroits des lectures ou des détails particuliers qui concordent avec le sūtra.La recension bengalie,plus développée et plus touffue,a mieux conservé la physionomie de l'original;mais,trop souvent,elle semble être encombrée de sa richesse;les traits de la description s'entrecroisent dans une sorte de chevauchement désordonné.La recension occidentale - ou,plus exactement sans doute,la recension du Cachemire - est certainement la plus voisine du sūtra,partout où nous pouvons l'atteindre,soit par le résumé de Kṣemendra,soit par le ms.D de Paris,soit par les citations empruntées aux mss.de Berlin" 47).Jasna rzecz,że to orzeczenie wynika z sumiennego porównania wszystkich trzech recenzji z ową Saddharmasmṛtyupasthānasūtra,i nie myślę tu wcale ~~insynuować~~ zarzucać znakomitemu uczonemu nieścisłe przedstawienie faktów.Wolno ~~mi~~ jednak przypuszczać,że taki stan rzeczy był tylko na rękę Léviemu jako bodaj jeden argument więcej przeciw Jacobiemu,uważającemu C za recenzję najstarożytniejszą i najlepszą.I jeśli się

trouvait (ua)-delà de l'Indus un pays scythique,un pays grec,un pays parthe et un pays tokharien ne peut pas être de beaucoup antérieur au II siècle avant J.-C.,ni de beaucoup postérieur au Ier siècle de ~~notre~~ l'ère"(ibd.).

46)Ibd.81 seq.

47)Ibd.135.

wyżej wyraziłem: „jak gdyby na złość Jacobiemu", co ~~nie z płochej chęci dowcipkowania, tylko~~ dlatego że pewne szczegóły w dziele Léviego wyraźnie zdradzają jego ~~niechęć do Jacobiego i~~ ostre nastawienie polemiczne wobec poglądów ~~tego~~ niemieckiego uczonego na powstanie i rozwój Rāmāyaṇy oraz wobec jego prób krytycznego traktowania epopei o Rāmie. Kwestia, czy Jacobi ma w zasadzie słuszność, czy też jego metodę skalpelową (nieraz co prawda niemal i skalpową) należy bezwzględnie lub w zasadzie odrzucić, jest bez wątpienia ważna i dlatego pozwalam sobie - wbrew pierwotnemu zamiarowi nadmienienia o tym tylko w uwagach - na ekskurs w samym tekście tej pracy.

Że Lévi odnosi się do pracy Jacobiego co najmniej z silnym niedowierzaniem, o ile nie wprost z przekąsem, świadczą wyraźnie dwa miejsca jego rozprawy 48), które też zacytuję ~~tu in extenso~~.

„Le Digvarṇana serait ainsi le morceau le plus anciennement attesté jusqu'ici de tout le poème. Il est piquant de constater que M. Jacobi, qui a prétendu soumettre l'épopée entière à une critique rigoureuse pour aboutir à en restaurer la forme originale, a dénoncé l'épisode entier comme une addition „indubitablement" postérieure (Das Rāmāyaṇa [Bonn, 1893], p. 37): Hanumat, dans l'œuvre authentique, aurait été seul chargé par Sugrīva de découvrir le ravisseur: l'envoi des trois autres expéditions est une pure absurdité (widersinnig). Pour rétablir l'original, „il faut" effacer les chants 40-43; du même coup, 45-47 tombent aussi. Sugrīva, qui est en plein Deccan, à Kiṣkindhā, met dans la région du sud le Vindhya; or le Vindhya est la limite septentrionale du Deccan, loin au nord de Kiṣkindhā. C'est une preuve de plus contre l'authenticité du morceau; le poète original n'aurait pas commis une pareille erreur de localisation. Le résumé placé en tête du poème mentionne, il est vrai, l'épisode (I, 1, 71); le résumé placé dans la bouche de Hanumat à la fin du Yuddhakāṇḍa fait de même (VI, 126, 40). Mais une „raison formelle" n'en démontre pas moins l'inauthenticité de la description du monde; cette description est toute brouillée et sautillante; elle vient probablement d'un jongleur qui a voulu introduire dans son répertoire ce thème manifestement goûté que le Mahā Bhārata a traité plusieurs fois avec des notions plus réelles dans les Digvijaya et les morceaux analogues. Un élève de M. Jacobi, M. Hans Wirtz, qui a étudié dans sa thèse la recension occidentale du Rāmāyaṇa, a jugé superflu de s'arrêter sur le texte de la description du monde dans ses manuscrits. Il note simplement que l'ordre et la disposition

48) Dodać tu można jeszcze i szczegół przytoczony wyżej w uw. 40.

/do uw.50,a linea/

Na marginesie tego „souci des convenances géographiques que la littérature sanscrite n'atteste guère" pozwolę sobie dodać garść uwag, przeważnie zresztą nie własnych, o charakterze wiadomości geograficznych w literaturze sanskryckiej. Będą tu one o tyle na miejscu, że w zasadzie potwierdzą zdanie Léviego, bliżej przez niego nie uzasadniane (może jako coś, o czym wiadomo dosyć powszechnie).
We wstępie do pracy The Geographical Data of the Raghuvaṁśa and Daśakumāracarita....(Lipsk 1907), zatytułowanym: The uncertain and conventional nature of Indian Geography, M. Collins mówi: „The early geography of India shares much of the obscurity of the early history of that country. Of names there is no lack, but the uncertain chronology of Sanskrit literature makes it generally impossible to assign the geographical data of any work to a particular period. Neither of the great epics - the Mahābhārata and the Rāmāyaṇa - was the product of one generation, and the geographical material with which they abound belongs probably to many periods....and in later literature, even when the date of an author can be approximately determined, it is far from certain whether we have in his writings a faithful mirror of the geographical conditions of his time, or a collection of more or less imaginary names, reminiscences of bygone days or echoes from the epic lore which even a paṇḍit of to-day is often more familiar than with the actualities which surround him." (p.5-6). „This main cause of obscurity - ciągnie dalej - which seems closely related to that national characteristic which banishes all unadulterated history from the field of Sanskrit literature, is increased by several minor ones, not wholly unconnected therewith. Conspicuous among these is the frequent occurrence of the same name in different parts of the country....Many names of physical features doubtless wandered with the migrations of the encroaching Aryans, who seem rarely to have adopted the aboriginal nomenclature" (p.6-7). Po drugie jednak na odwrót - „not infrequently different names are used for the same place, tribe or natural feature...This is often due to the Hindu love for synonyms, as when we meet with Kusumapura by the side of Puṣpapura...Sometimes it seems to to be the result of divergent sanskritization of the Prākṛt original; Aśmaka and Aśvaka, for instance, may both represent the Prākṛt Assaka. Sometimes it is doubtless due to a want of knowledge, as when Śāketā is used for Ayodhyā. In the case of non-aryan tribes and foreign nations the laxity of nomenclature is very conspicuous. Names of the various indigenous races are practically treated as synonyms...." (p.7-8). Trzecim czynnikiem wprowadzającym zamieszanie w wyobrażeniach geograficznych indyjskich jest tradycja: „Names appear to be handed down from author to author and used without any regard to the existence of the places and peoples concerned; and the geographical fancies of an early age are similarly propagated from generation to generation and sometimes find their way centuries later into the sober pages of technical literature" (p.8). Ta tradycja jednak miesza się - często tak ściśle, że nie można przeprowadzić linii granicznej - z elementem konwencjonalnym: „Of a somewhat different though allied nature is the employment of ancient for modern names by a kind of literary licence for which it is difficult to find an appropriate name, but which may be called conventional" (p.9). „This conventional use of names had, I conceive, little in the nature of fixity, and arose mainly from a general agreement among writers in a preference for what was classical and traditional. It becomes more intelligible when we consider (1) that the system of education in India tended to make the Hindu more familiar with the literary past than with the living present, (2) that when he wrote, it was for a limited public trained in the same schools and equally familiar with their traditional lore, and (3) that the language in which he wrote was the language of this ancient learning and culture, and its employment could not but foster a conservativeness of thought and form, and assist in severing him still further from the present and the actual" (p.12). Nieraz też dochodzi do tego, że 1) „the border-line between real and mythical or fabulous geography is wholly disregarded..." (p.12); 2) „it seems possible that at times bare names are used void of any particular denotation" (p.14).
O elemencie tradycyjnym w geografii (indyjskiej i w ogóle) ob. dalej to, co pisze Gawroński w uw.1 na s.44 rozprawy The Digvijaya of Raghu.... (RO I,43-83). W uw.2 zaś na tejże stronie dodaje jeszcze „two more causes of the uncertainty and obscurity of the early geography of India", mian.: „(1) Lack of definite frontiers between different parts of India...(2) Amazing carelessness of ancient, especially epical and purāṇic, writers".

Ile trudu trzeba też włożyć w należytą interpretację danych geo-

graficznych literatury staroindyjskiej, świadczy nieźle przykład samego Léviego: zawarte w 5 „pieśniach geograficznych" Rāmāyaṇy itinerarium omawia na 80 z górą stronach (s.70-153). I dopiero takie sumienne i żmudne roztrząsanie uprawnia go do skonstatowania: „En somme, je suis tout disposé à croire que les itinéraires du Rām. se fondent sur des connaissances réelles, et même dans leurs éléments en apparence les plus fantaisistes. Au fond, l'invention la plus échevelée ne fait jamais qu'utiliser les données de l'expérience; une critique attentive doit parvenir à extraire des fantaisies de l'imagination le résidu positif autour duquel elles se sont formées" (p.140). Wiadomości geograficzne dawnych Hindusów naprawdę niewiele odbiegają swym charakterem od ich wiadomości historycznych (o tych ob. chociażby tylko świetny referat Gawrońskiego, Trudności i właściwości badań nad dziejami starożytnych Indyj w Pamiętniku IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu, 1925). Krytyk francuski, E. Vuillermoz wypowiedział niedawno głośno o swych ziomkach prawdę odkrytą już dawno przez cudzoziemców: „Le Français est, par définition, un homme qui ignore la géographie" (Pologne Littéraire, nr. 115-123, 15 kwietnia-15 grudnia 1936; p.5). Takimi Francuzami dawnej Azji byli Hindusi.

Zresztą o [illegible] charakterze geografii ~ Rām., co jaki Lévi [illegible] ob. Ribera 233-238 (i 238-253)

193

de A concordent avec B, mais que les divergences de texte ne sont pas sans importance; au reste, ajoute-t-il, on sait que les descriptions étendues des points cardinaux sont différentes dans les trois recensions (Die westliche Rezension des Rāmāyaṇa [Bonn, 1894], p.31). Et M. Pargiter (Mārkaṇḍeya Purāṇa, p.288, n.) déclare aussi que „les chants géographiques du Rāmāyaṇa, IV, 40-44, semblent être „une interpolation tardive". Or, nous avons là justement les plus anciennes des données critiques en fait de recensions, et des données décisives en faveur de la recension occidentale" 49).

„M. Jacobi avait observé déjà que pour Sugrīva et ses messagers simiesques réunis à Kiṣkindhā, en plein Deccan, le Vindhya est au Nord; le poète, ou plutôt l'interpolateur, qui écrivait dans l'Hindoustan, aurait commis l'étourderie de se substituer à ses personnages; l'auteur du poème primitif avait trop de génie pour se laisser entraîner à pareille faute (Das Rāmāyaṇa, p.37 et suiv.). Je ne discuterai pas ici la thèse de M. Jacobi; je noterai seulement qu'elle suppose chez l'auteur du Rāmāyaṇa primitif un souci des convenances géographiques que la littérature sanscrite n'atteste guère. Le commentateur Rāma avait pris soin d'observer déjà (sur B 41,8) que le poète se place au point de vue de l'Āryāvarta, c'est-à-dire de l'Hindoustan." 50).

Pozostawię na boku enuncjację drugą, bo może rzeczywiście Jacobi jest tu zbyt skrupulatny ~~tu szuka w sitowiu~~, choć właśnie przytoczona na końcu uwaga komentatora Rāmy dowodzi, zdaje się, że nie tylko uczony europejski dostępny jest zdziwieniu w takich wypadkach. Zajmę się bliżej tylko pierwszym orzeczeniem Lévi'ego.

Lévi wykazuje sumiennie, że owe „pieśni geograficzne" są zaświadczone jako część składowa epopei wcale dawno: co najmniej w w.VI, ale prawdopodobnie znacznie wcześniej (skoro Gautama Prajñāruci przekładał tylko teksty uświęcone tradycją). Cofnijmy się zatem jeszcze o dwa, a nawet o trzy wieki - okres czasu ~~wcale ładny~~ długi - wstecz i przyjmijmy, że owe „pieśni geograficzne" wchodziły w skład Rāmāyaṇy już w w.III (naszej ery). I cóż z tego? Przecie Rāmāyaṇa początkami sięga prawdopodobnie co najmniej w.II, o ile nie III, przed Chr. (wedle teorii skromniejszej, więc pewniejszej i mogącej bez wzbudzania podejrzeń o stronniczość służyć za podstawę apologii Jacobiego) 51) - czyli że i tak pozostaną nam z dobrym okładem 3-4 wieki dalsze, jako okres, w którym Rāmāyaṇa mogła śmiało istnieć właśnie bez owych „pieśni geograficznych". Lévi bynajmniej nie wy-

49) Op.cit. 12-14. 50) Ibd. 93 seq. [tu włączyć 15a!]
51) Ob.cit. w. 32.

(str.)

kazał, że owe pieśni wchodziły w skład najdawniejszej postaci epopei, i nawet istnienie ich we wszystkich trzech recenzjach nie musi dowodzić ich pierwotności, skoro niestety nie wiadomo nam nawet w przybliżeniu, kiedy nastąpiło to rozszczepienie na kilka recenzji. Ten argument zatem, oparty na „pieśniach geograficznych" Rāmāyaṇy, zasadniczej słuszności zapatrywań i badań Jacobiego chyba nie podważa. Już po spisaniu tych rozważań znalazłem przypadkowo potwierdzenie ich u ~~współrodaka (lub bez małż) Léviego~~ uczonego belgijskiego, de la Vallé-Poussina. „S. Lévi a montré - powiada ów uczony - que les actuels chapitres géographiques sont notablement postérieurs au commencement de l'ère chrétienne. Mais si la rectification et l'interpolation ont une place convenable, c'est bien dans cette sorte de littérature" 52). Zresztą przypuśćmy nawet - wbrew powyższym uwagom - , że Lévi ma tu słuszność zupełną, że owe „pieśni geograficzne" należały już do najstarszej postaci Rāmāyaṇy i że Jacobi się tu pomylił - to i tak, ~~sądzę, wolno nam tu w jego obronie powiedzieć za samymi Francuzami: „Une fois n'est pas toujours.~~ ten jeden wypadek, właśnie ten, nie dowodziłby, że sama metoda Jacobiego jest błędna.

Bo że Jacobi zdawał sobie w pełni sprawę z zasadniczej ważności i doniosłości swego sceptycyzmu wobec dzisiejszej postaci Rāmāyaṇy i swe badania krytyczne przeprowadzał ~~swych zabiegów chirurgiczno-kosmetycznych (bez żartu) dokonywał na jej ciele nie lekkomyślnie, lecz po~~ dojrzałej rozważnie, w to wątpić niepodobna. Toż powiada w przedmowie do swego dzieła: „Zwischen der ausführlichen Begründung meiner Ansichten über das Rāmāyaṇa in vorliegendem Buche und der ersten programmartigen Formulierung derselben ~~in Indien Ramayan~~ in dem „Festgruss an Otto von Böhtlingk" liegen fünf Jahre. Während derselben ist das Rāmāyaṇa nie für längere Zeit meinem Arbeitstisch, noch die mit ihm verknüpften Probleme meinen Gedanken fern geblieben. Wenn also die von mir vertretenen Ansichten mit manchen bisher verbreiteten im Widerspruch stehen, so bitte ich bei der Beurteilung meiner Arbeit zu berücksichtigen, dass ich sie wohl vorbereitet erst nach langjähriger Prüfung veröffentlicht" 53). Dzieło jego było nie produktem chwili, lecz rzeczą głęboką i długo przemyślaną. Przyznawał jednak otwarcie: „Aber selbst der doppelte Zeitraum würde nicht genügt haben, hätte ich alle Voruntersuchungen, deren Mangel ich lebhaft empfand, selbst erledigen wollen. Späterer Detailforschung verbleibt hier ein ergiebiges und dankbares Arbeitsgebiet." 53) Zaraz w następnym zdaniu powiada też: „Selbst die wichtig-

52) Dynasties et Histoire de l'Inde.... 310.
53) Op. cit. III.

ste Voruntersuchung, die Aussonderung der Zusätze, habe ich nur bis zu einem gewissen Grade gefördert; hätte ich sie zu Ende führen und mitteilen wollen, ich hätte einen ganzen Band füllen können...". Oznaczenie badań krytycznych mianem „die wichtigste Voruntersuchung" uprawnia do wierzenia, że lwią część owych 5 lat poświęcił im właśnie.

Dalsze rozważania tylko go utwierdziły w tych przekonaniach. W rozprawie „Ein Beitrag zur Rāmayāṇakritik,[54] w której, stosując metodą krytyczną do pewnego ustępu Rāmāyaṇy, skreślił zeń z górą trzy ćwierci, mówi, jak gdyby uprzedzając krytykę Léviego: „Aber, wird man sagen können, ist es denn Kritik und nicht vielmehr ein Spiel, wenn man sechshundert Verse auf nicht ganz ein Viertel zusammenstreicht? Ich erwidere, dass man vor die Alternative gestellt ist, entweder zu glauben das Ganze, so wie es uns überliefert ist, sei von einer Hand, und dann die unglaubliche Verwirrung und zahlreiche Widersprüche ruhig hinzunehmen, oder anzunehmen, dass verschiedene Hände zu verschiedenen Zeiten thätig gewesen sind, um das Ganze herzustellen. Die erste Alternative scheint, wie angedeutet, ausgeschlossen; denn wo wir sonst in Indien ein einheitliches Werk eines Dichters haben, wimmelt die Erzählung nicht so von inneren Widersprüchen, sondern ist vernünftig disponiert. Eine Geistesverfassung, in der die überlieferte Darstellung unseres Stückes in einem / rozstrzelenie moje/ Kopfe entstanden sein könnte, ist unmöglich mit einem Dichtergenie zu vereinigen"[55]. Możemy tu dodać jeszcze: „Man könnte einwenden, dass solche Wiederholungen zwar für uns störend sind, aber der indischen Gewohnheit entsprechen; denn, wie mir Prof. M.A. Stein versicherte, pflegt in gewöhnlichem Leben, im Gespräch oder auch in Briefen, das, worauf es ankommt, wiederholt zu werden. Dem aber muss entgegengehalten werden, dass die Poetiker die punarukti als einen der 10 doṣa aufführen, womit sie dasselbe ästhetische Gefühl bekunden, das wir haben. Aber, könnte man wieder einwenden, das ästhetische Urteil der Poetiker braucht nicht auch dasjenige der epischen Dichter gewesen zu sein: letztere können noch auf einem primitiveren Standpunkt gestanden haben. Wohlan, dann sehe man sich epische Gedichte, die von vorneherein als einheitliche Gedichte, wie zB. Nala, Sāvitrī etc., überliefert sind; man wird lästige Wiederholungen, wie die oben beschriebenen, vergeblich suchen (abgese-

54) ZDMG 1897, 605-622.
55) Ibd. 612 seq.
56) Ibd. 607 seq.

hen natürlich von den mehr lyrischen Teilen)und wird finden,dass die epischen Dichter weit davon entfernt sind,die salonne Redegewohnheit des täglichen Lebens in ihren Werken wiederzugeben,sondern dass sie im ganzen so erzählen,wie auch wir es thun würden" 56).

Jacobi broni swego punktu widzenia i swej metody krytycznej chyba nieźle. Ale - powie kto - przecie nawet znakomity uczony może się mylić, ~~mieć swą idée fixe czy swego konika,a jako uczonemu~~ choć nie trudno mu znaleźć i uzasad-nienie, ~~zwłaszcza gdy to Niemiec,bo - jak powiadają Rosjanie - Немец~~ ~~выдумал обезьяну~~ .Otóż trzeba zaznaczyć,że Jacobi wcale nie jest od-osobniony.Zdanie jego podzielają czy też za nim idą uczeni,których nie można podejrzewać o brak krytycyzmu(~~czyli nie może tu być mowy o gaddārikāpravāhanyāya - tj.czymś w rodzaju „moutons de Panurge" - ani tym mniej o maksikānyāya~~).Winternitz - choć ~~przecież~~ wbrew zdaniu tegoż Jacobiego nie uważa np.Rāmāyaṇy za starszą od Mahābhārāty 57) - stwierdza wyraźnie: „Jacobi selbst hat in seinem Werk „Das Rāmāyaṇa" eine grosse Anzahl von Zusätzen und Erweiterungen unwiderleglich als solche nachgewiesen,Dass bei dem Versuche einer kritischen Herstellung des Textes sich vielleicht nur ein Viertel von den überlieferten 24 000 Versen des Rāmāyaṇa als „echt" erweisen würden,spricht nicht gegen die Berechtigung der Kritik" 58).A w r.1927 - zatem w dobrych kilka lat po ukazaniu sie rzeczy Léviego,którą zna i cytuje - nie waha się bynajmniej powtórzyć obu tych zdań bez żadnej zmiany, tylko po angielsku 59).Że ~~nie wypada tego tłumaczyć solidarnością niemiecką~~ po stronie Jacobiego stoją nie tylko uczeni niemieccy, dowodzi choćby przykład Hopkinsa. „In regard to the texts of the Rāmāyaṇa - mówi uczony amerykański - I need only refer to the invaluable essays of Professor Jacobi, seconded by the recent analyses of Dr.Wirtz.....All epic poems were transmitted at first orally, and the various rewriters treated them exactly as the rhapsodes had previously done, altered and added as they pleased.Reconstruction of the original text is therefore out of the question 60).All that can be done is to excise the most palpable interpolations in each traditional rendering/rozstrzelenie moje /" 61).Podobnie wypowiada sie i

57)GIL I,431,436.
58)Ibd.426.
59)„Jacobi himself,in his work „Das Rāmāyaṇa "has indisputably proved a large number of additions and extensions to be such.The fact that,in an attempt at a critical reconstruction of the text,perhaps only a quarter of the transmitted 24,000 verses of the Rāmāyaṇa would prove to be"genuine",does not speak against the justification of the criticism"(HIL I,499 seq.). - Jacobi w swym dziele owe rozmiary oblicza co prawda znacznie hojniej:„...des Textes,der nach Ausscheidung aller erkennbaren Zusätze immerhin noch acht- bis zehntausend Çloken umfassen würde..."(op.cit.III).Wygląda to tak,jak gdyby Winternitz,wzorując sie na późniejszej,cytowanej tu już także rozprawie Jacobiego

A.A.Macdonell 62),A.B.Keith 63) i i.

Po tym wstępie o recenzjach Rāmāyaṇy oraz po ekskursie na temat: „~~Lévi contra~~ Jacobiego" stuszności poglądów przechodzę do właściwego tematu niniejszej pracy,mian.Rāmopākhyāny i jej stosunku do Rāmāyaṇy.Że wstęp o recenzjach nie jest tu wcale zbyteczny,jakby można było sądzić na pierwszy rzut oka,okaże się jasno w dalszym ciągu.

Na problem Rāmopākhyāny zwrócił uwagę znów już Weber.Dojrzał też od# razu wiele różnic,dzielących ten epizod od naszej Rāmāyaṇy.Sądzę,że niewiele stracimy,jeżeli zacytuję tu in extenso - opuszczając tylko kilka zdań wstępnych - jego uwagi o całej tej kwestii.Będzie to tym pożyteczniejsze,że uzupełni w pewnych punktach zestawienia,jakie podaję poniżej,poczynione przed zapoznaniem się z rozprawą Webera.

„....Die Übereinstimmung aber in dem Gange der Erzählung,ja oft im Wortlaute selbst,ist in der That eine so specielle,dass man zunächst unwillkürlich dazu geführt wird,dieselbe als eine Art Epitome des

(w której ofiarą padły trzy czwarte ustępu operowanego),sam przeprowadził dalszy rachunek prawdopodobieństwa(więc poniekąd „die Rechnung ohne den Wirt"). ~~Ktoś złośliwy mógłby tu przypomnieć przysłowie francuskie: L'appétit vient en mangeant".~~

59)Już Jacobi orzekał: „Ob diese Urrecension sich aus den erhaltenen Recensionen in [?? je?] etwa werde wiederherstellen lassen,wird sich zeigen müssen,wenn alle Recensionen bekannt und in kritischen Ausgaben veröffentlicht worden sind"(op.cit.12).Nawiasem mówiąc,Vallauri nie wierzy w możliwość sporządzenia krytycznej edycji Rāmāyaṇy. „Fra le recensioni esistono differenze troppe e troppo profonde perchè si possa pensare ad unificarle;ne va dimenticata certa armonica tinta superficiale di lingua e di stile che caratterizza con sensibile impronta individuale, il testo di ciascuna recensione....Chiaro è que crescendo quelle [divergenze] di numero,si moltiplicano in ragione diretta anche i punti di vista dai quali può mettersi l'editore per assolvere il suo compito;e in tal modo viene a scemare notevolmente e fino anche a perdersi quella effettuabile oggettività di esame che sola può tributare la palma del successo ad un'edizione critica....chè frequenti,anzi innumerevoli sarebbero le occasioni in cui se per un verso lo studioso sentirebbesi indotto a non accogliere un passo poetico o canto che sia,per un altro poi sarebbe quasi forzato ad ammetterlo nel testo"(i daje przykład konkretny;l.c.82).Vallauri uważa za wskazane i pożądane ograniczenie się do wydań krytycznych każdej recenzji,przy czym pracę ułatwialiby znacznie sami komentatorzy przez to,że zaznaczają wcale często warianty,interpolacje,koniektury,formy epickie i archaiczne(l.c.83;i w ogóle 81-84).Winternitz powiada ostrożnie: „Only when we shall have critical editions of all the three recensions,will it be possible to decide which of them contains the more authentic text"(HIL,I,499,n.1).Wypada tu wspomnieć jeszcze i o uwagach krytycznych wypowiedzianych przez E. Johnstona przy omawianiu wydania recenzji północno-zachodniej(JRAS 1933 ,pp.181-183);uwagi te mogą się przydać przyszłym wydawcom Rāmāyaṇy.

60)The Great Epic of India,New Haven 1913;p.60.A Hopkins też się nie zgadza ze

61)I to nie tylko w A History of Sanskrit Literature(Londyn 1905;p.304), gdzie idzie za Jacobim bardzo wiernie,nawet co do datowania Rāmāyaṇy, ale i w artykule Rāmāyaṇa encyklopedii Hastingsa(ERE X,1918;574-578), gdzie - zdoławszy się już zapoznać z innymi zapatrywaniami i przetrawić cały materiał - odrzuca niejedno z poglądów Jacobiego(ob.nn.ustęp 6 Age);ob.ustęp 4 Present Text.

63)Np.w dziele A History of Sanskrit Literature(Oksford 1928),12-13;42. W tym dziele zresztą autor obiema epopejami zajmuje się niestety tylko przygodnie,ograniczając się w zasadzie do literatury w ścisłym znaczeniu słowa sanskryckiej - zgodnie ze słowami przedmowy: „Taken in conjunction with my Sanskrit Drama,published in 1924,this work covers the field of Classical Sanskrit Literature,as opposed to the Vedic Literature,the epics,and the Purāṇas"(p.VII).Mahābhāracie i Rāmāyaṇie poświęca

Wszystkimi poglądami Jacobiego (ob. np. tu str. 23-25).

Werkes des Vâlmîki aufzufassen. Andrerseits fehlt es freilich auch nicht an starken Differenzen, indem nämlich theils allerlei Stücke darin sich nicht finden, die unser jetziger Text des Râm. enthält, theils auch allerlei direkte Abweichungen von demselben darin vorkommen, und zum Theil sehr erhebliche. So beginnt die Darstellung speciell mit den der Inkarnation Vishnu's vorausgehenden Umständen und behandelt sehr ausführlich, was im Râmâyana erst im Uttarakânda geschieht, resp. aber mit wesentlichen Differenzen von der dortigen Darstellung, die Vorgeschichte des Râvana und seiner Brüder. Vom Opfer des Daçaratha, der Erziehung des Râma, seinem Gewinnen der Sîtâ als Gattinn etc., also von allem dem, was den Inhalt des Bâlakânda bildet, ist gar keine Notiz genommen. Die Erzählung geht vielmehr nach Erwähnung der Geburt Râma's mit einigen kurzen Worten über seine Jugend hinweg (15947-50) und beginnt eigentlich erst mit dem Wunsche des Daçaratha, ihn zum König zu weihen. Auch das Ayodhyâkândam und ein grosser Theil des Âranyakândam wird mit wenigen Versen absolvirt (15950-90). Die ausführlichere Darstellung beginnt, dem hiesigen Zwecke gemäss, erst mit dem Erscheinen der verstümmelten Çûrpanakhâ vor Râvana (Râm. 3,36 Gorr.); von da ab aber werden die einzelnen Incidenzfälle des Râm. in wesentlich derselben Reihenfolge, ob auch eben mit vielen Variationen im Einzelnen, berichtet. Die Tödtung des Kabandha ist ohne den salbungsvollen Anstrich seiner Erlösung (Râm. 3,75,33). Die Geschichte von der Çavarî fehlt. Desgl. der von Brahman der Sîtâ zum Trost gesandte Traum. Der Traum der Trijatâ (Râm. 5,21) und der Besuch der Sîtâ durch Râvana (Râm. 5,27) findet sich zwischen die Einsetzung des Sugrîva (Râm. 4,26) und die nach vier Monaten an ihn erfolgende Aufforderung endlich zum Kampfe auszuziehen (Râm. 4,32) eingefügt; wohl deshalb weil die Entdeckung der Sîtâ durch Hanumant, bei welcher Gelegenheit das Râm. jene Scenen hat, hier nur ganz obenhin, blos in dem kurzen Berichte, den Hanumant selbst darüber an Râma abstattet, berührt wird. Der Meeresgott giebt hier seine Einwilligung zum Brückenbau durch Nala sofort (16300),

---

ca tylko krótkie naogół wzmianki; najobszerniejszą z nich stanowi ustęp czy rozdziałek o Rāmāyaṇie (~~xxx~~ p. 42-45), omawiający ją tylko jako poprzedniczkę późniejszych epopei artystycznych. Wypada żałować, że Keith - odznaczający się wyrobionym zmysłem krytycznym ~~(choćby jako dawny prawnik-adwokat, barrister at law)~~ - nie wypowiedział się szerzej o obu epopejach od czasu ogłoszenia artykuliku o dacie Rāmāyaṇy (w r. 1915). Bo i w dziełku Classical Sanskrit Literature (Londyn 1923) mówi o obu epopejach niewiele (najwiecej na str. 11-13).

wird nicht erst wie im Râm.5,93 durch Râma's Pfeile dazu genöthigt. Vibhîshaṇa kommt erst nach Vollendung der Brücke(16314)als Überläufer,nicht vorher(Râm.5,92).Kumbhakarṇa wird durch Lakshmaṇa(16426), nicht durch Râma's Pfeile getödtet.Das zweimalige Opfer des Indrajit in der nikumbhilâ(R.6,19,39.52,18) fehlt.Die Hinstreckung des Râma und des Lakshmaṇa durch den çarabandha(Pfeilzauber)des Indrajit findet nur einmal(16466),nicht zweimal wie im Râm.6,19,76.52,51)statt, daher auch ihre Wiederbelebung nur einmal,nicht zweimal(R.6,24,2.53, 2 ff.)nöthig ist.Das von den Wunden heilende Kraut wird überhaupt nicht,viel weniger zweimal(R.6,53 u.83) 2) durch Hanumant vom Gandhamâdana geholt,sondern befindet sich in der Hand des Sugrîva(16470). Sîtâ besteht keine Feuerprobe,sondern die von ihr als Zeugen angerufenen Götter Vâyu,Agni,Varuṇa,Brahman kommen alle selbst herbei und legen Zeugniss ab für ihre Reinheit.Unstreitig nun ist in vielen Beziehungen diese Darstellung des MBhâr.ursprünglicher als die des Râm. 3),und man ist in der That hie und da versucht zu fragen,ob nicht hier statt einer Epitome dieses Werkes umgekehrt etwa vielmehr die Quelle vorliege,aus der das Râm.sich entwickelt habe 1)?Oder sollte man etwa nur annehmen,dass das MBhâr. die Epitome einer ältern Recension unsers Râm.Textes enthalte?damit wäre dann aber freilich für diesen eine so bedeutende Veränderung in der Folgezeit involvirt,dass man eigentlich gar nicht mehr recht von Identität des Werkes sprechen könnte!es wären vielmehr geradezu zwei Texte,die zwar in wesentlicher Übereinstimmung im Ganzen,aber eben doch in erheblicher Abweichung im Einzelnen denselben Gegenstand behandelten. Oder aber,drittens,sollten jene Differenzen etwa nur auf Veränderungen in dem ihm vorliegenden Texte des Râm.zurückzuführen sein,die der Epitomator seinerseits vorgenommen habe?dagegen spricht nur ebenn, dass ein grosser Theil derselben faktisch den Charakter grösserer Einfachheit und Ursprünglichkeit trägt.Oder endlich,und dies wäre eine vierte Möglichkeit,die sich noch aufstellen lässt,gehen etwa beide Texte,das Râmopâkhyânam und das Râmâyaṇam,zwar auf eine gemeinsame Grundlage zurück,stellen aber je selbständige Darstellungen 4),resp.Weiterbildungen derselben dar?Ich vermag einstweilen hier noch keine Entscheidung über mich zu gewinnen.Das Eine aber bleibt fest:bei aller Verschiedenheit besteht denn doch andrerseits wieder eine so bestimmte Zusammengehörigkeit,dass wir diese Episode des MBhâr. jedenfalls als Beweis für damalige das Bestehen einer irgend

welchen Form des Râmâyana zu verwerthen berechtigt sind. Ein chronologisches Datum ist damit freilich auch hier nicht gewonnen, da wir ja nicht wissen, zu welcher Zeit die Aufnahme dieser Episode in das MBhâr. stattgefunden hat; nur dás kann man sagen, dass, mag man auch von ihr den vishnu-itischen Eingang mit Muir (Orig. S.T. 4, 412-3) abschneiden oder nicht, ihre Aufnahme jedenfalls in eine Zeit gehört, in der man sich des Râm. zu Vishnu-itischen d.i. also wohl zu antibuddhistischen Zwecken bediente". 64)

Weber zatem powstrzymuje sie od ostatecznego rozstrzygniecia w tej kwestii, zaznaczając tylko, że istnieją cztery możliwości. Jacobi próbuje dać odpowiedź zdecydowaną.

Stwierdza przede wszystkim rzecz zasadniczą, że mian. Rāmāyaṇa była już dziełem ukończonym, gdy Mahābhārata znajdowała sie jeszcze wciąż in statu nascendi czy raczej crescendi („w stanie płynnym") 65); do takiego wniosku uprawnia jego zdaniem po pierwsze fakt, że w Rāmāyaṇie nie wymienia sie bohaterów Mahābhāraty, podczas gdy Mahābhārata zawiera niejedną wyraźną aluzję do podania o Rāmie; po drugie zaś okoliczność, że w Mahābhāracie odnajduje sie co najmniej jeden cytat - a może nawet dwa - z Rāmāyaṇy, włożony w usta Vālmīkiemu jako purā gītaḥ.

Opierając sie na tym, wnioskuje dalej, że skoro znajdujemy cytat z Rā-

64) Op. cit. 34-38. Z uwag Webera do cytowanego tu ustępu uważam za stosowne przytoczyć część, mian. - wedle odnośników, jakie też umyślnie pozostawiłem (częściowo) - uw. 2 ze str. 36: „in der Bombayer Ausgabe findet die Herbeiholung des Krautes nur einmal statt (6, 74, 33 ff.), während bei der zweiten Gelegenheit Sushena das nunmehr eben bereits in seinem Besitz befindliche Kraut ohne Weiteres anwendet (6, 92, 24 ff.). .." - oraz początek uw. 3 z tejże strony: „so erscheint mir insbesondere der Umstand dass Râma sich mit dem Schwur der Sîtâ und dem Zeugnis der Götter für ihre Unschuld begnügt, alterthümlicher, als die Darstellung des Râmây., wo sie erst durch das Feuer-Ordale selbst gereinigt wird (6, 111, 25 ff.). Kurios genug ist, dass auch im Uttarakânda zweimal (48, 67. 104, 3) Râma nur von dem Schwur der Sîtâ und den Zeugnissen der Götter für Sîtâ's Reinheit, nicht von dem Ordale spricht, so dass zu dessen Zeit sogar letzteres wohl noch nicht im Râm. gestanden haben kann!....." Dalej uw. 1 ze str. 37: „allerdings könnte dies nur für die von R. 3, 36 ab angehende Darstellung gelten, da die vorhergehenden Schicksale Râma's, die für den Zweck, um dessen willen die Episode in das MBhâr. eingeschaltet ward, ohne Belang waren, demgemäss darin fast ganz fehlen". Wreszcie uw. 4: „bemerkenswerth ist, dass das Râmopâkhy. zwar von der Inkarnation Vishṇu's in Râma ausgeht, den letztern indess durchweg nur als menschlichen Helden vorführt".
Nawiasem mówiąc, Lassen stosunek owego epizodu do Râmâyany tłumaczył sobie bodaj tak jak Weber w pierwszym swym przypuszczeniu. Pod koniec cytowanego wyżej (w uw. 9) ustępu o recenzjach Rāmāyaṇy powiada mianowicie: „Die genügendste Art diese Verschiedenheiten zu erklären, möchte die Voraussetzung sein, dass alle diese drei Recensionen aus einer alten gemeinschaftlichen kurzen Fassung des Gedichts herstammen, welche in verschiedenen Theilen Indiens umgearbeitet und erweitert worden sei. Für diese Muthmassung spricht besonders die Thatsache, dass uns im Mahâbhârata eine vollständige, ziemlich ausführliche Erzählung von der Geschichte Râma's erhalten ist" (op. cit. I², 1006).

65) „...das Râmâyana war in der Hauptsache abgeschlossen, während die Dichtung des Mahâbhârata noch im Flusse begriffen war" (op. cit. 70).

māyaṇy w Mahābhāracie - i to w takim miejscu, którego nie można uważa za wtret - ,to przypuszczalnie i Rāmopākhyāna stanowi tylko dość swobodną imitację („freie Nachdichtung") 66) Rāmāyaṇy, być może nawet w jej postaci dawniejszej, wolnej jeszcze od wielu interpolacji. Słuszność tego przypuszczenia stara się wykazać dwojako: po pierwsze wykazaniem reminiscencyj z Rāmāyaṇy, częściowo nawet dosłownych, po drugie wyjaśnieniem odstępstw. Zestawia więc tuzin miejsc Rāmopākhyāny z tylomaż wyjątkami z Rāmāyaṇy w obu jej recenzjach (C i B), a ze zgodności ich wnosi, że Rāmopākhyāna opiera się na naszej Rāmāyaṇie: „Aus obigen Übereinstimmungen geht wohl mit Sicherheit hervor, dass unser Rāmāyaṇa die Quelle des Rāmopākhyāna gewesen ist" 67). Rāmopākhyāna jego zdaniem to tylko naśladownictwo, i to wcale pobieżne, Rāmāyaṇy, a widać to także w tym, że ów epizod o Rāmie nieraz tylko jednym lub kilku słowami zaznacza to, co Rāmāyaṇa opowiada obszernie i co bez jej znajomości jest niezrozumiałe 68). Odstępstwa zaś od Rāmāyaṇy tłumaczy przede wszystkim jako wynik układania owego epizodu z pamięci (stąd szereg pomieszań i niedokładności) 69), częścią zaś jako skróty, zrozumiałe przy tego rodzaju streszczaniu, lub wreszcie jako owoce czy wykwit fantazji poetyckiej 70). Wątpliwości, jakie by się mogły nasuwać co do celowości takiej imprezy poetyckiej („Pocóż taka imitacja, skoro oryginał znano powszechnie?"), usuwa odpowiedzią: „Mahābhārata miała być encyklopedią, zawierającą wszystko, co tylko godne zapamiętania" 71).

Zdania Jacobiego nie podziela jednak i nawet zwalcza je Hopkins. Uważa on, że Jacobiemu nie udało się dowieść swego zdania co do epizodu o Rāmie. Przede wszystkim - mówi Hopkins - trzeba rozróżnić dwie warstwy wzmianek o Rāmāyaṇie czy aluzyj do niej: starszą i późniejszą. Aluzje dawniejsze odnoszą się tylko do opowieści o Rāmie, a dopiero późniejsze dotyczą Vālmīkiego, i to tylko jako świętego ascety, nie jako poety - tak że nie dowodzą wcale, by on był pierwszym poetą epicznym; wykazują tylko, że Mahābhārata nie została ukończona, zanim Vālmīki zabrał się do pracy literackiej, oraz że imienia Vālmīkiego wcale się nie starano taić (czyli: gdyby ów epizod był tylko naśladownictwem czy skrótem dzieła Vālmīkiego, naśladowca czy epitoma-

66) Określenie Webera „epitome" Jacobi uważa za niezbyt szczęśliwe jako sugerujące wierne oddanie treści, skutkiem czego w odstępstwach jest się skłonnym upatrywać rozmyślne czy świadome zmiany.
67) Ibd. 74.
68) Ibd. 74 seq. (tam też przykłady).
69) Przykłady ~~= ibd.~~ 75 ~~seqq.~~.
70) Tu dodaje ciekawą uwagę: „Wir dürfen dies um so unbedenklicher annehmen, als die Inder auch Selbsterlebtes nicht ohne phantastische Ausschmückung wiederzugeben vermögen, sogar nicht einmal vor Gericht, so dass, wie mir einst Sir E. Clive Bailey mitteilte, die Richter auf diese Eigenschaft oder Unart der Zeugen billig Rücksicht nehmen müssen" (ibd. 76).

tor byłby wymienił jego imię)72).Dalsza kontrargumentacja jest tak zwarta,że najlepiej przytoczyć ją w oryginale:„Professor Jacobi is of the opinion that a verse of inferior form in the episode points to borrowing because it is inferior 73).But a great poet is more apt to take a weak verse and make it strong than is a copyist to ruin a verse already excellent.Further,the subject-matter of the Kāvya and episode is treated differently in several particulars(details,loc. cit.),which points to different workings-over of older matter rather than to copying or condensing.Professor Jacobi also emphasizes the fact that the great epic cites Vālmīki but Vālmīki does not cite or refer to the Bhārata.This holds good for the great epic only from a "synthetic" point of view 74),which Professor Jacobi of course rejects.The normal attitude of a Hindu toward his sources is silence. He is rather careful not to state than to proclaim that he is treating old material,so that there is nothing surprising in Vālmīki's not speaking of a predecessor.Moreover,in the later Rāmāyaṇa,which unquestionably betrays acquaintance with the Mahābhārata,there is no more recognition of the latter than there is in the earlier part of the poem;a fact which weakens considerably the argument of silence as applied to that earlier part" 75).

71)Ibd.76.

72)„...the most striking fact is the antithesis between the notices of the Rāmāyaṇa as found in the early and the later Mahābhārata.The Rāma story is referred over to and over,and the whole tale is told independently at III.,273 ff.,but until we come to the much expanded Droṇa and the didactic epic,references to the poem are merely to the Rāma tale,references to the reputed author are merely to a saint recognized as an ascetic but not as a poet.Even as a saint the evidence is conflicting,for,though usually a Vishnu adherent,in the passage cited above from the Anuçāsana Vālmīki is a Çivaite.The individual allusions prove,therefore,nothing in regard to the general priority of Vālmīki as the first epic poet.They prove only that the Mahābhārata was not completed before Vālmīki wrote,just as the mention of the Vāyu Purāṇa in the Mahābhārata shows only that there was a Purāṇa of that name not before the Bhārata's beginning but before its end.They show also that no antipathy or wish to suppress Vālmīki's name influenced the Bhārata poets,who,therefore,had they simply retold or epitomized a poem recognized as Vālmīki's would probably (as it seems to me)have mentioned his name in connection with the Rāmaupākhyāna"(The Great Epic of India,62 seq.).Nawiasem mówiąc,nadzieja Hopkinsa,wypowiedziana w zdaniu:„..who,therefore,had they simply retold...",stoi w niejakiej sprzeczności z jego własnym zdaniem przytoczonym tu w tekście:„The normal attitude of a Hindu toward his sources is silence",znajdującym się na tejże stronie.

73)Odnosi się to bez wątpienia do następującego orzeczenia Jacobiego: „Sollte aber noch Jemand daran zweifeln /dass unser Râmâyaṇa die Quelle des Râmopâkhyâna gewesen ist / ,so verweisen wir auf den schon oben p.14 citirten Vers:sâgaram câmbaraprakhyam ambaram sâgaropamam/ Râma-Râvaṇayor yuddham Râma-Râvaṇayor iva// VI,107,52(fehlt B).Dieser wirklich grossartige Vers,der einmal gehört nicht wieder vergessen wird,wird im MBh folgendermassen wiedergegeben:Daçakandhara-râjasûnvos tathâ yuddham abhûn mahat/ alabdhopamam anyatra tayor eva tathâbhavat// III,290,20.Nach Inhalt und Form eine klägliche Umschreibung,die sich auf den ersten Blick als Nachahmung verrät".(op.cit.74

74)Ob.o tym przedmowę Hopkinsa(VII-X),którą by można zatytułować:„Synteza contra analiza"(co nawet by niewiele odbijało od charakteru je-

Ostatecznie Hopkins wyrokuje, że ów epizod o Rāmie to jakaś dawna opowieść nieznanego autora, zupełnie niezależna od Rāmāyaṇy: „Apart from VII.143,67, the Mahābhārata knows the poet Vālmīki only in the twelfth and thirteenth books; whereas it knows everywhere the Rāma tale, a poem called the Rāmāyaṇa, and a saint known not as a poet but as an ascetic called Vālmīki. It gives the Rāma-episode as it gives other ancient tales handed down from antiquity without having been assigned to a specific author. The Rāma-upākhyāna stands to the Rāmāyaṇa somewhat as the Nala-upākhyāna stands to the Nāiṣadha, in that it is an early tale of unknown authorship which a poet made his own" 76).

Wreszcie Winternitz przyznaje sie, że zdanie Jacobiego mimo zarzutów Ludwiga 77) i Hopkinsa odpowiada mu najwiecej: „Denn die Rāma-Episode ist schwerlich etwas anderes als eine ziemlich kunstlos abgekürzte

zyka angielskiego). Jest to krótka polemika ze znaną teorią Dahlmanna.

75) Ibd. 63.

76) Dwa ostatnie zdania tego alinea brzmią tak: „Long before there is any allusion to Vālmīki's Rāmāyaṇa, the base of the great epic, the substance of the Bhāratī Kathā, is recognized in Hindu literature; while the latest addition to the great epic refers to Vālmīki himself as a man who is to be, that is, who is already, famous, yaças te'gryam bhaviṣyati, XIII, 18, 8-10. Between these extremes lies the Rāmāyaṇa" (p. 64). Ten osąd zgadza sie doskonale z teorią Winternitza o wzajemnym stosunku chronologicznym Rāmāyaṇy i Mahābhāraty (ob. np. GIL I, 431: „Aus diesen Tatsachen schliessen wir, dass die Zeit des Wachstums des Rāmāyaṇa in die längere Periode des Anwachsens des Mahābhārata hineinfällt").
Można tu dodać także ciekawe spostrzeżenie Hopkinsa dotyczące paralelizmu rozwoju późniejszych ksiąg i Mahābhāraty i Rāmāyaṇy. Oto co mówi uczony amerykański: „A review of these parallels, proverbs and tales, shows that whereas the former may be said to occur universally, in any part of either epic, of the latter (apart from the Rāma tale itself), as far as formal identity goes, by far the greater part is found where either one or both versions occur in later additions to the poem (R. I and VII, M. I and XII ff.), thus: ... [tu wylicza z góra 20 tego rodzaju wypadków]. That is, parallel tales are rare in the older, three times as frequent in the later books of each. The additions to one epic are thus on a par with the additions to the other in their mutual obligations. This illustrates again the facts previously observed in regard to the two epics by Jacobi and myself respectively, namely that the Uttarakāṇḍa has many tales of the middle district (Jacobi, R. p. 205), and that the early Mahābhārata shows familiarity with the customs of the Puñjāb, while the didactic parts show no familiarity with the holy land, but all the numerous tales with scarcely an excertion are laid in Kosala and Videha and on the banks of the lower Ganges (AJP., XIX, p. 21). In other words, the two epics in their later development belong to the same locality and probably to about the same time. It is in this later development, then, that the two epics copy each other. The common tales that remain, apart from this phase of the poems, are few and such as may be easily attributed to the general stock of legendary tradition" (op. cit. 77 seq.). Do tego ustępiku Hopkins dodaje jeszcze dwie ważne uwagi. Do słów: „... in their mutual obligations" mian. odnosi sie uwaga: „It must not be forgotten, however, that the Rāmāyaṇa, apart from the first and last books, refers to episodes known only from the Mahābhārata. For example, when Sītā says she is as devoted to Rāma "as Damayantī Bhāimī to Nāiṣadha" .... R. V, 24, 12. Then, when, ib. 34, 28-30, Rāma is decribed as satyavādī, āditya iva tejasvī, and kandarpa iva mūrtimān (all in one description, as in Nala), which is probably the borrower?" Lecz tu Winternitz zakłada - bez wątpienia słusznie - sprzeciw: „Wenn Sītā erklärt, dem Rāma so treu bleiben zu wollen, wie Sāvitrī dem Satyavat (II, 30, 6) oder wie Damayantī dem Nala (V, 24, 12), so beweist das nicht, dass der Dichter das Sāvitrīgedicht und das

szej ery, skoro ostateczna (bez mała) redakcja epopei zakończyła sie niewątpliwie najpóźniej w w.II po Chr., a może i wcześniej 98). Skoro zaś najstarszy z dramaturgów i epików klasycznych, którego dzieła sie zachowały, Aśvaghosa, znał - jak wykazał A.Gawroński - Rāmāyaṇę w postaci bardzo zbliżonej do dzisiejszej 99), trzeba przyjąć, że któraś z recenzji siega początków naszej ery. Jeśli Léviemu udało sie wykazać, że ~~Thus, at his time, Rām. was no more the only model to be imitated, and still less the latest one, though it continued to be the Skt. poem in existence and formed the object of professed poetical studies. These considerations~~ to fix the lower limit for our present Rām. (books II-VI or even I-VI) at seem to enable us about the beginning of our era" (RO II, 1925; 280 seq.). Winternitz - w HIL I - nie wspomina ani słówkiem o tej argumentacji Gawrońskiego. Prawdopodobnie wiec nie czytał tej recenzji dzieła węgierskiego - i w takim razie wypada żałować, że sie z nią nie zapoznał, gdyż ta recenzja (jak wogóle prace tak przedwcześnie zmarłego uczonego polskiego) tryska wprost oryginalnymi pomysłami i uwagami. ~~Jeśli zaś przypadkiem argumentum ex silentio nie ma tu zastosowania i Winternitz czytał jednak ową recenzję, to - pomijając niezasłużone zbycie jej milczeniem - nie będziemy mu sie bardzo dziwić, jeśli zważymy, że jest w swych sądach ogromnie ostrożny.~~

Przy tej sposobności możemy poświecić troche uwagi ks.VII (i I) Rāmāyaṇy Jacobi z dwu znamiennych jego zdaniem faktów - 1) z tego, że w ks.I i VII epopei Rāma występuje jako bóg, identyfikowany z Viṣṇu, podczas gdy w ks. II-VI (z wyjątkiem niewielu miejsc wtrąconych później) jest tylko człowiekiem, oraz 2) z okoliczności, że jednocześnie w owych dwu księgach tylko Vālmīki uchodzi za współczesnego Rāmie i już ma tytuł ṛṣi - wyciąga wniosek, że obie owe księgi są znacznie późniejsze, o wieki całe, niż ks. II-VI, gdyż tego rodzaju zmiany wymagają okresu czasu bardzo długiego (op. cit.65). Księgę I za dodatek późniejszy uważał już z górą pół wieku przed Jacobim A.Holtzmann, opierając sie na fakcie, że zawiera wiele sprzeczności, a nadto na „tonie" całej księgi i jej języku (ob.str.50-52 u Jacobiego). Jacobi sam pomnaża argumenty Holtzmanna (op.cit.53-58) co do ks.I, a co do ks.VII zwraca uwagę na to, że już samo zakończenie ks.VI, obiecujące nagrodę słuchającym Rāmāyaṇy, dowodzi nieautentyczności ks. następnej (ibd.28 seq.). Do tego zdania przyłącza sie Winternitz (GIL I, 423; HIL I, 501), a podobnie naturalnie i Macdonell (A History..., 304; ERE X, 575). Co do strony metrycznej, Jacobi stwierdza, że na ogół (z wyjątkiem dwu partii) owe księgi od dawniejszych sie nie różnią, chociaż można by podnieść np. wcale wybitną różnicę w częstości używania pewnej formy śloki (op.cit.26-30). W zakresie wersyfikacji ciekawą rzecz zauważa Vallauri: „Laddove nei libri II-VI del poema rari sono i sarga nei quali non ricorrano una, due, o più strofe di metro diverso dallo ṣloka, nell'Ādi- (Bāla-) kāṇḍa la novità è quel piccolo numero di sarga nei quali rinvengonsi strofe di più che 32 sillabe. Tale novità è condivisa quasi egualmente da B e da C. Eccone il quadro: [tu statystyka]... I sarga con strofe più lunghe dello ṣloka sono, in rapporto al numero complessivo dei sarga nelle due proporzioni: B $\frac{14}{80}$, C $\frac{17}{77}$. È comunemente ammesso che la divisione del poema in sarga e la chiusura di ciascun sarga con una o più strofe lunghe le quali non aggiungono mai nulla di nuovo, sia opera di diaschevasti.... le parti aggiunte (com'è l'esempio dei libri I e VII)... sottostarono ad una elaborazione che ebbe più breve durata rispetto al nucleo antico. Il piccolo numero di sarga con strofe lunghe finali prova ancora una volta che i libri I e VII non appartengono al nucleo originario del Rāmāyaṇa" (Intorno alle recensioni... 51 seq.). Nadto Vallauri wypowiada oryginalną hipotezę, mającą wyjaśnić, dlaczego siódmy avatāra Viṣṇu jest tak odrębny od innych, dlaczego Viṣṇu wciela się nie w samego Rāmę, lecz we wszystkich czterech synów Daśarathy. „Io credo - powiada Vallauri - che siffatta peculiarità sia derivata dalla fusione o meglio dall'aggiungere al Rāmāyaṇa primitivo ed umano (libri II-VI) della parte seriore e divina manifesta nei libri I e VI principalmente. Si formò allora intorno ai quattro figli di Daçaratha la leggenda della loro origine divina: e il coincidere, come rilevò l'Holtzmann, del sacrifizio terreno per ottenere i quattro figli implorati e dell'assemblea divina determinante la discesa di Viṣṇu fu causa, a mio avviso, della credenza nella quadrifaria incarnazione" (Saggi ramaici 27 seq.).

Od kiedy ks.VII - o której Winternitz mówi: „Das ganze Buch trägt durchaus den Charakter der spätesten Teile des Mahābhārata" (GIL I, 422; cf. HIL I, 495) - stanowi część składową epopei? Na to pytanie odpowiedzi

Wiedergabe entweder des Rāmāyaṇa selbst oder jener Heldengesänge, aus welchen Vālmīki seine grosse Dichtung geschöpft hat. Auf keinen Fall sind es diese ältesten Rāmaheldenlieder selbst, die uns etwa das Mahābhārata erhalten hätte"78). Do słów: „..entweder des Rāmāyaṇa selbst" dodaje w uwadze: „Für diese Auffassung hat H. Jacobi ...so starke Beweisgründe angeführt, dass sie mir trotz der Einwendungen von A. Ludwig...und Hopkins...noch immer am wahrscheinlichsten ist"79).

Rozstrzygnięcie tej kwestii ostateczne nie wydaje się zbyt łatwe. Nie Nalalied aus dem Mahābhārata gekannt haben muss (wie Hopkins, The Great Epic, p.78 n. annimmt)" GIL I, 429, uw. 1). Z pierwszą częścią cytowanego tu ustępu z Hopkinsa zgadza się i taki osąd Winternitza: „Für die beiden Bücher I und VII ist es auch bezeichnend, dass in ihnen, wie wir gesehen haben, der Faden der Erzählung oft unterbrochen wird und nach Art des Mahābhārata und der Purāṇas zahlreiche brahmanische Mythen und Legenden eingefügt werden. Nur an sehr wenigen Stellen (z.B. am Anfang des III. Buches) kommt dergleichen auch in den Büchern II bis VI vor" (GIL I, 423; HIL I, 496). ; podobnie HIL I, 502, uw. 3. - Uwaga druga, odnosząca się do zdania zakończonego słowami: „the two epics copy each other", brzmi tak: „So the later G. /tj. wydanie Gorresia, recenzja bengalska / agrees more closely with M. in many of the cases in Appendix A /obejmującym „Parallel Phrases in the two Epics" /. But there is no uniformity in this regard, and R. /tj. recenzja bombajska / has parallels enough to refute the idea that similarity is due solely to G.'s later copying".

77) Pracę Ludwiga Über das Rāmāyaṇa und die Beziehungen desselben zum Mahābhārata, zawierającą m.i. owe zarzuty, znam niestety tylko z tytułu, dzięki temu, że przytacza go np. Winternitz. Sama owa praca nie jest mi dostępna.

78) GIL I, 328.

79) Podobnie na str. 428: „Es wurde schon oben (S. 328) erwähnt, dass das Rāmopākhyāna des Mahābhārata aller Wahrscheinlichkeit nach nur eine freie abgekürzte Wiedergabe des Rāmāyaṇa ist - wir können hinzufügen: des Rāmāyaṇa in einer sehr jungen, der jetzigen ziemlich nahekommenden Form. Denn für den Verfasser des Rāmopākhyāna ist Rāma bereits der menschgewordene Viṣṇu, er weiss davon, dass Hanumat „Laṅkā verbrannt" habe - eine als unecht erwiesene Stelle - und er kennt bereits den auf Rāvaṇa bezüglichen Teil des siebenten Buches". Tu jednak wypada bo daj dodać uwagę Webera cytowaną w mojej uw. 64: „bemerkenswerth ist, dass das Rāmopākhy. zwar von der Inkarnation Vishṇu's in Rāma ausgeht, den letztern indess durchweg nur als menschlichen Helden vorführt". Czyli że przyjdzie chyba rozróżniać „Echtes" i „Unechtes" także w samym owym epizodzie o Rāmie. Zaiste, ciężkie jest życie indologa, jeśli pragnie i uprze się - w myśl powiedzenia Juwenala a dewizy Russa - vitam impendere vero. - Prawdę mówiąc zresztą, można by ten właśnie podniesiony przez Webera szczegół wysuwać także jako nowy argument na korzyść poglądu Jacobiego: ów „imitator", streszczając dość wiernie w głównych liniach Rāmāyaṇę (która już wtedy musiała mieć ks. I i VII lub przynajmniej jakieś ich części), uważał naturalnie za swój obowiązek zaznaczyć wyraźnie boski charakter bohatera, przebijający w ks. I i VII; sprzeczność, która wpada w oko Europejczykowi, wierzącego Hindusa wcale nie musi razić (что русскому здорово, то немцу смерть).

Dla dokładności zaznaczam jeszcze, że oprócz Winternitza do zdania Jacobiego wbrew krytyce Hopkinsa przyłącza się m.i. i Oldenberg, który tak mówi o stosunku owego epizodu do Rāmāyaṇy: „Der Verfasser des einen Textes muss den andern oder einen ihm ganz ähnlichen gekannt haben, und zwar weisen unzweideutige Anzeichen darauf hin, dass die Episode des Mahābhārata auf dem Rāmāyaṇa beruht. Jene erzählt in einer Weise, die deutlich das Vorhandensein der Vorlage verrät; der Erzähler kürzt ab, indem er darauf rechnet, dass dem Hörer der volle Zusammenhang ohnehin bekannt ist - wofern er nicht, zufrieden seine Inhaltsangabe getreulich angefertigt zu haben, Rücksicht auf den Hörer überhaupt beiseite lässt.....Es ist danach klar, dass das Mahābhārata hier den Inhalt des andern Epos in der Kürze wiedergibt, offenbar veranlasst durch seine Tendenz, sich zu einem allumfassenden Korpus der alten Geschichten auszugestalten, das rivalisierende Gedicht überflüssig zu machen" (Das Mahabharata. Göttingen 1922; p.54 seq.). Do słów: „dass die Epi-

recenzja typu A sięga co najmniej w.VI po Chr.,to zestawienia powyższe w związku z opartymi na nich rozważaniami przemawiają,sądzę,dosyć wymownie za tym,że w pierwszych wiekach naszej ery istniały już u Jacobiego nie znajdziemy.Przypuszcza on tylko (na podstawie dwu wierszy z owej księgi odnalezionych w Rāmopākhyānie),że ta ks.VII istniała - jeśli nie cała,to przynajmniej jej część traktująca o Rāvaṇie - już wtedy,gdy nieznany nam autor układał ów epizod Mahābhāraty(op.cit.-74).Lévi zawartą w chińskim przekładzie dzieła Saddharmasmṛtyupasthāna sūtra aluzję do mitycznego epizodu Rāmāyaṇy - kończącego się rzuceniem klątwy przez Uśanasa na kraj,który skutkiem tego zamienił się w pustynię - czyli kondensację opowieści z ks.VII(C VII,81) uważa za pochodzącą bez wątpienia nie od samego tłumacza,bramina Gautamy Prajñāruciego, któremu przecie Daṇḍakāraṇya musiała być obojętna,lecz od jakiegoś uczonego i świadomego rzeczy przepisywacza,który prawdopodobnie zamieścił ową aluzję na marginesie rękopisu tłumaczonego później przez Gautamę;czyli że ks.VII wchodziła w skład Rāmāyaṇy co najmniej w w.VI(op.-cit.97),ale prawdopodobnie jaki wiek lub nawet dwa wcześniej.Jest to, rozumie się,tylko terminus ad quem,nie wykluczający wcale daty jeszcze wcześniejszej,jaką należałoby przyjąć,jeśli się pójdzie za Winternitzem,uważającym za prawdopodobne istnienie Rāmāyaṇy w postaci dzisiejszej już w drugiej połowie w.II(GIL I,439;HIL I,516).

Już Weber zanotował,że jedno z „odstępstw" Rāmopākhyāṇy od naszej dzisiejszej Rāmāyaṇy polega na przedstawieniu tematów poruszonych w Uttarak. zaraz na wstępie owego epizodu(ob.tu str.20).Można by na podstawie tego ryzykować przypuszczenie,że dawniej - czy pierwotnie - owa ks.-VII miała swe miejsce przed ks.II-VI,że stanowiła jakby całość z ks.I, na co nawet wskazywałyby tytuły obu tych ksiąg:Ādikāṇḍa i Uttarakāṇḍa (o tytule Ādik.jako lepszym od tytułu Bālak.ob.tu zdanie Vallauriego w uw.20).Lecz byłaby to hipoteza ryzykowna naprawdę,jeśli zważymy np. następujące okoliczności:1)opierałaby się tylko - o ile mi wiadomo - na świadectwie owego epizodu,którego wartości dokumentarnej w tym względzie nie podobna przeceniać;2)równie dobrze można by wnosić z pominięcia treści ks.I(co znów zanotował Weber),że wtedy jeszcze nie istniała albo też była dopiero w zaczątkach,a przecież także ks.III i znaczną część ks.IV ów nieznany autor zbywa czterdziestoma zaledwie wierszami;3)wiemy,jak silna była (i jest) tradycja w Indiach,dlatego przypuszczenie,że cała jedna księga zmieniła swe miejsce,wydaje się mało prawdopodobne,zwłaszcza że wszystkie trzy recenzje umieszczają ją zgodnie na końcu.W taki mniej więcej sposób,sthūṇānikhananayāyena,należałoby zbić nasuwające się tu przypuszczenie,o którem możnaby też powiedzieć:sikatākūpavad vidīryata eva.Owe „odstępstwa" czy różnice w ogóle bezpieczniej tłumaczyć sobie jako wypływające przede wszystkim z innego założenia,co Weber nieźle wyraża:„dem hiesigen Zwecke gemäss"(podkreślając to objaśnienie).Jasna rzecz,że warunkiem takiej hipotezy co do ks.VII musiałoby być uznanie epizodu o Rāmie za streszczenie czy naśladownictwo Rāmāyaṇy,jednak z wykluczeniem obu innych możliwości.

Może się tu nasunąć jeszcze inne przypuszczenie,że mian.nie cała ks.VII, lecz tylko jej część odpowiadająca treścią owemu wstępowi w Rāmopākhyānie,tj.sarga 1-37,oznaczone przez Jacobiego nazwą „Rāvaṇeis",a zdradzające w całości dosyć wyraźną odrębność metryczną - tak,że Jacobi uważa te partię za dzieło osobnego poety(podobnie jak - wedle tej samej wskazówki - epizod o Viśvāmitrze w ks.I) - należała pierwotnie do ks.I,tzn. znajdowała się przed ks.II-VI,a dopiero później przeniesiono ją na początek ks.VII w formie opowiadania Agastyi(na zapytanie Rāmy).Byłby to zatem w zasadzie wypadek podobny do tego,jaki Jacobi uważa za możliwy odnośnie do historii o wronie:historia ta w znanych nam recenzjach Rāmāyaṇy oraz w Rāmāyaṇakathāsaramañjarī znajduje się przed opowiadaniem o przybyciu Bharaty do Rāmy,ale Kālidāsa(RV.XII,22-23)opowiada ją po przedstawieniu odjazdu Bharaty.Jacobi tłumaczy sobie to tak:„Dass die Geschichte von der Krähe ein sehr alter Zusatz ist,ersieht man daraus, dass Sītā den Rāma durch Hanumat an sie erinnern lässt.Aber da sie nicht dem ursprünglichen Gedichte angehörte,so ist wohl möglich,dass über die Stelle,wo sie einzulegen sei,anfänglich keine Übereinstimmung bestand,und dass die von Kālidāsa gebrauchte Recension sie noch an anderer Stelle besass,als ihr in der Folgezeit zugewiesen wurde"(op.cit. 16).Jednakowoż różnica jest tu naprawdę duża:drobny bądź co bądź epizod dużo łatwiej przesunąć w pamięci i swojej i słuchaczy aniżeli 40 bez mała pieśni,następnie zaś w jednym wypadku to przesunięcie jest nieznaczne,a w owym drugim mielibyśmy do czynienia z przeniesieniem na ogrom-

prawdopodobnie przynajmniej dwie recenzje: nasze C i B lub ich proto-

typy niewiele przypuszczalnie różne - albo też że istniała wtedy jakaś recenzja trzecia stanowiąca coś pośredniego pomiędzy owymi

obiema.100)

na odległość, nie tylko już z jednej księgi do drugiej. Dlatego i to przypuszczenie nie wydaje się prawdopodobne, dopóki jedynym świadectwem za nim przemawiającym będzie Rāmopakhyāna. Ob. jednak i Ruben, op. cit. 172.

Naturalne miejsce ks. I jest oczywiście przed następnymi pięcioma, ale równie naturalne miejsce ks. VII jest po owych pięciu (czyrazem - sześciu), za czym przemawiają m.i. i paralele z literatury europejskiej (dodawanie tzw. „enfance" itd., na co się Jacobi powołuje; op. cit. 64). „Die Jugend Rāma's - powiada Jacobi - wurde im Bālakāṇḍa besungen und seine Geschichte bis zu seinem Tode im Uttarakāṇḍa fortgesetzt". Że jednak ks. VII układano dopiero, a nie dodano gotową już, wnosi Jacobi z ~~pewnego szczegółu czy pewnych szczegółów~~ wyjątkowej całkiem treści w streszczeniu zawartym w pieśni 3 ks. I. „Darauf - mówi bezpośrednio po przytoczonym co dopiero zdaniu - machte sich wiederum die Notwendigkeit geltend, das vermehrte epische Corpus festzustellen. Ein Zeugnis davon ist die Inhaltsangabe im 3. Gesange; jedoch scheint damals das Uttarakāṇḍa noch nicht zu endgültigem Abschluss gelangt zu sein, weil sein Inhalt im 3. Gesange nur im allgemeinen erwähnt wird" (ibd.).

Na zakończenie tego przypisku wspomnę jeszcze, że o różnicy w traktowaniu czy przedstawianiu Rāmy (jako bohatera i jako boga) ciekawe uwagi wypowiada de la Vallée-Poussin: „L'histoire du rāmaïsme est d'ailleurs très obscure. Le héros de Vālmīki (livres II-VI) est „pareil à Viṣṇu „pareil au soleil", mais, décidément, il n'est pas décidément divin (Hopkins, Epic Mythology, 211) et ne présente même pas le caractère ambigu du Kṛṣṇa mahābhāratique; il est un roi légendaire. Dans le livre I et le livre VII, Rāma est parfois une „manifestation" (prādurbhāva), c'est-à-dire un avatāra ou „descente" de Viṣṇu; parfois, l'incarnation d'une moitié de Viṣṇu, dont l'autre moitié se partage entre les trois frères, de Rāma. De cette divinisation scolastique et livresque aux cultes des églises rāmaïtes du moyen âge, il y a un progrès qu'on a pas, que je sache, essayé d'expliquer. - Que Vālmīki, poète savant, traditionnaliste, ait délibérément ignoré le culte dont les gens d'Aoudh entouraient le souvenir de Rāma, comme Açvaghoṣa ignora, ou peu s'en faut, la divinité du Bouddha, ce n'est pas absolument impossible" (Dynasties et Histoire....., 311 seq.). To podejrzenie, skierowane pod adresem Vālmīkiego, jest bez wątpienia oryginalne, lecz nie wydaje się bardzo przekonywające. ↑ Ob. jednak i Ruben, op. cit. 63.

O ks. I i VII ob. nadto wyżej uw. 76.

99) Studies about the Sanskrit Buddhist Literature (Kraków 1919), 27-40.

Przykre (bardzo) jest to, że ona recenzja cz. rec.-a nie jest dość z tresgnii, tylko nieco przeszła w formie pierwszego tekstu. Co więcej, panie R. na razie [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible]

Co do pierwszego Winternitz wyznaje: „Ob man aus dem bhāṣāślesa (Wortspielen durch Vermengung von Sanskrit und Prākrit) im XIII. Gesang etwas schliessen kann, weiss ich nicht. Die ältesten Alaṃkāraśāstras erwähnen diesen ślesa nicht" 13). Nie wiadomo dokładnie tylko, co ma tu znaczyć „die ältesten Alaṃkāraśastras"; jednakże bez wątpienia Winternitz ma tu na myśli tylko Bhāmahe, a także co najmniej i Daṇḍina, gdyż w spisie terminów podanym na końcu Böhtlingkowskiego wydania Kāvyādarśi nie znajduję bhāṣāślesa. Lecz wyciąganie określonych wniosków chronologicznych z braku tej postaci alaṃkāra u Bhāmahy i Daṇḍina 14) wydaje mi się całkiem ryzykowne. Zwłaszcza że i co do daty Bhāmahy i Daṇḍina można się odrobinę wahać. Jeśli przyjmiemy za Jacobim (ob. niżej), że obaj żyli w w. VII, to brak wzmianki o tym bhāṣāślesa, użytym przez poetę, który bez wątpienia żył w w. VI, może zdziwić, ale nie musi, gdyż Bhaṭṭikāvya mogła nie być jeszcze znana w całych Indiach 15). Jeśli zaś pójdziemy za Collinsem i Gawrońskim 16) i uznamy początek w. VII za terminus ad quem dla Daṇḍina, to wtedy rzecz wydałaby się jasna - z wyjątkiem stosunku Bhāmahy do Bhaṭṭiego 17). Decyzja jest trudna, a uzyskanie pewności również. To zresztą jest właściwie drobiazg, który można pozostawić na boku, gdyż dla daty Bhaṭṭiego mamy na szczęście i inne, lepsze punkty oparcia (ob. wyżej).

---

mysł uważa za „most unfortunate suggestion" i dodaje: „But if the author of that Kāvya is an equally great poet with Kālidāsa, then he is certainly not Vatsabhaṭṭi, who has, as Bühler convincingly and in detail shows, no claim to be a poet of anything like the first order, but is a mere diligent versifier of a petty court. Such a valuation of the Bhaṭṭikāvya seems to me extravagant, though I readily admit that the author stands in quite a different class from Vatsabhaṭṭi" (ibd. 435). Mazumdar zaś obstaje właściwie nadal przy swym zdaniu, powołując się jeszcze raz na wielkie podobieństwo językowe i stylistyczne między zwrotkami 2-6 napisu a opisem jesieni w II p. Bhaṭṭikāvyi; swą replikę kończy słowami: „It cannot be denied that, if Vatsabhaṭṭi were the author the work could be entitled Bhaṭṭikāvya. I therefore fail to see how my suggestion can be considered as „most unfortunate" " (ibd. 760).

13) GIL III, 71, uw. 2.

14) Dziś się już przeważnie uważa Daṇḍina także za autora Kāvyādarśi. Ob. np. GIL III, 12-13; Jacobi SPA XXIV 1922, 210 uw. 1; Gawroński RO II 283, uw. 1.

15) Co do Bhāmahy nie wiemy, gdzie żył i pisał. Ale Daṇḍin pochodził podobno z południa (i może też tam żył). „Auch die durch die Auflösung des Rätsels III 314 gegebene Notiz, dass die Pallavas in Kāñcī herrschten (siehe Taruṇavācaspati zur Stelle), ist chronologisch belanglos, spricht aber auch dafür, dass Daṇḍin ein Südinder war, wie er denn nach der Tradition der Tamulen auch in ihrer Sprache gedichtet haben soll...." (Jacobi, l. c. 214; nawiasem mówiąc, wedle wydania Böhtlingka jest to III 174, a cała ta cz. III ma tylko 187 zwrotek).

16) M. Collins, opierając się na właściwościach stylu powieści Daṇḍina Daśakumāracarita (za Weberem i Pischlem, których cytuje w uwadze), oraz 2) na interpretacji historycznej pewnych szczegółów tej powieści, wnosi, że autor żył w w. VI, i to przed r. 585 (The Geographical Data of the Raghuvaṃśa and Daśakumāracarita..., Lipsk 1907, p. 9 & 46). Gawroński mówi: „In fact, if the writer of Kāvyādarśa really must be placed in the 7th cent. A.D. (Jacobi, Winternitz), then I don't think he can be the author of Daśakumāra, because the latter must have lived before Bāṇa and Subandhu. The evolution of literary style and taste is, at least, quite as sure a cri-

/na końcu uw.15/
Keith wyraża się o tym domyśle z powątpiewaniem: „That he was a southerner is suggested, but not proved, by his references to the Kaliṅgas, Andhras, Colas, and the banks of the Kāverī, as well as by his exaltation of the merits of the Vaidarbha style, while a reference has been suspected in the Kāvyādarśa to the Pallavas of Kāñcī."(Class.S.Lit., 71).

Kwestia stosunku prakrytu Bhaṭṭikāvyi (w p.XIII) do prakrytu Śakuntali i Ratnāvalī wymagałaby, sądzę, osobnego rozpatrzenia i bodaj że osobnej rozprawki. A priori jednakowoż wydaje się najzupełniej nieprawdopodobne, aby prakryt Bhaṭṭikāvyi przedstawiał postać starszą niż prakryt Śakuntali, skoro autor Bhaṭṭikāvyi żył najprawdopodobniej w w.VI (lub co najwyżej jeszcze pod koniec w.V), a Kālidāsa - (najpóźniej) w drugiej połowie w.V 18).

Treść argumentu 2 i 3 Mazumdara możemy traktować razem. Otóż bliższe zbadanie tego problemu nie dało żadnej pewnej podstawy dla wyciągnięcia wniosków co do daty Bhaṭṭiego. Stwierdzono pewne pokrewieństwo, ale i pewną odrębność w tym zakresie pomiędzy Bhaṭṭim a Daṇḍinem i Bhāmahą.

Poświęcił temu zagadnieniu osobny rozdziałek swej rozprawy o stosunku Bhāmahy do Daṇḍina Jacobi 19). Przypomniawszy, że Bhaṭṭi musiał żyć najpóźniej w 1 połowie w.VII (lub z końcem w.VI), ponieważ rządy ostatniego z czterech Dharasenów skończyły się w r. (Guptasaṁvat 332 tj.) 641, Jacobi przeprowadza szczegółowe porównanie listy „ozdób" u Bhaṭṭiego (w p.X) z listą „ozdób" u Bhāmahy i Daṇḍina i na tej podstawie wnioskuje, że Bhaṭṭi opierał się na innym wzorze niż obaj autorzy późniejsi, chociaż w obu tych wzorach porządek wyliczenia, ogółem biorąc, był - rzecz znamienna - ten sam 20). Nadto stwierdza, że Bhaṭṭi reprezentował bez wątpienia końcowy - czwarty - okres pierwszej epoki rozwoju Alaṁkāraśāstry, cechującej się znacznym pomnożeniem liczby figur, a Bhāmaha i Daṇḍin otwarli epokę nową, w której decydowały już inne momenty niż ilość figur 21). Chronologicznie

terion of relative chronology as is the development of poetics. If the words acintyo hi maṇimantrauṣadhānāṁ prabhāvaḥ, common to Daśak. (ed. Godb. Par.², Bombay 1906) and Ratnāvalī (ed. Capp.², p.338, l.27), are not a popular sentence which passed current in literary circles, then the terminus ad quem for Daṇḍin is, roughly speaking, the beginning of the 7th cent. A.D. The date of our Daṇḍin, I mean the novelist, has been so far best treated by Mr. Collins (Geographical data...)..." (R. O. 4/283).

17) Zdaniem Jacobiego, którego argument wydaje się przekonywający (ob. tu s. 54), Bhāmaha musiał żyć jakieś pół wieku przynajmniej później od Bhaṭṭiego; ~~czyli najpóźniej w ćwierci w.VII~~, ponieważ terminus ante quem non dla Bhāmahy stanowi wedle Jacobiego ostatnia ćwierć w.VII (jak jeszcze zobaczymy), przeto Bhaṭṭi powinien był żyć najpóźniej około połowy tegoż wieku. Dotąd wszystko dobrze. Ale teraz przychodzi Daṇḍin, który - (jak stara się wykazać Jacobi - jest późniejszy od Bhāmahy: „Entscheiden scheint mir aber zu sein, dass Daṇḍin solche Ansichten Bhāmahas kritisiert, die sich als Neuerungen desselben mit einiger Wahrscheinlichkeit erweisen lassen, dass aber Bhāmaha keine der vielen zweifellosen Neuerungen Daṇḍins diskutiert" (l.c. 214). Jak więc pogodzić pierwszeństwo czasowe Bhāmahy w stosunku do Daṇḍina z tym, że Bhāmaha żył - powiedzmy - na przełomie w.VII i VIII (i w w.VIII), a Daṇḍin... w w.VI? Można jednak wybrnąć z całej trudności przy pomocy Keitha, jak zobaczymy dalej w uw. 24. Jak rozbieżne były zdania co do daty Bhāmahy i jego stosunku do Daṇḍina, łatwo się przekonać bodaj z uw. 1 na str. 11 w GIL III.

18) Problem daty Kālidāsy rozważył w gruntownej rozprawie G. Huth (Die Zeit des Kālidāsa, Berlin 1890). Doszedł tam do wniosku, że Kālidāsa musiał

Bhaṭṭi - zdaniem Jacobiego - musi być starszy o jakieś pół wieku lub nawet więcej od Bhāmahy; Bhāmaha znał go, gdyż jedna ze zwrotek Bhāmahy (II,20) stanowi niewątpliwe a niezgrabne naśladownictwo zwrotki Bhaṭṭiego (XXII,34): w Bhaṭṭikāvyi jest tą zwrotka zupełnie na miejscu, a u Bhāmahy brak jej należytego umotywowania 22). Skoro zaś granicę górną Bhāmahy Jacobi ustalił - przez porównanie z Dharmakīrtim, którego wpływ znać u Bhāmahy - na ostatnią ćwierć w.VII 23), Bhaṭṭi mógł żyć pod koniec w.VI lub w 1 ćwierci w.VII. 24). Czyli że to rozważanie poniekąd potwierdza wynik, do jakiego się doszło na innej drodze.

żyć między końcem w.IV a początkiem w.VII; jako „Spielraum für Kālidāsa's Ansetzung" podaje „ca.400-ca.600" („mit grösster Wahrscheinlichkeit"), dodając jeszcze jako mniej prawdopodobne („mit minderer Wahrscheinlichkeit") „ca.400-ca.500" oraz „ca.400-ca.450" („mit ziemlich geringer Wahrscheinlichkeit"). Rozważania oparte na momentach synchronistycznych zdaniem jego przemawiają za najogólniejszym ujęciem owego czasu działalności literackiej Kālidāsy (op.cit.50,50-60,60). S.Konow pod koniec rozdziałku poświęconego dacie Kālidāsy, mówi: „Ich glaube, dass Candragupta II vielleicht der Schützer Kālidāsa's war. Er war der erste Guptaherrscher in Ujjayinī und der erste, der den Titel Vikramāditya führte... Seine Zeit würde somit Ende des 4.und Anfang des 5.Jahrh.sein" (Das indische Drama, 1920; p.61). Wedle Winternitza „liesse sich das Zeitalter des Kālidāsa ungefähr zwischen 350 und 472 n.Chr.abgrenzen"; „ganz sicher wissen wir nur, dass der Ruhm des Kālidāsa in der ersten Hälfte des 7.Jahrhunderts bereits fest begründet war" (GIL III,44 & 45). Odrzucą też próby - m.i.i Gawrońskiego (The Digvijaya of Raghu and some connected problems, RO I,43-82) - umieszczenia działalności literackiej Kālidāsy za rządów Kumāraguptу i Skandaguptу. A.Hillebrandt skłania się ku zdaniu, że Kālidāsa pisał około połowy w.V (Kālidāsa 1921; 14-15). Gawroński streszcza wyniki swych badań krótko: „In fact, I am still convinced that the Candragupta theory is wholly unwarranted and, accordingly, untenable. Almost the only argument in its favour is that that monarch bore the surname of Vikramāditya, which is clearly no proof at all... The Kumāra- and Skandagupta theory accounts in a simple way for the subjects of almost all of Kālidāsa's works. It settles very naturally the very serious question, why the poet dropped the subject of Kumārasambhava... The mentioning of the Hūṇas is unintelligible unless Kālidāsa had lived in the second half of the 5th century. On the contrary, the danger of the Hūṇa invasion sheds much light on his two epics" (RO II,281-282). Wreszcie Keith mówi: „That Kālidāsa lived to see the Hūṇa victories is most implausible, while his evident affection for Ujjayinī suggests that he spent much of his time under Candragupta's favour" (A History of Sanskrit Literature, 81); wedle świadectwa napisu ułożonego przez Vatsabhaṭṭiego (w r.472-3) „Kālidāsa then lived before A.D.472, and probably at a considerable distance, so that to place him about A.D.400 seems completely justified" (ibd., 82). Mimo całej rozbieżności tych zdań, nad których słusznością dyskutować nie tu miejsce, jasne jest jedno: wszyscy badacze nowsi umieszczają Kālidāsa najpóźniej w w.V. ; zupełnie podobnie już w Classical Sanskrit L., 1923: 32

19) Bhāmaha und Daṇḍin, ihr Alter und ihre Stellung in der indischen Poetik (SPAW 1922, 210-226). Ów rozdziałek obejmuje s.216-219.

20) „Aus den mitgeteilten Tatsachen können wir schliessen, dass Bhāmaha und Daṇḍin sich einer anderen Vorlage bedienten als Bhaṭṭi. Nennen wir diese X und jene Y (vielleicht Medhāvins Werk?); Y stimmte im grossen und ganzen mit X überein..." (l.c.218).

21) „Die vierte Periode endlich brachte die grosse Vermehrung der Figuren, wie sie uns im Bhaṭṭikāvya entgegentritt und den Stand des Alaṅkāraśāstra bestimmt. Mit Bhāmaha und Daṇḍin beginnt eine neue Epoche, für die andere Gesichtspunkte als die Anzahl der Figuren massgebend sind" (l.c. 222). - Nawiasem mówiąc, podaną w GIL III bibliografię do Bhaṭṭiego trzeba uzupełnić tą pozycją, tj. rozprawą Jacobiego. Dokładnej treści tej rozprawy Winternitz w chwili, gdy wychodził jego tom III (1920-1922; ob.np.str.VI, podpis), znać nie mógł, gdyż - jak wynika z uzupełnienia do str.11 owego tomu (na s.641) - rozprawa Jacobiego była wówczas dopiero w rękopisie, a autor informował Winternitza o treści głównej.

22) L.c.217.

23) L.c.212 seq.

24) Krytykując pogląd Jacobiego na stosunek Bhāmahy do Daṇḍina, Keith mówi: „The essential fact is that both evidently dealt with theories current i

(dostr. następnej)

ad 18)

O datach życia Kālidāsy i chronologii jego dzieł wedle G. Wrońskiego ob. RO I, 76-77).

ad 20), Koniec

„Was die Anordnung des Stoffes betrifft, so scheint die Reihenfolge der alaṅkāras in X und Y, statt deren wir uns an Bhaṭṭi und Bhāmaha halten müssen, im grossen und ganzen dieselbe gewesen zu sein..... Dieses starre Festhalten an einer Reihenfolge, die jeder inneren Begründung entbehrt, ist eine auffallende Tatsache, deren verborgene Ursache aufzudecken sich lohnen wird" (ibd. S. 19).

Bhaṭṭi - zdaniem Jacobiego - musi być starszy o jakieś pół wieku lub nawet więcej od Bhāmahy; Bhāmaha znał go, gdyż jedna ze zwrotek Bhāmahy (II,20) stanowi niewątpliwe a niezgrabne naśladownictwo zwrotki Bhaṭṭiego (XXII,34): w Bhaṭṭikāvyi jest tą zwrotka zupełnie na miejscu, a u Bhāmahy brak jej należytego umotywowania 22). Skoro zaś granicę górną Bhāmahy Jacobi ustalił - przez porównanie z Dharmakīrtim, którego wpływ znać u Bhāmahy - na ostatnią ćwierć w.VII 23), Bhaṭṭi mógł żyć pod koniec w.VI lub w 1 ćwierci w.VII. Czyli że to rozważanie poniekąd potwierdza wynik, do jakiego się doszło na innej drodze.

żyć między końcem w.IV a początkiem w.VII; jako „Spielraum für Kālidāsa's Ansetzung" podaje „ca.400-ca.600" („mit grösster Wahrscheinlichkeit"), dodając jeszcze jako mniej prawdopodobne („mit minderer Wahrscheinlichkeit") „ca.400-ca.500" oraz „ca.400-ca.450" („mit ziemlich geringer Wahrscheinlichkeit"). Rozważania oparte na momentach synchronistycznych zdaniem jego przemawiają za najogólniejszym ujęciem owego czasu działalności literackiej Kālidāsy (op.cit.50,50-60,60). S.Konow pod koniec rozdziałku poświęconego dacie Kālidāsy, mówi: „Ich glaube, dass Candragupta II vielleicht der Schützer Kālidāsa's war. Er war der erste Guptaherrscher in Ujjayinī und der erste, der den Titel Vikramāditya führte... Seine Zeit würde somit Ende des 4.und Anfang des 5.Jahrh.sein" (Das indische Drama, 1920; p.61). Wedle Winternitza „liesse sich das Zeitalter des Kālidāsa ungefähr zwischen 350 und 472 n.Chr.abgrenzen"; „ganz sicher wissen wir nur, dass der Ruhm des Kālidāsa in der ersten Hälfte des 7.Jahrhunderts fest begründet war" (GIL III,44 & 45). Odrzucę też próby - m.i.i Gawrońskiego (The Digvijaya of Raghu and some connected problems, RO I,43-82) - umieszczenia działalności literackiej Kālidāsy za rządów Kumāraguptу i Skandaguptу. A.Hillebrandt skłania się ku zdaniu, że Kālidāsa pisał około połowy w.V (Kālidāsa 1921; 14-15). Gawroński streszcza wyniki swych badań krótko: „In fact, I am still convinced that the Candragupta theory is wholly unwarranted and, accordingly, untenable. Almost the only argument in its favour is that that monarch bore the surname of Vikramāditya, which is clearly no proof at all... The Kumāra- and Skandagupta theory accounts in a simple way for the subjects of almost all of Kālidāsa's works. It settles very naturally the very serious question, why the poet drooped the subject of Kumārasambhava... The mentioning of the Hūṇas is unintelligible unless Kālidāsa had lived in the second half of the 5th century. On the contrary, the danger of the Hūṇa invasion sheds much light on his two epics" (RO II,281-282). Wreszcie Keith mówi: „That Kālidāsa lived to see the Hūṇa victories is most implausible, while his evident affection for Ujjayinī suggests that he spent much of his time under Candragupta's favour" (A History of Sanskrit Literature, 81); wedle świadectwa napisu ułożonego przez Vatsabhaṭṭiego (w r.472-3) „Kālidāsa then lived before A.D.472, and probably at a considerable distance, so that to place him about A.D.400 seems completely justified" (ibd., 82). Mimo całej rozbieżności tych zdań, nad których słusznością dyskutować nie tu miejsce, jasne jest jedno: wszyscy badacze nowsi umieszczają Kālidāsa najpóźniej w w.V.

19) Bhāmaha und Dandin, ihr Alter und ihre Stellung in der indischen Poetik (SPAW 1922, 210-226). Ów rozdziałek obejmuje s.216-219.

20) „Aus den mitgeteilten Tatsachen können wir schliessen, dass Bhāmaha und Dandin sich einer anderen Vorlage bedienten als Bhaṭṭi. Nennen wir diese X und jene Y (vielleicht Medhāvins Werk?); Y stimmte im grossen und ganzen mit X überein..." (l.c.218).

21) „Die vierte Periode endlich brachte die grosse Vermehrung der Figuren, wie sie uns im Bhaṭṭikāvya entgegentritt und den Stand des Alaṅkāraśāstra bestimmt. Mit Bhāmaha und Dandin beginnt eine neue Epoche, für die andere Gesichtspunkte als die Anzahl der Figuren massgebend sind" (l.c. 222). - Nawiasem mówiąc, podaną przez w GIL III bibliografię do Bhaṭṭiego trzeba uzupełnić tą pozycją, tj. rozprawą Jacobiego. Dokładnej treści tej rozprawy Winternitz w chwili, gdy wychodził jego tom III (1920-1922; ob.np.str.VI, podpis), znać nie mógł, gdyż - jak wynika z uzupełnienia do str.11 owego tomu (na s.641) - rozprawa Jacobiego była wówczas dopiero w rękopisie, a autor informował Winternitza o treści głównej.

22) L.c.217.

23) L.c.212 seq.

24) Krytykując pogląd Jacobiego na stosunek Bhāmahy do Dandina, Keith mówi: „The essential fact is that both evidently dealt with theories current i

(do obr. następnej)

to i tak dokładniejszego ujęcia jej daty to nie umożliwi; sposób traktowania figur w Bhaṭṭikāvyi przypomina w niejednym szczegóły u Bhāmahy i datuje się, być może, dopiero z czasów około r.641 25).

Ostatecznie wypada się bodaj zadowolić - przynajmniej na razie - podanym już wyżej ogólnikowym wnioskiem, że autor Bhaṭṭikāvyi żył najprawdopodobniej między końcem w.V a połową w.VII. To datowanie znajduje potwierdzenie w dwu faktach: 1) że Bhaṭṭiego wziął sobie wyraźnie za wzór Māgha 26), oraz 2) że jedna zwrotka Bhaṭṭiego powtarza - dosyć niezgrabnie - Bhāmaha 27). Jeżeli Bhāmaha żył nawet dopiero w w.VIII, to Māgha tworzył bez wątpienia w drugiej połowie w.VII.28).

and Bāṇa"(A History...,297). Por.też takie słowa: „On the whole, having r regard to the facts regarding the Daçakumāracarita, which suggests that it precedes Subandhu and Bāṇa, we may place Daṇḍin some generations before Bhāmaha"(ibd.376).

Cytowane tu w uw.17 zdanie Jacobiego wypada jednak uzupełnić jeszcze takimi słowami mającymi scharakteryzować różnice definicji rodzajów literackich ākhyāyikā i kathā u Bhāmahy i u Daṇḍina: „Hier drängt sich uns die Überzeugung auf, dass Daṇḍins Kritik sich gegen Bhāmaha richtet es sei denn, dass ein anderer Vorgänger denselben Gegenstand in fast derselben Weise und Fassung wie jener behandelt habe, was, an sich unwahrscheinlich, es noch mehr wird, wenn man beachtet, dass Amarasiṃha, I 5,6, einen ganz andern Unterschied zwischen Kathā und Ākhyāyikā gemacht hatte. Gänzlich ausgeschlossen aber ist, dass Bhāmaha Daṇḍin benutzt habe; er hätte dessen Einwände nicht ignorieren können"(l.c.215). Teraz dopiero występuje w pełni na jaw rozbieżność sądów Jacobiego i Keitha: co dla Jacobiego jest białe, to dla Keitha czarne - i naodwrót. Nie tu miejsce rozstrzygać ten problem. Nam wystarczy stwierdzić, że 1) rozważanie stosunku chronologicznego Bhāmahy do Daṇḍina może mieć tylko wartość pomocniczą, 2) nawet Keith, odwracający do góry nogami wyniki medytacyj Jacobiego, sądzi: „..the treatment of figures in the Bhaṭṭikāvya...is... very possibly not earlier than about A.D.641"(ob.uw.nast.).

25) „Definite efforts have been made to prove that Daṇḍin used the Bhaṭṭikāvya, which contains illustrations of rhetorical figures, but, even assuming the completeness of the proof, the date of that Kāvya is not finally established"(Class.Sanskrit Lit.,71). „..the treatment of figures in the Bhaṭṭikāvya, which is in many regards similar to that of Bhāmaha, is of uncertain date, and very possibly not earlier than about A.D.641" (ibd.131). Ostatnia data, intrygująca na pierwszy rzut oka - zwłaszcza że Keith wogóle nie objaśnia, skąd się ona wzięła - , to znany nam już terminus ad quem(ob.tu str.49).

Winternitz orzeka ostrożnie: „Welcher Autorität Bhaṭṭi in diesem Abschnitt /tj.III, obejmującym pieśni X-XIII / folgt, lässt sich nicht mit Sicherheit angeben...Kane(Ind.Ant.1912,p.208) reiht ihn zwischen Daṇḍin und Bhāmaha ein."(GIL III,71). Owa strona artykułu Kane'a nie zawiera, jak stwierdziłem, niczego rewelacyjnego. W tejże uwadze jednak Winternitz mówi: „In der Reihenfolge der Alaṃkāras scheint er sich meist an Udbhaṭa's Alaṃkārasaṃgraha anzuschliessen(nach Trivedī in seiner Ausgabe, Vol.II, Notes p.9)". Jest to oczywiście niedorzeczność, o czymś Trivedī w 1898 mógł mówić nie wiedząc sprawy. Udbhaṭa żył gdzieś na przełomie w.VIII i IX, najwcześniej w 2 połowie w.VIII(ob.GIL III,17 oraz Keith, Class.S.L. 131 lub cytat stamtąd tu w uw.24), a Bhaṭṭikāvya nawet według Keitha pochodzi z czasów około połowy w.VII. Co najwyżej zatem i Bhaṭṭi i Udbhaṭa wzorowali się na jednym podręczniku poetyki.

Keith, streszczając właściwie wyniki badań Jacobiego, ujmuje stosunek Bhaṭṭiego do Bhāmahy i Daṇḍina w takich słowach: „The list of Alaṃkāras given by Bhaṭṭi is in a certain measure original, when compared with those of Daṇḍin and Bhāmaha; its source is still unknown"(A History..., 116). „..What is really clear is that the Bhaṭṭikāvya, Daṇḍin and Bhāmaha all had before them a large number of figures which they treat in slightly different ways, Bhāmaha for instance rejecting the forces of cause, Hetu, Sūkṣma, and Leça accepted by Daṇḍin. To assert even a common source for Daṇḍin and Bhāmaha as opposed to Bhaṭṭi is beyond our proof (ibd.375).

26) Jacobi wykazał, że Māgha wzorował się na Bhāravim, starając się swój wzór prześcignąć(WZKM III /1889/, 121-145; ob.też zresztą GIL III,67). W cytowanej zaś już niejednokrotnie rozprawie o Bhāmasze i Daṇḍinie

ad 25) Próbując krótko określić datę Bhattiego, Keith osadza: „..perhaps most probable is the middle of the seventh century A.D." (ibd. 53).

204

vyi był właśnie bardzo niesamodzielnym imitatorem, bo wtedy całkiem łatwo można by stwierdzić zależność jego od tej czy tamtej recenzji. Jednak szczegółowe porównanie jego poematu z recenzjami Rāmāyaṇy wykazuje, że tylko tu i ówdzie można go - raczej przypadkowo, z powodu znacznej na ogół zgodności między recenzjami - przyłapać na gorącym uczynku korzystania z jednej czy drugiej ~~recenzji~~ z nich.

Ponieważ Bhaṭṭi utwór swój układał - jak sam stwierdza w owej końcowej zwrotce - w mieście Valabhī, znajdującym się na półwyspie Surāṣṭra czyli na płn. zachodzie Indyj[31a], spodziewalibyśmy się a priori, że autor będzie się opierał albo na recenzji Rāmāyaṇy zachodnio-indyjskiej, zwanej też północno-zachodnią („North Western Indian") lub kaszmirską, a oznaczonej przez Jacobiego literą A, albo też na recenzji oznaczonej literą C, gdyż ta rozpowszechniona była i na południu i na północy kraju 32). Dokładne porównanie poematu Bhaṭṭiego z recenzjami Rāmāyaṇy 33) okazuje, że rzeczywiście w wielu wypadkach zachodzą niewątpliwe zgodności pomiędzy owym poematem a recenzją C (o recenzji A pomówimy później). Poniżej podaje wszystkie, jakie mi się udało ustalić, przy czym wątpliwe zaopatruję - jak i w rozdziale I - pytajnikiem w nawiasie.

pod całym tym wierszowanym wstępem Kā- Vi- Nā- Sā-, czyli bez wątpienia Vināyak Nārāyaṇ Shāstrī, jeden z dwu wydawców poematu. Może więc to jednak - wbrew wrażeniu naszemu, europejskiemu - pouczenie i zachęta dla młodych nicponiów całkiem poważna. Zwłaszcza że wszystkie zwrotki następne są utrzymane w tonie zupełnie poważnym i zaraz trzecia np. brzmi tak: astādhyāyī jaganmātā 'marakośo jagatpitā / Bhaṭṭikāvyaṁ Gaṇeśaś ca trayīyaṁ sukhadāstu vaḥ// (3); zwrotka ta świadczy zarazem, jak wysoko ceniono i niemal czczono ten poemat.- ~~[illegible]~~

30) „It is true that the work is not without passages of poetic merit, but they are far too few to give it any serious literary value, though it has the interest of affording an exposition of the practical effect of the rules of the grammar as understood by the author..." (Class. S. Lit., 53). Podobnie w kilka lat później: „The combination of pleasure and profit is by no means ill devised, and Indian opinion gives Bhaṭṭi without hesitation rank as a Mahākavi. It is dubious if any sound taste can justify this position; what is true is that considering the appalling nature of the obstacle set and the rather hackneyed theme adopted, Bhaṭṭi contrives to produce some fairly interesting and, at its best, both lovely and effective verses... Some, no doubt, of the passages are happy..." (A History... 117).

31) Por. takie słowa Gawrońskiego: „Indian poetry has to be judged according to Indian standards of taste. It can reveal its surpassing beauty only when it ceases to appear exotic. In my opinion, it is unfair to pass judgement upon the civilisation of a foreign people before we have made every effort to identify ourselves with it. Excessive severity in this respect rarely testifies to sound knowledge" (l. c. 283-284). Por. dalej taki sąd Winternitza o Kādambarī: „So langweilig auch die Lektüre des Romans für uns sein mag, so muss doch zugestanden werden, dass für den indischen Leser, vorausgesetzt, dass er ein tüchtiger Sanskritkenner ist, das Werk seine Reize hat" (GIL III, 368). Por. wreszcie takie zdanie Glasenappa o powieściach sanskryckich: „Trotz dieser preziösen Form des Ausdrucks und des durch sie bedingten langsamen Fortschreitens der Handlung sind diese Werke darum doch nicht ohne Spannung und dürfen mit Recht als Romane gelten; allerdings sind sie nicht für Leute geschrieben worden, die ein Buch schnell durchfliegen, weil sie der Inhalt interessiert, sondern für Kenner schwierigen Sanskrits, die mit Musse alle die Leckerbissen auskosten wollen, die ihnen der Dichter in aparter Zubereitung und Aufmachung serviert" - albo też: „Wenn unserem ganz andersgearteten ästhetischen Empfinden auch eine volle Würdigung der Vorzüge des Werkes verschlossen ist, so können wir doch das Ansehen begreifen, dessen es sich in einem kleinen, aber gewählten Kreise von Pandits erfreuen musste, die, in allen Finessen

/koniec uw.29/ W ogóle zresztą trzeba pamiętać, że niejedno, co nam się wydaje śmieszne czy komiczne, dla Hinduso'w takie wcale nie było. Ob. np. GIL I, 95 i uwagi (o hymnie Rygwedy VII, 103) oraz uzupełnienie na s. 610 t. III; dalej II, 32, 49, 66-67 - itd.

Ocena wartości artystycznej poematu jest dla moich celów dosyć obojętna. Wspomnę więc tylko krótko, że zdaniem Winternitza Bhaṭṭikāvya zasługuje w pełni na nazwę mahākāvya 29), Keith natomiast obok pewnego uznania dla akrobatycznej zręczności poety ma zastrzeżenia wcale poważne 30). Mnie osobiście więcej odpowiada w tym wypadku sąd Winternitza, ale to już jest w znacznej mierze rzecz gustu, choć i ogólnego nastawienia 31). Na rękę byłoby mi poza tym zresztą ~~nawet~~, gdyby autor Bhaṭṭikā-

Jacobi mówi: „Zweck des Bhaṭṭikāvya ist ja, durch sein Vorbild genaueste Befolgung Pāṇinis seitens der Dichter zu bewirken; demselben Zweck widmet Bhāmaha den letzten pariccheda seines Werkes, offenbar angeregt durch Bhaṭṭis Vorgang. Letzterem ist es wohl auch zuzuschreiben, dass Māgha, der seiner Lebenszeit und Heimat nach Bhaṭṭi nicht fern stand, sein Gedicht mit so vielen grammatischen Finessen „geschmückt" hat". (l.c. 217). Z tym zgadza się w zupełności i Keith, skoro powiada: „We know however, that he / tj. Bhaṭṭi/ was imitated by Māgha, and it is a perfectly legitimate suggestion that his work gave Māgha the impetus to show his skill in grammar to the extent that he does" (op.cit. 116).

27) Bhaṭṭi - mówi Jacobi (l.c. 216-217) - lebte also spätestens in der ersten Hälfte des 7. Jahrhunderts n.Chr. oder, wenn ein Dharasena II. sein Patron war, am Ende des 6. Jahrhunderts. Jedenfalls ist er nach dem, was oben über das Alter Bhāmahas festgestellt wurde, älter als dieser, und zwar um ein halbes Jahrhundert oder mehr. Bhāmaha hat ihn gekannt; denn was er von den prahelikā's sagt II 20:

kāvyāny api yadī 'māni vyākhyā-gamyāni śāstravat,/
utsavaḥ sudhiyām eva; hantā durmedhaso hataḥ!//

ist zweifellos eine Nachahmung dessen, was Bhaṭṭi XXII 34 von seinem eigenen Werk rühmt:

vyākhyā-gamyam idaṃ kāvyam, utsavaḥ sudhiyām alam,/
hatā durmedhasaś cā 'smin vidvatpriyatayā mayā.//

Bhaṭṭis Ausspruch entspricht durchaus dem Charakter seines Werkes; aber sonderlich und schlecht motiviert erscheint bei Bhāmaha der Triumph über die Ungebildeten, die Rätsel nicht ohne Kommentar verstehen können! I to uznaje wez zastrzeżeń czy protestów Keith, gdy mówi bezpośrednio po przytoczonym w poprzedniej uwadze zdaniu: „More important still is the plain fact that he was known to Bhāmaha. In ending his poem he boasts that it needs a comment.....Bhāmaha rather clumsily repeats in almost identical terms this verse...".

28) O dacie Bhāmahy ob. tu s.54-55 i uw. 24.
Co do Māghy ob. np. GIL III, 50 oraz Keith, A History...124.

29) „Dabei ist es bezeichnend genug, dass das Bhaṭṭikāvya von den Indern stets als ein Werk der Dichtkunst hochgeschätzt, zu ihren klassischen Kunstwerken gerechnet wird und in der Tat den Namen eines „mahākāvya" vollauf verdient..." (GIL III, 71).
Ocenę tę kończy Winternitz słowami: „..andererseits aber auch als Autorität in Fragen der Grammatik ein hohes Ansehen geniesst". I otóż chciałbym tu powiedzieć kilka słów na marginesie wstępu do Bhaṭṭikāvyi - gramatyki. Wiadomo mian., że Hindusi gramatykę uważali za pierwszą i najważniejszą ze wszystkich umiejętności, którą należy studiować przez lat dwanaście, zanim się wogóle człowiek zabierze do studiowania (innych) umiejętności (ob. np. GIL III, 381 i uw. 1 tamże). Nie zdziwi nas zatem bardzo apostrofa zamieszczona na czele wstępu do Bhaṭṭikāvyi: yady api bahu nāḍhīse tathāpi paṭha putra vyākaraṇam //. Gramatyka stanowiła alfę, a dla wielu i omegę wszelkich umiejętności, gramatycy zaś cieszyli się sławą najdoskonalszych uczonych - inaczej niż u nas dzisiaj i inaczej nawet niż u starożytnych Greków, gdzie ich reputację ratowali odrobinę jedynie lekarze (εἰ μὴ ἰατροὶ δόξαν οὐδὲν ἀνωμοιότερον εἶχον τῶν γραμματικῶν). Co prawda cel tej nauki może się nam wydać dosyć błahy, jeśli się go tak ujmuje: svajanaḥ śvajano mā bhūt sakalaṃ śakalaṃ sakṛt śakṛt //(1 cd) - bo na to przecie na pewno nie potrzeba zużywać aż 12 lat. Podobnie następna zwrotka grzeszy pewną przesadą, gdy stwierdza kategorycznie a bezlitośnie: aviditaśāsasaviśeṣā vāṇī vaktrād vinirgatā yeṣām / gudavadanavivarabhedo radanair upalakṣyate teṣām // Miałoby się też ochotę uważać to za jakiś humorystyczny kuplecik, ułożony bodaj przez uczniaka, skoro wiemy, że na takie dowcipuszki pozwalano sobie i w Indiach nieraz właśnie wśród żaków, czego ślad odnajdujemy - o zgrozo! - u ponurego całkiem wyjątkowo Bhavabhūtiego (ob. artykuł Jacobiego Ein indischer Schülerwitz, ZII VI, 1928; 178-183). Podpisany jednak jest

EUGENJUSZ SŁUSZKIEWICZ

NY

Poz. 16

Zebrano: Collinwood A NOK (zek. nr II) 8 ark, 15 ark, 4 fot, 1 gal, 83 s, 6 s + 7 s.
109 + " (III b) 7 ark + 4 s.

19/IV 37 wyb. do d. 40-5.

EUGENJUSZ SŁUSZKIEWICZ

PRZYCZYNKI DO BADAŃ NAD DZIEJAMI REDAKCYJ RAMAJANY

Wpisano Dział rec. A NRR (rek. nr II) 8 ark, 15 ark, 4 fot, 1 grub. 28 br. 6 } 1 j.s. 109 + " (I/16) 7 ark + 4 a.
29/IV 87 wyb. do H. G.-S.

Rāvaṇavadha a Ramajana.

Dla badań nad historją tekstu Ramajany nie będzie ~~może~~ bez w. obojętne stwierdzenie, którą z trzech recenzji Ramajany posługiwał się autor wysoce poważanego przez Hindusów poematu artystycznego, mającego ilustrować reguły gramatyki sanskryckiej, a znanego pod nazwą Bhattikāvya (inaczej Rāvaṇavadha). Dokładnej daty powstania tego utworu niestety nie ~~zna~~ ustalono, a nawet przybliżoną ująć się da tylko dość ogólnikowo: mieści się ona najprawdopodobniej między końcem w.V a ~~początkiem~~ w.VII. Tak przynajmniej wynikałoby z danych, jakie posiadamy co do terminus a ~~quo~~ quo i terminus ad quem, mianowicie ze wzmianki samegoż poety (w ostatniej zwrotce utworu) 1), że żył za czasów Dharasena (czyli - ponieważ władców tego imienia było niestety aż czterech - gdzieś na przestrzeni pomiędzy r.495 a r.641), ~~oraz z faktu cytowania Bhattiego jako sławnego poety w napisie z r.634, umieszczonym na świątyni w Aihole.2)~~

Ponieważ Bhatti utwór swój układał - jak sam stwierdza w owej końcowej zwrotce - w mieście Valabhi, znajdującem się na półwyspie Surasztra (czyli na płn. zachodzie Indyj), spodziewalibyśmy się a priori, że autor będzie ~~znał~~ (się opierał) albo na recenzji Ramajany zachodnio-indyjskiej (zwanej też północno-zachodnią, „North Western Indian", lub kaszmirską) 13), oznaczonej przez Jacobiego literą A, albo też na recenzji, oznaczonej literą C, gdyż ta rozpowszechniona była i na południu i na północy kraju 14). Dokładne porównanie ~~tekstu~~ poematu Bhattiego z recenzjami Ramajany 15) okazuje, że rzeczywiście zachodzą (w wielu wypadkach) niewątpliwe zgodności pomiędzy owym poematem a recenzją C (o recenzji A pomówimy później). Poniżej podaję wszystkie, jakie mi się udało ustalić, przyczem wątpliwe zaopatruję wytajnikiem w nawiasie.

---

1) kāvyam idam vihitam Valabhyām
Śrīdharasenanarendrapālitāyām / (XXII, 35 ab)

2) Ob. zresztą: Winternitz, ~~Geschichte der indischen Litteratur~~ III ~~str.~~ 45 (& n. 3) ~~Nadto str. 70 nota~~.

13) Ob.: tenże, ~~History of Indian Literature~~ I (1928), 499 ~~n. 1~~

14) Jacobi, Das Ramayana, str. 2. - Jedna z tez H. Wirtza, którego dysertacje cytuję w uw. następnej, brzmiała: „Die sogenannte nördliche Recension oder die Recension der Kommentatoren scheint ursprünglich im Süden verbreitet gewesen und von dort zum Norden übertragen worden zu sein."

15) Recenzję A cytuję wedle pracy: H. Wirtz, Die westliche Recension des Ramayana (Bonn, 1894). Wydanie tej recenzji (Lahore 1923 nn.), wspomniane przez Winternitza w History of Indian Literature I (p. 499), jest nie mi niestety dostępne.

Próbowano coprawda datę Bhaṭṭiego określić ściślej. Mazumdar 3) sądził, że należy go zidentyfikować z poetą Vatsabhaṭṭim, autorem napisu zachowanego w świątyni Słońca w Mandasor (na płn. wschód od Valabhi), naśladującym całkiem wyraźnie Kālidāsę; przypuszczenie to jednak - jak słusznie zauważa Keith 4) - jest nie do przyjęcia chociażby z tego powodu, że ów Vatsabhaṭṭi pozwala sobie na błędy gramatyczne. Także tradycja indyjska, uważająca Bh. za jakiegoś krewnego, syna lub też przyrodniego brata, poety-gramatyka Bhartrhariego albo też wprost identyfikująca go z nim, nie przedstawia większej wartości - nie dlatego, żeby w rodzinie gramatyka nie mogła się znaleźć jakaś parszywa owca w postaci wyrodka, nie uznającego autorytetu gramatyki (lub ignorującego ją), lecz że owa tradycja opiera się bezwątpienia poprostu na zestawieniu imion obu autorów: Bh. jest formą prakrycką sanskryckiego Bhartr. „There is, however, nothing - powiada Keith - but the name to support the suggestion" 5). Zresztą gdyby nawet ta tradycja była zgodna z prawdą, to i tak niczbyśmy nie zyskali - przynajmniej przy dzisiejszym stanie naszej wiedzy - , skoro i o Bhartrh. wiemy na pewne tylko, że był sławny już przed r. 650. (III) 6) Ostatecznie zatem wypada się zadowolić podanem wyżej stwierdzeniem, że Bh. żył najprawdopodobniej między końcem w. V a początkiem w. VII. Ta datowanie znajduje potwierdzenie w dwu faktach: 1) że Bh. go wziął sobie wyraźnie za wzór Magha, oraz 2) że jeden wiersz Bh. powtarza dosyć niezgrabnie - Bhāmaha 8). I M. i Bh. żyli bezwątpienia w drugiej połowie w. VII. 10) 8 (III) Wreszcie i „oczoby" (alaṃkāra) nie dają pewnej podstawy do wyciągnięcia wniosków co do daty Bh. Stwierdzono pewne pokrewieństwo, ale i pewną odrębność w tym zakresie pomiędzy Bh. a Daṇḍinem i Bhāmahą 7). (Jacobi) [IV vers.] [25 strony]

Ocena wartości artystycznej poematu jest dla moich celów dość obojętna. Wspomnę więc tylko krótko, że zdaniem W. Bh-k. zasługuje wpełni na nazwę „mahakavya" 11), Keith natomiast ma zastrzeżenia dość poważne 12). Mnie osobiście obok pewnego uznania dla akrobatycznej zręczności poety więcej odpowiada sąd Winternitza w tym wypadku, ale to już w znacznej mierze rzecz gustu.

Końcowy wniosek artykuliku Mazumdara należy bezwątpienia odrzucić, jak już wspomniałem. Poza tym jednak jego argumentacja jest zasługuje na uwagę i dlatego pozwolę sobie ją tutaj streścić, gdyż wyraźnie przemawia i ona za tym, że autora Bh-i, kimkolwiekby on był, nie można datować zbyt późno: kto wie, czy nawet w.VI nie jest dzieła ze połowy. Całą argumentację Mazumdara da się ująć w pięć punktów:

1)Znaczna różnica, jaką można stwierdzić między prakrytem Bh-i(w p.XIII) a prakrytem użytym w Siakuntali i w Ratnavali, jest bezwątp. dowodem wcześniejszej daty Bh-i; nadto poeta z w.VII nie byłby tak mieszał prakrytu ze słowami sanskrytami (pomieszał - p.sł.s.), gdyż we wszystkich dramatach owego czasu używano prakrytów czystych. 2)W p.X, ilustrującej bardzo starannie oba rodzaje ozdób poetyckich śabdālaṅkāra i arthālaṅkāra, brak niektórych form ozdób, dobrze znanych w w.VII - mimo że było dość miejsca na nie wobec z znacznych rozmiarów każdej pieśni. 3)Też p.X sama daje wiele przykładów sztuczek polegających na igraniu wyrazami lub literami („verbal jugglery", „plays on words and tricks with letters"), brak tam jednak pewnych postaciowych sztuczek bardzo ważnych - jak sarvatobhadra, gomutrika, archabhrama, vainakarisada - , coby było zupełnie niezrozumiałe, gdyby autor był po Bhāravim i Dandinie; byłaby to usterka poetyka, skoro poeta miał zamiar popisać o wszystkich przeróżnych postaciach kompozycji retorycznej. 4)Kālidāsa i wszyscy poeci piszący po nim nigdy nie omieszkają opowiedzieć treści także ks.VII Ram-y, natomiast autor Bh. streszcza Ram. tylko do końca ks. Lankakanda, kończąc powrotem Ramy do Ajodhji, chociaż - wnosząc z uwag we wstępie do poematu - miał zamiar przedstawić całą historję Ramy i chociaż rozmiary poematu, obejmującego 22 pieśni, pozwalały na uwzględnienie i owego dodatku późniejszego. 5)(choć to trudno nazwać argumentem) Kal. we wstępie do RV. wspomina, że temat ten traktowali niejeden poeta przed nim - może ma na myśli, poza Valmikim, m.i. autora Bh.?

Na podstawie tych argumentów M. dochodzi do takiego wniosku:

Napis z Mandasor z r.472 po Chr. ułożył poeta Vatsabhatti. Wiadomo (i nikt temu nie zaprzecza), że: 1)poeta ów nazywał się Vatsabhatti; 2)r.472 to właśnie czasy, kiedy w Valabhi rządził Dharasena I (zakończenie poematu mówi o Dharasenie); 3)że ów napis ułożony został ku czci Kumaragupty, którego generałem (senapati) i wasalem (feudatory) był ów Dharasena. Jeśli zatem jeszcze dodamy fakt, że w.zwr.2-6 napisu a opisem jesieni (śarat) w III p.Bh. zachodzi uderzające podobieństwo, to niemal nasuwa się wniosek, że ów Vbh. jest identyczny z autorem BhK. To przypuszczenie wyjaśniłoby niejedną rzecz dotychczas niejasną, nietylko to, dlaczego brak pewnych form figur retorycznych, znanych za czasów Bharaviego i Dandina, oraz nieuwzględnienie treści ks.VII Ram., ale także sam tytuł czy raczej nazwę poematu, bo ani przypisywanie go Bhartrhariemu, niepoparte żadnymi argumentami, ani wyszukiwanie jakiegoś autora o nazwisku Bhattanarayana nie może zadowolić.

Arg.4)sprawia niejaki kłopot. Bo ks. VII wchodziła w skład Ram. conajmniej od w.VI /ob.tu uw.69) wyd. I/, ale to wcale nie musi znaczyć, aby że jadołączono do epopei dopiero wtedy, przeciwnie, wiele przemawia zatem, że nastąpiło to znacznie wcześniej. Jak zatem tłumaczyć sobie milczenie autora BhK.? Najprostsze wyjście byłoby takie: „BhK. powstała przed w. VI, a Utt.k. należy do Ram. dopiero od w. VI". Ale wątpię, czy nawet Maz. zdecydowałby się na takie postawienie sprawy. ujęcie kwestji, przechodzące do porządku nad słówkiem „conajmniej"; wiele bowiem przemawia za tem, że ks.VII wchodziła w skład Ram. znacznie wcześniej. ob.tu uw.69 cz.I/. Ostrożniejsze i roztropniejsze już byłoby takie ujęcie tego zagadnienia: „Bh.K. powstała zanim dwa księgi dodano na stałe do Ram.", ale i to nie jest bez ale. Przecie nawet tak różny utwór jak - nie szukając daleko - Campuram. Bhoczy, pochodzący z w.XI, pomija milczeniem ks.VII Ram. I nikomu nie przychodzi na myśl już nie wnioskować, że Campur. pochodzi z czasów, kiedy ks.VII jeszcze nie wchodziła w skład Ram., ale nawet

Pozostawałyby zatem tylko owe 3 pierwsze argumenty, których wagę jednak niełatwo ocenić; jeszcze trudniej zaś wyciągnąć z nich jakieś określone w ścisłej wnioski chronologiczne. ob.tu uw., cytującą sąd Wint./.

Podobnie sądzi i Keith: „..the omission of the end of the Ramayana proves nothing, as it can hardly be seriously argued that the last book of that Epic is nearly as late as A.D.473". /JRAS 1909, p.435, n.1/

/Ostatnią uwagę przytoczę tu niemal w całości, gdyż wydaje mi się niezłym streszczeniem wyników, do jakich naprawdę doszedł M. w owym artykuliku, a jest całkiem krótka. K. powiada: The priority of Bhatti to Bharavi and Dandin is, of course, no evidence for identity with Vatsabhatti, and the om.... The description of Dharasena as narendra is in favour of Dharasena I having been Bhatti's patron, and if so, he dates before A.D.520...The Bhartrhari ascription is hopeless...". Uznaje to dodatkowo niemal w zupełności i Mazumdar, oświadczając: „That the author of the Bhattikavya must have flourished before Bharavi and Dandin, that Dharasena I was the patron of the author

3)Journal of the R.A.S.1904,395-7;1909,759.
4)A History...,O.1928,116.
5)Ibd.Ob.też Wint.III,72.
6)Wint.III,47. - Keith nie przynosi o Bhartrh.prawie nic nowego pozytywnego(op.cit.175-183 i passim) - poza tem,że Bh.gramatyk był napewno buddystą(„a fact - dodaje - which explains in large measure the neglect afforded to his work";p.177)i że dlatego„it is not probable that we are to explain the notice /tj.informację o nim,podaną przez I-tsinga /as a confusion on the part of I-tsing of two Bh.s,one older the poet and the grammarian".Nadto stwierdza:..the only conclusion which can be drawn is that...he belonged to a fairly early date,before authors became sufficiently self-conscious to ensure the handing down of their memory by embodying references to themselves in their poems"(176).
7)W szczegółach przedstawia się to następująco: „Welcher Autorität Bh. in diesem Abschnitt /tj.III,obejmującym pieśni X-XIII/ folgt,lässt sich nicht mit Sicherheit angeben...Kane..reiht ihn zwischen Daṇḍin und Bhāmaha ein...,Ob man aus dem bhāsāślesa(Wortspielen durch Vermengung von Sanskrit und Prākrit)im XIII.Gesang etwas schliessen kann,weiss ich nicht. Die ältesten Alaṁkāraśāstras erwähnen diesen ślesa nicht"(Wint.III,71, uw.2).Uzupełnić to można uwagami Keitha: „The list of Alaṁkāras given by Bhaṭṭi is in a certain measure original,when compared with those of Daṇḍin and Bhāmaha;its source is still unknown"(op.cit.116)...What is really clear is that the Bhaṭṭikāvya,Daṇḍin and Bhāmaha all had before them a large number of figures which they treat in slightly different ways, Bhāmaha for instance rejecting the forces of cause,Hetu,Sūkṣma,and Leça accepted by Daṇḍin.To assert even a common source for Daṇḍin and Bhāmaha as opposed to Bhaṭṭi is beyond our means of proof..(p.375)....,Rudraṭa mentions the two simple forms in which the same words can be read in another language in the same sense or in a different sense.Of this we have an early example in Canto XIII of the Kāvya of Bhaṭṭi,where the text can be read as Prākrit as well as Sanskrit without alteration of sense. (398)".
8)Jacobi wykazał,że Māgha wzorował się na Bhāravim,starając się swój wzór prześcignąć pod każdym względem(WZKM III(1889) 121- ,141- ;ob. zresztą Wint.III,67).Keith dodaje: „We know,however,that he was imitated by Māgha,and it is a perfectly legitimate suggestion that his work gave Māgha the impetus to show his skill in grammar to the extent that he does"(op.cit.116).
9)„More important still - mówi Keith bezpośrednio po przytoczonem w poprzedniej uwadze zdaniu - is the plain fact that he was known to Bhāmaha.In ending his poem he boasts that it needs a comment:
vyākhyāgamyam idaṁ kāvyam utsavaḥ sudhiyāṁ alam/
hatā durmedhasaś cāsmin vidvatpriyatayā mayā//
.....
Bhāmaha rather clumsily repeats in almost identical terms this verse".
10)CE.W.III,50 oraz Keith op.cit.124. Dalej
11)CE.W.11 & 641 oraz Keith 375 seq.296 &
11)„Dabei ist es bezeichnend genug,dass das Bhaṭṭikāvya von den Indern stets als ein Werk der Dichtkunst hochgeschätzt,zu ihren klassischen Kunstwerken gerechnet wird und in der Tat den Namen eines „mahākāvya" voll auf verdient.."(W.III,71).
12)„The combination of pleasure and profit is by no means ill devised,and Indian opinion gives Bhaṭṭi without hesitation rank as a Mahākavi.It is dubious if any sound taste can justify this position;what is true is that considering the appalling nature of the obstacle set and the rather hackneyed theme adopted,Bhaṭṭi contrives to produce some fairly interesting and,at its best,both lovely and effective verses...Some,no doubt,of the passages are happy..."(Keith op.cit.117).

15) 13(Keith!) 14(-)
(Jacobi 216 . Daṇḍin!)
a) ? KW(20);
b) geogr. (Lévi); Collins, Sanskrit (Bryjarja), Vaillemont

I,9 dharmyasu kamarthayaśaskarisu
matasu loke 'dhigatasu kale /
vidyasu vidvan iva so 'bhireme
patnisu raja tisrsuttamasu //

II,53 d lokan alavid vijitamś ca
tasya//

III,4 prasthapayat pugakrtan svaposa
dhan /
pustan prayatnad drdhagatraban
tat
sabharmakumbhan purusan saman
//
patkasinas tirthajalartham asu

IV,12 atatyamano 'ranyanim
sasitah sahalaksmanah /
balad bubhuksunatksipya
jahre bhimena raksasa//

-,3 (avakśirasam utpadam
Krtantenapi durdamam)/
bhanktva bhujau (Viradhakyam
tam tau bhuvi nicakhnatuh)//

-,4 (amhisatam Raghuvyaghrau
Śarabhangaśramam tatah)/

C 15,20 cd asya bharyasu tisrsu
hrīśrīkīrtyupamāsu ca //

B 14,30 ab tasya bhāryāsu tisrsu
śrīkalpāsu janārdana /

C 76,16 ab lokās tv apratimā Rāma
nirjitās tapasā mayā /

-,22 ab sa hatān drśya Rāmena
svāṁl lokāṁs tapasārjitān/

B 77,48 cd lokāṁs tu jahi me punyān
śareṇānena Rāghava//

-,53 ab tataḥ prabhrti Rāmo 'bhūd
alokaḥ śaratejasā /

C 3,11-12 ab śatāṁ ca śātakumbhānāṁ
kumbhānāṁ agnivarcasāṁ
hiranyaśrṅgam rsabhaṁ
samagraṁ vyāghracarma ca/
yac cānyat kiṁcid estavya
tat sarvam upakalpyatām/

B 2,5 abhiṣecanikaṁ dravyaṁ
bhavanto jñāpayantu mām/
yan mayā cāpahartavyaṁ
Rāmarājyābhipattaye//

C 3,21 sa vadhyam
tu kariṣyāmi
bhujābhyā
kālakarmaṇā/
aprak
ra
5 ab tataḥ Sthūlaśirā nā
B(8,3-9) ni
kopito mayā//

C 4,5 tasya raudrasya Saumitrih
savyaṁ bāhuṁ babhañja ha/
Rāmas tu dakṣiṇaṁ bāhuṁ
tarasā tasya rakṣasaḥ //

B 8,8 sa vimucya karāgrābhyāṁ
Vaidehīṁ parvatopamaḥ /
papāta śaranirbhinno
Virādhaḥ kālacoditaḥ //

adhyasitam śriya brahmya (śranyam śaranaisinam)//	C 6,6a sarve brāhmyā śriyā yuktāḥ
	B 6,2 b brāhmyā lakṣmyā samāvṛtam|
44 mrgayum iva mrgo 'tha daksinerma (?) (diśam iva dahavatim marav udanyan/ Raghutanayam upayayau Trimurdho visabhrd ivogramukham patatrirajam)//	C 33,21cd dravanti sma na tiṣṭhanti 27,20 ab vyādhatrastā mṛgā iva/
	B 33,21 cd vyadravanta diśas trastā vyāghrāt kṣudramṛgā iva//
VI,10 gata syad avacinvana kusumany aśramadruman/ (a yatra tapasan dharmam Sutiksnah śasti tatra sa)//	C 60,9 ab gatā vicetuṁ puṣpāṇi phalāny api ca vā punaḥ/
	B (66) niṣma
-,26 svaposam apusad yusman ya paksimrgaśavakah / a pdyutac cenduna sardham tam prabruta gata yatah //	cf.C 64,15 cd-16 ab ete mahāmṛgā (vīrā) mām īkṣante punaḥ punaḥ/ vaktukāmā iha hi me iṅgitāny upalakṣaye/
	B (67-69) niṣma
-,35-36 (athalambya dhanu Ramo jagarja gajavikramah)/ runadhmi savitur margam bhinadmi kulaparvatan// rinacmi jaladhes toyam vivinacmi divah suran/ ksunadmi sarpan Patale chinadmi ksanadacaran//	C 64,60-62 ab saṁniruddhagrahagaṇam āvāritaniśākaram/ vipranaṣṭānalamarud bhāskaradyutisaṁvṛtam// vānirmathitaśailāgraṁ śusyamāṇajalāśayam/ dhvastadrumalatāgulmaṁ vipraṇāśitasāgaram// trailokyaṁ tu kariṣyāmi saṁyuktaṁ kālakarmaṇā/
	B (69) niṣma
-,48 (aham Rama Sriyah putro madyapita iva bhraman)/ a papacaryo muneh śpaj jata ity avadat sa tan //	C 71,3 cd- 5 ab tataḥ Sthūlaśirā nāma maharṣiḥ kopito mayā// sa cinvan vividhaṁ vanyaṁ rūpeṇānena dharṣitaḥ/ tenāham uktaḥ preksyaivaṁ ghoraśāpābhidhāyinā// a etad eva nṛśaṁsaṁ te rūpam astu vigarhitam /
	B (75,23-) niṣma
-,59 cd Sidhyataram iva khyatam Sabarim apatur vane //	C 74,4 cd apaśyatāṁ tatas tatra Sabaryā ramyam āśramam//
	B 77,6 cd tato dadṛśatus tatra Śavaryā ramyam āśramam//

[16) vl.!]

16) Tutaj coprawda można się wahać. wobec tego, że - jak powiada Whitney (A Sanskrit Grammar[3], §50 a) - „in the Bengal manuscripts, v is widely written instead of more original b ".

-,68 ab vardhate te tapo bhiru
vyajestha vighnanayakan/
VI,68cd ajaisih kamasammohan
samprapta vinayena va//

przenieść na str. 21 !

C 74,8 ab kaccit te nirjitā vighnāh
kaccit te vardhate tapaḥ/
2) C 74,8cd-9ab kaccit te niyataḥ kopa
āhāraś ca tapodhana//
kaccit te niyamāḥ prāptāḥ
kaccit te manasaḥ sukham/
B 77,9 cd kaccit te nirjitā vighnāh
kaccit te vardhate tapaḥ//
3) B 77,10 kaccit te guruśuśrūṣā
saphalā guruvatsale/
kaccit te vinayaḥ prāptaḥ
kaccit te 'ndriyasaṁyamaḥ//

-,75 sarvatra dayitadhinam
suvyaktam ramaniyakam/
yena jatam priyapaye
kadvadam hamsakokilam//

C IV,1,70 yāni sma ramaṇīyāni
tayā saha bhavanti me/
tāny evāramaṇīyāni
B jāyante me tayā vinā//
B (III,79,25-) niśma
IV

-,86 ab tam Valipranidhim matva
Sugrivo 'cintayat kapih/
-,99 b asti Valiti vanarah/ &c.
-,98 chalena dayitaranyad
raksasarumtudena nah/
asuryampaśyaya murtya
hrta tam mrgayavahe//

C 2,6 b Vālipraṇihitaṁ dhruvam/
B 1,7 d Bālipraṇihitaṁ caraṁ//

C Kiṣkindhā(kāṇḍa &c.)
-,120 c Kiskindhadri(sadatyartham)/ B Kiṣkindhā(kāṇḍa &c.)

VII,68 cd duhita Merusavarner
aham namna Svayamprabha//

C 51,16 cd duhitā Merusāvarṇer
ahaṁ tasyāḥ Svayaṁprabhā/
B 51,17 ab duhitā Hemasāvarṇer
ahaṁ nāmnā Svayamprabhā//

VIII,61 ab avad vayuh śanair yasyam
latam martayamanavat/

C 13,61 cd bhagavān api Viśvātmā
nātikṣobhaṁ pravāyati//
B (16) niśma

-,69 niravartsyan na ced varta
vitathaiva nah Sitaya /
akalpsyad udyatih sarva
Hanuman ity acintayat//

C 13,18-19 yadi Sītām adṛṣṭvāhaṁ
vānarendrapurīm itaḥ/
gamiṣyāmi tataḥ ko me
puruṣārtho bhaviṣyati//

	mamedam laṅghanam vyartham
	sāgarasya bhaviṣyati/
	praveśaś caiva Laṅkāyā
	rākṣasānām ca darśanam//
	20 a kim vā vakṣyati Sugrīvaḥ
	B 15,39 yadi Sītām adṛṣṭvāham
	-40 avānarendrapurīm itaḥ/
	gamiṣyāmi tataḥ ko me
	puruṣārtho bhaviṣyati//
	kim mām vakṣyati Sugrīvaḥ
-,91 ab pariśesam na namapi	C 26,19 nirdahec ca purīm Laṅkām
sthapayisyati te vibhuh/	nirdahec ca mahodadhim/
	Rāvaṇasya ca nīcasya
	kīrtim nāma ca nāśayet//
	B 26,37 cd, vidhvaṁsayet purīm Laṅkām
	38 ab śoṣayec ca mahārṇavam //
	Rāvaṇasya ca nīcasya
	duṣkulam nāvaśeṣayet/
1 -,100 adya Sita maya drsta	C 27,15 bhartur aṅkāt samutpatya
suryam candramasa saha/	tataḥ kamalalocanā/
svapne spṛśanti madhyena	candrasūryau mayā dṛṣṭau (!) -ā
tanuh śyama sulocana//	pāṇibhyām parimārjatī //
	B (27) niema
-,118 ab ayam Maithily abhijnanam	C 36,2 cd Rāmanāmāṅkitam cedam
Kakutsthasyanguliyakah/	paśya devy aṅgulīyakam//
	B 32,44 ab Rāmanāmāṅkitam cedam
	pragṛhāṇāṅgurīyakam/
	(angurīyaka także w w.45 i 47 oraz w zamykającym pieśń tytule)
-,127 krtva karma yathadistam	C 41,5 kārye karmaṇi nirvṛtte
purvakarmavirodhi yah/	yo bahūny api sādhayet/
karoty abhyadhikam krtyam	pūrvakāryāvirodhena
tam ahur dutam uttamam//	sa kāryam kartum arhati//
	B 37,32 ekakārye vinirdiṣṭo
	yo bahūny api sādhayet/
	pūrvakāryakriyāsiddhau
	sa kāryam kartum arhati//
-,128 Vaidehim drstavan karma	C 35,78 ab prāpsyāmy aham idam devi

7) krtvanyair api duskaram /
yaśó yasyam upadata
vartam akhyayakah prabhoh//

IX,4 śaktyrstiparighaprasa-
gadamudgarapanayah/
vaśnuvana diśah prapur
vanam drstivisopamah//

tvaddarśanakrtam yaśah/
B (32) niema

C 42,25 tesām aśītisāhasram
kiṅkarāṇām tarasvinām/
niryayur bhavanāt tasmāt
kūṭamudgarapāṇayaḥ//

-,28-29 te gadābhir vicitrābhiḥ
parighaiḥ kāñcanāṅgadaiḥ/
ājagmur vānaraśreṣṭhaṁ
śarair ādityasaṁnibhaiḥ//

~~B 38,23-24~~ mudgaraiḥ pattiśaiḥ śūlai(h)
prāsatomarapāṇayaḥ/
parivārya Hanūmantaṁ
sahasā tasthur agratah//

B 38,23-24 tesām aśītisāhasrāṁ
rākṣasānāṁ mahācamūḥ/
niryayau bhavanāt tasya
śūlamudgarapāṇinām//
dṛptāḥ svāmihite yuktā
ghorarūpā mahābalāḥ/
yuddhābhimanasaḥ sarve
Hanūmantam upādravan//

-,7 c tasthau toranam aruhya

8) C 42,42 sa hatvā rākṣasān vīrah
kiṅkarān Mārutātmajah/
yuddhākāṅkṣī mahāvīras
toraṇaṁ samavasthitaḥ//

B 38,25 cd sahasrapādam āsādya
tac caityam adhirūḍhavān/.

X,2 cd jvaladagni Ravanagrham ca ba(lat) kalahamsaramam ahitah krtavan//

8) C 54,18-20 sarveṣāṁ samatikramya
rākṣasendrasya vīryavān/
āsasādātha lakṣmīvān
Rāvaṇasya niveśanam//
tatas tasmin gṛhe mukhye
nānāratnavibhūṣite/
Merumandarasaṅkāśe
nānāmaṅgalaśobhite//

7) Komentarz czyta:..anyad api...,lecz to jest sam tu obojetne.

[8) vel!]

8)Może nie od rzeczy będzie tu przypomnieć,że pieśni:V,41-55 są bezwątpienia wtrętem późniejszym(ob.Jacobi,op.cit.,p.31 seqq.)

pradīptam agnim utsṛjya
lāṅgūlāgre pratiṣṭhitam/
nanāda Hanumān vīraḥ....

B (50) niema

-,3(nikhilabhavan na sahasa sahasa
jvalanena puh prabhavata bhavata/)
vanitajanena viyata viyata
tripurapadam nagam ita gamita//
(& cf.-,12 naśyanti dadarśa
vrndani kapindrah/
hariny abalanam
hariny abalanam//)

C 54,26-27 ab krandantyaḥ sahasā tuḥ pe
stanaṁdhayadharāḥ striyaḥ/
kāścid agniparītāṅgyo
harmyebhyo muktamūrdhajāḥ/
patantyo rejire 'bhrebhyaḥ
saudāmanya ivāmbarāt/
-,30 Hanūmatā vegavatā
vānareṇa mahātmanā/
Laṅkāpuraṁ pradagdhaṁ tad
Rudreṇa Tripuraṁ yathā//

B (50) niema

-,4 sarasam sarasam parimucya tanum
patatam patatam kakubho bahuśah/
sakalaih sakalaih paritah karunair
uditai ruditair iva kham nicitam//

C 54,39 tatas tu Laṅkā sahasā dagdhā pra-
sarāksasā sāśvarathā sanāgā/
sapakṣisaṅghā samṛgā savṛkṣā
ruroda dīnā tumulaṁ saśabdam//

-,9 na gaja nagaja dayita dayita
vigatam vigatam lalitam lalitam/
pramada pramadamahata mahata-m
aranam maranam samayat samayat//

B (50) niema

/-,52 a jalanidhim agaman/
-,54 bhuvanabharasahan alanghyadhamnah
pururuciratnabhrto gururudehan/
śramavidhuravilinakurmanakran
dadhatam ududhabhuvo girin ahiṁś ca//

C VI,4,112 dīptabhogair ivākīrṇam
bhujaṅgair Varuṇālayam/
avagāḍhaṁ mahāsattvair
nānāśailasamākulam//

B V,74,30 dīptabhogaiḥ samākīr(ṇam
bhujaṅgair bhujagālayam/
avagāḍhaṁ mahāsattvair
nānāgrahasamākulam//

XII,8 durat pratiharanatah sa vartam
prcchann anaveditasampravistah/
sagauravam dattapatho niśatair
aiksista śailagram ivendraśatrum//
12 sa kinkaraih kalpitam ingitajnaih
sambadhakam purvasamagatanam/

C VI,10,7 taṁ mahābhram ivāditya-
tejovistṛtaraśmivān/
agrajasyālayaṁ vīraḥ
praviveśa mahādyutiḥ//
10 sa pūjyamāno rakṣobhir
dīpyamānaṁ svatejasā/

simhasanopaśritacarubahur
adhyasta pitham vihitapranamah//

āsanastham mahābāhur
vavande Dhanadānujam//

11 sa rājadṛṣṭisampannam
āsanam hemabhūṣitam/
jagāma samudācāram
prayujyācārakovidah//

B (V,80,81...)niṣṭha

69-73 nimittaśunyaih sthagita rajobhir
diśo marudbhir vikrtair vilolaih/
svabhavahinair mrgapaksighosaih
krandanti bhartaram ivabhipannam//
utpatajam chidram asau vivasvan
vyadaya vaktrakrti lokabhismam/
attum janan dhusararaśmiraśih
simho yatha kirnasato 'bhyudeti//
margam gato gotragurur Bhrgunam
Agastinadhyasitavindhyaśrngam/
samdrśyate Śakrapurohito 'hni
ksmam kampayantyo nipatanti colkah//
mansam hatanam iva raksasanam
aśamsavah kruragiro ruvantah/
kravyaśino diptakrśanuvaktra
bhramyanty abhitah paritah puram nah//
payo ghatodhnir api ga duhanti
mandam vivarnam virasam ca gopah/
havyesu kitopajanah sakeśo
na dipyate 'gnih susamindhano 'pi//

C VI 10,14-21 yadāprabhṛti Vaidehī
saṁprāpteha paraṁtapa/
tadāprabhṛti dṛśyante
nimittāny aśubhāni naḥ//
sasphuliṅgasadhūmārciḥ
sadhūmakaluṣodayaḥ/
mantrasaṅghahuto 'py agnir
na samyag abhivardhate//
agnisthesv agniśālāsu
tathā brahmasthalīṣu ca
sarīsṛpāni dṛśyante
havyeṣu ca pipīlikāḥ//
gavāṁ payāṁsi skannāni
vimadā varakuñjarāḥ/
dīnam aśvāḥ praheṣante
navagrāsābhinandinaḥ//
kharoṣṭrāśvatarā rājan
bhinnaromāḥ sravanti ca/
na svabhāve 'vatiṣṭhante
vidhānair api cintitāḥ//
gṛdhrāś ca parilīyante
purīṁ upari pīditāḥ/
upapannāś ca saṁdhye dve
vyāharanty aśivaṁ śivāḥ//
kravyādānāṁ mṛgāṇāṁ ca
purīdvāreṣu saṅghaśaḥ/
śrūyante vipulā ghoṣāḥ
savisphūrjitanihsvanāḥ//

vāyasāḥ saṅghaśaḥ krūrā vyāharanti samantataḥ/
samavetāś ca dṛśyante vimānāgreṣu saṅghaśaḥ //

B (V,81...)niṣṭha

-,80 tvayadya Lankabhibhave 'tiharsad
dusto 'timatram vivrto 'ntaratma/

C VI,16,16 yo 'nyas tv evaṁvidhaṁ brū
yad

dhik tvam mrsa te mayi dustha buddhih
(vadann idam tasya dadau sa parsnim//

vākyam etan niśācara/
asmin muhūrte na bhavet
tvām tu dhik kulapāmsana//
17 ity uktah...Vibhīsanah/ utpapāta...

B V,88,13 anyas tu yadi mām evam
brūyād vākyam niśācara/
so 'smin muhūrte na bhavet
tvām tu dhik kulapāmśulam/
14 ity uktvā...Vibhīsanah/ utpapāta...

XIV,34 cd Nilaś cakarta cakrena
Nikumbhasya śirah sphurat//

C 43,29 Nikumbhas tu rane Nīlam
Nīlāñjanacayaprabham/
nirbibheda śarais tīksnaih
karair megham ivāmśumān//
31 tasyaiva rathacakrena
Nīlo Visnur ivāhave/
śiraś ciccheda samare
Nikumbhasya ca sāratheh//

B 18,40 Sukarnah samare Nīlam
nīlāñjanacayopamam
nirbibheda śarais tīksnair
megham sūrya ivāmśubhih//
-,42 tasyaiva rathacakrena
Nīlo Visnur ivāhave
śiraś ciccheda balavān
sa nikrtto 'patad bhuvi//

XV,3 keśan aluncisus tasya
gajan gatresv acikraman/
śitair abhyasicams toyair
alataiś capy adambhisuh//
4 nakhair akartisus tiksnair
adanksur daśanais tatha/
śitair atautsuh śulaiś ca
bheriś cavivadam śubhah//

C 60,51 cd keśān anye pralulupuh
-53 karnān anye daśanti ca//
udakumbhaśatān anye
samasiñcanta karnayoh//
na Kumbhakarnah paspande
mahānidrāvaśam gatah//
anye ca balinas tasya
kūtamudgarapānayah/
mūrdhni vaksasi gātresu
pātayan kūtamudgarān//

B 37,50 cd keśān luluñcur anye ca
-51 karnāv anye daśanti ca//
anye tu balinas tasya
mahatah kūtamudgarān/

[9) vl!]

9) Tu znów przypomnę, że Jacobi (op. cit., p. 35 seq.) uważa VI, 60 za dodatek późniejszy.

211

		mūrdhni vakṣasi gātreṣu nirdayāḥ samapātayan// ṇunnaṁ
[illegible]	C 67,62	tat Kumbhakarṇasya bhujapra- śūlaṁ śitaṁ kāñcanadāmayaṣṭim/
abibhramad bhimam		
-,53-54 ab sa/Kumbhakarnas/tam/śaktim/ vanarendrasya/Sugrivasya/camucat//		kṣipraṁ samutpatya nigṛhyadorbhyaṁ babhañja vegena suto 'nilasya//
prapaptan Marutis tatra tam calasid viyadgatam// aśobhistacakhandac ca śaktim viro na cayasat/	B 46,51	tat Kumbhakarṇasya bhujaprāsṛ- śūlaṁ śitaṁ kāñcanavajrajuṣṭaṁ/ kṣipraṁ samutpatya nigṛhyadorbhyaṁ babhañja vīras/tj.Sugrīvas/tarasā balena//
-,64 (samtrastanam apahari sattvam ca vanavasinam)//	C 67,100 cd	cakāra Lakṣmaṇaḥ kruddho yuddhaṁ paraṁpuraṁjayaḥ//
accedi Laksmanenasya kiritam kavacam tatha//	103	athāsya kavacaṁ śubhraṁ jāmbūnadamayaṁ śubham/ pracchādayām āsa śaraiḥ saṁdhyābhram iva Mārutaḥ//
	B (46,80)	niema
[illegible]	C 69,16	Yuddhonmattaṁ ca Mattaṁ ca bhrātarau cāpi Rāvaṇaḥ/ rakṣaṇārthaṁ kumārāṇāṁ preṣayām āsa saṁyuge//
-,75 Yuddhonmattam ca Mattam ca raja raksartam anjihat/ sutanam niragatams tau raksasau ranapanditau//	B 49,2	Mahodaramahāpārśvau bhrātarāv ugravikramau/ rakṣaṇārthaṁ kumārāṇāṁ preṣayām āsa Rāvaṇaḥ//
-,85 ab Mattenamari samprapya Sarabhastam mahagadam/	C 70,64-65 a	Mattānīkaṁ mahātmā sa jaghāna raṇamūrdhani/ sa svayā gadayā bhagno viśīrṇadaśaneksaṇaḥ// nipapāta tadā Mattaḥ
	(71,2	pitṛvyau cāpi saṁdṛśya samare saṁnipātitau/ Yuddhonmattaṁ ca Mattaṁ ca.)
	B 50,56	sa bhīmagadayā bhinno nirdhūtadaśaneksaṇaḥ/ nipapāta Mahāpārśvaḥ...
	(51,2	pitṛvyau cāpi saṁpreksya samare vinisūditau/

		Mahodaramahāpārśvau..,
-,98 saptasastim plavanganam kotir banair asusupat/ niśante Ravanih kruddhah (Raghavau ca vyamumuhat)//	C 74,12	saptaṣaṣṭir hatāḥ koṭyo vānarāṇāṁ tarasvināṁ/ ahnaḥ pañcamaśeṣeṇa vallabhena Svayaṁbhuvaḥ//
	B 53,14	catuhṣaṣṭir hatāḥ koṭyo vānarāṇāṁ tarasvināṁ/ divasasyāṣṭame bhāge rākṣaseṇa nipātitāḥ//
-,111 ab samanatsit tatah sainyam amarjid bhallatomaram/	C 75,40-41	tato Rāmaśarān dṛṣṭvā vimāneṣu gṛheṣu ca/ saṁnāho rākṣasendrāṇāṁ tumulaḥ samapadyata // teṣāṁ saṁnahyamānānāṁ siṁhanādaṁ ca kurvatāṁ/ śarvarī rākṣasendrāṇāṁ raudrīva samapadyata//
	B 54,37	tato Rāmaśarān dṛṣṭvā vimāneṣu gṛheṣu ca/ saṁnādo rākṣasendrāṇāṁ tumulaḥ samapadyata//
	39	teṣāṁ saṁdahyamānānāṁ siṁhanādāṁś ca kurvatāṁ/ sarveṣāṁ rākṣasendrāṇāṁ śarvarī tumulo 'bhavat//
-,112 ~~xxxx

-,118 cd matulau vihvalau drstva
(Kumbham) Valisuto(nagaih)//
(abhidudrava vegena [Kumbham])

XVII,19 Saumitrir akulas tasmin
brahmastram sarvaraksasam /
nidhanayajuhusat tam
vyastabhnad Raghunandanah //

-,27 ab Brahmadadhad vadham tasya
tasmin karmany asamsthite//

-,43 Tav asphavayatam śaktir
banamś cakiratam muhuh /
Varunam Laksmano 'ksipyad
aksipad Rudram Indrajit //

C 76,46 abc Aṅgado mātulau dṛṣṭvā
mathitau tu mahābalau /

B 55,47 abc Aṅgado mātulaṁ dṛṣṭvā
patitaṁ ca mahītale
(abhidudrāva vegena...)

C 80,37-38 Lakṣmaṇas tu tataḥ kruddhaḥ
bhrātaraṁ vākyam abravīt /
Brāhmam astraṁ prayokṣyāmi
vadhārthaṁ sarvarakṣasām//
tam uvāca tato Rāmo
Lakṣmaṇaṁ śubhalakṣaṇam /
naikasya heto rakṣāṁsi
pṛthivyāṁ hantum arhasi //

B(58;60) niśa

C 85,14 Nikumbhilām asaṁprāptam
-15 ab akṛtāgniṁ ca yo ripuḥ /
tvām ātāyinaṁ hanyād /
Indraśatro sa te vadhaḥ //
varo datto mahābāho
sarvalokeśvareṇa vai /

B 64,13 sa eṣa vidadhe tasya
-14 ab bhagavān lokakṛt prabhuḥ /
tejasātiprataptasya
vadhaṁ vai tejaso 'dhikāt //
ity evaṁ tasya vihito
badhopāyo durātmanaḥ /

C 90,55 sa saṁrabdhas tu Saumitrir
astraṁ Vāruṇam ādade /
Raudraṁ Mahendrajid yuddhe
'py asṛjad yuddhaviṣṭhitaḥ //

B 70,27 Saumitrir atha saṁkruddhaḥ
saṁdadhe 'straṁ sudāruṇam /
asurāstram asau yuddhe
Rāvaṇir vyasṛjat tadā //

(cf. -,17 sa pitṛvyasya saṁkruddhaḥ
Pāvakāstraṁ tu saṁdadhe /
Raudraṁ Vibhīṣaṇaś cāpi
vyasṛjat samanantaram //)

-,44 te parasparam asadya
śastre nasam agacchatam /
asuram raksasah śastram
tato ghoram vyasarjayat //
45 tasman nirapatad bhuri
śilaśulestimudgaram /
Maheśvarena Saumitrir
astabhnat tat sudurjayam //

C 90,57-60 sauryenāstrena tam vīro
Laksmanah parvavārayat /
astram nivāritam drstvā
Rāvanih krodhamūrchitah //
ādade nisitam bānam
āsuram śatrudāranam /
tasmāc cāpād vinispetur
bhusvarāh kūtamudgarāh //
śūlāni ca bhusundyaś ca
gadāh khadgāh paraśvadhāh
tad drstvā Laksmanah sankhye
ghoram astram sudārunam //
avāryam sarvabhūtānām
sarvaśastravidāranam/
Māheśvarena dyutimāns
tad astram pratyavārayat //

B 70,19-22 ab astram vidāritam drstvā
Rāvanih krodhamūrchitah /
divyam Sakrāśaniprakhyam
jvalantam iva pāvakam //
uttamam rāksasaśrestho
Yamadandam mahārane /
udvavāha mahātejāh
parakāyavidāranam//
tam samīksya mahābānam /
rāksasendrena mantritam
ādade Laksmano bānam
anyam bhīmataram bhuvi //
Kuverena svayam svapne
yad dattam amitātmanā //

-,59-60 (tatah samabhavad yuddham
praharam kapiraksasah /
anyonyenabhyabhuyanta
vimardam asahanta ca //
pravardhata rajo bhaumam
tad vyaśnuta diśo daśa /
(paratmiyavivekam ca
pramusnat kapiraksasam //)

C 93,9-11 te gadābhiś ca citrābhih
prāsaih khadgaih paraśvadhaih
anyonyam samare jaghnus
tadā vānararāksasāh //
evam pravrtte sangrāme
hy adbhutam sumahad rajah /
raksasām vānarānām ca
śāntam śonitavisravaih //

62-63(aghuramsite mahaghoram
aścyotann atha śonitam /)
samapadyata raktena
samantat tena kardamah //
gambhirah pravahan madyah
samajayanta ca hradah /
vrddham ca tad rajo 'śamyat
samavedyanta ca dvisah //)

-,67-68 daśa dantisahasrani
rathinam ca mahatmanam /
caturdaśa sahasrani
sarohanam ca vajinam //
lakse ca dve padatinam
Raghavena dhanurbhrta /
aniyantastame bhage
divasasya pariksayam //

mātaṅgarathakūlāś ca
śaramatsyā dhvajadrumāḥ /
śarīrasaṅghātavahāḥ
pṛṇsasruḥ śoṇitāpagāḥ //

B 73,8 sa saṅgrāmo 'bhavad bhīmaḥ
-9 sūryasyodayanaṁ prati /
rakṣasāṁ vānarāṇāṁ ca
tumulo lomaharṣaṇaḥ //
te gadābhir vicitrābhiḥ
prāsakhadgaparaśvadhaiḥ /
vānarān samare jaghnur
vinadanto mahābalāḥ //
12 mātaṅgarathakūrmāś ca
śaramatsyā dhvajadrumāḥ /
śarīrasaṅghātavahāḥ
susruvuḥ śoṇitāpagāḥ //

C -,30-32 anīkaṁ daśasāhasraṁ
rathānāṁ vātaraṁhasāṁ /
aṣṭādaśa sahasrāṇi
kuñjarāṇāṁ tarasvināṁ //
caturdaśa sahasrāṇi
sārohāṇāṁ ca vājināṁ /
pūrṇe śatasahasre dve
rākṣasānāṁ padātināṁ//
divasasyāṣṭabhāgena
śarair agniśikhopamaiḥ /
hatāny ekena Rāmeṇa
rakṣasāṁ kāmarūpiṇāṁ //

B -,34-35 anīkaṁ daśasāhasraṁ
rathānāṁ vātaraṁhasāṁ /
aṣṭādaśa sahasrāṇi
sārohāṇāṁ ca vājināṁ //
pūrṇe śatasahasre dve
padātīnāṁ ca rakṣasāṁ /
divasasyāṣṭame bhāge
śarair agniśikhopamaiḥ //
36 ab hatāny ekena Rāmeṇa
rakṣasāṁ kāmarūpiṇāṁ /

-,90 cd - maksubhnad raksasadhipatih
91 ab /tj. Ravano Vibhisanaya/
śaktim codavrhad gurum //
tam apatantim Saumitris
tridhakrtac chilimukhaih//

-,110-111 ab /śastram/
nabhasvan yasya vajesu
phale tigmaśupavakau/
gurutvam Merusamkaśam
dehah suksmo viyanmayah //
rajitam garudaih paksair
viśvesam dhama tejasam /

XX,26-27(tatah pragadita vakyam
Maithilabhijana nrpam /)
strisamanyena Kakbhutha
sambhuta
śanka mayi vimucyatam //
daivad bibhihi Kakutstha
jihrihi tvam tatha janat /
mithya mam abhisamkrudhyann
avaśam śatruna hrtam //

C 100,19 tatah śaktim mahāśaktiḥ
-20 ab pradīptām aśanīm iva /
Vibhīṣaṇāya cikṣepa
rākṣasendraḥ pratāpavān//
aprāptām eva tām bāṇais
tribhiś ciccheda Lakṣmaṇaḥ/

B 80,20 tatas tu sa mahāśaktim
-21 ab dīptām agniśikhām iva /
Vibhīṣaṇāya cikṣepa
rākṣasendraḥ pratāpavān //
aprāptām eva tām bāṇais
tribhiś ciccheda Rāghavaḥ /

C 108,6 yasya vājeṣu pavanaḥ
phale pāvakabhāskarau /
śarīram ākāśamayam
gaurave Merumandarau//
12 cd vājitam vividhair vājaiś
cārucitrair Garutmataḥ //
B 92,45 pavano yatra punkhe tu
phale pāvakabhāskarau/
śarīram ākāśamayam
gaurave Merumandarau//
46 a parvasv api ca...

C 116,7-8 prthaśtrīṇām pracāreṇa
jātim tvam pariśaṅkase/
parityajaimām śaṅkām tu
yadi te 'ham parīkṣitā//
yad ahaṁ gātrasaṁsparśaṁ
gatāsmi vivaśā prabho /
kāmakāro na me tatra
daivaṁ tatrāparādhyati //
B 101,8-9 viśaṅkyās tu striyo Rāma
sthāne ca pariśaṅkase /
parityajaimām śaṅkām tu
yady ahaṁ te parīkṣitā//
yad ahaṁ gātrasaṁsparśaṁ
tava śatror gatā vibho /
kāmakāro na me tatra
daivaṁ tatrāparādhyati//

-,37 cd esaham kratusu vasor
yathajyadhara /
tvam prapta vidhivad
udirnadiptimalam //

C 116,32 pracukruśuḥ striyaḥ sarvas
tāṁ drstvā havyavāhane /
pataṁtīṁ saṁskrtāṁ mantra
vasor dhārām ivādhvare //

B 101,35 sā taptavarahemābhā
taptakāñcanabhūṣitā /
papāta jvalane dīpte
hutāhutir ivādhvare //

Lecz równie niewątpliwe są zgodności, jakie wykazuje porównanie poematu Bhaṭṭiego z recenzją B. Oto one:

I,2 so'dhyaista vedams tridaśam ayasta
pitrn aparit samamansta bandhun/
vyajesta sadvargam aramsta nitau
samulaghatam avadhid arimś ca //

B 6,1 puryāṁ tasyāṁ Ayodhyāyāṁ
vedavedāṅgavittamaḥ /
dīrghadarśī mahātejāḥ
paurajānapadapriyaḥ //
Iksvākūnām atiratho
yajvā dharmabhrtāṁ varaḥ/
maharṣikalpo rājarṣis
trisu lokesu viśrutaḥ //
balavān vijitāmitro
nītimān niyatendriyaḥ/
rājā Daśaratho nāma
babhūva tridaśopamaḥ //

-3 ab,4 cd

C 6,1-3 ab, tasyāṁ puryām Ayodhyāyāṁ
4 cd vedavit sarvasaṅgrahaḥ/
dīrghadarśī mahātejāḥ
paurajānapadapriyaḥ//
Iksvākūnām atiratho
yajvā dharmaparo vaśī /
maharṣikalpo rājarṣis
trisu lokesu viśrutaḥ//
balavān mitāmitro
mitravān vijitendriyaḥ/
tathā Daśaratho rājā
lokasya pariraksitā //

-,5 sa punyakirtih Satamanyukalpo
Mahendralokapratimam smarddhya/
adhyasta sarvartusukham Ayodhyam

B 5,19-20 ab svayaṁ caivendrakalpena
purī devapuropamā/
suguptekṣvākunāthena
rājñā Daśarathena sā//

adhyasitam brahmabhir iddhabodhaih// varāgnivadbhir guṇavadbhir anvitā
dvijottamair vedavedāṅgapāragaiḥ/

-,12 raksansi vedim parito nirasthad angany ayaksid abhitah pradhanam/ śesany ahaṁsit sutasampade ca varam varenyo nrpater amargit//

B 12,2 cd (abravīt...narādhipaḥ): yajñaḥ saṁkriyatāṁ śīghram yathāśāstram anuṣṭhitaḥ // yathā na vighnaḥ kriyate yajñaghneneha kenacit/

13,19 cd hotāro juhuvuś cātra havirbhāgān divaukasām//

C 13,3 yajño me kriyatāṁ brahman yathoktaṁ munipuṁgava/ yathā na vighnāḥ kriyante yajñāṅgesu vidhīyatām //

14,20 cd sarvakarmāṇi cakrus te yathāśāstram pracoditāḥ //

-,15 arcid dvijatim paramarthavindam udejayam bhutagaman nyasedhit/ vidvan upanesta ca tam svakale yatir Vaśistho yaminam varisthah//

B 19,29 vratopanayanādīnś ca yathākālaṁ narādhipaḥ/ kārayām āsa saṁskārāṁs teṣāṁ vedavidhānataḥ //

C niṣṭha

B 21,10 a Vaśiṣṭham;13 a Vaśiṣṭha-,&c.

C 18,47 c(&c.)Vasiṣṭham

-,16 vedo 'ngavams tair adhyagayi śastrany upayamsata jitvarani / te bhinnavrttiny api manasani samam jananam gunino 'dhyavatsuh//

B 19,30-31 te hi vedavidaḥ sarve sarvaśāstrārthakovidāḥ/ hrīmantaś ca vinītāś ca sarvaiḥ samuditā guṇaiḥ// svagunai rañjayām āsuḥ sarve te 'timanoharāḥ/ paurajānapadāṁś caiva bandhūṁś cānyān aśesataḥ//

C 18,36 cd- te cāpi manujavyāghra
37 ab vaidikādhyayane ratāḥ// pitrśuśrūsanaratā dhanurvede ca nisthitāḥ/

(NB)

-,17, tato 'bhyagad Gadhisutah ksitindram raksobhir abhyahatakarmavrttih/ Ramam varitum pariraksanartham rajarjihat tam madhuparkapanih//

B 21,1-2a,5 a etasmim eva kāle tu Viśvāmitra iti śrutaḥ / maharsir abhyayād drastum Ayodhyāyām narādhipam//

tasya yajño hi rakṣobhis 215
tadā vilulupe kila/
rakṣārthaṁ tasya yajñasya
drastum aicchat sa pārthivam/

C 18,38 cd- tasya cintayamānasya
39 mantrimadhye mahātmanaḥ//
abhyāgaccham mahātejā
Viśvāmitro mahāmuniḥ /
sa rājño darśanākāṅkṣī
dvārādhyakṣān uvāca ha//

II,22 ayodhame sthayukam astrajatam
amogham abhyarmamahahavaya /
dadau vadhaya ksanadacaranam
tasmai munih śreyasi jagarukah//

B 31,12 ity ukto bādham ity uktvā
Viśvāmitrāt tapodhanāt /
jagrāha tām api tathā
stambhakām ripujambhakām//

C 28,11,13 bādham ity eva Kākutsthaḥ
prahṛṣṭenāntarātmanā /
divyabhāsvaradehāś ca
mūrtimantaḥ sukhapradāḥ //
Rāmaṁ prāñjalayo bhūtvā-
bruvan madhurabhāṣinaḥ/
ime sma naraśārdūla
śādhi kiṁ karavāma te //

-,23 cd jighamsuvedam dhrtabhasurastras
tam Tadakakhyam nijaghana Ramah//

B 29,13 cd,14 cd Tādakāṁ vikṛtākārāṁ
jighāṁsantīṁ sudāruṇām //
vivyādhorasi bāṇena
candrārdhākāravarcasā//

C 28,25 cd- tām āpatantīṁ vegena
26 ab vikrāntām aśanīṁ iva //
śareṇorasi vivyādha
papāta ca mamāra ca/

26
-,apupujam vistarapadyamālyair
atithyamisma vanavasimukhyah /
pratyagrahistam madhuparkamiśram
tav asanadi ksitipalaputrau//

B 32,20 praviṣṭāya dadau cāsmai
pādyārghyāsanasatkriyām/
Rāmalaksmanayoś cāpi
satkriyāṁ pradadur dvijāḥ//

C 29,27 yathārhaṁ cakrire pūjāṁ
Viśvāmitrāya dhīmate /
tathaiva rājaputrābhyām
akurvann atithikriyām //)

(NB?)

39)Tu oo prawda można by się trochę wahać, czy nie przyjąć i wpływu rec.C -

(na początku pady!)

wobec tego, że apupujam i atithya- odpowiadają wcale nieźle wyrazom: cakrire pujam i atithikriyam (oba znów na końcu pady!).

-,43 tato nadisnam pathikam girijnam B 69,25- bhavato 'nunate tasmād
ahvayakam bhumipater Ayodhyam / 26 ito yāntu mahāmune /
ditsuh sutam yodhaharais turangair dūtā mamājñayā śīghram
vyasarjayam Maithilamartyamukhyah// Ayodhyāṁ javanair hayaiḥ//
vijñāpya caiva rājānam
ānayantu purīṁ mama /
pradānaṁ vīryaśulkāyāḥ
Sītāyāḥ kathayantu ca //

C 67,24-25 bhavato 'nunate brahman
śīghraṁ gacchantu mātriṇaḥ/
mama Kauśika bhadraṁ te
Ayodhyāṁ tvaritā rathaiḥ//
rājānaṁ praśritair vākyair
ānayantu puraṁ mama /
pradānaṁ vīryaśulkāyāḥ
kathayantu ca sarvaśaḥ //

paksam

-,52 cd samksipya samrambham asadvi B 77,11 cd- na hy etasmin hate Rāme
kastharbhake 'smins tava Rama Rame / 12 jīvāmaḥ sarva eva hi //
prasīda Bhṛguśārdūla
trāyasva śaraṇāgatam /
Rāmaṁ putraṁ na me bālaṁ
Rāma saṁdagdhum arhasi //

C 75,9 cd- na caikasmin hate Rāme
10 a sarve jīvāmahe vayam //
bruvaty evaṁ Daśarathe...

-,53c dhanur vyakarksid gurubanagarbham B 77,38 cd saṁdhāya ca śaraṁ cāpaṁ
vicakarṣa mahāyaśāḥ //

C 76,5 ab āropya sa dhanū Rāmaḥ
śaraṁ sajyaṁ cakāra ha /

II

II,27 sa prosivan etya puram praveksyan B 73,20-21 Ayodhyāyāḥ purā ghoṣo
śuśrava ghosam na janaughajanyam/ ab durād eva janodbhavaḥ /
a
akarnyam asa na vedanadan śrūyate sāgarasyeva
na copalebhe vanijam panayam // mathyamānasya vāyunā //
so 'dya na śrūyate kasmād
Ayodhyāyāṁ janasvanaḥ /

C 71,21 cd - Ayodhyāyāṁ purā śabdaḥ
-22 ab śrūyate tumulo mahān //

samantān naranārīṇāṁ
tam adya na śṛṇomy aham /

lecz: C -,41 mālyāpaṇeṣu rājante
nādya paṇyāni vā tathā /
dṛśyante vaṇijo 'py adya
na yathāpūrvam atra vai//

B (73,28-29) niṣṭha

IV,1 (!) nivṛtte Bharate dhīmān
Atre Rāmas tapovanam /
prapede(pujitas tasmin
Dandakāranyam iyivan //)

B III,1,1 (!) pratiprayāte Bharate..

C II,116,(!),1 pratiyāte tu Bharate..
-,117,5 a so 'trer āśramam āsādya..
-,2,5 a so 'trer āśramam āsādya...

III

-,45 śitaviśikhanikṛttakṛtsnavaktrah
ksitibhrd iva ksitikampakirnaśrngah/
(bhayam upanidadhe sa raksasanam
akhilakulaksayapurvalingatulyah//)

B 33,36-38 śirāṁsi cāsya saṁkruddho
Rāmo rājīvalocanaḥ/
tribhis tribhiḥ śarais tīkṣṇair
nyakṛntat prahasann iva //
sa bhūmau śoṇitodgārī
Rāmavāṇāntajīvitaḥ /
nyapatat pātitaiḥ pūrvaṁ
śṛṅgair iva mahāgiriḥ //
(cf.) tato hataśiras tasya
kabandhaṁ raṇamūrdhani
patitaṁ hy acalendrābham
akampayata medinīm //

C 27,18-19 ab śirāṁsy apātayat trīṇi
vegavadbhis tribhiḥ śaraiḥ/
sadhūmaśoṇitodgārī
Rāmabāṇābhipīditaḥ //
nyapatat patitaiḥ pūrvaṁ
samarastho niśācaraḥ /

V,19 nasyam paśyati yas tasya
ninste dantacchadam na va /
saṁśṛṇoti na coktani
mithyasau vihitendriyah //

cf.B 38,29 tasyās tv apratirūpāyā
vacanaṁ madhurākṣaram /
akāmo 'pi balāt kāmaṁ
darśanād eva kāmayet //

C (54,22-) niṣṭha

-,86-88 matparakramasamksipta-
rajyabhogaparicchadah/
yuktam mamaiva kim vaktum
daridrati yatha Harih //

B 54,5-6, yadbhayāt saṁparityajya
svam adhiṣṭhānam ṛddhimat/
Kailāsaṁ parvataśreṣṭham
adhyāste Naravāhanaḥ //

nirlanko vimadah svami
dhanaman hrtapuspakah /
adhyaste 'ntargiram yasmat
kas tam navaiti karanam //
bhinnanauka iva dhyayan
matto bibhyad Yamah svayam /
krsnimanam dadhanena
mukhenaste nirudyatih //

tasyaitat Puspakam nama
vimanam kamagam mahat /
viryad avajitam bhadre
yena yami vihayasa //
-,8 mayā Śakro 'pi vikramya
mattairāvaṇagarvitaḥ /
vṛtaḥ suragaṇaiḥ sarvaiḥ
samare nirjitaḥ purā //
-,10 kālamudgarahastaś ca
mṛtyupraharaṇo raṇe /
Yamo yāmyāṁ diśaṁ nīto
madbhayān na viceṣṭate //

C 48,5-6 madbhayārtaḥ parityajya
svam adhiṣṭhānam ṛddhimat /
Kailāsaṁ parvataśreṣṭham
adhyāste Naravāhanaḥ //
yasya tat Puṣpakaṁ nāma
vimānaṁ kāmagaṁ śubham /
vīryād āvarjitaṁ bhadre
yena yāmi vihāyasam //
(dalej niema nic odpowiedniego)

[Ch VI,68cd, zeo. 4!)

IV

(VI,98 chalena dayitaramyad
raksasarumtudena mah /
asuryampaśyaya murtya
hrta tam mrgayavahe //

B 3,13 aiśvaryeṇa vihīnasya
vanavāsāśritasya ca /
rakṣasāpahṛtā bhāryā
chalenāsya mahādyuteḥ //

C 4,13 cd-14ab aiśvaryeṇa vihīnasya
vanavāse ratasya ca //
rakṣasāpahṛtā bhāryā
rahite kāmarūpiṇā //

-,108 ab vasumdharayam krtsnayam
nasti Valisamo bali /

B 7,17 balino Bālino bhīto
vane vitrastamānasaḥ /
(so 'haṁ sunikṛto bhrātrā
kṛtavairaś ca Rāghava //)

8,7 sarvaprāṇabhṛtāṁ loke
dvitīyaṁ nopalakṣaye /
Īdṛśo vikramo yasya
yuddhe cānuttamā dhṛtiḥ //

	C 8,18	so 'haṁ trasto bhaye magno vane saṁbhrāntacetanaḥ / Vālinā nikṛto bhrātrā kṛtavairaś ca Rāghava //
-,140 ab daivam na vidadhe munam yugapat sukham avayoḥ /	B 21,4 ab	yugapad vihitaṁ mūnaṁ na manye sukham āvayoḥ /
	C 22,4 ab	yugapad vihitaṁ tāta na manye sukham āvayoḥ /
VIII,119 ab Ramasya dayamano 'sav adhyeti tava Lakṣmaṇaḥ /	B 31,27-28 ab	Lakṣmaṇaś ca mahābāhuḥ Sumitrānandivardhanaḥ / kṛtavāṁ śokasaṁtaptaḥ śirasā te 'bhivādanam // mātṛvat smarati tvāṁ hi nityaṁ nandivivardhanaḥ /
	C 34,4-5 ab	Lakṣmaṇaś ca mahātejā bhartus te 'nucaraḥ priyaḥ / kṛtavāṁ chokasaṁtaptaḥ śirasā te 'bhivādanam // sā tayoḥ kuśalaṁ devī niśamya.....
XII,1-5 tato vindram kṛtadevatarcam dṛṣṭyaiva cittaprasādanam kiraṇam/ aviskṛtāṅgapratikarmaramyam Vibhīṣaṇam vacam uvaca mātā // prabādhamānasya jagaṇṭi dhīmaṁs tvam sodarasyātimadoddhatasya / anandano nakasadam praśantim turnam viśasyamṛtavat kuruṣva // kuryas tatha yena jahati Sitam viśadamiharaparitamurtim / sthitam kṣitau śantaśikhapratanam taram iva trasakarim janasya // yavan na saṁtrasitadevasaṅghaḥ piṇḍo viśasyeva Hareṇa bhīṣmaḥ / saṅgrasyate 'sau purusadhipena drutam kulanandana yatasva tavat // hata Janasthanasado nikayaḥ / kṛta jitotkhatabhatadruma puḥ /	B 9,76,2	śrutvā paramaduḥkhārtā jananī rakṣasāṁ pateḥ / sutaṁ paramatattvārthaṁ ity uvāca Vibhīṣaṇam //
	6-7	tad idaṁ garhitaṁ karma kṛtaṁ bhrātrā tavānagha na prīṇayati māṁ bhuktam apathyam iva bhojanam //
		sa hi Sītāṁ hṛtāṁ jñātvā sarvāstragatikovidaḥ / prakariṣyati dharmātmā Rāmaḥ sadṛśam ātmanaḥ //
	11	caturdaśasahasrāṇi rakṣasāṁ krūrakarmaṇāṁ / ke nu martyas tathā hanyād ekaḥ paramasaṁyuge //
	15-18	tad yathā prāptakālas tu vīra na vyativartate /

sadamsi dagdhani vidheyam asmin
yad bandhuna tad ghatayasva tasmin //

tathācara viśālākṣa
buddhyā paramasūkṣmayā ||
hitaṁ vacanam āyatyāṁ
tadā tvaṁ madhurodayaṁ /
śrāvayādyaiva vākyajña
Rāvaṇaṁ yadi śakyase //
ahaṁ udvṛttahṛdayam
dharmāc calitamānasam /
na hy enam akṛtātmānam
utsahe putra śāsitum //
Sītāṁ niryātayasveti
vacanaṁ vadatāṁ varaḥ /
Paulastyaḥ śrāvyatāṁ śīghram
etad atra hitaṁ bhavet //

podobnie w A(V,78)

C(-,5-6)niema

-,80 d vadann idam tasya dadau sa
parṣaṁ /tj.Vibhisanasya Ra-
vanah /

B -,87,1 ab, evaṁ bruvāṇe rājendre
2 cd bhrātari tu Vibhīṣaṇe /
āsanāt tūrṇam utpatya
padā cābhijaghāna tam//

C (VI,16,1-) niema

-,81 tatah sa kopam ksamaya nigrhnan
dhairyena manyum vinayena garvam/
moham dhiyotsahavaśad aśaktim
(samam caturbhih sacivair udasthat//)

cf.B V,87,10 cd) atha kopāgnim udbhū tam
śamayan sa Vibhīṣaṇaḥ //
cintayām āsa dharmātmā
manasā hitam ātmanaḥ /
mārdavena ca sampannas
tejasā caiva rañjitaḥ//
sadaśva iva maryādāṁ
kaulīnāṁ nātyavartata /

-12 ab

C VI,16,1/7 (17) ity uktaḥ paruṣaṁ vākyaṁ
nyāyavādī Vibhīṣaṇaḥ /
utpapāta gadāpāṇiś //
caturbhiḥ saha rākṣasaiḥ/

(odpowiada temu poniekąd B V,88,14)

XIII,26 tatah pranitah kapiyuthamukhyair
nyastah Krśanos tanayena samyak/
(akamprabradhnagranitambabhaga
maharnavam bhumibhrto 'vagadhah//)

B V,95,10 kecit parvataśṛṅgāṇi
śilāś ca kanakojjvalāḥ /
utpāṭyotpāṭya nidadhur
Nalahastena mahaujasaḥ //

C (VI,22,52-)niema

XIV,33 ab Mitraghnasya pracuksoda
gadayangam Vibhisanah /

B 18,34 bhinnagātraḥ śaraiś tīkṣṇair
Mitraghnena Vibhīṣaṇaḥ /
Mitraghnaṁ gadayā kruddho
nijaghāna Vānarādhipaḥ //

C 43,24-25 ab bhinnagātraḥ śaraiś tīkṣṇair
ksiprahastena rakṣasā/
grasantam iva sainyāni
Praghasaṁ vānarādhipaḥ //
Sugrīvaḥ saptaparṇena
nijaghāna javena ca /

-,73 Dhumrakso 'tha pratisthasam-
cakre Ravanasammatah /
simhasyair yuyuje tasya
vrkasyaiś ca rathah khagaih //

B 27,28 vṛkasiṁhamukhair yuktaṁ
kharaiḥ kāñcanabhūṣaṇaiḥ/
āruroha rathaṁ divyaṁ
Dhūmrākṣaḥ kharanisvanaḥ //

C 51,28 mṛgasiṁhamukhair yuktaṁ
kharaiḥ kaṅkabhūṣitaiḥ /
āruroha rathaṁ divyaṁ
Dhūmrākṣaḥ kharaniḥsvanaḥ//

-,85 (sa bhasmasaccakararin
dudava ca Krtantavat /
cukrodha)Marutis talam
uccakhne ca mahaśikham //

B 30,15-16 ātmānaṁ cāpraharaṇaṁ
buddhvā kopasamanvitaḥ /
śālam utpātayām āsa
giriśṛṅgam ivocchritam//
taṁ gṛhītvā mahāśālaṁ
pāṇinaikena vīryavān //
vinadya sumahānādam
trāsayām āsa rākṣasān //

C 56,15-16 ātmānaṁ tv apraharaṇaṁ
jñātvā krodhasamanvitaḥ /
śailam utpāṭayām āsa
vegena haripuṁgavaḥ //
gṛhītvā sumahāśailaṁ
pāṇinaikena Mārutiḥ/
sa vinadya mahānādaṁ
bhrāmayām āsa vīryavān //

XV,7 cd raja yantam tam adraksid
udasthac cesad asanat //

B 39,5 atha dṛṣṭvā Daśagrīvaḥ
Kumbhakarṇam upasthitam /
kiṁcid utthāya saṁhṛṣṭaḥ
saṁnikarṣam upānayat //

41) Jeśli mamy tu talm:salam, to tłumaczy sie to bez wątpienia albo błedem kopisty, który przepisywał Ramayane, albo błednym odczytaniem owego miejsca epopei przez Bhattiego (może zrzestą tak już i recytowano za jego czasów, ale źródłem tej różnicy musiał być jakiś rękopis).

C 62,7 atha dṛṣṭvā Daśagrīvaḥ
Kumbhakarṇam upasthitam /
tūrṇam utthāya saṁhṛṣṭaḥ
saṁnikarṣam upānayat //

-,9 avadin mam kimity ahyve
rajna ca pratyavadi sah /
ma jnasis tvam sukhi Rame
yad akarsit sa raksasam //

B 39,18 ab sukhī tvaṁ hi na jānīṣe
mama Rāmakṛtaṁ bhayam/

C 62,13 cd susuptas tvaṁ na jānīṣe
mama Rāmakṛtaṁ bhayam //

-,66 yair aghani Khare Vali /śarair/
Marice Dusanas tatha/
m
avamasta sa tan darpat
(prodayamsic ca mudgaram)//

B 46,96 nāhaṁ Virādho vijñeyo
na Khare na ca Dūṣaṇaḥ/
na Mārīce na Bālī ca
Kumbhakarṇam avehi mām //

C 67,146 nāhaṁ Virādho vijñeyo
na Kabandhaḥ Khare na ca/
na Vālī na ca Mārīcaḥ
Kumbhakarṇaḥ samāgataḥ //

-,69 ab Ainrena hrdaye 'vyatsit
se 'dhyavatsic ca gam hatah /

B 46,129 sasarja Kumbhakarṇasya
cd-131 ab vadhāya śaram uttamam//
divyaṁ Maghavatā dattaṁ
jvalantam iva tejasā/
sa visṛṣṭo balavatā
Rāmeṇa niśitaḥ śaraḥ//
Kumbhakarṇasya hṛdayaṁ
bhittvā dharaṇīm āviśat/

C 67,164 athādade sūryamarīcikalpa
sabrahmadaṇḍāntakakālakalpam/
ariṣṭam Aindraṁ niśitaṁ supuṅkham
Rāmaḥ śaraṁ mārutatulyavegam//
167 sa tan mahāparvatakūṭagaṁnibhaṁ
suvṛttadaṁṣṭraṁ calacārukuṇḍalam
cakarta rakṣodhipatehśiras tadā
yathaiva Vṛtrasya purā Puraṁdarah//
(temu zreszta odpowiada dokładniej
B 46,132-134).

-,- cd apiksatam sahasre dve
taddehena vamaukasam //

B 46,135 cd vānarāṇāṁ sahasre dve
kāyenātha nyapothayat //

C(67,169-170)niema

-,112 cd Nikumbhaś caiva Kumbhaś ca
prapatam tau plavamgaman //

B 54,44 ab sa Nikumbhaṁ ca Kumbhaṁ ca
Kumbhakarṇātmajāv ubhau/

vt!

42)Nie od rzeczy może będzie tu przypomnieć słowa Whitneya: „From an early period in the history of the language, but increasingly later, b and v exchange with one another, or fail to be extinguished in the manuscripts. Thus, the double root-forms brh and vrh, badh and vadh, and so on"(A Sanskrit Grammar, §50 a). Bez żadnej wątpliwości pierwotną postacią owego imienia jest Valin („Ogoniasty" czy „Włochaty"), nie Balin; pierwotną i poprawną. Takiej też zapewne używał i Bhatti. Nie mamy więc dostatecznego powodu, aby przytoczone już wyżej nasti Valisamo bali (VI, 108b; ob. tu s.76) poprawiać na nasti Balisamo bali, choć to byłoby bliższe lekcji B i odrobine lepsze jako gra słów; dowód przekonywający dałby tylko taki anuprasa, w którym by następowało po sobie kilka b (tak że v nagłosowe byłoby nieprawdopodobne). - Por. też: „..zuverlässig sind im ganzen die Ausgaben von Bombay (BR. vol. V, Vorwort. Vgl. Holtzmann 1 f.), deren Schreibung durch die Überlieferung des Pali, wo b und v reinlich geschieden sind, bestätigt wird Kuhn Beitr. 44." - i w ogóle § 161 I t. Wackernagla. A co do owego objaśnienia Böhtlingka dodanego w przekładzie Kavyadarśa (chociaż ob. Kavyadarśa, ed. Böhtlingk, I, 56) Kavyadarśa I, 56, to można mu przeciwstawić bardzo dobrze i słowa Dandina i przytoczony przezeń przykład ilustrujący „Nebeneinanderstehen von Worte mit organisch verwandten Consonanten" (I, 52-53), a także powołać się np. na takie zdanie Keitha: „..Kalidasa is approved /by Indian poetics/ for using such a Yamaka as bhujalatam and jadatam because l and d, like l and r, and v and b, are permitted as analogous in Yamakas" (Class. S. Lit., 47).

	45 cd preṣayām āsa saṁkruddhaḥ saṁgrāmaṁ rākṣasādhipaḥ //
	C 75,46 sa Kumbhaṁ ca Nikumbhaṁ ca Kumbhakarṇātmajāv ubhau / preṣayām āsa saṁkruddhaḥ rākṣasair bahubhiḥ saha //
-,116 tasyapy/ Prajanghasya sau abebhidista a ab murdhanam mustinangdah//	B 55,17 cd-18 ab Prajaṅghasya śiraḥ kepād dārayām āsa muṣṭinā /
(-,115 cd abhyarddi Valinah putram Prajangho 'pi samatsarah)//	sa saṁjñāṁ pratilabhyaiva Bāliputraḥ pratāpavān //
	C 76,27 sa saṁjñāṁ prāpya tejasvī Vāliputraḥ pratāpavān / Prajaṅghasya śiraḥ kāyāt pātayām āsa muṣṭinā //
XVII,107 tato mayamayan murdhno rakṣaso 'prathayad rane / Ramenaikaśatam tesam pravrścyata śilimukhaih //	B 92,27 śatam ekottaraṁ chinnaṁ śirasāṁ tulyavarcasām / na caiva rākṣasendrasya dṛśyate jīvitakṣayaḥ //
	C 107,57 cd- 58 ab evaṁ eva śataṁ chinnaṁ śirasāṁ tulyavarcasām // na caiva Rāvaṇasyānto dṛśyate jīvitakṣaye /
XVIII,3 ab vipake 'yam Daśagriva samdrsto 'nagato maya /	B 93,13 ab tad idaṁ vīra saṁprāptaṁ yan mayā pūrvam īkṣitam /
	C 109,4 ab tad idaṁ vīra saṁprāptaṁ yan mayā pūrvam īritam /
XX,21 ab praptacaritryasandehas (tatas tam uktavan nrpah)/	B 100,16 cd prāptacāritryasaṁdehā (mama pratimukhe sthitā)//
	C 115,17 ab prāptacāritrasaṁdehā (mama pratimukhe sthitā)/
-,22 ab Ravanankapariślista tvam hrllekhakari mama/	B 100,18 cd-19 kaḥ pumān hi kule jātaḥ striyaṁ paragrhositām // tejasvī punar ādadyāt sahrllekhena cetasā/ Rāvaṇāṅkapariklistāṁ drstāṁ dustena caksusā//
	C 115,19-20 kaḥ pumāṁs tu kule jātaḥ striyaṁ paragrhositām/

tejasvī punar ādadyāt
suhṛllobhena cetasā //
Rāvaṇāṅkaparikliṣṭāṁ
dṛṣṭāṁ duṣṭena cakṣuṣā /...

XXII,25 (setum Mahendram) Malayam (sa-vindhyam)
(sa)malyavantam (girim Rsyamukam)/
(sadandakaranyavatim ca Pampam
Ramah priyayah kathayam jagama)//
-,28 sthanam nah purvajanam iyam adhi-
kam asau preyasi pur Ayodhya
durad alokyate ya hutavividhahavih-
prinitaśesadeva /
so'yam deśo rudantam purajanam
akhilam yatra hitva prayatau
avam Site vanantam saha dhrta-
dhrtina Laksmanena ksapante //

B 108,23 cd Malayasya gireḥ pādo
(yatra krāntaṁ Hanūmatā)//
25 a etan Mālyavataḥ śṛṅgam...
C(123,20-40) niema
cf. B 108,44 cd-46
Śṛṅgaveraṁ puraṁ caiva
Guho yatra sakhā mama//
iṅgudīmūlam etac ca
dṛśyate tanumadhyame /
ekarātroṣitā yatra
tīrtvā Bhāgīrathīṁ vayam //
esā sā dṛśyate Site
rājadhānī pitur mama /
Ayodhyā kuru Vaidehi
praṇāmaṁ punar āgatā //
C 123,52 Śṛṅgaverapuraṁ caitad
Guho yatra sakhā mama /
esā sā dṛśyate Site
rājadhānī pitur mama/
Ayodhyāṁ kuru Vaidehi
praṇāmaṁ punar āgatā //

A: 25½ 99,25½ Jahrg. 1) 14 + 2) 22 + 3) =

p. 17d, 182, 191, 21½ [<4]
I,16, II,26, III,27, VI,68

Eugeniusz Tuszkiewicz

RODAŁ.

Z pewnością wielu czytelników wie o istnieniu wyrazu rodał (także: rodały, l.mn.), oznaczającego Pięcioksiąg Mojżesza w oryginale spisany na zwoju pergaminowym. Wątpię jednak, czy spośród tych wielu, choćby połowa nie zna, ale domyśla się pochodzenia tego wyrazu. Wątpię zaś nie

ani Linde[2] ani Słownik

1935) ani Słownik etymo-

zięła ta nazwa. A prze-

h obecnych. Spróbujmy

- niehebrajski; tertium,

tylko możliwość, że jest

zy też choćby takich

óropusz, trukczaszy itp.)

I, 101 - ale do tej osta-

przypadkiem okaże, że

czają).

zcza Słownik warszaw-

- co gorsze i ważniej-

a niearyjskiego. I otóż

zego podobnego (tylko

ga[3] (1922) ani w słowniku

16) ani w Jewish Encyclo-

bd., 400 ani pod Penta-

); Encyclopaedia Judaica,

on (1927-30; w t. IV pod

go, tak samo w t. V, 978-

Religion and Ethics

wish) w t. VII, 855-58)

Poz. 17

Allgemeine Geschichte der Juden[4], 3 t.) ani u E. Naschéra (Das Buch des jüdischen Jargons, 1910) ani u Avé-Lallemanta (Das deutsche Gaunerthum in seiner social-polit., literar. und linguist. Ausbildung..., 1858-62, 4 t.; zwł. IV, 504-5, 588-93) ani wreszcie w Rotwelsch (1901) F. Klugego (tu co prawda szukanie utrudnia brak indeksu) - wnoszę, że to

1) Dla dokładności dodam, że nie znajduje wyrazu rodał także w indeksach następujących dzieł: Encyklopedya Polska PAU III, Gramatyka polska J. Łosia I-III (1922-), Gramatyka akademicka (1923), Walka o język (1917) A. Brücknera i tegoż Dzieje języka polskiego[3] (1925) - ani w spisie treści Języka polskiego (XX, 148-60, 166-71) ani w dwu dalszych rocznikach JP. To jednocześnie utwierdza mię w przekonaniu, że niniejszy artykulik może się na coś przydać.

verte

Eugeniusz Tuszkiewicz

RODAŁ.

Z pewnością wielu czytelników wie o istnieniu wyrazu rodał (także: rodały, l.mn.), oznaczającego Pięcioksiąg Mojżesza w oryginale spisany na zwoju pergaminowym. Wątpię jednak, czy spośród tych wielu, choćby połowa nie zna, ale domyśla się pochodzenia tego wyrazu. Wątpię zaś nie z chęci ubliżenia komukolwiek, lecz dlatego, że ani Linde[2] ani Słownik warszawski ani Słownik wyrazów obcych Arcta[14] (1935) ani Słownik etymologiczny Brücknera[1]) nie wyjaśniają, skąd się wzięła ta nazwa. A przecież jest ona godna uwagi, zwłaszcza w warunkach obecnych. Spróbujmy się więc nad nią zastanowić nieco bliżej.

A priori może to być wyraz hebrajski albo - niehebrajski; tertium, zdaje się, non datur (owo tertium stanowiłaby tylko możliwość, że jest to vox hybrida w rodzaju wyrazów jak cwajnos czy też choćby takich jak bawełna, bawół, browar, krotochwila, ligęś, pióropusz, trukczaszy itp. ob. artykuł Brücknera w Encyklopedyi Polskiej II, 101 - ale do tej ostateczności uciekniemy się dopiero wtedy, gdy się przypadkiem okaże, że obie pierwsze możliwości zasadnicze nie wystarczają).

Pierwsze, tj. pochodzenie hebrajskie, przypuszcza Słownik warszawski, notujący: <?Hb.>; ale ma wątpliwości, a nadto - co gorsze i ważniejsze - nie umie podać owego domniemanego przodka niearyjskiego. I otóż ponieważ nie znajduję ani wyrazu rodał ani niczego podobnego (tylko tōrāh czy T(h)ora) w słowniku hebr.-niem. E. Königa[3] (1922) ani w słowniku żyd.-niem. (Jüdisches Wörterbuch) H.L. Strecka (1916) ani w Jewish Encyclopedia (1901-6; ani pod R w t.X, 438-9 ani pod Rh ibd., 400 ani pod Pentateuch w t.IX, 589-92 ani pod Torah w t.XII, 196-9; Encyclopaedia Judaica, 1928-, doszła dopiero do L) ani w Jüdisches Lexikon (1927-30; w t.IV pod R nie ma ani Rodel ani Rodal ani niczego podobnego, tak samo w t.V, 978-83 pod Tora i Torarolle) ani w Encyclopaedia of Religion and Ethics (1908-26; ani w indeksie w t.XIII ani pod LAW (Jewish) w t.VII, 855-58) ani u H. Graetza (Volkstümliche Geschichte der Juden[4], 3 t.) ani u F. Naschéra (Das Buch des jüdischen Jargons, 1910) ani u Avé-Lallemanta (Das deutsche Gaunerthum in seiner social-polit., literar. und linguist. Ausbildung..., 1858-62, 4 t.; zwł. IV, 504-5, 588-93) ani wreszcie w Rotwelsch F. Klugego (tu co prawda szukanie utrudnia brak indeksu) - wnoszę, że to (1901)

1) Dla dokładności dodam, że nie znajduję wyrazu rodał także w indeksach następujących dzieł: Encyklopedya Polska PAU III, Gramatyka polska J. Łosia I - III (1922-), Gramatyka akademicka (1923), Walka o język (1917) A. Brücknera i tegoż Dzieje języka polskiego[3] (1925) - ani w spisie treści Języka polskiego (XX, 148-60, 166-71) ani w dwu dalszych rocznikach JP. To jednocześnie utwierdza mię w przekonaniu, że niniejszy artykulik może się na coś przydać.

verte

[p z kreską u góry, jeśli nie można to:]
sēpher

[właściwie:] sēper

ta uwaga do str. 2 (góra)

d.c. wstawca 1)

/koniec uw. 1, a linea/

Karłowicza Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia (1894-1905) doszedł, jak wiadomo, ~~xxxx~~ naprawdę tylko do N.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, zaznaczam wreszcie, że jedyne realne objaśnienie etymologiczne wyrazu rodał, mian. podane całkiem świeżo w ~~wydaniu~~ ~~od~~ r. 1935 Nowym wielkim słowniku wyrazów obcych Jurewicza, Zwerla i Michalskiego (obs. zesz. X, szp. 1842), pochodzi właśnie ode mnie.

jednak nie jest wyraz hebrajski. Dodam, że i np. duży słownik polsko-hebrajski J. Bernfelda (1926) oraz mniejszy A. Benury'ego (1936) podają jako odpowiednik tylko: sēpher tōrāh (tj. „ksiega Tory"); tak samo Pełny słownik polsko-żydowski A. Marka (ok. 1930).

Pozostaje zatem przypuszczenie, że źródłem był tu wyraz niehebrajski. Tylko jaki? Otóż przyszło mi na myśl, że mógł to być dawny wyraz niem. Rodel (śr.-w.-n. rodel, z łac. rotulus; ob. np. słownik etymologiczny Klugego, 9 wyd. 1921), który oznaczał zapisany zwój papieru, liste, rejestr, dokument. 2) verte Punktem wyjścia zatem byłaby tu nie treść rodału, lecz jego charakterystyczna forma, wygląd zewnętrzny (pergamin zwijany na wałkach, zwój). Że zasadniczo tego rodzaju wzgląd zewnętrzny może sie odbijać w nazwie, świadczy choćby, nie szukając daleko, nowohebr. mezuza (mezūzāh) „przybity na odrzwiach domu żydowskiego pasek pergaminu zawierający ustep z Deuteronomium": w starohebrajskim wyraz ten oznaczał tylko odrzwia („urspr. Bewegungsstelle, nämlich für die Türflügel: Türpfosten", König op. c. 215-6; wiąże się to etymologicznie z hebr. zīz, które znaczy „Gewimmel", a jest spokrewnione z arab. zá'za'a, znaczącym „commovit", ibd. 89). Jest to w zasadzie ten typ rozwoju znaczeniowego, jaki odnajdujemy np. w wyrazie audytorium (zrazu w łac. sala czy pomieszczenie dla słuchaczy, później ogół słuchaczy tam sie znajdujących) albo w łac. fiscus (zrazu kosz z sitowia czy łoziny na oliwki, potem kosz na pieniądze, a jeszcze później zawarte w nim pieniądze, skarb itd.) albo w łac. sportula (zdrobniałe sporta; koszyk, zwł. na podarunki, jadło czy pieniądze, dla klientów) w porównaniu z zapożyczonym niem. Sportel(n) („opłata, taksa; obrywki") 3). Całkiem podobnie zresztą w dawnych Indiach pitaka oznaczało pierwotnie kosz, a później w jezyku buddystów - może poprzez znaczenie: „kosz z rękopisami" - zbiór pism kanonicznych, by w postaci złożonej tripitaka (palijskie tipitaka) „trójkosz, trzy kosze" stać sie nazwą kanonu buddyjskiego, obejmującego trzy kategorie (i zarazem zbiory) pism religijno-filozoficznych 4). Semantycznie zatem nie widzi iatem żadnej trudności w przyjmowaniu takiego szeregu: (ł. rotulus) > n. rodel > pol. rodał. 5)

Pewne wątpliwości budzi ta jednak strona fonetyczna, mian. zakończenie wyrazu w polskim. Spodziewalibyśmy się tu albo (- jeśli to zapożyczenie stosunkowo niedawne -) -el (por. np. kafel (kachel), knedel, kufel, magiel, pedel, zydel, żagiel) albo - jeśli to dawne - -iał (por. np. an(g)iał, kościół; ob. Łoj, Gr. p. II § 130). Ale naprzód ustalmy, co wiemy o wieku tego zapożyczenia. Otóż wedle Lindego[2], z którego czerpie w tym wypadku dosłownie i Słownik warszawski, rodał zaświadczony jest najwcześniej u Herburta, tzn. w drugiej połowie w. XVI (ob. G. Korbut, Literatura polska... I, 218-9 i 93). i u Groickiego

3) Ob. o tych trzech wyrazach łacińskich H. Hatzfeld, Leitfaden der vergleichenden Bedeutungslehre[2] (1928), str. 9 i 11. Nadto Stolz-Schmalz, Lat. Gramm.[5] (1928) § 172 II G 2) oraz słownik Georgesa[8] (1918) s. vv.

2) verte

2) Obok tego Rodel istnieje inne, dużo późniejsze, zaświadczone dopiero w dialektycznej (bawar.-austr.) literaturze w. XIX, a znaczące „saneczki dla alpinistów" (ob. zresztą bliżej słownik etym. Klugego pod rodeln). (ob. np. słownik wyrazów obcych Arcta).

Znalazło się i to w naszym skarbcu wyrazów obcych

Czyli że przejęto ów wyraz albo nieco albo nawet dużo wcześniej, w najgorszym razie około połowy w.XVI, gdyż jakiś ułamek czasu bez wątpienia upłynął, zanim końcowe -l zmieniono w -ł, tzn. zanim się wyraz zadomowił. Gdy zaś szczęśliwie stwierdziłem, że w śr.-w.-niemieckim obok rodel istniała od dawna postać rodal, używana właśnie może aż po w.XVI (ob.niżej), za jednym zamachem i trudności fonetyczne: rozwój -al>-ał jest najzupełniej naturalny.

Mało tego. Słownik śr.-w.-niemiecki pozwala nam jednocześnie uważać i hipotetyczny, wyżej wydedukowany rozwój semantyczny za całkiem pewny. Bo oto u M.Lexera (Mittelhochdeutsches Handwörterbuch, 1872-6; II, 481) znajdujemy nie tylko rodal/rodel, ale i informację, że wyrażenie der jüden rodel (rodal) oznacza Talmud w utworach Konrada z Würzburga, tj. w 2 połowie w.XIII, i w zbiorze praw miejskich Pragi i Berna (Brünn) z w.XIII i XIV. A jeśliby kto krecił głową nad tym wywodem z powodu różnicy znaczenia (Talmud: Pentateuch), dodam, że: 1) słownik bawarski J.A. Schmellera (1827-37; II, 61) objaśnia: „Der Juden Rodel, rodale seu thora vel talmud", cytując jako przykład takie zdanie z pewnego dokumentu austriackiego z r.1277: „ut nullus Judaeus juret super rodali praeterquam ad nostram praesentiam evocatus"[7]; 2) w łacinie średniowiecznej rotuli Judaeorum oznaczało i Pentateuch i Talmud, jak wynika z objaśnienia czy definicji Du Cange'a (Glossarium mediae et infimae latinitatis, ed. nova, 1884-7; VII, 224): „ROTULI JUDAEORUM, Libri Legis Mosaicae et Talmudium, seu explicationes ejusdem legis juxta traditiones Hebraeorum". Nieco dalej zaś pisze Du Cange: „Etiamnum Judaei in Synagogis suis legem Mosaicam legunt in Rotulo descriptam, non in libro paginis distincto".

Ów wygląd zewnętrzny zatem był cechą rzucającą się w oczy i nic dziw-

4) Ob. M. Winternitz, Geschichte der indischen Litteratur (1909-20) II, 8 uw.1 (& II, 363). Podobnie, choć nieco inaczej, Rhys Davids & Stede, Pali-English Dictionary (1925) s.v. pitaka.

5) O znaczeniu paralel semantycznych ob.np. Rozwadowski, Les taches de la linguistique (Bulletin de la Société de Linguistique de Paris, XXV, 1925; 116-9).

6) Taki właśnie był tok mego rozumowania. Naprzód wydedukowałem sobie: rodał < rodel/rodal, a potem dopiero znalazłem potwierdzenie tego wnioskowania u Lexera.

7) Tu może się komu nasunąć przypuszczenie, że nasz rodał pochodzi nie z niem. rodal, lecz ze śr.-ł. rodale. Ale a) formy rodale nie notuje tak bogaty przecież ogromny słownik Du Cange'a (ob. tam VII, 203), nie mówiąc już o niem. Fremdwörterbuchach (dużych!) w rodzaju J.Ch.A. Heysego[78] (1920); budzi się podejrzenie, że owo rodale było postacią lokalną o bardzo małym zasięgu terytorialnym; b) jeśliby się nawet okazało, że rzeczywiście istniała forma śr.-ł. rodale, to by nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, iż to forma wtórna, tj. zlatynizowana postać niem., skoro tylko rotulus, rotula były naprawdę formami łac., sięgającymi jeszcze epoki klasycznej (choć wtedy miały inne znaczenie) i wywodzącymi się najoczywiściej od ł. rota, kołowrót. Nawet więc jeśliby rodale było zaświadczone w łacinie średniowiecznej dostatecznie i jeśliby dowiedziono, że rodał pochodzi właśnie od tego rodale, w ostatniej - i to bardzo bliskiej - linii i tak by tu protoplastą był wyraz niemiecki.

Ale przy odrobinie fantazji mógłby kto ryzykować taki wywód owego

verte

5a) Przypuszczam tak dlatego, że przecie w wyrazach obcych dawnych mamy na końcu albo -l albo -ł: obywatel (ob. Gram. akad. 181, § 76, zwł. c), dekiel, dubiel, dyszel, grundal // grądal (NB: -un- > -ą-, ale -l zostało!), hebel, hycel itd. - obok anioł, kościoł, kocioł itp.; stal obok np. wał (o tych wszystkich wyrazach ob. Słownik Brücknera). Podobnie Łoś Gr. p. I, § 232: „W dawnych zapożyczeniach obce l wymienia się na ł lub l, np. Łazarz, Rafał, berło, feruła, fałda... ale chwila, król..."

I,

[a] Nawiasowo dodam przy sposobności, że do przykładów przytoczonych tam na str. 117, mian. junak / junĭcĭ i juvencus / juvenis, można dorzucić z jednej strony st.-ind. vatsa „ciele, młode; dziecko", z drugiej zaś „ciele, jałówka; dziewczyna", i orthuka „chłopiec; młode" πόρις i πόρτις chłopiec?; przykłady te są tym bardziej dowodowe, że łączą żądane znczenia w jednym wyrazie.
oba

[b] ; nie ma tego także w uzupełnieniach pomieszczonych w t. VIII ani też w dziele: E. Habel, Mittellatein. Glossar, 1931; to ostatnie co prawda - zgodnie z przedmową - nie jest bardzo bogate i np. dla rotulus podaje tylko znaczenia: „Schreiben, Brief")

[c] (tylko à titre de curiosité można tu wspomnieć o „Salmasii sententia", wedle której rotulus w znaczeniu „charta convoluta" pochodzi od rutulus „baculum rotundum, quo cumulus mensurae demitur et exaequatur", ponieważ rotulus „baculi speciem refert"; Du Cange VII, 224).

223

nego, że „goje" nazwali tę postać Pentateuchu (czy Talmudu) po prostu „zwój żydowski"(albo nawet tout court „zwój": rotulus, ob. niżej). Bo nomenklatorami, jeśli się wolno tak wyrazić orzenośnie, byli tu z całą pewnością nie Żydzi.

Żydzi, jak wspomniałem wyżej w nawiasie, mówią o Torze(w żargonie brzmi to „Tojra"; o tym ojcu ob. np. artykuł Willera w Enc. Pol. III, 405-6). Wyraz rodał(y) naturalnie znają, ale sami raczej go nie używają. Pytałem kilku Żydów ze średnim wykształceniem i stwierdziłem, że znają rodał(y); zgodnie jednak orzekli, że między sobą używają nazwy oryginalnej: To(j)ra. Potwierdzenie znajduje też to bodaj w fakcie, że np. M. Koren, tłumacz utworu Sz. An-skiego pt. Na pograniczu dwóch światów (Dybuk) (Lwów, 1922), pisze od autora (na str. 1 i 10): „arka rodałów", ale (na tejże str. 10) w usta modlącej się Żydówki wkłada słowa: „ksiąg tory" i „Święte Tory!" (2 razy). Czyli że rodał(y) to wyrażenie raczej literackie. 7a)

Lecz wróćmy jeszcze do wieku owego zapożyczenia. Czy da się bliżej ustalić? Wiemy już, że 2 połowa w. XVI stanowi terminus ad quem. Wynika to jasno z faktu, że rodał zna Herburt, a potwierdzenie znajduje bez wątpienia w tym, że słownik Grimmów (VIII, 1107) jako formy oboczne dla czasów od w. XVI podaje tylko: rotel, rottel, rodel, rodell. 8) Za terminus a quo trzeba uznać w. XIII wobec świadectwa utworów Konrada z Würzburga, a zwł. owego zbioru praw miejskich m. Berna (rodal) oraz owego dokumentu austriackiego z r. 1277. Czyli że wyraz rodał musiano zapożyczyć w okresie czasu między (końcem?) w. XIII a połową w. XVI. Gdyby się dało ustalić, tualnego śr.-ł. rodale: właściwie rhodale, od wyspy Rodos (Rhodos) albo też od greck. ῥόδον „róża". Co do pierwszego można by się powołać na fakt, że Żydzi byli osiedleni i na Rodos (gdzież ich nie było i nie ma?) od bardzo dawnych czasów i że tam właśnie oskarżono ich o zamordowanie 10-letniego synka wieśniaka greckiego, co wywołało zamieszki antyżydowskie w Syrii i Turcji; w Dżeber pod Damaszkiem zaś rozwścieczony tłum wdarł się do synagogi, by rozpocząć plądrowanie i podrzeć rodały („die Gesetzrollen") na strzępy! Ale któż rozsądny nie widzi, że taka „etymologia" byłaby najczystszej wody „pseudologią", zwłaszcza że owe wypadki zaszły dopiero w r. ~~1840~~ 1840 (v. Graetz op. c. III, 613 oraz Jewish Encyclopedia X, 401)? Jak zaś wymyślić coś, dla wywodu, który by wiązał rodał z ῥόδον, niech inni pomedytują, jeśli mają czas i ochotę („Über Rosen lässt sich dichten" - powiada sam Goethe przecie w Fauście; ale dodaje zaraz: „in die Äpfel muss man beissen"). Ja sądzę, że darauf borgt kein Jude etwas i że można na ten temat etymologiczny układać śmiało limeryki (ob. o tym zwięźle Fowler-Fowler, The Concise Oxford Dictionary[3] 1934 lub szerzej artykulik Minkiewicza w „Zwierciadle" 1938, nr. 1, 22-24, gdzie i wzory). J. Dodam też od razu, że i rhodale nie ma ani u Du Cange'a (VII, 192) ani we Fremdwörterbuch'ach ani np. w Jewish Encyclopedia (X, 400). 8) Dorzucę jeszcze, że bezpośrednio od rodel (nie od obocznego rodal) wywodzić rodał jest bardzo trudno wobec wspomnianych już wyżej w tekście skrupułów fonetycznych. Trzeba by przyjąć wpływ jakiejś analogii. Tylko jakiej? Musielibyśmy znaleźć wyraz - albo może lepiej: wyrazy -, który(e) by ~~mógł~~ 1) mógł(mogły) wywrzeć tego rodzaju wpływ dzięki swemu znaczeniu, a 2) był(y) zaświadczony(e) najpóźniej w połowie w. XVI. Jeśli pominiemy rozmaite słowa takie jak (sit venia verbis) bęcwał, bindał, bokał (bukał, pokał), c(z)wał, cymbał, fafały, femurały, fiskał, fortygał (fortugał), futerał, giczał, hamał, hejnał, inicjał, kanał, kancjonał, kapitał itd. itd., które nie mogą tu wchodzić w grę ze względów znaczeniowych, a najczęściej i chronologicznych (szczegóły ob. choćby w Słowniku Brücknera), pozostanie nam bodaj tylko

7a) verte

V; poddać mogę np. różokrzyżowców (Rose-Croix).

7a) Że to wyrażenie literackie i chrześcijańskie, nie używane wśród samych Żydów, wnosić wolno i z wymownego milczenia ~~Strycka~~ słownika Stracka (pod R na str. 180-185); ~~którego~~ odnajduje tylko „Torę" na str. 201); ~~którego~~ pełny tytuł jego brzmi - rzecz dla nas ważna - „Jüdisches Wörterbuch. Mit besonderer Berücksichtigung der gegenwärtig in Polen üblichen Ausdrücke".

Ob. też niżej uw. 17.

że postać niem. rodal zanikła przed połową w.XVI, moglibyśmy to datowanie ująć nieco ściślej. Ale żadnych bliższych danych co do tego nie mogłem znaleźć; wedle łaskawej informacji prof. W. Dollmayra rodal jest postacią dialektyczną, mian. bawarską.

Aby jednak nie mieć sobie nic do wyrzucenia, bez wątpienia spróbujmy ~~jednak~~ jeszcze podejść do tego zagadnienia z innej strony. Wiadomo mianowicie, że wyrazy obce często czy też bardzo często wciskają się nie w pojedynkę, lecz w większej liczbie lub nawet masowo. Wystarczy rzucić okiem na poszczególne paragrafy pracy Brücknera o wpływach języków obcych (Enc. Pol. II, 100-153; por. też Łoś, Gram. pol. II, 194-200), by móc stwierdzić ze spokojnym sumieniem: „Un malheur ne vient jamais seul" albo - bez oceny uczuciowej - „It never rains but it pours". Wolno, a może nawet trzeba przypuścić, że rodał nie przybył do nas odosobniony, lecz w liczniejszym towarzystwie, tzn. z innymi wyrazami tego samego pochodzenia. Wiemy, że w w.XIII, a zwł. w XIV i XV słownictwo nasze roiło się od wyrazów niemieckich („wiek XIV obfitował znacznie więcej w germanizmy niż XIX" - mówi Brückner l.c.108), mian. z zakresu sztuki kulinarnej, życia miejskiego, przemysłu i handlu, górnictwa, rzemiosła wojennego i żeglugi. W innych dziedzinach tych zapożyczeń było znacznie mniej, ale jednak były. Brückner na owym miejscu (s.114) z wyrazów, które „obcem prawem i zwyczajem trącą", przytacza tylko: herold, ołd, lenno, man (maństwo, podmanić), ale jeśli zajrzymy do jego dawniejszej pracy pt. Cywilizacja i język (1901; 56-9), znajdziemy co najmniej pół kopy terminów sądowych ~~xxxxxxxx~~ takich jak: gajenie, fołdrowanie, szepszelink, wargielt, itd. 9) I otóż warto zwrócić uwagę na to, że Linde (a za nim Słownik warszawski) cytuje najdawniejsze swe przykłady z Herburta, oraz z Grickiego, 9a) ~~a późniejsze z Porządku sądów i spraw miejskich prawa Magdeburskiego~~, tzn. ze źródeł treści prawniczej czy sądowej, a z drugiej strony Lexer wymienia m.i. księgi praw miejskich (mian. miasta Pragi i Berna). Ostatecznie nie jest ko: foliał, manuał i szpargał. Foliał i manuał jednak są zaświadczone całkiem późno (2 połowa w.XVIII i połowa w.XIX; ob. Linde; Słownik warsz.), a można się wahać także ze względu na znaczenie. Pozostaje zatem szpargał, dla którego Linde wśród przykładów z połowy w.XVIII przytacza jeden z 1 połowy w.XVII (Pimin; ob. Korbut op.c. I, 383). Gdyby się kiedyś przypadkiem okazało, że ten szpargał jest jeszcze starszy, można by od biedy rozumować tak: w jakimś związku - dla którego by jednak trzeba było przytoczyć przykłady z zabytków (o konieczności wystrzegania się dowolności i operowania samymi domysłami w interpretacjach semantycznych ob. np. Sperber, Einführung in die Bedeutungslehre, 1923, 79-95, tj. cały rozdział XIII) H. - ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ owa nazwa nabrała rodał w ustach „gojów" odcienia pogardliwego, zaznaczonego właśnie w taki sposób, zmianą przyrostka przez analogię do szpargał, i ta postać uczuciowo silna z czasem się rozpowszechniła i ustaliła. Antysemityzm znano i w dawnej Polsce dość dobrze; ob. np. K. Bartoszewicz, Antysemityzm w literaturze polskiej XV-XVII w. (1914), choćby str. 1-11. Ale, jak wspomniałem, wypadałoby to poprzeć cytatami, które by ukazały i dawną formę na -el i taki rozwój fonetyczno-semantyczny, a raczej semantyczno-fonetyczny (ob. też, co pisze Sperber o znaczeniu konsocjacyj op.c. 6-10) u pewnych autorów oraz w pewnych okresach czasu, nadto także 58-69). Na razie jednak moim zdaniem wszystko

to nic dziwnego. Może być więc, że gdzieś na przestrzeni od w.XIII do w.XVI rodał przedostał się zrazu do naszego języka sądowego, przejęty od Niemców. 10)

Teoretycznie równie możliwe wydaje się a priori, że ten wyraz przejęliśmy z czeskiego. Przecie w tym samym czasie, w w.XIV i XV, silnie zaciążyło nad naszym językiem i piśmiennictwo czeskie (ob. Łoś, Gr.p.II, 196; wedle Brücknera l.c.124 oraz 105-8 okres tych wpływów trwał od w. X do w.XVI; ob. też jednak Dzieje j.p.[3] 183-4: w.XIV-XVI). Wyrazy pochodzenia czeskiego obejmowały nie tylko dziedzinę gospodarstwa, ogrodnictwa i sadownictwa, terminologię odzieży i strojów, ale także dziedzinę życia państwowego i społecznego (Brückner Enc.P.106-7). Przy tym zapożyczenia niemieckie przeważały liczebnie, ale wpływ czeski „sięgał głębiej i przetrwał dłużej" (ibd.119). verte Ponieważ jednak 1) w 7-tomowym słowniku czesko-niemieckim F.S. Kotta (1878-93) nie znajduje żadnego wyrazu podobnego pod R (ob. pod Rod-, Rot-, Rud-, Rut- w t.III i VII oraz w dodatkach t.VII, 1376-8), a 2) wyrazów prawnych pochodzenia niem., jak wspomniałem, Brückner cytuje bardzo wiele, podczas gdy z czeskich znajduję tylko: istota „kaucja" (Enc.P.II, 123) - wnoszę, że wpływ czeski należy wykluczyć. Podobnie nie można tu przyjmować wpływu łaciny, znów nie ze względów chronologicznych, gdyż terminologia prawnicza szerzyła się dzięki rozprawom sądowym już od w.XIV (Enc.P.II, 128), lecz z racyj fonetycznych i innych (o tych innych ob. tu uw.7).

przemawia za tym, że źródłem była tu postać rodal, bo ten wywód tłumaczy się najzupełniej jasno i nie nasuwa - przynajmniej mnie - żadnych wątpliwości, podczas gdy tamten jest bardzo hipotetyczny. Powiada pewna sentencja staroindyjska: „Jeśli znajdujesz miód na drzewie arka [Calotropis gigantea, dająca rodzaj manny czy cukru lub żywicy słodkiej, zwany z arabska sukkar-al-asfur; por. arab. sukkar al-usfar, R. Dozy, Supplément aux dictionnaires arabes I, 667-8 w Indiach nowożytnych] - pocóż ci chodzić aż na górę? Albo w oryginale: Arke (1927) cen madhu vindeta, kimartham parvatam vrajet? - O tej analogii wspominam tylko dlatego, aby uniknąć zarzutu, że nie wziąłem pod uwagę takiej możliwości (moim zdaniem bardzo mało prawdopodobnej).

9) Wspomnę jeszcze, że st.-w.niemiecki wedle 7-tom.słownika E.G.Graffa (Althochdeutscher Sprachschatz, 1834-46; II, 492) zna tylko rodel „rotula, convoluta cartula", zaświadczone w zabytku z w.XII. Duży słownik O.Schadego (Altdeutsches Wörterbuch[2], 1872-82; p.721) notuje rodel tylko jako „mhd." (tj. mittelhochdeutsch). Prawdopodobnie więc wyrazu rodel / rodal dla oznaczenia Talmudu lub Tory nie używano przed w.XIII, przynajmniej nie na szerszą skalę. Że W Niemczech osiedli Żydzi na kilkaset lat przed w.XII, można się dowiedzieć choćby z Graetza op.c.II, 316 n. (por. ibd. 196). - Panu profesorowi W.Dollmayrowi dziękuję i na tym miejscu najuprzejmiej za łaskawe przepisanie dla mnie odnośnych wyjątków z własnych egzemplarzy słownika Grimmów oraz słownika Schmellera. Pięknie dziękuję też panu koledze E.Assmannowi za ofiarną pomoc przy sprawdzaniu szczegółów po gramatykach i słownikach niemieckich staro- i średnio-

10) Warto może dodać, że wedle słownika G.F.Beneckego (Mittelhochdeutsches Wörterbuch, 1854-60, 3 t.; II, 759) rodel znaczy nie tylko „rolle, papierrolle", ale i „rechtliche bestimmungen, weisthümer, statuten".

W tym związku jeszcze zaznaczę osobno, że "Spis ważniejszych wyrazów objaśnionych" na str.155 dziełka Cywilizacja i język, nie podający niestety stron, także nie wymienia wyrazu rodał (nie znajduje go i wśród owych terminów prawniczo-sądowych wyliczonych na str.56-8).

9a) verte

„nadto bardzo wiele wyrazów niemieckich przejęliśmy za pośrednictwem czeskim i nieraz niepodobna rozstrzygnąć, czy dany wyraz jest zapożyczeniem bezpośrednim czy pośrednim (ibd. 107).

9a) Dla ścisłości zaznaczę przynajmniej tu, choć powinienem był to uczynić nieco wyżej (na s. 2), że ów Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego, na którym się opiera Linde, jest 4 przedrukiem „Artykułów prawa magdeburskiego" (Korbut, op. c. I, 93) i ukazał się dopiero w r. 1760, ale ~~[illegible]~~ choć to tylko przedruk, to bez wątpienia pokrywa się z oryginałem z r. 1558 ~~(Korbut ibd.)~~ (data wedle Korbuta ~~[illegible]~~ ibd.)

Ostatecznie więc pozostaje tylko przypuszczenie, że rodał przejęliśmy między w.XIII a w.XVI. Ściślej ująć datę owego zapożyczenia bez dalszych badań dałoby się bodaj ~~tylko~~ jedynie przy pomocy ogromnego Słownika staropolskiego przygotowanego przez ś.p. prof. Łosia. Może tam znajdą się przykłady dawniejszego użycia wyrazu rodał(y).

Na zakończenie jeszcze kilka słów o postaci rodał: rodały. Wszystkie 3 cytaty Lindego zawierają formę l.pojedynczej. Ale w średniowiecznej łacinie mamy zarówno rotulus (absolutnie) jak rotuli Iudaeorum. O tej drugiej postaci już wspominałem wyżej. Co do ~~drugiej~~ pierwszej, odnajduje ją u Du Cange'a (IV, 435 pod Judaei, koniec kolumny pierwszej i początek drugiej) w dwu cytatach; w jednym jest mowa o tym, że wedle roczników kościelnych Żydzi mieli zapłacić (za r. 1143) pro Rotulo, cymeterio et lampade, drugi, pochodzący „ex Charta Rostagni Archiep. ann. 1283", kończy się słowami: cum Rotulo et lampade et cymeterio in festo S. Paschae persolvant libras duas piperis subtilis". Ów Rotulus Du Cange objaśnia tak: „volumen quoddam puta vel Vetus Testamentum, vel Libellus precum, quo in Synagogis suis utebantur Judaei". Może więc zrazu (w.XII i XIII) mówiono Rotulus, a dopiero później (gdy się bliżej zapoznano z samą rzeczą? ob. niżej szczegóły o rodale) zaczęto mówić Rotuli. Szczególnie ważna jednak jest tu dla nas nazwa niemiecka jako źródło naszej. Otóż (der jüden, der juden) rodel poza związkiem zdania (a nieraz i w związku) jest dwuznaczne, ale rodal jest bezsporną formą sing., a z tym zgadza się bardzo dobrze i owo niby-łac. rodale (abl. sg. rodali, ob. wyżej). Czyli że wzorowano się tu na rotulus, co znów może stanowić potwierdzenie przypuszczenia, że postaci rotulus używano wcześniej niż formy rotuli. Postać nazwy niemiecka tłumaczy i naszą tzn. tę, którą znamy z Lindego. Ale znów obok niej istnieje - nie wiem, od jak dawna - postać rodały, wedle zapewnienia kilku Żydów wyłącznie, wedle innych przeważnie używana.

Liczba mnoga tłumaczy się tu, sądzę, całkiem po prostu i bez trudu: bardzo dużą objętością owego zwoju. Wystarczy spojrzeć na ryciny, jakimi Jewish Encyclopedia (XI, 128, 129, 131) zaopatrzyła obszerny artykuł Scroll of the Law (XI, 126-34), oraz przeczytać sobie dla uzupełnienia wrażenia to, co tam piszą o zszywaniu skór (p. 130) na taki zwój, aby w używaniu tu l.mn. nie widzieć niczego nadzwyczajnego. Taki zwój, zszyty z pokaźnej ilości skór np. cielęcych, obejmował i obejmuje może i kilkadziesiąt metrów (wedle Jew. Enc. XI, 129 & 134 prywatny zwój Majmonidesa mierzył ok. 25 metrów długości). Takich artystów cierpliwej miniatury jak ów obywatel austriacki F. Wielach, o którym w lutym b.r. donosiły dzienniki, że przepisał cały Sta-

Potwierdzeniem tego może być fakt, że w dekrecie króla ~~Jana~~ Francji ~~Jana~~ Jana II z r.1360, zabezpieczającym księgi żydowskie przed konfiskatą, użyto l.mn. rotuli („...Rotuli vel libri dictorum Judeorum...”); ob. Du Cange VII, 224).

227

ry Testament [14] na pocztówce (i zmuszony był sprzedać to jakiemuś zbytnio obciążonemu mamonał Jankesowi za 20.000 dolarów; se non è vero...) w dawnych czasach nie bywało, choćby z braku pocztówek. W zamierzchłej przeszłości co prawda posługiwano się zwojem niedużej objętości pokrytym drobnym pismem i dopiero pod wpływem europejskim modne się stały wśród Żydów w średniowieczu zwoje olbrzymie, choć obok nich istniały i nadal egzemplarze niewielkie, zgrabne, i to zarówno służące do użytku prywatnego jak dla celów lektury publicznej w synagodze (J.Enc.132). Jeżeli się zatem okaże, że rzeczywiście rotulus jako nazwa rodału jest dawniejsze od rotuli, kto wie, czy nie da się to powiązać i z tą zmianą rozmiarów rodału.

Przyszło mi jeszcze na myśl, że gdyby się to przypuszczenie okazało niesłuszne, różnica owa mogłaby się tłumaczyć podziałem na rodały mniejsze, prywatne, i większe, publiczne czy gminne, tj. trzymane w synagodze. Cytaty Lindego, mówiące o przysiędze na rodał, mogą się bardzo dobrze odnosić do rodału prywatnego. Przepis religijny nakazywał każdemu Żydowi posiadanie własnego egzemplarza, o ile możności przepisanego nawet własnoręcznie (J.Enc.126), i w okresie talmudycznym pod wpływem tego przepisu oraz wiary w magiczną moc Tory (tj. Pięcioksiągu) liczba egzemplarzy zwojów-rodałów ogromnie wzrosła w porównaniu z czasami najdawniejszymi, a dopiero w późniejszym średniowieczu, i to zwłaszcza w Europie, wskutek prześladowań Żydów [15] i ich zubożenia liczba ta znacznie zmalała (J.Enc.134). Przepis jednak pozostał nadal w mocy (i obowiązuje do dziś, ob.np. Jüd.Lexikon V,983), choć - jak mię poinformowano ze strony żydowskiej - naprawdę rodały posiadają tylko niektórzy bogacze (Co prawda według informacji otrzymanej od kilku Żydów rodały prywatne (dzisiejsze)

[11] Bliższe szczegóły o tym dekrecie króla Jana, wydanym w marcu 1360 r., podaje np. Graetz op.c.II,583-4. Wspomina tam i o zakazie konfiskowania żydowskich ksiąg świętych, nie tylko Biblii, ale i Talmudu.

[13] Można to chyba śmiało podciągnąć pod definicję Łosia: „nazwy różnych przedmiotów z dwu lub kilku części złożonych mają formę liczby mnogiej" (Gr.p.II,158, tam i przykłady; ob.też Gram.akad.292). Co do postaci łacińskiej zaś, ob. bodaj Stolz-Schmalz, Lat.Grammatik[5] 370: l.mn. oznacza „eine zusammenhängende Masse bildende Körperteile oder Gegenstände, die gewohnheitsmässig nicht individualisiert werden"; przykłady - obok viscera, exta („wnętrzności") -: scopae „wiązka chrustu, miotła", scalae „schody".

[14] W tym związku można powiedzieć kilka słów o treści rodału. Obejmuje on rzeczywiście najczęściej - zgodnie z definicją podaną np. w Słowniku warszawskim czy w Słowniku wyrazów obcych Arcta - tylko Pięcioksiąg; ob.np. Jewish Enc.XI,126. Ale wedle Lexera i Du Cange'a (ob. wyżej w tekście) mógł obejmować równie dobrze i Talmud, a Jew.Enc. podaje, że (p.134) dawne gminy żydowskie na Wschodzie posiadały zwoje obejmujące oprócz Tory Księgi proroków i tzw. Hagiographa (talmud.hebr. kethubhim, dosłownie „pisane, pisma"), tj. Psalmy, Przysłowia, Księgę Hioba itd. (ob. dalsze szczegóły u Stracka op.c.89 s.v.), natomiast synagogi europejskie zaopatrywano tylko w zwoje z Torą, dodając czasem co najwyżej jeszcze Księgę Estery.

[15] O konfiskowaniu i paleniu Talmudu ob.np. Graetz op.c.II,489 (w r.1242 spalono na stosie w Paryżu 24 wozy egzemplarzy), III,251 (po miastach

[12] [12a] — verte

verte

12a) Słownik Bernfelda ma też rodały, ale słowniki Benury'ego i Marka - rodał. Czyli że ~~[illegible]~~ u samych Żydów użycie się waha, co znów może świadczyć o literackim charakterze i obcym Żydom ~~[illegible]~~ tej nazwy.

12) W Die Goldene Schmiede Konrada z Würzburga wiersz 1414 brzmi: hievor lobt er der jüden rodel (wedle wydania z 1926; Getynga), co nie pozwala na rozstrzygnięcie. Podobnie w utworze Die Erlösung, pochodzącym z lat 1300-1320 (ob. G. Ehrismann, Geschichte der deutschen Literatur bis zum Ausgang des Mittelalters, II, Schlussbd., 361) czytamy die juden ir rodel beraten (wedle Lexera s.v.) lub ~~[illegible]~~ (w w. 3282) ir rodel beschen sie (w wydaniu Bartscha, 1858); tzn. albo to sg. fem. albo też plur. masc., gdyż rodel jest dwurodzajowe na dobitke. Ale żadnej wątpliwości nie pozostawia forma rodal, użyta wedle Lexera 4 razy już w zbiorze praw miejskich Pragi i Berna. To może być tylko sg. ~~[illegible]~~

Widzimy tu zarazem, że jeśli podmiotem zdania są Żydzi, to już nie mówi się oczywiście der jüden rodel (rodal), tylko: ir rodel. W cytowanych zaś wyżej wyjątkach łacińskich mamy wprost Rotulus, bez zaimka dzierżawczego, nawet (nie tylko bez Judaeorum); ~~[illegible]~~ z kontekstu wynikało jasno, o jaki to Rotulus idzie (rotulus znaczyło nieraz i „książka", ob. Du Cange VII, 224 kolumna pierwsza), „zwój, karta zwinięta", ale Drogą takiego rozwoju w dalszym ciągu oczywiście mogło się wytworzyć użycie absolutne - tak, że np. u nas (o ile wiem) rodał i poza odpowiednim kontekstem oznacza tylko świętą „księgę" żydowską. Jest to zatem pewnego rodzaju elipsa połączona ze specjalizacją znaczenia, tj. zwężeniem zakresu i rozszerzeniem treści. Ob. o tym np. Łoś, Gr. p. II, § 404 (tam i wiele przykładów), a nadto także Sperber op. c. 13-14 (ciekawy przykład elipsy w kierunku przeciwnym: Indianer zamiast Indianerkrapfen) oraz W. Horn, Sprachkörper und Sprachfunktion² (1923), 1-21 (& 145-6 uzupełnienia), gdzie znaleźć można wiele bardzo ciekawych wiadomości o skrótach wyrazów, zwł. złożonych, i całych grup wyrazów w różnych językach, choć przede wszystkim niemieckim i angielskim.

(kopiję pisać:) ketubim (tzn. t i b z kreską w dołu)

~~[illegible]~~

i por. też np. sanskr. Indra zamiast Indraketu, L. Renou, Grammaire sanscrite 1930, I, 103)

nie różnią sie niczym od bóżniczych i dopiero całkiem niedawno zaczeto wyrabiać czy nawet fabrykować (wbrew przepisowi wymagającemu, by przepisywać je ręcznie) w Palestynie egzemplarze poreczniejsze. Ale skoro pod wpływem wiary w magiczną moc Tory noszono ją ze sobą (J.Enc.134), trudno nie przypuścić, że jednak wiele istniało także w czasach późniejszych egzemplarzy prywatnych niewielkich, wygodnych, może nawet „kieszonkowych". Z pewnością już od wieków przechodziły egzemplarze prywatne z ojca na syna, przekazywane w ciągu całych pokoleń.

Nie chce jednak naśladować strusia i nie zamykam oczu na inną możliwość, mian. tę, że rotuli było postacią pierwotną, a rotulus późniejszą. Jeśliby tego kto rzeczywiście dowiódł, ha, to wezwę na sukurs Biblie i przypomne, że przecie Biblia, które oznaczało ksiegi Starego i Nowego Testamentu, było formą liczby mnogiej i dopiero z czasem zaczeto to pojmować jako sg. (od późnołac. Biblia, tak właśnie pojętego, tj. jako sg. fem., nie plur. ntr., pochodzą nowożytne nazwy Biblii, i romańskie i germańskie i słowiańskie). Podobnie, choć nie całkiem tak samo, zamiast rotuli zaczeto być może mówić „tylko" rotulus. 16)

Szczegółów co do tego, jak sie rzecz miała u nas, podać niestety nie moge. Linde[2], jak już wiemy, cytuje tylko przykłady z liczbą pojedynczą. U Orzeszkowej, której odnośne utwory objęte tomem III wydania warszawskiego z 1899 (innego nie mam pod reką), przerzuciłem ostatnio, nie znajdzałem nazwy rodał(y) w ogóle; na str. 36 jest „Tora" i tak samo na s. 37 (u dołu), 66 (u góry) i 233, a poza tym jeszcze na s. 124 (u góry): „Humesz (pieciokształg)". 17) Ale zaznaczam, że cały tom tylko przeprzuciłem. I sądze, że tu sie otwiera wdzięczne pole do popisu dla pp. polonistów; ja jestem tylko indologiem oraz po trosze indoeuropeistą. Oni właśnie mogą wypełnić te luke w artykule, którego ogłoszenia odwlekać nie chcę pomny sentencji: Recrastinari seges matura non debet.

A może w owym Słowniku staropolskim znajdą sie jakie przykłady pozwalające odpowiedzieć i na to pytanie?

verte

Eugeniusz Słuszkiewicz

---

włoskich palono w połowie w. XVI z nakazu Inkwizycji nie tylko Talmudy, ale i wszelkie pisma hebrajskie, nawet Pismo święte, całymi setkami i tysiącami); por. też III, 23 oraz II, 583 (ów dekret króla Jana zabezpieczał Talmudy przed spaleniem na stosie). Zresztą już za cesarza Hadriana, tzn. w 1 połowie w. II po Chr. prześladowania Żydów (ob. np. J. Koch, Römische Geschichte, 1919-21, II, 48-9) połączone były z niszczeniem i paleniem ich ksiąg świętych, a starannie przepisany egzemplarz wzorowy Tory, zabrany przez Rzymian ze świątyni jerozolimskiej jeszcze za Tytusa (w r. 70) i później odzyskany, wkońcu zaginął, co pociągnęło za sobą ogromne różnice w tradycji piśmiennej, wzrastające stale z wiekami (Tora Żydów babilońskich liczyła 5.888 wierszy, a Tora Żydów palestyńskich - 15.852!); ob. Graetz op. c. II, 252-3.

16) } verte
17) }

16) Jako ciekawą paralelę semantyczną można by przytoczyć, sądzę, choćby cytowane już wyżej w uw.13 łac. scopae oraz scalae: w języku klasycznym obowiązywała forma plur., w późniejszym jednak zaczęło się pojawiać i sg. (ob. Georges s.vv.)

17) Poprawniej byłoby: Chumesz". U Naschéra op.c. znajduję Chümesch, bez objaśnienia pochodzenia, tylko z podaniem znaczenia („Pentateuch"). Ale Stracka op.c. 73 ~~xxxxxxxxx~~ dowiadujemy się, że talmud. hamiśāh od humeš hattōrāh znaczy dosłownie: „pięć piątych Prawa". Chumesz zatem to skrót.

Przypuszczam, że jeśli h się znajdzie ~~[illegible]~~ u Orzeszkowej nazwa polska Tory, to będzie jednak: rodały, jak w owym przekładzie Korena (ob. wyżej str.4). Jeśli zaś rzeczywiście ~~[illegible]~~ autorka jej nie używa, może to stanowić dalszy dowód (argumentum ex silentio), że ta nazwa jest tylko literacka nasza IV: odtwarzając środowisko żydowskie Orzeszkowa unikała rozmyślnie obcych mu terminów religijnych.

(jeśli nie ma h, proszę dać: chamiśāh chümešāh hattōrāh]

(tōrāh znaczy „pouczenie, nauka; prawo")

/Po całym artykule i po podpisie proszę jeszcze dodać:/

~~x~~ P.S. Na moje zapytanie o rodały w Słowniku staropolskim p. dr H. Oesterreicher udzielił mi uprzejmie następującej ~~xxxxxxxxx~~ informacji: „W dotychczas ~~xxxxx~~ zebranych materiałach do słownika staropolskiego PAU nie ma ich ani śladu". Tym wdzięczniejsze pole do popisu dla pp. polonistów.

281-3/III 38

ROMANS O RODAŁ.

Z pewnością wielu czytelników wie o istnieniu wyrazu rodał(także: rodały,l.mn.),oznaczającego zwój pergaminowy zawierający pięcioksiąg Mojżesza w oryginale.Wątpię jednak,czy spośród tych wielu choćby połowa nie wie,ale domyśla się pochodzenia tego wyrazu.A wątpię na tej podstawie,że ani Słownik wyr.obc.Arcta(wyd.6,1913) ani Linde ani Słownik warszawski,ani Słownik etymologiczny Brücknera nie wyjaśniają,skąd się wzięła ta nazwa.A przecież nazwa ta jest godna uwagi, zwłaszcza w warunkach obecnych.Zastanówmy się więc nad nią.

A priori może to być albo wyraz hebrajski albo - niehebrajski.Bertium

lko możliwość,że jest

do tej ostateczności

wsze dwie możliwości za

wn.warsz.,notujący:

piejsze - nie umie po-

ć ponieważ nie znajdu-

r.-niem.F.Königa (1902)

ewich Encyclopedia(ani

zła dopiero do końca L)

iner social-polit.,li-

Bestande,1858-62;4 t.,

Geschichte der Juden,

ns,1910),wnosze,że to

nik polsko-hebr.Benurv'-

elda(z ~~ostatnich lat.~~

rāh(tj.„ksiąga Tora").

wyraz niehebr.Tylko ja-

wyraz niem.Rodel(śr-w-n

tulus,ob.np.słown.etym.

ie treść rodału,lecz je

amin zwijany na wałkach.

się odbijać w nazwie.

uzah)

przybity na odrzwiach do

ustęp z Deuteronomium:

pr.Bewegungsstelle,näm-

lich für die Türflügel:Türpfosten",König op.c.215-6).Jest to w zasadzie ten typ rozwoju znaczeniowego,jaki odnajdujemy np.w wyrazie audytorium (zrazu sala czy pomieszczenie dla słuchaczy,później ogół słuchaczy tam

Poz. 17

ROMANS O RODAŁ.

Z pewnością wielu czytelników wie o istnieniu wyrazu rodał (także: rodały, l.mn.), oznaczającego zwój pergaminowy zawierający pięcioksiąg Mojżesza w oryginale. Wątpię jednak, czy spośród tych wielu choćby połowa nie wie, ale domyśla się pochodzenia tego wyrazu. A wątpię na tej podstawie, że ani Słownik wyr.obc. Arcta (wyd.6, 1913) ani Linde ani Słownik warszawski ani Słownik etymologiczny Brücknera nie wyjaśniają, skąd się wzięła ta nazwa. A przecież ~~nazwa ta~~ jest godna uwagi, zwłaszcza w warunkach obecnych. Zastanówmy się więc nad nią.

A priori może to być albo wyraz hebrajski albo - niehebrajski; tertium non datur, jak się zdaje (owo tertium stanowiłaby tylko możliwość, że jest to vox hybrida w rodzaju wyrazów jak cwajnos; ale do tej ostateczności uciekać się ~~nie musimy~~, dopiero gdy przypadkiem się okaże, iż pierwsze dwie możliwości zasadnicze nie wystarczają). Pierwsze przypuszcza Słown.warsz., notujący: „HB?", ale ma wątpliwości, a nadto - co gorsze i ważniejsze - nie umie podać owego domniemanego przodka niearyjskiego. I otóż ponieważ nie znajduje ani rodał ani niczego podobnego (tylko torah, T(h)ora) w słowniku hebr.-niem. E. Königa (1922) ani w słowniku żyd.-niem. H.L. Stracka (1916) (Jüdisches W.) ani w Jewish Encyclopedia (ani pod R ani pod Pentateuch; Encyclopaedia Judaica doszła dopiero do końca L) ani u Avé-Lallemanta (Das Deutsche Gunerthum in seiner social-polit., literar.und linguist.Ausbildung zu seinem heutigen Bestande, 1858-62; 4 t., zwł. IV, 504-5, 588-93) ani u H.Graetza (Volkstümliche Geschichte der Juden, 3 t.) ani u E.Nachéra (Das Buch des jüdischen Jargons, 1910), wnoszę, że to jednak nie jest hebrajskie, zwłaszcza że i np. słownik polsko-hebr. Benurvego (1936) oraz duży słownik polsko-hebrajski Bernfelda (z ~~ostatnich lat~~, bez daty) podają jako odpowiednik tylko: sefer torah (tj. „księga Tora").

Pozostaje zatem przypuszczenie, że prototypem był wyraz niehebr. Tylko jaki? Otóż przyszło mi na myśl, że mógł to być dawny wyraz niem. Rodel (śr-w-n rodel), zapisany zwój papieru, lista, dokument (z ł. rotulus, ob. np. słown. etym. F. Klugego, 1921). Punktem wyjścia zatem byłaby tu nie treść rodału, lecz jego charakterystyczna forma, wygląd zewnętrzny (pergamin zwijany na wałkach, zwój!). Że zasadniczo ~~taki~~ tego rodzaju wygląd zewnętrzny może się odbijać w nazwie, świadczy choćby, nie szukając daleko, nowo hebr. mezuza (mezuzah) „przybity na odrzwiach domu żydowskiego ~~xxxx~~ pasek pergaminu zawierający ustęp z Deuteronomium: w starohebr. wyraz ten oznaczał tylko odrzwia („urspr. Bewegungsstelle, nämlich für die Türflügel: Türpfosten", König op.c. 215-6). Jest to w zasadzie ten typ rozwoju znaczeniowego, jaki odnajdujemy np. w wyrazie audytorium (zrazu sala czy pomieszczenie dla słuchaczy, później ogół słuchaczy tam

sie znajdujących) albo w ł. fiscus (zrazu kosz na oliwki, potem kosz na pieniądze, a jeszcze później zawarte w nim pieniądze, skarb itd.) albo w ł. sportula (koszyk, zwł. na podarunki, jadło czy pieniądze, dla potrzebujących) w porównaniu z zapożyczonym przez Niemców Sportel(n) („opłata, taksa; obrywki"). Całkiem podobnie zresztą w Indiach pitaka oznaczało kosz, a później – może poprzez znaczenie: „kosz z rękopisami" – w postaci złożonej tripitaka („trójkosz", „trzy kosze") stało się nazwą kanonu buddyjskiego, obejmującego trzy kategorie pism religijno-filozoficznych. Semantycznie zatem nie widzę żadnej trudności w przyjmowaniu takiego rozwoju znaczenia (ł. rotulus) n. rodel p. rodał. Wątpliwości budzi jednak fonetyka, mian. zakończenie wyrazu w polskim. Spodziewalibyśmy się tu albo -el (por. np. wnedel, nedel, zydel) albo – jeśli to dawne – -ioł (por. np. an(g)ioł, kościół). Ale naprzód ustalmy, co wiemy o wieku tego zapożyczenia. Otóż wedle Lindego rodał zaświadczony jest najdawniej u Herburta (tzn. w drugiej połowie w.XVI (ob. G. Korbut, Literatura polska....). Czyli że przejęto ów wyraz albo nieco albo nawet dużo wcześniej, w najgorszym razie około połowy w.XVI. (jakiś ułamek czasu bez wątpienia upłynął, zanim końcowe -l zmieniono w -ł, tzn. zanim wyraz się „zadomowił"). I w tym związku warto przypomnieć, że w średnio-w.-niem. obok zakończenia -el istniało dawniejsze -al, właśnie aż po drugą połowę w.XVI. Dzięki temu stwierdzeniu znikają za jednym zamachem i trudności fonetyczne: rozwój -al > -ał jest najzupełniej naturalny. Mało tego, – słownik śr.-w.-n. pozwala nam jednocześnie uważać i hipotetyczny, wyżej wydedukowany rozwój semantyczny za całkiem pewny[5]. Bo oto u Lexera (Mittelhochdeutsches Handwtb., 1872-6; II, 481) znajdujemy nie tylko rodal / rodel, ale i informacje, że wyrażenie der jüden rodel oznacza Talmud w utworach Konrada z Würzburga, tj. w drugiej połowie w.XIII, i w zbiorze praw miejskich Berna (Brünn) z w.XIII i XIV. A jeśliby kto kręcił głową nad tym z powodu różnicy znaczenia (Talmud: Pentateuch), dodam, że w łacinie średniowiecznej rotuli Judaeorum oznaczało i Pentateuch i Talmud: „Rotuli Judaeorum, libri Legis Mosaicae et Talmudium, seu explicationes ejusdem legis juxta traditiones Hebraeorum" – objaśnia Du Cange (Glossarium mediae et infimae latinitatis, ed. nova, 1884-7; VII, 224) i dodaje: „Etiamnum Judaei in Synagogis suis legem Mosaicam legunt in Rotulo descriptam, non in libro paginis distincto."[7] Owszem wygląd zewnętrzny zatem był cechą rzucającą się w oczy i nic dziwnego, że „goje" nazwali tę postać Pentateuchu (czy Talmudu) po prostu „zwój żydowski". Bo nomenklatorami (jeśli się wolno tak wyrazić przenośnie) byli tu z pewnością nie Żydzi.

Żydzi, jak wspomniałem, mówią o Torze (w żargonie brzmi to: tojra; o tym ob. np. artykuł Willera w Encyklopedji Polskiej III, 3, 405-6). Wyraz rodał(y) naturalnie znają, ale używają go rzadko. Pytałem kilku Żydów z średnim wykształceniem i stwierdziłem, że znają rodał(y); zgodnie jednak orzekli, że między sobą używają nazwy oryginalnej: to(j)ra. Potwierdzenie znajduje to bodaj w fakcie, że np. M. Koren, tłumacz utworu Sz. An-skiego pt. „Na pograniczu dwóch światów" (Dybuk) (Lwów, 1922) pisze od autora (na str. 4 i 10): „arka rodałów", ale (na tejże str. 10) w usta modlącej się Żydówki wkłada słowa: „ksiąg tory" i „Świete Tory!" (2 razy). Czyli że to raczej wyrażenie literackie.

Ale wróćmy na zakończenie jeszcze do wieku owego zapożyczenia. Czy da się on bliżej ustalić? Wiemy już, że w.XVI druga połowa stanowi terminus ad quem. Wynika to zarówno z faktu, że rodał zna Herburt, a potwierdzenie znajduje bez wątpienia w tym, że słownik Grimma (l.c.) jako formy oboczne podaje tylko: rotel, rottel, rodel, rodell. Za terminus a quo trzeba uznać dla czasów od w.XVI w.XIII wobec świadectwa utworów Konrada z W., oraz owego zbioru praw miejskich m. Berna oraz owego dokumentu austriackiego z r. 1277. Czyli że wyraz rodał musiano zapożyczyć w okresie czasu między (końcem?) w.XIII a połową w.XVI.[8] Gdyby się dało ustalić, że postać rodal niem. zanikła przed połową w.XVI, moglibyśmy to datowanie ująć ściślej. Ale żadnych bliższych danych co do tego nie mogłem znaleźć; wedle łaskawej informacji prof. W. Dollmayra rodal jest postacią dialektyczną, mian. bawarską. Pozostaje zatem jeszcze bodaj tylko jedna możliwość ściślejszego ujęcia daty owego zapożyczenia, mian. przy pomocy ogromnego Słownika staropolskiego przygotowanego przez śp. prof. Łosia. Może tam znajdą się przykłady dawniejszego użycia wyrazu rodał(y).[9]

1) ~~w dokumencie z r. 1399~~ słownik bawarski Schmellera (1827-37; II, 61) objaśnia: „Der Juden Rodel, rodale seu thora vel talmud", cytując jako przykład takie zdanie z pewnego dokumentu austr. z r. 1277: „(tu) nullus Judaeus juret super rodali praeterquam ad nostram praesentiam evocatus"[6]

kol. 1/2

IV, 435 (art. ...) z r. 1283 (...)

1)Dla ochłanności dodam,że nie znajduje wyrazu rodał także w indeksach Encykl.Polsk.PAU II &III,Gramatyki polskiej Łosia(I & II,1922-),Gramatyki ake:(1923),Dziejów j.polsk.Brücknera(1925)i tegoż Walki o jezyk (1917).

2)Ob.o tych trzech wyrazach łac.H.Hatzfels,Leitfaden der vergleichenden Bedeutungslehre (1928),str.9 i 11.Nadto Stolz-Schmalz,Lat.Gramm.(1928) § 172 II G 2) oraz słownik Georgesa (1918) s.vv.

3)Ob.M.Wint.Gesch.d.ind.L.II(1920),S uw.1 (& II,363).

4)O znaczeniu paralel semantycznych ob.np.J.Rozw.,Les taches de la linguistique(Bull.de la Soc.de xxxL.de P. XXV,1925;116-119)

5)Taki też był tok mego rozumowania.Naprzód wydedukowałem sobie:rodał rodel/rodal,a potem dopiero znalazłem potwierdzenie swego wnioskowania u Lexera.

6)Tu może sie nasunąć przypuszczenie,że nasz rodał pochodzi nie z niem. rodal,lecz ze średniołac.rodale.Ale 1)formy rodale nie notuje tak bogaty przecież ogromny słownik Du Cange'a(ob.niżej w tekście),nie mówiąc już o niem.Fremdwtb.ach(dużych!)w rodzaju J.Ch.A.Heyse'go (1920);budzi to podejrzenie,że owo rodale było postacią lokalną,ograniczoną do b.małego zasięgu terytorialnego czy też nawet 2)jeśliby sie nawet okazało,że rzeczywiście istniała forma śr.-ł.rodale,to by nie mogło ulegać żadnej wątpliwości,iż to forma wtórna,tj.zlatynizowana postać niem.,skoro tylko rotulus,rotula były naprawde formami łac.,sięgającymi jeszcze epoki klasycznej(choć wtedy miały inne znaczenie)i wywodzącymi się najoczywiściej od ł.rota,koło.Nawet więc jeśliby rodale było zaświadczone w łacinie średniow.ostatecznie i jeśliby dowiedziono, że rodał pochodzi właśnie od tego rodale(rodzaj gramatyczny nie daje żadnej wskazówki wobec ujednostajnienia rodzajowego tematów na -ał), w ostatniej linii i tak by proto**plastą** był wyraz niem.

,i to bardzo bliskiej,

Ale przy odrobinie fantazji mógłby kto ryzykować taki wywód owego ewentualnego śr.-ł.rodale:właściwie rhodale,od wyspy Rodos(Rhodos) albo też of gr.rhodon „róża".Co do pierwszego można by się powołać na fakt,że Żydzi byli osiedleni i na Rodos(gdzież ich nie ma?) i że tam właśnie oskarżono ich o zamordowanie 10-letniego synka wieśniaka greckiego,co wywołało zamieszki antyżydowskie w Syrii i Turcji;w Dżeber(pod Damaszkiem) zaś rozwścieczony tłum wdarł się do synagogi,by rozpocząć plądrowanie i podrzeć rodały na strzępy!Ale któż („die Gesetzrollen") rozsądny nie wie,że taka „etymologia" byłaby najczystszej wody pseudologią,zwłaszcza że owe wypadki zaszły dopiero w r.1840(vk.Graetz,op.c.III,613)?Jak zaś wymyślić coś dla wywodu,któryby wiązał rodał z rhódon ,niech inni pomedytują,jeśli mają czas i ochotę(„Über Rosen lässt sich dichten" - powiedział przecie sam Goethe w Fauście;ale dodał zaraz:„in die Äpfel muss man beissen").Ja sądzę,że darauf borgt kein Jude etwas.

7)Cf.ibd.IV,435(Judaei;koniec kolumny pierwszej i początek drugiej).Tu też znajduje się cytat z aktu z r.1283 wspominający o rotulus,oraz objaśnienie tego wyrazu:„vel vetus Testamentum vel Liber Moycum,quo in Synagogis suis utebantur Judaei".Zatem niekiedy xxxxxx mówiono po prostu rotulus(bez:„Judaeorum"),jeśli z kontekstu wynikało jasno,o jaki rotulus idzie.

Dodam jeszcze,że bezpośrednio od rodel(nie od obocznego rodal) wywodzić rodał bardzo trudno wobec wspomnianej już wyżej w tekście **skrupułów** fonet.Trzeba by przyjąć wpływ jakiejś analogii.Tylko jakiej?Trzebaby znaleźć wyraz,któryby 1)był zaświadczony najpóźniej w połowie w.XVI albo wyrazy 1)mógł wywrzeć tego rodzaju wpływ dzięki swemu znaczeniu, - lepiej - kilka takich wyrazów.Pomijając rozmaite słowa xxxxxxx takie jak becwał,bindał,bokał(bukał,pokał),c(z)wał,cymbał,fafały,femurały fiskał,fortygał(fortugał),futerał,giczał,hejnał,hamał itd.itd.,które nie mogą wchodzić w grę ze względów znaczeniowych,a często i chronologicznych (szczegóły ob.choćby w Słowniku Brücknera),pozostanie nam bodaj foliał, manuał i szpargał.Manuał i foliał jednak są zaświadczone późno(ob.Sł.w.) czyli pozostaje szpargał,dla którego Linde wśród przykładów z 2 połowy w XVIII przytacza jeden a można się wahać także ze względów na znaczenie z 1 połowy w.XVII(Pimin;ob.Korbut,Liter.p.I,393).Gdyby się kiedyś okazało,że szpargał jest jeszcze starszy,można by od biedy rozumować tak:w jakimś związku - dla którego by jednak wypadało przytoczyć przykłady z zabytków(a konieczności wystrzegania się dowolności i operowania samymi domysłami w interpretacjach semantycznych ob.np.A.Sperber,Einführung in die Bedeutungslehre,1923,79-95,tj.cały rozdział XIII) - owa nazwa rodał nabrała odcienia pogardliwego zaznaczonego właśnie w taki sposób,zmianą przy w ustach „gojów" rostka przez analogię do szpargał,i ta postać,uczucio- wo silna,z czasem się rozpowszechniła i ustaliła.Antysemityzm znano i w dawnej Polsce dość dobrze;ob.np.K.Bartoszewicz,Ant.w literaturze pol.XV-XVII w(1914),choćby str.1-11.Ale,jak wspomniałem,wypadałoby to poprzeć w myśl słusznych żądań Sperbera - cytatami,które by ukazały i dawną formę na -el i taki rozwój fonetyczno-semantyczny,a raczej semantyczno-fon

Etym. wyrazu rodał nie znajduje nigdzie. Nie ma jej ani u Br., choć podaje ten wyraz jako osobne hasło, ani w Słown. warsz. (tylko: ?Hebr./, ani w innych dziełach. A priori może to być albo wyraz hebr. albo - niehebr. (tertium non datur, zdaje się). Pierwsze przypuszczam Słown. warsz., jak wspomniałem, ale ma jednak wątpliwości, a co gorsze i ważniejsze, nie umie podać owego domniemanego przodka niearyjskiego. Ponieważ nie znajduje ani rodał ani niczego podob. w Słown. hebr.-niem. Königa (19?) ani w słown. żyd.-n. Stracka (1916) ani w ~~Encyclopedia~~ Jewish Encycl. (Enc. Judaica doszła dopiero do końca L) ani u Avé-Lallemanta (Das deutsche Gaunerthum, 1858-62, 4 t., zwł. IV, 504-5, 588-93) itd., wnosze, że to jednak nie jest hebr., zwłaszcza że np. słown. k polsko-hebr. Benury'ego (1936, Warsz.) daje jako odpow. ednik sefer torah. Tylko jak brzmiał ów prototyp niehebr.? Otóż przypuszczam, że mógł nim być wyraz dawn. niem. Rodel (śr-w-n. rodel, zwój papieru, lista, dokument; z ł. rotulus). Punktem wyjścia zatem byłaby tu nie treść rodału, lecz jego forma, wygląd zewn-y (zwijany na wałkach, zwój). ~~Ciekawe co prawda, że~~ „Jüd. Wtb." Stracka nie zna tego rodzaju terminu żyd., ale - cóż na to poradzę? Wiemy, że wiele wyrazów przejęli Żydzi z niem., szkoda tylko o zbadanie możliwości nazwania takiej rzeczy (świętej czy liturg.) wyrazem takiego pochodzenia, ~~tzn. o podanie przykładów podobnych.~~ Bo co do „punktu wyjścz zwn.-go - wystarczy wskazać np. na mezuze, którą przecie nazwano od..odrzwi, bo na nich wisi czy jest przybita!

Nazwa zresztą może pochodzić nie od Żydów samych, lecz właśnie od chrześcijan, którzy to nazwali wedle pozorów i wyglądu. Ciekawe, o ile też Żydzi znają i znali ów wyraz i czy go używają.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

30 VI
dar / od lutego

Do

Zarządu Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. J.Słowackiego

we Lwowie.

Pozwalam sobie niniejszym powtórnie zwrócić do Szan. Zarządu z uprzejmą prośbą o przyznanie córce mojej Zofii Kimelman na rok szkolny 1938, zniżonej opłaty szkolnej w wysokości do zł.25.- miesięcznie.

Dochody moje ze względu na obecne stosunki ekonomiczne tak się zmniejszyły, że płacenie wyższego czesnego byłoby ponad moje możliwości.

Przez nieuwzględnienie mego podania z września b.r. stała mi się wielka krzywda, tembardziej, że zapewniano mnie przy wpisie w czerwcu, że Zarząd nigdy nie odmawia swego poparcia uczenicy, która na to zasłuży.

Salomon Kimelman

Lwów dnia 28 grudnia 1937.

aby sobie nie mieć nic do wyrzucenia,

Lecz spróbujmy jeszcze podejść do tego zagadnienia z innej strony. Oto wiadomo, że wyrazy obce często czy też najczęściej wciskają się nie w pojedynczo, lecz w większej liczbie lub nawet masowo. Wystarczy rzucić okiem na poszczególne paragrafy pracy Br. „Wpływy języków obcych" (E.P.II, 100-153) por. też Łoś, Gr. p. II, 194-200), by móc stwierdzić ze spokojnym sumieniem: Un malheur ne vient jamais seul albo - bez oceny uczuciowej - It never rains but it pours. Otóż wolno, a może nawet trzeba przypuścić, że rodał nie przybył do nas odosobniony, lecz w liczniejszym towarzystwie, tzn. z innymi wyrazami tego samego pochodzenia. Wiemy, że w w. XIV i XV w słownictwie naszym obfitowało w wyrazy niem., mian. z zakresu życia miejskiego, górnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła wojennego i żeglugi, sztuki kulinarnej, i strojów /ob. Brückner, Enc. P. II, 108-115/: „wiek XIV obfitował znacznie więcej w germanizmy niż XIX" mówi Br. /ibd. 108/. W innych dziedzinach było tych zapożyczeń znacznie mniej, ale jednak były /ibd. 114/, w owej mniej licznej grupie znajdują się np. herold, hołd, lenno, man (maństwo, poddanić..), które „obcem prawem i zwyczajem tracą" ibd." Warto zwrócić uwagę na to, że Linde (a za nim Sł. w.) cytuje najdawniejsze swe przykłady z Herburta i z Tytułów prawa magd., tzn. ze źródeł treści prawniczej czy sądowej, a dodać można, że i Lexer wymienia m.i. księgi praw miejskich (mian. miasta Pragi i Berna). Ostatecznie nie jest to nic dziwnego. Może być więc, że gdzieś na przestrzeni od w. XIII do XVI rodał przedostał się do naszego języka sądowego, przejęty od Niemców.

Teoretycznie równie możliwe wydaje się a priori, że wyraz ten przejęliśmy z czeskiego. Przecie w tym samym czasie, w w. XIV i XV, silnie zaciążyło nad naszym językiem i piśmiennictwo czeskie /Łoś Gr. p. II, 196. Wedle Br. okres tych wpływów trwał od w. X do XVI l.c. 124, oraz 105-8; ob. i Dz. j. p. 183-4: w. XIV-XVI /. Wyrazy pochodzenia cz. obejmowały nie tylko dziedzine gospodarstwa, ogrodnictwa i sadownictwa, o terminologii odzieży i strojów, ale także życia państwowego i społecznego /Br. 106-7/. Przy tym zapożyczenia niem. przeważały liczebnie, ale wpływ czeski „sięgał głębiej i przetrwał dłużej" /Br. 119/. Ponieważ jednak 1) w 7-tom. słowniku cz.-n. F.S. Kotta (1878-93) nie znajduje żadnego wyrazu podobnego pod R (t. III Rod-, Rot-, Rud-, Rut- i t. VII oraz w dodatkach t. VII 1876-9), 2) wyrazów prawnych pochodzenia niem. cytuje Br. sporo /C.t. /, a z czeskich znajduje tylko jeto

ta „kaucja"(E.P.II,123),wnosze,że wpływ czeski należy wykluczyć.Podobnie, jak już wiedzieliśmy wyżej/ obaw. / nie można przyjmować tu wpływu łaciny, znów nie ze względów chronologicznych,gdyż terminologia prawnicza szerzyła się dzięki rozprawom sądowym już od w.XIV/E.P.II,128/,lecz z racyj fonetycznych/ob.wyżej uw. / /.

Ostatecznie więc pozostaje tylko przypuszczenie,że rodał przejęliśmy z niem. w okresie czasu między w.XIII a w.XVI.Ściślej ująć datę tego zapożyczenia bez dalszych badań dałoby się bodaj tylko przy pomocy ogromnego Słownika staropolskiego przygotowanego przez śp.prof.Łosia.Może tam znajdą się przykłady dawniejszego użycia wyrazu rodał(y).

Na zakończenie jeszcze kilka słów o postaci rodał:rodały.Wszystkie cytaty Lindego zawierają formę l.poj.śr.Ale w łac.mamy i rotulus (abs:) i rotuli Iudaeorum x).Plur.tłumaczy się tu,sądzę,całkiem po prostu i bez trudu:b.dużą objętością owego zwoju.Wystarczy spojrzeć na ryciny w jakimi Jew. Enc.(XI,128,129, 131), zaopatrzyła obszerny artykuł Scroll of the Law(XI,126-134)oraz przeczytać sobie dla uzupełnienia wrażenia to,co tam piszą o zszywaniu skór(p.130) na taki zwój,aby nie widzieć niczego nadzwycz.w używaniu tu l.mn.x) Taki pokaźnej zwój,zszyty z pewnej ilości skór np.cielęcych,obejmował i obejmuje może i kilkadziesiąt metrów(wedle J. Enc.XI,129 & 134 prywatny zwój Majmonidesa mierzył ok.25 metrów długości).Takich artystów cierpliwej miniatury jak ów obywatel austr.Wielach,o kt-m w lutym b.r. donosiły dzienniki,że przepisał cały Stary Testament na pocztówce (zmuszony był sprzedać to jakiemuś zbyt nio obciążonemu mamoną Jankesowi za 20.000 dolarów;se non e vero....) w dawnych czasach nie bywało,choćby z braku pocztówek.W dawnych czasach co prawda posługiwano się zwojem niedużej objętości pokrytym pismem drobnym i dopiero pod wpływem europ-m Żydów zaczęli w średniowieczu zwoje olbrzymieć,choć obok nich istniały i nadal egzemplarze niewielkie,zgrabne, przeznaczone służące do lektury (J.Enc.132/ i to zarówno dla użytku prywatnego jak dla celów publicznych w synagodze. Może zatem rodał(jak i rotulus)oznaczał zwój niewielki - w przeciwieńst. do rodałów,oznaczających zwój ogromny.Cytaty Lindego,mówiące o przysiedz na rodał,mogą się bardzo dobrze odnosić do rodału prywatnego,najczęściej bez wątpienia niedużego.Wreszcie religijny nakazywał każdemu Żydowi posiadanie własnego egz.,o ile możności przepisanego nawet własnoręcznie /J.E

Na razie jednak moim zdaniem wszystko przemawia za tym, że źródłem była tu postać rodal, bo ten wywód tłumaczy się najzupełniej jasno i nie nasuwa - przynajmniej mnie - żadnych wątpliwości, podczas gdy tamten jest bardzo hipotetyczny. Powiada pewna sentencja staroindyjska: „Jeśli znajdujesz miód w drzewie arka /Calotropis gigantea, dający rodzaj manny czy cukru zw. z arabska szakar-al-aszur/, pocóż cię chodzić aż na górę (arke cen madhu vindeta kimartham parvatam vrajet)? - O tej analogii wspominam tylko dlatego, aby uniknąć zarzutu, że nie wziąłem pod uwagę takiej możliwości (moim zdaniem bardzo mało prawdopodobnej).

8) Wspomnę jeszcze, że st.-w.-niem. wedle 7-tom. słownika E.G. Graffa (Ahd. Sprachschatz, 1834-46; v.II, 492) zna tylko rodel „convoluta cartula, rotula" zaświadczony w zabytku z w.XII. Duży słownik O. Schadego, Altdeutsches Wtb. (1872-82; 721) notuje rodel tylko jako „mhd." (tj. mittelhochdeutsch). Prawdopodobnie więc wyrazu rodel/rodal dla oznaczania Talmudu lub Tory nie używano przed w.XIII., przynajmniej na szerszą skalę. - Panu prof. drowi W. Dollm. dziękuję i na tym miejscu najuprzejmiej za łaskawe przesłanie dla mnie odnośnych wyjątków ze słownika braci Grimmów oraz ze słownika Schmellera. Pięknie dziękuję też p. kolegowi dr. Assmannowi za cenną pomoc przy sprawdzaniu szczegółów po gramatykach i słownikach.

9) L.mn. tłumaczy się tu po prostu i bez trudu: dużą objętością owego zwoju; i w łac. średniow. mówiono przecie obok rotulus - rotuli J-m (ob. wyżej w tekście). Bo takich artystów cierpliwej miniatury jak ów Wielach, o którym w lutym b.r. donosiły dzienniki, że przepisał cały Stary T. na pocztówce (i zmuszony był sprzedać to jakiemuś obciążonemu zbytnio mamona Jankesowi za 20.000 dolarów) - w dawnych czasach nie bywało, choćby z braku pocztówek. Może tu zresztą idzie o dwa zwoje (lub nawet więcej??). Nachér (op.c. 117) mówi co prawda, że tora to „die mit Silberschmuck geschmückte Pergamentrolle, die im Heiligenschreine aufbewahrt wird" (zatem sing.!). Ale może i rodały i rotuli oznaczały jednocześnie i Torę i Talmud? zatem przynajmniej dwa zwoje? Podobnie przecież gr. βιβλία (l.mn.) oznaczało księgi Starego i Nowego Testamentu. I jak z owego biblia plur. z czasem zaczęto pojmować jako sg. (z n.-ł. biblia, tak właśnie pojętego, pochodzą nowożytne nazwy biblii: biblia i rom. i germ. i słow. - jako sg. fem., nie pl. ntr.) podobnie tu zamiast plur. zaczęto używać sg. (u Żydów podobno do dziś stale l.mn.).

Dzięki takiego rozwoju w dalszym ciągu oczywiście rodał sam i poza odpowiednim kontekstem zaczął oznaczać świętą „Torę" żydowską.

, senza vero...

cwajnos albo choćby takie jak bawół, bawełna, krotochwila, browar, piórnopusz, trukczaszy, ligeś / obrartykuł Br.w. Enc. P. II, 1[illegible])

Ostatecznie wiec pozostaje tylko przypuszczenie, że rodał przejęliśmy mie
dzy w.XIII a w.XVI. Ściślej ująć date owego zapożyczenia bez dalszych badań
dałoby sie bodaj jedynie przy pomocy ogromnego Słown.staro p. przygotowan.
przez śp.prof.Łosia. Może tam znajdą sie przykłady dawniejszego użycia wy-
razu rodał(y). Na zakończenie kila jeszcze słów o postaci
Rodał:rodały. Wszystkie 3 cytaty Lindego zawierając forme l.poj. Ale w śr.
łac.mamy zarówno rotulus(absolutnie)jak rotuli lud-m. O tej drugiej postaci
już wspominałem wyżej. Co do pierwszej, odnajduje ją u Du Cange'a(IV,435 pod
Judaei, koniec kolumny 1 i początek 2)w dwu cytatach; w jednym jest mowa o
tym, że wedle roczników kościelnych Żydzi mieli zapłacić(za r.1143) Pro Ro-
tulo, cymeterio et lampade, drugi, pochodzący „ex Charta Rostagni Archien.
ann.1283", kończy sie słowami: cum Rotulo et lampade et cymeterio in festo
libras duas piperis subtilis. Ów Rotulus Du Cange objaśnia tak; volumen quod
S.Paschae persolvant dam, puta vel Vetus Test-m, vel Libellus precum, quo in
Synagogis suis utebantur Judaei". Może wiec zrazu(w.XII i XIII)mówiono Rotu-
lus, a dopiero później(gdy sie bliżej zapoznano z samą rzeczą?ob.niżej szcz
gół o rodale) zaczeto mówić R-li. Potwierdzeniem tego może być fakt, że w
dekrecie króla Francji Jana II z r.1360, zabezpieczającym ksiegi żyd. przed
konfiskatą, użyto l.mn.rotuli(„Rotuli vel libri dictorum Judeorum...")(ob.
Du Cange VII,824 11). Szczeg.ważna jednak jest dla nas tu nazwa niem.jako
źródło naszej. Otóż (der jüden, der juden)rodel poza związkiem zdania(a nie
raz i w związku) jest dwuznaczne(to może być sg., ale nie musi, lecz rodal
jest bezsporną formą sing.(abl.sg.rodali, ob.wyżej). Czyli że wzorowano
,a z tym zgadza sie bardzo dobrze i owo niby-łac.rodale sie tu na r-us
co znów może stanowić potwierdzenie przypuszczenia, że postaci r-us używano
wcześniej niż formy r-i. Postać nazwy niem-a tłumaczy i naszą, tzn.te, które
znamy z Lindego. Ale znów obok niej istnieje - nie wiem, od jak dawna- posta
r-ły, wedle zapewnienie kilku żydów wyłącznie, wedle innych przeważnie uży-
wana. L.mn.tłumaczy sie, sądze, całkiem po prostu i bez
trudu: dużą objetością owego zwoju. Wystarczy spojrzeć na ryciny, jakimi Jew
Enc.(XI,128,129,131) zaopatrzyła obszerny art.Scroll of the Law(XI,126-34
oraz przeczytać dla uzupełnienia wrażenia to, co tam piszą o zszywaniu skór
(p.130) na taki zwój, aby w używaniu tu l.mn.nie widzieć niczego nadzwycz.
Taki zwój, zszyty z pokaźnej ilości skór np.cielecych, obejmował i obejmuje
może i kilkadziesiąt metrów(wedle J.Enc.XI,129& 134 prywatny zwój Majmoni-
desa mierzył ok.25 mtr długości). Takich artystów cierpliwej miniatury jak
ów obywatel austr.F.Wielach, o którym w lutym b.r.donosiły dzienniki, że
przepisał cały Stary T.na pocztówce(i zmuszony był sprzedać to jakiemuś
zbytnio obciążonemu mamoną Jankesowi za 20.000 dolarów; se non e vero...)
w dawnych czasach nie bywało, choćby z braku pocztówek. W zamierzchłej prze
szłości co prawda posługiwano sie zwojem niedużej objetości pokrytym drob
nym pismem i dopiero pod wpływem eur.modne sie stały w śr-czu wśród Żydów
zwoje olbrzymie, choć obok nich istniały i nadal egz-e niewielkie, zgrabne, i
to zarówno służące do użytku prywatnego jak dla celów lektury publ-ej w sy
nagodze(J.Enc.132). Jeżeli sie zatem okaże, że rzeczyw.r-us jako nazwa roda
łu jest dawniejsze od r-i, kto wie, czy nie da sie to powiązać i z ta zmiana
rozmiarów rodału. Przyszło mi jeszcze na myśl, że gdyby
sie to przyo-e okazało niesłuszne, różnica owa mogła by sie tłumaczyć podzia
łem na rodały mniejsze, prywatne, i wieksze, publiczne czy gminne, tj.trzymane
w synagodze. Cytaty Lindego, mówiące o przysiedze na rodał, mogą sie bardzo
dobrze odnosić do rodału prywatnego: Przepis rel-y nakazywał każdemu Żydowi
posiadanie własnego egz-a, o ile możn.przepisanego własnor.nawet(J.Enc.134
,i w okresie talmudycznym pod wpływem tego przepisu oraz wiary w magiczna
moc Tory(tj.P-ks.)liczba egz. zwojów-rodałów ogromnie wzrosła w porównaniu
z czasami najdawn., a dopiero w późnj.śr-czu, i to zwłą w Eur., wskutek prze-
śladowań Żydów i ich zubożenia liczba ta znacznie zmalała(J.E.134). Przepis
jednak pozostał nadal w mocy (i obow.do dziś, ob.np.Jud.Lex.V,983), choć -
jak mię poinformowano ze strony żyd. - naprawde rodały posiadają tylko nie
którzy bogacze. Co prawda wedle informacji otrzymanej od kilku Ż.rodały pry
watne(dzisiejsze)nie różnią sie niczym od bóżniczych i dopiero całkiem nie
dawno zaczeto wyrabiać czy nawet fabrykować (wbrew przepisowi wymagającemu
by przepisywać je recznie)w Palestynie egz-e poreczniejsze. Ale skoro pod
wpływem wiary w magic ną moc Tory noszono ją ze sobą(J.E.134), trudno nie
przypuścić, że jednak istniało wiele egz-y pryw.niewielkich, wygodnych, może
nawet „kieszonk." także w czasach późnj. Z pewnością już od wieków przecho-
dziły egz-e pryw.z ojca na syne, przekazywane w ciągu pokoleń.całych
Nie chce jednak naśladować strusia i nie zamykam oczu na inną możliwość,
mian.te, że r-i było postacią pierwotną, a ro-us późnj. Jeśliby tego kto rze-
czywiście dowiódł, ha, to wezwe na sukurs Biblie i przypomne, że przecie Bi-
blia, które oznaczało ksiegi St.i N.T., było formą l.mn. i dopiero z czasem
zaczeto to pojmować jako sg.(od p.-ł.B-a, tak właśnie pojetego, tj.jako sg.
fem., nie pl.n., pochodzą nowoż.nazwy B., i rom.i germ.i sł.). Podobnie, choć nie
całkiem tak samo, zamiast r-i zaczeto, być może, mówić „tylko" r-us.
Szczegółów co do tego, jak sie rzecz miała u nas, podać niestety nie mog

Linde,jak już wiemy,cy uje tylko przykłady z l.n.U Orzeszk.,której odnośne utwory,objete t.III wyd.warsz.z 1899(innego nie mam pod reką),przerzuciłem ostatnio,nie znalazłem nazwy rodał(y) w ogóle;na str.36 jest „Tora" i tak samo na s.37(u d.),66(u g.) i 233,a poza tym jeszcze na s.124(u g.): „Humesz (pieciokśiąg)"17) Ale zaznaczam,że cały tom tylko przerzuciłem.I sądze,że tu sie otwiera wdzięczne pole do popisu dla pp.polon.;ja jestem tylko indologiem i po trosze indoeur.Oni właśnie mogą wypełnić te luke w artyk.,którego ogłoszenia odwlekać nie chce pomny sentencji:Recrastinari seges matura non debet. A może w owym Słown.staro p.znajdą sie jakie przykłady pozwalające odpowiedzieć i na to pytanie?

12)W Die goldene Schmiede Konr.z W.w.1414 brzmi:hievor lobt er der jüden rodel(wedle wyd.z 1926;Getynga),co nie pozwala na rostrzygniecie.Podobnie w utworze Die Erlösung,pochodzącym z l.1300-1320(ob.G.Ehrismann,Gesch. d.d.Liter.bis zum Ausgang des Mittelalters II Schlussbd.,361)czytamy w w. 382 die juden ir rodel beraten(wedle Lexera s.v.)lub ir rodel sie besahen (w wydaniu Bartscha,1858);tzn.albo to sg.fem.albo też pl.m.,gdyż rodel jest dworodzajowe na dobitkę.Ale już żdanej wątpliwości nie pozostawia forma rodal,użyta wedle Lexera 4 razy w zbiorze praw miejskich Pragi i Berna.To może być tylko sg. Widzimy tu zarazem,że jeśli podmiotem zdania są Żydzi,to już nie mówi sie oczywiście der jüden rodel(rodal),tylko ir rodel W cytowanych zaś wyżj wyjątkach łac.mamy wprost R-us(bez zaimka dzierż. nawet(nie t.bez J-m);z kontekstu wynikało jasno,o jaki to R-us łdzie(r-us znaczyło „zwój,karta zwinie a",a nieraz i „książka",ob.Du C.VII,224 kol.1). Drogą takiego rozwoju w dalszym ciągu oczywiście mogło sie wytworzyć użycie absol. - tak że np.u nas(o ile wiem)rodał i poza odpowiednim kontekstem oznacza tylko świetą „ksiege" żyd.Jest to zatem pewnego rodzaju elipsa połączona ze specjalizacją znaczenia,tj.zwężeniem zakresu i rozszerz.treści.Ob o tym np.Łoś,Gr.p.II,§ 404(tam i wiele przykładów), nadto także Sperber op.c.13-4(ciekawy przykład elipsy w kierunku przeciwnym:Indianer zam.I.-krapfen) oraz W.Horn,Sprachkörper u.Sprachfunktion (1923),1-21 (& 145-6;uzup.),gdzie znaleźć można wiele bardzo ciekawych wiad.o skrótach wyrazów, zwł.złoż.,i całych grup w-ów w rożn.jez.,choć przede wsz.n.i ang.

13)Można to śmiało podciągnąć pod defin.Łosia:„nazwy...Gr.p.II,158,tam i przykłady)ob.też Gr.ak.292).Co do postaci łac.zaś,ob.bodaj Stolz-Schm.,L. Gr:370:l.mn.oznacza „eine zsh....";przykłady - obok viscera,exta („wn.") - scopae„w.chr.,m.",scalae„sch.". 14) W tym związku można powiedz kilka słów o treści rodału.Obejmuje on rzeczy,najcześ.- zgodnie z defin.podaną np.w Słon.warsz.czy w Sł.wyra.obc,Arcta - tylko 5-ks.;ob.np.J.Enc.XI. 126.Ale wedle Lexera i Du C.(ob.wyżej w tek.)mógł obejm.równie dobrze i Talmud,a J.Enc.(p.134) podaje,że dawne gminy ż.na Wschodzie posiadły zwoje obejmujące oprócz Tory Księgi pror-w i tzw.Hagiographa(talmud.hebr.Kethubhim,dosł.„pisane,pisma"),tj.Psalmy,Przysł.,Księge Hioba itd.(ob.dalsze szczeg.u Stracka op.c.89 s.v.),natomiast synagogi eur.zapoatrywano tylko w zwoje z Torą,dodając czasem co najwyżej jeszcze księge Estery.

15)O konfisk.i paleniu Talmudu ob.np.Graetz II,489(w r.1242 spalono na stosie w Paryżu 24 wozy egz-y),III,251(pomaistach włosk. palono w poł.XVI z nakazu Inkwiz.nie t.Tal-y,ale i wszelkie pisma hebr.,nawet Pismo św.,całymi setkami i tys.),por.też III,23 oraz II,583(dekrest króla Jana zabezpieczał T-y przed spaleniem na stosie).Zresztą już za cesarza Hadriana,tzn w 1 poł.II w.po Chr.prześladowania Ż-w(ob.np.J.Koch,Röm.Gesch.,1919-21,II 48-9) połączone były z niszczeniem impaleniem i ksiąg św.,a starannie przepisany egz.wzorowy Tory,zabrany przez Rzymian ze świątyni jerozol.jeszcze za Tytusa(w r.70)i później odzyksany,wkońcu zaginął,co pociągnęło za sobą ogromne różnice w tradycji pism.,wzrastające stale z wiekami(Tora Ż-w bab. liczyły 5.888 wierszy,a T-ra Ż.palest. -15.852!);ob.Gr.II,252-3.

16)Jako ciakwą paralelę semant.m ina by przytoczyć ,sądze,choćby cytowane już wyżej w pw.13 łac.scopae oraz scalae:w j.klas.obowiąz.forma pl.,w późnj.jednak zaczęła sie pojaw.i sg.(ob.Georges s.vv.).

17)Poprawniej byłoby:„Chumesz".U Naschéra op.c.znajduje Chumesch,bez obiecu pochodzenia,tylko z podaniem znaczenia(„Pent.!.Ale od Stracka op.c.28 dowiaduj.sie,że talm.hamiesah humesei hattorah znaczy dosł. 5 piątych Prawa" Chumesz zatem to skłdt. Przypuszczam,że jeśli sie znajdzie u Orzeszk. nazwa polka Tory,to będzie jednak:rodały,jak w owym przekładzie Korena(ob.w. str.4).Jśli zaś rzeczyw,autorka jej nie używa,może to stanowić dowód(arg. ex sil.),że ta nazwa jest tylko nasza i liter.:odtwarzając środowisko żyd Orz.unikała rozmyślnie obcych mu terminów relig.

Institutions J. & Cedia (1901-6) 234
↓ IX 589-92
× Rodeb. X 438-9 ; × Rendelle 400

Rhodes 400-07
h. Rhodes ~~w~~ region. ~~[illegible]~~ J. & c. X,
400 (~~[illegible]~~ amount II parish
(u Rhodes 1777, ~~[illegible]~~ pop. XX w. ne 30.000
mesk. 4,000 ~~[illegible]~~ ; 400 Turk)
do. o ~~[illegible]~~ 1840 Turk. (407)
(actual minor) ; 2 ~~[illegible]~~
2 male (407)
Sense of the Law XI, 126-134 (10 Tract.)
(Peter Torah) ~~[illegible]~~
The Ceremonial written in ~~[illegible]~~ of
h. parchment 126
~~[illegible]~~ 130
Torah ~~[illegible]~~ 1811 (Hirsch)

Torah XII, 96-9 (Pinchas)

Listopad

Dni 30

NIEDZIELA **22** Cecylji, Marka	
PONIEDZ. **23** Klemensa	
WTOREK **24** Jana od Krz. W.	
ŚRODA **25**	

1) Kotlier, Zenon z. i na zwierzęcia
polskich [illegible] prof. III 3, 395–424;
zwłaszcza 399–412 – nie znaj.

2) Wybar [illegible]
[illegible] i III (467–545)

3) [illegible] 425–488
[illegible], j. h. i w Polsce
też nie zn.

Śmieta, Dr Doktor
ō > ǫ (405/6) głǫ, szǫ (grōz, szōz)
d > d (dzień, szōdz 409,

Prof. Dr. Walter Porzig (Jena, Beethovenstr. 1)

„Für das 20. Jahrhundert!"

sakar-ogień piekielny,piekło

sibāh-przestrzeń pokryta solą plur.od sebha

sahrā`-płowa;pustynia

sahārā,sahāri(n),sahrāwāt plur.od powyższego

sadka,sudka,saduka,suduka -wiano

subha-jedno ziarno różańca

misbaha-różaniec

137

Rotulus Judaeorum, Liber Legis Mosaicae et Talmudicae, idem explicationes ejusdem legis juxta traditiones Rabbaeorum.

Dr Carger Blumenstock VII, 224

(1884-7) i czysty

Ktoramnim, judaei in Hungaria eius legem Mosaicam legere in Rotulo descriptam, cum in libro pagina distincta

Protologia Judaeos concessa per Johannem Franc Regem anno 1360.

Rotulus, rotulus scheda, charta, i opercum rotulae, ocr rotae convolutae, unde nomen.

VII, 223

3) czy zawsze tylko
Pentateuchu (Więcłowskiego)
czy także co innego
(i np. co?)?

[czy stary Testament
i hasło gregoriańskie.]

rodzaj, rodzaj (l. mn.)

1) Co oznacza obie formy czy tylko lub przeważnie l. mn.?

2) Co to znaczy przejdziemy

co złożony z kilku

części pierzastowych

(i ew. z ilu?) ?

238

Zerwi z kraf. nafazi
(perchet), odzbrany
w pewien czas od nieprzyja
ne kf. ij służyło, i które
dij nastawia perchet el varjen
v (obrzyma) z pomocą wyjmian
(Kerrona 1288) [wedle innej wersji
1138 dr. Z. Oblasa wtrelwij z stępnetrenni]

dobrze zwrócić pedec na dwór
Hetmana (jede wiele konnic
dzi pończoch) z osobą swoją
wyznaczonej pasterzowi;
cały z domu bez wakacyi
w stajnice przed obiadem
w przejażdżce, w sprzęgi pra

Listopad

Dni 30

NIEDZIELA **15** Leopolda	Rocznica śmierci H. Sienkiewicza (1916 r.) w Verey (Szwajcarja)
PONIEDZ. **16** Edmunda	
WTOREK **17** Grzegorza cudotw.	
ŚRODA **18** Odona	
CZWARTEK **19** Elżbiety Kr. wd.	
PIĄTEK **20** † Feliksa	
SOBOTA **21** Ofiar. N.M.P.	

Tydzień 47

Wykaz świąt innych wyznań umieszczony jest na końcu kalendarza.

byłby wyraz życzeń.

Ale po drobnej fantazji mógłby [illegible] zyskać tak ogólny oraz [illegible] sens: [illegible] rhodele, a Rhodos — albo też od gr. Rhódon, róża. Lecz do pierwszej możliwości przemawia nie fakt, że żydzi byli osiedleni i na Rhodos i że tam [illegible] [illegible] o zamieszkaniu [illegible] greckiego [illegible], co wywołało zamieszki antyżydowskie w Grecji i Turcji; w Dżakarcie (gdzie Samarium [illegible] dzwonić i podnieść wiary [illegible] na [illegible]). Ale [illegible] nie widzę [illegible] etymologii [illegible] [illegible] — [illegible] w r. 1840 (ob. H. Graetz, op. c. II, 673).[2] Jak zaś, [illegible] coś dla [illegible] [illegible] z Rodos [illegible] (Aber Rosen [illegible] [illegible] Goethe w Faust, ale [illegible] [illegible] [illegible]

§ S. Graff - ahd. Sprd. > II, 492
(1834-46)

M. f. rodel, rotula, convoluta cartula

in Cod. Monacensis N° 1231

XII. Jhd.

Du Cange

1) <u>rodal</u> (<u>rodel</u>) = „Pentateuch"
(nicht „Talmud")
wann und wo bezeugt?

2) a) <u>rodal</u> ‖ <u>rodel</u> } > Rodel
(wann ungefähr verschwindet
die Form <u>rodal</u>)

b) überlaupt -al ‖ -el > -el
(frühmhd., gegen Ende
des <u>XVI</u> Jhs?)

Beweise

211

242

rodel, rodel Mittelhd. Handwb.
(rodel, rotel, rotál) M. Lexer, 1872-6

der jüden rodel, talmud GSJ, M.
benedicken pergamentrolle, liste, register, urkunde u.
konrad v. würzburg Goldene Schmiede
(+ 1287) w. XIII

Trj. ders. Trojanischer krieg

rodel d. stadtrodle von Brünn
(XIII : XIV)

II, p. 481

Grimm wb. 8, 1107
2143

Rodel, rolle, rezipher, dann
übertragen: urkunde, dokument, rotulus, rotulus
m. und fem. Formen rotel, rottel, rodel, rodell
belege ab 16. jh.
von der gesetzrolle der juden: der juden rodel,
rodale sen thora vel talmud Schmeller 2,
61

rodel in der bedeutung rolle: ein buch
in rodel ausgemacht ... zusammengerodelt
für gefärbelte rotleppe an frauen kleidern
vocab. a. 1482

Bair. wb. (1827-37)
Schmeller 3, 61: Rodel für „convolutus cartulae"
Steuerrodel etc.
der Juden Rodel, rodale sen thora vel talmud.
„ut nullus Judaeus juret super rodali prae-
„sergnam ad nostram praesentiam evocatus
österr. Urk. v. 1277.

Rodelbote der tode anzeige an alle konföderierten klöster
bringt Schmeller ebda.

± 1100 – 1500 (ew. 1250–1650) mhd.
übergangsmhd.

abdr.

Gr.p. Lrs II § 130 (august. horiot.)

Stolz-Schmalz § 172 II S 21
Lat. Lrs

Ozaurent perdit semnab. ol-y Rozov. les tables de la l. (105–122)
Ps 1195 (25 Str.) 116–9

Johannes Franzum

szmergiel, margiel, szmergiel, szmugiel, szygiel, korbel

kocieb (kocioł) kotełb
kaszeb

angioł (angeło), kozioł,
giczeb ? (gizeb, -czel,
gieab

Bri, Bra pre II, 1927,
str. 47

Lperyprawnosć!

1) (-al zab) Nova hybrida

Lapersberg E. Spisz in die Bedeutelehre (1923)

(Rap. 13) 79–95. Lerstudach mit bedeutungsbezeichnenden Formen

2144

19
Jana, Marjana

CZWARTEK
20
Bernarda, Samuel.

PIĄTEK
21
† Joanny F. wd.

SOBOTA
22
Tymoteusza

Tydzień 34

Wykaz świąt innych wyznań umieszczony jest na końcu kalendarza.

Przedmowa p. 4–10 i znaczenie
Kończyć (w pracy i w pracy
Cyclus y [illegible])
str 58–69

„nasz ranges przedmiotów
z dwóch lat. Zrobić wyjątek z
zbiorek moje pracy [illegible]
(i pogłębiły i [illegible] wyżej
[illegible] str.
nasze będziemy, wszystko, zarazem
omówiły;
permanentne (wyrazy) [illegible]

Lit. Bryp. II, p. 158

„Cała zbiorowość Messe [illegible]
Kierpeckie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]: viscera cetera...
[illegible] [illegible], [illegible], [illegible]
Pt – [illegible] 5 Lit. Sp. 5 p. 370

Katarzyny	
CZWARTEK **26** Piotra, Konrada	Rocznica śmierci Adama Mickiewicza w Konstantynopolu (1855 r.)
PIĄTEK **27** † Wirgiljusza	
SOBOTA **28** Mansweta	Zwycięstwo floty polskiej pod Oliwą (1627 r.) Rocznica śmierci St. Wyspiańskiego (1907 r.)

Tydzień 48

Wykaz świąt innych wyznań umieszczony jest na końcu kalendarza.

4) Prezydium

1) polowanie (i indiana)
2) zakład optyczny
3) Jeges
Rekreatoria

Zakład (stary spis)
Prawnicze (st. 21)
Zakład (nowy zakład)
zakład!

5) i R!
(kino)

jeszcze księgę Estery.

x) Można to chyba śmiało pociągnąć pod definicję Łosia: „nazwy różnych przedmiotów z dwu lub kilku części złożonych mają formę liczby mnogiej (Gr. p. II, 158; tam i przykłady; ob. też Gr. akad. 192. Co do łac. zaś, to ob. bodaj Stolz-Schmalz, Lat. gr. 379 (l. mn. oznacza „eine zusammenhängende Masse bildende Körperteile oder Gegenstände, die gewohnheitsmässig nicht individualisiert werden"; przykłady - obok viscera, exta - scopae „wiązka chrustu, miotła", scalae „schody")

Semantycznie możnaby przytoczyć jako ciekawą paralelę cytowane już wyżej w uw. ł. scopae „miotła"; ~~xxx~~ (w języku klasycznym obowiązywała forma scopae, w późniejszym jednak zaczęła się pojawiać i l. poj. scopa (ob. Georges s. vv.) oraz scalae (ob. G....)

14). Jó [illegible] [illegible] [illegible]

i w okresie talmudycznym pod wpływem tego przepisu oraz wiary w magiczną moc Tory(tj.Pięcioksiągu)liczba egz.zwojów-rodałów ogromnie wzrosła w porównaniu z czasami najdawniejszymi,a dopiero w późniejszym średniowieczu,i to zwł.w Europie,wskutek prześladowań Żydów i ich zubożenia,liczba ta znacznie zmalała/J.E.134/Przepis jednak pozostał nadal w mocy(i obowiązuje do dziś,choć - jak mie informowano ze strony żydowskiej - naprawdę rodały posiadają tylko niektórzy bogacze).Może więc tu przypomnieć znane gr.Biblía,które przecie oznaczało księgi Star.i N.Test-u ,a było forma l.mn.Jak z owego plur.biblia zaczęto z czasem pojmować jako sg.(od p.-ł.biblia,tak właśnie pojętego,tj.jako sg.fem.,nie plur.ntr.,pochodzą nowożytne nazwy biblij,i rom.i germ.i słow.),podobnie może zamiast rodały zaczęto mówić rodał.Ale bodaj tylko wśród chrześcijan.Żydzi zapewniają(dotnie),że używa się tylko (albo prawie tylko) formy rodały. x) Może i dla tego szczegółu ciekawych danych dostarczy wspomniany Słownik staropolski?

,ale owe rodały prywatne podobno nie różnią się niczym od bóżniczych,i dopiero niedawno zaczęto wyrabiać w Palestynie egzemplarze podręczne).

x)W tym związku można powiedzieć kilka słów o treści rodału.Zgodnie z definicją podaną u Lindego i w S w. obejmuje on rzeczywiście najczęściej tylko Pięci (ob.np.J.Enc.XI,126).Ale już z Lexera widać,że mógł obejmować równie dobrze i du Cange'a i Talmud,a według informacji J.Enc.dawne gminy na Wschodzie posiadały zwoje obejmujące oprócz Tory księgi Proroków i tzw. Hagiographa(hebr.Ketubim),tj.Psalmów,Przysłów,księgi Hioba itd.,natomiast synagogi europejskie zaopatrywano tylko w zwoje z Torą,dodając czasem co najwyżej

248

Q 8 0 7 39 Supplément aux d. écrits

Sukkar al-Qušar, I 667/8

exp de gramm. très dure où
les sucreries qui en résulte de l'autre
appelé ušar قُشَّر,
Asclepias gigantea, A de 3
autres

notat, pl. ?
foliat

pl. Stein. I. (p. 370-2)

trad. d-ron Przywileje I-is con[illegible]
Cesa per Johannem Franc. Regem
ann. 1360. apud D. Secondse tom. 3 Ord.
nat. Reg. pag. 480. num. 27., „Item
Judeis (Judaeis) concedimus, quod volumini
(volum) Rabbi vel libri Doctorum Judaeorum
per quem congregantur Oppidanis seu alias
Christianis nullatenus capiantur
(i Schol (funerski)
Rabbis Israiae" nieco niż)
VII, 22 y 6

(Talmud – o spalaniu „Talmudu przez
Żydowskich libri flammis traditi
sint" in Gallia) VIII 2.5 a Talmud A

~~cf. Karta Rostagni Archiep. ann. 1293~~
~~Wiadomość~~ nie ma i w E. Habel,
~~Mittelalter~~ u. Glossar (1931)
(~~wydaliśmy~~ „Schaber, Brief p. 345)

rotulus

scriba, charta in specierum rotulae
seu rotae convoluta, unde nomen.

~~Rotulus enim, seu~~

Salmasii sententia. a voce
Latina Rutilus, baculum rotundum,
quo cumulus mensurae denuntio
et exaequatur: Rotulus enim,
seu Charta convoluta baculi spe-
cieu refert. VII, 224 a

Ejusmodi porro chartarum volumina
inter magistratum insignia in utroque

imperii Notitia conspicuntur, ut inde
liceat conjicere, Librum non ea tem-
pestate obtinisse, Locos, circa tem-
pora Theodosii junioris, in quibus Acta
judiciaria referebant, licet etiam
Codicibus, qui et sic efformantur,
interessent. Lucianus lib. 1. Retrios.
cap. 3. non M. ait, Prophetas et apo-
stolos deposuisse volere cum Rotulis
vel libris.

Judaei de Agrippa pro mutatione
cum Rotulis. — IV 435 b

Ż. C. na rodzaj i o Sobrania wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia (1894–905), Kl. zresztą zapomnij rozsądk. – Zlko do N.

38

Pristaha Rh D – St., P. – & D. (1925)

– the three baskets (basket as container of tradition Wi – tz Ind. Lit. II. 8; cp. prelā 2 [a chest, for holding jewelry]) of oral tradition

---

wolno przypuszczać, że zapewne potoczne [illegible] się używanie (tłes. [illegible] sau lae w tac [illegible] form s – a)

(ok. Sedigas & h. v.)

jap. skoo 1733; -55; swiborg 1769; Joja

pers. kar 1734, ~~oft~~ -54, -55 sochta; -98 (stalkina)

12.d.: 1753, 55

1791, -92, 94, -95, 1810

16. varia: ~~skabinat 1757~~ -39 (kartatel), ~~-42~~, ~~-44~~, ~~-45~~, ~~-46~~ ~~-47~~ ~~-48~~ ~~-49~~, ~~-66~~, ~~-67~~ (68), ~~-72~~

~~jedrzejów -69 bobrzy 66 wenetki 67 zdrestne~~ -71, poszczan -73

g. avia 1738 skarbins -40 kisielinie 1752

alb. 1741

iv.: ~~1747~~

~~Br.: 1750~~

~~Fol.: 1738~~, -40,

~~geogr. 1757~~ ~~w świdnie 1767~~ 1751 kar.

~~ryk. 1766~~ cz. -96, 1800

sea -96

t.: ~~1727, -30, -33, -37~~, -39, -52, -56, -58, -60, -63, -66, -67, -76, -77, -80, -82, -86, -89 (scara)

1802

g.: 1737, ~~-38~~, -56, -72, -82

tú: 1727, -56 solak

ar. smala -48

L. 1753 (Sum.)

r.: ~~1746 d, -50 (solakas)~~ -65 (sum), -69

ihr.: ~~1729 (sim. ...), 1734 smala, 1741 skrt, 1744 -45 (sheras), sqiuda 65, snehirt -67~~

~~1800, 1808 (st.), 1809,~~

L.g. 1750

dar.: 1729 simples, 1732 sydarsu; -64 (sonnat)

serk ~~skipto 1745, sstina~~ ~~slavra 1746~~, -48 (slow); -87 (sparrow)

ez.: 1740 (smert...) ~~-43 (oleš)~~, -46 slepý ~, -47 (zarnut) -57 (kozel)

1753 sada, ...

1741

Ruf 97-8 Ruf 205-8 Ruf 221

Dat. d. 3 Kuth 1736-8 Ruf, Ruf

1) Acet (?) rodzaj; a flora i pol
2) scalale(?),

1935

Acet, St. u. Ostpol 14 (1935)
rodzaj (gatunki: dla alpinistów)
flora 1:75 000 (429; 24)
A. Acta

292

Rodzaj, (...) y zwoje parg-e
[illegible] ustawiamy, aby żadne Żyd nie przysię-
gał na R. ręk, jedno o wielkie
opatrzy, i o mniejsze nie przysięgać
przed schody w drzwi. Herb
Ja ciebie żydzie, napomniam, że te
księgi a ten Rodzaj jest prawdziwy
i prawiedliwy, na którym przysięgać
masz. Herb. Żyd przysięgnie y na
inszy skórze (= na pergaminie
[illegible]) albo na rodzaje stri
<?Hh.>

Tyt. pr. nagł.

V, 545 Hl varsa
(bib.)

Als letzte (Gebot der Tora
gilt, daß jeder J. eine Torahschrift
selber fertige oder verfertigen
lasse.

nach Lex. Upadto) V, 983 Torarolle
Tora 778 – 83

2 quartabellis, ubi secundi ordinis
apud Polonos VII, 341 283

Spintria, numerosi concubitus excitator
apud Lectorium in Tiberio ... VII, 557

Spinter, annulus nuptialis — = a-no

Astagium - 173-5
x Stampella

I-VII 1887

Annal. Ecclesiae Aq. (ex r. 1143 mejs. ejusd.
Pro Rotulo (lampade, spinterio?)
ex charta Restagni Episcop. ann. 1283:
tunicas cum Rotulo et lampade et spinterio infesta S. Paschae persolvant bras
dias biberis nobilis

, vulgarem appellatam, pro vel Velis J-n
vel Libellis precium, quod in S. s. i. f.
IV, 435 b/c

1776

Sedecetyg
Terny rno.-96

Wytłacz
za r. 1848!

Hyacinthy
Ciemchowy
1769

Wykaz

O yatha "Tu Mashaan"
nie podaje nic bliższego: GG 520 (§383 3)

1) Konwencja (analogia!) 3) Radel (Jaunis)

2) słowiańsk. (r-24 „Zwiaz.) (274)

4) Gwar. i język 5) Ukr. wyd. popr.

1) wiczn. 2) pomiczn. str. 105-7, 125

te same

3) Louis Radel (~~[illegible]~~ i gołąb) „Ptaszyna” „Gołąb”

3) (z. ciąg/ro

ściąg)

ō rōt- rōd) rūd rūt

Księgi sądów i spraw pana Krzyż. (1760)

gąsienica, fordrowanie, fordrownik, fol-ać, ~~[illegible]~~ nn szepszelink, wargacz, ołtarać, bantrać, frysz, frytrować, szpernik, szperować, wtóry, cotrać, kapro-rać, kapranik, kapr, garn, gbrz, gwrzny, garać, gieradu, coś wet (upaćmiśne?), brzic, ladynk, bandytować, (Harding, Jagadźik), barmanik, barmań, Oberm.), sa gr. i (1807) 58-58 Lemun sędzione 155 spis a rozdzyt wyrwi chęśnizyć (bez potania tam! ale rodzer tei nie ma)

Poświadczenie

odbioru książek: Niedziela Sbór-
Starożitu A. 1000/I – /II 4/
Lwów XXIII – IV. A 104.

Lwów, 23. XII. 1936.

Polewka

Lieber Wolfer der jüdische rodel

K. v. Würzburg, D. Goldene Schmiede (1926 Göttingen)

(217)

ok. 1414

(aufi; rödeln, rödel)

d. samnung rodel

die juden in rodel berâten

Schwarz.

D. Schönung, Lyb v. Bertel 1858

3282

Jhdt.

Formie po ok. XII

(Einleitung S. VII)

(v. r. besâten)

ir rodel sie besâhen

f. Sg, m. pl.

poza Zwischen der juden

II, 481 Lexer

Bragg. v. Brünn v. Zrodal

4 Kraz

um 1300-1320. 361

G. Ehrismann,

Geschichte d. d. Literatur

bis z. Ausgang des

Mittelalters II/1, p. 361

(II 1. Schlußband)

rC (128, 131 (129)

z moim błogiem miesięcznym -

Spodnie wam się ze P.T. Dyrekcyą przyjęły

Scroll of the Law (Hebrew „Sefer Torah") ~~was~~ dla mej prośby i pozostaję

The Rabbis could among the mandatory precepts incumbent upon every Israelite the obligation to write a copy of the Pentateuch for his personal use. (XI, 126 a) „One who is unable to write the scroll himself should hire a scribe to write it for him; or if he purchases a scribe should have it examined by a competent Sofer. If he inherits it it is his duty to write or have written another. This scroll he must not sell, even in dire distress, except for the purpose of paying his teacher's fee or of defraying his own marriage expenses."

z poważaniem

B. Perski

Dziennikarz z Lwowa.

Wyznanie Boa/b

126a The Torah

The width of the roll varied as Lauckwalls (7-24 inches), the length equaling its circumference. A.

128a The length of the whole scroll [of Maimonides] was 1,366 fingers (= 37.34 yds.) about 25 metres (RJYA)

132a The earliest extant Hebrew manuscripts are Karaite rolls of the 9th cent. A.D. Rabbinical Torah scrolls, even in its outward form, and the immutability of the text in general (of sacred antiquity in particular), have preserved the scroll of the Law practically unchanged, and it may therefore be considered as representative of ancient Hebrew practice.

The material used for synagogue scrolls in ancient times was generally leather made of skins of wild animals, parchment being used but seldom. This material became fixed to be used in the Talmud. In contrast to parchment, scrolls were approved; and to reverence permitted to be taken from the Torah in book form if there was no scroll at hand.

132b In antiquity a scroll of small size with very fine script was generally used, and the larger copy, the official Torah scroll of Judaism, which was kept in the sanctuary at Jerusalem, and from which the high priest & the king read to the congregation on solemn occasions, did not exceed 45 cm. in height, as is shown both by direct statements and by illustrations on the arch of Titus. Under European influence, however, gigantic scrolls, specimens of which still exist, became the fashion in the Middle Ages, although side by side with them small, graceful rolls were likewise used both for synagogue & for private worship. The earliest extant manuscript of the Torah is said to have been written before 604; only fragments of it have been preserved.

133a While they were fewer in number at the time of the Chronicler (II Chron. XVII. 7-9), their number increased enormously in the Talmudic period, as a result of a literal interpretation of the command that each Jew should write a Torah for himself, the one in consequence of the custom of always carrying a copy (magic influence being attributed thereto) on the person. In the later Middle Ages, on the contrary, the scrolls decreased in number, especially in Christian Europe, on account of the persecutions & the impoverishment of the Jews, even though for 2,000 years the duty first incumbent on each community was the possession of at least one copy. While the ancient Oriental communities possessed scrolls of the Prophets and of the Hagiographa in addition to the scroll of the Law, European synagogues have since the Middle Ages provided them only with Torah scrolls, & sometimes a scroll of Esther. In one of some 2, sometimes 4 scrolls of the Prophets are lying (not strictly speaking, in which the roles are lying (not strictly speaking, in which the roles are lying (not strictly speaking, in which the roles

1) Zetknął mię szczęście i odbyty spór p. D., któremu starano się wykazać bezsensowność tej koncepcji na łamach „Tr. Kl." już przede mną.

2) [Objaśnienie pamięciowe, więc może być jakie omyłki] To też gdy p. D-e po przeczytaniu mojego artykułu (przed oddaniem go do druku) powiedział mi: „Wie pan, jestem przejęty tym, co pan zrobił z tego Drogo. Ja tym z panem nie chciałbym zadzierać" odrzekłem z galanterią, ale dyplomatycznie bez dużej przesady: „To jest rzecz nawet najgorsza pokonać, co zrób trzeba z mieszanego mego interlokutora.

24/III 1938 (do prof. Nitscha)

28 III 1932

WSz P Prof. notatke

Dziekuje najuprzejmiej za łaskawą ~~notatke~~ o moich Słowianach. Dziekuje wprawdzie nieco późno, ale za to załączam od razu i artykulik, który może sie przydać - jako materiał do JP.

~~Ale~~ naprzód jeszcze kilka słów usprawiedliwienia z racji zarzutu „~~stylu~~ zbyt..amerykańskiego(z dowcipami)", usprawiedliwienia dodatkowego, tj. dołączającego sie do podanego już w „Duchach" i „Słow." Otóż mój ton wesoło ironiczny tłumaczył sie także tym, że owo „zamówienie", któremu z pewnych względów odmówić nie mogłem, przyszło ~~xxxxxxx~~ bardzo nie w pore, w chwili gdy kończyłem istotną cześć swej pracy hab., wiec niemało mie zirytowało, że takiej bzdurze(bo przecie Suevi-Slavi to bzdura) musze poświecić ~~dwe~~ ro czasu. Nawiasem mówiąc, liczyłem tylko na 10-12 dni roboty, a skończyło sie na okrągłym i bitym miesiącu(w ten sposób też ~~x~~6-10 stron, zamierzonych pierwotnie, rozrosło sie fatalnie na 6x10). Po drugie starałem sie uczynić ten temat strawnym dla filologów, o których tu szło przede wszystkim, wiec nie żałowałem i cytatów klasycznych, a żal mi też było ominąć po drodze jaki niezły cytacik niemiecki(oszczednie ~~obchodziłem~~ tylko sie z franc. i ang., rozmyślnie); jeśli sie ~~nadarzył czy~~ nawinął jakiś weselszy czy złośliwszy, to mie tylko cieszyło, a wiem od ludzi, że że nie tylko mnie ~~cieszyło~~(opowiadał mi jeden z czytelników, filolog, że historyk, któremu to dał do przeczytania, „zarykiwał sie"). Tak zatem spełniłem bodaj nawet zbożny uczynek - wbrew pozorom - budząc w czytelnikach nawet chęć propagandy tych wiadomości pośród ~~swych~~ znajomych. Wiem, że jeden filolog, właśnie ten wspomniany, oraz jeden geograf rozpożyczali „to" ~~xxxxxx~~ bez wielkiego trudu; podobno nawet sie dopominano i omal nie bito o to. Nadto wiem, że jeden prawnik przeczytał to i z przyjemnością niemałą i z pożytkiem, a pewien fizyk delektował sie tym powtórnie. O polonistach czy slawistach już nawet nie mówie. Czyż wiec nie mam niejakiej zasługi i czy ~~ów~~ „styl amerykański" nie zakrawa tu na „felix culpa"? Po trzecie pamiętałem, że ironia - byle nie goła, lecz poparta o argumenty rzeczowe - jest bronią zaczepno-odporną nie do pogardzenia. Po czwarte zaś nie chciałem zbytnio odbijać od tonu redaktora „Prz. Kl.", którego recenzje mają już dosyć ustaloną sławe. Za drobną próbke, nie bez wartości, posłużyć może choćby recenzja pracy hab. Smereki w „Prz. Kl." za 1937(III), choć ta właśnie jest przypadkowo późniejsza od moich „Sł." Przedsmak owej próbki zaś dać może ~~xxxxxxx~~ prof. G. mówi tam m.i. (pod koniec), że łacina owej pracy taki fakcik: przypomina mu ~~ów znany~~ wiersz średniowieczny: En vetus hic iuvenis novior prius ad stationem Arripit atque altum tempus habere cupit, który miał znaczyć: „Dieser alte Junggesell greift zum Ehestande und will Hochzeit halten"!

Ale może już dosyć tego, aby sie Panu Pr. nie przypomniało „Qui s'excuse s'accuse". Przejde wiec już do ~~samego~~ artykulika, jaki tu sobie pozwoliłem dołączyć. Pomysł sam wpadł mi do głowy, gdy przeprowadzałem korekte litery R „Nowego w.S.w.o." Trz. i zauważyłem, że nikt etymologii rodału nie podaje(nie było jej wiec i w owym Słowniku). Rozejrzawszy sie tu i ówdzie doszedłem do wniosku, że to zapożyczenie niem. i zwieźle to wyłożyłem redaktorowi, drowi Lamowi, dodając, że możnaby zagadnąć swoje racje Brücknera(~~któremu wydają tam Encykl. Starop.~~), co tyż o tym myśli. Ciekaw też jestem, jak to Br. przyjmie. Sam fakt przecie wątpliwości ulegać nie może. Tylko szczegóły niektóre, mian. chronologiczne, pozostają na razie bliżej nie ustalone. Zresztą mam nadzieje, że PPr łaskawie sam przeczyta mój artykulik. Jeśli Nawiasem mówiąc, wiem, że to moje uzupełnienie(jak wiele innych poprawek) PPr zakwali- uwzględnią w Słowniku.

fikuje ten przyczynek do druku w JP, prosiłbym najuprzejmiej - ~~jeśli~~ o ile to możliwe - o 20 ~~odbitek~~. 16 ~~odbitek~~ 10 ~~odb.~~

I) dźwiękonaśladowcze : onomastyka (nomina de personis 3)) złożenia (~~[illegible]~~ 4) 5)); etymol. i semantyka 7) 8) 11) 20) 23) wyrażenia stałe i ustalone: 6) 9), 12) & 13), 15) 17) 21) 22) wiązka wyraz. 10)

II) dzieje bądź. i zel.: [3)] 14) 16) 18) 19) 24)

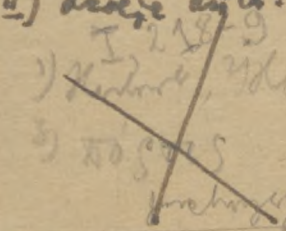

tym bardziej

(pomysł i wszystkie)

(widać nie ostatecznie wyjaśnione)

i grupy wyrazów „wewnętrzny" przykład podaje W. Roman Kuniczkiewicz

„Informatics" 2 (1973), 1-27, 195 (omawia wyrażenia typu rzw. 11 (z nr 2))

Wyjaśnienia

tam, § 3 [illegible] [illegible] [illegible] 2, ale [illegible]

(gęsia)

(pomnim)

elipsa;

1) A Meillet, A. m. de co-s. JJ X (XII, 454); p. 389 (r)
§ de la l. p. (P. 1921; Coll. de g-s de l'I. d'Ét. slaves)

2) Les noms de personnes dans le C-a B-a. Mit. s Vendryes (1925 P.)
373-90. JJ XI, (143 p.) 5, 79

3) Myth. brahmanique w Myth. c As-a i-u. (P. 1928) p. 69-120
JJ XIV, (50) 5, 3

4) Les Cs nominaux dans le Satapatha br. (P. K. Or.) JT 1928 (r) 1902-4 Z 1929, (r) JGA 9 1928 672-3
JJ XVI, 5, 112 (124 p.); XVIII, p. 105

5) Examen des Cs n-aux dans les inscriptions d'Aśoka JJ XIII, (112) 5, 52
Ro. 3 (1925 [1922]) 68-106

6) Le locatif dans le Rig-Veda. JJ XIII (116) 5, 727
Pr-c fil. 13 (1928) 308-423

7) Sanskrit "ṣṭuc" / sanskrit "aśner" JJ XIV, 5, 44a [54 p.] (55) 57
Ro 4 (1926 [-28]) 248-54

8) Sl. vlěsiziga, cs. barozub, sk. barlik, gnst-ac gr-ac II 167-71
JJ XIV, (273) 1 26, 73
Mg Jb. 4, 20-26 (1926)

MOr 1929 (232) 335-6 (Chopra) i JA 1930 (216) 371-80;
OLZ 1931 (34) 749-50 (Deeke)

8) Przyczynek w sprawie [illegible] PF. 13 (1928) 262-71
Dj. XIV, 126 479 (324 p.)

10) Les reproductions de Satyr. Br. ~~[illegible]~~
RO VI ~~[illegible]~~ 8 (1928) 170-90 Dj. XV (138) 5, 102

12) Pob. Kanak, st. i. Kárahe- PF XIV, (1929), 518-24
Dj XV, (339) 126 575

13) (zdanie w odbir.)
BPSJ 3 (1932) 114-116 Dj XVIII, 5, #a [98]

14) La proposition subordonnée dans la prose post-védique.
Actes du XVIIIe Congrès intern. des Orientalistes Leiden 1932
157-5 Dj XVIII, 5, 39 (101)

15) L'idée de l'âtman du Rig-Veda aux Brâhmanas
RO 7 (1931) 10-25 ~, 5, 74 (104)

16) La phrase en mots-racines (d'après les textes védiques, vieux persans et avestiques) Actes du 19e Congr. intern. des Orientalistes Genève 1931 (Aus 1933) 217-8
Dj XIX, 5, 22 (p. 90)

W. Wüst, PF 50 (1932), 257-2 (nekrolog) JRAS 8 (1932) 798-805 } DF XVIII, 105 (5, 88)

17) L'indeantisme et le civil. indienne (L'Evolution de l'humanité, t. 26) Paris 1933 (Mann. Kisel. P. Stern Ph.) Zj XIX, 5, 59 (194) = Zj Rel. 1934 353-7

19) Bull. de Fol. 1933 (1934) 189-193 Zj Pac. 38, nr. 76 (1933), 14-17

18) Le mal-être, frère à le luxe. Oriental Studies in honour of Cursetji Erachji Pavry (Lond. 1933) 491-500 Zj XIX, 5, 149 a (107); XX, 5, 114 ~ 5, 293

20) Le chiffre dans l'Avesta et dans les Vedas Ro 8: 1/31/32 (1934), 30-67 Zj XX, 5, 16 (97)

21) Evolution sémantique de quelques termes Ro 10 (1934), 38-50 Zj XX, 5, 193

23) L'ascetismo in indo-cin. et sa fonction Atti del III Congresso intern. dei Orientalisti (1935 Firenze); 727-32 Zj XXI, 2, 23 (118) | OLZ 38 (1935), 289-92 (Lund); RCr 68 (1934) 84-86 (Grafin); Zj XX, 5, 107

Listopad

NIEDZIELA **8** Godfryda	
PONIEDZ. **9** Teodora	
WTOREK **10** Andrzeja z Aw.	Święto Policji Państwowej
ŚRODA	

Nasza! (Gołąb)

~~trzyał~~ ? ~~mobdel~~ mudel, pedel, bordel, kredel, zydel, trzadel, medel

(Nagel, Hanagel, Handel, Nagel, Kagel) stel, seal

1 rgl. fel, 12 adrgel, (Kral!) : Wab

N.

nawet nagel, Koral,

dużyjel

więdel, pedel, wierzgał (?) sparzał

mazugał 261

autor

rzeźbiarz

1) St. verm.

2) Chlodale – St. Cauze

F.Ch.B. dla dostawy Sacrosanctum in 3 v.,
dwie takie [illegible] pol. [illegible], literackiej i. [illegible]
[illegible] zbiór [illegible] z [illegible] [illegible]
Bestande. (1858-62, [illegible]);
[illegible] IV; 588-593, 504-5

"raca" (Matt. v. 22;
[illegible] form [illegible] "rek" (empty)
[illegible] to a person without [illegible] & devil
4 [illegible] (Talmud [illegible])

[illegible] 50 288 II 1907 III
[illegible] 158 240 III
[illegible] 100 [illegible] III
[illegible] III
[illegible]

[illegible]
do [illegible]
[illegible]

[illegible]
do [illegible]
(VBO) [illegible]

NIEDZIELA **20** Eustachjusza	20 IX 74'38 4'80 21 IX '20 22 IX 343 88'81	25 ~~60~~ 10 40 30 13 10	13 25 15 10 105
PONIEDZ. **21** Mateusza Ap.	2'09 1'68 23 IX 340	35 ~~20~~ 343 25	1'68, 25 kab 30 pen
WTOREK **22** Tomasza	24 IX 403 94'01 245	25 10 ~~130~~ 20 15	25 fab 5 hal 15 fas 90 kor
ŚRODA **23** Tekli, Lina pap.	25 IX 5'34 101'80	245 175 ~~115~~	30 hom 5 kap 115 340
CZWARTEK **24** N. M. P.		50 10 15	
PIĄTEK **25** † Bł. Ładysława		52 52 310 55	
SOBOTA **26** Cyprjana, Justyny		534	Tydzień 39

Wykaz świąt innych wyznań umieszczony jest na końcu kalendarza.

1) list p. 3

262

2) Zł. Benešy – zvdat; też samo
Pacty st. p. – zyd.; (ok. 1750),
" obrazu. Zyd 8 reprodukt. A. Marka
zefer świat
Zyd. Bernfeld zvondaty

3) wsch. d Oczew. C. S.

rodab derb. stat. (herbarze ziemi polskie
Sas. Tyl. 1526 zdania Orzych sądów
i spor między prawa Jagiellońskiego
przedruk 1760.

romans Stan. Lot (mroczkiewicz) Rost (nowy romans) Sekretarzem
i kwiatek 1745
Sobieski [O] Wizy (wiersze i poezje romanse) 1788
Zabł. Fire. 1781
-iste romansiste Mamie Król (Hist. erotyczny
Stanisław Sed. ± 1791)
wyg Remusek (Dziechowski) 1801 –
-tyg [illegible] (wiersze a-c) Teatr polski
5 vols 8° Dziewicze (486, 50)
Jan Herbort Fabuła rzeczy Polonicae
facundi (1557) 157
[S. Kochot po polsku
Kronika polska

(kazarab) brzeżab, brodab wzgórki XVI
bokab, boczab XVI (bokab, pokab) oz. czyab XVI;
gombab, czab (bog), tyż, fafaby (zmarzy, nogi, lud)
jemiżeby (gdzie) XVI fiskab XVI, foliab, fortyżab,
-ts (1580-620) hydlab, fitrab 130, gizab, grom
dzieżab, kępab, hamab (XVI) (trzyna), chomab
idab, rwicab, kanab, kanczmab kępab

263

Nawet to nie było wyjść [illegible] od samych ludzi [illegible] tak wymyślić jak Gotzen
Tożsamo różnicy dwie [illegible]:
(koczujące)

djabeł (djacheł) gnizab, gizab, (kogut (kaj)

F. Sł. Kott, Czeskie wiedzy słownik (7 d. 1878-93); t. VII pod [illegible] nie znaczy nie podobne

(anal. słowiańskie?)

(limerek) kadab, kapab, fabab kołiszawce

Znaczy się [illegible] to [illegible] przynosi cytatami, które ukazują [illegible] i dzisiaj formę na -el
fonetyczno-semantyczny, (w wyd. [illegible] zwrot) [illegible]
a [illegible] adwokatów semanti-fonet. Na razie wszystko przemawiało tym, że [illegible] był
to powód rodel, bo [illegible] tworzą się nieustannie jasno. Porządek pend
[illegible] strzemię; jak między nimi w dzisiejszej arte, przez [illegible] się [illegible] aż na
górę (arte ces nadal indeta hinzuhan parantem wrajet)?

(Całe [illegible] gigantea, dzisiaj [illegible] mamy [illegible], zw. z [illegible] szukanie [illegible])

Vyrezbas

rodel mhd. rzeźbiarz [illegible] Urkunde.
O. Schade, AHD. Wb.² (1872-82); 721

1) a) X-XIII czas: hartem chrześc. (10) [illegible] z drzewa [illegible] i [illegible] (106), [illegible] ogród, [illegible], [illegible] (60-7)
b) niem. (XIV, XV) (108-) życie [illegible] [illegible] 714 [illegible] (ale są herold,
obd, [illegible], mar] gównoto (114-) [illegible], [illegible] i [illegible]
czas X-XVI (124); przed w XVI tylko [illegible] (126) (pasier: [illegible])
[illegible] (127) [illegible] XIV w [illegible] z [illegible]
[illegible] (128) (adwersarz, [illegible], [illegible]),
oz. 183-4 (XIV-XVI; 1824) *

II) n. (2 por.) XIII (: [illegible] 1507-) - XV
i [illegible] 1524 ; 1524

Sperlich (fałsz!)

Ts. ć, [illegible] Ts p. 158 d (ok. 1136); Sr. ak. (5 74), 179 (oz. koniec XII)
[illegible] (a) przed w. XII (Ts 34) (Sr. ak. 176-8 nie ma daty)
Sr. [illegible] II 117,

III) Ts Sr (II, 495) XIII - por. XVI ; czas. XIV & XV (p. 496) por. XVI
Tsa. do XVIII (1974)

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Rodał

Z pewnością wielu czytelników wie o istnieniu wyrazu *rodał* (także: *rodały*, l. mn.), oznaczającego Pięcioksiąg Mojżesza w oryginale spisany na zwoju pergaminowym. Wątpię jednak, czy spośród tych wielu choćby połowa nie zna, ale domyśla się pochodzenia tego wyrazu. Wątpię zaś nie z chęci ubliżenia komukolwiek, lecz dlatego, że ani Linde[2], ani Słownik warszawski, ani Słownik wyrazów obcych Arcta[14] (1935), ani Słownik etymologiczny Brücknera [1]) nie wyjaśniają,

[1]) Dla dokładności dodam, że nie znajduję wyrazu *rodał* także w indeksach następujących dzieł: Encyklopedya Polska PAU III, Gramatyka polska J. Łosia I—III (1922), Gramatyka akademicka (1923), Walka o język (1917) A. Brücknera i tegoż Dzieje języka polskiego (1925) — ani w spisie treści Języka polskiego (XX, 148—60, 166—71), ani w dwu dalszych rocznikach J. P. To jednocześnie utwierdza mię w przekonaniu, że niniejszy artykulik może się na coś przydać.

Karłowicza Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia (1894—1905) doszedł, jak wiadomo, naprawdę tylko do N.

By uniknąć wszelkich nieporozumień, zaznaczam wreszcie, że jedyne realne objaśnienie etymologiczne wyrazu *rodał*, mian. podane całkiem świeżo w wydawanym od r. 1935 Nowym wielkim słowniku wyrazów obcych Trzaski, Everta i Michalskiego (ob. zesz. X, szp. 1842) pochodzi właśnie ode mnie.

skąd się wzięła ta nazwa. A przecież jest ona godna uwagi, zwłaszcza w warunkach obecnych. Spróbujmy się więc nad nią zastanowić nieco bliżej.

A priori może to być wyraz hebrajski albo — niehebrajski; tertium, zdaje się, non datur (owo tertium stanowiłaby tylko możliwość, że jest to *vox hybrida* w rodzaju wyrazów jak *cwajnos* czy też choćby takich jak *bawełna*, *bawół*, *browar*, *krotochwila*, *ligęś*, *pióropusz*, *trukczaszy* itp.; ob. artykuł Brücknera w Encyklopedyi Polskiej II, 101 ale do tej ostateczności uciekamy się dopiero wtedy, gdy się przypadkiem okaże, że obie pierwsze możliwości zasadnicze nie wystarczają).

Pierwsze, tj. pochodzenie hebrajskie, przypuszcza Słownik Warszawski, notujący <?Hb.>; ale ma wątpliwości, a nadto — co gorsze i ważniejsze — nie umie podać owego domniemanego przodka niearyjskiego. I otóż ponieważ nie znajduję ani wyrazu *rodał* ani niczego podobnego (tylko *torah* czy *T(h)ora*) w słowniku hebr.-niem. E. Königa[3] (1922), ani w słowniku żyd.-niem. (Jüdisches Wörterbuch) H. L. Stracka (1916) ani w Jewish Encyclopedia (1901—6; ani pod *R* w t. X, 438—9 ani pod *Rh* ibd., 400, ani pod *Pentateuch* w t. IX, 589—92 ani pod *Torah* w t. XII, 196—9; Encyclopaedia Judaica, 1928—, doszła dopiero do *L*) ani w Jüdisches Lexikon (1927—30; w t. IV pod *R* nie ma ani *Rodel* ani *Rodal* ani niczego podobnego, tak samo w t. V, 978—83 pod *Tora* i *Torarolle*) ani w Encyclopaedia of Religion and Ethics (1908—26; ani w indeksie w t. XIII ani pod *LAW (Jewish)* w t. VII, 855—58) ani u H. Graetza (Volkstümliche Geschichte der Juden[4] 3 t.) ani u E. Naschéra (Das Buch des jüdischen Jargons, 1910) ani u Avé-Lallemanta (Das deutsche Gaunerthum in seiner social-polit., literar. und linguist. Ausbildung..., 1858—62, 4 t.; zwł. IV, 504—5, 588—93) ani wreszcie w Rotwelsch (1901) F. Klugego (tu co prawda szukanie utrudnia brak indeksu) — wnoszę, że to jednak *nie* jest wyraz hebrajski. Dodam, że i np. duży słownik polsko-hebrajski I. Bernfelda (1926) oraz mniejszy A. Benury'ego (1936) podają jako odpowiednik tylko: *sefer torah* (tj. „księga Tory"); tak samo Pełny słownik polsko-żydowski A. Marka (ok. 1930).

Pozostaje zatem przypuszczenie, że źródłem był tu wyraz niehebrajski. Tylko jaki? Otóż przyszło mi na myśl, że mógł to być dawny wyraz niem. *Rodel* (śr.-w.-n. *rodel*, z łac. *rotulus;* ob. np. słownik etymologiczny Klugego, 9 wyd. 1921), który oznaczał zapisany zwój papieru, listę, rejestr, dokument [2]).

[2]) Obok tego *Rodel* istnieje inne, dużo późniejsze, zaświadczone dopiero w dialektycznej (bawar.-austr.) literaturze w. XIX, a znaczące „saneczki dla alpinistów" (ob. zresztą bliżej słownik etym. Klugego pod *rodeln*). Znalazło się i to w naszym skarbcu wyrazów obcych (ob. np. Słownik wyrazów obcych Arcta).

Punktem wyjścia zatem byłaby tu nie treść rodału, lecz jego charakterystyczna forma, wygląd zewnętrzny (pergamin zwijany na wałkach, zwój). Że zasadniczo tego rodzaju wygląd zewnętrzny może się odbijać w nazwie, świadczy choćby, nie szukając daleko, nowohebr. *mezuza (mezuzah)* „przybity na drzwiach domu żydowskiego pasek pergaminu zawierający ustęp z Deuteronomium": w starohebrajskim wyraz ten oznaczał tylko odrzwia („urspr. Bewegungsstelle, nämlich für die Türflügel: Türpfosten", König op. c. 215-6; wiąże się to etymologicznie z hebr. *ziz*, które znaczy „Gewimmel", a jest spokrewnione z arab. *zá'za'a*, znaczącym „commovit", ibd. 89). Jest to w zasadzie ten typ rozwoju znaczeniowego, jaki odnajdujemy np. w wyrazie *audytorium* (zrazu w łac. sala czy

pomieszczenie dla słuchaczy, później ogół słuchaczy tam się znajdujących) albo w łac. *fiscus* (zrazu kosz z sitowia czy łoziny na oliwki, potem kosz na pieniądze, a jeszcze później zawarte w nim pieniądze, skarb itd.) albo w łac. *sportula* (zdrobniałe *sporta*; koszyk, zwł. na podarunki, jadło czy pieniądze, dla klientów) w porównaniu z zapożyczonym niem. *Sportel(n)* („opłata, taksa; obrywki“ [3]). Całkiem podobnie

[3]) Ob. o tych trzech wyrazach łacińskich H. Hatzfeld, Leitfaden der vergleichenden Bedeutungslehre (1928), str. 9 i 11. Nadto Stolz-Schmalz. Lat. Gramm. (1928) § 172 II G 2) oraz słownik Georgesa (1918).

zresztą w dawnych Indiach *piṭaka* oznaczało pierwotnie kosz, a później w języku buddystów — może poprzez znaczenie: „kosz z rękopisami” — zbiór pism kanonicznych, by w postaci złożonej *tripiṭaka* (palijskie *tipiṭaka*) „trójkosz, trzy kosze“ stać się nazwą kanonu buddyjskiego, obejmującego trzy kategorie (i zarazem zbiory) pism religijno-filozoficznych [4]). Semantycznie zatem nie widziałem żadnej trudności

[4]) Ob. M. Winternitz, Geschichte der indischen Litteratur (1909—20) II, 8 uw. 1 (& II, 363). Podobnie, choć nieco inaczej, Rhys Davids & Stede, Pali-English Dictionary (1925) s. v. *Piṭaka*.

w przyjmowaniu takiego szeregu: (ł. *rotulus*) > n. *rodel* > pol. *rodał* [5])

[5]) O znaczeniu paralel semantycznych ob. np. Rozwadowski, Les tâches de la linguistique (Bulletin de la Société de Linguistique de Paris, XXV, 1925; 116—9).

Pewne wątpliwości budziła jednak strona fonetyczna, mian. zakończenie wyrazu w polskim. Spodziewalibyśmy się tu albo — jeśli to zapożyczenie stosunkowo niedawne — *-el* (por. np. *kafel (kachel), knedel, kufel, magiel, pedel, zydel, żagiel*) albo — jeśli to dawne — *-ioł* (por. np. *an(g)ioł, kościół*, ob. Łoś, Gr. p. II § 130). Ale naprzód ustalmy, co wiemy o wieku tego zapożyczenia. Otóż wedle Lindego², z którego czerpie w tym wypadku dosłownie i Słownik warszawski, *rodał* zaświadczony jest najwcześniej u Herburta i u Groickiego, tzn. w drugiej połowie w. XVI (ob. G. Korbut, Literatura polska I, 218—9 & 93). Czyli że przejęto ów wyraz albo nieco albo nawet dużo wcześniej, w najgorszym razie około połowy w. XVI, gdyż jakiś ułamek czasu bez wątpienia upłynął, zanim końcowe *-l* zmieniono w *-ł*, tzn. zanim się wyraz zadomowił [5]a). Gdy zaś szczęśliwie stwierdziłem, że

[5]a) Przypuszczam tak dlatego, że przecie w wyrazach obcych dawnych mamy na końcu albo *-l* albo *-ł*: *obywatel* (ob. Gram. akad. 181, § 76, zwł. c), *dekiel, dubiel, dyszel, grundal/grądal* (NB: *-un-* > *-ą-*, ale *-l* zostało!), *hebel, hycel* itd. — obok *an(g)ioł, kościół, kocioł* itp.; *stal* obok np. *wał* (o tych wszystkich wyrazach ob. Słownik Brücknera). Podobnie Łoś Gr. p. I, § 232: „W dawnych zapożyczeniach obce *l* wymienia się na *ł* lub *l*, np. *Łazarz, Rafał, berło, feruła, fałda*.. ale *chwila, król*...“

w śr.-w.-niemieckim obok *rodel* istniała od dawna postać *rodal*, używana właśnie może aż po w. XVI (ob. niżej), zniknęły za jednym zamachem i trudności fonetyczne: rozwój *-al* > *-ał* jest najzupełniej naturalny.

Mało tego. Słownik śr.-w.-niemiecki pozwala nam jednocześnie uważać i hipotetyczny, wyżej wydedukowany rozwój semantyczny za całkiem pewny [6]). Bo oto u M. Lexera

[6]) Taki właśnie był tok mego rozumowania. Naprzód wydedukowałem sobie: *rodał* < *rodel/rodal*, a potem dopiero znalazłem potwierdzenie tego wnioskowania u Lexera.

Mittelhochdeutsches Handwörterbuch, 1872—6; II, 481) znajdujemy nie tylko *rodal/rodel*, ale i informację, że wyrażenie *der jüden rodel (rodal)* oznacza Talmud w utworach Konrada z Würzburga, t. j. w 2 połowie w. XIII, i w zbiorze praw miejskich Pragi i Berna (Brünn) z w. XIII i XIV. A jeśliby kto kręcił głową nad tym wywodem z powodu różnicy znaczenia (Talmud: Pentateuch), dodam, że: 1) słownik bawarski J. A. Schmellera (1827—37; II, 61) objaśnia: „Der Juden Rodel, rodale seu thora vel talmud“, cytując jako przykład takie zdanie z pewnego dokumentu austriackiego z r. 1277: „ut nullus Judaeus juret super rodali praeterquam ad nostram praesentiam evocatus“ [7]); 2) w łacinie średniowiecznej *rotuli*

[7]) Tu może się komu nasunąć przypuszczenie, że nasz *rodał* pochodzi nie z niem. *rodal*, lecz ze śr.-ł. *rodale*. Ale a) formy *rodale* nie notuje tak bogaty przecież ogromny słownik Du Cange'a (ob. tam VII, 203). Nawiasowo dodam przy sposobności, że do przykładów przytoczonych tam na str. 117, mian. *junak (junc)* i *juvencus/juvenis*, można dorzucić z jednej strony st.-ind. *vatsa* „cielę, młode; dziecko“ i *vṛthuka* „chłopiec; młode“, z drugiej zaś πόρις i πόρτις „cielę, jałówka; dziewczyna, chłopiec“ przykłady te są tym bardziej dowodowe, że łączą oba żądane znaczenia w jednym wyrazie. Nie mówiąc już o niem. Fremdwörterbuchach (dużych!) w rodzaju J. Ch. A. Heysego [18] (1920); budzi się podejrzenie, że owo *rodale* było postacią lokalną o bardzo małym zasięgu terytorialnym; b) jeśliby się nawet okazało, że rzeczywiście istniała forma śr.-ł. *rodale*, to by nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, iż to forma wtórna, tj. zlatynizowana postać niem., skoro tylko *rotulus, rotula* były naprawdę formami łac., sięgającymi jeszcze epoki klasycznej (choć wtedy miały inne znaczenie) i wywodzącymi się najoczywiściej od łac. *rota*, gdzie nie ma tego także w uzupełnieniach pomieszczonych w t. VIII ani też w dziele: E. Habel, Mittellatein. Glossar, 1931; to ostatnie co prawda — zgodnie z przedmową — nie jest bardzo bogate i np. dla *rotulus* podaje tylko znaczenia: „Schreiben, Brief“. Nawet więc jeśliby *rodale* było zaświadczone w łacinie średniowiecznej d o s t a t e c z n i e i jeśliby dowiedziono, że *rodał* pochodzi właśnie od tego *rodale*, w ostatniej — i to bardzo bliskiej — linii i tak by tu protoplastą był wyraz niemiecki (tylko *à titre de curiosité* można tu wspomnieć o „Salmasii sententia“, wedle której *rotulus* w znaczeniu „charta convoluta“ pochodzi od *rotulus* „baculum rotundum, quo cumulus mensurae demitur et exaequatur“, ponieważ *rotulus* „baculi speciem refert“; Du Cange VII, 224).

Ale przy odrobinie fantazji mógłby kto ryzykować taki wywód owego ewentualnego śr.-ł. *rodale*: właściwie *rhodale*, od wyspy Rodos

(Rhodos) albo też od greck. ῥόδον „róża". Co do pierwszego można by się powołać na fakt, że Żydzi byli osiedleni i na Rodos (gdzież ich nie było i nie ma?) od bardzo dawnych czasów i że tam właśnie oskarżono ich o zamordowanie 10-letniego synka wieśniaka greckiego, co wywołało zamieszki antyżydowskie w Syrii i Turcji; w Dżeber pod Damaszkiem zaś rozwścieczony tłum wdarł się do synagogi, by rozpocząć plądrowanie i podrzeć rodały („die Gesetzrollen") na strzępy! Ale któż rozsądny nie widzi, że taka „etymologia" byłaby najczystszej wody „pseudologią", zwłaszcza że owe wypadki zaszły dopiero w r. 1850 (v. Graetz op. c. III, 613 oraz Jewish Encyclopedia X, 401)? Jak zaś wymyślić coś dla wywodu, który by wiązał *rodał* z ῥόδον, niech inni pomedytują, jeśli mają czas i ochotę („Über Rosen lässt sich dichten" — powiada sam Goethe przecie w Fauście; ale podaje zaraz: „in die Äpfel muss man beissen"); poddać mogę np. różokrzyżowców (Rose-Croix). Ja sądzę, że *da auf borgt kein Jude etwas* i że można na ten temat etymologiczny układać śmiało limeryki (ob. o tym zwięźle Fowler-Fowler, The Concise Oxford Dictionary[3] 1934, p. 662 lub szerzej artykulik J. Minkiewicza w „Zwierciadle" 1938, nr. 1, 22—24, gdzie i wzory). Dodam też od razu, że i *rhodale* nie ma ani u Du Cange'a (VII, 182 oraz uzupełnienia w t. VIII), ani we Fremdwörterbuch'ach, ani np. w Jewish Encyclopedia (X, 400).

Judaeorum oznaczało i Pentateuch i Talmud, jak wynika z objaśnienia czy definicji Du Cange'a (Glossarium mediae et infimae latinitatis, ed. nova, 1884—7; VII, 224): „ROTULI JUDAEORUM, Libri Legis Mosaicae et Talmudium, seu explicationes ejusdem legis juxta traditiones Hebraeorum". Nieco dalej zaś pisze Du Cange: „Etiamnum Judaei in Synagogis suis legem Mosaicam legunt in *Rotulo* descriptam, non in libro paginis distincto". Ów wygląd zewnętrzny zatem był cechą rzucającą się w oczy i nic dziwnego, że „goje" nazwali tę postać Pentateuchu (czy Talmudu) po prostu „zwój żydowski" (albo nawet tout court „zwój": *rotulus*, ob. niżej). Bo nomenklatorami, jeśli się wolno tak wyrazić przenośnie, byli tu z całą pewnością nie Żydzi.

Żydzi, jak wspomniałem wyżej w nawiasie, mówią o Torze (w żargonie brzmi to „Tojra"; o tym *oj*<*o* ob. np. artykuł Willera w Enc. Pol. III, 405—6). Wyraz *rodał(y)* naturalnie znają, ale sami raczej go nie używają. Pytałem kilku Żydów ze średnim wykształceniem i stwierdziłem, że znają *rodał(y)*; zgodnie jednak orzekli, że między sobą używają nazwy oryginalnej *To(j)ra*. Potwierdzenie znajduje też to bodaj w fakcie, że np. M. Koren, tłumacz utworu Sz. Anskiego pt. Na pograniczu dwóch światów (Dybuk) (Lwów, 1922), pisze od autora (na str. 1 i 10): „arka rodałów", ale (na tejże str. 10) w usta modlącej się Żydówki wkłada słowa: „ksiąg tory" i „Święte Tory!" (2 razy). Czyli że *rodał(y)* to wyrażenie raczej literackie[7]a).

[7]a) Że to wyrażenie literackie i chrześcijańskie, nie używane wśród samych Żydów, wnosić wolno i z wymownego milczenia słownika Stracka (pod *R* na str. 180—185; odnajduję tylko „Torę" na str. 201); pełny tytuł jego brzmi — rzecz dla nas ważna — „Jüdisches Wörterbuch. Mit besonderer Berücksichtigung der gegenwärtig in Polen üblichen Ausdrücke". Ob. też niżej uw. 17.

Lecz wróćmy jeszcze do wieku owego zapożyczenia. Czy da on się bliżej ustalić? Wiemy już, że 2 połowa w. XVI stanowi termin ad quem. Wynika to jasno z faktu, że *rodał* zna Herburt, a potwierdzenie znajduję bez wątpienia w tym, że słownik Grimmów (VIII, 1107) jako formy oboczne dla czasów od w. XVI podaje tylko: *rotel*, *rottel*, *rodel*, *rodell*[8]).

[8]) Dorzucę jeszcze, że bezpośrednio od *rodel* (nie od obocznego *rodal*) wywodzić *rodał* jest bardzo trudno wobec wspomnianych już wyżej w tekście skrupułów fonetycznych. Trzeba by przyjąć wpływ jakiejś analogii. Tylko jakiej? Musielibyśmy znaleźć wyraz — albo może lepiej wyrazy —, który(e) by 1) mógł (mogły) wywrzeć tego rodzaju wpływ dzięki swemu znaczeniu, a 2) był(y) zaświadczony(e) najpóźniej w połowie w. XVI. Jeśli pominiemy rozmaite słowa takie jak (sit venia verbis) *bęcwał, bindał, bokał (bukał, pokał), cyzwał, cymbał, fafały, femurały, fiskał, fortygał (fortugał), futerał, giczał, hamał, hejnał, inicjał, kanał, kancjonał, kapitał* itd. itd., które nie mogą tu wchodzić w grę ze względów znaczeniowych, a najczęściej i chronologicznych (szczegóły ob. choćby w Słowniku Brücknera), pozostaną nam bodaj tylko: *foliał, manuał* i *szpargał*. *Foliał* i *manuał* jednak są zaświadczone całkiem późno (2 połowa w. XVIII i połowa w. XIX; ob. Linde i Słownik Warsz.), a można się wahać także ze względu na znaczenie. Pozostaje zatem *szpargał*, dla którego Linde wśród przykładów z 2 połowy w. XVIII przytacza jeden z 1 połowy w. XVII (Pimin; ob. Korbut op. c. I, 383). Gdyby się kiedyś przypadkiem okazało, że ten *szpargał* jest jeszcze starszy, można by od biedy rozumować tak: w jakimś związku — dla którego by jednak trzeba było przytoczyć przykłady z zabytków (o konieczności wystrzegania się dowolności i operowania samymi domysłami w interpretacjach semantycznych ob. np. H. Sperber, Einführung in die Bedeutungslehre, 1923, 79—95, tj. cały rozdział XIII) owa nazwa *rodał* nabrała w ustach „gojów" odcienia pogardliwego, zaznaczonego właśnie w taki sposób, zmianą przyrostka przez analogię do *szpargał* i ta postać uczuciowo silna z czasem się rozpowszechniła i ustaliła. Antysemityzm znano i w dawnej Polsce dość dobrze; ob. np. K. Bartoszewicz, Antysemityzm w literaturze polskiej XV — XVII w. (1914), choćby str 1 — 11. Ale, jak wspomniałem, wypadałoby to poprzeć cytatami, które by ukazały i dawną formę na *el* i taki rozwój fonetyczno-semantyczny, a raczej semantyczno-fonetyczny (ob. też, co pisze Sperber op. c. 6—10 o znaczeniu konsocjacyj u pewnych autorów oraz w pewnych okresach czasu, nadto także 58—69). Na razie jednak moim zdaniem wszystko przemawia za tym, że źródłem była tu postać *rodal*, bo ten wywód tłumaczy się najzupełniej jasno i nie nasuwa — przynajmniej mnie — żadnych wątpliwości, podczas gdy tamten jest bardzo hipotetyczny. Powiada pewna sentencja staroindyjska: „Jeśli znajdujesz miód na drzewie arka [Calotropis gigantea, dająca rodzaj manny czy cukru lub żywicy słodkiej, zwany w Indiach nowożytnych z arabska *sakar-al-ašur*; por. arab. *sukkar al ušar*, R. Dozy Supplément aux dictionnaires arabes 1927, I, 667 — 8] pocóż ci chodzić aż na górę"? Albo w oryginale: *Arke cen madhu vindeta, kimartham parvatam vrajet?*— O tej analogii wspominam tylko dlatego, aby uniknąć zarzutu, że nie wziąłem pod uwagę takiej możliwości (moim zdaniem bardzo mało prawdopodobnej).

Za terminus a quo trzeba uznać w. XIII wobec świadectwa utworów Konrada z Würzburga, a zwł. owego zbioru praw miejskich m. Berna *(rodal)* oraz owego dokumentu austriackiego z r. 1277. Czyli że wyraz *rodał* musiano zapożyczyć w okresie czasu między (końcem?) w. XIII a połową w. XVI. Gdyby się dało ustalić, że postać niem. *rodal* zanikła przed połową w. XVI, moglibyśmy to datowanie ująć nieco ściślej. Ale żadnych bliższych danych co do tego nie mogłem znaleźć; wedle łaskawej informacji prof. W. Dollmayra *rodal* jest bez wątpienia postacią dialektyczną, mian. bawarską.

Aby jednak nie mieć sobie nic do wyrzucenia, spróbujmy jeszcze podejść do tego zagadnienia z innej strony. Wiadomo mianowicie, że wyrazy obce często czy też bardzo często wciskają się nie w pojedynkę, lecz w większej liczbie lub nawet masowo. Wystarczy rzucić okiem na poszczególne paragrafy pracy Brücknera o wpływach języków obcych (Enc. Pol. II, 100—153; por. też Łoś, Gram. pol. II, 194—200), by móc stwierdzić ze spokojnym sumieniem: „Un malheur ne vient jamais seul“ albo—bez oceny uczuciowej—„It never rains but it pours”. Wolno, a może nawet trzeba przypuścić, że *rodał* nie przybył do nas odosobniony, lecz w liczniejszym towarzystwie, tzn. z innymi wyrazami tego samego pochodzenia. Wiemy, że w w. XIII, a zwł. w XIV i XV słownictwo nasze roiło się od wyrazów niemieckich („wiek XIV obfitował znacznie więcej w germanizmy niż XIX“—mówi Brückner l. c. 108), mian. z zakresu sztuki kulinarnej, życia miejskiego, przemysłu i handlu, górnictwa, rzemiosła wojennego i żeglugi. W innych dziedzinach tych zapożyczeń było znacznie mniej, ale jednak były. Brückner na owym miejscu z wyrazów, które „obcem prawem i zwyczajem trącą“ (s. 114), przytacza tylko: *herold, ołd, lenno, man (maństwo, podmanić)*, ale jeśli zajrzymy do jego dawniejszej pracy pt. Cywilizacja i język (1901; 56—8), znajdziemy co najmniej pół kopy terminów sądowych takich jak: *fołdrowanie, gajenie, szepszelink, wargielt* itd.[9]). I otóż warto zwrócić uwagę na to, że Linde (a za nim

[9]) Wspomnę jeszcze, że st.-w. niemieckie wedle 7-tom. słownika E. G. Graffa (Althochdeutscher Sprachschatz, 1834—46, II, 492) zna tylko *rodel* „rotula, convoluta cartula“, zaświadczone w zabytku z w. XII. Duży słownik O. Schadego (Altdeutsches Wörterbuch [2] 1872-82; p. 721) notuje *rodel* tylko jako „mhd.“ (tj. mittelhochdeutsch). Prawdopodobnie więc wyrazu *rodel / rodal* dla oznaczenia Talmudu lub Tory nie używano przed w. XIII, przynajmniej nie na szerszą skalę. Że w Niemczech osiedli Żydzi na kilkaset lat przed w. XII, można się dowiedzieć choćby z Graetza op. c. II, 316 n. (por. ibd. 196).

Panu profesorowi W. Dollmayrowi dziękuję i na tym miejscu najuprzejmiej za łaskawe przepisanie dla mnie odnośnych wyjątków z własnych egzemplarzy słownika Grimmów oraz słownika Schmellera. Pięknie dziękuję też panu koledze E. Assmannowi za ofiarną pomoc przy sprawdzaniu szczegółów po gramatykach i słownikach staro- i średnioniemieckich.

Słownik Warszawski) cytuje najdawniejsze swe przykłady z Herburta oraz z Groickiego[9a]), tzn. ze źródeł treści praw-

[9a]) Dla ścisłości zaznaczę przynajmniej tu, choć powinienem był to uczynić nieco wyżej (na s. 2), że ów Porządek sądów i spraw miejskich prawa Magdeburskiego, na którym się opiera Linde, jest 4 przedrukiem „Artykułów prawa magdeburskiego“ (Korbut, op. c. I, 93) i ukazał się dopiero w r. 1760, ale choć to tylko przedruk, to bez wątpienia pokrywa się z oryginałem z r. 1558 (data wedle Korbuta ibd.).

niczej czy sądowej, a z drugiej strony Lexer wymienia m. i. księgi praw miejskich (mian. miasta Pragi i Berna). Ostatecznie nie jest to nic dziwnego. Może być więc, że gdzieś na przestrzeni od w. XIII do w. XVI *rodał* przedostał się zrazu do naszego języka sądowego, przejęty od Niemców[10]).

[10]) Warto może dodać, że wedle słownika G. F. Beneckego (Mittelhochdeutsches Wörterbuch, 1854—60, 3 t., II, 759) *rodel* znaczy nie tylko „rolle, papierrolle“, ale i „rechtliche bestimmungen, weisthümer, statuten“.

W tym związku jeszcze zaznaczę osobno, że „Spis ważniejszych wyrazów objaśnionych“ na str. 155 dziełka Cywilizacja i język, nie podający niestety stron, także nie wymienia wyrazu *rodał* (nie znajduję go i wśród owych terminów prawniczo-sądowych wyliczonych na str. 56—8).

Teoretycznie równie możliwe wydaje się a priori, że ten wyraz przejęliśmy z czeskiego. Przecie w tym samym czasie, w w. XIV i XV, silnie zaciążyło nad naszym językiem i piśmiennictwo czeskie (ob. Łoś, Gr. p. II, 196; wedle Brücknera l. c. 124 oraz 105—8 okres tych wpływów trwał od w. X do w. XVI; ob. też jednak Dzieje j. p.[3] 183—4: w. XIV—XVI). Wyrazy pochodzenia czeskiego obejmowały nie tylko dziedzinę gospodarstwa, ogrodnictwa i sadownictwa, terminologię odzieży i strojów, ale także domenę życia państwowego i społecznego (Brückner Enc. P. 106—7). Przy tym zapożyczenia niemieckie przeważały liczebnie, ale wpływ czeski „sięgał głębiej i przetrwał dłużej“ (ibd. 119), nadto bardzo wiele wyrazów niemieckich przejęliśmy za pośrednictwem czeskim i nieraz nie podobna rozstrzygnąć, czy dany wyraz jest zapożyczeniem bezpośrednim czy pośrednim (ibd. 107). Ponieważ jednak 1) w 7-tomowym słowniku czesko-niemieckim F. Š. Kotta (1878—93) nie znajduję żadnego wyrazu podobnego pod R (ob. pod *Rod-, Rot-, Rud-, Rut-* w t. III i VII oraz w dodatkach t. VII, 1376—8), a 2) wyrazów prawnych pochodzenia niem., jak wspomniałem, Brückner cytuje bardzo wiele, podczas gdy z czeskich znajduję tylko: *istota* „kaucja”

Szczegółów co do tego, jak się rzecz miała u nas, podać niestety nie mogę. Linde[2], jak już wiemy, cytuje tylko przykłady z liczbą pojedyńczą. U Orzeszkowej, której odnośne utwory, objęte tomem III wydania warszawskiego z 1899 (innego nie mam pod ręką), przerzuciłem ostatnio, nie znalazłem nazwy *rodał(y)* w ogóle; na str. 36 jest „Tora" i tak samo na str. 37 (u dołu), 66 (u góry) i 233, a poza tym jeszcze na str. 124 (u góry): „Humesz (pięcioksiąg)"[17]).

[17]) Poprawniej byłoby: „Chumesz". U Naschéra op. c. znajduję *Chümesch*, bez objaśnienia pochodzenia, tylko z podaniem znaczenia („Pentateuch"). Ale od Stracka op. c. 73 dowiadujemy się, że talmud *chamiśāh chumeśe hattōrāh* znaczy dosłownie: „pięć piątych Prawa" (*tōrāh* znaczy „pouczenie, nauka, prawo"). *Chumesz* zatem to skrót.

Przypuszczam, że jeśli się znajdzie u Orzeszkowej nazwa polska Tory, to będzie jednak: *rodały*, jak w owym przekładzie Korena (ob. wyżej str. 4). Jeśli zaś rzeczywiście autorka jej nie używa, może to stanowić dalszy dowód (argumentum ex silentio), że ta nazwa jest tylko nasza i literacka: odtwarzając środowisko żydowskie Orzeszkowa unikała rozmyślnie obcych mu terminów religijnych.

Ale zaznaczam, że cały tom tylko przerzuciłem. I sądzę, że tu się otwiera wdzięczne pole do popisu dla pp. polonistów; ja jestem tylko indologiem oraz po trosze indoeuropeistą. Oni właśnie mogą wypełnić tę lukę w artykule, którego ogłoszenia odwlekać nie chcę pomny sentencji: *Recrastinari seges matura non debet.*

A może w owym Słowniku staropolskim znajdą się jakie przykłady pozwalające odpowiedzieć i na to pytanie?

PS. Na moje zapytanie o *rodały* w Słowniku staropolskim p. dr H. Oesterreicher udzielił mi uprzejmie następującej informacji: „W dotychczas zebranych materiałach do słownika staropolskiego PAU nie ma ich ani śladu".

Tym wdzięczniejsze pole do popisu dla pp. polonistów.

270

III/Inv. 21/II 38.

Czy można wydzielić na okładce Skiżek [25 + 15] pod literami:

z otr. 1, 4, 9, 15, 16, 18-20

Poz. 18

III/nr. 21/4 38.

270

Czy można wydzielić na oddzielne odbitki [25 + 15] pod względem w odległości jakich 4-5 cm mniejszych literami?

Avec résumé français

Przypisy na str. 1, 4, 9, (12 ?), 15, 16, 18-20

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Handel rzymsko-indyjski w świetle znalezisk monetarnych w Indiach

Oblane z trzech stron morzem, z trzech innych zamknięte górami dosyć szczelnie, Indie wydają się jakby odcięte od świata. „On dirait — pisał zmarły przed kilku laty znakomity indianista francuski, S. Lévi — qu'une divinité malicieuse a voulu tenter ici dans des conditions idéalement favorables une expérience d'humanité en vase clos [1])". Eksperyment ten, jak wiadomo i nie-indianistom, nie udał się złośliwemu bóstwu. Do Indii przenikały wieści i wpływy ze świata — i na odwrót: stamtąd wychodziły wieści i wpływy, rozchodzące się daleko i szeroko. Ta wzajemna wymiana obejmowała, rzecz prosta, nie tylko dobra duchowe, lecz także — i to w pierwszym rzędzie — materialne.

Dla związków Indii jeszcze przedaryjskich z Mezopotamią — wspomnimy tu tylko o krajach położonych na zachód od półwyspu — posiadamy świadectwa prehistoryczne w postaci wykopalisk w Pendżabie i Sindzie, sięgających prawdopodobnie III, według niektórych uczonych nawet IV, tysiącolecia przed Chr. [2]). Indie już aryjskie

[1]) L'Inde et le monde (1926), 8.

[2]) Zwięźle o tym informuje np. L. de la Vallée-Poussin, Indo-européens et Indo-iraniens² (1936), 357—60; podaną tam literaturę uzupełnić można tytułem artykułu W. Wüsta wymienionym tamże na s. 3/8 (Wüst ogłosił jeszcze jeden artykuł podobnej treści w Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft LXXXI), a inne pozycje dodać np. wedle uw. 1 na s 23 dzieła zbiorowego: L'Inde antique et la civilisation indienne (1933; później kilka wydań; autorzy: P. Masson-Oursel, H. Willman-Grabowska i Ph. Stern). Tymczasem jednak ukazała się jeszcze książka E. Mackaya, The Indus Civilization (1935), a całkiem świeżo to samo i po niemiecku pt. Die Induskultur, tak że można się nieźle poinformować o całym zagadnieniu nawet bez pomocy bardzo drogiego dzieła J. Marshalla (Mohenjo-Daro and the Indus Civilization, 1931; 3 duże tomy). Po szczegółową bibliografię przedaryjskiej cywilizacji Indii muszę odesłać do Indogermanisches Jahrbuch, którego tomy od XIII (1929) do XXII (1938) w dziale V w osobnym działku z tytułem: Vorarische Indus-Kultur rejestrują sumiennie wszelkie nowości. Z dzieł dawniejszych moż-

komunikowały się z Iranem od czasów Cyrusa, tj. od połowy w. VI przed naszą erą, a związki te później bywały niejednokrotnie bardzo ścisłe[3]). Żywe stosunki handlowe łączyły też Indie z Babilonem — może za pośrednictwem kupców fenickich — bez wątpienia co najmniej od epoki Achemenidów: dzięki ciekawemu świadectwu przechowanemu w zbiorze tzw. dżatak, tj. opowieści o poprzednich żywotach Buddy, wiemy np., że z Indyj wywożono pawie do Babilonu (Bāveru)[4]), prawdopodobnie już za Dariusza, więc na przełomie w. VI i V[5]). Wkroczenie Aleksandra W. na równinę indyjską w r. 327 przed Chr. zetknęło bliżej kulturę grecką i indyjską, stwarzając warunki, które w przyszłości miały zapoczątkować erę wzajemnych wpływów grecko-indyjskich[6]).

na tu jeszcze wymienić: G. Wilke, Kulturbeziehungen zwischen Indien, Orient und Europa[2] (1923), cenne jako zestawienie materiału prehistorycznego. Na zakończenie dodam pozycję, którą Indogerm. Jahrb., rejestrujący bibliografię stale ze zrozumiałym opóźnieniem dwuletnim, przyniesie dopiero w r. 1940, mian. ciekawy artykulik M. Sempera w Orientalist. Literaturzeitung 1938 (str. 273–6), stanowiący tylko streszczenie wyników większej pracy, jeszcze nie wydanej; autor twierdzi, że technika wykonania figurek brązowych pochodzących z owych znalezisk w Sindzie i Pendżabie może się datować najwyżej z czasów około połowy II tysiącolecia przed Chr.

[3]) Ob. de la Vallée-Poussin, op. c. 89–92; V. A. Smith, The Oxford History of India[2] (1923), 79–80, 112; tenże, The Early History of India[4] (1924), 153, 233, 289. Ob. też H. S. Nyberg (tłum. H. H. Schaeder), Religionen des alten Iran (1938), 411.

[4]) Ta indyjska nazwa Babilonu, Bāveru, pochodzi ze staropersk. bāb(a)iru; ob. Meillet-Benveniste, Grammaire du vieux perse[2] (1931), § 80. O związkach leksykalnych perskiego i sanskrytu, mian. zapożyczeniach perskich w sanskrycie, ob. P. Thieme, Über einige persische Wörter im Sanskrit, (ZDMG 1937, 88–146; zwł. 88–96, 104–6, 141–2). O związkach Indii z Iranem i Babilonem pisze i I. Scheftelowitz, Indische Kultureinflüsse (Zeitschrift für Buddhismus VII, 1926; 270–85).

[5]) Ob. bardzo ciekawy artykuł S. Léviego, Autor du Bāverujātaka (Annuaire de l'École des Hautes Études, 1913—14, 5–19; przedrukowany w Mémorial Sylvain Lévi, 1937, 284–92). Krótkie streszczenie głównych wyników w cytowanym dziele de la Vallée-Poussin'a, 93—4; tamże w uw. na s. 92–3 i bibliografia zagadnienia, do której dodać można np.: B. K. Sarkar, Hindu Achievements in Exact Science (1918); H. W. Schomerus, Indien und das Abendland (1925; głównie jednak o czasach nowszych i przede wszystkim ze stanowiska religiologa); S. Stasiak, Nieco o nauce indyjskiej dawniej i dziś (Nauka Polska, XXII, 1937, 102—10; ob. tam m. i. uw. na s. 107).

[6]) O tych wpływach ob np. artykuł Weckera w encyklopedii Pauly'ego-Wissowy (s. v. India, t. IX, 1916, 1314—25; bogata bibliografia, ale na s. 1315 dwa sądy o stosunku dramatu indyjskiego do greckiego nie bardzo się z sobą zgadzają, na str. 1316 zaś tenże autor stwierdza sam: „Wirklichen Einfluss übten die Yavana schon deshalb nicht, weil sie als *mleccha* Gegenstand

Z czasem przyszła kolej i na Rzym. Wedle świadectwa monet znalezionych w Indiach Rzym nawiązał stosunki handlowe z Indiami (co najmniej) u schyłku republiki (ob. n.). Pax Romana zaś przyczyniła się walnie i do rozwoju handlu: rozbudowano sieć komunikacyjną zarówno lądową jak wodną i przywrócono bezpieczeństwo na drogach handlowych. Rzym zaczął tonąć w zbytkach sprowadzając ze Wschodu towary na olbrzymie sumy. Oprócz Chin, które dostarczały jedwabiu, oraz Arabii, dostarczycielki wonności; korzeni i złota, w grę wchodziły tu przede wszystkim właśnie Indie. Można się było tam dostać z Aleksandrii — ośrodka handlowego o światowym wówczas znaczeniu, połączonego drogą morską z Puteoli — albo lądem albo morzem [7]). Tańsza była droga morska udoskonalana zresztą stopniowo dzięki odkrywaniu monsunu płd.-zachodniego, ukończonemu ostatecznie około połowy w. I po Chr. (to już jest odkrycie E. H. Warmingtona, na którego pracy [8]) przede wszystkim

tiefster Verachtung waren") — lecz także de la Vallée-Poussin, L'Inde aux temps des Mauryas et des Barbares.... (1930), 237—43 (też z bibliografią). Nie mogąc się tu zbytnio rozpisywać w uwagach i tak już przeciążonych ponad wszelką miarę, dodam jeszcze tylko, że w przyjmowaniu wpływów greckich na kulturę indyjską dzisiaj jesteśmy już dużo ostrożniejsi (i sprawiedliwsi) niż np. A. Weber i E. Windisch pół wieku temu. Jeśli w dziedzinie sztuki (ale tylko gandharskiej czy grecko-buddyjskiej) i astronomii-astrologii wpływ grecki nie ulega wątpliwości, to co do dramatu jest on co najmniej bardzo wątpliwy (ob. np. zwięzłe przedstawienie historii zagadnienia u M. Winternitza, Geschichte der indischen Litteratur III, 174—80 ze znamiennym zakończeniem); zdaniem tak wybitnego uczonego jak A. Gawroński dramat staroindyjski jest zupełnie niezależny od greckiego (szczegółowo wykazał to w pracy, która ma się wreszcie ukazać w przyszłym roku). Co do bajek i opowieści, odesłać już muszę do Winternitza op. c. III, 307—11 (z bibliografią) oraz do książki W. R. Halliday-a, Indo European Folk-Tales and Greek Legend (1933), 42—58.

Całość zagadnienia stara się przedstawić uczony indyjski G. N. Banerjee w osobnej książce pt. Hellenism in Ancient India (2 wyd. 1919) traktującej — po dość obszernym wstępie, stwierdzającym ostatecznie (na s. 26): „India owes to Greece an improvement in Coinage and Astronomy, but it had begun both; and in Lyric and Epic poetry, in Grammar, the Art of Writing, the Drama and Mathematics, it had no need to wait for the intervention or the initiative of Hellenism" — w 14 rozdziałach po kolei architekturę, rzeźbę, malarstwo, monety, astronomię, matematykę, medycynę, pismo, literaturę, mian. powieść i epopeję, dramat, religię, filozofię, mitologię, bajki i folklor.

[7]) W szczegóły wdawać się tu nie mogę. Wszelkie potrzebne informacje podaje drobiazgowo Warmington op. c 6—34 oraz w mapie na końcu swej książki. Zresztą ogólnie orientuje i Wecker l c. 1297—8.

[8]) The Commerce between the Roman Empire and India (1928). Warto też przeczytać recenzję tego dzieła, pióra praskiego indologa, O. Stcina, w czasopiśmie Gnomon, 1929, 338—43. Cytowane przez prof L Piotrowicza w Dziejach rzymskich (1934; s. 873) dzieło: M. P. Charlesworth, Trade-routes

opieram się w dalszym ciągu niniejszego artykuliku; zdaniem uczonego angielskiego, wysnuwającego ten wniosek z godnych uwagi przesłanek, poznanie monsunu nie stanowiło wyłącznej zasługi Hippalosa, lecz odbywało się etapami, drogą powolnego zdobywania doświadczenia morskiego od czasu podróży Nearcha w w. IV przed aż po połowę w. I po Chr.[9]). Wypada zaznaczyć, że podróżującymi kupcami nie musieli wcale być Rzymianie; bardzo często lub nawet przeważnie byli to Grecy aleksandryjscy i egipscy, Syryjczycy i Żydzi lub inni mieszkańcy Azji Mniejszej, dalej Arabowie, Aksumczycy, Somalisi, Partowie[10]). Jasna rzecz, że pośrednictwo musiało podrażać towary, nieraz bardzo znacznie (łatwo się o tym przekonać z list cen podanych u Warmingtona i jego uwag dodatkowych)[11]).

Na podstawie źródeł klasycznych, które Warmington uwzględnia w całej rozciągłości, poddając jednak nieraz ich świadectwo rozsądnej dyskusji[12]), dochodzimy do wniosku, że z Indyj przywożono do Rzymu zwierzęta, jak małpy, nosorożce o jednym rogu (dwurożne pochodziły normalnie z Afryki), słonie (bez wątpienia wraz z kornakami)[13]), węże, papugi kilku gatunków, pewnie także tygrysy, lwy, rysie i leopardy; dalej towary pochodzenia zwierzęcego, jak skóry i futra (bez wątpienia lwie, tygrysie, leopardzie), delikatną wełnę owczą, piżmo, kość słoniową, skórę, zęby i rogi nosorożca, może też rogi i ogon jaka, preparaty lekarskie z mięsa jaszczurek, szyldkret, małże, muszle i perły, jedwab (przede wszyst-

and Commerce of the Roman Empire (1924) jest mi niedostępne. Na pracy Warmingtona oraz książce H. G. Rawlinsona (Intercourse between India and the Western World², 1926), którą jednak trzeba się posługiwać z pewną ostrożnością, i W. Schoffa przekładzie dzieła Periplus maris Erythraei opiera się Der Handel zwischen Indien und Rom zur Zeit der römischen Kaiser (1930), popularno-naukowa broszurka A. Sarasina, kupca z zainteresowaniami historycznymi (ob. jego słowo wstępne oraz dzieło: H. Lamer, Wörterbuch der Antike², 1936; 342).

[9]) Warmington, op. c. 42—9.

[10]) Ibd. 2.

[11]) Ibd. 226—33.

[12]) Trzeba bowiem pamiętać, że „indyjski" w źródłach klasycznych znaczy często „etiopski" czy „wschodnio-afrykański" lub nawet „południowo-arabski". Pojęcia te często mieszano (ob. Warmington op. c. 145 i passim), stąd konieczne jest ostrożne wnioskowanie, przeprowadzone też sumiennie przez Warmingtona. Ob. też wspomnianą już recenzję O. Steina, 338.

[13]) Poza tym ludzi jako niewolników czy służbę sprowadzano z Indii bardzo niewiele albo i w ogóle nie sprowadzano. Trzeba tu znów pamiętać o dwu czy nawet trójznaczności określenia „indyjski" (Warmington, 145-6):

kim pochodzenia chińskiego, ale może i krajowy indyjski)[14]). Sprowadzano dalej rośliny i produkty roślinne, przede wszystkim jako artykuły luksusowe, ale także dla celów leczniczych lub nawet, choć rzadko, jako artykuły spożywcze: wonności i korzenie, żywicę, pieprz (czarny, biały i długi), imbir, kardamom, cynamon (tj. korę, zwaną cassia, dalej cynamon właściwy, wreszcie liście cynamonowe, zwane malabathron)[15]), olejek nardowy i roślinę costus, gwoździki, kadzidło, mirrę i bdellium, indygo, lycium, olej sezamowy, cukier; bawełnę i muśliny; różne gatunki drzewa (jako budulec lub dla celów leczniczych czy kosmetyczno-toaletowych): heban, słynny z twardości tek, drzewo różane, drzewo sandałowe, aloes; pewnie także owoce, jak orzechy kokosowe, banany, melony, cytryny. Pochodzenia indyjskiego były i uprawiane przez Rzymian rośliny: ryż i proso[16]). Wreszcie Indie dostarczały minerałów, szczególnie klejnotów i drogich kamieni, w których się Rzymianie lubowali. Były to diamenty, sardy, karneole, agaty, oniksy, sardoniksy, jaspisy i inne odmiany chalcedonu, ametysty, kryształy górskie, opale, korundy, szafiry, rubiny, szmaragdy i beryle, granaty i karbunkuły, chryzolity, hiacynty (cyrkony), turmaliny, nefryty, turkusy; także alabastry; nadto metale: biała miedź (tutenag), częściej zwykła miedź oraz przedmioty z żelaza i stali (miecze, noże itp.), bodaj częściej niż samo żelazo i stal; wreszcie złoto[17]).

Już z tego prostego wyliczenia widać, że lwią część sprowadzanych z Indyj towarów stanowiły artykuły luksusowe. Rzecz jasna, że się to musiało odbić na finansach państwa, skoro głównym artykułem eksportowym, wysyłanym do Indyj wzamian za towary stamtąd sprowadzane, były — pieniądze. Wywożono wprawdzie z Zachodu do Indii niewolników i niewolnice dla dworów władców, korale (w bardzo dużych ilościach), cienkie szaty i różnobarwne płótna, kolorowe pasy, wina, wonną żywicę zwaną storax, może i kadzidło, dalej cypryjską miedź, hiszpański i brytyjski ołów (dla bicia monet), hiszpańską cynę (której w połączeniu z ołowiem używano jako cynfolii do zwierciadeł), nadto naczynia srebrne i brą-

[14]) Ob. o tym wszystkim Warmington 145–79.

[15]) Op. c. 186–8. Ale ob. też encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. Malabathron (XIV, 1930; 822–3) i cytowany tam artykuł B. Laufera. U Pauly'ego-W. można też znaleźć mnóstwo wiadomości o rozmaitych produktach i towarach, naturalnie ujętych przede wszystkim pod kątem widzenia klasycznym. Uzupełnić je można i nieraz trzeba informacjami, jakie podają dzieła przytoczone niżej w uw. 49, ujmujące temat z punktu widzenia orientalisty.

[16]) Roślinom i produktom roślinnym Warmington poświęca s. 180—234.

[17]) Op. c. 235—60.

zowe oraz lampy i szkło. Ale w sumie ten wywóz pozostawał daleko w tyle za przywozem z Indii [18]), bo z jednej strony nie tylko Rzym i Latium, ale całe państwo rzymskie nie obfitowało w towary, na które by był łasy Wschód, z drugiej zaś Indie ze swą ludnością w olbrzymiej większości ubogą i poprzestającą na małym nie mogły nawet być stosownym odbiorcą, który by importował na tak ogromne sumy. Nieuniknionym następstwem takiego stanu rzeczy był więc wywóz pieniędzy — zarówno złota (aurei) jak srebra (denarii) — z Rzymu do Indii, wzmożony oczywiście od czasu pełnego odkrycia monsunu północno-zachodniego (świadczą o tym żywe skargi pisarzy za Nerona i Wespazjana). Wydatki na towary indyjskie szły ostatecznie w grube miliony [19]). W całokształcie stosunków handlowych i przemysłowych starożytnego Rzymu, nie przedstawiających się szczególnie świetnie, handel z Indiami stanowił pozycję osobną a tak wybitnie odrębną, że ją jedną można zestawiać zupełnie słusznie z takąż pozycją Europy pierwszej połowy w. XIX [20])! Indie wchłaniały chciwie te ogromne zapasy monet, bo same były w nie ubogie; posiadały na ogół pieniądz mało wartościowy, z metalu podłego, a raz wybite monety krążyły czasem całe wieki (monety Menandra z połowy w. II przed Chr. obiegały jeszcze w epoce Nerona!).

Ilość monet wywożonych do Indii musiała więc być ogromna, zwłaszcza — jak wspomniano — w okresie, jaki nastąpił po zupełnym odkryciu monsunu. Że to odkrycie wpłynęło nadzwyczajnie na ożywienie handlu rzymsko-indyjskiego oraz — w ślad za tym — na wzmożenie wywozu monet rzymskich, świadczą stałe skargi św. Pawła i innych autorów chrześcijańskich z jednej, a Petroniusza, Seneki i zwłaszcza Pliniusza z drugiej strony na zbytek, szczególnie kobiet, lubujących się w jedwabiach i innych kosztownych materiałach, w perłach i drogich kamieniach, w wonnościach i korzeniach; dalej wysyłanie wielkich okrętów na Wybrzeże Malabarskie po zapasy pieprzu i liści cynamonowych oraz wybudowanie (w r. 92) osobnych składów na pieprz, tzw. horrea piperataria [21]). Dalszym

[18]) Ob. zresztą szczegóły wskazujące na to całkiem jasno u Warmingtona, 272—3 oraz recenzję Steina, 341/2.

[19]) „Digna res, nullo anno minus HS |D| imperii nostri exhauriente India et merces remittente quae apud nos centiplicato venant" (Pliniusz, VI, 101; w wydaniu D. Detlefsena, 1904). Nadto: „Minima ne computatione millies centena milia sestertium annis omnibus India et Seres peninsulaque illa imperio nostro adimunt. Tanto nobis deliciae et feminae constant" (ibd. XII, 18). Ob. o tym Warmington 276—7.

[20]) Op. c. 276.

[21]) Warmington op. c. 80—82.

takim dowodem, szczególnie nas interesującym w tym związku, jest bez wątpienia niezwykłe wzmożenie się aktywności mennicy aleksandryjskiej, przeznaczonej pierwotnie dla zaspokajania potrzeb lokalnych; na rozkaz Tyberiusza mennica ta zaczęła bić tetradrachmy, co prawda w niewielkich ilościach, ale już za Klaudiusza, w 2 roku jego panowania, działalność jej znacznie się ożywiła, by w 12 roku rządów Nerona dojść do szczytu: liczba monet wybitych w Aleksandrii w owym roku była tak ogromna, że przez ciąg wieku z górą stanowiła $^1/_{10}$ ilości srebrnej waluty w Egipcie (właśnie zaś w r. 65 umarła Poppea Sabina i Neron w czasie uroczystości pogrzebowych zużył olbrzymie ilości korzeni wschodnich)[22]).

Nic dziwnego też, że w Indiach w w. XVIII—XX znaleziono dobre kilka tysięcy rzymskich monet złotych i srebrnych. Większa część tych pieniędzy, która się dostała do państw południowo-indyjskich (Czola, Kerala i Pandia) w I w. cesarstwa rzymskiego, to złote i srebrne monety Augusta, Tyberiusza, Gajusza i Klaudiusza, przy czym najliczniejsze są monety Tyberiusza. Od Nerona stan rzeczy się zmienia; częste są monety złote w znaleziskach na południu kraju, ale ze srebrnych znaleziono tylko 2 (obie — Nerona), złote zaś są już też dużo mniej liczne niż z dawniejszych czasów. Po Septymiuszu Sewerze zaś, tj. z początkiem w. III, monety rzymskie w Indiach stają się w ogóle bardzo rzadkie — przynajmniej wedle świadectwa znalezisk dotychczasowych. Trzeba jednak pamiętać, że znaleziska monetarne — jako świadectwo zależne w wielkiej mierze od przypadku (ileż skarbów mogło pozostać nie odkrytych, a ile znów mogło się dostać w ręce niepowołane, także w dawniejszych wiekach?) — stanowią dowody bez wątpienia cenne, ale niepodobna się na nich opierać wyłącznie i bez zastrzeżeń; obok nich i na równi z nimi musimy uwzględniać także świadectwo literatury i epigrafiki. Wymownym w wysokim stopniu przykładem tego jest stosunek rozważań Sewella (ob. n.) do wyników badań Warmingtona.

Z szczegółowych list znalezisk Warmington wysnuwa wniosek, że albo do czasów Nerona wywożono złoto i srebro do Indyj nie tylko dla pokrycia zobowiązań przy zakupach hurtownych, ale i po to, by stworzyć w Indiach, mian. na południu, walutę złotą i srebrną typu rzymskiego i nie być zmuszonym do przyjmowania bezwartościowego pieniądza krajowego (może ten wywóz pieniędzy na szerszą skalę zaczął się dopiero za Tyberiusza, ale może już za Augusta, bo na to by mogły wskazywać posrebrzane monety z cza-

[22]) Op. c. 78—9, 122/3.

sów Augusta znalezione w Indiach) — albo też deprecjacja waluty srebrnej za Nerona skłoniła kupców do zabierania z sobą dobrych monet poprzednich cesarzy w celu stworzenia solidnej waluty rzymskiej na południu półwyspu. Zupełny zaś brak monet srebrnych na południu z czasów po Neronie tłumaczyć się może jakimś zarządzeniem Wespazjana, dbałego o dobry stan gospodarki rzymskiej, albo też — przemyślnością Hindusów, którzy po zamarciu stosunków handlowych z Rzymem stopili monety zdeprecjonowane pozostawiając jedynie wartościowe pieniądze złote (pewną rolę mogła tu odegrać i ewentualna nieufność mieszkańców Indii wobec pieniędzy srebrnych rzymskich od czasu, gdy próbowano im płacić monetą gorszą, mian. ową wyżej wspomnianą posrebrzaną; płacono im więc odtąd złotem oraz — po części — tymi towarami, jakie wywożono do Indii)[23]. I tu jednak wypada pamiętać o zastrzeżeniach wynikających z natury znalezisk.

Z epoki po śmierci Nerona wszakże i złote monety są na południu bardzo rzadkie, występują natomiast bardzo licznie na północy. Ponieważ w owych okolicach Indii północnych, gdzie znaleziono monety rzymskie czasów późniejszych, uprawiano bawełnę, R. Sewell, który przed 30 z górą laty dał staranny szczegółowy katalog monet rzymskich znalezionych w Indiach, uzupełniając go rozsądnymi uwagami[24], wywnioskował, że widocznie za późniejszych cesarzy, począwszy od Wespazjana, przestano sprowadzać z Indii artykuły luksusowe, a zaczął się popyt na materiały bawełniane; ta zmiana nastawienia wiązała się jego zdaniem ze zmianą dynastii, przy czym walnie wpłynąć musiał przykład oszczędnego i skrzętnego Wespazjana i jego następców, udzielający się warstwom wyższym[25]. Sewell jednak przy całej staranności ujął rzecz jednostronnie oparłszy się jedynie na znaleziskach monet w Indiach; przeoczył wynikające stąd niebezpieczeństwo omyłek. Uwzględnienie współczesnej literatury klasycznej jako źródła równorzędnego pro-

[23]) Op. c. 280–6.

[24]) Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 620—37, 591–618. — Kilka zaledwie słów handlowi rzymsko-indyjskiemu i monetom rzymskim w Indiach poświęca L. D. Barnett, Antiquities of India (1913), 14 i E. J. Rapson, Ancient India from the earliest times to the first century A. D. (1916), 162; niewiele więcej C. J. Brown, The Coins of India (1922), 18. Szerzej o tym po Sewellu mówi dopiero Warmington (ale ob. n. i uw. 3.).

[25]) Sewell l. c. 596–601. O koniecznej ostrożności zapomniał zresztą i Wecker, autor artykułu „India" u Pauly'ego-W., skoro napisał po prostu, że znaleziska monetarne w Indiach świadczą o „grössere oder geringere Lebhaftigkeit des Handels in den verschiedenen Zeiten und an den verschiedenen Orten" (IX, 1801).

wadzi do niezbitego wniosku, że po śmierci Nerona handel Rzymu (jak chciał Sewell), a raczej państwa rzymskiego z Indiami nie tylko nie zamarł, lecz wprost przeciwnie — jeszcze silniej się rozwijał, aż do końca w. II. Dowiódł tego właśnie Warmington, a przed nim już Chwostow wyraźnie się sprzeciwił zdaniu Sewella[26]).

Po czasach Nerona handel rzymsko-indyjski — wedle świadectwa znalezionych w Indiach złotych monet z okresu od Wespazjana do Karakalli, obejmującego półtora wieku — kierował się ku wschodniemu wybrzeżu półwyspu (opływano zatem widocznie przylądek Komoryn); geografia Ptolemeusza potwierdza tylko ten wniosek zawartymi w niej danymi, podobnie jak dowodzi, że kupcy zachodni w w. II po Chr. znaleźli drogę do wnętrza państw południowo-indyjskich. Ale odnalezienie złotych monet rzymskich z czasów od Antoninusza Piusa do Gety i na wybrzeżu północno-zachodnim stanowi dowód, że i tu handel kwitnął, przy czym brak monet srebrnych tłumaczyć się może tym, że tamtejsi władcy, wybijający pieniądze srebrne, przetapiali denary dla swych celów (przejęto i nazwę rzymsko-grecką δηνάριον — w postaci dīnāra)[27]). W 2-giej połowie w. I zatem i w w. II sprowadzano dalej artykuły luksusowe z Indii, lecz nie ograniczano się do stosunków z południem, tylko coraz żywiej handlowano i z północnym zachodem półwyspu, do tego stopnia, że sami mieszkańcy południa Indii zaczęli wysyłać swe towary na płn. zachód, dokąd na rynki przybywali także Grecy, Syryjczycy, Arabowie, Persowie, ożywiając znacznie popyt. Periplus maris Erythraei[28]) poświadcza, że na rynkach malabarskich wystawiano na sprzedaż perły południa i szyldkret z różnych źró-

[26]) W dziele Istorija wostocznoj torgowli grieko-rimskago Jegipta, które mi jest jednak w tej chwili niedostępne. Dlatego odsyłam tylko do Warmingtona op. c. 287 (i uw. 54). Zresztą Warmington cytując str. 400—3 dzieła Chwostowa ma na myśli bez wątpienia przekład angielski (także mi niedostępny).

[27]) O tej nazwie ob. artykulik A. B. Keitha w Journal of the Royal Asiatic Society 1915, 504—5 (z bibliografią), ale także str. 24—6 artykułu E. Schwyzera w Indogermanische Forschungen 49 (1931), zwł. uw. 1 na str. 26. O innych śladach, jakie pozostawiły w języku sanskryckim stosunki handlowe z Grekami i z Zachodem w ogóle, ob. Mémorial Sylvain Lévi (1937), 196—197.

[28]) Napisany ok. r. 60 wedle Schoffa i Warmingtona, p. 52; wedle Smitha, idącego za Kennedy'm (Early History of India[4], 243, uw. 2), w r. 70 lub 71; pomiędzy r. 80 a r. 90 wedle Rawlinsona, op. c. 106 uw. 1; ob. też encyklopedię Pauly-Wissowy s. v. W każdym razie więc w 2 połowie w. I.

deł, towary cejlońskie[29]) i nawet syjamskie. Okolice płn. zachodu (jak Barygaza, tj. ind. Bharukaczczha, dzis. Broach), łatwo dostępne ze wszystkich stron, stawały się coraz żywszymi ośrodkami handlowymi. Na tym tle też łatwo zrozumieć szczegółowość informacyj Ptolemeusza o Indiach północno-zachodnich i północnych w porównaniu z wiadomościami jego o okolicach Gangesu, w które kupcy zachodni normalnie się nie zapuszczali (warto tu wspomnieć, że w Bengalu nie znaleziono dotąd monet rzymskich z czasów przed w. III lub IV po Chr.)[30]).

Od czasów Wespazjana też kupcy zachodni — jak przypuszcza Warmington — płacili za towary indyjskie i na południu i na północy półwyspu albo tylko złotem, albo i złotem i towarami rzymskimi (wspomniałem zresztą już o tym wyżej), nie srebrem, którego zapasy się wyczerpywały, a jakość pogorszyła budząc nieufność mieszkańców Indii; to by tłumaczyło, dlaczego monety — tylko złote — na północy są nieliczne w porównaniu z ilością monet dawniejszych znalezionych na południu. Znamienne, że po Wespazjanie narzekania na ogałacanie państwa z pieniędzy ustają, a w w. II Pauzaniasz[31]) mówi, iż Hindusi wymieniają swe towary na greckie, a nie znają pieniędzy[32]).

Jak wspomniałem, do Indyj dostawano się albo lądem, albo morzem. O przypisywanym Hippalosowi odkryciu monsunu, które znacznie skróciło i ułatwiło komunikację morską Zachodu z Indiami, też już wspomniałem. Dodam natomiast, że w w. I po Chr. droga lądowa również się stała łatwiejsza do przebycia i bezpieczniejsza. Dawniej podróżujący lądem narażeni byli na napady, zwłaszcza ze strony Partów[33]). Gdy zaś w 2 połowie w. I władcy Kuszanów — głównego spośród koczowniczych szczepów Jue-czi, jakie osiadły w Indiach

[29]) W tym związku można zaznaczyć, że na ogół kupcy zachodni towary cejlońskie nabywali bez wątpienia na rynkach zachodnio- lub południowo-indyjskich, nie odwiedzając wyspy. Na Cejlonie znaleziono niewiele monet rzymskich z czasów na pewno przednieronowych, a i z okresu po Neronie (mian. sprzed końca w. II) zaledwie jakiś tuzin. Z wyjątkiem tych właśnie monet, których razem jest około 20, wszystkie inne znalezione na Cejlonie pochodzą dopiero z w. III—V po Chr. Ob. Warmington op. c. 62—3, 121—4; także V. A. Smith, The Oxford History of India[2] (1923), uw. 1 na str. 15.

[30]) Warmington op. c. 111. — O towarach południa ob. też Smith, Early History of India[4], 461.

[31]) III, 12, 4. — Οἱ δὲ ἐς τὴν Ἰνδικὴν ἐκπλέοντες φορτίων φασὶν Ἑλληνικῶν τοὺς Ἰνδοὺς ἀγώγιμα ἄλλα ἀνταλλάσσεσθαι, νόμισμα δὲ οὐκ ἐπίστασθαι (Teubner).

[32]) Warmington op. c. 293—4.

[33]) Ibd. 19.

północno-zachodnich — opanowali znaczną połać kraju na południe od Hindukuszu (może aż po Benares na wschodzie, a Narbadę na południu)[34]), istnienie jednej silnej władzy na obszarze tak znacznym zapewniło bezpieczeństwo i na drodze handlowej, mian. prowadzącej od Eufratu do Gangesu. Jeden z owych władców, Kadfizes I powziął — zapewne dzięki kupcom greckim lub syryjskim, jacy odwiedzali dolinę Kabulu — myśl naśladowania monet rzymskich i wybił pieniądze brązowe przypominające wyglądem trochę rzymskie, a Kadfizes II, zrozumiawszy widocznie korzyści waluty złotej, wybił sporo monet złotych, równych ciężarem rzymskim „aurei" i niewiele im ustępujących dobrocią, oraz srebrnych, wzorowanych znów co do ciężaru na rzymskich denarach (dopatrzono się nawet podobieństwa między wizerunkami głów na owych monetach a wizerunkami głów na monetach rzymskich)[35]). Następca Kadfizesa II, Kaniszka wypisywał na swych monetach nawet tytuł „cezar" (kaisara)[36]), a jego następca, Huwiszka — napis: RIOM. Wpływ rzymski zatem jest najzupełniej niewątpliwy, co jednak wcale nie znaczy, że w Indiach wprowadzono poprostu walutę rzymską[37]); Indie zbyt mało kupowały od Zachodu, a przy tym handel tam nie był zorganizowany przez państwo.

Złote monety Trajana i Hadriana znalezione w Nellore (na północ od Madrasu) oraz jedna moneta Trajana znaleziona w Athiral dowodzą, że handel rzymski sięgał wtedy, w 1 połowie w. II, już daleko wzdłuż wybrzeża wschodniego. Na ogół zaś można powiedzieć bez obawy popełnienia znacznej pomyłki, że czas od wstąpienia na tron Trajana do śmierci Marka Aurelego, czyli od r. 98 do r. 180, to okres najświetniejszego rozwoju stosunków handlowych

[34]) Ibd. 296. Ale ob. też Smith op. c. 128—9 oraz The Early History of India, 267—8; w obu tych dziełach ob. też o trudnościach ustalenia chronologii władców Kuszanów, mian. 1) 126—7 i 2) 22; nadto de la Vallée-Poussin, L'Inde des Mauryas et des Barbares... 328—74. To znaczy, że „2 połowa w. I" nie jest całkiem pewna; może bezpieczniej powiedzieć: „w w. I".

[35]) Warmington op. c. 296—8. Ob. też Smith, Early History[4]... 270 (i uw. 1), 272—4. oraz Oxford History[2]..., 141—2.

[36]) Warmington op. c. 299. Ob. też recenzję Steina 342 i cytowany tam artykuł Lüdersa.

[37]) Tak przypuszczał czy twierdził Jouveau-Dubreuil, którego dzieło L'Inde et les Romains, 1921, znam niestety tylko z tytułu, przytoczonego w recenzji Steina (uw. na s 343). Cytowany tamże przekład angielski tej pracy, znajduje się w t. LII czasopisma Indian Antiquary, tzn. jednym z tych kilku, które u nas wedle Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych orientalistycznych znajdujących się w Polsce (Colllectanea Orientalia, nr 3, 1933; str. 3) — posiada tylko Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

Rzymu z Indiami (i Chinami). Hadrian poświęcił wiele serdecznej troski handlowi Rzymu ze Wschodem w ogóle; zainaugurował też erę pokoju i pomyślności, która trwała prawie pół wieku [38]).

Już za Marka Aurelego jednak rozpoczynają się trudności finansowe państwa, wynikające z zawleczenia zarazy ze Wschodu przez armię, z wojen nad Eufratem i Dunajem, z wędrówek szczepów germańskich i i. — itd. Po jego śmierci zaś sytuacja i polityczna, i gospodarcza jeszcze się pogarsza. A gdy Karakalla podstępnie a okrutnie się obszedł z mieszkańcami Aleksandrii, handel bezpośredni Rzymu z Indiami prawie zamarł; monety rzymskie w Indiach stają się bardzo rzadkie dla czasów po Marku Aurelim, a brak ich niemal zupełnie dla okresu od Karakalli po Konstancjusza II, tj. od początku w. III do połowy w IV. Ale pamiętajmy, że teraz już normalnie praktykowano bez wątpienia handel wymienny, rzymscy poddani zaś mogli się udawać do Indyj pod ochroną czy przewodnictwem Aksumczyków, w których ręce przeszła obecnie kontrola handlu na Oceanie Indyjskim z rąk Greków egipskich. Monety rzymskie z tego okresu upadku, mian. z czasów od Gordiana do Konstantyna, znaleziono tylko na północy Indii, dokąd wiodła i droga lądowa, mian. przez Palmirę (o ile wiemy — m. i. dzięki odkryciom A. Steina — handel Rzymu z Indiami bezpośredni korzystał przede wszystkim lub wyłącznie z tej właśnie drogi); znaleziono je zwłaszcza w Bengalu (ob. też w.). Indie — choć jeszcze się o nich wiele pisze w Rzymie (Elian, Filostrat, Klemens i i.) — już się zaczynają zasnuwać coraz gęstszą mgłą bajeczności, a nazwy „India" i „Indicus" coraz częściej już oznaczają Etiopię i jej mieszkańców, czasem i Arabię południową. W ręce pośredników w całości przechodzi handel z Indiami już za Dioklecjana, tj. pod koniec w. III. Pośredni przeważnie był też ten handel bez wątpienia i za Konstancjusza i jego następców, których monety znaleziono i na południu, i na północy Indii. Monety rzymskie z w. IV i V są w Indiach (i na Cejlonie) dosyć liczne, ale jeśli zważymy z jednej strony, jakie rozprzężenie panowało wówczas w imperium, z drugiej zaś, jak ogromnie skąpa była ówczesna wiedza o Indiach w Rzymie, nie będziemy z obecności tych monet w Indiach wysnuwać wniosków zbyt pochopnie. Niewątpliwie Rzym otrzymywał jeszcze i wtedy znaczne ilości towarów indyjskich — świadczy o tym choćby owe 3.000 funtów pieprzu i 4.000 szat jedwabnych, jakich zażądać mógł tytułem okupu Alaryk w r. 408 —, ale to już nie były dawne dobre czasy. Upadek państwa zachodnio-rzymskiego (r. 476) zaś oznaczał bez

[38]) Warmington op. c. 98—101, 116.

wątpienia już ostateczne zamarcie handlu rzymsko-indyjskiego (stosunków Bizancjum z Indiami pod uwagę tu nie bierzemy, zresztą i one były w zasadzie pośrednie)[39].

Oto wyniki dotychczasowych badań nad zagadnieniem podanym w tytule. Pozwoliłem sobie przedstawić je tutaj dosyć szczegółowo, ponieważ temat jest nie tylko ciekawy, ale i ważny (skoro mamy tu ni mniej ni więcej tylko jedną z przyczyn ruiny gospodarczej imperium)[40], a nie wiem, czy wielu się będzie kwapiło do przestudiowania podstawowego dziś dzieła Warmingtona, liczącego (bez indeksu) prawie 400 stron zwartego druku; fakt zaś, że tej pozycji brak w obfitej bibliografii podanej na końcu dużego dzieła prof. L. Piotrowicza[41], pozwala wnosić, że praca Warmingtona jest u nas całkiem nieznana wśród historyków, a tym bardziej chyba wśród filologów (z czterech zakładów U. J. K., jakie by mogły ją posiadać, nie ma jej ani jeden). Artykulik niniejszy, napisany zresztą na łaskawe zaproszenie prof. Piotrowicza, ma właśnie zwrócić uwagę jednych i drugich na omówione tu zagadnienie.

Książka Warmingtona jest opracowana ogromnie sumiennie. Że jednak można tam to i owo jeszcze dorzucić, świadczy wspomniana wyżej kilkakrotnie w uwagach recenzja O. Steina, naświetlająca pewne szczegóły z punktu widzenia indologa. Zanim inni — może i spośród czytelników tego artykuliku — pójdą w jego ślady, chciałbym jeszcze ja dorzucić kilka słów od siebie.

Naprzód jednak muszę podać kilka informacyj, także wedle Warmingtona, o chronologii względnej znalezisk. Pieniądze rzymskie z czasów republiki znaleziono — choć w niewielkiej ilości — tylko na północnym zachodzie Indii; są to oczywiste ślady podróży morskich wzdłuż wybrzeży, odbytych u schyłku republiki. Bardzo liczne są natomiast monety (złote i srebrne) z czasów pierwszych cesarzy, zwł. Augusta i Tyberiusza, na południu kraju; monety Augusta są rozsiane po znacznej części obszaru południa, na terytorium wszystkich trzech dawnych królestw (Czera, Czola i Pandia), nieraz

[39]) Warmington op. c. 139—40; także Sewell, l. c. 607—9.

[40]) Ob. np. encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. Münzwesen (XVI). 487.

[41]) Dzieje rzymskie (1934); bibliografia obejmuje str. 871—4 (ob. zwł. część 3 i 6). Nie piszę tego, rzecz jasna, w formie jakiegokolwiek zarzutu, tylko stwierdzam po prostu fakt, stanowiący zarazem niejakie usprawiedliwienie dość znacznych rozmiarów niniejszego artykuliku. Zarzucić natomiast nieuwzględnienie tej pozycji można chyba śmiało autorowi obszernego artykułu „Münzwesen" u Pauly'ego-Wissowy (XVI, 1935; 45[illegible]—491; mian. 487 oraz 478, gdzie podaje bibliografię), zwłaszcza wobec pomieszczenia 6-stronicowej sumiennej recenzji Steina w takim czasopiśmie jak Gnomon.

w dużych ilościach[42]). Od Augusta więc prawdopodobnie datuje się handel rzymsko-indyjski na dużą skalę, połączony z systematycznym wywożeniem pieniędzy rzymskich. Na północy monety pierwszych cesarzy są bardzo nieliczne; najwięcej monet jednego cesarza — to tuzin sztuk z wizerunkiem Augusta. Z tego faktu, że monety rzymskie znalezione na północy Indii są przeważnie starsze od monet znalezionych na południu, Warmington wnosi, że do Indii północno-zachodnich (przede wszystkim do Barbaricon nad Indem)[43]) nigdy nie wywożono pieniędzy rzymskich w wielkich ilościach; że handel połączony z płaceniem pieniędzmi, nie wymienny, rozpoczął się pod koniec republiki, a wzmógł po wysłaniu do Indii poselstwa przez Augusta[44]); że jednak, gdy Kuszanowie zaczęli naśladować walutę rzymską (ob. w.), kupcy zachodni mogli przywozić jeszcze mniej pieniędzy niż przedtem. Na południu Indii, jakeśmy widzieli, krążyły monety rzymskie[45]) (mniej więcej jak angielski funt szterling w Europie przedwojennej, a i dziś jeszcze w innych częściach świata), bo władcy nie wpadli na pomysł naśladowania ich czy też nie chcieli tego czynić; ale i tam od czasów Nerona import pieniędzy rzymskich — właśnie dzięki obiegowi już przywiezionych — znacznie zmalał[46]).

I otóż, o ile mi wiadomo, nikt — ani Warmington, ani O. Stein, ani nikt inny po nich — nie zwrócił uwagi na ciekawe zjawisko językowe, stwierdzone kilkanaście lat temu przez wybitnego indologa francuskiego, J. Blocha. Uważano mianowicie dawniej — całkiem niedawno jeszcze zresztą i poważni historycy Indii w to wierzyli, niektórzy może i wierzą dotąd — że stare nazwy produktów indyjskich, jakie się przedostały do świata śródziemnomor-

[42]) Warmington op. c. 39. (i uw. 13). Duże ilości monet miedzianych znalezione na południu, zwł. w Madurze, która była stolicą starożytnego królestwa Pandiów, ale także w Kawiripaddanam (na wybrzeżu wschodnim u ujścia rzeki Kaweri) — skłaniają do przypuszczenia, że na południu kraju istniały całe kolonie, mniejsze lub większe, poddanych rzymskich. Pisał o tym już Lévi w artykule La Grèce et l'Inde d'après les documents indiens (Revue des études grecques IV, 1891, 24—45; przedrukowano w Mémorial S. Lévi, 1937, 187—203, ob. mian. str. 195—6), po nim Hultzsch (ob. niżej uw. 52) i Sewell (l. c. 608—15), a potem V. A. Smith w Early History... 462; ob. też u Warmingtona indeks s. v. „residence in India".

[43]) O trudnościach identyfikacji tego portu ob. Early History[4]..., 245. Wedle Warmingtona op. c. 55 jest to może dzis. Bahardipur.

[44]) Poselstwa wysyłano także z Indii do Rzymu; ob. niżej (i uw. 48).

[45]) Wspomina o tym już Sewell (l. c. 615), powołując się zresztą na zdanie Mommsena. Ob. też Early History... 270.

[46]) Warmington op. c. 299—301.

skiego, pochodzą z języków drawidyjskich; tj. południowo-indyjskich[47]), że zatem dowodzą one istnienia bezpośredniej komunikacji morskiej między południem Indii a Zachodem na długo przed przyjęciem przez Augusta poselstwa od „króla Pandiona" (tj. bez wątpienia władcy kraju Pandiów)[48]) i przed zawiezieniem na południe Indii monet pierwszych cesarzy rzymskich; że więc handel Zachodu z Indiami wówczas, w czasach dawnych, spoczywał wyłącznie lub przynajmniej głównie w rękach Drawidów. W rzeczywistości jednak przypuszczenie to, oparte na zdaniu autora pierwszej gramatyki porównawczej języków drawidyjskich, R. Caldwella, wydanej w 2 połowie ub. w., nie da się utrzymać. Bloch wykazał[49]), że wystarczy

[47]) O językach drawidyjskich poinformować się można np. w cytowanym już dziele Indo-européens et Indoiraniens², 129—33 albo w zbiorowym tomie: Les Langues du Monde (1924), 345—59.

[48]) Zdaniem E. Hultzscha (Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 404) jest to jedyne z przytaczanych (np. przez cytowanego przezeń Priaulx) czterech poselstw indyjskich, które możemy uważać za dobrze poświadczone. Ale ob. też Smith, Early History... (471 i) 269 (o poselstwie do Trajana); nadto indeks u Warmingtona pod „embassies".

[49]) W artykule pt. Le nom du riz (Études Asiatiques I, 1925; 37—47).

Może nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że sporo ciekawych wiadomości — i językowych, i rzeczowych — o tych i innych artykułach handlowych podaje Yule-Burnell, Hobson-Jobson (nowe wyd., 1903; ob. np. „aloes" i „eaglewood", „cotton", „elephant", „rice", „sugar") oraz S. R. Dalgado, Glossario Luso-Asiático (1919-21; ob. np. „açucar", „águila" i „aloes", „arroz", „elefante", „fólio indo", „gengibre", „pimenta"). Szczegóły językowe przede wszystkim notuje K. Lokotsch, Etymologisches Wörterbuch der europäischen Wörter orientalischen Ursprungs (1927); wskazana tu jest jednak dość znaczna doza ostrożności i krytycyzmu (ob. recenzje, których spis podaje Indogermanisches Jahrbuch XIII; wedle indeksu). Informacje z tegoż zakresu w sposób przystępny i ciekawy, zatem strawniejszy dla szerszych kół czytelników, podaje inny uczony niemiecki, E. Littmann, w książeczce: Morgenländische Wörter im Deutschen² (1921).

W tym związku można jeszcze wspomnieć, że zagadnienie zapożyczeń greckich w indyjskim i indyjskich w greckim roztrząsano niejednokrotnie. Dane, jakie zawiera cytowany tu artykuł Blocha, uzupełnić można wedle osobnego ustępu w dziele: E. Schwyzer, Griechische Grammatik I (1934), 155—6, podającego i bibliografię (począwszy od sumiennego, ale naturalnie dziś już nie wystarczającego artykułu A. Webera z r. 1871). Zagadnienie to jest ciekawe także ze względu na to, że postaci greckie wyrazów indyjskich odzwierciedlają nieraz wyraźnie już to formy sanskryckie, już też prakryckie, a tego — ile mi wiadomo — nikt dotąd systematycznie i wyczerpująco nie przedstawił. — Dopiero w czasie przeprowadzania korekty otrzymałem do rąk książkę: R. O. Franke, Pali und Sanskrit (1902) i stwierdzam, że autor omawia tam na str. 68—74 te postaci wyrazów indyjskich w źródłach greckich, które na pierwszy rzut oka zdradzają pochodzenie sanskryckie; Franke uważa, że jednak mo-

się bliżej przyjrzeć owym wyrazom greckim i łacińskim, jakie mają pochodzić z drawidyjskiego — mian. nazwom słonia, małpy, pawia, drzewa aloesowego (agallochon), pewnej wonnej maści (malabathron), bawełny, cukru, pieprzu, imbiru, ryżu — aby się przekonać, że pochodzą one nie z drawidyjskiego, ale właśnie z sanskrytu (lub — bardzo rzadko — z nieznanego na razie bliżej źródła). To cenne stwierdzenie Blocha uszło najwidoczniej uwagi Warmingtona[50]. A da się ono użyć właśnie jako jeden argument czy dowód więcej dla jego rozważań. Fakt, że stare nazwy produktów i towarów indyjskich przejęto na ogół ze sanskrytu, tj. języka aryjskiego Indii północnych przede wszystkim[51], nie z języka miesz-

żemy tam mieć do czynienia w wielu wypadkach z formami średnioindyjskimi (daje szczegółowe wyjaśnienia), ale ogranicza się do wyrazów poświadczonych w wyjątkach z Megastenesa, a i to do samych niemal imion własnych. Czyli że cała kwestia jednak zasługuje na zbadanie. Ob. też encyklopedię Pauly'ego-W. XV (1932), 298 (§ 12; o formach sanskryckich u Megastenesa).

[50]) Aby uzyskać bezwzględną pewność co do tego, trzeba by przeczytać dokładnie wypełnione w lwiej części cytatami i odnośnikami przypisy do jego książki, obejmujące przeszło 60 stron (30—91) drobnego druku. Ale sądzę, że najzupełniej tu wystarcza fakt, iż 1) nie cytuje artykułu Blocha na s. 323—9, objaśniających skróty używane w dziele; 2) w ustępiku poświęconym ryżowi (s. 218) jako prerwowzory nazwy ryżu (angielskiej i — naturalnie — europejskiej) cytuje: „*oryza*, old Persian *virinzi*, Sanskrit *vrihi*, Tamil *arisi*", podczas gdy Bloch właśnie wykazuje (m. i.), że drawid. *arisi* — jako pochodzące w ostatniej linii od **harki* czy też **sarki* — nie może mieć nic wspólnego ani z sanskrycką, ani z grecką postacią nazwy ryżu (l. c. 42).

Zresztą Warmingtonowi, który się językoznawstwem najoczywiściej nie zajmował (świadczy o tym dowodnie także brak jego nazwiska w indeksach do tomów Indogerm. Jahrbuch), tym łatwiej i chętniej można wybaczyć tę nieznajomość artykułu Blocha, że np. nowe wydanie 2-tomowego Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde (I 1917—23, II 1929; Schrader-Nehring) też przemilcza zupełnie ów artykuł (ob. „Reis" w t. II, s. 250, i obszerną bibliografię na końcu tegoż tomu); raczej właśnie Nehringowi by należało wytknąć takie przeoczenie.

Na marginesie można jeszcze zanotować ciekawą paralelę semantyczną, choć tylko hipotetyczną (przynajmniej na razie): jak Hoops chciał wywodzić indoirańską nazwę ryżu od turkotatarskiej nazwy żyta (ob. właśnie ów Reallexikon II, 250, § 3), tak Bloch (l. c. 46—7) przypuszcza, że może indoirańska nazwa ryżu jest w ostatniej linii identyczna ze scytyjską nazwą żyta.

[51]) Szczególnie jasno występuje to w nazwie pieprzu: „par son r. πέπερι même en quelque sorte plus authentiquement sanskrit que *pippalī* [to właśnie zachowana postać sanskrycka], et plus nettement du Nord" (Bloch, l. c. 41); Meillet zaś (ob. Ernout-Meillet, Dictionnaire étymologique de la langue latine, 1932; s. v. *piper*) ujmuje tę różnicę dialektyczną (*r/l*) jako kontrast między północnym wschodem a zachodem Indii (ob. zresztą i J. Wackernagel, Altindische Grammatik I, 1896, § 192 b oraz J. Mansion, Es-

lest

est même

kańców południa, zgadza się doskonale z podanym tu podziałem chronologicznym znalezisk monet rzymskich w Indiach i stanowi zarazem pożądane — ze względu na przypadkowość znalezisk, nie gwarantującą bezwzględnej pewności wniosków (ob. w.) — jego potwierdzenie. Dzięki temu połączeniu świadectw, językowego i numizmatycznego, zyskujemy teraz silnie ugruntowany dowód, że najdawniejsze stosunki handlowe łączyły Rzym (w szerszym znaczeniu) z aryjską północą Indii; dowód poparty jeszcze na domiar stanem rzeczy w komunikacji morskiej, jaki musiał istnieć najoczywiściej przed odkryciem przypisywanym Hippalosowi [52]).

quisse d'une histoire de la langue sanscrite, 1931, 149 lub W. Wüst, Indisch — w wydawnictwie: Die Erforschung der indogermanischen Sprachen, IV, (1929) s. 34).

[52]) Przypomnijmy sobie jeszcze w tym związku ciekawy fakt, że w pewnej farsie greckiej wchodzącej w skład wydanej przez Grenfella i Hunta kolekcji papirusów z Oxyrhynchus „barbarzyńcy" mówią językiem, który E. Hultzsch rozpoznał jako kanaryjski, tj. jeden z południowo-indyjskich (ob. artykuł w czasopiśmie Hermes, 39, 307—11 oraz — to samo w formie nieco poprawionej — w Journal of the Royal Asiatic Society, 19 4, 399—405). Zdaniem wydawców farsa owa pochodzi z w. II po Chr., wedle W. Schubarta natomiast (Einführung in die Papyruskunde, 1918; 138) „aus spätptolemäischer oder frühchristlicher Zeit". Hultzsch oczywiście idzie za wydawcami (r. 1904!), ale za nimi idzie i Rawlinson (op. c. 139), i Warmington (op. c. 132), który mówi: „a papyrus of the second century A. C., which gives us a kind of contemporary (surely not Ptolemaic) farce..." i prawdopodobnie nawet nie zna dzieła Schubarta (zna natomiast zdanie Charlesworth op. c. 59 i twierdzi, choć bez argumentów: „Attributions of the farce... to the Ptolemaic period... are untenable"; op. c. 332 n. 14). W świetle tego, co tu powiedziałem pod sam koniec artykuliku od siebie, wydaje się i mnie dużo prawdopodobniejsze, że to właśnie czasy „wczesnego chrześcijaństwa", tzn. w. II lub — w najlepszym razie — I. To znaczy: jeśli świadectwo językowe i numizmatyczne razem stanowią rzeczywiście (jak jestem przekonany) silny dowód, to fakt znajomości języka (czy narzecza) południowo-indyjskiego zakreśla od razu terminus a quo.

Wnioskowanie odwrotne (teoretycznie przecież możliwe), tzn. opieranie się na fakcie znajomości narzecza południowo-indyjskiego w owej farsie i określanie na tej podstawie przypuszczalnego czasu, kiedy kupcy zachodni odwiedzali już częściej (i na dłużej) wybrzeże południowo-zachodnie, byłoby niewątpliwie błędem logicznym, skoro właśnie czasu jej powstania dopiero się domyślamy.

Trzeba jednak dla ścisłości zaznaczyć, że zdaniem Hultzscha (l. c. 401—2) — i teoretycznie — istnieje druga możliwość wytłumaczenia znajomości narzecza płd.-indyjskiego u autora owej farsy: mógł on je poznać za pośrednictwem jakiegoś obywatela Indyj płd. osiadłego w Egipcie. Że w Aleksandrii nie brakło i Hindusów, dowiadujemy się też rzeczywiście np. od Diona Chrysostoma (ob. np. Mémorial S. Lévi 212 w artykule Le bouddhisme et les Grecs lub Rawlinson op. c. 140), co usuwa nawet ewentualne wątpliwości chro-

E. SŁUSZKIEWICZ

RÉSUMÉ:

Les relations commerciales entre Rome et l'Inde à la lumière des trouvailles de monnaies dans l'Inde

L'Inde était en relations commerciales avec Rome au moins dès le déclin de la république romaine. Ce commerce se faisait, via Alexandrie, par terre et par mer. Les sources classiques nous renseignent assez amplement sur les marchandises que l'on importait de l'Inde. Comme c'était pour la plupart des articles de luxe importés en masse et que l'importation ne s'en faisait guère que pour des espèces, le troc étant en général bien restreint à cause de la pauvreté et de la frugalité de la population de l'Inde, les finances de l'empire romain allaient se ruinant à la suite de l'exportation des monnaies d'or et d'argent. L'Inde ne demandait pas mieux que de recevoir des espèces, la qualité et la quantité de ses propres monnaies laissant beaucoup à désirer. Il est hors de doute que cette importation des monnaies romaines se soit passée sur une vaste échelle, surtout après la découverte de la mousson de sud-ouest (attribuée à Hippalos, mais ne constituant probablement que le résultat final d'observations prolongées de plus en plus précises); témoin les plaintes des écrivains romains (tels que Pétrone, Sénèque et Pline, puis saint Paul et d'autres auteurs chrétiens), ensuite l'activité toujours croissante de la Monnaie d'Alexandrie et la construction de magasins dits horrea piperataria,

nologiczne. Wiadomo jednak, że nie tylko Grecy, ale i Hindusi zbytnio się nie kwapili do poznania mowy barbarzyńców: „On savait en général — powiada Lévi (l. c. 197—8) — que les Yavanas [staro-indyjska nazwa Greków] parlaient une langue particulière écrite avec des caractères spéciaux.. Le parler yavana est rangé parmi les langues barbares avec le tamoul, etc.. Mais la connaissance du grec ne paraît pas s'être répandue parmi les indigènes; elle a toujours été exceptionnelle chez les savants comme dans le peuple". I otóż przy równej mniej więcej u obu stron niechęci do uczenia się języka „barbarzyńców" wydaje się niewątpliwie naturalniejsze i prawdopodobniejsze, że kolonista stara się poznać język kraju, w którym osiadł, nie tubylec — język osiadłego obcokrajowca. Podobnie przecież rzecz się miała np. na pograniczu grecko-baktryjsko-indyjskim, gdzie — jak wiemy z napisów na monetach — Grecy jednak zapoznali się trochę z językiem krajowców (ob. choćby Lévi l. c. 192 w artykule La Grèce et l'Inde...; także Banerjee op. c. 127, 131—6 i Smith, Oxford History [2]... 140 oraz de la Vallée-Poussin, L'Inde aux temps des Mauryas..., 240—241).

enfin bon nombre de pièces d'or et d'argent trouvées dans l'Inde à partir du XVIIIe siècle.

La plupart de ces monnaies ont été trouvées dans l'Inde du sud, sur le territoire des anciens royaumes de Cola, de Kerala et de Pāndia; ce sont des monnaies d'or et d'argent du temps d'Auguste, de Tibère, de Gaius et de Claude. Pour le temps de Néron, les pièces d'or abondent, mais les pièces d'argent sont rares; les unes et les autres deviennent fort rares dès le commencement du IIIe siècle. M. Warmington, dont nous mettons à profit les recherches (The Commerce between the Roman Empire and India, 1928), est d'avis que jusqu'au temps de Néron on exportait des monnaies d'or et d'argent pour payer des marchandises achetées en gros et pour créer dans l'Inde du sud un double étalon, or et argent, qui dispenserait d'accepter les monnaies indigènes sans valeur, ou bien que ce fut la dépréciation de l'étalon d'argent survenue aux temps de Néron qui poussa les marchands à exporter les monnaies des empereurs précédents afin de créer un bon étalon dans ce pays-là. Que les monnaies d'argent des successeurs de Néron manquent totalement dans l'Inde du sud, ceci peut s'expliquer, d'après M. Warmington, par un décret spécial de Vespasien, connu pour avoir été économe, ou bien par l'ingéniosité des Indiens, qui auraient fondu les monnaies dépréciées ne retenant que les pièces d'or (op. c. 280—286). Cependant il faut mettre en ligne de compte que les monnaies trouvées ne rendent pas de témoignage tout à fait sûr, puisqu'on ne sait jamais si d'autres monnaies n'ont pas disparu ou combien en restent encore enterrées. Il suffit de rappeler que Sewell, se fondant sur ce témoignage seul, a conclu que du temps de Vespasien et de ses successeurs, les Romains avaient cessé d'importer de l'Inde des articles de luxe et commencé à importer des cotonnades (v. JRAS 1904, 596—601), tandisqu'il ressort nettement de la littérature classique contemporaine qu'après Néron les relations commerciales entre l'empire romain et l'Inde devenaient de plus en plus florissantes jusqu'à la fin du IIe siècle (v. Warmington, op. c. 287). A en juger par les monnaies d'or trouvées dans l'Inde, ces relations embrassaient alors, pendant un siècle et demi, non seulement le sud, mais aussi le nord-ouest de la péninsule; c'est ce que confirme la Géographie de Ptolémée par la richesse de ses informations sur l'Inde du nord et celle du nord-ouest. On peut affirmer avec beaucoup de certitude que ce fut durant le temps qui s'écoula entre l'avènement de Trajan et la mort de Marc-Aurèle, c'est-à-dire de 98 à 180, que les relations commerciales mutuelles des deux pays florissaient de mieux en

mieux. Le règne des successeurs de Marc-Aurèle, et notamment le temps depuis le commencement du IIIe jusqu'au milieu du IVe siècle, n'est guère attesté dans l'Inde par des monnaies. Lors même que nous faisons la part du hasard (v. *supra*) et que nous supposons que dans ce temps-là, et dès le règne de Vespasien, on devait en être à faire pour la plupart le commerce d'échange et à ne payer guère en sus qu'en or, il n'y a pas moyen d'éviter la conclusion que les relations commerciales allaient toujours languissant, évidemment à cause de la situation politique et économique où se trouva l'empire romain après la mort de Marc-Aurèle.

Nous venons d'ébaucher ce qui résulte des recherches de M. Warmington en tant qu'elles ont trait aux monnaies romaines trouvées dans l'Inde. Nous croyons pouvoir les étayer un peu en ce qui concerne le commerce qui se faisait sur le déclin de la république romaine. M. Warmington est d'avis que les monnaies romaines, peu nombreuses, de ce temps-là trouvées uniquement au nord-ouest de l'Inde constituent des traces évidentes du cabotage qu'on devait faire alors et que ce fut vers la fin de la république que commença le commerce proprement dit, se passant de l'échange (op. c. 299—300). Or, on sait que c'est M. J. Bloch qui a fait voir combien l'opinion courante concernant les anciens noms européens de produits de l'Inde est dénuée de fondement (v. Études Asiatiques I, 37—47); il a démontré que ces noms-là, y compris celui du riz, ne proviennent pas des langues dravidiennes, mais au contraire, pour la plupart, de l'indo-aryen, notamment du sanscrit. Il nous semble que ce fait linguistique, à l'égal de l'état de choses que suppose la découverte attribuée à Hippalos, vient parfaitement à l'appui de l'avis de M. Warmington, le sanscrit ayant été précisément non pas la langue de l'Inde du sud, mais celle de l'Inde du nord. Comme les monnaies trouvées constituent, on l'a vu plus haut, un indice plutôt qu'une preuve, nous croyons qu'un tel fait justificatif ne sera pas de trop.

Les détails bibliographiques se trouvent consignés en notes au bas des pages.

Kerner 1 [illegible] 95 – Dürer [illegible]

(2), [illegible] [illegible]

Eugeniusz Stuszkiewicz

290

Poz. 18

HANDEL RZYMSKO-INDYJSKI

W ŚWIETLE ZNALEZISK MONETARNYCH W INDIACH.

Oblane z trzech stron morzem, z trzech innych zamknięte górami dosyć szczelnie. Indie wydają się jakby odcięte od świata. „On irait - pisał ...cuski, S.Lévi - qu'une ...conditions idéalement ...los"[1]. Eksperyment ten, ...vemu bóstwu. Do Indii ...ít: stamtąd wychodziły ...Ta wzajemna wymiana o- ...cz także - i to w pier-

...Mezopotamią - wspomnimy ...pu - posiadamy świadec- ...ie i Sindzie, sięgają- ...h nawet IV, tysiącolecia ... Iranem od czasów Cyru- ...później bywały niejed- ...łączyły też Indie z Ba ...- bez wątpienia co naj- ...ectwu przechowanemu ...wotach Buddy, wiemy np., ...wdopodobnie już za Da- ...sandra W. na równinę in- ...grecką i indyjską, stwa- ...kować erę wzajemnych

---

...n, Indo-européens et In- ...; posaną tam literaturę uzupełnić można tytułem artykułu W. Wüsta podanym tamże na s.397 (Wüst ogłosił jeszcze jeden artykuł podobnej treści w Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft LXXXI), a inne pozycje dodać np. wedle uw.1 na s.23 dzieła zbiorowego: L'Inde antique et la civilisation indienne (1933; później kilka wydań; autorzy: P. Masson-Oursel, H. Willman-Grabowska i Ph. Stern). Tymczasem jednak ukazała się jeszcze książka E. Mackaya, The Indus Civilization (1935), a całkiem świeżo to samo i po niemiecku pt. Die Induskultur, tak że można się nieźle poinformować o całym zagadnieniu nawet bez pomocy bardzo drogiego dzieła J. Marshalla (Mohenjo-Daro and the Indus Civilisation, 1931; 3 duże tomy).

3) Ob. de la Vallée-Poussin, op.c. 89-92; V.A. Smith, The Oxford History of India[2] (1923), 79-80, 112; tenże, The Early History of India[4] (1924), 153, 253, 299.

4) Ta indyjska nazwa Babilonu, Bāvēru, pochodzi ze staropersk. bāb(a)iru-; ob. Meillet-Benveniste, Grammaire du vieux perse[2] (1931), § 80.- O związkach leksykalnych perskiego i sanskrytu, mian. zapożyczeniach perskich w sanskrycie, ob. P. Thieme, Über einige persische Wörter im Sanskrit (ZDMG 1937, 88-146; zwł. 88-96, 104-67, 141-2).

Z dzieł dawniejszych można tu jeszcze wymienić: G. Wilke, Kulturbeziehungen zwischen Indien, Orient und Europa (1923), cenne jako zestawienie materiału prehistorycznego.

/koniec uw.2/

Po szczegółową bibliografię przedaryjskiej kultury cywilizacji Indii muszę odesłać do Indogermanisches Jahrbuch, którego tomy od XIII(1929) do XXII(1938) w dziale V w osobnym działku z tytułem: Vorarische Indus-Kultur rejestrują sumiennie wszelkie nowości.

/koniec uw.3/

Ob.też H.S. Nyberg (tłum. H.H. Schaeder), Religionen des alten Iran(1938), 411.

/koniec uw.4/

O związkach Indii z Iranem i Babilonem pisze i I. Scheftelowitz, Indische Kultureinflüsse (Zeitschrift für Buddhismus VII, 1926; 270-85).

Z czasem przyszła kolej i na Rzym. Według świadectwa monet znalezionych w Indiach Rzym nawiązał stosunki handlowe z Indiami (co najmniej) u schyłku republiki (ob.n.). Pax Romana zaś przyczyniła się walnie i do rozwoju handlu: rozbudowano sieć komunikacyjną zarówno lądową jak wodną i przywrócono bezpieczeństwo na drogach handlowych. Rzym zaczął tonąć w zbytkach sprowadzając ze Wschodu towary na olbrzymie sumy. Oprócz Chin, które dostarczały jedwabiu, oraz Arabii, dostarczycielki wonności, korzeni i złota, w grę wchodziły tu przede wszystkim właśnie Indie. Można się było tam dostać z Aleksandrii - ośrodka handlowego o światowym wówczas znaczeniu, połączonego drogą morską z Puteoli - albo lądem albo morzem.[7] Tańsza była droga morska udoskonalana zresztą stopniowo dzięki odkrywaniu monsunu płd.-zachodniego, ukończonemu ostatecznie około połowy w. I po Chr. (to już jest odkrycie E.H. Warmingtona, na którego pracy[8] przede wszystkim opieram się w dalszym ciągu niniejszego artykuliku; zdaniem uczonego angielskiego, wysnuwającego ten wniosek z godnych uwagi przesłanek, poznanie monsunu nie stanowiło wyłącznej zasługi Hippalosa, lecz odbywało się etapami, drogą powolnego zdobywania doświadczenia morskiego od czasu podróży Nearcha w w. IV przed aż po połowę w. I po Chr.).[9] Wypada zaznaczyć, że podróżującymi kupcami nie musieli wcale być Rzymianie; bardzo często lub nawet przeważnie byli to Grecy aleksandryjscy i egipscy, Syryjczycy i Żydzi lub inni mieszkańcy Azji Mniejszej, dalej Arabowie, Aksumczycy, Somalisi, Partowie. Jasna rzecz, że po-

5) Ob. bardzo ciekawy artykuł S. Léviego, Autour du Bāverujātaka (Annuaire de l'École ~~pratique~~ des Hautes Études, 1913-14, 5-19; przedrukowany w Mémorial Sylvain Lévi, 1937, 284-92). Krótkie streszczenie głównych wyników w cytowanym dziele de la Vallée-Poussina, 93-4; tamże w uw. na s. 92-3 i bibliografia zagadnienia, do której dodać można np.: B.K. Sarkar, Hindu Achievements in Exact Science (1918); H.W. Schomerus, Indien und das Abendland (1925) głównie jednak o czasach nowszych i przede wszystkim ze stanowiska religiologa); S. Stasiak, Nieco o nauce indyjskiej dawniej i dziś (Nauka Polska, XXII, 1937, 102-10; ob. tam m.i. uw. na s. 107).

6) O tych wpływach ob. np. artykuł Weckera w encyklopedii Pauly'ego-Wissowy (s.v. India, t. IX, 1916, 1314-25; bogata bibliografia, ale na s. 1315 dwa sądy o stosunku dramatu indyjskiego do greckiego nie bardzo się z sobą zgadzają) - lecz także de la Vallée-Poussin, L'Inde aux temps des Mauryas et des Barbares... (1930), 237-43 (też z bibliografią). Nie mogąc się tu zbytnio rozpisywać w uwagach i tak już przeciążonych ponad miarę, dodam jeszcze tylko, że w przyjmowaniu wpływów greckich na kulturę indyjską dzisiaj jesteśmy już dużo ostrożniejsi (i sprawiedliwsi) niż np. A. Weber i E. Windisch pół wieku temu. Jeśli w dziedzinie sztuki (ale tylko gandharskiej czy greko-buddyjskiej) i astronomii-astrologii wpływ ten nie ulega wątpliwości, to co do dramatu jest on co najmniej ~~wątpliwy~~ grecki bardzo wątpliwy (ob. np. zwięzłe przedstawienie historii zagadnienia u M. Winternitza, Geschichte der indischen Litteratur III, 174-80 ze znamiennym zakończeniem); zdaniem tak wybitnego uczonego jak A. Gawroński dramat staroindyjski jest zupełnie niezależny od greckiego (szczegółowo wykazał to w pracy, która ma się wreszcie ukazać w przyszłym roku). Vivente

7) W szczegóły wdawać się tu nie mogę. Wszelkie potrzebne informacje podaje drobiazgowo Warmington op.c. 18-34 oraz w mapie na końcu swej książki. Zresztą ogólnie orientuje i Wecker l.c. 1297-8.

8) The Commerce between the Roman Empire and India (1928). - Cytowane przez prof. L. Piotrowicza w Dziejach rzymskich (1934; s. 273) dzieło: M.P. Charles-

Warto też przeczytać recenzję tego dzieła, pióra O. Stejna, w czasopiśmie Snomon, 1929, 338-43. (praskiego indologa,)

/koniec uw.6/

Co do bajek i opowieści, odesłać już muszę do Winternitza op.c.III,307-11(z bibliografią) oraz do książki W.R.Hallidaya, Indo-European Folk-tales and Greek Legend(1933),42-58.

Eugeniusz Słuszkiewicz

290

HANDEL RZYMSKO-INDYJSKI

W ŚWIETLE ZNALEZISK MONETARNYCH W INDIACH.

Oblane z trzech stron morzem, z trzech innych zamknięte górami dosyć szczelnie, Indie wydają się jakby odcięte od świata. „On dirait - pisał zmarły przed kilku laty znakomity indianista francuski, S.Lévi - qu'une divinité malicieuse a voulu tenter ici dans des conditions idéalement défavorables une expérience d'humanité en vase clos"[1]. Eksperyment ten, jak wiadomo i niejindianistom, nie udał się złośliwemu bóstwu. Do Indii przenikały wieści i wpływy ze świata - i na odwrót: stamtąd wychodziły wieści i wpływy, rozchodzące się daleko i szeroko. Ta wzajemna wymiana obejmowała, rzecz prosta, nie tylko dobra duchowe, lecz także - i to w pierwszym rzędzie - materialne.

Dla związków Indii (przedaryjskich) jeszcze z Mezopotamią - wspomnimy tu tylko o krajach położonych na zachód od półwyspu - posiadamy świadectwa prehistoryczne w postaci wykopalisk w Penżabie i Sindzie, sięgających prawdopodobnie III, według niektórych uczonych nawet IV, tysiącolecia przed Chr.[2] Indie już aryjskie komunikowały się z Iranem od czasów Cyrusa, tj. od połowy w.VI przed naszą erą, a związki te później bywały niejednokrotnie bardzo ścisłe[3]. Żywe stosunki handlowe łączyły też Indie z Babilonem - może za pośrednictwem kupców fenickich - bez wątpienia co najmniej od epoki Achemenidów: dzięki ciekawemu świadectwu przechowanemu w zbiorze tzw. dżatak, tj. opowieści o poprzednich żywotach Buddy, wiemy np., że z Indyj wywożono pawie do Babilonu(Bāvēru)[4], prawdopodobnie już za Dariusza, więc na przełomie w.VI i V.[5] Wkroczenie Aleksandra W. na równinę indyjską w r.327 przed Chr. zetknęło bliżej kulturę grecką i indyjską, stwarzając warunki, które w przyszłości miały zapoczątkować erę wzajemnych wpływów grecko-indyjskich.[6]

1) L'Inde et le monde(1926),8.

2) Zwięźle o tym informuje np. L.de la Vallée-Poussin, Indo-européens et Indo-iraniens[2](1936),357-60; podaną tam literaturę uzupełnić można tytułem artykułu W.Wüsta podanym tamże na s.397(Wüst ogłosił jeszcze jeden artykuł podobnej treści w Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft LXXXI), a inne pozycje dodać np. wedle uw.1 na s.23 dzieła zbiorowego: L'Inde antique et la civilisation indienne(1933; później kilka wydań; autorzy: P.Masson-Oursel, H.Willman-Grabowska i Ph.Stern). Tymczasem jednak ukazała się jeszcze książka E.Mackaya, The Indus Civilization (1935), a całkiem świeżo to samo i po niemiecku pt. Die Induskultur, tak że można się nieźle poinformować o całym zagadnieniu nawet bez pomocy bardzo drogiego dzieła J.Marshalla(Mohenjo-Daro and the Indus Civilisation, 1931; 3 duże tomy). Verte

3) Ob. de la Vallée-Poussin, op.c. 89-92; V.A.Smith, The Oxford History of India[2] (1923),79-80,112; tenże, The Early History of India[4](1924),153,253,280. Verte

4) Ta indyjska nazwa Babilonu, Bāvēru, pochodzi ze staropersk. bāb(a)iru-; ob. Meillet-Benveniste, Grammaire du vieux perse[2](1931), § 80.- O związkach leksykalnych perskiego i sanskrytu, mian. zapożyczeniach perskich w sanskrycie, ob. P.Thieme, Über einige persische Wörter im Sanskrit(ZDMG 1937, 88-146; zwł. 88-95, 104-6, 141-2). Verte

281

średnictwo musiało podrażać towary, nieraz bardzo znacznie (łatwo się o tym przekonać z list cen podanych u Warmingtona i jego uwag dodatkowych)[11].

Na podstawie źródeł klasycznych, które Warmington uwzględnia w całej rozciągłości, (poddając jednak ich świadectwo nieraz rozsądnej dyskusji 12), dochodzimy do wniosku, że z Indyj przywożono do Rzymu zwierzęta, jak małpy, nosorożce o jednym rogu (dwurożne pochodziły normalnie z Afryki), słonie (bez wątpienia wraz z kornakami), węże[13], papugi kilkanaście gatunków, pewnie także tygrysy, lwy, rysie i leopardy; dalej ~~wy~~towary pochodzenia zwierzęcego, jak skóry i futra (bez wątpienia lwie, tygrysie, leopardzie), delikatną wełnę owczą, piżmo, kość słoniową, skórę, zęby i rogi nosorożca, może też rogi i ogon jaka, preparaty lekarskie z mięsa jaszczurek, szyldkret, małże, muszle i perły, jedwab (przede wszystkim pochodzenia chińskiego, ale może i krajowy indyjski). Sprowadzano dalej[14] (rośliny i produkty roślinne, ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ przedewszystkim wszystkim jako artykuły luksusowe, ale także dla celów leczniczych lub nawet, choć rzadko, jako artykuły spożywcze: wonności i korzenie, żywice, pieprz (czarny, biały i długi), imbir, kardamon, cynamon (tj. korę, zwaną cassia, dalej cynamon właściwy, wreszcie liście cynamonowe, zwane malabathron)[15], olejek nardowy i roślinę costus, gwoździki, kadzidło, mirrę i bdellium, indygo, lycium, olej sezamowy, cukier; bawełnę i muśliny; różne gatunki drzewa (jako budulec lub dla celów leczniczych czy kosmetyczno-toaletowych): heban, słynny z twardości tek, drzewo różane, drzewo santałowe, aloes; pewnie także owoce, jak orzechy kokosowe, banany, melony, cytryny. Pochodzenia indyjskiego były ~~także~~ i uprawiane przez Rzymian rośliny: ryż i proso[16]. Wreszcie Indie dostarczały minerałów, szczególnie klejnotów i drogich kamieni, w których się Rzymianie lubowali. Były to diamenty, sardy, karneole, agaty, oniksy, sardoniksy, jaspisy i inne odmiany chalcedonu, ame-

---

worth, Trade-routes and Commerce of the Roman Empire (1924) jest mi niedostępne.- Na pracy Warmingtona oraz książce H.G. Rawlinsona (Intercourse between India and the Western World², 1926), którą jednak trzeba się posługiwać z pewną ostrożnością, i W. Schoffa przekładzie dzieła Periplus maris Erythraei opiera się Der Handel zwischen Indien und Rom zur Zeit der römischen Kaiser (1930), popularno-naukowa broszurka A. Sarasina, kupca z zainteresowaniami historycznymi (ob. jego słowo wstępne oraz dzieło: H. Lamer, Wörterbuch der Antike², 1936; 342).

10) Warmington, op. c. 2. 11) Ibd. 226-33.

12) Trzeba bowiem pamiętać, że „indyjski" w źródłach klasycznych znaczy często „etiopski" czy „wschodnio-afrykański" lub nawet „południowo-arabski". Pojęcia te często mieszano (ob. Warmington op. c. 145 i passim), stąd konieczne jest ostrożne wnioskowanie, przeprowadzone też sumiennie przez Warmingtona. Ob. też ~~[illegible]~~ wspomnianą już recenzję ~~dzieła Warmintona pióra praskiego indologa~~, O. Steina, ~~w czasopiśmie Gnomon (1929, 338-43)~~, 338.

13) Poza tym ludzi jako niewolników czy służbę sprowadzano z Indyj bardzo niewiele albo i w ogóle nie sprowadzano. Trzeba tu znów pamiętać o dwu- czy nawet trójznaczności określenia „indyjski" (Warmington, 145-6).

14) Ob. o tym wszystkim Warmington, 145-79.

15) Op. c. 186-8. Ale ob. też encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. Malabathron (XIV, 1930; 922-3) i cytowany tam artykuł B. Laufera.

16) Roślinom i produktom roślinnym Warmington poświęca s. 180-234.

Verte

/koniec uw.15/

U Pauly'ego-W.można też znaleźć mnóstwo wiadomości o rozmaitych produktach i towarach,naturalnie ujętych przede wszystkim pod kątem widzenia klasycznym.Uzupełnić je można i nieraz trzeba informacjami,jakie podają dzieła przytoczone niżej w uw.47,ujmujące temat z punktu widzenia orientalisty.

tysty,kryształy górskie,opale,korundy,szafiry,rubiny,szmaragdy i berykle,granaty i karbunkuły,chryzolity,hiacynty(cyrkony),turmaliny,nefryty, turkusy;także alabastry;nadto metale:biała miedź(tutenag),częściej zwykła miedź oraz przedmioty z żelaza i stali(miecze,noże itp.),bodaj częściej niż samo żelazo i stal;wreszcie złoto.[17]

Już z tego prostego wyliczenia widać,że lwią część sprowadzanych z Indyj towarów stanowiły artykuły luksusowe.Rzecz jasna,że się to musiało odbić na finansach państwa,skoro głównym artykułem eksportowym, wysyłanym do Indyj wzamian za towary stamtąd sprowadzane,były - pieniądze.Wywożono wprawdzie z Zachodu do Indyj niewolników i niewolnice dla dworów władców,korale (w bardzo dużych ilościach),cienkie szaty i różnobarwne płótna,kolorowe pasy,wina,wonną żywicę zwaną storax,może i kadzidło,dalej cypryjską miedź,hiszpański i brytyjski ołów(dla bicia monet),hiszpańską cynę(której w połączeniu z ołowiem używano jako cynfolii do zwierciadeł),nadto naczynia srebrne i brązowe oraz lampy i szkło.Ale w sumie ten wywóz pozostawał daleko w tyle za przywozem z Indyj,bo[18] z jednej strony nie tylko Rzym i Latium,ale całe państwo rzymskie nie obfitowało w towary,na które by był łasy Wschód,z drugiej zaś Indie ze swą ludnością w olbrzymiej większości ubogą i coprzestającą na małym nie mogły nawet być stosownym odbiorcą,który by importował na tak ogromne sumy.Nieuniknionym następstwem takiego stanu rzeczy był więc wywóz pieniędzy - zarówno złota (aurei) jak srebra(denarii) - z Rzymu do Indyj,wzmożony oczywiście od czasu pełnego odkrycia monsunu północno-zachodniego(świadczą o tym żywe skargi pisarzy za Nerona i Wespazjana). Wydatki na towary indyjskie szły ostatecznie w grube miliony.[19] W całokształcie stosunków handlowych i przemysłowych starożytnego Rzymu,nie przedstawiających się szczególnie świetnie,handel z Indiami stanowił pozycję osobną a tak wybitnie odrębną,że ją jedną można zestawiać zupełnie słusznie z takąż pozycją Europy pierwszej połowy w.XIX![20] Indie wchłaniały chciwie te ogromne zapasy monet,bo same były w nie ubogie; posiadały na ogół pieniądz mało wartościowy,z metalu podłego,a raz wybite monety krążyły czasem całe wieki(monety Menandra z połowy w.II przed Chr.obiegały jeszcze w epoce Nerona!).

Ilość monet wywożonych do Indyj musiała więc być ogromna,zwłaszcza -

---

17)Op.c.235-60.

18)Ob.zresztą szczegóły wskazujące na to całkiem jasno u Warmingtona, 272-3 oraz recenzję Steina,341/2.

19)„Digna res,nullo anno minus HS [illegible] imperii nostri exhaurienta India et merces remittente quae apud nos centiplicato veneant"(Pliniusz,VI,101 ;w wydaniu D.Detlefsena,1904).Nadto:„Minimaque computatione millies

292

- jak wspomniano - w okresie, jaki nastąpił po zupełnym odkryciu monsunu. Że to odkrycie wpłynęło nadzwyczajnie na ożywienie handlu rzymsko-indyjskiego oraz - w ślad za tym - na wzmożenie wywozu monet rzymskich, świadczą stałe skargi św. Pawła i innych autorów chrześcijańskich z jednej, a Petroniusza, Seneki i zwłaszcza Pliniusza z drugiej strony na zbytek, szczególnie kobiet, lubujących się w jedwabiach i innych kosztownych materiałach, w perłach i drogich kamieniach, w wonnościach i korzeniach; dalej wysyłanie wielkich okrętów na Wybrzeże Malabarskie po zapasy pieprzu i liści cynamonowych oraz wybudowanie (w r. 92) osobnych składów na pieprz, tzw. horrea piperataria.[21] Dalszym takim dowodem, szczególnie nas interesującym w tym związku, jest bez wątpienia niezwykłe wzmożenie się aktywności mennicy aleksandryjskiej, przeznaczonej pierwotnie dla zaspokajania potrzeb lokalnych; na rozkaz Tyberiusza mennica ta zaczęła bić tetradrachmy, co prawda w niewielkich ilościach, ale już za Klaudiusza, w 2 roku jego panowania, działalność jej znacznie się ożywiła, by w 12 roku rządów Nerona dojść do szczytu: liczba monet wybitych w Aleksandrii w owym roku była tak ogromna, że przez ciąg wieku z górą stanowiła 1/10 ilości srebrnej waluty w Egipcie (właśnie zaś w r. 65 umarła Poppea Sabina i Neron w czasie uroczystości pogrzebowych zużył olbrzymie ilości korzeni wschodnich).[22]

Nic dziwnego też, że w Indiach w w. XVIII-XX znaleziono dobre kilka tysięcy rzymskich monet złotych i srebrnych. Większa część tych pieniędzy, która się dostała do państw południowo-indyjskich (Czola, Kerala i Pandja) w I w. cesarstwa rzymskiego, to złote i srebrne monety Augusta, Tyberiusza, Gajusza i Klaudiusza, przy czym najliczniejsze są monety Tyberiusza. Od Nerona stan rzeczy się zmienia; częste są monety złote w znaleziskach na południu kraju, ale ze srebrnych znaleziono tylko 2 (obie - Nerona), złote zaś są już też dużo mniej liczne niż z dawniejszych czasów. Po Septymiuszu Sewerze zaś, tj. z początkiem w. III, monety rzymskie w Indiach stają się w ogóle bardzo rzadkie - przynajmniej wedle świadectwa znalezisk dotychczasowych. Trzeba jednak pamiętać, że znaleziska monetarne - jako świadectwo zależne w wielkiej mierze od przypadku (ileż skarbów mogło pozostać nie odkrytych, a ile znów mogło się dostać w ręce niepowołane, także w dawniejszych wiekach?) - stanowią dowody bez wątpienia cenne, ale niepodobna się na nich opierać wyłącznie i bez zastrzeżeń; obok nich i na równi z nimi musimy uwzględniać także świadectwo literatury i epigrafiki. Wymownym w wysokim stopniu przykładem te-

21) Warmington op. c. 80-82.
22) Op. c. 79-9, 122/3.
centena milia sestertium annis omnibus India et Seres peninsulaque illa imperio nostro adimunt. Tanto nobis deliciae et feminae constant" (ibd. XII, 18). Ob. o tym Warmington 276-7.
20) Op. c. 276.

go jest stosunek rozważań Sewella(ob.n.) do wyników badań Warmingtona.

Z szczegółowych list znalezisk Warmington wysnuwa wniosek, że albo do czasów Nerona wywożono złoto i srebro do Indyj nie tylko dla pokrycia zobowiązań przy zakupach hurtownych, ale i po to, by stworzyć w Indiach, mian. na południu, walutę złotą i srebrną typu rzymskiego i nie być zmuszonym do przyjmowania bezwartościowego pieniądza krajowego (może ten wywóz pieniędzy na szerszą skalę zaczął się dopiero za Tyberiusza, ale może już za Augusta, bo na to by mogły wskazywać posrebrzane monety z czasów Augusta znalezione w Indiach) - albo też deprecjacja waluty srebrnej za Nerona skłoniła kupców do zabierania z sobą dobrych monet poprzednich cesarzy w celu stworzenia solidnej waluty rzymskiej na południu półwyspu. Zupełny zaś brak monet srebrnych na południu z czasów po Neronie tłumaczyć się może jakimś zarządzeniem Wespazjana, dbałego o dobry stan gospodarki rzymskiej, albo też - przemyślnością Hindusów, którzy po zamarciu stosunków handlowych z Rzymem stopili monety zdeprecjonowane pozostawiając jedynie wartościowe pieniądze złote (pewną rolę mogła tu odegrać i ewentualna nieufność mieszkańców Indyj wobec pieniędzy srebrnych rzymskich od czasu, gdy próbowano im płacić monetami gorszą, mian. ową wyżej wspomnianą posrebrzaną; płacono im więc odtąd złotem oraz - po części - tymi towarami, jakie wywożono do Indyj).[23] I tu jednak wypada pamiętać o zastrzeżeniach wynikających z natury znalezisk.

Z epoki po śmierci Nerona wszakże i złote monety są na południu bardzo rzadkie, występują natomiast bardzo licznie na północy. Ponieważ w owych okolicach Indyj północnych, gdzie znaleziono monety rzymskie czasów późniejszych, uprawiano bawełnę, R. Sewell, który przed 50 z górą laty dał staranny szczegółowy katalog monet rzymskich znalezionych w Indiach, uzupełniając go rozsądnymi uwagami,[24] wywnioskował, że widocznie za późniejszych cesarzy, począwszy od Wespazjana, przestano sprowadzać z Indyj artykuły luksusowe, a zaczął się popyt na materiały bawełniane; ta zmiana nastawienia wiąże się zdaniem ze zmianą dynastii, przy czym walnie wpłynąć musiał przykład oszczędnego i skrzętnego Wespazjana i jego następców, udzielający się warstwom wyższym.[25] Sewell jednak przy całej staranności ujął rzecz jednostronnie oparłszy się jedynie na znaleziskach monet w Indiach; przeoczył wynikające stąd niebezpieczeństwo omyłek. Uwzględnienie współczesnej literatury klasycznej jako źródła równorzędnego prowa-

23) op.c.280-6.

24) Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 620-37, 591-618. - Kilka zaledwie słów handlu rzymsko-indyjskiemu i monetom rzymskim w Indiach poświęca E.D. Barnett, Antiquities of India (1913), 14 i E.J. Rapson, Ancient India from the earliest times to the first century A.D. (1916), 162; niewiele więcej C.J. Brown, The Coins of India (1922), 58. Szerzej o tym po Sewellu mówi dopiero Warmington (ale ob.n.uw. 36).

293

dzi do niezbitego wniosku, że po śmierci Nerona handel Rzymu (jak chciał Sewell), a raczej państwa rzymskiego z Indiami nie tylko nie zamarł, lecz wprost przeciwnie - jeszcze silniej się rozwijał, aż do końca w.II. Dowiódł tego właśnie Warmington, a przed nim już Chwostow wyraźnie się sprzeciwił zdaniu Sewella.[26]

Po czasach Nerona handel rzymsko-indyjski - wedle świadectwa znalezionych w Indiach złotych monet z ~~epoki~~ okresu od Wespazjana do Karakalli, ~~tj.~~ obejmującego ~~okrągło~~ ~~xxxxx~~ półtora wieku - kierował się ku wschodniemu wybrzeżu półwyspu (opływano zatem widocznie przylądek Komoryn); geografia Ptolemeusza potwierdza tylko ten wniosek zawartymi w niej danymi, podobnie jak dowodzi, że kupcy zachodni w w.II po Chr. znaleźli drogę do wnętrza państw południowo-indyjskich. Ale odnalezienie złotych monet rzymskich z czasów od Antoninusza Piusa do Gety i na wybrzeżu północno-zachodnim stanowi dowód, że i tu handel kwitnął, przy czym brak monet srebrnych tłumaczyć się może tym, że tamtejsi władcy, wybijający pieniądze srebrne, przetapiali denary dla swych celów (przejęto i nazwę rzymsko-grecką δηνάριον w postaci dīnāra).[27] W 2 połowie w.I zatem i w w.II sprowadzano dalej artykuły luksusowe z Indyj, lecz nie ograniczano się do stosunków z południem, tylko coraz żywiej handlowano i z północnym zachodem półwyspu, do tego stopnia że sami mieszkańcy południa Indyj zaczęli wysyłać swe towary na płn. zachód, ~~gdzie~~ dokąd na rynki przybywali także Grecy, Syryjczycy, Arabowie, Persowie, ożywiając znacznie popyt. Periplus maris Erythraei (ok. r.60 wedle Schoffa i Warmingtona, p.52; pomiędzy r.80 a r.90 wedle Rawlinsona, op.c.106 uw.1; ob. też encyklopedię Paulego-Wissowy s.v.) poświadcza, że na rynkach malabarskich wystawiano na sprzedaż perły południa i szyldkret z różnych źródeł towary cejlońskie i nawet syjamskie.[29] Okolice płn. zachodu (jak Barygaza, tj. ind. Bharukaccha, dziś Broach), łatwo dostępne ze wszystkich stron, stawały się coraz żywszymi i ruchliwszymi ośrodkami handlowymi. Na tym tle też łatwo zrozumieć szczegółowość informacyj Ptolemeusza o Indiach północno-zachodnich i północnych w porównaniu z wiadomościami jego o okolicach Gangesu, w które kupcy zachodni normalnie się nie zapuszczali (warto tu wspomnieć, że w Bengalu nie znaleziono dotąd monet rzymskich z czasów przed w.III lub IV po Chr.).[30]

---

25) Sewell l.c.596-601. (verte)

26) ~~Cytuję xxxxxx~~ W dziele Исторія восточной торговли греко-римскаго міра, które mi jest jednak w tej chwili niedostępne. Dlatego odsyłam tylko do Warmingtona op.c.287 (i uw.54). Zresztą Warmington cytując str.400-3 dzieła Chwostowa ma na myśli bez wątpienia przekład angielski (także mi niedostępny).

27) O tej nazwie ob. artykuły A.B.Keitha w Journal of the Royal Asiatic Society 1915, 504-5 (z bibliografią), ale także str.24-6 artykułu E.Schwyzera w Indogermanische Forschungen 49 (1931), zwł. uw.1 na str.26.

/do tekstu/

wedle Smitha, idącego za Kennedym (Early History of India[4], 245, uw.2), w r.70 lub 71;

/koniec uw.25/

O koniecznej ostrożności zapomniał zresztą i Wecker, autor artykułu „India" u Paulyego-W., skoro napisał po prostu, że znaleziska monetarne w Indiach świadczą o „~~gar~~ grössere oder geringere Lebhaftigkeit des Handels in den verschiedenen Zeiten und an den verschiedenen Orten" (IX, 1301).

Od czasów Wespazjana też kupcy zachodni - jak przypuszcza Warmington - płacili za towary indyjskie i na południu, i na północy półwyspu albo tylko złotem, albo i złotem i towarami rzymskimi (wspomniałem zresztą już o tym wyżej), nie srebrem, którego zapasy się wyczerpywały, a jakość pogorszyła budząc nieufność mieszkańców Indyj; to by tłumaczyło, dlaczego monety - tylko złote - na północy są nieliczne w porównaniu z ilością monet dawniejszych znalezionych na południu. Znamienne, że po Wespazjanie narzekanie na ogałacanie państwa z pieniędzy ustają, a w w. II Pauzanias mówi, iż Hindusi wymieniają swe towary na greckie, a nie znają pieniędzy.

Jak wspomniałem, do Indyj dostawano się albo lądem, albo morzem. O przypisywanym Hippalosowi odkryciu monsunu, które znacznie skróciło i ułatwiło komunikację morską Zachodu z Indiami, też już wspomniałem. Dodam natomiast, że w w. I po Chr. droga lądowa również się stała łatwiejsza do przebycia i bezpieczniejsza. Dawniej podróżujący lądem narażeni byli na napady, zwłaszcza ze strony Partów. Gdy zaś w 2 połowie w. I władcy Kuszanów - głównego spośród koczowniczych szczepów Jue-czi, jakie osiadły w Indiach północno-zachodnich - opanowali znaczną połać kraju na południe od Hindukuszu (może aż po Benares na wschodzie, a Narbadę na południu), istnienie jednej silnej władzy na obszarze tak znacznym zapewniło bezpieczeństwo i na drodze handlowej, mian. prowadzącej od Eufratu do Gangesu. Jeden z owych władców, Kadfizes I - powziął - zapewne dzięki kupcom greckim lub syryjskim, jacy odwiedzali dolinę Kabulu - myśl naśladowania monet rzym-

29) W tym związku można zaznaczyć, że na ogół kupcy zachodni towary cejlońskie nabywali bez wątpienia na rynkach zachodnio-indyjskich, nie odwiedzając wyspy. Na Cejlonie znaleziono (lub południowo-) niewiele monet rzymskich z czasów na pewno przedneronowych, a i z okresu po Neronie (mian. sprzed końca w. II) zaledwie jakiś tuzin. Z wyjątkiem tych właśnie monet, których razem jest około 20, wszystkie inne znalezione na Cejlonie pochodzą dopiero z w. III po Chr. - V. Ob. Warmington op.c. 62-3, 121-4; także V. A. Smith, The Oxford History of India[2] (1923), uw. 1 na str. 15. (of India[4], 461.

30) Warmington op.c. 111.- O towarach południa ob. też Smith, Early History

31) III, 12, 4 - verte

32) Warmington op.c. 293-4.

33) Ibd. 19.

34) Ibd. 296. Ale ob. też Smith op.c. 128-9 oraz The Early History of India, 267-8; w obu tych dziełach ob. też o trudnościach ustalenia chronologii władców Kuszanów, mian. 1) 126-7 i 2) 22; nadto de la Vallée-Poussin, L'Inde des Mauryas et des Barbares.., 328-74. To znaczy, że „2 połowa w. I" nie jest całkiem pewna; może bezpieczniej powiedzieć: „w w. I." .272-4

35) Warmington op.c. 296-8. Ob. też Smith, Early History[4]..., 279 (i uw. 1)

36) Warmington op.c. 299. Ob. też recenzję Steina 342 i cytowany tam artykuł Lüdersa.

37) Tak przypuszczał czy twierdził Jouveau-Dubreuil, którego dzieło (L'Inde et les Romains, 1921) znam niestety tylko z tytułu, przytoczonego w recenzji Steina (uw. na s. 343). Cytowany tamże przekład angielski tej pracy, znajduje się w t. 52 czasopisma Indian Antiquary, tzn. jednym z tych kilku, które u nas - wedle Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych orientalistycznych znajdujących się w Polsce (Collectanea Orientalia, nr. 3, 1933; str. 3) - posiada tylko Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

38) Warmington op.c. 136-40; także Sewell l.c. 607-9.

39) Warmington op.c. 139-40. oraz Oxford History[2]..., 141-2.

do str. 9

(31)
(μη. 36)

Οἱ δὲ ἐς τὴν Ἰνδικὴν ἐσπλέοντες φορτίων φασὶν Ἑλληνικῶν τοὺς Ἰνδοὺς ἀγώγιμα ἄλλα ἀνταλλάσσεσθαι, νόμισμα δὲ οὐκ ἐπίστασθαι (Teubner).

 295

skich i wybił pieniądze brązowe przypominające wyglądem troche rzymskie, a ~~jego następca~~ Kadfizes II, zrozumiawszy widocznie korzyści waluty złotej, wybił sporo monet złotych, równych ciężarem rzymskim „aurei" i niewiele im ustępujących w dobrocią, oraz srebrnych, wzorowanych znów co do ciężaru na rzymskich denarach (dopatrzono się nawet podobieństwa miedzy wizerunkami głów na owych monetach a wizerunkami głów na monetach rzymskich). 34) 35 Następca Kadfizesa II, Kaniszka, wypisywał na swych monetach nawet tytuł „cezar" (kaisara), 35), 36 a jego następca, Huwiszka - napis: RIOM. Wpływ rzymski zatem jest najzupełniej niewątpliwy, co jednak wcale nie znaczy, że w Indiach wprowadzono po prostu walutę rzymską; 38) 37 Indie zbyt mało kupowały od Zachodu, a przy tym handel tam nie był zorganizowany przez państwo.

Złote monety Trajana i Hadriana, znalezione w Nellore (na północ od Madrasu) oraz jedna moneta Trajana znaleziona w Athiral dowodzą, że handel rzymski sięgał wtedy (w 1 połowie w. II) już daleko wzdłuż wybrzeża wschodniego. Na ogół zaś można powiedzieć bez obawy popełnienia znacznej pomyłki, że czas od wstąpienia na tron Trajana do śmierci Marka Aurelego, czyli od r. 99 do r. 180, to okres najświetniejszego rozwoju stosunków handlowych Rzymu z Indiami (i Chinami). Hadrian poświęcił wiele serdecznej troski handlowi Rzymu ze Wschodem w ogóle: zainaugurował też erę pokoju i pomyślności, która trwała prawie pół wieku. 37) 38

Już za Marka Aurelego jednak rozpoczynają się trudności finansowe państwa, wynikające z zawleczenia zarazy ze Wschodu przez armię, z wojen nad Eufratem i Dunajem, z wędrówek szczepów germańskich i i. - itd. Po jego śmierci zaś sytuacja i polityczna, i gospodarcza jeszcze się pogarsza. A gdy Karakalla podstępnie a okrutnie się obszedł z mieszkańcami Aleksandrii, handel bezpośredni Rzymu z Indiami prawie zamarł; monety rzymskie w Indiach stają się bardzo rzadkie, dla czasów po Marku Aurelim, a brak ich niemal zupełnie ~~dla okresu~~ dla okresu od Karakalli po Konstancjusza II, tj. od początku w. III do połowy w. IV. Ale pamiętajmy, że teraz już normalnie praktykowano bez wątpienia handel wymienny, rzymscy poddani zaś mogli się udawać do Indyj pod ochroną czy przewodnictwem Aksumczyków, w których ręce przeszła obecnie kontrola handlu na Oceanie Indyjskim z rąk Greków egipskich. Monety rzymskie z tego okresu upadku, mian. z czasów od Gordiana do Konstantyna, znaleziono tylko na północy Indii, dokąd wiodła i droga lądowa, mian. przez Palmirę (o ile wiemy - m.i. dzięki odkryciom A. Steina - , handel Rzymu z Indiami bezpośredni korzystał przede wszystkim lub wyłącznie z tej właśnie drogi); znaleziono je zwłaszcza w Bengalu (ob. też w.). Indie -

choć jeszcze sie o nich wiele pisze w Rzymie(Elian,Filostrat,Klemens i i.) - już się zaczynają zasnuwać coraz gestszą mgłą bajeczności,a nazwy „India" i „Indicus" coraz częściej już oznaczają Etiopię i jej mieszkańców,czasem i Arabię południową.W ręce pośredników w całości przechodzi handel z Indiami już za Dioklecjana,tj.pod koniec w.III.Pośredni przeważnie był też tem handel bez wątpienia i za Konstancjusza i jego następców,których monety znaleziono i na południu,i na północy Indii.Monety rzymskie z w.IV i V są w Indiach (i na Cejlonie) dosyć liczne,ale jeśli zważymy z jednej strony,jakie rozprzężenie panowało wówczas w imperium,z drugiej zaś,jak ogromnie skąpa była ówczesna wiedza o Indiach w Rzymie,nie będziemy z obecności tych monet w Indiach wysnuwać wniosków zbyt pochopnie.Niewątpliwie Rzym otrzymywał jeszcze i wtedy znaczne ilości towarów indyjskich - świadczy o tym choćby owe 3.000 funtów pieprzu i 4.000 szat jedwabnych,jakich zażądać mógł tytułem okupu Alaryk w r.408 - ,ale to już nie były dawne dobre czasy.Upadek państwa zachodnio-rzymskiego (r.476) zaś oznaczał bez wątpienia już ostateczne zamarcie handlu rzymsko-indyjskiego(stosunków Bizancjum z Indiami pod uwagę tu nie bierzemy,zresztą i one były w zasadzie pośrednie).[39]

Oto wyniki dotychczasowych badań nad zagadnieniem podanym w tytule.Pozwoliłem sobie przedstawić je tutaj dosyć szczegółowo,ponieważ temat jest nie tylko ciekawy,ale i ważny(skoro mamy tu ni mniej ni więcej tylko jedną z przyczyn ruiny gospodarczej imperium),[40] a nie wiem,czy wielu się będzie kwapiło do przestudiowania podstawowego dziś dzieła Warmingtona,liczącego (bez indeksu) prawie 400 stron zwartego druku;fakt zaś,że tej pozycji brak w obfitej bibliografii podanej na końcu dużego dzieła prof.L.Piotrowicza,[41] pozwala wnosić,że praca Warmingtona jest u nas całkiem nieznana wśród historyków,a tym bardziej chyba wśród filologów.Artykulik niniejszy,napisany zresztą ~~właśnie~~ na łaskawe zaproszenie prof.Piotrowicza,ma właśnie zwrócić uwagę jednych i drugich na omówione tu zagadnienie.

Książka Warmingtona jest opracowana ogromnie sumiennie.Że jednak można tam to i owo jeszcze dorzucić,świadczy wspomniana kilkakrotnie wyżej w uwagach recenzja O.Steina,naświetlająca pewne szczegóły z punktu widzenia indologa. Zanim inni - może i spośród czytelników tego artykuliku - pójdą w jego ślady,chciałbym jeszcze ja dorzucić kilka słów od siebie.

Naprzód jednak muszę podać kilka informacyj,także wedle Warming-

39) Ob.np.encyklopedię Pauly-Wissowy s.v.Münzwesen (XVI), 487.
40) Dzieje rzymskie (1934);bibliografia obejmuje str.871-4(ob.zwł.część 3 i 6).Nie piszę tego,rzecz jasna,w formie jakiegokolwiek zarzutu,tylko stwierdzam po prostu fakt,stanowiący zarazem niejakie usprawiedli-

 290

tona, o chronologii względnej znalezisk. Pieniądze rzymskie z czasów republiki znaleziono - choć w niewielkiej ilości - tylko na północnym zachodzie Indii; są to oczywiste ślady podróży morskich wzdłuż wybrzeży, odbytych u schyłku republiki. Bardzo liczne są natomiast monety (złote i srebrne) z czasów pierwszych cesarzy, zwł. Augusta i Tyberiusza, na południu kraju; monety Augusta są rozsiane po znacznej części obszaru południa, na terytorium wszystkich trzech dawnych królestw (Czera, Czola i Pandja), nieraz w dużych ilościach. Od Augusta więc prawdopodobnie datuje się handel rzymsko-indyjski na dużą skalę, połączony z systematycznym wywożeniem pieniędzy rzymskich. Na północy monety pierwszych cesarzy są bardzo nieliczne; najwięcej monet jednego cesarza - to tuzin sztuk z wizerunkiem Augusta. Z tego faktu, że monety rzymskie znalezione na północy Indii są przeważnie starsze od monet znalezionych na południu, Warmington wnosi, że do Indii północno-zachodnich (przede wszystkim do Barbaricon nad Indem) nigdy nie wywożono pieniędzy rzymskich w wielkich ilościach; że handel połączony z płaceniem pieniędzmi, nie wymienny, rozpoczął się pod koniec republiki, a wzmógł po wysłaniu do Indii poselstwa przez Augusta; że jednak, gdy Kuszanowie zaczęli naśladować walutę rzymską (ob. w.), kupcy zachodni mogli przywozić jeszcze mniej pieniędzy niż przedtem. Na południu Indyj, jakeśmy widzieli, krążyły monety rzymskie (mniej więcej jak angielski funt szterling w Europie przedwojennej, a i dziś jeszcze w innych częściach świata), bo władcy nie wpadli na pomysł naśladowania ich czy też nie chcieli tego czynić; ale i tam od czasów Nerona import pieniędzy rzymskich - właśnie dzięki obiegowi już przywiezionych - znacznie zmalał.

I otóż, o ile mi wiadomo, nikt - ani Warmington, ani O. Stein, ani nikt inny po nich - nie zwrócił uwagi na ciekawe zjawisko językowe, stwierdzone kilkanaście lat temu przez wybitnego indologa francuskiego, J. Blocha. Uważano mianowicie dawniej - całkiem niedawno jeszcze zresztą i poważni historycy Indii w to wierzyli, niektórzy może i wierzą dotąd - , że stare nazwy produktów indyjskich, jakie się przedostały do świata śródziemnomorskiego, pochodzą z języków drawidyjskich, tj. południowo-indyjskich, [46] [45]

---

wienie dość znacznych rozmiarów niniejszego artykuliku. Zarzucić natomiast nieuwzględnienie tej pozycji można chyba śmiało autorowi obszernego artykułu „Münzwesen" u Pauly-Wissowy (XVI, 1935; 458-491; mian. 487 oraz 478, gdzie podaje bibliografię), zwłaszcza wobec pomieszczenia 6-stronicowej sumiennej recenzji Steina w takim czasopiśmie jak Gnomon.

[44] Warmington op. c. 39. Duże ilości monet miedzianych znalezione na południu, zwł. w Madurze, która była stolicą królestwa starożytnego Pandiów, ale także w Kawiripaddanam (na wybrzeżu wschodnim u ujścia rz. Kaweri) - skłaniają do przypuszczenia, że na południu kraju istniały całe kolonie, mniejsze lub większe, poddanych rzymskich. Pisał o tym już Sewell (l. c. 608-15), a potem V. A. Smith w Early History... 462; ob. też u Warmingtona indeks s. v. „residence in India".

zatem dowodzą one istnienia bezpośredniej komunikacji morskiej między południem Indii a Zachodem na długo przed przyjęciem przez Augusta poselstwa od króla Pandiona(tj.bez wątpienia władcy kraju Pandiów) i przed zawiezieniem na południe Indii monet pierwszych cesarzy rzymskich;że więc handel Zachodu z Indiami wówczas,w czasach dawnych,spoczywał wyłącznie lub przynajmniej głównie w rękach Drawidów.W rzeczywistości jednak przypuszczenie to,oparte na zdaniu autora pierwszej gramatyki porównawczej języków drawidyjskich,R.Caldwella,wydanej w 2 połowie ub.w.,nie da się utrzymać.Bloch wykazał,że wystarczy się bliżej przyjrzeć owym wyrazom greckim i łacińskim,jakie mają pochodzić z drawidyjskiego - mian.nazwom słonia,małpy,pawia,drzewa aloesowego(agallochon),pewnej wonnej maści(malabathron),bawełny,cukru,pieprzu,imbiru,ryżu - aby się przekonać,że pochodzą one nie z drawidyjskiego,ale właśnie z sanskrytu (lub - bardzo rzadko - z nieznanego na razie bliżej źródła).To cenne stwierdzenie Blocha uszło najwidoczniej uwagi Warmingtona.A da się ono użyć właśnie jako jeden argument czy dowód więcej dla jego rozważań.Fakt,że stare nazwy produktów i towarów indyjskich przejęto na ogół ze sanskrytu,tj.języka aryjskiego Indii północnych przede wszystkim,nie z języka mieszkańców południa,zgadza się doskonale z podanym tu podziałem chronologicznym znalezisk monet rzymskich w Indiach i stanowi zarazem pożądane - ze względu na przypadkowość znalezisk,nie gwarantującą bezwzględnej pewności wniosków(ob.w.) - jego potwierdzenie.Dzięki temu połączeniu świadectw,językowego i numizmatycznego,zyskujemy teraz silnie ugruntowany dowód,że najdawniejsze stosunki handlowe (w szczególnym znaczeniu) łączyły Rzym z aryjską północą Indii;dowód poparty jeszcze na domiar stanem rzeczy w komunikacji morskiej,jaki musiał istnieć najoczywiściej przed odkryciem przypisywanym Hippalosowi.

Eugeniusz Słuszkiewicz

43) Poselstwa wysyłano także z Indii do Rzymu;ob.niżej (1) uw.46).

44) Wspomina o tym już Sewell(l.c.615),powołując się zresztą na zdanie Mommsena.Ob.też Early History...270.

45) Warmington op.c.299-301.

46) O językach drawidyjskich poinformować się można np. w cytowanym już dziele Indo-européens et Indoiraniens,129-33 albo w zbiorowym tomie: Les Langues du Monde(1924),345-59.

47) Zdaniem E.Hultzscha(Journal of the Royal Asiatic Society,1904,404) jest to jedyne z przytaczanych (np.przez cytowanego przezeń Priaulx) czterech poselstw indyjskich,które możemy uważać za dobrze poświadczone.Ale ob.też Smith,Early History...(471 i)269(o poselstwie do Trajana);nadto indeks u Warmingtona pod „embassies".

48) W artykule pt.Le nom du riz(Etudes Asiatiques I,1925;37-47). Może nie od rzeczy będzie tu wspomnieć,że sporo ciekawych wiadomości - i językowych,i rzeczowych - o tych i innych artykułach handlowych podaje Yule-Burnell,Hobson-Jobson (nowe wyd.,1903;ob.np.„aloes" i „eaglewood",„cotton",„elephant",„rice",„sugar")oraz S.R.Dalgado,Glossario Luso-Asiático(1919-21;ob.np.„açucar",„águila" i „aloes",„arroz",„elefante",„fólio indo",„gengibre",„pimenta").Szczegóły językowe przede wszystkim notuje K.Lokotsch,Etymologisches Wörterbuch der europäischen

297

....Wörter orientalischen Ursprungs(1927);wskazana tu jest jednak dość znaczna doza ostrożności i krytycyzmu(ob.recenzje,których spis podaje Indogermanisches Jahrbuch XIII;wedle indeksu).Informacje z tegoż zakresu w sposób przystępny i ciekawy,zatem strawniejszy dla szerszych kół czytelników,podaje inny uczony niemiecki,E.Littmann,w książeczce:Morgenländische Wörter im Deutschen(2 ~~wyd.~~ 1924).

W tym związku można jeszcze wspomieć,że zagadnienie zapożyczeń greckich w indyjskim i indyjskich w greckim roztrząsano niejednokrotnie.Ro Dan~~ka~~,jakie ~~xxxx

(końce str. 48, a linea)

Zresztą Warmingtonowi, który się językoznawstwem najwyraźniej nie zajmował (świadczy o tym dosłownie także brak jego nazwiska w indeksach do tomów Indogerm. Jahrbuch), tym łatwiej i chętniej można wybaczyć tę nieznajomość artykułu Blocha, że np. nowe wydanie 2-tomowego Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde (I 1917-23, II 1929; Schrader-Nehring) też przeniosło zupełnie ów artykuł (ob. „Reis" w t. II, s. 230, z obszerną bibliografią na końcu tegoż tomu); raczej właśnie Nehringowi by należało wytknąć taki przeoczenie.

Na marginesie można jeszcze zanotować ciekawą paralelę semantyczną, choć tylko hipotetyczną (przynajmniej na razie): jak Hoops chciał wywodzić indoiranską nazwę ryżu od turkotatarskiej nazwy żyta (ob. właśnie ów Reallexikon II, 230, § 3), tak Bloch (l. c. 46-7) przypuszcza, że może indoirańska nazwa ryżu jest w ostatniej linii identyczna ze scytyjską nazwą żyta.

1 Handel rzymsko-indyjski
w świetle znalezisk monetarnych w Indiach

Poz. 18

Rome pour le moi
s'opérant, via Alexan
s renseignent assez
l'I. Comme c'étaient
se et que l'importa-
en général
roe étant bien res-
la population de l'I
a la suite de l'ex-
ait pas mieux que de
p s
propres monnaies lai
e importation de mon
surtout apres la dé-
ment Quele résultat
plus précises; témoin
puis
Sénecque et Pline,
ivité toujours croi
asine dite Hor. pin.
dans l'I. a partir

'I. du sud, sur le ter
ndia; ce sont des m.
us et de Claude. Pour
pieces d'argent son
le commencement du
erches (The C. betw. T.
xportait des monnaie
s en gros et pour
dispenserait d'acce
e fut la dépréci-

[illegible] d'argent survenue auxtemps de Néron qui poussa les marchands a exporter les monnaies des empereurs précédents afin de créer un bon étalon dans ce pays-la. Que les monnaies d'argent des successeurs de N. manquent totalement dans l'I. du sud, ceci peut s'expliquer, d'apres M.W. par un décret spécial de Vespasien connu pour avoir été économe ou bien par l'ingéniosité des Indiens, qui auraient fondu les monnaies dépréciées ne retenant que les pieces d'or. Cependant il faut mettre en ligne de

1

Handel rzymsko-indyjski
w świetle znalezisk rzymskich w Indiach

oblane z 2 stron morzem, z dwu innych zamknięte górami dość szczelnie, Indie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~nie były~~ odcięte od świata. W dziele pisarza rzymskiego przed 2 laty zmarłego, jedynista fr. J. Lévi- [illegible] dwutomowe malizmu a ~~[illegible]~~ dano [illegible] des conditions idéales d'humanité en vase clos."). Eksperyment ten jednak, jak wiadomo i wielu niezadowolnionych, zbrzydzeniem [illegible] Do Indyj przeniknęły większe (nie powiedzieć się) i wpływy ze świata i nadrzędnie stanęły od wyobraźni zwierzęcej i wpływ, rozchodzące się delata i szeroko. Ta rzeczywista zmiana dotyczyła, nie prosta, nie tylko dobra materialne, lecz ~~[illegible]~~ - i to w pierwszym rzędzie - Dla związku (~~[illegible]~~) Indyj z [illegible] świata całkowicie przechodzące - bo ~~[illegible]~~ się ta ~~[illegible]~~ do kraju położonego na zachód od Indyj, w postaci wyspowej w (~~[illegible]~~ Indyj) ~~[illegible]~~ pierwszych połowie III tys. przed Chr. 2) Wynika Persatie i Indie listów. Indie (z Kanem) komunikowały się od czasów Cyrusa, tj. od połowy w. VI przed Chr., a związki te [illegible] bardzo dawne 3). ~~[illegible]~~ Dość żywe stosunki handlowe Indyj z Babilonem - może pośrednio, ale kupcy ~~[illegible]~~ (za czasów Nebukadnezara) od epoki Nebukadnezara; dzięki ~~[illegible]~~ [illegible] w zbiorze tzw. dziesięć, tj. opowieści o poszukiwaniu w Indyjach Buddy, wiemy też, że z Indyj wywożono pa- [illegible] (Gawern), płynęli za Darjusza wiosłami do Babilonu i V. 4). W czasach Aleksandra W. nazwy [illegible] VI i V. [illegible] kultury greckiej z indyjską [illegible] (nazwy [illegible] "pogłosy [illegible]") [illegible] Z czasem popadł kolej i na Rzym. Na temat wpływów [illegible] zmarnieje [illegible] na rzecz handlu: [illegible] pisać

2) Patrz o nich obszerne dzieło Sir Marshalla Mohenjo-Daro et la civilisation de l'Indus, Paris 1931
Zwięźle informuje 2 artykuły W. Wista. Ob. także Ziele V. P.,

tro, zapewnia bezpieczeństwo na drogach handlowych. Rzym zaś tonął w chaosie, zmierzając tarzany ze wysiłki na utrzymanie ziemy. Opiera China (Drzewiej) jednakże, że się wkrótce tu przede wszystkim. Wróże oraz Arabii, [illegible] wonności, herezji i obrzezania, [illegible] albo bogactwem, albo mieczem. Droga [illegible] z Aleksandrii, [illegible] tamtędy żeglowano zawsze zwarcie, [illegible] drogą wiodącą z Puteoli. —

[illegible] Celerycz (lub Kleczyn) dały poszerzyć [illegible] i przeszłe granice [illegible] drogą wiodącą [illegible] Rzymu [illegible] Cezarowie [illegible] z pomocą [illegible] [illegible] [illegible]

– [illegible] (leopardy) i [illegible] (Dzikusów)
[illegible] 1934.
[illegible] monety i [illegible]
[illegible] owca, [illegible], daty
[illegible]
[illegible], 45 i [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible], szyldzik, [illegible] [illegible]
jedrab (przed [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
ind.). [illegible] daty [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
dla celów jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

indyjskich, gnę [illegible] z orzechem [illegible] jako
gutsolii [illegible] zwierzchnich), [illegible] naczynia i lampy, [illegible]
Ale [illegible] tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] daleko w tyle za pogrzebem a Indyj
(ob. [illegible] zwłaszcza [illegible] całkowicie jasno
w W. 272-3 oraz Lec. St. 341) Bo z jednej strony [illegible] to
Rzym; Letum, ale państwo [illegible] całe nie [illegible]
w towary, na które [illegible] [illegible] i [illegible] Indie
[illegible] żelaza [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tego stanu rzeczy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do Indyj, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] od czasów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] za Nerona i [illegible]). Wydatki za [illegible]
towary [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Ciągów; po Sejanie Sewell zaś monety zgn. u J. stają się rzadkie — [illegible] źródła [illegible] dotychczasowej zależność.

(Ciąg na podanie v. II i III) albo

Z szczegółami lat zależność, [illegible] że do czasu pacyf. Nerwa wynosimy zbyt; nadto do J. [illegible] dla porównania zolowizyn hatrowych, ale tylko [illegible] pod obrzeżą w J., [illegible] na pld., wielkiej zf. i 22 [illegible] wzorów (i nie [illegible] wzorów do przyrównania bezwartościowego pieniądza krajowego); [illegible] tak wyróż. na [illegible] stały zwyż. [illegible] (lib. [illegible] bo w tej mogą zdarzać [illegible] monet jednego typu (zależnie w J.) — albo też [illegible] [illegible] całkowicie z wiz. [illegible] [illegible] monety [illegible] [illegible] [illegible]

zbot. Po czasach Neronowych handel rzymsko-indyjski wcale zwiększył się (wzrost znalezisk monet) – kierował się tu szlakiem wybrzeża Filippa (opisywano zatem pięciodniowy przykład Konwoju), a i geografia Ptolemeusza potwierdza ten wniosek gawaru tym z nią danym, podobnie jak [illegible], że Kiny zadowalały się [illegible] drogą do wnętrza płd. części kraju. Ale w w. II po Chr. i na wybrzeżu płn.-zach. [illegible] monety złotych (tzw. z czasów od Antoninów do Nerwa do Get (138-211) dowodzi, że i tu handel kwitnął nadal; nadal, bo brak numer rzebuszek można wytłumaczyć przykładem stąd, że tamtejsze władzy, kupując y monety rzymskie, stapiali rzymskie pieniądze dla swych celów. W 2. poł. w. I zatem i w w. II sprowadzano dalej artykuły luksusowe z Indyj, lecz nie ograniczano się do stosunków z płd., tylko coraz więcej handlowano i/z zach. płn. – do tego stopnia, że sami mieszkańcy płd., Tamilowie wyszli zagrzegi wyspy i przenosili towary na płn. zachód półwyspu, gdzie Łacinki przy Kyrenie, Perosie, szczególnie znaczenie, że byli Greccy Syrsey. Perosie mówią o [illegible] (ok. 60 po Chr.) jakie popyt. na [illegible] na wybrzeżu Perosu na [illegible] pełnym i szlachetnym z różnych źródeł, prócz tego całkowicie i nawet ziemnych. Okolice płn.-zach. płn. [illegible] dwutonowe [illegible] ze wszystkich stron, wkrótce [illegible] się coraz [illegible] i publicznymi [illegible] handlowymi. Na tym [illegible] Ale Ptolemeusz szczegółowiej informacji o Indyjach płn.-zach. i płn. (288-292)

V pewnych rejonach [illegible] i [illegible] mieszkańcy Indyj do pięciu rzebuszek od dwóch, gdy próbowano im płacić monetami gorszymi, ogni pozłacanymi, o której wspomniałem (płacono im więc [illegible] złotem bracz [illegible] – tzw. tkaczami i [illegible], jakie wysoko [illegible] dochodziły).

4 Od czasów Wespazjana [illegible] rzadko [illegible] ze [illegible]
ind. i na pd.-wschód. kraj. [illegible] [illegible]
złotem albo srebrnemi rzymskimi: to by [illegible], dla-
czego nawet (jedno złote) na pn. tj. [illegible] nadzwyczajne u po-
zycji z niektórymi monetami znalezionymi na pd. Zacho-
dzie, że po Wespazjanie zaczyna się ogałacanie pań-
stwa z pieniędzy istnieje, a u II w. Pausanjasz (III, 12, 24)
mówi, że Kandidi sprowadzają owe towary na greckie nie
znając w ojczyźnie (Dzięki [illegible] [illegible]).

Jak wspomniałem, drogą Indyj dostawano się [illegible] lądem albo morzem. Odnośnie pomorskiej żeglugi, która znacznie skróciła, wspomniałem. Kupiectwo z Indyj już [illegible] wspomniałem. Dowiedziono [illegible] jeszcze, że w I w. po Chr. Indie drogą lądową [illegible] się [illegible] do Indyjczyków [illegible] niższe. Dawniej podróżnych tamtędy [illegible] [illegible] na wyspy [illegible] w 2 poł. w I [illegible] Indyjczyków, które [illegible] [illegible] [illegible]

mało różnorodny od Zachodu, a przy tym handel w 2. nie był zorganizowany, nie kierowało nim państwo.

Monety rzymskie znalezione na płn. zachodzą się przeważnie starsze od monet znalez. na płd. Kraju, nie brak tam i pieniędzy z czasów republiki. Ale za to jest ich dużo złotych. W. morskiego, że do dziś płn.-zach. Ukr. przedtem do Bałtyckich nad Dźwiną, nie wyraźnie monet rzym. w wielkich ilościach; że [illegible] (zaiste rzym. w wielkich ilościach; że [illegible] pieniądzami (zaiste [illegible]) rozrzucone pod koniec republiki, kiedy się po wybuchu [illegible] Azji, lecz gdy koszmarne zatrzymywano waluty rzym., Rzym. nie [illegible] [illegible] jak [illegible] pieniądze. Na północ od jak [illegible] wtedy nie [illegible] wtedy, kraj ten [illegible] monety rzym., bo wtedy nie [illegible] na pewno [illegible] ich, a też nie chodzi tego czyć, ale i tam pół wieku Nerona [illegible] monety rzym. — [illegible] dużo obiegowej jej [illegible] — [illegible] [illegible] (239-301)

Po śmierci Karakalli (217) [illegible] [illegible] [illegible]

w Indyjski
zamyślaniu Indyj. Ta wczesn. handel z Egiptem,
a ~~[illegible]~~ znaczy o J. Gdy ogromne skarby
w Koimbatore znaleziono wielkie ilości monet rzym., których
(około) nie mógł płacono za wyrobami obrotne
beryle (tam najgorsze) (251) (302)
Żadnych monet rz. nie znal. w Kolchoi, czyniąc tam
wydobywanie perel, ani koło potoku Kerkhadi leżącym.
Starzytnicy kupcy ~~[illegible]~~ handlu zdobywali się źródła perel (jak i
beryli itd.) w tajemnicy (260)

(Warmington)

(XX) W Bazarze nie znaleźć monet rzym. (Kotwicz odpisał) z
w. III l. IV po Chr.; kiedy rzymscy normalnie nie
zapuszczali się aż tak daleko wzdłuż wybrzeża wsch. Ty
mowy jest też fakt, że wiadomości Ptolomeusza o Dolinie
Gangesu i powracania z tym w nic o Indyjskim nad
Indem, że obiegł e. (111) ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Kanyaa (Sanyla) otacz. (?) - obok Bezgazy - Egipcjanin
w 2 poł. w I, wzorowe wiadomości o znaczeniu od czasu Periplus;
wielo świadectw Polcen. dowiedział się i Grecy; rzadki i nowe
to był zarzut handlu bawełną. ~~[illegible]~~ Bazgal monety cesarzy
Lemi bez czy Zachersona i Bazgal monety cesarzy
(112)
od Antoniusza Pia do Setj (+ 211)
(138-161)
Podobni rzymscy wiedzieli o w. I. w ciągu w. I po, a pod
koniec tego i 2. wpadł denarius (a może też ślad prawa rzym.
i procedury) zwłaszcza prawo wyzwoleńca w I. Jeśli wszy
stkie klamry podobni rz. w I. i w w. II Por. też
słowa klamera z Aleks. (737)
(136-7) Po śmierci M. Aurel. zmarnieje wpadek pomyślnie
w porażce rz. w południowej, szczególnie po orientacji obejmie
Karalli z Aleks. handel bezpośr. Rzymu z I. prawie
zanikł; monety rz. w I. stają się b. rzadkie, czy odtąd
okresy po M. Aur., a brak ich zupełnie dla epoki od
Karall. po Konstantyna II (kiedy? II? Kotl 88; poł.
w. IV). Trzeba podać pamięta: że Żydzi
(211-7)
już normalnie przestawiono handel wymienny, a Rzymy
podobni mogli się stawać do I. pod ochroną Nasimolów, w IV.
ze teraz pacyfikacja ~~[illegible]~~ kontrola handlu na brzegach
Ind. (z czasu Sudiżów egipsk.) monety rzym. od Sandiana do
Konstantyna znaleziono tylko na pł. I., z tego okresu spadły
dotąd wszystko: dużo (Sorey), zob. w Bazgali. Indie
chodzą o nich wiele pisze się pisze w Rzymie (Blau, Fol.
Strgl, Klemens i i) gdzie coraz więcej. India
wiedzy, bogactwa i „India" coraz więcej, przeważnie też jest znaczący
i „India" coraz więcej, przeważnie też jest znaczący
i bogactwa i do nich coraz więcej, coraz nawet Gratis pod.
(mian. przez Palmirę) (o ile wiemy,
bezpośrednio ~~[illegible]~~ teraz Ra. 2) Gdzie
wówczas drogi)) i w Dioklecjana handel
~~[illegible]~~ (koniec w. III)
~~[illegible]~~ w całości w ręce pośredników
~~[illegible]~~ rz. zaczęło się zanik pojawiać się na p.d. i na półn. od
~~[illegible]~~ Konstantyna coraz częściej
~~[illegible]~~ handel też ~~[illegible]~~ się z Konstantyna i jego
~~[illegible]~~ nastąpił, szczególnie rzadkie monety rz. w I. i na p.d.
i na półn. I. i (z w. IV i V monety rz. obiegły coraz częściej
Ale pośrednia ~~[illegible]~~ handel był prawie za pośredni, handel

(X) Trzeba koniecznie pamiętać, że znalezione monety — jakkolwiek (coś poprawnego) i ciekawe zawsze są przypadkiem (ileż „skarbów" wszystko pochodzi w dziejowiskach nieodkrytych, a ile znów mogło zginąć dotąd niezbadanych w ręce „nie powołane" (w dawnych wiekach?) — trzeba dowodzą bez wątpienia czemuś, ale nie można ich wszystkich na nich opierać wyłącznie i bez zastrzeżeń. Wymienione w artykule stanowisko przykładem tego jest chyba stosunek wyników rozważań Sevella do wyników badań Waszu.

(ok. w.) (263)

Przeważnie wym. I cesarzów rzymskich znaleziono tylko na półwysp. Ital. (89); i stąd wynosiły ślady podróży, zwłaszcza wybrzeży Italii i szlaków rzymskich (26. i 32) Z czasów przesunięcia d. cesarzy, zwł. zach. i Dyo., na pd. d.; mamy Arg. są rozsiane po całej części obszaru zi pd. (szczególnie Sparta: Cesarz, Czołen, Panaja, nieraz i dużo). Ale Argolis więc pd. [illegible] a Laurel ra.-ow. żyje [illegible] na drugą stronę porzucony z rzymskich wypreciem pięknych [illegible], że wśród tych monet jest [illegible] rzym. [illegible] tylko (zwłaszcza one wiecznych bogów i drogiej [illegible] [illegible] [illegible]

(Wyjątek, jeśli wskazuje na handel zagr. i ind. – [illegible]
Jedynie z dopiero) mamy, jest bardzo rzadkie zjawisko
[illegible] monety aleksandr. przemawiający poza
nie dla celów zaspokojenia potrzeb lokalnych. Wyb.
[illegible] które tetradrachmy z wizerunkiem (71-51)
[illegible] nieco wielkie [illegible], ale już za Klaudiusza,
w 2 połowie jego panowania, działalność mennicy się
ożywia, by w 12. roku rządów Nerona. (51-68) dopiero
[illegible] Wzrost zaś [illegible] ilości monet była tak ogromna,
że przez cały okres [illegible] w Egipcie i w całym w r. 65
z jego stanowiła 1/10 ogółu dla [illegible] zwyż
(Poprzez [illegible] zmarła i Neron [illegible] ogromnej ilości wzl. [illegible] i pewnie [illegible]
Kasji. (98-9) (122) – [illegible] i w [illegible] potrzeb [illegible]
Najwięcej to stale [illegible] na złote, zał. kobiet,
[illegible] w jedynaste [illegible] i [illegible] wzl. [illegible],
perłach i drog. kam.; 2 jedn. z Pietrem, Sentkis
[illegible]: [illegible] i zał. Słoniczka, z dużą [illegible]
(80; [illegible] 84 [illegible])
dalej wzrost [illegible] na [illegible] dlatego po
[illegible] i [illegible] liścia, wzbudzenie w r. 92
[illegible] (81)
[illegible] (Herrer [illegible])
(121) k. wyj. ± 20 [illegible] Cejl. pokoby z III w. po Chr.
[illegible] zn. zależ. na [illegible]
(Kwiecz się na [illegible] Herakleiza i jego syna); tą to pasem
[illegible] nie [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
z cenny metali. Znaleziono je w [illegible] (8124) [illegible] w III i IV
i na [illegible] obszar [illegible] (s. 98-117)
Flota monet Trajana i Hadriana
(98) (117-138) zwł. u Velore oraz 1 mon. Traj. w Stambuł
dowodzi, że handel zagr. i ind. objął już daleko szersze
[illegible] zwł. Na ogół zaś można przyjąć bez
[illegible] pomyłki, że okres od
obszar. [illegible] do śmierci Marka
[illegible] (98) [illegible] Trajana
[illegible] (98) [illegible] Regmi [illegible]
[illegible] Regmi 2 d. (i Chinami).
[illegible] wzrost [illegible] Lamb. Regmi 2 d.
[illegible] w Kod. II, 117
Obecnie [illegible] finansów za [illegible] tzw. [illegible]
Hadriana [illegible] wiele [illegible] trzeba [illegible] Rz.
[illegible] [illegible] ere pokoju i pomyślności, objęły
[illegible] (98-119)
[illegible] w [illegible] finansowe państwa
[illegible] z [illegible] zwiększ., wzięła nad [illegible]
[illegible] [illegible] (103) Po [illegible]
i [illegible] handel [illegible] [illegible] i [illegible]
Karak. [illegible] handel [illegible] [illegible] i całe
[illegible] i [illegible] (t. j. pod. [illegible]) [illegible] po [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] dopiero w drug.
[illegible] potem.

Bloch, Le nom du riz (Études asiatiques, 37-47) 1925

Uważamy dowody – a całkowicie niezawodne jeszcze powodzi hołdowi – to wierzyli nasi i wy (Bolhan, tej teorii hendel — że nazwy produktów itd. jakie się pojawiają do Grecji bardziej nowych, pokrewne z j. dravid. że ceteru dowody ustawienia konstrukcji wierzchnią bezpośrednio m. pół. I. a żadnego nie drugo pard odajemu przez Arjuna przez Arjuna przez Arjuna przez Arjuna od króla Pandidna (tj. Krety. wtedy tego Pandyna na pół.) i przed zwycięstwem na pół. I nawet przedtem Cesarz za ś ża wz. handel wiązano, w czasach dawnych sporządzał głównie dravidów. W rzeczywistości jeszcze nie potwierdzone przypuszczenie gdzie nie da 1. otrzymai. Wyżej bliżej się przyjrzyjmy razem, jakie wszelkie pokrewieństwo dravid. z gr. nazwy, stosunek płacia, (matki (wielki) pilpeń, dulce, wyżej – aby się przekonać, że pokrewieństwo wszelkie z semitystów, nie z dravid. (lub przez ogół) (lub raczej z niemanego na całe tego z indo)

Dołóż do całego stosunku Blocha ~~[illegible]~~ dowodzi wyżej W. a. (nie wierzę już w Rasl.). A dla się tego wierzę dowodzi więcej dla czyli jako jeden argument z dowodów więcej dla jego wywodów. Jak ~~[illegible]~~ wiemy, prawdziwe na 1 dowód republ. znaleziono tylko na płn. zach. d.; głównie głównie z ~~[illegible]~~ (napiś. I. ~~[illegible]~~ nawet znal. ~~[illegible]~~ na pożytku cesarstwa.

(XXX) Ozf. H. J.:

Wpływ monet rz. na monety Kadfizesa I i II (p. 141)

Monety te znajdywano w Senkahie, Kalahi i wszędzie
tesztriach, ale większość imperatorów nie mot - Żydzie
ze świad. Plin. (r. 77) na pł. Kadfj, podaje się, zostały
(stopiona) / przetopiona przez Kadf. II, później przez Kaniz
Klaiszę i Vandewę. Na półwyspie arabsk. r. obiegał
miał wartość obiegową tak jak arg. funt ot. (zwarczyn)
(ibid.)
dawń wtórniał kraju.

Early H. J.

Podobnie rzecz się ma - jeśli chodzi o drogę lądową dla handlu
rz.-i. Kadf. I, który wydał tylko monety brązowe l. miedziane
po potrzebie Kalahi naśladował monety allo brązowe z późnej
lat jego panowania a. Tyberiusza (14-38). Kadf. II wycofał
kosztyli waluty złotej i zaczął znaczną ilość monet złotych, zgodnie
co do wagi na ex. i nie tak gorszych na pd. zetknęły się pod
lowano naśladowań rz., bez wątpienia obficie, lecz przeważnie
na d. niemi wprost jako waluty obiegowej.

Rzymowie przyszedł bezpośrednio w r. 116 przez Trajana
zbliżyło znacznie granicę imperium aż do granic do granic
zach. państwa Jue-ci; odległość wynosiła
opata Tovkun [w Bowiles]. Kadim wynosiła jaiwoch
polem (117) zrezygnował z prowincji wschodnich, tj. Armenii,
Mezop. i Asyrii, ale niezupełnie wszyn obszaru
wdzięczny pkt.-i zach.-i. Wyszedł o stanie i potrzebie
rzeczywiste imperium zach.

Tiepo perły, berle - groźne ant. pd. d. (Skopalnie berłów;
w [illegible] ornament kopalnianych znaleziono dwa amulety
zbiór. monet rz., co świadczy o życiu handlu dwóch kam. pśd.-
ind. Jakt też, że kościół, odkryte pełnia i natura,
znajdowane obficie w Palem - Coimbatore, ma nazwę
czyto tamilsk. (Kurrandam) i świadczy także o tym, że
dawna kolonia [illegible] (z indyjskich kopalń.)

K. G. Rawlinson, Intercourse betw. d. ant. W. and R. (1926)

monety kopiowano w sposób śladu nieład. wzorów bakter. i rzymo
9. Były mało monetyzacji to powstanie naślad. gr. i rzym. żyjący
nadmiarem tej ogromnej masy m. rz., jako najdrobniejszej
za czasów pierwszych 5 cesarzy) za [illegible] (zob. dług. i Tyb
przeciw. na pśd., później kol. d. Sakonie nośl. l. [illegible]
mon. rz. - Sporadycznie o połowy rzym. ów wkrótce Cyklon -
Ogromne rzeszy płacono za wonności na pogrzeby (Stolli, Oppeis Sd
(103-4)

(8 150 d) (164) wpływ rzeźb monet rz.
Kadf. I i II nośl. mon. rz.
nośl. mon. rz., zob. [illegible] i je
ze Sriptso (166 9) (166/7)
przeciwiano - na pśn., na pd. - d. [illegible] po prostu

Wol Lorchak

Lisbona 7

JF. 49, 26, 1 (dźwięki)

1930

JF 49,

denn nun kommt das ein

(Schwyzer) 24–26, und 26 ein 1

(Kaiser) in den Sprache auf den

Seewege, sondern nimmt aus der

Nationen

106

India (P.-W.: IX, 1916; 1265–
Periplus, koniec I. pocz. n. Chr. 1266
handel obcy 1297–8
Wacza 1300; 1301 8 mnóstwo w tym czasie
d. głównym ośrodkiem handlu
w różnych miejscach w indyjskich
dzieł o Indyjach
Dzieł Kitabu'l-Hind
Dzieł Kitabu'l-Hind
(1315)
ale wydanie! i nowy (Reich)
1314–25 rzeczywiste
(wielka gwiazda, Indyjski)

Dalej Indie
871–879 ok. 874 (6) Czerwiec
873 3 (Stanowisko gwiazdy)
d. P. Chazarowie Nadal walka o supremację
w d. Rzym. imperium (1924)

Nieuwenhuis (1933)
37 dni (475–481), zał. 487–8; kr. 481
przeciwnicy walczyli 780 Rigt.
wyemigrowali dowód poza Kaukazem

1) Indo-European Folk-tales & Fancy by W. R. Halliday, 1933, p. III (12–58)

2) DK) V, 22 (ob. i – 23)
(1937 (XXI))

21. Scheftelowitz, Indisch Astronomie
(o Dzaina, Bode-, Jahrb. f. Gesch. VII
1926), 270–285

3) 2 Jb. w d. XIII (1929) (Jb. XXII, 1938)
Dzieje V Gaszy – Vocabulaire
Indo-Kultur, Wiedeń
[illegible]

4) Scherz Schreiber, Rel.-, dat. d. 1938, 411

BUCHHANDLUNG GUSTAV FOCK G. M. B. H.

U/J

Leipzig C 1, Postschliessfach 100 · Fernruf 70766

Postscheckkonto: Leipzig Nr. 1243
Telegr.-Adresse: Buchfock Leipzig
Reichsbank-Giro-Konto Leipzig

Herr n Dr. E. Sluszkiewicz,

sw. Teresy 12/II,

L w o w / Lemberg / Polen.

Leipzig, den 21.10. 1938

Bezugs-Bedingungen
Alle Sendungen erfolgen auf Grund der nachstehenden Bezugsbedingungen: Vereinbarter Erfüllungsort für Lieferung und Zahlung aller Sendungen ist Leipzig.
Zahlung ist sofort nach Empfang der Ware zu leisten. Die Preise sind in Reichsmark festgesetzt. Eine Reichsmark ist mit 1/2790 kg Feingold anzunehmen und auf Feingoldbasis zu berechnen.
Reklamationen können nur binnen 14 Tagen nach Empfang der Ware berücksichtigt werden.
Die Abgabe von Preisangeboten erfolgt freibleibend, selbst wenn Vorauszahlung geleistet ist. Bei allen Zahlungen gilt der Postschein od. Bankbeleg als Quittung. Eine besondere Empfangsbestätigung erfolgt nur auf ausdrücklichen Wunsch.
Bis zur erfolgten Bezahlung bleiben die gelieferten Bücher unser Eigentum

BUCHHANDLUNG
GUSTAV FOCK G.m.b.H.
LEIPZIG C 1
Sternwartenstr. 8

empfangen anbei — (Kreuzband-Postpaket)

	Reichsmark
1 Goldschmidt, Râvanavaha oder Setubandha. 2 Lfg. 1880–84. Brosch.	20,—
Versandspesen	1,45
	Rm. 21,45

Zahlbar in 4 Monatsraten.

Buchhandlung Gustav Fock, G. m. b. H.
i. A. Baumann.

1 X bd. 1,2 kg netto
~~1,4 kg brutto~~

Die Zahlung muß in Devisen oder freien Reichsmark erfolgen, gegebenenfalls auch auf offizielles Verrechnungskonto, wenn zwischen Deutschland und dem Bestimmungsland ein Verrechnungsabkommen besteht. Reichsmarknoten, Scheidemünzen, Briefmarken, Sperrguthaben gelten in keinem Falle als freie Reichsmark.

Fakturiert: El. Gepackt: Geprüft:

K 6, 10000 6, II. 38

L. Bennett, Ant. [illegible] (1918), p. 14

tylko kilka zdań o magnetach
w i kamieniach [illegible]

toc

Porson
Barnett.

Peripl.
Periegetes.
Rhetores 39
Helena

Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym winien wpłacający wszystkie trzy części blankietu odpowiednio wypełnić atramentem, drukiem lub pismem maszynowem i oddać wraz z nadawaną gotówką w Urzędzie Pocztowym lub w Kasie P. K. O.

Kwotę cyframi na dowodzie wpłaty należy umieszczać wyraźnie i czytelnie, a miejsce wolne po wpisaniu kwoty przekreślić poziomą linią. Również na potwierdzeniu dla wpłacającego i dowodzie wpisu należy miejsce wolne po wypisaniu kwoty słowami przekreślić poziomą linią.

Blankietów nadawczych z poprawkami lub przekreśleniami przyjmować nie wolno. Również nie przyjmuje się blankietów nadawczych wypełnionych niewyraźnie lub podartych.

Na odwrotnej stronie dowodu wpłaty można umieszczać krótkie zapiski, które są wolne od opłaty pocztowej, o ile wskazują tylko: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę wpłaty, sposób zapisania w księgi, cel i tytuł wpłaty.

Za wszelką inną korespondencję na odwrotnej stronie musi być uiszczona opłata pocztowa.

Miejsce na korespondencję do właściciela konta za naklejeniem znaczka pocztowego w wysokości opłaty karty pocztowej.

P. K. O. nie odpowiada za treść korespondencji, jako od niej nie pochodzącej.

OPŁATY

pobierane przy uskutecznianiu wpłat na k-ta czekowe PKO.

				zł	gr
Od wpłat	. . . . .	do zł	50.—	—	10
„	powyżej zł 50.—	„ „	100.—	—	20
„	„ „ 100.—	„ „	250.—	—	30
„	„ „ 250.—	„ „	500.—	—	40
„	„ „ 500.—	„ „	750.—	—	60
„	„ „ 750.—	„ „	1000.—	—	80
„	„ „ 1000.—	„ „	5000.—	1	50
„	„ „ 5000.—	. . . . .		2	50

Pax Romana Dorja r. (WHP III) 692–708; 697–701
wkrótce śmierć Konwitki, handel z c. wsch. 715/6

309

Okres zaczęki (235–268) a 706–783
reorg. finansów bitwa Wesprzyma 620
r. IX (840–870) portrait zarysta i wpływ zach. na cesarstwa
[895– ; bibliogr. 871 f.

157071 III Pirth

Dessau-Prosch 6.-8. Jh. story
Studie antique et la civilisation ind. (1933) – γ
Melanges Dem (Sind), Krappe (Beudet) ; p. 23 (« ind. 28 »)
ind. ell. Buddh

N.-D. and the India contribution (L, 1935, 31.)

Dowlej XXXI, Wzrost XXXIV : wiele wojen

L'Inde était en relations commerciales avec ~~les Romains~~ Rome pour le moi des le déclin de la république romaine, le commerce s'opérant, via Alexandrie, par terre et par mer. Les sources classiques nous renseignent assez amplement sur les marchandises que l'on importait de l'I. Comme c'étaient pour la plupart des articles de luxe importés en masse et que l'importation ne s'en faisait guere que pour des especes, le troc étant bien restreint a cause de la pauvreté at de la frugalité de la population de l'I les finances de l'empire romain allaient se ruinant a la suite de l'exportation de monnaies d'or et d'argent. L'I. ne demandait pas mieux que de recevoir des especes, la qulité et la quantité de ses propres monnaies laissant beaucoup a désirer. Il est hors de doute que cette importation de monnaies romaines se soit passée sur une vaste échelle, surtout apres la découverte attribuée a H., mais ne constituant probablement que le résultat du mousson de sud-ouest final d'observations prolongées ~~xxxxxxx~~ de plus en plus précises; témoin les plaintes des écrivains romains (tels que Pétrone, Sénecque et Pline, puis St. Paul et d'autres auteurs chrétiens), ensuite l'activité toujours croissante de la Monnaie d'Al. et la construction des magasins dite Hor. pip. enfin bon nombre de pieces d'or et d'argent trouvées dans l'I. a partir du XVIII siecle.

La plupart de ces monnaies son été trouvées dans l'I. du sud, sur le terrain des anciens royaumes de Cola, de Kerala et de Pandia; ce sont des m. d'or et d'argent du temps d'Auguste, de Tibere, de Gaius et de Claude. Pour les temps de Néron, les pieces d'or abondent, mais les pieces d'argent sont rares; les unes et les autres deviennet fort rares des le commencement du III siecle. M. W-n, dont nous mettons a profit les recherches (The C. betw. T. R. Emp. a. I. 1923), est d'avis que jusqu'au temps de N. on exportait des monnaies d'or et d'argent pour payer des marchandises achetées en gros et pour ~~xx~~ créer dans l'I. du sud un étalon double, ~~a~~ d'or et un d'argent, qui dispenserait d'accepter les monnaies indigenes sans valeur, ou bien que ce fut la dépréciation de l'étalon d'argent survenue auxtemps de Néron qui poussa les marchands a exporter les monnaies des empereurs précédents afin de créer un bon étalon dans ce pays-la. Que les monnaies d'argent des successeurs de N. manquent totalement dans l'I. du sud, ceci peut s'expliquer, d'apres M. W. par un décret spécial de Vespasien connu pour avoir été économe ou bien par l'ingéniosité des Indiens, qui auraient fondu les monnaies dépréciées ne retenant que les pieces d'or. Cependant il faut mettre en ligne de

L'Inde était en relations commerciales avec ~~les Romains~~ Rome pour le moi des le déclin de la république romaine, le commerce s'opérant, via Alexandrie, par terre et par mer. Les sources classiques nous renseignent assez amplement sur les marchandises que l'on importait de l'I. Comme c'étaient pour la plupart des articles de luxe importés en masse et que l'importation ne s'en faisait guere que pour des especes, le troc étant bien restreint a cause de la pauvreté at de la frugalité de la population de l'I les finances de l'empire romain allaient se ruinant a la suite de l'exportation de monnaies d'or et d'argent. L'I. ne demandait pas mieux que de recevoir des especes, la qulité et la quantité de ses propres monnaies laissant beaucoup a désirer. Il est hors de doute que cette importation de monnaies romaines se soit passée sur une vaste échelle, surtout apres la découverte du mousson de sud-ouest attribuée a H., mais ne constituant probablement que le résultat final d'observations prolongées ~~xxxxxxx~~ de plus en plus précises; témoin les plaintes des écrivains romains (tels que Pétrone, Sénecque et Pline, puis St. Paul et d'autres auteurs chrétiens), ensuite l'activité toujours croissante de la Monnaie d'Al. et la construction des magasins dits Hor. pip. enfin bon nombre de pieces d'or et d'argent trouvées dans l'I. a partir du XVIII siecle.

La plupart de ces monnaies on été trouvées dans l'I. du sud, sur le terrain des anciens royaumes de Cola, de Kerala et de Pandia; ce sont des m. d'or et d'argent du temps d'Auguste, de Tibere, de Gaius et de Claude. Pour les temps de Néron, les pieces d'or abondent, mais les pieces d'argent sont rares; les unes et les autres deviennet fort rares des le commencement du III siecle. M. W-n, dont nous mettons a profit les recherches (The C. betw. T. R. Emp. a. I. 1923), est d'avis que jusqu'au temps de N. on exportait des monnaies d'or et d'argent pour payer des marchandises achetées en gros et pour ~~xx~~ créer dans l'I. du sud un étalon double, ~~a~~ d'or et ~~a~~ un d'argent, qui dispenserait d'accepter les monnaies indigenes sans valeur, ou bien que ce fut la dépréciation de l'étalon d'argent survenue auxtemps de Néron qui poussa les marchands a exporter les monnaies des empereurs précédents afin de créer un bon étalon dans ce pays-la. Que les monnaies d'argent des successeurs de N. manquent totalement dans l'I. du sud, ceci peut s'expliquer, d'apres M. W. par un décret spécial de Vespasien connu pour avoir été économe ou bien par l'ingéniosité des Indiens, qui auraient fondu les monnaies dépréciées ne retenant que les pieces d'or. Cependant il faut mettre en ligne de

compte que les monnaies trouvées ne rendent pas de témoignage tout a fait sur, puisqu'on ne sait jamais si d'autres monnaies n'ont pas disparu ou combien en restent encore enterrées. Il suffit de rappeler que Sewell, se fondant uniquement sur ce témoignage, a conclu que du temps de V. et de ses successeurs les Romains avaient cessé d'importer de l'Inde des articles de luxe et commencé a importer des cotonnades, tandis qu'il ressort nettement de la littérature classique contemporaine qu'apres N. les relations commerciales entre l'empire r. et l'I. devenaient de plus en plus florissantes jusqu'a la fin du II siecle. A en juger par les monnaies d'or trouvées dans l'I., ces relations embrassaient alors, pendant un siecle et demi, non seulement le sud, mais aussi le nord-ouest de la péninsule; c'est ce que confirment la géographie de Ptolémée par la richesse de ses informations sur l'I. du nord et celle du nord-ouest. On peut affirmer avec beaucoup de certitude que ce fut durant le temps qui s'écoula entre l'avenement de Trajan et la mort de Marc-Aurele, c'est-a-dire de 98 a 180, que les relations commerciales des deux pays florissaient de mieux en mieux. Le regne des successeurs de Marc-A., surtout depuis le commencement du III jusqu'au milieu du IV siecle, n'est guere attesté dans l'I. par des monnaies. Tout en faisant la part du hasard (v. supra) et en supposant que dans ce temps-la (et des le regne de Vesp.) on eut du et a ne payer guere en sus qu'en or, devait en etre a faire pour la plupart le commerce d'échange, il n'y a pas moyen d'éviter la conclusion que les relations comm. allaient toujours languissant, évidemment a cause de la situation politique et économique ou se trouva l'empire r. apres la mort de M.-A.

Nous venons d'ébaucher ce qui résulte des recherches de M. W-n en tant qu'elles ont trait aux monnaies r. trouvées dans l'I. Nous croyons pouvoir les étayer un peu en ce qui concerne le commerce qui se faisait en dehors de la république r-e. M. W-n est d'avis que les monnaies r. de ce temps-la, peu nombreuses, uniquement trouvées au nord-ouest de l'I., constituent des traces évidentes du cabotage qu'on devait faire alors et que ce fut vers la fin de la républ. r. que commença le commerce proprement dit, se passant de l'échange. Or, on sait que c'est M. J. Bloch qui a fait voir combien l'opinion courante concernant les anciens noms noms européens de produits d'Inde est dénuée de fondement (v.); il a démontré que ces noms-la, y compris celui du riz, ne proviennt pas des langues dravidiennes, mais au contraire, du sanscrit (ou, bien rarement, de quelque langue inconnue). Il nous semble que ce fait linguistique, a l'égal de l'état de choses que suppose la découverte attribuée a H., vient parfaitement a l'appui de l'acis de M. W.

310a

le sanscrit ayant été précisément non pas la langue de l'Inde du sud, mais celle de l'Inde du nord. Comme les monnaies trouvées ne constituent qu'un indice, plutôt équivoque que une preuve (on l'a vu plus haut), nous croyons qu'un tel fait justificatif ne sera pas de trop.

Les détails bibliographiques sont consignés en notes au bas des pages.

② grissant, évidemment à cause de la situation politique et économ. où Be trouva, après le mort de Marat.

~~Les résultats des recherches de W.~~ Voici ~~les~~ qui résulte des recherches de M. W. Nous ~~voudrons~~ pouvons ~~les compléter~~ un peu en ce qui concerne le commerce du temps de la république romaine. M. W. ~~voit que~~ est d'avis que les nomm. ~~fort~~ sièrle, dédiés remontant ~~à~~ à ce temps-là trouvées au nord-ouest de l'I. peu nombreuses d'ailleurs, ~~l'établissement~~ établissement des lignes ~~et~~ évidentes du cabotage qu'on devait faire alors et que ce fut vers la fin de la répub. que commença le commerce proprement dit, ce passant de l'échange. Or, on sait que c'est de J. Block qui a ~~démontré que~~ fait voir, contrairement à l'opinion courante concernant les ~~noms de produits~~ ~~anciens~~ ~~noms~~ est dérivée de fondement (v. ...) ; il a démontré que ces noms-là, (celui du roy compris), ne ~~proviennent~~ ~~proviennent~~ pas des langues dravid., comme le croyait encore Caldwell (1876), mais au contraire, ~~il y a plus d'un demi siècle~~ ~~(on peut remarquer, depuis quelque temps)~~ ~~les deux faits~~ cette sanscrit. Il avait semblé que ce fait linguistique vient parfaitement à l'appui de l'avis de M. W. le sanscrit ayant été précisément ~~la langue~~ de l'Inde ~~du nord~~, non pas ~~de~~ l'Inde du sud ~~mais~~ celle. Les numnaires trouvés ne constituent ~~pas~~ ~~une preuve~~ indire, pas ~~évidemment~~ ~~une~~ une preuve, nous croyons qu'en tout fait justificatif ~~n'est~~ ~~(comment de le cont.)~~ (l'a vu plus haut) ne sera pas de trop.

V. (à l'égal de l'état de choses que dent suppose la découverte attribuée à Rapp),

Nr rdb. dodai!

Avec résumé français

R.

~~L'auteur donne un coup d'œil~~

L'Inde était en relations commerciales avec ~~l'empire Romain~~ pour le moins dès le fédéralisme de la république romaine, le commerce s'opérant, ~~par la voie d'~~ Alexandrie, par terre et par mer. Les auteurs classiques nous renseignent assez amplement sur les marchandises que l'on importait de l'Inde; ~~c'~~ étaient pour la plupart des articles de luxe, ~~ce que~~ lire entendu, surtout les fournitures ~~de l'état~~ ~~importées en masse~~ ~~conque~~ l'importation que s'en faisait ~~gnère~~ gênait pour des espèces le trésor étant bien restreint à cause de la pauvreté et de la frugalité de la population de l'Inde, les ~~tissages~~ de l'étoffe ~~les~~ ~~de~~ ~~exportation~~ de monnaies d'or et d'argent. L'Inde ne demandait pas mieux ~~en~~ ~~ce~~ ~~ce~~ ~~ce

les m. des empereurs précédents afin de créer un bon étalon d'abord à payer là. Que les m. d'a. [illegible] totalement dans le sud, ceci peut s'expliquer, d'après H., par un décret de Vesp. (1). [illegible] des prétendus pentéteres de N. [illegible] par l'ingénuité des fraudeurs qui auraient fondu les m. dépréciées ne [illegible] relativement que les pièces d'or. Cependant, il faut mettre en ligne de compte que les m. trouvées ne sont pas de témoignage de fait à fait [illegible] d'autres monnaies [illegible] n'ont pas disparu [illegible] (1). [illegible] plus de 30 ans, [illegible] ce fondant sur ignorant [illegible] (1) [illegible] témoignage [illegible] ce [illegible] Von [illegible] encore entamées

a conclu que les R. avaient cessé d'importer de l'Inde et commencé à importer des cotonnades, des cotonnades de luxe [illegible] du temps de Vesp. et de ses succ. [illegible] contemporaine qu'après [illegible] le lattér. désigne [illegible] Rien [illegible] les relations comm. entre Rome et l'Inde devenaient de plus en plus florissantes jusqu'à la fin du IIe siècle [illegible] les m. trouvées dans l'Inde, et qui les rel. c. [illegible] (autrement) [illegible] d'or alors, pendant un siècle et demi, non seulement le Nord [illegible], mais aussi le Nord-ouest de l'I.; c'est ce que confirment les sources d'informations sur l'I. du nord [illegible] le pays. de l'Ind. par et celle du n.-ouest. On peut opposer avec beaucoup de vraisemblance que ce fait [illegible] le temps qui s'écoule entre l'avènement de Trajan et la mort de Marc A., [illegible] Rd. avec l'I. [illegible] les rel. comm. [illegible] de 98 à 180, que [illegible] de moeurs en moeurs [illegible] des fluctuaient [illegible] le temps depuis le comm. nécessaires de l'Ind., [illegible] attaché dans du III jusqu'au milieu du IVe s., n'est qu'en faisant la part de l'I. par des monnaies [illegible] que dans ce temps-[illegible] Rosen (v. [illegible]) et en [illegible] pour le plus grand [illegible] devait [illegible] le comm. de l'Inde

(2) (et dans le règne de Vesp.)

[illegible] il fait [illegible] il n'y a pas moyen d'éviter la conclusion que les relations comm. allaient lan-

[illegible] et ne payent guère [illegible] qu'à [illegible] avec de l'or

1) (Z 4 zachowanych ulotek, które by mogło posiadać ks. W.-a, nie ma jej ani jednej)

2) Kilka d. przypuszcza, że istnieje jeszcze 2. możliwość, że nazw. mógł zmajomości pod. ind. mógł autor by farsy należ od jakiegoś mieszkańca 1. pod., zamieszkały w...

Ale niezbędnie natrudzi i prawdopodobno jeszcze, że ani G. ani K. ulotki a nie będzie do pożytku mogły, bar- bardziej dzięki czemu ewentualnie wedzi do ścienia s. ja z. 1.

wydaje s., że kolonista stara s. pomóc przy kraju, w kt. on żyje, nie tylko- Ks. (pracowniczka). Podobnie pracować arce się mieszka np. na pogranicze np. gr.-katolicko-ind. gdzie - jak wiemy z ma- ret - grzeczy jedna drugą się zgrzeb z j. krajowym.

3) Banazyca Helleniste in a. l.

R. O. Franke, Pali und Sanskrit (1902)

omawia na str. 68-74 te postaci nazw ind.
w ustach Greków, które zbliżają się przeważnie
nie jednak tylko nazwy i imiona w., a i to tylko
te, które przekazał Megasthenes, a raczej autorzy
z niego korzystający i żyjący jego dzieła.

Σανδραγάρος < Candrabhāgā (Sanjib-Flüß), ale
i Ὁλέαν Σανδραβάλας; Παλίβοθρα; Σανδρό-
κοττος, Σανδράκοττος, Ἀνδρόκ. Σανδρόκοτ-
τος; Ὀξυδράκαι wenn = Kṣudraka; Andarae
Andhra; Prasii, Prasiagens, Πρασίοι etc.
Πρασίοι,
Παπροβάνη < Tāmraparṇī
Σαρμανάγας < tr- (Metathese), Ζαρμανοχή-
Σαρμάνατοι, Καμβίδολος <
κάμβιθα, Σάστος, Ὑδάσπης, Βασά-
σπης < st-
σπης, Ἀμιστροχά-
δης z Amitraghāta

Tłumaczenie moje bez trzykil. (nadal na por.
zwykle wypadki nienależy): 1) brak konsekwencji
w pali co do asymil. grup spółgł., bo nawet w litera-
pali zdarza się st, tr, dr (ghasta, utrasta, khastaka);
citra, yatra etc.; bhadra, indriyale, nigrodha etc.);
to bez tzw. wpływ wed.; 2) moja znaczenia
ove wyrazy ze sonorami dawnego wyg.
cro z prawami fonet. pali; por. Σανδράγάρος
i Andarae; 3) formy znanych dawnego wyg.
s. przedrosi; ich nie w jęz. coda (o wielkich tym)
to ia sonorgl (dziś głosi galekta, antyrisola
der geliebtes Wissen nad zrozumiałych) i wyjąt-
ti i wdzięk na ortografii; 4) Słowiańskie obrzędy
Regels od dziś wymienia się między z dostawami
pa pośrednio, bramnów (Jaunfich lub kolonii); za
ocean Aleks. W. istnieje nad Indem (Indsland) are-
cypsie kolonie bram. (Candrabhāgā, Oξυδ.,
Καμβ., Σόαστος i Ὑδ. mogą pochodzić z pra-
wschodu, a Σαρμ. i Ζαρμ. dług. ogłosi pewne
tei w Kharoṣṭhī-land, bo tam mówiono prawdziwie
do powstania ia v; tu pisanie i praca z pra-
zach., gdzie Kharoṣṭhī-Pali powinno zachowało
por)

Pali objęła s. 72-73

Na zewnętrzne [illegible] pali wchodzą jeszcze takie zmiany:

Θ ξ ú κρις, nie ma [illegible] Πάξικας (v Jaścāla), jeśli to

Ο ξ ú ματις = Ὀξύματι (nazwa w Karmkṣāra);

[o < ō celū!] ; Ἡμ ω δός, Emodós, bo to nie Jinia

vāra, lecz fonacja i innym [illegible] (oraz z e, nie

ai, oraz o, nie ava; (Śvārthika-taddhita)

(takie Ἥλιος, Ἴμερος, Ἰμαῖος - lex spółgł.!];

l (< dl < t): Σ ἴ λα ς, Σ ἰ (Ο) λα ς = radī Sīdā (Skr. Sītā,

= Sīta) [niby od sīdati 'siel satzen', bo wedle ind.

kom. zawsze [illegible] przedmioty idą kam na dno]

tt < pt w odpowiedz Candragupta:

n < ny: Ἔρα ν κο βό ας (Kirātīna, × Kirāma; sko.

Kirāṇyavāka, obāhā), Σ ῶ νος, Sonos, Son (sonna:

sāparna; Sona to forse. sanskryt)

l zam. ḷ w Κά λα νος, Calanos

d " dr, Σάν δρα βά λας (Candrabīja)

n (< ṇ < ṅ): Τα Βρο βά νη, mowa: Σ ῶ νος (ob. w.)

mm (< vm): Κο μμε νά ϊς, jeśli to karmanā-sā

k < kk < kṣ: Τά ξι κα, Taxikae (Takkasilā)

k < ṣk: Πε νκε λα ῖ τις (Puṣkalāvatī)

d (< tsg 3 cel 3): Μά δα ι, jak = Mātsya

[Βρα χμᾶ νες, Βρα χμᾶ νες, Brachmanīfae

albo pełn albo skr.] [zw. na str. 69-70]

2, Sanskrit und Kritik der antiken. Pali-Sprak

i. Lexicographie (1902)

Ch. Ind. Tac

Keller, Sruber

(Bruno) Zer [illegible] [illegible]; [illegible], [illegible],

Lyc.

kelki 2 gr. (więcej f. [illegible] 2 gr.)

prekelik (ktoś do kol.), [illegible]: [illegible] nie [illegible]

Handel rzymsko-indyjski w świetle znalezisk monetarnych w Indiach

oblane z 2 stron morzem, z dwu innych zamknięte górami dość szczelnie, I wydają się jakby oderwane od świata. „On dirait - pisał zmarły przed 8 laty znakomity indianista fr. S. Lévi - qu'une divinité malicieuse a voulu tenter ici dans des conditions idéalement défavorables une expérience de l'humanité en vase clos "1). Eksperyment ten, jak wiadomo i nieindianistom, nie powiódł się złośliwemu bóstwu. Do I. przenikały wieści i wpływy ze świata - i naodwrót: stamtąd wychodziły wieści i wpływy, rozchodzące się daleko i szeroko. Ta wzajemna wymiana obejmowała, rzecz prosta, nie tylko dobra duchowe, lecz także - i to w pierwszym rzędzie - materialne.

Dla związków Indyi orzécharyjskich jeszcze z Mezopotamją - wspomniny
półwyspu - posiadamy
iegających prawdopodob
abie i Sindzie IV ty
wały się z Iranem od
ki te później bywały
łączyły też Indie z Ba
- co najmniej od epoki
bez wątpienia nemu
tach Buddy, wiemy np.,
rawdopodobnie już za
Aleksandra W. na równine
a i indyjską, stwarzając
re wzajemnych wpływów

na przyczyniła się wal-
ano sieć komunikacyjną
na drogach handlowych
e Wschodu na olbrzymie
rabii, dostarczycielki
wsz. Indie. Można się by
ego o światowym wówczas
lądem albo morzem. Dro
Antiochie, Zeugme, Selen
niczne; morska zaś oczy-
później przez zatokę
do ujścia Indu zresz-
, ukończonemu ostatecz-
odkrycie Warmingtona, na
ciągu E.H. niniejszego
, opierającego
e monsunu nie stanowiło
ami, drogą powolnego zdo
earcha w w. IV przed Chr
wędrującymi kupcami ni
t przeważnie byli to
b inni mieszkańcy Azji
)Jasna rzecz, że pośred-
atwo się o tym przeko-
kowych) /156-233/ 12)
enia w całości dochodzi
rozsądnej dyskusji
ak ich świad. nieraz 13)
z korzakami) 14)
akże tygrysy, lwy, rysie
rzecego: futry skóry i
wełnę owczą, pióro, kość
i ogony jaka, preparaty
ły, małże, jedwab (przede
wsz. pochodzenia chińsk., ale może i ind. krajowy) /145-79/15) Sprowadzano
dalej rośliny i produkty roślinne, przede wsz. jako artykuły luksusowe, ale
także dla celów leczniczych lub nawet - choć rzadko - jako artykuły spo-
żywcze; mian. wonności i korzenie, żywice, pieprz (czarny, i biały i długi), im-
bir, kardamon, cynamon (tj. korę, zwaną cassia, cynamon właściwy dalej, wreszcie
liście cynamonowe, zwane malabathron, z ind. tamalpattra), olejek nardowy i i
roślinę costus/kustha/, gwoździki, kadzidło, myrrę i bdellium, różnego rodzaju
żywicę (kankamon i i.), indygo, lycium, olej sezamowy, cukier, bawełnę i muśli-
ny; różne gatunki drzewa (jako budulec lub dla celów leczniczych): heban,
słynny z twardości tek, drzewo różane, drz. santałowe, aloes, pewnie także owo
woce jak orzechy kokosowe, banany, melony, cytryny. Pochodzenia indyjskiego

Poz. 18

Handel rzymsko-indyjski w świetle znalezisk monetarnych w Indiach

obiane z 3 stron morzem, z dwu innych zamknięte górami dość szczelnie, i wydają się jakby oścignięte od świata. „On dirait - pisał zmarły przed 3 laty znakomity indianista fr., S.Lévi - qu'une divinité malicieuse a voulu tenter ici dans des conditions idéalement défavorables une expérience de l'humanité en vase clos "1). Eksperyment ten, jak wiadomo i nieindianistom, nie powiódł się złośliwemu bóstwu. Do I. przenikały wieści i wpływy ze świata - i naodwrót: stamtąd wychodziły wieści i wpływy, rozchodzące się daleko i szeroko. Ta wzajemna wymiana obejmowała, rzecz prosta, nie tylko dobra duchowe, lecz także - i to w pierwszym rzędzie - materialne.

Dla związków Indyj przedaryjskich jeszcze z Mezopotamją - wspomnimy tu tylko o krajach położonych na zachód od półwyspu - posiadamy świadectwa przedhistoryczne w postaci wykopalisk, sięgających prawdopodobnie III, według niektórych uczonych nawet w Pendżabie i Sindzie IV tysiąclecia przed Chr. 2) Indie już aryjskie komunikowały się z Iranem od czasów Cyrusa, tj. od połowy w. VI przed Chr., a związki te później bywały niejednokrotnie b. ścisłe 3). Żywe stosunki handlowe łączyły też Indie z Babilonem - może za pośrednictwem kupców fenickich - co najmniej od epoki Achemenidów: dzięki ciekawemu świadectwu przechowanemu bez wątpienia w zbiorze tzw. Dżatak, tj. opowieści o poprzednich żywotach Buddy, wiemy np., że z Indyj wywożono pawie do Babilonu (Bavern) 4), prawdopodobnie już za Dariusza, więc na przełomie w. VI i V. 5) Wkroczenia Aleksandra W. na równiny indyjską w r. 327 przed Chr. zetknęło kulturę grecką i indyjską, stwarzając warunki, które w przyszłości miały zainicjować erę wzajemnych wpływów grecko-indyjskich. 6)

Z czasem przyszła kolej i na Rzym. Pax Romana przyczyniła się walnie i do rozwoju handlu: ukrócono piractwo, rozbudowano sieć komunikacyjną zarówno lądową jak wodną, przywrócono bezpieczeństwo na drogach handlowych. Rzym zaczął tonąć w zbytkach, sprowadzając towary ze Wschodu na olbrzymie sumy. Oprócz Chin, które dostarczały jedwabiu, oraz Arabii, dostarczycielki wonności, korzeni i złota, w grę wchodziły tu przede wsz. Indie. Można się było tam dostać z Aleksandrii - ośrodka handlowego o światowym wówczas znaczeniu, połączonego drogą morską z Puteoli - albo lądem albo morzem. Droga lądowa wiodła np. przez Smyrnę lub Efez, syryjską Antiochię, Zeugmę, Seleucję lub Ktezyfon, płaskowyż irański i przełęcze graniczne; morska zaś oczywiście przez Morze Czerwone i (zrazu) zatokę Perską, później przez zatokę Arabską. 8) Tańsza była droga morska, udoskonalana do ujścia Indu zresztą stopniowo dzięki poznawaniu monsunów płd.-zach., ukończonemu ostatecznie około połowy w. I przed naszą erą. (to już jest odkrycie Warmingtona, na którego pracy 9) przede wsz. opieram się w dalszym ciągu E.H. niniejszego artykułu; zdaniem uczonego ang. [illegible], opierającego ten wniosek na godnych uwagi przesłankach, poznanie monsunu nie stanowiło wyłącznej zasługi Hippalosa, lecz odbywało się etapami, drogą powolnego zdobywania doświadczenia morskiego od czasu podróży Nearcha w w. IV przed Chr. aż po połowę w. I po Chr.) 10) Dodać też wypada, że podróżującymi kupcami nie musieli być wcale Rzymianie: bardzo często lub nawet przeważnie byli to Grecy aleksandryjscy, egipscy, Syryjczycy i Żydzi lub inni mieszkańcy Azji Mn., dalej Arabowie, Aksumczycy, Somalisi, Partowie. 11) Jasna rzecz, że pośrednictwo musiało podrażać towary, nieraz b. znacznie; łatwo się o tym przekonać np. z list cen podanych u W. (i jego uwag dodatkowych) /186-233/ 12)

Na podstawie źródeł klasycznych, które W. uwzględnia w całości, dochodzimy do wniosku, że z I. przywożono do Rzymu zwierzęta - rozsądnej dyskusji jak małpy, nosorożce o jednym rogu, podając jednak ich świad. nieraz (dwurożne pochodziły z Afryki), słonie (bez wątp. wraz z kornakami) 14) węże, papugi, normalnie kilku gatunków, pewnie także tygrysy, lwy, rysie i leopardy; dalej wytwory i towary pochodzenia zwierzęcego: skóry i futra (bez wątp. lwie, tygrysie, leopardzie), delikatną wełnę owczą, pióro, kość słoniową, skórę, zęby i rogi nosorożca, może też rogi i ogony jaka, preparaty lekarskie z mięsa jaszczurek, szyldkret, muszle i perły, małże, jedwab (przede wsz. pochodzenia chińsk., ale może i ind. krajowy) /145-79/ 15) Sprowadzano dalej rośliny i produkty roślinne, przede wsz. jako artykuły luksusowe, ale także dla celów leczniczych lub nawet - choć rzadko - jako artykuły spożywcze; mian. wonności i korzenie, żywicę, pieprz (czarny, i biały i długi), imbir, kardamon, cynamon (tj. korę, zwaną cassia, cynamon właściwy dalej, wreszcie liście cynamonowe, zwane malabathron, z ind. tamal pattra), olejek nardowy i i roślinę costus/kustha/, gwoździki, kaziło, myrrę i bdellium, różnego rodzaju żywicę (kankamon i i.), indygo, lycium, olej sezamowy, cukier, bawełnę i muśliny; różne gatunki drzewa (jako budulec lub dla celów leczniczych): heban, słynny z twardości tek, drzewo różane, drz. santałowe, aloes, pewnie także owoce jak orzechy kokosowe, banany, melony, cytryny. Pochodzenia indyjskiego

(Plin.VI,101)

18)Digna res,nullo anno minus HS D imperii nostri exhauriente India et merces remittente quae apud nos centiplicato veneant".~~Obszerny~~W. Nadto:„Minimaque computatione milies centena milia sestertium annis omnibus India et Seres peninsulaque illa imperio nostro adimunt.Tanto nobis deliciae et feminae constant" Ob.o tym W.276-7.

25)Cytuję wedle Warm.,gdyżdzieło Chwostowa,Istoria wostocznoj torgowli greko-rimskawo Egipta,jest mi w tej chwili niedostępne. (bez watp.
26)Może sposobności zaznacze,że na ogół kupcy zachodni towary cejl.nabywali na rynkach ~~ind.~~-ind.,nie odwiedzając wyspy.Na Ceilonie znaleziono niewiele tylko lub ~~ind.~~- monet rzy:z czasów napewno przedneronowych,a i ~~oda~~ epoki po Neronie znaleziono zaledwie jakiś tuzin. /62-3/.Z wyjątkiem tych właśnie (mian.sprzed końca w,II) monet,~~xxxxxxxxxxxxxx~~których łączna ilość obraca się około dwudziestki,wszystkie monety znalez. na Cejl.pochodzą dopiero z w.III naszej ery(kończą się na czasach Herakliusza i jego syna).Sąto przeważnie drobne miedziaki,bardzo niewiele tam pieniędzy z cenniejszego metalu.Ob.W.121,124. (L'Inde et les R-s
29)Tak przypuszczał Jouveau-Dubreuil~~xxx~~,którego dzieło znam niestety tylko z tytułu,przytoczonego w recenzji Steina(uw.3 na s.343).Cytowany tamże przekład angielski tego dzieła znajduje się w t.52 I.Ant.,tzn.~~pewny~~ z tych kilku,które u nas - wedle Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych orien-ch.znajdujących się w Polsce(Collectanea Orientalia,nr.3;1933,str.3) - posiada tylko Towarzystwo Naukowe w Warszawie.

Prosi jak wewnątrz.

30)Nie piszę tego,rzecz jasna,w formie jakiegoś zarzutu,tylko po prostu stwierdzam fakt.Zarzucić natomiast ~~przeoczenie~~ nieuwzględnienie tej pozycji można chyba śmiało autorowi obszernego artykułu „Münzwesen" w encyklopedii Pauly-Wissowy;31 Halbband,1933),~~xxxx~~ w bibliografii(na s.482 i 487) zwłaszcza wobec pomieszczenia 6-stronicowej sumiennej recenzji Steina w takim czasopiśmie jak Gnomon.
33)O jęz.graw.-ch poinformować się można np.u de la V.-P.,op.c.129-133.
34)W artykule pt.Le nom du riz(Études asiatiques,1925;37-47).

Może nie od rzeczy będzie wspomnieć,że sporo ciekawych wiadomości - i językowych i rzeczowych - podaje Yule-Burnell,Hobson-Jobson (1903;ob. o tych(i innych)artykułach handlowych „aloes" i „eagle-wood",„cotton", „ginger",„malabathrum",„pepper",„rice",„sugar")oraz„elephant" S.R.Dalgado,Glossario Luso-Asiático (1919-21;ob.açúcar,águila i aloes, arroz, elefante,fólio indo,gengibre,pimenta).Szczegóły językowe przede wszystkim

Rynek 25.

Norbert Grünberg,zam.we Lwowie

można je K.Lokotsch,Et-es Wrtb.der europ.....Wörter ori-n Ursprungs(1927);wskazana tu jest jednak dość znaczna doza ostrożności i krytycyzmu (ob.recenzje,których spis podaje Idg.Jb.).Informacje z tegoż zakresu w sposób przystępny i ciekawy dla szerszych kół czytelników podaje inny uczony niem.,E.Littmann,w książeczce:Mor-e W-r im D-n (1924).

W tym związku można jeszcze wspomnieć,że zagadnienie zapożyczeń greckich w ind.i ind.w greckim roztrząsano niejednokrotnie.~~Do~~ ~~rz~~ danych,jakie można znaleźć u Blocha w cytowanym tu artykule ,dodać można osobny ustęp w dziele: Schwyzer,Gr,Gramm.I(1934),155-6,zawierający i bibliografię(począwszy od sumiennego,ale naturalnie już dziś nie wystarczającego artykułu Webera z r.1871).Zagadnienie to jest ciekawe także ze względu na to,że postaci greckie wyrazów ind.odzwierciedlają ~~pierwotne~~ wyraźnie już te formy sanskryckie,już też prakryckie,a tego - ile mi wiadomo - nikt dotąd systematycznie i wyczerpująco nie przedstawił.

Dyrekcji Polsk.Stow.Kobiet
z wyższym wykształceniem
Gimnazjum im.J.Słowackiego

Do

Porozmawiać!

były także uprawiane przez Rzymian rośliny: ryż i proso /180-231/ 16) Wreszcie sprowadzano z I. minerały, szczeg. klejnoty i drogie kamienie, w który Rzymianie się lubowali. Były to diamenty, sardy, karneole, agaty, oniksy, sardoniksy, jaspisy i inne odmiany chalcedonu (plazma, heliotrop), ametysty, kryształy górskie, opale, korundy, szafiry, rubiny, szmaragdy i beryle, granaty i karbunkuły, chryzolity, hiacynty (cyrkony), turmaliny, nefryty, turkusy; także alabastry; nasto metale: biała miedź (tutenag), częściej zwykła miedź oraz przedmioty z żelaza i stali (miecze, noże itp.), bodaj częściej niż samo żelazo i stal; wreszcie złoto.

Już z tego prostego wyliczenia widać, że lwią część sprowadzanych z I. towarów stanowiły artykuły luksusowe. Rzecz jasna, że musiało się to odbić na finansach państwa. Wpływ zaś ten był tym dotkliwszy, że głównym artykułem eksportowym, wysyłanym do I. wzamian za towary sprowadzane stamtąd, były - pieniądze. Wywożono wprawdzie z Zachodu do I. niewolników i niewolnice dla dworów właścicieli, korale (w b. znacznych ilościach), cienkie szaty i różnobarwne płótna, kolorowe pasy, wina, wonną żywicę zw. storax (może i kadzidło), cyprską miedź i brytyjską [illegible] ołów, hiszp. [illegible] (dla bicia monet i ind.), cynę (której w połączeniu z ołowiem używano jako cynfolii do zwierciadeł), nasto naczynia srebrne i brązowe oraz lampy i szkło. Ale w sumie ten wywóz pozostawał daleko w tyle za przywozem z I. / ob. zresztą [illegible] szczegóły wskazujące całkiem jasno na to u W. 272- oraz rec. Steina 341/ 17). Bo z jednej strony nie tylko Rzym i Latium, ale całe państwo rzymskie nie obfitowało w towary, na które by łasy był Wschód, z drugiej zaś I. ze swą ludnością w olbrzymiej większości ubogą i poprzestającą na małym nie mogły nawet być stosownym odbiorcą, który by importował na tak ogromne sumy. Nieuniknionym następstwem tego stanu rzeczy była więc wywóz pieniędzy - zarówno złota jak srebra - z Rzymu do I., wzmożony oczywiście od czasu pełnego (aureliańskiego) odkrycia monsunu (świadczą o tym żywe skargi pisarzy za Nerona i Wespazjana). Wydatki za towary ind. szły ostatecznie w grube miliony. 18)

W całokształcie stosunków handlowych i przemysłowych starożytnego Rzymu, nie przedstawiających się wcale najświetniej, handel z I. stanowił po części osobną a tak ogromną, że ją jedną można zestawić całkiem słusznie z wybitnie takąż pozycją Europy pierwszej połowy w. XIX. 19) I. wchłaniały chciwie te ogromne zapasy monet, bo same były w nie ubogie; posiadały na ogół pieniądza mało wartościowe, z metalu podłego, a raz wybite monety krążyły czasem całe wieki (monety Menandra z połowy w. II przed Chr. obiegały jeszcze w epoce Nerona!).

Ilość monet rzymskich wywożonych do I. musiała być ogromna, zwł. w okresie, jaki nastąpił po znanym odkryciu monsunu. Że to odkrycie wpłynęło ~~wprost niezmiernie~~ na ożywienie handlu rz.-ind. oraz - w ślad za tym - na wzmożenie wywozu monet rz., świadczą stałe skargi św. Pawła i innych autorów chrześc. na zbytek, zwłaszcza kobiet, lubujących się w jedwabiach i innych kosztownych materiałach, w perłach i drogich kamieniach, w wonnościach i korzeniach. Z jednej, a Petroniusza, Seneki i zwł. Pliniusza z drugiej strony - ; dalej wysyłanie wielkich okrętów na wybrzeże Malabarskie po zapasy pieprzu i liścia cynamon. oraz wybudowanie w r. 92 osobnych składów na pieprz (horrea piperatarias). 20) Dalszym takim dowodem, szczególnie nas interesującym w tym związku, jest bez wątp. niezwykłe wzmożenie funkcjonowania mennicy aleksandr., przeznaczonej pierwotnie dla zaspokajania potrzeb lokalnych narzędzi. Tyberiusz mennicę tę zaczęła bić tetradrachmy, co prawda w niewielkich ilościach, ale już za Klaudiusza, w 2. roku jego panowania działalność mennicy znacznie się ożywiła, by w 12. roku rządów Nerona (54-68) dojść do szczytu; [illegible] liczba monet wybitych w Al. w owym roku była tak ogromna, że przez ciąg wieku z górą stanowiła 1/10 srebrnej waluty w Egipcie (a właśnie w r. 65 zmarła Poppea Sabina i Neron w czasie uroczystości pogrzebowych zużył ogromne ilości korzeni wschodnich). /p. 79-9 i 122/ 21) Nic dziwnego też, że w I. w w. XVIII -XX znaleziono dobrych kilka tysięcy złotych i srebrnych monet rzym. Większa część tych pieniędzy, która dostała się do państw płd.-ind. (Czola, Kerala i Pandja) w I w. cesarstwa rzym., to monety złote i srebrne Augusta, Tyberiusza, Gajusza i Klaudiusza, przy czym najliczniejsze są monety Tyb. Od Nerona stan rzeczy się zmienia: częste są monety złote w znaleziskach na płd. kraju, ale ze srebrnych znaleziono tylko 2 (obie Nerona), złote zaś są już też dużo mniej liczne niż z dawniejszych czasów. Po Septymiuszu Sewerze zaś, tj. ~~na przełomie w. II i~~ w III, monety rzymskie w I. stają się w ogóle b. rzadkie - przynajmniej wedle świadectwa znalezisk dotychczasowych. Trzeba jednak pamiętać, że znaleziska monetarne - jako świadectwo zależne w dużej mierze od przypadku (ileż „skarbów" mogło pozostać nie odkrytych, a ile znów mogło się dostać w ręce „niepowołane", także w dawnych wiekach?) - stanowią dowody bez wątpienia cenne, ale nie można na nich opierać wyłącznie i bez zastrzeżeń. Wymownym przykładem wyników rozważań Sewella (ob. n.) do wyników badań W. (ob. n.) w wysokim stopniu tego jest stosunek (278-82)

V, trzeba zbadać nad i w związku z nimi rozpatrzyć także świadectwo lit. źródeł (oraz ew. papyrusów)

1)L'Inde et le monde(1926),n.8
2)Zwięźle o tym informuje np.L.de la Vallée-P.,Indo-européens et Indo-ir (1936),357-60;podaną literaturę tam uzupełnić można np.wedle dzieła zbiorowego:L'Inde antique et la civilisation indienne(1933;później kilka wydań) (Masso-Oursel,W.-G.,Stern),mian.uw.1 na s.23.Nadto dodać trzeba, że tymczasem ukazałaśie książka E.Mackaya,The Indus Ci-n(1935),a świeżo toż samo i po niem.,tak że można nieźle się poinformować o całkiem całym zagadnieniu nawet bez pomocy bardzo drogiego dzieła J.Marshalla (Mohenjo-Daro and the Indus Civ-n,1931;3 duże tomy).
Wstępem artykułu W.Wüsta podanym tamże na s.398 (dodając inne pozycje (Wüst ogłosił jeszcze jeden artykuł podobnej treści w ZDMG LXXXI)
3)Ob.de la V.-P.,op.c.89-92.
4)Ob.ogromnie ciekawy artykuł S.L-go,Autour du Bavernjataka(Annuaire de l'Ecole pratique des Hautes Etudes,1913-14; przedrukowany w Mémorial S.Lévi 1936, Krótkie streszczenie głównych wyników w cytowanym dziele de la V.-P.,93-4;tamże w uw.na s.98-8 i bibliografia zagadnienia stosunków Indyj z Zachodem,do której dodać można np.:H.W.Schomerus, I.und das Abendland(1925;głównie jednak o czasach nowszych i przede wsz.ze stanowiska religiologa);B.K.Sarkar,Hindu Achievements in Exact Science(1918) i S.Stasiak(Nieco o nauce indyjskiej dawniej i dziś(Nauka Polska XXII,1937,102-110;ob.tam zwł.uwwe na s.107). Babilonu: m.i.
4)Starożyt.nazwa Baveru pochodzi ze staropers.bab(a)iru-.Ob.Meillet-Benveniste,Grammaire du vieux perse (1931),§ 80. - O związkach leksykalnych perskiego i sanskrytu,mian.zapożyczeniach perskich w sans.,ob.P.Thieme, Über einige pers-e Wörter im Sanskrit(ZDMG 1937,88-116;zwł.88-95,104-6).
5)O tych wpływach ob.np.artykuł Weckera u Palego-Wissowy(r.1916;Indien,),ale także de la V.-P.,L'Inde bogata bibliografia aux temps des Mauryas...(1930),237-243(też z bibl.).Niezmogąc się tu zbytnio rozpisywać dodam jeszcze tylko,że przyjmowanie wpływów greckich na kulturę indyjską jesteśmy już dużo ostrożniejsi(i sprawiedliwsi) niż np.Weber czy E.Windisch pół wieku temu.Jeśli w dziedzinie sztuki(ale tylko gandharskiej) i astronomii wpływ ten nie ulega wątpliwości,to co do dramatu jest co najmniej bardzo wątpliwy(ob. np.zwięzłe przedstawienie historii zagadnienia u Wint.III,[illegible] z znamiennym zakończeniem);zganiem tak wybitnego uczonego jak A.Gawroński dramat sans. nie ma bez wątpienia grecki(szczegółowe wykazanie tego zawiera pozostawiona w rękopisie praca,która ma się wreszcie ukazać w przyszłym roku).
6)Dla faktów z historii Rzymu odsyłacze ,sądzę,są tu zbyteczne.Wystarczy chyba,jeśli się w ogóle np.do Dziejów rzymskich L.Piotrowicza(1934).
8)W zbytnie szczegóły wdawać się tu nie mogę.Wszelkie potrzebne informacje drobiazgowo podaje Warm.(18-34) oraz mapa na końcu książki).
9)The Commerce between the Roman Empire and India(1928)
10)Op.c.42-51. - 11)pracy Warm.i książce H.G.Rawlinsona(Intercourse between India and the Western World ,1926),którą jednak trzeba się posługiwać z pewną dozą krytycyzmu;popularno-naukowa broszurka A. Sarasina,Der Handel zwischen Indien und Rom(1930) kupca z zainteresowaniami historycznymi(ob.jego słowo wstępne oraz H.Lamer,Wörterbuch der Antike (1936,342).
11)Warm.,2. 12) 13)Trzeba pamiętać,że „indyjski"w źródłach kals.znaczy często „etiopski"czy „wschodnio-afrykański" lub nawet „półw.-arab.".Pojęcia te często mieszano(ob.W.,145 i passim),stąd konieczna jest ostrożne wnioskowanie,przeprowadzone też sumiennie przez W.Ob.również staranną recenzję dzieła Warm.pióra praskiego indologa O. Steina w czasopiśmie Gnomon(1929,338-43),338.n albo w ogóle nie
14)Poza tym ludzi jako niewolników czy służbę sprowadzano z I. albo b. niewiele(W.,145-6).Trzeb tu znów pamiętać o dwuz- czy nawet trójznaczności określenia „indyjski"

Do
Dyrekcji Polskiego Stow.Kobiet
z wyższym wykształceniem
Gimnazjum im.J.Słowackiego
w
L w o w i e

Niżej podpisany,zwraca się do Szan.Dyrekcji z nader uprzejmą prośbą o łask.udzielenie mu jaknajdalej idącą zniżkę z czesnego za córkę jego Blankę Grünberg.-

Na poparcie jego prośby podaje,iż jako urzędnik prywatny,posiadający skromne pobory,nie jest w stanie opłacić pełnej taksy.-

Spodziewam się,że P.T.Dyrekcja po zapoznaniu się z treścią powyższą uwzględni jego prośbę.-

Norbert Grünberg

We Lwowie,dnia 1o.września 1937.

1 załącznik

318

Do

Dyrekcji Gimnazjum im.J.Słowackiego

we Lwowie

Niżej podpisany zwraca się do Dyrekcji z uprzejmą prośbą o łask. zniżenie czesnego dla jego córki Lotki Grosskopf wpisanej obecnie do 1-szej klasy gimnazjum.

Jako subjekt handlowy zarabiam miesięcznie 120 zł. Utrzymuję z tego całą moją rodzinę,złożoną ze mnie,żony i dwoje nieletnich dzieci.Córka moja,Lotka Grosskopf, wykazała w dotychczasowej swej nauce duże zdolności i chciałbym ją dalej kształcić. Niestety jednak nie jestem w stanie opłacać za nią normalnego czesnego szkolnego,bo mi na to moje stosunki majątkowe nie pozwalają.

Zwracam się dlatego z uprzejmą prośbą do Dyrekcji,by zechciała w uwzględnieniu wyżej naprowadzonych motywów,łask. zniżyć czesne do takiego minimum,któreby odpowiadało moim zdolnościom płatniczym.

Spodziewam się,że P.T.Dyrekcja nie odmówi mej prośbie i dziękując z góry za jej spełnienie pozostaję

z wysokim szacunkiem

J. Grosskopf

Lwów,dnia 4 września 1937

Z szczegółowych list znalezisk W.wysnuwa wniosek,że albo do czasów Nero na wywożono złoto i srebro do I.nie tylko dla pokrycia zobowiązań,ale także po to,by stworzyć w I.,mian.na płd.,walute złotą i srebrną typu rzym. i nie być zmuszonym do pr yjmowania bezwartościowego pieniądza krajowego (może ten wywóz na szerszą skalę zaczął się dopiero za Tyb.(a może już za Augusta,bo na to by mogły wskazywać posrebrzane monety jednego typu znalezione w I.) - albo też Nero,obniżający wartość z wizerunkiem Augusta waluty srebrnej,nakazał kupcom zabierać do I.o ile możności dobre monety poprzednich cesarzy,aby stworzyć solidną walutę rzymską na płd.półwysp. Zupełny zaś brak monet srebrnych z czasów po Neronie na płd.tłumaczyć się może jakimś zarządzeniem Wespazjana,dbałego o dobry stan gospodarki rzym. albo też - przemyślnością Hindusów,którzy po zamarciu stosunków handlowych z Rzymem stopili monety zdeprecjonowane,pozostawiając jedynie wartościowe monety złote /280-6/ 22) (pewną rolę mogła tu odegrać i ewentualna nieufność mieszkańców I.wobec pieniędzy srebrnych rzym.od czasu,gdy próbowano im płacić monetami gorszymi,owymi posrebrzanymi,o jakich wyżej wspomniałem)(płacono im więc odtąd złotem oraz - po części - tymi towarami i artykułami,jakie wywożono do I.).I tu naturalnie trzeba pamietać o zastrzeżeniach wynikających z natury znalezisk. oczywiście

Z czasów po śmierci Nerona jednak i złote monety są na płd.b.rzadkie, występują natomiast b.licznie na płn.B.Sewell,który przed 40 bez mała laty dał starannym szczegółowy katalog monet rzymskich znalezionych w I./JRA 1904,620-37/ uzupełniając go cennymi uwagami,wywnioskował,że widocznie za późniejszych cesarzy,począwszy od Wesp.,przestano sprowadzać z I.artykuły luksusowe,a zaczął się popyt na materiały bawełniane;te zmiane nastawienia musiała jego zdaniem wywołać zmiana dynastii i przykład oszczędnego Wesp. i jego następców,udzielający się warstwom wyższym i skrzętnego /599-601/ 24).Sewell jednak przy całej staranności ujął rzecz jednostronnie oparłszy się jedynie na znaleziskach monet w I.Tymczasem uwzględnienie współczesnej literatury klasycznej jako źródła równorzędnego prowadzi do niezbitego wniosku,że po śmierci Nerona handel Rzymu(jak chciał S.),a raczej państwa rzym. z I.nie tylko nie zamarł,lecz wprost przeciwnie - jeszcze się silniej rozwijał,aż do końca w.II.Dowiódł tego właśnie W.,a przed nim już Chwostow wyraźnie się sprzeciwił zdaniu S. 25)

Ponieważ w owych okolicach płn.I.,gdzie znaleziono monety rzym.czasów późniejszych,uprawiano bawełne,

Po czasach Nerona handel rzymsko-i. - wedle świadectwa znalezionych złotych monet z epoki od Wesp.do Karakalli(69-217) - kierował się ku wschwybrzeżu półwyspu(opływano zatem najwidoczniej przylądek Komoryn);i geografia Ptolomeusza potwierdza tylko ten wniosek zawartymi w niej danymi, podobnie jak dowodzi,że kupcy zachodni w w.II po Chr.znaleźli drogę do wnętrza państw płd.-i.Ale odnalezienie złotych monet rzym.z czasów od Antoniusza Piusa do Gety(138-211) i na wybrzeżu płn.-zach.dowodzi,że i tu handel kwitnął,nadal;nadal,bo brak monet srebrnych może pochodzić stąd,że tamtejsi właścy wybijający monety srebrne,stapiali rzymskie pieniądza dla swych celów.W 2 połowie w.I zatem i w w.II sprowadzano dalej artykuły luksusowe z I.,lecz nie ograniczano się do stosunków z płd.,tylko coraz żywiej handlowano i z zach,płn. - do tego stopnia,że sami mieszkańcy płd., Tamilowie,zaczęli wysyłać swe towary na płn.zachód półwyspu,gdzie na rynki przybywali także Grecy,Syryjczycy,Arabowie,Parsowie,ożywiając znacznie popyt.Periplus maris Er.(ok.60 po Chr.wedle W.)ok.80 wedle innych)świadczy,że na rynkach malab.wystawiano na sprzedaż perły południa i szyldkret z różnych źródeł,towary cejlońskie i nawet siamskie.Okolice płn.-Zach.(jak Barygaza),łatwo dostępne ze wszystkich stron,stawały się coraz bardziej ruchliwszymi ośrodkami handlowymi.Na tym tle łatwo też zrozumieć szczegółowość informacyj Ptolem.o I.płn.-zach. i płn. /298-92/ w porównaniu z informacjami jego o okolicach Gangesu, w które kupcy zachodni normalnie się nie zapuszczali(warto tu wspomnieć,że w Bengalu nie znaleziono dotąd monet rzymskich z czasów przed w.III lub IV po Chr.). /111/

Od czasów Wesp.też,jak przypuszcza W.,kupcy zachodni płacili za towary ind.i na płd.i na płn.półwyspu albo złotem albo - częścią - i towarami rzymskimi;to by tłumaczyło,dlaczego monety(tylko złote) na płn.są nielicne w porównaniu z ilością monet znalezionych na pd.Znamienne,że po Wesp. narzekania na ogałacanie państwa z pieniędzy ustaje,a w II w.Pauzanjasz (III,12,) mówi,iż Hindusi wymieniają swe towary na greckie,a nie znają pieniędzy.

Jak wspomniałem,do I.dostawano się albo lądem albo morzem.O przypisywanym Hipp.odkryciu monsunu,które znacznie skróciło i ułatwiło komunikacje Zachodu z I.,także już wspomniałem.Dodam jeszcze,że w w.I naszej ery droga lądowa również stała się łatwiejsza do przebycia i bezpieczniejsza.Dawniej podróżujący lądem narażeni byli na napady,zwł.ze strony Partów/np. 19/ Gdy w 2 połowie w.I właścy Kuszanów,jednego z 5 szczepów Jue-czi,które osiadły w I.płn.-zach.,opanowali znaczną połać kraju na pd.od Hindukuszu(dzisiaj.część dzis.Afgan.,i terytorja Kabulu oraz Kandahar),później zaś

ziemie aż po Benares),istnienie jednej silnej władzy na obszarze tak znacznym zapewniło bezpieczeństwo i na drodze handlowej biegnącej od Eufratu do Gangesu.Jeden z owych właścy,Kadfizes I - zapewne dzięki kupcom greckim i.syryjskim,jacy odwiedzali dolinę Kabulu - powziął myśl naśladowania monet rzymskich i wybił pieniądze brązowe przypominające trochę wyglądem rzymskie,a Kadf.II(ok.64-78),zrozumiawszy widocznie korzyści waluty złotej,wybił sporo monet złotych,równych ciężarem rzym.aurei i niewiele im ustępujących co do dobroci,oraz srebrnych,wzorowanych znów co do ciężaru na rzym.denarach(dopatrzono się nawet podobieństwa między wizerunkami głów na owych monetach a wizerunkami głów na monetach rzymskich 28))

/296-8/ Następca Kadfizesa II,Kaniszka,wybijał na swych monetach nawet tytuł „cezar"(kaisara) a jego następca,Huwiszka, - napis:RIOM.Wpływ rzymski zatem jest najzupełniej niewątpliwy,to jednak wcale a wcale nie znaczy że w I.wprowadzono po prostu walutę rzymską ;Indie zbyt mało kupowały od Zachodu,a przy tym handel tam nie był zorganizowany przez państwo.

Monety złote Trajana i Hadriana(98-117,117-138) znaleziono w Nellore oraz 1 moneta Traj.znalez.w Athiral dowodzą,że handel rzymski sięgał wtedy już daleko wzdłuż wybrzeża wschodniego.Na ogół zaś można powiedzieć bez obawy popełnienia znacznej pomyłki,że czas od wstąpienia na tron Trajana(r.98)do śmierci Marka Aur.(180) to okres najświetniejszego rozwoju stosunków handl.Rzymu z I.(i Chinami).Hadrian poświęcił wiele serdecznej troski handlowi Rzymu ze Wschodem w ogóle;zainaugurował erę pokoju i pomyślności,która trwała prawie pół wieku./98-99/

Już za Marka Aur.jednak rozpoczynają się trudności finansowe państwa,wynikające z zawleczenia zarazy ze Wschodu przez armie,z wojen nad Eufratem i Dunajem,z wędrówek szczepów germ.i i. - itd.Po jego śmierci zaś sytuacja i polityczna i gospodarcza jeszcze się pogarsza.Gdy zaś Karakalla okrutnie się obszedł z Aleksandrią,handel bezpośredni Rzymu z I.prawie zawarł;monety rz.w I.stają się b.rzadkie,gdy idzie o czasy po Marku A.,a brak ich niemal zupełnie dla epoki od Karakalli(211-7) po Konstancjusza II (tj.do połowy w.IV).Trzeba jednak pamiętać,że teraz już normalnie praktykowano handel wymienny,a rzymscy poddani mogli się udawać do I.pod ochrona Aksumczyków,w których ręce przeszła obecnie kontrola handlu na oceanie I. z rąk Greków egipskich.Monety rzymskie z tego okresu upadku,mian.od Gordiana do Konstantyna znaleziono tylko na płn.I,dokąd wiodła i droga lądowa, mian.przez Palmirę(o ile wiemy,handel Rzymu z I.bezpośredni korzystał tylko z tej drogi);znaleziono je zwł.w Bengalu(ob.też w.)Indie - choć jeszcze się o nich wiele pisze w Rzymie(Elian,Filostrat,Klemens i i.) - już poraz gęę zaczynają zasnuwać coraz gęstszą mgłą bajeczności,a nazwy „India" i Indicus" coraz częściej już oznaczają Etiopię i jej mieszkańców,czasem nawet Arabię płd.W ręce pośredników w całości przeszedł handel z I.już za Diokl (koniec w.III)Pośredni był też ten handel przeważnie aż za Konstancjusza i jego następców,których monety znaleziono i na płd.i na płn.I-j. Monety rzymskie z IV i V są w I.dosyć liczne,ale jeśli zważymy,jakie rozprzężenie panowało wówczas w imperium rzymskim z jednej strony ,z drug. zaś,jak ogromnie skąpa była ówczesna wiedza o I.w Rzymie,nie będziemy z obecności tych monet w I.wysnuwać wniosków zbyt pochopnie.Niewątpliwie Rzym otrzymywał jeszcze i wtedy znaczne ilości towarów indyjskich - świadczą o tym choćby owe 3.000 funtów pieprzu i 4.000 szat jedwabnych,jakich zażądać mógł tytułem okupu Alaryk w r.408 - ,ale to już nie były dawne dobre czasy.Upadek państwa zach.-rz.(r.476) oznaczał też bez wątpienia ostateczne zamarcie handlu rz.-i.

Oto wyniki dotychczasowych badań nad zagadnieniem podanym w tytule.Pozwoliłem sobie przedstawić je tutaj dosyć szczegółowo,ponieważ temat jest nie tylko ciekawy,ale i ważny,a nie wiem,czy każdy będzie się kwapił do przestudiowania liczącego bez mała 400 stron(bez indeksu zwartego druku pracy Warm., podstawowego dziś dzieła Prof.L.Piotrowicza(obejmuje ona str.),pozwala wnosić,że praca W-a jest u nas całkiem nieznana.wśród historyków,a tym bardziej chyba wśród filologów.Artykulik niniejszy ma właśnie zwrócić uwagę jednych i drugich na omówione tu zagadnienie.

Książka War.jest opracowana bardzo sumiennie.Że jednak można tam to i owo dorzucić,świadczy wspomniana wyżej w uwadze recenzja O.Steina.Zapewne inni - może i spośród czytelników tego artykułu - pójdą w jego ślady,chciałbym i ja dorzucić kilka słów od siebie.

Naprzód jednak muszę jeszcze podać kilka informacyj wedle W.Pieniądze rzym.z czasów republiki znaleziono - choć w niewielkiej ilości - tylko na płn.-zach.Indyj /39/;są to oczywiste ślady podróży morskich wzdłuż wybrzeży,odbytych u schyłku republiki.Bardzo liczne są natomiast monety z czasów pierwszych 5 cesarzy,zwł.Augusta i Tyb.,na płd.kraju;monety (złote i sreb) Aug.są rozsiane po znacznej części obszaru płd.(na terenie wszystkich 3

dawnych królestw: Czera, Czola i Pandja), nieraz w dużych ilościach. Od Aug. wiec prawdop. datuje się handel rz.-j. na dużą skalę, połączony z systematycznym wywożeniem pieniędzy rzymskich. 34) Na płn. monety pierwszych cesarzy są b. nieliczne; najwięcej monet jednego cesarza - to tuzin sztuk z wizerunk. Aug. Z ~~tego~~ faktu, że monety rzymskie znalezione na płn. I. są przeważnie starsze od monet znalez. na płd., W. wnosi, że do I. płn.-zach. (tj. przed wsz. do Barbaricon nad Indem) nigdy nie wywożono monet rzym. w wielkich ilościac że handel połączony z płaceniem pieniędzmi, nie wymienny, rozpoczął się pod koniec republiki, a wzmógł się po wysłaniu do I. poselstwa prze Aug., że jednak, gdy Kuszanowie zaczęli naśladować walutę rzymską (ob. w.), Rupcy zachodn xix mogliśx już przywozić jeszcze niej pieniędzy niż przedtem. Na południ I., jakeśmy widzieli, krążyły monety rzym., bo władcy nie wpadli na pomysł naśladowania ich czy też nie chcieli tego czynić, ale i tam od czasów Nero na wyxóx import pieniędzy rzym. - właśnie dzięki obiegowi już przywiezionych - znacznie zmalał. /299-301/ 34)

I otóż, o ile mi wiadomo, nikt - ani W., ani St., ani nikt inny po nich - nie zwrócił uwagi na ciekawe zjawisko językowe, xxxxxxxxxx stwierdzone kilkanaście lat temu przez wybitnego indologa franc., J. Blocha. Uważano mian. dawniej - całkiem niedawno jeszcze i poważni historycy Indyj w to wierzyli, może niektórzy i dotąd wierzą - że stare nazwy produktów indyjskich, jakie się przedostały do świata śródziemnomorsk., pochodzą z j-ów drawid., tj. płd.-ind., że zatem dowodzą one istnienia komunikacji morskiej bezpośredniej między płd-m I-j a Zachodem na długo przed od krycie monsunu przypisywanym Hippalosowi, przed przyjęciem przez Augusta poselstwa od króla Pandiona (tj. bez wątpienia władcy kraju Pandja na płd. I.) i przed zwiezieniem na płd. Indyj monet pierwszych cesarzy rzym.; że więc handel Zachodu z I-mi wówczas, w czasach dawnych, spoczywał wyłącznie lub przynajmniej głównie w rękach Drawidów. W rzeczywistości jednak przypuszczenie to, oparte na zdaniu autora pierwszej gramatyki porównawczej języków draw., Caldwella (1. wyd. 1875) 35) nie da się utrzymać. Bloch wykazał, że wystarczy się bliżej przyjrzeć owym greckim wyrazom i łacińskim, jakie miały pochodzić z języka czy języków Drawidów - mian. nazwom małpy, słonia, pawia drzewa agallochon, bawełny, cukru, imbiru, pieprzu, ryżu - aby się przekonać, że wonnej maści (malabathron) pochodzą one nie z drawidyjskiego, lecz właśnie z sanskrytu (lub - b. rzadko - z nieznanego na razie liżej źródła). To cenna stwierdzenie Blocha uszło najwidoczniej uwagi W-a. A da się ono użyć właśnie jakie jeden argument czy dowód więcej dla jego wywodów. Fakt, że stare nazwy produktów czy towarów indyjskich przejęto z sanskrytu, tj. języka aryjskiego Indyj płn. przed wsz., nie z języka mieszkańców południa, zgadza się doskonale z podanym tu podziałem chronologicznym znalezisk monet rzymskich w I. i stanowi zarazem pożądane - ze względu na przypadkowość znalezisk, nie gwarantującą pewności wniosków (ob. wa) - jego potwierdzenie. Dzięki temu połączeniu świadectw, językowego i numizmatycznego, xxxxxxxxxx zyskujemy teraz silnie ugruntowany dowód, że stosunki najdawniejsze stosunki handlowe łączyły Rzym z aryjską północą Indyj; dowód poparty jeszcze na domiar stanem rzeczy w komunikacji morskiej, jaki musiał istnieć najoczywiściej przed odkryciem przypisywanym Hippalosowi.

RÉSUMÉ

E. Stuckelberg. Les relations commerciales entre Rome et l'Inde à la lumière des trouvailles de monnaies dans l'Inde.

L'Inde était en relations commerciales avec Rome ~~pour le~~ au moins dès le déclin de la république romaine, le commerce ~~s'opérant~~ se faisant, via Alexandrie, par terre et par mer. Les sources classiques nous renseignent assez amplement sur les marchandises que l'on importait de l'Inde. Comme c'étaient pour la plupart des articles de luxe importés en masse et que l'importation ne s'en faisait guère que pour des ~~espèces~~ objets couteux, le troc étant en général bien restreint à cause de la pauvreté et de la frugalité de la population de l'Inde, les finances de l'empire romain allaient se ruinant à la suite de l'exportation des monnaies d'or et d'argent. L'Inde ne demandait pas mieux que de recevoir des espèces, la qualité et la quantité de ses propres monnaies laissant beaucoup à désirer. Il est hors de doute que cette importation des monnaies romaines se soit passée sur une vaste échelle, surtout après la découverte de la mousson de sud-ouest, (attribuée à Hippalos, mais ne constituant probablement que le résultat final d'observations prolongées de plus en plus précises); témoin les plaintes des écrivains romains (tels que Pétrone, Sénèque et Pline, puis saint Paul et d'autres auteurs chrétiens), ensuite l'activité toujours croissante de la Monnaie d'Alexandrie et la construction des magasins dits horrea piperataria, enfin bon nombre de pièces d'or et d'argent trouvées dans l'Inde à partir du XVIIIe siècle.

La plupart de ces monnaies ont été trouvées dans l'Inde du sud, sur le territoire des anciens royaumes de Cola, de Kerala et de Pandia; ce sont des monnaies d'or et d'argent du temps d'Auguste, de Tibère, de Gaius et de Claude. Pour le temps de Néron, les pièces d'or abondent, mais les pièces d'argent sont rares; les unes et les autres deviennent fort rares dès le commencement du IIIe siècle. M. Warmington, dont nous mettons à profit les recherches (The Commerce between the Roman Empire and India, 1928), est d'avis que jusqu'au temps de Néron on exportait des monnaies d'or et d'argent pour payer des marchandises achetées en gros et pour créer dans l'Inde du sud un double étalon, or et argent, qui dispenserait d'accepter les monnaies indigènes sans valeur, ou bien que ce fut la dépréciation de l'étalon d'argent survenue aux temps de Néron qui poussa les marchands à exporter les monnaies des empereurs ~~précédents~~ afin de créer ~~xxxxxxxxxxxx~~ un bon étalon dans ce pays-là. ~~(p. 280-286)~~ Que les monnaies d'argent des successeurs de Néron manquent totalement dans l'Inde du sud, ceci peut s'expliquer, d'après M.

Warmington, par un décret spécial de Vespasien, connu pour avoir été économe, ou bien par l'ingéniosité des Indiens, qui auraient fondu les monnaies dépréciées ne retenant que les pièces d'or. (op.c. 280-286) Cependant il faut mettre en ligne de compte que les monnaies trouvées ne rendent pas de témoignage tout à fait sûr, puisqu'on ne sait jamais si d'autres monnaies n'ont pas disparu ou combien en restent encore enterrées. Il suffit de rappeler que Sewell, se fondant sur ce témoignage seul, a conclu que du temps de Vespasien et de ses successeurs les Romains avient cessé d'importer de l'Inde des articles de luxe et commencé à importer des cotonnades, (v. JRAS 1904, 596-601) tandisqu'il ressort nettement de la littérature classique contemporaine qu'après Néron les relations commerciales entre l'empire romain et l'Inde devenaient de plus en plus florissantes jusqu'à la fin du IIe siècle. (v. Warmington, op.c. 287) A en juger par les monnaies d'or trouvées dans l'Inde, ces relations embrassaient alors, pendant un siècle et demi, non seulement le sud, mais aussi le nord-ouest de la péninsule; c'est ce que confirme la Géographie de Ptolémée par la richesse de ses informations sur l'Inde du nord et celle du nord-ouest. On peut affirmer avec beaucoup de certitude que ce fut durant le temps qui s'écoula entre l'avènement de Trajan et la mort de Marc-Aurèle, c'est-à-dire de 98 à 180, que les relations commerciales mutuelles des deux pays florissaient de mieux en mieux. Le règne des successeurs de Marc-Aurèle, et notamment le temps depuis le commencement du IIIe jusqu'au milieu du IVe siècle, n'est guere attesté dans l'Inde par des monnaies. Lors même que nous faisons la part du hasard (v. supra) et que nous supposons que dans ce temps-là, et dès le règne de Vespasien, on devait en être à faire pour la plupart le commerce d'échange et à ne payer guère en sus qu'en or, il n'y a pas moyen d'éviter la conclusion que les relations commerciales allaient toujours languissant, évidemment à cause de la situation politique et économique où se trouva l'empire romain après la mort de Marc-Aurèle.

Nous venons d'ébaucher ce qui résulte des recherches de M. Warmington en tant qu'elles ont trait aux monnaies romaines trouvées dans l'Inde. Nous croyons pouvoir les étayer un peu en ce qui concerne le commerce qui se faisait sur le déclin de la république romaine. M. Warmington est d'avis que les monnaies romaines, peu nombreuses, de ce temps-là trouvées uniquement au nord-ouest de l'Inde constituent des traces évidentes du cabotage qu'on devait faire alors et que ce fut vers la fin de la république que commença le commerce proprement dit, se passant de l'échange

320

(op.c.299-300).Or,on sait que c'est M.J.Bloch qui a fait voir combien l'opinion courante concernant les anciens noms européens de produits de l'Inde est dénuée de fondement(v.Études Asiatiques I,37-47);il a démontré que ces noms-là,y compris celui du riz,ne proviennent pas des langues dravidiennes,mais au contraire,pour la plupart,~~du sanscrit~~ de l'indo-aryen,notamment.Il nous semble que ce fait linguistique,à l'égal de l'état de choses que suppose la découverte attribuée à Hippalos,vient parfaitement à l'appui de l'avis de M.Warmington,le sanscrit ayant été précisément non pas la langue de l'Inde du sud,mais celle de l'Inde du nord.Comme les monnaies trouvées ~~ne~~ constituent,on l'a vu plus haut,un indice plutôt qu'une preuve,nous croyons qu'un tel fait justificatif ne sera pas de trop.

Les détails bibliographiques se trouvent consignés en notes au bas des~~ces~~ pages.

Poz. 18

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Handel rzymsko-indyjski w świetle znalezisk monetarnych w Indiach

Oblane z trzech stron morzem, z trzech innych zamknięte górami dosyć szczelnie, Indie wydają się jakby odcięte od świata. „On dirait — pisał zmarły przed kilku laty znakomity indianista francuski, S. Lévi — qu'une divinité malicieuse a voulu tenter ici dans des conditions idéalement défavorables une expérience d'humanité en vase clos [1])". Eksperyment ten, jak wiadomo i nie-indianistom, nie udał się złośliwemu bóstwu. Do Indii przenikały wieści i wpływy ze świata — i na odwrót: stamtąd wychodziły wieści i wpływy, rozchodzące się daleko i szeroko. Ta wzajemna wymiana obejmowała, rzecz prosta, nie tylko dobra duchowe, lecz także — i to w pierwszym rzędzie — materialne.

Dla związków Indii jeszcze przedaryjskich z Mezopotamią — wspomnimy tu tylko o krajach położonych na zachód od półwyspu — posiadamy świadectwa prehistoryczne w postaci wykopalisk w Pendżabie i Sindzie, sięgających prawdopodobnie III, według niektórych uczonych nawet IV, tysiącolecia przed Chr. [2]). Indie już aryjskie komunikowały się z Iranem od czasów Cyrusa, tj. od połowy w. VI przed naszą erą, a związki te później bywały niejednokrotnie bardzo ścisłe [3]). Żywe stosunki handlowe łączyły też Indie z Babilonem — może za pośrednictwem kupców fenickich — bez wątpienia co najmniej od epoki Achemenidów: dzięki ciekawemu świadectwu przechowanemu w zbiorze tzw. dżatak, tj. opowieści o poprzednich żywotach Buddy, wiemy np., że z Indyj wywożono pawie do Babilonu (Bāveru) [4]), prawdopodobnie już za Dariusza, więc na przełomie w. VI i V [5]). Wkroczenie Aleksandra W. na równinę indyjską w r. 327 przed Chr. zetknęło bliżej kulturę grecką i indyjską, stwarzając warunki, które w przyszłości miały zapoczątkować erę wzajemnych wpływów grecko-indyjskich [6]).

[1]) L'Inde et le monde (1926), 8.

[2]) Zwięźle o tym informuje np. de la Vallée-Poussin, Indo-européens et Indo-iraniens² (1936), 357—60; podaną tam literaturę uzupełnić można tytułem artykułu W. Wüsta podanym tamże na s. 39[(Wüst ogłosił jeszcze jeden artykuł podobnej treści w Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft LXXXI), a inne pozycje dodać np. wedle uw. 1 na s. 23 dzieła zbiorowego: L'Inde antique et la civilisation indienne (1933; później kilka wydań; autorzy: P. Masson-Oursel, H. Willman-Grabowska i Ph. Stern). Tymczasem jednak ukazała się jeszcze książka E. Mackaya, The Indus Civilization (1935), a całkiem świeżo to samo i po niemiecku pt. Die Induskultur, tak że można się nieźle poinformować o całym zagadnieniu nawet bez pomocy bardzo drogiego dzieła J. Marshalla (Mohenjo-Daro and the Indus Civilisation, 1931; 3 duże tomy). Po szczegółową bibliografię przedaryjskiej cywilizacji Indii muszę odesłać do Indogermanisches Jahrbuch, którego tomy od XIII (1929) do XXII (1938) w dziale V w osobnym działku z tytułem: Vorarische Indus-Kultur rejestrują sumiennie wszelkie nowości. Z dzieł dawniejszych można tu jeszcze wymienić: G. Wilke, Kulturbeziehungen zwischen Indien, Orient und Europa² (1923), cenne jako zestawienie materiału prehistorycznego.

[3]) Ob. de la Vallée-Poussin, op. c. 89—92; V. A. Smith, The Oxford History of India² (1923), 79—80, 112; tenże, The Early History of India⁴ (1924), 153, 253, 289. Ob. też H. S. Nyberg (tłum. H. H. Schaeder), Religionen des alten Iran (1938), 411.

[4]) Ta indyjska nazwa Babilonu, Bāveru, pochodzi ze staropersk. bāb(a)-iru; ob. Meillet-Benveniste, Grammaire du vieux perse² (1931), § 80. O związkach leksykalnych perskiego i sanskrytu, mian. zapożyczeniach perskich w sanskrycie, ob. P. Thieme, Über einige persische Wörter im Sanskrit, (ZDMG 1937, 83—146; zwł. 88—96, 104—6, 141—2). O związkach Indii z Iranem i Babilonem pisze i I. Scheftelowitz, Indische Kultureinflüsse (Zeitschrift für Buddhismus VII, 1926; 270—8).

[5]) Ob. bardzo ciekawy artykuł S. Léviego, Autor du Bāverujātaka (Annuaire de l'École des Hautes Études, 1913—14, 5—19; przedrukowany w Mémorial Sylvain Lévi, 1937, 284—92). Krótkie streszczenie głównych wyników w cytowanym dziele de la Vallée-Poussin'a, 93—4; tamże w uw. na s. 92—3 i bibliografia zagadnienia, do której dodać można np.: B. K. Sarkar, Hindu Achievements in Exact Science (1918); H. W. Schomerus, Indien und das Abendland (1925); głównie jednak o czasach nowszych i przede wszystkim ze stanowiska religiologa); S. Stasiak, Nieco o nauce indyjskiej dawniej i dziś (Nauka Polska, XXII, 1937, 102—10; ob. tam m. i. uw. na s. 107).

[6]) O tych wpływach ob. np. artykuł Weckera w encyklopedii Pauly'ego-Wissowy (s. v. India, t. IX, 1916, 1314—25; bogata bibliografia, ale na s. 1315 dwa sądy o stosunku dramatu indyjskiego do greckiego nie bardzo się z sobą zgadzają — lecz także de la Vallée-Poussin, L'Inde aux temps des Mauryas et des Barbares.. (1930), 237—43 (też z bibliografią). Nie mogąc się tu zbytnio rozpisywać w uwagach i tak już przeciążonych ponad miarę, dodam jeszcze tylko, że w przyjmowaniu wpływów greckich na kulturę indyjską dzisiaj jesteśmy już dużo ostrożniejsi (i sprawiedliwsi) niż np. A. Weber i E. Windisch pół wieku temu. Jeśli w dziedzinie sztuki (ale tylko gandharskiej czy grecko-buddyjskiej) i astronomii-astrologii wpływ grecki nie ulega wątpliwości, to co do dramatu jest on co najmniej bardzo wątpliwy (ob. np. zwięzłe przedstawienie historii zagadnienia u M. Winternitza, Geschichte der indischen Litteratur III, 174—80 ze znamiennym zakończeniem); zdaniem tak wybitnego uczonego jak A. Gawroński dramat staroindyjski jest zupełnie niezależny od greckiego (szczegółowo wykazał to w pracy, która ma się wreszcie ukazać w przyszłym roku). Co do bajek i opowieści, odesłać już muszę do Winternitza op. c. III, 307—11 (z bibliografią) oraz do książki W. R. Hallidaya, Indo-European Folk-tales and Greek Legend (1933), 42—58.

Z czasem przyszła kolej i na Rzym. Wedle świadectwa monet znalezionych w Indiach Rzym nawiązał stosunki handlowe z Indiami (co najmniej) u schyłku republiki (ob. n.). Pax Romana zaś przyczyniła się walnie i do rozwoju handlu: rozbudowano sieć komunikacyjną zarówno lądową jak wodną i przywrócono bezpieczeństwo na drogach handlowych. Rzym zaczął tonąć w zbytkach sprowadzając ze Wschodu towary na olbrzymie sumy. Oprócz Chin, które dostarczały jedwabiu, oraz Arabii, dostarczycielki wonności, korzeni i złota, w grę wchodziły tu przede wszystkim właśnie Indie. Można się było tam dostać z Aleksandrii — ośrodka handlowego o świa-

to należy do zwag
więc petit!

V (na samym końcu nr. 6 i a linea

Całość zagadnienia stara się przedstawić
(uczony indyjski) S. N. Banerjee w obszernej książce pt.
[illegible] (1919)
traktującej — po dość obszernym wstępie,
stwierdzającym (ostatecznie na s. 26): India owes to Greece
an improvement in Coinage and Astronomy,
but it had begun both; and in Lyric and
Epic poetry, in Grammar, the Art of
Writing, the Drama and Mathematics,
it had no need to wait for the inter-
vention or the initiative of Hellenism" —
w 14 rozdziałach po kolei architekturę,
rzeźbę, malarstwo, monety, astronomię, ma-
tematykę, medycynę, pismo, literaturę, nau-
kę, dramat, religię, filozofię, mitologię,
powieść, epopeję,
bajki i folklor.

towym wówczas znaczeniu, połączonego drogą morską z Puteoli — albo lądem albo morzem[7]). Tańsza była droga morska udoskonalana zresztą stopniowo dzięki odkrywaniu monsunu płd.-zachodniego, ukończonemu ostatecznie około połowy w. I po Chr. (to już jest odkrycie E. H. Warmingtona, na którego pracy[8]) przede wszystkim opieram się w dalszym ciągu niniejszego artykuliku; zdaniem uczonego angielskiego, wysnuwającego ten wniosek z godnych uwagi przesłanek, poznanie monsunu nie stanowiło wyłącznej zasługi Hippalosa, lecz odbywało się etapami, drogą powolnego zdobywania doświadczenia morskiego od czasu podróży Nearcha w w. IV przed aż po połowę w. I po Chr.[9]). Wypada zaznaczyć, że podróżującymi kupcami nie musieli wcale być Rzymianie; bardzo często lub nawet przeważnie byli to Grecy aleksandryjscy i egipscy, Syryjczycy i Żydzi lub inni mieszkańcy Azji Mniejszej, dalej Arabowie, Aksumczycy, Somalisi, Partowie[10]). Jasna rzecz, że pośrednictwo musiało podrażać towary, nieraz bardzo znacznie (łatwo się o tym przekonać z list cen podanych u Warmingtona i jego uwag dodatkowych)[11]).

[7]) W szczegóły wdawać się tu nie mogę. Wszelkie potrzebne informacje podaje drobiazgowo Warmington op. c. 15—34 oraz w mapie na końcu swej książki. Zresztą ogólnie orientuje i Wecker l. c. 1297—8.

[8]) The Commerce between the Roman Empire and India (1928). Warto też przeczytać recenzję tego dzieła, pióra praskiego indologa, O. Steina, w czasopiśmie Gnomon, 1929, 338—43. Cytowane przez prof. L. Piotrowicza w Dziejach rzymskich (1934; s. 873) dzieło: M. P. Charlesworth, Trade-routes and Commerce of the Roman Empire (1924) jest mi niedostępne. Na pracy Warmingtona oraz książce H. G. Rawlinsona (Intercourse between India and the Western World², 1926), którą jednak trzeba się posługiwać z pewną ostrożnością, i W. Schoffa przekładzie dzieła Periplus maris Erythraei opiera się Der Handel zwischen Indien und Rom zur Zeit der römischen Kaiser (1930), popularno-naukowa broszurka A. Sarasina, kupca z zainteresowaniami historycznymi (ob. jego słowo wstępne oraz dzieło: H. Lamer, Wörterbuch der Antike² (1936; 342).

[9]) [illegible]

[10]) Warmington, op. c. [illegible]

[11]) Ibd. 226—33.

Na podstawie źródeł klasycznych, które Warmington uwzględnia w całej rozciągłości, poddając jednak ich nieraz świadectwo rozsądnej dyskusji[12]), dochodzimy do wniosku, że z Indyj przywożono do Rzymu zwierzęta, jak małpy, nosorożce o jednym rogu (dwurożne pochodziły normalnie z Afryki), słonie (bez wątpienia wraz z kornakami)[13]), węże, papugi kilku gatunków, pewnie także tygrysy, lwy, rysie i leopardy; dalej towary pochodzenia zwierzęcego, jak skóry i futra (bez wątpienia lwie, tygrysie, leopardzie), delikatną wełnę owczą, piżmo, kość słoniową, skórę, zęby i rogi nosorożca, może też rogi i ogon jaka, preparaty lekarskie z mięsa jaszczurek, szyldkret, małże, muszle i perły, jedwab (przede wszystkim pochodzenia chińskiego, ale może i krajowy indyjski)[14]). Sprowadzano dalej rośliny i produkty roślinne, przede wszystkim jako artykuły luksusowe, ale także dla celów leczniczych lub nawet, choć rzadko, jako artykuły spożywcze: wonności i korzenie, żywicę, pieprz (czarny, biały i długi), imbir, kardamom, cynamon (tj. korę, zwaną cassia, dalej cynamon właściwy, wreszcie liście cynamonowe, zwane malabathron)[15]), olejek nardowy i roślinę costus, gwoździki, kadzidło, mirrę i bdellium, indygo, lycium, olej sezamowy, cukier; bawełnę i muśliny; różne gatunki drzewa (jako budulec lub dla celów leczniczych czy kosmetyczno-toaletowych): heban, słynny z twardości tek, drzewo różane, drzewo sandałowe, aloes; pewnie także owoce, jak orzechy kokosowe, banany, melony, cytryny. Pochodzenia indyjskiego były i uprawiane przez Rzymian rośliny: ryż i proso[16]). Wreszcie Indie dostarczały minerałów, szczególnie klejnotów i drogich kamieni, w których się Rzymianie lubowali. Były to diamenty, sardy, karneole, agaty, oniksy, sardoniksy, jaspisy i inne odmiany chalcedonu, ametysty, kryształy górskie, opale, korundy, szafiry, rubiny, szmaragdy i beryle, granaty i karbunkuły, chryzolity, hiacynty (cyrkony) turmaliny nefryty, turkusy; także alabastry; nadto metale: biała miedź (tutenag), częściej zwykła miedź oraz przedmioty z żelaza i stali (miecze, noże itp.), bodaj częściej niż samo żelazo i stal; wreszcie złoto[17]).

[12]) Trzeba bowiem pamiętać, że „indyjski" w źródłach klasycznych znaczy często „etiopski" czy „wschodnio-afrykański" lub nawet „południowo-arabski". Pojęcia te często mieszano (ob. Warmington op. c. 145 i passim), stąd konieczne jest ostrożne wnioskowanie, przeprowadzone też sumiennie przez Warmingtona. Ob. też wspomnianą już recenzję O. Steina, 338.

[13]) Poza tym ludzi jako niewolników czy służbę sprowadzano z Indyj bardzo niewiele albo i w ogóle nie sprowadzono. Trzeba tu znów pamiętać o dwu czy nawet trójznaczności określenia „indyjski" (Warmington, 145-6).

[14]) Ob. o tym wszystkim Warmington, 145—79.

[15]) Op. c. 186—8. Ale ob. też encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. Malabathron (XIV, 1930; 822-3) i cytowany tam artykuł B. Laufera. U Pauly'ego W. można też znaleźć mnóstwo wiadomości o rozmaitych produktach i towarach, naturalnie ujętych przede wszystkim pod kątem widzenia klasycznym. Uzupełnić je można i nieraz trzeba informacjami, jakie podają dzieła przytoczone niżej w uw. 4[illegible], ujmujące temat z punktu widzenia orientalisty.

[16]) Roślinom i produktom roślinnym Warmington poświęca s. 180—234.

[17]) Op. c. 235—60.

Już z tego prostego wyliczenia widać, że lwią część sprowadzanych z Indyj towarów stanowiły artykuły luksusowe. Rzecz jasna, że się to musiało odbić na finansach państwa, skoro głównym artykułem eksportowym, wysyłanym do Indyj wzamian za towary stamtąd sprowadzane, były — pieniądze. Wywożono wprawdzie z Zachodu do Indyj niewolników i niewolnice dla dworów władców, korale (w bardzo dużych ilościach), cienkie szaty i różnobarwne płótna, kolorowe pasy, wina, wonną żywicę zwaną storax, może i kadzidło, dalej cypryjską miedź, hiszpański i brytyjski ołów (dla bicia monet), hiszpańską cynę (której w połączeniu z ołowiem uży-

wano jako cynfolii do zwierciadeł), nadto naczynia srebrne i brązowe oraz lampy i szkło. Ale w sumie ten wywóz pozostawał daleko w tyle za przywozem z Indyj [18]), bo z jednej strony nie tylko Rzym i Latium, ale całe państwo rzymskie nie obfitowało w towary, na które by był łasy Wschód, z drugiej zaś Indie ze swą ludnością w olbrzymiej większości ubogą i poprzestającą na małym nie mogły nawet być stosownym odbiorcą, który by importował na tak ogromne sumy. Nieuniknionym następstwem takiego stanu rzeczy był więc wywóz pieniędzy — zarówno złota (aurei) jak srebra (denarii) — z Rzymu do Indyj, wzmożony oczywiście od czasu pełnego odkrycia monsunu północno-zachodniego (świadczą o tym żywe skargi pisarzy za Nerona i Wespazjana). Wydatki na towary indyjskie szły ostatecznie w grube miliony [19]). W całokształcie stosunków handlowych i przemysłowych starożytnego Rzymu, nie przedstawiających się szczególnie świetnie, handel z Indiami stanowił pozycję osobną a tak wybitnie odrębną, że ją jedną można zestawiać zupełnie słusznie z takąż pozycją Europy pierwszej połowy w. XIX [20]). Indie wchłaniały chciwie te ogromne zapasy monet, bo same były w nic ubogie; posiadały na ogół pieniądz mało wartościowy, z metalu podłego, a raz wybite monety krążyły czasem całe wieki (monety Menandra z połowy w. II przed Chr. obiegały jeszcze w epoce Nerona!).

[18]) Ob. zresztą szczegóły wskazujące na to całkiem jasno u Warmingtona, 272—3 oraz recenzję Steina, 341/2.

[19]) „Digna res, nullo anno minus HS |D| imperii nostri exhauriente India et merces remittente quae apud nos centiplicato veneant" (Pliniusz, VI, 101; w wydaniu D. Detlefsena, 1904). Nadto: „Minimaque computatione millies centena milia sestertium annis omnibus India et Seres peninsulaque illa imperio nostro adimunt. Tanto nobis deliciae et feminae constant" ibd. XII, 18). Ob. o tym Warmington 276—7.

[20]) Op. c. 276.

Ilość monet wywożonych do Indyj musiała więc być ogromna, zwłaszcza — jak wspomniano — w okresie, jaki nastąpił po zupełnym odkryciu monsunu. Że to odkrycie wpłynęło nadzwyczajnie na ożywienie handlu rzymsko-indyjskiego oraz — w ślad za tym — na wzmożenie wywozu monet rzymskich, świadczą stałe skargi św. Pawła i innych autorów chrześcijańskich z jednej, a Petroniusza, Seneki i zwłaszcza Pliniusza z drugiej strony na zbytek, szczególnie kobiet, lubujących się w jedwabiach i innych kosztownych materiałach, w perłach i drogich kamieniach, w wonnościach i korzeniach; dalej wysyłanie wielkich okrętów na Wybrzeże Malabarskie po zapasy pieprzu i liści cynamonowych oraz wybudowanie (w r. 92) osobnych składów na pieprz, tzw. horrea piperataria [21]). Dalszym takim dowodem, szczególnie nas interesującym w tym związku, jest bez wątpienia niezwykłe wzmożenie się aktywności mennicy aleksandryjskiej, przeznaczonej pierwotnie dla zaspokajania potrzeb lokalnych; na rozkaz Tyberiusza mennica ta zaczęła bić tetradrachmy, co prawda w niewielkich ilościach, ale już za Klaudiusza, w 2 roku jego panowania, działalność jej znacznie się ożywiła, by w 12 roku rządów Nerona dojść do szczytu: liczba monet wybitych w Aleksandrii w owym roku była tak ogromna, że przez ciąg wieku z górą stanowiła $^1/_{10}$ ilości srebrnej waluty w Egipcie (właśnie zaś w r. 65 umarła Poppea Sabina i Neron w czasie uroczystości pogrzebowych zużył olbrzymie ilości korzeni wschodnich) [22]).

[21]) Warmington op. c. 80—82.

[22]) Op. c. 78—9, 122/3.

Nic dziwnego też, że w Indiach w w. XVIII—XX znaleziono dobre kilka tysięcy rzymskich monet złotych i srebrnych. Większa część tych pieniędzy, która się dostała do państw południowo-indyjskich (Czola, Kerala i Pandia) w I w. cesarstwa rzymskiego, to złote i srebrne monety Augusta, Tyberiusza, Gajusza i Klaudiusza, przy czym najliczniejsze są monety Tyberiusza. Od Nerona stan rzeczy się zmienia; częste są monety złote w znaleziskach na południu kraju, ale ze srebrnych znaleziono tylko 2 (obie — Nerona), złote zaś są już też dużo mniej liczne niż z dawniejszych czasów. Po Septymiuszu Sewerze zaś, tj. z początkiem w. III, monety rzymskie w Indiach stają się w ogóle bardzo rzadkie — przynajmniej wedle świadectwa znalezisk dotychczasowych. Trzeba jednak pamiętać, że znaleziska monetarne — jako świadectwo zależne w wielkiej mierze od przypadku (ileż skarbów mogło pozostać nie odkrytych, a ile znów mogło się dostać w ręce niepowołane, także w dawniejszych wiekach?) — stanowią dowody bez wątpienia cenne, ale niepodobna się na nich opierać wyłącznie i bez zastrzeżeń; obok nich i na równi z nimi musimy uwzględniać także świadectwo literatury i epigrafiki. Wymownym w wysokim stopniu przykładem tego jest stosunek rozważań Sewella (ob. n.) do wyników badań Warmingtona.

Z szczegółowych list znalezisk Warmington wysnuwa wniosek, że albo do czasów Nerona wywożono złoto i srebro do Indyj nie tylko dla pokrycia zobowiązań przy zakupach hurtownych, ale i po to, by stworzyć w Indiach, mian. na południu, walutę złotą i srebrną typu rzymskiego i nie być zmuszonym do przyjmowania bezwartościowego pieniądza krajowego (może ten wywóz pieniędzy na szerszą skalę zaczął się dopiero za Tyberiusza, ale może już za Augusta, bo na to by mogły wskazywać posrebrzane monety z czasów Augusta znalezione w Indiach) — albo też deprecjacja waluty srebrnej za Nerona skłoniła kupców do zabierania z sobą dobrych monet poprzednich cesarzy w celu stworzenia solidnej waluty rzymskiej na południu półwyspu. Zupełny zaś brak monet srebrnych na południu z czasów po Neronie tłumaczyć się może jakimś zarządzeniem Wespazjana, dbałego o dobry stan gospodarki rzymskiej, albo też — przemyślnością Hindusów, którzy po zamarciu

stosunków handlowych z Rzymem stopili monety zdeprecjonowane pozostawiając jedynie wartościowe pieniądze złote (pewną rolę mogła tu odegrać i ewentualna nieufność mieszkańców Indyj wobec pieniędzy srebrnych rzymskich od czasu, gdy próbowano im płacić monetą gorszą, mian. ową wyżej wspomnianą posrebrzaną; płacono im więc odtąd złotem oraz — po części — tymi towarami, jakie wywożono do Indyj)[23]. I tu jednak wypada pamiętać o zastrzeżeniach wynikających z natury znalezisk.

[23]) Op. c. 280—6.

Z epoki po śmierci Nerona wszakże i złote monety są na południu bardzo rzadkie, występują natomiast bardzo licznie na północy. Ponieważ w owych okolicach Indyj późnocnych, gdzie znaleziono monety rzymskie czasów późniejszych, uprawiano bawełnę, R. Sewell, który przed 30 z górą laty dał starannу szczegółowy katalog monet rzymskich znalezionych w Indiach, uzupełniając go rozsądnymi uwagami[24]), wywnioskował, że widocznie za późniejszych cesarzy, począwszy od Wespazjana, przestano sprowadzać z Indyj artykuły luksusowe, a zaczął się popyt na materiały bawełniane; ta zmiana nastawienia wiązała się jego zdaniem ze zmianą dynastii, przy czym walnie wpłynąć musiał przykład oszczędnego i skrzętnego Wespazjana i jego następców, udzielający się warstwom wyższym[25]). Sewell jednak przy całej starannośći ujął rzecz jednostronnie oparłszy się jedynie na znaleziskach monet w Indiach; przeoczył wynikające stąd niebezpieczeństwo omyłek. Uwzględnienie współczesnej literatury klasycznej jako źródła równorzędnego prowadzi do niezbitego wniosku, że po śmierci Nerona handel Rzymu (jak chciał Sewell), a raczej państwa rzymskiego z Indiami nie tylko nie zamarł, lecz wprost przeciwnie — jeszcze silniej się rozwijał, aż do końca w. II. Dowiódł tego właśnie Warmington, a przed nim już Chwostow wyraźnie się sprzeciwił zdaniu Sewella[26]).

[24]) Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 620—37, 591—618. Kilka zaledwie słów handlowi rzymsko-indyjskiemu i monetom rzymskim w Indiach poświęca J. D. Barnett, Antiquities of India (1913), 14 i E. J. Rapson, Ancient India from the earliest times to the first century A. D. (1916), 162; niewiele więcej C. J. Brown, The Coins of India (1922), 58. Szerzej o tym po Sewellu mówi dopiero Warmington (ale ob. n. uw. 36).

[25]) Sewell l. c. 596—601. O konieczności ostrożności zapomniał zresztą i Weecker, autor artykułu „India" u Pauly'ego-W., skoro napisał po prostu, że znaleziska monetarne w Indiach świadczą o grösserer oder geringerer Lebhaftigkeit des Handels in den verschiedenen Zeiten und an den verschiedenen Orten" (IX, 1801).

[26]) W dziele Lexopux beemoxou moprobnu Yeko-puncka Ermuma, które mi jest jednak w tej chwili niedostępne. Dlatego odsyłam tylko do Warmingtona op. c. 287 (i uw. 54). Zresztą Warmington cytując str. 400—3 dzieła Chwostowa ma na myśli bez wątpienia przekład angielski (także mi niedostępny).

Po czasach Nerona handel rzymsko-indyjski — wedle świadectwa znalezionych w Indiach złotych monet z okresu od Wespazjana do Karakalli, obejmującego półtora wieku — kierował się ku wschodniemu wybrzeżu półwyspu (opływano zatem widocznie przykładek Komorym); geografia Ptolemeusza potwierdza tylko ten wniosek zawartymi w niej danymi, podobnie jak dowodzi, że kupcy zachodni w w. II po Chr. znaleźli drogę do węgierza państw południowo-indyjskich. Ale odnalezienie złotych monet rzymskich z czasów od Antoninusza Piusa do Gety i na wybrzeżu północno-zachodnim stanowi dowód, że i tu handel kwitnął, przy czym brak monet srebrnych tłumaczyć się może tym, że tamtejsi władcy, wybijający pieniądze srebrne, przetapiali denary dla swych celów (przejęto i nazwę rzymsko-grecką ἀνάχρυσον — w postaci dinara[27]). W 2-giej połowie w. I zatem i w w. II sprowadzano dalej artykuły luksusowe z Indyj, lecz nie ograniczano się do stosunków z południem, tylko coraz żywiej handlowano i z północnym zachodem półwyspu, do tego stopnia, że sami mieszkańcy południa Indyj zaczęli wysyłać swe towary na płn. zachód, dokąd na rynki przybywali także Grecy, Syryjczycy, Arabowie, Persowie, odżywiając znacznie popyt. Periplus maris Erythraei[28]) poświadcza, że na rynkach malabarskich wystawiano na sprzedaż perły południa i szyldkret z różnych żródeł, towary cejlońskie[29]) i nawet syjamskie. Okolice płn. zachodu (jak Barygaza, tj. ind. Bharukacha, dziś. Broach), łatwo dostępne ze wszystkich stron, stawały się coraz żywszymi ośrodkami handlowymi. Na tym ile też łatwo zrozumieć szczegółowość informacyj Ptolemeusza o Indiach północno-zachodnich i północnych w porównaniu z wiadomościami jego o okolicach Gangesu, w które kupcy zachodni normalnie się nie zapuszczali (warto tu wspomnieć, że w Bengalu nie znaleziono dotąd monet rzymskich z czasów przed w. III lub IV po Chr.)[30].

[27]) O tej nazwie ob. artykuł A. B. Keitha w Journal of the Royal Asiatic Society 1915, 504—5 (z bibliografią), ale także str. 24—6 artykułu E. Schwyzera w Indogermanische Forschungen 49 (1931), zwł. uw. 1 na str. 26.

[28]) Napisany ok. r. 60 wedle Schoffa i Warmingtona, p. 52: wedle Smithła, idącego za Kennedy'm (Early of History of India[1], 245, uw. 2), w r. 70 lub 71: pomiędzy r. 80 a r 90 wedle Rawlinona, op. c. 106 uw. 1; ob. też encyklopedią Pauleego-Wissowy s. v.

[29]) W tym związku można zaznaczyć, że na ogół kupcy zachodni towary cejlońskie nabywali bez wątpienia na rynkach zachodnio- lub południowo-indyjskich, nie odwiedzając wysp. Na Cejlonie znaleziono niewiele monet rzymskich z czasów najdawniejszych, a i z okresu po Neronie (mian. sprzed końca w. II) zaledwie jakiś tuzin. Z wyjątkiem tych własnie monet, których razem jest około 20, wszystkie inne znalezione na Cejlonie pochodzą dopiero z w. III—V po Chr. Ob. Warmington op. c. 62—3, 121—4; także V. A. Smith, The Oxford History of India[3] (1923) uw. 1 na str. 15.

[30]) Warmington op. c. 111. — O towarach południa ob. też Smith, Early History of India[4], 461.

Od czasów Wespazjana też kupcy zachodni — jak przypuszcza Warmington — płacili za towary indyjskie i na południu i na północy półwyspu albo tylko złotem, albo i złotem i towarami rzymskimi (wspomniałem zresztą już o tym wyżej), nie srebrem, którego zapasy się wyczerpywały, a jakość pogorszyła budząc nieufność mieszkańców Indyj; to by tłumaczyło, dlaczego monety

Lit.

[na końcu str. 37:] O imp. śladach, jakie pozostawiły w Egipcie Antoninów stosunki handlowe z Sekanami i z Zachodem w ogóle, ob. Memorial Henri Lévi (1937), 196-197.

ale można rozpocząć: Nemopus Cesnomtou
następcom przeto-pustoto Bwanne
ale ich: obniżenie [illegible] w Lat. Pomoch
ch: Datenie mostesnoj Tempeze gdzie-
nimoscop Pegipte

tylko złote — na północy są nieliczne w porównaniu z ilością monet dawniejszych znalezionych na południu. Znamienne, że po Wespazjanie narzekania na ogałacanie państwa z pieniędzy ustają, a w w. II Pauzaniasz [31]) mówi, iż Hindusi wymieniają swe towary na greckie, a nie znają pieniędzy [32]).

[31]) III, 12, 4. — Οἱ δὲ ἐς τὴν Ἰνδικὴν ἐςπλέοντες φορτίων φασὶν Ἑλληνικῶν τοὺς Ἰνδοὺς ἐμπόριμα ἄλλα ἀνταλλάσσεσθαι, νόμισμα δὲ οὐκ ἐπίστασθαι (Teubner).

[32]) Warmington op. c. 293—4.

Jak wspomniałem, do Indyj dostawano się albo lądem, albo morzem. O przypisywanym Hippalosowi odkryciu monsunu, które znacznie skróciło i ułatwiło komunikację morską Zachodu z Indiami, też już wspomniałem. Dodam natomiast, że w w. I po Chr. droga lądowa również się stała łatwiejsza do przebycia i bezpieczniejsza. Dawniej podróżujący lądem narażeni byli na napady, zwłaszcza ze Partów [33]). Gdy zaś w 2 połowie w. I władcy Kuszanów — głównego spośród koczowniczych szczepów Jue-czi, jakie osiadły w Indiach północno-zachodnich — opanowali znaczną połać kraju na południe od Hindukuszu (może aż po Benares na wschodzie, a Narbadę na południu) [34]), istnienie jednej silnej władzy na obszarze tak znacznym zapewniło bezpieczeństwo i na drodze handlowej, mian. prowadzącej od Eufratu do Gangesu. Jeden z owych władców, Kadfizes I powziął — zapewne dzięki kupcom greckim lub syryjskim, jacy odwiedzali dolinę Kabulu — myśl naśladowania monet rzymskich i wybił pieniądze brązowe przypominające wyglądem trochę rzymskie, a Kadfizes II, zrozumiawszy widocznie korzyści waluty złotej, wybił sporo monet złotych, równych ciężarem rzymskim „aurei" i niewiele im ustępujących dobrocią, oraz srebrnych, wzorowanych znów co do ciężaru na rzymskich denarach (dopatrzono się nawet podobieństwa między wizerunkami głów na owych monetach a wizerunkami głów na monetach rzymskich) [35]). Następca Kadfizesa II, Kaniszka wypisywał na swych monetach nawet tytuł „cezar" (kajsara) [36]), a jego następca, Huwiszka — napis: RIOM. Wpływ rzymski zatem jest najzupełniej niewątpliwy, co jednak wcale nie znaczy, że w Indiach wprowadzono poprostu walutę rzymską [37]); Indie zbyt mało kupowały od Zachodu, a przy tym handel tam nie był zorganizowany przez państwo.

Złote monety Trajana i Hadriana znalezione w Nellore (na północ od Madrasu) oraz jedna moneta Trajana znaleziona w Athiral dowodzą, że handel rzymski sięgał wtedy, w 1 połowie w. II, już daleko wzdłuż wybrzeża wschodniego. Na ogół zaś można powiedzieć bez obawy popełnienia znacznej pomyłki, że czas od wstąpienia na tron Trajana do śmierci Marka Aurelego, czyli od r. 98 do r. 180, to okres najświetniejszego rozwoju stosunków handlowych Rzymu z Indiami (i Chinami). Hadrian poświęcił wiele serdecznej troski handlowi Rzymu ze Wschodem w ogóle, zainaugurował też erę pokoju i pomyślności, która trwała prawie pół wieku [38]).

[33]) Ibd. 19.

[34]) Ibd. 296. Ale ob. też Smith op. c. 128—9 oraz The Early History of India, 267—8; w obu tych dziełach ob. też o trudnościach ustalenia chronologii władców Kuszanów, mian. 1) 126—7 2) i 122; nadto de la Vallée-Poussin, L'Inde des Mauryas et des Barbares... 328—74. To znaczy, że „2 połowa w. I" nie jest całkiem pewna; może bezpieczniej powiedzieć: „w w. I".

[35]) Warmington op. c. 296—8. Ob. też Smith, Early History [4]... 270 (i uw. 1) oraz Oxford History [2]..., 141—2.

[36]) Warmington op. c. 299, Ob. też recenzję Steina 342 i cytowany tam artykuł Lüdersa.

[37]) Tak przypuszczał czy twierdził Jouveau-Dubreuil, którego dzieło L'Inde et les Romains, 1921, znam niestety tylko z tytułu, przytoczonego w recenzji Steina (uw. na s. 343). Cytowany tamże przekład angielski tej pracy, znajduje się w t. 52 czasopisma Indian Antiquary, tzn. jednym z tych kilku, które u nas wedle Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych orientalistycznych znajdujących się w Polsce (Colllectanea Orientalia, nr 3, 1933; str. 3) — posiada tylko Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

[38]) Warmington op. c. 36—40; także Sewell c. 607—9.

Już za Marka Aurelego jednak rozpoczynają się trudności finansowe państwa, wynikające z zawleczenia zarazy ze Wschodu przez armię, z wojen nad Eufratem i Dunajem, z wędrówek szczepów germańskich i i. itd. Po jego śmierci zaś sytuacja i polityczna i gospodarcza jeszcze się pogarsza. A gdy Karakalla podstępnie a okrutnie się obszedł z mieszkańcami Aleksandrii, handel bezpośredni Rzymu z Indiami prawie zamarł; monety rzymskie w Indiach stają się bardzo rzadkie dla czasów po Marku Aurelim, a brak ich niemal zupełnie dla okresu od Karakalli po Konstancjusza II, tj. od początku w. III do połowy w IV. Ale pamiętajmy, że teraz już normalnie praktykowano bez wątpienia handel wymienny, rzymscy poddani zaś mogli się udawać do Indyj pod ochroną czy przewodnictwem Aksumczyków, w których ręce przeszła obecnie kontrola handlu na Oceanie Indyjskim z rąk Greków egipskich. Monety rzymskie z tego okresu upadku, mian. z czasów od Gordiana do Konstantyna, znaleziono tylko na północy Indii, dokąd wiodła i droga lądowa, mian. przez Palmirę (o ile wiemy — m. i. dzięki odkryciom A. Steina — handel Rzymu z Indiami bezpośredni korzystał przede wszystkim lub wyłącznie z tej właśnie drogi); znaleziono je zwłaszcza w Bengalu (ob. też w.). Indie — choć jeszcze się o nich wiele pisze w Rzymie (Elian, Filostrat, Klemens i i.) — już się zaczynają zasnuwać coraz gęstszą mgłą bajeczności, a nazwy „India" i „Indicus" coraz częściej już oznaczają Etiopię i jej mieszkańców, czasem i Arabię południową. W ręce pośredników w całości przechodzi handel z Indiami już za Dioklecjana, tj. pod koniec w. III. Pośredni przeważnie był też ten handel bez wątpienia i za Konstancjusza i jego następców, których monety znaleziono i na południu, i na północy Indii. Monety rzymskie z w. IV i V są w Indiach (i na

Cejlonie) dosyć liczne, ale jeśli zważymy z jednej strony, jakie rozprzężenie panowało wówczas w imperium, z drugiej zaś, jak ogromnie skąpa była ówczesna wiedza o Indiach w Rzymie, nie będziemy z obecności tych monet w Indiach wysnuwać wniosków zbyt pochopnie. Niewątpliwie Rzym otrzymywał jeszcze i wtedy znaczne ilości towarów indyjskich — świadczy o tym choćby owe 3.000 funtów pieprzu i 4.000 szat jedwabnych, jakich zażądać mógł tytułem okupu Alaryk w r. 408, ale to już nie były dawne dobre czasy. Upadek państwa zachodnio-rzymskiego (r. 476) zaś oznaczał bez wątpienia już ostateczne zamarcie handlu rzymsko-indyjskiego (stosunków Bizancjum z Indiami pod uwagę tu nie bierzemy, zresztą i one były w zasadzie pośrednie) [39].

Oto wyniki dotychczasowych badań nad zagadnieniem podanym w tytule. Pozwoliłem sobie przedstawić je tutaj dosyć szczegółowo, ponieważ temat jest nie tylko ciekawy, ale i ważny (skoro mamy tu ni mniej ni więcej tylko jedną z przyczyn ruiny gospodarczej imperium) [40], a nie wiem, czy wielu się będzie kwapiło do przestudiowania podstawowego dziś dzieła Warmingtona, liczącego (bez indeksu) prawie 400 stron zwartego druku; fakt zaś, że tej pozycji brak w obfitej bibliografii podanej na końcu dużego dzieła prof. L. Piotrowicza [41], pozwala wnosić, że praca Warmingtona jest u nas całkiem nieznana wśród historyków, a tym bardziej chyba wśród filologów. Artykulik niniejszy, napisany zresztą na łaskawe zaproszenie prof. Piotrowicza, ma właśnie zwrócić uwagę jednych i drugich na omówione tu zagadnienie.

[39]) Warmington op. c. 139—40.

[40]) Ob. np. encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. Münzwesen (XVI), 487.

[41]) Dzieje rzymskie (1934); bibliografia obejmuje str. 871—4 (ob. zwł. część 3 i 6). Nie piszę tego, rzecz jasna, w formie jakiegokolwiek zarzutu, tylko stwierdzam po prostu fakt, stanowiący zarazem niejakie usprawiedliwienie dość znacznych rozmiarów niniejszego artykuliku. Zarzucić natomiast nieuwzględnienie tej pozycji można chyba śmiało autorowi obszernego artykułu „Münzwesen" u Pauly'ego-Wissowy (XVI, 1935; 453—491; mian. 487 oraz 478, gdzie podaje bibliografię, zwłaszcza wobec pomieszczenia 6-stronicowej sumiennej recenzji Steina w takim czasopiśmie jak Gnomon.

Książka Warmingtona jest opracowana ogromnie sumiennie. Że jednak można tam to i owo jeszcze dorzucić, świadczy wspomniana wyżej kilkakrotnie w uwagach recenzja O. Steina, naświetlająca pewne szczegóły z punktu widzenia indologa. Zanim inni — może i spośród czytelników tego artykuliku — pójdą w jego ślady, chciałbym jeszcze ja dorzucić kilka słów od siebie.

Naprzód jednak muszę podać kilka informacyj, także wedle Warmingtona, o chronologii względnej znalezisk. Pieniądze rzymskie z czasów republiki znaleziono — choć w niewielkiej ilości — tylko na północnym zachodzie Indii; są to oczywiste ślady podróży morskich wzdłuż wybrzeży, odbytych u schyłku republiki. Bardzo liczne są natomiast monety (złote i srebrne) z czasów pierwszych cesarzy, zwł. Augusta i Tyberiusza, na południu kraju; monety Augusta są rozsiane po znacznej części obszaru południa, na terytorium wszystkich trzech dawnych królestw (Czera, Czola i Pandja), nieraz w dużych ilościach [42]. Od Augusta więc prawdopodobnie datuje się handel rzymsko-indyjski na dużą skalę, połączony z systematycznym wywożeniem pieniędzy rzymskich. Na północy monety pierwszych cesarzy są bardzo nieliczne; najwięcej monet jednego cesarza — to tuzin sztuk z wizerunkiem Augusta. Z tego faktu, że monety rzymskie znalezione na północy Indii są przeważnie starsze od monet znalezionych na południu, Warmington wnosi, że do Indii północno-zachodnich (przede wszystkim do Barbaricon nad Indem) nigdy nie wywożono pieniędzy rzymskich w wielkich ilościach; że handel połączony z płaceniem pieniędzmi, nie wymienny, rozpoczął się pod koniec republiki, a wzmógł po wysłaniu do Indii poselstwa przez Augusta [43]; że jednak, gdy Kuszanowie zaczęli naśladować walutę rzymską (ob. w.), kupcy zachodni mogli przywozić jeszcze mniej pieniędzy niż przedtem. Na południu Indyj, jakeśmy widzieli, krążyły monety rzymskie [44] (mniej więcej jak angielski funt szterling w Europie przedwojennej, a i dziś jeszcze w innych częściach świata), bo władcy nie wpadli na pomysł naśladowania ich czy też nie chcieli tego czynić; ale i tam od czasów Nerona import pieniędzy rzymskich — właśnie dzięki obiegowi już przywiezionych — znacznie zmalał [45].

I otóż, o ile mi wiadomo, nikt — ani Warmington, ani O. Stein, ani nikt inny po nich — nie zwrócił uwagi na ciekawe zjawisko językowe, stwierdzone kilkanaście lat temu przez wybitnego indologa francuskiego, J. Blocha. Uważano mianowicie dawniej — całkiem niedawno jeszcze zresztą i poważni historycy Indii w to wierzyli, niektórzy może i wierzą dotąd — że stare nazwy produktów indyjskich, jakie się przedostały do świata śródziemnomorskiego, pochodzą z języków drawidyjskich, tj. południowo-indyjskich [46], że zatem dowodzą one istnienia bezpośredniej komunikacji morskiej między południem Indii a Zachodem na długo przed przyjęciem przez Augusta poselstwa od króla Pandiona (tj. bez wątpienia władcy kraju Pandiów) [47] i przed zawiezieniem na południe Indii monet pierwszych cesarzy rzymskich; że więc handel Zachodu z Indiami wówczas, w czasach dawnych, spoczywał wyłącznie lub przynajmniej głównie w rękach Drawidów. W rzeczywistości jednak przypuszczenie to, oparte na zdaniu autora pierwszej gramatyki porównawczej języków drawidyjskich, R. Caldwella, wydanej w 2 połowie ub. w., nie da się utrzymać. Bloch wykazał [48], że wystarczy się bliżej przyjrzeć owym wyrazom greckim i łacińskim, jakie mają pochodzić z drawidyjskiego — mian. nazwom słonia, małpy, pawia,

drzewa aloesowego (agallochon), pewnej wonnej maści (malabathron), bawełny, cukru, pieprzu, imbiru, ryżu — aby się przekonać, że pochodzą one nie z drawidyjskiego, ale właśnie z sanskrytu (lub — bardzo rzadko — z nieznanego na razie bliżej źródła). To cenne stwierdzenie Blocha uszło najwidoczniej uwagi Warmingtona[41]). A da się ono użyć właśnie jako jeden argument czy dowód więcej dla jego rozważań. Fakt, że stare nazwy produktów i towarów indyjskich przejęto na ogół ze sanskrytu, tj. języka aryjskiego Indii północnych przede wszystkim[51]), nie z języka mieszkańców południa, zgadza się doskonale z podanym tu podziałem chronologicznym znalezisk monet rzymskich w Indiach i stanowi zarazem pożądane — ze względu na przypadkowość znalezisk, nie gwarantującą bezwzględnej pewności wniosków (ob. w.) — jego potwierdzenie. Dzięki temu połączeniu świadectw, językowego i numizmatycznego, zyskujemy teraz silnie ugruntowany dowód, że najdawniejsze stosunki handlowe łączyły Rzym w szerszym znaczeniu z aryjską północą Indii; dowód poparty jeszcze na domiar stanem rzeczy w komunikacji morskiej, jaki musiał istnieć najoczywiściej przed odkryciem przypisywanym Hippalosowi[51]).

[42]) Warmington op. c. 39. Duże ilości monet miedzianych znalezione na południu, zwł. w Madurze, która była stolicą starożytnego królestwa Pandiów, ale także w Kawiri paddanam (na wybrzeżu wschodnim u ujścia rzeki Kaweri) — skłaniają do przypuszczenia, że na południu kraju istniały całe kolonie, mniejsze lub większe, poddanych rzymskich. Pisał o tym już Sewell (l. c. 608—15), a potem V. A. Smith w Early History... 462; ob. też u Warmingtona indeks s. v. „residence in India".

[43]) Poselstwa wysyłano także z Indii do Rzymu; ob. niżej (i uw. 46).

[44]) Wspomina o tym już Sewell (l. c. 615), powołując się zresztą na zdanie Mommsena. Ob. też Early History... 270.

[45]) Warmington op. c. 299—301.

[46]) O językach drawidyjskich poinformować się można np. w cytowanym już dziele Indo-européens et Indoiraniens², 129—33 albo w zbiorowym tomie: Les Langues du Monde (1924), 345—59.

[47]) Zdaniem E. Hultzscha (Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 404) jest to jedyne z przytaczanych (np. przez cytowanego przezeń Priaulx) czterech poselstw indyjskich, które możemy uważać za dobrze poświadczone. Ale ob. też Smith, Early History... (471 i 269) (o poselstwie do Trajana); nadto indeks u Warmingtona pod „embassies".

[48]) W artykule pt. Le nom du riz (Études Asiatiques I, 1925; 37—47).

Może nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że sporo ciekawych wiadomości — i językowych, i rzeczowych — o tych i innych artykułach handlowych podaje Yule-Burnell, Hobson-Jobson (nowe wyd., 1903; ob. np. „aloes" i „eaglewood", „cotton", „elephant", „rice", „sugar") oraz S. R. Dalgado, Glossario Luso-Asiático (1919—21; ob. np. „açucar", „águila" i „aloes", „arroz", „elefante", „fólio indo", „gengibre", „pimenta"). Szczegóły językowe przede wszystkim notuje K. Lokotsch, Etymologisches Wörterbuch der europäischen Wörter orientalischen Ursprungs (1927); wskazana tu jest jednak dość znaczna doza ostrożności i krytycyzmu (ob. recenzje, których spis podaje Indogermanisches Jahrbuch XIII; wedle indeksu). Informacje z tegoż zakresu w sposób przystępny i ciekawy, zatem strawniejszy dla szerszych kół czytelników, podaje inny uczony niemiecki, E. Littmann, w książeczce: Morgenländische Wörter im Deutschen² (1924).

W tym związku można jeszcze wspomnieć, że zagadnienie zapożyczeń greckich w indyjskim i indyjskich w greckim roztrząsano niejednokrotnie. Dane, jakie zawiera cytowany tu artykuł Blocha, uzupełnić można wedle osobnego ustępu w dziele: E. Schwyzer, Griechische Grammatik I (1934), 155—6, podającego i bibliografię (począwszy od sumiennego, ale naturalnie dziś już nie wystarczającego artykułu A. Webera z r. 1871). Zagadnienie to jest ciekawe także ze względu na to, że postaci greckie wyrazów indyjskich odzwierciedlają nieraz wyraźnie już to formy sanskryckie, już też prakryckie, a tego — ile mi wiadomo — nikt dotąd systematycznie i wyczerpująco nie przedstawił.

[50]) Aby uzyskać bezwzględną pewność co do tego, trzeba by przeczytać dokładnie wypełnione w lwiej części cytatami i odnośnikami przypisy do jego książki, obejmujące przeszło 60 stron (330—94) drobnego druku. Ale sądzę, że najzupełniej tu wystarcza fakt, że 1) nie cytuje artykułu Blocha na s. 323—9, objaśniających skróty używane w dziele; 2) w ustępiku poświęconym ryżowi (s. 218) jako pierwowzory nazwy ryżu (angielskiej i naturalnie — europejskiej) cytuje: -oryza, old Persian virinzi, Sanskrit vrihi, Tamil arisi", podczas gdy Bloch właśnie wykazuje (m. i.), że drawid. arisi — jako pochodzące w ostatniej linii od *harki czy też* sarki — nie może mieć nic wspólnego ani z sanskrycką, ani z grecką postacią nazwy ryżu (l. c. 42).

Zresztą Warmingtonowi, który się językoznawstwem najoczywiściej nie zajmował (świadczy o tym dowodnie także brak jego nazwiska w indeksach do tomów Indogerm. Jahrbuch), tym łatwiej i chętniej można wybaczyć tę nieznajomość artykułu Blocha, że np. nowe wydanie 2-tomowego Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde (I 1917—23, II 1929; Schrader-Nehring) też przemilcza zupełnie ów artykuł (ob. „Reis" w t. II, s. 230, i obszerną bibliografię na końcu tegoż tomu); raczej właśnie Nehringowi by należało wytknąć takie przeoczenie.

Na marginesie można jeszcze zanotować ciekawą paralelę semantyczną, choć tylko hipotetyczną (przynajmniej na razie): jak Hoops chciał wywodzić indoirańską nazwę ryżu od turkotatarskiej nazwy żyta (ob. właśnie ów Reallexikon II, 230, § 3), tak Bloch (l. c. 46—7) przypuszcza, że może indoirańska nazwa ryżu jest w ostatniej linii identyczna ze scytyjską nazwą żyta.

[51]) Szczególnie jasno występuje to w nazwie pieprzu: „par sen πέπερι même en quelque sorte plus authentiquement sanskrit que pippali, to właśnie zachowana postać sanskrycka, et plus nettement du Nord" (Bloch, l. c. 41); Meillet zaś (ob Ernout-Meillet, Dictionnaire étymologique de la langue latine, 1932; s. v. piper) ujmuje tę różnicę dialektyczną (r/l) jako kontrast między północnym wschodem a zachodem Indii (ob. zresztą i J. Wackernagel, Altindische Grammatik I, 1896, § 192 b oraz J. Mansion, Esquisse d'une histoire de la langue sanscrite, 1931, 149 lub W. Wüst, Indisch — w wydawnictwie: Die Erforschung der indogermanischen Sprachen, IV (1929), s. 34).

[52]) Przypomnijmy sobie jeszcze w tym związku ciekawy fakt, że w pewnej farsie greckiej wchodzącej w skład wydanej przez Grenfella i Hunta kolekcji papirusów z Oxyrhynchus „barbarzyńcy" mówią językiem, który E. Hultzsch rozpoznał jako kanaryjski, tj. jeden z południowo-indyjskich (ob. artykuł w czasopiśmie Hermes, 39, 307—11 oraz — to samo w formie nieco poprawionej — w Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 399—405). Zdaniem wydawców farsa owa pochodzi z w. II po Chr. wedle W. Schubarta natomiast (Einführung in die Papyruskunde, 1918; 138) „aus spätptolemäischer oder frühchristlicher Zeit". Hultzsch oczywiście idzie za wydawcami (r. 1904), ale za nimi idzie i Warmington (op. c. 132), który mówi: „a papyrus of the second century A. C., which gives us a kind of contemporary (surely not Ptolemaic) farce..." i prawdopodobnie nawet nie zna dzieła Schubarta. W świetle tego, co tu powiedziałem pod sam koniec artykuliku od siebie, wydaje się i mnie dużo prawdopodobniejsze, że to właśnie czasy „wczesnego chrześcijaństwa", tzn. w. II lub — w najlepszym razie — I. To znaczy: jeśli świadectwo językowe i numizmatyczne razem stanowią rzeczywiście (jak jestem przekonany) silny dowód, to fakt znajomości języka (czy narzecza) południowo-indyjskiego zakreśla od razu terminus a quo.

Wnioskowanie odwrotne (teoretycznie przecież możliwe), tzn. opieranie się na fakcie znajomości narzecza południowo-indyjskiego w owej farsie i określanie na tej podstawie przypuszczalnego czasu, kiedy kupcy zachodni odwiedzali już częściej (i na dłużej) wybrzeże południowo-zachodnie, byłoby niewątpliwie błędem logicznym, skoro właśnie czasu jej powstania dopiero się domyślamy.

(A) (zna natomiast zdanie Charlesworth'a op. c. 59 i twierdzi, choćby argumentów: „Attributions of the farce ... to the Ptolemaic period ... are untenable"; op. c. 332 n. 14).

(B) dodać na samym końcu str. 52, a linea

Trzeba jednak dla ścisłości zaznaczyć, że zdaniem Hultzscha (l. c. 401-2) istnieje druga możliwość wytłumaczenia -i teoretyczne- znajomości naszego p'ld.-indyjskiego u autora owej farsy: mógł on je poznać za pośrednictwem jakiegoś obcokrajowca indyjskiego p'ld. osiadłego w Egipcie. Że w Aleksandrii nie brakło i Hindusów, dowiadujemy się też przeszło sto lat przed Divina Chrysostoma (ob. np. Mémorial J. Lévi 212 w artykule Le bouddhisme et les Grecs lub Rawlinson op. c. 140), co nawet chronologiczne wątpliwości usuwa. Wiadomo jednak, że nie tylko Grecy, ale Hindusi zbytnio się nie kwapili do poznania mowy barbarzyńców. I otóż przy równej mniej więcej sile obu stron niechęci do uczenia się języka „barbarzyńców" wydaje się prawdopodobniejsze, że kolonista płacił naturalniejsze i prawdopodobniejsze, że kolonista starał się poznać język kraju, w którym osiadł, niż tubylec — język osiadłego obcokrajowca. Podobnie przecież rzecz się miała np. na pograniczu grecko-rzymsko-indyjskim, gdzie jak wiemy z napisów na monetach - Grecy jednak zapoznali się bocha z językiem krajowców (ob. choćby Lévi l. c. 192 w artykule La Grèce et l'Inde ... J. Tarn Banerjee op. c. 127, 131-6 i Smith, Oxford History[2]... 140).

V: „On savait en général — powiada Lévi (l. c. 197-8) — que les Yavanas [stara indyjska nazwa Greków] parlaient une langue particulière écrite avec des caractères spéciaux... Le parler yavana est rangé parmi les langues barbares avec le tamoul, etc.... Mais la connaissance du grec ne paraît pas s'être répandue parmi les indigènes; elle a toujours été exceptionnelle chez les savants comme dans le peuple".

~~(na końcu tekstu, bez odstępu:~~
~~Że te stosunki sięgały dość wcale daleko wstecz, o tym świadczy niewątpliwie fakt istnienia silnej liczebnie kolonii greckiej w Judzie, jeszcze około połowy w. III przed naszą erą.[53] i w krajach sąsiednich)~~

~~53) Lévi l. c. 195.~~

(Na końcu dopisku do str. 49; bez odstępu:
Ob. też encyklopedię Pauly'ego — W. XV (1932), 298 (§ 12; o formach sanskryckich z Megasthenesa).

Uzup.do wstępu A.G.

Owa Oxf.H.od I.ukazała się tymczasem w nowym wyd.powoj.,opracowanym przez... (1948);na s.

Ale dzieje dawnych Indii opracowywać zaczęli także sami uczeni ind.Tu wystarcz wymienić kilkutom.

SN. IV: z.2 w.2:"t.z.w r.r."zam."godny miłości/l.mi łej/ ,połączony z ukochaną..";cd - zob.przyp.A.G.,do kt trzeba jeszcze dodać,że wg J.,czytającego "krta"

przekład BC,z obszern. mogę się tylko domyślać. go dramatu Aśwagh.wspomn a skrócenie w takim wy- ;w.V 1.IV przed Chr.); skonałym filologiem. nie St.Schayer w t.III,8 o dzieła,dokonany przez ce E.,traktujące też o aphy on Buddhism,Tokyo, Aśw., 1961. mian.o ,

te,or mere chance").
ma słuszność.
hargawach/dał V.S.Suk- of the Bhandarkar Cr-1 db.)/w Mbh.
przybycia A.do I.Tak np. .,t.I,1947,s.267);
3)"uczeni sądzą,że inwa- hiya,Evolution of I-n onało się to /pom.r.2500 że to najprawdop. 2000a 1500. Por.też D.D. I (i) Piggott?

za właściwą
wpływu kan.na Aśw.prze kt.się też powołuje w.IV.

zdaniem dra H.Gh.,lektor

an.w./wg listu od K.-S./ iki z Mbh.notował sobie jak odsyłacze do utwo- yżo takich dopisków w

.Boisacqa,wyd.z r.1923, w tomie powoj.;brak kr.M.Mayrnofera(zesz.z u z r.1922

osław."("the Blessed on

indolog amer.
ta.w r.1946 Franklin Ed obszerną interpretacją dzie F.O.Schr.,wg kt-go ej wersją kaszm.są ważne że swój własny pogląd, odmienny,wyłożył i uzasadnił w JAOS,t.52,s.68-75.Zdaniem Edg.warianty wersji kaszm. są bez wyjątku późne i wtórne. /por.wypisek ze s.XIII,kopiuj.oryginał/

Poz. 18

SN. IV: z.2 w.2:"t.z.w r.r."zam."godny miłości/l.miłej/ ,połączony z ukochaną..";cd - zob.przyp.A.G.,do kt.trzeba jeszcze dodać,że wg J.,czytającego "krta" zam."kuta",ta 2.poło.zw.znaczy:"nie dbał o /oddawanie czci)w.i S.,a jeszcze mniej/dosł."a cóż dop./o prawo, z powodu jej obecności".Ale to się wydaje znacznie mniej prawdop.- w Sbc G.oddaje 3 razy 3 połączenia 2 rzecz-ów(np.w a3"for her majesty and beauty" u J.)połączeniem przydawki z rzecz.("dla pięknych kształtów" itd.). - z.4c:G.opuszcza svakaloditena"kt.wzeszedł w swym rodzie"/i może odpowiednio inaczej w odnies.do słońca,zob.J.,choć on sam nie jest pewności co do tego/ zw.11cd:G.oddał lekcję C.,J.przyjął inną i przekłada: "w przerwach/wywołanych/zmęczeniem wesoło się nawzajem upijali(dla rozrywki?)dla orzeźwienia się";z.16 cd:"o. r.p.dm."chyba lepsze od J.:"pocierała laseczkę szminki o.."(rubbed the stick of paint..")(pattrangulim..)? z.18 d:"u z.o.";

Dod.:z.5 b:"wdzięczne",d(całe);13 b:"rozbaw." ;20b:"po słusznie";26 b:"dla Nandy"; 27 d:"płoche";35c:"twardemi 38c:pośpiesznie/a "skromn."zam."oddpow.dla przyjęcia gościa/; 40 c/d:"skądjelo.ku s.w.";44 b:"ż.mł.";d:"w.w. 45 d:"na licu jej".

328

Swob.:z.7 b"dziewica"(zam."łukowatobrewa"); z.24b,zam "tak się zabawiał"/a opusz.:"w..podobnym do pałacu bogo

Opuszcz.:z.18d:"u z.o."winno mieć odpowiednik w 1.połowie z.:"przy z. (ściślej"1.poj.) płycie/służącej za stół koło łoża/;z.20 c(d):mówiąc(d.ze złośnym,) "Jak ty wyglądasz'"/ 1."A tom cię urządziła'"/. (śmiechem) ;27 a:"w tym domu" ;31a:"dla ujrzenia guru.";41 b(ruk,porów kunszt.);

Różn.interpr.:z.18b:"kw.r.m.u.w t.":J."spoglądając poprzez spadłe/dosł."rzucone"/kwiaty";25 a:"beznamiętny (j.:"nie prosząc/o jałm./"); 27c:"(.zamierzył(J."myśl z pewnością");36 d:"i świeże";w 37c:"J."nie przyozdob. (nirbh.)oznacza,że się będzie uważać podczas nieobecności męża za wdowę/której się nie godzi stroić/);b:"fletn zł.":J."niepewnym(l.łamiąc.s.;unsteady)głosem",bo C.. venus van.",a J.:asavarnasv.; niejednol,mieniąc.s.itp. 38 b:"z kt-ch pierś..":J."covered...from the breasts" 42d:"koł.s.":J."pressing forwards";43 b:"zbiegła...":- J."he descended.

Przekład A.G. jest - jak mówi sam tłumacz (s.9) "filol. wierny, a wolny tylko o ty le, o ile nim być musiał". tłm-ć słowo w słowo jest niepodobieństwem.. tł-cząc wiersz trudno chyba było być dokładniejszym". Porównałem dalej przekład z odpowiedn. partiami oryginału i chcę potwierdzić zasadniczo sąd tłumacza. Rzeczywiście fakt, że się przekładało wierszem, ściślej: zwrotką 4-wierszową, narzucał nieraz konieczność dodawania czegoś, czego w oryginale nie ma. Ale trzeba od razu dodać że 1) poza tym przekład oddaje or-ł wiernie, 2) dodatki są przeważnie czy z reguły takie, że albo uwydatniają szczegół, o kt-go zaakcentowanie tłumaczowi prawdopod. chodziło, albo też wprowadzają czytelnika w sytuację dorzucając jakiś szczegół w oryginale w danym miejscu nie wyrażony. Czysem zresztą na odwrót tłumacz opuścił coś, co mu się wydało zbyteczne - zwł. wobec konieczności zachowania rozmiarów zwrotki. Oto przykłady z p. III: zwr. 30 - dodano "starzec, panie"; zwr. 32 w. 4 "potakując głową"; zwr. 34 w. 4: "i wlot chwytał wszystko"; zwr. 35 w. 2: "nadbieg. st. niep."; zwr. 36 w. 4: "śmieje się wesoło" (dosł. "nie rozpacza"); zwr. 37 w. 1: "Stój! wstrzymaj" (zam. "wóz zawróć"); z. 42 w. 4: "zmaga się sam z sobą"; z. 43 w. 1: "powiedzmi jeszcze"; z. 44 w. 2: "całej ludzkiej rzeszy"; z. 47 w. 3: "Strzęść rzekł słowo"; z. 48 w. 2: "z twarzą zamyśloną" zam. "z-ny"; w. 4: "na naradę wołał rajców grono" (zam. nakazał zbadanie/sprawy/"); z. 49 w. 2: "przyszłą prawdę całą"; z. 54 w. 3 "kondukt"; z. 56 w. 3/4: "patrząc na pogrzeb, drogą idący"; zwr. 58 w. 3 "wszystko umiera, co żyje z. 59 w. 4: "i wszystkich ogarnie"; z. 60 w. 2/3: "prawda nowa a taka straszna"; z. 61 w. 4: Czyż nie rozumieją?"; z. 62 w. 3-4: "..nie smucić, lecz... Jedźmy zpowrotem".

A oto 3 drobne opuszczenia: z. 58 w. 1: "usłyszawszy słowa woźnicy"; z. 59 w. 4: "na świecie"; z. 62 w. 2-3: W czasie nieszczęścia (lub: klęski" itp.; tj. "gdy grozi...").

Prawdę mówiąc zresztą ta ost. zwr. należy do wypadków, w kt. tł-cz zmienił trochę całość, mian. nie tylko dodał jw., ale także przestawił porządek ("nie miejsce...." jest w oryg. w 2 ćwierci zw.) i wprowadził anakolut, mający - rzecz jasna - wywołać efekt emocjonalny; mian. w. 2 or. brzmi tak: mn. w.: jakże by istota rozumna mogła być tutaj/tj. na tym świecie, w tym życiu/być nieuważną (opiesz. itp.) w czasie /grożącego/ nieszcz., wiedząc o /nadchodz./ zgubie". Zmieniono też 2. połowę z. 44 (w oryg.: Tak świat, dręczony chorobami cieszy się w przerwach pomiędzy chorobami a w zw. 46 w. 2 pozł. brzmi w oryg.: "ogromna jest, ach, niewiedza ludzi, kt-y (="że" lub "skoro") się śmieją, /choć/ niewolni od grozy chorób". Te przykłady, wyczerpujące

SN.X Dod.:1 d(całe);
Skonfrontowałem cały przekład z odpow.partiami wydania E.H.J-na,czyniąc notatki.Nie tu jednak miejsce na dokładne wyliczanie odstępstw;zajęłoby to kilka stron, zwł.że trzeba by było nieraz bodaj krótko wyjaśniać. Ograniczę się tutaj zatem do twrócenia uwagi na te wypadki,w kt.wydanie J.różni od ~~wydrego~~ wyd.Cowella dosyć zasadniczo,tak że wskutek tego przekład A.G.odbiega od tekstu podanego u J.,a uwzględnię też wypadki, w kt.J.daje inną interpr.oryginału zachowując tekst C.(cz-wo,tzn.tam,gdzie mi się to wydaje częściowo godne wzmianki w publikacji przeznaczonej dla szerszych kół). X,3:"jak człek..."(J."mahim"zam."mahim",ale w dość długim przypisie zauważa,że lekcja tej ćwierci jest całkiem niepewna,co też pociąga za sobą wątpliwości w tłumaczeniu);on sam przekłada - bez wielk.przekonania - "jak kormoran,kt.schwytał rybę i pragnąc ją wyciągnąć na powierzchnię");podobnie wynurza się na końcu zwr.9 pisze zam.ambarasya - Ambikasya,ale znów w przyp.przyznaje,że się nie da tego ustalić w sposób pewny,co utrudnia interpretację;przyp.do w.12 rozważa, czy lepiej czytać pewne złożenie "pattro-",czy "pitto-" (pattra to liść',pitta - "żółć"),ale decydując się ostatecznie na to 2.,choć nie bez wątpliwości,podaje dwie możliwe interpetacje,informując zresztą,że się w wych stronach I.do ddziś używa piór pawich jako ozdoby.

NB.X,26:kokanda/cf.mój dopisek na enz./.

dla czytelnika laika 3 szczegóły nie mówiące nic autsajderowi/;
Zmieniono b.niewiele,lekko:z.11w.3:"przybyłem na upragn.miejsce";z.12 w.3:pra
znąc(dosł."z pr-nia"dobrodz-a lp.)się przysłużyć"(lp.);35 w.2:"krewnego(w tym
wypadku prawdop."ojca)i królestwo"; z.49 w.2:"koloru"(l."barwy");z.50 w.2:"wię
skoro tak,to się nie smuć";
Może być też po prostu różnica w interpretowaniu;np w szczeg.:z.14 w.3:"powiedz
/mu/ nie tracąc ufności/tj.nie obawiając się,że cię spotka kara/";z.34 w.1-2
(v.l.)u G.2 wołacze,w wyd.J.zamiast nich 2 bierniki,określające syna(dosł."naj
lepszego spośród mających sławę i/przestrzegaj./dnarmy/tj.moralności i prawa/";
przykłady ilustrujące swobodę oddawania całości zwrotki:z.39-40

Przykłady swobody stwarzającej zwroty i frazy czy wyrażenia odpowiednie dla
wiersza,nie tchnące prozą: X,20cd (dosł."nadające się dla uszu wianki,jak by
będące rywalami kolczyków");22 d(dosł.: "bez nici");23 bd:(d.:"rodzą(l.wydają)
... stosowne dla nieba");XI,11 B.ch.n.n.li w.p.;naw.:"li"zam."tylko kilkakr.)
zam."Łagod a ch.jest odpędzana(l.powstrzymyw.)małym trudem;silna(l.wielka)tyl
ko silnymi(w.)staraniami/tj.przez..,po../ginie lub nie/ginie/".;-,26 "fr.mor."
zam.:twoje praktykowanie m-ci jest towarem" ;29("w p.r.zap.")zam."widzisz nim
fy nieb.";czas zaprz.(np.XI,3 i 31),"próżen żalu","niesyty żądzy";54("przew.
sz.")zam."jest większy(l.przeważa)";

Tłumacz nie stara się oddać konstrukcji oryginału w każdym wypadku.Często
buduje zwrotkę inaczej.Np.XI,XI,56 znaczy dosł.:"Kto by mógł być zadowolony d
dźwigając cało /będące/ siedz bą(ltp.)wielkic elementów,jak naczynie na węże
(=z wężami)nawz.się zwalczające?" Albo:Xi,59:"Kto by zaufał śmierci,kt.idzie
z zamiarem zabicia za ludźmi od poczęcia?".Also 60:"jak wróbel wirz podniesion.mie
rozmyślne archaiz.;np."li","ninie","żegadło","iże","razem"="zar.,jednocz.",
"czyliż","tajnia";"gędźba","gędźbiarz","stwora";"wężem" i "żółwien"="jako w.,
ż."(pod postacią..);"niesytny","kréśli","wprzódzi",pawszędy, coć(na coć się
zdała...)
60:"człowiek zrodzony na świecie,choćby(l.nawet)uczony w piśmieśw. /czy/ silny

właściwie odstępstwa przekładu A.G.od or-łu w zw.25-62 p.III,pozwalają sobie zdać sprawę z grubsza czy mn.w.z granic swobody,na jaką sobie pozwala tłumacz widać chyba dosyć jasno,że zasadniczej treści i myśli przewodniej wybranych pa tii to wszystko nie narusza.A skoro tak,sądzę,że mogę zrezygnować z wylicza nia podobnych wypadków w całej reszcie przekładu i ograniczyć się w przypisach wła snych do zwrócenia uwagi na wypadki jakiejś niezgodności innego rodzaju pom. przekł.a wydaniem kryt. w 55 zw.z p.VI dod.:zw.1 w.2(ogl.z g.w.),z.3 w.2ø3("i c.r.ów prz.św.),z. 19 w.2("ż.o.ż.p."),z.23 w.4("ut.s.r."),z.24 w.3(A b.r.s.z m.),zw.26 w.1:Jakże to?z.27 w.2:"ż.to ż.",w.4:n.i t.z.;z.28 w.2:co n.w m.p.;w.4:"naga"i "głu.";z. 30 w.4: "s.m.";z.46w. 1:"noc",w.2"z rana",w.4(l.cz.p.l.j.);z.47 w.2:"na n.,na d.",w.3(B.w.k.s. r.)?z.51 w.4:"bo"i "j.n.";;z.54 w.3:"co p.w.n.";z.55 w.2-3:"z.t.p.Do cz.j." Rozwinięto :z.4 w.4: "rz.n.k.w l."(zam.: kąpiąc jakby okiem"),z.30 w.1-2:"znając to twoje postanowienie";

Usprawiedliwienie opracowanym przez D.H.Johns

Uprzejmie proszę o usprawiedliwienie mej nieobecności na wykładach dnia 13.10.62, które opuściłam z powodu choroby

Opuszcz.b.niewiele:z.1 w.3:"ukazała się"zam."ujrzał najlepszy z ludzi";z,20w. 4:dosł."trudno z aleść lub ich nie ma";z.27 w.4:"a cóż dop.taki,co ma serce chore(l.słabe,zmożone itp.)od miłości"; z.33 w.2(kt.o. c w.z:)zastępuje "pochodz.z rodu chwalebn." "wierną mężowi";z.52 w.4 Zmieniono mn.l.w.:z.7 w.3-4:"poł.o.t.prz."zam."i odd.i s.";z.18 w.2,zam.:nie smuć się(l.nie opłakuj mnie)z mego powodu";z.21 w.1:"A jeżeliby mówiono:"po- szedł do l.nie w porę(l.w porze niewłaśc.)";z.26 w.2-2:"przez ten twój zamysł (l.postanowienie itp.),sprawiające udrękę krewnym..";z.32 w.4:"jak niewdzięczny o dobrodziejstwie"; z.16 w.3-4:"bo złączenie(związek),nawet jeżeli długo potrwa,z czasem prze- stanie istnieć(l.:skończy się)";z.37 w.3-4:albo co,powiem twojemu ojcu, wiedząc,co się godzi(ew.z domyśln.:"powiedzieć"l."mówić").;z.54w.2-3:z palcam złączonymi błoną,naznaczoną swastyką i z kołem w środku"/tzn.tłum.skomentował

Bożena Nadolska

Toruń, 15.10.62.

Uzup.do wstępu A.G.

Owa Oxf.H.od I.ukazała się tymczasem w nowym wyd.powoj.,opracowanym przez... (1948);na s.

Ale dzieje dawnych Indii opracowywać zaczęli także sami uczeni ind.Tu wystarcz wymienić kilkutom.

s.74/75 xxxxxx -

prz.4:Że S-kszi to imię matki,pod je wyraźnie też J.(przekład BC,z obszern. wstępem,1936,s.XIII).Dlaczego L.uważał to za imię ojca,mogę się tylko domyślać. Imię żeńskie kończy się na długie "i",a w kolofonie owego dramatu A-wagh.wspomn przez A.G. złożenie S.-putra'syn S."ma "i" krótkie,bo na skrócenie w takim wypadku pozwala autorytatywna gramatyka Paniniego(VI,3.63;w.V 1.IV przed Chr.); wygląda na to,że L.nie wziął tego pod uwagę,choć był doskonałym filologiem.

prz.5:Treść i wartość książki Rosenberga omówił obszernie St.Schayer w t.III RO (1925),s.292-307.W r.1924 ukazał się przekład niem.owego dzieła,dokonany przez wdowę po autorze, w Heidelbergu Trzy wcześniejsze prace R.,traktujące też o buddyzmie,wymienia pokaźny tom:Shinsho Hanayama,Bibliography on Buddhism,Tokyo, 1961. mian.o

Prz.7:O wynikach wieloletniej pracy J.nad utworami Aśw., ich wydaniu i przełożeniu zob.tu s. (zmarłego w r.194-),

BC.

III,28cd: Tak samo rozumie to J.("..or his original state,or mere chance").

51,52:J.zachował dawną kolejność-zwrotek,ale wg mnie G.ma słuszność.

Vi,1 d:Można dodać,że krytyczną analizę wzmianek o Bhargawach dał V.S.Sukthankar w studium pt.The Bhrgus and the Bharata(Annals of the Bhandarkar Or-l Research Inst.,t.XVIII, cz.I,1936,76 stron;cytuje wg odb.) w Mbh.

-,19:Nie ma bezwzgl.zgody w poglądach uczonych na czas przybycia A.do I.Tak np. J.Fill.uważa,że to nastąpiło "przed r.1500"(A.-F.,LI.cl.,t.I,1947,s.267); wg H.G.Rawlinsona(A Concise H.of the I-n People,1940,s.13)uczeni sądzą,że inwazje A-w miały miejsce w okresie pom.r.2000 a 1500 Lunija,Evolution of I-n Culture,Agra 1955;cyt.wg przekł.ros.,Mos.1960,s.38)dokonało się to pom.r.2500 a 2000 . Bodaj najrozsądnj.się wydaje przypuszczenie,że to najprawdop. się dokonywało - niejednokr.,falami - w okresie pom.r.2000a 1500. Por.też D.D. Kosambi,An Introd.to the study of I-n H.,1956,s.81,VII (i Piggott?

36: Pargiter,A.I.H.Trad.

przyp.z gwiazdką,u d.:Tak też uważa J.postać Sumantra" za właściwą

VIII,1-18.Godzi się wspomnieć,że szczegółowe rozbadania wpływu Ram.na Aśw.przeprowadził właśnie A.G.,w szczeg.w dziale pt.St.ab...,na kt.się też powołuje J.i w bibliogr.,i w przypisach.

-,13c:data Arjasury nie jest całkiem pewna;prawd.żył w w.IV.

SN.

2cd:W tym wyjątku z książki Lawa są dwa błędy druku,zdaniem dra H.Gh.,lektor j.beng.na UW;mian.winno być:..

Jeśli uwzględnić te drobne poprawki,to całość znaczy mn.w.;wg listu od K.-S./

18d:co do wpływu Ram.por.w.przypis mój do 2cd.Odpowiedniki z Mbh.notował sobie A.G.na marginesie swego egz.obu utworów Aśw. - podobnie jak odsyłacze do utworów Kalidasy zwłaszcza,ale także innych poematów skr.(było takich dopisków w sumie spora liczba).Por.też prz.A.G.do 30d i do 26.

20d Nie ma tego wywodu w dawnj.słownikach etym.(np.E.Boisacqa,wyd.z r.1923, nawet jeszcze w słown.etym.łac.Ern.-M.z r.39 i Walde'go w tomie powoj.;brak tam w ogóle tego wyrazu);podają go dopiero najnowsze:skr.M.Mayrhofera(zesz.z r.1956)i gr.Hj.Friska(z.z r.1962) (z odsył.do artykułu z r.1922

X,3:może warto wspomnieć,że J.oddaje Sugata przez "błogosław."("the Blessed on

XI,20 -,42- 57(-un.).

uzup.do przp.3 wstępu:...Sprawa jednak nie jest tak prosta.W r.1946 Franklin Edgerton indolog amer. wydał tekst Bh.wraz z przekładem i obszerną interpretacją (HOS,t.38 i 39)i na s.XIII przedmowy wspomina o poglądzie F.O.Schr.,wg kt-go niektóre z dosyć licznych różnic pom."wul.atą" Bhg.a jej wersją kaszm.są ważne i częściowo dowodzą lekcyj starszych;ale zaraz dodaje,że swój własny pogląd, odmienny,wyłożył i uzasadnił w JAOS,t.52,s.68-75.Zdaniem Edg.warianty wersji kaszm. są bez wyjątku późne i wtórne. /por.wypisek ze s.XIII,kopiuj.oryginał/

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE
WIELKA ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA PWN
REDAKCJA

11. XII 1964 r.

Warszawa, ...
MIODOWA 10
tel. 6-71-64

Pan
Prof.dr Eugeniusz Słuszkiewicz
Toruń ul.Konopnickiej 20 m 5

Szanowny Panie

przesyłamy przy niniejszym 2 egz. umowy o autorskie opracowanie haseł do Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN. Po podpisaniu uprzejmie prosimy o zwrot pierwszego egzemplarza umowy do Sekretariatu WEP.

Łączę wyrazy poważania

Zastępca Redaktora Naczelnego PWN
do spraw encyklopedii

L. Marszałek

Druk. Pol. Śl. z. 166 5. II. 63 r. D-022 2000

– żadnemu nie zwycięża śmiertelnie zwyżnie z-ży

bâfrer, 1740. Forme avec l'onomatopée baf (voir bafouer et la variante beuffrer, 1532, Rabelais), mot répandu sous les deux formes dans les patois, voir aussi beuffer, brifer, beuffer, XII siècle, "souffler en gonflant ses joues", d'où "gonfler" en général et "être fâché", XV siècle, encore au XVII ; le sens de "manger gloutonnement" est attesté indirectement dès le XVI siècle par beuffeur et plus tôt par beuffard. — Mot onomatopéique d'une famille de mots, exprimant le bruit de la bouche qui est ouverte brusquement après avoir été gonflée, puis le gonflement des joues etc. cf. italien buffare "souffler en gonflant les joues, etc." esp-l bufar "souffler, être de mauvaise humeur", ancien provençal bufar, befar, "souffler, etc." et, dans les parlers galle-romans, nombreux mots de sens variés; cf. aussi Pouf, Pouffer. Z p.92

brifer, 1530; mais le dérivé brifaud "gloutin" est déjà attesté au XVII siècle. — Mot onomatopéique exprimant le bruit fait avec la bouche quand on mange gloutonnement; rare en dehors du galle-roman, cf. toutefois sarde briffar, de même sens. p.101

pouf, 1458, exclamation. — Pouffer, 1530 (en parlant du vent qui souffle). — Mots onomatopéiques, cf. aussi patapouf, qui ne

(źrzyttle = źrzyttel!
pupille = kugelförmig pupille
pupille. pūpil
pupille
[reamfeny ??)

(atoi)tāne = le ten
atōi yola = eyebalt
kamāriki = pūpilla
źrzyttel ??)
globul oculaire

332

Tzeneca

poneloiwa (rógni?) ↑ pokuiz = pewaki (pokrowiec)
pūcuzu oczy
pokrwillgrig / pokrwiłka

pūzyttel

Prophecy, gr. ma j. (8-9) [illegible]
Lib. K. (6-)
Reading from gr. 43-52 (Lectio; Instructio)
Anthologia (Extracts)
p. Kellinkard (79)
Sermon, Eng. (60-) (Light; n. gain; reason; [illegible]
Homiletics j. (65-)

334

Czes. tupk - niezmiernie ni(ne e tej onomatop.; por. mono
zyl...) ~~odczuwanie~~ znaczy nie tylko "mężczyzna", ale i
"głupia kobieta; ~~lecz~~ to drugie znacz. może być kalką niem.

eh. juh (tu h się nei wymawia, ale np. w pl. pd sgł. mazowsz: jahuk) i eng. ewe wymawiają się prawie ident., tylko ang. ma drugie u; st. eng. fæmma wygląda na pradzoną siostrę zac. f
nina; hebr. nasa ma part. nose prawie się nie różniące poza ilocz. sem od p. nosza (part. w hebr. często spełniają funkcję v. fin.), a sporo innych podobieństw fonet. semant. podaje np. Handel w Dz. jzn. Ale: gdy się cofniemy w przeszłość, zobaczymy, że eng. ewe dawniej wyglądało....

Por. dalej uwagi, wyjątkowo dosyć rozsądne, H. Hirta o Koppelmanna zestawieniach kor. ieu.

1, 2 i 3 sylb. (miło, ...) (kewesz)

8 mnożes (kowesz), H. 36/3

...w Warszawie mówi się ten wariant, ten test, ten litr, ten dukt, ten krawat, w Krakowie spotyka się także w druku że my: ta wariantą, tą testą, tą litrą, tą duktą, tą krawatką. (Doroszewsz., Rozm. o j., s. II, s. 66) Jeżeli ktoś słyszał formę tą magiel w W., to był to przypadek, bo nie jest to forma wska. (dbd.)

..."upodobnień fonet ch na odległość (łc. monimentum monumentum) s. 23

W j u niem im Seiger wiązało się z czas iem seigen, który znaczył "topić, przetapiać metale"....s. 171 d.

"Przydomek, nadany przez Hindusów Gandhiemu: Mahatma, znaczy dosłownie: "wielki duch". Ten sam pień, co w niem. atmen, sta ro ind im atman, tkwi także w pierwszej połowie wyrazu atmosfera, utworzonego z wyrazów gr ichadtmos "para" i sfaira "kula" (dosłownie "parowa kula"...Linde tłumaczył "powietrzo krąg").

Protestować....mimo wielkiej odległości dzielącej język polski od łaciny, są elementy historycznie wspólne obu językom, sięgające czasów dawnej indoeur iej jedności językowej. s. 221 d

"posiadamy zatem do czynienia z faktem (pewien prelegent); posiada reumatyzm i kamienie żółciowe (s. 98)

paraît pas avoir été relevé avant Littré. Pouf a été employé par plaisanterie pour désigner divers objets: au XVIIIe siècle (relevé en 1774) un homme de femme; aujourd'hui un gros tabouret cylindrique et rembourré, 1876 (Th. Gautier). p.174

Dinde, 1600 (O. de Serres). A été aussi masculin, au sens de "dindon"; encore usité ainsi dans de nombreux patois septentrionaux. — Issu de coq d'Inde, 1548 (Rabelais) et de poule d'Inde, encore usités dans les patois, et qui, au moyen âge, servaient à désigner la pintade: poules d'Inde, 1380, coq d'Inde, 1465 (antérieurement en latin médiéval gallina de India chez Frederic II); l'Inde désigne ici l'Abyssinie où la pintade vit à l'état sauvage, cf. le nom donné par Linné numidia meleagris. Coq, poule d'Inde ont été appliqués au dindon, quand celui-ci, trouvé au Mexique par les Espagnols lors de la conquête de ce pays (1519-21) et importé peu après en Europe, l'a été en France, vers 1535. Cf. italien gallo et gallina d'India, allemand indianischer Hahn, indianische Henne, anglais cock et hen cf Inde. p.222

(O. Bloch W. von Wartburg, Dict. étym. de la l. fr., 1932)

Rzewuski Ulrich

Egzaminy: 1. Gramat. opisowa jęz. pol. dobry (4)
2. Historia Polski dostat. (3)
3. Zagad. Polski Współcz. dobry (4)

Kolokwium: Met. dział. i hist. dobry (4)

Ćwiczenia: Prosem. jęz. polskiego
Prosem. hist. lit. polskiej
Ćwicz. z nauk pomoc. hist. literat.
Ćwiczenia z gramat. jęz. s-cs
Proseminarium pedagogiczne

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

może słuchają/ książki zamknięte/. Potem uczniowie czytają po cichu, aby lepiej treść zrozumieć, a nie zatracić wrażenia słuchowego wiersza, wreszcie omawiają. Utwór tej bezpośrednio po głośnym odczytaniu przejść do omawiania treści.

W klasach wyższych czytamy albo tak jak w niższych albo uczniowie równocześnie patrzą do tekstu; potrafią bowiem czytać w tym samym tempie jak czyta nauczyciel.

Z piśmiennictwem popularno-naukowym dziadami młodzież styka się po raz pierwszy. My mamy ją nauczyć czytać takie utwory t.zw. wskazać ich wartości, aby zachęcić do czytania, wskazać charakterystyczne cechy, by nauczyć odróżniać literaturę piękną od piśmiennictwa użytkowo-praktycznego.

Z czytaniem utworów lirycznych oraz piśmiennictwa popularno-naukowego nie występuje pewne wszystkich tekstów ~~[illegible]~~ w szkole czytanych. — Przede wszystkim czytać będziemy, poszukując w tekście szczegółów, potrzebnych wiadomości do odpowiedzi na postawione zagadnienie. (~~czytanie poszukujące~~). ~~Najpierw uczniowie czytają cicho, następnie głośno~~ Odczytuję wybrany przez siebie odpowiedni wyjątek. — W ten sposób omawiamy w klasie utwór nie będzie wprawdzie tradycyjnym sposobem — czytamy od początku do końca głośno w klasie, ale uczniowie, jak tekst znają, przebiegają go oczyma, szukając potrzebnych szczegółów

500 lat pracy [illegible] — IKP, 9 XI 48, s. 3

80 lat [illegible] do pisania [illegible] " 4. XI " s. 4

[illegible] Janusz Korabiewicz " 29 V 49 s. 3

[illegible] Bazaar — IKP, 8. III, s. 4 (Bez [illegible] [illegible]

[illegible] IKP, 4 IV, s. 1 (Odmowa); cf Ofiarowane

[illegible] (od - [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible]

. Przygotowuje się nowe wydanie tzw. akademickiej Gramatyki języka polskiego; w tym wydaniu opracowanie działu ormiańskiego i ugro-fińskiego powierzono mnie.

330

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

NOWA KSIĄŻKA O INDIACH TAJEMNICZYCH

Bibliografia nie wymienia (zob. poz. 19)

„O Indiach wie się u nas na ogół niezbyt wiele - poza tym, że leżą w A-
zji i były do niedawna jeszcze krajem tajemniczym, pełnym cudów i osobli-
wości, a obfitującym w legendarne niemal bogactwa i że się tam na kamieniu
rodzą cudotwórcy w postaci fakirów i „jogów"(poprawnie: joginów). Ten i ów
słyszał nadto coś niecoś o Buddzie i buddyzmie, o Mahabharcie i Ramajanie,
ją się Wedami, a klasyczny
orzyli nawet jakieś sy-
w tamte strony gdzieś
rad, zawrócić z powodu o-
udało się zawojować ów
kańców tego kraju, dzie-
apieżne zwierzęta i ja-
fry całej ludzkości; że
ory, juty, trzciny cukro-
stworzona przez Bławac-
tkim koncepcjami indyś-
nte capti którzy - o
orsze - z amatorstwa zaj
urą, filozofią, religią,
odsetek czytelników
ziwem (a może i wdzięcz-
tywnej Kamasutry. W ostat
sobność posłyszeć lub
z o ruchu niepodległo-
D
pie do jednego z poważ-
łowanego „Panorama poli-
znej" (czytelnik daruje
hetniejsze niż prosty
ie jednak, i to na lep-
za" trochę warszawska wy-
", traktującej o Indiach
Lowella: „Indie, kraj czar-
ka H. Skarbek-Peretiat-
a za wskazane nawet opra-
wczoraj i dziś", wydanej
pro duchowe młodzieży,
zględniała Indie tylko
książki o Cejlonie: „Za-
wowskiej kolekcji „Doo-
ówno przekłady jak ksią
tować z uznaniem, że ta
rbowskiego, świeżo
na myśli P. Bruntona

oka publiczność łaknie
„Indiach cudotwórców i
naszych czasach. Tym się
ec w przeciągu jednego
ż pięciu dzieł autora
zaraka, mian.: „Drogi do j-
tenże), „Filozofja jogi i
szyński), „Światło na dro-
książka prof. W. Lutosław-
skiego pt. „Rozwój potęgi woli" zawdzięczała ogromnie wiele jodze, zarówno
w obu pierwszych wydaniach (1909 i 1910), oddzielonych od siebie odstępem
zaledwie jednego roku, a wysprzedanych całkowicie, jak i w dużo późniejszym,
„ulepszonym" wydaniu trzecim z r. 1923, także już bodaj wyczerpanym. Są to
jednak prace wszystko pomyślane jako praktyczne podręczniki dla ludzi Zacho
-du, którzy by chcieli iść w ślady Hindusów praktykujących taki czy inny sy-
stem jogi, albo też drobiazgowe rozważania na temat wartości i znaczenia
ćwiczeń jogi, także mające na oku przede wszystkim stronę praktyczną. Wydana
świeżo książka Bruntona różni się od nich tym, że przedstawia pełne zapału,
żmudne poszukiwanie „prawdy", „czystej istotnej duchowości", jakiemu się od-
dał dziennikarz angielski, znany m.i. jako autor podobnej książki o Egipcie
Obdarzony nie tylko psychiczną wrażliwością, ale i dużą dozą sceptycyzmu, wziął sobie za cel „przebrnąć przez gąszcz przesądów i pradawnych,

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

NOWA KSIĄŻKA O INDIACH TAJEMNICZYCH

„O Indiach wie się u nas na ogół niezbyt wiele - poza tym, że leżą w Azji i były do niedawna jeszcze krajem tajemniczym, pełnym cudów i osobliwości, a obfitującym w legendarne niemal bogactwa i że się tam na kamieniu rodzą cudotwórcy w postaci fakirów i „jogów" (poprawnie: joginów). Ten i ów słyszał nadto coś niecoś o Buddzie i buddyzmie, o Mahabharacie i Ramajanie, poniektóry wie, że święte księgi indyjskie nazywają się Wedami, a klasyczny język staroindyjski sanskrytem..., że Hindusi wytworzyli nawet jakieś systemy filozoficzne i że Aleksander W. zapuścił się w tamte strony gdzieś jeszcze za ś.p. króla Ćwioczka, lecz musiał, rad nierad, zawrócić z powodu oporu wojska, że natomiast Anglikom trochę później udało się zawojować ów kraj. Wybrańcom losu wiadomo nadto, że liczba mieszkańców tego kraju, dziesiątkowanych niejednokrotnie przez zarazy, głód, drapieżne zwierzęta i jadowite węże, wynosi i tak przeszło jedną szóstą cyfry całej ludzkości; że Indie dostarczają światu herbaty, bawełny, wełny, skóry, juty, trzciny cukrowej, korzeni...; że nowoczesna teozofia europejska, stworzona przez Bławacką, Besantową i Steinera, zasilała się przede wszystkim koncepcjami indyjskimi; że wreszcie w Polsce jest garstka takich mente capti, którzy - o zgrozo! - zawodowo lub też - co chyba jeszcze gorsze - z amatorstwa zajmują się bliżej owym krajem, jego dziejami, literaturą, filozofią, religią, nie mówiąc o zakazanym sanskrycie. Największy może odsetek czytelników spoziera na Indie z odrazą lub (bez obrazy!) z podziwem (a może i wdzięcznością?) jako na ojczyznę Watsjajany, autora sugestywnej Kamasutry. W ostatnich latach wreszcie szersza publiczność miała sposobność posłyszeć lub poczytać w dziennikach o Gandhim i jego kozie oraz o ruchu niepodległościowym."

Tak oto (odliczając właściwości nowej pisowni) pisałem sobie 5 czy 6 lat temu na wstępie do jednego z poważniejszych swoich artykułów dziennikarskich, zatytułowanego „Panorama polityczna Indyj dzisiejszych w perspektywie historycznej" (czytelnik darujemi chyba, że popełniam autoplagiat; zawsze to szlachetniejsze niż prosty plagiat). Od tego czasu, przyznać trzeba, zmieniło się jednak, i to na lepsze. Wystarczy wspomnieć, że „Biblioteka Podróżnicza" (trochę) warszawska wydała przekład nie tylko B. Kellermana „Drogi bogów", traktującej o Indiach tylko częściowo (na 100 stronach), ale i J. Thomasa Lowella: „Indie, kraj czarnej pagody"; że w „Bibliotece Polskiej" wyszła książka H. Skarbek-Peretiatkowicz pt. „Indie bez retuszu", a taż autorka uznała za wskazane nawet opracowanie pożytecznej książki dla młodzieży: „Indie wczoraj i dziś", wydanej w ub. r. (dawniejsza książka mająca na oku także dobro duchowe młodzieży, mian. J. Marcinowskiej „W upalnym sercu Wschodu", uwzględniała Indie tylko częściowo). Dodać też można, że M. Tarnowski wydał 2 książki o Cejlonie: „Zamarłe stolice Cejlonu" i „Cejlon, wyspa rajska", w lwowskiej kolekcji „Dookoła Ziemi". Mnożą się więc, choć jeszcze powoli, zarówno przekłady jak książki oryginalne polskie o Indiach. I otóż trzeba teraz zanotować z uznaniem, że ta sama Książnica Atlas, która wydała Marcinowską i Tarnowskiego, świeżo obdarzyła nas jeszcze jednym dziełem o Indiach. Mam na myśli P. Bruntona „Ścieżkami jogów".

Jest rzeczą dość naturalną i oczywistą, że szeroka publiczność łaknie przede wszystkim wiadomości o Indiach tajemniczych, Indiach cudotwórców i fakirów czy „jogów". Tak było od dawna, tak jest i w naszych czasach. Tym się tylko przecie tłumaczy, że w latach 20-tych b.w., więc w przeciągu jednego 10-lecia, wydano w Warszawie przekłady aż pięciu dzieł autora angielskiego piszącego pod pseudonimem: jogi Rama-Czaraka, mian.: „Drogi dojścia jogów indyjskich" (tłum. A. Lange), „Hatha-joga" (tł. tenże), „Filozofja jogi i okultyzm wschodni" (tł. tenże), „Radża-joga" (tł. T. Błeszyński), „Światło na drodze" (tł. tenże). Jeszcze dawniejsza, bo przedwojenna, książka prof. W. Lutosławskiego pt. „Rozwój potęgi woli" zawdzięczała ogromnie wiele jodze, zarówno w obu pierwszych wydaniach (1909 i 1910), oddzielonych od siebie odstępem zaledwie jednego roku, a wysprzedanych całkowicie, jak i w dużo późniejszym, „ulepszonym" wydaniu trzecim z r. 1923, także już bodaj wyczerpanym. Są to jednak prace wszystko pomyślane jako praktyczne podręczniki dla ludzi Zachodu, którzy by chcieli iść w ślady Hindusów praktykujących taki czy inny system jogi, albo też drobiazgowe rozważania na temat wartości i znaczenia ćwiczeń jogi, także mające na oku przede wszystkim stronę praktyczną. Wydana świeżo książka Bruntona różni się od nich tym, że przedstawia pełne zapału, żmudne poszukiwanie „prawdy", „czystej istotnej duchowości", jakiemu się oddał dziennikarz angielski, znany m.i. jako autor podobnej książki o Egipcie.

Obdarzony nie tylko psychiczną wrażliwością, ale i dużą dozą sceptycyzmu, wziął sobie za cel „przebrnąć przez gąszcz przesądów i pradawnych,

Podkreślam, że miałem - i mam tutaj - na myśli oczywiście książki przeznaczone dla szerokiej, a nawet najszerszej publiczności, nie garnącej się zbyt namiętnie do całokształtów historii czy geografii czy historii literatury, nawet ujętych w formę popularno-naukową.

dziś pustych zwyczajów,szukając zjawisk prawdziwych,mogących wytrzymać próbę ścisłego badania"(str.12).Nieraz poświęcić musiał kilka „upalnych dni i bezsennych nocy" pogoni za „świętymi",słynącymi z posiadania wielkiej mądrości i niezwykłych władz,po to by się przekonać,że to tylko „niewolnik świętych ksiąg,szanowny nieuk lub za zyskiem goniący znachor,kuglarz operujący zręcznie kilku sztukami"(str.10).Takie rozczarowania zbywa milczeniem,żałując na nie i papieru książki,i czasu czytelnika.Pragnął poznać dokładnie istotne życie „prawdziwych „jogów" współczesnych;studiował więc rzadkie,mało znane dzieła,ale nie szczędził też czasu ani trudu na długie rozmowy z uczonymi braminami Benaresu na temat zagadnień filozofii i wiary.Gardząc zwiedzaniem ruin „beużytecznych świątyń czy marmurowych pałaców dawno pomarłych królów"(str.16)szukał mądrości żywej u żywych mędrców.Przekonany,że bezcenna jego zdaniem joga może zapewnić człowiekowi całkowite zdrowie oraz dać pogodę i spokój umysłu za cenę odpowiedniego wysiłku,szukał gorliwie jej najwybitniejszych przedstawicieli.

Brunton przyznaje się,że podróż do Indyj była jego marzeniem od czasów,gdy siedział jeszcze na szkolnej ławie.Marzenie to ożywiła ~~wkrótce~~ dużo później rozmowa u pewnego antykwarza ze spotkanym tam przypadkowo wykształconym i wytwornym Hindusem;szło o źródło starożytnej wiary w metempsychozę.Zaproszony przez tego Hindusa na wieczór dowiaduje się od niego, że przyczyną upadku Indii jest brak wielkich mędrców,tzw.riszi,których rad słuchali dawni królowie i prostaczkowie;dziś takich mędrców znaleźć można zaledwie dwu czy trzech,a i to żyją oni nieznani,nie biorąc udziału w ogólnym życiu współczesnym.Hindus ów przepowiada mu też,że spotka prawdziwego „joga",ale musi szukać sam.W jakiś czas potem tak się składa,że B. wyjeżdża do Bombaju.Tam spotyka - „maga" z Egiptu,nazwiskiem Mahmud bej. Poświęca mu osobny rozdział,w którym opowiada o jego niezwykłych zdolnościach okultystycznych oraz wykłada jego własną teorię mającą je tłumaczyć(przypomina ona mocno nasze wierzenia średniowieczne).W Bombaju też poznaje szczęśliwie parsa Mehera Babę,który się uważa - i którego jego uczniowie uważają - za mesjasza,mającego przynieść pokój i wybawienie nękanemu wojnami i opanowanemu zgubnym materializmem światu;w jednym z dalszych rozdziałów okazuje się oczywiście,że ten „mesjasz" nie zasługiwał najzupełniej na to miano(wspaniała jest rozmowa między autorem a Meherem Babą na temat mesjaszów prawdziwych i fałszywych).Poznajemy przeszłość i „maga",agronoma z zawodu,i „mesjasza" oraz dowiadujemy się o ciekawych drogach,jakimi los ich prowadził;tak będziemy później ze wszystkimi głównymi postaciami tej książki.W dalszym ciągu autor udaje się do Puny,gdzie poznaje kobietę-fakira,a dalej podąża powoli poprzez Dekan do Madrasu.Tu wiekową zawiera znajomość z pewnym anachoretą,który go ostatecznie wtajemnicza częściowo w praktykę hathajogi,a na jego prośby demonstruje zdobytą długimi ćwiczeniami władzę nad funkcją własnego serca(zdolny jest zatrzymać jego bicie na 7 sekund),biciem własnego pulsu(wstrzymuje tętno na 3½ minuty)i funkcjonowaniem oddechu(może go podobno wstrzymać na znacznie dłuższy czas. W okolicy Madrasu odwiedza też „joga",który ślubował bezwzględne milczenie i nie dał się wytrącić z równowagi ani skłonić do otwarcia ust nawet czynnymi zniewagami ze strony wyrostków;odpowiada Bruntonowi na różne pytania pisząc ołówkiem.Głębokie wrażenie wywiera na autorze i wizyta u „duchowego kierownika płd.Indii",Śri Siankary,który zdecydował się wyjątkowo przyjąć Europejczyka,tylko na skutek interwencji bardzo popularnego pisarza indyjskiego,Venkataramaniego;Śri Siankara radzi Bruntonowi zwrócić się do „mahariszieg",tj.„wielkiego mędrca",mieszkającego w płn.Arkot na Arunaczali, „Górze świętego płomienia".Autor jedzie więc tam,ale pierwsza rozmowa z mędrcem nie zadowala najzupełniej naszego sceptyka.Pozostaje ~~więc~~ na miejscu 2 tygodnie biorąc udział w cichej medytacji otaczających mędrca adeptów, nie uzyskuje jednak żadnej dalszej rozmowy,aż do dnia wyjazdu;wtedy to Ramana(tak się zwie mędrzec) poucza go,że należy przede wszystkim poznać,kim się jest,zgłębić własne ja.W czasie dalszej wędrówki wzdłuż brzegów Indii B.spotyka „magów i świętych";„magowie" bawią go sztuczkami,a wy „święty" mistrz Mahasiaja opowiada mu z pietyzmem o swym mistrzu Ramakrisznie,słynnym od dawna zresztą i w Europie(mogę tu odesłać ciekawego czytelnika nie tylko do Bruntona,ale też np.do monografii niemieckiej C.Vogla:„Sri Ramakrischna,der letzte indische Prophet",wydanej w r.1922,~~xix~~ i do polskiej książeczki J.Starży Dzierżbickiego,wydanej w warszawskiej serii:„Książki ciekawe";obaj opierają się na znacznie starszym dziele prof.M.Müllera).W Benares udaje się B.do sędziwego mistrza Wisiudhanandy,który nie tylko demonstruje przed nim sztuczkę polegającą na niewytłumaczalnym przepojeniu dowolnym zapachem kwiatowym,ale także przywraca w oczach B-a na chusteczki pół godziny życie martwemu wróblowi;wykłada mu też o działającej cudaenergii słonecznej i komunikuje o swych planach wybudowania dużego laboratorium dla eksperymentów ze światłem słonecznym.Niedługo potem odwiedza b.uczonego astrologa,nazwiskiem Sudhei Babu,który mu sporządza na poczekaniu horoskop, przeważnie trafny;później zaś wtajemnicza go w treść znanej tylko jemu samemu księgi pt.Brahmaczinta(„Szukanie Brahmy",„Medytacje nad B.").Dalsza

wędrówka po północy kraju prowadzi autora do jedynego w swoim rodzaju miasteczka Dajalbagh(o podal Agry),którego znakomity założyciel,Sahabdżi Maharadż,znający z własnych podróży Europę i Amerykę,myślał o zrealizowaniu „zadziwiającego planu połączenia dyscypliny jogi z życiem codziennym wzorowanym na zachodnich przykładach"(str.307),pragnąc połączyć i pogodzić ostatnie zdobycze cywilizacji materialnej i techniki Zachodu z osiągnięciami duchowymi Indii.Obszerny opis owej kolonii i życia w niej jest ogromnie ciekawy i pozwala rokować najlepsze nadzieje co do przyszłości Indii,jeśli się zdecydują pójść tą drogą:wystarczy przecie chyba powołać się na przykład Japonii. Z Dajalbagh autor udaje się na miesięczny pobyt do głównej siedziby „mesjasza" parsów w Nasik;wrażenia,jakie stamtąd wynosi,są b.niekorzystne, jak już wyżej wspomniałem.Spotyka później „joga",nazwiskiem Czandi Das, który mu przepowiada m.i.,że zachoruje zaraz po opuszczeniu Indii,ale wróci tam jeszcze dwukrotnie.Po walce wewnętrznej B.decyduje się w ostatniej niemal chwili przed odjazdem powrócić jeszcze na jakiś czas do „mahariszi-ego" Ramany,gdyż ten wydał mu się jedynie odpowiednim na mistrza duchowego.Spędza też tam pewien czas oddając się całą duszą medytacji i kontemplacji w towarzystwie uczniów i mistrza,by ostatecznie dojść do tej „zapomnianej prawdy"(jak zatytułował rozdział końcowy),że„w sobie tylko człowiek znaleźć może nie przemijające szczęście i wyzwolenie wieczyste"(str. 416/7),ucząc się przez radość i ból.

Więc po to - gotów spytać czytelnik - trzeba było pisać całą grubą(420stron!) książkę,aby dojść do takiej konkluzji;po to poświęcić kilka dobrych miesięcy na żmudną wędrówkę po spalonych żarem słońca Indiach?Przecie tego można się dowiedzieć bez wielkiego trudu i u nas w Europie chrześcijańskiej,zwłaszcza dzisiejszej,tak mało właśnie na ogół chrześcijańskiej!A już my Polacy możemy się o tym dowiedzieć choćby od tego mądrego ptaszka Asnykowego,co siedział na drzewie i ludziom się dziwował,że:„Trwonią życia dzień jasny Na zabiegi i żale;Tylko w piersi swej własnej Nie szukają go [tj.szczęścia] wcale !"Bez wątpienia.Ale 1)ta konkluzja Bruntona jest cenna właśnie dlatego,że doszedł do niej ostatecznie sceptyk i niedowiarek,„wyzuty z wszelkiego entuzjazmu dla spraw religijnych"(str.19),starający się myśleć zupełnie niezależnie od kategoryj religijnych;2)książkę warto przeczytać także dlatego,aby zobaczyć całą tę drogę,jaką przebył,zanim dobił do celu,bo znajdzie tam czytelnik b.wiele uwag i spostrzeżeń ciekawych oraz sporo wiadomości pożytecznych,i o „jogach",i o różnego autoramentu i kalibru „cudotwórcach" czy sztukmistrzach(mimo zastrzeżenia autora).Jasna rzecz bowiem,że mogłem tu grubą książkę streścić tylko w najogólniejszych zarysach i pominąć musiałem wszelkie szczegóły.Powtarzam,że warto ją przeczytać,choć czasem by się miało ochotę zredukować 3 czy 4 strony do jednej.

Nikt rozsądny,rzecz bodaj równie jasna,nie będzie się też spodziewał,że u Bruntona znajdzie„wszystko"(może to zarazem od biedy posłużyć za kryterium rozsądności czytelnika).Niejedno można,to i owo może nawet trzeba uzupełnić sobie i rozszerzyć z pomocą czy to już wymienionych książek o jodze czy też kilku jeszcze innych(ograniczę się tu rozmyślnie do rzeczy pisanych po polsku czy też tłumaczonych na polskie,przy czym wcale sobie nie myślę rościć pretensji do zasługi podania bibliografii wyczerpującej). Tak więc np.o sztukmistrzach i podobnych „cudotwórcach" poinformuje szerzej książka niezbyt dawno zmarłego znanego dziennikarza francuskiego,P. Heuzégo,która się ukazała dawno i po polsku jako tom 160 warszawskiej „Biblioteki Groszowej",pt.„Tajemnice fakirów";o „jogach" zaś to i owo znaleźć można dodatkowo i w tomiku 149 „Biblioteczki Historyczno-Geograficznej" „Roju"(Meb,Tajemnice jogów);tomik ten zawiera też(na str.47-50)opis eksperymentu zakopania się fakira do ziemi,o którym Brunton wspomina króciutko w uw.na str.121,odsyłając po szczegóły aż do archiwów w Kalkucie (dużo łatwiej znaleźć je np.w dziele prof.R.Garbego,Beiträge zur indischen Kulturgeschichte,1903,str.201-230,wraz z racjonalnym wytłumaczeniem możliwości takiego eksperymentu a jeszcze łatwiej,bo po polsku - w moich 3 artykułach drukowanych w IKC z 7,14 i 28 maja 1935).O słynnej sztuce z liną poczytać sobie można np.w książce L.Szczepańskiego „Cuda współczesne"(1937)131-142;tamże na str.143-154 jeszcze raz o zagrzebywaniu się fakirów,na str.155-169 „wędrówka przez tajemne Indie",a na str.160-162 kilka słów przychylnych o książce Bruntona).O niebezpieczeństwach,jakie może przedstawiać dla przeciętnego Europejczyka nierozsądne praktykowanie jogi,Brunton wspomina mimochodem w uw.na str.292;więcej o tym np.u Ludosławskiego na str.XXIII-XXIV.O H.Bławackiej i założonym przez nią Towarzystwie Teozoficznym,o którym B.wspomina na str.53,bliżej informuje książeczka X.dra K.Waisa,„Teozofja nowoczesna"(1924);tam też na str.71-85 krytycznie o reinkarnacji czyli metempsychozie,o której B.nadmienia na s. 24,132/3.O podręczniku przypisywanym mędrcowi Gherandzie,wymienionemu na str.94 u Bruntona,informuje dość obszernie mój artykuł w IKC z 26 marca 1935.To chyba wystarczy czytelnikowi.

Nikt się też nie zdziwi,że czasem w informacjach czy sądach Bruntona zdarzą się błędy i pomyłki.Tak np.Siankara-Aczaria żył tylko jakieś 1150,nie 2000(Brunton,

Lutosławski twierdzi nawet stanowczo w 3 wydaniu swej książki, że w świetle jego doświadczeń duchowych „maleje znaczenie Jogi, a wzrasta prosta i jasna wiara chrześcijańska do wiary nadprzyrodzonej" (s. VI; ob. też str. 111).

343

str.160)lat temu;a nic nam nie wiadomo o tym,by wedle „starożytnych kronik" „Benares był już kwitnącym miastem w 1200 roku przed Chrystusem"(s. 255;na podstawie źródeł buddyjskich możemy tu sięgać tylko jakie 6 wieków przed naszą erę).W spełnienie się przepowiedni Bruntona samego:„Tysiące lat trwające skrępowanie społeczeństwa przestarzałymi tradycjami i religijnym konwencjonalizmem zniknie w ciągu kilku dziesięcioleci" (s.337) nie wierzę,podobnie jak nie mogę aprobować pochodzącego już od tłumaczki mechanicznego zestawienia trójcy indyjskiej z naszą Trójcą(w uw na s.197),mogącego tylko obałamucić czytelnika.

Wszystko to jednak nie ma bynajmniej na celu i nie może ujmować wartości zrębowi książki Bruntona ani też jej przekładowi.Bo dodajmy od razu, że przekład jest bardzo dobry:nie czuje się na ogół,że to przekład,co chyba jest najwyższą pochwałą;usterki takie jak nawiązywanie zdania względnego do innego zdania względnego(np.na s.191 u g.),czy też np.„pragnienie zgłębienia znaczenia"(s.30),„przyjmowanie(zamiast:„przybieranie) pewnych pozycji"(s.100) i „bierze"(zam.:„przybiera";s.103 u d.) oraz inne rusycyzmy(„po przejściu których",s.352 u g.;„pylna droga",s.356 u d.),dalej:„życia ludkiej płyną..."(s.362 u g.;ang.!) - należą na szczęście do wyjątków ;jeśli mam być szczery,wyznam,że mnie osobiście rażą nadto:„święte świętych"(s.7,162,199)i podobne:„tradycja tajemnego i ukrytego"(s.32),nawet: „zadowalniam się mniejszym niż wy"(s.381),nadto niejednokrotne używanie „zdaje się" z bezokol.(s.54,71,73,117,154,186,249 itd.).Jak na 420 stron jest to usterek niewątpliwie ilość znikoma.Że zaś na razie i pewnie dość długo jeszcze z różnych względów - jak brak u nas dostatecznej liczby ludzi,którzy by mieli czas,chęć i prawo pisać(dobre)książki ~~o~~ liczby ~~rodzinach~~,w przeciwieństwie do zagranicy,gdzie stan rzeczy jest dużo pomyślniejszy,dalej widoczna nieufność i wydawców i czytelników do pisarzy krajowych,idąca w parze z wysokim poważaniem,nieraz nawet przecenianiem,obcych,wreszcie jakby prawo bezwładności tkwiące w obecnym stanie rzeczy,który trzeba dopiero przezwyciężyć - dużą rolę grają i grać będą przekłady,należy podkreślić z uznaniem także tę stronę książki oraz życzyć sobie,aby dalsze przekłady podobnych książek były równie dobre.Bo jeśliby miały przypadkiem przypominać wydane w r.1905 w Krakowie tłumaczenie ciekawego i godnego przeczytania dzieła J.C.Omana(„Mistycy,asceci i święci indyjscy"),dokonane przez E.K.,a opublikowane(rzecz podwójnie chyba znamienna)nakładem samego tłumacza,to niech nas lepiej Bóg od nich zachowa!Ja przynajmniej,mimo że książka jest,jak wspomniałem, ciekawa,nie znalazłem siły dość,by przeczytać z niej więcej niż połowę.

Wreszcie na pochwałę wydawnictwa,znanego zresztą chlubnie,wypada dodać,że i książka Bruntona jest wydana ładnie,a ilustrowana wcale hojnie (30 ilustr.),ilustracje zaś są b.dobre,podobnie jak korekta b.staranna(zauważyłem na 420 str.zaledwie około 20 błędów druku;najważniejsze:„approbrium" zam.„opprobrium" na str.5;„Tenażor" zam.„Tendżor" na s.90;„wiedzę nad obiegiem krwi" zam.„władzę.." na s.115;„przedstawiał wiele do życzenia" na s.120;„Dżagarnatha" zam.„Dżagannatha" w uw.1 na s.234;„saniasinna" zam.„sanniasina" na s.235;„Marwaru" zam.„obywatel(lub:mieszkaniec) Marwaru" na s.242).

Summa summarum,książka jest godna i przeczytania,i polecenia.Przeczytać ją powinien przynajmniej co 10-ty obywatel,co oznacza cyfrę (nawet jeśli odliczymy tak licznych procentowo żydów),a może każdy bodaj, bez różnicy wyznania,płci i wieku;godzi się przy tym pamiętać mutatis mutandis o aforyzmie „Wiadomości Literackich":„Nie dość jest czytać W.L.,trzeba je kupować lub prenumerować".Jeżeli zaś z wymienionych wyżej przekładów Ramy Czaraki niektóre doczekały się 2.wydania jeszcze przed nadejściem r.1930, tj. po upływie kilku zaledwie lat,wolno mieć nadzieje,że i „Ścieżkami jogów" niezadługo pójdzie w ich ślady.

V;„Ratha joga" itd. zam.„Rathajoga" itd. na s. 86,91,95,101,151;

DOC. U. J. DR EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Nowa książka o Indiach tajemniczych

„O Indiach wie się u nas na ogół niezbyt wiele — poza tym, że leżą w Azji i były do niedawna jeszcze krajem tajemniczym, pełnym cudów i osobliwości, a obfitującym w legendarne niemal bogactwa, i że się tam na kamieniu rodzą cudotwórcy w postaci fakirów i „jogów" (poprawnie: joginów). Ten i ów słyszał nadto coś niecoś o Buddzie i buddyzmie, o Mahabharacie i Ramajanie, poniektóry, wie, że święte księgi indyjskie nazywają się Wedami, a klasyczny język staroindyjski sanskrytem..., że Hindusi wytworzyli nawet jakieś systemy filozoficzne..., że nowoczesna teozofia europejska zasilała się przede wszystkim koncepcjami indyjskimi... Największy może odsetek czytelników spoziera na Indie z odrazą lub (bez obrazy!) z podziwem (a może i wdzięcznością?) jako na ojczyznę Watsjajany, autora sugestywnej Kamasutry..."

Tak oto pisałem 5 czy 6 lat temu na wstępie do jednego z artykułów dziennikarskich. Od tego czasu, przyznać trzeba, zmieniło się jednak trochę, i to na lepsze (podkreślam, że miałem i mam na myśli oczywiście książki przeznaczone dla szerokiej, a nawet najszerszej publiczności, nie garnącej się zbyt namiętnie do całokształtów historii czy geografii czy historii literatury, nawet ujętych w formę popularno-naukową). Wystarczy wspomnieć, że warszawska „Biblioteka Podróżnicza" wydała przekład nie tylko B. Kellermana „Drogi bogów", traktującej o Indiach niezbyt szeroko, ale i J. Thomasa Lowella: „Indie, kraj Czarnej Pagody"; że w „Bibliotece Polskiej" wyszła książka H. Skarbek-Peretiatkowicz: „Indie bez retuszu", a rok temu tejże autorki „Indie wczoraj i dziś", już dla młodzieży (dawniejsza podobna książka dla młodzieży, J. Marcinowskiej „W upalnym sercu Wschodu", uwzględniała Indie tylko częściowo). Dodać można, że M. Tarnowski wydał dwie książki o Cejlonie w lwowskiej kolekcji „Dookoła ziemi". Mnożą się więc, choć jeszcze powoli, i przekłady, i książki oryginalne polskie o Indiach. I otóż zanotujmy z uznaniem, że ta sama Książnica Atlas, która wydała Marcinowską i Tarnowskiego, świeżo wypuściła w świat „Ścieżkami jogów" P. Bruntona.

Szeroka publiczność łaknęła i łaknie, rzecz jasna, przede wszystkim wiadomości o Indiach tajemniczych, Indiach cudotwórców i „jogów". Tym się tylko przecie tłumaczy, że w latach 20-tych b. w., więc w przeciągu jednego 10-lecia, wydano w Warszawie przekłady aż pięciu dzieł autora angielskiego piszącego pod pseudonimem: jogi Rama-Czaraka, mian.: „Drogi dojścia jogów indyjskich", „Hatha-joga", „Radża-joga", „Filozofia jogi i okultyzm wschodni", „Światło na drodze". Jeszcze dawniejsza książka prof. W. Lutosławskiego pt. „Rozwój potęgi woli" zawdzięczała ogromnie wiele jodze, zarówno w obu pierwszych wydaniach (1909 i 1910), jak i w dużo późniejszym trzecim (1923). Są to jednak prace pomyślane jako praktyczne podręczniki dla ludzi Zachodu, którzyby chcieli praktykować taki czy inny system jogi, lub drobiazgowe rozważania na temat wartości i znaczenia jogi. Książka Bruntona natomiast przedstawia pełne zapału, żmudne poszukiwanie „prawdy" przez dziennikarza angielskiego, autora podobnej książki o Egipcie. Obdarzony nie tylko psychiczną wrażliwością, ale i dużą dozą sceptycyzmu, wziął sobie za cel „przebrnąć przez gąszcz przesądów... szukając zjawisk prawdziwych". Starał się poznać dokładnie istotne życie prawdziwych „jogów" współczesnych nie tylko z książek, ale i z żywych rozmów z mędrcami. Przekonany, że joga może zapewnić całkowite zdrowie oraz dać pogodę i spokój umysłu, szukał gorliwie jej najwybitniejszych przedstawicieli.

Już w Bombaju B. poznaje „maga z Egiptu" o niezwykłych zdolnościach okultystycznych oraz „mesjasza" parsa, który się jednak niezadługo okazuje fałszywym mesjaszem. Podążywszy poprzez Dekan do Madrasu zawiera znajomość z anachoretą, który go wtajemnicza częściowo w praktykę hathajogi i demonstruje niezwykłą władzę nad własnym organizmem. Rozmowa z „duchowym kierownikiem płd. Indii" skierowuje autora do „mahariszego", tj. „wielkiego mędrca", żyjącego w płn. Arkot; tam oddaje się medytacjom. Niezadowolony jednak podejmuje dalszą wędrówkę: odwiedza w Benares sędziwego „cudotwórcę", który mu wykłada o „wiedzy słonecznej", a potem b. uczonego astrologa, który go wtajemnicza w treść jemu tylko znanej księgi mądrości; zwiedza też jedyne w swym rodzaju miasteczko Dajalbagh, którego założyciel pragnął połączyć dyscyplinę jogi z życiem codziennym wedle wzorów zachodnich. Nigdzie wszakże B. nie znajduje tego, czego szuka. Decyduje się więc powrócić jeszcze do „mahariszego", najbardziej mu odpowiadającego. Tam też drogą medytacji i kontemplacji dochodzi ostatecznie do tej „zapomnianej prawdy", że „w sobie tylko człowiek znaleźć może nie przemijające szczęście i wyzwolenie wieczyste".

Rezultat ten może się wydać czytelnikowi dość nikły: przecie na to nie trzeba wyjeżdżać aż do Indii i mozolnie wędrować, tego dowiedzieć się można i u nas, w starej Europie chrześcijańskiej (zwł. dzisiejszej, tak mało właśnie na ogół chrześcijańskiej); Lutosławski twierdzi nawet stanowczo (w 3-im wydaniu), że w świetle jego doświadczeń duchowych „maleje znaczenie Jogi, a wyrasta prosta i jasna wiara chrześcijańska do miary nadprzyrodzonej". A już my Polacy nauczyć się tego możemy od owego mądrego ptaszka Asnykowego, co siedział na drzewie i ludzim się dziwował, że szukają szczęścia wszędzie, tylko nie w piersi własnej. Bez wątpienia. Ale ta konkluzja Bruntona jest cenna właśnie dla tego, że doszedł do niej ostatecznie sceptyk i niedowiarek. Warto odbyć z nim całą tę drogę, bo czytelnik znajdzie wiele uwag i spostrzeżeń ciekawych oraz sporo wiadomości i o „jogach", i o różnego kalibru cudotwórcach. A książka jest napisana tak zajmująco, że można ją przeczytać jednym tchem, choć obejmuje z górą 400 stron.

Rozumie się, że niejedno można, a to i owo może nawet trzeba uzupełnić sobie wedle książek czy to już wymienionych, czy też kilku innych, jak np. „Tajemnice fakirów" P. Heizego (Biblioteka Groszowa), „Tajemnice jogów" Meba. (Bibl. Hist.-Geogr. „Roju"), „Cuda współczesne" I. Szczepańskiego (1937), „Teozofia nowoczesna" X. dra K. Waisa (1924). Ograniczam się rozmyślnie do rzeczy pisanych po polsku i łatwo dostępnych. Nie ujmuje to jednak wartości dziełu Bruntona a czytelnik może się z ufnością powierzyć przewodnictwu autora, który nie szczędził trudu, by pouczyć czytelnika sumiennie o Indiach tajemniczych. Szczególnie cenne wydają mi się — jako oparte na autopsji informacje o hathajodze i o życiu jogów oraz obszerny opis owej oryginalnej osady Dajalbagh; dla najszerszej publiczności zaś ciekawe będą opisy sztuczek i pokazów „magicznych" opisanych z wielką werwą i plastycznością.

I dziecko musi postawić na swoim...

...gdy się wzbrania przed czymś nierozsądnym, inaczej — może się uprzeć. Jeżeli dziecko nie znosi mleka, lub pije go niechętnie, to nie jest to bez przyczyny. A nuż mleko zbytnio przeciąża żołądek dziecka i powoduje przykre do zniesienia uczucie nudności? Ustępuje się wtedy dziecku i miesza się mleko z Kawą Słodową Kneippa, która czyni z mleka napój łatwiej strawny, smaczniejszy i bardzo lubiany przez dzieci.

Która z Pań nie myśli obecnie o toalecie wiosennej, której najważniejszą częścią jest piękny **LIS** srebrny, niebieski lub polarny

Firma S. FISCH, Lwów, Hetmańska 24

już otrzymała największe transporty najszlachetniejszych gatunków lisów, przyczym ceny i warunki są nadal przystępne, mimo zwyżki cen zagranicą. 4151

MARIA ORZECHOWSKA

MARS CZY MERKURY?

Któryś z greckich filozofów powiedział, że jeżeli mamy dwoje uszu a tylko jeden język, to na to, aby więcej słuchać niż mówić. Pokazuje sie jednak, wbrew tej maksymie, że nie milczenie, a właśnie mowa jest złotem. Cóż bowiem uratowało pokój europejski, tyle razy od września ubiegłego roku zagrożony, jeżeli nie rozmowy mężów stanu, historyczne już dzisiaj „kontakty osobiste" ministrów i dyktatorów? Gołąbek z gałązką oliwną zdawał się trzepotać skrzydełkami nad samolotem Chamberlaina, unosił się nad kanclerską siedzibą w Berchtesgaden, patronował licznym konferencjom mężów stanu w różnych stolicach europejskich.

A było ich dość. W ciągu jednego tylko miesiąca podróżowali: Chamberlain i Halifax via Paryż do Rzymu, Beck do Berchtesgaden, Chwalkowsky, Csaky — do Berlina, Ciano do Budapesztu i Białogrodu, Ribbentrop, Franck i Ciano do Warszawy, Daladier do Afryki, Berard do Burgos. Każda z tych wizyt, czy jak się je zwie „misji" jest w prasie szeroko omawiana zanim dojdzie do skutku, więc przed faktem i po fakcie i jak dotychczas żadna z nich „nie zawiodła", pokładanych w niej nadziei". Potem komentuje się komunikaty oficjalne, komentuje się nieoficjalne komentarze komunikatów oficjalnych.

Wielcy ludzie innych epok mało mówili. Kato wypowiadał chętnie tylko jedno zdanie: „A jednak Kartagina musi być zburzona". Lakoniczny Cezar obwieścił swój triumf w trzech słowach: „Veni, vidi, vici". Napoleon mało mówił, raczej dyktował. Współcześni nam dyktatorzy i politycy mówią bardzo często i bardzo dużo. Jedni w parlamencie, inni do radia, ten z balkonu, ów w operze. Ich wielkie mowy wyczekiwane są jak głos proroka. Można powiedzieć, że cała dzisiejsza polityka to „polityka mówiona".

Kontakty osobiste wyjaśniają sytuację, w rozmowach politycy różnych państw „odnajdują wspólną platformę", a z tej platformy przepędza się chmury z horyzontu europejskiego.

A wieleż to chmur przewaliło się nad biednym horyzontem europejskim. Pojawiły się nad pięknym, modrym Dunajem, skrupiły się ostatecznie na stokach Sudetów. Obecnie najczęściej przynosi je wiatr od morza. Wystarczyła do rozpętania groźnej burzy maleńka wyspa śródziemnomorska (sama nazwa Minorki wskazuje jej małość), bo Anglia i Francja oświadczyła, że ta wysepka to „tabu". Gdy dotknie jej stopa żołnierza generała Franco, mocarstwa będą zmuszone wyprowadzić swoje krążowniki na „mare nostrum". Na szczęście i w tym wypadku odnaleziono „wspólną platformę", którą tym razem był pokład krążownika „Devonshire".

Wogóle panuje moda na wyspy. Zdawałoby się, że politycy nie mają innego zmartwienia jak wyszukiwać wyspy, zwykle cudze albo niczyje, wysyłać tam całe garnizony, armaty, stacje radiowe... Zaledwie to się stanie, rządy innych krajów protestują, mówią, że tak się nie robi i zaczynają przetrząsać oceany, czy nie znalazłaby się jeszcze jedna taka Pantelleria, albo egzotyczną Hainan. Każde państwo chciałoby za wszelką cenę i bodaj w najmniejszym zakresie być państwem wyspiarskim. Zaczęła zdaje się Ameryka hawajską wysepką Oahu. Miała z nią dużo kłopotów, bo wprawdzie zatoka niczego, dało się ją przerobić na pierwszorzędny port wojenny, ale na wyspie stanowczo za dużo ananasów i... Japończyków. Ananasy dobra rzecz, ale nie dla jankeskich żołnierzy, a Japończycy... na wypadek wojny... Ci zawsze wyrastają tam, gdzie ich nie posieją. Jankesi spróbowali siać na Oahu pszenicę i przekonali się, że udaje się równie dobrze jak ananasy i nawet dwa razy do roku.

Teraz, kiedy już prawie wszystkie mocarstwa zadowoliły swoje małe ambicje wyspiarskie, zaczęły poważnie myśleć o utrwaleniu pokoju europejskiego. Nowa seria konferencyj będzie się toczyła na platformie ekonomicznej. Pokazuje się, że na tej platformie mogły się nawet porozumieć faszystowskie Włochy z czerwoną Moskwą. Można zatem prawie na pewno liczyć na powodzenie układów handlowych między zachodnimi demokracjami a totalistyczną Rzeszą. Niemcy są, jak wiadomo, w tarapatach finansowych. Mają dużo armat, dużo torpedowców, wspaniałe autostrady. Anglia i Francja mają dużo pieniędzy, których jednak wolałyby nie musieć inwestować w armatach. Gotowe są pójść na rękę wyszastanej z pieniędzy Rzeszy, która z wdzięczności powinna się przestać zbroić.

Zapowiedziane na połowę marca w Berlinie kontakty osobiste reprezentantów rządu brytyjskiego, pp. Stanleya i Hudsona z przedstawicielami rządu i przemysłu niemieckiego będą się toczyły w odmiennej atmosferze jak dotychczasowe konferencje. Lepszy, dobry „business", niż wojenne ryzyko. Miarka i waga pewniej siedzą w garści, niż fosgen albo kulomiot. Ja mam naftę i węgiel, ty maszyny i stal, dogadamy się. Mamy wprawdzie także: ja Maginota a ty Zygfryda, ale nie myślmy o nich, przynajmniej jakiś czas..

H.Skarbek-Peretiatkowicz,Indie wczoraj i dziś. Warszawa 1938.Str.212.

Na brak książek o Wschodzie pisanych po polsku już się dziś uskarżać nie można,z tym zastrzeżeniem co prawda,że znaczną ich część stanowią przekłady.Żądny wiedzy ~~czytelnik~~ o krajach Wschodu czytelnik godziwą swą żądzę zaspokoić może sięgając po któryś z tomów„Wielkiej Literatury Powszechnej"czy„Wielkiej Historii Powszechnej"czy„Wielkiej Geografii Powszechnej"czy też„Biblioteki Wiedzy",pragnący raczej rozrywki znajdzie ją w dziełach Goetla,Ossendowskiego,reportażach Janty-Połczyńskiego lub tomach„Biblioteki Podróżniczej" czy też licznych przekładach z literatury europejskiej.Jest to jednakże lektura w pierwszym rzędzie dla starszych.A prawo do zdobywania wiedzy i zażywania rozrywki duchowej ma i młodzież.Pamiętała o tym autorka wymienionej książki, przeznaczonej właśnie dla pouczenia (i zabawienia) pokolenia ~~wyżej~~ i podrastającego.Jak należy wymagać od autorów podobnych książek dla młodzieży,zwł.opisujących tak „egzotyczny" kraj i tak „egzotycznych" ludzi,n.S.-P.to,o czym pisze,oglądała na własne oczy i przeżywała na własnej skórze w czasie rocznego bez mała pobytu na Wschodzie.Dobrze się też może stało,że naprzód wydała książkę dla dorosłych („Indie bez retuszu",1936;ob.notatkę w tymże miesięczniku za r.1936 na str.319):miała czas przetrawić swe przeżycia i przemyśleć je jeszcze raz,aby tym pewniej wybierać,a przy tym uzupełnić całość tą i ową wiadomością pożyteczną.

Książka,obejmująca z górą 200 stron,zawiera rzeczywiście wiele wiadomości i pożytecznych i ciekawych,a podaje je przystępnie.Swoje przygody i przeżycia autorka opowiada stylem na ogół żywym i lekkim,a przeplata je i rozsnuwa w dłuższe ustępy obfitymi uwagami o naturze i klimacie kraju,o charakterze,zwyczajach i obyczajach jego mieszkańców - i to nie tylko należących do rodzaju ludzkiego,ale i do świata zwierząt i roślin(co jest w harmonii z umiłowaniem istot żyjących w ogóle przez religie indyjskie) - ,o ustroju Indii i stosunku rządzących Anglików do poddanych krajowców,o szkolnictwie,higienie itd.Jest tam też sporo wiadomości - czy w tekście czy w uwagach - o historii kraju,o religiach,a trochę i o literaturze.I otóż te trzy ostatnie wymienione działy właśnie nasuwają często zastrzeżenia.Jest rzeczą oczywistą,że autorka nie żałowała trudu i starała się zapoznać i z tymi dziedzinami w miarę potrzeby,ale jednak niejedno tu jeszcze pozostawia do życzenia (odliczam, rzecz jasna,tak oczywiste błędy druku,jak np.„24 " zam.„74 " w uw.1 na s.12,gdzie co prawda jeszcze się odczuwa brak dwu drugich cyfr,skoro to mowa o kraju;albo „Din" zam.„Diu" w uw.1 na s.44 lub „19 726.390" zam. „126.390" w uw.1 na s.123 itp.).

Nie mogę tu naturalnie nie tylko poprawiać,ale nawet wyliczać wszystkich usterek i pomyłek czy błędów,jakie zwróciły mą uwagę.Aby jednak moje zarzuty nie sprawiały,zwłaszcza na autorce,wrażenia „napaści na gładkiej drodze"(skutkiem czego bym się jej wydał gorszym od niecywilizowanych wyrostków wioszczyny żnpadłej indyjskiej;ob.s.176-7),muszę je zilustrować garścią przykładów.Zanim jednak przejdę do strony rzeczowo-treściowej,stwierdzę jeszcze z zadowoleniem,że korekta była na ogół staranna i błędy druku są rzadkie(ale np.na s.33 wydrukowano:Tranjordanję",na s.34:„wcina się ono...między Arabią..a Afryką",na s.51:„pieniędze",na s.55:„korpuletni" itd.;gorsze,że te błędy stają się czasem już ortograficzne,jak np.„ponsowy" na s.31,73 i 210,„zanużają" na s.50 i 99,„hyży" na s.86 i 87,„vicekról" na s.159).Także stylistycznie praca jest na ogół wzorowa i rzadko można coś zarzucić(ale np.na s.14:„do najciekawszych ustępów listów...należały te,gdy wojowała..",na s.15:„jeśli zważyło się,że...,to wyobraźcie sobie...",w uw.1 na s.100:„dochodzą do 12 metrów metrowej wysokości",~~xxxxxx~~ na s.102:„tak samo,jak słyszeliśmy już,że...,tak tu,przeciwnie...",w uw.2 na s.111:„..było..trzęsienie ziemi,niszczące zamek..i grzebiące...",na s.142:„uwaga nasza została uderzona pustką",na s.151:„serce Akbara oblewa się krwią serdeczną";nadto na s.19 napisałbym nie:„Italię",lecz „Włochy",skoro mówimy wciąż jeszcze np.„Niemcy",nie „Germania";na s.88 - „przyswaja sobie",nie:„przyswaja";na s.170 zaś „najsurowsze miary nawet nie odnosiły pożądanego skutku" to chyba dosłowne tłumaczenie ang.„measures",bo polsku mówi się: „środki",„zarządzenia" itp.;podobnie też „stek w uw.na s.177 to chyba żywcem przejęte niem.„Stecken",a znów dwukrotne użycie po przeczeniu spójnika „a" zamiast „ale" czy „lecz" na s.163 jest znanym,choć niestety dość już rozpowszechnionym,brzydkim rusycyzmem).W tym związku jeszcze zaznaczę,że nieraz brak konsekwencji w stosowaniu transkrypcji,którą przeważnie - podnoszę to z uznaniem,tym chętniej,żem sam tego próbował w swej „Historii Indyj"(1930) - autorka stara się spolszczyć.Słusznie więc pisze np.„Taźż-Mahal" na s.52,ale dlaczego „Muttra"(nie „Matra"

„Jehana"(zam.Dżehana")na s.152,155,156 lub„Massijd"(zam.„Masdżid") na s. 154?Słusznie dalej „kari"(zam.ang.„curry") na s.83,ale wszaszcza niedobrze „Muttra"(zam.„Matra") na s .179 i180 lub „Narbudda"(zam.„Narbada") na s.151 lub „czuppatti"(zam.czapati") na s.77;nie znając formy indyjskiej(w szerokim znaczeniu),daje się zwieść angielskiej.Raz czy drugi wreszcie popadnie w hiperpoprawność(„Hamajun" zam.„Humajun" na s.148-151 i 153).Są to jednak szczegóły,w których laik nie obeznany z językami kraju musi błądzić,rzadziej lub częściej(na ogół konsekwencja uratuje xxxxxxxxxxxxxxxxxx przed częstszym błądzeniem). wszakże

Przechodząc do szczegółów rzeczowo-treściowych,zauważę,że np. w uw. 2 na s.40 autorka miesza najoczywiściej Drawidów z Weddami,a w uw.następnej tejże str.mówiąc:„Mongołowie przyszli z Turcji,zajęli półwysep w XI stuleciu" popełnia aż 3 błędy (1.ma na myśli nie Mongołów,lecz tzw. wielkich Mogołów 1.Mogułów;2.ich protoplasta,Babur,był wprawdzie Turkiem,lecz nie przyszedł do Indyj z Turcji;3.w w.XI na półwysep wtargnęli tylko muzułmanie,a owi Turcy-Mogołowie podbili kraj dopiero w w.XVI) w uw.4 zaś tejże znów strony w zdaniu:„Przed wielu tysiącami lat xxxxxx przybył do Indyj z północy lud pokrewny naszym przodkom..." określeniem „wiele" prowadzi nieświadomego rzeczy czytelnika na manowce,skoro to najwyżej cztery,a prawdopodobnie tylko półczwarta.Uwagi na tej stronie są szczególnie fatalne(podobno un malheur ne vient jamais seul),gdzie indziej na szczęście jest znacznie lepiej,tzn.nie wszystkie uwagi jednej strony wyzywają krytykę.Więc np.na s.48 tylko w uw.2 trzeba poprawić „Talehu" na „Telugu",a raczej „telugu"(to nazwa języka tutaj),a na s.72 w uw.2 tylko pomieszano „dżina",znaczące „zwycięzca",z „dżiwa",równe „dusza";dalej np.na s.89 i 98 zamiast „Weddy" ma być „Wedy"(co innego Wedda,Weddowie - a co innego Weda,Wedy);w uw.na s.98„sati" nieznaczy „wierność,poświęcenie",lecz „dobra,wierna żona" (podobnie też „home-sick" nie znaczy - wedle uw.2 na s.9 - „tęsknota za krajem",lecz „tęskniący za krajem",a abstractum brzmi „home-sickness";dalej „well" na s. 34 to nie „przejście",lecz „studnia itp.",„pier" na s.38 to nie „dok", lecz „molo",wyraz„bullock" na s.179 w uw.jest naturalnie ang.,nie hinduski,podobnie „bangalesy" na s.17 to nie wyraz hinduski,lecz ang.xxxx „bangles",i to nawet z przejętą - jak w gwarze filmowej nieraz(„fotosy" itp.) - końcówką l.mn.) - itd.itd.Czasem i tu brak konsekwencji;np.uw.2 na s.30 o wartości angielskiego pieniądza kłóci się z uw.3 na s.32,a uw. 2 na s.51 o wartości monety indyjskiej - z uw.2 na s.81 i uw.1 na s. 129;albo - jak może wypadać czy przypadać „na jednego przywiązującego tu Anglosasa" „przeszło trzy tysiące tubylców"(s.178),jeśli wedle uw.1 na s.178 Anglików w Indiach jest 300.000,a wedle s.8 „obywateli kolorowych jest 350 milionów?

Sądzę,że ta garść przykładów wystarczy,zwłaszcza że daje ona od razu pewne wyobrażenie o rozmaitości błędów.Podkreślam z naciskiem,że przytoczyłem te przykłady nie po to,aby autorkę „pognębić" czy „pogrążyć", lecz aby ją przekonać o konieczności przeprowadzenia sporej liczby poprawek,zarówno poważniejszych jak drobnych,dla ewentualnego drugiego wydania(sądzę,że pierwsze w niezbyt długim czasie się wyczerpie).Bo książkę uważam za ciekawą i pożyteczną(inaczej zresztą nie zadawałbym sobie trudu wyliczania tak szczegółowego).Właśnie dlatego też,pragnąc ułatwić autorce tę konieczną pracę,pozwolę sobie polecić jej jako lekturę kilka książek,mian.:M.Winternitz,Geschichte der indischen Litteratur I(1909; jeszcze lepiej wydanie angielskie tegoż dzieła z r.1928,przejrzane i poprawione);S.Konow,Indien(Aus Natur und Geisteswelt;1917);V.A.Smith, The Oxford Student's History of India(wystarczy choćby 12 wydanie z r. 1929);H.Glasenapp,Der Hinduismus(1922).Dużo pożytecznych wiadomości podają też odnośne artykuły(o historii,sztuce i archeologii,prawie,literaturze) w Encyclopaedia Britannica(14 wyd.,1929),sygnowane przez fachowców i nieraz bardzo obszerne(„India" liczy ponad 50 stron b.dużego formatu!).Wybieram oczywiście np.art. rzeczy łatwo zrozumiałe i dla laika. Tylko trzeba koniecznie dobrze się poduczyć angielskiego,jeśli się chce pisać lub choćby czytać o Indiach(podane nieco wyżej przykłady budzą wątpliwości co do stopnia opanowania angielszczyzny przez autorkę,która na domiar - zresztą szlachetnie i lojalnie - sama się przyznaje na s. 108 do swej łamanej angielszczyzny).Zresztą angielskie właśnie jest na szczęście - obok nowoperskiego - najłatwiejszym językiem kulturalnym świata.

Książek dla młodzieży o Wschodzie wiele u nas,zdaje się,nie ma.Sam już wyszedłem (niestety) z wieku młodzieńczego,a moje dzieci jeszcze do niego nie doszły,więc moje wiadomości z tej dziedziny wykazują niewątpliwie luki.Jednakże wiem,że np.M.Jarosławski napisał „Między Eufratem a Tygrysem"(1931),J.Marcinowska -„W opalnem sercu Wschodu"(1925),

H.Skarbek-P.,Indie wczoraj i dziś.W.1939.

Na brak książek o Wschodzie pisanych po polsku już się dziś uskarżać nie można,z tym zastrzeżeniem co prawda,że przeważna ich część stanowią przekłady.Żadny wiedzy czytelnik żądza swą zaspokoić może sięgając po któryś z tomów godziwą WLP czy WHP czy WGP,pragnąc rozrywki znajdzie ją w dziełach Goetla,Ossend. czy też „Biblioteki Ciekawej" lub w tomach „Bibl.przygód i podróży" czy też licznych przekładach z literatury europejskiej.Ale to jest lektura w pierwszym rzędzie dla starszych.Prawo do zdobywania wiedzy i zażywania rozrywki mają jednakże i młodzież.Pamiętała o tym autorka wymienionej wyżej książki,przeznaczonej właśnie dla pouczenia(i zabawienia) pokolenia podrastającego.P.S.-P.ma te wyższość nad innymi autorami podobnych książek dla młodzieży,tj.opisujących obce kraje i czy autorkami zagranicznych ludzi,że mian.tak „egzotycznych",że to,o czym pisze,oglądała na własne oczy i przeżywała na własnej skórze w czasie rocznego bez mała pobytu na Wschodzie.Dobrze się też może stało,że naprzód wydała książkę dla dorosłych(„Indje bez retuszu",1936;ob.notatkę w tymże miesięczniku za r.1936 na str.319):miała czas przetrawić swe przeżycia i przemyśleć je jeszcze raz,aby tym pewniej wybierać,a przy tym uzupełnić całość tą i ową wiadomością pożyteczną.

Książka,obejmująca z górą 200 stron,zawiera rzeczywiście wiele wiadomości i pożytecznych i ciekawych,a podaje je przystępnie.Swoje przygody i przeżycia autorka opowiada stylem na ogół żywym i lekkim,a przeplata je i rozsnuwa w dłuższe ustępy obfitymi uwagami o naturze i klimacie kraju, charakterze,zwyczajach i obyczajach jego mieszkańców - i to nie tylko ludzkiego,ale i do świata zwierząt i roślin(co jest w harmonii z umiłowaniem istot żyjących w ogóle przez religie indyjskie) - ,o ustroju Indyj i stosunku rządzących Anglików do poddanych krajowców,o szkolnictwie,higienie itd.Jest tam też sporo wiadomości o historii kraju,o religiach,a trochę i o literaturze.I otóż - czy w tekście czy w uwagach - te trzy ostatnie wymienione działy właśnie nasuwają często zastrzeżenia.Jest rzeczą oczywistą,że autorka nie żałowała trudu i starała się zapoznać się z tymi dziedzinami w miarę potrzeby,ale jednak niejedno tu jeszcze pozostawia do życzenia(odliczam,rzecz jasna,tak oczywiste błędy druku,jak n. Din zamiast Diu w uw.1 na str.44,„24" zam.74 w uw.1 na str.12,gdzie coprawda w drugich cyfr,skoro to mowa o kraju;„1925" zam.1935" w uw.na s.113, da jeszcze odczuwa się brak 726.390„ zam.126.390 uw.1 na str.123 itp.).

Nie mogę tu oczywiście nie tylko poprawić,ale nawet wyliczać wszystkich usterek i pomyłek czy błędów,jakie zwróciły mą uwagę.Aby jednak te moje zbrzuty nie sprawiały wrażenia „napaści na gładkiej drodze",wspomnę,że np. w uw.2 na s.40 autorka miesza najoczywiściej Drawidów z Weddami albo w uw. następnej tejże str.,mówiąc:„Mongołowie przyszli z Turcji,zajęli półwysep w XI stuleciu",popełnia aż 3 błędy (1)na pewnie na myśli nie Mongołów,lecz tzw.wielkich Mogołów;2)ich protoplasta był wprawdzie Turkiem,lecz nie przyszedł do Indyj z Turcji;3)w XI Babur, w.na półwysep wtargnęli Arabowie tylko,a owi Turcy-Mogołowie podbili kraj dopiero w w.XVI). (uznłmanie),w uw.4 tejże strony:„Przed wielu tysiącami lat przybył do Indyj z północy lud pokrewny naszym przodkom..." określenie „wiele" prowadzi nieświadomego rzeczy czytelnika na manowce,skoro to najwyżej cztery,a prawdopodobnie tylko półczwarta.Uwagi na tej stronie są szczególnie fatalne,gdzie indziej na szczęście znacznie lepiej,tzn.nie wszystkie uwagi jednej strony są złe.Więc np.na str.48 tylko w uw.2 trzeba poprawić „Telebu" na „Telugu"(wolałbym zresztą małą literę,skoro to tylko nazwa języka),a na str.72 w uw.2 pomieszano dżina„zwycięzca" z dżiwa„dusza";dalej np. na str.89 zamiast„Wedy" ma być oczyw.„Wedy"(jedno co innego Wedda. Weddowie,a co innego Weda,Wedy);sati nie znaczy„wierność,poświęcenie"(uw.1 na str.98),lecz „dobra,wierna żona";podobnie „home-sick",objaśnione w uw.2 na s.9,nie znaczy „tęsknota za krajem",lecz ang. „tęskniący za k.",a abstractu brzmi„home-sickness",„well" na s.34 to nie„przejście",lecz „studnia itp.", pier na s.38 to „dok",lecz „molo",wyraz bullock w uw.na s.179 jest naturalnie ang.,nie hinduski - itd.Sądzę,że tych przykładów wystarczy,zwłaszcza że daje ona od razu pewne wyobrażenie o rozmaitości błędów.Podkreślam z naciskiem,że przytoczyłem je nie po to,aby autorkę pognębić czy pogrążyć,lecz aby ją przekonać o konieczności przeprowadzenia sporej liczby poprawek,zarówno poważniejszych jak drobnych,dla drugiego wydania.Bo książkę uważam za niezłą na ogół i pożyteczną. ewent. Właśnie dlatego też,pragnąc ułatwić autorce tę konieczną pracę,pozwolę sobie podać tu kilka książek,mian.: polecić jej lekturę

M.Winternitz,GIL I(zwłaszcza cały wstęp;ale i reszta ciekawa a pożyteczna), S.Konow,Indien(ANuG;1917);V.A.Smith,The Oxfor Student's History of I.(wystarczy wyd.12 z 1929),H.Glasenapp,Der Hinduismus(1922).Wybieram oczywiście dzieła łatwo zrozumiałe i dla laika.

Książek dla młodzieży o Wschodzie wiele u nas,zdaje się,nie ma.Sam już wyszedłem(niestety) z wieku młodzieńczego,a moje dzieci jeszcze doń nie doszły więc moje wiadomości z tej dziedziny pozostawiają trochę do życzenia.Jednakże wiem,że np.M.Jamsławski napisał„Między

H.Skarbek-P.,Indie wczoraj i dziś.W.1939.

Na brak książek o Wschodzie pisanych po polsku już sie dziś uskarżać nie można,z tym zastrzeżeniem co prawda,że przeważna ich część stanowią przekłady.Żadny wiedzy czytelnik żądze swą zaspoznaczną,może nawet koić może sięgając po któryś z tomów godziwą WLP czy WHP czy WGP,pragnący rozrywki znajdzie ją w dziełach Goetla,Ossend. czy też „Biblioteki w tomach „Bibl.przygód i podróży" czy też licznych przekładach z literatury europejskiej.Ale to jest lektura w pierwszym rzędzie dla starszych.Prawo do zdobywania wiedzy i zażywania rozrywki mają jednakże i młodzież.Pamiętała o tym autorka wymienionej wyżej książki,przeznaczonej właśnie dla pouczenia(i zabawienia) pokolenia podrastającego.P.S.-P.ma te wyższość nad innymi autorami podobnych książek dla młodzieży,tj.opisujących obce kraje i czy autorkami zagranicznych ludzi,że mian.tak „egzotycznych",że to,o czym pisze,oglądała na własne oczy i przeżywała na własnej skórze w czasie rocznego bez mała pobytu na Wschodzie.Dobrze sie też może stało,że naprzód wydała książkę dla dorosłych(„Indje bez retuszu",1936;ob.notatke w tymże miesięczniku za r.1936 na str.319):miała czas przetrawić swe przeżycia i przemyśleć je jeszcze raz,aby tym pewniej wybierać,a przy tym uzupełnić całość tą i ową wiadomością pożyteczną.

Książka,obejmująca z górą 200 stron,zawiera rzeczywiście wiele wiadomości i pożytecznych i ciekawych,a podaje je przystępnie.Swoje przygody i przeżycia autorka opowiada stylem na ogół żywym i lekkim,a przeplata je i rozsnuwa w dłuższe ustępy obfitymi uwagami o naturze i klimacie kraju, charakterze,zwyczajach i obyczajach jego mieszkańców - i to nie tylko ludzkiego,ale i do świata zwierząt i roślin(co jest w har należących do rodzaj monii z umiłowaniem istot żyjących w ogóle przez religie indyjskie) - ,o ustroju Indyj i stosunku rządzących Anglików do poddanych krajowców,o szkolnictwie,higienie itd.Jest tam też sporo wiadomości o historii kraju,o religiach,a trochę i o literaturze.I otóż - czy w tekście czy w uwagach - te trzy ostatnie wymienione działy właśnie nasuwają często zastrzeżenia.Jest rzeczą oczywistą,że autorka nie żałowała trudu i zapoznała się starannie i z tymi dziedzinami w miare potrzeby,ale jednak niejedno tu jeszcze pozostawia do życzenia(odliczam,rzecz jasna,tak oczywiste błędy druku,jak n Din zamiast Diu w uw.1 na str.44,„24" zam.74 w uw.1 na str.12,gdzie coprawdy wn drugich cyfr,skoro to mowa o kraju;„1925" zam.1935" w uw.na s.13, da jeszcze odczuwa sie brak 726.390„ zam.126.390 uw.1 na str.123 itp.).

Nie moge tu oczywiście nie tylko poprawiać,ale nawet wyliczać wszystkich usterek i pomyłek czy błędów,jakie zwróciły ma uwage.Aby jednak te moje zbrzuty nie sprawiały wrażenia „napaści na gładkiej drodze",wspomne,że np. w uw.2 na s.40 autorka miesza najoczywiściej Drawidów z Weddami albo w uw. następnej tejże str.,mówiąc:„Mongołowie przyszli z Turcji,zajęli półwysep w XI stuleciu",popełnia aż 3 błędy (1)na pewnie na myśli nie Mongołów,lecz tzw.wielkich Mogołów;2)ich protoplasta był wprawdzie Turkiem,lecz nie przyszedł do Indyj z Turcji;3)w XI Babur, w.na półwysep wtargnęli tylko,a owi Turcy-Mogołowie podbili kraj dopiero w w.XVI).

uzupełnianie),w uw.4 tejże strony:„Prz przybył do Indy z północy lud pokrewny naszym przod le" prowadzi nieświadomego rzeczy czytelnika na manow tery,a prawdopod bnie tylko półczwarta.Uwagi na tej fatalne,gdzie indziej na szczęście znacznie lepiej, stkie uwagi jednej strony są złe.Wiec np.na str. poprawić „Telebu" na „Telugu"(wolałbym zresztą małą li zwa jezyka),a na str.72 w uw.2 pomieszano „duża";Dalej np. na str.89 zamiast „Weddy" na być oczy Wedda. Weddowie,a co innego Weda,Wedy);sati oświecenie"(uw. na str.98),lecz „dobra,wierna żona" jaśnione w uw.2 na s.9,nie znaczy „tesknota za kraje za k.",a abstractu brzmi „home-sickness",„well" na s.34 „studnia itp.", oier na s.38 to „dok",lecz „molo",wy 79 jest natural- nie ang.,nie hinduski - itd.Widze,że czy,zwłaszcza że daje ona od razu pewne wyobrażenie o kreślam z naciskiem,że przytoczyłem je nie po to,a pogrążyć,lecz ab ją przekonać o konieczności przeprow poprawek,zarówno poważniejszych jak drobnych,dla drug uważam za niezła na ogół i pożyteczną. też,pragnąc ułat wić autorce te konieczną prace,pozwo podać tu kilka książek lekture M.Winternitz,GIL I(zwłaszcza cały wa a pożyteczna). S.Konow,Indien(ANuG;1917);V.A.Smith, tory of I.(wyster czy wyd.12 z 1929),H.Glasenapp,Der H oczywiście dzie ła łatwo zrozumiałe i dla laika.

Książek dla młodzieży o Wschodzie wiele u nas,zdaje sie,nie ma.Sam już wyszedłem(niestety) z wieku młodzieńczego,a moje dzieci jeszcze doń nie doszły wiec moje wiadomości z tej dziedziny pozostawiają troche do życzenia.Jednakże wiem,że np.M.Jamsławski napisał „Między